

Igor Hałagida

„Szpieg Watykanu”

MONOGRAFIE



Kapłan greckokatolicki
ks. Bazyli Hrynyk
(1896–1977)



„SZPIEG WATYKANU”

*Swym dziadkom:
Paraskewii (z d. Pryjma)
i Michałowi Horoszkowi
książkę tę dedykuję*

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

IGOR HAŁAGIDA

„SZPIEG WATYKANU”

**KAPŁAN GRECKOKATOLICKI
KS. BAZYLI HRYNYK (1896–1977)**



Praca powstała w ramach projektów Instytutu Pamięci Narodowej:
„Aparat bezpieczeństwa w walce z Kościołem i wolnością wyznania”
oraz
„Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych”

Projekt graficzny i typograficzny serii
Krzysztof Findziński

Projekt okładki
Tomasz Ginter

Redakcja
Anna Świtalska-Jopek

Korekta
Anna Świtalska-Jopek, Igor Hałagida

Redakcja techniczna
Andrzej Broniak

Indeks
Igor Hałagida

Fotografie na okładce i we wkladce pochodzą ze zbiorów:
Archiwów IPN w Gdańsku, Lublinie i Warszawie, Archiwum Domu Prowincjonalnego ss. Służebnic
NMP w Warszawie, Archiwum parafii greckokatolickiej we Wrocławiu, Archiwum Salezjańskiego
Inspektorii Pilskiej, bp. Piotra Kryka, Tomasza Gintera, Igora Hałagidy,
Igora Juźwiaka, Andrzeja Stepana i Jana Żaryna

Skład i łamanie
Tomasz Ginter, Katarzyna Szubka

© Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2014

Seria „Monografie”: tom 41
ISBN 978-83-7629-516-9

Zapraszamy na stronę internetową
www.ipn.gov.pl
oraz do księgarni internetowej
www.ipn.poczytaj.pl

SPIS TREŚCI

Uwagi wstępne	11
Ks. Bazyli Hrynyk (1896–1977) i jego losy na tle dziejów Kościoła greckokatolickiego w PRL	
1. Pochodzenie, edukacja, kapłaństwo	19
2. W cieniu dwóch totalitaryzmów	29
3. W powojennej rzeczywistości	38
4. W obrzędku łacińskim – spór z prymasem Wyszyńskim	62
5. W sidłach bezpieki	92
6. Aresztowanie, śledztwo, proces, uwięzienie	101
7. W wirze popaździernikowych zmian	109
8. Duszpasterzowanie na ziemiach zachodnich i północnych	135
9. W Polsce południowo-wschodniej	179
10. Pod nadzorem władz i „opieką” SB	201
11. Powrót do Przemysła	214
12. Generalny wikariusz	224
13. „Figurant” Hrynyk	259
14. Choroba, śmierć i pogrzeb	273
Zamiast podsumowania	280

Aneks źródłowy

Nota wydawnicza	287
Nr 1. 1954 marzec 25, Warszawa – Wniosek ppłk. Adama Humera i płk. Leona Andrzejewskiego do wiceministra MBP gen. Konrada Świetlika o zatrzymanie ks. Bazylego Hrynyka	288
Nr 2. 1954 kwiecień 19, Gdańsk – Postanowienie o zatrzymaniu ks. Bazylego Hrynyka	298
Nr 3. 1954 kwiecień 20, Cyganek – Protokół rewizji u ks. Bazylego Hrynyka	299
Nr 4. 1954 kwiecień 20, Gdańsk – Telefonogram naczelnika Wydziału XI WUBP w Gdańsku por. Józefa Mazusia do naczelnika Wydziału XI MBP	301
Nr 5. 1954 kwiecień [21], Warszawa – Nakaz przyjęcia ks. Bazylego Hrynyka do więzienia w Warszawie	302
Nr 6. 1954 kwiecień 21, Warszawa – Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu ks. Bazylego Hrynyka	303
Nr 7. 1954 kwiecień 22, Warszawa – Postanowienie o wszczęciu śledztwa przeciwko ks. Bazylemu Hrynykowi	304
Nr 8. 1954 kwiecień 23, Warszawa – Plan śledztwa, jakie funkcjonariusze MBP zamierzali przeprowadzić wobec ks. Bazylego Hrynyka	305
Nr 9. 1954 kwiecień 28, Warszawa – Zagadnienia do śledztwa planowanego w sprawie ks. Bazylego Hrynyka	309
Nr 10. 1954 kwiecień [nie później niż 30], Warszawa – Uzupełnienie planu śledztwa w sprawie ks. Bazylego Hrynyka	311
Nr 11. 1954 kwiecień 21, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	318
Nr 12. 1954 kwiecień 24, Warszawa – Pismo naczelnika Wydziału II Departamentu Śledczego MBP ppłk. Jerzego Łobanowskiego do naczelnika Wydziału II Departamentu III MBP w sprawie rzeczy zakwestionowanych u ks. Bazylego Hrynyka podczas rewizji	321
Nr 13. 1954 kwiecień 24, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	322
Nr 14. 1954 kwiecień 26, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	327
Nr 15. 1954 kwiecień 27, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	329
Nr 16. 1954 kwiecień 28, Warszawa – Informacja dotycząca ks. Bazylego Hrynyka sporządzona w MBP	332
Nr 17. 1954 kwiecień 29, Warszawa – Notatka służbowa por. Józefa Penara z Wydziału II Departamentu III MBP w sprawie ks. Bazylego Hrynyka	336
Nr 18. 1954 maj 3, Warszawa – Notatka naczelnika Wydziału II Departamentu Śledczego ppłk. Jerzego Łobanowskiego dotycząca śledztwa przeciwko członkom „siatki” Leona Łapińskiego „Zenona”.	337
Nr 19. 1954 maj 4, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	339
Nr 20. 1954 maj 5, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	342
Nr 21. 1954 maj 6, Warszawa – Anonimowa notatka dotycząca ks. Bazylego Hrynyka sporządzona na podstawie informacji agenta celnego	345
Nr 22. 1954 maj 7, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	350

Nr 23.	1954 maj 8, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka . . .	350
Nr 24.	1954 maj 10, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka . . .	353
Nr 25.	1954 maj 12, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka . . .	357
Nr 26.	1954 maj 13, Warszawa – Anonimowa notatka dotycząca ks. Bazylego Hrynyka sporządzona na podstawie doniesień agenta celnego.	362
Nr 27.	1954 maj 13, Warszawa – Anonimowa notatka dotycząca ks. Bazylego Hrynyka sporządzona na podstawie doniesień agenta celnego.	364
Nr 28.	1954 maj 14, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka . . .	365
Nr 29.	1954 maj 17, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka . . .	370
Nr 30.	1954 maj 19, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka . . .	373
Nr 31.	1954 maj 20, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka . . .	377
Nr 32.	1954 maj 20, Warszawa – Anonimowa notatka dotycząca ks. Bazylego Hrynyka sporządzona częściowo prawdopodobnie na podstawie donosów agenta celnego.	383
Nr 33.	1954 maj 21, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka . . .	385
Nr 34.	1954 maj 22, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka . . .	389
Nr 35.	1954 maj 25, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka . . .	395
Nr 36.	1954 maj 29, Warszawa – Anonimowa notatka z zeznań ks. Bazylego Hrynyka.	398
Nr 37.	1954 czerwiec 1, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	399
Nr 38.	1954 czerwiec 2, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	402
Nr 39.	1954 czerwiec 3, Warszawa – Raport ppor. Jana Bogusza z przebiegu przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	405
Nr 40.	1954 czerwiec 5, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	406
Nr 41.	1954 czerwiec 7, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	410
Nr 42.	1954 czerwiec 8, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	412
Nr 43.	1954 czerwiec 9, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	416
Nr 44.	1954 czerwiec 10, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	418
Nr 45.	1954 czerwiec 12, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	420
Nr 46.	1954 czerwiec 14, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	422
Nr 47.	1954 czerwiec 25, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	425
Nr 48.	1954 czerwiec 30, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	429
Nr 49.	1954 lipiec 1, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka . .	431
Nr 50.	1954 lipiec 3, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka . .	433
Nr 51.	1954 lipiec 5, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka . .	434
Nr 52.	1954 lipiec 6, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka . .	437
Nr 53.	1954 lipiec 16–17, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	440
Nr 54.	1954 sierpień 18, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	442
Nr 55.	1954 sierpień 19, Warszawa – Anonimowa notatka dotycząca ks. Bazylego Hrynyka opracowana na podstawie informacji agentury celnej	444
Nr 56.	1954 sierpień 19, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	446
Nr 57.	1954 sierpień 20, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	450
Nr 58.	1954 wrzesień 20, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	452
Nr 59.	1954 wrzesień 25, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	455

Nr 60. 1954 wrzesień 27, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	457
Nr 61. 1954 wrzesień 28, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	460
Nr 62. 1954 wrzesień 29, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	464
Nr 63. 1954 październik 23, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	467
Nr 64. 1954 październik 23, Warszawa – Anonimowa notatka dotycząca ks. Bazylego Hrynyka sporządzona na podstawie informacji agenta celnego	469
Nr 65. 1954 listopad 8, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	470
Nr 66. 1954 listopad 9, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	474
Nr 67. 1954 listopad 9, Warszawa – Anonimowa notatka dotycząca ks. Bazylego Hrynyka sporządzona prawdopodobnie częściowo na podstawie donosów agenta celnego	476
Nr 68. 1954 listopad 23, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	477
Nr 69. 1954 listopad 24, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	481
Nr 70. 1954 listopad 25, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	485
Nr 71. 1954 listopad 26, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	488
Nr 72. 1954 listopad 29, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	491
Nr 73. 1954 grudzień 2, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	493
Nr 74. 1954 grudzień 4, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	498
Nr 75. 1954 grudzień 6, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	501
Nr 76. 1954 grudzień 6, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	503
Nr 77. 1954 grudzień 8, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	508
Nr 78. 1954 grudzień 9, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	511
Nr 79. 1954 grudzień 11, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	515
Nr 80. 1954 grudzień 17, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	517
Nr 81. 1954 grudzień 22, Warszawa – Postanowienie o włączeniu nowych dowodów do sprawy ks. Bazylego Hrynyka	522
Nr 82. 1954 grudzień 27, Warszawa – Postanowienie o wyłączeniu ze sprawy części osób	523
Nr 83. 1954 grudzień 29, Warszawa – Anonimowa notatka dotycząca ks. Bazylego Hrynyka sporządzona prawdopodobnie na podstawie doniesień agenta celnego	524
Nr 84. 1954 grudzień 29, Warszawa – Postanowienie o pociągnięciu ks. Bazylego Hrynyka do odpowiedzialności karnej	525
Nr 85. 1954 grudzień 29–30, Warszawa – Protokół końcowego przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	526
Nr 86. 1954 grudzień 30, Warszawa – Protokół zaznajomienia ks. Bazylego Hrynyka z materiałami śledztwa	532
Nr 87. 1954 grudzień 30, Warszawa – Postanowienie o zamknięciu śledztwa w sprawie ks. Bazylego Hrynyka	533
Nr 88. 1955 styczeń 7, Warszawa – Notatka informacyjna por. Aleksego Opalińskiego w sprawie ks. Bazylego Hrynyka	534
Nr 89. 1955 luty 4, Warszawa – Informacja w sprawie możliwości wykorzystania zeznań ks. Bazylego Hrynyka przeciwko prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu	535
Nr 90. 1955 marzec 9, Warszawa – Notatka pplk. Leona Andrzejewskiego w sprawie ks. Bazylego Hrynyka	537

Nr 91. 1955 kwiecień 27, Warszawa – Postanowienie o uzupełnieniu śledztwa przeciwko ks. Bazylemu Hrynykowi.	538
Nr 92. 1955 kwiecień 27, Warszawa – Drugie postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności ks. Bazylego Hrynyka.	539
Nr 93. 1955 kwiecień 30, Warszawa – Postanowienie Naczelnej Prokuratury Wojskowej o przekazaniu sprawy do prokuratury cywilnej.	540
Nr 94. 1955 czerwiec 6, Warszawa – Zezwolenie Prokuratury Generalnej na dostarczenie aresztowanemu ks. Bazylemu Hrynykowi odzieży	541
Nr 95. 1955 lipiec 25, Warszawa – Polecenie prokuratury wojskowej wydania więźniów (m.in. ks. Bazylego Hrynyka).	542
Nr 96. 1955 sierpień 26, Warszawa – Postanowienie oficera śledczego por. Jana Bogusza o uzupełnieniu śledztwa w sprawie ks. Bazylego Hrynyka	543
Nr 97. 1955 wrzesień 30, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	544
Nr 98. 1955 październik 1, Warszawa – Drugi protokół końcowego przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka	546
Nr 99. 1955 październik 3, Warszawa – Notatka por. Jana Bogusza w sprawie ks. Bazylego Hrynyka	548
Nr 100. 1955 październik 5, Warszawa – Akt oskarżenia ks. Bazylego Hrynyka . . .	549
Nr 101. 1955 październik 15, Warszawa – Postanowienie Prokuratury Generalnej w sprawie ks. Bazylego Hrynyka	553
Nr 102. 1955 październik 15, Warszawa – Pismo Naczelnej Prokuratury PRL przekazujące sprawę ks. Bazylego Hrynyka do rozpatrzenia przed sądem.	554
Nr 103. 1955 październik 23, Warszawa – Pismo Wojskowego Sądu Garnizonowego w Warszawie w sprawie przeciwko ks. Bazylemu Hrynykowi.	555
Nr 104. 1955 październik 24, Warszawa – Pismo ks. Bazylego Hrynyka w sprawie zezwolenia na korespondencję	556
Nr 105. 1955 listopad 3, Warszawa – Pismo ks. Bazylego Hrynyka w sprawie powołania nowych świadków	557
Nr 106. 1955 listopad 15–24, Warszawa – Protokół rozprawy głównej ks. Bazylego Hrynyka	558
Nr 107. 1955 listopad 25, Warszawa – Sprostowanie ks. Bazylego Hrynyka w sprawie oskarżeń o udzielanie pomocy dla rodzin duchownych greckokatolickich	582
Nr 108. 1955 listopad 28, Warszawa – Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Warszawie w sprawie ks. Bazylego Hrynyka	583
Nr 109. 1955 listopad 28, Warszawa – Informacja Sądu Wojewódzkiego w Warszawie o wydaniu wyroku na ks. Bazylego Hrynyka	590
Nr 110. 1956 styczeń 13, Warszawa – Opinia pracowników więzienia przy ul. Rakowieckiej w Warszawie o ks. Bazylim Hrynyku	591
Nr 111. 1956 luty 2, Wronki – Pismo ks. Bazylego Hrynyka do komendanta szpitala więziennego	592
Nr 112. 1956 luty 8, Wronki – Raport strażnika więziennego w sprawie ks. Bazylego Hrynyka	593

Nr 113. 1956 luty 23, Wronki – Prośba ks. Bazylego Hrynyka do naczelnika więzienia	594
Nr 114. 1956 marzec 5, Warszawa – Wyrok Sądu Najwyższego w sprawie ks. Bazylego Hrynyka dotyczący rewizji wyroku z 28 listopada 1955 r.	595
Nr 115. 1956 kwiecień 1, Wronki – Pismo ks. Bazylego Hrynyka do naczelnika więzienia we Wronkach	599
Nr 116. 1956 kwiecień 28, Gdańsk – Pismo ks. Bazylego Hrynyka w sprawie uprawomocnienia wyroku	600
Nr 117. 1956 maj 21, Gdańsk – Pismo ks. Bazylego Hrynyka do naczelnika więzienia w Gdańsku	601
Nr 118. 1956 maj 25, Warszawa – Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, obejmujący ks. Bazylego Hrynyka amnestią	602
Nr 119. 1956 czerwiec 23, Gdańsk – Opinia więzienna wystawiona ks. Bazylemu Hrynykowi w areszcie w Gdańsku	604
Nr 120. 1956 lipiec 7, Gdańsk – Pismo ks. Bazylego Hrynyka do naczelnika więzienia w Gdańsku	605
Nr 121. 1956 lipiec 18, Warszawa – Zarządzenie Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie w sprawie zwolnienia ks. Bazylego Hrynyka	606
Nr 122. 1956 lipiec 18, Warszawa – Nakaz zwolnienia ks. Bazylego Hrynyka z więzienia	607
Резюме	609
Summary	611
Bibliografia	613
Wykaz skrótów	629
Indeks nazwisk	633

UWAGI WSTĘPNE

Ks. Bazyli (w języku ukraińskim Wasyl) Hrynyk¹ powszechnie uznawany jest za jedną z czołowych postaci Kościoła greckokatolickiego² w okresie PRL³. Przedwojenny proboszcz greckokatolickiej katedry w Przemyślu, wykładowca diecezjalnego Seminarium Duchownego i bliski współpracownik przemyskiego ordynariusza bp. Jozafata Kocyłowskiego już przed 1939 r. wyróżniał się zarówno wśród miejscowego duchowieństwa, jak i ukraińskiej społeczności miasta⁴.

Powojenne losy ks. Hrynyka były równie tragiczne, jak losy większości Ukraińców, którzy pozostali w Polsce po ustaleniu jej nowych granic. Nie uniknął on inwigilacji ze strony organów bezpieczeństwa, rewizji przeprowadzanych przez bezpiekę w jego mieszkaniu, uwięzienia we wrześniu 1945 r. w kazamaty rzeszowskiego WUBP (a później NKGB) i w końcu deportacji z bp. Kocyłowskim w styczniu 1946 r. do ZSRR, skąd obydwoj duchowni wrócili po kilkunastu dniach do Przemyśla. Pół roku później, gdy

¹ W niniejszej pracy większość imion i nazwisk ukraińskich spolszczono. W oryginalnym brzmieniu pozostawiono natomiast imiona osób, które nigdy się taką formą zapisu swego imienia nie posługiwały. Podobnie postąpiono z ukraińskimi pseudonimami. Biogramy postaci, o których wspomina się w publikowanych dokumentach, umieszczono w przypisach. Zrezygnowano też (poza nielicznymi wyjątkami) z podawania not biograficznych osób występujących w tekście poprzedzającym część źródłową. W cytatach z przywoływanych dokumentów zachowano oryginalną pisownię i składnię, poprawiono jedynie błędy ortograficzne i interpunkcyjne.

² W publikacji używane są zwroty: „Kościół greckokatolicki”, „katolicki obrządek wschodni” oraz „grekokatolicy”, „katolicy obrządku wschodniego”. Są one tutaj traktowane wymiennie. Z kolei występujące niekiedy w literaturze określenia „Kościół unicki” i „unicy” pojawiają się tu tylko sporadycznie, najczęściej w cytatach z przywoływanych źródeł. Choć powszechnie były one używane do końca XIX w., a nawet niekiedy jeszcze w okresie międzywojennym, dziś mogą mieć cechy pejoratywne, gdyż naznaczone są piętnem polemiki wyznaniowej. Dla większej przejrzystości warto jednak dodać, iż zwrot „Kościół unicki” nawiązuje do zawartej w 1596 r. Unii Brzeskiej. W monarchii austro-węgierskiej urzędowo upowszechniona została nazwa „Kościół greckokatolicki”. Pojęcie to jest jednak znacznie szersze i obejmuje ogół katolików tradycji bizantyjskiej: Białorusinów, Rumunów, Ukraińców, Węgrów. W okresie II Rzeczypospolitej oficjalnie używano nazwy „obrządek grecko-ruskiński”, co znalazło chociażby wyraz w dokumencie konkordatowym z 1925 r. Z kolei po II wojnie światowej wśród ukraińskiej emigracji na Zachodzie popularny stał się termin „Ukraiński Kościół Katolicki” („Ukrajńska Katolicka Cerkwa”). Na Ukrainie obecnie powszechnie używa się nazwy „Ukraiński Kościół Grekokatolicki” („Ukrajńska Hrekokatolicka Cerkwa”), z kolei w Polsce oficjalnie stosowane jest określenie „Kościół bizantyjsko-ukraiński”, które odnosi się zarówno do jego źródeł, jak i narodowościowego charakteru większości wyznawców. Występujący niekiedy w literaturze zwrot „Wschodnie Kościoły katolickie” to najbardziej ogólne sformułowanie, obejmujące wszystkie Kościoły wschodnie zjednoczone z Rzymem. Por. M. Melnyk, *Rola Kościoła greckokatolickiego w formowaniu się ukraińskiej świadomości narodowej w świetle historiografii polskiej lat 1945–1989* [w:] *Etniczność a religia*, red. A. Posern-Zieliński, Poznań 2003, s. 85, przyp. 1; Z. Wojewoda, *Zarys historii Kościoła greckokatolickiego w Polsce w latach 1944–1989*, Kraków 1994, s. 9.

³ Chodzi o cały okres funkcjonowania państwa polskiego w latach 1944–1989, choć w rzeczywistości nazwa ta wprowadzona została dopiero w 1952 r.

⁴ Zob. np. S. Dmochowskiy, *Spomyny peremyskoho szkoliara* [w:] *Peremyszl. Zachidnij bastion Ukrainy*, red. B. Zahajkewycz, New York – Philadelphia 1961, s. 373.

władze komunistyczne po raz drugi (i – jak się miało okazać – ostateczny) deportowały przemyskiego ordynariusza, ks. Hrynykowi udało się uniknąć wywózki. Dzięki pomocy parafian, po krótkim ukrywaniu się w Przemyślu, wyjechał on do Krakowa, a później do Warszawy i w końcu na Pomorze.

Po przesiedleniu pozostałej w Polsce ludności ukraińskiej na zachodnie i północne ziemie Polski w 1947 r. w ramach akcji „Wisła” ks. Hrynyk był jednym z tych kapłanów, którzy w nowych warunkach starali się nieść posługę duchową katolikom obrządku wschodniego. Początkowo czynił to jako birytualista⁵, odprawiając również nabożeństwa w obrządku łacińskim, następnie zaś tylko jako duchowny grekokatolicki. Utrzymywał przy tym kontakty z innymi księżmi swego obrządku oraz z hierarchią Kościoła rzymskokatolickiego. Relacje te nie zawsze układały się – z różnych zresztą względów – poprawnie.

Ks. Hrynyk od końca lat czterdziestych był poszukiwany przez komunistyczne organa bezpieczeństwa, a następnie usilnie przez nie rozpracowywany. Szczególnie „kompromitującym” duchownego – w oczach funkcjonariuszy bezpieki – faktem było to, że o sytuacji duchowieństwa i wiernych grekokatolickich w powojennej Polsce starał się on informować Stolicę Apostolską. Ponieważ możliwości utrzymywania jakiegokolwiek łączności z Zachodem z czasem coraz bardziej były ograniczane, w 1952 r. kapłan nawiązał kontakt z działającą w Polsce „siatką ukraińskiego podziemia” kierowaną przez Leona Łapińskiego „Zenona”, która w rzeczywistości była strukturą fikcyjną, powołaną do życia przez bezpiekę i w pełni przez nią kontrolowaną. Sam Łapiński od 1948 r. był agentem MBP o ps. „Bogusław”⁶. Kontakty ks. Hrynyka z ową „konspiracją” były powodem aresztowania kapłana w maju 1954 r. Po niemal rocznym śledztwie prowadzonym w Warszawie skazany on został na sześć lat więzienia. Na wolność – dzięki amnestii – wyszedł w 1956 r.

Po zwolnieniu, na fali popaździernikowych przemian, ks. Hrynyk stał się jednym z organizatorów odnowionego życia religijnego grekokatolików w Polsce. To przede wszystkim dzięki jego staraniom, czynionym zarówno u władz kościelnych (głównie prymasa Stefana Wyszyńskiego), jak i świeckich, już w 1957 r. mogły powstać w Polsce pierwsze, jeszcze nieoficjalne i nieuznawane *de iure* przez władze komunistyczne, duszpasterskie placówki katolickiego obrządku wschodniego. Swą działalność duchowny kontynuował też w latach następnych, stając się nieformalnym „liderem” duchowieństwa grekokatolickiego. Uwieńczeniem aktywności ks. Hrynyka było mianowanie go w 1967 r. przez prymasa generalnym wikariuszem grekokatolików w Polsce.

Niniejsza publikacja powstała głównie w oparciu o nieznane lub niebędące w szerszym obiegu naukowym archiwalia odnalezione przez autora tej pracy w ramach kwerendy przeprowadzonej w latach 2006–2007. Przede wszystkim wykorzystano tu materiały proveniencji kościelnej obydwu obrządków z: Archiwum Archidiecezji Gdańskiej, Archiwum Archidiecezji Wrocławskiej, Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, Archiwum Diecezji Warmińskiej, Archiwum Prymasa Polski, Archiwum

⁵ Birytualizm – możliwość odprawiania przez kapłana nabożeństw katolickich w dwu obrządkach bez formalnej przynależności do jednego z nich.

⁶ Więcej o tej operacji organów bezpieczeństwa zob. I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*, Warszawa 2005. Tam też dalsza literatura.

Archidiecezji Przemysko-Warszawskiej (obrzędki greckokatolickiego) oraz z archiwum klasztoru oo. bazylianów w Warszawie⁷. Oprócz tego sięgnięto do dokumentacji wytworzonej przez aparat państwowy i partyjny. Na szczeblu centrali były to głównie materiały Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Ministerstwa Administracji Publicznej, Ministerstwa Ziem Odzyskanych i Urzędu do Spraw Wyznań przechowywane w Archiwum Akt Nowych, a na szczeblu lokalnym akta komitetów wojewódzkich PZPR oraz wydziałów (referatów) do spraw wyznań i wydziałów spraw wewnętrznych prezydiów wojewódzkich rad narodowych przechowywane w archiwach państwowych w Gdańsku, Koszalinie, Olsztynie, Rzeszowie, Suwałkach, Szczecinie, Wrocławiu i Zielonej Górze. Po raz pierwszy wykorzystano też dokumentację peerelowskiego aparatu bezpieczeństwa znajdującą się w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, Gdańsku, Krakowie, Rzeszowie, Warszawie i Wrocławiu⁸. Szczegółowy wykaz zespołów i jednostek archiwalnych, jak też pozostałych źródeł i literatury przedmiotu podano w bibliografii.

Książka składa się z dwu części. Przedstawiane tu materiały źródłowe obrazują niemal dwa lata z życia ks. Hrynyka: od momentu aresztowania duchownego, poprzez śledztwo w murach mokotowskiego więzienia, warszawski proces, pobyt w więzieniu we Wronkach oraz w areszcie w Gdańsku i w końcu wyjście na wolność. Spośród prezentowanych dokumentów szczególnie interesujące dla badaczy są zeznania, jakie udało się od duchownego wydobyć przesłuchującym go funkcjonariuszom bezpieki, gdyż zawierają niemało informacji z dziejów grekokatolików w czasie wojny i pierwszych lat powojennych. Jednak przy lekturze tego materiału pamiętać należy, że przedstawiane w nim fakty nie zawsze odzwierciedlają stan rzeczy, a niekiedy mogą być [wręcz] projekcją oczekiwań i wyobrażeń przesłuchujących⁹. Widać to zarówno na przykładzie notatek i charakterystyk, jak też samych protokołów przesłuchań, gdzie śledczy MBP skupili się głównie na sprawozdaniach przekazywanych przez ks. Hrynyka do Stolicy Apostolskiej, pomocy finansowej ze strony Watykanu, ewentualnej współpracy kleru grekokatolickiego z podziemiem ukraińskim lub władzami hitlerowskimi w czasie wojny oraz kontaktach z „siatką” agenta „Bogusława”. Taki kierunek prowadzonego przez bezpiekę dochodzenia miał jednoznacznie ukazać duchownych grekokatolickich w Polsce jako „wywiadowczą ekspozyturę Watykanu”, a także wywołać w społeczeństwie polskim wrażenie, że byli oni zwolennikami i propagatorami „ukraińskiego nacjonalizmu” (czy wręcz faszyzmu). Pytania przesłuchujących wskazują również, że

⁷ Mimo podejmowanych starań, nie udało się mi uzyskać dostępu do materiałów zgromadzonych w Archiwum Archidiecezji Przemyskiej i Archiwum Diecezji Tarnowskiej obrzędki rzymskokatolickiego. Przypuszczać jedynie można, że przechowywane tam dokumenty mogłyby uzupełnić poruszane tu zagadnienia, a może nawet wpłynąć na ich inną interpretację.

⁸ Właściwie po 1944 r. ks. Hrynyk znajdował się niemal stale pod obserwacją aparatu bezpieczeństwa. Część z tych działań – jak się wydaje – mogła być podejmowana w porozumieniu ze służbami specjalnymi ZSRR. Jednak ten wątek można będzie prześledzić dopiero po otwarciu archiwów postsowieckich. Więcej na ten temat w dalszych partiach pracy.

⁹ Na temat wykorzystania akt śledczych wytworzonych w okresie PRL w badaniach historycznych zob. R. Śmientanka-Kruszelnicki, *Protokół przesłuchania jako źródło historyczne*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 199–207. Ten sam tekst został też opublikowany w niezwykle cennym zbiorze artykułów dotyczących metodologicznych aspektów wykorzystania materiałów szeroko rozumianego aparatu represji (*Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006). Zob. też *W kręgu „teczek”*. Z badań nad zasobem i funkcjonowaniem archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, red. J. Bednarek, P. Perzyna, Toruń 2007.

próbowano od ks. Hrynyka wydobyć zeznania, które mogłyby obciążyć nie tylko innych kapłanów katolickich obrządku wschodniego, ale też hierarchów Kościoła rzymskokatolickiego – przebywającego wówczas w odosobnieniu prymasa, bp. Antoniego Baraniaka czy ks. Wojciecha Zinka, których niejednokrotnie oskarżano o reprezentowanie obcych interesów i działanie na szkodę państwa. Z tej też przyczyny tytuł niniejszej publikacji nawiązuje wprost do znanej książki pod redakcją ks. Romana Dzwonkowskiego traktującej o represjach władz sowieckich wobec duchownych katolickich w ZSRR¹⁰.

Tekst poprzedzający fragment dokumentacyjny miał być początkowo jedynie wprowadzeniem do edycji źródeł i szkicem przedstawiającym w ogólnym zarysie postać ks. Hrynyka. Jednak w trakcie pracy nad książką i w miarę docierania do kolejnych – nieznanych – materiałów pierwotny biogram przekształcił się w nieco obszerniejsze opracowanie. Nie pretenduje ono do miana pełnej biografii kapłana, gdyż przygotowanie takiej publikacji wymagałoby jeszcze przeprowadzenia dodatkowej kwerendy chociażby w archiwach na Ukrainie czy – a może przede wszystkim – w Rzymie (mimo podejmowanych prób nie udało mi się uzyskać dostępu do takich źródeł), jednak starałem się ukazać w nim losy księdza nie tylko przez pryzmat dziejów społeczności ukraińskiej czy Kościoła greckokatolickiego, ale również patrząc z nieco szerszej perspektywy: zawiłych relacji polsko-ukraińskich, skomplikowanych odniesień między katolikami rytów zachodniego i wschodniego oraz ich stosunku do wiernych czy duchownych Kościoła prawosławnego (i *vice versa*) w państwie komunistycznym. Na ile próba ta okazała się udana – osąd należy do Czytelników.

Zdaję sobie sprawę, że niektóre zawarte tu stwierdzenia mogą się wydać kontrowersyjne i wzbudzić opory czy sprzeciwy w środowiskach greckokatolickich, prawosławnych i rzymskokatolickich. Dlatego już na wstępie chciałbym podkreślić, że za całą zawartą w tej publikacji treść ponoszę wyłączną odpowiedzialność, licząc jednak na rzeczową dyskusję. Mam także świadomość, że praca ta nie wyczerpuje zagadnienia relacji między wspólnotami religijnymi w PRL ani też roli peerelowskiego aparatu partyjnego czy organów represji w polityce wyznaniowej państwa. Dlatego mam nadzieję, że stanie się ona impulsem dla podjęcia dalszych studiów przez kolejnych badaczy.

Książka niniejsza nie powstałaby, gdyby nie życzliwa pomoc wielu osób. Przede wszystkim dziękuję Jego Eminencji ks. kard. Józefowi Glempowi – prymasowi Polski, Jego Eminencji ks. abp. Janowi Martyniakowi – metropolicie przemysko-warszawskiemu i Jego Ekscelencji ks. bp. Włodzimierzowi (Romanowi) Juszczakowi OSBM – ordynariuszowi wrocławsko-gdańskiemu za wyrażenie zgody na poszukiwania w archiwach kościelnych, ich aktywne wspieranie i wszelką inną pomoc. Efektywna kwerenda nie byłaby możliwa, gdyby nie życzliwość osób pracujących w archiwach lub opiekujących się poszczególnymi zbiorami. Dlatego słowa podziękowania kieruję także wobec s. Kingi z Archiwum Prymasa Polski, ks. dr. hab. Andrzeja Kopiczki z Archiwum Archidiecezji Olsztyńskiej, byłego protoihumena prowincji bazylikańskiej w Polsce o. Juliana (Bogdana) Kowala OSBM, ks. dr. Romualda Kufla z Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, ks. Macieja Kwietnia z Archiwum Archidiecezji Gdańskiej, ks. mitr. dr. Eugeniusza Popowicza z Kurii Archidiecezji Przemysko-Warszawskiej, dr. Stanisława

¹⁰ R. Dzwonkowski, *Skazani jako „szpiedzy Watykanu”*. Z historii Kościoła katolickiego w ZSRR 1918–1956, Ząbki 1998.

Stępnia z Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyślu, pana Mariana Bogdana Biłyja z Przemyśla, a także wobec innych niewymienionych tu osób, w tym wszystkich pracowników archiwów państwowych i archiwistów z Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w całym kraju, z którymi miałem przyjemność spotkać się i współpracować w czasie swych poszukiwań. W kwerendach archiwalnych i pracy nad książką zawsze też mogłem liczyć na wsparcie i rady swych przełożonych i kolegów z Biura Edukacji Publicznej IPN: dr. hab. Jana Żaryna i dr. Łukasza Kamińskiego z kierownictwa BEP oraz dr. Janusza Marszalca i dr. Sławomira Cenckiewicza (dawnego i obecnego naczelnika Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Gdańsku). Dr. Stępniewi, dr. Cenckiewiczowi oraz o. Igorowi (Janowi) Harasimowi OSBM – obecnemu protoihumenowi oo. bazylianów – dziękuję też za wnikliwe zapoznanie się z maszynopisem pracy i cenne uwagi, dzięki którym nabrała ona ostatecznego kształtu.

*Igor Halagida
Gdańsk, luty 2008*

**KS. BAZYLI HRYNYK (1896–1977) I JEGO LOSY
NA TLE DZIEJÓW KOŚCIOŁA GRECKOKATOLICKIEGO W PRL**

POCHODZENIE, EDUKACJA, KAPŁAŃSTWO

Ks. Bazyli Hrynyk urodził się 27 grudnia 1896 r. w Koszelowie pow. Żółkiew, jako jedno z pięciorga dzieci, w chłopskiej (6 hektarów ziemi) rodzinie Jakuba i Paraskewii z domu Stehni¹. W przyszłości oprócz niego stan duchowny miało wybrać jeszcze dwoje jego rodzeństwa: brat Teodozy został również księdzem grekokatolickim², a nieznaną z imienia siostra wstąpiła do zgromadzenia ss. służebnic Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej. O pozostałym rodzeństwie nie udało się zebrać żadnych informacji. Przyszły kapłan swą edukację rozpoczął w Szkole Powszechnej w Koszelowie (ukończył ją w 1907 r.) i kontynuował w Gimnazjum we Lwowie, gdzie 9 sierpnia 1915 r. uzyskał świadectwo dojrzałości³. Po zdaniu matury powołany został do armii austro-węgierskiej – otrzymał przydział do służby sanitarno-medycznej. Wcielenie do wojska uniemożliwiło mu wstąpienie do seminarium duchownego (początkowo miał zamiar studiować biologię), choć już od 25 marca 1915 r. był on dzięki swoim staraniom wpisany w poczet przyszłych duchownych grekokatolickiej diecezji przemyskiej⁴. Przebieg jego

¹ Postać ks. Hrynyka była już przedstawiana zarówno w pracach naukowych, jak i publikacjach o charakterze bardziej popularnym (ich wykaz zawiera bibliografia), jednak w niemal wszystkich znalazły się niedokładne czy nieprecyzyjne dane biograficzne. Cennym uzupełnieniem dotychczasowej wiedzy o duchownym i próbą pełniejszego ukazania jego losów jest praca magisterska ks. Romana Storoniaka obroniona na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (R. Storoniak, *Życie i działalność ks. mitrata Bazylego Hrynyka (1896–1977)*, Lublin 2006, mps), choć i tam wkradły się pewne nieścisłości. Fragmenty tej pracy zostały następnie opublikowane: *idem, Otec mitrat Wasyl Hrynyk – „Mojsej” Hreko-katolickoji Cerkwy w Polscei XX st.*, „Kalendar «Błahowista»” 2007, s. 85–121.

² Teodozy Hrynyk (1893–1973) – kapłan grekokatolicki, ur. w Koszelowie pow. Żółkiew, wyświęcony w 1919 r., żonaty. W latach 1919–1925 administrator, w okresie 1925–1931 proboszcz w Teniatyskach pow. Rawa Ruska, a od 1931 r. proboszcz w Czernilawie pow. Jaworów. Po 1939 r. deportowany przez Sowieców do łagru w Karagandzie, skąd po 10 latach powrócił do Nowego Jaru pow. Jaworów, gdzie do śmierci był kapłanem grekokatolickim. Według innych źródeł był od 1946 r. duchownym prawosławnym (WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 30; I. Huk, *Selo nad Solokijeju*, Warszawa 1996, s. 170; R. Storoniak, *Życie i działalność...*, s. 62). Sprzeczności występujące w literaturze wydają się bardziej zrozumiałe, gdy spojrzymy na nie przez pryzmat zachowania duchownego w przededniu tzw. „soboru” lwowskiego z 1946 r., co znalazło nawet wyraz w jednym z dokumentów NKGB (*Likwidacja UHKC (1939–1946). Dokumenty radiańskich orhaniw derżawnoji bezpeky*, t. 1, red. W. Serhijczuk i in., Kyjiw 2006, s. 603–604, dok. nr 269; Depesza zastępcy ludowego komisarza NKGB USSR gen. P. Drodzkiego do NKGB ZSRR i sekretarza KC KP(b)U N. Chruszczowa o działalności Soboru Kościoła grekokatolickiego, 9 III 1946 r.). Jak się wydaje, ostatecznie duchowny ten rzeczywiście wziął udział w lwowskim „soborze” (*Neskorena Cerkwa. Podwyżnytvo hreko-katolykiw Ukrainy w borot’bi za wiru i derżawu*, red. W. Serhijczuk, Kyjiw 2001, s. 104, dok. nr 7: Wykaz uczestników lwowskiego soboru sporządzony przez jego komisję mandatową, 8 III 1946 r.).

³ AAN, UdSW, 41/537, Życiorys ks. B. Hrynyka, 25 VIII 1953 r., k. 60; R. Storoniak, *Życie i działalność...*, s. 63.

⁴ APPrz, Biskupstwo Grekokatolickie w Przemyślu, 386, Pismo B. Hrynyka do bp. J. Kocyłowskiego, 23 VI 1918 r., k. 295; R. Storoniak, *Życie i działalność...*, s. 63. Diecezja przemyska była najdalej na zachód wysuniętą strukturą grekokatolickiej metropolii halicko-lwowskiej (w jej skład wchodziły jeszcze archidiecezja lwowska i diecezja stanisławowska). Obejmowała około 40 tys. km² i w 1918 r. liczyła 687 parafii, 805 duchownych (w tym 88 siostr zakonnych) i ponad 1 200 tys. wiernych. Ordynariuszowi przemyskiemu podporządkowana też była od 1851 r.

służby wojskowej również nie jest znany. Wiadomo jedynie, że po rozpadzie monarchii Habsburgów w 1918 r. znalazł się on w szeregach Ukraińskiej Halickiej Armii – siły zbrojnej Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, lecz z wojska zwolniony został lub wystąpił najprawdopodobniej zimą 1918 lub wiosną 1919 r.⁵

Po powrocie do rodzinnej wsi przysły duchowny rozpoczął starania o przyjęcie do Greckokatolickiego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Nie zostały one jednak z powodu braku wolnych miejsc uwieńczone powodzeniem. Nowy budynek seminaryjny, wybudowany tuż przed wojną ze środków państwowego „Galicyjskiego Funduszu Religijnego” i jeszcze niewykończony, został po 1914 r. zajęty i użytkowany przez wojsko jako lazaret. Dlatego też klerycy greckokatolicy kończyli w Przemyślu z reguły jedynie czwarty rok nauki, natomiast przez pierwsze trzy lata przebywali w Greckokatolickim Seminarium Duchownym we Lwowie, studiując jednocześnie na Wydziale Teologicznym miejscowego Uniwersytetu Franciszka I (od 1919 r. Uniwersytet Jana Kazimierza). Dopiero w 1921 r., dzięki interwencji nuncjusza apostolskiego abp. Achille Rattiego (późniejszego papieża Piusa XI), budynki seminaryjne – użytkowane po 1918 r. przez Wojsko Polskie – przekazane zostały biskupstwu greckokatolickiemu⁶. Z wyżej wspomnianych powodów przysły kapłan w 1918 r., za zgodą bp. Jozafata Kocyłowskiego, wstąpił do seminarium lwowskiego⁷. Pozwolenie przemyskiego ordynariusza uwarunkowane zostało zadeklarowaniem przez przyszłego księdza pozostania w celibacie, co – jak się wydaje – było efektem postanowień biskupów podjętych we Lwowie w 1919 r.⁸ Po dwóch latach studiów we Lwowie ks. Hrynyk przeniósł się w 1920 r. do Przemyśla, gdzie już po roku dalszej nauki (a więc szybciej, niż przewidywał to

parafia greckokatolicka w Krakowie, leżąca poza obrębem diecezji (S. Stępień, *Organizacja i struktura terytorialna greckokatolickiej diecezji przemyskiej w latach 1918–1939* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, red. *idem*, Przemyśl 1996, s. 192; por. A. Krochmal, *Konflikt czy współpraca? Relacje między duchowieństwem lacińskim i greckokatolickim w diecezji przemyskiej w latach 1918–1939*, Lublin 2001, s. 17–20).

⁵ Nie wiadomo więc, czy – a jeżeli jak, to gdzie – brał on udział w wojnie polsko-ukraińskiej o Lwów i Galicję Wschodnią. W zeznaniach składanych przed funkcjonariuszami MBP w 1954 r. podawał, że z wojska zwolniony został jeszcze w 1918 r.; por. APmW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 21 IV 1954 r., k. 6v – zob. dok. nr 11.

⁶ M. Kamiński, M. Kozak, *Ociec mitrat Wasyl Hrynyk*, 1981, mps, k. 1; S. Stępień, *Organizacja i struktura terytorialna...*, s. 202.

⁷ APPz, Biskupstwo Greckokatolickie w Przemyślu, 386, Pismo B. Hrynyka do bp. J. Kocyłowskiego, 23 VI 1918 r., k. 295; R. Storoniak, *Życie i działalność...*, s. 64. We Lwowie młody kleryk zamieszkał w budynku przy ul. Bernardyńskiej 1.

⁸ R. Storoniak, *Życie i działalność...*, s. 64. Prawo duchownych greckokatolickich do zakładania rodzin zagwarantował jeszcze w 1595 r. papież Klemens VIII (Hipolit Aldobrandini) w bulli *Magnus Dominus* i praktyka ta obowiązywała aż do XX w., a podejmowane co jakiś czas próby narzucenia celibatu kończyły się niepowodzeniem. W 1919 r. na konferencji hierarchów metropolii halicko-lwowskiej uchwalono wprowadzenie stanu bezżennego, jednak metropolita Andrzej Szeptycki traktował to postanowienie jedynie jako udzielenie pewnego pierwszeństwa dobrowolnemu celibatowi. Mimo to w praktyce ordynariusze diecezji przemyskiej (bp Jozafat Kocyłowski) i stanisławowskiej (bp Grzegorz Chomyszyn) chętniej widzieli w seminariach duchownych, którzy deklarowali bezżenność. W diecezji przemyskiej doszło nawet z tego powodu do konfliktu między ordynariuszem a częścią duchownych i wiernych, popularnie określanego wówczas „wojną o żony”. Więcej zob. D. Iwaneczko, *Biskup Jozafat Kocyłowski (1876–1947). Życie i działalność* [w:] *Polska – Ukraina...*, t. 3, s. 254–255; A. Krochmal, *Konflikt czy współpraca...*, s. 41, 113–115; S. Stępień, *Kościół greckokatolicki w II Rzeczypospolitej*, „Znaki Czasu” 1990, nr 18, s. 138–140; *idem*, *Kształtowanie się warstwy inteligencji w warunkach braku własnego państwa. Ukraińska inteligencja w Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1939*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2006, t. 66, s. 113–114; T. Śliwa, *Kościół greckokatolicki w Polsce w latach 1918–1939* [w:] *Kościół w II Rzeczypospolitej*, red. Z. Zieliński, S. Wilk, Lublin 1981, s. 156–157. Tam też dalsza literatura.

program nauczania) bp Kocyłowski wyraził zgodę na dopuszczenie młodego kleryka do święceń diakonatu, a później prezbiteratu. Ceremonia odbyła się 31 lipca 1921 r. w przemyskiej katedrze greckokatolickiej, gdzie ks. Hrynykowi i dwunastu innym kandydatom do stanu duchownego święceń udzielił ordynariusz przemyski⁹. „Według przepisów pontyfikatu gr[eco]kat[olickiego] przyprowadził nas przed śp. biskupa, siedzącego na tronie w carskich wrotach, ks. archidiacon Kapituły gr[eco]kat[olickiej] w Przemysłu ks. Aleksander Zubrycki¹⁰ i powiedział, że Cerkiew Boża życzy sobie, abyśmy my, diakoni, zostali kapłanami – wspominał ks. Hrynyk tę uroczystość pół wieku później w tzw. obiżnyku (kurendzie) do duchownych. – Biskup zapytał ks. archidiacona, czy zna nas i uważa za godnych kapłaństwa. Na co ks. archidiacon odpowiedział, że o ile niemoc ludzka to dopuszcza, wie on o naszej godności. Złożywszy wyznanie wiary naszej i zaprzysięgłszy naszą wierność wyznawanej nauce Kościoła kat[olickiego], posłuszeństwo Ojcu Św. i naszemu śp. biskupowi, na dany znak padliśmy krzyżem na posadzkę solei [podwyższone miejsce w cerkwi przed ikonostasem – I.H.] katedralnej. Ksiądz archidiacon pod głos największego dzwonu katedralnego – «Iwana», który głosił światu naszą śmiertelność dla świata, odśpiewał ektenię [modlitwa zawierająca prośby – I.H.] nad nami, a śp. biskup męczennik pokropił nas wodą święconą. Wstaliśmy, z potrójnym pokłonem co kilka kroków, podeszliśmy do biskupa dalej siedzącego na tronie w carskich wrotach i złożyliśmy mu hołd oraz obietnicę wierności przez potrójny pocałunek złożony mu na pierścień biskupi, nabiedrzec [część szaty liturgicznej zawieszana na biodrze nad kolanem – I.H.] i ramię. Potem wchodziliśmy pod ołtarz i całowaliśmy cztery rogi ołtarza, w którym były złożone relikwie męczenników za wiarę w mensie ołtarza, a w rogach jego obrazki ewangelistów. [...] Po tym – do leż wzruszającym i pocałunkiem ołtarza wzmocnionym – przyrzeczeniu, wychodziliśmy przed carskie wrota i biskupa już stojącego przy ołtarzu, [a potem] wchodziliśmy [...] na stopnie ołtarza przed biskupa konsekrateura, klękaliśmy zwróceniu do ołtarza na obydwie kolana, głowę opierając o krawędź wierzchnią ołtarza. Śp. biskup nakrywał głowy nasze po kolei swoim omoforem [element szaty biskupiej – I.H.], jego końcem, kładł na omofor swoją rękę i modlił się, żeby łaska Boża, która niedostatki uzupełnia, zesłała na każdego z nas osobno i uczyniła nas godnymi kapłanami. Potem przekazywał nam szaty kapłańskie, tłumacząc nam znaczenie każdej i obowiązki na nas nakładające, mszał, kielich z pateną, gwiazdą, łyżeczką do komunii św. W końcu stanęliśmy dookoła ołtarza [i] koncelebrowaliśmy z biskupem

⁹ APPrz, Biskupstwo Greckokatolickie w Przemysłu, 7, *Matricula Capitula rit[us] Graecicath[olicae] Premisliensis*, b.d., k. 176; M. Kamiński, M. Kozak, *Otec mitrat...*, k. 2; D. Blazejowski, *Historical Sematism of the Eparchy of Peremyśl including the Apostolic Administration of Lemkivščyna (1828–1939)*, Lwów 1995, s. 666. W późniejszych zeznaniach duchowny podawał jako rok święceń 1922 (APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 21 IV 1954 r., k. 6v – zob. dok. nr 11), wydaje się jednak, że chodziło tu o datę ukończenia studiów, albowiem – jak sam pisał w przededniu jubileuszu półwiecza swego kapłaństwa – w latach 1921–1922 „przerabiał IV rok studiów teologicznych [...], absolutorium studiów teologicznych otrzymał z wynikiem celującym w końcu czerwca 1922 r.” (APP, Teczek „Księży obrządku wschodniego 1971”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 15 III 1971 r., b.p.).

¹⁰ Aleksander Zubrycki (1853–1932) – kapłan greckokatolicki, wyświęcony w 1877 r., celebś, w latach 1877–1878 wikariusz w Leżajsku pow. Łańcut, a następnie w Sokalu (1878–1887) i proboszcz w Besku pow. Sanok (1887–1900); w okresie 1900–1932 rektor katedry przemyskiej i dziekan dekanatu Przemysł-miasto, kanclerz Kurii przemyskiej 1912–1920 i archidiacon w okresie 1920–1932; zmarł w Przemysłu i tam został pochowany.

pierwszą naszą Mszę Św.¹¹ Prymicyjną liturgię ks. Hrynyk odprawił w Teniatyskach, gdzie miejscowym proboszczem był jego brat Teodozy.

Po święceniach kapłan kontynuował w roku szkolnym 1921–1922 studia w seminarium przemyskim, a 7 lipca 1922 r. mianowany został wikariuszem przy cerkwi katedralnej w Przemyślu¹². Pierwszego marca 1923 r. jednak odwołano go z tego stanowiska i mianowano ojcem duchownym w przemyskim Greckokatolickim Seminarium Duchownym¹³. Jak się wydaje, był to spory wyraz zaufania bp. Kocyłowskiego do młodego kapłana. Swą funkcję ks. Hrynyk pełnił do 1 marca 1928 r., gdy powołany został w skład grona wykładowców seminarium. Równocześnie w okresie od 15 marca do 30 sierpnia 1923 r. wykonywał on obowiązki spowiednika w Przemyślu¹⁴, a od października 1922 r. do 1944 r. był katechetą w kilku miejscowych ukraińskich (żeńskich i męskich) szkołach zawodowych, jak też – przez krótki okres 1923–1924 – w przemyskim gimnazjum państwowym z ukraińskim (ruskim) językiem wykładowym¹⁵. Duchowny pełnił także szereg funkcji diecezjalnych. Między innymi był sędzią Sądu Posynodalnego (od 1938 r.)¹⁶, członkiem Rady dla Zachowania Czystości Wiary i Obyczajów oraz cenzorem wydawnictw religijnych. W 1926 r. powołany został w skład greckokatolickiej Kapituły w Przemyślu¹⁷.

Ks. Hrynyk reprezentował to pokolenie duchownych greckokatolickich, które w dorosłe życie wchodziło w latach pierwszej wojny światowej lub tuż po niej i już na początku swego kapłaństwa zmuszane było do podejmowania trudnych niejednokrotnie decyzji. „Jak odnosić się do obcej władzy rosyjskiej i polskiej, czy utrzymywać dobre stosunki ze starostwami i urzędami wojewódzkimi, w jakim języku prowadzić księgi metrykalne, czy obchodzić polskie święta państwowe, kogo wspominać w trakcie nabożeństwa, jak je odprawiać, jak odnosić się do sąsiedniego proboszcza obrządku łacińskiego, czy celebrować święta wspólnie z łacinnikami, jak zwalczać wpływy prawosławia i «sekciarstwa», radykalizmu, socjalizmu i komunizmu, czy brać udział w ukraińskich uroczystościach narodowych, jak odnosić się do działalności UWÓ i OUN¹⁸ – tego rodzaju pytania musiały nurtować niejednokrotnie przynajmniej część greckokatolickiego duchowieństwa, w tym i ks. Hrynyka. Pamiętać bowiem należy, że decyzja Rady Ambasadorów Ligi Narodów z 1923 r. o włączeniu Galicji Wschodniej w granice II Rzeczypospolitej

¹¹ APP, Teczka „Kapłani obrządku wschodniego 1971”, Tłumaczenie kurendy na 5/71 przesłanej prymasowi S. Wyszyńskiemu, 16 VI 1971 r., b.p.

¹² APPrz, Biskupstwo Greckokatolickie w Przemyślu, 7, *Matricula Capitula rit[us] Graecicath[olicae] Premisliensis*, b.d., k. 176; „Peremyński Eparchalni Widomosty” 1922, nr 4, s. 91.

¹³ Zob. *Jubilejnyj almanach ukraińskich katolickich bohosłowiw peremyškoji eparchiji*, Peremysz 1937, s. 114; R. Storiński, *Życie i działalność...*, s. 65.

¹⁴ APPrz, Biskupstwo Greckokatolickie w Przemyślu, 7, *Matricula Capitula rit[us] Graecicath[olicae] Premisliensis*, b.d., k. 176; „Peremyński Eparchalni Widomosty” 1923, nr 2, s. 34.

¹⁵ *Ukraińska Derżawna Czolowicza Himnazija u Peremyszli*, upor. I. Hnatkewycz, Drohobycz 1995, s. 75.

¹⁶ „Peremyński Eparchalni Widomosty” 1928, nr 9, s. 137.

¹⁷ „Peremyński Eparchalni Widomosty” 1926, nr 4, s. 99; S. Nabywaniec, M. Lignowski, *Stan greckokatolickiej diecezji przemyskiej – w pozostałej w granicach Polski jej części – według danych z 10 III 1946 r.* [w:] *Kościół na drogach historii. Księga jubileuszowa dedykowana ks. prof. Tadeuszowi Śliwie*, red. J. Wołczański, Kraków – Lwów 1999, s. 232. Prawdopodobnie pierwsze posiedzenie Kapituły z udziałem ks. Hrynyka odbyło się 22 października 1926 r. (APPrz, Kapituła greckokatolicka, 6, Protokół z posiedzenia Kapituły, 22 X 1926 r., k. 89).

¹⁸ A. Sorokowski, *Z dziejów przemian mentalności greckokatolickiego duchowieństwa parafialnego w Galicji 1900–1939* [w:] *Metropolita Andrzej Szepetycki. Studia i materiały*, red. A. A. Zięba, Kraków 1994, s. 70.

przekreślała nadzieje zamieszkujących te tereny Ukraińców na rozwiązanie polsko-ukraińskiego sporu o to terytorium drogą dyplomatyczną. Doprowadziło to do stopniowej polaryzacji nastrojów społecznych i poglądów politycznych. Z jednej strony powstawać zaczęły umiarkowane i legalne ukraińskie partie polityczne dążące do zapewnienia jak najszerzej autonomii narodowościowej, z drugiej zaś radykalne ugrupowania kontynuujące walkę o niepodległość metodą sabotażu i terroru indywidualnego¹⁹. Z kolei rządy II Rzeczypospolitej nie potrafiły (z różnych względów) wypracować w całym okresie przedwrześniowym żadnego *modus vivendi*. Ich polityka wahała się między asymilacją narodowościową – czyli *de facto* polonizacją, a asymilacją państwową (zapewnieniem rozwoju kulturalnego i gospodarczego za cenę lojalności wobec państwa)²⁰.

Wbrew obiegowym opiniom i występującym niejednokrotnie w literaturze sądom, ani hierarchia grekokatolicka z metropolitą Andrzejem Szeptyckim na czele, ani też przeważająca większość duchowieństwa nie popierała w żadnej mierze działań skrajnych²¹. „Starsze pokolenie [ukraińskich] działaczy politycznych w obronie praw Ukraińców postępowało bardziej lojalnie, pragmatycznie; młodzież umieszczała swe sympatie po stronie podziemnej walki nacjonalistów – pisał znawca najnowszych dziejów Kościoła grekokatolickiego Bogdan Bociurkiw. – Metropolita Szeptycki, biskupi Chomyszyn i Kocyłowski, ich biskupi pomocniczy (sufragani), w oparciu o moralne i teologiczne wymagania opowiedzieli się za pierwszym rozwiązaniem; po 1923 r. Kościół nauczał o konieczności posłuszeństwa obecnej władzy, o ile jej rozporządzenia nie są sprzeczne z prawami Bożymi oraz potępiał terror i zabójstwa polityczne, do których posuwali się narodowi radykałowie. [...] Ounowska ideologia integralnego nacjonalizmu, według której cel usprawiedliwiał środki, powodowała, iż Kościół grekokatolicki nie mógł

¹⁹ Więcej na ten temat zob. R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989, s. 20–66; R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939. Geneza, struktura, program, ideologia*, Lublin 2003, s. 31–88. Tam też dalsza literatura.

²⁰ Więcej na ten temat zob. A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979; J. Kęsik, *Zaufany Komendant. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892–1981*, Wrocław 1995; W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian społecznych, politycznych, cywilizacyjnych*, Wrocław 1988; *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Jachymek, Lublin 1992; M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922–1926*, Kraków 1979; R. Potocki, *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930–1939*, Lublin 2003; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska...* (tam też dalsza literatura).

²¹ Przykładem dość bezkrytycznego podejścia do tej kwestii może być praca Florentyny Rzemieniuk, w której autorka stwierdziła m.in., że „[Andrzej] Szeptycki był zawsze nieprzyjaźnie usposobiony do Polski, przez co przyczynił się do powstania szowinistycznego, ukraińskiego nacjonalizmu” (F. Rzemieniuk, *Walki polityczne grekokatolickiego duchowieństwa o niepodległość Ukrainy w okresie II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Siedlce 2003, s. 9; por. *idem*, *Polityczna działalność duchowieństwa grekokatolickiego w Małopolsce Wschodniej na przykładzie wydarzeń z 1930 r.*, „Premislia Christiana” 1999, t. 8, s. 353–371; *idem*, *Cerkiew grecko-katolicka w Małopolsce Wschodniej a ukraiński ruch nacjonalistyczny (na przykładzie wydarzeń z przełomu 1918–1919 r.*, „Rocznik Historyczno-Archivalny” 1989, t. 6, s. 63–74. W charakterze pamfletu, a nie pracy naukowej, oceniać należy z kolei głośną swego czasu książkę Edwarda Prusa o metropolacie Szeptyckim (E. Prus, *Władza świętojurski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim 1865–1944*, Warszawa 1985). Krytyczne uwagi wobec tej pracy zob. m.in. R. Torzecki, *Na marginesie książki Edwarda Prusa o metropolacie Szeptyckim*, „Dzieje Najnowsze” 1986, nr 1, s. 103–119; A. A. Zięba, *Metropolita Andrzej Szeptycki*, „Kwartalnik Historyczny” 1986, nr 4, s. 885–900; T. Szafar, *Uwaga: fałszywka!*, „Suczasnist” 1985, nr 1/2, s. 39–45 (zestyt w języku polskim). Dopiero po 1989 r. ukazało się w Polsce kilka publikacji próbujących przedstawić postać i działalność grekokatolickiego hierarchy w znacznie szerszej perspektywie. Więcej o polskim widzeniu metropolity Szeptyckiego zob. A. A. Zięba, *Sheptyts'kyi in Polish Public Opinion [w:] Morality and Reality. The Life and Times of Andrei Sheptyts'kyi*, ed. P. R. Magocsi, Edmonton 1989, s. 377–405.

jej zaakceptować, choć młodsze pokolenie duchowieństwa traktowało OUN nie bez współczucia²².

Ks. Hrynyk nie brał w ogóle aktywnego udziału w ukraińskim życiu politycznym. W 1923 lub 1924 r. wstąpił co prawda do Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego²³, lecz był członkiem zupełnie biernym. „W organizacji tej, poza płacaniem składek, nie przejawiałem żadnej działalności. Na żadnych zebraniach nie byłem, a co najmniej [przynajmniej – I.H.] nie pamiętam tego, bym kiedykolwiek był” – deklarował on po latach przesłuchującym go funkcjonariuszom komunistycznych organów bezpieczeństwa²⁴. Z członkostwa w partii zrezygnował po trzech latach, w związku z nieporozumieniami, jakie zarysowały się między UNDO a hierarchią greckokatolicką (szczególnie ordynariuszem diecezji stanisławowskiej bp. Chomyszynem)²⁵. Później był sympatykiem Ukraińskiej Katolickiej Organizacji, która jednak nie była partią polityczną w ścisłym tego słowa znaczeniu²⁶.

Lata międzywojenne to okres, gdy na terenie Galicji Wschodniej ścierały się mocno interesy Kościołów prawosławnego i greckokatolickiego²⁷. Zjawisko to, zapoczątkowane jeszcze na przełomie XIX i XX w. ekspansją prawosławia rosyjskiego, wspieranego przez carskie władze, nabrało nowej dynamiki już w okresie II Rzeczypospolitej i było szczególnie widocznie na południowo-zachodnich krańcach greckokatolickiej diecezji przemyskiej²⁸. „Swoisty konserwatyzm Łemkowszczyzny – stwierdza Anna Krochmal –

²² B. Bociurkiw, *Ukrajńska Hreko-Katolicka Cerkwa i radiańska derżawa (1939–1950)*, Lwów 2005, s. 19. Por. A. Krochmal, *Konflikt czy współpraca...*, s. 169–178; S. Stepien, *Stanowisko metropolity Andrzeja Szeptyckiego wobec zjawiska terroru politycznego* [w:] *Metropolia Andrzej Szeptycki...*, s. 109–122; *idem*, *Życie religijne społeczności ukraińskiej w Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Polska – Ukraina...*, t. 1, red. *idem*, Przemysł 1990, s. 210–212.

²³ Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne (Ukraińskie Nacjonalno-Demokratyczne Objednannia, UNDO) – największa ukraińska partia polityczna w II Rzeczypospolitej, powstała w 1925 r. z połączenia kilku mniejszych ugrupowań, w swym programie deklarowała dążenie legalną drogą do utworzenia państwa ukraińskiego, poszanowanie demokracji i antykomunizm; w II Rzeczypospolitej zdominowała ukraińskie życie społeczno-polityczne, przyciągając niemal trzy czwarte ukraińskiego aktywu w Galicji; od 1928 r. reprezentowana w parlamencie; zlikwidowana wraz z okupacją sowiecką w 1939 r., choć próbowano ją reaktywować w 1947 r. na Zachodzie. O lokalnych strukturach UNDO w Przemysku zob. I. Solar, *Peremyskiy powitowyj komitet UNDO* [w:] *Peremyszl i peremyska zemlia protiahom wkiw*, t. 3, red. S. Zabrowarnyj, Przemyszl – Lwów 2003, s. 124–132; W. Kaczmar, W. Sawczak, *Hromadske i polityczne zhyttia w Peremyszli miż dwoma switowymi wijnamy* [w:] *Peremyszl. Zachidnij bastion Ukrainy*, red. B. Zahajkewycz, New York – Philadelphia 1961, s. 167–168.

²⁴ APmS, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 17 V 1954 r., k. 39v – zob. dok. nr 29.

²⁵ Przyczyną konfliktu była zbyt lojalistyczna – w mniemaniu ukraińskich polityków – postawa stanisławowskiego ordynariusza wobec władz polskich, jak też odmowa kierownictwa UNDO wspierania działalności misyjnej Kościoła greckokatolickiego na Wołyniu; zob. B. Bociurkiw, *Ukrajńska Hreko-Katolicka Cerkwa...*, s. 22–23; M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 95–96, 174; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska...*, s. 269. Warto zauważyć, że także metropolita Szeptycki był zdecydowanie przeciwny angażowaniu się kleru w działalność partii politycznych.

²⁶ Ukraińska Organizacja Katolicka (Ukrajńska Katolicka Orhanizacja, UKO) – powołana we Lwowie w 1925 r. jako Ukraińska Organizacja Chrześcijańska (Ukrajńska Chrystyjańska Orhanizacja, UChO – nazwę zmieniono w 1930 r.), apolityczna struktura mająca na celu wychowywanie Ukraińców w duchu katolickim i zwalczanie wpływów Kościoła prawosławnego, sekt oraz organizacji komunistycznych; od 1926 r. wydawała gazetę „Nowa Zorja” („Nowa Zorza”) i publikacje ukazujące się w ramach „Wydawnictwa UChO”; stała na stanowisku lojalności wobec państwa polskiego i legalnymi metodami zamierzała dążyć do uzyskania autonomii, występowała przeciwko polskiemu i ukraińskiemu nacjonalizmowi, w wyborach 1928 r. poparła UNDO.

²⁷ Autor nie czuje się predysponowany, by spór ten (po części aktualny do dzisiaj) rozstrzygać w aspekcie teologicznym. Niniejsza publikacja nie jest też miejscem, by takie rozważania podejmować.

²⁸ Więcej na ten temat zob. J. Moklak, *Aspekty polityczne życia religijnego Ukraińców w Galicji. Ekspansja prawosławia rosyjskiego* [w:] *Polska – Ukraina...*, t. 1, s. 199–206.

oddalenie Łemków od ukraińskich ośrodków kulturowych i chęć zachowania odrębności, zdecydowały o przyjęciu przez znaczną część Łemków orientacji staroruskiej lub wyraźnie moskalofilskiej. Ruch w kierunku prawosławia popierały polskie władze rządowe oraz Cerkiew prawosławna na czele z metropolitą Dionizym [Konstantym Waledyńskim]²⁹. Na szerszą skalę konwersje na prawosławie rozpoczęły się po zmianie wyznania przez większość mieszkańców wsi Tylawa pow. Krosno w 1926 r. Duchowieństwo greckokatolickie starało się przeciwstawić przechodzeniu na prawosławie, jednak wysiłki te nie przynosiły trwałych rezultatów i w latach 1926–1934 wyznanie zmieniło ponad 18 tys. mieszkańców blisko 40 wsi. Dopiero w połowie lat trzydziestych konwersje zostały częściowo wstrzymane dzięki wydzieleniu w 1934 r. z diecezji przemyskiej 9 dekanatów łemkowskich i utworzeniu Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny podległej bezpośrednio Stolicy Apostolskiej³⁰. Ks. Hrynyk był aktywnie zaangażowany w „wojnę o dusze” między katolicyzmem a prawosławiem na Łemkowszczyźnie. W latach 1924–1925 (lub według innych źródeł 1925–1926) został on oddelegowany na teren południowego Podlasia, gdzie (m.in. w Kostomłotach) próbował szerzyć idee neounii, czyli obrządku bizantyjsko-słowiańskiego³¹. To właśnie wówczas, w wyniku jego starań, jeden z tamtejszych parafian wstąpił w stan duchowny³². Nie są niestety znane relacje

²⁹ A. Krochmal, *Stosunki międzywyznaniowe i międzyobrządkowe w parafiach greckokatolickiej diecezji przemyskiej w latach 1918–1939* [w:] *Polska – Ukraina...*, t. 3, s. 225; por. J. Moklak, *Łemkowszczyzna w Drugiej Rzeczypospolitej. Zagadnienia polityczne i wyznaniowe*, Kraków 1997, s. 90–100.

³⁰ Na temat Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny zob. P. Best, *Apostolska Administracja Łemkowszczyzny w latach 1934–1944* [w:] *Polska – Ukraina...*, t. 4, red. S. Stępień, Przemysł 1998, s. 247–250; R. Dubec, *Apostolska Administracja Łemkowszczyzny próbą zahamowania konwersji Łemków na prawosławie*, „Almanach Diecezjalny” 2005, t. 1, s. 65–77; K. Z. Nowakowski, *Apostolska Administracja Łemkowszczyzny w latach 1934–1947* [w:] *Polska – Ukraina...*, t. 3, s. 231–246; B. Prach, *Apostolska Administracja Łemkowszczyzny* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, red. J. Czajkowski, Sanok 1995, s. 299–312; M. Ryńca, *Apostolska Administracja Łemkowszczyzny w latach 1945–1947*, Kraków 2001. Część badaczy zwraca uwagę, że ze strony władz II Rzeczypospolitej akceptacja dla pomysłu utworzenia AAL miała podłoże nie tyle wyznaniowe, co polityczne, gdyż wspierała zjawisko polonizacji Łemków.

³¹ Po rewolucji bolszewickiej w Rosji i zniszczeniu struktur rosyjskiej Cerkwi prawosławnej pojawił się projekt rozszerzenia Unii na obszar byłego imperium Romanowów. Zwolennikiem takiej akcji misyjnej realizowanej przez Kościół greckokatolicki był metropolita Szeptycki, jednak pod naciskiem rządów II Rzeczypospolitej i większości polskiego Episkopatu, które w neounii widziały wzrost znaczenia Kościoła greckokatolickiego, nie zezwolono duchowieństwu greckokatolickiemu na dalsze prowadzenie misji na Polesiu i Wołyniu, a istniejące tam dotychczas parafie neounickie zostały podporządkowane ordynariuszom diecezji łańciskich. Polskie władze państwowe w ogóle niechętnie patrzyły na działalność misyjną i obrządek bizantyjsko-słowiański, uważając, iż wprowadza on dodatkowe zamieszanie na niespokojnych Kresach Wschodnich. Więcej zob. E. Mironowicz, *Państwo wobec akcji neounijnej w województwach wschodnich II Rzeczypospolitej* [w:] *Kościół a państwo na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim. Źródła i stan badań*, red. M. Kietliński, K. Sychowicz, W. Śleszyński, Białystok 2005, s. 293–301; M. Mróz, *W kręgu dyplomacji watykańskiej. Rosja, Polska, Ukraina w dyplomacji watykańskiej w latach 1917–1926*, Toruń 2004, s. 324–338; F. Rzemieniuk, *Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego. Neunia, Lublin 1999, passim*; Z. Waszkiewicz, *Neunia – nieudany eksperyment?* [w:] *Czterechsetlecie zawarcia Unii Brzeskiej 1596–1996*, Toruń 1998, red. S. Alexandrowicz, T. Kempa, Toruń 1998, s. 127–146; J. Ważniewska, *Struktura i organizacja Kościoła greckokatolickiego w II Rzeczypospolitej*, „Szkiecy Podlaskie” 2002, z. 10, s. 100–101. Tam też dalsza literatura.

³² APP, Teczka „Kapłani obrządku wschodniego 1971”, Tłumaczenie kurendy na 5/71 przesłanej prymasowi S. Wyszynskiemu do zatwierdzenia, 16 VI 1971 r., b.p.; R. Storoniak, *Życie i działalność...*, s. 67. Osoba, o której mowa, to Aleksander Pryłucki (1910–1993) – kapłan greckokatolicki, ur. w Częstochowie, przez rok studiował w Greckokatolickim Seminarium Duchownym w Przemysłu, a następnie w Papieskim Instytucie Wschodnim w Dubnie, wyświęcony w 1934 r., celex, po święceniach skierowany do pracy w obrządku bizantyjsko-słowiańskim (neounijnym), był duszpasterzem w Hołownie pow. Lubomil (1934–1938), Holi pow. Brześć (1934–1939), Szóstakach pow. Biała Podlaska (1939–1940), Połoskach pow. Biała Podlaska (1939–1946) i Kostomłotach pow. Biała Podlaska (1940–

ks. Hrynyka z kapłanami rzymskokatolickimi. Można jedynie przypuszczać, że były one wypadkową ogólnych stosunków między dwoma obrządkami, które nie zawsze układały się poprawnie, czego przejawem mogło być chociażby – występujące nadal, mimo zawarcia jeszcze w 1863 r. porozumienia w tej sprawie – zjawisko tzw. kradzieży dusz³³.

Jak wyżej wspomniano, ks. Hrynyk już w 1923 r. był ojcem duchowym alumnów Grekokatolickiego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Sporadycznie też prowadził zajęcia z wybranych przedmiotów, a w 1929 r. został oficjalnym wykładowcą. Nominacja ta związana była prawdopodobnie z rozwojem seminarium przemyskiego i jego całkowitym uniezależnieniem się od seminarium we Lwowie, przekształconego w 1928 r. w Akademię Teologiczną. Z przyszłymi kapłanami ks. Hrynyk prowadził zajęcia z: obrzędów (1924–1933), ascetyki (1925–1932), Nowego Testamentu (1931–1932), historii Kościoła powszechnego (1928–1939), historii Kościoła grekokatolickiego (1928–1939) i patrystyki (1928–1939)³⁴. Jak wynika ze wspomnień innych duchownych, był wykładowcą szczególnie lubianym przez kleryków i cieszył się u nich największym chyba autorytetem. „Był człowiekiem wszechstronnie wykształconym, choć nie miał doktoratu – pisał po latach ówczesny uczeń, a później współpracownik i następca na stanowisku generalnego wikariusza do spraw grekokatolików, ks. Stefan Dziubina. – To właśnie od niego najwięcej czerpaliśmy i uczyliśmy się, bo był wielkim erudytą, umiał wszystko nam przekazać, co nie zawsze potrafili pozostali wykładowcy, nie mający odpowiedniego doświadczenia pedagogicznego”³⁵. Podobnie był on postrzegany przez uczniów Instytutu Diaków, gdzie również prowadził zajęcia³⁶. „W szkole diakowskiej [tak w oryginale – I.H.] był on również wykładowcą – pisał kilkanaście lat później w swym doniesieniu dla peerelowskich organów bezpieczeństwa o swym dawnym nauczycielu jeden z uczniów kapłana – Józef Bycio – który już po wojnie (w 1952 r.) został zwerbowany przez komunistyczną bezpiekę jako informator, a następnie agent „Sergiusz”. – Wykładał on tu historię Cerkwi ściśle związaną z historią Ukrainy. Sam [ks.] Hrynyk odznaczał się dobrą pamięcią. Nawet to, co wykładał czy dyktował – to

–1969); w 1969 r. przeszedł oficjalnie na emeryturę, lecz w związku z dokuczliwym brakiem kapłanów grekokatolickich nadal odprawiał nabożeństwa w Węgorzewie (1969–1976), Bajorach Małych pow. Kętrzyn (1969–1975) i Miłkach pow. Giżycko (1969–1976); zmarł w Sanoku, pochowany został w Kostomłotach.

³³ Więcej na ten temat zob. A. Krochmal, *Konflikt czy współpraca...*, *passim*. Tam też dalsza literatura. O genezie i skutkach konkordii z 1863 r. zob. W. Osadczy, *Kościół i Cerkiew na wspólnej drodze. Concordia 1863: z dziejów porozumienia między obrządkiem grekokatolickim a łacińskim w Galicji Wschodniej*, Lublin 1999. Zob. też: S. Nabywaniec, *Relacje między obrządkami łacińskim i grekokatolickim oraz problem rutenizacji i uniatyzacji w kontekście tak zwanej „kradzieży dusz”*, „Roczniki Teologiczne” 1999, z. 4, s. 181–194.

³⁴ M. Kaminśkyj, M. Kozak, *Otec mitrat...*, k. 2; *Juwilejnyj almanach...*, s. 114 (w wydawnictwie tym ks. Hrynyk opublikował też zarys dziejów Grekokatolickiego Seminarium Duchownego w Przemyślu); R. Storoniak, *Życie i działalność...*, s. 66. Część konspektów zajęć ks. Hrynyka z historii Kościoła grekokatolickiego zachowała się w jego spuściźnie przechowywanej obecnie w Archiwum Kurii Archidiecezji Przemysko-Warszawskiej w Przemyślu (obrzędki grekokatolickiego), por. W. Pyłypowycz, *Władyka Inokentij Wynnyckij u doslidżennjach peremyskich istorykij* [w:] *Katychysis abo barokowyj duszpastyrśkyj sad*, red. W. Pyłypowycz, D. Pyłypowycz, Peremysz 2007, s. 17–18.

³⁵ S. Dziubina, *I stwerdy dilo ruk naszych. Spohady*, Warszawa 1995, s. 34.

³⁶ Instytut Diaków w diecezji przemyskiej powstał w 1817 r. za rządów bp. Michała Łewyckiego, a rozwinięty został przez jego następcę bp. Jana Śnigurskiego. Do jego zadań należało przygotowanie odpowiedniej liczby diaków, bez których właściwie niemożliwym jest sprawowanie liturgii wschodniej. Więcej zob. A. Krochmal, *Konflikt czy współpraca...*, s. 23; S. Stepien, *Organizacja i struktura terytorialna...*, s. 204.

z pamięci, bez żadnego podręcznika. Siadywał on długimi godzinami w konfesjonale katedralnym i czytał różne historie i książki świeckie. Nigdy na nikogo nie złościł się, był dla każdego przychylny i żartobliwy. W szkole diakowskiej chętnie słuchali jego wykładów, gdyż umiał zachęcić słuchacza do pilnego słuchania. Był pobożny, ale skąpy w wynagradzaniu za usługi. Nie kolegował [się] z księżmi, lubił więcej samotność z książką świecką w ręku. Na ambonach kazania wygłaszał najczęściej w niedziele, na nieszpórach. Jego kazania mile były słuchane w cerkwi, gdyż starał się mówić nie za długo, z sensem, a często z domieszką ukraińskiego «patriotyzmu»³⁷. Rzeczywiście ks. Hrynyk musiał mieć udane kazania, skoro został wyznaczony przez bp. Kocyłowskiego drugim (15 marca 1924 – 25 sierpnia 1926), a następnie głównym (24 września 1926 – czerwiec 1946) kaznodzieją w katedrze przemyskiej³⁸. Zabierał on także głos podczas corocznych pochodów na cmentarz żołnierzy w Pikulicach³⁹. „Był twórcą i organizatorem sławnych procesji na teren Pikulic, gdzie leżą pochowani żołnierze z czasów wojny polsko-ukraińskiej z 1918 i 1920 r. – pisał po latach dla bezpieczeństwa inny tajny współpracownik „Buk” (prawosławny duchowny ks. Jan Lewiarz⁴⁰). – Taka procesja odbywała się w pierwszą niedzielę po ruskich Zielonych Świątach, a brało w niej udział co najmniej 20 tysięcy osób. Ks. Hrynyk był [też] duszą odpustów kalwaryjskich, gdzie bywał każdego roku i kierował całym odpustem”⁴¹.

Kapłan często zasiadał w komisjach egzaminacyjnych sprawdzających wiedzę kleryków. Między innymi był członkiem komisji podczas egzaminów z dogmatyki, wstępu do Starego Testamentu, wstępu do Nowego Testamentu, egzegezy Nowego Testamentu, filozofii, katechetyki, nauki brewiarza, języka staro-cerkiewno-słowiańskiego. Sam osobiście także odpytywał seminarzystów, między innymi podczas egzaminów z patrologii, historii Kościoła powszechnego i historii Kościoła greckokatolickiego⁴². Duchowny cieszył się też dużą popularnością jako rekolekcjonista. „Podczas wakacji wyjeżdżałem na misje ludowe i rekolekcje – pisał on po latach – misji dałem 32, a rekolekcji kilka, ale dawałem rekolekcje dla kleryków każdego roku dwa razy (na wstępie do seminarium dla kleryków I roku i dla ordynantów), raz prowadziłem rekolekcje dla kapłanów die-

³⁷ AIPN, 0192/354, t. 27, Agenturalne doniesienie informatora „Sergiusz”, 22 I 1953 r., k. 307. Wydaje się, że powyższe stwierdzenia są nieco zbyt daleko idącym uogólnieniem. Gdyby wykłady ks. Hrynyka naprawdę były mocno patriotyczne („nacjonalistyczne”), musiałby zwrócić uwagę wyczulonej na ten aspekt policji. Raczej chyba należałoby powiedzieć, że ks. Hrynyk prowadził zajęcia z historii Kościoła na tle dziejów kultury ukraińskiej. Warto też zaznaczyć, że kapłan publikował popularnonaukowe teksty na łamach ukazującego się w latach 1933–1939 w Przemyślu tygodnika „Ukrajnińskij Beskyd” („Ukraiński Beskid”). Gdyby umieszczał tam zbyt dużo wątków politycznych, z pewnością miałby problemy z cenzurą. O agencie „Sergiuszu” zob. I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*, Warszawa 2005, s. 196 i dalej według indeksu.

³⁸ APPrz, Biskupstwo Greckokatolickie w Przemyślu, 7, *Matricula Capitula rit[us] Graecicath[olicae] Premisliensis*, b.d., k. 176, por. „Peremyński Eparchalni Widomosty” 1924, nr 2, b.p.; „Peremyński Eparchalni Widomosty” 1926, nr 4, s. 99.

³⁹ S. Dziubyna, *I stweryd dilo...*, s. 34; por. W. Kaczmar, W. Sawczak, *Hromadske i polityczne zhyttia w Peremyszli...*, s. 174. Na cmentarzu w Pikulicach pod Przemyślem pochowano w latach 1918–1921 około 2 tys. Ukraińców, głównie zmarłych jeńców – żołnierzy UHA, jak też – po 1920 r. – internowanych żołnierzy armii URL, osób cywilnych i ofiar wojny polsko-bolszewickiej; zob. A. Kolańczuk, *Nekropolie i groby uczestników ukraińskich walk niepodległościowych w latach 1917–1921*, Przemyśl 2003, s. 92–100.

⁴⁰ Zob. dok. nr 76, przyp. 6 w źródłowej części niniejszej publikacji.

⁴¹ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Wyciąg z doniesienia tw „Buk” z 6 stycznia 1970 r., 8 I 1970 r., k. 17.

⁴² R. Storoniak, *Zycie i dzialalnosc...*, s. 66–67.

cejalnych diec[ezji] przemyskiej. Wyjeżdżałem też z kazaniem odpustowymi i drogi krzyżowej na odpusty do Kalwarii Paclawskiej, Sambora, Pruchnika, Kańczugi, Sądowej Wiszni, Czernelawy, Jarosławia⁴³. Za oddanie pracy duszpasterskiej w 1926 r. papież Pius XI uhonorował kapłana tytułem tajnego szambelana.

Ks. Hrynyk był również aktywnym działaczem przemyskiego oddziału Towarzystwa „Proswita”⁴⁴ i animatorem działalności dobroczynnej. To dzięki jego staraniom w mieście tym powstała w 1935 r. Bursa im. św. Mikołaja dla zamiejskowej, biednej młodzieży⁴⁵. Inną inicjatywą duchownego była darmowa jadłodajnia dla ubogich i bezrobotnych prowadzona przy parafii katedralnej. Kapłan opiekował się także sierocińcem greckokatolickim w Przemyślu prowadzonym przez ss. służebnice NMP i utrzymywanym w znacznej części przez diecezjalne towarzystwo charytatywne „Eparchalna Pomicz”⁴⁶, którego zresztą przez jakiś czas był sekretarzem⁴⁷. Przed 1939 r. ks. Hrynyk prawdopodobnie kilkakrotnie wyjeżdżał za granicę, gdyż już w okresie PRL posiadał paszport – jak stwierdzał wówczas jeden z funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa – „stemplowany przez różne konsulaty w roku 1930, z czego wynika, że [...] przebywał w różnych krajach. [...] W środku są stemple konsulatu czechosłowackiego, włoskiego, niemieckiego, Belgii, stemplowane w latach 1928–1930”⁴⁸. Jednak na ten temat brak bliższych informacji⁴⁹.

⁴³ APP, Teczka „Kapłani obrządku wschodniego 1971”, Tłumaczenie kurendy na 5/71 przesłanej prymasowi S. Wyszyńskiemu, 16 VI 1971 r., b.p.

⁴⁴ M. Kamiński, M. Kozak, *Ocieć mitrat...*, k. 2. „Proswita” („Oświata”) – ukraińska organizacja kulturalno-oświatowa założona w 1868 r. przez ukraińskich narodowców z Anatolem Wachnianinem na czele, która jako swój główny cel statutowy wyznaczyła prowadzenie szerokiej akcji oświatowej wśród ukraińskich chłopów. Odgrywała kluczową rolę w życiu społecznym i gospodarczym ukraińskiej wsi i szkolnictwie. W przededniu II wojny światowej oddziały „Proswity” istniały w 2075 miejscowościach Galicji Wschodniej.

⁴⁵ B. Zahajkewycz, *Oswita i szkoły w Peremysli [w:] Peremysz. Zachidnij bastion...*, s. 280. Początkowo bursa ta mieściła się w Greckokatolickim Seminarium Duchownym, później zaś w odrębnym parterowym budynku przy ul. Szaszkiewicza 5. „Wspólnie z prof. [Piotrem] Hodowańcem [kierownikiem bursy – I.H.] ks. mitr. Bazyli Hrynyk wyszukiwał opuszczoną młodzież – pisali autorzy informacji o duchownym. – Bursa im. św. Mikołaja zapewniała dzieciom dach nad głową i w miarę możliwości relatywnie dobre warunki mieszkaniowe i żywnościowe. Szkoła uczyła dzieci rzemiosła w kilku dziedzinach. W szkole im. św. Mikołaja prowadził ks. mitr. Bazyli Hrynyk lekcje religii i wychowania moralnego. Uczniowie i mieszkańcy bursy niezwykle cenili swego wychowawcę. On obdzcierał ich sukcesem, ciepłem i serdecznością, czego nie doświadczali w swych rodzinnych domach” (M. Kamiński, M. Kozak, *Ocieć mitrat...*, k. 3).

⁴⁶ „Eparchalna Pomicz” („Pomoc Diecezjalna”) – towarzystwo charytatywne powołane w 1918 r. z inicjatywy bp. Kocyłowskiego. Pełniło funkcję zakładu ubezpieczeniowego i zapomogowego dla duchownych greckokatolickich, prowadziło pracę samokształceniową, wychowawczo-oświatową i wydawniczą, a także zajmowało się działalnością dobroczynną. Więcej zob. A. Krochmal, *Konflikt czy współpraca...*, s. 23–24; S. Stepień, *Organizacja i struktura terytorialna...*, s. 204–205.

⁴⁷ R. Storoniak, *Życie i działalność...*, s. 67–68. Zob. m.in. „Peremyski Eparchalni Widomosty” 1927, nr 4, s. 71–75.

⁴⁸ AIPN, 0192/354, t. 27, Notatka H. Kowalczyka z PUBP w Malborku w sprawie ks. B. Hrynyka, b.d., k. 13v.

⁴⁹ Mimo poszukiwań w szeregu archiwach, autorowi nie udało się odnaleźć owego dokumentu. Ani w spuściźnie ks. Hrynyka, ani też w jego wspomnieniach wątek wyjazdów zagranicznych się nie pojawia.

W CIENIU DWÓCH TOTALITARYZMÓW

Wybuch II wojny światowej w 1939 r., klęska wrześniowa i zawarty wcześniej pakt Ribbentrop-Mołotow doprowadziły do podziału terytorium Polski. Niemiecko-sowiecka linia demarkacyjna, a następnie granica niemiecko-sowiecka podzieliła też na dwie części greckokatolicką diecezję przemyską. W skład utworzonego przez hitlerowców Generalnego Gubernatorstwa weszły tereny eparchii leżące na zachód od rzeki San, liczące wówczas 136 parafii, 161 duchownych i blisko 120 tys. wiernych (33 dekanaty w całości i 9 częściowo). Administrował nimi dotychczasowy sufragan przemyski bp Grzegorz Łakota rezydujący w Jarosławiu, ustanowiony przez bp. Kocyłowskiego 25 września 1939 r. generalnym wikariuszem. W Generalnym Gubernatorstwie znalazła się także w całości Apostolska Administracja Łemkowszczyzny. Sam bp Kocyłowski nie opuścił Przemyśla, by dalej kierować resztą diecezji¹. W Przemyślu pozostał też ks. Hrynyk, który ten okres swego życia wspominał niezwykle lakonicznie. Pewnym jest tylko to, że w lutym 1941 r. ordynariusz przemyski mianował duchownego proboszczem greckokatolickiej katedry na miejsce zmarłego ks. Włodzimierza Gmytrasewicza². Wówczas też po raz pierwszy zetknął się on z aparatem represji ZSRR.

Jak wynika z upublicznionych ostatnio materiałów, początkowo działania sowieckiej bezpieki nie koncentrowały się na osobach duchownych. Z polecenia ówczesnego ludowego komisarza spraw wewnętrznych Ławrentija Berii (wyrażonego w dyrektywie z 15 września 1939 r.) główną uwagę zwracano wtedy raczej na działaczy partii politycznych i przedstawicieli polskiej administracji różnych szczebli (policjantów, funkcjonariuszy Wydziału II Sztabu Generalnego WP, wojewodów). „Aresztów osób duchownych póki co nie realizować, szczególnie katolików” – wstrzymywał swych podwładnych Beria³. Nie oznacza to jednak, by lokalne komórki NKGB czy poszczególni funkcjonariusze nie byli tym zagadnieniem zainteresowani. Jedyne jako przykład można podać, że już w listopadzie 1939 r. w Stanisławowie wszczęto sprawę operacyjną o kryptonimie „Czuma” („Dżuma”), w której „figurantami” było m.in. 20 osób wywodzących się z miejscowych środowisk greckokatolickiego duchowieństwa i wiernych, a w grudniu tego samego roku podobna struktura we Lwowie zainicjowała operacyjne działania o kryptonimie „Chodiaczyje” („Chodzący”) w celu rozpracowania hierarchii Kościoła greckokatolickiego z metropolitą Szeptyckim na czele. Ważnym – jak się wydaje – źródłem wiedzy sowieckich służb o greckokatolickim duchowieństwie były informacje uzyskane

¹ B. Bociurkiw, *Ukrajńska Hreko-katolicka Cerkwa i radiańska derżawa (1939–1950)*, Lwów 2005, s. 28.

² M. Kaminśkyj, M. Kozak, *Oteć mitrat Wasyl Hrynyk*, 1981, mps, k. 4.

³ *Mytropolyt Andrej Szeptyckij u dokumentach radiańskich orhaniw derżawnoji bezpeky (1939–1944 rr.)*, red. W. Serhijczuk i in., Kyjiw 2005, s. 19, dok. nr 1: Wyciąg z dyrektywy NKWD ZSRR nr 20177 o działalności na terytorium zachodnich regionów Ukrainy i Białorusi, 15 IX 1939 r.

od aresztowanego w 1939 r. generalnego sekretarza UNDO Włodzimierza Celewicza (zginął później w niejasnych okolicznościach, najprawdopodobniej zamordowany przez Sowietów). W czasie śledztwa scharakteryzował on nie tylko zagadnienie Kościoła greckokatolickiego, ale też poszczególnych hierarchów i duchownych. Sporo uwagi przesłuchiwany poświęcił też diecezji przemyskiej. „Kanonik Hrynek [właśc. Hrynyk] – człowiek niemłodych lat. W ostatnim okresie był przewodniczącym ukraińskiego towarzystwa «Ridna Szkoła»⁴. Cieszy się autorytetem wśród ukraińskiej inteligencji i duchowieństwa” – zeznał na początku marca 1940 r. Celewicz⁵. Niespełna dwa miesiące później – 29 kwietnia 1940 r. – kierownictwo NKGB w Moskwie polecało swym niższym komórkom w republikach białoruskiej i ukraińskiej „przystąpić do rozpoznania kręgów [bliskich] hierarchom Cerkwi unickiej, [metropolicie] Szeptyckiemu, [bp.] Chomyszynowi i [...] [bp.] Kocyłowskiemu”⁶. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przypuszczać, iż w ten sposób także ks. Hrynyk znalazł się w gronie rozpracowywanych duchownych. Według trudnych do zweryfikowania informacji władze sowieckie próbowały wówczas wymusić na duchownym bliżej niesprecyzowane ustępstwa lub też pozyskać go do jakiejś współpracy⁷. Jedną z form nacisku miało być zapewne aresztowanie jego bratanka (również kapłana) ks. Mikołaja Hrynyka, który w przededniu wojny powrócił do Polski po zakończeniu studiów w Rzymie⁸. Ks. Bazyli Hrynyk nie był zresztą jedynym duchownym Kurii przemyskiej, którego władze sowieckie próbowały zwerbować. Podobne działania podjęto też bowiem wobec jej kanclerza. „[Ks.] Hrycelak Mikołaj po długim oporze zgodził się wypełniać nasze odrębne zadania odnośnie diecezji, w związku z czym obiecano mu łaskawe potraktowanie jego syna aresztowanego za działalność ouenowską – pisał do zwierzchników w Kijowie naczelnik NKGB w Drohobyczu kpt.

⁴ „Ridna Szkoła” („Szkoła Ojczyzna”) – ukraińskie towarzystwo oświatowo-wychowawcze powstałe w 1881 r. we Lwowie w celu wspierania ukraińskiego szkolnictwa (początkowo jako „Ruskie Pedagogiczne Towarzystwo”, od 1912 r. „Ukraińskie Pedagogiczne Towarzystwo”, pod nazwą „Ridna Szkoła” funkcjonowało od 1926 r.), w okresie II Rzeczypospolitej pełniło funkcję centrali całego ukraińskiego prywatnego szkolnictwa w Galicji Wschodniej, pod jego auspicjami w 1938 r. działały 33 szkoły ludowe, 23 średnie (w tym 12 gimnazjów i 11 liceów), 15 zawodowych, zlikwidowane wraz z pierwszą okupacją sowiecką w 1939 r.

⁵ *Mytropolyt Andrej Szeptyckij...*, s. 73, dok. nr 14: Spisane własnoręcznie zeznania byłego sekretarza generalnego UNDO W. Celewicza o działalności Kościoła greckokatolickiego i innych wyznań na Zachodniej Ukrainie, 7 III 1940 r.

⁶ *Likwidacja UHKC (1939–1946). Dokumenty radiańskich orhaniw derżawnoji bezpeky*, t. 1, red. W. Serhijczuk i in., Kyjiv 2006, s. 78, dok. nr 10: Wskazówki kierownictwa II Wydziału Głównego Kierownictwa Bezpieczeństwa Państwowego NKWD USRR i BSRR o pracy operacyjnej po linii duchowieństwa unickiego, 29 IV 1940 r.

⁷ M. Kaminśkyj, M. Kozak, *Oteč mitrat...*, k. 4; R. Storoniak, *Życie i działalność ks. mitrata Bazylego Hrynyka (1896–1977)*, Lublin 2006, mps, s. 69.

⁸ Ks. Mikołaj Hrynyk (1913–?) – duchowny greckokatolicki, ur. w Koszelowie pow. Żółkiew, w latach 1931–1933 kleryk w Greckokatolickim Seminarium Duchownym w Przemyślu, od 1933 r. w Rzymie, gdzie ukończył studia i został wyświęcony w 1938 r., celebs. Rok później obronił doktorat z teologii. Po powrocie do Polski proboszcz w Grochowcach pow. Przemyśl, aresztowany przez NKWD w 1940 lub 1941 r. Według relacji w czasie ewakuacji władzy sowieckiej po ataku wojsk niemieckich na ZSRR miał być po torturach żywcem wrzucony do sztolni w kopalni soli koło Dobromila (M. Kozak, *Pomjany Hospody duszi sluh Twojich*, Peremyszł – Lwiv 2002, s. 59; A. Putko-Stech, *Ukrajiniński swjasczzenyky Zakerzonnia. Chronika represji*, Lwiv 2007, s. 146–148), jednak bardziej wiarygodne źródła podają, że deportowano go do Kazachstanu, gdzie przebywał jeszcze w 1944 r. i zmarł w nieznanych okolicznościach (*Martyrolohija ukrajinińskich Cerkow*, t. 2: *Ukrajinińska Katolyčka Cerkwa*, red. O. Zinkewycz, T. R. Łonczyzna, Toronto – Baltimore 1985, s. 119; B. Prach, *Hreko-katolyčke duchowenstwo peremyskoji eparchiji i Apostolskoji Administraciji Lemkiwsczyny 1939–1947 rr. – whyti i represowani*, „Bohosłowija” 1999, t. 63, s. 125, przyp. 107).

Iwan Zaczepa. – Podczas następnego spotkania [ks.] Hrycelak w kategoriycznej formie odmówił wykonania zobowiązań, motywując to swoimi przekonaniem religijnymi. Jeżeli chodzi o los jego syna, to [ks.] Hrycelak zupełnie odmówił się [tak w oryginale – I.H.] od niego, twierdząc, iż «religię» stawia on ponad wszystko i sam fakt spotkania z przedstawicielem organów NKWD jest sprzeczny z jego duchem i poglądami. W ten sposób, w osobie [ks.] Hrycelaka napotkaliśmy nieprzejednanego wroga władzy radzieckiej podlegającego represjom razem z synem. [W przypadku] ostatniego z wymienionych, kończymy [jego] sprawę i kierujemy do osądzenia. Na [ks.] Hrycelaka zbieramy uzupełniające dane o jego antyradzieckiej działalności, sporządzamy informację dla was i wysyłamy [z prośbą] o sankcję⁹. Wspomniane wyżej działania były – jak się wydaje – wynikiem stopniowego zaostrzenia polityki sowieckiej wobec osób duchownych. Stawały się też one coraz bardziej widoczne i dokuczliwe. „Zaraz po zajęciu Galicji – stwierdzał ukraiński badacz Bohdan Bociurkiw – nastąpiło upaństwowienie wszystkich środków masowej informacji, w tym i wydawnictw greckokatolickich oraz ich sprzętu. Zamknięto dwanaście greckokatolickich gazet, pism i innych periodyków. Wycofano literaturę religijną z księgarń, publicznych i szkolnych bibliotek i w ogóle zaczęto ją po prostu niszczyć. Nacjonalizacja wszystkich instytucji oświatowych pozbawiła Kościół i wspólnoty zakonne sieci prywatnych gimnazjów, szkół pedagogicznych i handlowych, szkół podstawowych, internatów dla gimnazjalistów i studentów, sierocińców, przedszkoli i żłobków, szpitali i przytułków. [...] Nowa władza zamierzała zniszczyć materialną podstawę Kościoła, by moralnie złamać duchownych i ich wolę oporu przeciwko samowoli państwa. Na duchowieństwo i parafie nałożono niezwykle wysokie, dyskryminacyjne podatki – średnio 10 tys. rubli, a w wybranych przypadkach nawet 15 tys. rubli – rocznie. [...] By podważyć społeczne i kulturowe podglebie Kościoła, sowiecki reżim rozwinął szeroką antyreligijną propagandę. I choć początkowo kampania ateistyczna wśród społeczeństwa była prowadzona dosyć ostrożnie i zrównoważenie, to z czasem stawała się ona coraz bardziej zdecydowaną i brutalną¹⁰. Z początkiem 1940 r. coraz częściej zdarzały się też areszty duchowieństwa i wiernych. Jak wynika z ustaleń przywoływanego wyżej badacza, do czerwca 1941 r. tylko na terytorium archidiecezji lwowskiej „zostało zamordowanych lub przepałoś bez wieści 11 czy 12 księży, 33 uwię-

⁹ *Likwidacja UHKC...*, t. 1, s. 147–148, dok. nr 25: Wyciąg z informacji szefa NKGB drohobyckiej oblasti kpt. I. Zaczepy do NKGB USRR o pracy operacyjnej wobec duchowieństwa greckokatolickiego, 11–12 III 1941 r. Odpowiedź na to pismo nadeszła już po kilku dniach: „O ile [ks.] Hrycelak odmówił [wykonania] wziętych na siebie zobowiązań współpracy z nami, ogłosił zdecydowaną odmowę z powodu swoich «uprzedzeń» – należy przerwać dalszą z nim współpracę. [...] Manewr [ks.] Hrycelaka świadczy o tym, że – jak wszystko na to wskazuje – opowiedział on o tym [bp.] Kocyłowskiemu i [metropolicie] Szeptyckiemu i otrzymał od nich polecenie przedstawienia odmowy, tłumacząc to sprzecznością ze swoimi poglądami. Analogiczne deklaracje ze strony wyższego unickiego duchowieństwa mamy też z innych oblasti. Sprawę śledzącą na syna [ks.] Hrycelaka zakończcie i przekazcie organom sądowym. Rekomendujemy, by przed zakończeniem sprawy od syna [ks.] Hrycelaka wydobyć pismo adresowane do matki, w którym ten ostatni w ostrej formie oceniałby ojca i przekłałby go za zaniechanie starań w jego sprawie. Działania te należy przeprowadzić ostrożnie, nie rozszyfrowując celu wezwania [ks.] Hrycelaka. Otrzymane pismo o takiej treści zachowajcie dla dalszych kombinacji” (*ibidem*, s. 151, dok. nr 26: Wskazówki III Wydziału NKGB USRR dla kierownictwa NKGB w drohobyckiej oblasti dotyczące dalszej pracy wobec grekokatolików, 19 III 1941 r.). Jak się wydaje, o próbach pozyskania go przez służby sowieckie ks. Hrycelak rzeczywiście powiadomił bp. Kocyłowski i innych członków Kapituły przemyskiej, albowiem ks. Hrynyk pisze o tym w swych wspomnieniach (WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 4). Syn ks. Hrycelaka – Bogdan – został zamordowany przez Sowietów w 1941 r. w więzieniu w Drohobyczu.

¹⁰ B. Bociurkiw, *Ukrajnśka Hreko-katolyčka Cerkwa...*, s. 29–30, 45.

ziono i/albo zesłano na Wschód, [...] blisko 200 tys. wiernych deportowano”¹¹. Podobnie wyglądała sytuacja w przypadku duchownych z diecezji przemyskiej, gdzie – jak ustalił ks. Bogdan Prach – w tym samym okresie „diecezja straciła co najmniej 17 księży: 12 zginęło w Galicji [zamordowani przez NKWD – I.H.], 2 – na Syberii, los 3 innych wywiezionych na Syberię jest nieznany”¹².

Zmiana okupantów, która nastąpiła po ataku III Rzeszy na ZSRR i zajęciu terenów metropolii halicko-lwowskiej przez wojska niemieckie, nie przyniosła zdecydowanej – choć się jej spodziewano – poprawy sytuacji Kościoła greckokatolickiego. Mimo że oficjalnie władze hitlerowskie deklarowały wolność w kwestiach religijnych, zwróciły świątynie zagarnięte wcześniej przez Sowieców i nie czyniły przeszkód w działalności duszpasterskiej¹³, to już wkrótce się okazało, że Niemcy mają ściśle określone zamierzenia wobec nowo zdobytych terenów. „Teraz przed nami stoi zadanie podzielić terytorium tego dużego tortu tak, jak nam to będzie trzeba, po to by: po pierwsze panować nad nim, po drugie – kierować nim i po trzecie eksploatować go” – stwierdzono obrazowo na naradzie hitlerowskiego kierownictwa w Berlinie¹⁴. Uwaga ta w pełni odnosiła się też do kwestii religijnych. M.in. w celu bardziej intensywnej eksploatacji gospodarki na okupowanych terenach zlikwidowano nabożeństwa w święta wypadające w środku tygodnia (za wyjątkiem Bożego Narodzenia, Jordanu, Wielkanocy)¹⁵. Wkrótce też duchownych objęły represje¹⁶.

¹¹ *Ibidem*, s. 48.

¹² B. Prach, *Hreko-katolickie duchowenstwo...*, s. 125. „Oprócz aresztów, zabójstw i zesłania na Syberię duchowieństwa greckokatolickiego w latach 1939–1941, diecezja przemyska poniosła też wielkie straty osobowe wśród wiernych – stwierdził dalej ten autor. – Władza bolszewicka masowo wywoziła miejscową ludność do Kazachstanu, Besarabii, na Syberię. W czerwcu 1941 r., uciekając przed Niemcami, wymordowała tysiące więźniów. Jeszcze w 1939 r. bolszewicy wysiedlili lub wywieźli na Wschód z pasa przygranicznego prawie wszystkie wioski, likwidując parafie. Zniszczono wówczas kilka cerkwi i budynków parafialnych, majątek prawie w całości rozgrabiono” (*ibidem*). Więcej na temat polityki sowieckiej na zajętych terenach zob. np. A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej: 1939–1941*, Łódź 1997; C. K. Grzelak, *Kresy w czerwieni: agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 2001; A. Sudoł, *Początki sowietyzacji Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej (jesień 1939 roku): wybrane problemy polityczne i organizacyjne*, Bydgoszcz – Toruń 1997. Tam też dalsza literatura.

¹³ W grudniu 1941 r. Kancelaria Rzeszy wydała dyrektywę odnośnie stosunku do ludności ukraińskiej, której jeden z punktów mówił, iż działalność religijna na terytorium Ukrainy nie jest zabroniona, o ile nie łączy się z działalnością polityczną. Por. W. Kosyck, *Ukraina i Niemcy w drugiej światowej wojnie*, Paris – New York – Lwów 1993, s. 295–296; O. Surmacz, *Dni krywawych swastyk. Hreko-katolicka Cerkwa w period nimeckoho okupacyjnoho reżymu w Ukraini*, Lwów 2005, s. 29.

¹⁴ *Ukraina w drugiej światowej wojnie*, t. 1, upor. W. Kosyck, Lwów 1997, s. 177, dok. nr 22: Protokół z narady A. Hitlera, A. Rosenberga, H. Lammersa, W. Keitla i H. Goeringa, 16 VII 1941 r. Por. O. Surmacz, *Dni krywawych...*, s. 31. O eksploatacji gospodarczej podbitych terenów przez aparat III Rzeszy więcej zob. m.in. C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979.

¹⁵ Odrębne zarządzenie w tej sprawie wydał jeszcze w kwietniu 1941 r. Hans Frank dla terytorium Generalnego Gubernatorstwa. W myśl tej decyzji wolno było uroczyste obchodzić tylko 14 świąt (oprócz niedziel) z 22 umieszczonych w liturgicznym roku kalendarzowym, nie licząc świąt lokalnych. Inną decyzją Franka było zarządzenie z czerwca 1941 r. nakazujące konfiskatę dla potrzeb wojennych wszystkich dzwonów kościelnych, w wyniku którego w diecezji przemyskiej i Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny bezpowrotnie zostało zniszczonych około „80% bezcennych pamiątek historycznych sztuki ludwisarskiej” (B. Prach, *Hreko-katolickie duchowenstwo...*, s. 122).

¹⁶ Przywoływany wyżej ks. Prach podaje w swym tekście, że w latach 1941–1944 władze niemieckie aresztowały 12 księży greckokatolickich (8 z terytorium AAL i 4 z diecezji przemyskiej). Dwaj z nich znaleźli się później w obozach koncentracyjnych. W tym samym czasie 2 kapłanów zostało też zabitych. Byli to ks. Michał Weliczko, proboszcz Beska pow. Sanok, rozstrzelany w 1939 r., i ks. Antoni Pohorecki – proboszcz Brunar Wyżnich pow. Grybów i dziekan dekanatu grybowskiego rozstrzelany w 1941 r. (*ibidem*, s. 123).

Również ten okres życia ks. Hrynyka nie jest dokładnie znany. Wiadomo jedynie, że nadal pełnił on swe kościelne funkcje w Przemyślu, mieszkając w budynku Kurii przy ul. Szewczenki 1. Oprócz wykonywania obowiązków duszpasterskich w tym mieście dojeżdżał także do parafii w Przekopanej k. Przemyśla¹⁷. Prowadził też nadal zajęcia dla kleryków w przemyskim seminarium¹⁸. Nie wiadomo natomiast, czy – a jeżeli tak, to w jaki sposób – duchowny angażował się w życie społeczności ukraińskiej miasta w nowych realiach. Najprawdopodobniej nie należał do powiatowej komórki Ukraińskiego Komitetu Pomocy¹⁹ w Przemyślu (trudno bowiem przypuszczać, by kierujący centralą tej organizacji w Krakowie Włodzimierz Kubijowicz pominął tak znaczną postać w swym opracowaniu²⁰). Nie można jednakże wykluczyć, że w początkowym okresie mógł się on włączyć w działalność charytatywną tej organizacji. Świadczyłaby o tym odezwa do Ukraińców powiatu przemyskiego, nawołująca do organizowania dobrowolnych składek i darów mających poprawić sytuację uchodźców, którzy po czerwcu 1941 r. znaleźli się w Przemyślu, oraz sowieckich jeńców narodowości ukraińskiej, którzy trafili do niewoli niemieckiej²¹.

Nie wiemy także, jak ks. Hrynyk oceniał niemiecką politykę okupacyjną, ani też jaką zajmował on postawę wobec wprowadzonego przez hitlerowców terroru. Wiadomo jedynie, że aktywnie i osobiście był on zaangażowany w niesienie pomocy przemyskim Żydom. „Sam nawet utrzymywałem pewną rodzinę żydowską – doktora Sztajnharta [właśc. Steinhardta – I.H.], których później umieściłem pod Zakopanem, bo ktoś widocznie doniósł, że ja ich przechowuję – zeznawał kapłan po latach w czasie rozprawy sądowej, gdy oskarżony został o współpracę z hitlerowcami. – Była też u mnie w związku z tym rewizja. Ukryłem też dzwony, których nie wydałem Niemcom. Zgłaszali się

¹⁷ R. Storoniak, *Życie i działalność...*, s. 70.

¹⁸ Z początkiem okupacji niemieckiej budynek Greckokatolickiego Seminarium Duchownego, zarekwirowany wcześniej przez Sowieców i zamieniony na lazaret, przejęły władze hitlerowskie, organizując tam także swój wojskowy szpital. Z tej przyczyny – jak też z powodu przebywania większości kleryków po stronie sowieckiej – seminarium musiało zawiesić działalność. Wznowiono ją w 1942 r., lecz poświęcono jedynie kilkudziesięciu kandydatów do stanu duchownego z trzech ostatnich roczników, dla których udało się zorganizować naukę w wygospodarowanych pomieszczeniach budynku Kurii. Zob. WAW, fond IX, spr. 1, odn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 8–9; *Peremyska Duchowna Seminarija u spohadach otcia Iwana Chomy [w:] Peremysz i peremyska zemlia protiahom wikipii*, t. 2, red. S. Zabornajnyj, Peremysz 2001, s. 300.

¹⁹ Ukraiński Komitet Pomocy (Ukrajinskyj Dopomohowyj Komitet, UDK) – nazwa terenowych organizacji ukraińskich w Generalnym Gubernatorstwie podporządkowanych Ukraińskiemu Centralnemu Komitetowi (Ukrajinskyj Centralnyj Komitet, UCK) kierowanemu przez wybitnego geografa i przedwojennego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Włodzimierza Kubijowicza; UCK był jedyną legalną organizacją ukraińską w Generalnym Gubernatorstwie; prowadził zarówno działalność społeczno-kulturalną i charytatywną, jak i polityczną.

²⁰ W. Kubijowycz, *Ukrajinci w Heneralnij Hubrniji 1939–1941*, Chicago 1975. Powyższa uwaga wydaje się tym bardziej słuszna, że Kubijowicz w swej pracy wspomina innych – zajmujących mniej eksponowane stanowiska – duchownych, którzy czynnie uczestniczyli w pracach lokalnych UDK, np. ks. Dionizego Senetę – proboszcza Szlacheckiej pow. Nowy Targ (*ibidem*, s. 376).

²¹ AAPW, Odpis odezwy „Do ukrajinsko hromadianstwa peremysko powitu”, 14 X 1941 r., b.p. Dokument ten (w maszynopisie brak oryginalnych podpisów) sygnowany został przez przewodniczącego UDK w Przemyślu Eugeniusza Zybilewicza oraz członków Sekcji Pomocy Ukraińskim Jeńcom przy tym Komitecie, zajmującej się organizowaniem pomocy dla ukraińskich żołnierzy Armii Czerwonej, którzy dostali się do niewoli niemieckiej – ks. Hrynyka, prof. Michała Demczuka – dyrektora Państwowego Gimnazjum z ukraińskim językiem nauczania i Mirosławę Dublinicę, żonę prof. Romana Dublinicy z tej samej szkoły. Ze strony Związku Gromad Okręgu Przemyskiego w dokumencie występuje Stefan Nawrocki. O organizowaniu pomocy dla jeńców i uciekinierów w Przemyślu zob. W. Goćkyj, *Spohady syna Peremyslianskoji zemli*, t. 2, Rym – Lwiv 2005, s. 271–272.

do mnie po metryki Ukraińcy, którzy chcieli przejść na «folksdojczów». Ja nie chciałem wydawać takich metryk i robiłem im pewne trudności, dlatego też miałem pewne nieprzyjemności z tego powodu»²². Wiadomo też, że wystawiał on fałszywe metryki chrztu dla dzieci żydowskich²³.

Ks. Hrynyk, pełniąc funkcję proboszcza katedry, musiał jednak niejako z obowiązku stykać się z przedstawicielami władz okupacyjnych. Najważniejszym – rzutującym w znacznej mierze w przyszłość na jego losy – wydarzeniem tego rodzaju było nabożeństwo, jakie koncelebrował w czerwcu 1943 r. dla ochotników, którzy zgłosili się do dywizji SS „Galizien”²⁴. Miało się ono odbyć na wyraźne żądanie władz niemieckich²⁵. Duchowny był w tej sprawie przesłuchiwany kilka lat później i konfrontowany ze zdobytymi przez komunistyczne organa bezpieczeństwa fotografiami. „W czerwcu 1943 r. bp Kocyłowski zakomunikował mi, że w najbliższą niedzielę na żądanie władz hitlerowskich i Komitetu Ukraińskiego [chodzi o UDK – I.H.] zostanie odprawione nabożeństwo polowe dla powstałej dywizji SS «Galizien» – zeznawał on wówczas. – Nabożeństwo to bp Kocyłowski miał odprawić sam w asyście mojej i drugiego kanonika Kapituły przemyskiej ks. Jana Kaczmara. Nadmieniam, że początkowo bp Kocyłowski chciał, aby nabożeństwo to zostało odprawione przez sufragana bp. Grzegorza Łakotę, jednak z powodu jego stanowczej odmowy bp Kocyłowski zdecydował się nabożeństwo to odprawić osobiście. Następnie bp Kocyłowski polecił mi – jako proboszczowi katedry – przygotowanie ołtarza polowego na miejscowym boisku sportowym oraz zajęcie się wszystkimi związanymi z tym czynnościami. Zgodnie z poleceniem bp. Kocyłowskiego przygotowałem ołtarz polowy oraz ambonę dla kazania, które miał wygłosić bp Kocyłowski. W najbliższą niedzielę bp Kocyłowski wraz ze mną i ks. kanonikiem Kaczmarem udał się na miejsce mającego się odbyć nabożeństwa, gdzie zastaliśmy ustawioną w szeregach dywizję SS «Galizien» oraz na trybunach wyższych oficerów

²² APmS, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 2, Protokół rozprawy głównej w sprawie ks. B. Hrynyka, 15 XI 1955 r., k. 50v – zob. dok. nr 106. Por. W. Badiak, *Nasz władyka. Żyćcia ta posmertni mytarstva peremyszljanskocho jepyskopa Jozafata Kocyłowskocho*, Lwów 2000, s. 70. Dokładniej kwestię swej pomocy Żydom ks. Hrynyk przedstawił po latach w swych wspomnieniach, zob. WAW, fond IX, spr. 1, odn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 11–14.

²³ Według informacji otrzymanych przez autora od Mariana Bohdana Biłyja z Przemyśla, ks. Hrynyk uratował w ten sposób 24 dzieci żydowskie, które przetrwały Zagładę w przemyskim sierocińcu prowadzonym przez ss. służebnice NMP, por. P. Smoleński, *Jest już za późno*, „Gazeta Wyborcza”, 16/17 XI 2002.

²⁴ 14. Dywizja SS „Galizien” – jednostka wojskowa powołana w 1943 r. z inicjatywy melnykowskiej frakcji OUN, traktowana przez Ukraińców jako załążek przyszłej armii ukraińskiej, rozbita przez wojska sowieckie pod Brodami latem 1944 r. i po kilku miesiącach odtworzona; jej pododdziały walczyły też z podziemiem polskim (są oskarżane o popełnienie zbrodni wojennych); niesłusznie obwiniana o współudział w zdławieniu powstania warszawskiego; we wrześniu 1944 r. przerwana na Słowację, gdzie brała udział w walkach z miejscową partyzantką, a następnie w Słowenii, na początku 1945 r. przemianowana na 1. Dywizję Ukraińskiej Armii Narodowej i oddana pod dowództwo gen. Pawłowi Szandrukowi; w maju 1945 r. jej żołnierze skapitulowali przed wojskami amerykańskimi i brytyjskimi. Więcej zob. A. Bolanowskyj, *Dywizja „Hałyczyna”. Istorija*, Lwów 2000; *idem*, *Ukrajński wijskowi formuwannia w zbrojnych sylach Nimeczczyzny (1939–1945)*, Lwów 2003, s. 340–399 i *passim*; M. O. Logusz, *Galicia Division. The Waffen-SS 14th Grenadier Division 1943–1945*, Atglen 1997; G. Motyka, *Dywizja SS „Galizien” („Hałyczyna”)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 117–118; T. Hunczak, *U mundyrach woroha*, Brody 2005. Tam też dalsza literatura.

²⁵ Według spisanej po latach relacji ks. Hrynyka nabożeństwo to zostało na ordynariuszu przemyskim wymuszone groźbami represji, które miały nastąpić w przypadku odmowy. O nabożeństwie władze okupacyjne powiadomić miały początkowo nie bp. Kocyłowskiego, ale właśnie ks. Hrynyka (M. Kamiński, M. Kozak, *Otec mitrat...*, k. 4).

hitlerowskich, oczekujących na nabożeństwo. Nabożeństwo odprawił bp Kocyłowski w asyście, jak już nadmieniałem, mojej i ks. Kaczmaro, po czym bp Kocyłowski wygłosił kazanie do żołnierzy SS «Galizien». W czasie tego kazania – jak sobie przypominam – bp Kocyłowski mówił tylko na temat religijno-duszpasterski. Przypomniał żołnierzom, aby przed wyruszeniem na front wyspowiadali się, zabrali ze sobą książeczki do nabożeństwa, medaliki itp. Poza tym – jak sobie przypominam – bp Kocyłowski w kazaniu na temat zachowania wiary mówił, aby [żołnierze] nie stracili wiary, nie ulegali wpływowi bezbożnictwa itp. Czy bp Kocyłowski mówił coś na temat ich misji i przyszłej walki – nie przypominam sobie. Po skończonym kazaniu bp Kocyłowski dokonał aktu «poświęcenia rodzaju ludzkiego Sercu Jezusowemu» przed odczytaniem odpowiedniej modlitwy. Następnie [bp] Kocyłowski wraz ze mną i ks. Kaczmarem został zaproszony przez oficerów hitlerowskich na trybunę w celu przyjęcia defilady dywizji SS «Galizien». Jak sobie przypominam, to w czasie przyjmowania defilady bp Kocyłowski wraz ze mną i ks. Kaczmarem został sfotografowany²⁶.

Trudno – na podstawie zachowanych materiałów – określić, jakie było stanowisko ks. Hrynyka wobec konfliktu polsko-ukraińskiego w okresie okupacji i pierwszych latach po jej zakończeniu²⁷. Duchowny nie utrzymywał żadnych kontaktów z podziemiem ukraińskim, z którym – jak można przypuszczać – jedynie najwyżej sympatyzował. Tak zwaną antypolską akcją na Wołyniu i w Galicji postrzegał on w znacznie uproszczony sposób jako prowokację Niemców i sowieckiej partyzantki²⁸. „Ta rzeź miała swoją przy-

²⁶ APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 4 XII 1954 r., k. 169v – zob. dok. nr 74. Podobnie bp Kocyłowski i ks. Hrynyk tłumaczyli swe ówczesne postępowanie w 1946 r. przed funkcjonariuszami sowieckich organów bezpieczeństwa (AIPN, 0330/238, t. 2, Relacja ks. B. Hrynyka „Wywiezienie i powrót biskupa Kocyłowskiego Jozafata przez sowieckie NKGB w styczniu 1946 r.”, b.d., k. 178–178v. Dwie zachowane fotografie z tego nabożeństwa znajdujące się w aktach sprawy sądowej ks. Hrynyka (APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 283 – koperta; kopie tych zdjęć przechowywane są też w aktach śledczych bazylianina o. Pawła Puszkarskiego, zob. AIPN, 0330/238). Publikowane one są w niniejszym tomie. Inna fotografia, przedstawiająca bp. Kocyłowskiego, została ostatnio zamieszczona w monografii Andrija Bolanowskiego (A. Bolanowskyj, *Ukraiński wijskowi formuвання...*, b.p. [wkładka zdjęciowa między stronami 400–401, fotografia 18]). Na zdjęciu tym widać też ks. Hrynyka.

²⁷ Grzegorz Motyka w swym obszernym tekście o postawach różnych grup ludności wobec konfliktu polsko-ukraińskiego w latach wojny i pierwszych latach powojennych stwierdził, że w godzinie próby nie wszyscy kapłani (zarówno polscy, jak i ukraińscy różnych wyznań i obrządków) stanęli na wysokości zadania i nie zawsze postępowali zgodnie z Dekalogiem czy zasadami miłości bliźniego: „Księża bardzo dobrze zdali egzamin przed własną wspólnotą religijno-narodową, niosąc jej pomoc w najtrudniejszych chwilach. Zdali też egzamin w trudnej walce z komunizmem. Jednak we wzajemnych polsko-ukraińskich stosunkach ich zachowanie pozostawia wiele do życzenia” (G. Motyka, *Postawy wobec konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939–1953 w zależności od przynależności etnicznej, państwowej i religijnej* [w:] *Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej 1939–1953*, red. K. Jasiewicz, Warszawa – Londyn 2002, s. 405). O stratach duchowieństwa prawosławnego i katolickiego (obydwu obrządków) będących wynikiem tego konfliktu zob. I. Hałagida, *Losy duchowieństwa prawosławnego i greckokatolickiego w czasie konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1943–1944 (szkic zagadnienia)* [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA. Fakty i interpretacje*, red. G. Motyka, D. Libionka, Warszawa 2002, s. 86–91; L. Popek, *Losy księży rzymskokatolickich na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943–1944* [w:] *ibidem*, s. 76–80. Tam też dalsza literatura.

²⁸ Kwestia rozgrywających się wówczas wydarzeń, w wyniku których – jak się obecnie szacuje – zginęło 80–100 tys. Polaków oraz 20–30 tys. Ukraińców, do dziś różni w wielu kwestiach polskich i ukraińskich historyków. Strona ukraińska wśród przyczyn tzw. antypolskiej akcji wymienia, oprócz decyzji podjętych przez kierownictwo OUN-B, także m.in. politykę narodowościową II Rzeczypospolitej oraz apeluje o uwzględnianie ukraińskich ofiar konfliktu będących nie zawsze efektem „akcji odwetowych”. Z kolei polscy badacze w większości powodów rzezi upatrują głównie w ideologii OUN-B, podkreślając okrucieństwo dokonanych wówczas mordów. Mimo tych rozbieżności istnieje już spora literatura dotycząca tych kwestii, zob. m.in. *Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944...*; W. Filar, *Wołyń*

czynę i początek na Wołyniu jeszcze za panowania Niemców, a ręka tu była bolszewicka – pisał on w 1948 r. w sprawozdaniu przekazanym do Watykanu. – Poróżnić i panować, broń Boże nie dać Polakom i Ukraińcom [możliwości] stworzenia jednego frontu antysowieckiego. [...] Zaczęła się tam prawdziwa i obopólna rzeź. Ginęli w niej nie tylko Polacy, ale i Ukraińcy. [...] Wówczas galicyjski greckokatolicki Episkopat wydał swoje historyczne posłanie do wiernych z upomnieniem i przestrogą przed zbrodnią Kainową. [...] Posłanie galicyjskiego Episkopatu działało [jednak] powoli. Na zachodnich terenach Galicji, zwłaszcza w Lubaczowskim, nadal trwało oczyszczanie terenu z Polaków przy pomocy terroru. Tłumy Polaków uciekały w jarosławskie i przemyskie, przynosząc ze sobą głód i nienawiść do Ukraińców, które były wodą na młyn bolszewików²⁹. Pełniąc swe funkcje w Kościele, duchowny nie mógł jednak całkowicie uniknąć spotkań z przedstawicielami OUN czy UPa. O kilku sporadycznych spotkaniach wspomniał zresztą w czasie późniejszych przesłuchań³⁰. Mimo to w latach 1945–1946 w pomieszczeniach, w których mieszkał, funkcjonariusze bezpieczeństwa niejednokrotnie przeprowadzali rewizje, poszukując jakichś materiałów kompromitujących czy też świadczących o nielegalnej działalności.

Współpraca duchowieństwa greckokatolickiego z podziemiem ukraińskim jest zresztą – jak się wydaje – nadal kwestią zmitologizowaną i z tej przyczyny często zbyt uogólnianą. Wbrew twierdzeniom występującym w części literatury (szczególnie starszej) kler greckokatolicki nie popierał bezkrytycznie w swej większości działalności OUN czy UPa. Nawet ks. Hrynyk, przesłuchiwany później w tej sprawie przez funkcjonariuszy MBP, mógł wymienić tylko kilkunastu duchownych, którzy mniej lub bardziej aktywnie wsparli w latach II wojny światowej lub tuż po niej działalność ukraińskiego podziemia³¹.

1939–1944: eksterminacja czy walki polsko-ukraińskie: studium historyczno-wojskowe zmagania na Wołyniu w obronie polskości, wiary i godności ludzkiej, Toruń 2004; G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005; I. Iljuszyn, *Wołyńska tragedia 1943–1944 rr.*, Kyjów 2003; idem, *Protystojannia UPa i AK (Armiji Krajowej) w roky druhoji switowoji winy na tli dijalnosti polskoho pidpillia w zachidnij Ukraini*, Kyjów 2001; *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*, t. 1–2, oprac. G. Motyka, J. Szapował, Warszawa – Kijów 2005; E. Siemaszko, W. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia: 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000; *Wołyn i Cholmszczyzna 1938–1947: polsko-ukraińskie protystojannia ta joho widlunnia. Dosliżdzennia, dokumenty, spohady*, upor. J. Isajewycz i in., Lwów 2003. Tam też dalsza literatura. Nie można też pominąć 10-tomowego wydawnictwa *Polska – Ukraina: trudne pytania*, które ukazywało się w języku polskim i ukraińskim w latach 1998–2007 jako pokłosie cyklicznych konferencji polsko-ukraińskich. Wydarzenia rozgrywane się na terytorium dzisiejszej Polski najpełniej przedstawił dotychczas Grzegorz Motyka (G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach*, Warszawa 1999).

²⁹ AAPW, [W. Hrynyk], *Cerkwa w ridnomu kraju i w Polsce*, 18 III 1948 r., k. 26–27. Wspomniane w tym fragmencie posłanie Episkopatu greckokatolickiego to przede wszystkim list pasterski metropolity Szeptyckiego „Nie zabijaj!” z 21 listopada 1942 r. Więcej na temat tego dokumentu oraz stosunku zwierzchnika Kościoła greckokatolickiego do rozgrywających się wówczas wydarzeń, zob. M. Nowak, *Między Hitlerem a Stalinem. Metropolita Andrzej Szeptycki wobec systemów totalitarnych w latach 1939–1944* [w:] *Metropolita Andrzej Szeptycki*, red. T. Stegner, Ostaszewo Gdańskie 1995, s. 70–88; S. Stępień, *Stanowisko metropolity Andrzeja Szeptyckiego wobec zjawiska terroru politycznego* [w:] *Metropolita Andrzej Szeptycki. Studia i materiały*, red. A. A. Zięba, Kraków 1994, s. 117–120. Tam też dalsza literatura.

³⁰ APmSW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 12 V 1954 r., k. 36v–37 – zob. dok. nr 25; *ibidem*, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 29–30 XII 1954 r., k. 323–323v – zob. dok. nr 85.

³¹ AIPN, 01251/241, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 14 V 1954 r., b.p. (mikr. 2805/3-3, klatki 10–13) – zob. dok. nr 28; APmSW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 21 V 1954 r., k. 48–50v – zob. dok. 33. Prawdopodobnie w niektórych przypadkach zarzut ten był nieusprawiedliwiony.

Większość z nich zresztą po 1944 r. nie pozostała w granicach Polski. Z tego okresu znamy jedynie nazwiska czterech kapłanów, którzy aktywnie współdziałali z OUN i UPA³². Kilku innych mogło udzielać członkom podziemia posług religijnych (grzebać zabitych, spowiadać czy udzielać ślubów). Dlatego też byli później represjonowani.

³² Chodzi o ks. Andrzeja Radio, ks. Piotra Sanockiego, ks. Bazylego Szewczuka i ks. Adama Ślusarczyka, przy czym rola ks. Sanockiego nie jest pewna. Więcej o tych kapłanach zob. w przypisach do części źródłowej. Podejmując tę kwestię, należałoby też chyba rozważyć, w jakim stopniu na ich decyzję o zejściu do podziemia wpłynęły ówczesne walki polsko-ukraińskie w tym regionie, obawa o własne życie i zagrożenie ze strony polskiej partyzantki.

W POWOJENNEJ RZECZYWISTOŚCI

Ustalona w wyniku jałtańskich decyzji wschodnia granica państwa polskiego ponownie sztucznie (nierzadko rozdzielając poszczególne wsie jednej parafii) przecięła terytorium diecezji przemyskiej, pozostawiając jej większą część po stronie sowieckiej. W całości po stronie polskiej znalazło się jedynie trzynaście zachodnich dekanatów¹. W granicach państwa polskiego znalazła się też w całości Apostolska Administracja Łemkowszczyzny. Dalsze losy tej części metropolii halicko-lwowskiej, duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego oraz wiernych greckokatolickich nierozzerwalnie należy rozpatrywać zarówno w kontekście ogólnej polityki wyznaniowej prowadzonej przez komunistyczne władze w ZSRR oraz w krajach, które znalazły się w orbicie jego politycznych wpływów, jak też polityki narodowościowej (i wyznaniowej) prowadzonej przez komunistyczne władze w Warszawie. W pierwszym przypadku pamiętać należy, że jeszcze 11 kwietnia 1945 r. władze sowieckie aresztowały i uwięziły wszystkich hierarchów greckokatolickich na terytorium sowieckiej Ukrainy (w tym następcę metropolity Szeptyckiego – metropolitę Josyfa Slipyja), a niemal rok później 8–10 marca 1946 r. we Lwowie zorganizowały (niezgodny z prawem kanonicznym zarówno Kościoła prawosławnego, jak i katolickiego oraz z prawodawstwem sowieckim²) „sobór”, na mocy którego grupa duchownych greckokatolickich, z ks. Gabrielem Kostelnykiem na czele, ogłosiła „dobrowolne” przyłączenie do rosyjskiego prawosławia³. „Sobór” zapoczątkował falę represji, które

¹ Z. Wojewoda, *Zarys historii Kościoła greckokatolickiego w Polsce w latach 1944–1989*, Kraków 1994, s. 14. Por. I. Hałagida, *Wykaz parafii przemyskiej diecezji greckokatolickiej w Polsce oraz składu osobowego Kapituły tejże diecezji z 1946 r. (dokumenty z Archiwum Akt Nowych)* [w:] *Między Odrą i Dnieprem. Wyznania i narody*, t. 2, red. T. Stegner, Gdańsk 2000, s. 266–304; S. Nabywaniec, M. Lignowski, *Stan Greckokatolickiej Diecezji Przemyskiej – w pozostałej w granicach Polski jej części – według danych z 10.03.1946 roku* [w:] *Kościół na drogach historii. Księga jubileuszowa dedykowana Księdzu Profesorowi Doktorowi Tadeuszowi Śliwie*, red. J. Wolczański, Lwów – Kraków 1999, s. 231–266.

² Więcej na ten temat B. Bociurkiw, *Ukrajńska Hreko-katolicka Cerkwa i radiańska derżawa (1939–1950)*, Lwów 2005, s. 156–160; J. Moskałyk, *Dramatyzm antysoboru lwowskiego z 1946 roku*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2006, t. 20, s. 223–238. Tam też dalsza literatura.

³ B. Bociurkiw, *Ukrajńska Hreko-katolicka Cerkwa...*, s. 130–164; D. J. Dunn, *The Catholic Church and the Soviet Government 1939–1949*, New York 1977, s. 110–114. Jednym z członków tzw. grupy inicjatywnej zwolującej wspomniany „sobór” był ks. Michał Melnyk – proboszcz pobliskich (leżących po sowieckiej stronie granicy) Niżankowic i dziekan dekanatu niżankowickiego. Z tego powodu wywiązała się między nim a ks. Hrynykiem korespondencja i ostra wymiana poglądów. Co najmniej dwukrotnie ks. Hrynyk spotkał się też potajemnie z oponentem w strefie przygranicznej (M. Kamiński, M. Kozak, *Oteć mitrat Wasyl Hrynyk*, 1981, mps, k. 8; WAW, fond IX, spr. 1, odn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 15). Po synodzie ks. Melnyk został prawosławnym biskupem, zmarł nagle w niewyjaśnionych okolicznościach, być może zamordowany przez służby sowieckie (B. Bociurkiw, *Ukrajńska Hreko-katolicka Cerkwa...*, s. 107 i dalej według indeksu; por. S. Stępień, *Represje wobec Kościoła greckokatolickiego w Europie środkowo-wschodniej po II wojnie światowej* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 2, red. *idem*, Przemyśl 1994, s. 203 – zwł. przyp. 24).

spowodowały oficjalną likwidację Kościoła grekokatolickiego w USRR i zmusiły jego struktury do zejścia do podziemia⁴. Jednocześnie był on czytelnym sygnałem dla władz komunistycznych w innych krajach i swoistym wzorem do naśladowania. W ten sposób doszło do likwidacji Kościoła grekokatolickiego w Rumunii („sobór” w Cluj 27–29 września 1948 r.) i w Czechosłowacji („sobór” w Preszowie 28 kwietnia 1950 r.)⁵. Nie oznaczało to rzecz jasna końca działań represyjnych wobec duchownych, którzy nie chcieli podporządkować się nowej sytuacji. Reakcją Watykanu na owe represje była encyklika Piusa XII ogłoszona 23 grudnia 1945 r., w której oprócz przypomnienia genezy Unii Brzeskiej i męczeństwa grekokatolików w carskiej Rosji, obszernie wspomniano też o „sowieckich prześladowaniach Kościoła ruskiego”⁶.

W Polsce – jak wyżej wspomniano – kwestia stosunku do grekokatolików powiązana była z polityką narodowościową komunistów, zmierzającą (nieco upraszczając to zagadnienie) do pozbycia się niektórych mniejszości narodowych, w tym ludności ukraińskiej⁷. Z tej też przyczyny 9 września 1944 r. PKWN podpisał porozumienie z rządem USRR o dobrowolnej wymianie „osób, które wyraziły chęć ewakuowania się [...] i dlatego przymus nie może być stosowany ani bezpośrednio, ani pośrednio”⁸. Powtórnie tę zasadę dobrowolności deklarowała tajna instrukcja wykonawcza, przekazana stronie

⁴ Ostatnią strukturą obrządku wschodniego zlikwidowaną przez władze sowieckie była diecezja mukaczowska obejmująca tereny Zakarpacia, które oficjalnie weszły w skład USRR na mocy układu między Czechosłowacją a ZSRR 29 VI 1945 r., a więc już po aresztowaniu hierarchów grekokatolickich w Galicji Wschodniej. Jej ordynariusz, bp Teodor Romża, który konsekwentnie i odważnie sprzeciwiał się przyjęciu prawosławia z Moskwy, został 1 XI 1947 r. zamordowany przez sowieckie organa bezpieczeństwa (D. Bendas, *Represji radiańskojj władzy proty hreko-katolyčohoho duchowenstwa na Zakarpatti w 1944–1949 rokach*, „Kowczeh” 2000, nr 2, s. 290–299; B. Bociurkiw, *Ukrajńska Hreko-katolyčka Cerkwa...*, s. 187–200; L. Puszkasz, *Kyr Teodor Romža. Żytnia i smert’ jepyskopa*, Lwów 2001, s. 133–181. Tam też dalsza literatura). Więcej o działalności Kościoła grekokatolickiego w podziemiu oraz zachowaniu kanonicznej ciągłości hierarchii zob. B. Gudziak, S. Hurkina, O. Turij, *Hierarchia i duchowienstwo Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego w podziemiu* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 4, red. S. Stępień, Przemysł 1998, s. 311–338.

⁵ Jeszcze przed „soborem” w Preszowie aresztowano ordynariusza grekokatolickiej diecezji preszowskiej bp. Pavla Gojdyca i jego sufragana bp. Vasyła Hopko. Obydwaj duchowni zostali skazani na długoletnie więzienie. Bp Gojdyca zmarł w 1960 r., a bp Hopko wyszedł na wolność w 1964 r., jednak ze zniszczonym zdrowiem. Więcej na ten temat zob. B. Cywiński, *Ogniem próbowane*, t. 2: „...i was prześladować będą”, Lublin – Rzym 1990, s. 257–260; M. Gajdoś, S. Konečný, *Postavenie Rusinov-Ukrajincov na Slovensku v rokoch 1948–1953*, Praha 1994, s. 113–126; N. Kmeť, *Postavenie Cirkvi na Slovensku 1948–1951*, Bratislava 2002, s. 223–244; *The Tragedy of the Greek Catholic Church in Czechoslovakia*, New York 1971; J. Mlynárik, *Osud benderovců a tragédie řeckokatolické Cirkve*, Praha 2005, s. 52–91; S. Saboľ, *Holhota Hreko-katolyčkoj Cerkvy w Czechosłowaczyni*, Toronto – Rym 1978; S. Stępień, *Represje wobec Kościoła...*, s. 227–234; P. Šturák, *Blahoslavený biskup – mučeniek Pavol Gojdič OSBM*, „Folia Historica Cracoviensia” 2002, vol. 8, s. 267–271; *idem*, *Prześladowanie Kościoła grekokatolickiego na Słowacji przez totalitarny režim*, „Częstochofskie Studia Teologiczne” 2004, t. 32, s. 183–211; F. Vnuk, *Vládni zmocnenci na biskupských úradoch v rokoch 1949–1951*, Martin 1999, s. 219–231. Stenogram z procesu bp. Gojdyca i dwóch innych hierarchów bp. Jana Vojtaššaka i bp. Michala Buzalki został – podobnie jak to miało miejsce niejednokrotnie w stalinowskiej Polsce – wydany drukiem. Interesujące jest jednak to, że ukazał się on też w języku polskim, zob. *Proces zdrajców ojczyzny biskupów Jána Vojtaššaka, Michala Buzalki i Pavla Gojdiča*, Praga 1952.

⁶ *Encyklika papieża Piusa XII „Orientales Omnes Ecclesias”*, Warszawa 2002, s. 5–36.

⁷ O polityce narodowościowej polskich komunistów wobec Ukraińców w owym czasie zob. R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001, s. 28–36; E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 51–60; L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003, s. 266–291.

⁸ *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946*, t. 1, oprac. E. Miśło, Warszawa 1996, s. 30–31, dok. nr 8: Układ pomiędzy PKWN a Rządem USRR w sprawie przesiedlenia ludności ukraińskiej z terytorium Polski do USRR i obywateli polskich z terytorium USRR do Polski, 9 IX 1944 r.

polskiej 22 września 1944 r. za pośrednictwem gen. Nikołaja Bułganina⁹. Kwestia przesiedlenia ludności ukraińskiej pojawiła się też później w zawartym 6 lipca 1945 r. między Polską a ZSRR porozumieniu o zmianie obywatelstwa. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (powstały 28 czerwca 1945 r.) wyrażał zgodę na zmianę obywatelstwa przez Białorusinów, Litwinów i Ukraińców, którzy wyjechali do ZSRR, natomiast strona sowiecka zezwalała na przywrócenie obywatelstwa polskiego posiadającym je przed 17 września 1939 r. Polakom i Żydom, dając im jednocześnie prawo wyjazdu do Polski¹⁰.

Według pierwotnych założeń przesiedlenie ludności ukraińskiej miało się zakończyć 1 lutego 1945 r. Przyjęcie krótkiego, niespełna pięciomiesięcznego, czasu operacji tłumaczyć należy nie tylko błędnymi szacunkami liczby Ukraińców w Polsce i Polaków w USRR, ale też naciskami ze strony sowieckiej, która dążyła do rozwiązania problemu jeszcze przed początkiem konferencji jałtańskiej, mającej ostatecznie zatwierdzić wschodnią granicę Polski. Bardzo szybko stało się jednak jasne, że przyjęte terminy nie mogą być dotrzymane. Zdecydowała o tym nie tylko wyjątkowo ostra zima, ale przede wszystkim niechęć ludności ukraińskiej do opuszczania swych domów. Znaczące były też obawy przed wyjazdem w nieznane, strach przed terrorem czy kolektywizacją. Jak się okazało, niepokoje te nie były pozbawione podstaw¹¹. Główną jednak przyczyną zdecydowanie niechętnego nastawienia ludności ukraińskiej do akcji przesiedleńczej było przywiązanie do ziemi ojców. Dlatego właśnie ukraińscy chłopcy nie rejestrowali się w komisjach przesiedleńczych, uciekali do lasu oraz zdobywali zaświadczenia od wójtów czy sąsiadów o polskim pochodzeniu, a od księży rzymskokatolickich o przynależności do obrządku łacińskiego¹². O skali tego ostatniego zjawiska może świadczyć fakt, że zaniepokojeni urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie zwrócili się do Ministerstwa Administracji Publicznej z prośbą o instrukcje, jak postępować w przypadku osób zmieniających obrządek. W udzielonej im odpowiedzi stwierdzano, że „brak wszelkich podstaw prawnych nie pozwala na zastosowanie w tej sprawie jakichkolwiek

⁹ *Ibidem*, s. 45–59, dok. nr 13: Instrukcja wykonawcza do układu z 9 września [1944 r.], zawartego między PKWN a Rządem USRR w sprawie przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski i obywateli polskich z USRR, wrzesień 1944 r.

¹⁰ Więcej na ten temat: *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947*, wybór i oprac. S. Ciesielski, Warszawa 1999, s. 12–17.

¹¹ Na ten temat zob. T. Hontar, *Ukraiński pereselenci z Polzycji w umowach totalitarnoho režimu (1946–1950 rr.)* [w:] *Polska i Ukraina po II wojnie światowej*, red. W. Bonusiak, Rzeszów 1998, s. 175–185. Sporo informacji o warunkach, w jakich znaleźli się ukraińscy przesiedleńcy, można odnaleźć też we wspomnieniach zawartych w: *Deportacji ukrajinciw ta poliakiw: kineć 1939 – poczatok 50-ch rokiw*, oprac. J. Sływka, t. 3, Lwów 2002.

¹² R. Drozd, *Droga na zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych w ramach akcji „Wisła”*, Warszawa 1997, s. 22. Istnieją informacje świadczące o tym, że łacińscy duchowni udzielający takiej pomocy Ukraińcom znaleźli się później w orbicie zainteresowań komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Jako przykład można wymienić ks. Antoniego Kanię, który po latach, będąc proboszczem Dębicy Kaszubskiej w województwie koszalińskim, był rozpracowywany przez miejscowe struktury PUBP, gdyż „w latach 1945–[19]47 współpracował z kierownictwem band UPA; wydał w tym czasie kilkaset metryk urodzenia, na podstawie których członkowie UPA wyrabiali sobie w urzędach gminnych zaświadczenia o tożsamości” (AIPN Gd, 0019/152, t. 28, Analiza sytuacyjna po zagadnieniu kleru katolickiego i zakonnego w powiecie słupskim oraz wynikające wnioski i przedsięwzięcia operacyjne na najbliższy okres, 25 VII 1958 r., k. 30). Trudno stwierdzić, jak duża liczba grekokatolików w Polsce zmieniła (czasowo lub na stałe) obrządek. W materiałach proweniencji kościelnej (zarówno grekokatolickich, jak i łacińskich) najczęściej występuje liczba 10–11 tys. Sam fakt ich przejścia na obrządek zachodni wzbudzał w latach późniejszych sporo kontrowersji i stał się jedną ze spornych spraw między duchowieństwem obydwu rytów. Więcej na ten temat w następnych partiach pracy.

ograniczeń czy utrudnień [...]. Należy jednak polecić urzędowi starościńskim, aby przy przyjmowaniu omawianych zgłoszeń pouczyły zainteresowanych, iż przyjęcie nowego wyznania czy obrządku nie powoduje żadnych zmian w przynależności narodowej”¹³.

Deklarowana we wspomnianej wyżej umowie między PKWN a rządem USRR dobrowolność wyjazdów szybko okazała się jednak iluzją. Na skutek akcji propagandowej UPA, rozpowszechniania się relacji Ukraińców, którzy nielegalnie powrócili do swych domów (najczęściej w transportach z polskimi repatriantami) i opowiadali o sytuacji pod rządami władzy sowieckiej, oraz porozumień między polską i ukraińską konspiracją zawartych latem 1945 r., które doprowadziły do swoistego zawieszenia broni i powstrzymania wzajemnych walk i mordów (a nawet zaowocowały ograniczoną terytorialnie współpracą)¹⁴, akcja przesiedleńcza uległa w połowie 1945 r. całkowitemu załamaniu¹⁵. Momentem przełomowym dla losów mniejszości ukraińskiej w Polsce i „decydującym – jak ujął to Eugeniusz Misiło – o kształcie polskiej polityki narodowościowej wobec Ukraińców na całe dziesięciolecie”¹⁶ była konferencja zwołana na 24 lipca 1945 r. w Warszawie z inicjatywy premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego. Wzięli w niej udział m.in. przedstawiciele społeczności ukraińskiej z województw rzeszowskiego,

¹³ AAN, MAP, 781, Pismo Departamentu Politycznego MAP do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, 10 X 1945 r., k. 545. Por. *Źródła do dziejów Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej w Polsce w latach 1944–1989*, oprac. B. Huk, Przemysł 2007, s. 37–38, dok. nr 7: Wyjaśnienia Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie dla starosty powiatowego w Lubaczowie o postępowaniu w sprawie zmiany wyznania z greckokatolickiego na rzymskokatolickie, 9 VIII 1944 r. Kwestią tą bezpieka interesowała się także później, w trakcie akcji „Wisła”: „Zasada ustosunkowania się kleru [rzymskokatolickiego] do OUN: Masowe wydawanie wyciągów metrykalnych i metryk dla pojedynczych osób i całych rodzin. Wskutek czego podstawa dokumentów nie była uporządkowana i taki gość szedł do gminy i przedkładał wyżej wspomniany dokument, który przemawiał za nim, iż jest on narodowości polskiej. Do takich znanych mi księży należeli: 1) [ksiądz] Czastka Andrzej z Leszczawy Dolnej gm. Bircza pow. Przemysł – oddał dobrowolnie jedną sztukę bydła dla UPA; 2) ksiądz z Mrzygłodów pow. Sanok – [wydawał zaświadczenia] szczególnie dla wsi Dobra Szlachecka, Tyrawa Solna, Siemuszowa; 3) ksiądz z Tyrawy Wołoskiej – dla wsi Hołuczaków, Rakowa, Rozpucie; 4) ksiądz z Rybotycz gm. Rybotyckie pow. Przemysł – dla wsi Rybotyckie, Makowa, Jamna i Kopytno; 5) ksiądz z Tarnawy Wyżnej lub Niżnej koło Sanoka – oprócz tego, że [wydawał zaświadczenia], informował o akcji przesiedleńczej. Ważnym jest, że wydawane dokumenty dla Ukraińców nie zmieniały ich obrządku kościelnego; 6) ks[iądz] z Leska, który dostawał literaturę, życzył sukcesów dla UPA. Na kwitach otrzymanej literatury dopisywał życzenia i owoce pracy” (AIPN, 01283/1597, Wyciąg z raportu Kierownictwa Grupy Śledczej przy sztabie Grupy Operacyjnej „Wisła”, 6 VI 1947 r., b.p. – mikr. V14-61G-1/-9, klatka 33).

¹⁴ Szerzej na ten temat zob. G. Motyka, R. Wnuk, *Pani i rezuny. Współpraca AK – WiN i UPA*, Warszawa 1997; *idem*, *Atak na Hrubieszów*, „Zeszyty Historyczne WiN” 1996, nr 8, s. 87–96. Tam też dalsza literatura.

¹⁵ Do tego momentu z Polski wyjechało, jak się szacuje, około 230 tys. osób – niemal 60 tys. rodzin, zarówno grekokatolików, jak i prawosławnych (*Repatriacja czy deportacja...*, t. 1, s. 12). Momentem większego nasilenia wyjazdów był koniec zimy i wiosna 1945 r., gdy doszło do szeregu ataków polskiego podziemia lub grup bandyckich na wsie ukraińskie. W ich wyniku życie straciło też m.in. „10 duchownych grekokatolickich i 13 najbliższych krewnych kapłanów (7 żon, 4 dzieci, siostra i matka); dwoje dzieci zostało rannych, 8 księży pobito” (B. Prach, *Hreko-katolicka duchowstwo peremyskojji eparchiji i Apostolśkoji Administracji Lemkiwsczynny 1939–1947 rr. – wbyty i represowani*, „Bohosłowija” 1999, t. 63, s. 127, por. E. Misyło, *Hreko-katolicka Cerkwa u Polsce (1944–1947)*, „Warszawski Ukrajinoznawczy Zapysky” 1989, z. 1, s. 210). Kilka dokumentów w tej sprawie zostało ostatnio opublikowanych, zob. *Źródła do dziejów Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej...*, s. 28–29, dok. nr 1: Meldunek komendanta posterunku MO w Krzywcy o zabójstwie ks. A. Sembratowicza, 24 II 1945 r.; s. 30–31, dok. nr 2: Zawiadomienie komendanta posterunku MO w Krasieczynie o zabójstwie rodziny księdza grekokatolickiego oraz innych osób narodowości ukraińskiej we wsi Olszana, 8 III 1945 r.; s. 33, dok. nr 4: Fragment sprawozdania sytuacyjnego Zarządu Gminy Krzywca za okres do 15 marca, 16 III 1945 r.; s. 34–35, dok. nr 5: Fragment sprawozdania sytuacyjnego starosty powiatowego w Przemysłu dla Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, 22 III 1945 r.

¹⁶ E. Misiło, *Polska polityka narodowościowa wobec Ukraińców 1944–1947* [w:] *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, red. E. Grześkowiak-Luczyk, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992, s. 399.

krakowskiego i lubelskiego, mający – zgodnie z intencją organizatorów – wesprzeć akcję przesiedleń. Jednak – ku zaskoczeniu władz – starannie wybrani i izolowani od siebie delegaci sformułowali niemal identyczne postulaty sprowadzające się do tego, że wszyscy chętni wyjechali już do USRR, ci zaś, którzy pozostali, chcą związać swe losy z państwem polskim jako jego pełnoprawni obywatele¹⁷.

Postulaty delegatów były zresztą zgodne z dezyderatami zgłaszanymi przez ludność ukraińską. „Chcąc po ciężkich ranach zadanych wojną uporządkować stosunki polsko-ukraińskie – pisali na przykład mieszkańcy jednego z bieszczadzkich powiatów – obywatele ukraińskiej narodowości powiatu Lesko stawiają sobie za cel osiągnięcie spokoju, to znaczy, ażeby można [było] pokojowo współpracować nad kulturalnym i gospodarczym życiem i zagoić rany, jakie zadały wojenne działania na terenie powiatu leskiego. Wobec tego my wszyscy Ukraińcy znajdujący się na zachód od [tzw.] linii Kerzona [właśc. Curzona – I.H.] oświadczamy: uważamy siebie obywatelami państwa polskiego i jako tacy z równymi prawami obowiązków chcemy w spokoju, lojalnie i na miejscach współpracować nad odbudową zniszczonej ojczyzny. Wobec tego prosimy: a) dać nam możliwość wyjawiać swobodnie nasze uczucia religijne; b) w ramach demokratycznego państwa życzymy sobie z językiem wykładowym ukraińskim różnych typów [szkół] i umożliwienia naszej młodzieży korzystania z wyższych szkół znajdujących się w państwie; c) na ziemiach zamieszkałych przez kompaktą [żyjącą w zwartej masie – I.H.] ludność ukraińską chcemy korzystać z dobrodziejstw agrarnej reformy; d) [chcemy] dopuszczenia do pracy wszystkich Ukraińców odpowiednio do ich fachowego wykształcenia; e) [postulujemy] wolność kulturalnego i ekonomicznego rozwoju; f) [domagamy się] zmian [i] ustatkowania się organów bezpieczeństwa odnośnie do ukraińskiego narodu, [a także] anulowania dekretu zatrzymującego Ukraińcom sprzedaż wszelkiej nieruchomości [i] zezwolenia na powrót naszej ludności, która wyjechała wskutek obawy przed działaniami wojennymi”¹⁸. W takiej sytuacji władze komunistyczne mogły bądź przyjąć postulaty ukraińskie, bądź też kontynuować wysiedlenia pod przymusem. Zdecydowano się na przyjęcie drugiego wariantu. Trzeciego września 1945 r. na tereny zamieszkałe przez ludność ukraińską skierowano oddziały wojska, które łamiąc zawartą w układzie z 9 września 1944 r. zasadę dobrowolności, miały przymusowo przesiedlić Ukraińców do USRR, prowadząc jednocześnie walkę z ukraińskim podziemiem. Wraz ze zbliżaniem się terminu zakończenia akcji rosło tempo wysiedleń i brutalność wojska, które dopuszczało się zabójstw ludności cywilnej¹⁹. W sumie – jak wynika z dotychczasowych szacunków – w latach 1944–1946 z Polski wyjechało od 450 do 480 tys. osób narodowości

¹⁷ *Ibidem*, s. 398–399. Por. *Repatriacja czy deportacja...*, t. 1, s. 144–145, dok. nr 58: Postulaty ludności ukraińskiej województwa rzeszowskiego na konferencji w MAP, 20 VII 1945 r.; *ibidem*, s. 147–154, dok. nr 60: Protokół konferencji w MAP z udziałem delegacji ukraińskiej, 24 VII 1945 r.; *ibidem*, s. 155–158, dok. nr 61: Sprawozdanie delegacji ukraińskiej województwa krakowskiego z konferencji w MAP, 24 VII 1945 r.

¹⁸ AIPN, 01283/1600, Postulaty ludności ukr[aińskiej] pow. Lesko, [1945?], b.p. – mikr. V14-61G-4/-4, klatka 26. Por. *Przesiedlenia Polaków i Ukraińców 1944–1946*, red. J. Szapował, J. Tucholski, Warszawa 2000, s. 443–447, dok. nr 65: Protokół z zebrania delegatów ludności ukraińskiej powiatu tomaszowskiego dotyczącego stanowiska tej społeczności w sprawie przesiedleń, 5 VIII 1945 r.; *ibidem*, s. 523–528, dok. nr 77: Prośba Łemków z Komańczy o pozostawienie ich w Polsce, 15–17 IX 1945 r.

¹⁹ E. Misilo, *Polska polityka narodowościowa...*, s. 400; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach*, Warszawa 1999, s. 285–287.

ukraińskiej (zarówno prawosławnych, jak i grekokatolików)²⁰. Razem z nimi swe parafie opuściła też większość grekokatolickich duchownych diecezjalnych.

Do poparcia przesiedleń (na przykład w formie listu pasterskiego) nakłaniani byli też ordynariusz grekokatolickiej diecezji przemyskiej bp Kocyłowski. Ponieważ wysiłki te nie przyniosły rezultatów, 20 września 1945 r. został on aresztowany. Kilkadziesiąt godzin wcześniej podobny los spotkał ks. Hrynyka i 15 innych przemyskich Ukraińców, którzy zatrzymani zostali także przez funkcjonariuszy rzeszowskiego WUBP²¹. „Pamiętam jak dzisiaj, w nocy z 18 na 19 września 1945 r. [...] do parafialnego domu, w którym mieszkałem razem z rodzoną siostrą, przyszło kilku ubeków razem ze swym oficerem – wspominał duchowny po latach te wydarzenia. – Drzwi domu, jak zazwyczaj w nocy, były zamknięte i oni zaczęli dobijać się do okien, by wpuścić ich do środka, bo mają do mnie ważną sprawę i chcą porozmawiać ze mną w domu. Przedstawili się, że są z UB. Sam poszedłem otworzyć im drzwi. Ubecy rozmawiali po polsku, ale oficer, który przyszedł z nimi, znał język ukraiński. [...] Ubecy kazali mi zbierać się, bo pójdę z nimi do ich budynku. Tam, jak oświadczył mi ich oficer, miałem udzielić odpowiedzi na pewne sprawy, jakimi oni się interesowali i zaraz wrócić do domu. Dlatego nie pozwolili mi wziąć ze sobą brewiarza [księga kościelna zawierająca teksty nabożeństw z tzw. cyklu dobowego oraz poranne i wieczorne modlitwy – I.H.]. «Nie trzeba, my zaraz księdza zwolnimy» – powiedział mi oficer²². Wszyscy zatrzymani przewiezieni zostali do więzienia WUBP w Rzeszowie²³. W czasie prowadzonych przesłuchań duchownych nakłaniano do „dobrowolnego” wyjazdu do USRR oraz zarzucano im współpracę z hitlerowcami i ukraińskim podziemiem (podstawą miała być pomoc żywnościowa, jaką Kościół organizował dla więźniów przetrzymywanych w areszcie przemyskiego PUBP)²⁴. „Tę szumowinę faszystowskich band ukraińskich należy natychmiast zlikwidować, czym pozbawimy kierownictwo UPA siły” – sugerował wówczas szefowi MBP Stanisławowi Radkiewiczowi ówczesny kierownik WUBP w Rzeszowie Władysław Sobczyński, mając na myśli bp. Kocyłowskiego²⁵. Ostatecznie, po kilkumiesięcznym uwięzieniu, 16 stycznia 1946 r. przemyski ordynariusz i ks. Hrynyk zostali przekazani sowieckim organom bezpieczeństwa w Szebinie,

²⁰ B. S. Kordan, *Making Borders Stick: Population Transfer and Resettlement in the Trans-Curzon Territories 1944–1949*, „International Migration Review” 1997, nr 3, s. 709; *Repatriacja czy deportacja...*, t. 1, s. 14; P. Skrzynecki, *Wysiedlenie ludności ukraińskiej z Polski w latach 1944–1946*, Warszawa 1988, s. 10.

²¹ Funkcjonariusz peerelowskich organów bezpieczeństwa, opisujący w 1955 r. (gdy ks. Hrynyk był powtórnie uwięziony) jego sprawę, zanotował w jednym z dokumentów, iż duchowny był „zatrzymany dn[ia] 19 IX [19]45 r. przez WUBP Rzeszów, Sekcj[ę] 2. do [sprawy] nr 369/45 za współpracę z okupantem” (AIPN, 0192/354, t. 27, Informacja dotycząca ks. B. Hrynyka, 29 VIII 1955 r., k. 2v). Mimo podejmowanych prób nie udało się odnaleźć materiałów tej sprawy. Podobny był efekt poszukiwań podjętych przez funkcjonariuszy UB w latach pięćdziesiątych w związku z rozpracowywaniem księdza (*ibidem*, Pismo WUBP w Rzeszowie do Wydziału V Departamentu V MBP, 23 VI 1951 r., k. 144). Przypuszczać więc można, że materiały te w 1945 r. przekazano służbom sowieckim. Tym bardziej, że sam kapłan pisał w relacji z pierwszej deportacji bp. Kocyłowskiego, że w czasie pobytu obydwu duchownych w Mościskach po sowieckiej stronie przesłuchujący ich funkcjonariusze korzystali z dokumentacji rzeszowskiej bezpieki.

²² WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 15.

²³ Por. W. Sywcz, *Ostanni dni ukrajinskoho Peremyslia: 1944–1947* [w:] *Na Chrystowij nywi. Spomyny*, New York 1978, s. 172–176.

²⁴ WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 16–20.

²⁵ AIPN Rz, 04/34, Raport specjalny kierownika WUBP w Rzeszowie dla ministra bezpieczeństwa publicznego S. Radkiewicza, 15 IX 1945 r., k. 59. Dr. Janowi Pisulińskiemu z Uniwersytetu Rzeszowskiego dziękuję za przekazanie mi tej informacji i zgodę na jej wykorzystanie.

a stamtąd – nazajutrz – odstawieni za granicę do placówki w Mościskach²⁶. Deportacja bp. Kocyłowskiego nie była zapewne do końca uzgodniona ze stroną sowiecką, dlatego też – a być może i z powodu reakcji Episkopatu Polski, który jeszcze podczas konferencji w Częstochowie 4 października 1945 r. zaprotestował przeciwko zatrzymaniu przemyskiego władcy²⁷, lub w związku z przygotowaniami po stronie sowieckiej wyborów do rad bądź do wspomnianego „soboru” lwowskiego – obydwaj duchowni zostali zwolnieni i 24 stycznia 1946 r. powrócili do Przemyśla. Aresztowanie przemyskiego ordynariusza nie było jedynym przejawem represyjnej polityki komunistów. Jeszcze w październiku 1945 r. władze zlikwidowały Grekokatolickie Seminarium Duchowne w Przemyślu i dwa ukraińskie gimnazja – męskie i żeńskie. Nie wydano też zgody na wznowienie nauki w Ukraińskim Gimnazjum Kupieckim i Liceum Handlowym. Za nielegalny uznano również Ukraiński Instytut dla Dziewcząt. Jednocześnie zakazano działalności dwóch diecezjalnych towarzystw charytatywnych: „Eparchalna Pomoc” oraz „Instytutu wdów i sierot po księżach”²⁸. Wiosną 1946 r. starosta przemyski wydał nakaz przesiedlenia do USRR domu sierot i ochronki, którą w Przemyślu prowadziły ss. służebnice NMP. Jedynie interwencja kard. Eugène Tisseranta z Watykanu wstrzymała (jak się miało okazać, czasowo) wykonanie tych zamierzeń²⁹. Posunięciom tym towarzyszyły represje wobec duchownych. Nie jest znana dokładna liczba osób, które wówczas ucierpiały. Wiadomo jednak o kilku księżach, których wtedy zatrzymano. Część z nich została też skazana. Inni, chcąc uniknąć tego losu, próbowali nielegalnie przedostać się na Zachód. Tak postąpił m.in. administrator Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny ks. Aleksander Malinowski, który jesienią 1945 r. potajemnie przekroczył granicę z Czechosłowacją i kanałami kurierskimi ukraińskiego podziemia przedostał się do zachodnich stref okupacyjnych Niemiec.

Drastycznemu zmniejszeniu uległ też liczebny stan członków zgromadzeń zakonnych. Przed 1939 r. najliczniejszym zakonem męskim byli oo. bazylianie, którzy oprócz pracy duszpasterskiej prowadzonej w parafiach zajmowali się także organizacją misji i rekolekcji oraz działalnością wydawniczą. Na terenie diecezji przemyskiej posiadali oni 8 klasztorów i domów zakonnych, w których przebywało 267 ojców i braci³⁰. Liczba ta dramatycznie spadła po roku 1944, gdy w granicach państwa polskiego znalazły się

²⁶ Pobyt duchownych po sowieckiej stronie granicy ks. Hrynyk dosyć dokładnie opisał po latach w swych wspomnieniach (WAW, fond IX, spr. 1, odn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 21–24), jak też w relacji dla Stolicy Apostolskiej, której odpis został w 1952 r. znaleziony przez funkcjonariuszy MBP podczas rewizji w klasztorze oo. bazylianów (AIPN, 0330/238, t. 2, Wywiezienie i powrót biskupa Kocyłowskiego Jozafata przez sowieckie NKGB w styczniu 1946 r., b.d., k. 177–179v). Zob. też wspomnienia przełożonej domu bazylińskiego w Przemyślu s. Bazyli Sywcz (W. Sywcz, *Ostanni dni...*, s. 178–183).

²⁷ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003, s. 69.

²⁸ „Instytut wdów i syrit po swjaszczonychach” („Instytut wdów i sierot po księżach”) – charytatywna instytucja powołana w 1840 r. z inicjatywy bp. Jana Śnigurskiego, otaczająca opieką (głównie w postaci zapomóg pieniężnych) rodziny po zmarłych duchownych grekokatolickich. Fundusze na funkcjonowanie tej organizacji i udzielanie pomocy pochodziły z dobrowolnych składek duchowieństwa oraz darowizn i ofiar wiernych, zob. A. Krochmal, *Konflikt czy współpraca? Relacje między duchowieństwem łacińskim i grekokatolickim w diecezji przemyskiej w latach 1918–1939*, Lublin 2001, s. 23; S. Stępień, *Orhanizacija ta terytorialna struktura peremyskoj hreko-katolykoj eparchiji za wladycwa jepyskopa Josafata Kocyłowskocho CzSWW (1917–1946)* [w:] *Peremysz i peremyska zemlia protiahom wikiv*, t. 3, red. S. Zabrowarnyj, Peremysz – Lwiv 2003, s. 210–211.

²⁹ E. Misyło, *Hreko-katolycka Cerkwa...*, s. 211.

³⁰ Te i inne dane statystyczne przytaczane są przede wszystkim za: S. Stępień, *Obrządku wschodnie Kościoła katolickiego* [w:] *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, red. L. Adamczuk, W. Zdaniewicz, Warszawa 1991, s. 57–81.

jedynie trzy klasztory: w Krystynopolu, Przemyślu i Warszawie (zniszczony w czasie powstania, znajdował się w całkowitej ruinie, kilku zakonników mieszkało bądź w prywatnym mieszkaniu przy ul. Górnośląskiej, bądź w podwarszawskich klasztorach rzymskokatolickich) oraz dwie rezydencje parafialne na Łemkowszczyźnie: w Mihowej Woli pow. Sanok i Leszczynach pow. Gorlice. W Krystynopolu przebywało w 1944 r. kilkunastu zakonników, jednak do 1946 r. większość z nich wyjechała do Włoch lub Brazylii. Na miejscu (jak się miało wkrótce okazać, na krótko) pozostali jedynie o. Arseniusz (Antoni) Kulibaba i br. Jacek (Jan) Pyłyp. Podobnie było w Przemyślu, gdzie w październiku 1945 r. ówczesny ihumen klasztoru na tzw. Zasaniu, o. Rodion (Roman) Barabasz, został wezwany do siedziby miejscowego PUBP. Tam zakomunikowano mu, iż w związku z trwającą akcją przesiedleńczą zakonnicy zmuszeni są opuścić miasto lub wyjechać do ZSRR. W wyniku tych decyzji jeden z ojców i dwóch braci wyjechało do USRR, a pozostali zakonnicy do Warszawy. Na miejscu (do 1947 r.) pozostał jedynie o. Justyn Roman. Ogółem wspólnota bazylikańska w Polsce liczyła wówczas jedynie około 20 zakonników³¹. Ich kościelną sytuację prawną unormowano na początku 1946 r., tworząc z dniem 3 stycznia w granicach powojennej Polski nową delegaturę bazylikańską i mianując o. Pawła (Piotra) Puszkarskiego „delegatem protoarchimandryty z uprawnieniami prowincjała” nad bazylikańskimi zakonnikami w granicach powojennej Polski³².

Duże znaczenie w okresie międzywojennym osiągnął też zorganizowany przez metropolitę Szeptyckiego monaster oo. studytów, których ihumenem był brat metropolity o. Klemens Szeptycki. Swą działalność prowadzili oni głównie w archidiecezji lwowskiej i dopiero w 1935 r. na terenie AAL utworzyli oni swój jeden dom we Florynce pow. Nowy Sącz, w którym w 1939 r. mieszkało czterech mnichów. Po 1944 r. pozostało tam ich jednak tylko dwóch: o. Adam Abrahamowicz i o. Nikodem Stecura. Przetrwali oni w tej wsi do 1947 r., tj. do akcji „Wisła”.

Ostatnim grekokatolickim męskim zakonem działającym przed wojną w południowo-wschodniej Polsce byli oo. redemptoryści obrządku wschodniego sprowadzeni w 1911 r. z Belgii. Ich najważniejszym zadaniem było organizowanie akcji misyjnej wśród wyznawców prawosławia na Wschodzie. Swój główny dom posiadali w Uniowie. Jedynym, prawdopodobnie, redemptorystą obrządku wschodniego, który po II wojnie światowej znalazł się w Polsce, był o. Mario van de Malle, który od 1944 r. administrował grekokatolicką parafią w Krakowie i pod naciskiem władz komunistycznych pod koniec stycznia 1946 r. zmuszony został do powrotu do swej ojczyzny³³. Po jego wyjeździe administratorem krakowskiej parafii został ks. Stefan Hrab. Ostatecznie – jak wynika z niepełnych danych – wiosną 1947 r. w Polsce pozostało jedynie około 130 księży i zakonników Kościoła grekokatolickiego³⁴.

³¹ I. Harasim, *Bazylianie w Polsce w latach 1945–1985*, Warszawa 1988, s. 64 (mps w zbiorach WAW).

³² *Ibidem*, s. 80; I. Patryło, *Wasylikańska delegatura w Polsce* [w:] *Narysy historii Wasylikańskiego Czynu Świątobnego Jozafata*, Roma 1992, s. 562 („Analecta OSBM”, Series II, Sectio I, Opera: vol. 48). O. Puszkarski najprawdopodobniej nie był jednak wówczas pewny, czy jego jurysdykcji podlegają także klasztory w Krystynopolu i Przemyślu. Dlatego też 12 lipca 1946 r. kolejnym dekretem potwierdzono jego wcześniejszą nominację, precyzując jego uprawnienia i mianując „delegatem protoarchimandryty” (I. Harasim, *Bazylianie w Polsce...*, s. 80–81; I. Patryło, *Wasylikańska delegatura...*, s. 562–563).

³³ M. Ryńca, *Grekokatolicy w Krakowie w latach 1945–1991 – zarys problematyki*, „Nasza Przyszłość” 2003, t. 100, s. 424.

³⁴ Pierwszą próbę zgromadzenia informacji o duchowieństwie grekokatolickim pozostałym w Polsce po zakończeniu akcji przesiedleńczej do USRR podjęli oo. bazylianie, przede wszystkim o. Igor (Jan) Harasim OSBM

Podobny los spotkał zgromadzenia żeńskie. Niestety nic praktycznie nie wiadomo o ss. józefitkach, które w 1939 r. posiadały w diecezji przemyskiej 17 domów zamieszkałych przez 97 zakonnice. W wyniku zmiany granicy i emigracji w okresie II wojny światowej w 1944 r. w granicach PRL znalazło się jedynie kilka siostr, które miały swoje domy w Przemyślu i Lubaczowie. W 1946 r. zostały one jednak zmuszone do ich opuszczenia i przeniesienia się do Krakowa. Nieco więcej informacji istnieje o losach ss. bazylianiek, które przed 1939 r. posiadały 7 klasztorów (a każdy z nich dwa lub trzy domy filialne), w których przebywało 141 siostr. Klasztory te cieszyły się autonomią i podlegały ordynariuszom danej diecezji³⁵. W przypadku tego zakonu przesunięcie granicy spowodowało, że większość z nich znalazła się w ZSRR. W Polsce pozostało jedynie kilka siostr, które zamieszkały w Przemyślu, w użyczonych pomieszczeniach klasztoru bazylińskiego w Warszawie, bądź w klasztorach łańciskich³⁶. Na szerszą skalę natomiast próbowały kontynuować swą dotychczasową działalność ss. słuźebnice NMP, które jednak w związku z akcją przesiedleńczą w maju 1946 r. musiały opuścić swój główny dom w Krystynopolu (spalony w znacznym stopniu 18 lipca 1944 r. w wyniku ostrzału sowieckiej artylerii). Część siostr została początkowo rozmieszczona w innych placówkach zgromadzenia (np. Chełmie, Janowie Lubelskim czy Adampolu pow. Włodawa, gdzie przeniesiono nowicjat z Krystynopola), inne wyjechały na ziemie zachodnie i północne, gdzie próbowały tworzyć nowe domy i pracować w diecezjach obrządku łańciskiego. Kilkunastu zakonnicom udało się nielegalnie przedostać do Czechosłowacji, nielicznym wyjechać na Zachód. W nowej sytuacji zreorganizowano strukturę tego zgromadzenia, tworząc z dniem 1 maja 1946 r. w Polsce wiceprowincję. Obowiązki jej przełożonej powierzono s. Amalii Czaban³⁷.

Zwolnienie i powrót do Polski w styczniu 1946 r. bp. Kocyłowskiemu były jedynie chwilowym odsunięciem w czasie dalszych represji. Sam hierarcha nadal znajdował się w orbicie zainteresowania organów bezpieczeństwa³⁸. „Bydł to – pisał o przemyskim

(I. Harasym, *Hrekokatolyčki swjasczenyky, jaki zalyshylysia u Polsczi pislia 1947 r.*, Rym 2000, mps w zbiorach WAW). Podobne działania zainicjowali też Anizja Putko-Stech z USA (A. Putko-Stech, *Ukrajński swjasczenyky Zakerzonnia. Chronika represij*, Lwiv 2007) i Michał Kozak z Polski (M. Kozak, *Pomjany Hospody duszi sluh Twojich*, Peremysz – Lwiv 2002), jednak ich prace – w związku z tym, że w znikomym stopniu korzystali oni ze źródeł archiwalnych – obarczone są licznymi błędami. Próbą uzupełnienia tej luki będzie przygotowywany przez autora niniejszej publikacji słownik biograficzny grekokatolickich osób duchownych i konsekrowanych w Polsce w latach 1947–1957, którego wydanie planowane jest na 2009 r.

³⁵ T. M. Maliniak, *Historia prowincji Świętego Krzyża Siostr Zakonu św. Bazylego w Polsce*, s. 1 (mps w zbiorach autora). Centralizacja żeńskiej gałęzi zakonu bazylińskiego nastąpiła w 1951 r.

³⁶ Do odnowienia zorganizowanego życia zakonnego ss. bazylianiek doszło dopiero po 1956 r.

³⁷ Na ten temat pisze (choć może nieco nazbyt ogólnie) o. Atanazy (Grzegorz) Welykij OSBM, w swym zarysie dziejów zgromadzenia ss. słuźebnic, zob. A. Welykij, *Narys istoriji zhromadżennia ss. Słuźebnyč PNDM*, Roma 1968, s. 418–423.

³⁸ „Nas zwolniono i zostawiono na miejscu, ale to nie oznaczało, że dano nam spokój – opisywał ks. Hrynyk sytuację po powrocie do Przemyśla. – Od tego czasu tydzień w tydzień pogranicznicy z Mościsk przyjeżdżali do Przemyśla [sprawdzać], czy przewielebny i ja przebywamy na miejscu, czy czasem gdzieś nie wyjechaliśmy. Tak było do święta Wniebowstąpienia. Tydzień, a może dwa po Wniebowstąpieniu przyjechało ich do Przemyśla więcej. Wówczas to zrobili w pałacu biskupim dokładną rewizję. Za mną wysłali ks. kanclerza Mikołaja Hrycelaka. Akurat prowadziłem katechezę z dziećmi, bo przygotowywałem je też do Pierwszej Św. Komunii. Powiedziałem więc ks. Hrycelakowi: «proszę księdza, by został tu chwilę z dziećmi, bo ja nie chcę iść do [biskupiego] pałacu, a jak ksiądz wróci, to proszę powiedzieć, że ja mam pogrzeb». Sam w tym czasie poszedłem na cmentarz i do wieczora ukrywałem się w pobliżu naszego kapitulnego grobowca. Wieczorem, wracając, wstąpiłem do pałacu. Pogranicznicy jeszcze tam byli. Zobaczywszy mnie, zatrzymali, ale niebawem zwolnili. Pytali, gdzie byłem przez cały dzień,

biskupie szef WUBP w Rzeszowie kpt. Tomasz Wiśniewski – wywiezione do ZSRR, nie wiem jakim prawem powróciło do Polski. Chodzi po ulicach z rozwianą brodą i nastawia Ukraińców, że instrukcja mówi, że wyjazd jest dobrowolny, tylko kto podpisze, ten jedzie”³⁹. Ostateczna decyzja co do przemyskiego ordynariusza podjęta została 11 kwietnia 1946 r. w Przemyślu podczas narady, w której udział wzięli wojewoda rzeszowski Roman Gesing, bliżej nieznany urzędnik jednego z departamentów Ministerstwa Administracji Publicznej Grabowski oraz przedstawiciele milicji, wojska i organów bezpieczeństwa – w tym sowiecki doradca WUBP w Rzeszowie płk M. Nowikow. Uczestnicy tego spotkania doszli do wniosku, że dalszy pobyt w mieście bp. Kocyłowskiego, jego sufragana i pozostałych członków greckokatolickiej Kapituły może sparaliżować akcję deportacyjną ludności ukraińskiej, oraz podjęli decyzję o przymusowej wywóźce duchownych. Wszelkie formalności i odpowiedzialność za tę decyzję przyjął na siebie starosta przemyski Michał Haško, „techniczną” stronę akcji przygotować miał płk Nowikow⁴⁰. Dnia 26 czerwca 1946 r. „około godz[iny] 9 [rano] oddziały Wojska Polskiego w pełnym uzbrojeniu okrążyły pałac biskupi i Kapitułę, zamykając równocześnie przyległe ulice”⁴¹. Dowodzący operacją porucznik, wicestarosta przemyski Zygmunt Felczyński i szef PUBP w Przemyślu Jan Żugaj oświadczyli bp. Kocyłowskiemu, że „mają z ministerstwa rozkaz usunięcia ks. biskupa wraz z całą Kurią i Kapitułą z terytorium Polski do ZSRR i rozkaz ten bezwzględnie wykonają [...], potem polecili ks. biskupowi i wszystkim innym księżom spakować się do godz[iny] 6 wieczorem”⁴². Gdy oznaczony czas minął, protestującego przeciwko bezprawiu duchownego, który w międzyczasie napisał skargę do Bolesława Bieruta z argumentacją, że jedynie papież może go zwolnić z kierowania powierzoną mu diecezją⁴³, żołnierze – nie zwracając uwagi na jego wiek – „wynieśli [...] przemocą wraz z krzesłem, na którym siedział, i wypchali na korytarz, następnie ciągnąc go z pałacu na ulicę, potem wrzucili na ciężarowe auto. Ks. biskup był jedynie w habicie i z piaską na głowie, tak że płaszcz i kapelusz wrzucono mu później do auta. Następnie w asyście uzbrojonych żołnierzy doprowadzono ks. biskupa do granicy sowieckiej w punkcie granicznym Medyka i oddano w ręce sowieckich władz wojskowych”⁴⁴. Razem z ordynariuszem greckokatolickiej diecezji przemyskiej aresztowano też jej sufragana bp. Łakotę oraz członków Kapituły: ks. Romana Reszetyłę, ks. Jana Kuzycza, kanclerza Kurii ks. Mikołaja Hrycelaka i wiekowego ks. Bazylego

na czym pogrzebie. Rzeczywiście poprzedniego dnia [...] zmarł dalszy krewniak ks. mitr. Bazylego Pynyły i on zwrócił się do mnie, żebym odprawił parastas [nabożeństwo żałobne – I.H.] w domu zmarłego. Bolszewicy mogli sobie sprawdzić, że tam byłem” (WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 24).

³⁹ Cyt. za: D. Iwaneczko, *Urząd Bezpieczeństwa w Przemyślu 1944–1956*, Rzeszów 2004, s. 75, por. *Źródła do dziejów Ukraińskiej Cerkwi...*, s. 47, dok. nr 3.

⁴⁰ I. Bilas, *Likwidacja greckokatolickiej diecezji przemyskiej oraz tragiczne losy jej ordynariusza biskupa Jozafata Kocyłowskiego w kontekście polityki wyznaniowej ZSRR* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, red. S. Stępień, Przemyśl 1996, s. 287–288. Informacje uzyskane przez autora od dr. Jana Pisulińskiego.

⁴¹ AIPN, 01283/1602, Odpis relacji z wysiedlenia bp. J. Kocyłowskiego, b.d., b.p. – mikr. V14-61G-6/-1, klatka 7.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*, List bp. J. Kocyłowskiego do B. Bieruta, 26 VI 1946 r., b.p. – mikr. V14-61G-6/-1, klatki 5–6.

⁴⁴ *Ibidem*, Odpis relacji z wysiedlenia bp. J. Kocyłowskiego, b.d., b.p. – mikr. V14-61G-6/-1, klatki 8–9. Według niesprawdzonych informacji ks. Hrynyk, uprzedzony dzień wcześniej o mającej się odbyć akcji, próbował ratować hierarchę, jednak biskup kategorycznie odmówił opuszczenia swej siedziby i ukrycia się w bezpiecznym miejscu (M. Kamiński, M. Kozak, *Otec mitrat...*, k. 10; WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 27).

Kozłowskiego. Wszyscy duchowni zostali przetransportowani do przygotowanych wcześniej na bocznicę kolejowej bydłących wagonów, gdzie – bezskutecznie – nakłaniani byli do wyrażenia zgody na „dobrowolną” repatriację. Ostatecznie, dwa dni później, w nocy 28 na 29 czerwca 1946 r. również i oni zostali wywiezieni do ZSRR. Powtórnemu wysiedleniu biskupa Kocyłowskiego, jego sufragana i członków Kapituły towarzyszyło niszczenie i częściowa grabież wyposażenia biskupiego pałacu, pomieszczeń Kapituły i innych budynków. „Wojsko rozbiegło się po wszystkich salonach i pokojach, wszystko rabowano i niszczone oraz gdzieś pełnymi ciężarówkami wywożono i zaraz za bezcen na rynku sprzedawano – zapamiętała ówczesne wydarzenia s. Bazylia Sywcz, przebywająca w przemyskim klasztorze ss. bazylianek. – Wywieziono dużo świec i wina mszalnego, które było przeznaczone dla całej przemyskiej diecezji. Ks. kanclerz [Hrycelak – I.H.] widząc, co się dzieje, ledwie wyprosił, by pozwolono mu spożyć Najświętszy Sakrament z tabernakulum, bo bał się nieuchronnego zbezczeszczenia i profanacji”⁴⁵.

Ks. Hrynykowi, podobnie jak dwóm innym członkom Kapituły (ks. Mikołaj Deńko przebywał w Krakowie, a ks. Bazyli Pynyło był ciężko chory), udało się tym razem uniknąć wywózki (choć wysiedlona została jego, będąca już wówczas wdową, siostra Anna Michalczuk⁴⁶). Przez jakiś czas ukrywał się on w ruinach zniszczonej cegielni w Przemyślu, korzystając z pomocy znajomych parafian, a następnie 17 lipca 1946 r. wyjechał do Krakowa⁴⁷. Wyjazd duchownego nie odbył się bez kłopotów, gdyż jego charakterystyczna sylwetka znana była mieszkańcom Przemyśla. „Zgadzałem się z ks. Deńką [przybyłym specjalnie z Krakowa, by zorientować się w sytuacji – I.H.], że wyjechać z Przemyśla muszę. Jednak podczas realizacji tego pomysłu pojawiły się trudności. Jak miałem opuścić miasto i przejść prawie spod Pikulic na Zasanie przez jedyny most na Sanie, by nikt mnie nie rozpoznał? – wspominał duchowny po latach swą ówczesną sytuację. – W Przemyślu znali mnie prawie wszyscy mieszkańcy, i Ukraińcy, i Polacy. Z daleka mnie można było poznać po wyglądzie, po sposobie chodzenia. Ubecy, milicja i wszyscy wrogo nastawieni ludzie wiedzieli, że nie zostałem wysiedlony razem z biskupami i członkami Kapituły, [że] ukrywam się w Przemyślu, albo pobliskiej okolicy, i że mogę starać się wyjechać z miasta”⁴⁸. Znaleźć wyjście z tej krytycznej sytuacji pomógł kapłanowi daleki krewny bp. Kocyłowski, kierujący „Caritasem” diecezji łacińskiej ks. Hieronim Kocyłowski⁴⁹. Udostępnioną przez niego ciężarówką ks. Hrynyk wyjechał z miasta na stację kolejową w Radymnie, skąd wspólnie z ks. Deńką, który „dojechał” do duchownego, dotarł pociągiem do Krakowa⁵⁰.

⁴⁵ W. Sywcz, *Ostanni dni...*, s. 189–190.

⁴⁶ AIPN, 0192/354, t. 27, Pismo naczelnika Wydziału III WUBP w Rzeszowie kpt. R. Filipczyka do naczelnika Wydziału III Departamentu III MBP, 24 VI 1952 r., k. 195.

⁴⁷ APmSW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 24 IV 1954 r., k. 12v – zob. dok. nr 13; W. Sywcz, *Ostanni dni...*, s. 191.

⁴⁸ WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 34.

⁴⁹ Hieronim Kocyłowski (1910–1983) – kapłan rzymskokatolicki, ur. w Sanoku, wyświęcony w 1934 r., duszpasterz w parafiach, a następnie kapelan i sekretarz przemyskiego ordynariusza bp. F. Bardy; w latach 1934–1939 studiował teologię i prawo w Rzymie, gdzie obronił doktorat; w czasie II wojny światowej działał w konspiracji, później był rezydentem w Kątach, a następnie Żarach i w końcu proboszczem w Rzeszowie; od 1958 r. pracował w diecezji wrocławskiej, gdzie pełnił szereg funkcji kościelnych, m.in. kanclerza Kurii; w 1963 r. uhonorowany tytułem papieskiego kapelana, zaś w 1969 r. papieskiego prałata; zmarł we Wrocławiu, gdzie został pochowany.

⁵⁰ WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 35; M. Kamiński, M. Kozak, *Otec mitrat...*, k. 11–12.

W Krakowie ks. Hrynyk początkowo zamieszkał w greckokatolickiej parafii św. Norberta u ks. Hraba (do 23 października 1946 r.), a później w klasztorze oo. kamedułów na Bielanych, gdzie rozpoczął wykłady z teologii dogmatycznej i prawa kościelnego⁵¹. W każdą niedzielę i święta głosił tam też po dwie homilie. Równocześnie pomagał w pracy duszpasterskiej ks. Hrabowi. Według niepotwierdzonych informacji trwały w tym czasie przygotowania do tego, by duchownych zagrożonych aresztowaniem, m.in. ks. Deńkę i ks. Hrynyka, potajemnie wywieźć z kraju (w jednym z transportów z ludnością niemiecką wysiedlaną z Dolnego Śląska) na Zachód. Być może dlatego kapłani ci wyjechali na kilkanaście dni do Wrocławia, jednak w związku z tym, że wówczas już transporty te były zazwyczaj kierowane wyłącznie do sowieckiej strefy okupacyjnej, pomysł ewakuacji tą drogą nie został zrealizowany⁵². W marcu 1947 r. ks. Hrynyk przerwał nauczanie, opuścił kamedulski konwent i wyjechał do Bielanki pow. Gorlice, gdzie od 3 do 28 kwietnia 1947 r. zastępował nieobecnego, ciężko chorego bazylianina o. Jozafata Dacyszyna, a następnie przeniósł się do parafii w Hańczowej, z której miejscowego proboszcza oraz część wiernych wywieziono do USRR⁵³. Nadal utrzymywał kontakt z ks. Hrabem z Krakowa.

Z punktu widzenia Kościoła katolickiego struktury greckokatolickie w Polsce nie zostały jednak – wraz z deportacją biskupów – automatycznie zlikwidowane. Faktu tego nie sankcjonował żaden, nawet formalny, akt prawny. Co więcej, oficjalny watykański rocznik „Annuario Pontificio” nadal informował o ich istnieniu w Polsce⁵⁴. Trudno jednak nie zgodzić się w jakimś sensie ze stwierdzeniem Jana Żaryna, iż faktycznie pozbawieni swych biskupów „kapłani unicycy, posiadający jurysdykcję, nie byli w stanie utrzymać władzy nad apostolską administracją na Łemkowszczyźnie czy też nad częścią diecezji przemyskiej”⁵⁵. Była to jednak sytuacja zupełnie niezależna od duchownych greckokatolickich, którzy przecież sami znajdowali się w warunkach realnego, fizycznego zagrożenia.

W związku z zaistniałą sytuacją 25 października 1946 r. papież Pius XII nadał prymasowi Augustowi Hlondowi i abp. Adamowi Sapieże specjalne uprawnienia w stosunku do obrządku greckokatolickiego⁵⁶, a 10 grudnia tegoż roku mianował prymasa (podczas jego pobytu w Watykanie) specjalnym delegatem do spraw obrządków wschodnich (oprócz greckokatolickiego także bizantyjsko-słowiańskiego i ormiańskiego)⁵⁷. Będąc

⁵¹ APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 21 IV 1954 r., k. 6v – zob. dok. nr 11.

⁵² M. Kaminśkyj, M. Kozak, *Oteć mitrat...*, k. 13; WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 36.

⁵³ APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 21 IV 1954 r., k. 6v – zob. dok. nr 11; *ibidem*, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 24 IV 1954 r., k. 13 – zob. dok. nr 13; WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 38–39.

⁵⁴ W tomie za 1947 r. zawarto informację, że przemyski ordynariusz i jego sufragan zostali deportowani – „deportatio” („Annuario Pontificio” 1947, s. 288). W kolejnych latach podawano już struktury greckokatolickie jako nieobsadzone.

⁵⁵ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 70.

⁵⁶ E. Misyło, *Hreko-katolyčka Cerkwa...*, s. 63; S. Stępień, *Sapiehowie a obrządku wschodnie Kościoła katolickiego* [w:] *Kardynał Adam Sapieha – środowisko rodzinne, życie i dzieło*, red. *idem*, Przemysł 1995, s. 77.

⁵⁷ „[ego] Em[inencja] ks. Prymas informuje zebranych, że został przez Ojca Św. mianowany specjalnym delegatem dla wszystkich wschodnich obrządków w Polsce. Kongregacja «Pro Ecclesiae Orientali» przelała na ks. Prymasa wszystkie władze; ks[ięża] biskupi zdadzą relacje według kwestionariusza, który będzie im przesłany.

w Rzymie, prymas Hlond otrzymał też około 1,5 tys. dolarów, które miały być pomocą dla uwięzionych księży greckokatolickich i ich rodzin oraz wdów i sierot po nieżyjących już duchownych, które znalazły się bez środków do życia. Po powrocie do kraju pieniądze te otrzymał mieszkający w Warszawie o. Puzzkarski, który z kolei w grudniu 1946 r. przekazał je księżom Deńce, Hrabowi i Hrynykowi. W późniejszym okresie tego rodzaju pomoc ze Stolicy Apostolskiej przywożono jeszcze kilkakrotnie⁵⁸.

Również sami duchowni greckokatolicki próbowali znaleźć wyjście – przynajmniej tymczasowe – z nowej sytuacji, w jakiej się znaleźli po deportacji biskupów. Swe postulaty przedstawili ustnie (a później przekazali w formie pisemnej) 1 kwietnia 1947 r. w Warszawie na audjencji u prymasa Hlonda, gdzie przybyli ks. Deńko, ks. Hrynyk i o. Puzzkarski. Kapłani prosili m.in. o mianowanie wikariusza kapitulnego lub apostołskiego administratora, a nie tylko generalnego wikariusza („co by bardziej podkreślało odrębność, odgrywającą ważną rolę w pojmowaniu naszego Kościoła”), który – ze względu na okoliczności i panującą sytuację, pełniłby swą funkcję potajemnie, o zgodę na przejście pozostałych kapłanów z diecezji przemyskiej do Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny („gdzie jest więcej naszych parafii, często nieobsadzonych, czego przyczyną jest wywózka naszych księży wskutek przymusowego przesiedlenia”), o opiekę nad majątkiem i wszelkimi nieruchomościami pocerkiwnymi z zachowaniem ich właściwego charakteru („by ocalić cerkwie przed profanacją, a ich wyposażenie przed rozgrabieniem i [by] nie przerabiano [naszych] ornatów na łańskie, nie usuwano ikonostasów itp. oraz dawano wiernym greckokatolickim możliwość odbycia spowiedzi wielkanocnej przed księdzem greckokatolickim”), o wyrażenie zgody na naukę greckokatolickich kandydatów do stanu duchownego w rzymskokatolickich seminariach oraz o wydanie kapłanom rzymskokatolickim zakazu przyjmowania grekokatolików na obrządek łański⁵⁹. Wychodząc częściowo naprzeciw tym postulatom, hierarcha tego samego dnia mianował ks. Hrynyka generalnym wikariuszem pozostałej w Polsce części diecezji przemyskiej. Nazajutrz – 2 kwietnia 1947 r. – prymas zatwierdził też ks. Andrzeja Żłupkę (proboszcza Gładyszowa pow. Gorlice, wyznaczonego na swego następcę jesz-

Została powołana komisja dla problemów obrządkowych w następującym składzie: ks. abp Baziak, ks. bp Barda, ks. bp Stepa⁷⁷ – stwierdzano w protokole ze styczniowego posiedzenia Komisji Głównej Episkopatu (APP, KGEP, Protokół z posiedzenia, 9 I 1947 r., b. p.). Upoważnienia przekazane prymasowi z Watykanu były o tyle istotne, że wraz z deportacją biskupów przemyskich przestała też istnieć Kapituła greckokatolicka. Dwaj jej członkowie, którzy pozostali na terytorium Polski, nie mogli w myśl prawa kanonicznego samodzielnie podejmować żadnych wiążących decyzji. Ze wspomnień duchownych greckokatolickich wynika, iż jeszcze w 1947 r. próbowali oni skontaktować się z ciężko chorym ks. Pynylą (wkrótce zmarł), by wspólnie dokonać wyboru wikariusza kapitulnego, jednak pomysłu tego nie zrealizowano, gdyż nie zostali oni dopuszczeni do kapłana przez oo. karmelitów (WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 34; E. Misyło, *Hreko-katołycka Cerkwa...*, s. 215–216). Obecnie trudno zweryfikować te informacje w innych źródłach.

⁵⁸ AIPN, 0330/238, t. 1, Protokół przesłuchania o. P. Puzzkarskiego, 29 XII 1952 r., k. 167–167v.; *ibidem*, Odpis protokołu przesłuchania o. P. Puzzkarskiego, 30 XII 1952 r., k. 174–175; *ibidem*, Odpis protokołu przesłuchania o. P. Puzzkarskiego, 31 XII 1952 r., k. 176–177; *ibidem*, Odpis protokołu przesłuchania o. P. Puzzkarskiego, 2 I 1953 r., k. 178–179. Jak wynika z zeznań o. Puzzkarskiego, złożonych przed przesłuchującymi go funkcjonariuszami MBP, prymas Hlond pieniądze pomoc Watykanu dla księży greckokatolickich (w sumie kilka tysięcy dolarów) przekazywał mu cztery razy. Niezależnie od tej kwoty o. Puzzkarski w latach 1945–1948 otrzymał od prymasa około 1 mln złotych jako pomoc dla duchowieństwa obrządku wschodniego. Sumy te w większości przekazywał ks. Hrabowi, ks. Hrynykowi i ks. Deńce, mającym większe rozeznanie w tym, którzy kapłani najbardziej takiej pomocy potrzebują.

⁵⁹ AAPW, [W. Hrynyk], *Cerkwa w ridnomu kraju i w Polsce*, 18 III 1948 r., k. 56–57. Por. *Martyrolohija ukrajinśkich...*, s. 347–348.

cze przez ks. Malinowskiego) jako generalnego wikariusza Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny. Z powodu choroby ks. Złupko nie stawił się w Warszawie, lecz przysłał swych dwóch wikariuszy (ks. Pawła Szuflata, duszpasterza z Małastowa pow. Gorlice, i ks. Włodzimierza Hajdukiewicza, proboszcza Krywey w tym samym powiecie) z prośbą o zatwierdzenie tych nominacji. Wniosek został zaakceptowany⁶⁰. W praktyce jednak – wobec rozpoczętego kilka tygodni później przesiedlenia ludności ukraińskiej na ziemię zachodnie i północne – powierzenie tych funkcji miało znaczenie czysto symboliczne. Po śmierci prymasa Hlonda desygnaacji tych już nie odnowiono.

Jeszcze przebywając w Krakowie, ks. Hrynyk wspólnie z ks. Andrzejem Hożą (również wówczas tam przebywającym) i ks. Hrabem zaczął opracowywać sprawozdanie dla Stolicy Apostolskiej z ostatnich wydarzeń i sytuacji, w jakiej znaleźli się grekokatolicy. „W początkowym okresie nie miały być to sprawozdania przeznaczone na wysyłanie do Watykanu, ale tylko wspomnienia z ostatniego okresu o położeniu Kościoła grekokatolickiego i wiernych w Polsce i USRR – zeznawał kapłan kilka lat później przesłuchującym go funkcjonariuszom MBP. – Podczas pisania tych wspomnień zrodziła się u mnie myśl zamienienia ich na sprawozdania do Watykanu. Myśl moją zaaprobował ks. Hrab, który oświadczył, że znajdzie sposób przesłania tych sprawozdań do Rzymu. W sprawozdaniach tych opisywałem o akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej z południowo-wschodnich terenów Polski do USRR i [w kolejnym – I.H.] na Ziemi Odzyskane, o likwidacji w związku z tym parafii grekokatolickich, o położeniu duchowieństwa i wiernych obrządku grekokatolickiego oraz o wypadkach aresztowań i zabójstw ludności ukraińskiej przez organa B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] i jednostki wojskowe Polski i Związku Radzieckiego”⁶¹. Nie udało się ustalić, jaką drogą sprawozdanie to dotarło na Zachód. Według jednej wersji miał je tam zawieźć bazylianin o. Metody Nyczka, który wczesną wiosną 1947 r. przedostał się na krótko nielegalnie z Czechosłowacji do Polski. Inne źródła stwierdzają z kolei, że materiał ten ks. Hrab przekazał za pośrednictwem oficerów belgijskich *via* belgijska placówka dyplomatyczna w Warszawie⁶².

Mimo wysiedleń ludności ukraińskiej do USRR (przeprowadzanych, jak wyżej wspomniano, od 1944 r.) jesienią 1946 r. w granicach państwa polskiego pozostawało około 140 tys. Ukraińców. Ponieważ władze sowieckie nie zgodziły się na – kolejne już – przedłużenie operacji, w kręgach wojskowych kształtować się zaczęła koncepcja wysiedlenia tych osób na ziemię zachodnie i północne Polski. Przygotowania ostatecz-

⁶⁰ W czasie spotkania z prymasem 1 kwietnia 1947 r. ks. Hrynyk otrzymał 2 tys. dolarów jako pomoc dla potrzebujących duchownych i ich rodzin. Według przekazanej do Watykanu relacji prymas Hlond obiecał wówczas także umieścić kleryków grekokatolickich w łacińskich seminariach duchownych i zająć się obsadą parafii w Krakowie (AAPW, [W. Hrynyk], *Cerkwa w ridnomu kraju...*, k. 30).

⁶¹ APmS, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 27 IV 1954 r., k. 17–17v – zob. dok. nr 15; por. *ibidem*, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 2 VI 1954 r., k. 60–63 – zob. dok. nr 38; *ibidem*, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 7 VI 1954 r., k. 64–65 – zob. dok. nr 41; *ibidem*, IV AK 141/57, t. 1, Protokół przesłuchania o. P. Puzkarskiego, 26 I 1953 r., k. 52.

⁶² AIPN, 0330/238, t. 1, Anonimowa notatka do sprawy o. P. Puzkarskiego, 7 III 1953 r., k. 28; APmS, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 8 VI 1954 r., k. 69v – zob. dok. nr 42. Znajomość ks. Hraba z oficerami belgijskimi mogła sięgać okresu, gdy administratorem grekokatolickiej parafii w Krakowie był wspomniany wcześniej redemptorysta, o. van den Malle. Por. AIPN, 01224/2029, Odpis protokołu przesłuchania ks. S. Hraba, 18 VI 1947 r., b.p. – mikr. 12925/2, klatka 43–45; *ibidem*, Odpis protokołu przesłuchania ks. S. Hraba, 19 VI 1947 r., b.p. – mikr. 12925/2, klatka 46–47.

nie zakończono po pół roku. W wyniku rozpoczętej 28 kwietnia 1947 r. i trwającej trzy miesiące akcji „Wisła” ludność ukraińska została przesiedlona na zachodnie i północne ziemie Polski, gdzie starano się ją maksymalnie rozproszyć, co miało przyspieszyć procesy asymilacyjne⁶³. Większość duchownych wyjechała razem z wiernymi, kilkunastu z nich zostało zatrzymanych i uwięzionych bądź (po procesach) w zakładach karnych, bądź też w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie⁶⁴. Aresztowano też m.in. ostatnich księży i siostry zakonne, które do tej pory nadal pozostawały w Przemyślu. „Na terenie Przemyśla przebywało sześciu księży ukraińskich oraz cały szereg sióstr zakonnych również narodowości ukraińskiej – relacjonowali funkcjonariusze przemyskiego PUBP do WUBP w Rzeszowie. – W związku z tym, iż pozostała [w mieście] ludność ukraińska zmieniła obrządek, a wyznania gr[eco]kat[olickiego] ludności jest bardzo mało, toteż księża ci, jak i również siostry, nie zajmowali się niczym innym jak tylko krzewieniem nacjonalistycznego ducha ukraińskiego wśród pozostałej ludności ukraińskiej, jak również wśród rodzin mieszanych. Ludzie ci byli przez nas od dłuższego czasu przez szereg miesięcy obserwowani i rozpracowywani. W wyniku zebranych przez nas materiałów, okazało się, iż tworzą oni na terenie Przemyśla sieć szpiegowsko-upowską. Obecny okres repatriacji Ukraińców do USRR był dla nas specjalną okazją w celu pozbycia się z naszego terenu tak niepożądanego elementu, jakim byli ci księża i zakonnice. By raz nareszcie położyć kres ich szkodliwej działalności, w dniu 13 [kwietnia 1947 r., w dokumencie błędna data 16 kwietnia – I.H.] na podstawie posiadanych przez nas materiałów kompromitujących [księży i zakonnice] zostali aresztowani. Osoby te zostały u nas osadzone w areszcie i po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa oficer śledczy wyjechał w dniu dzisiejszym w ich sprawie do Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie w celu otrzymania sankcji”⁶⁵. Wszystkie zatrzymane osoby po kilku dniach zostały de-

⁶³ Mimo upływu lat, postępu w badaniach naukowych i niemałej liczby publikacji akcja „Wisła” do dziś budzi wśród historyków sporo kontrowersji. Najnowsze ustalenia i prezentacja zajmowanych przez badaczy stanowisk zob. *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003. Tam też dalsza literatura.

⁶⁴ COP w Jaworznie założony został w 1945 r. na miejscu dawnego SS-Lager Dachgrube – filii KL Auschwitz. Początkowo przetrzymywano tam jeńców niemieckich i aresztowanych folksdojczów. W 1947 r., przygotowując operację „Wisła”, w COP w Jaworznie utworzono podobóz ukraiński, w którym zamierzano przetrzymywać osoby podejrzane o współpracę z ukraińskim podziemiem. W praktyce jednak większość więźniów Jaworzna stanowili ukraińscy chłopcy i przedstawiciele inteligencji niesłusznie oskarżeni o sprzyjanie partyzantce. W sumie w latach 1947–1948 w obozie w Jaworznie więzionych było 3761 osób narodowości ukraińskiej (w tym 28 duchownych – 22 greckokatolickich i 6 prawosławnych). W wyniku niedożywienia, chorób, tortur i wyniszczających prac fizycznych 161 więźniów zmarło. Po 1949 r. COP w Jaworznie przekształcono w więzienie dla młodocianych, które funkcjonowało do 1956 r. O okresie „ukraińskim” zob. I. Hałagida, *Ukraińscy duchowni greckokatolicki i prawosławni w COP w Jaworznie (1947–1949)* [w:] *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956*, t. 2, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2007, s. 80–119; Ł. Kamiński, *Obóz Jaworzno: ukraiński etap* [w:] *Akcja „Wisła”*, s. 174–176; *idem, Ukraińcy w COP Jaworzno w oczach prokuratury wojskowej*, „Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej” 2001, t. 8, s. 155–161; K. Miroszewski, *Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947–1949)*, Katowice 2001; E. Miśliński, *Ukraińcy w obozie koncentracyjnym w Jaworznie 1947–1949* [w:] *Historia martyrologii więźniów obozów odosobnienia w Jaworznie 1939–1956*, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2002, s. 58–70; *idem, Żertwy Jaworzna* [w:] *Ukraina i Polska. Między przeszłością a przyszłością*, red. A. Pawłyszyn, Lwów 1991, s. 24–36. Tam też dalsza literatura.

⁶⁵ AIPN, 01283/1601, Meldunek specjalny Referatu V PUBP w Przemyślu do WUBP w Rzeszowie, 16 IV 1947 r., b.p. – mikr. V14-61G-5/-6, klatka 4. Zatrzymane osoby to: ks. Mokij Wasylkiewicz (referent Kurii biskupiej), ks. Julian Miahkij i jego żona Irena, ks. Włodzimierz Prokopiw (proboszcz Krównika k. Przemyśla), ks. Stefan Jaworski (proboszcz cerkwi na Błoniu), o. Justyn Roman OSBM (administrator klasztoru i cerkwi bazylikańskiej) i siostry ze zgromadzenia służebnic NMP: s. Monika Kuczerska, s. Maria Semków, s. Bartłomieja Halinko, s. Placyda Szem-

portowane do Związku Sowieckiego. „Naszych więźniów trzymali pod ścisłą kontrolą, nikogo do nich nie dopuszczając – wspominała po latach cytowana już tu s. Bazylia – my staraliśmy się o ich zwolnienie przy pomocy polskich znacześniejszych osób, ale to nie przynosiło żadnych pozytywnych rezultatów. [...] Ciągnęło się to cały tydzień, lecz [nam] wydawało się, że latami. Niespodziewanie w sobotę rano o 6 godz[inie] jedna znajoma pani, Polka, dała nam znać, że wczesnym rankiem naszych więźniów z ul. Krasieńskiego [siedziba PUBP Przemyśl – I.H.] poprowadzili ścieżką kolejową przez most kolejowy na stację i pewnie powiozła dalej w nieznaną świat. Ta pani mieszkała niedaleko torów i widziała, jak milicja prowadziła więźniów pod silną eskortą. Widocznie ta pani dobrze знаła naszych aresztowanych księży i siostry i dlatego dała nam znać, abyśmy wiedzieli, co z nimi się dzieje i na wypadek wywiezienia ich w dalszą nieznaną drogę przekazali im jedzenie, bieliznę i ubranie. [...] Choć polska milicja starała się niepostrzeżenie wyprowadzić więźniów ścieżką przy torach, to im to się nie udało. Ludzie widzieli, jak prowadzą niewinne ofiary z jednego piekła do drugiego. Zaprowadzili wszystkich na dworzec, gdzie mieli czekać na dalsze zarządzenia. Naoczni świadkowie opowiadali nam, jak sowieccy żołnierze z wycelowanymi pistoletami maszynowymi i z ostro nastawionymi karabinami przywitali bezbronnych, wymęczonych, sterroryzowanych więźniów. Siłą gnali ich do wagonów, które już czekały na nich na stacji. Wielka liczba narodu z ciekawości zebrała się na stacji, a milicja była bardzo rozeźlona i bagnetami rozganiała zebrany tłum. Jednak mało co to pomagało, gromada ciekawych z godziny na godzinę zwiększała się, tak że organa bezpieczeństwa musiały przysłać większą liczbę uzbrojonych milicjantów, którzy obstępili gapiów i pod eskortą wszystkich poprowadzili na milicyjny posterunek przy ul. Dworskiego. [...] Próbowaliśmy podać [wywożonym] paczki z jedzeniem, bielizną i ubranie, lecz milicja wszystko to ze złością odrzucała. Nie pozwoliła nawet podać czystej wody, o którą więźniowie ciągle prosili. Dzień był niezwykle gorący i więźniowie tak z gorąca, jak i z zaduchu mdleli. Wagony były końskie, bez okien, a drzwi zamknięte i do tego nadmierna liczba ludzi, tak, iż rzeczywiście ciężko było wytrzymać tę duchotę i pragnienie, zwiększane dodatkowo wyczerpaniem i niepewnością”⁶⁶.

Wraz z przeprowadzeniem akcji „Wisła” greckokatolicka sieć parafialna przestała ostatecznie istnieć; na ziemiach południowo-wschodnich zlikwidowano wszystkie parafie katolickiego obrządku wschodniego⁶⁷, których majątek w znacznym stopniu rozszabrowano lub zdewastowano⁶⁸. Dotyczyło to też placówek zakonnych. Klasztor bazyliński w Przemyślu zlikwidowano wraz z aresztowaniem o. Romana⁶⁹. Z kolei o. Kulibabę i br.

blug, s. Witalina Mikoł, s. Antonina Jaczmińska; por. E. Misyło, *Hreko-katolyčka Cerkwa...*, s. 212–213.

⁶⁶ W. Sywcz, *Ostanni dni...*, s. 205–206.

⁶⁷ Pewnym wyjątkiem była Komańcza w pow. Sanok, do której powrócił z COP w Jaworznie ks. Emilian Kałeniuk i sporadycznie odprawiał nabożeństwa greckokatolickie dla niedużej grupy katolików obrządku wschodniego, którym udało się uniknąć wywózki.

⁶⁸ Przesiedlenie ludności ukraińskiej było też olbrzymim ciosem dla prawosławnych Ukraińców. Na terenie Łemkowszczyzny Kościół prawosławny *de facto* przestał istnieć, a na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu pozostało jedynie 9 parafii i klasztor (w Jabłecznej), które swym zasięgiem obejmowały niespełna 2800 wiernych, por. G. Kuprianowicz, *Akcja „Wisła” a Kościół prawosławny* [w:] *Akcja „Wisła”*, s. 165–166.

⁶⁹ Po 1947 r. budynki klasztorne przez krótki czas pozostawały w rękach siostr zakonnych obrządku łacińskiego, a potem zostały przejęte przez państwo i przeznaczone na potrzeby Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Przemyślu. Mimo podejmowanych przez zakon po 1956 r. starań, do prawowitych właścicieli świątynia wróciła

Pyłypa zmuszono do wyjazdu z Krystynopola 17 czerwca 1947 r., co było równoznaczne z faktycznym końcem klasztoru⁷⁰. W tym samym czasie także bazylianin o. Włodzimierz Hajduk opuścił Łemkowszczyznę. Wraz z aresztowaniem o. Abrahamowicza przestał też istnieć dom oo. studentów we Florynce. Późnym latem 1948 r. władze zlikwidowały także ostatecznie sierociniec prowadzony przez ss. służebnice w Przemyśle, argumentując to tym, że zakonnice „wychowują dzieci w duchu nacjonalistyczno-ukraińskim”⁷¹. Było to swego rodzaju symboliczne zwieńczenie skutków akcji „Wisła”.

W związku z takim rozwojem sytuacji, na mocy otrzymanych od papieża pełnomocnictw, prymas Hlond podjął decyzję o nadawaniu duchownym greckokatolickim indultu birytualizmu i mianowaniu ich wikariuszami w rzymskokatolickich parafiach na ziemiach zachodnich i północnych⁷². Było to zresztą zgodne z oczekiwaniami duchownych greckokatolickich. „[W kwietniu 1947 r.] zaprosił mnie do siebie ks. dziekan [Jarosław] Hrebeniak z Banicy, gdzie przyjechał również ks. proboszcz [Michał] Werhun – zeznawał w czasie śledztwa ks. Hrynyk. – Wspólnie radziliśmy, w jaki sposób mamy postąpić w związku z tym przesiedleniem. Postanowiliśmy zwrócić się do kard. Hlonda o zezwolenie na otrzymanie indultu na odprawianie w łacińskim obrządku i otrzymanie pracy w tym obrządku. W sprawie tej pojechałem osobiście do kard. Hlonda i zezwolenie takie otrzymaliśmy”⁷³. Kapłani, którzy zdecydowaliby się zostać wikariuszami w parafiach rzymskokatolickich, musieli zdać egzamin z łaciny (co nie było trudne, gdyż w greckokatolickich seminariach duchownych przedmiot ten był wykładany na wysokim poziomie; także przedmioty teologiczne wykładano po łacinie) i z zachodniej liturgii (co już jednak było pewnym problemem, szczególnie dla starszych duchownych, którzy nie zawsze mogli się z tego obowiązku wywiązać). Ci z nich, którzy byli żonaci, musieli zamieszkać bez swych rodzin. Oprócz ks. Hrynyka z możliwości tej skorzystała przeważająca większość księży katolickiego obrządku wschodniego. W praktyce jednak przywilej birytualizmu nie był stosowany. Zastraszeni przesiedleniem, pozbawieni świątyń i dostępu do wiernych, mieszkający w obcym (często nieprzychylnym Ukraińcom) środowisku kapłani greckokatolicycy faktycznie byli tylko wikariuszami w parafiach łacińskich i nie odprawiali publicznie nabożeństw w obrządku wschodnim⁷⁴. Do wyjąt-

dopiero w 1996 r. Więcej na ten temat w dalszych partiach pracy.

⁷⁰ I. Harasim, *Bazylianie w Polsce...*, s. 34, 64. W 1952 r. Krystynopol znalazł się na terenach, które zostały przekazane ZSRR w ramach umowy o zmianie granicy polsko-sowieckiej z 15 II 1951 r. („Dziennik Ustaw RP” 1952, nr 11, poz. 63).

⁷¹ E. Misyło, *Likwidacja ukraińskiego sierotnicya u Peremysli*, „Peremyński Dzwony” 1993, nr 7/9, s. 20. Zob. też: P. Smoleński, *Jest już za późno*, „Gazeta Wyborcza”, 16/17 XI 2002.

⁷² „Kapłani obrządku wschodniego winni być skierowani do Kardynała Prymasa; parafie Łemków zostały rozbite – ludność została wysiedlona na Warmię” – stwierdzano w protokole z posiedzenia Episkopatu Polski (APP, KGEP, Protokół z posiedzenia Komisji Głównej Episkopatu Polski, 3 VII 1947 r., b.p.). Kwestia ta chyba jednak jeszcze wówczas nie była aż tak oczywista, skoro kilka miesięcy później prymas Hlond pisał do ks. Mirosława Ripeckiego: „Sprawę birytualizmu, czyli prawa do publicznego odprawiania w jednym i drugim rycie, przedkładam Stolicy Świętej do rozpatrzenia i zdecydowania. Sam jestem w tej materii niekompetentny. Podobnie przesyłam Stolicy Świętej do rozpatrzenia wnioski dotyczący duszpasterstwa w obrządku wschodnim na terenie diecezji warmińskiej” (AAW, Akta osobowe ks. Mirosława Ripeckiego, Pismo prymasa A. Hlonda do ks. M. Ripeckiego, 30 XI 1947 r., b.p.).

⁷³ APmSW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 24 IV 1954 r., k. 13v – zob. dok. nr 13; *ibidem*, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 10 VI 1954 r., k. 74v – zob. dok. nr 44.

⁷⁴ W specyficznej sytuacji znaleźli się oo. bazylianie, którzy dysponowali własną, choć zniszczoną, świątynią

ków można zaliczyć księży, którzy sporadycznie starali się sprawować liturgię według własnego rytu. Jedynym właściwie duchownym, który nie chciał zaakceptować nowych warunków, był ks. Mirosław Ripecki, dawny proboszcz Lisek pow. Hrubieszów. Po przesiedleniu do Chrzanowa w pow. Ełk utworzył on w prywatnym mieszkaniu kaplicę, gdzie odprawiał msze grekokatolickie. Dzięki temu Chrzanowo stało się prawdziwym centrum religijnym dla ukraińskich katolików, którzy przybywali do tej miejscowości nie tylko z Warmii i Mazur⁷⁵. Działalność „Greckokatolickiego Urzędu Parafialnego” (tą nazwą ks. Ripecki posługiwał się w oficjalnej korespondencji) stała się wkrótce przyczyną ostrego sporu między nim a Kurią olsztyńską i następcą prymasa Hlonda – prymasem Stefanem Wyszyńskim. Stanowisko Kurii (z którym, jak się wydaje, w pełni zgadzał się prymas) wobec postawy ks. Ripeckiego oddaje najpełniej list administratora olsztyńskiego (później biskupa gorzowskiego) ks. Teodora Bensch: „Otóż po zbadaniu warunków miejscowych i po dojrzałym namyśle ośmielam się wypowiedzieć zdanie, że przynajmniej w tej chwili nie byłoby rzeczą wskazaną i pożyteczną dla Kościoła, by ks. Ripecki, a w konsekwencji i inni księża wschodni, otrzymali prawo publicznego sprawowania duszpasterstwa w swoim obrządku: 1) Najpierw dlatego, że wolność działania, a nawet wolność osobista księży wschodnich byłaby narażona na niebezpieczeństwo z powodu zdecydowanej niechęci władz politycznych do konserwowania odrębności narodowych, do których zaliczają *expressis verbis* (oświadczenie ustne naczelnika wojewódzkiego wydziału społeczno-politycznego) wykonywanie praktyk religijnych w obrządku wschodnim; 2) Po wtóre dlatego, że wobec planowego rozproszenia wiernych obrządku wschodniego w wielu powiatach diecezji zaspokajanie ich potrzeb duchowych przez 5 księży wschodnich byłoby rzadsze i trudniejsze niż obecnie, kiedy wierni obrządku wschodniego spokojnie korzystają z posług duchownych liczniejszych księży łacińskich; 3) Po trzecie dlatego, że odrębność obrządku wschodniego przypominałaby

nią w Warszawie. Po kilku latach udało im się ją jednak odbudować. Rekonsekracji dokonał prymas Wyszyński 25 września 1949 r. Mimo to, w obawie przed represjami władz, zakonnicy odprawiali nabożeństwa tylko w obrządku łacińskim. W 1950 r. przejęli też oni posługę w rzymskokatolickiej parafii w Starym Kurowie pow. Strzelce Krajeńskie. Była to *nota bene* jedyna parafia obrządku zachodniego w pełni obsługiwana przez ten zakon. Dopiero w 1978 r. posługę w Kurowie przejęli kapłani rzymskokatolicy, a oo. bazylianie mogli poświęcić się pracy dla swej rodzimej wspólnoty. Zob. B. J. Bałyk, *Bazylianie w Polsce*, „Vox Patrum” 1982, nr 3, s. 318–319; I. Harasim, *Bazylianie w Polsce...*, s. 64–69, 73–75; I. Patryło, *Wasylikańska delehatura...*, s. 568.

⁷⁵ „Nasza maryjna kaplica stała się znaną wszędzie, gdzie mieszkają wierni naszego Kościoła, osiedleni na dużych przestrzeniach północno-zachodnich ziem Polski – pisał ks. Ripecki w czerwcu 1951 r. w liście do ks. Hrynyka. – Moja parafia [...] co roku zwiększa się i rozszerza dzięki wiernym, którzy przyjeżdżają z różnych krańców diecezji warmińskiej, by wyspowiadać się czy wziąć udział w nabożeństwie. W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość wyspowiadanych wzrosła niemal dwukrotnie” (*Dokumenty do historii Ukraińskości Hreko-Katolickości Cerkwy u Polscei (z archiwu o. mitrata M. Ripeckoho)*, upor. W. Łaba, Lwów 1996: s. 67: dok. nr 43, List ks. M. Ripeckiego do ks. B. Hrynyka, 19 VI 1951 r.). Szczególnie dużo wiernych – niekiedy kilkaset osób – gromadziło się tam 12 lipca, w święto Piotra i Pawła. W takich wypadkach niejednokrotnie nabożeństwa odbywały się na wolnym powietrzu, co także w stalinowskiej rzeczywistości było ewenementem. „Do wyżej podanej parafii zjeżdżają się wierni tegoż wyznania [grekokatolickiego – I.H.], to jest z powiatów (giżycki, piski, morąski, węgorzewski). Kaplica jest według ludności za mała, duża część ludzi modli się na dworze przed kaplicą, [co] wygląda po prostu [na] jakies zbiegowisko [i] tym samym ujemnie wpływa na Spółdzielnię Produkcyjną w tejże gromadzie” – informował zwierzchników charakterystycznym dla owej epoki stylem urzędnik w 1952 r. (APS, Urząd Wojewódzki, 14/02/1, Charakterystyka ks. M. Ripeckiego, [listopad 1952 r.], k. 64). O ks. Ripeckim i jego działalności zob. A. A. Zięba, *Ripecki Mirosław* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. E. Rostworowski i in., t. XXXI/2, z. 129, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1988, s. 304–306; I. Polanjskyj, *Otec mitrat Myroslaw Ripeckij*, „Bohosłowija” 1974, t. 38, s. 227–234.

naszym wiernym z Wołynia ukraińską odrębność narodową nowych przybyszów, co z pewnością rozogniłoby niezadawnioną jeszcze nienawiść do Ukraińców, za ich wrogą postawę wobec Polaków w okresie okupacji niemieckiej”⁷⁶.

W nieco innej sytuacji znaleźli się przesiedleni w ramach akcji „Wisła” Ukraińcy – wyznawcy prawosławia. Władze nie negowały istnienia i funkcjonowania Kościoła prawosławnego oraz nie zakazywały jego działalności, choć bacznie się przyglądały zarówno poczynaniom hierarchii, jak i niższego duchowieństwa, którego jedynie część była narodowości ukraińskiej (w odróżnieniu od kleru greckokatolickiego, w przeważającej większości deklarującego właśnie tę narodowość). Sytuację komplikował też fakt, że Patriarchat Moskiewski nie uznawał autokefalii tego Kościoła, uzyskanej od patriarchy Konstantynopola Grzegorza VII w 1924 r. (ogłoszonej w Warszawie w 1925 r.), a rządzący komuniści oskarżali metropolitę Dionizego o współpracę z Niemcami w czasie okupacji⁷⁷.

W chwili przesiedlenia ludności ukraińskiej na zachodnie i północne ziemie Polski na terenach tych nie istniała prawosławna struktura parafialna. Zaczęła się ona tworzyć właściwie dopiero w 1947 r., a podstawową grupę należących do nich wiernych stanowili właśnie przesiedleńcy z „akcji «W»”. Pierwsze parafie prawosławne zaczęły powstawać z inicjatywy bądź samych wiernych, bądź poszczególnych duchownych (np. wspomnianego ks. Lewiarza i ks. Stefana Bieguna na Dolnym Śląsku, ks. Anatola Bodnara na Mazurach); z czasem działania te uzyskały wsparcie hierarchii prawosławnej w Warszawie. Jednak samodzielna działalność duchowieństwa spotkała się z nieufnością i sprzeciwem władz⁷⁸. „Ministerstwo Ziem Odzyskanych [...] nie wyraża zgody na utworzenie parafii prawosławnej w ww. miejscowości [chodziło Zimną Wodę i Lisi Młyn w pow. Lubin – I.H.], jak również nie zezwala na przeniesienie ks. Jana Lewiarza ze Skwierzyny do Lisiego Młyna. Na przyszłość prosi się o niestawianie Ministerstwa Ziem Odzyskanych przed dokonanymi faktami bez uprzedniego porozumienia z Ministerstwem” – pouczano władze kościelne w jednym z dokumentów⁷⁹. Adresaci

⁷⁶ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Odpis listu ks. T. Benschka do prymasa A. Hłonda, 21 XI 1947 r., b.p. Szereg szczegółów sporu ks. M. Ripeckiego z prymasem S. Wyszyńskim zawiera korespondencja przechowywana w Archiwum Prymasa Polski, Archiwum Archidiecezji Warmińskiej (akta personalne ks. M. Ripeckiego) oraz archiwum klasztoru oo. bazylianów w Warszawie. Jej część została opublikowana w zbiorze *Dokumenty do historii...*, jednak brak aparatu naukowego i krytyki źródeł znacznie obniża wartość tej pracy. Kwestia ta czeka więc nadal na swego historyka. Biografii naukowej nie doczekał się też dotychczas ks. Ripecki.

⁷⁷ K. Urban, *Kościół Prawosławny w Polsce 1945–1970*, Kraków 1996, s. 41–71.

⁷⁸ „Przesiedleńcy [z akcji «Wisła»] stanowią niejednokrotnie 40% ludności gmin i zajmują w wielkiej liczbie powiaty przygraniczne, co stanowi groźbę ew[entualnych] kontaktów poprzez Cerkiew z ruchem ukraińskim w ogóle – informował Warszawę wojewoda olsztyński Wiktor Jaśkiewicz. – Toteż urząd tutejszy, obawiając się, ze względu na niedawną przeszłość wyznawców, odrodzenia ruchu ukraińskiego, zachował w swych dotychczasowych posunięciach daleko idącą ostrożność, tym bardziej, że dekret z dnia 18 listopada [19]38 r. [...] daje Polskiemu Autokefalicznemu Kościołowi Prawosławnemu prawo do posługiwania się językiem petenta [...] i zachowuje liturgię [wschodnią], co – jak wskazuje dotychczasowa praktyka – stanowi magnes przyciągający ludność greckokatolicką, która z braku własnej organizacji kościelnej, przystępuje do pokrewnej Cerkwi prawosławnej, powodując tym znaczny wzrost liczby wyznawców prawosławnych i umocnienie pozycji tego Kościoła. [...] Zastrzeżenia wysuwane przeciwko wyznawcom prawosławnym skłoniły mnie do: a) organizowania ilości placówek niezbędnie koniecznych, w tym wypadku [ograniczenia się] do czterech filii: Orneta, Kętrzyn, Młynary pow. Pasłęk, Mózgowo pow. Susz; b) udzielenia zezwoleń na tworzenie placówek możliwie na terenie miast powiatowych; c) ustawicznego czuwania nad doborem i działalnością duchowieństwa i personelu pomocniczego Kościoła prawosławnego” (AIPN, 01283/1646, Pismo wojewody olsztyńskiego W. Jaśkiewicza do MZO, 5 VIII 1948 r., b.p. – mikr. V14-61N-3, klatka 5).

⁷⁹ AAN, UdSW, 5b/3, Pismo MZO do Konsystorza Prawosławnego, 31 I 1948 r., k. 5.

owego pisma podeszli do tej kwestii (oraz podobnych uwag) ze zrozumieniem i jesienią 1949 r. zwrócili się do odpowiednich instancji z prośbą o zatwierdzenie 20 już istniejących na ziemiach zachodnich i północnych parafii prawosławnych (Szczecin, Słupsk, Barlinek pow. Myślibórz – z siedzibą w Pełczycach, Wałcz, Łobez, Piła, Zielona Góra, Wrocław, Zimna Woda – z filią w Michałowie, Jelenia Góra, Stodołowice pow. Wołów, Legnica – z filią w Jaworze, Kożuchów pow. Nowa Sól, Elbląg, Kwidzyn, Olsztyn, Orneta, Giżycko, Górowo Iławeckie, Kętrzyn i Braniewo), oraz zgodę na utworzenie 8 nowych (Pasłęk, Mragowo, Młynarska Wola pow. Pasłęk, Węgorzewo, Sępopol pow. Bartoszyce, Dolice pow. Pyrzyce i Elk)⁸⁰. W większości przypadków wnioski te zostały zaakceptowane latem 1950 r. Może decyzja ta była związana z dobiegającym końcem procesem ukonstytuowania się zwierzchnich władz Kościoła prawosławnego w Polsce, gdy na miejsce usuniętego ze swego stanowiska i umieszczonego w areszcie domowym metropolity Dionizego wybrano w 1951 r. nowego metropolitę, którym został przysłany z ZSRR dotychczasowy biskup lwowski i tarnopolski Makary (Michał Oksyjuk), który *nota bene* przeprowadzał proces likwidacji Kościoła grekokatolickiego po 1946 r. Dokonano też wówczas nowego podziału na diecezje oraz zlikwidowano autokefalię z 1924 r. na rzecz autokefalii nadanej przez Patriarchat Moskiewski⁸¹. Mimo stosunkowo lepszej sytuacji wyznaniowej prawosławnych Ukraińców, zarówno część wiernych, jak i duchowieństwa była postrzegana w sposób zdecydowanie negatywny. „Pobudza wśród wiernych, szczególnie z akcji «W», nacjonalizm ukraiński poprzez wygłaszanie kazań w języku ukraińskim itp. Ludność ta jest tym bardzo zbudowana” – charakteryzowano na przykład prawosławnego duchownego (swego czasu więźnia COP w Jaworznie) ks. Mikołaja Kostyszyna⁸². Niektórych kapłanów prawosławnych także dotknęły represje⁸³.

W takiej sytuacji przeważająca większość grekokatolików wysiedlonych w ramach akcji „Wisła” stanęła przed dylematem: czy chodzić do kościołów rzymskokatolickich, poświęcając tradycyjną wschodnią liturgię, czy też brać udział w nabożeństwach prawosławnych, tracąc przy tym kontakt z katolicyzmem⁸⁴. Trudno stwierdzić – na podstawie materiałów źródłowych – która z tych decyzji przeważała. „Rodziny z akcji «W» nie mają swoich placówek, gdyż są rozrzucone po całym powiecie, znajdują się w małych skupiskach. Przeważająca większość to grekokatolicy, którzy uczęszczają do pobliskich kościołów rzymskokatolickich” – stwierdzano na przykład w sprawozdaniu z powiatu ostródzkiego⁸⁵. Podobnie pisano też w dokumencie z województwa wrocławskiego, gdzie miejscowy urzędnik zanotował, że „przesiedleńcy z akcji «W» [...] nie mają własnego

⁸⁰ AAN, UdSW, 9/1, Pismo Konsystorza Prawosławnego do MAP, 30 XI 1949 r., k. 10.

⁸¹ Więcej na ten temat zob. K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce...*, s. 67–78.

⁸² APO, PWRN, 444/120, Notatka służbowa kierownika RdSW PWRN w Olsztynie S. Zawiejskiego, b.d., b.p. Por. I. Hałagida, *Sytuacja wyznaniowa Ukraińców na zachodnich i północnych ziemiach Polski w latach 1947–1957* [w:] *Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski (1918–1989)*, red. R. Drozd, Słupsk – Warszawa 2000, s. 170–171.

⁸³ Więcej na ten temat zob. m.in. K. Urban, *Prześladowania duchowieństwa prawosławnego w Polsce po 1945 roku (przyczynek do losu uwięzionych w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie)*, „Cerkownyj Wiestnik” 1992, nr 4, s. 28–42.

⁸⁴ Odrębnych badań wymaga rozstrzygnięcie, czy – a jeżeli tak, to w jakim stopniu – grekokatolicy przesiedleńcy świadomie przechodzili na prawosławie. Wydaje się jednak, że znaczna ich część nie traktowała takiej konwersji jako rzeczywistej zmiany Kościoła i nie rozumiała związanych z tym faktem konsekwencji kanonicznych. Świadczyć o tym może chociażby fakt powrotu części z nich do katolicyzmu po 1956 r. Więcej na ten temat w dalszej części pracy.

⁸⁵ APO, PWRN, 444/22, Sprawozdanie RdSW w Ostródzie za czwarty kwartał 1952 r., b.d., k. 736.

kościół i uczęszczają na nabożeństwa do kościołów rzym[sko]kat[olickich]”⁸⁶. Ale już na przykład z województwa szczecińskiego sygnalizowano, że „na terenie pow[iatów] łobeskiego, myśliborskiego i stargardzkiego znikomy odsetek ludności wyznania grekokatolickiego korzysta z usług Kościoła prawosławnego”⁸⁷, a w identycznym źródle z powiatu węgorzewskiego konkludowano, że miejscowy duchowny prawosławny „zaczyna dochodzić do porozumienia z wyznawcami wiary grekokatolickiej”⁸⁸. Sytuacja była zresztą bardzo płynna i ciągle się zmieniała. Przypuszczać też można, że część Ukraińców grekokatolików rezygnowała wówczas całkowicie z regularnego uczestnictwa w nabożeństwach lub brała w nich udział jedynie przy okazji większych świąt lub uroczystości rodzinnych.

Gdy rozpoczynała się akcja „Wisła”, ks. Hrynyk – jak wyżej wspomniano – pełnił obowiązki duszpasterza w Hańczowej. Udało mu się uniknąć wysiedlenia (przebywał wówczas przez tydzień w Warszawie, gdzie wyjechał na audiencję do prymasa Hlonda⁸⁹), lecz nie mógł już na stałe wrócić ani do tej wsi, ani do Krakowa, gdzie w związku z aresztowaniem ks. Hraba w praktyce władze zlikwidowały krakowską parafię⁹⁰. Dlatego też, po spędzeniu krótkiego czasu w krakowskim klasztorze oo. kamedułów, w połowie czerwca 1947 r. wyjechał on – po skonsultowaniu tej sprawy z ks. Deńką – do Warszawy. „[Razem] zaczęliśmy się zastanawiać, co mamy dalej robić w tej krytycznej sytuacji – wspominał duchowny po latach okoliczności podjęcia tej decyzji. – Było nam już wiadomym, że Polacy aresztują resztki naszego duchowieństwa i osadzają w obozie koncentracyjnym w Jaworznie. Chcieliśmy uniknąć uwięzienia. Wiedzieliśmy o kilku księżach naszego obrządku, którzy za zgodą apostolskiego delegata dla grekokatolików w Polsce kardynała Hlonda rozpoczęli pracę duszpasterską w obrządku łacińskim. Rozważając także i tę ewentualność, doszliśmy wspólnie z ks. dr. Mikołajem Deńką do wniosku, że jeżeli musimy siłą okoliczności pełnić posługę w obrządku łacińskim, to niekoniecznie musimy wiązać to z duszpasterstwem parafialnym, a najlepiej dla nas będzie rozpocząć posługę w żeńskich zgromadzeniach, gdzie odczuwalne były duże braki księży-kapelanów. W Krakowie dłużej przebywać już nie mogliśmy. Ks. dr. Mikołaj Deńko wyjechał szukać szczęścia na Dolny Śląsk, do diecezji wrocławskiej, gdzie już kilku [naszych] duchownych odprawiało w obrządku łacińskim. Ja wyjechałem do Warszawy, by przy pomocy naszych oo. bazylianów znaleźć odpowiednie miejsce dla siebie”⁹¹.

Obawy duchownych grekokatolickich o swój los były w pełni uzasadnione, bowiem już w październiku 1947 r. kapłani, którzy nie zostali aresztowani w czasie akcji „Wisła”,

⁸⁶ APWr, PWRN, IV/21, Roczne sprawozdanie RdSW PPRN w Bolesławcu za 1954 r., b.d., k. 35.

⁸⁷ AAN, UdSW, 13/439, Pismo PWRN w Szczecinie do UdSW, 11 IV 1952 r., k. 33.

⁸⁸ APO, PWRN, 444/22, Sprawozdanie z działalności RdSW w Węgorzewie, 2 VII 1951 r., k. 140.

⁸⁹ WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 39–40.

⁹⁰ *Ibidem*, k. 40. Bezpieka, podejrzewając, że parafia przy ul. Wiśnej jest punktem kontaktowym ukraińskiego podziemia, aresztowała 29 maja 1947 r. jej administratora, a w pomieszczeniach parafialnych założyła „kocioł”, w którym zatrzymano ogółem kilkanaście osób. Z pułapki tej udało się uciec jedynie ks. Deńce i Marii Sawczyn „Maricze” – żonie pełniącego wysoką funkcję w ukraińskim podziemiu Wasyla Hałasy „Orłana”, która (wykorzystując chwilę nieuwagi funkcjonariuszy) wyskoczyła oknem, pozostawiając w mieszkaniu swe kilkumiesięczne dziecko, por. dok. nr 25, przyp. 11.

⁹¹ *Ibidem*, k. 41. Po krótkim pobycie w diecezji wrocławskiej ks. Deńko także, w obawie przed aresztowaniem, wyjechał do Warszawy.

znaleźli się pod pilnym nadzorem funkcjonariuszy bezpieki zarówno z warszawskiej centrali, jak i struktur lokalnych. „Należy wszystkich przybyłych do was księży [greckokatolickich] wziąć na ewidencję, ustalić imię i nazwisko, skąd przybył, [jakie było jego] poprzednie miejsce zamieszkania, gdzie przeszedł kurs liturgiczny – polecał podwładnym mjr Franciszek Piątkowski z Wydziału V Departamentu V MBP. – [Należy] ustalić każdego z nich kontakty, kto do nich przychodzi i odwrotnie, z jakimi księżmi przyjaźnią się itp. (istnieje bowiem uzasadnione podejrzenie, że oni będą kontaktować się z bandami UPA zbiegłymi na tereny zachodnie, a wszyscy księża greckokat[oliccy] byli członkami band). Posiadane dane [...] przesłać [należy] natychmiast do Dep[artamentu] V Wydz[iału] V celem sprawdzenia w kartotece, jakie posiadamy na nich materiały. Na wszystkich założyć opracowania. Sprawa jest b[ardzo] pilna, gdyż po otrzymaniu danych możemy wysłać [do księży] agenturę z tych terenów, z których oni pochodzą”⁹². W efekcie takich instrukcji i spływających z terenu informacji już 3 grudnia 1948 r. w MBP założone zostało rozpracowanie o kryptonimie „A-O” (pierwsze litery od „Actio Orientalis”) na „grupę księży greckokatolickich i współpracujących z nimi księży rzymskokatolickich podejrzanych o uprawianie wywiadu na rzecz Watykanu i imperialistów anglosaskich”⁹³. W „pierwszym kręgu” podejrzanych i rozpracowywanych osób znaleźli się przede wszystkim właśnie ks. Hrynyk, ks. Deńko, ks. Włodzimierz Hołyński, ks. Julian Maćków, o. Puszarski i kilku innych duchownych. Część osób występujących w sprawie „A-O” równocześnie była „figurantami” innego rozpracowania, o kryptonimie „Zakon”, założonego przez Departament III MBP na „osoby, które kontaktowały się z komórką łączności przy Krajowym Prowodzie OUN–UPA «Zakerzońskiego Kraju»”⁹⁴. „Po rozbiciu kleru gr[eco]kat[olickiego] z powodu akcji «W» – stwierdzano w jednym z dokumentów tej sprawy – wokół o. Puszarskiego [ihumena klasztoru bazylikańskiego] zgrupowała się znaczna część pozostałego kleru gr[eco]kat[olickiego], któremu [o.] Puszarski, mając wpływ w Kurii biskupiej [w Warszawie], udzielał i udziela poparcia różnymi sposobami, jak przyjmowanie byłych ks[ięży] gr[eco]kat[olickich] do klasztoru

⁹² AIPN, 01283/1597, Pismo naczelnika Wydziału V Departamentu V MBP mjr. F. Piątkowskiego do zastępcy szefa i naczelnika Wydziału V WUBP w Szczecinie, 4 X 1947 r., b.p. – mikr. V14-61G-1/-8, klatka 35. Podobne pismo mjr Piątkowski skierował niemal miesiąc później do WUBP w Poznaniu. „Należy w dalszym ciągu ustalać, gdzie i jacy księża greckokatolicy zostali przez biskupów rzym[sko]kat[olickich] skierowani na parafie. [Proszę] przysłać do nas personalia księży gr[eco]kat[olickich] oraz skąd przybyli celem ustalenia ich przestępczej działalności w UPA. Po otrzymaniu ww. dokumentów natychmiast otrzymacie wskazówki, jak postępować” (*ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału V Departamentu V MBP mjr. F. Piątkowskiego do naczelnika Wydziału V WUBP Poznań i kierowników Sekcji 5. PUBP, 7 XI 1947 r., b.p. – mikr. V14-61G-1/-8, klatka 36). Oprócz tego, także lokalni urzędnicy informowali bezpiekę o kapłanach greckokatolickich. „Stosownie do zarządzeń władz centralnych między przesiedleńcami z akcji «W» nie mogą znajdować się inteligenci, jak np. księża, adwokaci, urzędnicy itd. – stwierdzano w jednym z dokumentów. – Tymczasem Urząd Wojewódzki jest w posiadaniu informacji poufnych, według których na terenie województwa szczecińskiego przebywa 4 popów (gr[eco]kat[olickich], narodowości ukraińskiej), którzy obecnie udają księży obrządku łacińskiego. [...] Nazwisk wspomnianych popów Urząd Wojewódzki dotychczas nie otrzymał. O powyższym Urząd Wojewódzki komunikuje celem załatwienia omawianej sprawy przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego zgodnie z obowiązującymi przepisami (APSz, Urząd Wojewódzki, 1089, Pismo naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego do WUBP w Szczecinie, 18 VIII 1947 r., k. 7).

⁹³ AIPN, 01283/1597, Postanowienie kierownika Sekcji 1. Wydziału V Departamentu V MBP K. Soplaka o założeniu sprawy obiektywnej „A-O”, 3 XII 1948 r., b.p. – mikr. V14-61G-1/-4, klatka 8.

⁹⁴ *Ibidem*, Notatka informacyjna dotycząca prac wykonanych w sprawie wstępnego rozpracowania kryptonim „Zakon” w miesiącu lutym, 5 III 1951 r., b.p. – mikr. V14-61G-1/-11, klatka 13. W maju 1951 r. rozpracowanie to przekazane zostało Departamentowi V MBP do dalszego prowadzenia, zob. AIPN, 01283/1601, Wniosek o przekazanie sprawy „Zakon”, 18 V 1951 r., b.p. – mikr. V14-61G-5/-6, klatki 28–37.

oo. bazylianów, gdzie przechodzą kursy odprawiania [w] obrządku rzymskokatolickim, [czy] udzielanie zapomogi pieniężnej, na który to cel [o. Puskarski] otrzymuje fundusze z Watykanu”⁹⁵. W ramach sprawy „Zakon” na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych rozpracowywanych było 36 „figurantów” (w większości osób duchownych)⁹⁶. Oprócz działań centralnych, podejmowanych przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, również lokalne struktury bezpieki prowadziły szereg spraw wymierzonych przeciwko duchownym mieszkającym i pracującym na podległym im terenie. Dla przykładu można podać sprawę o kryptonimie „Wichrzyciele” założoną w lipcu 1951 r. przez WUBP we Wrocławiu, w ramach której inwigilacją i zbieraniem danych objęto dwunastu duchownych greckokatolickich znajdujących się na terenie województwa wrocławskiego. „Środowisko byłych księży gr[eckoj]katolickich [...] – pisano w jednym z dokumentów tego rozpracowania – stanowi najbardziej nacjonalistyczno-reakcyjny odłam kleru dolnośląskiego i utrzymuje nieprzejednane wrogi stosunek do Polski Ludowej i Związku Radzieckiego, oczekując na nową wojnę i przywrócenie Kościoła greckokatolickiego, jednocześnie sięjąc propagandę p[rzeciw]ko obecnej rzeczywistości i partiom politycznym. Wymienione środowisko jest ściśle ze sobą powiązane, jak również z elementem łemkowskim przybyłym na teren województwa wrocławskiego w ramach akcji «W», utrzymując ze sobą kontakty i skupiając się wokół zdecydowanego wroga Polski Ludowej ks. Złupko Andrzeja jako byłego z[astęp]cy administratora apostołskiego na całą Łemkowszczyznę”⁹⁷.

Warto też wspomnieć o 19 siostrach zakonnych (17 służebnicach i 2 bazyliankach), które jeszcze w czasie wojny, lub tuż po jej zakończeniu, przedostały się (niekiedy nielegalnie) na terytorium Czechosłowacji i tam włączyły się w pracę swych zgromadzeń. W 1948 r. zostały one aresztowane, a następnie 11 grudnia 1948 r. *via* Cieszyn, jako – niesłusznie – podejrzane o współpracę z UPA, przekazane do dyspozycji WUBP w Katowicach. Do września 1949 r. przetrzymywane były w więzieniu w Sosnowcu⁹⁸. Jak się wydaje, aresztowanie zarówno tych, jak i innych sióstr mogło być swego rodzaju wstępem do próby całkowitej likwidacji żeńskich zgromadzeń zakonnych w ich dotychczasowej formie na terytorium Czechosłowacji, którą podjęto kilkanaście miesięcy później w ramach tzw. akcji „R” (akcja „Rehol’ničky”)⁹⁹.

⁹⁵ AIPN 01283/1597, Plan pierwiastkowych operacyjnych przedsięwzięć do wstępnego agencyjnego rozpracowania kryptonim „Zakon”, 3 X 1950 r., b.p. – mikr. V14-61G-1/-5, klatka 30.

⁹⁶ *Ibidem*, Notatka informacyjna dotycząca prac w sprawie wstępnego agenturalnego rozpracowania kryptonim „Zakon”, 5 III 1951 r., b.p. – mikr. V14-61G-1/-11, klatka 13.

⁹⁷ *Ibidem*, Postanowienie kierownika Sekcji 5. Wydziału V WUBP we Wrocławiu o założeniu środowiskowego rozpracowania pod kryptonimem „Wichrzyciele”, 24 VII 1951 r., b.p. – mikr. V14-61G-1/-13, klatka 23.

⁹⁸ „Osadzono mnie w jednej celi z innymi siostrami – pisała po latach jedna z owych zakonnicek, starając się o odszkodowanie za bezprawne uwięzienie. – Przebywałyśmy w tej celi jak zwierzęta. Spałyśmy na betonie, bez jakiegokolwiek pościeli. Nie dawano nam żadnych spacerów na wolnym powietrzu. Byłyśmy nękanie i opluwane różnymi wyzwiskami. Żywiono nas suszoną kapustą i brukwią, poważnie zaczęłyśmy chorować, nabawiłyśmy się wielu chorób. To bez wątpienia było jedną z głównych przyczyn naszego zwolnienia z więzienia. W ciągu tych 13 miesięcy straciłam zdrowie” (AIPN Rz, 101/144, Pismo Nadziewi Dumak – s. Juriji do Sądu Wojewódzkiego w Przemyślu, 4 XI 1996 r., k. 33). Biogramy tych sióstr autorstwa Kornelii Banaś i Igora Hałagidy zob. *Leksykon duchowieństwa katolickiego represjonowanego w PRL. Pomordowani, więzieni, wygnani*, t. 3, red. J. Myszor, Warszawa 2006.

⁹⁹ Więcej na ten temat zob. J. Dubovský, *Akcja Rehol’ničky. Snahy komunistického režimu na Slovensku v rokoch 1949–1989 odstrániť do roku 2000 ženské rehole a kongregácie z verejného života*, Martin 2001; J. Pešek, M. Baranovský, *Štátna moc a cirkvi na Slovensku 1948–1953*, Bratislava 1997, s. 154. Podobną operację czechosłowacka bezpieka przeprowadziła też w stosunku do męskich zakonów w ramach tzw. akcji „K” (akcja „Kláštory”), zob.

W szerszym aspekcie działania bezpieki wobec duchowieństwa greckokatolickiego wpisują się w założenia ogólnych kroków podjętych wówczas przez komunistów w stosunku do Kościoła katolickiego i innych Kościołów czy związków wyznaniowych. Sfałszowane w czerwcu 1946 r. referendum, a następnie (w lutym 1947 r.) wybory do Sejmu wzmocniły władzę komunistów, złamały legalną i nielegalną opozycję antykomunistyczną oraz spowodowały nasilenie represji – w tym wobec osób duchownych. „Zwalczanie wrogiej działalności kleru jest niewątpliwie jednym z najtrudniejszych zadań, jakie stoją przed nami – stwierdziła jeszcze w październiku 1947 r. płk Julia Brystygiel (odpowiedzialna za pracę „po linii” wyznaniowej), która ten kierunek działań bezpieki uznała za jeden z najważniejszych i najtrudniejszych¹⁰⁰. Zalecenia te rzeczywiście szybko wprowadzono w życie i – jak się szacuje – tylko do końca 1949 r. lista aresztowanych kapłanów (obrzędku łacińskiego) zawierała około 350 nazwisk¹⁰¹. W nurt ten wpisywały się też represje wobec księży greckokatolickich. Jedynie jako przykład wymienić tu można chociażby ks. Piotra Maziara, którego w pierwszych dniach stycznia 1949 r. przewieziono z COP w Jaworznie do więzienia w Krakowie, a stamtąd (po kilku dniach) do więzienia w Grudziądzu, skąd zwolniony został 8 marca 1949 r. jako nowo zwerbowany informator bezpieki „Adam”. Jednak tuż po wyjściu na wolność kapłan dobrowolnie zdekonspirował się przed osobami, na które miał donosić, odmówił współpracy i już 28 kwietnia tegoż roku został powtórnie zatrzymany, a następnie – równo trzy lata później! – 28 kwietnia 1952 r. skazany przez WSR w Warszawie na 10 lat więzienia (na wolność, na mocy amnestii, wyszedł 21 lipca 1953 r.)¹⁰².

J. Dubovský, *Akcja Kláštoru. Komunistický režim na Slovensku v boji proti mužským reholiam v rokoch 1949–1952*, Martin 1998. Por. też A. Mirek, *Kościół na Słowacji w godzinie wielkiej próby. Totalitaryzm komunistyczny w walce z Kościołem katolickim na Słowacji w latach 1948–1989*, „Peregrinus Cracoviensis” 2005, z. 16, s. 56–64.

¹⁰⁰ J. Żaryn, „Ofensywa kleru a nasze zadania..., 1947” (*Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wobec Kościoła w Polsce*), „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej” 1991, t. 36, s. 110 i *passim*.

¹⁰¹ *Idem*, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 67. Na obecnym etapie badań brak kompletnych danych odnośnie innych wyznań.

¹⁰² AIPN Wr, 011/76, Karta informacyjna dotycząca zwolnienia ks. P. Maziara z więzienia, 21 VII 1953 r., k. 18–18v. Zob. też APmSW, WSR w Warszawie, Akta sprawy nr Sr 251/52 (obecnie w zasobie AIPN w Warszawie). Warto nadmienić, że w okresie późniejszym kapłan ten nadal znajdował się pod obserwacją bezpieki, m.in. w ramach sprawy o kryptonimie „Palermo”.

W OBRZĄDKU ŁACIŃSKIM – SPÓR Z PRYMASEM WYSZYŃSKIM

Po przyjeździe do stolicy ks. Hrynyk zamieszkał u o. Puzkarskiego w wynajętym mieszkaniu przy ul. Górnośląskiej. Piętnastego czerwca 1947 r. duchowny przeniósł się do pobliskiego Pruszkowa, gdzie za zgodą prymasa Hlonda (po zdaniu odpowiednich egzaminów kościelnych i otrzymaniu indultu) przez kilka tygodni zastępował kapelana ss. samarytanek¹. Od sierpnia 1947 r. do marca 1948 r. ks. Hrynyk był wikariuszem w rzymskokatolickiej parafii w Brwinowie k. Warszawy². W owym czasie regularnie w czasie osobistych audiencji i w formie pisemnych sprawozdań informował on prymasa o sytuacji Kościoła greckokatolickiego, o akcji wysiedleńczej ludności ukraińskiej, o aresztowaniach przeprowadzanych wśród duchowieństwa greckokatolickiego oraz o opuszczonych i niszczących cerkwiach³. Prosił też o interwencję w sprawie parafii w Krakowie (i zajęcie się losem pozostałych tam sióstr)⁴ oraz o opiekę nad majątkiem pocerkiewnym. „Niżej podpisany – pisał on w jednym z listów – prosi Waszą Eminencję, aby raczył łaskawie odnieść się w sprawie zabezpieczenia i opieki nad majątkiem kościelnym po przesiedlonych na zachód parafiach greckokatolickich”⁵. Starał się też interweniować w sprawach poszczególnych duchownych czy nawet kandydatów do stanu kapłańskiego⁶. Sporządził także kolejne sprawozdanie dla Stolicy Apostolskiej⁷.

¹ APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 21 IV 1954 r., k. 6v – zob. dok. nr 11. AIPN, 0192/354, t. 27, Pismo szefa PUBP we Włochach do szefa PUBP w Malborku, 5 XII 1949 r., k. 107 (kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01283/1602, b.p. – mikr. V14/61G-6/-4, klatka 27); M. Kamiński, M. Kozak, *Oteć mitrat Wasyl Hrynyk*, 1981, mps, k. 13–14. Następcą ks. Hrynyka na stanowisku kapelana u ss. samarytanek został ks. Deńko.

² AIPN, 0192/354, t. 27, Pismo zastępcy szefa PUBP w Grodzisku Mazowieckim do naczelnika Wydziału V WUBP w Gdańsku, 28 VII 1951 r., k. 167.

³ APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 16–17 VII 1954 r., k. 101 – zob. dok. nr 53; M. Kamiński, M. Kozak, *Oteć mitrat...*, k. 14.

⁴ AAPW, Spuścizna ks. Bazylego Hrynyka, List ks. B. Hrynyka do prymasa A. Hlonda, [1947 r.], b.p. W greckokatolickiej parafii w Krakowie znalazły schronienie ss. józefitki, usunięte w 1946 r. – o czym już była mowa – z Lubaczowa, gdzie prowadziły sierociniec. Po aresztowaniu ks. Hraba i faktycznej likwidacji krakowskiej parafii przez kilkanaście lat pozostawały one bez własnej siedziby (E. Misyło, *Hreko-Katolicka Cerkwa u Polsce (1944–1947)*, „Warszawski Ukrainoznawczy Zapysky” 1989, nr 1, s. 213).

⁵ AAPW, Spuścizna ks. Bazylego Hrynyka, List ks. B. Hrynyka do prymasa A. Hlonda, [1947 r.], b.p.

⁶ „W pokorze podpisany prosi o łaskawe wydanie certyfikatu przynależności do związku z klerem dla kleryka I roku semin[arium] gr[ecko]kat[olickiego] w Przemyśle Władysława [właśc. Włodzimierza] Pajtasza [...] w celu korzystania z ulgi wojskowej. [...] Mimo bezskuteczności swoich dotychczasowych starań Władysław Pajtasz robi dalsze starania o dopuszczenie go jako nadzwyczajnego słuchacza wykładów teologicznych w Semin[arium] Duch[ownym] w Gorzowie [Wielkopolskim]” – pisał na przykład ks. Hrynyk w jednym z kolejnych listów do prymasa (*ibidem*, List ks. B. Hrynyka do prymasa A. Hlonda, 2 II 1948 r., b.p.).

⁷ APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 10 VI 1954 r., k. 71–72 – zob. dok. nr 44.

To liczące kilkadziesiąt stron opracowanie również zostało przekazane do Watykanu, gdzie dostarczył je prymas⁸.

Wiosną 1948 r. ks. Hrynyk za zgodą prymasa objął wakujące stanowisko rezydenta w rzymskokatolickim kościele pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Wiercinach pow. Malbork⁹. Według niepotwierdzonych źródeł do Wiercin przyjechał on 18 marca 1948 r. Wbrew występującym w literaturze informacjom, w miejscowości tej nie było wówczas parafii, tylko rektorat. Kapłan objął go oficjalnie 26 marca 1948 r. Do przyjazdu na Pomorze miał go osobiście nakłonić mianowany w 1945 r. apostołskim administratorem diecezji gdańskiej i pelplińskiej ks. Andrzej Wronka (późniejszy sufragan wrocławski)¹⁰. Z kolei ks. Dziubina wspomina, że inicjatywa taka wyszła od miejscowego łacińskiego dziekana dekanatu nowodworskiego ks. Józefa Zająca, który nadesłał pismo w tej sprawie do klasztoru oo. bazylianów¹¹. Obydwie wspomniane wersje nie wykluczają się, a korespondencja ks. Zająca mogła być wynikiem wcześniejszych ustaleń¹². Będąc rektorem w Wiercinach, ks. Hrynyk jednocześnie rozpoczął też odprawianie nabożeństw w rycie łacińskim w kaplicach w pobliskich wsiach – Pokładach i Jazowej pow. Elbląg¹³. Uczył on też religii w szkołach podstawowych w Wiercinach i Pokładach¹⁴. Nie był to teren łatwy do pracy duszpasterskiej. „Stan religijno-moralny parafii Wierciny za 1949 r. uległ znacznemu pogorszeniu w porównaniu z rokiem poprzednim – pisał w jednym z corocznych sprawozdań składanych Kurii w Gdańsku. – Wina za obniżenie poziomu religijnego i moralnego stanu jednak nie spada na parafian stale w parafii osiedlonych, a na element napływowy, który przybywa tutaj do pracy z wszystkich stron kraju”¹⁵. Z powodu panującej powszechnie biedy (początkowo nie

⁸ Oryginał tego – przywoływanego już wcześniej – materiału znajduje się w Archiwum Ukraińskiego Instytutu Katolickiego w Rzymie. Jego odpis przechowywany jest obecnie w Archiwum Archidiecezji Przemysko-Warszawskiej ([W. Hrynyk], *Cerkwa w ridnomu kraju i w Polsce*, 18 III 1948 r., k. 1–103). Niewielkie fragmenty zostały też opublikowane na Zachodzie: *Martyrolohija ukrajńskich Cerkow*, t. 2: *Ukrajńska Katolicka Cerkwa*, red. O. Zinkewycz, T. R. Lonczynna, Toronto – Baltimore 1985, s. 321–348, 417–420, a później także przedrukowane na Ukrainie, zob. W. Hrynyk, *Cerkwa w ridnomu kraju i w Polsce* [w:] *Ukraina i Polska. Miż mynułym*, red. A. Pawłyszyn, Lwów 1991, s. 79–100.

⁹ Przed 1945 r. wieś nosiła nazwę Wolsdorf, którą następnie spolszczono na Wilkowo. Nazwa Wierciny została wprowadzona w październiku 1948 r.

¹⁰ M. Kamiński, M. Kozak, *Oteć mitrat...*, k. 14.

¹¹ S. Dziubina, *I stwerdy diło ruk naszych. Spohady*, Warszawa 1995, s. 107. Podobnie kwestię tę przedstawił po latach ks. Hrynyk w swych wspomnieniach (WAW, fond IX, spr. 1, odn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 42). Inicjatywa ks. Zająca miała być podyktowana próbami utworzenia w Nowym Dworze Gdańskim parafii prawosławnej.

¹² Potwierdzałyby to pośrednio doniesienie, jakie w 1952 r. organa bezpieczeństwa uzyskały od informatora „Michała” (N.N.), który wyjaśniał, że „spod Gdańska przyjechał jakiś polski ksiądz do [oo.] bazylianów w Warszawie i powiedział, że dużo przesiedlonych na te ziemie gr[eco]kat[olickich] Ukraińców chodzi do prawosławnych cerkwi i jest niebezpieczeństwo, że mogą przejść na prawosławie. Zdaniem tego księdza należałoby najszybciej wysłać tam ks[iędza] gr[eco]kat[olickiego], aby ludzi tych dla katolickiego Kościoła ratował. Wówczas miał zdecydować się ks. Hrynyk i tam wyjechać” (AIPN, 0192/354, t. 27, Wyciąg z doniesienia informatora „Michał” na figuranta rozpracowania „C-1” ks. B. Hrynyka, 16 V 1952 r., k. 286).

¹³ AAGd, IIIa 42p, Pismo ks. B. Hrynyka do Administracji Apostolskiej w Gdańsku, 5 IV 1948 r., k. 1; *ibidem*, Pismo administratora apostołskiego ks. A. Wronki do ks. B. Hrynyka, 8 IV 1948 r., k. 2.

¹⁴ AAN, UdSW, 41/537, Anonimowa notatka dotycząca ks. B. Hrynyka, b.d., k. 92. „Naucza raczej mechanicznie. Na dzieci ma duży wpływ. Momentów ujemnych w czasie nauczania nie stwierdzono” – zanotował autor tego dokumentu.

¹⁵ AAGd, IIIa 42p, Sprawozdanie ks. B. Hrynyka ze stanu religijno-moralnego parafii Wierciny za 1949 r., [styczeń 1950 r.], k. 32. Sprawozdanie to zostało przechwycone przez agenturę bezpieki (niezidentyfikowany informator

miał on nawet swego mieszkania i zatrzymał się u parafian, remontując plebanie¹⁶) niełatwo było również utrzymać się ks. Hrynykowi materialnie. Dlatego też zmuszony był prowadzić nieduże (7 ha) gospodarstwo rolne¹⁷. Mimo tych trudności wierciński rektorat odpowiadał duchownemu. „Rezydencyjny kościółek w Wiercinach był niedużą świątynią – wspominał on po latach. – Do kościółka był dobudowany nieduży budynek z trzema komnatami, gdzie za niemieckich czasów mieszkał kościelny, bo kapłan [tylko] dojeżdżał. Ukraińskich wysiedleńców w Wiercinach nie było. Wierciny były wioską «zabitą deskami». Łacinnicy miejscowi i osiedleni tu po II wojnie światowej byli ludźmi słabo religijnymi, bez żadnych tradycji. Dla mnie rezydencja w Wiercinach była wygodna o tyle, że nie byłem skrępowany poważniejszymi obowiązkami duszpasterskimi, jak na większych parafiach, i dlatego dysponując czasem, mogłem częściej wyjeżdżać tam, gdzie zachodziła potrzeba¹⁸. Jak się wydaje, ks. Hrynyk, mimo iż piętnował swych wiernych za niską religijność i brak zaangażowania w życie parafii, był przez nich odbierany pozytywnie. „Utrzymuje przyjazne stosunki ze wszystkimi mieszkańcami Wiercin – charakteryzowano go w jednym z raportów bezpieki. – Jest przez nich lubiany, zapraszany na chrzciny i wesela¹⁹. Z tego też chyba względu mógł się on wkrótce pochwalić sukcesami (zorganizowanie kółka różańcowego, w które zaangażowała się ponad połowa kobiet ze wsi, zainicjowanie odprawiania w kościele Drogi Krzyżowej itp.)²⁰. Uwieńczeniem działalności ks. Hrynyka było utworzenie z dniem 1 lutego 1949 r. stałej parafii rzymskokatolickiej w Wiercinach, o co duchowny czynił starania już od lutego 1948 r.²¹ Początkowo kapłan mieszkał w Wiercinach sam, w prowadzeniu gospodarstwa pomagali mu parafianie. Z czasem (od 1949 r.) zamieszkały z nim s. Febronia (Anna) Boruszczak i s. Narcyza (Maria) Boruszczak ze zgromadzenia ss. służebnic NMP obrządku wschodniego.

Wykonując swe obowiązki kapłańskie, ks. Hrynyk starał się w żadnym stopniu nie prowokować swym zachowaniem władz. Z tego też powodu 11 lutego 1950 r. podpisał on oświadczenie, iż przyjmuje do wiadomości stanowisko władz w sprawie przejętego przez państwo „Caritasu”²². „W sprawie «Caritas» napisał oświadczenie zakończone słowami

„Lotnik”, który musiał mieć do niego nieskrępowany dostęp, gdyż przekazał bezpiece odpis całej treści), zob. AIPN, 0192/354, t. 27, Doniesienie informatora „Lotnik”, 20 I 1950 r., k. 224.

¹⁶ R. Storoniak, *Życie i działalność ks. mitrata Bazylego Hrynyka (1896–1977)*, Lublin 2006, mps, s. 92–93.

¹⁷ AAGd, IIIa 42p, Pismo ks. B. Hrynyka do Kurii w Gdańsku, 21 V 1948 r., k. 10; *ibidem*, Pismo kanclerza Kurii w Gdańsku do ks. B. Hrynyka, 31 V 1948 r., k. 8; *ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do Kurii w Gdańsku z informacją o otrzymaniu gruntów, 7 XI 1948 r., k. 19.

¹⁸ WAW, fond IX, spr. 1, odyń. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 47.

¹⁹ AIPN, 0192/354, t. 27, Raport chor. J. Roszkowskiego do naczelnika Wydziału V Departamentu V z podróży służbowej do Gdańska i Malborka, 13 IV 1951 r., k. 17.

²⁰ AAGd, IIIa 42p, Pismo ks. B. Hrynyka do Kurii w Gdańsku, 6 V 1948 r., k. 6; *ibidem*, Pismo Kurii w Gdańsku do ks. B. Hrynyka, w sprawie założenia Bractwa „Żywego Różańca”, 10 V 1948 r., k. 7; *ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do Kurii w Gdańsku w sprawie ufundowania stacji Drogi Krzyżowej, 5 VIII 1948 r., k. 12.

²¹ *Ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do Kurii w Gdańsku z prośbą o utworzenie parafii w Wilkowie, 16 II 1948 r., k. 3; *ibidem*, Akt erygowania parafii rzymskokatolickiej w Wilkowie, 22 I 1949 r., k. 23–24; AIPN, 0192/354, t. 27, Anonimowa notatka w sprawie poświęcenia kościoła w Wiercinach, [styczeń 1949 r.], k. 169. Parafię tworzyły wsie Wierciny, Michałowo, Krzewiny, Jazowa, Pokłady i Rakowiska. W styczniu 1951 r. liczyła „653 dusze”.

²² AIPN, 0192/354, t. 27, Oświadczenie podpisane przez ks. B. Hrynyka, 11 II 1950 r., k. 114. W styczniu 1950 r. władze komunistyczne dokonały w całym kraju zaboru kościelnej organizacji charytatywnej „Caritas”, bezprawnie przejmując majątek o wartości blisko 20 mln zł. Krok ten oraz równoległe represje stosowane wobec opornych duchownych zostały oprostowane przez Episkopat, który rozwiązał organizację. Więcej na ten temat zob. A. Dudek,

«Fakty te bolą kapłana Polaka». Był na zjeździe «Caritas» w Gdańsku i Warszawie, Szef PUBP Malbork ppor. [Wiesław] Kowalik był kilkakrotnie u ks. H[rynyka] w związku z akcjami politycznymi i po linii kleru. Ks. H[rynyk] zawsze chętnie jedzie na zebrania, niechętnie natomiast zabiera głos” – charakteryzował go jeden z funkcjonariuszy bezpieczeństwa²³. W innym dokumencie podobnej proveniencji stwierdzano z kolei, że „na konferencji księży w Gdańsku w dyskusji zabrał głos ksiądz Hryniecki Błażej [właśc. Hrynyk Bazyli – I.H.], który potępił dotychczasową działalność «Caritas» i również odczytał załączone oświadczenie. Ks. Hryniecki B[łażej] do dyskusji przystąpił raczej niechętnie. Nie chciał on zapisać się do dyskusji, a zapisał go jeden z prac[owników] naszego Urzędu [Bezpieczeństwa], co zmusiło ww. księdza do wypowiedzenia się na temat dotychczasowej działalności w «Caritas»”²⁴. „Ogólnie sprawia wrażenie człowieka, który z zalem przychodzi do wniosku, że traci wiele, ratuje, co się da uratować dla siebie i dawnego systemu, jednak ze względu na sytuację gotów jest wziąć udział, przynajmniej pozorny, w budowaniu nowego systemu” – konkludowano w innym materiale²⁵. W rzeczywistości jednak – jak się wydaje – były pewne granice, których już wówczas kapłan (z tych czy innych powodów) nie chciał przekroczyć. Taką sprawą była chyba kwestia głębszego zaangażowania się w organizowany przez władze rozłam wśród katolickiego kleru poprzez stworzenie i popieranie tzw. ruchu „księży patriotów”²⁶. „Na samym początku rozmowy zastrzegł się, że na żaden zjazd księży jeszcze nie pojedzie” – streszczał rozmowę z kapłanem anonimowy urzędnik²⁷. Duchowny wypowiadał też otwarcie swe negatywne zdanie w sprawie usunięcia przez władze w 1951 r. apostołskich administratorów i mianowania wikariuszy kapitulnych (w Gdańsku usunięto ks. Wronkę, jego następcą został ks. Jan Cymanowski)²⁸. „Z posunięciem rządu RP nie zgadza się, twierdzi, że to był nieodpowiedni krok – pisano o ks. Hrynyku w kolejnym dokumencie. – Wybór kapitulnych wikariuszy nazwał komedią. Sam biorąc w nim udział, czuł się jak na pogrzebie. Stwierdził również, że ludzie na jego parafii są niezadowoleni. Poza tym obawia się, że papież nie zatwierdzi tego wyboru i wtedy będą owi księża po prostu męczennikami. W trakcie rozmowy dał mi do zrozumienia, że dopóki można było, to on pomagał i był pozytywnie ustosunkowany, ale teraz już nie może. Żałował ks. Wronki, twierdząc, że ostatecznie nie był taki zły, a nowo wybrany jest właściwie Niemcem”²⁹.

Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970, Kraków 1995, s. 19–20; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 101–104. Tam też dalsza literatura.

²³ AIPN, 0192/354, t. 27, Raport chor. J. Roszkowskiego do naczelnika Wydziału V Departamentu V z podróży służbowej do Gdańska i Malborka, 13 IV 1951 r., k. 17.

²⁴ *Ibidem*, Odpis notatki służbowej E. Surgieniewicza z PUBP w Malborku, 26 I 1950 r., k. 112.

²⁵ *Ibidem*, Odpis sprawozdania z rozmowy przeprowadzonej z ks. Hryniukiem [właśc. Hrynykiem] Bazylim z gromady Wierciny pow. Malbork, [23 IV 1951 r.], k. 175.

²⁶ „Księża patrioci” – propagandowa nazwa duchownych, członków powstałej w 1949 r. tzw. Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, powołanej przez władze komunistyczne w Polsce w celu osłabienia, skłócenia i rozbitcia duchowieństwa katolickiego w PRL. Więcej na ten temat zob. A. Dudek, *Sutanny w służbie PRL*, „Karta” 1998, nr 25, s. 110–128; J. Żaryn, „Księża patrioci” – geneza powstawania formacji duchownych katolickich [w:] *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 1, red. M. Głowiński i in., Warszawa 1995, s. 123–150; J. Żurek, „Księża patrioci” – szkic do portretu, „Przegląd Powszechny” 2003, nr 9, s. 259–378; nr 10, s. 130–145.

²⁷ AAN, UdSW, 41/537, Anonimowa notatka w sprawie ks. B. Hrynyka, b.d., k. 95.

²⁸ Więcej na temat usunięcia administratorów apostołskich zob. A. Dudek, *Państwo i Kościół...*, s. 26–27; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 122–123.

²⁹ AAN, UdSW, 41/537, Anonimowa notatka z rozmowy z ks. B. Hrynykiem, 2 II 1951 r., k. 93.

Mimo to złożył tzw. ślubowanie zarządzane przez władze³⁰, będące wynikiem dekretu Rady Państwa z 9 lutego 1953 r. O obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych³¹.

Pełniąc posługę w obrządku łacińskim, ks. Hrynyk od 1948 r. zaczął odprawiać regularnie w niedziele i większe święta według kalendarza juliańskiego (za zezwoleniem wspomnianego wyżej proboszcza łacińskiej parafii i jednocześnie dziekana dekanatu nowodworskiego ks. Zająca) msze greckokatolickie w Nowym Dworze Gdańskim dla Ukraińców wysiedlonych w ramach akcji „Wisła”³². Po raz pierwszy nabożeństwo w rycie wschodnim odprawił on przed Wielkanocą 7 kwietnia 1948 r.³³ „W samo święto Zwiastowania Pańskiego, w parafialnym kościele w Nowym Dworze [Gdańskim] odprawiłem pierwszą od roku śpiewaną Mszę Świętą – wspominał kapłan po latach. – Na pierwszej naszej Służbie Bożej ludzi nie przyszło dużo [jak wynika z innych źródeł 17 osób – I.H.], bo nie wszyscy grekokatolicy byli powiadomieni o czasie i miejscu. Lecz były też jeszcze inne przyczyny, które wpłynęły na słabą frekwencję. Nasi wierni, pozbawieni możliwości religijnych praktyk w rodzimym obrządku, unikali praktyk w obrządku łacińskim, których ani nie znali, ani nie rozumieli i które mogły doprowadzić ich dzieci do polonizacji. Wsiedleńcy pochodzący przeważnie z [byłych] dekanatów uhnowskiego, wareńskiego, sokalskiego, broniąc swej narodowej substancji, byli [często] skłonni przystąpić do prawosławnego obrządku [właśc. Kościoła – I.H.], gdzie ciągle w cerkwi mogli usłyszeć nasze «Hospody pomyluj», gdzie mogli mimo rozproszenia zaśpiewać tak, jak śpiewało się w domu. Łaciński obrządek tych możliwości nie dawał, a wręcz odwrotnie odstraszał”³⁴. Podczas następnego nabożeństwa – wielkanocnego – 19 kwietnia 1948 r. frekwencja znacznie się poprawiła i na kolejne liturgie zaczęło przybywać coraz więcej wiernych nie tylko z Żuław³⁵. Początkowo podstawą tej działalności była – jak się wydaje – ustna zgoda prymasa Hlonda³⁶, sformalizowana ostatecznie oficjalnym prymasowskim indultem w sierpniu 1948 r.³⁷ W 1950 r., po śmierci

³⁰ *Ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do WdSW w Gdańsku, 19 IX 1953 r., k. 85; *ibidem*, Pismo WdSW PWRN w Gdańsku do ks. B. Hrynyka, 2 IX 1953 r., k. 87; *ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do WdSW PWRN w Gdańsku, 24 VIII 1953 r., k. 89.

³¹ „Dziennik Ustaw RP” 1953, nr 10, poz. 31. Istota tego dokumentu sprowadzała się do tego, że wszelkie kwestie związane z polityką personalną Kościoła stawały się w pełni zależne od państwa. W proteście przeciwko temu rozporządzeniu Episkopat wystosował 8 maja 1953 r. memoriał („Non possumus”), w którym protestował przeciwko polityce władz. Treść tego dokumentu zob. P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 1, Poznań 1994, s. 413–427. Więcej zob. A. Dudek, *Państwo i Kościół...*, s. 32–34; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 134–137.

³² AAGd, IIIa 42p, Pismo ks. B. Hrynyka do Kurii w Gdańsku, 12 I 1950 r., k. 31; por. *Dokumenty do historii...*, s. 24, dok. nr 18: List o. P. Puszkarskiego do ks. M. Ripeckiego, 9 XI 1949 r.

³³ M. Kaminśkyj, M. Kozak, *Otec mitrat...*, k. 15.

³⁴ WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 43.

³⁵ R. Storoniak, *Życie i działalność...*, s. 95. „Z niedzieli na niedzielę na nasze święta zaczęło przychodzić coraz więcej ludzi – wspominał po latach ks. Hrynyk. – Służbę Bożą odprawiałem w naszym obrządku, ale kazania głosiłem w języku polskim. Tak uzgodniliśmy to z ks. Zającem. Ukraińskie kazanie mogłoby spowodować polską bezpiekę do kontrakcji. [...] Pierwsze [w ogóle] kazania w czasie naszych mszy wygłaszał ks. Zajac, by uniknąć zarzutu, że dopuszcza do kościoła i do ołtarza ukraińskiego księdza” (WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 45–46).

³⁶ W każdym razie tak tę kwestię przedstawiał po latach duchowny (WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 43).

³⁷ „Przychylając się do wniosku Przewielebnego Księdza Kanonika B[azylego] Hrynyka z sierpnia br. [dokumentu nie odnaleziono – I.H.] – pisał prymas w tym dekrete – oraz mając na względzie racje w tymże wniosku podane, na mocy szczególniejszych uprawnień nadanych mi przez Stolicę Apostolską pismem Świętej Kongregacji dla Spraw Obrządku Wschodniego z dnia 10 grudnia 1946 roku, niniejszym zezwalam wyżej wspomnianemu kapłanowi na

ks. Teodora Sereżyńskiego³⁸, ks. Hrynyk rozpoczął też odprawiać okazyjnie (w większe święta według kalendarza juliańskiego) nabożeństwa greckokatolickie w Bytowie³⁹. Podobnie jak w przypadku Nowego Dworu Gdańskiego, pomysł ten powstał prawdopodobnie w związku z działalnością duchownych Kościoła prawosławnego, którzy próbowali utworzyć tam własną parafię⁴⁰. Sam duchowny jednak wspominał, że w ten sposób starał się przynajmniej w minimalnym stopniu sprawować duchową opiekę nad katolikami obrządku wschodniego. „W Bytowie był taki, można powiedzieć, załączek [pracy duszpasterskiej] greckokatolickiego duchowieństwa i był on pomyślany jako ośrodek dla naszych wysiedleńców rozproszonych w gorzowskiej diecezji. [...] Tak ja to chciałem widzieć, podobnie jak drugi ośrodek rozwijał się w Chrzanowie pod opieką ks. mitr. Mirosława Ripeckiego⁴¹. Owa działalność ks. Hrynyka i ks. Ripeckiego była jednak wyjątkiem i nie mogła w pełni zaspokoić rzeczywistych potrzeb religijnych grekokatolików.

Na tle nabożeństw odprawianych przez ks. Hrynyka doszło wkrótce do sporu między nim a prymasem Wyszyńskim⁴². Najprawdopodobniej chcąc ostatecznie potwierdzić

binowanie w niedziele i święta uroczyste według kalendarza juliańskiego. Ważność niniejszego indultu określam na okres jednego roku” (AAGd, IIIa 42p, Indult prymasa A. Hlonda dla ks. B. Hrynyka, 11 VIII 1948 r., k. 32).

³⁸ ks. Teodor Sereżyński (1897–1949) – kapłan greckokatolicki, ur. w Sanoku, wyświęcony w 1904 r., żonaty, w latach 1904–1905 wikariusz w Dalowej pow. Sanok, w Nikłowicach pow. Mościska (1905–1906), w Starej Soli pow. Sambor (1906–1907), w Orowie pow. Drohobycz (1907–1908), proboszcz w Michalewiczach pow. Rudka (1908–1911) i w końcu proboszcz w Bykowie pow. Przemyśl (1911–1944). Od lipca 1944 r. administrator Tokarni pow. Sanok, wysiedlony na początku maja 1947 r. w ramach akcji „Wisła” na teren powiatu bytowskiego, gdzie sporadycznie odprawiał też w obrządku wschodnim. Zmarł w Bytowie i tam został pochowany. O nabożeństwach odprawianych przez ks. Sereżyńskiego zob. K. Myszkowski, *Ludność obrządku greckokatolickiego z powiatu bytowskiego wobec polityki wyznaniowej państwa 1947–1989* [w:] *Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski 1918–1989*, t. 3, red. R. Drozd, Słupsk 2007, s. 198.

³⁹ Ks. Hrynyk brał udział w pogrzebie kapłana i, jak wspominał, po uroczystościach żałobnych w czasie rozmów z miejscowymi duchownymi rzymskokatolickimi pojawiła się kwestia kontynuowania pracy zmarłego. Właśnie wówczas miał on wyrazić chęć odprawiania nabożeństw greckokatolickich (WAW, fond IX, spr. 1, odn. 2.14, b.d., Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 49; M. Kaminśkyj, M. Kozak, *Otec mitra!...*, k. 17–18; 1947. *Propamjatna knyha*, red. B. Huk, Warszawa 1997, s. 243; wspomnienia Jana Hudka). Zgodę z Kurii gorzowskiej uzyskał w styczniu 1950 r. „Niniejszym udzielamy przewielebnemu księdzu jurysdykcji do słuchania spowiedzi św. oraz misji kan[onicznej] do głoszenia Słowa Bożego na terenie całej Administracji Apostolskiej do końca 1950 r.” – stwierdzano w stosownym dokumencie (APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo Kurii w Gorzowie Wielkopolskim do ks. B. Hrynyka, 9 I 1950 r., b.p.).

⁴⁰ WAW, fond IX, spr. 1, odn. 2.14, b.d., Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 45. Wydaje się, że opisując tę kwestię, jeszcze w owym czasie ks. Hrynyk nieco ją przejawiał. Zagadnienie to jednak nabrało nowego znaczenia na początku lat pięćdziesiątych, gdy rozpoczęła się – przy cichym wsparciu władz – tzw. akcja misyjna Kościoła prawosławnego wśród grekokatolików. Więcej na ten temat w dalszych partiach pracy.

⁴¹ *Ibidem*, k. 48.

⁴² Prymas Wyszyński, podobnie jak jego poprzednik, otrzymał specjalne pełnomocnictwa dotyczące wiernych i duchownych greckokatolickich w Polsce. Jednak prawdopodobnie w związku z narastającą „zimną wojną”, trudnościami w utrzymaniu łączności z Watykanem i napiętą sytuacją międzynarodową były one szersze niż te, jakimi dysponował prymas Hlond. Dotychczas nieznanne są dokumenty, które potwierdzałyby tę hipotezę. Bezpiecze udało się jedynie uzyskać (dzięki informatorowi „Heniek”, który dostarczył te informacje prawdopodobnie 31 maja 1952 r.) dane o ogólnych uprawnieniach prymasa. „1. Prymas Polski jest upoważniony przez Św. Kongregację dla spraw Kościoła Wschodniego do udzielania wiernym rytu wschodniego, tak duchownym, jak i laikom [*sic!* – I.H.] rady, by na terenie diecezji obrządku łacińskiego starali się dostosować we wszystkim do zwyczajów i tradycji rytu rzymskiego – stwierdzano w stosownym dokumencie. – 2. Ponadto [prymas] jest upoważniony do udzielania wiernym zezwolenia na przejście do obrządku łacińskiego, pod następującymi jednak warunkami: a) przejście musi być personalne, czyli osobiste, a nie kolektywne, chyba że chodzi o dzieci małoletnie; b) przejście może nastąpić na dobrowolny wniosek zainteresowanej osoby; dokument dobrowolnego przejścia musi być poświadczony przez dwu

dotychczasowy i nadal ważny indult na nabożeństwa greckokatolickie (wspomniany wcześniej dokument prymasa Hłonda został przedłużony przez jego następcę do 11 sierpnia 1950 r.⁴³), ks. Hrynyk 7 marca 1950 r. zwrócił się do prymasa Wyszyńskiego z prośbą o nadanie mu, a właściwie odnowienie, przywileju. Jednak w odpowiedzi otrzymanej kilka tygodni później powiadomiono go, że prymas „nie może udzielić Wielebnemu Księdzu pozwolenia na stosowanie birytualizmu w odprawianiu Mszy Świętej na terenie diecezji obrządku łacińskiego. Św. Kongregacja dla spraw Kościoła Wschodniego dała bowiem wyraźną instrukcję, by kapłani otrzymujący od J[ego] E[kscelencji] Arcybiskupa prymasa na mocy szczególnych uprawnień udzielanych przez Stolicę Apostolską pozwolenia na odprawianie Mszy Św. w obrządku łacińskim dostosowali się do wymagań wspomnianego rytu («ut proprio ritu setento, sese in omnibus latino ritui adaptem» [„To, co jest charakterystyczne dla danego obrządku, należy dostosować we wszystkim do obrządku łacińskiego” – I.H.]). Równocześnie poleca wymieniona Św. Kongregacja, by wspomniani kapłani całkowicie podporządkowali się wskazaniom ordynariusza miejscowego («facta eidem ordinario gravi obligatione carendi ne admirationis aut scandali periculi fidelibus ritu latini oriatu» [„Niewykonujący ustalonego ścisłego porządku mogą przyczynić się do powstania zgorzenia lub niebezpieczeństwa skandalu u wiernych obrządku łacińskiego” – I.H.]). Ponieważ odprawianie Mszy Św. w dwu różnych obrządkach przez jednego i tego samego kapłana wywołuje wśród wiernych obrządku łacińskiego niepożądane wrażenie, należy stosować – w myśl instrukcji Św. Kongregacji jeden obrządek, a mianowicie łaciński⁴⁴. Można doszukiwać się kilku przyczyn takiego stanowiska. Jak się wydaje, rzymskokatolicki hierarcha nie był zwolennikiem realizowanej w okresie międzywojennym przez metropolitę Szeptyckiego wizji Kościoła greckokatolickiego jako Kościoła *sui iuris* (swego prawa). Prawdopodobnie też zarzucał on ukraińskiemu Episkopatowi – a metropolicie szczególnie – i całemu duchowieństwu greckokatolickiemu, że niezbyt skutecznie przeciwstawiali się radykalnym ruchom w społeczności ukraińskiej lub wspierali ukraińską działalność niepodległościową. Na niechęci tej z pewnością (jak i szerzej na relacjach między duchowieństwem łacińskim i greckokatolickim po 1944 r. czy na relacjach między Polakami i Ukraińcami w ogóle) ciążyła dodatkowo niedawna przeszłość, to znaczy konflikt polsko-ukraiński z okresu

świadków; c) dokument zmiany rytu musi być sporządzony w trzech egzemplarzach, z których jeden przechowuje się w archiwum kurialnym, drugi w archiwum parafialnym, a trzeci zachowuje się dla Św. Kongregacji. 3) [Prymas] ma prawo dyspensowania wiernych obrz[ądku] wsch[odniego] od przeszkód prawa małżeńskiego (kościelnego). 4. [Prymas] może zezwolić kapłanom obrz[ądku] wsch[odniego] na odprawianie Mszy Św. i innych funkcji liturgicznych w obrządku łacińskim, pod warunkiem, że nauczą się dokładnie ceremonii łacińskich. Ordynariusze miejscowi mają obowiązek czuwać nad tym, by – jeśli chodzi o kapłanów żonatyh obrz[ądku] wsch[odniego] – nie wywoływali zgorzenia u wiernych obrządku łacińskiego nieprzyzwyczajonych do kapłanów żonatyh” (AIPN, 01283/1597, Uprawnienia prymasa Polski w sprawach obrządków wschodnich Kościoła rzym[sko]kat[olickiego], b.d., b.p. – mikr. V14-61G-1/-7, klatka 56).

⁴³ AAGd, IIIa 42p, Indult prymasa A. Hłonda dla ks. B. Hrynyka, 11 VIII 1948 r., k. 32. Na tym pierwotnym dokumencie naniesiono następnie dodatkową adnotację: „Ważność powyższego indultu przedłużamy na okres jednego roku, czyli do dnia 11 sierpnia 1950 r., Warszawa dnia 30 maja 1949 r.” Podpisał ją prymas Wyszyński.

⁴⁴ AAGd, IIIa 32p, Odpis pisma ks. A. Baraniaka do ks. B. Hrynyka przesłany z sekretariatu prymasa do administratora apostolskiego w Gdańsku, 29 IV 1950 r., k. 1. Podobne pismo otrzymał ks. Ripecki, który – jak wspomniano – erygował nieformalną placówkę duszpasterską w Chrzanowie k. Elku. Z tego powodu duchowny ten również znalazł się w sporze zarówno z Kurią olsztyńską, jak i prymasem, z tym że w jego przypadku sytuacja była o tyle bardziej skomplikowana, że nie posiadał on nigdy indultu od hierarchii łacińskiego, a w korespondencji przesyłanej do Olsztyna i Warszawy powoływał się na pełnomocnictwa otrzymane swego czasu od bp. Kocylowskiego.

wojny i pierwszych lat powojennych. Pamiętać też należy o pogarszających się ciągle relacjach państwo – Kościół w związku z atakami ze strony władz przejawiającymi się chociażby dekretem z 5 sierpnia 1949 r. o wolności sumienia i stowarzyszeniach (*de facto* ograniczał prowadzenie działalności duszpasterskiej), ciągłych represjach wobec „niepokornych” duchownych, działalności inspirowanego przez komunistów ruchu „księży patriotów” czy też wymuszonym „porozumieniu” z kwietnia tegoż roku⁴⁵. Dlatego też najprawdopodobniej prymas na kwestie wschodniego obrządku patrzył przez pryzmat interesu własnej wspólnoty, obawiając się reakcji nie tylko rodzimych władz komunistycznych, ale też Związku Sowieckiego, które mogły wykorzystać kwestię grekokatolików jako kolejny pretekst do ataku. Domniemywać także można, że w sprawie tej występowały naciski ze strony komunistycznych organów bezpieczeństwa, które mogły traktować pracę ks. Hrynyka w Bytowie i Nowym Dworze Gdańskim jako „szerzenie ukraińskiego nacjonalizmu”⁴⁶.

Mimo wszystko trudno też nie przyznać racji ks. Hrynykowi (co wyrażał on zarówno w korespondencji z tego okresu, jak i we wspomnieniach), że część łacińskich duchownych w Polsce (w tym hierarchów) nie pojmowała specyfiki obrządku wschodniego i nie zdawała sobie sprawy z przywiązania wiernych do rodzimej tradycji⁴⁷. Wydaje się więc, że przynajmniej części kleru rzymskokatolickiego postawić można zarzut braku wrażliwości i zrozumienia sytuacji, w jakiej znaleźli się grekokatolicy po 1947 r. Być może także niektórzy kapłani łacińscy – szczególnie najniższego, parafialnego, szczebla – myśleli (choć nie artykułowali tego wprost, a jeżeli już, to niezwykle ogólnie) o nadarzającej się możliwości narodowościowego i wyznaniowego zasymilowania Ukraińców-grekokatolików. Może i sam prymas w pewien sposób nadinterpretował stanowisko Stolicy Apostolskiej i przyznane mu uprawnienia odnośnie obrządku wschodniego⁴⁸. Kwestia ta wymaga jednak dalszych badań.

⁴⁵ Więcej na ten temat A. Dudek, *Państwo i Kościół...*, s. 18–24; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 96–111. Tam też dalsza literatura.

⁴⁶ WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 50.

⁴⁷ „Specyfika ta wyraża się najpierw w odmienności samej społeczności religijnej – pisał ponad ćwierć wieku temu Bohdan Cywiński. – Wyraźniej i jednoznaczniej niż u łacinników jest ona osadzona w świecie chłopskim, który w tym kraju [chodzi o przedwojenną Galicję Wschodnią – I.H.] oddzielały od reszty społeczeństwa bariery nie tylko socjalne, ale językowe i kulturowe. Podstawowa wspólnota religijna – parafia – była w tym Kościele nierównie mniejsza niż w Kościele łacińskim, sięgała zazwyczaj rozmiaru jednej wioski, prowadził ją zaś kapłan kulturowo bliższy ludności, niż łaciński ksiądz. Oba te czynniki działały na rzecz lokalności i tradycjonalizmu religijnego. Treści płynące z odleglejszego świata, także ze strony wyższych instancji kościelnych, przesączały się w świadomość tej wspólnoty strumykiem wąskim i powolnym, lokalna tradycja religijna okazywała się szczególnie trwała. W konsekwencji poczucie religijnej tożsamości zakorzenione było więc bardziej w uczestnictwie w tej lokalnej grupie niż w szerszym Kościele. Toteż antynomia między obecną wciąż tradycją form przeżycia religijnego, odziedziczonych z prawosławia, a przynależnością do Kościoła katolickiego pozostawała obecna w świadomości zbiorowej. [...] Drugą cechą szczególną Kościoła grekokatolickiego w Małopolsce Wschodniej jest jego sposób wrośnięcia w społeczność narodową. Zakorzeniony w społeczności etnicznej, zawsze pozostający mniejszością w państwach cudzych, społeczności chłopskiej, która dopiero w ostatnim stuleciu zrodziła własną inteligencję, Kościół ten na przestrzeni pokoleń w najwyższym stopniu stał się instytucją narodotwórczą. Fundamentalna jego funkcja integracji religijnej niepostrzeżenie przechodziła w funkcję integracji narodowej i z biegiem czasu tworzyła naród, jego kulturę, wychowywała wreszcie aspiracje odrębności politycznej. Toteż autorytet społeczny tego Kościoła sięgał zenitu – bardziej niż gdzie indziej Kościół ten był przeżywany jako instytucja i wspólnota narodowi niezbędna” (B. Cywiński, *Ogniem próbowane*, t. 1: *Korzenie tożsamości*, Rzym 1982, s. 130–131).

⁴⁸ „Kodeks [prawa kanonicznego] zabrania duchownym nakłaniać wiernych do zmiany obrządku wschodniego na łaciński i odwrotnie (kan. 98 § 2) – pisał, jeszcze w połowie lat pięćdziesiątych, znawca prawa kanonicznego

Decyzja prymasa Wyszyńskiego była dla ks. Hrynyka przykrym zaskoczeniem. „Nade mną zebrały się chmury – pisał on (precyzując swe plany na nadchodzącą przyszłość) w korespondencji z ks. Ripeckim. – Jak grom z jasnego nieba spadł na mnie zakaz prymasa na używanie birytualizmu. Bronilem się. Odpisałem, że nie zdawałem sobie sprawy, iż otrzymując indult na odprawianie nabożeństw w obrządku łacińskim, tracę prawo do odprawiania w obrządku greckim. Używanie birytualizmu zatwierdził mi świętej pamięci kardynał Hlond, któremu przedstawiłem swój plan duszpasterzowania w obydwu obrządkach. Odpowiedział mi ustnie: «Aby się to tylko udało». A potem nadał mi różne upoważnienia, jakie tylko nie prosiłem jako duszpasterz wschodniego obrządku. [W korespondencji z prymasem] powołałem się na dokumenty, jakie mam i na pośrednictwo o. Pawła Puskarskiego, który może zaświadczyć, że św[iętej] pam[ięci] kardynał [Hlond] przyjął z zadowoleniem moje sprawozdanie z duszpasterskiej pracy w dwóch obrządkach. Kongregacja [do spraw Kościołów Wschodnich] również była o tym powiadomiona i nie robiła mi żadnych przeszkód, a przeciwnie, nadała mi upoważnienia po śmierci kardynała [Hlonda] 13 listopada 1948 r., niestety ten dokument został zniszczony z wiadomych przyczyn, a zresztą i tak nie można by go było przedłużyć, bo zobowiązywał on mnie tylko w sekrecie. [...] [Dlatego też] prosiłem o zezwolenie na napisanie do Kongregacji w sprawie birytualizmu i pomoc prymasa w tej sprawie. A jeżeli nie życzą sobie tego, zrezygnuję z indultu i pozostanę tylko w obrządku greckim. Mam [bowiem] na uwadze bardziej duchową potrzebę dla wiernych greckiego obrządku, których łaciński nie zadowala, tak jak i grecki nie zadowalałby łacinników. W tym wypadku jednak prosiłem o tymczasową tolerancję dla mego birytualizmu, dopóki nie znajdę dla siebie i sióstr [zakonnych] jakiegoś dachu nad głowę⁴⁹. Z tych też powodów ks. Hrynyk nie zaprzestał odprawiania nabożeństw w obrządku wschodnim. „Mój biskup, dziekan i proboszcz Bytowa wiedzą o zakazie, ale nie przeszkadzają mi w obsłudze wiernych zgodnie z dawną [wschodnią – I.H.] ceremonią” – powiadał on w kolejnym liście ks. Ripeckiego⁵⁰. Obydwaj duchowni planowali też sporządzić odrębny memoriał z opisem zaistniałej sytuacji bezpośrednio dla bp. Iwana Buczki w Rzymie, który w Watykanie oficjalnie reprezentował interesy Kościoła greckokatolickiego.

By osobiście przedstawić swój punkt widzenia, jeszcze 28 września 1950 r. ks. Hrynyk w towarzystwie bazylianina o. Puskarskiego stawił się w siedzibie prymasa na umówioną wcześniej audiencję, do której jednak nie doszło (ks. Baraniak z prymasowskiego sekretariatu wymagał pisemnego wezwania) i problem pozostał nierozwiązany. „Czuję się znieważonym i proszę Ekscelencję o łaskawe wyjaśnienie, czemu i dlaczego [tak w oryginale – I.H.] tak ze mną postąpiono – pisał duchowny w gorzkich i ostrych słowach w kolejnym liście do prymasa. – Nie chciałem uczyć ks. dr. Baraniaka

ks. Franciszek Bączkowiec ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy. – Nie jest natomiast wzbронione nakłanianie do zmiany jednego obrządku wschodniego na drugi. Nikomu **nie wolno** [wyróżnienie tu i dalej w oryginale – I.H.] przechodzić na inny obrządek, lub po prawym przejściu wracać do dawnego, **bez zgody Stolicy Św.** (kan. 98 § 3); jedynie kobieta wychodząca za męża innego obrządku może przyjąć jego obrządek czy to przy ślubie, czy też w czasie trwania małżeństwa; w razie rozwiązania małżeństwa wolno jej wrócić do dawnego obrządku, jeśli prawo partykularne co innego nie postanawia (kan. 98 § 4). Zwyczaj, nawet długotrwały, przyjmowania komunii św. w innym obrządku nie powoduje zmiany obrządku (kan. 98 § 5; por. kan. 851, 866, 881, 1249)” (F. Bączkowiec, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 1, Opole 1957, s. 286–287).

⁴⁹ *Dokumenty do historii...*, s. 38–39, dok. nr 27: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 16 V 1950 r.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 40–41, dok. nr 28: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 14 VII 1950 r.

taktu i przychylności, lecz uważam, że jako człowiek kulturalny i inteligentny powinien wiedzieć, że gdy komuś wyznacza się audyencję, to ta osoba wytraca koszty na daleką i niewygodną podróż, traci drogi cenny czas. Niezrozumiałym dla mnie pozostaje, czemu mnie tak potraktowano w prymasowskiej poczekalni. Wymierzono mi po prostu moralny policzek, bo inaczej tego nazwać nie można. Boli to tym bardziej, że został wymierzony mi, katolickiemu księdzu, przez [innego] katolickiego księdza i to w poczekalni prymasa Polski, który jednocześnie jest delegatem Stolicy Apostolskiej dla wiernych obrządku greckokatolickiego i powinien interesować się ich religijnymi problemami. [...] Z rozmowy z ks. dr. Baraniakiem, z jego płytkich argumentów i bezpodstawnych zarzutów, które zresztą obraziły mnie i innych księży gr[recko]kat[olickiego] obrządku, wywnioskowałem, że on w ogóle nie odczuwa potrzeb wiernych gr[recko]kat[olickiego] obrządku, a więcej – jest uprzedzony do gr[recko]kat[olickich] duchownych i do samego obrządku. Nabierałem przekonania, że gdy mowa o gr[eko]katolikach, to brakuje mu dobrej woli, bo prawdopodobnie sprawy obrządku stawia wyżej niż wiarę⁵¹. Swe argumenty za kontynuowaniem odprawiania nabożeństw w katolickim obrządku wschodnim ks. Hrynyk przedstawił w kolejnym piśmie przesłanym do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim. „1) Wielką część gr[recko]kat[olickich] wiernych odciąga się latami od sakramentów św. i zarzeka się [tak w oryginale – I.H.] tego obowiązku spełnić przed kapłanem łac[ńskiego] obrz[ądku] – konstatował w nim. – 2) Dużo gr[recko]kat[olickich] wiernych uczęszcza na nabożeństwa prawosławne, tam przystępuje do sakramentów i zawiera małżeństwa z tęsknoty za swoim obrządkiem. Nabożeństwa w Bytowie odprawiane w obrz[ądku] gr[eckim] wielu wiernych gr[recko]kat[olickich] odciągnęły od prawosławnej cerkwi w Słupsku. Za 10 miesięcy rozdano tam na nabożeństwach obr[ądku] gr[eckiego] 1849 komunii św. wiernym tegoż obrz[ądku]. Większość tych komunii św. była pierwsza po osiedleniu na Zi[emiach] Odz[ypanych]. Dużo było też wypadków [pierwszej] komunii św. w życiu u młodzieży od 17 do 20 lat; 3) Wiernym gr[recko]kat[olickim] trudno zdobyć się na zaufanie do kapłanów łac[ńskiego] obrz[ądku] z powodu tarć politycznych na terenach dawniejszego zamieszkania, a bywają wypadki, że kapłani obr[ądku] łac[ńskiego] nietaktem swoim odstręczają ich od siebie i Kościoła; 4) Przywiązanie wiernych gr[recko]kat[olickich] do swego obrz[ądku] jest za wielkie, żeby pozbawienie ich nabożeństw w tym obrz[ądku] nie zemściło się szkodą dla Kościoła kat[olickiego]”⁵².

Zachowane dokumenty wskazują, że prymas Wyszyński zdawał sobie chyba (przynajmniej częściowo) sprawę z ważności problemu i podejmując decyzje w tej kwestii, starał się ważyć wszelkie „za” i „przeciw”. O pewnych wahaniach hierarchy świadczyć może jego reakcja na wspomnianą wyżej kolejną prośbę i wyjaśnienia ks. Hrynyka. Jedenastego października 1950 r. napisał on do duchownego list, w którym stwierdzał, że „kompetentnym do udzielenia «celebretu» jest ordynariusz miejscowy. Równocześnie zaznaczam, że osobiście nie mam żadnych zastrzeżeń przeciwko temu, by Czcigodny Ksiądz Kanonik – w apostołskiej trosce o dobro duchowe wiernych obrządku gr[recko]kat[olickiego] – odprawiał w świątyni obrządku łac[ńskiego] Mszę

⁵¹ *Ibidem*, s. 44–45, dok. nr 30: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 29 IX 1950 r.

⁵² APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo ks. B. Hrynyka do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, 25 X 1950 r., b.p.

Św. i nabożeństwa w swoim rycie, ad normam sacrorum canonum et instructionum S. Sedis [zgodnie z normą (literą) prawa kanonicznego i instrukcjami Stolicy Św. – I.H.], w porozumieniu z rektorem kościoła i za aprobatą ordynariusza diecezjalnego [podkreślenie w oryginale – I.H.]. Podaję natomiast, że nie jest myślą Kościoła stosowanie birytualizmu. Prawo kanoniczne wyraźnie broni odrębności każdego obrządku i w tym duchu idą instrukcje Św. Kongregacji⁵³. Jednak już nazajutrz korespondencja ta została anulowana, a ksiądz Hrynyk został poinformowany, że prymas zamierza zasięgnąć „raz jeszcze zdania miejscowych ordynariuszy, po czym otrzyma ksiądz odpowiedź”⁵⁴. Być może przyczyną wątpliwości był fakt, że proboszcz Wiercin nie był jedynym kapłanem greckokatolickim starającym się o birytualizm. W każdym bądź razie na początku listopada 1950 r. hierarcha wysłał prośbę do administratorów apostołskich na ziemiach zachodnich, by na piśmie wypowiedzieli się w tej kwestii⁵⁵. Stanowisko wyrażone przez adresatów tej prośby było raczej jednoznaczne. Spośród trzech duchownych jedynie administrator gdański – ks. Wronka – widział korzyści z odprawiania mszy greckokatolickich (zanik nabożeństw prawosławnych w Nowym Dworze Gdańskim) i choć zaznaczał, że „ze względu na jednolitość liturgiczną pożądaną w diecezji oraz także ze względów narodowych w tej delikatnej dziedzinie birytualizm nie jest pożądanym”, to „pierwszeństwo mają jednak względy religijne i duszpasterskie i te zalecają w diecezji gdańskiej odprawianie nabożeństw także w obrządku wschodnim w dotychczasowym zakresie”⁵⁶. Pozostali dwaj administratorzy byli już odmiennego zdania. „Byłby on jednak tylko problematycznym rozwiązaniem trudności – pisał o birytualizmie ks. Edmund Nowicki z Gorzowa Wielkopolskiego. – Moim bowiem skromnym zdaniem wspomnianej niedozwolonej komunikacji in sacris [*communicatio in sacris* – uczestnictwo w sprawach świętych, chodziło o udział katolików w liturgii, a szczególnie w sprawowaniu sakramentów w Kościołach niekatolickich – I.H.] należałoby zapobiec raczej uświadamianiem religijnym wiernych obrządku greckiego i to staramy się czynić. Podobne zresztą wypadki zachodzą również u ludności obrządku łacińskiego, która nie mając kapłanów katolickich, uczeszcza nieraz na nabożeństwa sekty tzw. Kościoła narodowego. Ponieważ jedność i spokój religijny są bardzo ważnym momentem, nie wydaje mi się zatem, by zachodziła w tej chwili konieczność celebry w obrządku greckim, a dla birytualizmu kapłana mieszkającego na terenie innej diecezji nie widziałbym tu uzasadnienia”⁵⁷. Jeszcze bardziej dobitnie swe negatywne stanowisko

⁵³ APP, Teczka „Birytualizm”, List prymasa S. Wyszyńskiego do ks. B. Hrynyka, 11 X 1950 r., b.p.

⁵⁴ *Ibidem*, Projekt listu prymasa S. Wyszyńskiego do ks. B. Hrynyka, 12 X 1950 r., b.p.; por. *Dokumenty do historii...*, s. 46, dok. nr 31: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, b.d.; *ibidem*, s. 46–48, dok. nr 32: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 29 XI 1950 r.

⁵⁵ APP, Teczka „Birytualizm”, List prymasa S. Wyszyńskiego do ks. T. Bensch, ks. A. Wronki i ks. E. Nowickiego, 8 XI 1950 r., b.p.; APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, List prymasa S. Wyszyńskiego do ks. E. Nowickiego, 8 XI 1950 r., b.p.

⁵⁶ APP, Teczka „Birytualizm”, List ks. A. Wronki do prymasa S. Wyszyńskiego, 21 XI 1950 r., b.p.

⁵⁷ *Ibidem*, List ks. E. Nowickiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 16 XI 1950 r., b.p. Interesująca w tym kontekście jest relacja proboszcza rzymskokatolickiej parafii w Bytowie ks. Stanisława Szczerbińskiego, który odpowiadając na pytanie administratora, opisał okoliczności odprawiania nabożeństw przez ks. Hrynyka w jego parafii: „Śp. ks. Sereżyński, zmarły w grudniu 1949 r., powtarzał podczas swej choroby, że wielu jego ziomek jeździ do Słupska do popa prawosławnego. Rodzina zmarłego powiadomiła ks. Hrynyka, kanonika Kapituły przemyskiej, o pogrzebie. Zdumiałem się na widok olbrzymiego napływu wysiedleńców z akcji «W» przybyłych na pogrzeb. Widząc głód duchowy przybyłych z dalekiego zasięgu, zgodziłem się na przyjazd ks. Hrynyka i niesienie posługi w języku sobie

wyraził administrator warmiński. „Rozbudzenie w nich nadziei na możliwość nabożeństw wschodnich ostudzi ich gorliwość w korzystaniu z nabożeństw łacińskich, a nie da im możliwości częstego korzystania z nabożeństw wschodnich – pisał o wiernych grekokatolickich ks. Bensch. – Dwóch bowiem czy trzech najwyżej kapłanów wschodnich, którzy zdecydowaliby się na duszpasterstwo wiernych swego obrządku, musiałoby być stale w dalekich rozjazdach, ponadto przestaliby być użyteczni dla wiernych obrządku łacińskiego w miejscach, w których przyjęli stanowiska wikariuszy, co przy katastrofalnym braku księży w diecezji byłoby bardzo niepożądane. W końcu jawne wyodrębnienie różnicy obrządku przypominałoby naszym wiernym z Wołynia ukraińską odrębność narodową wiernych obrządku wschodniego, co z pewnością rozogniłoby niezadawniony jeszcze żal do Ukraińców za ich wrogą postawę wobec Polaków w okresie okupacji niemieckiej. Pokojowe współżycie ludności katolickiej ucierpiałoby na tym”⁵⁸. Podobnie zresztą intencje wspomnianych ordynariuszy odczytał sam ks. Hrynyk, który w międzyczasie osobiście odwiedził wszystkich trzech administratorów apostolskich. Jak można domniemywać, właśnie w oparciu o wspomniane wyżej wypowiedzi prymas Wyszyński odmówił ks. Hrynykowi wydania indultu w sprawie birytualizmu, a spór pozostawał nadal nierozstrzygnięty przez następnych kilkanaście miesięcy, choć jego przeciąganie nie służyło żadnej ze stron.

Mimo rozbieżności stanowisk między ks. Hrynykiem a prymasem, kapłan nie zaprzestał działalności. Nadal odprawiał nabożeństwa w obrządku wschodnim w Nowym Dworze i Bytowie⁵⁹, czynił starania o utworzenie nowych placówek⁶⁰ i korespondował z innymi księżmi grekokatolickimi. „Odwiedzaliśmy siebie i omawialiśmy różne sprawy dotyczące odnowienia naszej duszpasterskiej działalności, gdy tylko nastaną lepsze czasy dla naszego Kościoła” – wspominał po latach⁶¹. Ta działalność nie mogła jednak trwać długo. Tym bardziej, że głos w tej sprawie zabrał też ponownie ordynariat

nieznany. Ks. H[rynyk] spowiadał całymi dniami, celebrując dopiero wieczorem. Od grudnia, tj. [od] 11 miesięcy, bywał z 7 razy i zawsze miał mnóstwo penitentów. Prawdą jest, że przyjmował do pierwszej komunii św. starszą młodzież, wszakże czyniliśmy mu wyrzuty, że odciąga przez to młodzież od nauki przygotowawczej prowadzonej przez sąsiadów. W imię sprawiedliwości stwierdzić należy, że przyrzekł nie przyjmować więcej pierwszej spowiedzi bez porozumienia uprzedniego z nami. *Abstractis abstrahendis* nienależących do mnie, jeżeli Bytów ma być terenem chwały Bożej i ratowania dusz, może by ks. H[rynyk] przybywał spowiadać tych, którym trudno się spowiadać inaczej, aniżeli matka nauczyła, a nabożeństwa odprawiać w naszym obrządku. Czy to jednak rozwiąże kwestię [uczestniczenia grekokatolików w nabożeństwach prawosławnych – I.H.], trudno mi rozsądzić” (*ibidem*, List ks. S. Szczerbińskiego do ks. E. Nowickiego, 9 XI 1950 r., b.p.). Być może w związku z taką oceną na początku stycznia 1951 r. ks. Hrynyk uzyskał z Kurii gorzowskiej zezwolenie na „słuchanie spowiedzi św. oraz misję kanoniczną do głoszenia Słowa Bożego na terenie całego ordynariatu gorzowskiego”, o co zwrócił się niecały miesiąc wcześniej (APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo ks. B. Hrynyka do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, 15 XII 1950 r., b.p.; *ibidem*, Pismo wikariusza Kurii w Gorzowie Wielkopolskim do ks. B. Hrynyka, 2 I 1951 r., b.p.).

⁵⁸ APP, Teczka „Birytualizm”, List ks. T. Bensch do prymasa S. Wyszyńskiego, 21 XI 1950 r., b.p. Por. A. Kopiczko, *Duchowieństwo grekokatolickie w diecezji warmińskiej 1947–1960 – między akomodacją a odrębnością* [w:] *Kościół grekokatolicki na Warmii i Mazurach. Wobec doświadczeń przeszłości i przemian społeczno-politycznych w Polsce*, red. M. Melnyk, Olsztyn 2006, s. 58.

⁵⁹ Jak wynika z ustaleń Krzysztofa Myszковского, na msze odprawiane przez ks. Hrynyka mogło przyjeżdżać do Bytowa niekiedy nawet kilkaset osób, choć podana przez tego autora liczba „około 1000” wydaje się zawyżona, zob. K. Myszkowski, *Ludność obrządku grekokatolickiego...*, s. 199.

⁶⁰ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo ks. B. Hrynyka do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, 26 V 1951 r., b.p.

⁶¹ WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 52.

gorzowski. „1) Ks. Hrynyk zgłaszał się do tut[ejszej] Kurii po jurysdykcję w styczniu br., lecz jej nie otrzymał – pisano w maju 1952 r. do wspomnianego już łańciskiego proboszcza w Bytowie ks. Szczerbińskiego. – 2) Ks. Hrynyk otrzymał wyjaśnienie, że po jurysdykcję ma zgłosić się do prymasa Polski. 3) Zechce ks. proboszcz zażądać od ks. Hrynyka okazania jurysdykcji od ks. prymasa. Proszę przed 8 czerwca [br.] powiadomić ks. Hrynyka, by bez potrzebnej jurysdykcji nie usiłował sprawować św[iętych] czynności na terenie tut[ejszego] ordynariatu. 4) Jeżeli ks. Hrynyk mimo takiego powiadomienia usiłował będzie w kościele bytowskim zasiadać w konfesjonale lub głosić Słowo Boże, ks. proboszcz winien nam nadesłać szczegółowe sprawozdanie w tym względzie”⁶². W takiej też formie wspomniany ks. Szczerbiński odpisał ks. Hrynykowi: „Kuria ordynariatu gorzowskiego zwróciła mi uwagę, że przewielebny ksiądz kanonik nie otrzymał od niej jurysdykcji do sprawowania czynności świętych na terenie tutejszego ordynariatu. Po taką jurysdykcję miał się przew[ielebny] ksiądz kanonik zwrócić do prymasa Polski. Jeśli takiej jurysdykcji ksiądz kanonik nie przedłoży, nie wolno mi go dopuścić do spełniania czynności liturgicznych w naszej diecezji”⁶³. Reakcją ks. Hrynyka na to stanowisko był kolejny list do prymasa. „Dotychczas obsługiwał ich [grekokatolików z powiatu nowodworskiego] podpisany tylko od czasu do czasu z okazji większych świąt obrz[ądku] gr[eckokatolickiego] – pisał on w czerwcu 1952 r. – Taka posługa jest niewystarczająca i Kościół Św. na tym cierpi. Dużo z gr[eko]kat[olików] nie uczęszcza wcale do kościołów łańciskich ani też na nabożeństwa obrz[ądku] gr[eckokatolickiego] i wszelkie upomnienia podpisanego do udziału w nabożeństwach łańciskich nie skutkują. Oni mają żal do swoich kapłanów, że korzystają z indultu i odprawiają w obrz[ądku] łańciskim, do hierarchii obrz[ądku] łańciskiego, że nie dopuszcza do nabożeństw gr[eko]kat[olickich], a nawet do Ojca Św., że nie zaradzi temu i dopuścił, że gr[eko]katolicy są pozbawieni opieki duszpasterskiej w swoim rodzimym obrzędku i nabożeństwach, do jakich od dzieciństwa przyzwyczaili się, które są odprawiane w języku dla nich zrozumiałym i w których mogą brać żywy udział, bo umieją pieśni i melodie cerkiewne. Tej części niemałej wśród gr[eko]kat[olików] zagraża [to], że tęsknota za rodzimym obrzędkiem zaprowadzi ich na nabożeństwa do cerkwi prawosławnych, które są na Ziemiach Odzyskanych. [...] To jest lud prosty i trudno od nich wymagać subtelności

⁶² AIPN, 01283/1602, Kopia pisma wikariusza kapitulnego ks. Z. Szelażka i kanclerza ks. M. Kumali do ks. S. Szczerbińskiego, 21 V 1952 r., b.p. – mikr. V14-61G-6/-2, klatka 32. Kilka tygodni później ordynariat gorzowski zwrócił się w tej kwestii ponownie do prymasa z prośbą o podjęcie decyzji. „Cała sprawa odprawiania nabożeństw w Bytowie przez ks. Hrynyka była swego czasu szczegółowo referowana Waszej Ekscelencji – pisał ks. Kumala. – W ostatnim czasie ks. Hrynyk zwracał się do tut[ejszej] Kurii z prośbą o udzielenie jurysdykcji oraz misji do głoszenia Słowa Bożego, na co otrzymał odpowiedź, by w tej sprawie zwrócił się do Waszej Ekscelencji. Na dzień 6 czerwca br. ks. Hrynyk zapowiedział swój przyjazd do Bytowa, a proboszcz w Bytowie pytał tut[ejszą] Kurie, jakie ma zająć stanowisko wobec niego” (*ibidem*, Pismo ordynariatu gorzowskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 5 VII 1952 r., b.p. – mikr. V14-61G-6/-2, klatka 33). Jak można przypuszczać, powyższa korespondencja była reakcją na doniesienia w tej sprawie napływające do Kurii od okolicznych proboszczów. „Kapłan to okropnie gorliwy, dniami całymi potrafi spowiadać, by wieczorem odprawić godzinne nabożeństwo – pisał o duchownym cytowany już ks. Szczerbiński. – Lud zjeżdża z dalekich stron. Nie ulega wątpliwości, że w niejednych zagadnieniach tworzy się parafia w parafii. Czy istotnie ratuje [on] dusze swych ziomków od odstępstwa [przejścia na prawosławie – I.H.]? Znawcy spraw tych powątpiewają. Jak wygląda zagadnienie w świetle przepisów prawnych – ocena nie zależy ode mnie” (APP, Teczka „Księża obrz[ądku] wschodniego 1950–1957”, Pismo ks. S. Szczerbińskiego do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, 8 VI 1951 r., b.p.).

⁶³ AAPW, Spuścizna ks. Bazylego Hrynyka, Pismo ks. S. Szczerbińskiego do ks. B. Hrynyka, 2 VI 1952 r., b.p.

teologicznych. Pozbawienie ich nabożeństw obrz[ądku] greck[o]kat[olickiego] na pewno ich nie zaprowadzi do kościoła łac[ńskiego], tylko do cerkwi prawosławnej”⁶⁴.

Jak można przypuszczać, powoływanie się – być może w niektórych wypadkach nawet przesadne – przez ks. Hrynyka na argument konwersji grekokatolików na prawosławie podyktowane było już wówczas tzw. akcją misyjną Kościoła prawosławnego zapoczątkowaną w pierwszych miesiącach 1952 r. Jej genezy, przynajmniej po części, poszukiwać należy chyba w ocenie sytuacji ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych, dokonanej wówczas przez władze komunistyczne, choć istnieją źródła świadczące o tym, iż próbę przyciągnięcia jak największej liczby katolików obrządku wschodniego podjęto nieco wcześniej⁶⁵. Dnia 31 grudnia 1951 r. w Warszawie powołano do życia komisję specjalną z wicepremierem Aleksandrem Zawadzkiem na czele, której polecono „zebrać materiał i ustalić miejsca skupisk narodowości ukraińskiej, wyjaśnić ich nastroje, potrzeby kulturalne, ich postulaty”⁶⁶. Efektem działalności komisji, która zgromadziła odpowiednie dane z terenu, była notatka z 13 marca 1952 r. Otrzymali ją jedynie członkowie ścisłego kierownictwa PZPR. W dokumencie tym stwierdzono m.in., iż na zachodnich i północnych ziemiach Polski zamieszkuje około 125 tys. Ukraińców i że silne są wśród nich nastroje tymczasowości i tendencje powrotu do dawnych gospodarstw (przyczyn tego upatrywano w – jak to określano – wpływach „środowisk nacjonalistycznych” w kraju i za granicą oraz tajnej działalności kleru grekokatolickiego). Krytycznie oceniano dotychczasową politykę gospodarczą wobec tej ludności (np. wymiary podatków), odnotowywano dyskryminacyjne praktyki w życiu kulturalnym i religijnym, analizowano problem nielegalnych powrotów i związanych z nimi możliwości konfliktów między powracającymi a ludnością polską osiadłą na terenach poukraińskich, postulowano zmianę stosunku do ludności ukraińskiej, umożliwienie swobodnego porozumiewania się w języku ukraińskim i jego nauczania w szkołach z przewagą dzieci ukraińskich⁶⁷. Efektem owej notatki była przyjęta 4 kwietnia 1952 r. uchwała Biura Politycznego KC PZPR „W sprawie środków zmierzających do poprawy sytuacji gospodarczej ludności ukraińskiej w Polsce i wzmoczenia wśród niej pracy politycznej”, w której m.in. stwierdzano, że „[ukraińska] ludność częściowo prawosławna, częściowo grekokatolicka mało uczęszcza do okolicznych kościołów rzymskokatolickich. Istnieją parafie prawosławne, gdzie popi na ogół lojalnie ustosunkowują się do państwa i wpływają w tym duchu na ludność. W dużej jednak mierze, szczególnie wśród grekokatolików, odprawiane są tajne nabożeństwa i tajnie obchodzone święta w[edłu]g obrządku wschodniego” i w związku z tym zalecano, by „przestrzegając zasad wolności sumienia i wyznania [...] zdecydowanie zwalczać organizowane przez nacjonalistyczne agentury podziemie wyznania grekokatolickiego”⁶⁸.

⁶⁴ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo ks. B. Hrynyka do sekretariatu prymasa w Warszawie w sprawie utworzenia parafii grekokatolickiej, 16 VI 1952 r., k. 25–25v.

⁶⁵ „Kierownictwo [Kościoła prawosławnego] organizuje akcję mającą na celu oderwanie kleru i wyznawców grekokatolickich od Kościoła rzymskiego przez odpowiednie dobieranie w tych środowiskach księży znających obrządek grekokatolicki” – zapisano w jednym z dokumentów bezpieki już na początku lutego 1952 r. (AIPN, 01283/1644, Informacja dotycząca Kościoła prawosławnego, 2 II 1952 r., b.p. – mikr. V14-61N-1/-2, klatka 8).

⁶⁶ Cyt. za: L. Olejnik, *Problem ukraiński w polityce narodowościowej państwa polskiego w latach 1944–1957* [w:] *Polska i Ukraina po II wojnie...*, s. 117.

⁶⁷ AAN, Archiwum Bolesława Bieruta, 254/IV-22, Notatka dotycząca ludności ukraińskiej, 13 III 1952 r., k. 170–176.

⁶⁸ R. Drozd, I. Hałagida, *Ukraińcy w Polsce 1944–1989. W walce o tożsamość (dokumenty)*, Warszawa 1999, s. 68, dok. nr 19: Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie środków zmierzających do poprawy sytuacji gospo-

Jeszcze przed podjęciem inicjatywy przez Biuro Polityczne, w połowie grudnia 1951 r., Urząd do Spraw Wyznań rozesłał do wybranych PWRN na zachodnich i północnych ziemiach Polski pismo, w którym żądał danych statystycznych dotyczących grekokatolików przesiedlonych w ramach akcji „Wisła” oraz wykazów duchownych. Uzyskane informacje były jednak niepełne⁶⁹. Zbierający je urzędnicy zwracali uwagę na „zamknięcie środowiska” i niechęć ujawniania wyznania. Ostatecznej liczby katolików obrządku wschodniego w województwach zachodnich i północnych nie udało się więc określić, a przybliżone dane, mówiące o około 55 tys. wiernych, eksponują jedynie – jak słusznie zauważył Kazimierz Urban – „terytorialny aspekt zagadnienia”⁷⁰. Równoległe z akcją urzędników inicjatywę rozpoznania sytuacji wśród grekokatolików podjął Kościół prawosławny, poprzez wydelegowanie przez metropolitę Makarego wspomnianego już wcześniej ks. Lewiarza do współdziałania z władzami przy zdobywaniu danych dotyczących katolików obrządku wschodniego na ziemiach zachodnich i północnych. Jednak podobnie jak w przypadku państwowych komórek „wyznaniowych”, także wyniki osiągnięte przez tego duchownego były niezadowolające. Nie wydaje się zresztą, by prawosławny kapłan chętnie wypełniał powierzoną mu misję. Metropolita Makary, który 21 marca 1952 r. spotkał się z przedstawicielami UdSW, oświadczył m.in., iż zebrane przez ks. Lewiarza dane „są bardzo ogólnikowe, że w czasie rozmowy wyczuwał z jego strony chęć uchylecia się od dalszej pracy w sprawie unitów i wyraźną niechęć do opracowania konkretnego planu działania”⁷¹. Mimo to Kościołowi prawosławnemu udało się doprowadzić w następnych miesiącach do utworzenia nowych parafii na zachodnich

darczej ludności ukraińskiej w Polsce i do wzmocnienia wśród niej pracy politycznej, [kwiecień 1952 r.]. Dokument ten zachował się w licznych odpisach w szeregu archiwów przechowujących zespoły po KW PZRP i PWRN. Więcej na temat wspomnianej uchwały, okoliczności powstania tego dokumentu, jak też jego skutków zob. R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności...*, s. 102–112; I. Hałagida, *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski 1947–1957*, Warszawa 2002, s. 85–100; E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa...*, s. 109–111; L. Olejnik, *Polityka narodowościowa...*, s. 316–326.

⁶⁹ Zob. chociażby: AAN, UdSW, 13/439, Wykaz ludności wyznania grekokatolickiego przesiedlonej w ramach akcji „W” z województw rzeszowskiego i lubelskiego na teren województwa zielonogórskiego, [1952 r.], k. 9; *ibidem*, Wykaz z pięciu powiatów z akcji „W” byłego wyznania grekokatolickiego, 1 IV 1952 r., k. 16; *ibidem*, Dane statystyczne dotyczące ludności wyznania grekokatolickiego na terenie województwa koszalińskiego, [1952 r.], k. 27; *ibidem*, Pismo PWRN w Szczecinie do UdSW, 11 IV 1952 r., k. 33–34.

⁷⁰ K. Urban, *Obrządek grekokatolicki a Kościół prawosławny w Polsce u progu lat pięćdziesiątych*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 1998, nr 500, s. 26.

⁷¹ AAN, UdSW, 13/439, Anonimowa notatka dotycząca Kościoła prawosławnego, [1952 r.], k. 1. Potwierdzeniem, jak się wydaje, tych opinii może być relacja, jaką ks. Lewiarz (wspomniany już wyżej agent „Buk”) przekazał bezpiecze bezpośrednio po spotkaniu z hierarchą. „[Metropolita] dał mi mapę Polski, kazał iść do gościnnego pokoju i oznaczyć punkty, gdzie trzeba stworzyć nowe placówki duszpasterskie na ziemiach zachodnich – pisał on w doniesieniu. – Było mi trudno [je] oznaczyć, gdyż metropolita powiedział mi, że czyni mnie odpowiedzialnym za błędy ewentualnie popełnione. Nakazał rzecz traktować jako bardzo poważną i pilną. Z wielką biedą nazaczyłem 16 punktów, co bardzo niezadowolilo metropolitę. Powiedział mi, że nie 16, ale trzy razy po 16 powinno być. Obiecałem, że to będę robił, jak przyjadę do domu, i to po świętach, gdyż z powodu nawału pracy będę do świąt bezproduktywnym. Metropolita aż krzyknął «Absolutnie nie godzę się, proszę działać natychmiast». Następnie przyniósł list od metropolity Mikołaja z Moskwy i odczytał niektóre wyjątki, a mianowicie, że patriarchat uważnie śledzi rozwój życia prawosławia na zachodzie Polski i oczekuje obsadzenia biskupstwa wrocławskiego. [...] Dla informacji podałem mi metropolita, że tam, gdzie znajduje się większe skupienie gr[eko]kat[olików] czy prawosławnych, trzeba odszukać próżny [nieużywany – I.H.] poprotestancki kościół i zaraz zgłosić na ręce metropolity, a on przekaże [to] do departamentu wyznaniowego [Urzędu do Spraw Wyznań – I.H.]. [...] Osobiście nakazywał mi, ażebym kroku nie robił bez uzgodnienia swojej działalności z władzami wojewódzkimi, pomijając powiatowe. Do końca maja powinno być zorganizowane najmniej 50 placówek duszpasterskich, oprócz już istniejących na ziemiach zachodnich” (AIPN, 01283/1647, Odpis doniesienia informatora „Buk”, [1952 r.], b.p. – mikr. V14-61N-4/-9, klatki 18–19).

i północnych ziemiach Polski. Wkrótce po wydaniu wspomnianej wyżej kwietniowej uchwały Biura Politycznego KC PZPR prawosławne władze kościelne opracowały „Kalendarz wyjazdów proboszczów dekanatu wrocławskiego dla organizacji życia kościelno-religijnego”, który objął swym zasięgiem teren województw wrocławskiego i zielonogórskiego. Z czasem podobne inicjatywy podjęto też w innych województwach. Zgodnie z zawartymi w owym dokumencie wytycznymi duchowieństwo miało dokonać rozeznania co do rozmieszczenia ludności greckokatolickiej, odprawiać nabożeństwa i wytypować miejscowości na siedziby ewentualnych parafii, a w przyszłości podjąć starania o ich erygowanie oraz przydział świątyni. Obecny stan wiedzy nie do końca pozwala na stwierdzenie, czy wszędzie wytyczne te udało się zrealizować, faktem jest jednak, iż w latach 1952–1954 na zachodnich i północnych ziemiach Polski powstało 15 parafii prawosławnych lub ich filii⁷². W niektórych zresztą już wcześniej zarówno hierarchia kościelna, jak i wierni zgłaszali takie postulaty, lecz inicjatywy te napotykały przeszkody ze strony lokalnych urzędników.

Władze – przynajmniej formalnie – deklarowały duchowieństwu prawosławnemu pomoc. Dotyczyć ona miała ułatwień w poruszaniu się w terenie, erygowaniu nowych placówek duszpasterskich, przydziale obiektów czy nawet „neutralizowaniu” działalności duchownych greckokatolickich⁷³. Niestety nie wiadomo, jaki był w niej ewentualny udział aparatu bezpieczeństwa. Trudno też ocenić, na ile pomoc ta była skuteczna oraz jakie były skutki owej „akcji misyjnej”⁷⁴. Z pewnością część Ukraińców grekokatolików, pozbawiona nabożeństw w obrządku wschodnim, z zadowoleniem przyjęła pojawienie się duchownych prawosławnych, widząc w nich szansę na zachowanie tradycyjnych wartości duchowych. „Na początku lat pięćdziesiątych powstały w miastach cerkwie prawosławne, wówczas już przestaliśmy chodzić do kościoła [łacińskiego], bo Kościół prawosławny był nam bliższy ruską wiarą niż Kościół [rzymskokatolicki] – wspominał po latach jeden z wysiedleńców”⁷⁵. Reszta pozostała wierna katolicyzmowi i – z braku innych możliwości – nadal uczęszczała na msze do świątyni rytu zachodniego.

Odpowiedź z sekretariatu prymasowskiego na przytoczoną wyżej korespondencję ks. Hrynyka nadeszła po kilku tygodniach i choć zawierała podobną do dotychczasowej argumentację sekretariatu prymasa, to jednak pojawiły się w niej i nowe elementy. „1) J[ego] E[kscelencja] ks. Arcybiskup Prymas nie może zgodzić się na birytualizm – pisał ks. Baraniak. – 2) Jest obecnie koniecznością, Kościoła i wiernych, by kapłani obrządku grekokatolickiego w Polsce włączyli się w kościelną organizację łacińską; stanowisko Stolicy Apostolskiej pod tym względem zostało wyjaśnione dostatecznie w liście Jego

⁷² Więcej na ten temat zob. S. Dudra, *Kościół prawosławny na ziemiach zachodnich i północnych*, Zielona Góra 2004, s. 150–151; M. Pecuch, *Ukraińcy w Gorzowskiem*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archivalny” 1997, nr 4, s. 190; K. Urban, *Obrządek grekokatolicki...*, s. 27.

⁷³ Jak podaje ks. Andrzej Kopiczko, władze powiatu węgorszewskiego, w którym mieszkało około 5,5 tys. Ukraińców obrządku wschodniego i około 700 wyznawców prawosławia, postulowały w ramach swoistej „pacyfikacji” żądań grekokatolików „przerzucenie” grupy prawosławnych osadników z województwa lubelskiego (A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996, s. 76).

⁷⁴ Więcej na temat zob. R. Drozd, *Akcja misyjna Kościoła prawosławnego wśród grekokatolików w Polsce w latach 1951–1989*, „Dzieje Najnowsze” 2003, nr 4, s. 75–88; S. Dudra, *Kościół prawosławny...*, s. 113–122, 147–152; I. Hałagida, *Sytuacja wyznaniowa...*, s. 175–178; K. Urban, *Kościół prawosławny...*, s. 160–171; *idem*, *Obrządek grekokatolicki...*, s. 17–30. Tam też dalsza literatura.

⁷⁵ 1947. *Propamjatna knyha...*, s. 168–169: wspomnienia Eugeniusza Czybuńskiego.

Ekscelencji Księdza Prymasa z dnia 16 kwietnia br. do ks. Mirosława Ripeckiego; odpis wymienionego listu podajemy do łaskawej wiadomości – w załączeniu. 3) Ze strony tutejszego Urzędu nie ma żadnych zastrzeżeń, by Wielebny Ksiądz odprawiał nabożeństwa w obrządku greckokatolickim dla wiernych powyższego obrządku w kaplicach przeznaczonych wyłącznie na ten cel przez miejscowe kurie biskupie, a więc jeśli chodzi o Nowy Dwór [Gdański] – poprzez Kurię gdańską, a co do Bytowa – przez Kurię gorzowską⁷⁶. Postawiony przed taką alternatywą – wyborem między rytem łacińskim a greckim – ks. Hrynyk ostatecznie zdecydował się na ten drugi, co (jak wyżej wspomniano) i tak brał od jakiegoś czasu pod uwagę. Sam zainteresowany dowiedział się dokładniej o takiej decyzji prymasa 24 lipca 1952 r. na audyencji u przebywającego akurat w Gnieźnie hierarchy⁷⁷. Takie załatwienie sprawy łączyć chyba należy z rozwiązaniem przez prymasa kilka miesięcy wcześniej ciągnącego się od końca lat czterdziestych konfliktu z ks. Ripeckim. Hierarcha ostatecznie zezwolił na kanoniczne erygowanie kaplicy w Chrzanowie i sprawowanie czynności kapłańskich (oprócz błogosławienia ślubów)⁷⁸, co jednak nie do końca zażegnało spór. Nadal więc co jakiś czas pojawiały się kontrowersje między tym duchownym a proboszczami rzymskokatolickimi, Kurią olsztyńską czy w końcu prymasem.

W świetle znanych i dostępnych obecnie źródeł trudno wytłumaczyć zwrot w dotychczasowym postępowaniu prymasa wobec ks. Hrynyka i polityce wobec grekokatolików. Nie wydaje się, by spowodowany on był jakąś zmianą stanowiska komunistów w stosunku do Kościoła katolickiego. Wręcz przeciwnie, rok 1952 to okres nasilających się represji przejawiających się chociażby usuwaniem religii ze szkół czy szykan wobec profesury Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie władze zmusiły senat do wybrania na rektora „nastawionego prorządowo ks. Józefa Iwanickiego, następnie zaś do usunięcia z uczelni 12 profesorów i zlikwidowania kilku katedr”⁷⁹. Może więc ks. Hrynyk miał być swego rodzaju nieoficjalnym „łącznikiem” między prymasem

⁷⁶ AAPW, Spuścizna ks. Bazylego Hrynyka, Pismo ks. A. Baraniaka do ks. B. Hrynyka, 12 VII 1952 r., b.p. (kopie tego dokumentu zob. AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-1, klatka 25, oraz AAGd, IIIa 32p, k. 19). Być może takie stanowisko prymasa podyktowane było skargami na ks. Hrynyka, jakie napływały do jego sekretariatu od duchownych łacińskich. „W sprawie nieprawego odprawiania nabożeństw i sprawowania sakrament[ów] św[iętych] w obrządku gr[eco]kat[olickim] napisałem odrębny poufny list do Najprz[ewielebniejszego] Ks[iędza] Prym[asa], na co otrzymałem z sekretariatu [prymasowskiego] odpowiedź z datą 19 maja 1952 r., iż Najprz[ewielebniejszy] Ks[iędz] Prymas nie udziela pozwolenia na birytualizm. Donoszę uprzejmie, że mimo to odprawiają się takie nabożeństwa i sprawują sakramenta św[ięte] w kościele parafialnym w Nowym Dworze [Gdańskim], parafii diecezji gdańskiej za wiedzą i wolą proboszcza tejże parafii i rektora tego kościoła. Prośbę moją do Najprz[ewielebniejszego] Ks[iędza] Prymasa [o zakazie nabożeństw – I.H.] podtrzymuję w całości” – pisał na przykład ówczesny proboszcz Marzęcina pow. Nowy Dwór Gdański (AAGd, IIIa 32p, Pismo ks. A. Boraczka do prymasa S. Wyszyńskiego, 4 VI 1952 r., k. 3). Pismo do ks. Ripeckiego, o którym mowa w korespondencji ks. Baraniaka, zob. AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-1, klatki 1–2, por. AAGd, IIIa 32p, k. 16–17 oraz *Dokumenty do historii...*, s. 75–77, dok. nr 50.

⁷⁷ APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 9 XII 1954 r., k. 183 – zob. dok. nr 78.

⁷⁸ AIPN, 01283/1597, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego zezwalający na erekcję kaplicy w Chrzanowie, 19 IV 1952 r., b.p. – mikr. V 14-61G-1/-9; AAW, Akta personalne ks. M. Ripeckiego (bez sygn.), Odpis dekretu ks. W. Zinka dla ks. M. Ripeckiego, 25 IV 1952 r., b.p.; *ibidem*, Odpis aktu erekcyjnego kaplicy w Chrzanowie, 25 IV 1952 r., b.p. (kopie tych dokumentów zob. APP, Teczka „Księdza obrządku wschodniego 1950–1957”, b.p.; por. *Dokumenty do historii...*, s. 80–81, dok. nr 51 i 52). Decyzja prymasa spowodowała reakcję ze strony władz, które w sierpniu 1952 r. podjęły próbę likwidacji chrzanowskiej placówki. Zamiar ten jednak nie został zrealizowany, zob. A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa...*, s. 59–60.

⁷⁹ A. Dudek, *Państwo i Kościół...*, s. 29.

a duchowieństwem greckokatolickim w parafiach, skonfliktowanym niekiedy zarówno z łacińskimi proboszczami, jak i kuriami poszczególnych diecezji (najjaskrawszym przykładem może tu być wspomniany *casus* ks. Ripeckiego), a jego działalność próbą łagodzenia sytuacji. „Funkcji” tego rodzaju nie mógł już wówczas pełnić (choć lepiej by się do niej nadawał, co wynikało z faktu, że mieszkał w stolicy i już za czasów kard. Hlonda miał lepsze kontakty z pałacem prymasowskim) uwięziony przez władze bazylianin o. Puzkarski⁸⁰. Nie można też nie brać pod uwagę hipotezy, że była to próba kompromisu i wyjścia z przynoszącego szkody obydwu zainteresowanym stronom impasu. Innym jeszcze aspektem, rzutującym na tę kwestię, mogły być też pisma od wiernych greckokatolickich, napływające z prośbą o zgodę na nabożeństwa katolickie w obrządku wschodnim. Uwzględnić chyba należy także to, iż decyzja prymasa mogła być reakcją na wspomnianą uchwałę Biura Politycznego KC PZPR z kwietnia 1952 r. w sprawie ludności ukraińskiej. Najprawdopodobniej zaś wziąć tu trzeba pod uwagę wszystkie wymienione powyżej przyczyny.

Jakiegolwiek jednak były powody decyzji prymasa, już w końcowych dniach lipca 1952 r. ks. Hrynyk mógł zwrócić się do Kurii gorzowskiej z prośbą o oficjalną zgodę na erygowanie kaplicy greckokatolickiej w Bytowie, a do gdańskiej z prośbą o zwolnienie go z funkcji proboszcza parafii w Wiercinach oraz o zezwolenie na zamieszkanie w nieczynnej organistówce w Cyganku⁸¹, gdzie mieścił się filialny kościół parafii w Nowym Dworze Gdańskim. Do czasu wyremontowania odrębnej kaplicy duchowny prosił o możliwość sprawowania liturgii w miejscowym kościele, gdzie msze łacińskie były odprawiane (z powodu niewielkiej liczby wiernych – jedynie 11 rodzin) tylko kilka razy w roku, lub w kościele w Nowym Dworze Gdańskim⁸². Stan potencjalnych wiernych, dla których mógłby celebrować nabożeństwa w Cyganku i Bytowie, szacował on łącznie (prawdopodobnie nieco na wyrost) na ponad 2 tys. osób⁸³. Osiemnastego sierpnia 1952 r. duchowny odprawił pierwszą liturgię greckokatolicką w Cyganku, tworząc drugą (po Chrzanowie) stałą placówkę katolickiego obrządku wschodniego na zachodnich i północnych ziemiach Polski. Pod koniec tegoż miesiąca ks. Hrynyk zwrócił się do Kurii gdańskiej z prośbą o kanoniczne erygowanie nowego greckokatolickiego rektoratu⁸⁴. Wcześniej – 30 sierpnia 1952 r. – ks. Hrynyk otrzymał zgodę na erygowanie kaplicy w Bytowie i mianowany został jej rektorem⁸⁵. Decyzję w tej sprawie prymas podjął

⁸⁰ Więcej na ten temat w dalszych partiach pracy.

⁸¹ W dokumentach i literaturze funkcjonuje niekiedy błędnie nazwa Żelichowo – sołectwiej wsi leżącej w pobliżu Cyganka.

⁸² AAGd, IIIa 32p, Pismo ks. B. Hrynyka do Kurii w Gdańsku w sprawie osiedlenia się w Cyganku k. Nowego Dworu, 31 VII 1952 r., k. 21–21v.

⁸³ W aktach parafii w Cyganku zachowała się odrębna notatka sporządzona w Kurii gdańskiej zawierająca zestawienie opracowane prawdopodobnie w oparciu o informacje dostarczone przez ks. Hrynyka, w którym zawarto liczbę wiernych z poszczególnych gmin. W przypadku powiatu nowodworskiego podane są tam następujące dane: Ostaszewo – 45 rodzin, Marzęcino – 35 rodzin, Orłowo – 11 rodzin, Stegna – 16 rodzin, Brunowo – 12 rodzin, Mikoszewo – 2 rodziny, Dwórkowo – 4 rodziny, Drewnica – 4 rodziny (w sumie 133 rodziny). W przypadku Bytowa podano jedynie szacunkową liczbę z okolic miasta: „2000–3000 dusz” (*ibidem*, Stan wiernych grekokatolików w [pow.] Nowy Dwór [Gdański], 1 VIII 1952 r., k. 22).

⁸⁴ *Ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do Kurii w Gdańsku, 31 VIII 1952 r., k. 27.

⁸⁵ W swych staraniach duchowny uzyskał poparcie miejscowych grekokatolików, którzy również wystąpili do prymasa, zob. AIPN, 01283/1602, Prośba wiernych w sprawie zgody na dalsze odprawianie nabożeństw grekokatolickich w Bytowie, b.d., b.p. – mikr. V14-61G-6/-2, klatki 26–28.

20 sierpnia 1952 r., po dłuższej rozmowie z ks. Benschem. „Na obiad przybywa ks. infułat Bensch. Przeprowadzamy dłuższą dyskusję prawniczą na temat sytuacji obrządku grekokatolickiego w ramach obecnej pracy Kościoła łańcińskiego. Zdecydowałem stworzyć w Bytowie, diecezji gorzowskiej, placówkę duszpasterską w postaci kaplicy publicznej, której rektor ks. Hrynyk będzie sprawował liturgię w obrządku grekokatolickim, głosił tu Słowo Boże i spowiadał zgłaszających się” – zapisał hierarcha w swym dzienniku⁸⁶. Ta decyzja spowodowała, że ks. Hrynyk zaczął rozważać możliwość przeniesienia się na stałe do Bytowa. Wysłał nawet w tej sprawie odpowiednie pismo do Kurii gorzowskiej⁸⁷. Ostatecznie jednak pozostał w Cyganku, dokąd przeprowadził się 12 marca 1953 r., po zakończeniu remontu kościoła i organistówki⁸⁸.

Uprawnienia ks. Hrynyka wystawione duchownemu przez prymasa obejmowały: erekcje kaplic publicznych („oratorium publicum”) w Cyganku i Bytowie, objęcie funkcji rektora świątyń, zezwolenie na odprawianie nabożeństw w obrządku wschodnim i głoszenie kazań w języku ukraińskim oraz spowiadanie wiernych. Pozostałe czynności duszpasterskie (udzielanie chrztów, odprawianie pogrzebów, a zwłaszcza błogosławienie małżeństw) zostały zastrzeżone dla kapłanów łańcińskich i ks. Hrynyk mógł je wykonywać tylko po otrzymaniu w każdym konkretnym przypadku zgody miejscowego proboszcza, który też – jak zalecał prymas w dekrete – powinien wstrzymać się w takich przypadkach od pobierania opłat⁸⁹. Posługę duszpasterską mógł on nieść tylko i wyłącznie w dwóch wyżej wymienionych placówkach⁹⁰.

Mimo to, w przypadku Bytowa, pojawił się problem ze znalezieniem odpowiedniej świątyni. Starając się o zgodę u prymasa, ks. Hrynyk przypuszczał, iż – wobec odmowy rzymskokatolickiego proboszcza na nabożeństwa w miejscowym kościele – uda mu się uzyskać na swe cele kaplicę cmentarną. Zamiaru tego – mimo zgody lokalnych władz⁹¹ – nie udało się zrealizować. Oprotestowali ją bowiem urzędnicy z Warszawy, forsujący

⁸⁶ S. Wyszynski, *Pro memoria. Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953*, Warszawa 2007, s. 271. „Księża grekokatolicy wysuwali jeszcze inne postulaty, np. udzielanie ślubów grekokatolikom, bez delegacji «parochi loci» [proboszcza miejscowego – I.H.], jedynie «cum licencia parochi nupturientum» [z pozwoleniem proboszcza narzeczo-nych – I.H.] – zanotował dalej prymas. – Ten i inne postulaty są nie do przyjęcia. Odmowa jest źle oceniona przez ks. Ripeckiego z Chranowa ([pow.] Elk), który udzielał śluby nieważne wszystkim zgłaszającym się doń Rusinom grekokatolikom. Długą listę tych małżeństw konwalidowałem [uprawomocniłem – I.H.], zakazując opornemu ks. Ripeckiemu podobnych praktyk” (*ibidem*, s. 272). Ks. Hrynykowi decyzja prymasa została przekazana nazajutrz, podczas audjencji. „Po konferencji redaktorów [pism katolickich – I.H.] przyjąłem ks. Hrynyka, grekokatolickiego kapłana, który pragnie zorganizować stałą placówkę pracy dla grekokatolików w Bytowie, diecezji gorzowskiej – zapisał hierarcha. – Wręczyłem mu odpowiedni dekret. Placówka ta nie będzie parafią, czego zresztą sami duchowni grekokatolicy nie chcą. Inne placówki na razie nie będą otwarte, gdyż brak jest księży gotowych poświęcić się tej pracy” (*ibidem*).

⁸⁷ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo ks. B. Hrynyka do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, 2 IX 1952 r., b.p.

⁸⁸ W materiałach organów bezpieczeństwa oraz lokalnej administracji odnaleźć też można datę 9 marca 1953 r. Najprawdopodobniej jest to jednak dzień wymeldowania się duchownego i towarzyszących mu sióstr zakonnych, zob. AIPN, 0192/354, t. 27, Pismo PPRN w Malborku do PWRN w Gdańsku, 29 VI 1953 r., k. 205.

⁸⁹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Dekret prymasa S. Wyszynskiego dla ks. B. Hrynyka na erygowanie kaplicy na terenie Nowego Dworu Gdańskiego, 21 VIII 1952 r., b.p.; *ibidem*, Dekret prymasa S. Wyszynskiego dla ks. B. Hrynyka na erygowanie kaplicy na terenie Bytowa, 21 VIII 1952 r., b.p. (kopia tego dokumentu zob. APmsW, Sąd wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 291–292).

⁹⁰ AAGd, IIIa 32p, Pismo ks. Z. Szelażka do ks. B. Hrynyka, 30 VIII 1952 r., k. 26.

⁹¹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo ks. B. Hrynyka do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, 3 IX 1952 r., b.p.; K. Myszkowski, *Ludność obrządku grekokatolickiego...*, s. 200.

powołanie tam parafii prawosławnej⁹². W takiej sytuacji Kuria gorzowska zwróciła się we wrześniu 1952 r. do prymasa z prośbą o rozwiązanie tego problemu. „Jest rzeczą praktycznie niemożliwą, aby J[ego] E[kscelencja] Ks[iaǳz] Prymas miał decydować o wyborze kościoła czy kaplicy, które mogłyby być przekazane do użytku wiernym obrządku greckokatolickiego, z braku dokładnej znajomości warunków lokalnych – stwierdzał w odpowiedzi prymasowski sekretariat. – Jest przeto rzeczą i kompetencją Kurii gorzowskiej wyszukanie odpowiedniego miejsca świętego dla nabożeństw greckokatolickich, względnie obowiązkiem ks. Hrynyka, jeśli chodzi o obiekty nieznajdujące się we władaniu Kurii gorzowskiej. Nic nie stoi na przeszkodzie, by starania ks. Hrynyka u władz państwowych w tej sprawie mogły być poparte przez Kurię gorzowską. Pełnomocnictwa, jakie nadał J[ego] E[kscelencja] Ks[iaǳz] Prymas Kurii gorzowskiej w odniesieniu do ks. Hrynyka [...], związane [były] z kaplicą w Bytowie, ponieważ ks. Hrynyk zaproponował, że tam właśnie zamieszka i że otrzyma w użytkowanie kaplicę cmentarną poewangelicką. Ponieważ to nie nastąpiło, J[ego] E[kscelencja] K[siaǳz] Prymas nie ma nic przeciwko temu, by ośrodek kultu dla obrządku greckokatolickiego utworzono w innym miejscu według uznania i decyzji Kurii gorzowskiej i by dla tego ośrodka ks. Hrynyk mógł otrzymać od Kurii gorzowskiej uprawnienia wymienione we wspomnianym wyżej dekrete”⁹³. Pomysłem ks. Hrynyka na wyjście z sytuacji miała być nowa placówka w Kwasowie pow. Sławno (choć dojazd wiernych do tej miejscowości był nieco trudniejszy), gdzie znajdował się poewangelicki kościół, w którym sporadycznie odprawiano nabożeństwa łacińskie. „W pokorze podpisany prosi o łaskawe zezwolenie na odprawienie nabożeństw publicznych w obrz[ądku] greckim dla wiernych tegoż obrządku tymczasowo, zanim nastąpi oddanie kaplicy poewangelickiej w Bytowie przez władze świeckie, w kościele w Kwasowie parafii Sławno – pisał kapłan w kolejnym liście do prymasa. – Kościół ten dla mnóstwa innych, dalej położonych, filii i dla bliskości (3 km) od kościoła macierzystego oddalenia jest od dłuższego czasu nieużywany i dla parafii rzym[sko]kat[olickiej] w Sławnie zbyt wąski. Może pomieścić 200 osób. Dostęp wiernych gr[eco]kat[olickich] dla dogodności komunikacyjnych z wszystkich stron jest możliwy. W pobliskim, o 2 km oddalonym, Pomiołowie jest dostateczna ilość osiedleńców gr[eco]kat[olickich], u których z dalsza przyjeżdżający wierni gr[eco]kat[olicy] mogą znaleźć nocleg, odpoczynek i ewentualnie ciepły kąpielarny czy posiłek”⁹⁴. Niebagatelną kwestią był fakt, że duchownemu udało się w tej sprawie porozumieć z proboszczem Sławna ks. Stanisławem Talarkiem⁹⁵. Ostatecznie kapłan

⁹² Ostatecznie 18 października 1952 r. kaplica cmentarna, o którą starania czynił ks. Hrynyk, przekazana została Kościołowi prawosławnemu. Pierwszym proboszczem nowej parafii został ks. Chryzant Jaworski. Oficjalnie przetrwała ona do 1972 r., choć sprawowania liturgii zaprzestano już kilkanaście lat wcześniej. „Głównym powodem – jak pisał Stefan Dudra – była mała liczba wiernych. W 1955 r. na nabożeństwa odprawiane co drugą niedzielę przychodziło 5–8 osób. Tak niska frekwencja spowodowana była osiedleniem w tym regionie większości ludności unickiej pochodzącej z powiatów: Lubaczów, Jarosław i Przemyśl, która była nieprzychylna prawosławiu” (S. Dudra, *Kościół prawosławny...*, s. 174, przyp. 75, por. K. Myszkowski, *Ludność obrządku greckokatolickiego...*, s. 201–205, 211).

⁹³ AAPW, Spuścizna ks. Bazylego Hrynyka, Pismo bp. A. Baraniaka do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, 25 XI 1952 r., b.p. (kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-1, klatka 33).

⁹⁴ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 2 IX 1952 r., b.p.

⁹⁵ WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 51, 53. „Oświadczam, że nie mam nic przeciwko temu, by w kościele poewangelickim przejętym przez nas w Kwasowie pw. NMP były odprawiane okolicznościowe

kilka razy odprawił nabożeństwa w Kwasowie, ale w sumie także i ta inicjatywa ks. Hrynyka zakończyła się niepowodzeniem, gdyż spotkała się ze zdecydowaną kontrakcją władz partyjnych i organów bezpieczeństwa, które dowiedziały się o niej z korespondencji duchowieństwa prawosławnego oraz od agentury⁹⁶. „Doszło do wiadomości Urzędu, że w m[iejscowości] Kwasowo pow. Sławno niejaki ks. Henryk [właśc. Hrynyk – I.H.] Bazyli odprawia nabożeństwa w obrządku greckokat[olickim]. Urząd prosi o zbadanie tej sprawy i w razie jej potwierdzenia należy go zdjąć ze stanowiska” – polecał odpowiedniemu referatowi PWRN w Koszalinie urzędnik UdSW⁹⁷. W efekcie więc ta placówka duszpasterska została w zasadzie zlikwidowana, zanim na dobre rozpoczęła działalność. Już 28 listopada 1953 r. ks. Hrynyk wysłał w tej sprawie pismo do prymasa: „W pokorze podpisany donosi do łaskawej wiadomości, że podpisanemu wzbroniono odprawiać nabożeństwa w kościele w Kwasowie. Kościół zamknięto, klucze oddano proboszczowi z zakazem kościoł odmykać na nabożeństwa odprawiane przez podpisanego”⁹⁸. Prawdopodobnie też właśnie w związku z tym faktem kapłan został wezwany do PWRN w Gdańsku z poleceniem wyjaśnienia problemu i w celu upomnienia⁹⁹.

Akceptacja dla placówek greckokatolickich w Cyganku i Bytowie zmieniła jednak nieco chłodne relacje między prymasem i ks. Hrynykiem. Świadczyć o tym może zarówno zgoda hierarchy na obsługę wiernych rytu łacińskiego w nagłych wypadkach¹⁰⁰, jak i plany utworzenia dwu kolejnych placówek obrządku wschodniego – w Baniach Mazurskich pow. Gołdap diecezji olsztyńskiej i na terenie diecezji wrocławskiej (zamierzenia te jednak wówczas nie zostały zrealizowane). „28 października [1952 r.] znów

nabożeństwa w rycie greckokatolickim dla moich parafian obrządku greckokatolickiego – pisał miejscowy proboszcz do ks. Hrynyka. – Ze względów lokalnych zastrzega się, by ksiądz kanonik tylko dojeżdżał do Kwasowa, a nie osiadł na stałe przy tym kościółku. Zaświadczenie jest ważne na czas mego administrowania parafią Sławno” (APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo ks. S. Talarcka do ks. B. Hrynyka, 1 IX 1952 r., b.p.).

⁹⁶ „Podaję do wiadomości Jego Eminencji Wielce Błogosławionemu ks. Metropolicie, że ksiądz Hrynyk Bazyli odprawia nabożeństwa dwa razy w miesiącu w Kwasowie w obrządku greck[o]katol[ickim], a w języku starosłowiańskim w powiecie Sławno wojew[ództwo] koszalińskie. W roku 1952 ks. Hrynyk Bazyli odprawiał nabożeństwa w Bytowie w kościele rzymskokatolickim dla ludności greck[o]kat[olickiej] w ichnim obrządku i w języku starosłowiańskim, ale władze wyższe mu zabroniły odprawiać w Bytowie. Mimo wszystkiego ks. Hrynyk nadal robi gorliwe starania u władz cywilnych i duchownych rzym[sko]kat[olickich], aby mu znowu pozwolili na odprawianie nabożeństw w Bytowie dla ludności greck[o]kat[olickiej]” – pisał do kancelarii metropolitalnej w Warszawie prawosławny duchowny ks. Jaworski z Bytowa (AAN, UdSW, 37/23, Odpis pisma ks. Ch. Jaworskiego do kancelarii metropolitalnej w Warszawie, 6 VIII 1953 r., k. 1). Nie wiadomo, czy pismo to trafiło do władz drogą oficjalną, czy dzięki pracy operacyjnej organów bezpieczeństwa, np. perlustracji korespondencji. Z kolei informator bezpieki „Eliasz” (bazylianin o. Barabas) miał poinformować, że „28 [maja 1953 r.] przyjechał do ks. prymasa ks. Hrynyk Bazyli. On już wyjechał z Wiercin i przeniósł się do Cyganka. W Cyganku odprawia nabożeństwa wyłącznie w obrządku greckokatolickim. Z Cyganka dojeżdża co drugą niedzielę do Sławna – a raczej k. Sławna, k. Słupska – i tam w kościele odprawia nabożeństwo w obrządku greckokatolickim. Kuria gorzowska zabroniła mu odprawiać te nabożeństwa i w tej właśnie sprawie on przyjechał do ks. prymasa, ażeby mu pozwolił nadal tam odprawiać [...] Ks. prymas radził mu, ażeby tam nie jeździł i nie odprawiał tych nabożeństw, ale gdy ks. Hrynyk nalegał, kazał mu złożyć podanie, a po porozumieniu się z Kurią gorzowską da mu odpowiedź” (AIPN, 01283/1598, Wyciąg z agenturalnego doniesienia źródła „Eliasz”, 6 VI 1953 r., b.p. – mikr. V14-61G-2/-7, klatka 38).

⁹⁷ AAN, UdSW, 37/23, Kopia pisma WdSW do PWRN w Koszalinie, 9 IX 1953 r., k. 2.

⁹⁸ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 28 XI 1953 r., b.p. (odpis tego dokumentu: AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-2, klatka 2).

⁹⁹ AIPN, 0192/354, t. 27, Odpis notatki służbowej z rozmowy z ks. B. Hrynykiem w PWRN w Gdańsku, [23 VIII 1953 r.], k. 209.

¹⁰⁰ *Ibidem*, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. B. Hrynyka, 11 XII 1952 r., k. 31.

byłem na audyencji u prymasa – pisał ks. Hrynyk w kolejnym liście do ks. Ripeckiego. – Ustaliliśmy, żeby Banie [Mazurskie] wziął ks. [Zenon] Złoczowski, Bytów – ks. [Michał] Doczyło (zgłosił się i wybrał to), a ja – Cyganek. [...] Prymas nie zgodził się na rozmowy z rządem w sprawie prawnego statusu naszych placówek. Zgadza się z biskupem [Zygmunt] Choromańskim. W sprawie zabezpieczenia naszych cerkwi prymas napisał do biskupów przemyskiego, tarnowskiego, krakowskiego i lublińskiego [właśc. lubelskiego – I.H.], by bronili naszych cerkwi. [...] Prymas dał mi prawo w nagłych wypadkach chrzcic i bierzmować dzieci w obrzędku łacińskim. Byłby to precedens przy staraniach o birytualizm dla naszych księży, którzy by tego chcieli”¹⁰¹. O zwrocie, jaki nastąpił w relacjach ks. Hrynyka z prymasem Wyszyńskim, wiedziały też organa bezpieczeństwa. Doskonale wtajemniczony informator „Heniek” (N.N.) już w październiku 1952 r. donosił, że „ks. Hrynyk Bazyli, grek[o]kat[olicki], po rozmowie z biskupem Choromańskim wniósł prośbę na ręce prymasa, aby rozpoczął pertraktacje z rządem o zalegalizowanie placówek duszpasterskich obrzędku greck[o]kat[olickiego]. W prośbie tej pisze, że ks. [Kazimierz] Lagosz ustosunkował się do tej sprawy negatywnie, twierdząc, że rozmawiał z przedstawicielami władz i stanowisko władz jest takie, by tego nie robić. Ks. Hrynyk prośbę tę motywuje tym, że legalizacja Kościoła greck[o]kat[olickiego] będzie skutecznie przeciwstawiać się rozszerzaniu prawosławia. Dodaje także, iż jednostki wybitniejsze z tego obrzędku zarzucają ks[iężom] greck[o]kat[olickim], że opuścili ludzi. W prośbie tej [ks. Hrynyk] pisze także, by [prymas] Wyszyński interweniował w sprawie rozbiórki cerkwi gr[ecko]kat[olickich] w diecezji przemyskiej, podając przykłady. Dotychczas [prymas] Wyszyński stał raczej na stanowisku, by ks[ięż]a i wierni obrzędku greck[o]kat[olickiego] przeszli do obrzędku rzym[sko]kat[olickiego]. W tym kierunku szły jego rady. Nigdy jednak nie zabraniał odprawiania nabożeństw w obrzędku greck[o]kat[olickim], a zabraniał jedynie birytualizmu”¹⁰². Z kolei już tydzień później to samo źródło informowało, iż „ks. Hrynyk, który

¹⁰¹ *Dokumenty do historii...*, s. 92–93, dok. nr 62: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, b.d. O poprawie wzajemnych relacji między ks. Hrynykiem a prymasem Wyszyńskim świadczy też to, że duchowny zaczął niejako pośredniczyć w – znacznie poważniejszym niż do niedawna jego własny – sporze między pałacem prymasowskim a ks. Ripeckim z Chranowa, uznając przynajmniej część argumentów hierarchy. „W odpowiedzi na tamtejsze pismo [...] – pisał on do prymasa – w pokorze podpisany uprzejmie podaje, że będzie wpływać i nadal wpływa na ks. Ripeckiego, aby nie pisał [on] tak przykrych pism do J[ego] Eminencji [oraz by] poddał się żądaniem egzaminowi [z liturgii łacińskiej]. Będę wpływał na niego, aby jeżeli – jak podaje – czuje się chorym, poprosił o przedłużenie mu terminu egzaminowego na maj czy czerwiec 1953 r. Ośmielam się jednak prosić, może nie tak w jego interesie, jak raczej wiernych przez niego obsługiwanych, nie przynaglać ks. Ripeckiego stosowaniem śpiesznym sankcji odebrania mu jurysdykcji kościelnej, bo wierni tamtejsi obrz[ędku] gr[ecko]kat[olickiego] [...] mogą zejść na manowce, gdy będą pozbawieni nabożeństw w swoim obrz[ędku]” (AIPN, 01283/1602, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego w sprawie ks. M. Ripeckiego, 25 XII 1952 r., b.p. – mikr. V14-61G-6/-1, klatka 37), por. *Dokumenty do historii...*, s. 93, dok. nr 63: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, [listopad 1952 r.]; *ibidem*, s. 105–106, dok. nr 76: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 16 XII 1952 r.; *ibidem*, s. 112–113, dok. nr 80: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 28 I 1953 r. Również sam prymas zaczął przychylniej traktować ks. Hrynyka w związku ze sporem z ks. Ripeckim. „Gorliwy ten i trzeźwy człowiek jest antytezą ks. Ripeckiego, który pracuje w Chranowie pod Elkiem – charakteryzował hierarcha duchownego w lipcu 1952 r. w swym dzienniku. – O ile ks. R[ipecki] dąży do odbudowy obrzędku grekokatolickiego w całej Polsce, [to] ksiądz H[rynyk] wyraża obawę, że to mogłoby ściągnąć uwagę prawosławia i przyczynić się do likwidacji resztek Kościoła grekokatolickiego. Prosi [on] raczej o stworzenie 4–5 ważniejszych placówek, do których dojeżdżaliby kapłani gotowi poświęcić się tej pracy. Kandydatów brak” (S. Wyszyński, *Pro memoria...*, s. 249).

¹⁰² AIPN, 01283/1602, Wyciąg z agenturalnego doniesienia informatora „Heniek”, 21 X 1952 r., b.p. – mikr. V14-61G-6/-2, klatka 39.

złożył memoriał u prymasa w sprawie tworzenia placówek gr[ecko]kat[olickich], zgłosił się ponownie i przedłożył nazwiska dwóch ks[ięży] gr[ecko]kat[olickich], którzy wyrażają zgodę na prowadzenie takich placówek. Są nimi ks. Złoczowski Zenon ze Skrzatusza k. Niegłowa na probostwo w Baniach Mazurskich [i] ks. Doczyło Michał na Kwasowo k. Słupska. [Prymas] Wyszyński nie zajął w tej sprawie wyraźnego stanowiska, a tylko polecił, aby ci księża zwrócili się na piśmie z prośbą, że zdecydują się tam pracować. Odnośnie propozycji [ks.] Hrynyka, aby rozpocząć pertraktacje z rządem w sprawie Kościoła gr[ecko]kat[olickiego], Wyszyński dotychczas nie wypowiedział się. Odnosi się wrażenie, że jest do tego ustosunkowany negatywnie¹⁰³.

Mimo poprawy relacji między prymasem Wyszyńskim a ks. Hrynykiem, nie wszystkie projekty tego ostatniego mogły zostać zrealizowane. Tak było w przypadku Bań Mazurskich, gdzie jeszcze w 1951 r. powstał z inicjatywy miejscowych grekokatolików „komitet kościelny”, który zwrócił się do władz świeckich z prośbą o udostępnienie poprotestanckiej kaplicy w pobliskiej kolonii Grodzisko. Ks. Hrynyk sam był chyba nawet skłonny przenieść się do tej miejscowości, gdyż w połowie września 1952 r. w rozmowie z przedstawicielami PPRN w Malborku stwierdzał, iż „już 19 VIII 1952 r. jest przeniesiony do parafii Grodzisko koło Węgorzewa woj. olsztyńskie, a w dniu wczorajszym, tj. 15 IX 1952 [r.], przyjechał do Wiercin w celu zlikwidowania swego gospodarstwa, wobec czego nie czuje się już związany z tutejszym terenem. Mówi, że na nowym miejscu będzie się starał uaktywnić”¹⁰⁴. Kilkanaście tygodni później pojawił się pomysł, by – o czym już była mowa wcześniej – do Grodziska przeniósł się ks. Złoczowski. Ostatecznie jednak starania grekokatolików z okolic Bań Mazurskich spotkały się po interwencji Warszawy z kategorię odmową referatów do spraw wyznań PPRN w Węgorzewie i PWRN w Olsztynie¹⁰⁵. Droga załatwienia tej kwestii (prośba skierowana do władz komunistycz-

¹⁰³ *Ibidem*, Wyciąg z agenturalnego doniesienia informatora „Heniek”, 28 X 1952 r., b.p. – mikr. V14-61G-6/-2, klatka 40. Por. *Dokumenty do historii...*, s. 91, dok. nr 62: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, [1952 r.].

¹⁰⁴ AAN, UdSW, 41/537, Pismo PPRN w Malborku do PWRN w Gdańsku, 16 IX 1952 r., k. 46. Z kolei w piśmie do prymasa ks. Hrynyk prosił o wydanie zgody na nabożeństwa grekokatolickie w Baniach Mazurskich. „W Baniach Mazurskich i okolicy jest spora ilość grekokatolików, którzy pragną mieć nabożeństwa w obrządku rodzimym i od dłuższego czasu robią starania w tej sprawie [...] – argumentował duchowny. – Na podstawie obietnic władz świeckich grekokatolicy wyremontowali kościół poewangelicki w Baniach [właśc. Grodzisku – I.H.], który ma służyć za kaplicę dla odprawiania nabożeństw grekokatolickich. Wierni grekokat[olickiego] obrządku osiedleni w tamtej okolicy zwrócili się do podpisanego z prośbą o odprawianie wspomnianych nabożeństw, gdyż ks. Ripecki im odmówił” (AIPN, 01283/1602, Odpis pisma ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 25 VII 1952 r., b.p. – mikr. V14-61G-6/-1, klatka 50).

¹⁰⁵ AAN, UdSW, 24/604, Pismo J. Pawłyka, P. Łogina, B. Hałuszki i M. Gerenta do WdSW, 4 IX 1951 r., k. 4–6. W odrębnej notatce załączonej do tego dokumentu urzędnik warszawski zapisał: „Grekokatolicy w Baniach Mazurskich proszą o przydział kościoła poew[angelickiego] dla odprawiania nabożeństw grekokat[olickich]. Tendencje odrodzenia Kościoła gr[ecko]kat[olickiego] w Polsce. Tu mogą mieć pole do popisu księża prawosławni, jeżeli chodzi o rytuał i narodowcy [duchowni Kościoła polskokatolickiego – I.H.], jeżeli im się uda przyciągnąć masy. Proszę o wskazówki. 12 IX [19]51” (*ibidem*, k. 7). Zob. też *ibidem*, Pismo Założycielskiego Komitetu Grekokatolickiej Parafii do Urzędu do Spraw Wyznań, 17 VI 1952 r., k. 12–12v; *ibidem*, Pismo Założycielskiego Komitetu Grekokatolickiej Parafii do WdSW, 6 VIII 1952 r., k. 19; *ibidem*, Pismo J. Czerniakowskiego z RdSW PWRN w Olsztynie do WdSW, 14 VIII 1952 r., k. 14–15; *ibidem*, Pismo J. Czerniakowskiego z RdSW PWRN w Olsztynie do WdSW, 5 IX 1952 r., k. 16; *ibidem*, Pismo Urzędu do Spraw Wyznań do PWRN w Olsztynie w sprawie prób utworzenia parafii grekokatolickiej w Baniach Mazurskich, 4 X 1952 r., k. 17; APO, PWRN, 444/6, Pismo P. Łogina, B. Hałuszki i M. Gerenta do PPRN w Węgorzewie, 10 III 1951 r., k. 155–157v; *ibidem*, Zgoda ewangelików z Bań Mazurskich na odprawianie nabożeństw grekokatolickich w miejscowej kaplicy, 24 III 1951 r., k. 159; APO, PWRN, 444/692, Pismo starosty powiatowego w Węgorzewie Z. Brzezińskiego do wojewody olsztyńskiego, 6 II 1950 r., k. 10. Por.

nych), jak też obawy o konflikt w miejscowej parafii rzymskokatolickiej, w której część wiernych wypowiadała się zdecydowanie nieprzychylnie wobec utworzenia placówki greckokatolickiej, wywołała także wątpliwości prymasa i Kurii olsztyńskiej¹⁰⁶. „Wobec kategorycznego sprzeciwu władz państwowych odnośnie do duszpasterstwa w obrządku wschodnim, projekt erylowania kaplicy w Grodzisku oraz mianowania duszpasterstwa obrządku gr[recko]kat[olickiego] uważam za nieaktualny. Również reakcja Polaków-katolików na tę sprawę była tak zdecydowanie negatywna i silna, iż także z tego powodu uważałem za wskazane zrezygnować z przeprowadzenia sprawy” – pisał do prymasa (przesyłając stosowne dokumenty) warmiński administrator ks. Zink¹⁰⁷. Korespondencja w tej kwestii musiała jednak jeszcze trwać przez jakiś czas, skoro rok później ks. Hrynyk przedstawił swój punkt widzenia na tę kwestię w odrębnym liście do hierarchy. „Komitet kościelny gr[recko]kat[olicki] w Baniach Mazurskich przeciw negatywnej decyzji w sprawie duszpasterstwa gr[recko]kat[olickiego] w Grodzisku zaapelował do ministerstwa w Warszawie – pisał on. – Należałoby wyczekać, aż przyjdzie odpowiedź z ministerstwa. Co do sprzeciwu miejscowych wiernych obrz[ądku] łac[ińskiego] w pokorze podpisany uważa, że ten sprzeciw dałoby się łatwo zlikwidować, jak by na miejsce zjechał tam miejscowy dziekan i wytłumaczył wiernym obrz[ądku] łac[ińskiego], że gr[eko]katolicy są katolikami używającymi obrz[ądku] wschodniego zaaprobowanego przez Stolicę Ap[ostolską]”¹⁰⁸. Ostatecznie więc parafia greckokatolicka w pobliżu Bań Mazurskich nie powstała i miejscowi katolicy obrządku wschodniego musieli nadal

A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa...*, s. 59. W kwestii nabożeństw greckokatolickich w Baniach Mazurskich nie można pominąć budzącego sporo kontrowersji ówczesnego wikariusza miejscowej rzymskokatolickiej parafii ks. Włodzimierza Boziuka, który do 1947 r. był proboszczem greckokatolickiej parafii w Rajskim pow. Lesko. Duchowny ten został aresztowany w czasie akcji „Wisła” i osadzony w COP w Jaworznie. Po zwolnieniu wyjechał na teren województwa olsztyńskiego, gdzie kolejno był wikariuszem w rzymskokatolickich parafiach w Ostródzie (1947–1948) i Baniach Mazurskich (od 12 X 1948 r.). Ks. Boziuk szybko popadł w konflikt z częścią wiernych przesiedlonych tu w ramach akcji „Wisła”, którzy – jak wyżej wspomniano – zarówno od władz państwowych, jak i kościelnych domagali się odprawiania nabożeństw w obrządku greckokatolickim, na co odczuwający boleśnie obozowe przeżycia duchowny nie chciał się zgodzić, a narastający spór znalazł swój finał w sądzie. Zob. AAN, UdSW, 19/535, Odpis listu J. Pawłyka do gazety „Chłopska Droga”, 7 X 1953 r., k. 58–62; *ibidem*, Charakterystyka ks. W. Boziuka sporządzona przez RdSW PWRN w Olsztynie, 2 I 1957 r., k. 66. Materiały sprawy sądowej ks. W. Boziuka zob. AIPN OI, 163/578/DOI. Por. też biogram tego kapłana w źródłowej części niniejszej publikacji.

¹⁰⁶ *Dokumenty do historii...*, s. 86–87, dok. nr 56: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 5 VIII 1952 r. „Słyszałem dużo od ks. Ripeckiego o Waszych gorliwych wysiłkach, aby mieć u siebie nabożeństwa w swoim obrządku – pisał z kolei duchowny do jednego z członków „Komitetu” Jana Pawłyka. – Chciałem Wam też dopomóc i dlatego wystarałem się o zgodę na nabożeństwa nasze w Baniach [Mazurskich] od J[ego] E[minencji] Prymasa i biskupa w Olsztynie. J[ego] E[minencja] Prymas jednak czeka na jakieś wyjaśnienia z Bań i dopiero potem obiecuje sprawę załatwić. [...] Jak sprawa będzie rozstrzygnięta, natychmiast Was zawiadomię. Tylko zastanawia mnie, dlaczego, jak pisze ks. Rip[eck], od Ziel[onych] Świąt nikt z komitetu waszego nie komunikuje się z nim? Czy straciliście nadzieję na pomyślne załatwienie sprawy? Słyszałem, że była u Was komisja z Województwa i Ministerstwa i miała Wam obiecać oddać odremontowany Wami kościół i uznać naszą placówkę duszpasterską? Proszę mi napisać, czego Wam brakuje z wewnętrznego urzędzenia w kościele Waszym, to ja będę starał się w tym Wam pomóc. Czy oprócz kościoła moglibyście mieć i mieszkanie dla księdza? Czy dla księdza z rodziną, czy samotnego? Jeżeli nie macie na razie mieszkania, to ksiądz jakiś czas będzie dojeżdżał [i] co trzecią [niedzielę] odprawiał i sprawa będzie rozwiązana. Na razie starajcie się na miejscu u siebie usunąć te trudności, jakie zahamowały załatwienie tej sprawy przez J[ego] E[minencję] Prymasa” (Prywatne zbiory Jana Pawłyka, List ks. B. Hrynyka do J. Pawłyka, 25 VIII 1952 r.).

¹⁰⁷ APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. I, Odpis pisma ks. W. Zinka do prymasa S. Wyszyńskiego, 29 XI 1952 r., k. 295.

¹⁰⁸ AIPN, 01283/1602, Odpis pisma ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 25 XII 1952 r., b.p. – mikr. V14-16G-6/-1, klatka 37.

dojeżdżać do Chrzanowa¹⁰⁹, a członkowie „Komitetu” zostali oskarżeni o to, „że stworzyli nielegalną organizację działającą na terenie gminy Banie Mazurskie [...], podnosząc chaos i zaburzenie w tutejszej miejscowej ludności”, a za „nielegalne występowanie, składanie podań do władz państwowych i podpisywanie [ich] swoim własnym nazwiskiem” ukarano ich grzywną¹¹⁰. „Jak wynika z dotychczasowych informacji, władze państwowe są przeciwnie organizowaniu obsługi duszpasterskiej dla wiernych obrządku gr[eck]okatolickiego – sugerował ks. Hrynykowi prymas. – Wobec powyższego proszę, aby ks[iądz] rektor zastosował się do wskazań Kurii diecezjalnej w Olsztynie”¹¹¹.

Inną inicjatywą ks. Hrynyka była próba odnowienia greckokatolickich nabożeństw w południowo-wschodniej Polsce (we wsi Hłomcza w pow. Sanok), gdzie pozostała pewna liczba niewysiedlonych w ramach akcji „Wisła” Ukraińców. Latem 1952 r. duchowny wyjechał do tej miejscowości, odprawił nabożeństwo dla powiadomionych pospiesznie wiernych, a przed wyjazdem ustalił, że o ile zajdzie taka potrzeba, może wziąć ich pod opiekę duszpasterską i przynajmniej raz na jakiś czas przyjeżdżać do wsi. Informacja o tych wydarzeniach stosunkowo szybko dotarła jednak do organów bezpieczeństwa, które grożąc jednemu z najbardziej aktywnych mieszkańców wsi i jednocześnie inicjatorowi przyjazdu ks. Hrynyka powtórным uwięzieniem (po 1947 r. przez kilka miesięcy był on więźniem COP w Jaworznie), zmusiły go do podjęcia współpracy. Powiadomiony o tym przez samego nowo zwerbowanego informatora, ks. Hrynyk postanowił nie pojawiać się – przynajmniej przez jakiś czas – w tej miejscowości, by nie narażać mieszkańców na niepotrzebne szykany¹¹². Należy zaznaczyć, że również ówczesne próby wprowadzenia stałej pracy duszpasterskiej na tym terenie, podejmowane przez duchownych prawosławnych, kończyły się przeważnie niepowodzeniem, gdyż władze – jak określił to Kazimierz Urban – „zajmowały stanowisko sceptyczne [...], umożliwiały jedynie okazjonalne odprawianie nabożeństw, jednak nie były zainteresowane instytucjonalną obecnością Kościoła”¹¹³. Sytuacja miała się jednak zmienić kilka lat później.

Aktywność ks. Hrynyka i jego próby paraliżowania działalności kapłanów prawosławnych wywoływały ich reakcję i protesty. „Do tut[ejszego] referatu wpłynęły skargi i prośby o interwencję [od] księży prawosławnych działających na terenie tut[ejszego] wojew[ództwa] w sprawie utrudniania im pracy duszpasterskiej wśród ludności z akcji «W» przez ks[iędza] greckokat[olickiego] Hrynyka mającego siedzibę w miejscowości Cyganek pow. Nowy Dwór [Gdański] wojew[ództwo] Gdańsk, który robi wypadki na teren tut[ejszego] województwa i wśród ludności [z] akcji «W» sieje niechęć do Kościoła prawosławnego, odciągając ją od tegoż Kościoła – pisał w lipcu 1952 r. jeden z urzędników. – Ostatnio na terenie pow[iatów] Bytów i Miastko nakłania [on] przesiedleńców z akcji «W» do wystąpień do władz z żądaniem zorganizowania placówek

¹⁰⁹ Sytuacja uległa zmianie dopiero w 1957 r., gdy wikariuszem łańciskiej parafii w Baniach Mazurskich i jednocześnie duszpasterzem Ukraińców został ks. Eugeniusz Uscki, który utworzył w tej miejscowości greckokatolicką placówkę duszpasterską. Więcej na ten temat w dalszej części pracy.

¹¹⁰ Zob. *Dokumenty do historii...*, s. 119–120, dok. nr 85: List J. Pawłyka do ks. M. Ripeckiego, 1 IV 1953 r.

¹¹¹ APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do ks. B. Hrynyka, 18 II 1953 r., k. 296.

¹¹² M. Kaminśkyj, M. Kozak, *Oteč mitrat...*, s. 20; WAW, fond IX, spr. 1, odn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 52. Nie udało się ustalić personaliów wspomnianej osoby.

¹¹³ K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce 1945–1970*, Kraków 1996, s. 177.

greckokatolickich. W związku z powyższym referat tut[ejszy] prosi o zainteresowanie się ks. Hrynykiem i poczynienie odpowiednich kroków w kierunku uniemożliwienia mu tej działalności, która rozbijając placówki Kościoła prawosławnego, uniemożliwia pracę wśród ludzi z akcji «W»¹¹⁴.

Powyższe stwierdzenia dobitnie obrazują ówczesne starania kapłana, który nie porzesał na uzyskaniu indultu na odprawianie nabożeństw w Nowym Dworze Gdańskim i Bytowie. Potwierdzeniem tego są kolejne monity, które kapłan wysyłał do prymasowskiego sekretariatu. „W pokorze podpisany prosi: 1) O łaskawą decyzję na swoje podanie z końca kwietnia br. w sprawie zezwolenia na nabożeństwa w obrządku wschodnim w Kwasowie dla siebie i dla ks. Doczyły w Głodowie diecezji gorzowskiej – pisał ks. Hrynyk w kolejnym liście. – 2) O zezwolenie na odprawianie tychże nabożeństw w kościele rzymsko[katolickim] w Bytowie diecezji gorzowskiej dla podpisanego w święta gr[recko]kat[olickie] wypadające w dni powszednie [...]. 3) O podciągnięcie gr[eko]kat[olików] pod pojęcie katolików wszystkich obrządków w sprawie rejestracji wyznań, żeby gr[eko]kat[olicy] nie potrzebowali osobno figurować, ale i nie być pociąganyymi do odpowiedzialności za przynależność do wyznania przez państwo nieuznanego. 4) O podanie do wiadomości najprzewielebniejszym kuriosem w Gorzowie i Gdańsku, że w nadzwyczajnych wypadkach mogą podpisanego ordynariusze [tych diecezji] delegować do przeprowadzania badań przedślubnych, głoszenia zapowiedzi i asystowania przy ślubach niektórych gr[eko]kat[olików] z pominięciem proboszczów łacińskiego obrządku. 5) Wpłynąć na [jego] Eminencję ordynariusza wrocławskiego, żeby parafię Rudna albo inną w tej okolicy obsadził kapłanem gr[recko]kat[olickim] korzystającym z indultu odprawiania w obrządku łacińskim i żeby ten kapłan mógł podobnie jak ks. Polański Jan, były proboszcz Rudnej, przynajmniej parę razy do roku w największe święta gr[recko]kat[olickie] odprawiać nabożeństwa w obrządku gr[eckim]. 6) O mianowanie kogoś z kapłanów gr[recko]kat[olickich] objezdnym [tak w oryginale – I.H.] duszpasterzem wiernych gr[recko]kat[olickich], żeby ten mógł odwiedzać większe skupiska gr[recko]kat[olickich] wiernych, odprawiać nabożeństwa w obrządku gr[eckim] w kościołach rzymsko[katolickich] i udzielać im sakramentów św. w porozumieniu z miejscowymi proboszczami [brządku] łacińskiego¹¹⁵. Być może efektem tej korespondencji był list prymasa Wyszyńskiego do wikariusza kapitulnego Dolnego Śląska ks. Lagosza z informacją o petycjach parafian z Dolnego Śląska (m.in. z Rudnej pow. Lubin), wspartych przez wspomnianego ks. Polańskiego, i prośbą o wypowiedzenie się w tej sprawie¹¹⁶. Ks. Lagosz zajął jednak nieprzychylnie stanowisko. „Sprawa nabożeństw w obrządku greckokatolickim w Rudnej, czy w innej

¹¹⁴ AIPN, 01283/1602, Kopia pisma kierownika RdSW PWRN w Koszalinie W. Modrzejewskiego do PWRN w Gdańsku, 31 VII 1952 r., k. 35–38 – mikr. V14-61G-6/-3, klatka 41.

¹¹⁵ *Ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 12 VI 1953 r., b.p. – mikr. V14-61G-6/-1, klatki 53–54. Ww wspomnianym w tym dokumencie Głodowie pow. Koszalin ks. Hrynyk i ks. Doczyły próbowali latem 1953 r. doprowadzić do odprawiania nabożeństw greckokatolickich (ostatni z wymienionych uzyskał nawet dekret prymasa w tej sprawie – z datą 10 lipca). Inicjatywa ta jednak została stordedowana przez władze i zwierzchnika Kościoła prawosławnego metropolitę Makarego. Akta w tej sprawie zob. m.in. AAN, UdSW, 24/604, Pismo metropolity Makarego do UdSW, 22 IV 1953 r., k. 46; *ibidem*, Pismo PWRN w Koszalinie do UdSW, 8 VII 1953 r., k. 47; *ibidem*, Pismo J. Skórki w imieniu grekokatolików do KC PZPR, 16 VII 1953 r., k. 49–50.

¹¹⁶ AIPN, 01283/1602, Pismo sekretariatu prymasa do wikariusza kapitulnego ks. K. Lagosza, 10 VII 1953 r., b.p. – mikr. V14-61G-6/-1, klatka 41.

parafii, nie może być załatwiona pozytywnie – pisał on w odpowiedzi – gdyż właśnie ks. Jan Polański [swym] nieroztropnym postępowaniem i celebrowaniem w obrządku greckokatolickim naraził się tak władzom państwowym, że miałem z tego wielkie kłopoty i musiałem prosić innych ordynariuszów: kieleckiego i katowickiego, aby go przyjęli do diecezji. Władze nie życzą sobie rozdziału między ludnością i uwydatniania odrębności Łemków. Dlatego uważam, że sprawa ta jest nieaktualna¹¹⁷.

Trudno stwierdzić, czy to właśnie kolejne prośby wnoszone przez ks. Hrynyka do prymasa, czy też może jego działalność spowodowały, że latem 1953 r. lokalne władze i administracja centralna nasiliły presję w sprawie placówki bytowskiej. Ostatecznie duchowny zmuszony był przerwać starania o odprawianie nabożeństw greckokatolickich w tym mieście, o czym powiadomiony został 23 lipca 1953 r. osobiście przez zwierzchnika Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce na audyencji w Gnieźnie. „Oznacza to, że władze czyniły silne naciski na prymasa, by zlikwidować nasze nabożeństwa w Bytowie” – stwierdzał on po latach¹¹⁸. Konstatacja ta wydaje się o tyle trafna, że to właśnie wówczas władze komunistyczne podejmowały decyzję o aresztowaniu prymasa, co nastąpiło 25 września 1953 r.¹¹⁹ Nie wiadomo natomiast, czy – a jeżeli tak, to w jakim stopniu – na decyzję tę wpłynęły kolejne represje wobec duchownych greckokatolickich, w tym aresztowanie kilka miesięcy wcześniej (w grudniu 1952 r.) ks. Deńki oraz bazylianów o. Puskarskiego i o. Pasywa (Piotra) Szewahy, których oskarżono o „szpiegostwo na rzecz Watykanu” i rok później skazano na kilkuletnie więzienie¹²⁰. Trafność tego

¹¹⁷ AAPW, Spuścizna ks. Bazylego Hrynyka, Odpis pisma ks. K. Lagosza do sekretariatu prymasa, 18 VII 1953 r., b.p. Ocena ks. J. Polańskiego ze strony ks. Lagosza była, jak się wydaje, zbyt pochopna, gdyż ten pierwszy – mający zdecydowane poglądy rusofilskie – był zadeklarowanym przeciwnikiem „ukrainizowania” Łemków i szedł na bardzo daleką współpracę z władzami, będąc niezwykle aktywnym „księdzem patriotą”. Zob. J. Polański, *Ciernista droga kapłana*, Rogi 1972, mps, s. 85–87, por. AAWr, p. 452 II, Akta osobowe ks. J. Polańskiego. Podejmując ten wątek, pamiętać też należy, że narzucono przez władze ks. Lagosz bardzo daleko posuwał się w kolaboracji z komunistami.

¹¹⁸ WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W., Hrynyka, b.d., k. 50.

¹¹⁹ Więcej zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 137–139.

¹²⁰ Aresztowania i wysunięte oskarżenia związane były z tym, że ks. Deńko i o. Puskarski wiedzieli o pomocy finansowej Watykanu dla greckokatolickiego duchowieństwa i brali udział w jej rozdysponowaniu. Oprócz tego w mniejszym lub większym stopniu wiedzieli oni o sprawozdaniach ks. Hrynyka przesyłanych dla Stolicy Apostolskiej. Z kolei o. Szewaha przedostał się latem 1945 r. do Polski z USRR nielegalnie (pod przybranym nazwiskiem w transporcie polskich repatriantów). Niejako „przy okazji” tego zatrzymania w klasztorze bazylijskim przy ul. Miodowej w Warszawie przeprowadzono rewizję, odnajdując m.in. brudnopis jednego ze sprawozdań ks. Hrynyka, niedużą sumę dolarów i szkic dotarcia do skrytki w podziemiach katedry w Przemyślu, gdzie w 1946 r. ks. Deńko ukrył rozmontowaną drogocenną tzw. koronę księcia Daniela, czyli mitrę greckokatolickich biskupów przemyskich, która następnie została odnaleziona przez bezpiekę (losy kosztowności pozostają nieznane). Więcej na ten temat zob. AIPN, 0330/238, t. 1–2 – akta śledcze sprawy o. Puskarskiego, o. Szewahy i ks. Deńki; APmsW, IV AK 141/57 – akta procesowe sprawy o. Puskarskiego, o. Szewahy i ks. Deńki; S. Dziubyna, *I stwerty dilo...*, s. 120; I. Hałahida, „*Opracował oszczercze i kłamliwe sprawozdanie...*”. *Sudowyj wyrok otciu Mykoli Deńku*, „Peremyski Dzwony” 2001, nr 1, s. 12–16; I. Harasim, *Bazylianie w Polsce w latach 1945–1988*, Warszawa 1988, mps, s. 69–70. Wspomniane aresztowania miały też prawdopodobnie doprowadzić do zastraszenia pozostałych duchownych greckokatolickich. W wybranych przypadkach skutek taki osiągnięto, czego przykładem może być chociażby bazylianin o. Barabas, którego pozyskano do współpracy (cytowany już wyżej informator, a później agent „Eliasz”). Dotychczas nie udało się odnaleźć teczek pracy agenta „Eliasz”, jednak – jak wynika z tych materiałów, do których dotarł autor niniejszej książki – współpraca o. Barabasa z UB (po 1956 r. SB) była ścisła. W swych rozmowach z funkcjonariuszami szczegółowo informował on o współpracach, o innych duchownych obydwu obrządków (w tym hierarchach), o siostrach zakonnych, o znanych mu pracownikach Kurii Rzymskiej i o osobach świeckich. Sporo uwag, najczęściej krytycznych, wypowiadał też o ks. Hrynyku.

przypuszczenia może potwierdzać fakt, że o. Puszarski był częstym gościem w pałacu prymasowskim.

Jak wyżej wspomniano, próbując organizować życie kościelne grekokatolików na zachodnich i północnych ziemiach Polski, ks. Hrynyk nie przestawał zwracać uwagi na tereny południowo-wschodnie. Szczególnie palącą kwestią był los nieruchomości (przede wszystkim cerkwi opuszczonych przez duchownych i wiernych w wyniku przesiedleń w latach 1944–1947), które stały się przedmiotem sporu między władzami komunistycznymi a Kościołem katolickim. Duchowieństwo łacińskie – w myśl wytycznych prymasa i biskupów – jeszcze w trakcie przesiedleń Ukraińców do USSR zaczęło przejmować opuszczone mienie pogreckokatolickie, uzyskując w tych działaniach nawet pewne poparcie władz (np. w latach 1945–1946 łacińska diecezja przemyska przejęła 24 cerkwie, tworząc w ten sposób nowe parafie rzymskokatolickie)¹²¹. Jednak wraz z pogarszaniem się relacji państwo – Kościół przejmowanie świątyn spotykało się z coraz większymi problemami¹²². Dokumentem na dziesięciolecie wyznaczającym stanowisko władz komunistycznych w tej kwestii był dekret z 27 lipca 1949 r., który przewidywał, że „mogą być przejmowane na własność państwa w całości lub w części nieruchomości ziemskie, położone w województwie białostockim, lubelskim, rzeszowskim i krakowskim [...], jeśli nie pozostają w faktycznym władaniu właścicieli”¹²³. Przez urzędników w Warszawie i w terenie zapis ten był wprost interpretowany jako automatyczne zezwolenie na przejmowanie wszelkich nieruchomości (w tym cerkiewnych) przez skarb państwa. Odmienne stanowisko zajmował Episkopat, uważający, iż pokościelne nieruchomości należą do Kościoła katolickiego (niezależnie od obrządku) i brak dotychczasowych prawowitych właścicieli nie usprawiedliwia ich zaboru na rzecz państwa. Takie stanowisko hierarchów łacińskich było też – przynajmniej po części – podyktowane podjętymi przez nich działaniami w kierunku zagospodarowania terenów poukraińskich w imię ich swoistej polonizacji¹²⁴. Najbardziej aktywnym w tym kierunku był ordynariusz tarnowski bp Stepa. Mimo sprzeciwu władz konsekwentnie dążył on do utworzenia łacińskiej sieci parafialnej, która objęłaby swym zasięgiem osadników polskich przybywających na poukraińskie gospodarstwa na zachodniej Łemkowszczyźnie.

W trakcie tego sporu szereg świątyn pogreckokatolickich (nierzadko cennych zabytków architektury) i opuszczonych budynków gospodarskich popadało w ruinę. „Tragiczne losy ludzkie, jak nigdy dotąd w historii, podzieliły również grekokatolickie cerkwie, a w konsekwencji niemal cały obszar religijności o korzeniach bizantyjskich, przez stulecia zadomowionej na terenach południowej Polski – stwierdzała ostatnio jedna z autorek. – Zniszczeniu uległy nie tylko mniej lub bardziej zabytkowe świątynie, ale rozproszeniu i *de facto* wyeliminowaniu uległy obyczaje i obrzędowość związane

¹²¹ A. Nałęcz [właśc. M. Rudnicka], *Cerkwie grekokatolickie w diecezji przemyskiej po roku 1945*, Przemysł 1988, s. 24. Znacznie bardziej niechętnie urzędnicy przekazywali na potrzeby Kościoła rzymskokatolickiego grunty pockerkiewne czy inne nieruchomości.

¹²² Mimo to prymas Hlond zalecał wiosną 1947 r. nadal przejmować cerkwie, sugerując jednocześnie ordynariuszom południowo-wschodnich diecezji łacińskich, by do kwestii tej podchodzili ostrożnie i nie stwarzali wrażenia, że rzymscy katolicy przyczyniają się do likwidacji obrządku wschodniego. Prosił na przykład, by nie usuwać charakterystycznych cech wystroju świątyn, np. ikonostasów (APP, KGEP, Protokół z posiedzenia Komisji Głównej Episkopatu Polski, 28–29 IV 1947 r., b.p.). W praktyce jednak wyglądało to różnie.

¹²³ „Dziennik Ustaw RP” 1949, nr 46, poz. 339.

¹²⁴ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 71–72.

z rytym wschodnim. Jest to fenomen tym bardziej zdumiewający, że do połowy XX wieku wpływy religijności bizantyjskiej, nawet wśród ludności wyznania łacińskiego, były bardzo zauważalne. [...] Losy tych cerkwi, które nie zostały od razu po wojnie zniszczone w ramach antyukraińskich represji, kształtowały się rozmaicie. Wiele świątyń nie mogło funkcjonować z powodu braku wiernych lub braku duszpasterzy. Część cerkwi zdołano szybko przekształcić na kościoły rzymskie, ale znakomita ich większość została zamknięta w wyniku decyzji władz państwowych różnego szczebla. [...] Ocalałe, lecz zdewastowane cerkwie, do niedawna traktowane jako ziemski odpowiednik niebiańskiej rzeczywistości, pozbawione sakralnego charakteru, w krótkim czasie przestoczyły się w obiekty, od których wiało grozą¹²⁵.

Ks. Hrynyk, do którego docierały informacje o niszczeniu opustoszałych świątyń, starał się informować o tych faktach prymasa Wyszyńskiego. „W pokorze podpisany podaje do łaskawej wiadomości, iż władze wojskowe rozebrały dwie cerkwie w Prełukach i Duszatynie obrz[ąd]ku gr[eckokatolickiego] w pow. sanockim diecezji przemyskiej – pisał on na przykład w jednej z kolejnych petycji w tej sprawie. – Dwa lata temu rozpoczęto to rozbieranie cerkwi gr[eco]kat[olickich] opustoszałych. Takiej rozbiórce, o ile podpisanemu wiadomo, uległy cerkwie gr[eco]kat[olickie] w Mrzygłodzie, Tokarni, Morochowie, Piotrowej Woli, Przybyszewie. Materiały z rozebranych cerkwi używa się na brukowanie drogi, jak to miało miejsce w Mrzygłodzie, albo na budowę tuczarni, stajni w PGR i podobnych obiektów albo baraków dla wojska. Taki użytek materiału cerkiewnego bardzo rozgorycza ludność gr[eco]kat[olicką]. Jest to wielka szkoda dla kultury, ponieważ dużo tych cerkwi jest perłami sztuki. Z czasem mogą wierni gr[eco]kat[olicy] otrzymać zezwolenie wracać na dawne swoje ziemie i te cerkwie mogą być im przydatne jeszcze. Zresztą przy zwiększeniu kolonizacji tych okolic wiernymi rz[ymsko]kat[olickimi] mogą te cerkwie być poprzerałbane na kościoły łac[ińskie]. Podpisany w pokorze prosi wpłynąć na ordynariuszy przemyskiego, tarnowskiego i krakowskiego, ażeby przez podległe sobie duchowieństwo zaużywały [tak w oryginale – I.H.] jak najwięcej tych cerkwi i przez to zabezpieczyły je¹²⁶.

Niekiedy inicjatywy duchowieństwa rzymskokatolickiego przynosiły skutek. Do 1956 r. w ówczesnym województwie rzeszowskim, dzięki przejęciu przez obrządek

¹²⁵ H. Kręć, *Cerkwie greckokatolickie w południowo-wschodniej Polsce*, „Lud” 2000, t. 84, s. 87–88. Zachowane dokumenty i fakty rzeczywiście świadczą o świadomej polityce lokalnych władz zmierzających do „zatarcia” śladów po przesiedlonych Ukraińcach. Trudno bowiem sobie inaczej wytłumaczyć na przykład rozbiórkę niezrównanej świątyni w Birczy (z przeznaczeniem uzyskanego materiału na remont zamku w Sanoku) czy rozbieranie zabytkowych drewnianych cerkwi. „Od początku lat pięćdziesiątych polityka władz centralnych co do mienia Kościoła greckokatolickiego została zdecydowanie zaostrzona – pisał z kolei inny znawca problematyki. – Rozpoczęto planową akcję niszczenia cerkwi i przycerkiewnych dzwonnicy. Gromadzkie Rady Narodowe sprzedawały budynki cerkiewne okolicznym mieszkańcom pod warunkiem ich niezwłocznej rozbiórki (m.in. Kormanice-Zjawlenie). Pozyskany materiał był wykorzystywany do stawiania gospodarskich budynków lub na opał. Najszybciej i najskuteczniej niszczone cerkwie podczas planowych akcji rozbiórkowych w ramach «partyjnych i społecznych czynów». [...] Starania władz wojewódzkich o uratowanie chociażby najcenniejszych zabytków spotykały się z odmową władz politycznych” (E. Zawała, *Z problematyki ochrony zabytków architektury cerkiewnej w Przemyskiem po 1947 r.* [w:] *Losy cerkwi w Polsce po 1944 roku*, red. A. Marek i in., Rzeszów 1997, s. 271). Por. R. Gryz, *Próby ratowania cerkwi pounickich przez Kościół rzymskokatolicki w warunkach Polski Ludowej*, „Studia Sandomierskie” 2006, z. 1, s. 29–32.

¹²⁶ AIPN, 01283/1602, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 21 III 1954 r., b.p. – mikr. V14-61G-6/-2, klatka 9.

łaciński, ocalono 70 świątyń (57 było użytkowanych w celach kultowych, a 13 znajdowało się pod opieką ludności)¹²⁷, lecz mimo to skala dokonanych zniszczeń była ogromna. W sumie – jak wynika z najnowszych ustaleń – w okresie od 1944 do 1956 r. zniszczeniu uległo co najmniej 140 cerkwi (w tym ponad 100 zabytkowych), z czego jedynie 9 w czasie działań zbrojnych lat 1944–1947¹²⁸.

Przejmowanie cerkwi pogreckokatolickich przez Kościół rzymskokatolicki wywoływało jednak wiele zastrzeżeń w środowiskach ukraińskich (trudno stwierdzić, czy jakiejś roli nie odegrała tu też inspiracja władz). Kontrowersje pojawiały się szczególnie w kontekście zmian wprowadzanych na zewnątrz i wewnątrz świątyń¹²⁹. Najwięcej emocji – także w latach późniejszych – wzbudzała jednak sprawa pogreckokatolickiej katedry (wcześniej kościoła rzymskokatolickiego)¹³⁰, która stała się niejako symbolem relacji polsko-ukraińskich w Przemyślu. Po deportacji greckokatolickich biskupów przemyskich przeszła ona w ręce oo. karmelitów bosych, którzy starania w tej sprawie czynili już w maju 1946 r. Stan ten nie trwał jednak długo, gdyż w 1952 r. zakonnicy zostali przez władze z Przemyśla usunięci, budynek klasztorny przeznaczono na internat dla szkoły felcerskiej, a katedra znalazła się pod opieką Kurii przemyskiej obrządku łacińskiego¹³¹.

¹²⁷ R. Gryz, *Próby ratowania cerkwi pounickich...*, s. 31.

¹²⁸ R. Brykowski, *W sprawie architektury cerkiewnej województwa rzeszowskiego po 33 latach* [w:] *Losy cerkwi...*, s. 158–159.

¹²⁹ Dotyczyło to zwłaszcza późniejszych reform wprowadzanych po Soborze Watykańskim II, gdy przy okazji dostosowywania wnętrza (choćby przesunięcia ołtarza) dochodziło niekiedy do niszczenia charakterystycznych elementów wystroju obrządku wschodniego. Więcej na ten temat w dalszych częściach pracy.

¹³⁰ Budowę tej świątyni zakończono w 1630 r. dzięki fundacji ówczesnego starosty przemyskiego Macieja Krasieckiego dla zakonu oo. karmelitów. W 1784 r., po kasacie zakonu przez cesarza Józefa II, przekazana ona została obrządkowi greckokatolickiemu w zamian za rozebraną cerkiew. Jako katedra greckokatolicka służyła ona do 1946 r., tj. do deportacji greckokatolickich biskupów przemyskich.

¹³¹ A. Zapałowski, M. Zięba, *Zmagania oo. Karmelitów Bosych o odzyskanie kościoła i klasztoru w Przemyślu w latach 1946–1958*, „Rocznik Historyczno-Archivalny” 2003, t. 17, s. 142, zob. też uzupełnioną wersję tego tekstu: A. Zapałowski, *Zmagania oo. Karmelitów Bosych o odzyskanie kościoła i klasztoru w Przemyślu na tle walki rządu z Kościołem katolickim w latach 1946–1959* [w:] *Powiat przemyski w latach 1944–1956*, red. K. Kaczmarcki, M. Krzysztofiński, Przemyśl – Rzeszów 2006, s. 143–170.

W SIDŁACH BEZPIEKI

Ks. Hrynyk dosyć szybko, bo już w 1949 r., został odnaleziony przez komunistyczne organa bezpieczeństwa. Związane to było z doniesieniami, jakie wpłynęły do miejscowych placówek bezpieki na Pomorzu, że proboszcz w Wiercinach miał rzekomo podzegać do mordów na Polakach w 1943 r.¹ Wiedzano przy tym, że nazwisko, którym się on posługuje, może być fikcyjne. „Proszę ustalić dokładnie miejsce zamieszkania ks. Hrynieckiego lub Hryniewicza Błażeja. [...] Po ustaleniu, odnośnie ww. przeprowadzić w bardzo dyskretny sposób wywiad, uwzględniając jego wszystkie kontakty z osobami trzecimi. Z uwagi na ważność sprawy proszę o przystąpienie do powyższego niezwłocznie” – pisał do swego podwładnego w gdańskim WUBP dyrektor Departamentu III MBP Jan Tataj². Odpowiedź na to pismo nadeszła dopiero po dwóch miesiącach. W tym czasie duchowny był rozpracowywany zarówno przez PUBP w Malborku, jak i funkcjonariuszy lokalnego posterunku MO³. Zebrany materiał nie był imponujący i zawierał tylko ogólne informacje o duchownym. Jedynym „kompromitującym” w oczach bezpieki faktem było to, że znajdujący się w orbicie jej zainteresowań ksiądz posługiwał się rzeczywiście przybranymi personaliami⁴. „Przez okres pobytu księdza Hryniuka [właśc. Hrynyka] Bazylego na tut[ejszym] terenie nie notowano z jego strony żadnych wrogich wystąpień skierowanych przeciwko obecnej rzeczywistości – pisał w notatce przesłanej dla Wydziału V WUBP w Gdańsku, a następnie do MBP w Warszawie, szef malborskiego PUBP. – Ww. jest negatywnie ustosunkowany do spółdzielni produkcyjnych na wsi i nie uwzględnia podziału wsi na biednych i bogaczy wiejskich. Uważa, że biednym jest ten, kto leni się pracować. [...] Wśród ludności parafii Wierciny ksiądz Hryniuk cieszy się opinią dobrą, chętnie udziela pożyczek niektórym mieszkańcom wsi. [...] Obecnie ks. Hryniuk Bazyli zniekształcił swoje nazwisko, podając w życiorysie własnoręcznie napisanym na ks. Hryniecki Błażej. Życiorys ten przesłał on do Inspektoratu Szkolnego w Malborku w związku z nauczaniem lekcji religii w Szkole Podst[awowej]

¹ Zarzuty te były nieprawdziwe i nie potwierdziły ich czynności operacyjno-śledcze, m.in. przesłuchania rzekomych świadków, które podjęli później funkcjonariusze MBP, zob. AIPN, 0192/354, t. 27, Protokół przesłuchania H. Balcerza w sprawie ks. B. Hrynyka, 28 V 1951 r., k. 43; *ibidem*, Protokół przesłuchania W. Ślusarczyka, 25 VII 1951 r., k. 44–44v; *ibidem*, Protokół przesłuchania ks. J. Minicha, 25 VII 1951 r., k. 45–45v; *ibidem*, Protokół przesłuchania Z. Donbrowskiego, 22 I 1952 r., k. 52–53.

² *Ibidem*, Pismo dyrektora Departamentu III MBP ppłk. J. Tataja do naczelnika Wydziału III WUBP w Gdańsku, 20 VIII 1949 r., k. 87.

³ *Ibidem*, Pismo szefa PUBP w Malborku ppor. W. Kowalika do posterunku MO w Laskowicach Wielkich, 10 VIII 1949 r., k. 84; *ibidem*, Notatka informacyjna kpr. S. Motyki z posterunku MO w Laskowicach Wielkich, 29 IX 1949 r., k. 88.

⁴ *Ibidem*, Życiorys ks. Błażeja Hrynieckiego [właśc. B. Hrynyka] własnoręcznie przez niego napisany, z naniesioną na nim adnotacją szefa PUBP w Malborku ppor. W. Kowalika, 23 X 1949 r., k. 83.

w Wiercinach. Ksiądz Hryniuk Bazyli jest przez nas wytypowany jako kandydat na werbunek, a fakt opisany wyżej [używanie fałszywego nazwiska – I.H.] po odpowiednim opracowaniu posłuży nam jako mat[eriał] kompromitujący, gdyż podejrzewamy go, iż jest on narodowości ukraińskiej⁵. Reakcja centrali była kategoryczna. „W związku z pismem waszym [...] komunikuję, iż werbować go nie można, należy go opracować w celu ustalenia jego kontaktów z innymi księżmi ukraińskimi w kraju, a szczególnie z Warszawą, i w celu ustalenia jego kontaktów z biskupami ukraińskimi za granicą, a szczególnie w Rzymie i w Anglii – stwierdzano w stosownym piśmie. – Dla informacji i lepszego zorientowania się podaję, iż Hryniuk [właśc. Hrynyk] był księdzem greckokatolickim, jest zagorzałym faszystą ukraińskim, który uciekł z terenu rzeszowskiego, jest jednym z figurantów centralnego naszego rozpracowania, obecnie prawdopodobnie zajmuje wysokie stanowisko w konspiracyjnej sieci Kościoła greckokatolickiego. W rozpracowaniu należy zachować daleko idącą ostrożność. Ustalić [należy] głównie poufne kontakty [księdza] w kraju (Warszawa). O osiągniętych wynikach meldować w raportach⁶. Wykonując to polecenie, naczelnik Wydziału V WUBP w Gdańsku kpt. Stanisław Supruniuk polecał podległemu mu operacyjnie pionowi PUBP w Malborku zaniechać werbunku, a zacząć duchowego aktywnie rozpracowywać. „Przede wszystkim należy – pisał on w korespondencji – 1) Ustalić jego kontakty z innymi księżmi pochodzenia ukraińskiego, szczególnie z terenów warszawskich. 2) Ponieważ ks. Hryniuk [właśc. Hrynyk] prawdopodobnie zajmuje wysokie stanowisko w konspiracyjnej sieci Kościoła greckokatol[ickiego], należy zwrócić uwagę na [jego] kontakty z biskupami ukraińskimi, którzy są na emigracji we Włoszech i w Anglii. 3) Ustalić kontakty z osobami pochodzenia ukraińskiego oraz z osobami z akcji «W» (akcja wysiedlenia z terenów, gdzie grasowały bandy UPA). 4) Typować agenturę pod ks. Hryniuka spośród ww. elementu⁷. W następnych miesiącach funkcjonariusze lokalnych MO i PUBP ustalali dokładne dane personalne kapłana oraz skąd w rzeczywistości przybył na teren województwa gdańskiego⁸. Starali się też odnotowywać wszystkie osoby, które go odwiedzały i z którymi utrzymywał on kontakt⁹, oraz na bieżąco monitorować jego zachowania i wypowie-

⁵ *Ibidem*, Pismo szefa PUBP w Malborku ppor. W. Kowalika do WUBP w Gdańsku, 27 X 1949 r., k. 90; por. *ibidem*, Odpis doniesienia agenta „Dobry”, 16 X 1949 r., k. 217; *ibidem*, Odpis doniesienia informatora „Gospodarz”, 17 XII 1949 r., k. 221.

⁶ *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału V Departamentu V MBP pplk. J. Dziemidoka do naczelnika Wydziału V WUBP w Gdańsku, 9 XI 1949 r., k. 99. Podobne działania podejmowały też organa bezpieczeństwa w innych krajach komunistycznych, gdzie oficjalnie zlikwidowano Kościół greckokatolicki, a kapłani próbowali kontynuować swą pracę duszpasterską w podziemiu. Na przykład w Czechosłowacji już wkrótce po preszowskim „soborze” z 1950 r. tajną działalność (potajemne chrzty, spowiedzi i nabożeństwa, skryte przygotowanie kleryków itp.) podjęła grupa duchownych, których centralną postacią był ks. Jan Ljawinec. Bardzo szybko znaleźli się oni jednak w orbicie zainteresowań StB, która po zbudowaniu sieci agenturalnej i zdobyciu „dowodów winy” dokonała w lipcu 1955 r. szeregu aresztowań. Zatrzymane osoby skazane zostały na kary od 16 miesięcy do 4 lat więzienia. Więcej zob. J. Pešek, *Nastroj represie a politickej kontroly. Štátna bezpečnosť na Slovensku 1953–1970*, Bratislava 2000, s. 49–50.

⁷ AIPN, 0192/354, t. 27, Pismo naczelnika Wydziału V WUBP w Gdańsku do kierownika referatu V PUBP w Malborku, 15 XI 1949 r., k. 103.

⁸ *Ibidem*, Pismo szefa PUBP we Włochach do szefa PUBP w Malborku, 5 XII 1949 r., k. 106; *ibidem*, Pismo szefa PUBP w Przemysłu do szefa PUBP w Malborku, 28 III 1950 r., k. 125; por. *ibidem*, Pismo zastępcy szefa PUBP w Grodzisku Mazowieckim do naczelnika Wydziału V WUBP w Gdańsku, 28 VII 1951 r., k. 167.

⁹ „Według posiadanych przez nas danych do proboszcza parafii w Wiercinach ks. Hryniuka [właśc. Hrynyka] Bazylego w dniu 24 XII [19]49 r. przyjechał niejaki kleryk z seminarium duchownego, prawdopodobnie z woj.

dzi¹⁰. Mimo to dane, które zebrano, nie były zadowalające, co miejscowi funkcjonariusze tłumaczyli brakiem agentury w środowisku rozpracowywanego duchownego (informator „Gospodarz”, którego zamierzano użyć, próbował zerwać związki z bezpieką, unikał kontaktów z funkcjonariuszami, a w połowie 1951 r. stał się dla UB bezużyteczny, gdyż się zdekonspirował). Brak rezultatów wzbudzał irytację w MBP w Warszawie. „Blisko rok minął, a żadnych materiałów w tej sprawie nie nadesłano. Proszę o natychmiastowe nadesłanie raportu oraz odpisów uzyskanych materiałów. Zaznaczam, że rozpracowanie aktywne w[yżej] w[ymienionego] jest nadal b[ardzo] aktualne i pilne” – ponaglał teren naczelnik Wydziału V Departamentu V MBP¹¹. Wymiana pism, ponagleń i tłumaczeń trwała dalszych kilkanaście miesięcy. Mimo monitów i upomnień z Warszawy odrębna sprawa obiektowa na ks. Hrynyka założona została oficjalnie dopiero 14 września 1952 r. „Melduję, że w dniu 14 IX 1952 r. przystąpiłem do agencyjnego [agenturalnego – I.H.] rozpracowania kryptonim «U-1» [być może skrót od „Unici”, bo pod takim kryptonimem sprawa ta niekiedy pojawia się w dokumentach – I.H.] – pisał ówczesny naczelnik Wydziału V WUBP w Gdańsku por. Makary Woliński w raporcie dla szefa Urzędu. – Ksiądz proboszcz parafii Wierciny Hryniuk [właśc. Hrynyk – I.H.] Bazyli [...] do 1939 r. zamieszkiwał w Przemyślu i sprawował obrządki popa ukraińskiego. W okresie okupacji również zamieszkiwał w Przemyślu i pełnił tę samą funkcję. [...] Wg informacji MBP [ks.] Hryniuk [właśc. Hrynyk] Bazyli jest zagorzałym faszystą ukraińskim, który uciekł z terenu woj. rzeszowskiego, [a] obecnie zajmuje wysokie stanowisko w sieci konspiracyjnej Kościoła greckokatolickiego. Po przybyciu ww. na teren woj. gdańskiego wykazał swe wrogie oblicze polityczne w stosunku do podziału klasowego na wsi. [...] Rozpracowanie wszczęto na podstawie nadesłanego pisma z Dep[artamentu] V MBP do Wydziału V WUBP w Gdańsku dnia 9 XI 1949 r.”¹² Ta spóźniona inicjatywa

poznajskiego [chodzi o Włodzimierza Pajtasza – I.H.]. Wobec powyższego prosimy o sprawdzenie, czy dany kleryk jest zameldowany na pobyt tymczasowy lub stały. Prosimy ustalić [jego] dane personalne oraz z jakiego seminarium duchownego przybył (z jakiej miejscowości). O ile będzie możliwym, prosimy ustalić, co go łączy z ks. Hryniukiem B[azyliem], lecz w sposób b[ardzo] dyskretny. Nadmieniamy, że kleryk był u ks. Hryniuka na Wielkanoc ubiegłego roku” – pisał do posterunku milicji w Laskowicach Wielkich szef PUBP w Malborku (*ibidem*, Pismo szefa PUBP w Malborku ppor. W. Kowalika do komendanta MO w Laskowicach Wielkich, 4 I 1950 r., k. 108; por. *ibidem*, Raport J. Roszkowskiego do naczelnika Wydziału V Departamentu V z podróży służbowej do Gdańska i Malborka, 13 IV 1951 r., k. 18). „Melduję, że po przeprowadzonym wywiadzie ustaliłem, co następuje – pisał w odpowiedzi na to pismo adresat. – Kleryk przebywający u ks. Hryniuka Błażeja [właśc. Hrynyka Bazylego] w Wiercinach był u niego dosyć często. Przedostatni raz przebywał u wymienionego przed świętami Bożego Narodzenia. Następny raz był znowu na Trzech Króli. Jak stwierdzono, przyjeżdża on na święta, bywa po kilka dni i wyjeżdża. Wymieniony kleryk przyjeżdża do niego w ubraniu cywilnym, nie odznaczając się w ogóle jako klecha. Stosunków, jakie wiążą go z [ks.] Hryniukiem, nie ustalono, ponieważ nie jest on nikomu znany i przy oficjalnym rozpytywaniu się można wzbudzić podejrzenie wymienionych. Jak ustalono, to wymieniony [kleryk] przybywa z Bydgoszczy względnie z Poznania. Personalistów wymienionego nie ustalono, ponieważ wymieniony nie był zameldowany” (*ibidem*, Pismo komendanta MO w Laskowicach Wielkich do PUBP w Malborku, 8 I 1950 r., k. 110).

¹⁰ *ibidem*, Notatka służbowa E. Surgieniewicz z PUBP w Malborku w sprawie ks. Hrynieckiego Błażeja [właśc. Hrynyka Bazylego], 26 I 1950 r., k. 112. *ibidem*, Notatka służbowa kpr. J. Miękusa z posterunku MO w Laskowicach Wielkich, 20 VIII 1950 r., k. 108.

¹¹ *ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału V Departamentu V MBP do naczelnika Wydziału V WUBP w Gdańsku, 4 X 1950 r., k. 134.

¹² AIPN, 01283/1602, Raport naczelnika Wydziału V WUBP w Gdańsku por. M. Wolińskiego o wszczęciu agencyjnego rozpracowania sprawy krypt[onim] „U-1”, 14 IX 1952 r., b.p. – mikr. V14/61G-6/-3, klatki 2–5; por. *ibidem*, Streszczenie sprawy przeciwko [ks.] Hryniukowi [właśc. Hrynykowi] Bazylemu [1952 r.], b.p. – mikr. V14/61G-6/-3, klatki 7–8.

miejscowych organów bezpieczeństwa miała jednak nieco mniejsze znaczenie, bowiem kapłanem od jakiegoś już czasu bezpośrednio interesowali się funkcjonariusze innych pionów warszawskiej centrali bezpieki.

W styczniu 1950 r. Departament III MBP rozpoczął prowokacyjną operację o kryptonimie „C-1”, w ramach której na terenie Polski utworzono fikcyjną, całkowicie kontrolowaną przez organa bezpieczeństwa, siatkę ukraińskiego podziemia. Na jej czele stanął dawny członek Służby Bezpieczeństwa banderowskiej frakcji OUN Leon Łapiński „Zenon”, zwerbowany w 1948 r. jako agent „Bogusław”¹³. Zaczął on jeździć po kraju w poszukiwaniu dawnych podwładnych, zamierzając zaangażować ich do nowej „konspiracji”. Wśród osób, na jakie natrafił prowokator, znalazło się też nazwisko ks. Hrynyka. W ten sposób duchowny stał się jednym z „figurantów” tego rozpracowania¹⁴. „Proszę ustalić, czy na terenie waszego województwa zamieszkuje ks. Hrynicky vel Krynicky Błażej [właśc. Hrynyk Bazyli], s. Jakuba i Praksedy [właśc. Paraskewii] [...] – polecał na początku lutego 1950 r. w piśmie rozesłanym do kilku WUBP mjr Bronisław Wróblewski, który był jednym z inicjatorów i głównym funkcjonariuszem prowadzącym operację „C-1”. – Po ustaleniu, odnośnie ww. przeprowadzić w bardzo dyskretny sposób pełny wywiad, uwzględniając obecne jego kontakty. O wynikach ustalenia i przeprowadzonego wywiadu powiadomić Wydział I Dep[artamentu] III MBP. Sprawę traktować jako bardzo pilną i ważną”¹⁵. Z tego powodu informacje zdobyte przez bezpiekę w 1951 r. były już bardziej konkretne. Między innymi zaczęto monitorować wyjazdy ks. Hrynyka do okolicznych województw i powiatów, a także „zadaniować” – jak w żargonie funkcjonariuszy określano przydzielanie konkretnych przedsięwzięć – agenturę z tych terenów. „Posiadamy dane, że na teren Bytowa często przyjeżdża ks. greckokatolicki Hrynyk Bazyli z terenu woj. gdańskiego – stwierdzano w jednym z pism. – Korzystając z indultu Stolicy Apostolskiej, odprawia on nabożeństwa, głosi kazania i spowiada ludność greckokatolicką. Wobec tego, że ww. jest w naszym rozpracowaniu [podejrzany] o prowadzenie wrogiej roboty, prosimy ustalić miejsca, u kogo się zatrzymuje [i] z kim się kontaktuje, będąc na tamt[ejszym] terenie. Po ustaleniu wymienionych danych [należy] nastawić agenturę na zbieranie informacji o działalności ww. w tamtejszym środowisku. O ile ww. figurant przechodzi u was w doniesieniach ag[enturalnych] jako kontakt środowiska greckokatol[ickiego], prosimy o przekazanie nam takowych”¹⁶. Źródłami organów bezpieczeństwa „nastawionymi” na ks. Hrynyka

¹³ Zob. I. Hałagida, *Leon Łapiński (1913–?)*, agent III Departamentu MBP, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, nr 1, s. 443–454; *idem*, *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*, Warszawa 2005. Tam też dalsza literatura.

¹⁴ AIPN, 0192/354, t. 27, Wyciąg z doniesienia agenta „Bogusław” w sprawie kleru greckokatolickiego, 24 I 1949 r., k. 213; *ibidem*, Wyciąg z doniesienia agenta „Bogusław” w sprawie I. Przepiórskiej, 25 II 1949 r., k. 214.

¹⁵ *ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału II Departamentu III MBP mjr. B. Wróblewskiego do naczelnika WUBP w Olsztynie, 10 II 1950 r., k. 115.

¹⁶ *ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału V WUBP w Gdańsku do szefa PUBP w Bytowie, 16 VI 1951 r., k. 162; por. *ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału V WUBP w Gdańsku do szefa PUBP w Słupsku, 16 VI 1951 r., k. 161; *ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału V WUBP w Gdańsku do naczelnika Wydziału III WUBP w Koszalinie, 16 VI 1951 r., k. 160. Odpowiedź na tę korespondencję zob. *ibidem*, Pismo szefa PUBP w Bytowie do naczelnika Wydziału V WUBP w Gdańsku, 14 VIII 1951 r., k. 164; *ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału III WUBP w Koszalinie do naczelnika Wydziału V WUBP w Gdańsku, 28 VIII 1951 r., k. 168; AIPN, 01283/1602, Pismo szefa PUBP w Bytowie do naczelnika Wydziału V WUBP w Gdańsku, 14 XII 1951 r., b.p. – mikr. V14/61G-6/-3, klatka 15; *ibidem*, Pismo

byli między innymi nieznani z nazwiska informatorzy „Osa” (PUBP Bytów), „Grzyb” i „Staszek” (PUBP Słupsk). „Na kontakcie” – jak to określano w żargonie bezpieki – WUBP Gdańsk pozostawał też rozpracowujący duchownego informator „Brzoza”, do którego później dołączyli, także niezidentyfikowani, „Wierzbowski”, „Zapalski” i „Romko”. Z kolei agentem „prowadzonym” bezpośrednio przez Departament III MBP był „Lwowicz”. Cennymi źródłami informacji, chociażby z powodu osobistej znajomości środowiska i realiów, mogli być też chyba wówczas grekokatolicycy duchowni ks. Michał Doczyło, który jako informator „Janek” został 30 grudnia 1950 r. zwerbowany przez WUBP Koszalin, i ks. Eustachy Charchalis pozyskany 24 lutego (według innych źródeł w czerwcu) 1950 r. jako informator „Polesie”¹⁷. W sumie, dzięki informacjom przekazywanym przez te osoby, organa bezpieczeństwa dosyć dobrze orientowały się w sytuacji ks. Hrynyka¹⁸. Z owego zainteresowania ze strony bezpieki sam duchowny najprawdopodobniej zdawał sobie częściowo sprawę¹⁹.

Jak wyżej wspomniano, wiosną 1953 r. ks. Hrynyk opuścił łacińską parafię i przeniósł się do Cyganka, gdzie zaczął odprawiać msze tylko w rycie wschodnim. O przeprowadzenie tej i nowych warunkach mieszkaniowych organa bezpieczeństwa były doskonale poinformowane dzięki agenturze umiejscowionej w środowisku Ukraińców biorących udział w odprawianych przez duchownego nabożeństwach²⁰. W ten sam sposób starano się obserwować także zachowanie księdza. „Uczęszczać [nadal] do kościoła grekokatolickiego na terenie Cyganka i podawać wrogie wypowiedzi ks. Hrynyka” – polecał na przykład jednemu ze swych źródeł funkcjonariusz WUBP w Gdańsku²¹.

Równoległe z Departamentem V rozpracowywał duszpasterza prowadzący operację „C-1” Departament III MBP. Szczególnie istotnym okazało się tu wciągnięcie przez Leona Łapińskiego (agenta „Bogusława”) do rzekomej „siatki” dawnych konspiratorów Jakuba Sycza „Sajenki”, Aleksandra (Aleksego) Wawrykowicza „Łozowoho” i Andrzeja

szeffa PUBP w Słupsku do naczelnika Wydziału V WUBP w Gdańsku, 21 VII 1951 r., b.p. – mikr. V14/61G-6/-3, klatka 14.

¹⁷ Więcej o owych duchownych zob. w przypisach do części źródłowej.

¹⁸ „Uzyskano dane, jak już podawaliśmy w sprawozdaniu, że ks. H[rynyk] wyjeżdża na tereny m[iejscowości] Słupska i Bytowa woj. koszalińskiego, a [w] szczególności Bytowa, gdzie odprawia msze, gdzie zjeżdżają się prawie z całego woj. koszalińskiego przesiedleńcy [z] akcji «W» – stwierdzali funkcjonariusze bezpieki w początkach 1952 r. – Z uzyskanych przez referat III PUBP Słupsk materiałów wynika, że na terenie Słupska istnieje zorganizowany chór grekokat[olicki] rzekomo założony przez ks. Hryniuka [właśc. Hrynyka], któremu przewodzi Kiendryk Dymitr, przesiedleńiec z akcji «W» pochodzący z gromady Pozdiacz pow. Przemysł” (AIPN, 01283/1602, Pismo naczelnika Wydziału V WUBP w Gdańsku do naczelnika Wydziału V Departamentu V MBP, 1 II 1952 r., b.p. – mikr. V14-61G-6/-2, klatka 20).

¹⁹ Wspomniany wyżej Leon Łapiński „Zenon” (agent „Bogusław”), streszczając w kolejnym doniesieniu swą rozmowę z jednym z miejscowych Ukraińców, pisał: „Kondraciuk Piotr mówił [mi] też, że rozmawiał z ks. greck[o]kat[olickim] Hrynykiem. Kondraciuk przy spotkaniu zapytał, czy on miałby życzenie coś nieco poczytać z literatury nacjonalistycznej. Ks. Hrynyk odpowiedział mu, że on rozumie, o co chodzi Kondraciukowi, ale na razie nie ma jak tym zajmować się, bo jest pod silną obserwacją UB. Ks. Hrynyk myśli przenieść się z Pokład do Gdańska. Kondraciuk radził, żeby na razie [ks.] Hrynykowi dać spokój” (AIPN, 0192/354, t. 27, Wyciąg z doniesienia agenta „Bogusław”, 22 VII 1951 r., k. 235).

²⁰ *Ibidem*, Doniesienie informatora „Zapalski”, 16 I 1953 r., k. 273; *ibidem*, Doniesienie informatora „Wierzbowski”, 16 I 1953 r., k. 272; *ibidem*, Doniesienie informatora „Romko”, 6 III 1953 r., k. 311.

²¹ *Ibidem*, Zadanie dla informatora „Zapalski” przekazane po złożeniu doniesienia agenturalnego, 17 IV 1953 r., k. 314. W przedsięwzięciach operacyjnych do kolejnego doniesienia tego informatora stwierdzano, że należy „w dalszym ciągu poprzez informatorów «Zapalski» i «Wierzbowski» dążyć do ustalenia kontaktów ks. Hrynyka i ich charakteru” (*ibidem*, Przedsięwzięcia operacyjne do doniesienia źródła „Zapalski”, 28 IX 1953 r., k. 329).

Bylija „Billa”, którzy po 1947 r. przedostali się na zachodnie ziemie Polski i tutaj się zlegalizowali. W wyrobieniu dokumentów na fałszywe nazwiska pomógł im ks. Hrynyk, wystawiając podrobione metryki urodzenia. Dwóch z wyżej wymienionych przez jakiś czas pracowało też na jego gospodarstwie w Wiercinach²². Nieświadomi prawdziwej roli „Zenona”, informowali oni swego – jak uważali – dowódcę o duchownym. Podobnie postępowali inni mieszkający w okolicy Ukraińcy, do których prowokatorowi udało się dotrzeć i zdobyć ich zaufanie. Z kolei do księdza dochodzić zaczęły informacje o organizacji kontynuującej dawną konspirację na ziemiach zachodnich i północnych. Wówczas najprawdopodobniej pojawił się u niego pomysł, by tą drogą przesłać kolejne sprawozdania o sytuacji Kościoła greckokatolickiego w Polsce oraz odnowić zerwaną trzy lata wcześniej bezpośrednią korespondencję ze Stolicą Apostolską. Powiadomieni o powyższym funkcjonariusze MBP wyrazili zgodę, by agent „Bogusław” zasięgnął też w tej sprawie opinii w kierownictwie banderowskiej frakcji OUN na Zachodzie²³.

Do spotkania Łapińskiego z duchownym organa bezpieczeństwa przygotowywały się starannie. Jeszcze nim do niego doszło, mjr Wróblewski instruował agenta, że w trakcie rozmowy ma on zachowywać się „jak prowidnyk OUN-UPA Bandery w Polsce oraz dążyć do zachowania w rozmowie z nim jak najdalej idącej konspiracji, w toku rozmowy należy dążyć do ustalenia, kiedy i jakie materiały chce [ks.] Hrynyk przekazać z Polski do Watykanu – komu konkretnie w Watykanie należałoby te materiały przekazać, po wyjaśnieniu przez ks. Hrynyka powyższego powinniście mu oświadczyć, że Wy możliwości przekazania tych materiałów drogą organizacyjną posiadacie, ponieważ z org[anizacji] OUN Bandery były Wam przedtem przysyłane materiały od biskupa gr[eco]kat[olickiego] Buczki dla księży grec[ko]kat[olickiego] obrządku w Polsce”²⁴. Łapiński miał nie tylko wybadać, jakie materiały ksiądz Hrynyk chce przekazać na Zachód, ale też wysondować ogólne nastroje panujące wśród duchowieństwa greckokatolickiego w Polsce.

²² APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 4 V 1954 r., k. 20–22 – zob. dok. nr 19; *ibidem*, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 5 V 1954 r., k. 23–25v – zob. dok. nr 20; AIPN, 01251/241, Protokół przesłuchania A. Wawrykowicza, 24 V 1954 r., b.p. – mikr. 2805-3/3, klatka 36.

²³ „Gr[eco]kat[olicki] duchowny ks. Hrynyk z Przemyśla, do którego ja mam dojście, chce przesłać przez organizację swoje materiały w sprawie wiary i Cerkwi gr[eco]kat[olickiej] w Polsce do papieża. Ja ze swej strony zgadzam się na udzielenie mu pomocy, bo to może mieć dla was za granicą wielkie znaczenie propagandowe. Jaka [jest] wasza rada odnośnie tej sprawy?” – miał pytać agent w przygotowanej na Zachód korespondencji, a jego oficer prowadzący precyzował w komentarzu, że „List napisany zostanie przez «Bogusława» tajnymisem, wysłany zostanie przez Dep[artament] II MBP pocztą lotniczą dnia 25 II [19]52 r.” (AIPN, 0192/354, t. 27, Notatka służbowa mjr. B. Wróblewskiego z treści listu L. Łapińskiego „Zenona”, 19 II 1952 r., k. 247).

²⁴ AIPN, 00170/12, t. 11, Zadanie dla agenta „Bogusław” przekazane przez mjr. B. Wróblewskiego, 7 III 1952 r., k. 271. Sam agent w planie pracy na marzec i kwiecień 1952 r. stwierdził, że w rozmowie z duchownym będzie się starał m.in. dowiedzieć, kto jest konspiracyjnym administratorem papieża dla Cerkwi gr[eco]katolickiej w Polsce, jaki jest stosunek duchowieństwa greckokatolickiego do rządzących w Polsce komunistów, jak układają się relacje wśród duchowieństwa greckokatolickiego oraz jaki jest jego stosunek do duchownych rzymskokatolickich i odwrotnie w Polsce, czym zajmuje się zakon oo. bazylianów w Polsce itp. „Trzeba zorientować się, czy są jakieś kontakty między klerem gr[eco]kat[olickim] w Polsce a klerem gr[eco]katolickim w zachodniej Ukrainie, a przeważnie w Galicji, względnie na Czechach (Słowacja) – konstataował „Zenon”. – Dobrze byłoby w sprawach cerkiewnych wydzielić jakiegoś człowieka, który by się tylko tym zajmował. Człowiek ten mógłby nawet jeździć do biskupa Buczki od kleru gr[eco]kat[olickiego] w Polsce i udawać się nawet na Ukrainę, gdzie działają księża gr[eco]kat[olicy] w konspiracji. [...] Do tej sprawy można by odnaleźć kilku księży gr[eco]kat[olickich] z III Okręgu OUN, którzy w 1946 r. wyjechali do USRR i z nimi nawiązać kontakt – najpierw listowny” (*ibidem*, t. 25, Plan pracy agenta „Bogusław” na marzec i kwiecień 1952 r., 5 III 1952 r., k. 140–141).

Agent „Bogusław” odwiedził ks. Hrynyka (w towarzystwie wspomnianego wyżej „Sajenki” i innego członka „siatki” Zbigniewa Kamińskiego „Dona”) 8 marca 1952 r. W trakcie rozmowy niepodejrzewający podstępny duchowny dosyć szeroko przedstawił mu sytuację Kościoła greckokatolickiego w Polsce, warunki, w jakich znaleźli się księża, ich relacje z duchowieństwem łacińskim i Episkopatem itp. Poruszono też wówczas sprawę, która najbardziej interesowała prowokatora. „[Ks.] Hrynyk mówił, że chciałby nawiązać kontakt z [bp.] Buczką i przedstawić mu sprawę Cerkwi gr[eco]katolickiej w Polsce, a przez niego i dojsć do Watykanu – pisał agent w doniesieniu złożonym po powrocie do Warszawy. – «Tracz» [takim pseudonimem posługiwał się wówczas Łapiński w stworzonej przez siebie „organizacji” – I.H.] powiedział, że może mu pomóc w nawiązaniu łączności z biskupem Buczką, gdyż przez niego [bp] Buczko przesłał do Polski różne broszury o treści religijnej. [Ks.] Hrynyk mówił, że rozważy sprawę, czy przygotować materiały i przekazać je do [bp.] Buczki przez kontakt, jaki proponował mu «Tracz». [Ks.] Hrynyk mówił, że to trochę niebezpiecznie. [Ks.] Hrynyk powiedział, że jak «Tracz» ma możliwość, to może już obecnie kłaniać się od niego [bp.] Buczce. [...] «Tracz» powiedział, że sprawę, jaką opowiedział mu ks. Hrynyk o Cerkwi gr[eco]kat[olickiej] w Polsce, krótko zreferuje za granicą i o ile ks. Hrynyk zdecyduje się coś przesłać do [bp.] Buczki, to «Tracz» te materiały przekaże przez swoich ludzi do Niemiec przy końcu kwietnia br. i one dostaną się do [bp.] Buczki. W ten sposób ks. Hrynyk będzie mógł ustalić sobie kontakt z Episkopatem gr[eco]kat[olickim] w Niemczech i przez niego z Watykanem. Ks. Hrynyk powiedział, że rozważy tę sprawę”²⁵. Ani „Zenon”, ani osoby z jego „siatki” nie wzbudziły w niedoświadczonym i, jak się wydaje, nieco łatwowiernym ks. Hrynyku żadnych podejrzeń. Wręcz przeciwnie, wiadomość, że wszelkie informacje dotyczące Kościoła greckokatolickiego w Polsce są na Zachodzie bardzo pożądane, utwierdziły go w przekonaniu, że organizacja ma możliwości przesyłania wiadomości za granicę, oraz ostatecznie upewniły, że warto z tej drogi skorzystać. Drugiego maja 1952 r. Sycz ponownie odwiedził ks. Hrynyka, który wręczył mu – przepisany wcześniej na maszynie prawdopodobnie przez Wawrykowicza – list do bp. Buczki na Zachodzie²⁶. Nazajutrz list ten trafił do Kamińskiego, który z kolei przekazał go agentowi „Bogusławowi”²⁷. Tydzień później odpis tego dokumentu był już w rękach funkcjonariuszy III Departamentu MBP²⁸.

²⁵ AIPN, 0192/354, t. 27, Odpis doniesienia agenta „Bogusław” w sprawie ks. B. Hrynyka, 16 III 1952 r., k. 255; por. APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 7 V 1954 r., k. 27 – zob. dok. nr 22. „Sprawy Cerkwi gr[eco]kat[olickiej] w Polsce zaczynają się aktualizować. Ja w swojej poczcie do Was dokładnie przedstawię Wam wszystko odnośnie tej sprawy. Kleryk [chodzi o ks. Hrynyka – I.H.] kłania się biskupowi Buczce i zapytuje, dlaczego od niego już od 3 lat nie ma żadnej wiadomości” – pisał prowokator w kolejnym liście wysłanym 2 IV 1952 r. na Zachód (AIPN, 0192/354, t. 27, Notatka służbowa mjr. B. Wróblewskiego zawierająca treść planowanego listu agenta „Bogusław” do B. Pidhajnego „Askolda”, 1 IV 1952 r., k. 266). Pisana tajnopisem odpowiedź na tę i poprzednią korespondencję nadeszła do Polski 15 IV 1952 r. „Materiały ks. Hrynyka będą dla nas bardzo ważne. Bierzcie je w dwóch egzemplarzach i jeden przy pierwszej okazji przesłajcie do nas” – pisał „Askold” (*ibidem*, Notatka służbowa mjr. B. Wróblewskiego zawierająca treść listu B. Pidhajnego do agenta „Bogusław”, b.d., k. 269).

²⁶ APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 12 VI 1954 r., k. 77 – zob. dok. nr 45.

²⁷ AIPN, 0192/354, t. 27, Wyciąg z doniesienia agenta „Bogusław” z 9 maja 1950 r., b.d., k. 243; AIPN, 0330/257, t. 2, Odpis protokołu przesłuchania Z. Kamińskiego, 3 IV 1954 r., k. 15–17; *ibidem*, Odpis protokołu przesłuchania Z. Kamińskiego, 30 IV 1954 r., k. 124–126.

²⁸ Ks. Hrynyk podpisał się jako „Kleryk”, gdyż swego czasu – w seminarium – był uczniem bp. Buczki. W czasie rozpracowania i późniejszego śledztwa funkcjonariusze MBP próbowali dowieść, że był to jego organizacyjny pseudonim.

Korespondencja ks. Hrynyka powstała w szczytowym momencie sporu między nim a prymasem Wyszyńskim. Nic więc dziwnego, że większa jej część poświęcona była właśnie tej kwestii. W swym liście duchowny w ostrych słowach krytykował stanowisko prymasa i Episkopatu, podawał przykłady konfliktów z łańskimi proboszczami i hierarchami w diecezjach oraz zwracał się z prośbą o wstawiennictwo. „Prosiłiśmy już kilka razy o zezwolenie na dawanie wiernym gr[ecker]kat[olickim] ślubów, bo nie ma prawie ślubu gr[ecker]kat[olickich] wiernych u księdza łańskiego, gdzie obeszloby się bez krzywoprzysięstwa dlatego, że nasi ludzie mają niedokładne dokumenty, chcą się żenić, a nie mają na tyle zaufania do łańskich księży, ażeby wyznać im prawdę i raczej krzywoprzysięgają – pisał kapłan. – I chociaż prośba była umotywowana, jak wyżej podano, do dzisiaj nie ma odpowiedzi [z sekretariatu prymasa], a krzywoprzysięstwa sypią się jak płatki śniegu. Był wypadek, że jeden nasz chłopiec przedłożył przy protokole przedślubnym sfalszowaną metrykę urodzenia i chrztu [u] łań[ieńskiego] księdza. Ten nic jemu nie mówił o konieczności [złożenia] przysięgi [świadczącej o autentyczności dokumentu], chociaż wypowiedział swoją wątpliwość co do prawdziwości danych i dat tej metryki. I dopiero jak młodzi przyszli do ślubu ze świadkami, łań[ieński] ksiądz zaskoczył ich wymaganiem przysięgi przed ślubem. Co tutaj [było] robić, odstąpić od ślubu, tzn. zdradzić się w posiadaniu fałszywej metryki i narazić na wielkie materialne straty? Otóż zdecydowali się wszyscy i złożyli fałszywą przysięgę”²⁹. Nie da się jednak ukryć, że osąd sytuacji panującej wówczas w Polsce i ocena relacji państwo – Kościół przedstawiona przez ks. Hrynyka była też nieco bezkrytyczna i naiwna. „Może by Św[ięta] Kongregacja [do spraw Kościołów Wschodnich] zmusiła prymasa, ażeby nas traktował sprawiedliwiej i zadbał o potrzeby religijne naszych wiernych w naszym obrządku albo przez utworzenie bodajże 3–4 probostw w naszym obrządku, albo przez nadanie kilku naszym gr[ecker]kat[olickim] księżom pełnomocnictw potrzebnych do dawania ślubów, chrzczenia dzieci i [odprawiania] powszechnych nabożeństw w naszym obrządku – sugerował on. – Mogłaby to zrobić i sama Św[ięta] Kongregacja dlatego, że prymas nas w ogóle ignoruje i nadużył swojego stanowiska do prześladowania nas, gr[ecker]kat[olickich] księży, a wiernych chciałby doprowadzić do latynizacji i polonizacji. W rzeczywistości prymas straszy Stolicę Ap[ostołską], że my nie oprzemy się, że nas wywiozą razem z wiernymi za granicę itp. Ale kilku naszych księży pracuje już 5 lat w naszym obrządku i nikt z polskich cywilnych władz ani z sowieckich nie powiedział marnego słowa. Sowietci [są] zadowoleni tym, że rozbili naszą Cerkiew, [że] pozbawili ją organizacji i na resztki nie oglądają się”³⁰.

W ramach operacji „C-1” zarówno przeprowadzający ją funkcjonariusze MBP, jak i główny zaangażowany w nią prowokator – agent „Bogusław” – starali się pozorować rzeczywistą działalność konspiracyjną, a jedną z największych bolączek „siatki” „Zenona” był brak organizacyjnych kwater u zaufanych ludzi. W ten sposób pojawił się pomysł, by ewentualnie wykorzystać znajomych ks. Hrynyka z terenu województwa koszalińskiego. Dnia 16 lipca 1953 r. „Zenon” w towarzystwie „Dona” i „Sajenki”

²⁹ AIPN, 0192/354, t. 27, Odpis listu ks. B. Hrynyka do bp. Buczki sporządzony przez agenta „Bogusław”, 25 IV 1952 r., k. 282–284. Por. *ibidem*, Notatka służbowa mjr. B. Wróblewskiego zawierająca treść listu ks. B. Hrynyka do bp. Buczki, 10 V 1952 r., k. 275–280 (inny egzemplarz tej notatki zob. AIPN, 00170/12, t. 13, k. 222–227).

³⁰ AIPN, 0192/354, t. 27, Odpis listu ks. B. Hrynyka do bp. Buczki sporządzony przez agenta „Bogusław”, 25 IV 1952 r., k. 282–284.

odwiedził duchownego w Cyganku, jednak pomysł agenta nie został zrealizowany. Ks. Hrynyk tłumaczył, że nie zna dokładnie ludzi i nie może w tym wypadku pomóc. Goście duchownego zaproponowali mu, że jeżeli chce, to może przygotować kolejne pismo do bp. Buczki, które oni postarają się przekazać na Zachód³¹. Kapłan przyjął tę propozycję, tym bardziej, iż błędnie przypuszczał, że poprawa jego relacji z prymasem Wyszyńskim w 1952 r. była właśnie spowodowana jego skargą przekazaną wcześniej przez ludzi „Zenona”³². Jednym z ostatnich kontaktów duchownego z „siatką” Łapińskiego było pobłogosławienie 6 listopada 1953 r. małżeństwa Nadziei Dejneki i Bogdana Łychołata „Dudara”, który przybył do Polski z Zachodu jako kurier do „siatki” „Zenona”³³.

³¹ *Ibidem*, Odpis doniesienia agenta „Bogusław” w sprawie ks. B. Hrynyka, 21 VII 1953 r., k. 320–321v; APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 10 V 1954 r., k. 32–32v – zob. dok. nr 24.

³² APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 12 VI 1954 r., k. 78 – zob. dok. nr 45.

³³ AIPN, 0192/354, t. 26, Odpis doniesienia agenta „Bogusław” w sprawie ślubu „Dudara” z Nadzieją Dejneka, 15 IX 1953 r., k. 324. *Ibidem*, Notatka służbowa p.o. zastępcy naczelnika Wydziału I Departamentu III MBP kpt. J. Mazurka dotycząca figuranta agenturalnego rozpracowania „C-1” Hrynyka Bazylego, 25 III 1954 r., k. 5. Ks. Hrynyk udzielił ślubu, uzyskując zgodę prymasa Wyszyńskiego (odpis tego dokumentu zob. AAGd, IIIa 32p, k. 38). Nie był to pierwszy tego typu przypadek. Jeszcze w styczniu duchowny pobłogosławił związek dawnych członków podziemia Zachariasza Sabo „Kłena” i Marii Oleniak „Kwitki”. Również i na to uzyskał on zgodę prymasa (zob. dok. nr 8, przyp. 4, w źródłowej części niniejszej publikacji). W związku ze sprawą Sabo i Oleniak duchowny sporządził w grudniu 1953 r. odrębne pismo do prymasa, prosząc o wydanie stałego zezwolenia na udzielanie takich ślubów. „Powołując się na pismo sekretariatu [prymasa] [...] w sprawie udzielenia delegacji w pokorze podpisanemu do pobłogosławienia związku małżeńskiego nupturientów ob[rządku] wsch[odniego] Nestora i Kapitoliny [fałszywe imiona], podpisany podaje, że według wskazań wspomnianego pisma sekretariatu podpisany zawsze postępuje, jeśli chodzi o zwykle, normalne wypadki. Wypadek jednak przedłożony, Nestora i Kapitoliny, jest niezwykły. Nupturient Nestor z bardzo ważnych powodów nie może udać się do swego proboszcza. Trudno podpisanemu tutaj na piśmie te powody podawać albo za każdym wypadkiem jeździć do Warszawy i ustnie podawać powody. Podobnych wypadków, jak przedłożony, podpisany miał więcej. [...] W pokorze podpisany nie może też w podobnych, nienormalnych wypadkach udawać się do poszczególnych ks[ięży] ordynariuszy, ponieważ koniecznym byłoby za każdym takim wypadkiem jeździć osobiście do wszystkich ks[ięży] ordynariuszy, czasem i do dwóch od razu” – argumentował on w tym dokumencie (APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 10 XII 1952 r., b.p., kopia tego dokumentu: AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-2, klatki 7–8). Nie udało się ustalić finału tej korespondencji.

ARESztOWANIE, ŚLEDZTWO, PROCES, UWIEZIENIE

Do zatrzymania ks. Hrynyka – tak jak i innych osób rozpracowywanych w ramach operacji „C-1” – przygotowywano się w MBP od początku 1954 r. Przyczyną podjęcia takiego kroku było to, że zarówno w Polsce, jak i na Zachodzie zaczęto żywić pewne podejrzenia wobec Leona Łapińskiego (agenta „Bogusława”)¹. Wiosną 1954 r. powstały pierwsze wnioski o aresztowanie, kierowane do wiceministra MBP gen. Konrada Świetlika. Dokument taki w stosunku do ks. Hrynyka wystawiony został 25 marca 1954 r. Podpisali go p.o. dyrektor Departamentu III MBP płk Leon Andrzejewski i dyrektor Departamentu Śledczego MBP ppłk Adam Humer². Niemal tuż przed zatrzymaniem kapłana gdańska bezpieka poleciła doprecyzować informacje dotyczące jego osoby, które zostały zgromadzone przez lokalne struktury. „Według informacji MBP [ks.] Hryniuk [właśc. Hrynyk] Bazyli jest zagorzałym faszystą ukraińskim, który uciekł z terenu woj. rzeszowskiego, zmieniając nazwisko na Hryniecki Błażej – informował podwładnych por. Józef Mazuś z WUBP w Gdańsku. – Obecnie zajmuje wysokie stanowisko w sieci konspiracyjnej Kościoła grekokatolickiego, pracując na rzecz wywiadu watykańskiego. W związku z tym należy za wszelką cenę zdobyć celową agenturę spośród jego kontaktów, względnie wykorzystać agenturę do rozpracowania już posiadaną, która ma dotarcie do ww. Ważniejsze uzyskane materiały przysyłać do Wydziału X tu[t]ej[szego] urzędu. Ponadto prosimy o danie zadań inf[ormatorom] «Zapalski» i «Wierzbowski» wg niżej podanych punktów: 1) Wiele [tak w oryginale, w rozumieniu „ile” – I.H.] osób zamieszkuje w domu zam[ieszkanym] przez ks. Hrynyka Bazylego, [proszę] zapodać wszystkich osób, personalia i źródło ich utrzymania. 2) Jak często odbywają się nabożeństwa i [jaka jest] przeciętna frekwencja. 3) Kto z osób świeckich pomaga w kościele w formie organisty czy kościelnego. 4) Z kim utrzymuje kontakty w miejscowości Żelichowo i pobliskich gromadach [...]. 5) Czy osoby przychodzące korzystają jedynie z usług [tak w oryginale – I.H.] religijnych obrządku grekokatolickiego i wracają, czy też po ceremonii zachodzą na rozmowy i jak długo?”³.

Ks. Hrynyk zatrzymany został 20 kwietnia 1954 r. o godz. 11 przez funkcjonariuszy WUBP w Gdańsku i przewieziony do mokotowskiego więzienia w Warszawie⁴.

¹ I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*, Warszawa 2005, s. 233–241.

² AIPN, 0192/354, t. 26, Wniosek ppłk. A. Humera i płk. L. Andrzejewskiego do wiceministra MBP gen. K. Świetlika o zatrzymanie ks. B. Hrynyka, 25 III 1954 r., k. 6–20 – zob. dok. nr 1.

³ AIPN, 01283/1602, Pismo por. J. Mazusia do szefa PUBP w Sopocie, [1954 r.], b.p. – mikr. V14/61G-6/-4, klatka 41.

⁴ *Ibidem*, Telefonogram naczelnika Wydziału XI WUBP w Gdańsku por. J. Mazusia do naczelnika Wydziału XI MBP, 20 IV 1954 r., b.p. – mikr. V14-61G-6/-2, klatka 49 – zob. dok. nr 4; *ibidem*, Meldunek dzienny szefa WUBP

Nazajutrz Naczelną Prokuraturę Wojskową wydała postanowienie o jego tymczasowym aresztowaniu⁵. Uwięziony duchowny znalazł się w wydzielonej dziesięcioosobowej grupie aresztowanych członków organizacji „Zenona”, na którą prowadzący śledztwo zwrócili szczególnie baczną uwagę. Tłumaczyć to należy przede wszystkim tym, że całej dziesiątce oprócz działalności antypaństwowej zarzucano także – a może przede wszystkim – szpiegostwo. Z tego też względu śledztwo w ich sprawie nie było prowadzone przez lokalne komórki bezpieki, ale przez Departament Śledczy MBP⁶.

W czasie dochodzenia zamierzano przede wszystkim: „1) Ustalić powiązania ks. Hrynyka i innych księży grekokatolickich z członkami OUN-UPA, mając na uwadze jego współpracę z ks. Hrabem i [ks.] Hożą, oraz z członkami siatki nacjonalistyczno-szpiegowskiej OUN Bandery, jak «Donem», «Zenonem», «Dudarem» i innymi; 2) Ustalić, jakie istniało powiązanie Episkopatu polskiego i Watykanu z nacjonalistycznym ruchem ukraińskim w Polsce i w Związku Radzieckim, uwzględniając pomoc nadsyłaną przez Watykan ks[ieżom] grekokatolickim zamieszonym w działalność organizacyjną OUN-UPA; 3) Ustalić, jakie istniało powiązanie Watykanu, a personalnie bp. Buczki, z ośrodkiem nacjonalistyczno-szpiegowskim w Niemczech Zachodnich, uwzględniając fakt przesyłania sprawozdań przez ks. Hrynyka kanałami organizacyjnymi do bp. Buczki”⁷. Bezpiekę interesował też wątek kontaktów kapłana ze Stolicą Apostolską oraz sprawa pomocy finansowej Watykanu dla duchownych grekokatolickich w Polsce. Dlatego w czasie przesłuchań księdza niejako skłaniano do składania obciążających jego samego zeznań. „Sprawozdania te pisałem jednostronnie, podawałem fakty naprędce zebrane i niesprawdzone – miał on zeznać w czasie jednego z przesłuchań dotyczących pisanych pod koniec lat czterdziestych, wspomnianych już wcześniej, sprawozdań. – W ten sposób sprawozdania takie zawierały w swej treści po części fakty nieprawdziwe oraz komentarze do poszczególnych faktów oszczercze, wskazując w ten sposób o rzekomym prześladowaniu przez władze państwowe ludności ukraińskiej za ich narodowość i obrządek. W ostateczności sprawozdania wspomniane z jednej strony naświetlały w fałszywym świetle sytuację w Polsce i Związku Radzieckim, z drugiej strony zaś [sporządzałem je] przez pominięcie podziemnej organizacji UPA, działalnością której były spowodowane te czy inne posunięcia władz państwowych, w wyniku czego usprawiedliwiałem tę działalność. Byłem pewnym, że o całokształcie działalności UPA Watykan jest dostatecznie poinformowany przez Episkopat Polski i dlatego chciałem, żeby Watykan wiedział o sytuacji i położeniu Kościoła grekokatolickiego i wiernych w Polsce i USRR według naszego naświetlenia. [...] Zasadniczym celem przesyłania

w Gdańsku pplk. R. Matejewskiego, 20 IV 1954 r., b.p. – mikr. V14-61G-6/-4, klatka 21; AIPN Gd, 280/1369, Nakaz przyjęcia ks. B. Hrynyka do mokotowskiego więzienia w Warszawie, [kwiecień 1954 r.], k. 8. W literaturze funkcjonują niekiedy błędne daty. Razem z duchownym zatrzymano dwie inne osoby związane z działalnością „siatki” Łapińskiego, Włodzimierza Kordiaka i Jakuba Sycza.

⁵ AIPN Gd, 280/1369, Postanowienie Naczelnej Prokuratury Wojskowej o tymczasowym aresztowaniu ks. B. Hrynyka, 21 IV 1954 r., k. 9–10 – zob. dok. nr 6. Postanowienie to później było kilkakrotnie przedłużane. Sam duchowny we wspomnieniach pisał, że zanim przewieziono go do Warszawy, był przez pierwszych kilka dni przetrzymywany w więzieniu w Gdańsku (WAW, fond IX, spr. 1, odn 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 56).

⁶ I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”*..., s. 250–251.

⁷ AIPN, 0192/354, t. 26, Plan śledztwa wobec ks. B. Hrynyka, 23 IV 1954 r., k. 134–135 – zob. dok. nr 8. Plan śledztwa wobec pozostałych dziewięciu osób zob. AIPN, 0330/257, t. 1, k. 64–74. „Na ks. Hrynyka aresztowanego w niniejszej sprawie został opracowany oddzielny plan” – stwierdzano w tym dokumencie (*ibidem*, k. 74).

sprawozdań do Watykanu było informowanie o sytuacji i położeniu Kościoła greckokatolickiego i wiernych w Polsce i USRR i zwrócenie uwagi papieżowi, by zainteresował się bliżej nami i udzielił nam pomocy. Z drugiej strony, naświetlając w fałszywym i oszczerczym świetle sytuację w Polsce i Związku Radzieckim, zalecałem o wykorzystanie niektórych wiadomości z tych sprawozdań w propagandzie antyradzieckiej i antypolskiej przez państwa zachodnie, prostując nie przez państwa zachodnie, a tylko przez sam Watykan”⁸.

Dochodzenie w sprawie ks. Hrynyka prowadziło w sumie trzech oficerów śledczych. Początkowo zajmował się nią doświadczony funkcjonariusz por. Jan Pugacewicz⁹. Najbardziej interesowały go okoliczności wyjazdu duchownego z Przemyśla i jego dalsze losy po akcji „Wisła”, spotkania z członkami podziemia ukraińskiego oraz kontakty z Watykanem i hierarchią Kościoła rzymskokatolickiego. Od 1 czerwca 1954 r. przesłuchania prowadził z kolei ppor. Jan Bogusz, który generalnie zajął się kontaktami ze Stolicą Apostolską i sprawozdaniami ks. Hrynyka przekazywanymi bp. Buczce. Ostatnim przesłuchującym kapłana funkcjonariuszem był por. Stefan Miszewski, także długoletni funkcjonariusz bezpieczeństwa, który z kolei w swych pytaniach skoncentrował się na współpracy duchowieństwa greckokatolickiego z Niemcami w okresie okupacji oraz z partyzantką ukraińską w pierwszych latach po zakończeniu wojny.

Podczas śledztwa nie stosowano wobec ks. Hrynyka przymusu fizycznego. Wręcz przeciwnie, można odnieść wrażenie, że obawiano się, by w przyszłości nie dało się postawić zarzutu, iż zeznania zostały na kapłanie wymuszone. Przymuszczałnie właśnie dlatego, gdy podczas jednego z przesłuchań księdzu wypadł ząb, por. Bogusz sporządził z tego incydentu notatkę, którą aresztowany potwierdził własnoręcznym podpisem¹⁰. Takie postępowanie podyktowane mogło być zamieszaniem, jakie w strukturach bezpieczeństwa wywołała słynna ucieczka wysokiego funkcjonariusza MBP płk. Józefa Światły, który jeszcze w grudniu 1953 r. zbiegł na Zachód, a od września 1954 r. na falach Radia Wolna Europa opowiadał o kulisach funkcjonowania władzy komunistycznej w Polsce, w tym stosowanych metodach śledczych¹¹. Nie można jednak wykluczyć – aczkolwiek jest

⁸ APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Protokół przesłuchania ks. B. Hrynyka, 27 IV 1954 r., k. 18v–19 – zob. dok. nr 15. „Na 10 stronach autor opisuje historyczny terror stosowany przez Polaków na terenach przemyskich w stosunku do Cerkwi greckokat[olickiej] – charakteryzował jedno ze sprawozdań ks. Hrynyka por. Jan Pugacewicz. – Informacje rozpoczyna od 1937 r., podając niszczenie ojców i świadomych Ukraińców przy pomocy policji. W dalszym ciągu opisuje fakt aresztowania ks. Markowa przez władze radzieckie i zabicie jego na skutek jakoby donosu Polaków [informacja nieprawdziwa, w rzeczywistości ks. Teodor Marków został aresztowany i skazany na 10 lat więzienia, zob. biogram w dok. nr 28 źródłowej części niniejszej publikacji – I.H.]. Dalej wylicza mordy dokonane na ks[iężach] gr[recko]kat[olickich] przez bandy polskie w latach od 1941 do 1945 r. Następnie opisuje fakty mordów od marca 1945 r. do początku 1947 r. Podając te fakty w latach 1945–1947 pisze, że brało w nich udział UB lub MO. Wszystkie fakty podano w formie szkalującej Związek Radziecki i Polskę Ludową. Charakterystyczne jest to, że jak porównać ilość faktów morderstw podawanych w latach od 1937 do 1945 r. i od roku 1945 do 1947, [to] w tym drugim okresie jest ich niewspółmiernie dużo. Podane fakty celowo pisano tak, że za Polski Ludowej jest prześladowanie gr[recko]kat[olickiej] Cerkwi. W zakończeniu wreszcie pisze o tym, jakoby rząd Polski pomagał budować kościoły w ukraińskich wioskach, chcąc nawrócić Ukraińców na wiarę rzym[sko]kat[olicką]” (AIPN, 01251/241, Wyjaśnienie por. J. Pugacewicza do dokumentu „Przyczynki do aktów terroru religijnego”, b.d., b.p. – mikr. 2805/3-7, klatka 4).

⁹ Biogramy funkcjonariuszy przesłuchujących duchownego zob. w przypisach do części źródłowej.

¹⁰ AIPN, 01251/241, Raport por. J. Bogusza w sprawie ks. B. Hrynyka, 9 VI 1954 r., b.p. – mikr. 2805/3-4, klatki 14–15.

¹¹ Zob. Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii*, Londyn 1986; A. Paczkowski, *Trzy twarze*

to tylko hipoteza – że „finezja” funkcjonariuszy MBP wynikała z chęci zgromadzenia wiarygodnych dowodów do procesowego „udowodnienia” antypaństwowej działalności hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego – w tym prymasa Wyszyńskiego (tak jak to było rok wcześniej w przypadku kieleckiego ordynariusza bp. Czesława Kaczmarka, przeciwko któremu zmuszony został świadczyć m.in. bazylianin o. Puskarski¹²). W takim kontekście musiano się liczyć z negatywnym oddźwiękiem wywołanym możliwym odwołaniem przez ks. Hrynyka zeznań na ewentualnym procesie. „Do planu uwag nie wnoszę. Nowe pytania wynikną z protokołów przesłuchań. Główna myśl to Hrynyk jako świadek” – zanotował w kwietniu 1954 r. płk Andrzejewski¹³. Za przyjęciem takiej hipotezy przemawia też to, że wątek współodpowiedzialności prymasa za zarzucane ks. Hrynykowi przez funkcjonariuszy bezpieki czyny obecny był niemal do końca śledztwa. Ostatecznie jednak tego kierunku śledztwa nie sfinalizowano. Natomiast sprawa hierarchii rzymskokatolickiej pojawiła się później, już po oficjalnym zamknięciu dochodzenia, w rozmowie z – nieznanym z nazwiska – sowieckim tzw. doradcą w MBP. „Doradca zwrócił uwagę na fakt, który w akcie oskarżenia nie znalazł odbicia, a to udzielenie ślubu przez [ks.] Hrynyka za wiedzą i zgodą kardynała Wyszyńskiego członkowi OUN Łychołatowi. Na skutek moich wyjaśnień [nie udało się ustalić jakich – I.H.] doradca nie nalegał na umieszczenie tego momentu w akcie oskarżenia i w końcu oświadczył, że uwag żadnych w tej sprawie nie ma” – zanotował jeden z oficerów śledczych¹⁴. Mimo stosunkowo łagodnego traktowania nie można wykluczyć, że część wydobytych od przesłuchiwanego księdza informacji została na nim – co już wyżej zasygnalizowano – wymuszona. „Przed sądem inaczej się zeznaje, jest tu spokojnie, można swobodnie się wypowiedzieć, a w śledztwie zupełnie jest inaczej – oświadczył on później pod koniec rozprawy sądowej. – Nie mówię, że mnie zmuszano. Przeciwnie, bardzo łagodnie się ze mną obchodzono, jednakże dla świętego spokoju człowiek dawał wmówić w siebie pewne rzeczy. Ja niejednokrotnie targowałem się, że nie zgadzam się na pewne sformułowania i ich nie podpiszę. [...] Słowa «poufne», «tajne» to wszystko dodatek oficera śledczego. Nie bito mnie, nie zmuszano, żebym podpisywał, ale używano takich forteli, że trzeba było podpisać”¹⁵.

Józefa Świątły: tak było (cz. 1–2), „Rzeczpospolita”, 20 i 27 XII 2003.

¹² Zob. *Proces księdza biskupa Kaczmarka i innych członków ośrodka antypaństwowego i antyludowego. Stenogram procesu odbytego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie w dniach 14 IX – 21 IX 1953 r.*, Warszawa 1953, s. 225–233. Z kolei od aresztowanego ordynariusza kieleckiego funkcjonariusze bezpieki zamierzali wydobyć informacje o grekokatolikach. „Proszę o przesłuchanie bp. Kaczmarka na okoliczność Kościoła grekokatolickiego w Polsce – zwracała się do Departamentu Śledczego płk Julia Brystygier. – Przesłuchanie należy tak przeprowadzić, aby uzyskać dane dotyczące następujących momentów: 1) Sytuacja Kościoła grekokatolickiego do 1939 r., podczas okupacji i po wyzwoleniu (rola, jaką wyznaczył mu Watykan, działalność, stosunki z klerem rzymskokatolickim); 2) Stosunek Episkopatu do Kościoła grekokatolickiego: a) udział biskupów grekokatolickich w Episkopacie, b) kiedy i w jakiej formie była podnoszona na Episkopacie sprawa Kościoła grekokatolickiego; c) kto w Episkopacie obecnie zajmuje się sprawami tego obrządku; d) jakie wskazania w stosunku do Kościoła grekokatolickiego napływały z Rzymu; e) rola polskich biskupów rzymskokatolickich jako pośredników między klerem gr[eco]kat[olickim] a Watykanem (podczas wyjazdów do Rzymu przywozili pieniądze i instrukcje dla kleru grekokatolickiego); 3) Jaki jest czołowy aktyw kleru grekokatolickiego, kierownicze jednostki” (AIPN, 01283/1597, Pismo dyrektora Departamentu V MBP płk J. Brystygier do dyrektora Departamentu Śledczego MBP płk. J. Różańskiego, 10 VII 1952 r., b.p. – mikr. V14-61G-1/-9, klatka 17).

¹³ AIPN, 0192/354, t. 26, Plan śledztwa ks. B. Hrynyka, 23 IV 1954 r., k. 132 – zob. dok. nr 8, przyp. „b”.

¹⁴ AIPN, 01251/241, Notatka informacyjna por. A. Opalińskiego w sprawie ks. B. Hrynyka, 7 I 1955 r. – mikr. 2850/3-7, klatka 13 – zob. dok. nr 88.

¹⁵ APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 2, Protokół rozprawy głównej

Śledztwo w sprawie ks. Hrynyka trwało ponad sześć miesięcy i zamknięte zostało 30 grudnia 1954 r.¹⁶ Jednak przekazanie sprawy do prokuratury nie zakończyło dochodzenia. Okazało się bowiem, że śledczym nie udało się zdobyć żadnych dowodów na potwierdzenie zarzucanych duchownemu czynów z „ukraińskiego” art. 85 kkWP¹⁷, co wzbudziło pewną irytację w bezpiece. „Sprawa ks. Hrynyka w chwili obecnej znajduje się w Gen[eralnej] Prokuraturze – zanotował wówczas pplk Andrzejewski. – Ponieważ istnieją zamiary zakwalifikowania czynu przestępczego nie z art. 85 kkWP, a z art. 5 mkk, of[icer] śledczy tow. Pugacewicz stoi na stanowisku, aby [ks.] Hrynyk był sądzony z art. 85 kkWP. W związku z tym ma być również zmieniony akt oskarżenia. Ostateczna decyzja nie została jeszcze powzięta”¹⁸. Mimo tych wątpliwości rozstrzygnięto w końcu, że duchownego należy oskarżyć z art. 85 kkWP, choć przedłuży to dochodzenie. „W sprawie przeciwko [ks.] Bazylemu Hrynykowi zachodzi konieczność dodatkowego uzupełnienia śledztwa [...], bowiem czyny popełnione przez podejrzanego [ks.] Hrynyka Bazylego istotnie zawierają w sobie znamiona przestępstwa popełnionego z art. 85 kkWP” – pisał w swym postanowieniu por. Bogusz¹⁹. Definitywnie śledztwo zostało zamknięte dopiero 28 kwietnia 1955 r.²⁰, ale później przesłuchano jeszcze w sprawie ks. Hrynyka kilka osób, m.in. ks. Deńkę więzionego wówczas w Sztumie²¹ i Kamińskiego przetrzymywanego w Warszawie²². Złożone wyjaśnienia nie wniosły już nic nowego.

ks. B. Hrynyka, 15–24 XI 1955 r., k. 73v – zob. dok. nr 106.

¹⁶ *Ibidem*, t. 1, Postanowienie kpt. J. Pugacewicza o zamknięciu śledztwa w sprawie ks. B. Hrynyka, 30 XII 1954 r., k. 327 – zob. dok. nr 87.

¹⁷ Art. 85 kkWP mówił, że „kto usiłuje pozbawić Państwo Polskie niepodległego bytu lub oderwać część jego obszaru, podlega karze więzienia od lat 10 do 15 albo karze śmierci” („Dziennik Ustaw RP” 1944, nr 6, poz. 27). W odróżnieniu od art. 86 tego samego kodeksu, który mówił, że „kto usiłuje przemocą usunąć ustanowione organa władzy zwierzchniej Narodu albo zagarnąć ich władzę, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 albo karze śmierci, [...] kto usiłuje przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 albo karze śmierci” (*ibidem*), z którego skazywano najczęściej członków polskiego podziemia niepodległościowego czy przeciwników władzy komunistycznej, art. 85 był „zarezerwowany” niemal wyłącznie dla reprezentantów ukraińskiej partyzantki. Innym zarzutem stawianym ks. Hrynykowi była antypolska działalność na rzecz Watykanu, co miało się mieścić w ramach art. 6 tzw. małego kodeksu karnego (Dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa z 13 VI 1946 r.), który mówił, iż „obywatel polski, który w związku z działalnością na szkodę Państwa Polskiego przyjmuje od osoby działającej w interesie obcego rządu lub obcej organizacji dla siebie albo innej osoby korzyść majątkową lub osobistą albo jej obietnicę bądź takiej korzyści żąda, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 lub dożywotnio albo karze śmierci” („Dziennik Ustaw RP” 1946, nr 30, poz. 192). Więcej na temat ówczesnego prawodawstwa zob. A. Bosiacki, *Prawo stalinowskie i jego recepcja w Polsce 1944–1956 – zarys problematyki* [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*, red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2000, s. 39–48 oraz inne artykuły w tej pracy; P. Kładoczny, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1989). Prawna analiza kategorii przestępstw przeciwko państwu*, Warszawa 2004; A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999. Tam też dalsza literatura.

¹⁸ AIPN, 01283/1602, Notatka pplk. L. Andrzejewskiego w sprawie ks. B. Hrynyka, 9 III 1955 r., b.p. – mikr. V14-61G-6/-10, klatka 8 – zob. dok. nr 90. Art. 5 mkk stwierdzał, że „obywatel polski, który wchodzi w porozumienie z osobą działającą w interesie obcego rządu lub obcej organizacji w celu działalności na szkodę państwa polskiego, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5” („Dziennik Ustaw RP” 1946, nr 30, poz. 192).

¹⁹ AIPN, 01251/241, Postanowienie por. J. Bogusza o uzupełnieniu śledztwa w sprawie ks. B. Hrynyka, 26 VIII 1955 r., b.p. – mikr. 2850/3-7, klatka 17 – zob. dok. nr 96.

²⁰ APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Postanowienie por. J. Bogusza o zamknięciu śledztwa przeciwko ks. B. Hrynykowi, 28 IV 1955 r., k. 338.

²¹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania ks. M. Deńki, 24 VIII 1955 r., k. 345–346v; *ibidem*, Protokół przesłuchania ks. M. Deńki, 25 VIII 1955 r., k. 347–348v.

²² W sprawie tej „Don” nie za bardzo chciał składać zeznania. „W dniu dzisiejszym, to jest 5 września 1955 r.,

Opóźnienie to spowodowało jednak, że akt oskarżenia sporządzony został dopiero 5 października 1955 r. Zarzucano w nim kapłanowi, że „w okresie od jesieni 1944 r. do dnia zatrzymania, to jest do 20 kwietnia 1954 r., na terenie Przemysła, Krakowa, Warszawy, Brwinowa i Wiercin województwa gdańskiego usiłował oderwać południowo-wschodnią część obszaru państwa polskiego przez współpracę z nacjonalistycznym ruchem ukraińskim, a w szczególności brał udział i osobiście opracował kłamliwe i oszczercze sprawozdania przekazywane do Watykanu, a obliczone na ich wykorzystanie dla poparcia faszystowskiego ruchu ukraińskiego, udzielał pomieszczenia i wystawiał fałszywe metryki urodzenia dla członków faszystowskich band pod nazwą UPA oraz wymieniał im dolary amerykańskie na złote polskie” oraz iż „w tym samym czasie jako obywatel polski w związku z działalnością na szkodę państwa polskiego opisaną w [...] wielokrotnie przyjmował od [o.] Puzkarskiego i kard. Hlonda korzyść majątkową w kwocie około 10 (dziesięciu) tysięcy dolarów, z których część rozdzielił między księży grekokatolickich oraz zużył na własne potrzeby”²³. Zarzuty te miały się mieścić w art. 85 kkWP i art. 6 mkk.

Proces ks. Hrynyka rozpoczął się 15 listopada 1955 r. przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie²⁴. Składowi sędziowskiemu przewodniczył M. Domański, oskarżycielem był prokurator Teofil Kot, a obrońcą – z urzędu – Alicja Pintarowa. Jeszcze przed rozpoczęciem procesu ks. Hrynyk i jego obrońca wnioskowali, by powołać nowych świadków, którzy mogliby zeznać na korzyść oskarżonego²⁵. Jednak ostatecznie wniosek ten został oddalony. W sumie w czasie trzech posiedzeń (15, 19 i 24 listopada 1955 r.) oprócz ks. Hrynyka przed sądem zeznania złożyli inni członkowie „siatki” Łapińskiego, posiadający informacje o kontaktach duchownego z tą strukturą: Kamiński, Sycz i Wawrykowicz oraz dwaj aresztowani wcześniej (i już osądzeni) kapłani grekokatolicy, którzy w latach 1947–1948 uczestniczyli w podziale finansowej pomocy nadsyłanej z Watykanu – ks. Deńko i o. Puzkarski. W czasie rozprawy zarówno ks. Hrynyk, jak i świadkowie podważali część zarzutów. Nie zgadzali się z interpretacją, że informacje przekazywane Stolicy Apostolskiej miały szkalować ustrój, gdyż były to jedynie sprawozdania dotyczące sytuacji, w jakiej znalazł się Kościół grekokatolicki w Polsce. W ostatnim słowie duchowny prosił sąd o „potraktowanie go łagodnie i umiarkowanie”²⁶.

Wyrok w sprawie ks. Hrynyka ogłoszono 28 listopada 1955 r. W trakcie przewodu nie stwierdzono – jak argumentowano w sentencji – „by w owym czasie oskarżony

w obecności wiceprokuratora Prokuratury Generalnej Kota Teofila wezwałem Kamińskiego Zbigniewa celem przesłuchania go w charakterze świadka do sprawy [ks.] Hrynyka Bazylego – zapisał kpt. Stanisław Klemenczak. – Wezwany do złożenia zeznań Kamiński zachował się milcząco, nie odpowiedział na żadne postawione mu pytania. Nie podał też przyczyn, dla których nie chciał udzielić odpowiedzi. Już uprzednio, w połowie sierpnia 1955 r., Kamiński Zbigniew, będąc wezwanym do złożenia zeznań w charakterze świadka w tejże sprawie, raz oświadczył, że jest przemęczony i zdenerwowany i dlatego wyjaśnień składać nie będzie, w drugim wypadku oświadczył, że w sprawie [ks.] Hrynyka Bazylego żadnych wyjaśnień składać nie będzie i nie chce go obciążać” (*ibidem*, Notatka kpt. S. Klemenczaka w sprawie Z. Kamińskiego, 5 IX 1955 r., k. 250).

²³ *Ibidem*, t. 2, Akt oskarżenia w sprawie ks. B. Hrynyka, 5 X 1955 r. k. 5–11 – zob. dok. nr 100.

²⁴ AIPN, 0192/354, t. 27, Informacja dotycząca ks. B. Hrynyka, 29 VIII 1955 r., k. 2v. Do dyspozycji sądu przekazano duchownego 15 października 1955 r. (*ibidem*, Pismo wiceprokuratora Prokuratury Generalnej do naczelnika więzienia nr 1 w Warszawie, 15 X 1955 r., k. 22. Kopia tego dokumentu zob. AIPN Gd, 280/1369, k. 22).

²⁵ APmS, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 2, Pismo ks. B. Hrynyka w sprawie powołania nowych świadków, 3 XI 1955 r., k. 36. Chodziło przede wszystkim o siostry zakonne z Przemysła.

²⁶ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej ks. B. Hrynyka, 15–24 XI 1955 r., k. 74v – zob. dok. nr 106.

współdziałał z bandami UPA lub udzielał im pomocy, aczkolwiek sądząc z jego postawy politycznej [...] można wnosić, że sympatyzował on z ich działalnością i akceptował ich program polityczny²⁷. Znacznie poważniej brzmiały już jednak zarzuty, iż kapłan pomagał ukrywać się partyzantom UPA, że utrzymywał kontakt z działającą w Polsce nielegalną strukturą, a przede wszystkim, że wysyłał za granicę sprawozdania dla bp. Buczki. „Utrzym[yw]anie kontaktów z Kamińskim i «Zenon[em]», wykorzyst[yw]anie ich drogi nielegalnej dla przekazania dla biskupa Buczki i Watykanu ostatnich dwóch sprawozdań łącznie z przetrzymywaniem u siebie ukrywających się b[yłych] członków UPA, wystawianiem im fałszywych metryk, udzielaniem ślubów na fałszywe nazwiska, wszystko to wraz z poprzednio sporządzonymi dla Watykanu sprawozdaniami potraktować należy jako współdziałanie oskarżonego z nacjonalistycznym ruchem ukraińskim, stanowiące usiłowanie zmiany przemocą ustroju państwa polskiego” – konkludowano w uzasadnieniu²⁸. Ostatecznie duchowny skazany został na sześć lat pozbawienia wolności (dwa lata mniej, niż wnioskował oskarżyciel) oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres trzech lat.

Po rozprawie ks. Hrynyk przez ponad miesiąc przebywał jeszcze w więzieniu w Warszawie, a 29 stycznia 1956 r. został przewieziony do centralnego więzienia we Wronkach²⁹. Postawa i sytuacja duchownego w więzieniu nie jest znana. W swych relacjach złożonych po zwolnieniu okres ten – czemu trudno się chyba dziwić – pomijał on milczeniem. Również zachowana dokumentacja z teczki więziennej nie daje żadnych podstaw do sformułowania szerszych wniosków. W ocalałych opiniach wspomina się jedynie, że ks. Hrynyk nie był więźniem sprawiającym jakieś szczególne kłopoty, choć nie uniknął chyba szykan i kar ze strony strażników. Niemal piętnaście lat później w liście do prymasa Wyszyńskiego duchowny stwierdzał, że podczas jego uwięzienia „nie obeszło się bez propozycji współpracy, przejścia na prawosławie i pociągnięcia gr[eko]kat[olików] za sobą na prawosławie”, a „za odmowę karano go całą karą”³⁰. Wiadomo też, że pobyt w więzieniu nadszarpał jego – i tak nadwątlone – zdrowie. „Podpisany cierpi na reumatyzm [i] osłabienie pęcherza [...], zmuszony jest 7–10 razy na noc wstawać dla oddania moczu, co jest uciążliwe nie tylko dla niego samego, ale i dla współcelowych więźni [tak w oryginale – I.H.]” – argumentował on w jednym z pism do więziennego lekarza we Wronkach swą prośbę o przydział dodatkowego koca³¹.

Rewizja wyroku skazującego ks. Hrynyka wniesiona została jeszcze w dniu jego wydania, a rozprawa odbyła się 2 marca 1956 r. przed Sądem Najwyższym w Warszawie. Wyrok ogłoszono trzy dni później – 5 marca. Ostatecznie sąd apelacyjny uchylił wymierzoną karę łączną i skazanie z art. 85 kkWP, ale jednocześnie uznał go winnym zarzucanych wcześniej czynów i wymierzył nową łączną karę 6 lat więzienia i utraty praw publicznych na okres 3 lat. Powtórnie w zakres kary zaliczono okres aresztu

²⁷ *Ibidem*, Wyrok w sprawie ks. B. Hrynyka, 28 XI 1955 r., k. 75–81 – zob. dok. nr 108.

²⁸ *Ibidem*, k. 79–80.

²⁹ *Ibidem*, Zawiadomienie o przeniesieniu więźnia, 29 I 1956 r., k. 100.

³⁰ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1971”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 15 III 1971 r., b.p.

³¹ AIPN Gd, 280/1369, Akta więzienne ks. B. Hrynyka, Podanie ks. B. Hrynyka do komendanta szpitala więzienia we Wronkach, 2 II 1956 r., k. 74.

tymczasowego³². Kilka dni po wydaniu tego wyroku – 12 marca 1956 r. – duchownego znowu przewieziono z Wronek do Warszawy, a 9 kwietnia decyzją warszawskiego Sądu Wojewódzkiego wyekspediowano do aresztu w Gdańsku³³. Dnia 27 kwietnia 1956 r. ogłoszona została amnestia³⁴, która objęła też ks. Hrynyka. Na posiedzeniu, które odbyło się 25 maja 1956 r., Sąd Wojewódzki w Warszawie złagodził dotychczasowy wyrok do 3 lat więzienia oraz utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 1 roku i sześciu miesięcy³⁵, a 17 lipca 1956 r. ten sam sąd postanowił zwolnić duchownego warunkowo z jednorocznym okresem próbnym³⁶. W gdańskim areszcie przeszedł on badania lekarskie, które wykazały „nadcisnienie sklerotyczne, rozednięcie płuc, żylaki podudzia lewego”³⁷. Dwukrotnie zezwolono mu też wówczas na widzenie w obecności strażników³⁸. „Podczas odbywania kary karany dyscyplinarnie nie był i przestrzega regulamin więzienny. Do popełnionego przestępstwa przyznaje się i częściowo przejawia skruchę. Jest skryty i małowówny. Niechętnie dyskutuje na tematy zagadnień politycznych. Do administracji więziennej odnosi się należycie i wszelkie rozkazy i polecenia wykonuje chętnie. Chętnie czyta książki i gazety. W zagadnieniach politycznych orientuje się dobrze. Do współwięźniów jest koleżeński i przejawia solidaryzm” – charakteryzował wówczas księdza zastępca naczelnika gdańskiego więzienia³⁹. Na wolność ks. Hrynyk wyszedł 20 lipca 1956 r.⁴⁰

³² APmSW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, AK 44/55, t. 2, Wyrok Sądu Najwyższego w sprawie ks. B. Hrynyka dotyczący rewizji wyroku z 28 listopada 1955 r., 5 III 1956 r., k. 91–94 – zob. dok. nr 114.

³³ *Ibidem*, Zawiadomienie o przeniesieniu więźnia z Wronek do więzienia Warszawa I, 12 III 1956 r., k. 101; *ibidem*, Zawiadomienie o przeniesieniu więźnia z Warszawy do Gdańska, 9 IV 1956 r., k. 111. Do gdańskiego aresztu duchowny przyjęty został 10 kwietnia 1956 r. (*ibidem*, Zawiadomienie o osadzeniu więźnia, 10 IV 1956 r., k. 112). Por. I. Hałagida, *Greckokatolicki duchowny ks. Bazyli Hrynyk i jego pobyt w gdańskim więzieniu (przyczynki do dziejów więzienia po 1945 r.)* [w:] *Więzienie w Gdańsku w systemach represji XX wieku*, red. T. Szymanowski, Warszawa – Gdańsk 2005, s. 172–178 („Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2005, nr 46 – wydanie specjalne).

³⁴ Zob. „Dziennik Ustaw” 1956, nr 11, poz. 57.

³⁵ APmSW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, AK 44/55, t. 2, Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, obejmujące ks. B. Hrynyka amnestią, 25 V 1956 r., k. 122 – zob. dok. nr 118.

³⁶ AIPN Gd, 280/1369, Akta więzienne ks. B. Hrynyka, Odpis postanowienia o warunkowym zwolnieniu ks. B. Hrynyka, 17 VII 1956 r., k. 48; *ibidem*, Nakaz niezwłocznego zwolnienia ks. B. Hrynyka z więzienia, 18 VII 1956 r., k. 47 – zob. dok. nr 122. W wyniku starań adwokat Zofii Borkowskiej, która ponad dziesięć lat później reprezentowała duchownego i z polecenia swego klienta wystosowała odpowiednie pisma, 16 czerwca 1969 r. decyzją Sądu Wojewódzkiego w Warszawie skazanie duchownego zostało zatarte (APmSW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 2, Pełnomocnictwo ks. B. Hrynyka dla adwokat Z. Borkowskiej, 29 IV 1969 r., k. 133; *ibidem*, Pismo adwokat Z. Borkowskiej z prośbą o udostępnienie akt sprawy ks. B. Hrynyka, 24 V 1969 r., k. 132; *ibidem*, Pismo adwokat Z. Borkowskiej w sprawie zatarcia skazania, 30 V 1969 r., k. 134; *ibidem*, Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie dla województwa warszawskiego o zatarciu skazania, 16 VI 1969 r., k. 137).

³⁷ AIPN Gd, 280/1369, Orzeczenie lekarskie o stanie więźnia B. Hrynyka, b.d., k. 95.

³⁸ *Ibidem*, k. 89 i 92. Zezwolenia jednorazowe na widzenie z więźniem, pierwsze wystawione dla s. Narczyzy (Marii) Boruszczak (), drugie dla Włodzimierza Pajtasza – wówczas kleryka w seminarium duchownym, który opiekował się rzeczami ks. Hrynyka po jego aresztowaniu. Zob. też APmSW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, AK 44/55, t. 2, Pismo W. Pajtasza z prośbą o zezwolenie na odwiedzenie ks. B. Hrynyka w Gdańsku, 4 V 1956 r., k. 118.

³⁹ AIPN Gd, 280/1369, Opinia o ks. B. Hrynyku, 23 VI 1956 r., b.p. – zob. dok. nr 119.

⁴⁰ *Ibidem*, Zarządzenie Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie o zwolnieniu ks. B. Hrynyka, 18 VII 1956 r., k. 50 – zob. dok. nr 121; *ibidem*, Nakaz zwolnienia ks. B. Hrynyka wystawiony przez Prokuraturę Wojewódzką w Warszawie do naczelnika więzienia w Gdańsku, 18 VII 1956 r., k. 47 – zob. dok. nr 122; APmSW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, AK 44/55, Zawiadomienie o zwolnieniu więźnia, 20 VII 1956 r., k. 128.

W WIRZE POPAŹDZIERNIKOWYCH ZMIAN

W czasie pobytu ks. Hrynyka w więzieniu grekokatolicy z Cyganka rozpoczęli starania o kontynuację nabożeństw w katolickim obrządku wschodnim, które miał odprawić ks. Michał Doczyło¹. Zabiegi te popierał też ówczesny rzymskokatolicki dziekan dekanatu nowodworskiego ks. Edmund Kamiński. „Z księdzem kanonikiem Hrynykiem w Cyganku zawsze w najlepszej zgodzie współpracowałem. Na podstawie amnestii obniżono mu karę z 6 lat [więzienia] na 3 lata, tak że za rok wróci. Do czasu jego powrotu polecałoby się, by ktoś przynajmniej dwa razy w miesiącu i we wsch[odnie] święta odprawił w Cyganku nabożeństwa w obrządku wschodnim” – pisał on w piśmie do Kurii gdańskiej². Żadnych przeszkód nie widział też wikariusz diecezji ks. Cymanowski³. Z tej przyczyny bp Michał Klepacz – zastępujący na stanowisku przewodniczącego Episkopatu Polski prymasa od momentu jego aresztowania – mianował ks. Doczyłę zastępcą na placówce w Cyganku⁴, jednak wraz ze zwolnieniem ks. Hrynyka z więzienia sprawa ewentualnego objęcia tej miejscowości przez tego duchownego stała się nieaktualna.

Po wyjściu na wolność ks. Hrynyk powrócił do Cyganka i już kilka dni później zwrócił się do Kurii biskupiej w Gdańsku oraz do bp. Klepacza z prośbą o pozostawienie go w tej miejscowości „w charakterze rezydenta-emeryta” oraz o zgodę na birytualizm⁵. Starania te zakończyły się powodzeniem i uzyskaniem od bp. Klepacza odpowiedniego dekretu. „Przychylając się do prośby ks. Bazylego Hrynyka poleconej przez wikariusza kapitulnego Diecezji Gdańskiej w Oliwie, na mocy szczególnej władzy udzielonej przez Stolicę Apostolską przewodniczącemu Konferencji Episkopatu zezwalam pententowi na odpra-

¹ AAGd, IIIa 32p, Podanie wiernych gr[e]ko[kat]olik[ów] z [pow.] Nowy Dwór [Gdański] do Kurii w Gdańsku z prośbą o nabożeństwa wschodnie, 2 I 1955 r., k. 52–52v; *ibidem*, Podanie wiernych obrz[ądku] gr[e]ko[kat]olickiego do przewodniczącego Episkopatu Polski w sprawie nabożeństw grekokatolickich w Cyganku, 5 III 1956 r., k. 55 (odpis tego pisma zob. APP, Teczka „Sprawa ks. Michała Doczyło”, b.p.).

² AAGd, IIIa 32p, Pismo ks. E. Kamińskiego do Kurii w Gdańsku z poparciem dla prośby wiernych obrz[ądku] grekokatolickiego, 15 V 1956 r., k. 59 (odpis tego pisma zob. APP, Teczka „Sprawa ks. Michała Doczyło”, b.p.).

³ APP, Teczka „Sprawa ks. Michała Doczyło”, Pismo ks. J. Cymanowskiego do sekretariatu prymasa, 15 V 1956 r., b.p.

⁴ *ibidem*, Dekret bp. M. Klepacza dla ks. M. Doczyło, 12 VI 1956 r., b.p. (odpis tego dekretu zob. AAGd, IIIa 32p, k. 62).

⁵ AAGd, IIIa 32p, Pismo ks. B. Hrynyka do Kurii w Gdańsku, 21 VII 1956 r., k. 65; APP, Teczka „Księża obrz[ądku] wschodniego 1950–1957”, List ks. B. Hrynyka do przewodniczącego Episkopatu Polski, 22 VII 1956 r., b.p. W czasie nieobecności ks. Hrynyka, obawiające się represji siostry zakonne, z którymi mieszkał, opuściły organizację i część pozostawionego tam majątku duchownego. Lokalne władze umieściły w opustoszałym budynku rodzinę romską, która doprowadziła do jego dewastacji. Stało się to powodem procesu cywilnego, jaki ks. Hrynyk wytoczył władzom powiatowym, zakończony korzystnym dla duchownego wyrokiem i wypłatą odszkodowania (M. Kamiński, M. Kozak, *Otec mitrat Wasyl Hrynyk*, 1981, mps, k. 21; WAW, fond IX, spr. 1, odn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 56–57).

wianie mszy św. oraz na administrowanie sakramentów św. i odprawianie nabożeństw według dwóch obrządków, a mianowicie łacińskiego i greckiego” – stwierdzano w tym dokumencie⁶. Dekret ten został jednak nieco ograniczony przez ks. Cymanowskiego, który przesyłając go zainteresowanemu, instruował go jednocześnie, że może on „korzystać z władzy birytualizmu jedynie tylko w tymże kościele w Cyganku, a nie gdzie indziej”⁷. Starania ks. Hrynyka o placówkę w Cyganku nie spotkały się jednak od początku z aprobatą lokalnych władz partyjnych, o czym świadczyć może pismo, jakie wysłał on do gdańskich urzędników⁸.

Zwolnienie ks. Hrynyka z więzienia zbiegło się z ważnymi wydarzeniami politycznymi zachodzącymi w Polsce. Ujawnienie treści referatu Chruszczowa o zbrodniach stalinowskich ogłoszonego na XX Zjeździe KPZR w lutym 1956 r. i śmierć Bieruta, która nastąpiła kilka tygodni później, zapoczątkowały gorączkową dyskusję społeczną o powojennym dziesięcioleciu i występujących wówczas – jak to określano – „wypaczeniach”. Również w partii rządzącej (w tym wśród osób pełniących najważniejsze funkcje) rysować się zaczął podział na dwie frakcje: zwolenników pewnych korekt w polityce i osób sprzeciwiających się jakimkolwiek reformom (umownie określane puławską i natolińską). W takiej atmosferze doszło w dniach 28–30 czerwca 1956 r. do – krwawo stłumionej – rewolty w Poznaniu, która z początkowego protestu robotniczego szybko przerodziła się w wystąpienie przeciwko władzy komunistycznej⁹. Wydarzenia poznańskie stały się katalizatorem dalszych przeobrażeń w kraju. Jak ostatnio stwierdził Czesław Osekowski, „odrzucono strach paraliżujący poczynania w poprzednich latach i upomniano się o podstawowe prawa”¹⁰. W konsekwencji radykalizowały się postawy społeczne i upowszechniały postulaty zmian. Także w dotychczasowej polityce narodowościowej można było zanotować pewien zwrot. W kwestii ukraińskiej najbardziej widocznym jego przejawem było powołanie w czerwcu 1956 r. Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (pierwszej po wojnie i *de facto* jedynej w PRL legalnej organizacji ukraińskiej¹¹) oraz zainicjowanie wydawania oficjalnego tygodnika w języku ukraińskim „Nasze Słowo”.

⁶ AAGd, IIIa 32p, Odpis dekretu bp. M. Klepacza w sprawie birytualizmu dla ks. B. Hrynyka, 10 IX 1956 r., k. 66 (kopia zob. APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, b.p.). Indult ten wydany został na okres jednego roku i musiał być później odnawiany, por. *Dokumenty do historii Ukraińskiej Hreko-katolickiej Cerkwy u Polscei (z archiwu o. mytrata Myrosława Ripeckoho)*, upor. W. Łaba, Lwów 1996, s. 133, dok. nr 98: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 17 XI 1956 r.

⁷ AAGd, IIIa 32p, Instrukcja ordynariusza gdańskiego do dekretu o birytualizmie ks. B. Hrynyka w Cyganku, 6 X 1956 r., k. 67.

⁸ „Niżej podpisany prosi o udzielenie mu zezwolenia na pełnienie czynności duszpasterskich przy kościele w Cyganku pow. Nowy Dwór Gd[aniński] [...] – pisał wówczas kapłan. – Podpisany zwolniony został z więzienia 20 VII r[oku] b[ieżącego]. Mija już czwarty miesiąc, a zezwolenia na duszpasterstwo jeszcze nie otrzymał. Ludność greckokatolicka pozbawiona [jest] obsługi w swoim obrządku. Rodziny domagają się natarczywie od podpisanego posługi duszpasterskiej, której niestety muszę odmawiać. Przez odmowę taką jeszcze są tylko rany, rozgoryczenie, bo wierni przychodzą często z dalekich stron i [muszą] wracać z niczym” (AAN, UdSW, 41/537, Pismo ks. B. Hrynyka do PWRN w Gdańsku, 4 XI 1956 r., k. 57).

⁹ Więcej na ten temat zob. A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1992, s. 12–25; P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 77–101; *Poznański Czerwiec 1956*, red. S. Jankowiak, A. Rogulska, Warszawa 2002. Tam też dalsza literatura.

¹⁰ C. Osekowski, *Spoleczno-polityczne tło poznańskiego Czerwca '56 [w:] Poznański Czerwiec 1956...*, s. 16.

¹¹ Przygotowany w znacznej mierze przez organa bezpieczeństwa i szczegółowo wyreżyserowany, zjazd założycielski UTASK wymknął się jednak spod kontroli, gdyż większości przybyłych delegatów zaczęła w swych wystąpieniach

Duchowieństwo greckokatolickie nie pozostawało obojętne wobec rozgrywających się wydarzeń. Wręcz przeciwnie, korzystając z zachodzących zmian, ks. Hrynyk i inni duchowni postanowili zająć się sprawą restytucji katolickich nabożeństw wschodnich w skali całego kraju, co było zresztą reakcją na liczne petycje kierowane przez ośmielonych przeobrażeniami wiernych zarówno do poszczególnych duchownych, jak i władz świeckich czy kościelnych¹². „Podczas kilku spotkań naszego duchowieństwa w Warszawie doszliśmy wspólnie do wniosku, że w oparciu o konstytucję Polski należy domagać się rejestracji naszego Kościoła greckokatolickiego jako oficjalnie uznanego, ze wszystkimi wypływającymi z tego stanu prawami – wspominał po latach ks. Dziubina. – Byliśmy oddzielnym Kościołem ze swym prawem, mieliśmy swoje potrzeby i interesy. I choć już 10 lat zarówno my, jak i cały naród funkcjonowaliśmy w innych niż przed 1947 r. warunkach, to dobrze wiedziałem z wyjazdów w teren, że ludzie nie chcieli myśleć o stałym przebywaniu na ziemiach zachodnich, chcieli wracać na ziemię ojczyste i tylko czekali na sprzyjający moment, by to uczynić. [...] Nie można było czekać”¹³. Trudno nie zgodzić się z powyższym stwierdzeniem, jednak z drugiej strony nie można nie zauważyć, że ówczesną postawę duchownych greckokatolickich cechowała pewna naiwność, co przejawiało się chociażby w tym, że drażliwą zarówno dla Sowieców, jak i peerelowskich komunistów kwestię restytucji Kościoła greckokatolickiego uda się rozwiązać w oparciu o ówczesne prawo, nawet gdyby miała to być ustawa zasadnicza. Wydaje się także, iż ks. Dziubina, ks. Hrynyk i pozostali duchowni greckokatolicy nie dostrzegali sprzeczności interesów, jakie powstawały między nimi a duchowieństwem rzymskokatolickim (zarówno hierarchami, jak i klerem parafialnym), traktującym

zglaszać faktyczne potrzeby i bolączki społeczności ukraińskiej, w tym postulaty odnowienia nabożeństw greckokatolickich. Z tego też powodu organizacja ta – powołana w myśl intencji władz jako swoisty „pas transmisyjny” między partią a ludnością ukraińską – w rzeczywistości w pierwszych latach swego istnienia stała się rzeczywistym rzecznikiem interesów Ukraińców w PRL. Więcej na ten temat zob.: I. Hałagida, *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski 1947–1957*, Warszawa 2002, s. 115–129; R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001, s. 128–139; M. Truchan, *Ukrajinci w Polsce i pisnia druhoji switowoji wijny 1944–1984*, New York – Paris – Toronto – Sydney 1990, s. 48–53, 83–86; S. Zabrowarny, *Geneza i początki działalności UTSK*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego” 1989, z. 16, s. 121–154.

¹² Zob. m.in.: AAN, UdSW, 24/15, Pismo mieszkańców Sanoka do UdSW w sprawie nabożeństw greckokatolickich, 1 IX 1956 r., b.p.; AAN, UdSW, 24/735, Pismo przewodnie do prośby mieszkańców wsi Hłomcza o reaktywowanie parafii greckokatolickiej, 1 X 1956 r., k. 1; AAN, UdSW, 24/739, Pismo grekokatolików z Zagórza do UdSW, 15 X 1956 r., k. 1; *ibidem*, Pismo grekokatolików z Bań Mazurskich, Rogal i Żabina do prezesa rady ministrów w sprawie nabożeństw greckokatolickich, 21 IX 1956 r., k. 2–3; APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo wiernych greckokatolickich z powiatu nowodworskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 8 XI 1956 r., b.p.; *ibidem*, Pismo wiernych greckokatolickich z Powalic do prymasa S. Wyszyńskiego, [listopad 1956 r.], b.p.; *ibidem*, Pismo greckokatolickich wiernych z Bytowa do prymasa S. Wyszyńskiego, [listopad 1956 r.], b.p.; *ibidem*, Pismo wiernych greckokatolickich z okolic Człuchowa do prymasa S. Wyszyńskiego, [listopad 1956 r.], b.p.; *ibidem*, Pismo wiernych greckokatolickich z powiatu bartoszyckiego do prymasa S. Wyszyńskiego, [listopad 1956 r.], b.p. Jeszcze wcześniej również niektórzy duchowni ośmieleni zachodzącymi zmianami zaczęli zwracać się do bp. Klepacza z prośbą o nadanie indultu, zob. APP, Teczka „Birytualizm”, Pismo ks. E. Kałeniuka i ks. J. Siekierzyńskiego w imieniu duchownych greckokatolickich pracujących wśród Łemków do przewodniczącego Episkopatu Polski, 8 VIII 1956 r., b.p.

¹³ S. Dziubina, *I stwerdy dilo ruk naszych. Spohady*, Warszawa 1995, s. 123. O Borys Bałyk pisał z kolei, że pomysł zwrócenia się do najwyższych władz kościelnych powstał 21 września 1956 r. w Cyganku, po zakończeniu uroczystego nabożeństwa, które koncelebrował, zob. B. I. Bałyk, *Zachody pro widnowlennia hreko-katolyčkich bohosłużeń u Polsce 1956–1957*, „Bohosłowija” 1983, nr 47, s. 122, por. R. Storoniak, *Życie i działalność ks. mitrata Bazylego Hrynyka (1896–1977)*, Lublin 2006, mps, s. 115.

grekokatolików jako wiernych jednego z obrządków Kościoła katolickiego i niechętnie patrzącym na podkreślanie narodowych odrębności. Z drugiej jednak strony można też w niektórych przypadkach stronie łacińskiej postawić zarzut – o czym już była mowa wyżej – pewnego negowania czy niedostrzegania problemów nurtujących kapłanów rytu wschodniego. W przyszłości rozbieżności w zajmowanych stanowiskach miały stać się niejednokrotnie źródłem sporów i konfliktów¹⁴.

Jeszcze pod koniec września 1956 r. ks. Hrynyk zwrócił się do bp. Klepacza z prośbą o wyznaczenie terminu audiencji, na której zamierzał przedstawić wyżej wspomniane kwestie. Pozytywna odpowiedź nadeszła po kilku dniach, jednak do spotkania nie doszło. Jego termin był dwukrotnie przekładany z przyczyn zresztą niezależnych od którejkolwiek ze stron (np. wizyta umówiona na 26 października została odwołana z powodu pogrzebu arcybiskupa poznańskiego Walentego Dymka)¹⁵. W tym czasie doszło w Polsce do kolejnych ważnych wydarzeń – zmian na szczytach władzy. W wyniku dramatycznego VIII Plenum KC PZPR pierwszym sekretarzem został Władysław Gomułka, któremu udało się przekonać Moskwę, że jest w stanie uspokoić nastroje społeczne, Polska nie wystąpi z Układu Warszawskiego, a więzi polityczno-gospodarcze z ZSRR nie zostaną osłabione¹⁶. Jednym z elementów nowej polityki ekipy Gomułki było pozyskanie przychylności (przynajmniej chwilowej) Kościoła katolickiego. Dlatego właśnie zwolniono – 26 października 1956 r. – prymasa Wyszyńskiego, wycofano się z wcześniejszych najbardziej restrykcyjnych posunięć (np. uchylono dekret z lutego 1953 r.), przywrócono naukę religii w szkołach i zezwolono na objęcie rządów przez biskupów ustanowionych przez Watykan na ziemiach zachodnich i północnych¹⁷.

Wiele wskazuje na to, że ks. Hrynyk rozumiał znaczenie zmian zachodzących w kraju. „Zdawałem sobie sprawę, że prowadzone są rozmowy (z rządem) i była okazja, może już niepowtarzalna, by poprosić kardynała [Wyszyńskiego] o włączenie sprawy restytucji naszego Kościoła do jego postulatów” – pisał on w liście do bazylianina o. Bałyka¹⁸. Z tego powodu już 2 listopada 1956 r. zwrócił się on do sekretariatu prymasa z prośbą o audiencję „w sprawie Kościoła gr[eco]kat[olickiego] w Polsce”¹⁹. Trudno stwierdzić,

¹⁴ Mimo to stanowisko ks. Hrynyka było wówczas chyba dosyć pojednawcze. Dlatego też przestrzegali ks. Ripeckiego z Chrzanowa, skonfliktowanego z częścią kleru rzymskokatolickiego, by starając się o nabożeństwa grekokatolickie, nie posunął się za daleko w kontaktach z władzami, a także by nie wspomagał w ten sposób działalności Kościoła prawosławnego. „Proszę nie odmawiać, by choć na tej płaszczyźnie nie było między nami rozbieżności, które wróg wykorzysta dla naszego zniszczenia – stwierdzał on w liście do tego duchownego, w którym proponował udział w delegacji do bp. Klepacza. – Ks. dziekan [wszystko] popsuje, jeżeli dalej będzie szedł na ustępstwa Urzędowi [do Spraw Wyznań] stosownie zerwania z łacińską hierarchią. Bo jest rzeczą oczywistą, że polski rząd dąży do tego zerwania pod naciskiem Sowietów, a dlaczego ci ostatni naciskają, to dla nikogo nie jest tajemnicą. Jeżeli ks. dziekan da się wciągnąć w ten wir, to zaprzepaścimy cały nasz Kościół w Polsce i zrobimy więcej szkody niż dobra. Lepiej niech zostanie jak jest, niż ma dojść do prawosławia” (*Dokumenty do historii...*, s. 131, dok. nr 96: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 9 X 1956 r.).

¹⁵ B. I. Bałyk, *Zachody pro widnowlennia...*, s. 122; *Dokumenty do historii...*, s. 131, dok. nr 97: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 30 X 1956 r.

¹⁶ Więcej na temat ówczesnych wydarzeń na najwyższych szczeblach władzy zob. m.in. A. Friszke, *Rok 1956 [w:] Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003, s. 167–214, o nastrojach społecznych zob. P. Machcewicz, *Polski rok 1956...*, s. 151–169.

¹⁷ A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 44–45; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003, s. 167–168.

¹⁸ Cyt. za: B. I. Bałyk, *Zachody pro widnowlennia...*, s. 122.

¹⁹ APP, Teezka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo ks. B. Hrynyka do sekretariatu prymasa S. Wyszyńskiego, 2 XI 1956 r., b.p.

czy – a jeżeli tak, to dlaczego – prymas zwlekał z udzieleniem odpowiedzi²⁰. Faktem jednak jest, że ks. Hrynyk obawiał się, że dalszy rozwój wydarzeń i zwłoka mogą być niekorzystne dla grekokatolików. Dlatego też 13 listopada 1956 r. przyjechał osobiście do Warszawy, by ponownie zabiegać o spotkanie z prymasem. Starania te zakończyły się jednak niepowodzeniem (prymasowski sekretariat tłumaczył to brakiem czasu i priorytetem spraw, jakimi zajmował się wówczas hierarcha). W takiej sytuacji, po południu tego samego dnia, ks. Hrynyk oraz duchowni grekokatolicycy przebywający wówczas w warszawskim klasztorze oo. bazylianów na ul. Miodowej (ks. Antoni Pakosz, ks. Jan Fedewicz, ks. Julian Maćków, ks. Mirosław Szegda oraz bazylianin o. Borys Bałyk), podjęli decyzję o przedstawieniu prymasowi swych postulatów na piśmie. Ostateczny wariant tego dokumentu opracował o. Bałyk. Gotowe pismo nazajutrz – 14 listopada 1956 r. – ks. Hrynyk pozostawił w siedzibie hierarchy. „Kapłani grekokatolickiego obrządku, w związku z rozpoczętymi rokowaniami Episkopatu [Kościoła] katolickiego z przedstawicielami rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w «sprawach z zakresu stosunków między Państwem i Kościołem, wymagających uregulowania», pragną przedłożyć Jego Eminencji delegatowi apostolskiemu Grekokatolickiego Kościoła w Polsce potrzeby duchowe obywateli polskich obrządku greckiego, by obecnie przedstawił je Komisji Rządowej – stwierdzano w tym memoriale. – W rezultacie trudnych warunków dyskryminacji wyznaniowej, stosowanej w ostatnim dziesięcioleciu, miał miejsce tak wysoce nienormalny w życiu społecznym fakt, że przeszło dwustutysięczna rzesza obywateli polskich wyznania grekokatolickiego była pozbawiona normalnej i regularnej obsługi religijnej w swoim obrządku. Celem wielkim nowej polityki obecnego rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest naprawa krzywd doznanych przez obywateli w minionym dziesięcioleciu. Toteż ludność grekokatolicka, spodziewając się, że nowy rząd dąży do bardziej sprawiedliwego uwzględnienia potrzeb religijnych i kulturalnych wszystkich obywateli, wyraziła również swoje pod tym względem obywatelskie uprawnienia”²¹. W dalszej zaś części, powołując się na zmiany zachodzące w Polsce, postulaty zgłaszane na zjeździe założycielskim UTSK kilka miesięcy wcześniej oraz na konferencjach i zebraniach w terenie, a także na wyrażaną „zdecydowaną wolę ludności obrządku grekokatolickiego co do przywrócenia praw obywatelskich jej wyznaniu”, ks. Hrynyk prosił też o podjęcie starań w celu odnowienia nabożeństw w Polsce południowo-wschodniej (w przemyskiej katedrze oraz w cerkwiach w Krakowie, Sanoku, Jarosławiu, Lubaczowie i Krynicy), a także o zwiększenie liczby placówek duszpasterskich na ziemiach zachodnich. Memoriał ten, jak zauważył po latach cytowany wyżej ks. Dziubina, był właściwie deklaracją, „że istniejemy i chcemy dalej żyć, tworzyć swoje parafie na zachodnich i ojczyznych ziemiach”²².

Reakcja prymasa na to pismo nie jest znana. Ks. Hrynyk nie otrzymał też na nie odpowiedzi. Sądzić można, że hierarcha chciał najpierw dokładnie rozeznac się w sytuacji lub zasięgnąć porady lokalnych biskupów. Być może zwłoka spowodowana była

²⁰ Na piśmie ks. Hrynyka widnieją adnotacja hierarchy: „Wskazać termin przyjęcia: 29 XI b., godz. 11.00”.

²¹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Memoriał duchowieństwa grekokatolickiego napisany przez ks. B. Hrynyka, 14 XI 1956 r., b.p.; por. *O tożsamość grekokatolików. Zbiór dokumentów z historii Cerkwi grekokatolickiej w Polsce*, red. M. Czech, Warszawa 1992, s. 28–30, dok. nr 1; B. I. Bałyk, *Zachody pro widnowlennia...*, s. 136–138. Wersja tego dokumentu w języku ukraińskim zob. AAN, UdSW, 25/730, k. 31–32.

²² S. Dziubyna, *I stwerdy dilo...*, s. 124.

też informacjami napływającymi do sekretariatu prymasa z województw południowo-wschodnich, gdzie miejscowi Polacy z niepokojem patrzyli na wzrastającą aktywność działaczy UTSK i powroty Ukraińców do dawnych miejsc zamieszkania²³. Łęki te nie były też obce duchowieństwu łacińskiemu. „Rewindykacyjna akcja kościelna. Idzie ona w dwóch kierunkach – pisał do prymasa Wyszyńskiego w listopadzie 1956 r. ordynariusz tarnowski bp Stepa. – [1.] Żądania kazań w języku ukraińskim w kościołach rzymskokatolickich dla Łemków, którzy w okresie wysiedlenia po zamordowaniu gen. Świerczewskiego zadeklarowali swoją przynależność do narodowości polskiej i formalnie załatwili swą przynależność do obrządku rzym[sko]kat[olickiego]. Jest to oczywiście akcja czysto polityczna, bo przecież Łemkowie doskonale rozumieją po polsku. [2.] Żądania, by proboszcz oddał klucze cerkwi gr[ECKO]kat[olickiej] księdzu obrządku gr[ECKO]kat[olickiego] w starym polskim miasteczku Tyliczu, założonym przez biskupa krakowskiego [Piotra] Tylickiego. Po wyjeździe Łemków nakazałem proboszczowi wziąć cerkiew pod opiekę. Nie odprawiano tam nabożeństw w każdą niedzielę, bo jest stary zabytkowy kościół, ale wszystkie pogrzeby i nabożeństwa tam się odbywały z powodu bliskości cmentarza grzebalnego. O oddanie tej cerkwi teraz upominają się agitatorzy łemkowscy. Proboszczowi zabroniłem oddawać klucze, bo nie otrzymał ich od nich i kazałem oświadczyć im, że sprawę tę załatwią w swoim czasie miarodajne władze kościelne i państwowe. Co świeccy panowie objeżdżający teraz Łemkowszczyznę zapowiadają interwencję u Księdza Kardynała Prymasa [tak w oryginale – I.H.]. Moim zdaniem nie ma racji do pośpiechu w decyzji, a wyłom w tym jednym wypadku może utrudnić sprawę całej Łemkowszczyzny. Prawa Polski do swobodnego rozporządzania tymi ziemiami są bezsporne historycznie, etnicznie i kościelnie. Dokładnie przestudiowałem to zagadnienie i napiszę obszerny memoriał dla użytku Waszej Eminencji w niedługim czasie, bo w Rzymie z pewnością zechcą ruszyć te sprawy”²⁴.

Ze wspomnień i korespondencji, jaką między sobą prowadzili duchowni grekokatolicy, wyciągnąć można wniosek, iż jesienią 1956 r. władze w Warszawie mogły nieco zmieniać swe stanowisko i zastanawiały się, jakie kroki podjąć wobec kierowanych na ich ręce petycji. Z zachowania urzędników, z którymi się oni stykali, wynikać miało, że przynajmniej niektórzy z nich mogli początkowo sprzyjać postulatowi grekokatolickim, a uszytnili swe stanowisko wraz ze zwolnieniem prymasa Wyszyńskiego. Dało to później asumpt do zarzutów stawianych wszystkim hierarchom rzymskokatolickim, że

²³ W reakcji na żądania Ukraińców w sprawie powrotu do miejscowości, skąd zostali wysiedleni w 1947 r., przedstawiane zarówno na zjeździe UTSK w Warszawie, jak i później na konferencjach w terenie, władze jeszcze w sierpniu 1956 r. zrezygnowały (przynajmniej oficjalnie) z bezwzględnego egzekwowania zakazu osiedlania się ludności ukraińskiej na terenach południowo-wschodnich i określiły zasady zwrotu nieruchomości. Z kolei w marcu 1957 r. powołano tzw. komisję Tkaczowa (od nazwiska Stanisława Tkaczowa, który kierował tym ciałem do końca jego istnienia w lutym 1960 r. jako „pełnomocnik rządu ds. zagospodarowania terenów zaniedbanych w woj. lubelskim i rzeszowskim”). Miała ona sprawdzić możliwości i warunki powrotu ludności ukraińskiej. W praktyce jednak poszczególne ogniwa administracji – szczególnie terenowej – starały się raczej zahamować tę reemigrację. Ogółem, jak się szacuje, do połowy 1958 r. na dawne tereny powróciło około 20 tys. przesiedleńców z akcji „Wisła”. Więcej na ten temat zob. R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności...*, s. 171–180; I. Hałagida, *Ukraińcy na zachodnich...*, s. 125–127; M. Rusakiewicz, *Przyczyny i skutki procesu reemigracji Ukraińców na tereny południowo-wschodniej Polski (ze szczególnym uwzględnieniem miasta Przemyśla)*, „Obóz” 1990, nr 17, s. 106–124; M. Truchan, *Ukrajinci w Polsce...*, s. 48–64.

²⁴ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo bp. J. Stepy do prymasa S. Wyszyńskiego, 19 XI 1956 r., b.p.

nie sprzyjali procesowi odradzania się Kościoła greckokatolickiego w Polsce – lub go wręcz utrudniali – współpracując w tej materii z władzami. Odnalezione dokumenty nie dają – jak się wydaje – podstaw do formułowania aż tak jednoznacznych wniosków, aczkolwiek rzeczywiście (o czym wspomniano już wyżej) działania prymasa i biskupów łacińskich nie zawsze były tożsame z celami, do jakich dążyli duchowni greckokatolicy. Postawę dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań Jerzego Sztachelskiego i innych przedstawicieli tego urzędu traktować zaś należy prawdopodobnie bądź jako swoistą „grę”, mającą na celu wysondowanie nastrojów, bądź po prostu jako przejaw niepewności i pewnej dezorientacji w związku z zachodzącymi w kraju wydarzeniami. O tych rozterkach świadczyć mogą chociażby niektóre z zachowanych dokumentów. „Badając możliwości rozwiązania sprawy zaspokojenia potrzeb religijnych ludności ukraińskiej [grekokatolików – I.H.] w Polsce – stwierdzano w jednym z nich – Urząd do S[praw] Wyznań widzi trzy projekty [ich] załatwienia: 1) Wykonanie wytycznych uchwały Biura Politycznego z 1952 r. przez zaspokojenie potrzeb religijnych za pomocą duchowieństwa prawosławnego: wykorzystanie duchownych prawosławnych Ukraińców w pracy duszpasterskiej z całkowitym zachowaniem obrządku gr[eco]katolickiego i bez oficjalnego ogłoszenia zjednoczenia ludności gr[eco]katolickiej z Kościołem prawosławnym oraz skierowanie ich na tereny, gdzie sprawa gr[eco]kat[olickiego] kultu religijnego jest ostro postawiona przez ludność ukraińską. 2) Reaktywowanie Kościoła gr[eco]katolickiego w ramach Kościoła katolickiego: wykorzystanie b[yłych] duchownych gr[eco]kat[olickich] pracujących dotychczas w obrządku łacińskim – tego pragną w większości księża gr[eco]katolicy i nacjonalistycznie usposobiona inteligencja ukraińska głosząca hasło: «Ukraińiec = grekokatolik». 3) Pozostawienie stanu dotychczasowego i niezłatwienie nielicznych jak dotychczas petycji ludności ukraińskiej”²⁵.

Oddolne inicjatywy podejmowane przez Ukraińców grekokatolików ośmielonych zachodzącymi zmianami zaskoczyły chyba urzędników odpowiedzialnych za politykę partii wobec Kościołów i związków wyznaniowych. Szczególnie było to widoczne w terenie, gdzie referaty do spraw wyznań poszczególnych PRN i WRN nie wiedziały, jakie zająć stanowisko (z punktu widzenia centrali – Urzędu do Spraw Wyznań – sytuacja nie wymagała żadnych korekt w dotychczasowym postępowaniu). Z drugiej jednak strony, niektóre z zachowanych materiałów archiwalnych mogą dać podstawę do stwierdzenia, że aktywność duchownych grekokatolickich nie była dla władz aż tak dużym zaskoczeniem. Świadczyłaby o tym chociażby reakcja na petycje i prośby kierowane do Urzędu do Spraw Wyznań z terenu Warmii i Mazur, których inicjatorem był niejednokrotnie ks. Ripecki, pozostający od kilku lat w konflikcie kompetencyjnym zarówno z pałacem prymasowskim, jak i Kurią w Olsztynie. Napływające do nich prośby urzędnicy warszawscy traktowali niemal jako zorganizowaną akcję o zabarwieniu politycznym, której duchowny miał być głównym realizatorem²⁶. Może właśnie z tego powodu w listopadzie 1956 r. ks. Ripecki został wezwany do Warszawy. Podczas spotkania poproszono go o przygotowanie wykazu miejscowości na zachodnich i północnych ziemiach Polski,

²⁵ AAN, UdSW, 25/730, Zagadnienie grekokatolickie w Polsce Ludowej, [1956 r.], k. 24.

²⁶ Wymowna pod tym względem może być anonimowa adnotacja na jednej z nadesłanych do UdSW petycji: „Przedkładam do wglądu. Zaczęła się planowa akcja ks. Ripeckiego, 29 X [19]56 r.” (AAN, 24/738, Pismo M. Wudkiewicza do UdSW, 23 X 1956 r., k. 1).

gdzie należałoby utworzyć duszpasterskie placówki greckokatolickie (o swej wizycie, jej przebiegu i wynikach duchowny zresztą lojalnie powiadomił prymasa Wyszyńskiego na audiencji 23 listopada 1956 r.²⁷). Nie wydaje się, by zaproszenie duszpasterza z Chrzanowa do Warszawy mogło być próbą rozwiązania kwestii grekokatolików z pominięciem hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego. Na takie posunięcie z pewnością nie zgodziłby się Watykan, obawiający się, że wówczas Kościół grekokatolicki mógłby stać się przedmiotem manipulacji ze strony władz. Można też przypuszczać, że swój protest wniósłby też polski Episkopat, a jego głos był w tej sprawie w Rzymie zasadniczy. Wydaje się więc, że powodów wezwania ks. Ripeckiego do Warszawy należy się raczej doszukiwać w swoistym „mamieniu” duchownych obrządku wschodniego, potęgowaniu konfliktów między nimi a hierarchią rzymskokatolicką oraz wykorzystywaniu kapłanów (nieświadomych prawdziwych powodów takiego postępowania) jako źródła informacji o aktywnych środowiskach grekokatolickich w Polsce.

W związku z brakiem reakcji na swój pierwszy memoriał kilkanaście dni później – 28 listopada 1956 r. – ks. Hrynyk i ks. Ripecki złożyli w sekretariacie prymasa kolejne pismo, w którym m.in. postulowali, by „zaopatrzyć ludność grekokatolicką zamieszkałą w województwach północno-zachodnich w wystarczającą ilość placówek, które obsługiwałyby jej potrzeby duszpasterskie: a) w białostockim – dwie placówki, b) w olsztyńskim – sześć, c) w gdańskim – jedną, d) w koszalińskim – dwie, e) we wrocławskim – pięć. [...] Przy organizacji życia kościelnego grekokatolików należy tworzyć parafie, a nie ekspozytury czy rektoraty na ziemiach zachodnich”²⁸. Oprócz tego duchowni prosili o poczynienie starań w sprawie zwrotu mienia Kościoła grekokatolickiego utraconego pod koniec lat czterdziestych oraz restytuowania diecezji przemyskiej i Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny lub przynajmniej utworzenia trzech wikariatów (trzeci dla ziem zachodnich i północnych) i umożliwienie księżom grekokatolickim odprawiania nabożeństw zarówno w województwach południowo-wschodnich – w cerkwiach przejętych przez Kościół obrządku łacińskiego – jak i w świątyniach rzymskokatolickich na terenach, gdzie osiedlono ludność ukraińską²⁹. „Było to zdecydowane wystąpienie

²⁷ B. I. Bałyk, *Zachody pro widnowlennia...*, s. 125.

²⁸ AAN, UdSW, 30/613, Pismo ks. B. Hrynyka i ks. M. Ripeckiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 28 XI 1956 r., k. 1–2 (dokument ten zob. też w: *O tożsamość grekokatolików...*, s. 31–33, dok. nr 2).

²⁹ Identyczne dokumenty tego samego dnia duchowni przedłożyli dyrektorowi Urzędu do Spraw Wyznań Sztachelskiemu. „Na pierwsze spotkanie [do Urzędu] poszedłem z ks. Ripeckim – wspominał tę wizytę ks. Hrynyk. – Dopuszczono mnie do ministra Sztachelskiego, któremu też naświetliłem sprawę. Minister Sztachelski wysłuchawszy, poprosił przy mnie o urzędową teczkę Kościoła grekokatolickiego. Choć początkowo, jak mi się wydawało, był dla mnie zycielny, to z czasem, przeglądając zawartość teczek, stawał się coraz bardziej natarczywy, że niby Kościół grekokatolicki i jego zwierzchnicy współpracowali z Niemcami, że byli agentami Watykanu, że nasz Kościół był legowiskiem ukraińskiego nacjonalizmu i tak dalej w bolszewickim duchu. Starałem się siedzieć spokojnie, choć kalumnie ministra Sztachelskiego na nasz Kościół, na jego arcypasterzy, których to osobiście prawie wszystkich znałem, bardzo bolały. Aby złagodzić swoje ataki na nasz Kościół, minister Sztachelski podkreślił, że rzeczywiście w walce z Kościołem grekokatolickim państwo uczyniło też krzywdę niektórym duchownym, którzy stali z dala od polityki. Ja do dziś nie wiem dlaczego, ale w tym właśnie momencie, odpowiadając ministrowi Sztachelskiemu, powiedziałem, że również i ja byłem niesłusznie uwięziony w Polsce. Tą prawdą zawałam całą sprawę. Minister Sztachelski wpadł w złość, zaczął na mnie krzyczeć. Tak skończyła się moja wizyta u ministra Sztachelskiego, co do której mieliśmy nadzieję, że sprawy naszego Kościoła znajdą zrozumienie. Od tej pory do Urzędu do Spraw Wyznań zaczął chodzić ks. dr Mikołaj Deńko, który z kolei ze swej strony był w konflikcie z kanclerzem prymasa prałatem [Hieronimem] Goździewiczem” (WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 59). Kopię przedstawionego dokumentu ks. Ripecki przesłał też na Zachód (prawdopodobnie na ręce ks. Piotra Hołyńskiego).

w obronie naszych sprawiedliwych praw. Spełnienie przedstawionych postulatów oznaczałoby pełne odnowienie naszego Kościoła greckokatolickiego w Polsce” – oceniał po latach ks. Dziubina³⁰. Do realizacji tych dezyderatów jednak – z różnych zresztą względów – nie doszło, a przynajmniej nie w takiej formie, jak to postulowali obydwaj duchowni. Natomiast w odpowiedzi na zaprezentowaną wyżej korespondencję i kolejne pisma w tej sprawie³¹ prymas Wyszyński przyjął osobiście 29 listopada 1956 r. (tak jak wcześniej planował) ks. Hrynyka. Wyznaczył go też na swego nieoficjalnego przedstawiciela w kontaktach z duchowieństwem i wiernymi społeczności greckokatolickiej.

Kroki podjęte przez księży greckokatolickich zbiegły się też – jak już wcześniej wspomniano – z inicjatywami wiernych, którzy ośmieleni zachodzącymi zmianami zaczęli zwracać się z odpowiednimi petycjami do władz świeckich lokalnego i centralnego szczebla oraz Episkopatu. Najprawdopodobniej pod wpływem głosów z terenu, ale być może i w związku z postulatami odnowienia nabożeństw greckokatolickich, które padły w czasie założycielskiego zjazdu UTSK³², kwestią tą zajęło się też kierownictwo tej organizacji. Już po kilkunastu dniach po owym zjeździe działacze ukraińscy rozpoczęli z Urzędem do Spraw Wyznań rozmowy na ten temat³³. Dnia 27 listopada 1956 r. przewodniczący organizacji Stefan Makuch i jej generalny sekretarz Grzegorz Bojarski przedłożyli w UdSW pismo z postulatami dotyczącymi grekokatolików. „Reaktywowanie Kościoła greckokatolickiego w Polsce ludność ukraińska uważa za jedną z form naprawienia wyrządzonych jej w przeszłości krzywd. Wyrażając żądanie ludności ukraińskiej w Polsce w tej sprawie, Zarząd Główny Ukraińskiego Towarzystwa

Dzięki temu mógł się on ukazać, choć w nieco okrojonej wersji, na łamach tamtejszej prasy ukraińskiej (m.in. katolickim dwumiesięczniku „Hołos Chrysta Czolowikolubcia” 1957, nr 2, s. 32–35). Równocześnie tego samego dnia – 28 listopada 1956 r. – ks. Hrynyk wystosował pismo do prymasa Wyszyńskiego z prośbą o „przywrócenie mu stanowiska gr[ecko]kat[olickiego] proboszcza katedralnego w Przemysłu, które zajmował od lutego 1941 r. i dotychczas nie został prawnie z niego zwolniony” (APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 28 XI 1956 r., b.p.).

³⁰ S. Dziubyna, *I stwerdy dilo...*, s. 124.

³¹ Już nazajutrz po złożeniu drugiego memoriału ks. Hrynyk wystosował kolejne, „ponagląjące”, pismo do prymasa. „Dnia 13 XI i 28 XI r[oku] b[ieżącego] złożył podpisany prośby do Jego Eminencji w sprawie wyjednanania u Wysokiego Rządu PRL **reaktywacji Kościoła gr[ecko]kat[olickiego] w Polsce** [podkreślenie w oryginale – I.H.] – pisał duchowny. – Sprawa ta jest dla duchowieństwa i wiernych obrz[ądku] gr[eckiego] pierwszorzędnej wagi. Oni z zapartym tchem, niecierpliwie, wyczekują jakiejś wiadomości o postępie jej. Podpisany jest zasypywany pytaniami, często zdenerwowanymi. Ośmielam się poprosić o łaskawe udzielenie mi informacji, w jakim stadium rozwoju znajduje się sprawa reaktywacji Kościoła gr[ecko]kat[olickiego] w Polsce? Czy sprawa ta, piekąca, była już poruszana w pertraktacjach z wysokim Rządem, a jeżeli nie, kiedy to może nastąpić i czy można spodziewać się pomyślnego wyniku?” (APP, Teczka „Duchowni obrządku wschodniego 1950–1957”, List ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 29 XII 1956 r., b.p.).

³² „W tym miejscu chcę dodać, że bardzo mocno poruszano w dyskusji województwo rzeszowskie, jeśli chodzi o rozbiórkę cerkwi, zamianę ich na magazyny, knajpy itp., mimo że stanowią one pamiątki kultury narodowej, a odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obciążano pracownika Prezydium WRN w Rzeszowie, b[ylego] kierownika Referatu do Spraw Wyznań, ob. Kassa, odnośnie którego domagano się również pociągnąć do odpowiedzialności. [...] Domagano się wprowadzenia [do planu obrad] punktu [dotyczącego] otwarcia cerkwi i przekazania kluczy w ręce tych, którzy najwłaściwiej je zabezpieczą” – streszczał przebieg Zjazdu jeden z jego anonimowych uczestników (APRz, KW PZPR, 8750, Notatka informacyjna o przebiegu Krajowego Zjazdu Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego odbytego w Warszawie w dniach 16, 17 i 18 czerwca 1956 r., 20 VI 1956 r., k. 11).

³³ B. I. Bałyk, *Zachody pro widnowlennia...*, s. 121; R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności...*, s. 143. Również lokalni działacze starali się interweniować w tych sprawach zarówno u władz świeckich – na szczeblu wojewódzkim – jak i u prymasa czy biskupów w poszczególnych diecezjach łacińskich (zob. np. AAN, UdSW, 25/729, Notatka M. Moskaliaka z Wrocławia do ZG UTSK, [marzec 1957 r.], k. 2).

Spoleczno-Kulturalnego prosi obywatela ministra o spowodowanie rozpatrzenia na komisji do uregulowania stosunków między państwem i Kościołem i ostatecznego załatwienia następujących zagadnień: 1) Reaktywowanie Kościoła greckokatolickiego w Polsce i zezwolenie na legalne praktyki religijne w tym obrządku. 2) Powołanie Administratora Apostolskiego greckokatolickiego obrządku z siedzibą w Przemyślu. 3) Zwrot przez administrację Kościoła rzymskokatolickiego katedr greckokatolickich w Przemyślu i Sanoku oraz cerkwi greckokatolickich zamienionych po 1945 r. na kościoły rzymskokatolickie. 4) Zwrot cerkwiom greckokatolickim zabranych do kościołów rzeczy liturgicznych oraz obrazów i rzeźb, gdyż są to nieraz cenne zabytki kultury narodu ukraińskiego. 5) Zwrócenie wierzącym greckokatolickiego obrządku wszystkich cerkwi, część z których obecnie służy za magazyny i składy różnego rodzaju instytucji³⁴. Na początku grudnia 1956 r. bazylianin o. Bałyk przedstawił na prośbę kierownictwa UTSK „Informację w sprawie odnowienia nabożeństw w obrządku greckokatolickim z dniem 1 stycznia 1957 r.” W dokumencie tym proponowano, by ukraińska organizacja poprzez Urząd do Spraw Wyznań, a ten właściwymi mu drogami poprzez Urząd Wojewódzki w Rzeszowie, poinformował z jednej strony ordynariuszy przemyskiego bp. Bardę oraz krakowskiego bp. Baziaka, iż władze PRL nie mają zastrzeżeń przeciwko odprawieniu bożonarodzeniowych nabożeństw w Sanoku, Jarosławiu i Krakowie, z drugiej zaś strony – by duchowni greckokatolicy ks. Stanisław Fedorowicz w Jarosławiu, ks. Sylwester Krupa w Przemyślu i ks. Józef Siekierzyński w Sanoku zostali powiadomieni, że mogą z dniem 1 stycznia odnowić w wyżej wymienionych miejscowościach katolickie nabożeństwa w obrządku wschodnim³⁵. W połowie grudnia sprawa ta omawiana też była na plenum prezydium ZG UTSK³⁶, a dwa dni później zwrócono się z odpowiednią petycją do ministra Sztachelskiego³⁷. Trudno stwierdzić, na ile inicjatywa ta była skuteczna, oraz jak odnieśli się do tej kwestii wspomniani wyżej biskupi łacińscy. Faktem jednak jest, że 7 stycznia 1957 r. po raz pierwszy od ponad dziesięciu lat odprawiono uroczystą liturgię w Krakowie (ks. Deńko w kościele oo. bonifratrów), w Przemyślu (ks. Krupa w cerkwi na tzw. Błoniu) i w Sanoku (ks. Siekierzyński). Jedynie w Jarosławiu wiekowy i schorowany ks. Fedorowicz odprawił dla niedużej grupy Ukraińców nabożeństwo w swym

³⁴ AAN, UdSW, 24/743, Pismo S. Makucha i G. Bojarskiego do J. Sztachelskiego, 27 XI 1956 r., k. 1–2, por. B. I. Bałyk, *Zachody pro widnowlennia...*, s. 128. W podobnym tonie do warszawskich władz zwracali się aktywiści ukraińskiego towarzystwa z terenu. „Ukraińskie Towarzystwo Spoleczno-Kulturalne komitet wojewódzki w Rzeszowie z siedzibą w Przemyślu prosi Urząd Rady Ministrów o otwarcie dla polskiej narodowości ukraińskiej [sic! – I.H.] i wyznania greckokatolickiego niektórych cerkwi na terenie województwa rzeszowskiego w miejscowościach, gdzie w tej chwili znajduje się duża ilość Ukraińców – pisali na przykład działacze z południowo-wschodniej Polski. – [...] Na interwencje naszej ludności, my – jako reprezentanci ich woli na terenie województwa rzeszowskiego – zwracamy się z gorącą prośbą o otwarcie tych cerkwi, gdyż będzie to jeden dowód ze strony rządu, że wyrządzone krzywdy Ukraińcom w roku 1947 powoli zostają im naprawione. Liczymy nadto, że Urząd do Spraw Wyznań przy Radzie Ministrów przyspieszy ułatwienie nam tej sprawy i naród ukraiński już na Boże Narodzenie będzie mógł się modlić po swojemu w swojej cerkwi” (AAN, UdSW, 24/732, Pismo ZW UTSK w Przemyślu do UdSW w Warszawie, 9 XII 1956 r., k. 1). O potrzebie oficjalnego reaktywowania Kościoła greckokatolickiego i postulatach zgłaszanych przez wiernych na zebraniach terenowych kół UTSK często informował też wówczas na swych łamach ukazujący się w Polsce ukraiński tygodnik, zob. „Nasze Słowo” 1956, nr 16; 1956, nr 18; 1956, nr 20; 1957, nr 2; 1957, nr 6; 1957, nr 10; 1957, nr 14; 1957, nr 15.

³⁵ B. I. Bałyk, *Zachody pro widnowlennia...*, s. 129.

³⁶ „Nasze Słowo” 1956, nr 20.

³⁷ AAN, UdSW, 25/730, Pismo S. Makucha do J. Sztachelskiego, 18 XII 1956 r., k. 33.

mieszkańcu prywatnym³⁸. Interwencje działaczy UTSK u władz w sprawie nabożeństw spotkały się z negatywnym nastawieniem Episkopatu i prymasa Wyszyńskiego, który postrzegał je – jak się wydaje – jako ingerencje świeckiej organizacji w wewnętrzne sprawy Kościoła. Dla hierarchy ukraińska struktura była swego rodzaju „niechcianym trzecim partnerem” (powołanym do życia przy akceptacji władz komunistycznych, znajdującym się pod kuratelą MSW i kierowanym przez przedwojennych komunistów) do rozpoczynających się rozmów z rządem. Może też prymas uważał, że działalność UTSK, które rzeczywiście starało się reprezentować interesy mniejszości ukraińskiej, pozostaje w sprzeczności z interesem państwa i narodu polskiego. Inicjatywę ukraińskiej organizacji popierali zaś w początkowym okresie duchowni grekokatolicy – zarówno bazylianin o. Bałyk, jak i ks. Hrynyk. „Może byśmy obydwaj poszli do naszego Towarzystwa, które dodałoby swego przedstawiciela i poszlibyśmy do Gomułki, czy w ogóle do kogoś z sekretarzy czy kierowników partii z wyrazem swojej solidarności (albo i bez niego) oraz prośbą o zezwolenie na restytucję naszego Kościoła – pisał ks. Hrynyk w kolejnym liście do ks. Ripeckiego. – [...] Przekazywał mi pan [Stanisław] Sosna, pracownik naszego Towarzystwa [i jednocześnie MSW – I.H.] w Warszawie, żebym się nie bał, głosił kazania, a gdy trzeba będzie, żebym napisał do nich, a oni mają kontakt z ministerstwem i postarają się o wszystko, co będzie trzeba”³⁹. W następnych jednak miesiącach ks. Hrynyk zrezygnował (prawdopodobnie pod wpływem oo. bazylianów) z pośrednictwa UTSK oraz własnych kontaktów z czynnikami partyjnymi, pozostawiając inicjatywę w tej materii prymasowi⁴⁰.

Relacje między państwem a Kościołem katolickim w nowej sytuacji politycznej miała uregulować Komisja Wspólna złożona zarówno z członków Episkopatu, jak i przedstawicieli strony rządowej. Pierwszą reprezentowali biskupi Klepacz i Choromański, drugą członek Biura Politycznego KC PZPR Jerzy Morawski (w początkach stycznia 1957 r. zastąpiony przez Zenona Kliszkę) i Jerzy Sztachelski z Urzędu do Spraw Wyznań. Miała ona, zbierając się co kilka dni, przeanalizować główne kwestie sporne między władzą a Kościołem i ustalić sposoby realizacji postulatów strony kościelnej⁴¹. Niestety nie udało się stwierdzić, w jakiej formie na zebraniach tych poruszane było zagadnienie nabożeństw grekokatolickich. Jednak na początku 1957 r. stanowisko władz w tej

³⁸ B. I. Bałyk, *Zachody pro widnowlennia...*, s. 129. Być może z inicjatywą UTSK w sprawie bożonarodzeniowych nabożeństw grekokatolickich łączyć należy też podobne w treści pismo ks. Ripeckiego (mającego wówczas stosunkowo dobre relacje z ukraińską organizacją) nadesłane do prymasa w połowie grudnia 1956 r. „Ze względu na to, proszę gorąco Waszą Eminencję, żeby podani w załączniku księża grekokatolicy mogli odprawić nabożeństwa gr[ecko]kat[olickie] w uroczyste święta gr[ecko]kat[olickie] w kościołach łacińskich i o łaskawe udzielenie mi upoważnienia, żeby zająć się zorganizowaniem nabożeństw gr[ecko]kat[olickich] w kościołach rzym[sko]kat[olickich] na terenie diecezji warmińskiej za zgodą i porozumieniem z Kurią biskupią w Olsztynie” – pisał duchowny (APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo ks. M. Ripeckiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 19 XII 1956 r., b.p.). W załączniku do tego pisma duchowny wymieniał: ks. Jerzego Męcińskiego (miały obsługiwać wierznych w Baniach Mazurskich i Węgorzewie), ks. Jana Jaremina (w Ostródzie i Reszlu), ks. Jana Bułata (w Ostrym Bardzie i Kętrzynie), ks. Eustachego Charchalisa (w Braniewie i Pasłęku), ks. Włodzimierza Daniłowa (w Dzierżoniu), ks. Teodora Komarczewskiego (w Lidzbarku Warmińskim i Morażu) i siebie jako duszpasterza Giżycka i Mragowa (*ibidem*, Wykaz miejscowości i księży, którzy mogą odprawiać nabożeństwa gr[ecko]kat[olickie] na terenie diecezji warmińskiej, [19 XII 1956 r.], b.p.).

³⁹ *Dokumenty do historii...*, s. 131–132, dok. nr 97: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 30 X 1956 r.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 132, dok. nr 98: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 17 XI 1956 r.

⁴¹ O Komisji Wspólnej i efektach jej działalności zob. A. Dudek, *Państwo i Kościół...*, s. 45–48; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 166–167.

sprawie było chyba nadal nieco chwiejne. Świadczyć o tym może sporządzona wówczas notatka, najprawdopodobniej autorstwa Sztachelskiego. W dokumencie tym stwierdzano wprawdzie, że „Polska jest obecnie jedynym krajem obozu socjalistycznego, w którym nie zlikwidowano ani formalnie, ani faktycznie Kościoła greckokatolickiego. Na Zachodniej Ukrainie wyznawcy obrządku greckokatolickiego połączyli się z prawosławiem w 1946 r., w Rumunii nastąpiło to w 1949 r., w Czechosłowacji w 1950 r. Poza Polską znaczne ośrodki grekokatolicyzmu istnieją jedynie w USA i Kanadzie, oraz w RFN w tzw. obozach dla osób przesiedlonych. W tej sytuacji dopuszczenie do działalności obrządku greckokatolickiego jest nie tylko sprawą wewnątrzno-polityczną Polski. Ewentualne dopuszczenie do działalności obrządku greckokatolickiego w Polsce oznaczać będzie utworzenie w Polsce jedynego zorganizowanego i legalnego ośrodka grekokatolicyzmu w Europie, który stanowić będzie oparcie dla Watykanu i znajdować będzie w nim główny swój ośrodek dyspozycyjny. Fakt ten miałby duży wpływ na sytuację wyznaniową i oddziaływać będzie na nastroje ludności greckokatolickiej w ZSRR, Czechosłowacji i Rumunii”, ale jednocześnie przyznawano, iż „kierownictwo Towarzystwa [UTSK – I.H.], popierając obecnie tendencje do reaktywowania grekokatolicyzmu, działa pod naciskiem nastrojów wśród ludności ukraińskiej. Odpowiedzialni działacze Towarzystwa zrezygnowali z forsowania uzgodnionej poprzednio z Urzędem do Spraw Wyznań koncepcji wykorzystania podobieństwa obrzędów prawosławnego i greckokatolickiego i powierzenia opieki duszpasterskiej nad ukraińską ludnością greckokatolicką Polskiemu Autokefalicznemu Kościołowi Prawosławnemu”, a „brak odpowiednich kadr duchowieństwa prawosławnego mówiącego po ukraińsku i orientującego się w specyfikach obrządku greckokatolickiego oraz niezaradność metropolity Makarego, który nie potrafił należycie zorganizować szkolenia i przygotować kadr do pracy misyjnej wśród ludności greckokatolickiej, zadecydowały o niepowodzeniu akcji, która dawała pewne wyniki pozytywne jedynie na terenie województwa wrocławskiego wśród ludności łemkowskiej (tzw. starorusinów), natomiast w innych skupiskach grekokatolików (woj. szczecińskie, koszalińskie, olsztyńskie) nie przynosiła żadnych godniejszych uwagi rezultatów”⁴². Wśród duchownych winnych takiej sytuacji wymieniano w powyższej notatce na pierwszym miejscu ks. Hrynyka i ks. Ripeckiego. W dalszej części cytowanego dokumentu stwierdzano, iż zmiana lub anulowanie dekretu z 23 września 1949 r. o przejęciu majątku pocerkiwnego nie leżałaby w interesie państwa, gdyż jego zwrot (czy nawet tylko wypłacenie ekwiwalentu) mógłby doprowadzić do rozczeń prawnych osób fizycznych podważających dekret z 5 września 1947 r. To zaś wzmogłoby powroty na dawne miejsca zamieszkania Ukraińców wysiedlonych w ramach akcji „Wisła”. „W związku z powyższym jedynym i wydaje się słusznym wyjściem przy rozwiązaniu sprawy grekokatolicyzmu w PRL byłoby przyjęcie zasady niereaktywowania dawnych osób prawnych Kościoła gr[eco]kat[olickiego], lecz tworzenia nowych stanowisk kościelnych i greckokatolickich osób kościelno-prawnych w oparciu o dekret o obsadzeniu duchownych stanowisk kościelnych. [...] Reasumując, proponuję zaakceptowanie następujących wniosków: 1) Nie wyrazić zgody na restaurację Kościoła greckokatolickiego jako całości, jak również na powołanie administratorów apostołskich ani wikariuszy generalnych, nie tworzyć diecezji i Kurii biskupich.

⁴² AAN, UdSW, 131/284, Zagadnienie greckokatolickie, 3 I 1957 r., k. 170–172.

2) Upoważnić właściwe Prezydium WRN do udzielenia zgody na utworzenie w większych skupiskach greckokatolickich ludności ukraińskiej placówek duszpasterskich obsługiwanych przez księży greckokatolickich. 3) Objęcie przez księdza greckokatolickiego stanowiska w placówce kościelnej może nastąpić na wniosek Kurii biskupiej obrządku łacińskiego za zgodą właściwego Prezydium WRN. 4) Upoważnić Prezydium WRN do przedstawienia w miarę możliwości i potrzeby za zgodą Urzędu do Spraw Wyznań zatwierdzonym placówkom greckokatolickim obiektów sakralnych będących w dyspozycji państwa” – konkludowano w zakończeniu⁴³. Jak wynika z odrębnej adnotacji na powyższym dokumencie, z przedstawionych propozycji zaakceptowana została tylko pierwsza. Nie wiadomo jednak, kto zanegował pozostałe punkty: czy strona kościelna, uważająca konsultacje w kwestiach stanowisk kościelnych za niedopuszczalną ingerencję władzy świeckiej w sprawy Kościoła, czy też czynniki partyjne, obawiające się konsekwencji politycznych, w tym reakcji ZSRR (bardziej prawdopodobna wydaje się druga możliwość). Nie wiadomo też, czy dokument ten w ogóle trafił na obrady Komisji Wspólnej. W ostrożności w tej kwestii utwierdził prymasa być może głos prowincjała zakonu bazylińskiego o. Puzkarskiego, który w rozmowie z nieznaną (najprawdopodobniej duchowną) osobą ze stycznia 1957 r. stwierdzał, że „jest to sprawa delikatna i bardzo trudna, ponieważ a) dotychczas Polacy wykazują wielkie rozczarowanie dla Ukraińców ze względu na bolesne i pełne nienawiści wypadki w Małopolsce, Wołyniu, Podlasiu itd. b) stosunek władz polskich i duchowieństwa jest albo wrogi, albo zimny i obojętny do współczesnych przeżyć i trudności oraz potrzeb Ukraińców. [...] Gwałtowna odbudowa parafii gr[ECKO]katolickich, a tym bardziej powstawanie (np. na naszym Zachodzie) nowych placówek gr[ECKO]katolickich jest obecnie niepożądane. Akcja ta wymaga pewnej życzliwości ze strony polskiego duchowieństwa i społeczeństwa w ogóle. Najlepiej byłoby, jego zdaniem, gdyby duchowieństwo polskie pozwoliło na odprawianie w swoich kościołach chociażby jednej tylko mszy św. w niedzielę i święta w obrządku gr[ECKO]katolickim”⁴⁴.

Nie wiadomo, czy ks. Hrynyk i inni duchowni greckokatolicy zdawali sobie sprawę z obiekcji władz w sprawie Kościoła greckokatolickiego oraz z warunków, w jakich toczyły się rozmowy. W czasie obrad Komisji Wspólnej tylko raz zwrócili się oni z kolejną petycją do Urzędu do Spraw Wyznań. Pismo to było reakcją na krótki tekst, który ukazał się 4 stycznia 1957 r. w „Słowie Powszechnym”, gdzie m.in. wspomniano o staraniach czynionych przez oo. karmelitów w sprawie powrotu do Przemyśla i objęcia

⁴³ *Ibidem*, k. 177–178. O istnieniu pewnych różnic w podejściu do opisywanych kwestii między urzędnikami w Warszawie i w terenie, świadczyć mogą – odmienne od wypracowywanych w stolicy wytycznych – wnioski Komisji do Spraw Narodowościowych przy KW PZPR w Olsztynie, która prosiła o uregulowanie na szczeblu centralnym kwestii petycji grekokatolików „poprzez umożliwienie otwarcia cerkwi grekokatolickich, [...] otwarcie cerkwi – jak wynika z rozeznania Komisji – przyczyniłoby się niewątpliwie do przywiązania ludności ukraińskiej do zamieszkałych obecnie terenów” (APO, PWRN, 444/757, Wnioski Komisji do Spraw Narodowościowych przy KW PZPR w Olsztynie, 13 II 1957 r., b.p.).

⁴⁴ APP, Teczka „Zmiany obrządku 1950–1953”, Anonimowa notatka z rozmowy z o. P. Puzkarskim, 15 I 1957 r., b.p. W dalszej części tego dokumentu na pytanie rozmówcy o pogłoski, jakoby u części duchownych grekokatolickich „[dało] się zauważyć przejawy niewłaściwego stosunku do spraw wiary i karności katolickiej”, o. Puzkarski zapewnił, że „poza dwoma wypadkami, wszyscy księża są w porządku. Księżmi, którzy zasługują na nagane, są ks. Ripecki i proboszcz Komańczy [ks. Kałeniuk], który z jakichś względów nie chciał złożyć homagium [hołd składany przez kapłana biskupowi – I.H.] ks. prymasowi”.

pogreckokatolickiej katedry⁴⁵. „Zacytowana wyżej notatka prasowa – pisali duchowni, powołując się na dawne akty prawne i tradycję – wprowadza w błąd społeczeństwo polskie, albowiem ani słowem nie wspomina, iż ten był kościół oo. karmelitów był na przestrzeni 163 lat katedrą gr[ecker]katolicką diecezji przemyskiej, a równocześnie kościołem parafialnym dla wiernych obrządku gr[ecker]katolickiego w Przemyślu. [...] Toteż my jako przedstawiciele Kościoła greckokatolickiego w Polsce apelujemy i prosimy w imieniu duchowieństwa i wiernych o pozostawienie tejże katedry Kościołowi greckokatolickiemu [oraz] zaaprobowanie dawnych uchwał [zarówno] państwowych, jak i kościelnych, gdyż oprócz prawnych podstaw należy wziąć pod uwagę i to, że dzięki wiekowym tradycjom duchowieństwo i wierni obrządku gr[ecker]katolickiego są do tej katedry bardzo przywiązani oraz darzą ją szczególnym sentymentem”⁴⁶. W sprawie przemyskiej katedry zabrał także głos miejscowy ordynariusz bp Franciszek Barda. W liście do prymasa pisał on m.in.: „Ostatnio [...] miałem sposobność wspomnieć Waszej Eminencji o poruszeniu społeczeństwa polskiego w Przemyślu na wiadomość, że grupa grekokatolików czyni starania o odzyskanie kościoła dawniej katedralnego, a ongiś karmelitańskiego. Społeczeństwo polskie pamięta pożary i krwawe pogromy ludności polskiej dokonywane przez Ukraińców oraz przedwojenną postawę ich duchowieństwa podżegającego przeciw narodowi polskiemu. Zresztą wypadki w tym względzie są dobrze znane. [...] W aktualnym wypadku społeczeństwo polskiemu chodzi o pozostawienie kościoła – dawnej katedry gr[ecker]kat[olickiego] obrządku dla obrządku łacińskiego. Kościół ten bowiem był fundowany przez polską rodzinę Krasieckich dla zakonu karmelitańskiego, a po kasacie oo. karmelitów za [cesarza] Józefa, przekazany na katedrę greckokatolicką. Społeczeństwo polskie w zmienionych warunkach historycznych ubiega się o naprawienie krzywdy wyrządzonej ongiś Kościołowi obrządku łacińskiego. Bynajmniej nie występuję przeciw kultowi obrządku greckokatolickiego, który może dysponować jeszcze dwoma cerkwiemi istniejącymi w Przemyślu, ale [społeczeństwo polskie] poczytywałoby sobie za krzywdę przydzielenie dla szczupłej liczby grekokatolików kościoła pokatedralnego z fundacji polskiej i niesprawiedliwie odebranego oo. karmelitom. Uznając przytoczone racje za słuszne, proszę uprzejmie Waszą Eminencję, o ile to znajdzie się w zakresie Jego działania, o przychylenie się do prośby tutejszego społeczeństwa polskiego, aby uniknąć tarć narodowych, do których przyczyniłoby się oddanie kościoła pokarmelitańskiego i wywołałoby u Polaków poczucie krzywdy, a u Ukraińców poczucie prestiżu”⁴⁷. Ostatecznie jednak żadne decyzje dotyczące przemyskiej katedry nie zostały jeszcze wówczas podjęte⁴⁸.

⁴⁵ „Słowo Powszechne” 1957, nr 4. O podejmowanych wówczas staraniach oo. karmelitów zob. A. Zapałowski, *Zmagania oo. Karmelitów Bosych o odzyskanie kościoła i klasztoru w Przemyślu na tle walki rządu z Kościołem katolickim w latach 1946–1959* [w:] *Powiat przemyski w latach 1944–1956*, red. K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Przemyśl – Rzeszów 2006, s. 161–162.

⁴⁶ AAN, UdSW, 131/291, Pismo ks. B. Hrynyka i ks. M. Ripeckiego do J. Sztachelskiego, 24 I 1957 r., k. 243–245. Por. APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo ks. B. Hrynyka i ks. M. Ripeckiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 24 I 1957 r., b.p.; *Dokumenty do historii...*, s. 134–135, dok. nr 99: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 14 I 1957 r.

⁴⁷ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo bp. F. Bardy do prymasa S. Wyszyńskiego, 3 I 1957 r., b.p. Por. *ibidem*, Odpis pisma mieszkańców Przemyśla do W. Gomułki w sprawie katedry przemyskiej, 23 XII 1956 r., b.p.; *ibidem*, Pismo delegacji mieszkańców Przemyśla do prymasa S. Wyszyńskiego, 3 I 1957 r., b.p.

⁴⁸ W połowie lutego w tej sprawie do sekretariatu prymasa wpłynęła też petycja grekokatolików z Przemyśla. „Podpisani obywatele Polski Ludowej wyznania gr[ecker]kat[olickiego] zamieszkali w Przemyślu woj. Rzeszów

Kilkutygodniowy brak oficjalnie ogłoszonych efektów obrad Komisji Wspólnej w sprawie Kościoła greckokatolickiego i milczenie prymasa na ten temat niepokoiły ks. Hrynyka i pozostałych duchownych obrządku wschodniego⁴⁹. Odczucia wzmagaly krążące pogłoski o przygotowywanym wyjeździe hierarchy do Watykanu. „Smutny fakt, że sprawa reaktywacji Kościoła gr[ecko]kat[olickiego] w Polsce stanęła w martwym punkcie, nasuwa domysły, że Eminencja napotkał w dążeniu do realizacji jej pewne trudności – pisał ks. Hrynyk w kolejnym liście do prymasa. – Wyjazd Eminencji do Rzymu pozbawia [nas] nadziei na rychłą, jak spodziewano się, likwidację przeszkód w położeniu kresu dyskryminacji Kościoła gr[ecko]kat[olickiego] w Polsce i napelnia trwogą o jego los, który się waży, a wrogowie sprawy nie zasypiają. [...] Może by jego Eminencji było wygodniej nie angażować się bezpośrednio w tej akcji, która tak mało znajduje sympatii wśród społeczeństwa polskiego? W takim wypadku proszę łaskawie przed wyjazdem do Rzymu dać jakieś wskazówki i zlecenia, jak postąpić mamy? Czy nie moglibyśmy my, kapłani gr[ecko]katolicy, prowadzić pertraktacji w sprawie powyższej bezpośrednio z Urzędem [do Spraw] Wyznań, czy p[anem] min[istrem] Sztachelskim?”⁵⁰. Z kolei w korespondencji z o. Bałykiem zauważał, że „ta smutna rzeczywistość nasuwa nam, duchownym greckokatolickim, domysły, że Prymas natrafił na duże trudności. Może jest mu niewygodnie angażować się bezpośrednio w tę sprawę, która tak mało znajduje sympatii wśród społeczeństwa polskiego? Jednak ją koniecznie trzeba ruszyć – nie cierpi ona zwłoki. Nasi wierni zaczynają wątpić w szczerość starań rzymskokatolickiej władzy duchownej, a to wroga propaganda wykorzystuje i zwraca ich oczy ku prawosławiu, gdzie wskazuje możliwości ratowania obrządku i narodowości”⁵¹. Zaistniała sytuacja powodowała pewną radykalizację w postępowaniu ks. Hrynyka. W związku z brakiem odpowiedzi na dotychczasowe postulaty zamierzał on osobiście interweniować u prymasa w sprawie rozmów z rządem, prosić o wskazówki oraz – gdyby dotychczasowa argumentacja nie przyniosła rezultatów – oświadczyć, iż

zwracają się z prośbą do jego Eminencji ks. Kardynała i Delegata Apostolskiego dla gr[ecko]kat[olickiego] Kościoła w Polsce o łaskawe poparcie w rządzie Polski Ludowej następujących spraw: 1) reaktywowania parafii gr[ecko]kat[olickiej] w Przemyślu; 2) zwrot cerkwi katedralnej gr[ecko]kat[olickiej] w Przemyślu – pisali autorzy tego dokumentu. – [...] W Przemyślu mieszka obecnie około 5000 obywateli wyznania gr[ecko]kat[olickiego], którzy pragną zaspokajać swe potrzeby religijne tylko w swoim obrządku i wyznaniu. Od dzieciństwa jesteśmy przywiązani i wychowani w miłości do swego gr[ecko]kat[olickiego] obrządku, którego wszystkie nabożeństwa, liturgie, jak również mowę dobrze rozumiemy. Konstytucja Polski Ludowej, która przyznaje wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania, daje nam prawo korzystania z jej dobrodziejstw. Brak zezwolenia na reaktywowanie parafii gr[ecko]kat[olickiej] w Przemyślu i przedłużanie obecnego stanu nasuwałoby smutne przypuszczenie, że nie jesteśmy równoprawnymi obywatelami Polski Ludowej. Cerkiew gr[ecko]kat[olicka] katedralna w Przemyślu jest jedyną naszą świątynią w śródmieściu i tylko ona może pomieścić wiernych tegoż obrządku zamieszkałych w Przemyślu. Cała jej przebudowa, która ciągnęła się przez kilkadziesiąt lat, jest przystosowana wyłącznie do naszych nabożeństw i obrządku. Suma wydana na przebudowę tej świątyni na pewno przewyższyła koszty jej budowy. Ponad 170 lat była ona katedralną świątynią gr[ecko]kat[olickiej] przemyskiej diecezji i żadna władza ani duchowna, ani państwowa tego stanu nigdy nie kwestionowała. W sąsiedztwie naszej gr[ecko]kat[olickiej] cerkwi katedralnej są cztery kościoły obrz[ądku] łac[ńskiego], które w pełni zaspokajają potrzeby religijne wiernych obrz[ądku] łac[ńskiego]. Negatywne załatwienie powyższej prośby wywołałoby ból i rozgoryczenie u wszystkich obywateli obrz[ądku] gr[ecko]kat[olickiego] nie tylko w Przemyślu, ale i w całej Polsce” (*ibidem*, Pismo wiernych greckokatolickich z Przemyśla do prymasa S. Wyszyńskiego, 15 II 1957 r., b.p.).

⁴⁹ B. I. Bałyk, *Zachody pro widnowlennia...*, s. 130.

⁵⁰ APP, Tezka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 10 I 1957 r., b.p.

⁵¹ Cyt. za: B. I. Bałyk, *Zachody pro widnowlennia...*, s. 130.

w takiej sytuacji duchowni greckokatolicycy „zmuszeni są do prowadzenia bezpośrednich rozmów z czynnikami rządowymi”⁵². Do tak jednoznacznego określenia stanowiska, które równałoby się poniekąd wypowiedzeniu posłuszeństwa prymasowi, nie doszło. Jednak postawa kapłana świadczyć może o jego niemałej determinacji w dążeniu do restytucji Kościoła greckokatolickiego w Polsce.

Dnia 24 stycznia 1957 r. ks. Hrynyk przyjechał do Warszawy, by w bazylikańskim klasztorze z o. Bałykiem i innymi duchownymi przedyskutować kwestie zawarte we wcześniejszych memoriałach kierowanych na ręce prymasa Wyszyńskiego. W trakcie tej narady pojawił się pomysł, by w czasie wyznaczonej na następny dzień audiencji ks. Hrynyk nie tylko zreferował ustnie nurtujące go problemy, ale też przedstawił je w formie pisemnej. Odpowiedni dokument sporządził o. Bałyk. „Interpelacja do ks. kard. St[efana] Wyszyńskiego jako delegata apostolskiego Kościoła Greckokatolickiego w Polsce” – jak oficjalnie zatytułowano owo pismo, podpisane przez ks. Hrynyka i ks. Ripeckiego – sprowadzała się do ośmiu punktów⁵³, w których autorzy informowali o poparciu ze strony UTSK dla starań wiernych i duchownych greckokatolickich, o zgodzie ordynariuszy gdańskiego, gorzowskiego i olsztyńskiego na nabożeństwa greckokatolickie (rozmowy z nimi przeprowadził ks. Hrynyk w grudniu 1956 i styczniu 1957 r.) oraz o fakcie, że nabożeństwa w Przemysłu odbywały się za zgodą władz. Duchowni prosili także o wyjaśnienie stanowiska dotyczącego memoriałów z listopada 1956 r., o zezwolenie na prowadzenie pertraktacji z rządem PRL i o wyznaczenie „pełnomocnika” prymasa do kwestii organizacyjnych związanych z nabożeństwami greckokatolickimi. Zawołaną formą nacisku była też może wzmianka, iż „Kongregacja «Pro Ecclesia Orientali» jest dokładnie poinformowana o naszych staraniach w sprawie reaktywowania Kościoła greckokatolickiego”. Najistotniejszym jednak punktem była prośba o „zgodę i wysoki protektorat co do zwołania konferencji wszystkich greckokatolickich kapłanów, [oraz] na zjazd w Warszawie na dzień 26 lutego 1957 r. celem omówienia spraw związanych z obsługą wiernych grekokatolików”⁵⁴. W czasie audiencji, która odbyła się 25 stycznia 1957 r., prymas wysłuchał („z uwagą”, jak pisał o. Bałyk⁵⁵) ks. Hrynyka i przyjął do wiadomości przedstawione mu problemy. Na zadawane mu pytania i postulaty nie udzielił jednoznacznej odpowiedzi, jednak wyraził zgodę na zorganizowanie wspomnianej wyżej konferencji, przenosząc ją jedynie na 21 lutego⁵⁶. Być może na tym właśnie spotkaniu, w nieco szerszym gronie, zamierzał przedstawić dotychczasowe starania odnośnie nabożeństw greckokatolickich lub – czego nie można wykluczyć – po frekwencji przybyłych na zjazd duchownych chciał się zorientować, jak liczne jest duchowieństwo greckokatolickie, które byłoby gotowe otoczyć opieką swych wiernych⁵⁷. Możliwe też, że chodziło

⁵² Cyt. za: *ibidem*.

⁵³ Naniesiony ręką ks. Hrynyka punkt dziewiąty z prośbą o zajęcie się kwestią katedry w Przemysłu najprawdopodobniej został dopisany albo w ostatniej chwili, albo już na własną odpowiedzialność przez tego duchownego.

⁵⁴ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo ks. B. Hrynyka i ks. M. Ripeckiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 25 I 1957 r., b.p.; por. B. I. Bałyk, *Zachody pro widnowlennia...*, s. 130–131.

⁵⁵ B. I. Bałyk, *Zachody pro widnowlennia...*, s. 131.

⁵⁶ Stwierdzenie Jana Żaryna, iż prymas odczytał prośbę zwołania konferencji jako próbę nacisku na niego, uznać więc chyba należy za pewną nadinterpretację, por. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 182.

⁵⁷ Związane to było prawdopodobnie z obawami zgłaszanymi przez niektórych księży greckokatolickich, czy odnowienie nabożeństw w katolickim ryciu wschodnim i ich powrót do rodzimego obrządku nie spowoduje represji ze strony władz komunistycznych.

tu o dokładniejsze sprawdzenie ewentualnej reakcji władz w tej kwestii. Jakkolwiek by jednak interpretowano przebieg audiencji, rozmowa prymasa Wyszyńskiego z ks. Hrynykiem wydawała się temu ostatniemu sukcesem. Podobnie też jej efekty oceniali inni duchowni greckokatolicy, którzy rozpoczęli przygotowania do konferencji. Ks. Hrynyk w porozumieniu z o. Bałykiem ustalili plan zjazdu⁵⁸ oraz wysłali zaproszenia do około 25 księży obrządku wschodniego z terenu Polski, których adresami wówczas dysponowano. „W porozumieniu z ks. prymasem jako apostolskim delegatem dla Kościoła greckokatolickiego w Polsce odbędzie się konferencja duszpasterska duchowieństwa greckokatolickiego, w dniu 21 lutego 1957 r. w Warszawie, w cerkwi na ulicy Miodowej 16. Początek o godzinie 9 rano. W konferencji weźmie udział Jego Eminencja apostolski delegat. Tematem konferencji będą sprawy naszego Kościoła” – stwierdzano w owym zaproszeniu⁵⁹. Duchowni greckokatolicy z organizowanym zjazdem wiązali spore nadzieje. „Chcieliśmy zwołać w lutym 1957 r. w Warszawie konferencję duszpasterską całego naszego greckokatolickiego duchowieństwa pracującego i niepracującego w obrządku łacińskim – pisał ks. Hrynyk w swoich wspomnieniach. – Na konferencji mieliśmy zamiar w obecności apostolskiego delegata dla grekokatolików w Polsce, prymasa Wyszyńskiego, przedyskutować naszą aktualną sytuację prawną. Chcieliśmy nakreślić jakąś generalną linię, czego zgodnie z tradycją naszego obrządku, naszego Kościoła, możemy się domagać”⁶⁰. Chodziło tu głównie o zgodę prymasa na uzupełnienie (zgodnie z wymogami kanonicznymi) składu Kapituły dawnej diecezji przemyskiej, która formalnie nigdy nie została zlikwidowana. Wiadomości o konferencji zaczęły też dosyć szybko się rozszerzać, gdy kolejni duchowni nawzajem się o niej powiadamiali. Najprawdopodobniej niektórzy z nich przekazali też jakieś informacje za granicę, co – jak się już wkrótce miało okazać – było krokiem nierozważnym.

W pierwszej połowie lutego 1957 r. prymas Wyszyński poinformował prowincjała oo. bazylianów o. Puskarskiego, że zmuszony jest przenieść termin planowanej konferencji duszpasterskiej na 22 marca. Jako przyczynę – nie precyzując dokładniej tej kwestii – podał brak jasności w niektórych sprawach. Rzeczywistym powodem odwołania zjazdu (nie wszyscy księża zostali o tym powiadomieni na czas, dlatego we wcześniej zapowiadany termin w Warszawie pojawiło się około dziesięciu kapłanów) były artykuły, jakie zamieściła emigracyjna prasa ukraińska na Zachodzie, gdzie wspomniano o sytuacji Kościoła greckokatolickiego w PRL, rozmowach państwo – Kościół oraz o staraniach czynionych przez duchownych obrządku wschodniego⁶¹. Informację

⁵⁸ AAPW, Spuścizna ks. Włodzimierza Hajdukiewicza, List ks. B. Hrynyka do ks. W. Hajdukiewicza, 5 II 1957 r., b.p., por. *Dokumenty do historii...*, s. 135, dok. nr 100: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 6 II 1957 r. Po mszy świętej i nabożeństwie żałobnym w intencji duchownych greckokatolickich zmarłych w latach 1947–1957 ks. Ripecki miał wygłosić referat „Zadania i obowiązki księdza greckokatolickiego w obecnej sytuacji wiernych greckokatolickich”, a bazylianin o. Bałyk nakreślić główne tezy do dyskusji. Spotkanie miał podsumować w swym wystąpieniu prymas.

⁵⁹ *Dokumenty do historii...*, s. 128, dok. nr 93: Zaproszenie do duchownych i program konferencji, 6 II 1957 r.; B. I. Bałyk, *Zachody pro widowlennia...*, s. 132.

⁶⁰ WAW, fond IX, spr. 1, odyn 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 58. Por. S. Dziubyna, *I stwerdy dilo...*, s. 124.

⁶¹ Zob. m.in. „Ukrajnśkyj Samostijnyk” 1957, nr 11; „Szlach Peremohy” 1957, nr 10; „Ukrajnśke Slovo” 1957, nr 801. Por. AAN, UdSW, 25/730, Notatki w sprawie ukraińskiej, b.d., k. 1–12. Jak się wydaje, informacje te powstały w oparciu o materiały przesłane na Zachód (prawdopodobnie przez ks. Ripeckiego), bowiem po raz pierwszy tego rodzaju wiadomości pojawiły się na łamach wydawanego w Kanadzie bazylikańskiego miesięcznika „Switlo”

o ukazaniu się tych materiałów przekazała Episkopatowi strona komunistyczna⁶². Księża greckokatolicy nie zdawali sobie sprawy z owego zwrotu i jego przyczyn, licząc, że konferencja jednak dojdzie do skutku. „Chcę z wami podzielić się niewesołymi wiadomościami, że sprawa zjazdu naszych księży dotychczas nie stanęła na twardym gruncie, bo nie ma jeszcze odpowiedzi ze strony odpowiednich czynników – pisał 7 marca 1957 r. do ks. Hrynyka o. Bałyk. – Taką informację przekazał nasz zwierzchnik ks. prymas o. Pawłowi [Puszkarskiemu]. Dlatego też, by wyjaśnić merytorycznie kwestie, których się domagamy, koniecznym byłby Wasz przyjazd, księżo prałacie, do Warszawy w przyszłym tygodniu w towarzystwie jeszcze jednego księdza jako świadka i dokończenie rozmów oraz starań [...]. Inaczej sprawa zjazdu będzie bardzo chwiejna, a nawet problematyczna”⁶³.

Dnia 13 marca 1957 r. ks. Hrynyk rzeczywiście pojawił się w klasztorze bazylińskim przy ul. Miodowej, gdzie – podobnie jak półtora miesiąca wcześniej – wspólnie z o. Bałykiem sporządził drugą „Interpelację u ks. kard. St[efana] Wyszyńskiego”. W poszczególnych punktach tego dokumentu duchowni ponawiali pytania, czy kwestia restytucji nabożeństw greckokatolickich była podejmowana w czasie obrad Komisji Wspólnej, jak wygląda sprawa planowanego zjazdu i czy termin 22 marca zostanie dotrzymany, a także poruszali kwestie dotyczące potrzeby wznowienia katechizacji dzieci w katolickim obrządku wschodnim i informowali o nastrojach społeczności greckokatolickiej Przemyśla w związku z brakiem reakcji na petycje w sprawie miejscowej katedry. „Ogólnym życzeniem grekokatolików jest, aby Komisja [Wspólna] ze strony Episkopatu traktowała tę sprawę z Rządem jako pilną, ponieważ ta sprawa przewleka się już cztery miesiące – stwierdzano też w tym piśmie. – Grekokatolicy gorąco pragną, by regularne i stałe swoje nabożeństwa mogli mieć już do Świąt Wielkanocnych. Kilkunastu greckokatolickich kapłanów już od razu może stanąć do odprawiania nabożeństw w tym obrządku. Między nimi znajduje się dwóch greckokatolickich kapłanów, którzy przybyli do Polski jako repatrianci i nie mają żadnego utrzymania”⁶⁴. Nazajutrz – 14 marca 1957 r. – ks. Hrynyk w towarzystwie (przybyłego specjalnie w tym celu) ks. Deńki został przyjęty przez prymasa⁶⁵. Podczas spotkania hierarcha, zapoznawszy się z punktami

(luty 1957 r.), z którego redakcją ten duchowny utrzymywał kontakt, a większość publikacji w innych pismach powoływała się właśnie na ten periodyk.

⁶² APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pro memoria ks. B. Dąbrowskiego z rozmowy z wicedyrektorem J. Lechem z WdSW, 3 IV 1957 r., b.p., por. *Dokumenty do historii...*, s. 147, dok. nr 108: List ks. B. Hrynyka do ks. B. Ripeckiego, 9 IV 1957 r. Kwestia ta znalazła też odbicie w protokole z posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski, gdzie stwierdzono, że sprawą „zainteresowała się prasa niemiecka” (APP, RGEP, Protokół z posiedzenia, 20 III 1957 r., k. 3). Mimo początkowej konsternacji, później w liście do ks. Ripeckiego duchowny stwierdzał, że była to decyzja „szczęśliwa”, gdyż spotkanie „będzie bardziej owocnym po decyzji rządu w kwestii reaktywowania naszego Kościoła” (*Dokumenty do historii...*, s. 137, dok. nr 102: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 5 III 1957 r.).

⁶³ Cyt. za: B. I. Bałyk, *Zachody pro widnowlennia...*, s. 132.

⁶⁴ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Punkty interpelacji ks. B. Hrynyka i ks. M. Deńki u prymasa S. Wyszyńskiego, 14 III 1957 r., b.p. W dokumencie tym znalazła się też prośba o zwołanie konferencji duszpasterskiej duchowieństwa greckokatolickiego, wiadomość o potrzebie uruchomienia katechizacji dzieci w obrządku wschodnim oraz informacje o mało realistycznym postulacie ZW UTSK w Olsztynie, by parafie greckokatolickie mogły być tworzone „w każdym powiecie, gdzie znajduje się tysiąc grekokatolików”, por. „Nasze Słowo” 1957, nr 8.

⁶⁵ Innym wynikiem owego spotkania było podpisanie przez nich wspólnego listu do Ministerstwa Oświaty z prośbą o umożliwienie prowadzenia katechezy. Prośba ta, rzecz jasna, nie została spełniona, a duchowni grekokatolicy, którzy później starali się prowadzić taką naukę (w tym także ks. Hrynyk), spotykali się z szykanami władz.

interpelacji i wysłuchawszy referowanych przez ks. Hrynyka zagadnień, zrelacjonował im przebieg swego niedawno odbytego (data pozostaje nieznaną, najprawdopodobniej w pierwszych dniach marca) osobistego spotkania z ówczesnym premierem PRL Józefem Cyrankiewiczem. Jak wynikało z owego opisu, Cyrankiewicz już na wstępie zaprezentował wycinki z emigracyjnych gazet ukraińskich, w których stwierdzano, że „prymas zwołuje zjazd ukraińskiego duchowieństwa i organizuje Kościół greckokatolicki”. Zarzucił też dostojnikowi nielojalność. W odpowiedzi na te oskarżenia prymas zaprezentował plik pism, jakie nadeszły do sekretariatu prymasa z licznymi prośbami o zezwolenie na nabożeństwa w obrządku greckokatolickim i zadeklarował, że jako delegat apostolski jest zmuszony do zajęcia odpowiedniego stanowiska w tych sprawach. Ostatecznie owa wymiana zdań zakończyła się konkluzją Cyrankiewicza, by „na wschodnich terenach [Polski – I.H.] nie przeprowadzać żadnych zmian, a na zachodnich i północnych może dźiać się stosownie do jego [prymasa – I.H.] woli”⁶⁶. Stanowisko władz w kwestii grekokatolików potwierdził kilkanaście dni później – 5 kwietnia 1957 r. – wicedyrektor UdSW Jan Lech w rozmowie z ks. Bronisławem Dąbrowskim. Lech, próbujący narzucić rozmówcy przekonanie, że Episkopat nie jest zainteresowany restytucją nabożeństw greckokatolickich i sprowokowany odpowiedzią, by sprawę wnieść na porządek dzienny obrad Komisji Wspólnej, wprost przedstawił swój pogląd. „Państwo nie może ignorować podziemnej działalności duchowieństwa grekokat[olickiego] – streszczał po spotkaniu ks. Dąbrowski wywód urzędnika prymasowi. – Jest około 80 księży grekokat[olickich], 50 z nich przeszło oficjalnie na obrządek łaciński, ale odpowiadają, chrzczą, dają śluby etc. w obrządku greckim. Są «birytualistami», jak sami mówią. Sprawa jest drażliwa i kłopotliwa dla obu stron. Władze państwowe mają tu aspekt polityczny, a Kościół narodowo-religijny. Jednostronne załatwienie sprawy jest niewskazane. Nie chcielibyśmy, aby władze kościelne powzięły decyzję z pominięciem nas i my lojalnie nie chcemy decydować w oderwaniu od stanowiska i decyzji ks. prymasa jako delegata Stolicy Apost[olskiej] do spraw grekokat[olików]. Zgodnie z zasadami konstytucyjnymi nie mamy podstawy do wzbraniania się od załatwienia zalegalizowania tego obrządku, skoro działa prawie dwadzieścia kilka wyznań ilościowo mniej znacznych. Nie możemy się jednak zgodzić ze względów politycznych na stworzenie hierarchii Kościoła grekokat[olickiego], tak jak [ks.] Ripecki i [ks.] Hrynyk ze względów politycznych chcą ją stworzyć. Chodzi nam o to, by uwzględnić dezyderaty ludności – wolność kultu – a nie stwarzać nowego trudnego problemu. Chcą już odprowadzać nabożeństwa w obrządku greckim na Wielkanoc, jest to możliwe, mogą głosić kazania nawet w języku ukraińskim i inne nabożeństwa. Jednak dla obrządku nie ma racji stwarzać nadbudowy – hierarchii, bo to byłby klin tak dla was, jak i dla nas. Zdaniem naszym można by nawet w większych skupiskach obrządku zgodzić się na placówki duszpasterskie, ale żeby to nie były samodzielne osoby prawne, ale włączone do jednostek duszpasterskich łacińskich, coś w rodzaju wikariatów eksponowanych. Placówki te byłyby podporządkowane jurysdykcyjnie biskupom łacińskim. Biskup każdy mógłby

⁶⁶ B. I. Bałyk, *Zachody pro widnowlennia...*, s. 133. „Nacjonaliści nam szkodzili, bo zamieścili w swojej prasie w Niemczech i Francji informacje o naszych staraniach o Kościół gr[eco]kat[olicki] i odpis memoriału przekazanego kardynałowi i rządowi. To pachnie więzieniem. [...] Za granicą utrudniają, a nawet niweczą całą naszą pracę. Na miłość Boską, nie piszcie nic za granicę” – przestrzegali kilka tygodni później ks. Hrynyk ks. Ripeckiego (*Dokumenty do istoriji...*, s. 147, dok. nr 108: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 9 IV 1957 r.).

mieć delegata czy wikariusza do spraw obrządku greckiego czy ormiańskiego. W końcu swego wywodu p[an] Lech, ponieważ mu oświadczyłem, że nie jestem upoważniony do rozmów na ten temat, zaproponował, abyśmy na specjalnej podkomisji problem rozwiązali od strony «kultowej». Zanim zanotowany tu wywód p[an] Lech rozwinął, przeprowadziliśmy dłuższą dyskusję, w której p[an] Lech chciał mi narzucić sformułowanie, że Episkopat tu nie jest zainteresowany i nie zależy nam na załatwieniu sprawy. Odrzuciłem to stanowczo, gdyż jak w dyskusji wyszło, p[an] Lech w oparciu o ewentualne takie stanowisko chciałby powiadomić zainteresowanych księży, że ponieważ Episkopatowi nie zależy na załatwieniu tej sprawy, Urząd [do Spraw Wyznań] nie może nadać jej biegu i załatwić⁶⁷. Zacytowana notatka sugerować może, że wiosną 1957 r. strona rządowa poszukiwała wspólnej płaszczyzny do rozmów z hierarchią rzymskokatolicką w sprawie grekokatolików. W mniemaniu władz punktem porozumienia mógł być interes państwa polskiego, choć pewnie różnie rozumiany przez obydwie strony. Kościół łaciński widział bowiem tę kwestię przez pryzmat wyznaniowo-narodowy, komuniści natomiast pojmowali to zagadnienie jako jeden z elementów relacji z ZSRR i – poprzez to – jako walkę z „ukraińskim nacjonalizmem”. Trudno rzecz jasna stwierdzić, na ile enuncjacje Lecha i innych urzędników Urzędu do Spraw Wyznań były szczere. Biorąc jednak pod uwagę atmosferę, w jakiej toczyły się w pierwszych miesiącach negocjacje w Komisji Wspólnej i próby uzyskania przez władze ze strony Kościoła o ile nie przychylności, to przynajmniej neutralności, stanowisko przedstawione ks. Dąbrowskiemu należy chyba uznać za wielce prawdopodobne.

Nie można wykluczyć, że przebieg spotkania prymasa Wyszyńskiego z Cyrankiewiczem i złożone przez tego ostatniego deklaracje były swego rodzaju „testem lojalności” dla hierarchy. Władze komunistyczne mogły w ten sposób chcieć wybać prymasa, czy w kwestii restytucji nabożeństw grekokatolickich przyjmie zaproponowane rozwiązanie, czy raczej nieustępliwie będzie obstawał przy stanowisku wyrażanym przez duchownych grekokatolickich. Tym też najprawdopodobniej tłumaczyć należy odpowiedź udzieloną delegacji przemyskiego UTSK (Neonilla Męcińska, Roman Pawliszcze) w UdSW 15 kwietnia 1957 r. (miesiąc po spotkaniu prymasa z premierem). Na wniesiony przez petentów wniosek o reaktywowanie nabożeństw w Przemysłu i cofnięcie decyzji o zakazie nabożeństw w obrządku wschodnim warszawscy urzędnicy zareagowali stwierdzeniem, iż „rząd Polski Ludowej takiego prawa [decydowania o losach grekokatolików – I.H.] sobie nie zastrzegął i nie czyni żadnych zastrzeżeń co do przywrócenia ludności wyznania gr[ecko]kat[olickiego] prawa korzystania z nabożeństw w swym obrządku. Ostateczna decyzja w tej sprawie zależy jedynie i ostatecznie od Prymasa Polski kardynała Wyszyńskiego, pod którego jurysdykcją znajdują się cerkwie i wierni obrządku gr[ecko]kat[olickiego]. [...] Prymas Polski nie zwracał się dotychczas do ministra do spraw wyznań w sprawie reaktywacji obrządku gr[ecko]kat[olickiego]”⁶⁸. Prawdopodobnie w związku z taką postawą centrali urzędnicy w Przemysłu zezwolili (na

⁶⁷ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pro memoria ks. B. Dąbrowskiego w sprawie obrządku grekokatolickiego, 6 IV 1957 r., b.p.

⁶⁸ *Ibidem*, Odpis protokołu spisane go przez N. Męcińską i R. Pawliszcze z wizyty w UdSW, 15 IV 1957 r., b.p. Por. *ibidem*, Odpis pisma ZW UTSK w Przemysłu do WdSW w sprawie reaktywowania nabożeństw grekokatolickich w Przemysłu, 13 IV 1957 r., b.p.; *ibidem*, Pismo N. Męcińskiej i R. Pawliszcze do prymasa S. Wyszyńskiego, 16 IV 1957 r., b.p.

prośbę miejscowych Ukraińców) na odprawienie uroczystości Wielkiej Nocy w kwietniu 1957 r., choć nie w katedrze przemyskiej, ale ponownie w oddalonej od centrum cerkwi na Błoniu⁶⁹. „Na ulicach Przemysła ruch. Ludzie ubrani odświętnie, uśmiechają się. Ulicą Mickiewicza idzie ich dosyć sporo. Idą daleko-daleko, zatrzymują się koło cerkwi na Bakończycach. Wokół cerkwi i na ulicy głośne rozmowy. W cerkwi śpiewali wszyscy, jak kiedyś – przed laty. I jak kiedyś pochylały się nisko głowy, a ludzie ukradkiem ocierali łzy. Niektórzy chlipali całkiem głośno. Jakoś tak dziwnie było każdemu” – relacjonowała kilkanaście tygodni później korespondentka ukraińskiego tygodnika⁷⁰.

Zaprezentowane przez stronę rządową stanowisko w sprawie grekokatolików skłoniło ostatecznie prymasa do przyjęcia przedstawionej mu propozycji. W czasie wspomnianej wyżej audiencji poprosił on ks. Hrynyka i ks. Deńkę o wykaz placówek na zachodnich i północnych ziemiach Polski, gdzie już od Wielkanocy 1957 r. mogłyby być regularnie odprawiane nabożeństwa w katolickim obrządku wschodnim (podczas audiencji prymas odwołał organizowaną konferencję duszpasterską do czasu „uspokojenia się” całej sprawy; ostatecznie nigdy się ona nie odbyła). Jeszcze tego samego dnia odpowiedni spis – zawierający 20 miejscowości wraz z listą kapłanów, którzy mogliby celebrować msze – trafił do sekretariatu prymasa⁷¹. Dwudziestego marca 1957 r. sprawa ta była omawiana na konferencji Komisji Głównej Episkopatu⁷², a trzy dni później, 23 marca 1957 r., odpowiednie pisma prymasa na ten temat wysłane zostały do ordynariuszy diecezji gorzowskiej (z nieznanых przyczyn w wykazie nie uwzględniono Białogardu), krakowskiej, olsztyńskiej i wrocławskiej⁷³. „Uprzejmie informuję, że w sprawie nabożeństw w obrządku grekokatolickim na terenie województw poznańskiego i wrocławskiego prowadzone są rozmowy przygotowawcze z odpowiednimi kuriami diecezjalnymi” – odpisywał wówczas ks. Baraniak na kolejną interpelację „delegatów z ramienia ludności ukraińskiej i polskiej grekokatolickiego obrządku wydelegowanych z woj. poznańskiego i wrocławskiego” Michała Moskalika i Floriana Śnieżki⁷⁴.

⁶⁹ *Ibidem*, Odpis pisma PMRN w Przemysłu do ZW UTSK, 13 IV 1957 r., b.p. Por. *ibidem*, Odpis pisma ZW UTSK w Przemysłu do PMRN w sprawie nabożeństw wielkanocnych, 8 IV 1957 r., b.p.

⁷⁰ „Nasze Słowo” 1957, nr 22 (tekst ten został następnie przedrukowany przez ukazujący się w Belgii „Hołos Chrysta Czołowikolubcia” 1957, nr 2, s. 38).

⁷¹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Wykaz placówek duszpasterskich grekokatolickiego obrządku, w których od wielkanocnych świąt 1957 r. mogą się rozpocząć stałe nabożeństwa w tymże obrządku oraz wykaz kapłanów grekokatolickich gotowych je obsługiwać, sporządzony przez ks. B. Hrynyka i ks. M. Deńkę, [marzec 1957 r.], b.p.; por. B. I. Bałyk, *Zachody pro widnowlennia...*, s. 134. Według tego projektu na terenie diecezji olsztyńskiej grekokatolickie placówki duszpasterskie miały powstać w Baniach Mazurskich, Górowie Hławekim, Ostródzie i Dzierzgoniu; na terenie diecezji gorzowskiej w Szczecinie, Bytowie, Szczecinku, Białogardzie, Pyrzycach, Międzyrzeczu i Krzyżu; na terenie diecezji wrocławskiej we Wrocławiu, Legnicy, Bolesławcu i Głogowie. Wykaz wymieniał też cerkiew bazylianską w Warszawie, Kraków oraz trzy miasta z południowo-wschodniej Polski: Przemysł, Jarosław i Sanok.

⁷² APP, KGEP, Protokół obrad, 20 III 1957 r., b.p. „Sprawa Kościoła grekokatolickiego. I zjazd odwołano; został wyznaczony II zjazd. Zainteresowała się tym prasa niemiecka. Urząd do Spraw Wyznań również się zainteresował. Ks. prymas zjazd odwołał. Wyłoniła się sprawa nabożeństw grekokatolickich, chodzi o 20 placówek” – zaprotokolowano lakonicznie ten punkt obrad.

⁷³ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do bp. B. Kominka, 23 III 1957 r., b.p.; *ibidem*, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do bp. T. Bensch, 23 III 1957 r., b.p.; *ibidem*, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do bp. T. Wilczyńskiego, 23 III 1957 r., b.p.; *ibidem*, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do abp. E. Baziaka, 23 III 1957 r., b.p., por. *Dokumenty do historii...*, s. 147–148, dok. nr 108: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 9 IV 1957 r.

⁷⁴ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Odpowiedź ks. A. Baraniaka dla M. Moskalika i F. Śnieżki, 23 III 1957 r., b.p., por. *ibidem*, Pismo do prymasa S. Wyszyńskiego, 20 III 1957 r., b.p.

Jako pierwszy zareagował ordynariusz gorzowski bp Bensch, który już 4 kwietnia 1957 r. zadeklarował, że dwa dni wcześniej podlegli mu dziekani wypowiedzieli się za wprowadzeniem nabożeństw greckokatolickich w osobnych kościołach poprotestanckich, jednak jego zdaniem bardziej właściwym – z różnych względów – byłoby wprowadzenie ich w świątyniach wspólnie użytkowanych przez katolików obu obrządków⁷⁵. Stanowisko gorzowskiego ordynariusza można jednak chyba uznać za wyjątkowe, bowiem inni hierarchowie wypowiadali się raczej za wyodrębnieniem liturgii w osobnych kościołach. Na takim stanowisku stał np. krakowski ordynariusz abp Baziak, który po otrzymaniu informacji, że ks. Deńko czyni starania o reaktywację nabożeństw w Krakowie, wyraził swą opinię, że „wpierw należałoby ustalić w porozumieniu z przedstawicielami Kościoła greckokatolickiego, przynajmniej w przybliżeniu, liczbę wiernych wymienionego obrządku. Od tego bowiem zależy przydzielenie im kościoła [...]. Także i osoba ks. Deńki i jego dotychczasowa działalność winna dawać gwarancję odpowiedniego sprawowania obowiązków duszpasterskich na trudnym i odpowiedzialnym stanowisku”⁷⁶. Z kolei bp Tomasz Wilczyński z diecezji warmińskiej bez żadnych uwag zaakceptował większość zaproponowanych miejscowości. „Jak widać z moich propozycji, biorę pod uwagę możliwości niepokojów narodowościowych w związku z wprowadzeniem mieszanych obrzędowo nabożeństw w jednym i tym samym kościele. Na Warmii kościołów nie brak w zasadzie. Wystarczy dla obu obrządków. Niektóre są podniszczone lub zniszczone, ale w miejscowościach, które wchodzą w grę, są możliwe do wykorzystania” – podsumowywał on w zakończeniu⁷⁷. Nie udało się odnaleźć odpowiedzi z Kurii wrocławskiej, generalnie jednak da się chyba stwierdzić, że większość łacińskich biskupów propozycje prymasa przyjęła ze zrozumieniem.

Inaczej jednak było z częścią wiernych. „Jesteśmy głęboko przekonani, że wszystko, co się dzisiaj dzieje w polityce międzynarodowej, dotyczy tylko jednej z wielu faz przejściowych w generalnym podążaniu do rzeczy nowych i rozstrzygnięć wielkich – pisali na przykład autorzy anonimowego memoriału podpisanego Koło Polskich Myślicieli, skierowanego na ręce prymasa w kwietniu 1957 r. – Na ten końcowy etap czasu polska myśl państwowa przygotować winna swój program udziału w budownictwie nowego świata, ale oczywiście poprzez własną osobowość państwową, która musi być opartą na silnych fundamentach moralności chrześcijańskiej i rozumu politycznego. [...] Taka nasza postawa nakazuje nam zająć jasne stanowisko w aktualnej obecnie sprawie, którą jest postulat wysuwany przez obrządek greckokatolicki w Polsce, reaktywowania biskupstwa

⁷⁵ *Ibidem*, Pismo bp. T. Bensch do prymasa S. Wyszyńskiego, 4 IV 1957 r., b.p., por. *Dokumenty do historii...*, s. 149, dok. nr 109: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 6 V 1957 r.; *ibidem*, s. 150, dok. nr 150: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 25 V 1957 r. Mimo tych zastrzeżeń ordynariusz aprobował odprawianie nabożeństw greckokatolickich w kościołach łacińskich w Bytowie, Krzyżu, Pyrzycach, Szczecinie, Szczecinku. Jedynie w Międzyrzeczu proponował, by „ze względu na opozycję ze strony ludności łacińskiej z dziekanem na czele” msze odbywały się w pobliskim Jordanowie.

⁷⁶ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo abp. E. Baziaka do prymasa S. Wyszyńskiego, 30 III 1957 r., b.p., por. *Dokumenty do historii...*, s. 149, dok. nr 109: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 6 V 1957 r.

⁷⁷ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo bp. T. Wilczyńskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 4 IV 1957 r., b.p. Zgoda bp. Wilczyńskiego dotyczyła Bań Mazurskich, Górowa Iławeckiego i Dzierzgonia. Hierarcha zgłosił jednak zastrzeżenia w przypadku Ostródy, argumentując swe stanowisko niewielką liczbą grekokatolików w tym mieście i obawami o reakcję miejscowych wiernych łacińskich, proponując w zamian Pieniężno.

oraz szeregu parafii tegoż obrządku na ziemiach południowo-wschodnich. [...] I dlatego zaklinamy Waszą Eminencję, jako pierwszego pełnomocnika Chrystusa i o najwyższym autorytecie obywatela w kraju – na śmierć dziesiątków tysięcy pomordowanych na ziemi lwowskiej i wołyńskiej, pod które to dzieło Cerkiew gr[recko]kat[olicka] położyła ideowo-moralne zręby – by raczył sprzeciwić się w sposób kategoriyczny takiemu postulatowi⁷⁷⁸.

Pewne obawy towarzyszyły też niektórym duchownym greckokatolickim. Najczęściej wyrażali oni niepokój, czy nieoficjalna zgoda na greckokatolickie nabożeństwa nie jest ze strony władz jedynie manewrem taktycznym i w przyszłości nie spotkają ich represje. Także bazylianin o. Puzzkarski miał w tej kwestii obiekcje, jednak – jak pisał w liście do prymasa – „o ile rząd RP [właśc. PRL – I.H.] zgadza się na odprawianie gr[recko]katolickich nabożeństw, a tylko to zależałoby jeszcze od zgody i błogosławieństwa Waszej Eminencji, dla pożytku dusz wiernych obrządku greckokatol[ickiego] pokornie proszę o swoje ojcowskie zezwolenie na odprawianie na razie jednej mszy gr[recko]kat[olickiej] i w naszym kościółku w niedzielę i święta⁷⁷⁹”. Pismo o. Puzzkarskiego zawierało też przestrożę, by to UTSK nie przejęło inicjatywy w rozmowach z kręgami rządowymi. „Swoją prośbę podtrzymuję jeszcze i tym, że milej będzie przyjęte, jeżeli Wasza Eminencja, jako delegat dla Kościoła wschodniego katolickiego – jeszcze raz podkreślam – po porozumieniu się z odpowiednimi rządowymi czynnikami i księżmi biskupami ordynariuszami swoje «placet» udzieli bezpośrednio pewnym kapłanom, a nie towarzystwu czysto komunistycznemu, zwalczającemu św[iętą] wiarę katolicką. [...] Boję się, by komuniści nie chwalili się, że oni odegrali w tej sprawie główną rolę, a tym samym nie rościli sobie w pewnym stopniu pretensji do wiernych, wciągając ich później podstępnie do swojej wrogiej dla Kościoła katolickiego współpracy⁷⁸⁰”. Podobnie widział tę kwestię ks. Hrynyk, który w jednym ze swych listów do ks. Ripeckiego zauważał, że „[Jan Lech] uznaje tylko komitet [chodzi o UTSK – I.H.], bo on jest przedstawicielem Ukraińców i wyrazicielem ich żądań. My zerwaliśmy rozmowy z nimi [chodzi o kierownictwo UTSK – I.H.], bo wymagali od nas kompromitujących deklaracji. Niech komitet sam prowadzi rozmowy z rządem, a my będziemy prowadzić rozmowy przez kardynała [Wyszyńskiego]⁷⁸¹”. Opinie te w znacznej mierze były niesłuszne, gdyż petycje działaczy UTSK odegrały dosyć istotną rolę w staraniach wobec władz świeckich. Mocno też problem przejawiała. Wydaje się bowiem, że w marcu i kwietniu 1957 r. część kierownictwa i aktywu ukraińskiej organizacji była już przez władze postrzegana jako środowisko niepokorne, niesterowalne i realizujące politykę sprzeczną z oficjalną linią partii. Rzeczywiste nastawienie władz do UTSK wyartykułowane zostało w połowie 1957 r. w jednym z dokumentów powstałej jeszcze w styczniu 1957 r. Komisji KC PZPR do

⁷⁸ *Ibidem*, Pismo do prymasa S. Wyszyńskiego, [kwiecień 1957 r.], b.p.

⁷⁹ *Ibidem*, Pismo o. P. Puzzkarskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 29 III 1957 r., b.p. Dekret prymasa dla oo. bazylianów ze zgodą na odprawianie nabożeństw w obrządku wschodnim nosi datę 16 kwietnia 1957 r. Na jego podstawie po raz pierwszy celebrowano je w cerkwi bazylikańskiej na Wielkanoc 21 kwietnia 1957 r. Kazanie wygłoszono jednak w języku polskim. Dopiero po roku wprowadzono język ukraiński (B. I. Bałyk, *Zachody pro widnowlennia...*, s. 135–137; I. Harasim, *Bazylianie w Polsce w latach 1945–1988*, Warszawa 1988, mps, s. 88).

⁸⁰ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo o. P. Puzzkarskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 29 III 1957 r., b.p.

⁸¹ *Dokumenty do historii...*, s. 147, dok. nr 108: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 9 IV 1957 r.

Spraw Narodowościowych⁸². Opracowana wówczas analiza sytuacji stwierdzała m.in., że „realizacja słusznej linii [PZPR – I.H.] została zahamowana w IV kwartale [1956 r.] w wyniku silnego nacisku ukraińskich drobnomieszczańskich i nacjonalistycznych elementów wewnątrz UTSK, które w warunkach ożywienia się nastrojów antyradzieckich i antysocjalistycznych wśród części społeczeństwa polskiego, szermując pseudo-rewolucyjnym frazesem, poprowadziły atak przeciwko partyjnemu trzonowi Zarządu Głównego i redakcji «Naszego Słowa» [...] Ta polityczna chwiejność rozzuchwaliła ukraińskie nacjonalistyczne elementy w województwach (wrocławskie, zielonogórskie, olsztyńskie itd.). Elementy te starały się z kolei opanować «Nasze Słowo», aby uczynić z niego trybunę antysocjalistycznych i antyradzieckich poglądów⁸³. Dokument ten był preludium do swoistej czystki w szeregach UTSK zmierzającej do pozbycia się z szeregów organizacji „elementów nacjonalistycznych”⁸⁴. Jako ilustracja takiego stanowiska może posłużyć przykład ZW UTSK w Szczecinie. Na posiedzeniu 7 kwietnia 1957 r. uchwalił on rezolucję, w której miejscowi działacze domagali się umieszczenia sprawy powrotu Ukraińców na dawne ziemie w porządku dziennym obradującego Sejmu, anulowania dekretów przejmujących nieruchomości poukraińskie na rzecz skarbu państwa oraz zwolnienia z więzienia i rehabilitacji osób niesłusznie uwięzionych w okresie stalinowskim⁸⁵. W odpowiedzi na ten memoriał PMRN w Szczecinie nadeszło pismo, w którym oskarżono Ukraińców o to, że uchwalony dokument „sprzeczny jest z założeniami statutu Towarzystwa” oraz „zagraża spokojowi i porządkowi społecznemu”. Zażądano też „uchylenia omawianej rezolucji w terminie do dnia 14 czerwca 1957 r. pod rygorem zastosowania sankcji”⁸⁶.

Być może właśnie chcąc osłabić tę krytykę, redakcja „Naszego Słowa” zgodziła się na zamieszczenie na łamach tygodnika tekstów historycznych atakujących grekokatolików, co z kolei wywołało negatywną reakcję u ks. Hrynyka. „Prosiłbym Was też o wpływnięcie na redakcję «Naszego Słowa», by nie opluwała Kościoła grec[ko]kat[olickiego] i żeby opublikowała artykuł w obronie Unii Brzeskiej napisany przez prawosławnego profesora Uniwersytetu Kijowskiego Oresta Łewyckiego⁸⁷ – pisał duchowny w kolejnym liście do mającego ściślejsze kontakty z kierownictwem UTSK ks. Ripeckiego.

⁸² Na czele owej komisji stał Aleksander Sław, a jej celem było – jak pisał ukraiński tygodnik – „niesienie pomocy organizacjom partyjnym i społecznym w realizacji linii partii w sprawach mniejszości narodowych w Polsce” („Nasze Słowo” 1957, nr 9).

⁸³ AAN, KC PZPR, 237/XIV-146, Wnioski Komisji KC PZPR do Spraw Narodowościowych dotyczące pracy UTSK, oceny czasopisma ukraińskiego „Nasze Słowo” oraz kwietniowej uchwały Sekretariatu KC PZPR, [1957 r.], k. 52–53. Por. I. Hałagida, *Ukraińcy na zachodnich...*, s. 218–219; P. Madajczyk, *Mniejszości narodowe a Październik 1956 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 2, s. 100–103.

⁸⁴ Akcją tą kierował wspomniany wyżej sekretarz Komisji ds. Narodowościowych KC PZPR Sław. „Często poszczególne ogniska terenowe towarzystw [mniejszościowych], a zwłaszcza ukraińskiego i litewskiego, stają się odskocznią dla działalności elementów nacjonalistycznych i warcholskich. Wysuwa się demagogiczne postulaty o charakterze podburzającym, przeszkadzającym stabilizacji Ukraińców na ziemiach zachodnich” – pisał on rok później na łamach partyjnego periodyku (A. Sław, *O kwestii ukraińskiej w Polsce*, „Nowe Drogi” 1958, nr 8, s. 62–63).

⁸⁵ APSz, PWRN, 356/13648, Rezolucja uchwalona na posiedzeniu plenarnym ZW UTSK w Szczecinie, 7 IV 1957 r., k. 30.

⁸⁶ *Ibidem*, Pismo PMRN w Szczecinie do ZW UTSK, 30 V 1957 r., k. 31.

⁸⁷ Orest Łewycki (1849–1922) – historyk i pisarz, absolwent Uniwersytetu Kijowskiego, wieloletni nauczyciel szkół średnich w Kijowie i jednocześnie badacz dziejów Ukrainy w XVI–XVIII w., opublikował szereg prac naukowych i popularnonaukowych, wydawca wielu źródeł archiwalnych.

– W nim spokojnie, bezstronnie [autor] udowadnia, że całkowicie błędnym jest pogląd rosyjskich historyków, iż Unia Brzeska została wywołana intrygami jezuitów i przemocą polskiego rządu. [...] Ja wysłałem ten artykuł ks. Szegdzie, on go przepisze, poprawi styl i odda do redakcji z żądaniem publikacji. A w następnym numerze znowu unitów nazywają pomocnikami jezuitów. Skąd to? Jak Komitet [UTSK – I.H.] wyobraża sobie podtrzymywanie Kościoła gr[eco]kat[olickiego]? Jeżeli dalej tak będzie, zmuszeni będziemy zbojkotować to czasopismo i nawoływać do tego naszych wiernych. Wątpię, czy wyjdzie to na korzyść naszemu narodowi, ale nie można znieść takiego systematycznego obrażania i poniżania”⁸⁸.

Czwartego kwietnia 1957 r. ks. Hrynyk ponownie spotkał się na audiencji z prymasem Wyszyńskim⁸⁹. Najprawdopodobniej wówczas przedstawił on dokładne wykazy: duchownych grekokatolickich, którzy mogą odprawiać nabożeństwa obrządku wschodniego (w sumie nazwiska 50 kapłanów), 24 miejscowości na zachodnich i północnych ziemiach Polski, w których należałoby utworzyć placówki duszpasterskie i analogiczny wykaz 17 miejscowości na terenach południowo-wschodnich⁹⁰. W połowie kwietnia 1957 r. prymas Wyszyński wydał ostatecznie zgodę na odprawianie nabożeństw grekokatolickich na zachodnich i północnych ziemiach Polski, w zaproponowanych wcześniej przez duchownych miejscowościach, informując o tym ordynariuszy poszczególnych

⁸⁸ *Dokumenty do historii...*, s. 139, dok. nr 102: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 5 III 1957 r. Wydaje się, że rzeczywistość postrzeganie ukraińskiej organizacji przez obydwu kapłanów było odmienne. Sytuację tę obrazuje chociażby sprawa z protestem przeciwko nieprawdziwym informacjom na łamach „Naszego Słowa”, który ks. Hrynyk przygotował w 1958 r. i po zebraniu podpisów miał zamiar wysłać lub wysłał do ZG UTSK (dokumentu tego nie odnaleziono). Ks. Ripecki odmówił podpisania tego materiału, gdyż – jak tłumaczył później ks. Józefowi Kładocznemu ze Lwowa – „uważał, że protest ten może przynieść szkodę naszemu Kościołowi, który nie ma w Polsce przyjaciół, tylko wrogów, którzy starają się go zlikwidować” (*Łysty o. Myroslawa Ripeckoho do o. Josyfa Kładocznoho*, red. W. Łaba, Lwów 2000, s. 11, dok. nr 7: List ks. M. Ripeckiego do ks. J. Kładoczno, 2 I 1959 r.). Te same stwierdzenia zawarte zostały w korespondencji ks. Ripeckiego powstałej kilka miesięcy później. „Nie podpisałem przysłanego przez ks. kan[onika] Hrynyka protestu do Zarządu Głównego Ukr[aińskiego] Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego [...], bo uważałem, że taki protest na nic się nie przyda, tylko może jeszcze szkodę przynieść gr[eco]kat[olickim] wiernym w Polsce. Poplecznik prymasa i jego referent do spraw gr[eco]kat[olickich] ks. kan[onik] Hrynyk rozgniewał się na mnie za to, że nie podpisałem tego protestu i napisał do mnie [...] prowokacyjne, napastliwe i obraźliwe pismo. To «paskudne» pismo, jak je określił jeden z księży mi pomagających, nie zasługiwało na to, by dawać odpowiedź ks. Hrynykowi i ja zerwałem z nim korespondencję. [...] Nie spodziewałem się, by dostojnik naszego Kościoła, który przez długie lata służył łacinnikom, odważył się zrobić mi taką przykrość. U ks. Hrynyka nie ma elementarnego taktu ani duszpasterskiej roztropności, a chce przewodzić gr[eco]katolikom w Polsce” – oskarżał niezasłużenie duchowny ks. Hrynyka w liście do ks. Kładoczno (*ibidem*, s. 12–13, dok. nr 8: List ks. M. Ripeckiego do ks. J. Kładoczno, 9 IV 1959 r.).

⁸⁹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Punkty interpelacji ks. B. Hrynyka u prymasa S. Wyszyńskiego, 4 IV 1957 r., b.p.

⁹⁰ *Ibidem*. Spis księży grekokatolickich, którzy mogą spełniać obowiązki duszpasterskie w grekokatolickich parafiach i placówkach duszpasterskich, b.d., b.p. (kopia tego dokumentu zob. AAN, UdSW, 131/284, k. 132–134); APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Wykaz miejscowości, w których należałoby zorganizować grekokatolickie placówki duszpasterskie na północnych i zachodnich ziemiach Polski, b.d., b.p.; *ibidem*, Wykaz miejscowości, w których należy reaktywować grekokatolickie parafie na południowych ziemiach Polski, b.d., b.p. Dokumenty te noszą adnotację prymasa: „Projekt x. Hrynyka”. Ich kopie (bez wspomnianej adnotacji) zob. AAN, UdSW, 24/743, k. 3–4, 8–9. Drugi wykaz wymieniał: Banie Mazurskie, Bartoszyce, Białogard, Bolesławiec, Bytów, Czerwieńsk, Dzierżoń, Głogów, Górowo Iławeckie, Kętrzyn, Krzyż, Lidzbark Warmiński, Międzyrzecz, Ostródę, Ploty, Pyrzyce, Szczecin, Szczecinek, Ścinawę, Walcz, Wrocław, Złoczeniec; a ostatni: Birczę, Gorlice, Hłomczę, Jarosław, Kalników, Kraków, Krynicę, Lesko, Liski, Lubaczów, Mokre, Przemyśl, Radymno, Sanok, Szczepiatyn, Werchratę i Zagórz.

diecezji⁹¹. W maju 1957 r. papież Pius XII udzielił ponownie prymasowi uprawnień ordynariusza dla mieszkających w Polsce grekokatolików.

Nieformalne uznanie i tolerowanie od wiosny 1957 r. grekokatolików przez władze komunistyczne, jak też decyzje podjęte przez prymasa Wyszyńskiego w marcu i kwietniu tego roku były bez wątpienia przełomowymi wydarzeniami w powojennych dziejach Kościoła grekokatolickiego. Z drugiej jednak strony, w nieoficjalnych wypowiedziach części duchownych pobrzmiwała też pewna nuta rozgoryczenia i zawiedzionych nadziei. „Przyczyny tak skromnych wówczas wyników [rozmów z rządem – I.H.] są dla nas do dzisiaj niezrozumiałe – pisał po latach w swych wspomnieniach ks. Dziubina. – Zdobyliśmy jednak przynajmniej jedno: pierwsze oficjalne placówki, zatwierdzone dekretem prymasa, czyli pozycje wyjściowe dla zbudowania struktur naszego Kościoła. Wyszliśmy z pełnego niebytu, wracaliśmy do życia, o co staraliśmy się przez 10 lat pełnego zamilczywania przez wszystkich”⁹². Obecnie nie można nie zadać pytania, czy strona kościelna w rozmowach z komunistami mogła wynegocjować jakieś inne stanowisko? Znane dotychczas materiały źródłowe (różnej proveniencji) nie dają podstaw do sformułowania odpowiedzi twierdzącej. Wiele wskazuje na to, że w rozmowach państwo – Kościół była to sprawa, w której komuniści nie chcieli iść na żadne dalsze ustępstwa. Z drugiej też strony nie ma powodu sądzić, by zaprezentowana wyżej argumentacja władz odnośnie grekokatolików, a raczej warunkujące tę kwestię przyczyny polityczne i zagadnienia narodowościowe, budziły gwałtowne protesty prymasa. Zarówno obawy o reakcję strony sowieckiej (możliwość ewentualnych korekt wschodniej granicy⁹³), jak i uczucia patriotyczne, do których odwoływali się przedstawiciele strony rządowej, a także chyba i skomplikowane relacje polsko-ukraińskie mogły być zbieżne z poglądami hierarchy i spowodowały podjęcie przez niego takiej, a nie innej decyzji. Był to więc swego rodzaju jedyny kompromis, który można było w ówczesnej sytuacji zawrzeć. Powyższe stwierdzenie nie jest, rzecz jasna, autorytatywnym rozstrzygnięciem wątpliwości i być może dopiero w przyszłości uda się kwestię tę określić w sposób bezsporny. Obecnie zaś musi ona pozostać nadal otwartą.

⁹¹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Odpis pisma prymasa S. Wyszyńskiego do bp. B. Kominka, 16 IV 1957 r., b.p.; *ibidem*, Odpis pisma prymasa S. Wyszyńskiego do bp. T. Bensch, 16 IV 1957 r., b.p., por. *Dokumenty do historii...*, s. 148, dok. nr 108: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 9 IV 1957 r.; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 183.

⁹² S. Dziubina, *I stwerdy dilo...*, s. 124.

⁹³ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 60.

DUSZPASTERZOWANIE NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH

Czyniąc starania o odnowienie nabożeństw katolickich obrządku wschodniego, ks. Hrynyk i pozostali najbardziej zaangażowani duchowni dążyli do tego, by maksymalnie – na miarę ówczesnych możliwości – odtworzyć stan sprzed 1947 r. lub przynajmniej w pełni zaspokoić potrzeby religijne grekokatolików. Jednak w panującej w tym czasie sytuacji politycznej wymóg ten prawdopodobnie nie mógł zostać spełniony. Z tego też względu tworzone placówki grekokatolickie formalnie były niejako składową częścią Kościoła rzymskokatolickiego, a duchowni podlegali prymasowi Polski jako apostołskiemu delegatowi. W szczegółowych sprawach o wszystkim decydowali biskupi i lokalni dziekani czy proboszczowie. Z punktu widzenia codziennej praktyki nie było to rozwiązanie najszybsze. Podporządkowanie kapłanów obrządku wschodniego miejscowym duchownym rzymskokatolickim, zarówno pod względem duszpasterskim (wymagana zgoda w sprawie spowiedzi czy udzielania sakramentów świętych, terminy nabożeństw), jak i materialnym (sprawa różnych opłat czy kolekty), od samego początku zawierało w sobie zalążek przyszłych konfliktów. Na kwestię tę już w kwietniu 1957 r. zwracał uwagę ks. Dziubina. „Wierni obrządku gr[ecko]kat[olickiego] nie tylko z parafii w Bytowie zwracają się do mnie i na pewno będą zwracali się w przyszłości, prosząc o posługę kapłańską w rodzimym obrządku, ale również [zwracają się] i wierni obrządku gr[ecko]kat[olickiego] z innych parafii – pisał on w jednym z listów. – Ksiądz proboszcz [Jan] Rychlicki boi się, że może ściągnąć na siebie odium księży proboszczów sąsiednich parafii, dając mi pozwolenie na udzielanie chrztu [dzieci] z innych parafii. Mogą też być trudności ze ślubami, bo wprawdzie księża proboszczowie nie powinni robić żadnych trudności i powinni dawać zezwolenia, aby ślub odbył się w Bytowie, ale księża proboszczowie, dając takie zezwolenie, mogą żądać, aby nowożeńcy wpłacili należność za cały ślub, a nie tylko za zapowiedzi. Gdyby tak było, to byłoby to krzywdzące dla wiernych obrządku gr[ecko]kat[olickiego], gdyż oni musieliby wtedy aż trzy razy płacić za swój ślub. Raz u swego proboszcza, drugi raz u prob[oszcza] w Bytowie, a trzeci raz temu, kto będzie błogosławił małżeństwo. Ja uważam, że proboszczowi własnemu powinni zapłacić tylko za zapowiedzi, proboszczowi z Bytowa tylko za wpisanie do ksiąg metrykalnych, a resztę temu, kto będzie błogosławił dane małżeństwo, wszystko razem nie więcej, jak dotychczas płaciło się za cały ślub. Proszę o łaskawe wskazanie, jak praktycznie w takim wypadku postąpić. Jaki procent nowożeńcy mają zapłacić za zapowiedzi i za wpisanie do akt metrykalnych, jak również jaki procent od normalnie składanej ofiary przy chrzcie rodzice mają płacić księdzu prob[oszczowi] w Bytowie za wpisanie do ksiąg metrykalnych dzieci ochrzczonych w obrz[ądku] gr[ecko]kat[olickim]. Nie wiadomo również, czy księża proboszczowie z innych parafii nie będą robili trudności, o ile wierni obrządku gr[ecko]kat[olickiego] będą życzyli sobie, abym ja tam

u nich na miejscu pobłogosławił małżeństwo czy też odprawił pogrzeb w obrządku gr[ecko]kat[olickim]¹. Często przywoływanym też przez łańskich duchownych motywem było (rzeczywiste lub rzekome, a jak się wydaje – druga ewentualność zachodziła częściej) „zgorzenie wiernych”, pod którym to określeniem przeważnie rozumiano niechęć parafian do odprawiania nabożeństw przez kapłanów dwu obrządków w tych samych świątyniach. „Kapłan unicki – jak słusznie zauważył Jan Żaryn – mimo posiadanej ogólnej jurysdykcji, w praktyce bardzo często musiał składać do Kurii prośby w kwestiach szczegółowych, dotyczących pogrzebu, udzielania sakramentów (głównie chrztu św.), chodzenia po kołędzie czy też prawa do odprawiania mszy św. w rycie łańskim. [...] W efekcie wierni unicy rozgoryczeni, nie rozumiejący powodu, dla którego ich kapłan nie mógł odprawiać mszy św. w obrządku grekokatolickim, pomawiani – z racji «ruskiego» pochodzenia – o antypolskość, a czujący potrzebę uczestniczenia w nabożeństwach, zniechęcali się do Kościoła katolickiego. [...] Zdarzało się także, że księża rzymskokatolicy, wykorzystując swą uprzywilejowaną sytuację na terenie zarządzanej przez siebie parafii, ograniczali prawa kapłanów unickich w celu skłonienia wiernych tego obrządku do zmiany wyznania. Odmowa spotykała się z oskarżeniem o sprzyjanie prawosławiu lub zarzutem, że «wierni gr[ecko]kat[olicy] byli źle wychowani, bo wyżej stawiają obrządek od wiary»². Z tego powodu mniej kontrowersji wywoływały katoli-

¹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Pismo ks. S. Dziubiny do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, 30 IV 1957 r., b.p., por. S. Dziubina, *I stwery dilo ruk naszych. Spohady*, Warszawa 1995, s. 127–128. Starania o odnowienie nabożeństw grekokatolickich ks. Dziubina i miejscowi wierni wszczęli jeszcze wiosną 1956 r. (AAN, UdSW, 24/602, Pismo komitetu cerkiewnego z Bytowa do UdSW, 23 IV 1956 r., k. 32–33). Inicjatywa ta, poparta przez Kurię gorzowską, spotkała się jednak ze zdecydowanym sprzeciwem władz. „Wniosek ordynariatu w Gorzowie [Wielkopolskim] o utworzenie placówki grekokatolickiej w Bytowie stanowi nie pierwszą próbę reaktywowania placówek Kościoła grekokatolickiego w Polsce (próby były na terenie wojew[ództw] wrocławskiego i rzeszowskiego) – zapisał w jednej z notatek naczelnik wydziału w UdSW Serafin Kiryłowicz. – Hierarchii katolickiej (szczególnie Watykanowi) zależy na reaktywacji formalnej działalności Kościoła gr[ecko]kat[olickiego] w Polsce. Te dążenia stają się zrozumiałe, jeżeli wziąć pod uwagę fakt zlikwidowania Unii (grekokatolicyzmu) w Galicji (1946 r.), Rumunii (1949 r.) i Czechosłowacji (1950 r.) oraz zachowania się kadr księży gr[ecko]kat[olickich] w Polsce na stanowiskach w parafiach rz[ymsko]kat[olickich], jak również pozostawienia w Polsce części ludności ukraińskiej wyznania gr[ecko]kat[olickiego] (około 100 000). Kler gr[ecko]kat[olicki], zakonspirowany na placówkach rz[ymsko]kat[olickich], w zasadzie jest usposobiony nacjonalistycznie i oddziaływa b[ardzo] ujemnie na ludność ukraińską przesiedloną na Zi[emiu] O[dzyskane]. Z tych względów, jak również ze względów konieczności niedopuszczenia do reaktywacji najbardziej szowinistycznej i reakcyjnej organizacji kościelnej, jaką jest Kościół gr[ecko]kat[olicki] w Polsce, należałoby nie dopuścić do mianowania ks. Dziubiny do Bytowa dla obsługi ludności ukraińskiej w obrządku gr[ecko]kat[olickim]. Ludność przywiązana do obrządku gr[ecko]kat[olickiego] obsługuje teraz duchowieństwo prawosławne, przez które władze mają możliwość oddziaływania na przesiedleńców. Toteż należałoby nie wyrazić zgody na nominację ks. Dziubiny do Bytowa, motywując, że w miejscowości jest wystarczająca ilość duchownych dla obsługi parafian. W odpowiedzi nie należy wspominać o obrządku gr[ecko]kat[olickim], nie należy również motywować odmowy tym, że władze nie uznają prawa do istnienia Kościoła gr[ecko]kat[olickiego]. Sprawę raczej skierować na płaszczyznę personalną ks. Dziubiny” (*ibidem*, Notatka dotycząca placówki grekokatolickiej w Bytowie, 14 III 1956 r., k. 23). Nieznany zwierzchnik autora owego dokumentu zanotował na nim, że „tow. Kiryłowicz ma rację. Grupa gr[eko]katolików jest niewielka, lecz odznacza się tendencjami nacjonalistycznymi, a raczej mocno szowinistycznymi. Jest wskazanym, by grupa ta rozplynęła się bądź w Kościele prawosławnym, bądź też w rzymskokat[olickim]. Proponuję, by Prez[ydium] WRN odpowiedziało odmownie”.

² J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003, s. 73. Ks. Hrynyk mimo wszystko starał się zrozumieć taką sytuację. „Proszę o wyrozumiałość dla ludzi prostych i nie robić trudności [z otwarciem placówek duszpasterskich – I.H.] tam, gdzie bez nich nie można obejść się – pisał on kilka lat później do gorzowskiego ordynariusza bp. Wilhelma Pluty. – Żąda się od ludzi prostych stawiania wyżej wiary ponad obrządek, a dlaczego Najprzewielebniejsi Doktorzy Teologii nie mają tej tolerancji obrządkowej, tylko koniecznie wymaga się przyjmowania sakramentu od biskupa innego obrządku? Lud podejrzewa w tych wymaganiach nietolerancji obrząd-

ckie msze wschodnie odprawiane w odrębnych kościołach. Dlatego też, prawdopodobnie, w późniejszym okresie poszczególni ordynariusze chętniej widzieli nabożeństwa greckokatolickie w tych miejscowościach, gdzie były co najmniej dwa obiekty sakralne lub też gdzie mszy dotychczas w ogóle nie odprawiano³. Sam ks. Hrynyk również dostrzegał później minusy rozwiązań przyjętych w 1957 r. „Apostolski delegat dla grekokatolików w Polsce reprezentował polskie interesy i na rozwój naszego Kościoła patrzył z punktu widzenia polskiego Kościoła obrządku łacińskiego – pisał on we wspomnieniach. – [...] Wystarczył sprzeciw miejscowego proboszcza obrządku łacińskiego i nagłą sprawę otwarcia placówki duszpasterskiej dla wiernych naszego obrządku trzeba było odłożyć w zapomnienie. Polscy miejscowi proboszczowie czy administratorzy parafii obrządku łacińskiego uzurpowali sobie prawo wyłączności do grekokatolików na takich samych zasadach, jakie mieli do swoich łacińskich [parafian]. Bez zgody miejscowego proboszcza nasz ksiądz obrządku greckokatolickiego nie miał prawa wykonywać takich posług duszpasterskich jak chrzciny, bierzmowanie, śluby, pogrzeby, przygotowanie dzieci do Pierwszej Św. Komunii. W najlepszym wypadku nasz duchowny mógł asystować przy tych posługach, wykonywanych przez duchowieństwo łacińskie”⁴.

Jak wyżej wspomniano, pierwsze konkretne projekty utworzenia placówek greckokatolickich ks. Hrynyk przedstawił prymasowi jeszcze w marcu 1957 r. Nie wszystkie one mogły jednak powstać od razu. Przyczyny były różne. Wiele zależało od nastawienia lokalnych rządców diecezji, proboszczów miejscowych parafii łacińskich, lokalnych władz świeckich, ale też duchownych greckokatolickich. Większość biskupów rzymskokatolickich decyzję prymasa przyjęła chyba ze zrozumieniem. Najprzychylniej do tej kwestii ustosunkowany był bp Wilczyński z diecezji warmińskiej. Dzięki jego staraniom (jak też z powodu największej liczby Ukraińców na tym terenie) na Warmii i Mazurach greckokatolickie placówki duszpasterskie zaczęły powstawać najszybciej i było ich tam najwięcej⁵. Do działającej nieprzerwanie placówki w Chrzanowie dołączyły w 1957 r. nowe: Banie Mazurskie (ks. Eugeniusz Uscki), Górowo Iławeckie pow. Bartoszyce

kowej chęć latynizacji i polonizacji, szuka ochrony poza Kościołem katolickim dla swej narodowości i obrządku. A za to nie on sam będzie przed Bogiem odpowiadał, ale i ci, którzy swoją gorliwością nie na miejscu, do tego rozpaczliwego kroku [go] popchnęli” (ADZG, Teczka „Obrządek wschodni 1958–1960”, Pismo ks. B. Hrynyka do bp. W. Pluty, 20 V 1959 r., b.p.).

³ Zob. APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Pismo bp. T. Wilczyńskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 23 XII 1957 r., b.p.

⁴ WAW, fond IX, spr. 1, odyń. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 58.

⁵ W kwestii tej w kwietniu 1957 r. głos zabrał też olsztyński ZW UTSK. „Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Olsztynie niniejszym zwraca się do Wydziału Wyznaniowego, na podstawie uchwały konferencji wojewódzkiej UTSK z dnia 10 stycznia 1957 r., o wydanie pozwolenia na otwarcie na terenie naszego województwa dwunastu cerkwi wyznania greckokatolickiego – stwierdzano w stosownym piśmie. – Na tutejszym terenie zamieszkuje około 45 000 osób, wyznawców religii greckokatolickiej, którzy od 12 lat nie posiadają swego kościoła, gdzie mogliby uprawiać swe praktyki religijne. Otwarcie cerkwi wyznania greckokatolickiego planujemy w powiatach jak: Górowo Iławeckie], Braniewo, Bartoszyce, Kętrzyn, Giżycko, Węgorzewo, Biskupiec Reszelski, Lidzbarsk Warmiński, Pasłęk, Morąg, Ostróda, Mrągowo. Odnośnie wytypowania w tych miejscowościach pomieszczeń, gdzie można by było odprawiać nabożeństwa, wskażemy w chwili otrzymania pozwolenia na otwarcie cerkwi. Pomieszczenia takie znajdują się w każdym prawie powiecie. [Jeżeli chodzi o] sprawę przeprowadzenia remontów zniszczonych zabudowań przeznaczonych na cerkwie, [to] ludność wyznania greckokatolickiego dokona remontów we własnym zakresie. Tak samo ludność wyznania greckokatolickiego zobowiązała się, na podstawie złożonych relacji, własnym kosztem dać utrzymanie dla księdza, który będzie odprawiał nabożeństwo w ich powiecie” (APO, KW PZPR, 1141/2057, Pismo ZW UTSK w Olsztynie do RdSW PWRN w Olsztynie, 18 IV 1957 r., b.p.).

(ks. Jan Jaremin), Dzierżoń (ks. Eustachy Charchalis) i Ostre Bardo pow. Bartoszyce (ks. Bazyli Oszczytko). W styczniu 1958 r., na prośbę wiernych – i za aprobatą bp. Wilczyńskiego – utworzono też placówki w Dobrym Mieście pow. Lidzbark Warmiński i Pieniężnie (w obydwu duszpasterzem został ks. Piotr Hardybała)⁶. Mimo zgody prymas i ordynariusza diecezji nie udało się natomiast wówczas rozpocząć nabożeństw w Asunach pow. Kętrzyn⁷.

Na terenie największej ze wszystkich diecezji łacińskich – gorzowskiej – w 1957 r. i na początku 1958 r. duszpasterstwa grekokatolickie odnowiono lub utworzono od podstaw w Białym Borze pow. Człuchów (ks. Dziubina), Bytowie (ks. Dziubina), Dobiegniewie pow. Strzelce Krajeńskie (ks. Michał Paślawski), Krzyżu (ks. Paślawski), Lęborku (ks. Dziubina), Międzyrzeczu (ks. Paślawski), Skwierzynie pow. Gorzów Wielkopolski (ks. Paślawski), Sławnie (ks. Dziubina), Strzelcach Krajeńskich (ks. Paślawski), Szczecinie (ks. Włodzimierz Borowiec), Trzebiatowie (ks. Borowiec) i Zielonej Górze (ks. Paślawski). W mniemaniu ks. Hrynyka była to liczba niewystarczająca, a brak dalszych postępów tłumaczył on tym, że „w miarę przychylny nam apostołski administrator bp Bensch nie wychodził z inicjatywą, jak np. bp Wilczyński [...]. Dawał tylko swoją zgodę”⁸. Z tego też powodu duchowny interweniował u prymasa, prosząc, by hierarcha wpłynął „na Kurię biskupią w Gorzowie, aby nie robiła trudności przy realizowaniu dekretu Waszej Eminencji z kwietnia br. w sprawie tworzenia ośrodków kultu obrządku gr[eco]katolickiego. [...] Kuria gorzowska nie zgadza się albo na daną miejscowość, albo na kapłana, który miałby obsługiwać daną placówkę. Od kapłanów gr[eco]katolickich żąda się złożenia egzaminu ze znajomości obrządku łacińskiego, co służy za pretekst do zwlekania z otwarciem placówki gr[eco]katolickiej. Czy więc przywilej birytualizmu ma być przymusem? Nie mamy żalu do ordynariusza diecezji gorzowskiej, gdyż prawdopodobnie ma najlepsze chęci, lecz Kuria gorzowska jest do Kościoła grekokatolickiego zdecydowanie negatywnie ustosunkowana”⁹. W przypadku administracji gorzowskiej znaczny jednak wpływ – jak się wydaje – wywierała postawa poszczególnych kapłanów łacińskich, którzy (o czym już wyżej wspomniano) w większości nieprzychylnie przyjmowali propozycje, by w ich parafiach grekokatolicy odprawiali swe nabożeństwa¹⁰.

⁶ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Pismo bp. T. Wilczyńskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 23 XII 1957 r., b.p.; *ibidem*, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego w sprawie duszpasterstwa grekokatolickiego w Asunach, Dobrym Mieście i Pieniężnie, 13 I 1958 r., b.p.

⁷ *Ibidem*, Pismo mieszkańców Asun do prymasa S. Wyszyńskiego w sprawie nabożeństw grekokatolickich, 22 IX 1957 r., b.p.; *ibidem*, Pismo bp. T. Wilczyńskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 24 IV 1958 r., b.p.

⁸ WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 61. Inaczej nieco widział to ks. Dziubina, który krytycznie oceniając stanowisko hierarchy w okresie administrowania diecezją warmińską, pisał, iż po objęciu przez bp. Bensch diecezji gorzowskiej jego stosunek do grekokatolików uległ zmianie na lepsze. „Pierwsze moje spotkanie z biskupem Benschem odbyło się wiosną 1957 r. w Gorzowie [Wielkopolskim] – wspominał duchowny. – Chciałem zorientować się odnośnie możliwości otwarcia naszych placówek w całej diecezji gorzowskiej. Apostołski administrator Bensch przyjął mnie osobiście. Rozmawialiśmy dosyć długo o problemach grekokatolików, bo przecież trzeba było zaspokoić ich potrzeby, które przez długi czas były całkowicie zaniedbane. Kończąc rozmowę ze mną, biskup Bensch powiedział: «Teraz Wasz czas, zakładajcie duszpasterskie ośrodki, ja nie będę Wam przeciwny» i serdecznie pożegnał się ze mną życzeniami sukcesów w pracy duszpasterskiej” (S. Dziubina, *I stwerty dilo...*, s. 125).

⁹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 26 X 1957 r., b.p.

¹⁰ Gwoli ścisłości nadmienić należy, iż także część duchownych grekokatolickich zauważała, że godziny odprawianych nabożeństw w dwu obrządkach (szczególnie w czasie uroczystości w święta, gdy do wybranych miejscowości przyjeżdżali grekokatolicy spoza parafii) mogą ze sobą kolidować.

Niekiedy też miejscowa Kuria argumentowała swe negatywne stanowisko nikłą liczbą potencjalnych wiernych czy też brakiem zainteresowania z ich strony nabożeństwami greckokatolickimi¹¹. Najsłabsze efekty starań duchownych greckokatolickich można było zaobserwować na Dolnym Śląsku. W 1957 r. nabożeństwa w katolickim obrządku wschodnim zaczęto odprawiać jedynie w Legnicy (ks. Hajdukiewicz), Wrocławiu (ks. Szufłat), Lesznie Dolnym pow. Szprotawa (ks. Hajdukiewicz) i Wołowie (ks. Jarosław Wodonos). W wyjątkowej sytuacji był ks. Deńko, który po wyjściu z więzienia powrócił do Krakowa i w 1957 r. zaczął odprawiać msze w tym mieście, a rok później zaczął dojeżdżać do Katowic. W sumie w początkach 1958 r. na zachodnich i północnych ziemiach Polski mniej lub bardziej regularne nabożeństwa (w każdą niedzielę, raz w miesiącu lub tylko sporadycznie) rytu wschodniego odprawiano w ponad 10 miejscowościach, a kilka innych było w stadium organizacji¹². W porównaniu z sytuacją z jesieni 1956 r. było to niemałe osiągnięcie. Rozpoczęcie nabożeństw greckokatolickich spotkało się, mimo początkowych obaw, z żywą reakcją wiernych. „W niedzielę 22 [według innych źródeł 15 – I.H.] września [1957 r.] odbyło się pierwsze nabożeństwo w Szczecinie w kościele koło Placu Wolności – pisał na łamach „Naszego Słowa” jeden z korespondentów. – Mimo deszczowej pogody Ukraińców zebrało się dosyć dużo. [...] Podczas pierwszego nabożeństwa wszyscy obecni byli bardzo wzruszeni. Szczególnie gdy zaśpiewał chór. Chór był cudowny. Śpiewy przypomniały obecnym minione czasy, gdy ich matki i ojcowie też tak śpiewali. Pierwszy raz w historii Szczecina usłyszeliśmy homilię w języku ukraińskim”¹³. Podobne odczucia towarzyszyły grekokatolikom w innych regionach, gdzie zaczęto odprawiać nabożeństwa w obrządku wschodnim.

Nie wszystkie z utworzonych po 1957 r. duszpasterskich placówek greckokatolickich mogły funkcjonować bez przeszkód. Wręcz przeciwnie, uruchomienie większości z nich wiązało się z mniej lub bardziej dokuczliwymi restrykcjami ze strony władz. „Kaplica ta, położona na cmentarzu przy kościele filialnym, należącym do parafii Brzezie, służyła do celów związanych z grzebaniem zwłok – pisali koszalińscy urzędnicy do Warszawy w reakcji na rozpoczęcie przez ks. Hrynyka i ks. Dziubinę nabożeństw w Białym Borze. – Zmiana charakteru obiektu i przekształcenie tej kaplicy dla celów odprawiania nabożeństw zdaniem naszym wymaga na podstawie art. 1 dekretu z dnia 31 XII 1956 r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych uprzedniego porozumienia się z właściwą władzą państwową. **Bez naszej wiedzy została zorganizowana samodzielna placówka duszpasterska** [podkreślenie w oryginale – I.H.], podczas gdy poprzednio kaplica ta nie była ośrodkiem odrębnej placówki, stanowiąc przynależność do Kościoła w Białym Borze. [...] Wydział tu[ejszy] zamierza wystąpić do Kurii z zarzutem nieprzestrzegania obowiązującego porządku prawnego. Prosimy o wyjaśnienie, czy stanowisko nasze jest słuszne, oraz jak przedstawia się sytuacja na odcinku wyznania greckokatolickiego”¹⁴.

¹¹ Korespondencję w tych sprawach zob. ADZG, Teczka „Obrządek wschodni 1958–1960”.

¹² APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Pismo wikariusza generalnego Kurii w Gdańsku do sekretariatu prymasa, 28 IV 1958 r., b.p.; *ibidem*, Pismo bp. T. Wilczyńskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 24 IV 1958 r., b.p.; *ibidem*, Pismo wikariusza generalnego Kurii w Gorzowie Wielkopolskim do sekretariatu prymasa, 17 IV 1958 r., b.p.; *ibidem*, Pismo bp. B. Kominka do prymasa S. Wyszyńskiego, 17 IV 1958 r., b.p.

¹³ „Nasze Słowo” 1957, nr 40. Por. M. Kozak, *Newtomnyj duszpastyr o. kan. Wołodymr Boroweć*, Peremyszl – Szczecin – Lwiv 2007, s. 34.

¹⁴ AAN, UdSW, 25/737, Pismo WdSW PWRN w Koszalinie do UdSW, 12 XII 1957 r., k. 6.

Innym jeszcze zagadnieniem były konflikty, jakie pojawiły się między duchownymi obydwu obrządków. Do sporów dochodziło najczęściej na najniższym, parafialnym szczeblu. Rodziły się one na tle kompetencyjnym w sprawowaniu sakramentów, gdyż aktywność księży grekokatolickich była postrzegana jako wkraczanie w uprawnienia zarezerwowane dotychczas dla kapłanów łacińskich. Część duchownych rzymskokatolickich nieprzychylnie patrzyła też na odrębność narodową podkreślaną przez grekokatolików¹⁵. Najbardziej znanym przypadkiem tego rodzaju była sprawa ks. Dziubiny, którego miejscowe duchowieństwo obrządku zachodniego oskarżyło wiosną 1957 r. o „nacjonalizm”, co argumentowano m.in. jego postawą wobec Ślubów Jasnogórskich¹⁶. „Pierwsze wystąpienia ks. Dziubiny spowodowały oburzenie wśród wiernych obrządku łacińskiego, zwłaszcza ludności repatrianckiej z Kresów Wschodnich – pisali księża w piśmie do prymasa. – [...] Ostatnie wystąpienia ks. Dziubiny i nastawianie w tym duchu wiernych obrządku wschodniego spowodowały bezwzględne potępienie takiej działalności ze strony wszystkich księży dekanatu bytowskiego. Ludność obrządku wschodniego, spokojnie włączona już w życie parafii rzym[sko]katolickich, wyłącza się i separuje, stając w opozycji do wszelkich poczynań życia parafialnego. I tak: 1) Nasze ukochane Śluby Jasnogórskie określono jako rzecz «narodową», w której wierni obrządku wschodniego nie potrzebują brać udziału. 2) Konieczne utrzymywanie seminariów duchownych z ofiar i danin parafialnych – rzecz, która przyjęła się już jako tradycyjny obowiązek wszystkich wiernych – rozbija się nastawieniem wiernych obrządku wschodniego, iż oni swoje duchowieństwo mają popierać. [...] Księża dekanatu bytowskiego, mając na uwadze spokój i zgodliwe współzycie wiernych, upraszają prześwietną Kurię Prymasowską o łaskawą ingerencję i widzą najprostsze rozwiązanie sprawy w wydzieleniu osobnego kościoła na nabożeństwa obrządku wschodniego”¹⁷. Sam duchowny uważał, iż nie popełnił żadnych niestosowności. „Ksiądz proboszcz z Bytowa, rozmawiając ze mną bez żadnych świadków, zapytał mnie, czy ja będę składał «Śluby Jasnogórskie» na Mszy Św. odprawianej dla grekokatolików, a więc dla wiernych narodowości ukraińskiej. Znając treść Ślubów Jasnogórskich, uważałem, że byłoby to nienaturalne, a nawet niezgodne z prawdą, gdybym ja, kapłan narodowości ukraińskiej, razem z wiernymi również narodowości ukraińskiej, na Mszy Św. odprawianej specjalnie dla wiernych narodowości ukraińskiej, odmawiał następujące Słowa «Ślubów Jasnogórskich»: *Oto*

¹⁵ Na pewne trudności ze strony niektórych duchownych łacińskich, szczególnie tych pochodzących z dawnych Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, miał zwrócić uwagę ks. Hrynykowi bp Bensch. „W oparciu o rozeznanie, jakie bp Bensch miał o relacjach w diecezji, radził mi szukać dróg porozumienia z niższym, parafialnym duchowieństwem, tylko podsunął myśl – «niech [ksiądz] nie idzie do księży ze Wschodu, bo między nimi nie znajdzie zrozumienia, jeżeli proboszcz czy administrator będzie pochodził z zachodnich regionów Polski, to może [ksiądz] mieć nadzieję, że on da zezwolenie i dopuści do kościoła». Posłuchałem rady bp. Bensch, ale jak dowiedzieć się, który proboszcz skąd pochodzi?” – wspominał kapłan po latach (WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 64).

¹⁶ Dnia 26 sierpnia 1956 r. w na Jasnej Górze, w 300-lecie obrony klasztoru przed Szwedami, odbyły się główne obchody Roku Maryjnego, w trakcie których doszło (przy udziale kilkuset tysięcy; niektóre dane mówią o milionie wiernych) do odnowienia Ślubów Narodu złożonych we Lwowie w 1656 r. przez króla Jana Kazimierza. Tekst Ślubów przygotowany został przez prymasa Wyszyńskiego, który przebywał jeszcze wówczas w miejscu odosobnienia w Komańczy, co symbolizował pusty fotel prymasowski. Był on też później odczytywany w kościołach. Więcej na ten temat J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 158–162.

¹⁷ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Pismo duchownych rzymskokatolickich do prymasa S. Wyszyńskiego w sprawie ks. S. Dziubiny, 29 IV 1957 r., b.p.

my, *Dzieci Narodu Polskiego* itd. Zdziwiony takim pytaniem, uważam, bardzo delikatnie i taktownie, odpowiedziałem, że to przecież sprawa czysto narodowa, pragnąc wyrazić tymi słowami tę myśl, że «Śluby Jasnogórskie» odnoszą się wyłącznie do wiernych narodowości polskiej, a nie innych narodowości. [...] W żadnym już jednak wypadku nie wolno było ks. proboszczowi z Bytowa, na podstawie mojej odpowiedzi, robić ze mnie człowieka nieprzychylnie nastawionego do «Ślubów Jasnogórskich» i uważać to za nieuszanowanie uczuć narodowych, bo to nie jest zgodne z prawdą, gdyż ja kocham swoje, to prawda, bo to mój św[ięty] obowiązek, ale równocześnie staram się zawsze cenić i szanować cudze, gdyż zbyt boleśnie odczuwam szowinizm innych. [...] W czasie składania Ślubów byłem obecny w kościele, a również byli obecni wierni obrz[ądku] gr[recko]kat[olickiego]. Jest chyba pewne, że nie jest to żadną winą ani zasługą z mojej strony, że urodziłem się Ukraińcem, a nie Polakiem, ale uważam, że nie byłbym człowiekiem szlachetnym i charakternym, gdybym teraz, dla własnej wygody, zmieniał swoją narodowość albo będąc z urodzenia i czując się Ukraińcem, udawał Polaka¹⁸. Jak się wydaje, argumentacja ta trafiła do przekonania gorzowskiego ordynariusza, choć cała sprawa zakończyła się ostatecznie dopiero po kilku latach¹⁹. Ks. Dziubina nadal też był oskarżany przez duchownych rzymskokatolickich o działalność antypolską. Głośnym stał się chociażby jego spór z rzymskokatolickim proboszczem Brzezia ks. Wilhelmem Luengenem, którego filialnym kościołem była świątynia w Białym Borze²⁰.

Wierni obrządku łacińskiego, najczęściej niemający wiedzy o grekokatolikach (niekiedy też pod wpływem antyukraińskiej propagandy), także co najmniej podejrzliwie, a niekiedy i zdecydowanie nieprzychylnie traktowali katolickie nabożeństwa wschodnie. Tak było na przykład w Dzierzgoniu, gdzie wiosną 1957 r. ks. Charchalis po raz pierwszy od wielu lat poświęcił potrawy wielkanocne, co spotkało się z oburzeniem, że „to pop przyjechał paski święcić, po ukraińsku rozmawiali, jednym słowem istna Ukraina była w Dzierzgoniu”²¹. Niekiedy też miały miejsce wydarzenia o poważniejszym charakterze, np. zamykanie świątyń przed grekokatolikami, odbieranie kluczy, wnoszenie podczas nabożeństw wrogich okrzyków, zakłócanie uroczystości pogrzebowych czy wręcz przepędzanie kapłanów grekokatolickich. „W dniu 15 września [19]57 r. wierni obrządkowi grekokatolickiemu tutejsi Łemkowie przeżyli bardzo bolesny wypadek, bazujący na rozkładzie form więzi społecznej i poczucia tolerancyjnego pewnej części

¹⁸ Dokument ten zob. S. Dziubina, *I stwerdy dilo...*, s. 265–267.

¹⁹ *Ibidem*, s. 127.

²⁰ Ks. Luengen od samego początku był przeciwny katolickim nabożeństwom wschodnim w jego parafii. „Wyrażenie zgody z mojej strony na utworzenie takowego punktu w Białym Borze w wielkim stopniu utrudniłoby w korzystaniu z posług wiernych obrz[ądku] łac[inińskiego] i z tego powodu powstałyby zaburzenia, które by przyniosły dużą szkodę moralną, a tego chciałbym uniknąć – pisał on do Kurii gorzowskiej jeszcze w listopadzie 1957 r. – Proszę przeto Waszą Ekscelencję o nietworzenie nowego punktu posługowego w Białym Borze, skoro w tym rejonie istnieje wygodny punkt w Szczecinku, dokąd z łatwością wszyscy [grekokatolicy] się zjeżdżać mogą, skoro tego pragną” (ADZG, Teczka „Obrządek wschodni 1958–1960”, Pismo ks. W. Luengena do bp. T. Bensch, 17 XI 1957 r., b.p.). Relacji między obydwoma duchownymi nie poprawiło też kompromisowe rozwiązanie wprowadzone przez ordynariusza: zgoda na nabożeństwa w poewangelickiej kaplicy na miejscowym cmentarzu. Korespondencję w tej sprawie zob. AAN, UdSW, 41/537; ADZG, Teczka „Obrządek wschodni 1958–1960”, por. S. Dziubina, *I stwerdy dilo...*, s. 282–290, dok. nr 18–21. Zob. też anonim podpisany przez „Związek Polaków w Brzeziu”, nadesłany w tej sprawie do Kurii gorzowskiej, a później prymasa (APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Anonimowy list do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, [listopad 1957 r.], b.p.).

²¹ AAN, UdSW, 25/732, Odpis skargi J. Słoty z Morąga, 13 V 1957 r., k. 2.

ludności polskiej naszego miasta, wyznającej religię katolicką według obrządku rzymskiego – skarżyli się prymasowi członkowie UTSK z Legnicy. – Od pewnego czasu wyznawcy religii katolickiej w[edłu]g greckiego obrządku, z braku kościoła własnego, korzystali za zezwoleniem tut[ejszego] dekanatu z kościoła rzym[sko]kat[olickiego] przy ul. Nadbrzeżnej zw[anego] kościołem św. Jacka. Na ubiegłą niedzielę, w godzinach popołudniowych, zaprojektowane było również nabożeństwo grekokatolickie, ale już w godzinach przedpołudniowych ks[ia]dz dziekan odmówił wydania kluczy od wymien[ionego] kościoła, a to z uwagi na anonimy i delegacje od ludności polskiej wymagające od ks. dziekana Konrada Szczepańskiego zabronienia wspomnianego nabożeństwa pod groźbą represji”²². „W październiku i listopadzie 1957 r. w Dobiegniewie pow. Strzelce Krajeńskie ludność katolicka, oczywiście nie cała, ale w ilości 150 do 200 osób, zjawiła się na cmentarzu i urządziła awantury na cmentarzu, przeszkadzając w pogrzebie zmarłych grekokatolików – pisał z kolei jeden z zielonogórskich urzędników. – W tłumie były dewotki, dzieciaki i trochę fanatyków zbuntowanych przez ks. Nowaka [o. Ireneusza (Józefa) Nowaka OFMcap – I.H.], który przedtem podburzył tych ludzi z ambony, a w dniu pogrzebu zachęcał ich biciem w dzwony, kiedy pogrzeb zbliżał się do cmentarza”²³. Do skrajnego przypadku doszło też w Krzyżu pow. Trzcianka, gdzie miejscowi wierni na oczach przybyłych na nabożeństwo grekokatolików siłą wyprowadzili ks. Paślawskiego ze świątyni, uniemożliwiając mu odprawienie mszy²⁴. Rzecz jasna, nie można mówić o powszechności czy masowości opisanych zachowań, jednak sam fakt ich występowania (być może nieco powiększony przez rozchodzącą się plotkę) musiał budzić u katolików obrządku wschodniego zrozumiałe rozgoryczenie.

To na tego rodzaju zajścia zwracał ks. Hrynyk uwagę prymasa w swych kolejnych pismach. „Często zdarzają się wypadki nieodpowiedniego oraz pogardliwego traktowania przez duchowieństwo łacińskie wiernych obrządku gr[ecko]katolickiego – stwierdzał on jeszcze w październiku 1957 r., powołując się na odpowiednie kanony kodeksu prawa kanonicznego dla Kościołów wschodnich. – W takiej rzeczywistości nieodzowną rzeczą jest, aby kapłani gr[ecko]katolicki zostali wyposażeni w większą władzę w stosunku do swoich wiernych. Jeśli nie powierza się im pełnych praw proboszczowskich, to należy udzielić im przynajmniej uprawnień ogólnych. [...] Wtedy wierni nie będą mieli utrudnionego dostępu do Bożych Źródeł Łask. Duszpasterze grekokatolicki mogliby

²² APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo Zarządu Powiatowego UTSK w Legnicy do rzymskokatolickiego dekanatu legnickiego, 17 IX 1957 r., b.p. (kopia tego dokumentu zob. AAN, UdSW, 50/944, k. 4–5). „Fakty opisane w zażaleniu UTSK w Legnicy polegają na prawdzie – informował swą centralę o owym zajściu WdSW PWRN we Wrocławiu. – W pierwszej połowie [19]57 r., na skutek nacisku parafian na proboszcza parafii rzym[sko]kat[olickiej] w Legnicy, zabroniono wyznawcom grekokat[olickim] odprawiania nabożeństw w kościele rzym[sko]kat[olickim], przeznaczając dla nich mały kościółek św. Jacka, gdzie odprawiał nabożeństwa ks. Hajdukiewicz ze Szprotawy woj. zielonogórskie. We wrześniu 1957 r. z tych samych względów odmówiono zezwolenia na użytkowanie kościoła św. Jacka, w związku z czym pozbawiono zupełnie wyznawców grekokat[olickich] możliwości wykonywania praktyk religijnych. Kilkakrotnie odprawiano nabożeństwa w kościele ewangelicko-augsburskim, gdzie mieści się również parafia prawosławna. Na skutek jednak zadrażnień między grekokatolikami i prawosławnymi parafia ewangelicka również odmówiła korzystania z kościoła” (AAN, UdSW, 50/944, Pismo PWRN we Wrocławiu do UdSW, 10 II 1958 r., k. 7).

²³ APZG, PWRN, 2941, Anonimowa notatka służbowa urzędnika WdSW PWRN w Zielonej Górze, b.d., k. 1. Zajście to znalazło swój finał w sądzie, gdzie wspomniany duchowny skazany został na 8 miesięcy (według innych źródeł 2 lata) więzienia.

²⁴ WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 65.

odsylać akta do odnośnej Kurii biskupiej, a już Kuria powiadomiłaby proboszczów łacińskich o dokonanych czynnościach sakramentalnych. Byłoby to do pewnego stopnia rozwiązaniem trudności między obrządkami, które na pewnych placówkach istnieją już od dziesięciu lat, a na innych właśnie obecnie narastają i zaostrzają się”²⁵. Spełnienie zgłaszanego postulatu nie wydawało się jednak wówczas możliwe. Urząd do Spraw Wyznań, który w marcu 1957 r. (w odpowiedzi na petycję Ukraińców z Przemyśla) niemal uznał, że decydujący głos w tej sprawie należy do prymasa, bardzo szybko wycofał się z tej interpretacji. W odpowiedzi na pismo sekretariatu prymasa, czy stanowisko to jest wiążące, wicedyrektor Urzędu odpowiedział już inaczej niż delegatom ukraińskim. „W czasie rozmowy z delegacją [...] poruszono jedynie zagadnienie zaspokajania potrzeb religijnych ludności ukraińskiej obrządku greckokatolickiego, to znaczy odprawiania nabożeństw i udzielania indywidualnych posług religijnych w tym obrządku w miejscach większego skupienia tej ludności – pisał Lech. – Delegacji wskazano, że poruszone przez nią sprawy mogą być rozpatrzone przez właściwe władze państwowe w sposób przewidziany obowiązującymi przepisami państwowymi. W rozmowie tej Urząd do Spraw Wyznań nie uważał za wskazane omawiania sprawy reaktywowania obrządku greckokatolickiego jako odrębnej organizacji kościelnej”²⁶. W rzeczywistości zabieg ten był tylko „grą na czas” i próbą wywołania nieporozumień między katolikami obydwu obrządków. Wyrazem rzeczywistej postawy władz było wyłączenie w ramach Urzędu do Spraw Wyznań spraw grekokatolików spod kompetencji pionu zajmującego się Kościołem katolickim i włączenie do wydziału wyznań niekatolickich. Protesty, jakie w tej sprawie kierował do władz ks. Hrynyk osobiście i za pośrednictwem prymasa, nie odnosiły skutków.

W połowie 1957 r. ponownie pewnemu ochłodzeniu uległy relacje między prymasem a ks. Hrynykiem, który – czy to w rozmowach z władzami, czy też w kontaktach z duchowieństwem łacińskim – okazał się nieustępliwym reprezentantem interesów własnej wspólnoty. Mimo pewnej poprawy sytuacji grekokatolików na ziemiach zachodnich i północnych, na wzajemnych kontaktach między duchownymi w znacznym stopniu ciążyła sprawa nabożeństw obrządku wschodniego w Polsce południowo-wschodniej, a szczególnie kwestia katedry przemyskiej²⁷. „Stanowisko prymasa i Kurii wobec nas jest wrogie i trzeba nam się naradzić, co mamy dalej robić, by ruszyć z miejsca sprawę naszych placówek, zwrotu katedry, cerkwi w Krakowie, a zdaje się, że w Jarosławiu i Sanoku jeszcze nie są zwrócone” – wyrażał ks. Hrynyk swą (prawdopodobnie nie do końca sprawiedliwą) opinię w kolejnym liście do ks. Ripeckiego, w którym też proponował mu przyjazd na zjazd duchownych grekokatolickich w Warszawie²⁸. Wspomniana konferencja duszpasterska odbyła się 5 czerwca 1957 r. (ks. Ripecki ostatecznie się na niej nie pojawił) i zwołana została bez zgody prymasa Wyszyńskiego, który wówczas przebywał

²⁵ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 26 X 1957 r., b.p.

²⁶ AAN, UdSW, 25/731, Pismo J. Lecha z UdSW do sekretariatu prymasa, 25 VI 1957 r., k. 1. Por. *ibidem*, Pismo ks. A. Baraniaka do WdSW, 20 IV 1957 r., k. 13–14 (kopia tego dokumentu zob. APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, b.p.).

²⁷ Więcej na ten temat w dalszej części pracy.

²⁸ *Dokumenty do historii Ukraińskiej Hreko-katolickiej Cerkwy u Polsczy (z archiwu o. mytrata Myroslawa Ripeckoho)*, upor. W. Łaba, Lwów 1996, s. 150, dok. nr 110: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 25 V 1957 r.

w Watykanie²⁹. Informację o tym spotkaniu, otrzymaną po powrocie, hierarcha odebrał – jak się wydaje – jako przejaw niesubordynacji i z tego powodu zaniechał na jakiś czas kontaktów z ks. Hrynykiem³⁰. Być może przyczyną takiej reakcji były też zarzuty, z jakimi prymas spotkał się w Stolicy Apostolskiej, gdzie zwierzchnikowi Kościoła w Polsce miano wytykać przywiązywanie zbyt małej wagi do problemów grekokatolików w PRL. Oskarżenia te mogły być do jakiegoś stopnia wynikiem korespondencji, jaką duchowni obrządku wschodniego (w tym przede wszystkim ks. Hrynyk) prowadzili z pominięciem prymasowskiego sekretariatu z hierarchami grekokatolickimi na Zachodzie (głównie z bp. Buczką)³¹. Sprawa kontaktów ks. Hrynyka z prymasem Wyszyńskim jest w ogóle niezwykle skomplikowana. Zresztą sam duchowny po latach postrzegał ją niejednoznacznie. „W przeciągu całego czasu naszych wzajemnych relacji z prymasem Polski jako z apostolskim delegatem do spraw grekokatolików nasza współpraca na kościelnej płaszczyźnie miała różne stopnie natężenia [...] – pisał on pod koniec życia. – Ja jeździć musiałem, choć nie zawsze spotkanie z prymasem należało do przyjemnych. [...] Prymas należy do osób apodyktycznych i z tej przyczyny nigdy nie było wiadomym, kiedy i czym zaskoczy. Raz był wylewnie ojcowski, to znów wyrzucająco atakujący. Długo pamiętał każdy nietakt popełniony wobec niego. Za każdym razem był wiernym reprezentantem racji stanu polskiego katolicyzmu z lat przed wprowadzeniem i po wprowadzeniu Unii Brzeskiej. Należy do twardych reprezentantów [poglądu], że Polska jest przedmurzem prawdziwego katolicyzmu i głosicielem walki z komunizmem”³². Wydaje się też, że ks. Hrynyk w pewnym momencie znalazł się w bardzo niezręcznej sytuacji „między młotem a kowadłem”, gdyż z jednej strony duchowieństwo łacińskie z prymasem na czele oskarżało go o działalność polityczną i szerzenie „nacionalizmu”, z drugiej zaś niektórzy księża grekokatolicy (m.in. ks. Ripecki³³) zarzucali mu zbytnią uległość wobec kleru rzymskokatolickiego. „Na najbliższym posiedzeniu Rady złożę wniosek, by mnie zwol-

²⁹ W czasie obrad wybrano także w tajemnicy przed prymasem kilkuosobową radę, która miała stać się ciałem doradczym, decydującym o dalszych poczynaniach duchowieństwa. W jej skład weszli prawdopodobnie ks. Hrynyk, ks. Krupa, o. Bałyk (wystąpił z niej wobec braku zgody protoihumena zakonu o. Puszkarskiego), później włączono też ks. Ripeckiego, ks. Deńkę i ks. Dziubiń. Niestety nie udało się odnaleźć żadnych informacji o działalności tego ciała.

³⁰ *Dokumenty do historii...*, s. 154, dok. nr 114: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 8 VII 1957 r.; *ibidem*, s. 157, dok. nr 117: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 28 VII 1957 r.; *ibidem*, s. 173, dok. nr 130: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 19 X 1957 r.

³¹ O chłodnym przyjęciu prymasa przez papieża Piusa XII donosiła prasa zachodnia, tłumacząca ten fakt zarówno polityką prymasa wobec rządów Gomułki, jak i postępowaniem wobec grekokatolików w PRL. Zdaniem Jana Żaryna, pogląd ten był nieusprawiedliwiony (J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 176–179). Pewnym pokłosiem tych prasowych rewelacji były informacje, które różnymi drogami docierały też do duchownych obrządku wschodniego w Polsce (*Dokumenty do historii...*, s. 152, dok. nr 112: List ks. J. Polańskiego do ks. M. Ripeckiego, 12 VI 1956 r.). Podczas pobytu w Watykanie prymas spotkał się prawdopodobnie z bp. Buczką, z którym dyskutował o sytuacji grekokatolików w PRL. Taką informację przekazał bezpiece informator „Eliasz” – o. Barabas (AIPN, 01283/1604, Doniesienie agenturalne spisane ze słów informatora „Eliasz”, 10 X 1957 r., b.p. – mikr. V14-61G-8/-4, klatka 2).

³² WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 74.

³³ „Jak wiecie, przerwałem korespondencję z ks. kan[onikiem] Hrynykiem, prymasowskim poplecznikiem, i już drugi rok nie mam z nim żadnej łączności – opisywał w dość niewybrednych słowach ks. Ripecki ks. Kładoicznemu swe ówczesne relacje z kapłanem. – On co jakiś czas jeździ do prymasa i proponuje mu założenie nowych gr[eco]kat[olickich] placówek dusz[pasterskich] w diecezji gorzowskiej, jednak nie ma komu objąć tych placówek, bo nasi przeszkolenicy nie chcą wyrzec się łacińskiego żłobu” (*Łysty o. Myrosława Ripeckoho do o. Josyfa Kładocznoho*, red. W. Łaba, Lwów 2000, s. 17, dok. nr 13: List ks. M. Ripeckiego do ks. J. Kładocznego, 17 V 1960 r.).

niono z moich dotychczasowych obowiązków, odejdę od mojej roli pośrednika między kardynałem [Wyszyńskim] a naszym duchowieństwem, bo ks. dziekan niedwuznacznie zarzuca mi podlizywanie się łacińskiej hierarchii – pisał on z pewnym rozżaleniem do ks. Ripeckiego. – [...] Ja nie rwałem się do łacińskiego [obrzędki] i nie rwę się. Korzystam z indultu, bo chciałem maskować się [przed władzami] i umożliwić sobie życie i pracę między naszymi wysiedleńcami. Pracuję w dwóch obrządkach [także] ze względu na miejscowych Niemców, którzy też, jak nasi, szukają za swym obrządkiem. Jeżeli boli kogoś z tego powodu głowa, mogę porzucić birytualizm, ale wówczas moja sytuacja w Cyganku będzie jeszcze cięższą niż jest, bo biskup nakaże dojeżdżać do Cyganka na łacińskie nabożeństwa proboszczowi albo wikariuszowi z Nowego Dworu [Gdańskiego], a ja będę zmuszony im asystować, bo będą przecież gospodarzami w kościele”³⁴.

Równie niejednoznaczne było – o czym już wspomniano – nastawienie ks. Hrynyka do UTSK. Początkowo relacje kapłana z działaczami z Gdańska (a z nimi miał najczęściej kontakt) układały się poprawnie. „Komitet, na czele którego stoją prawosławni [Helena Walkowska i Paweł Krzeziński – I.H.], odnosi się do naszych nabożeństw bardzo przychylnie. Oddał do mego użytku swój motocykl, a przewodnicząca i sekretarz (ten ostatni jest synem prawosławnego księdza z Białostockiego) [chodzi o Krzezińskiego – I.H.] byli dwukrotnie na mojej mszy” – pisał on latem 1957 r. do ks. Ripeckiego³⁵. Z czasem jednak zaczęło dochodzić do pewnych zadrażnień, bowiem duchowny, doceniając sukcesy ukraińskiej organizacji w pracy kulturalnej czy reaktywowaniu szkolnictwa ukraińskiego, zaczął postrzegać ją raczej jako narzędzie w rękach komunistów. Przyczyną były prawdopodobnie naciski, jakie na gdańskie kierownictwo Towarzystwa zaczęły w tej sprawie wywierać władze, domagające się wyrugowania z jego działalności wszelkich akcentów religijnych. „Duchowny greckokatolicki docierał do świetlicy UTSK w Gdańsku z okazji zawierania ślubów i Wigilii świątecznych, ingerując w wewnętrzne sprawy Towarzystwa mimo zakazu przewodniczącego Z[arządu] W[ojewódzkiego UTSK]. Aktyw Towarzystwa w obecnej świetlicy nie chciał lub nie miał odwagi zakazu wyegzekwować” – stwierdzano w jednym z dokumentów miejscowego KW PZPR³⁶. Pewne ślady napięć między ks. Hrynykiem a działaczami UTSK można też odnaleźć w materiałach organów bezpieczeństwa. „Informator «Wróblewski» podał, że w m[iesiącu] styczniu 1960 r. na kazaniu w kościele w Cyganku ksiądz Hrynyk między innymi mówił, że

³⁴ *Dokumenty do historii...*, s. 157–158, dok. nr 117: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 28 VII 1957 r.

³⁵ *Ibidem*, s. 151, dok. nr 110: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, [1957 r.].

³⁶ APG, KW PZPR, 2384/1871, Informacja o działalności narodowościowych towarzystw społeczno-kulturalnych w województwie gdańskim, b.d., k. 4. Mimo tej oceny, nietypowo w partyjnych dokumentach musiał brzmieć zarzut, że ks. Hrynyk „dyskredytował nadto członków Towarzystwa, pomijając ich w obrzędach religijnych, takich jak kolędy, co dla ludzi wierzących nie jest bez znaczenia” (*ibidem*). O faktach tych znaleźć też można wzmianki w późniejszych materiałach SB. „Pomimo przyjętego planu pracy robi się wszystko, ażeby ciekawe politycznie referaty nie zostały wygłoszone – stwierdzano w jednym z dokumentów dotyczących pracy gdańskiego oddziału ukraińskiej organizacji. – I tak aktywistka UTSK [Helena] Walkowska pod pretekstem zorganizowania próby chóru zerwała planowy odczyt Libackiego na temat «Formacje ekonomiczno-społeczne a kultura», mówiąc «co wy tu będziecie nas karmić marksizmem». Następnej niedzieli podobny odczyt zerwał prokurator [Miroslaw] Smolij, wyciągając większość zebranych na telewizję. Przez ww. celowo stwarzana jest atmosfera, w której z pozycji wrogiej komentowane są niewyrażenie zgody na zorganizowanie wieczorku wigilijnego ze znanym nacjonalistą ks[iędzem] greckokat[olickim] Hrynykiem oraz przyczyna odmowy przez [ks.] Hrynyka przeprowadzenia kolędy wśród członków UTSK” (AIPN, 0296/160, t. 6, Notatka o sytuacji wśród aktywu UTSK w województwach olsztyńskim i gdańskim, [1962 r.], k. 3).

sporządzi statystykę ludzi uczęszczających i nieuczęszczających do kościoła, przy czym nadmienić miał, że ob. «X» [chodziło o Jarosława Zaricznego z Ostaszewa – I.H.] cieszy się tym, że został wybrany do komitetu ukraińskiego Towarzystwa [mowa o zarządzie wojewódzkim UTSK – I.H.]. To nie jest żaden zaszczyt, a przeciwnie «komuniści każą, to musisz robić, przez co się ośmieszasz»³⁷ – raportował swym zwierzchnikom na szczeblu wojewódzkim zastępca komendanta powiatowego MO do spraw SB w Nowym Dworze Gdańskim kpt. Eugeniusz Sopol³⁷. Oskarżenia duchownego wobec ukraińskich działaczy (a przynajmniej aktywistów w województwach czy powiatach) były jednak w znacznym stopniu niesprawiedliwe, a wspomniane naciski władz stanowiły efekt „czystki” w szeregach towarzystwa, której kierunku wytyczyła Warszawa. „Niektórzy terenowi aktywiści towarzystw, jak i niektórzy pracownicy redakcji pism narodowościowych niewłaściwie pojmowali swoje zadania i przyjmowali na siebie rolę reprezentantów politycznych, broniąc interesów i praw mniejszości. [...] Instancje partyjne będą musiały jednak na te zjawiska zwrócić więcej uwagi” – pisał Aleksander Sław³⁸. Wśród zaatakowanych działaczy UTSK znaleźli się też reprezentanci Trójmiasta, którym nowe (wybrane 10 stycznia 1960 r. na drugim ogólnokrajowym Zjeździe) i uległe wobec władz kierownictwo organizacji zarzuciło później „osobliwego gdańskiego ducha”³⁹.

Utworzenie placówek greckokatolickich na zachodnich i północnych ziemiach Polski godziło, rzecz jasna, w interesy Kościoła prawosławnego, gdyż nie tylko ograniczało liczbę potencjalnych wiernych, ale też powodowało częściowy odływ konwertytów, którzy wcześniej na nabożeństwa prawosławne zaczęli uczęszczać z powodu braku mszy greckokatolickich. Wraz z ich pojawieniem się – opuścili oni świątynie prawosławne. Zjawisko to dostrzegane było nawet przez władze. „Kościół prawosławny i greckokato-

³⁷ AIPN Gd, 0046/173, t. 2, Raport zastępcy komendanta ds. SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim kpt. E. Sopla dla zastępcy komendanta ds. SB KW MO w Gdańsku z wykonania planu pracy za luty 1960 r., 4 III 1960 r., k. 174–175.

³⁸ A. Sław, *O rozwinięcie walki z przejawami nacjonalizmu*, „Nowe Drogi” 1958, nr 5, s. 37. Trudno stwierdzić, jaki był związek owych sformułowań z odbytymi kilka miesięcy wcześniej (2 luty 1958 r.) wyborami do rad narodowych, w których wybrano też pewną liczbę działaczy mniejszościowych. Tezy te natychmiast jednak trafiły do niższych instancji partyjnych. „Koniecznym jest, aby zarządy towarzystw [mniejszościowych – I.H.] zdały sobie w pełni sprawę, dla jakich celów zostały powołane, aby uwolniły się od wypaczeń i naleciałości nacjonalistycznych popychających towarzystwa na drogę obrony interesów mniejszości przed partią, rządem i wreszcie by zdały sobie sprawę, że zostały powołane do pracy społeczno-kulturalnej wśród mniejszości narodowych, w której winna być zawarta głęboka socjalistyczna myśl wychowawcza” – zapisano w dokumencie partyjnym z Olsztyna (APO, KW PZPR, 1141/2059, Projekt wniosków do dyskusji w sprawie charakteru pracy towarzystw narodowościowych, [maj 1958 r.], b.p.; inna kopia tego dokumentu zob. APRZ, KW PZPR, 8750, k. 22–23).

³⁹ I. Hałagida, *Społeczna, kulturalna i oświatowa działalność Ukraińców w województwie gdańskim po 1945 roku* [w:] *W starej i nowej ojczyźnie. Mniejszości narodowe w Gdańsku po II wojnie światowej*, red. idem, Gdańsk 1997, s. 77. „Na drugim Zjeździe powiało duchem inkwizycji, a role uległy zamianie – pisał autor monografii o Ukraińcach w powojennej Polsce i aktywny uczestnik ówczesnych wydarzeń. – Władze, które na pierwszym Zjeździe zmuszone były bronić się, przeszły do ataku. Kontratak ten był bardzo starannie przygotowany przez sekretarza Komisji KC PZPR do spraw Narodowościowych A[leksandra] Sława. [...] W przededniu II Zjazdu Sław umieścił w kolejnych numerach «Naszego Słowa» wielki demaskujący artykuł przeciwko ukraińskim nacjonalistom, którym dał sygnał do walki z patriotycznymi elementami w szeregach UTSK. Skrytykował on niektórych działaczy Towarzystwa [...] za nacjonalistyczne skłonności, stawiając Towarzystwu zarzut, że poszczególne komórki UTSK nie zwalczają nacjonalizmu w swych szeregach, a «Nasze Słowo» ich z nazwiska nie atakuje” (M. Truchan, *Ukrajinci w Polsce: pisma druhoji switowoji wojny 1944–1984*, New York – Paris – Toronto – Sydney 1990, s. 85). Więcej na ten temat zob. R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001, s. 188–208.

licki przechodzą obecnie kryzys, z uwagi na to, że byli księża greckokatolicycy włączeni obecnie do Kościoła rzymskokatolickiego odprawiają nabożeństwa w środowiskach greckokatolickich według ich obrządku – pisał nie do końca zorientowany w zachodzących zmianach urzędnik z Zielonej Góry. – Jedynie w parafii prawosławnej Strzelce Krajeńskie ks. Mikołaj Proniński, tamtejszy proboszcz, odprawia specjalne nabożeństwa dla grekokatolików według obrządku greckokatolickiego. Dzięki temu stan jego parafii nie zmniejszył się⁴⁰. Taka sytuacja powodowała, że między duchownymi greckokatolickimi a prawosławnymi powstawały konflikty, co nierzadko prowadziło do głębokich niekiedy podziałów w środowiskach ukraińskich. Ślady tych sporów, choć pewnie w nieco zniekształconej formie, odnaleźć można też w archiwaliach, w tym wytworzonych przez bezpiekę. „Jak podaje informator «Frontowy» [N.N. – I.H.], wśród mniejszości narodowej Ukraińców przesiedlonych w ramach akcji «W» zamieszkujących na tut[ejszym] terenie dają się zauważyć tarcia na tle religijnym – raportowano w jednym z meldunków z województwa wrocławskiego. – Dotychczas na terenie Legnicy istnieje parafia prawosławna, a odbywane tam nabożeństwa odprawia się w języku rosyjskim, natomiast grekokatolicy domagają się, aby powstała tutaj parafia greckokatolicka, a nabożeństwa były odprawiane w języku ukraińskim. Waśnie te, jak wynika z doniesienia ww. informatora, mają wywodzić się stąd, że grekokatolicy wierzą w Rzym i Stolicę Apostolską, a prawosławni w przywódców Kościoła prawosławnego, za co ich, to znaczy prawosławnych, wyzywa się «moskalofile». Waśnie te, o których mowa wyżej, dają się zauważyć od dwóch lat, ale szczególnie od powstania Towarzystwa Kulturalnego Ukraińców w Polsce [UTSK – I.H.]. Dochodzi do tego, że na zebraniach towarzystwa stawia się sprawy, jaka parafia ma istnieć na tut[ejszym] terenie⁴¹.

Hierarchia Kościoła prawosławnego z niepokojem patrzyła na zachodzące zjawiska. Nie wydaje się jednak, by była ona nimi zaskoczona. Wręcz przeciwnie, materiały archiwalne mogą świadczyć o tym, że już od połowy 1956 r. Kościół prawosławny przygotowywał się do nowej fazy „rywalizacji o dusze” grekokatolików z Kościołem rzymskokatolickim. Główny zarys postępowania dostojników prawosławnych wykrytalizował się najprawdopodobniej jeszcze w połowie 1956 r., a ich szczegóły przedstawił władzom ówczesny ordynariusz prawosławnej diecezji wrocławsko-szczecińskiej bp Stefan (Rudyk), który był osobą odpowiedzialną za realizację tych przedsięwzięć. „Jestem pewny, iż sprawa ta nie będzie łatwa, a to z [powodu] braku ludzi do tego przygotowanych i odpowiedniej literatury. Mimo to, przy dobrej woli, można będzie

⁴⁰ APZG, PWRN, 2934, Sprawozdanie z działalności WdSW PWRN w Zielonej Górze za okres od 1 stycznia do 31 marca, [kwiecień 1957 r.], k. 24–25. Wątek ten pojawił się też kilka lat później w innym dokumencie dotyczącym tego terenu. „Od szeregu lat nie obserwuje się wypadków przechodzenia do innych wyznań – stwierdzali jego autorzy. – W latach 1956–1957, a nawet wcześniej, stwierdzano często fakty przechodzenia wyznawców obrządku greckokatolickiego do Kościoła prawosławnego, a to przeważnie w miejscowościach, gdzie był kościół prawosławny. Miało to miejsce m.in. w Strzelcach Krajeńskich i na terenie tego powiatu, gdzie większość wyznawców greckokatolickich przeszła do wyznania prawosławnego. Ostatnio obserwuje się raczej odwrotne zjawisko, albo stwierdza się przechodzenie (w minimalnym stopniu) do wyznania rzymskokatolickiego, lub też grekokatolicy pozostają przy swym wyznaniu. Kurie rzymskokatolickie natomiast umieszczają w tych miejscowościach byłych księży greckokatolickich i tym samym mają tych wyznawców pod swoją opieką” (APZG, PWRN, 2941, Sprawozdanie z działalności wyznań nierzymskokatolickich na terenie województwa zielonogórskiego, 25 VII 1962 r., k. 37).

⁴¹ AIPN Wr, 053/773, Meldunek zastępcy komendanta ds. SB KP MO w Legnicy do naczelnika Wydziału III KW MO we Wrocławiu, 17 VII 1957 r., k. 64.

dużo osiągnąć” – zachęcał hierarcha w memoriale przedstawionym prawdopodobnie Urzędowi do Spraw Wyznań, a w dalszej części owego dokumentu precyzował, by: „1) Zebrać księży prawosł[awnych] ukr[aińskiego] pochodzenia na krótkie przeszkolenie kilkudniowe (ze wszystkich diecezji). Wydzielić z nich następnie najwięcej zaawansowanych i wysłać na nowe placówki, a pozostałym dalej doskonalić się w tym kierunku na [dotychczasowym] miejscu. Później, w miarę potrzeby, znowu [można by było] wysyłać ich w pewnych odstępach czasu na nowe placówki; 2) Przeprowadzić rozmowy z księżmi gr[recko]kat[olickimi] celem pozyskania ich do tej akcji; 3) Poszukać wśród Ukraińców (młodzieży i nawet nieco starszych) ludzi do Seminarium Duchownego w Warszawie [...]. W tym celu należy wprowadzić w Seminarium Duchownym (dla Ukraińców i chętnych) obowiązkowo język ukr[aiński] i kazania w języku ukr[aińskim]; 4) Koniecznie należy wydać: a) modlitewniki w języku cerk[iewno]słow[iańskim] literami ukr[aińskimi] i z ukr[aińską] przedmową, b) kalendarze w jez[yku] ukr[aińskim] na 1957 rok, chociażby ścienne, c) w [piśmie] «Cerk[ownyj] Wiestnik» umieszczać stale artykuły, kazania i korespondencję w języku ukr[aińskim] i w gwarze łemkowskiej, albo też wydawać osobny miesięcznik w języku ukr[aińskim] i w gwarze łemkowskiej; 5) Przenieść wszystkich księży b[yłych] gr[eko]kat[olików] do centralnych województw Polski z województw gdańskiego, koszalińskiego, krakowskiego, olsztyńskiego, rzeszowskiego, szczecińskiego, wrocławskiego i zielonogórskiego; 6) Zamknąć wszystkie dotychczasowe placówki gr[recko]kat[olickie] (Chrzanowo, Komańcza, Krempna-Polany, Jarosław, Sanok, Kraków, w Warszawie i w Przemyślu); 7) Pożądanym byłoby wpłynąć na duchowieństwo rzym[sko]kat[olickie], ażeby ono nie zachęcało do śpiewania w kościołach rzym[sko]kat[olickich] podczas mszy św. pieśni gr[recko]katolickich”⁴². Część z powyższych dezyderatów bp. Stefana wydawała się jednak chyba nawet władzom komunistycznym zbyt daleko idąca⁴³. Najprawdopodobniej ekipa Gomułki, która kilka miesięcy później doszła do władzy i zabiegała o przychyłność lub przynajmniej neutralność Kościoła rzymskokatolickiego oraz samego prymasa, nie chciała generować nowego pola konfliktów (szczególnie przed wyborami do Sejmu, które odbyły się 20 stycznia 1957 r.). Dlatego też urzędnicy zarówno centralnego, jak i lokalnego szczebla nie zamierzali popierać wszystkich postulatów strony prawosławnej, a jeżeli już, to – wykorzystując je instrumentalnie – tylko takie, które mogły osłabić działania greckich lub rzymskich katolików. „Wysiłek kleru katolickiego w kierunku przyciągnięcia ludności ukraińskiej jest znaczny i w warunkach organizacyjnego zaniedbania Kościoła prawosławnego przynosi odpowiednie wyniki – stwierdzano jeszcze w lutym 1956 r. w piśmie WdSW PWRN w Koszalinie do warszawskiej centrali. – [...] Trzeba jednak stwierdzić, że działalność Kościoła prawosławnego ma pewne osiągnięcia na odcinku odciążenia ludności wyznania greckokatolickiego od Kościoła rzym[sko]kat[olickiego]. Chodzi o usprawnienie tej działalności. [...] Zdaniem tu[ejszego] Wydziału słuszne będą posunięcia w kierunku rozwoju placówek Kościoła prawosławnego w tym przypadku, gdy będą one odciążały ludność ukraińską wyznania greckokatolickiego od wpływów Kościoła

⁴² AAN, UdSW, 25/730, Memoriał bp. Stefana, 18 VIII 1956 r., k. 26.

⁴³ Podobne radykalne postulaty usunięcia niektórych duchownych greckokatolickich drogą administracyjną bp Stefan kierował już wcześniej, jeszcze przed październikiem 1956 r. Zob. AAN, UdSW, 22/495, Anonimowa notatka dotycząca działalności księży greckokatolickich wśród Ukraińców w Polsce, 28 IV 1955 r., k. 2.

ryzm[sko]kat[olickiego]. W ośrodkach, gdzie nie ma tych wpływów i nie istnieje zorganizowane życie religijne, nie będziemy uruchamiać placówek Kościoła prawosławnego⁷⁴⁴.

Mówiąc o reaktywacji nabożeństw greckokatolickich na zachodnich i północnych ziemiach Polski, nie należy też zapominać o poważnych brakach kadrowych duchowieństwa greckokatolickiego, gdy poszczególni kapłani zmuszeni byli do obsługiwanie niejednokrotnie kilku miejscowości. Nie wszyscy także księża tego obrządku chcieli (z różnych powodów, najczęściej w obawie przed reakcją władz i represjami) powrócić po 1956 r. do rodzimego obrządku. Z tej przyczyny już w styczniu 1959 r. ks. Hrynyk (wspólnie z ks. Deńką) opracował list-memoriał, który miał być rozesłany do wybranych duchownych. „Gorące potrzeby wiernych Kościoła greckokatolickiego w Polsce – stwierdzano w tym dokumencie – zmuszają nas do wezwania wielebnego księdza, pracującego wyłącznie w obrządku łacińskim, do pełnienia posługi duszpasterskiej także w obrządku rodzimym. [...] Z nas – księży greckokatolickich – ledwie jedna czwarta, w sumie kilkunastu, pracuje w rodzimym obrządku. I choć duchowni ci są bardzo przeciążeni pracą, to wierni nie są obsługiwani tak jak trzeba. Dwudziestu księży na całą Polskę to zdecydowanie za mało. Następstwem małej liczby duszpasterzy pracujących w ojczystym obrządku jest nie tylko ich nadmierne przeciążenie, ale – co najważniejsze – wychodzą z tego wielkie szkody dla dusz Kościoła greckokatolickiego! Nie jest to duszpasterstwo, lecz męka dla księży dojeżdżać setki kilometrów! A wierni mający nabożeństwa raz na miesiąc, nie mogąc zaspokajać swych potrzeb duchowych, oddalają się od swojego greckokatolickiego Kościoła i obrządku. Dlatego też zdecydowanie i na kolanach prosimy u księdza o pomoc w duszpasterstwie w naszym obrządku. Satysfakcja, jaką daje praca w rodzimym obrządku dla swych wiernych, których opatrzność Boża nam powierzyła i za których będziemy odpowiadać przed Bogiem, Kościołem i historią, wynagrodzą szczerze poświęcenie księdza⁷⁴⁵. Nie udało się potwierdzić, czy pismo to zostało ostatecznie wysłane. Jeżeli tak, to odzew na ten apel nie był zbyt wielki. Nie bez przyczyny bowiem już kilkanaście miesięcy później ks. Hrynyk skarżył się przebywającemu w Watykanie ks. Iwanowi Chomie, że „ogół naszych księży w Polsce nie chce porzucić łac[ińskich] parafii, jedni ze strachu przed przesiedleniem do ZSRR, drudzy z braku u nas niezależnych posad, pozbawienia nas parafialnej jurysdykcji [...]”. Na propozycję odprawiania w Szczecinku 9 [księży] odmówiło, a jeden powiedział mnie samemu tam iść, a do Cyganka stamtąd dojeżdżać. [...] Czy nie byłoby dobrze jakoś ograniczyć przywileje łacińskiego obrządku i jakby np. kardynał Tisserant wydał jakąś odezwę do naszych księży i wskazał na obowiązek naszych księży – pracować w ojczystym obrządku dla naszych wiernych, a nas, którzy pracują w tym obrządku, zwolnić od zależności od łacińskich parafii⁷⁴⁶. Nie był to zresztą pogląd odosobniony.

⁴⁴ AAN, UdSW, 24/8, Pismo WdSW PWRN w Koszalinie do UdSW, 20 II 1958 r., k. 7–8. Nie oznacza to jednak, że władze lokalne w niektórych regionach ziem zachodnich zrezygnowały (a przynajmniej tak to deklarowały) z ograniczonego wspierania placówek prawosławnych. „[Należy] zbadać sytuację w Kościele greckokatolickim i opracować plan odciążania tego Kościoła od Kościoła rzymskokatolickiego i skłaniania go do współpracy z Kościołem prawosławnym” – zanotowano w jednym z planów województwa szczecińskiego (APSz, PWRN, 356/3819, Perspektywiczny plan działalności WdSW PWRN w Szczecinie, 18 XI 1961 r., k. 5; por. APZG, PWRN, 2916, Perspektywiczny plan działań WdSW PWRN w Zielonej Górze, [1961 r.], k. 7).

⁴⁵ AAPW, Śpuścizna ks. Bazylego Hrynyka, Projekt pisma do duchownych greckokatolickich, 24 I 1959 r., b.p.

⁴⁶ AIPN Rz, 034/44, t. 2, Odpis listu ks. B. Hrynyka do ks. Chomy, 29 X 1959 r., k. 7–8. Dwa lata wcześniej – także w liście do ks. Chomy – zgłaszał on wprost: „Żeby skłonić zniechęconych naszych księży do pracy w ojczystym

Podobnie kwestię tę widział ks. Ripecki. „Nasi księża, przeszkoleni w łac[ini]skim obrządku, przywykli do lekkiej i wygodnej służby i nie poczuwają się do obowiązku podjęcia pracy duszpasterskiej wśród swych rodzimych wiernych – pisał on w liście do ks. Józefa Kładocznego ze Lwowa. – Władze zgodziły się na założenie dwóch gr[eco]kat[olickich] placówek duszpasterskich w województwie olsztyńskim, jednak dotychczas jeszcze nie wyznaczono księży, którzy będą tam odprawiać”⁴⁷.

W związku z takim stanowiskiem niektórych duchownych palący stał się problem przyszłych powołań kapłańskich. „Sprawa obsługi wiernych obrządku gr[eco]katolickiego będzie wymagała również w bliskiej przyszłości od Waszej Eminencji przygotowania w seminariach duchownych alumnów, którzy mieliby zostać duszpasterzami oraz szafarzami życia Bożego dla katolików obrządku wschodniego” – pisał ks. Hrynyk już w październiku 1957 r. w liście do prymasa⁴⁸. W odpowiedzi na to pismo prymas wyznaczył seminarium w Gnieźnie jako miejsce kształcenia przyszłych kapłanów (kilka lat później, w 1964 r., prymas – po konsultacji z ks. Hrynykiem – postanowił, że alumni grekokatolicy będą kształcić się w Seminarium Duchownym w Lublinie)⁴⁹. W celu zachęcenia przyszłych kandydatów do stanu duchownego półtora roku później ks. Hrynyk wystosował list „Do grekokatolickich chłopców, którzy pragną zostać księżmi w rodzimym obrządku”, który miał być odczytany podczas liturgii z prośbą o modlitwę za powołania. „Kto z was, drodzy młodzieńcy, odczuwa w sobie iskrę Bożego powołania do stanu duchownego, ofiary i pracy dla Boga, Chrystusa, Kościoła, rodzimego obrządku

obrz[ądku], proponuję ograniczyć przywilej łac[ini]skiego obrz[ądku] w ten sposób, żeby każdy ksiądz nasz, pragnący indultu łacinińskiego obrządku, nie otrzymał go inaczej, jak na uzgodnienie, że będzie pracował też w naszym obrządku, bo doszło do tego, że na zebraniach dziekanów łac[ini]skich gorzowskiej diecezji wystąpił nasz przeszkolonec [duchowny wyświęcony w obrządku wschodnim, prawdopodobnie mowa o ks. Teodorze Komarczewskim – I.H.] [...] i wypowiedział się przeciw akcji przywrócenia praw naszemu K[ościółowi], motywując swoje wystąpienie tym, że taka akcja [jest] nie na czasie. [...] Dlatego koniecznym jest ograniczenie indultu w proponowany sposób” (*ibidem*, Odpis listu ks. B. Hrynyka do ks. I. Chomy, 12 XI 1957 r., k. 12–13).

⁴⁷ *Lysty o. Myrosława Ripeckoho...*, s. 5, dok. nr 1: List ks. M. Ripeckiego do ks. J. Kładocznego, 10 III 1958 r.
⁴⁸ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 26 X 1957 r., b.p. Mimo to w następnych latach sytuacja nie ulegała żadnej znaczącej poprawie. Jeszcze w połowie czerwca 1966 r. na terenie Polski przebywało – jak wynika z korespondencji ks. Hrynyka – 21 duchownych grekokatolickich odprawiających wyłącznie w obrządku łacinińskim i „odmawiających się od pracy w obrz[ądku] greckim” (APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1966–1967”, Sporządzony przez ks. B. Hrynyka wykaz kapłanów grekokatolickich pracujących wyłącznie w obrządku łacinińskim, 10 VI 1966 r., b.p.). W archidiecezji warszawskiej byli to: ks. Włodzimierz Adamowicz, bliżej nieznany o. J. Chandiuk i redemptorysta o. M. Krzepiński (w klasztorze oo. redemptorystów); w diecezji przemyskiej – ks. Roman Pawłyszyn; w diecezji wrocławskiej – ks. Antoni Szczepański, ks. Michał Werhun i ks. Konrad Jaćków; w archidiecezji poznańskiej – ks. Julian Pleszkiewicz; w diecezji gorzowskiej – ks. Stefan Jodłowski, ks. Teodor Ludkiewicz, ks. Teodor Komarczewski, ks. Bogdan Poliwko, studenta o. Nikodem Stecura, i bazylianie o. Włodzimierz (Bazyli) Hajduk, o. Melecjusz (Michał) Biliński, o. Jozafat (Tadeusz) Osypanko; w diecezji wrocławskiej – ks. Jan Seneta; w diecezji łódzkiej – ks. Antoni Kowalski i ks. Eugeniusz Sudak; w diecezji opolskiej – ks. Andrzej Rożak; w diecezji krakowskiej redemptorysta o. Franciszek Maślank. Trudno stwierdzić, czy wobec przynajmniej części z nich zarzuty stawiane przez ks. Hrynyka nie były zbyt pochopne, gdyż większość z wymienionych duchownych w okresie późniejszym aktywnie włączyła się w grekokatolicką działalność duszpasterską. Warto też pamiętać, że oo. bazylianie, mimo obsługiwania rzymskokatolickiej parafii w Starym Kurowie, wspomagali niekiedy innych kapłanów grekokatolickich.

⁴⁹ Pierwszym kapłanem grekokatolickim wykształconym i wyświęconym po wojnie był ks. Teodor Majkowicz (późniejszy biskup wrocławsko-gdański), który w 1956 r. ukończył Seminarium Duchowne w Olsztynie. Więcej zob. AAW, Akta osobowe ks. T. Majkowicza (bez sygnatury); S. Stepień, *Bp Teodor Majkowicz (1932–1998) – pierwszy ordynariusz grekokatolickiej diecezji wrocławsko-gdańskiej* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 4, red. *idem*, Przemyśl 1998, s. 453–456.

i narodu, niech wstępuje do Seminarium Duchownego w Gnieźnie, którego drzwi w swej trosce o nasz Kościół zezwolił łaskawie otworzyć wam Jego Eminencja kardynał Stefan Wyszyński – apelował duchowny w tym dokumencie. – W tym seminarium w Gnieźnie, oprócz normalnych teologicznych przedmiotów, będą wykładane: język cerkiewno-słowiański, liturgia, śpiew cerkiewny, historia i prawo Kościoła greckokatolickiego. Wykładowcami tych przedmiotów będą greckokatolicy księża-profesorowie Seminarium Duchownego. Również będzie odprawiana od czasu do czasu msza święta w obrządku greckim. Nawołujemy Was, młodzieńcy, wstępujcie do tego Seminarium Duchownego, by wykształceniem teologicznym i wychowaniem ascetycznym godnie przygotować się do posługi w rodzimym obrządku”⁵⁰. Oprócz braku powołań dotkliwie odczuwano brak modlitewników i innych ksiąg cerkiewnych. Rozwiązaniem tymczasowym było korzystanie z egzemplarzy, które ocalały w rękach prywatnych księży i wiernych. Dlatego też duchowieństwo greckokatolickie wszczęło w tej sprawie starania, chcąc opublikować odpowiednie księgi wzorowane na wydawnictwach przedwojennych⁵¹. Inicjatywy te jednak zakończyły się niepowodzeniem z powodu sprzeciwu władz⁵².

Mimo dokuczliwego braku duchownych ks. Hrynyk w 1958 r. nadal starał się zakładać nowe placówki duszpasterskie. Pod koniec stycznia 1958 r. przedstawił on kolejny projekt, według którego nabożeństwa greckokatolickie miały być odprawiane w 11 nowych miejscowościach, w diecezji warmińskiej (w Braniewie, Suszu pow. Iława, Reszlu pow. Biskupiec, Bartoszycach); diecezji gorzowskiej (Głodowie pow. Miastko, Człuchowie, Krzyżu pow. Trzećianka, Wałczu, Stargardzie Szczecińskim) oraz diecezji wrocławskiej (Modłej pow. Bolesławiec i Kozuchowie pow. Nowa Sól)⁵³. W marcu tegoż roku prosił Kurię w Gorzowie Wielkopolskim o zgodę na nabożeństwa w Szczecinku⁵⁴. Z kolei we wrześniu starał się u prymasa Wyszyńskiego o pomoc w założeniu placówek obrządku wschodniego w Katowicach oraz w Białogardzie i Wałczu, ponownie Stargardzie Szczecińskim oraz Trzebiatowie pow. Gryfice w diecezji gorzowskiej, znów

⁵⁰ AAPW, Spuścizna ks. Bazylego Hrynyka, „Łyst do młodych”, [maj 1959 r.]. Dokument ten nie był tajemnicą dla władz. Jego kopia zob. APRz, KW PZPR, 11092, k. 83.

⁵¹ AAN, UdSW, 26/636, Pismo ks. M. Deñki do departamentu wydawniczego Ministerstwa Kultury i Sztuki, 18 III 1958 r., k. 2; APP, Teczka, „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Pismo ks. M. Deñki do prymasa Polski w sprawie druku modlitewników, 22 I 1958 r., b.p.; *ibidem*, Notatka ks. B. Hrynyka – sprawy do omówienia na audiencji u prymasa Stefana Wyszyńskiego, 22 VIII 1958 r., b.p.

⁵² Urząd do Spraw Wyznań, poinformowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki o staraniach ks. Deñki w tej sprawie, stwierdził, że nie poprze tego wniosku, gdyż w „takiej sprawie może występować tylko instytucja kościelna” oraz „że plan wydawniczy jest zamknięty” (AAN, UdSW, 26/636, Pismo UdSW do MKiS, 20 VI 1958 r., k. 6). Równocześnie jednak organa bezpieczeństwa odnotowywały z niepokojem przysyłanie literatury religijnej z Zachodu. „Wśród wyznawców tej religii [grekokatolików – I.H.] zamieszkałych w województwie wrocławskim rozprowadza się z inicjatywy księdza rzymskokatolickiego [*sic!* – I.H.] Pawła Szuflata ze Strzelina różne modlitewniki – informowano na przykład w jednym z dokumentów. – Modlitewniki wydawane są w München (NRF) w języku ukraińskim. Treść modlitw zawartych w tychże ma charakter nacjonalistyczny i wrogi. Przykładem tego są m.in. zwrotki modlitw [właśc. pieśni – I.H.] «Boże, wysłuchaj błagania» i «Boże Wielki». [...] Dotychczas rozprowadzono duże ilości wymienionych wyżej modlitewników” (AIPN, MSW II, 2262, Biuletyn informacyjny MSW, 29 V 1958 r., k. 10).

⁵³ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 27 I 1958 r., b.p. Placówki te mieli obsługiwać: ks. Hardybała (Braniewo), ks. Charchalis (Susz), ks. Męciński (Reszel), ks. Oszczytko (Bartoszyce), ks. Hrynyk (Głodowo i Człuchów), ks. Pakosz (Krzyż i Wałcz), ks. Borowiec (Stargard Szczeciński), ks. Orłowski – prawdziwe personalia: ks. Bazyli Diak (Modła) i ks. Hrebeniak (Kozuchów).

⁵⁴ ADZG, Teczka „Obrządek wschodni 1958–1960”, Pismo ks. B. Hrynyka do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, 3 III 1958 r., b.p.

Koźuchowie w diecezji wrocławskiej, a także w Reszlu i Iławie, Suszu i Bartoszycach w diecezji warmińskiej⁵⁵. Kilka tygodni później napisał z kolei prośbę o zgodę na nabożeństwa w Kołobrzegu, Smołdzinie pow. Świdwin i ponownie w Głodowie⁵⁶. Poza tą inicjatywą także Ukraińcy grekokatolicy nadal, na własną rękę, starali się o nabożeństwa w kolejnych miejscowościach. Między innymi w marcu 1958 r. petycje takie wystosowali mieszkańcy Krukłanek pow. Węgorzewo i Mrągowo⁵⁷.

Hierarchia rzymskokatolicka zamierzenia te traktowała różnorodnie. Na przykład bp Wilczyński, podobnie jak proboszcz miejscowej parafii, stanowczo sprzeciwiał się tworzeniu grekokatolickiej placówki w Krukłankach. „Gdyby to się stało, większość katolików obrządku łacińskiego, obawiam się, reagowałaby czynnie” – pisał ordynariusz warmiński⁵⁸. Zgoda inaczej było w przypadku Pasłęka, gdzie – ze względu na inicjatywę duchownych prawosławnych starających się o utworzenie tam parafii – proszono o „przychylnie załatwienie tej sprawy”⁵⁹. Nie inaczej reagowała Kuria gorzowska, nie godząc się na przykład na nabożeństwa w Smołdzinie, gdyż – jak argumentowano – „na tym terenie nie ma placówki prawosławnej, a wierni grekokatolickiego obrządku chętnie zaspokajają swoje religijne potrzeby w obrządku łacińskim, żyjąc w przykładowej zgodzie ze swoimi braćmi odmiennego obrządku”, ale aprobując msze rytu wschodniego w innej miejscowości („lecz nie w samym Kołobrzegu, ale przy kościele filialnym w Korzystnie”)⁶⁰. Zróżnicowana była również postawa niższego duchowieństwa łacińskiego. Część kapłanów rzymskokatolickich nie widziała w mszach obrządku wschodniego żadnych kłopotów. „Nabożeństwa dla grekokatolików odprawiają się w Skwierzynie nadal i frekwencja [na nich] jest dość duża. Skargi i wyrazy zdziwienia, jakie zdarzały się w początkach ze strony parafian, obecnie ustają. Poskutkowało wyjaśnienie” – pisał chociażby ks. Antoni Smoluk⁶¹. Niektórzy proponowali jednak, by ewentualne nabożeństwa przenieść do innych miejscowości. „W Wałczu mieszka bardzo wiele rodzin z Wołynia, które przeszły przez straszne mordy dokonywane przez banderowców; rany odniesione są jeszcze świeże” – argumentował na przykład proboszcz Wałcza⁶². „Jeżeli chodzi o moją opinię o tej sprawie, dodam, że wobec istniejącego stanu rzeczy chętnie zrezygnuję z pomocy ks. Paślawskiego. Nabożeństwa grekokatolickie źle były widziane przez parafian i tolerowali je jedynie. Niestety antagonizmy istnieją

⁵⁵ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 22 VIII 1958 r., b.p. Kapłanami, którzy mieli objąć te placówki, byli: ks. Deńko (Katowice), ks. Maćków (Białogard), ks. Doczyło (Wałcz), ks. Borowiec (Stargard Szczeciński), ks. Daniłów (Trzebiatów), ks. Marków (Koźuchów), ks. Boziuk (Reszel i Iława), ks. Charchalis (Susz) i ks. Oszczytko (Bartoszyce).

⁵⁶ *Ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 29 IX 1958 r., b.p.

⁵⁷ *Ibidem*, Pismo Ukraińców z powiatu węgorzewskiego w sprawie nabożeństw grekokatolickich w Krukłankach, [marzec 1958 r.], b.p.; *ibidem*, Pismo Ukraińców z powiatu węgorzewskiego w sprawie nabożeństw grekokatolickich w Krukłankach, 15 II 1959 r., b.p.; *ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 8 III 1958 r., b.p.; *ibidem*, Pismo Ukraińców-grekokatolików do prymasa S. Wyszyńskiego w sprawie utworzenia placówki duszpasterskiej w Mrągowie, 21 XII 1957 r., b.p.

⁵⁸ *Ibidem*, Pismo bp. T. Wilczyńskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 3 V 1958 r., b.p. Por. *ibidem*, Pismo bp. T. Wilczyńskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 6 III 1959 r., b.p.; *ibidem*, Pismo ks. W. Borysiewicza do Kurii w Olsztynie, 26 IV 1958 r., b.p.; *ibidem*, Pismo ks. W. Borysiewicza do Kurii w Olsztynie, 28 II 1959 r., b.p.

⁵⁹ *Ibidem*, Pismo bp. T. Wilczyńskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 14 II 1959 r., b.p.

⁶⁰ *Ibidem*, Pismo Kurii w Gorzowie Wielkopolskim do prymasa S. Wyszyńskiego, 22 XI 1958 r., b.p.

⁶¹ ADZG, Teczka „Obrządek wschodni 1958–1960”, Pismo ks. A. Smoluka do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, 1 III 1958 r., b.p.

⁶² *Ibidem*, Pismo ks. M. Szalagana z Wałcza do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, 16 IV 1958 r., b.p.

nadal i to w formie dosyć utrwalonej” – pisał z kolei proboszcz Strzelc Krajeńskich⁶³. Lecz zdarzały się i głosy zupełnie negatywne, jak to było w przypadku wspomnianego wcześniej proboszcza Brzezia ks. Luengena, któremu podlegał kościół filialny w Białym Borze i gdzie ks. Dziubina odprawiał w cmentarnej kaplicy. „Wszystkie te nabożeństwa, jakie się tam odbywają, na tym cmentarzu, robią wrażenie wieców, a cmentarz robi wrażenie placu, na którym można wszystko robić” – pisał duchowny w liście do Kurii gorzowskiej⁶⁴. Głośny był również spór ks. Borowca z duchowieństwem łacińskim w Stargardzie Szczecińskim, które nie wyrażało zgody na nabożeństwa greckokatolickie w tej miejscowości, czy też kwestia udzielenia przez ks. Hrynyka sakramentu bierzmowania w Szczecinku w sierpniu 1958 r., co wzbudziło protesty duchownych rzymskokatolickich⁶⁵.

Jak wyżej przedstawiono, ks. Hrynyk był, w większym lub mniejszym stopniu, głównym inicjatorem powstania placówek greckokatolickich na zachodnich i północnych ziemiach Polski. Dzięki swoim kontaktom z pałacem prymasowskim stał się on w ten sposób nieoficjalnym „liderem” kleru greckokatolickiego⁶⁶. Próbował on także rozwinąć dalsze duszpasterstwo w miejscu swego zamieszkania – na Pomorzu Gdańskim, starając się (najpóźniej od marca 1957 r.) o stałe nabożeństwa w Gdańsku⁶⁷. Wysiłki te zakończyły się powodzeniem. „Wyrażam zgodę na to, by ks. Bazyli Hrynyk – kapłan obrządku greckokatolickiego – przyjeżdżał z Cyganka do Gdańska na nabożeństwa w obrz[ądku] greckokat[olickim] dla ludności w kościele wyznaczonym przez Waszą Ekscelencję” – stwierdzał prymas Wyszyński w liście do gdańskiego ordynariusza bp. Nowickiego⁶⁸. Warto zauważyć, że wysiłki kapłana (zapewne nieprzypadkowo) zbiegły się z taką samą inicjatywą podjętą przez lokalne środowiska ukraińskie. „Kiedy w ostatnich czasach mądra polityka partii i rządu PRL jest skierowana na naprawienie błędów, wyrządzonych w poprzednim okresie krzywd ludności ukraińskiej – pisali jeszcze w styczniu 1957 r. lokalni działacze UTSK w piśmie skierowanym do UdSW – konieczną rzeczą

⁶³ *Ibidem*, Pismo proboszcza Strzelc Krajeńskich do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, 22 II 1958 r., b.p.

⁶⁴ *Ibidem*, Pismo ks. W. Luengena do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, 16 VI 1958 r., b.p. Por. też inne dokumenty w tej sprawie w APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1960–1962”. W podobnym tonie wypowiedzieli się też niektórzy wierni ks. Luengena, co być może wpłynęło na jego postawę i zaostrzyło konflikt z kapłanem greckokatolickim. „Prawdą jest, że ks. Dziubina zachęca ludzi na nabożeństwach, by mówili między sobą językiem ukraińskim, a nie polskim, co już jest robotą narodowościową i polityczną – stwierdzano w jednym z dokumentów. – I dziś słyszy się ten język na każdym kroku prawie, bo dawniej wstydzili się mówić i przyznać, że są Ukraińcami. Nawet zabiegają teraz o utworzenie ich szkoły w języku ukraińskim w Białym Borze i gdzie indziej” (ADZG, Teczka „Obrządek wschodni 1958–1960”, Protokół spisany w biurze dziekańskim w Człuchowie, 28 VI 1958 r., b.p.).

⁶⁵ Korespondencja w tych sprawach zob. APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, oraz ADZG, Teczka „Obrządek wschodni 1958–1960”. Por. M. Kozak, *Newtomnyj duszpasterz...*, *passim*.

⁶⁶ Tak też niejednokrotnie był postrzegany przez hierarchów i duchowieństwo łacińskie. Najprawdopodobniej był to efekt powoływania się przez ks. Hrynyka na autorytet prymasa, ale nie można też wykluczyć, że duchowny – jako najstarszy rangą kapłan greckokatolicki – mógł niekiedy (świadomie?) nadużywać swej pozycji. Świadczyć o tym może pismo prymasa przesłane w maju 1962 r. do Kurii olsztyńskiej, gdzie wprost stwierdzano, iż „ks. B[azyli] Hrynyk nie posiada żadnych specjalnych uprawnień, prócz tych, którymi się posługują wszyscy inni księża gr[eckokatolicki] w swej pracy w punktach obsługi duszpasterskiej. Nie mam zwyczaju dawać żadnych uprawnień ustnie” (APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1960–1962”, Odpis pisma prymasa S. Wyszyńskiego do bp. T. Wilczyńskiego, 15 V 1962 r., b.p.).

⁶⁷ AAGd, IIIa 32p, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 22 III 1957 r., k. 76.

⁶⁸ *Ibidem*, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do bp. E. Nowickiego, 5 IV 1957 r., k. 77 (kopia tego dokumentu: APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, b.p.). Decyzję taką prymas podjął po tym, jak dzień wcześniej przyjął na audiencji ks. Hrynyka.

jest położenie kresu niesłusznej dyskryminacji Kościoła greckokatolickiego w Polsce, z którym Ukraińcy z byłej Galicji są bardzo mocno związani uczuciowo i boleśnie odczuwają nieuzasadnioną względami politycznymi ani ekonomicznymi dyskryminację swego Kościoła. W tym stanie rzeczy nie może być mowy o naprawieniu krzywd ukraińskiej mniejszości narodowej, dopóki Kościół greckokatolicki nie jest w Polsce prawnie uznanym wyznaniem⁶⁹. Gdańscy urzędnicy, choć nastawieni do tego pomysłu raczej negatywnie, nie wiedzieli jednak, jak dokładnie mają reagować. „Wydział do Spraw Wyznań [...] komunikuje, iż nie widzi możliwości przydzielenia kościoła na terenie ww. [greckokatolickiemu] wyznaniu, z powodu braku odpowiedniego wolnego obiektu. Wydział d[o] S[praw] Wyznań prosi o poinformowanie, jak obecnie przedstawia się sytuacja z reaktywowaniem Kościoła greckokatolickiego, gdyż w sprawie tej przychodzą delegacje do Wydziału, które wobec braku odgórnego definitywnego zastrzeżenia odsyła się do Urzędu do Spraw Wyznań⁷⁰”.

Łatwe pozornie zadanie znalezienia na terenie Trójmiasta świątyni, w której mogłyby być odprawiane nabożeństwa greckokatolickie, okazało się rzeczą skomplikowaną. Początkowo ks. Hrynyk czynił starania, by mógł on odprawiać w przyklasztornym kościele św. Józefa oo. oblatów, jednak nie uzyskał aprobaty u przeora klasztoru i prowincjała zakonu, którzy tłumaczyli to tym, że godziny odprawiania liturgii wschodnich kolidowałyby z nabożeństwami rytu rzymskiego⁷¹. Powodzeniem zakończyły się za to starania u oo. jezuitów, którzy wyrazili zgodę na sprawowanie liturgii w bocznej kaplicy kościoła św. Bartłomieja. Pierwszą mszę w obrzędku wschodnim w Gdańsku duchowny odprawił 19 maja 1957 r. Przybyło na nie około 60 osób, z których część była wiernymi Kościoła prawosławnego⁷². Jednak już od 25 grudnia 1957 r. ks. Hrynyk był zmuszony szukać innej świątyni⁷³. Nie udało się mu zrealizować pomysłu, by nabożeństwa grecko-

⁶⁹ AAN, UdSW, 25/723, Petycja ZW UTSK w Gdańsku do WdSW w Warszawie, 4 I 1957 r., k. 2. Podobne w treści pismo nadesłane zostało przez gdańskich działaczy do sekretariatu prymasa. „My wierni katolicyce obrz[ądku] greckiego, zamieszkali na terenie Gdańska, Gdyni i ich okolicy, prosimy o wyjednanie u rządu PRL reaktywacji Kościoła greckokatolickiego w Polsce i zezwolenie na założenie w Gdańsku parafii greckokatolickiej przy jednym z nieużywanych kościołów rzymskokatolickich – stwierdzano w tym dokumencie. – Prośbę swą motywujemy tym, że: 1) Nas grekokatolików w Gdańsku i Gdyni jest około 1000 rodzin; 2) Wielka ilość z tych greckokatolickich rodzin osiedliła się tutaj na stałe w czasach przedwojennych, znalazła pracę i nie zamierza stąd wyjeżdżać na wschód; 3) Do Cyganka, gdzie faktycznie istnieje greckokatolicka placówka duszpasterska, jest zbyt wielka odległość i trudny dojazd, dlatego też pragnęlibyśmy, żeby tamtejszy greckokatolicki kapłan na razie dojeżdżał do Gdańska, tj. do czasu, dokąd nie zostanie ustanowiony osobny kapłan dla Wybrzeża; 4) W Gdańsku-Wrzeszczu istnieje od czasów przedwojennych parafia prawosławna. Nabożeństwa tam odprawiane są regularnie, a grekokatolicy z tęsknoty za swoim obrzędkiem uczęszczają na te nabożeństwa bardzo licznie ze względu na ich zewnętrzne podobieństwo. Ten niekorzystny dla Kościoła katolickiego proces może powstrzymać jedynie wprowadzenie nabożeństw greckokatolickich” (APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo działaczy UTSK w Gdańsku do prymasa S. Wyszyńskiego, 4 I 1957 r., b.p.).

⁷⁰ AAN, UdSW, 25/723, Pismo WdSW PWRN w Gdańsku do WdSW w Warszawie, 8 III 1957 r., k. 1 (kopia tego dokumentu zob. AAN, UdSW, 41/537, k. 56).

⁷¹ AAGd, IIIa 32p, Odpis pisma ks. B. Hrynyka do o. J. Mańkowskiego, 31 III 1957 r., k. 74; *ibidem*, Pismo o. J. Mańkowskiego do prowincjała o. F. Matyskiewicz, 2 IV 1957 r., k. 74; *ibidem*, Pismo o. J. Mańkowskiego do ks. B. Hrynyka, 4 V 1957 r., k. 79.

⁷² *Dokumenty do historii...*, s. 150, dok. nr 110: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 25 V 1957 r.

⁷³ „Wczoraj otrzymałem list od kapłana obrządku greckokatolickiego, ks. Bazylego Hrynyka z Cyganka pod Gdańskiem, który prosi o pisemne pozwolenie na odprawianie w tymże obrzędku nabożeństw w naszym kościele św. Bartłomieja w Gdańsku – pisał w połowie grudnia 1957 r. prowincjał oo. jezuitów w Polsce do prymasa Wyszyńskiego. – W bieżącym roku miał on od nas takie pozwolenie ustne, obecnie zaś pragnie je mieć na piśmie. Naturalnie, gdyby

katolickie mogły być odprawiane w kaplicy cmentarnej na cmentarzu garnizonowym⁷⁴. Dlatego też przez kilka kolejnych miesięcy grekokatolicy gromadzili się w kościele św. Franciszka. Ostatecznie od 1958 r. niedzielne nabożeństwa w obrządku wschodnim odbywały się w kościele św. Jakuba w Gdańsku-Oliwie⁷⁵. W sumie, jak wynika z zestawienia opracowanego przez ks. Hrynyka (być może nieco zawyżającego dane), pod koniec lat pięćdziesiątych w nabożeństwach obrządku wschodniego w Cyganku i Gdańsku brało udział ponad 800 osób⁷⁶.

Dokonany przez władze w drugiej połowie lat pięćdziesiątych zwrot w polityce narodowościowej oraz powrót do poprzednio stosowanej praktyki, by we wszystkich przejawach aktywności środowisk ukraińskich doszukiwać się symptomów „ukraińskiego nacjonalizmu”, w znacznej mierze odstręczał część z nich od prowadzenia jakiegokolwiek działalności czy nawet ujawniania przynależności narodowej i wyznaniowej⁷⁷. Podobnie

chodziło o sprawy czysto religijne, nie miałbym w tej mierze wątpliwości i nie trudziłbym W[asza] Eminencję. Niestety, jak mi donosi w tej sprawie o. sup[er]ior Przybylski z Gdańska, robota ks. Hrynyka ma pewien posmak nacjonalistyczny i Kuria gdańska ma pewne zastrzeżenia co do «koronkowej» roboty tego księdza, który ma podobno skłonność do stwarzania faktów dokonanych. Dlatego sprawa dla mnie nie jest jasna, a to tym więcej, że nie jestem pewny, czy w ogólniejszej sprawie uczynania świątyni obrządku łacińskiego na nabożeństwo w obrządku greckim nie zajął już Eminencja zasadniczego stanowiska” (APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo o. S. Wawryna do prymasa S. Wyszyńskiego, 19 XII 1957 r., b.p.).

⁷⁴ AAPW, Spuścizna ks. Bazylego Hrynyka, Pismo ks. B. Hrynyka do PMRN w Gdańsku, 20 I 1958 r., b.p.

⁷⁵ AAGd, IIIa 32p, Pismo administratora parafii w Gdańsku-Oliwie ks. L. Głowczyńskiego, 20 III 1958 r., k. 124; AIPN Gd, 003/142, t. 13, Doniesienie informatora „Jaś” w sprawie ks. B. Hrynyka, 3 V 1956 r., k. 119. Pomysł taki pojawił się u ks. Hrynyka jeszcze latem 1957 r., o czym pisał on ks. Ripeckiemu. „Bieda tylko, że kaplica [oo.] jezuitów jest bardzo mała – na około 150 osób. O ile zwiększy się frekwencja, myślę prosić o dawny niemiecki kościół św. Jakuba w [Gdańsku] Oliwie, który przerobiono na kaplicę pogrzebową i kryptę, gdzie wystawia się zmarłych na katafalku. To dosyć przestronny kościół na 500–600 osób, który jest dla nas w pełni wystarczającym” (*Dokumenty do historii...*, s. 151, dok. nr 110: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, [1957 r.]). Taki stan trwał aż do 1996 r., tzn. do otrzymania przez Ukraińców grekokatolików w Trójmieście własnej cerkwi pod wezwaniem św. Bartłomieja. Była to ta sama świątynia, w której ks. Hrynyk odprawił pierwsze nabożeństwo w katolickim obrządku wschodnim.

⁷⁶ Duchowny podawał (określając je jako „co najmniej”) następujące liczby wiernych: Stegna – 241 osób, Ostaszewo Gdańskie – 149, Marzęcino – 156, Żuławki – 93, Nowa Cerkiew – 68, Nowy Dwór Gdański – 53, Gdańsk, Gdynia, Sopot – 80. W sumie dawało to liczbę 840 osób (AAGd, IIIa 32p, Pismo ks. B. Hrynyka do Kurii w Gdańsku, 16 IV 1960 r., k. 148).

⁷⁷ Np. liczba członków UTSK spadła tylko w latach 1959–1961 z ponad 10 tys. do niespełna 3,5 tys. (R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności...*, s. 208). Władze komunistyczne oceniały jednak, że dzięki polityce wobec UTSK udało im się przynajmniej częściowo wykorzystać z tej organizacji „nacjonalizm”, a odpływ członków tłumaczyli „wpływami klerykalnymi”. „Jeżeli w początkowym okresie Towarzystwa nacjonałiści zmierzali do opanowania swoimi wpływami jego odgórnych instancji, to po II zjeździe UTSK, na którym nie udało się [im] nie tylko wzmocnić, ale nawet utrzymać swoich pozycji w Zarządzie Głównym, zaczęli stosować taktykę polegającą na próbach odizolowania UTSK od środowiska ukraińskiego, nie rezygnując w niektórych przypadkach również z utrzymania swoich pozycji w dołowych ogniwach terenowych – stwierdzano w jednym z dokumentów. – Szczególną aktywność w tym przedmiocie przejawia ostatnio kler grekokatolicki. W woj. olsztyńskim otwarto szereg punktów odbywania nabożeństw w obrządku grekokat[olickim] i kler podjął próby przyciągnięcia chórów UTSK do cerkwi. Podobne fakty miały miejsce w Przemyślu oraz w woj. koszalińskim. Jeden z działaczy UTSK na ten temat wyraził się: «rolnikowi, tam gdzie jest cerkiew lub kaplica grekokat[olicka], UTSK nie jest już potrzebne, ponieważ jest gdzie się zebrać, wygadać, wyspiewać, omówić różne sprawy i poradzić się księdza». [...] Działalność Towarzystwa nakierować w większym stopniu na pracę kulturalno-oświatową zapewniającą wszechstronne wychowanie ludności ukraińskiej w duchu postępowym i socjalistycznym. Dążyć do rozbudzenia czynnej postawy aktywu [organizacji] z zacofaniem i bezideowością, walczyć z wpływami klerykalizmu w życiu społecznym, demaskując reakcyjne poczynania kleru grekokatolickiego” (APsZ, PWRN, 356/13647, Ocena działalności Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, [czerwiec 1961 r.], k. 109 i 129. Dokument ten zachował się w szeregu odpisach w różnych archiwach. Jego pełna treść zob. R. Drozd, I. Hałagida, *Ukraińcy w Polsce 1944–1989. W walce o tożsamość (dokumenty)*, Warszawa 1999, s. 159–170).

wyglądała sytuacja z nabożeństwami grekokatolickimi w niektórych miejscowościach, gdzie po początkowej euforii część wiernych rezygnowała z aktywnego i systematycznego w nich udziału, o czym często informowali prymasa hierarchowie poszczególnych diecezji. Zjawisko to dostrzegali też z niepokojem ks. Hrynyk. „Odprawiam w każdą niedzielę i w święta dwie msze święte: przed obiadem w Cyganku, po obiedzie w Gdańsku – opisywał swą sytuację w kolejnym liście do ks. Ripeckiego. – Udział w nabożeństwach minimalny: w Cyganku 50–100, w Gdańsku 30–40 osób. Tu jest niemało osiedleńców, lecz zobojętnieli oni do swego obrządku, głównie młodzi, wychowani bez księży. Staram się o zezwolenie na nauczanie religii naszych dzieci, ale jest ich mało po szkołach”⁷⁸. Podobnie bywało też później na nabożeństwach w Gdańsku-Oliwie. „W dniu 31 III 1963 r. o godz. 17.00 (tj. w niedzielę) ks. Hrynyk odprawił uroczyste nabożeństwo w kaplicy oliwskiej, w którym kazanie o treści religijnej wygłosił specjalnie zaproszony z Przemysła misjonarz – notował w jednym z dokumentów funkcjonariusz SB rozpracowujący duchownego. – Na nabożeństwie było obecnych 15 osób. Ks. Hrynyk rozżalony, jak zwykle apelował do wiernych mówiąc, że specjalnie zaprosił do spowiedzi wielkanocnej misjonarza, a jak się okazuje, to wierni nadal lekceważą swoje obowiązki wobec Boga (do spowiedzi przystąpiło w tym dniu 5 osób). Następnie zakomunikował, że Święta Wielkanocne obchodzimy wspólnie z wiernymi wyznania [rzymsko]katolickiego, a zatem następne nabożeństwo odbędzie się 14 IV [19]63 [r.], godz. 17.00. Prosił przy tym obecnych, by przypomnieli znajomym wiernym o obowiązku spowiedzi wielkanocnej, niech ci opieszali nie wstydzą się swej narodowości ani też wiary”⁷⁹.

Napływające do sekretariatu prymasowskiego sygnały o konfliktach między proboszczami obydwu obrządków (a być może i ciągle monity w tej sprawie ks. Hrynyka, który powoływał się na prawo kanoniczne i instrukcje Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich⁸⁰) spowodowały, że latem 1958 r. prymas Wyszyński zaczął z wolna przychylić się do uregulowania tych kwestii *de iure*. Podczas audiencji ks. Hrynyka (towarzyszyli mu w niej ks. Dziubina, ks. Deńko, ks. Złoczowski oraz bazylianie o. Barabasz i o. Bałyk) prymas obiecał utworzenie dziewięciu nowych placówek duszpasterskich (ośmiu na ziemiach zachodnich i jednej w Kalnikowie w województwie rzeszowskim), udzielenie jurysdykcji parafialnej wszystkim księżom grekokatolickim oraz przyznanie klerykom obrządku wschodniego miejsc w seminarium w archidiecezji warszawskiej. „Najistotniejsze jest to, że kardynał nie chciał słuchać nawet o propagandzie prawosławia w Waszych stronach, a tym bardziej przeciwdziałaniach – pisał ks.

⁷⁸ *Dokumenty do historii...*, s. 176, dok. nr 134: List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 26 XI 1957 r.

⁷⁹ AIPN Gd, 003/142, t. 15, Notatka służbowa kpt. S. Ryszkowskiego ze spotkania z kontaktem obywatelskim „Sambor”, 4 IV 1963 r., k. 62.

⁸⁰ „Wierni obrządku gr[recko]kat[olickiego], podlegający proboszczom łacińskim, doświadczają ogromnej trudności przy przyjmowaniu sakramentów św., zwłaszcza chrztów i ślubów, a także przy odbywaniu pogrzebów w swoim obrządku, albowiem narażeni są na wiele przykrości przy ubieganiu się o zezwolenie na te czynności od swoich proboszczów rzymskokatolickich – pisał on w petycji z sierpnia 1958 r. – Często zdarzają się wypadki pogardliwego ich traktowania, a nawet odmowy ze strony duchowieństwa łacińskiego. W takiej rzeczywistości nieodzowną jest potrzeba, aby kapłani gr[recko]kat[olicey] zostali wyposażeni w większą władzę w stosunku do swoich wiernych. Toteż niżej wymienieni gr[recko]kat[olicey] kapłani, zatrudnieni w pracy duszpasterskiej, proszą o ogólne zezwolenie na odbywanie czynności chrztów, ślubów i pogrzebów wobec wiernych grekokatolików bez każdorazowego zwracania się do miejscowych łacińskich proboszczów” (APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 22 VIII 1958 r., b.p.; zob. też *ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego w sprawie bierzmowania, 29 IV 1959 r., b.p.).

Hrynyk do ks. Krupy z Przemyśla. – Kazał tę akcję pozostawić swemu losowi, a usilnie pracować nad tymi, którzy nie odpadną [od katolicyzmu], szczególnie na zachodzie. Ile się naprosiłem, nawyjaśniałem, jednak niczego nie uzyskałem dla wschodu, oprócz Kalnikowa, dla którego uczyniono wyjątek. Kardynał zasłaniał się Urzędem [do Spraw] Wyznań, że [ten] nie życzy sobie wzmacniać nasz obrządek na wschodzie⁸¹. Trudno stwierdzić, czy przedstawione w tej korespondencji stanowisko prymasa odpowiadało prawdzie. Jednak pierwsza część złożonych obietnic szybko została wprowadzona w życie. Najprawdopodobniej wkrótce po wspomnianej audiencji hierarcha polecił też przygotować ekspertyzę w sprawie możliwości i skutków, jakie będzie ze sobą niesło zwiększenie uprawnień księży grekokatolickich. W dokumencie tym (niemożliwe okazało się ustalenie, kto był jego autorem – prawdopodobnie ks. Stanisław Kotański), poza powołaniem się na odpowiednie przepisy prawa kanonicznego i watykańskie instrukcje, zawarto też m.in. *passus*, że „może dla dobra dalekowzrocznej polityki Kościoła w Polsce byłoby dobrze okazać dużo życzliwości dla tułających się kapłanów obrządku wschodniego w Polsce, choć praktycznie to będzie wprowadzało pewne zamieszanie doraźne i będzie opóźniało złączenie się jednostek obrządku wschodniego z masą polskiego ludu – wiernymi obrządku łacińskiego⁸². Ostatecznie już 17 października 1958 r. prymas rozszerzył w porozumieniu z ks. Hrynykiem dotychczasowe uprawnienia 16 kapłanów grekokatolickich, nadając im dodatkowe prawa (udzielania chrztów, błogosławienia małżeństw, odprawiania nabożeństw pogrzebowych oraz udzielania innych posług kapłańskich). Od tego momentu księża ci zobowiązani też zostali do prowadzenia ksiąg metrykalnych w dwóch egzemplarzach – jeden z nich musieli wraz z końcem roku przesyłać do sekretariatu prymasa. Wśród duchownych, którzy otrzymali wówczas dekret prymasowski, znaleźli się m.in. ks. Dziubina (Biały Bór, Bytów, Sławno, Lębork), ks. Borowiec (Szczecin i Trzebiatów), ks. Paślawski (Skwierzyna, Międzyrzecz, Zielona Góra, Strzelce Krajeńskie), ks. Charchalis (Dzierżoń), ks. Hardybała (Dobre Miasto i Pieniężno), ks. Oszczytko (Ostre Bardo), ks. Bułat (Górowo Iławeckie), ks. Boziuk (Asuny i Bajory Małe), ks. Ripecki (Chrzanowo), ks. Szuflat (Wrocław), ks. Hajdukiewicz (Legnica i Modła), ks. Wodonos (Wołów), ks. Jaćków (Gwizdanów i Rudna) i ks. Hrynyk (Cyganek, Gdańsk oraz Szczecinek)⁸³. Prymas nie zdecydował się wówczas na wystawienie takich dokumentów dla ks. Krupy z Przemyśla, ks. Siekierzyńskiego z Sanoka, ks. Fedorowicza z Jarosławia i ks. Szegdy, który odprawił kilka mszy w Kalnikowie. Przyczyną był najprawdopodobniej fakt, że wszyscy oni mieszkali lub pracowali na terenach poukraińskich. Rok później identyczne uprawnienia otrzymał ks. Deńko dla Krakowa i Katowic⁸⁴.

⁸¹ AIPN Rz, 034/44, t. 2, Odpis listu ks. B. Hrynyka do ks. S. Krupy, 2 IX 1958 r., k. 26–27.

⁸² APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Votum w sprawie relacji między obrządkami greckim i łacińskim, 11 X 1958 r., b.p.

⁸³ „Informuję pana, że 16 gr[recko]kat[olickich] księży otrzymało dekretem prymasa J[ego] Em[inencji] kard. Wyszyńskiego pełną jurysdykcję proboszczów sprawować wszystkie czynności duszpasterskie dla swych wiernych” – pisał ks. Hrynyk w liście do Szymona Matejki z Przemyśla (AAPW, Spuścizna ks. Bazylego Hrynyka, Odpis listu ks. B. Hrynyka do S. Matejki, b.d., b.p.), por. AAGd, IIIa 32p, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. B. Hrynyka, 17 X 1958 r., k. 137; ADZG, Teczka „Obrządek wschodni 1958–1960”, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. M. Paślawskiego, 17 X 1958 r., b.p.; *ibidem*, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. W. Borowca, 17 X 1958 r., b.p.; *ibidem*, Odpis dekretu prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. S. Dziubiny, 17 X 1958 r., b.p.

⁸⁴ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1960–1962”, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. M. Deńki, 18 X 1959 r., b.p.

Wspomniane wyżej nominacje *de facto* były rzeczywistym wprowadzeniem birtualizmu i tak też zostały one odczytane przez rządzących komunistów. „Dotychczas władze kościelne Kościoła rzym[sko]kat[olickiego] same w tego rodzaju sprawach nie występowały – stwierdzano w jednej z notatek Urzędu do Spraw Wyznań – udzielały natomiast cichej zgody na występowanie z wnioskami poszczególnym duchownym grekokatolickim, którzy jak np. ks. Złoczowski, ks. Krupa, zgłaszali się z wnioskami indywidualnymi, lub jak ks. Hrynyk, [ks.] Ripecki, [ks.] Deńko w imieniu ogółu wyznawców i duchownych grekokatolickich – o generalne uregulowanie sprawy reaktywowania Kościoła gr[eco]kat[olickiego] w Polsce i o zwrot majątku tego Kościoła. Ostatnio, w październiku, kardynał Wyszyński, posiadający prawdopodobnie specjalne pełnomocnictwo Watykanu do załatwienia spraw Kościoła gr[eco]kat[olickiego], wydał dekret, na mocy którego nadał 16 duchownym grekokatolickim prawa wykonywania wszystkich czynności liturgicznych i duszpasterskich, wchodzących w zakres praw i obowiązków proboszcza wzgl[ędnie] administratora parafii grekokatolickiej, nie określając jednak terytorialnego zasięgu ich uprawnień. Posunięcie to nie zostało uzgodnione z władzami państwowymi. [...] Udzielenie przez kardynała Wyszyńskiego 16 duchownym uprawnień przysługujących proboszczom: wykonywanie nie tylko nabożeństw publicznych, lecz i posług religijnych (spowiedzi, chrztów, ślubów i pogrzebów) oraz funkcji administracyjno-kościelnych, jak np. prowadzenie ksiąg parafialnych, oznacza faktyczną nominację 16 proboszczów z niebywałym dotychczas w praktyce zasięgiem personalnym – wszyscy grekokatolicy w Polsce”⁸⁵. Efektem tej interpretacji było wyzwanie duchownych grekokatolickich, którzy otrzymali rozszerzone uprawnienia, do Wydziałów do Spraw Wyznań z żądaniem wyjaśnień oraz pisma kierowane na szczeblu centralnym do prymasa, a na lokalnym do kurii diecezjalnych z ostrzeżeniami, iż jest to praktyka nielegalna (łamiąca postanowienia dekretu z 31 grudnia 1956 r.), i z groźbami wyciągnięcia konsekwencji⁸⁶. Była to chyba bezpośrednia reakcja niższych urzędników na instrukcje wydane w tej sprawie przez Warszawę. „Posunięcie to bezprawnie zmierza do reaktywowania, od roku 1946 nieczynnego w Polsce, Kościoła grekokatolickiego oraz jego instytucji, stawiając władze państwowe wobec faktów dokonanych – pisał w owych wytycznych dla swych podwładnych wicedyrektor UdSW Lech. – W związku z powyższym Urząd do Spraw Wyznań poleca: a) wezwać do Prezydium [wojewódzkich rad narodowych] na rozmowę tych wśród wyżej wymienionych księży, którzy pełnią funkcję duchownych rzym[sko]katolickich w parafiach tamt[ejszego] województwa, i sprawdzić, czy istotnie otrzymali dekrety kardynała Wyszyńskiego, upoważniające ich do odprawiania nabożeństwa i wykonywania posług religijnych w obrządku grekokatolickim; w razie potwierdzenia powyższego faktu należy zakazać wykonywania funkcji w obrządku grekokatolickim i uprzedzić, że w wypadku naruszenia przepisów dekretu [o organizacji i obsadzaniu funkcji kościelnych z 31 grudnia 1956 r.] [...] zostaną zdjęci z zajmowanych stanowisk; b) wystąpić do właściwych terytorialnie biskupów-ordynariuszy z pismem przedstawiającym stanowisko władz wobec dekretu kardynała Wyszyńskiego oraz stanowczo zażądać wydania zakazu wykonywania przez b[yłę]

⁸⁵ AAN, UdSW, 30/612, Anonimowa notatka w sprawie grekokatolików, 9 II 1959 r., k. 5–7.

⁸⁶ AAPW, Spuścizna ks. Bazylego Hrynyka, Odpis pisma PWRN w Olsztynie do Kurii w Olsztynie, 30 X 1958 r., b.p.; AAN, UdSW, 30/612, Odpis pisma PWRN w Rzeszowie do Kurii w Przemyślu, 17 I 1959 r., k. 4.

duchowieństwo greckokatolickie funkcji wymienionych w wyżej wspomnianym dekrete”⁸⁷. Być może to właśnie w wyniku takiej interwencji sufragan katowickiej diecezji bp Juliusz Bieniek prosił pół roku później sekretariat prymasa o rozwianie wątpliwości związanych z uprawnieniami ks. Deńki. „Wydaje się, że nie została tym samym erygowana gr[recko]kat[olicka] parafia personalna, ale że ks. dr Deńko i jego następcy mają [...] prawo do asysty przy ślubach bez delegacji miejscowego proboszcza. Jednakowoż wyłaniają się w wykonaniu tego dekretu następujące wątpliwości: jeżeli ks. dr Deńko ma prawo do asystacji przy ślubach bez delegacji miejscowego proboszcza, [to czy] 1) ma też prawo do udzielania chrztów i pogrzbów; 2) jak daleko sięga teren jego jurysdykcji [...]; 3) kto ma prawo i obowiązek prowadzenia ksiąg metrykalnych – czy proboszcz miejscowy, czy proboszcz wschodniego rytu, kto przechowuje księgi metrykalne [...], czy kapłan prowadzący księgi metrykalne nie musiałyby przesłać tych odpisów z ksiąg metrykalnych proboszczowi drugiego rytu do zanotowania – bez numeru – w jego księgach metrykalnych odnośnych aktów liturgicznych”⁸⁸. Podobne wątpliwości pojawiły się w diecezji warmińskiej⁸⁹.

Rozszerzenie uprawnień spotkało się, rzecz jasna, z bardzo życzliwą reakcją duchownych greckokatolickich. „Przed wyjazdem do Rzymu na wybór nowego papieża [chodzi o konklawe, które 28 października 1958 r. na następcę zmarłego Piusa XII wybrało Jana XXIII (Angelo Roncallego) – I.H.] prymas wysłał 17 października 16 gr[recko]kat[olickim] dekret, w którym udzielił pełnej jurysdykcji parafialnej – pisał do ks. Kładocznego ks. Ripecki. – Długoletnia walka, starania o tę jurysdykcję zakończyły się sukcesem i teraz wierni gr[recko]kat[olicki] nie potrzebują już zwracać się w funkcjach duchownych do proboszczów łańciskich”⁹⁰. W praktyce jednak nadal dochodziło niekiedy do nieporozumień między kapłanami obydwu obrządków. „Kuria arcybiskupia wrocławska [...] wyraziła zgodę na odprawienie przez Wielbność Twoją na terenie

⁸⁷ AAN, UdSW, 30/613, Pismo wicedyrektora WdSW J. Lecha do wybranych PWRN, [luty 1959 r.], k. 7–8. Zalecenia te zostały powtórzone rok później na naradzie urzędników „wyznaniowych” z całego kraju, która odbyła się 23 lutego 1960 r. w Urzędzie do Spraw Wyznań. „Nie zgadzamy się na jakąkolwiek legalną działalność tego wyznania – zaprotokolowano wypowiedź Lecha wyrażoną w trakcie tego posiedzenia. – To wyznaczenie stanowi oparcie dla grup emigracyjnych nacjonalistycznych. Za granicą interesują się tym wyznaniem, przy czym zainteresowania wychodzą również ze strony polskich kół emigracyjnych. [Należy] nie przyjmować do wiadomości faktów powstawania placówek [greckokatolickich]. W razie stwierdzenia [takich wydarzeń], żądać likwidacji u biskupów, proboszczów itp.” (APZG, PWRN, 2942, Protokół z narady w UdSW, 23 II 1960 r., k. 52).

⁸⁸ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1960–1962”, Pismo bp. J. Bieńka do prymasa S. Wyszyńskiego, 9 VII 1960 r., b.p.

⁸⁹ *Ibidem*, Pismo wikariusza generalnego Kurii w Olsztynie do ks. J. Marciniaka z Górowa Iławckiego, 3 VIII 1960 r., b.p.; *ibidem*, Votum w sprawie upoważnień dla księży obrządku greckokatolickiego, 3 VIII 1960 r., b.p.; *ibidem*, Odpis pisma prymasa S. Wyszyńskiego do Kurii w Olsztynie, 24 II 1961 r., b.p. Jak się wydaje, podobne były reakcje niższego duchowieństwa łańciskiego. „Jadąc do Gdańska z Nowego Dworu [Gdańskiego], miałem możliwość rozmawiać z księdzem Hrynykiem, który jechał na nabożeństwo do Gdańska [...] – donosił bezpiecznie informator „Romko”. – Opowiadał mi, że w Gdańsku mało ludzi chodzi do kościoła, że miał wielkie przykrości z tym, że nie chcieli mu dać odprawiać. Biskup powiedział, że sami nie mogą się rozporządzać, jak kardynał pozwoli, to tak – i musiał on osobiście jechać do kardynała, który dał mu na piśmie pozwolenie, że ma prawo odprawiać w Cyganku, Gdańsku i Szczecinku, dopóki nie znajdzie zastępcy, czyli do pomocy, ale na razie nikt z księży nie chce do Cyganka iść. Rzymskokatolicy księża dziwią się, że on, niby Hrynyk, otrzymał pozwolenie na odprawianie nabożeństw, że wolno mu dawać śluby, chrzczyć, chować, z tym, że musi prowadzić ewidencję, a w końcu roku wysłać do kardynała do kancelarii sprawozdania” (AIPN, 01283/1604, Doniesienie agenturalne źródła „Romko”, 20 III 1959 r., b.p. – mikr. V14-61G-8/-3, klatka 21).

⁹⁰ *Lysty o. Myroslawa Ripeckoho...*, s. 9, dok. nr 5: List ks. M. Ripeckiego do ks. J. Kładocznego, 28 X 1958 r.

parafii Rudna-Gwizdanów nabożeństw w obrządku grekokatolickim, dla wiernych tego obrządku, w zależności od potrzeb, pod warunkiem, że termin, godzina i miejsce tych nabożeństw będą uzgodnione każdorazowo z miejscowym ks[iędzem] proboszczem parafii Rudna-Gwizdanów – pisał do ks. Jaćkowa bp Kominek. – Tymczasem według doniesienia Wielebnego ks. Henryka Zalewskiego, obecnego administratora parafii Rudna, Wielebność Twoja ani razu nie uzgodnił z nim czasu odprawienia nabożeństw dla grekokatolików, a wiernym głosi, że wolno mu w parafii Rudna spełniać wszystkie czynności proboszczowskie. Dekret J[ego] E[minencji] ks. kardynała prymasa Polski z dnia 17 października 1958 r. w niczym nie zmienia decyzji Kurii⁹¹. Rozszerzenie uprawnień duszpasterskich spowodowało też pewne zamieszanie i nieporozumienia w działaniach duchownych grekokatolickich. „Niekórtzy nasi bohaterzy narobili szumu z dekretem Stefana [chodzi o prymasa Wyszyńskiego – I.H.] – charakteryzował je ks. Hrynyk w liście do ks. Chomy w Watykanie. – Uważali się za proboszczów, jeździli na pogrzeby do oddalonych miejscowości i zadzierali z [rzymskokatolickimi] proboszczami. Na pomoc przywoływali milicję, podczas gdy dekret uprawnia nas do posług tylko w miejscowościach, gdzie odprawiamy. Władze zagroziły zamknięciem wszystkich placówek, jeśli w przyszłości będziemy się gospodarzyć jako niezależni od łacińskich proboszczów”⁹². Mimo to w lutym i maju 1959 r., głównie dzięki dalszym staraniom ks. Hrynyka, prymas zezwolił na utworzenie kolejnych placówek grekokatolickich w: Pasłęku (ks. Jaremin), Bartoszycach (ks. Oszczytko), Reszlu (ks. Boziuk) i Węgorzewie (ks. Uscki) na terenie diecezji warmińskiej⁹³, Stargardzie Szczecińskim (ks. Borowiec), Gryficach, Korzystnie i Trzebiatowie (ks. Daniłow), Białogardzie (ks. Maćków) i Wałczu (ks. Marków) w diecezji gorzowskiej⁹⁴ oraz Żmigrodzie (ks. Maziar), Koźuchowie i Nowej Soli (ks. Mikołaj Mykita) na terenie archidiecezji wrocławskiej⁹⁵. Równocześnie prymas zezwolił na nabożeństwa w kolejnej miejscowości na terenach poukraińskich – w Hrebennem, gdzie posługę miał pełnić ks. Fedewicz⁹⁶. We wszystkich tych miejscowościach kapłani uzyskali uprawnienia identyczne jak inni duchowni 17 października 1958 r. Dzięki tej decyzji liczba placówek grekokatolickich w Polsce pod koniec lat pięćdziesiątych wzrosła do ponad 30, co podwajało stan z 1957 r.

Utworzenie nowych placówek spowodowało kolejne sprzeciwy władz, które oprotestowały te decyzje i nie przestawały mnożyć przeszkód. „Prezydium WRN zgodziło się na wprowadzenie tych nabożeństw [grekokatolickich – I.H.] w następujących parafiach: 1) parafia Sępopól – w Ostre Bardo pow. Bartoszyce, 2) parafia Górowo Iławeckie, 3) parafia Bazyny pow. Braniewo, 4) parafia Dobre Miasto pow. Lidzbark Warmiński, 5) parafia Srokowo – kościół filialny w Asunach pow. Kętrzyn, 6) parafia Pieniężno pow.

⁹¹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1960–1962”, Pismo bp. B. Kominka do ks. K. Jaćkowa, 5 XII 1958 r., b.p.

⁹² AIPN Rz. 034/44, t. 2, Odpis listu ks. B. Hrynyka do ks. I. Chomy, 28 XI 1958 r., k. 38. Jak się wydaje, ks. Hrynyk miał tu na myśli przede wszystkim ks. Ripeckiego, który wizytował inne placówki duszpasterskie w diecezji warmińskiej i na którego z tego powodu napływały skargi do sekretariatu prymasa.

⁹³ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Odpis dekretu prymasa S. Wyszyńskiego w sprawie nabożeństw grekokatolickich w Pasłęku, 20 II 1959 r., b.p.; *ibidem*, Odpis pisma prymasa S. Wyszyńskiego do Kurii w Olsztynie, 21 V 1959 r., b.p.

⁹⁴ *Ibidem*, Odpis pisma prymasa S. Wyszyńskiego do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, 21 V 1959 r., b.p.

⁹⁵ *Ibidem*, Odpis pisma prymasa S. Wyszyńskiego do Kurii we Wrocławiu, 21 V 1959 r., b.p.

⁹⁶ *Ibidem*, Odpis pisma prymasa S. Wyszyńskiego do Kurii w Lubaczowie, 21 V 1959 r., b.p.

Braniewo – stwierdzano w piśmie PWRN w Olsztynie do miejscowej Kurii. – W wymienionych kościołach nabożeństwa w obrządku greckokat[olickim] miały się odbywać w dniach i godzinach ustalonych przez administr[atora] parafii jako dodatkowe. Jednak zasada ta nie jest przestrzegana i w niektórych miejscowościach, jak np. w Asunach, Dobrym Mieście i Oстрыm Bardzie, wyłączono na ten cel specjalne kaplice, w wyniku czego powstały samodzielne placówki nieistniejącego w kraju Kościoła grekokatolickiego. W wyniku takiego załatwienia tej sprawy ludność praktykująca w obrządku greckokat[olickim] uważa, że «Kurja biskupia w podanych miejscowościach erygowała samodzielne parafie Kościoła greckokat[olickiego]». W świetle powyższego Wydział do Spraw Wyznań stwierdza, że tego rodzaju postępowanie administratorów wymienionych jest sprzeczne z art. 1 dekretu o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych z dnia 31 XII 1956 r. [...] i prosi Kurię biskupią o spowodowanie, aby odpowiedzialni za ten stan księża zaniechali takich praktyk, gdyż w przeciwnym wypadku władze wojewódzkie zmuszone będą zabronić odprawiania nabożeństw w obrządku grekokatolickim⁹⁷. Właśnie chyba dlatego w czerwcu 1959 r. olsztyńscy urzędnicy odmówili wyrażenia zgody na erygowanie placówek wschodnich w Reszlu, Bartoszycach i Węgorzewie⁹⁸. Podobny sposób postępowania UdSW zalecał swym pracownikom w innych regionach kraju. „W celu bardziej skutecznego sprawowania nadzoru nad prawidłową realizacją dekretu z dnia 31 grudnia 1956 r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych – przypominał wicedyrektor Lech swym, mającym najwyraźniej jakieś wątpliwości, podwładnym z Wrocławia – Urząd do Spraw Wyznań podaje następujące wytyczne: I. Przepis art. 1. dekretu [z 1956 r.] traktuje m.in. o przekształcaniu parafii. Pod terminem «przekształcenie» należy rozumieć: 1) Obsadzanie parafii świeckich księżmi zakonnymi; 2) Przekształcenie parafii zwykłej (proboszczowskiej) w kapitułną; 3) **Zmianę obrządku nabożeństwa (np. z obrządku rzym[sko]kat[olickiego] na obrządek gr[ecko]kat[olicki] lub przekształcenie parafii rzym[sko]kat[olickiej] w parafię birytualną, w której odprawia się w dwóch obrządkach;** 4) Tworzenie nowych samodzielnych placówek duszpasterskich przez obsadzanie kościołów filialnych lub kaplic wikariuszami parafialnymi, którzy wykonują funkcje proboszczowskie [...] – a więc tworzenie faktycznych nowych parafii pod inną nomenklaturą. Jeżeli nastąpi chociażby jedno z wymienionych przekształceń parafii bez uzgodnienia z właściwym organem państwowym, należy wszczynać postępowanie administracyjne i wydawać decyzje żądające przywrócenia stanu poprzedniego w parafii. W przypadku, gdy prawomocna decyzja nie zostanie wykonana przez Kurię, należy stosować wobec ordynariusza oraz winnego księdza postępowanie przymusowe w administracji, nakładając kary pieniężne⁹⁹. Prawdopodobnie tego rodzaju instrukcje wysłano także do „wyznaniowych” komórek w innych województwach, o czym świadczyć może upomnienie, jakiego szczecińscy urzędnicy udzielili łacińskiemu proboszczowi w Stargardzie

⁹⁷ AAN, UdSW, 26/646, Pismo zastępcy kierownika WdSW PWRN w Olsztynie J. Wojtowicza do Kurii w Olsztynie, 30 X 1958 r., k. 1 (odpis tego dokumentu: APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1960–1962”).

⁹⁸ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1960–1962”, Odpis pisma WdSW PWRN w Olsztynie do Kurii w Olsztynie, 26 VI 1959 r., b.p. O takim stanowisku władz informował też prymasa ks. Hrynyk zob. AAN, UdSW, 41/537, Odpis pisma ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 28 V 1965 r., b.p.).

⁹⁹ Pismo wicedyrektora UdSW J. Lecha do WdSW PWRN we Wrocławiu, 26 III 1964 r. – kserokopia w zbiorach dr. Łukasza Kamińskiego.

Szczecińskim, ks. Edmundowi Malichowi, zarzucając mu, że administrowana przez niego parafia „została przekształcona w parafię birytualną, przez wprowadzenie w niej nabożeństw w dwóch obrządkach (rzymskokatolickim i greckokatolickim); taki stan jest sprzeczny z prawem” i żądając „zlikwidowania stanu naruszającego przepisy prawa”¹⁰⁰. Lokalne władze starały się też na bieżąco monitorować przebieg nabożeństw, a przede wszystkim treść kazań, by ewentualnie uzyskać pretekst do zlikwidowania ośrodka duszpasterskiego. Wystarczyła do tego najmniejsza wzmianka lub aluzja dotycząca akcji „Wisła” czy terenów, skąd wysiedlono wówczas Ukraińców. Przez ten pryzmat należy chyba odczytywać notatkę WdSW PWRN w Gdańsku przesłaną do Warszawy, gdzie powiadomiono, iż „dnia 18 X 1959 r. w kaplicy cmentarnej w Lęborku miał kazanie o charakterze politycznym ksiądz obrządku greckokatolickiego Dziubina Stefan. Z uwagi na tę okoliczność, że ww. duchowny zamieszkuje na terenie woj. koszalińskiego (Stupsk), Wydział do Spraw Wyznań niniejszym przesyła sprawę do wiadomości i ewentualnego wykorzystania służbowego”¹⁰¹. Zalecanemu zaostreniu postępowania wobec księży greckokatolickich towarzyszyła też chyba pewna próba „pozbycia się” przynajmniej niektórych osób duchownych z terytorium Polski. Nie można bowiem inaczej odczytywać pisma naczelnika Wydziału Wyznań Nierzymskokatolickich UdSW Serafina Kiryłowicza przesłanego w maju 1960 r. do MSW, w którym – nawiązując do czynionych przez 3 księży i 7 sióstr służebnic starań o wyjazd na stałe do Kanady – sugerowano wydanie w tej sprawie opinii pozytywnej. „Dotychczas Urząd do Spraw Wyznań stosował zasadę wstrzymywania w ogóle wyjazdów duchowieństwa i członków zakonów greckokatolickich za granicę – pisał urzędnik. – Ze względu jednak na proces likwidowania grekokatolicyzmu w Polsce, [...] dalsze zatrzymywanie w kraju duchownych gr[eco]katolickich, pracujących oficjalnie w obrządku łacińskim i po cichu w obrządku grekokatolickim (ogólna liczba księży sięga ok. 50 osób), wydaje się nieuzasadnionym, hamującym [ten] proces likwidacji. Dotychczas żaden z księży

¹⁰⁰ AAN, UdSW, 68/39, Pismo WdSW PWRN w Szczecinie do ks. E. Malicha, 23 V 1964 r., k. 19 (odpis tego dokumentu: ADZG, Teczka „Obrządek wschodni 1961–1964”).

¹⁰¹ AAN, UdSW, 69/42, Pismo WdSW PWRN w Gdańsku do UdSW, 1 XII 1959 r., k. 51; *ibidem*, Notatka służbowa T. Pałuckiego, [październik 1959 r.], k. 52. Chodzi o kazanie, które duchowny wygłosił 18 X 1959 r.; oprócz kwestii religijnych poruszył w nim też sprawę śmierci żołnierza, który kilka tygodni wcześniej zginął w chulikańskiej bójce podczas zabawy w Pawłówku pow. Człuchów. Zdarzenie to odbiło się szerokim echem wśród mieszkańców regionu; niemal powszechnie posądzano o to Ukraińców, którzy „mordują Polaków” (zob. R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności...*, s. 167). Według doniesienia urzędnika będącego na wspomnianym wyżej nabożeństwie, duchowny „w pewnym momencie zaczął krzyczeć, że dzieje się niesprawiedliwość i szerzy się plotka przeciwko ludności ukraińskiej, ponieważ zarzuca się jej napaść na żołnierzy [...], powiedział także, że nawet prasa pisała na ten temat, co nie powinno mieć miejsca” (AAN, UdSW, 69/42, Notatka służbowa T. Pałuckiego w sprawie nabożeństwa w Lęborku, b.d., k. 52). W związku z tym wydarzeniem WdSW PWRN w Gdańsku poprosił równorzędną instytucję koszalińską o przesłanie do wglądu akt ks. Dziubiny, który – jak stwierdzano w odpowiednim piśmie – „wygłosił kazanie w kaplicy cmentarnej w Lęborku na temat incydentu z Ukraińcami, jaki miał miejsce na terenie tamt[ejszego] województwa. Kazanie wygłosił w języku ukraińskim, cechował je daleko posunięty szowinizm. Ks. Dziubina obalał wszystko, co podawała prasa w tej sprawie, twierdząc, że jest to zwykle oszczerstwo” (*ibidem*, Pismo WdSW PWRN w Gdańsku do WdSW PRN w Koszalinie, 22 X 1959 r., k. 50). Ostatecznie sprawa zakończyła się wezwaniem miejscowego proboszcza ks. Jana Rudnickiego do WdSW PWRN w Gdańsku, udzieleniem mu „upomnienia z wpisaniem do akt” i zakazem kontynuowania nabożeństw grekokatolickich (AAN, UdSW, 38/521, Notatka urzędowa W. Dębskiego z rozmowy z ks. J. Rudnickim, 12 IX 1960 r., k. 2; *ibidem*, Notatka urzędowa W. Dębskiego z rozmowy z ks. M. Gryszelcem, 12 IX 1960 r., k. 3). Ks. Dziubina wyjaśnił całą sprawę w Kurii gorzowskiej (ADZG, Teczka „Obrządek wschodni 1958–1960”, Pismo ks. S. Dziubiny do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, 1 IX 1959 r., b.p.).

gr[eco]kat[olickich] nie zrezygnował z pracy wśród gr[eko]katolików i nie opuścił tego wyznania. Udzielenie zezwolenia na stały wyjazd wspomnianym wyżej księżom i zaknikom spowoduje niewątpliwie zgłoszenie wyjazdu innych aktywistów greckokatolickich [...]. W konsekwencji posunięcie to rozładuje sytuację na odcinku nie tylko narodowościowo-wyznaniowym, lecz i międzywyznaniowym¹⁰².

Powyższe działania nie byłyby, rzecz jasna, możliwe bez wsparcia funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, którzy – zaniepokojeni posunięciami prymasa i aktywnością duchownych grekokatolickich – podjęli zdecydowaną kontrakcję. „Ostatnio uzyskane materiały wskazują na próby umocnienia przez Watykan obrządku grekokatolickiego w Polsce jako przeciwwagi dla Kościoła prawosławnego – stwierdzano w jednym z dokumentów. – Z drugiej strony od pewnego czasu obserwujemy kampanię organizowaną głównie przez ks. Hrynyka w kierunku rozszerzenia swoich wpływów dla odciążenia wiernych od Kościoła prawosławnego do obrządku grekokatolickiego i zdobywania dla tego kleru (tj. obrządku grekokatolickiego) coraz większych uprawnień jurysdykcyjnych i zmniejszania zależności od Kościoła rzymskokatolickiego. Ponadto notujemy w działalności aktywu obrządku grekokat[olickiego] zjawiska polegające na podtrzymywaniu nastrojów nacjonalistycznych [oraz] przeciwstawianiu się procesowi naturalnej asymilacji, jaka zachodzi wśród mniejszości ukraińskiej zamieszkałej w Polsce¹⁰³. Jako konkretne przeciwdziałania proponowano bardziej intensywnie rozpracowywać agenturalnie duchowieństwo grekokatolickie (nie tylko – jak to określano – „aktyw”), podsycać konflikty między hierarchią rzymskokatolicką a księżmi grekokatolickimi, efektywniej wykorzystywać istniejącą agenturę, typować nowe osoby do werbunku oraz inspirować nastroje opozycyjne w stosunku do ks. Hrynyka i innych wykazujących najwięcej inicjatywy kapłanów. „W toku operacyjnego sprawdzenia działalności poszczególnych księży grekokat[olickich], figurantów naszego zainteresowania, należy zwracać uwagę, w jakim stopniu przestrzegają oni obowiązujących przepisów prawa adm[inistracyjnego]. W wypadku stwierdzenia naruszeń tych przepisów występować z wnioskiem o zastosowanie kar administracyjnych” – konkludowano w zakończeniu cytowanego już wyżej dokumentu¹⁰⁴. Na początku czerwca 1961 r. instrukcje te przekazane zostały do wydziałów III w komendach poszczególnych województw¹⁰⁵. Trudno natomiast stwierdzić, czy – a jeżeli tak, to w jakim stopniu – posunięcia te były wynikiem konsultacji czy instrukcji otrzymywanych od służb sowieckich. Pamiętać bowiem należy, że jeszcze w 1958 r. w Kijowie na naradzie przedstawicieli SB i KGB ustalono zasady wzajemnej współpracy i konkretne wspólne przedsięwzięcia w kierunku rozpracowania „zamieszkujących w Polsce grekokatolickich działaczy, którzy utrzymują kontakty z Watykanem i zagranicznymi ośrodkami ounowskimi oraz posiadają wrogie wpływy na grekokatolików zamieszkujących na Ukrainie; rozpracowanie przeprowadzać w celu ustalenia i przechwycenia w swoje ręce kanałów łączności z Watykanem, nacjo-

¹⁰² AIPN, 01283/1603, Pismo S. Kiryłowicza do Departamentu III MSW, 16 V 1960 r., b.p. – mikr. V14-61G-7/-7, klatki 18–19.

¹⁰³ *Ibidem*, Ramowy plan usprawnień pracy operacyjnej po zagadnieniu kleru grekokatolickiego (projekt), 23 V 1960 r., b.p. – mikr. V14-61G-7/-4, klatka 12.

¹⁰⁴ *Ibidem*, klatki 13–14.

¹⁰⁵ *Ibidem*, Pismo wicedyrektora Departamentu III MSW płk. S. Filipiaka do zastępców komendantów ds. SB w KW MO, 6 VI 1960 r., b.p. – mikr. V14-61G-7/-4, klatki 37–38.

nalistycznymi ośrodkami za granicą, a grekokatolickim podziemiem na Ukrainie¹⁰⁶. O charakterze ówczesnych kontaktów SB z sowiecką bezpieką w kwestii grekokatolików świadczyć może także chociażby prośba anonimowego funkcjonariusza KGB nadesłana pod koniec 1960 r. „Według danych posiadanych przez KGB Ukraińskiej SRR, były mniszki unickiego klasztoru ze zgromadzenia «siostr służebnic» [...], przebywające obecnie we Lwowie, utrzymują łączność korespondencyjną z Watykanem przez polskich zakonników w Warszawie – stwierdzano w tym dokumencie. – By być zorientowanym w pracy operacyjnej, prosimy was, o ile jest to możliwe, o przygotowanie notatki o liczebności w PRL unickich (grekokatolickich) klasztorów «siostr służebnic», «bazylianów», «studytów» i innych, w której należy podać, kto nimi kieruje. Prosimy też o informację, czy nie posiadacie danych o kontaktach unickiego duchowieństwa na Ukrainie z reakcyjnym unickim duchowieństwem w Polsce¹⁰⁷. Nie jest też chyba przypadkiem, że na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych służby sowieckie wysłały do Polski kilku swych agentów pozyskanych w ZSRR spośród grekokatolickiego duchowieństwa, którzy w bezpośrednich kontaktach z miejscowym klerem mieli rozpoznać sytuację (np. „Tichyj”: 1957–1958 czy „Żemczuzina”: 1960 r.). Jest więc sprawą niemalże pewną, iż ks. Hrynyk był już wówczas monitorowany przez KGB.

Ks. Hrynyk nie znał, rzecz jasna, wspomnianych wyżej zaleceń, wytycznych i działań bezpieki. Dlatego też nadal czynił starania o możliwość utworzenia kolejnych ośrodków duszpasterskich. W przypadku diecezji gorzowskiej chodziło tu o Kluki pow. Słupsk, Bobolice i Bińcze pow. Człuchów oraz Koszalin¹⁰⁸. Pierwsza z tych miejscowości pojawiła się jako pomysł na niezalatwioną od 1959 r. kwestię Stargardu Szczecińskiego, gdzie brak zgody miejscowego proboszcza spowodował, że nie celebrowano tam nabożeństw grekokatolickich. Z kolei w Bobolicach już rok wcześniej – o czym stosunkowo szybko dowiedziała się SB – duchowny odprawił nabożeństwo¹⁰⁹. Jednak przeciwko planom duchownego zdecydowanie wypowiedziała się większość kapłanów łącińskich.

¹⁰⁶ AIPN, 0296/138, t. 3, Zagadnienia przedstawione MSW przez KGB USRR dotyczące wspólnych działań wobec wybranych działaczy w Polsce, USRR i za granicą, [październik 1958 r.], k. 7.

¹⁰⁷ AIPN, 01283/1603, Pismo w sprawie klasztorów grekokatolickich w Polsce (w jęz. rosyjskim), 9 XI 1960 r., b.p. – mikr. V14-61G-7/-4, klatka 52. Odpowiedź na to pismo została przesłana na początku grudnia tego samego roku. „Służba Bezpieczeństwa MSW PRL nie notuje aktualnie podejrzanych powiązań zakonników grekokatolickich zamieszkałych w PRL z zakonnikami znajdującym się w USRR – stwierdzano w jego zakończeniu. – Sporadyczne kontakty [...] mają miejsce za pośrednictwem korespondencji i dotyczą głównie spraw rodzinnych. Posiadana przez nas agentura została nastawiona na ujawnianie interesujących organa bezpieczeństwa USRR problemów. O wyniku uzyskania rezultatów w tym zakresie poinformujemy oddzielnie (*ibidem*, Anonimowa notatka służbowa o duchowieństwie grekokatolickim w PRL, 2 XII 1960 r., b.p. – mikr. V14-61G-7/-4, klatka 50).

¹⁰⁸ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1960–1962”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego w sprawie nabożeństw w Klukach, 5 I 1961 r., b.p.; *ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego w sprawie nabożeństw w Bobolicach i Bińczach, 5 I 1961 r., b.p. Zob. też *ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 26 IV 1961 r., b.p.; ADZG, Teczka „Obrządek wschodni 1958–1960”, Pismo ks. B. Hrynyka do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim w sprawie udzielenia jurysdykcji na teren diecezji, 1 XII 1960 r., b.p.; *ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim w sprawie zezwolenia na msze grekokatolickie w Szczecinku, Bobolicach i Bińczach, [1961 r.], b.p.

¹⁰⁹ Informację tę przekazała bezpieka agentura. „Informator [«Wróblewski»] podaje, że w dniu 7 marca br. [...] spotkał ks. Hrynyka, ten opowiedział mu, że założył nową parafię w miejscowości Bobolice wojew[ództwo] szczecińskie, gdzie odprawił pierwszą mszę. [...] W miesiącu marcu informator ps. «Wierzbowski» potwierdził informacje podawane przez informatora ps. «Wróblewski»” (AIPN Gd, 0046/173, t. 2, Sprawozdanie zastępcy komendanta ds. SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim kpt. E. Sopła dla KW MO w Gdańsku z pracy referatu ds. SB za I kwartał, 5 IV 1960 r., k. 191).

„Dobiega dwa lata w marcu, kiedy rozeszła się wiadomość po miasteczku, że ma być utworzony taki punkt w Czaplunku, wówczas to zawrzało, powstało takie zaburzenie, że musiałem delikatnie dwa razy lud uspokajać z ambony. [...] – argumentował w liście do prymasa proboszcz Czaplinka. – W obecnym czasie nie jest wskazane tworzyć parafię w parafii i zbierać potem burzę. Czaplunek jest małym miasteczkiem, a wśród parafian są tacy, i to wielu, którzy przeżyli okrucieństwa na wschodnich terenach. Uważam, że to by rozrywało gojące się rany”¹¹⁰. Podobne argumenty zawierało pismo proboszcza rzymskokatolickiego z Koszalina, o. Celezego Rdzanka OFMConv na propozycję otwarcia tam placówki greckokatolickiej¹¹¹. Najbardziej zaś radykalnie wypowiedział się jednak ks. Antoni Kurzyk – proboszcz Bobolic. „Nie widzę żadnej konieczności, by ks. Hrynyk miał takie uprawnienia [możliwości odprawiania w tej miejscowości – I.H.], gdyż wierni obrz[ądku] wschodniego nie korzystają z nich. [...] Ks. B[azyli] Hrynyk domaga się uprawnień w obsłudze wiernych obrz[ądku] wsch[odniego], które na tym terenie są zupełnie zbyteczne i grożą rozbiciem i zróżniczkowaniem wiernych w par[afii] Bobolic, a tym samym – przez uszczuplenie ilości wiernych – trzeba by było znieść wikariat w Bobolicach, a przez to ludność obrz[ądku] łacińskiego poniosłaby wielkie szkody duchowe. Moim zdaniem należałoby nie rozszerzać uprawnień ks. Hrynykowi w obsłudze ludności obrz[ądku] wsch[odniego], lecz raczej uszczuplić, gdyż nie zachodzi tu żadna konieczność. [...] A przy tym władze świeckie domagają się, by ks. Hrynyk przestał obsługiwać wiernych w obrz[ądku] wschodnim”¹¹². Bardziej jednak, podobnie jak we wcześniejszym okresie, na stanowisku duchownych zaważyła kwestia opłat i utrzymania kościołów. „Z chwilą, gdy ks. Hrynyk zaczął odprawiać nabożeństwa w Bińczach, nastąpił dość wyraźny rozdział: mniejszy udział [wiernych] obrz[ądku] wschodniego w nabożeństwach obrz[ądku] łacińskiego – stwierdzał otwarcie administrator parafii w Barkowie ks. Franciszek Giecołd. – Ofiarność tacki i potrzeb kościoła zmniejszyła się wyraźnie. Na sem[inarium] duchowne wierni obrz[ądku] gr[eckiego] wcale nie dają. Intencji mszalnych w ciągu roku kilkanaście. Przyjaciele ks. Hrynyka zbierają składkowe dla niego. [...] To uderza każdego z administratorów. Najdotkliwiej odczuje [to] ks. kanonik proboszcz Chrz[ęstowa]; teraz ledwie vegetuje. Podatki te same, a akcydensy zabierze ktoś [inny]. W rozmowie [mojej] z ks. kanonikiem i prob[oszczem] Debrzna skarżyli się [oni] na zamęt, jaki wniósł ks. Hrynyk, kiedy zaczął chodzić po kołędzie, a powiększył przez nabożeństwa w Bińczach. Dla chwały Bożej? Więcej niezgody – to pewne”¹¹³. Bardziej chyba wyrozumiałym okazał się jedynie proboszcz Brzeska Szczecińskiego – parafii, do której należały Kluki. „Ludność wyznania greckokatolickiego, na terenie parafii Brzesko, koncentruje się tylko w dwóch wioskach – pisał on do Kurii gorzowskiej w odpowiedzi na prośbę, by przedstawił swe zdanie. Zamieszkują oni w Klukach – 11 rodzin, oraz w Kosinie – 6 rodzin, razem 17 rodzin. Liczba ludności obrz[ądku] greckiego nie przekracza 100 osób. Pragną oni od czasu do czasu uczestniczyć w mszy św. w swoim greckim obrz[ądku], motywując [to] tym, że na mszę św. przybyliby i inni wyznawcy obrz[ądku] greckokatolickiego z innych wiosek,

¹¹⁰ APP, Teczka „Księża obrz[ądku] wschodniego 1960–1962”, Pismo ks. B. Zawady do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, 4 I 1960 r., b.p.

¹¹¹ *Ibidem*, Pismo o. C. Rdzanka do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, 14 I 1960 r., b.p.

¹¹² *Ibidem*, Odpis pisma ks. A. Kurzyka do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, 15 I 1961 r., b.p.

¹¹³ *Ibidem*, Odpis pisma ks. F. Giecołda do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, 17 I 1961 r., b.p.

nienależących już do parafii Brzesko, lecz do parafii Jesionowo. Nie wiem wobec tego, czy takie postawienie sprawy jest wskazane. [...] Nic nie stałoby na przeszkodzie, aby kilka razy w roku ich kapłan odprawił im nabożeństwo, lecz tylko dla mieszkańców mojej parafii, gdyż ściąganie ludności z obcych parafii mogłoby wywołać zastrzeżenia sąsiednich proboszczów, którzy kwestii obrządku grekokatolickiego, być może, nie znają”¹¹⁴. Mimo tych zastrzeżeń ks. Hrynyk przynajmniej do początku 1962 r. dojeżdżał do kilku miejscowości w województwie koszalińskim, w tym do Bobolic¹¹⁵.

Sprawa sporów między duchownymi katolickimi obydwu rytów była chyba na tyle poważna, że zwrócił na nią też uwagę prymas, prosząc bp. Kominka o przygotowanie informacji na temat sytuacji grekokatolików w Polsce. Stosowny dokument wpłynął do sekretariatu prymasa już w maju 1960 r. „Stwierdziłem – pisał wrocławski ordynariusz – że nie ma wśród polskiej hierarchii żadnego negatywnego nastawienia wobec obrządku wschodniego ani jego wyznawców. Nie ma też specjalnego ich wroga w Episkopacie polskim. Istnieją natomiast obawy: a) nad obecną polską granicą wschodnią (Przemyśl itp.), by na tle obrządku wschodniego nie zrobiono irredenty antypolskiej celem oderwania dalszych części kraju od Polski; b) obawa księży i ludności polskiej przed wiernymi wschodniego obrządku, z których ogromna większość przyznaje się do narodowości ukraińskiej, a Ukraińcy w stosunku do Polaków odegrali fatalną rolę, bo krocie tysięcy ich należało do «Ukrainische Waffen SS» i mordowali Polaków, a inni tysiącami byli tzw. «banderowcami», czyli za okupacji niemieckiej napadali polską ludność i w okrutny sposób mordowali. [...] Wśród ludności polskiej na ziemiach zachodnich (a przybyła ona w znacznej części ze wschodniej Polski) istnieje uraz na punkcie okrucieństw Ukraińców, dlatego, że większość rodzin doznało od nich w czasie wojny bardzo bolesnych krzywd. Księża obrządku wschodniego nie zaprzeczają faktom bandytyzmu politycznego, ale mówią zazwyczaj: «My osobiście przecież nie zarzynaliśmy Polaków, to robili inni, a tych teraz w Polsce nie ma». [...] Stwierdzam, że komuniści w Polsce nadużywają Ukraińców do szuczcia przeciw Polakom, a nawet przeciw Kościołowi katol[ickiemu] i hierarchii. Wszystkim wiadomo, że komuniści obrządku wschodniego w ogóle nie uznają i przesładują go bardziej niż obrządek łaćniński, ale nieraz poufnie obiecują «złote góry». [...] Ci biedni Ukraińcy przypominają mi nieraz Żydów z czasów minionej wojny: Hitler ich strasznie mordował i tępił, a oni mieli często pretensje do Polaków, którzy też byli tępieni, chociaż nieco mniej. Dziś to samo z Ukraińcami w państwie komunistycznym, jakim

¹¹⁴ *Ibidem*, Odpis pisma ks. J. Pawlika do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim, [1961 r.], b.p.

¹¹⁵ „Ks. Bazyli Hrynyk, zam[ieszkały] w miejscowości Cyganek pow. Nowy Dwór Gdański, dojeżdża do Szczecinka, Bobolic pow. Koszalin, Bińczę i Uniechowa pow. Człuchów. On również posiada dekret kard. Wyszyńskiego z 14 II 1960 r. W obsłudze tych miejscowości pomaga mu ks. Piotr Maziar, zam[ieszkały] w Poznaniu” – zanotowano w jednym z dokumentów (AAN, UdSW, 69/42, Pismo WdSW PWRN w Koszalinie do UdSW, 13 III 1965 r., k. 3). „Podczas kazania ograniczał się w swych wypowiedziach – streszczano w jednym z raportów bezpieki informację agenturalną o nabożeństwie bożonarodzeniowym z 8 stycznia 1962 r. – Powiedział tylko, że my nie powinniśmy być tutaj [na ziemiach zachodnich – I.H.], a raczej tam, gdzie byliśmy i chleba wszystkim by starczyło. Świąt nie powinniśmy spędzać raz do roku, a powinniśmy się bić i walczyć o to, aby być częściej i przy każdej niedzieli w kościele. Ludzi w kościele było bardzo dużo” (AIPN Gd, 0019/233, t. 7, Pismo zastępcy komendanta KP MO ds. SB w Koszalinie do naczelnika Wydziału III KW MO w Koszalinie, 24 I 1962 r., k. 172). Zob. także APP, Tezka „Księża obrządku wschodniego 1960–1962”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 29 IV 1962 r., b.p. Zgoda prymasa na kontynuowanie nabożeństw grekokatolickich w Bobolicach była prawdopodobnie spowodowana pismami od wiernych, jakie napływały do sekretariatu prymasowskiego. Później obsługę duszpasterską grekokatolików w tej miejscowości objął ks. Maziar.

jest tzw. Polska Ludowa – komuniści ich biją, a oni się na nas skarżą. [...] To chyba ból z doznanych od komunistów krzywd powoduje te ich reakcje w niewłaściwym kierunku, bo nie tylko Polacy, ale i oni (może nawet oni więcej) zostali bardzo przez komunizm pokrzywdzeni”¹¹⁶. Oceniając ten dokument, można chyba jednak przyjąć, że bp Kominek idealizował nastroje i postawy duchownych łacińskich. Trudno obecnie stwierdzić, w jakim stopniu przedstawione powyżej nieporozumienia były efektem wspomnianych wyżej nacisków i działań władz, a na ile wynikały z niezrozumienia i z rzeczywistych niechęci łacińskiego kleru do obrządku wschodniego. „Należy wyraźnie stwierdzić, że nie byłoby możliwe odtworzenie struktur duszpasterskich Cerkwi [grekokatolickiej] bez zgody i pomocy Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce – zaznaczył swego czasu jeden z autorów poruszających tę kwestię. – Ale należy również stwierdzić, że potrzeba było zdecydowanej i niekiedy bardzo silnej presji ze strony grekokatolików, aby tak się stało. W ten sposób wśród grekokatolików ugruntowało się przekonanie, że tyle uda się im osiągnąć, ile sobie wywalczą. W przekonaniu grekokatolików, oprócz czynników politycznych niechętną stroną w sporze o normalizację stali się też i przedstawiciele Kościoła rzymskokatolickiego”¹¹⁷. Być może właśnie dlatego starania ks. Hrynyka wywoływały niekiedy rozdrażnienie u hierarchów łacińskich. „Stawiam wniosek, abyście wystąpili, tak księży, jak i wierni, o przydzielenie któregoś z księży biskupów kanadyjskich, aby przyjechał do Polski i zaopiekował się wiernymi, jak też księżmi obrządku grekokatolickiego – pisał do ks. Hrynyka mocno wzburzony biskup warmiński. – Jak najchętniej zrzeknę się władzy biskupiej nad nimi. Ja już nie mam sił na te ciągłe «użeranie się» tak z władzami administracyjnymi na korzyść Waszą, jak też z poszczególnymi księżmi i delegacjami. Co się trochę uspokoi – zaczyna się na nowo. Mam gorsze kłopoty w obronie życia religijnego w diecezji”¹¹⁸. Swjej irytacji bp Wilczyński nie krył też przed prymasem Wyszyńskim. „Ks. Hrynyka nic nie zadowoli – pisał on w kolejnym liście. – Bez przerwy osobiście czy na piśmie męczy mnie o dalsze punkty [duszpasterskie], a konkretnie o Bartoszyce i Kruklanki. Co do tych dwóch punktów, chociażby sporadycznie w nich odprowadzają się nabożeństwa grekokatolickie, trudność polega na tym, że ani w jednej, ani w drugiej miejscowości nie ma kościoła, który mógłbym przekazać ludności grekokatolickiej. Odprowadzanie w tym samym kościele nabożeństw w dwóch obrządkach budzi wzajemną nienawiść. [...] Myślę, ale mogę się mylić, że lepiej, żeby dobrze obsłużyli księży grekokatolicy punkty już utworzone, niż narażali je na zniszczenie drogą administracyjną, wysuwając bez przerwy nowe żądania. [...] Stare «dziadki» zamiast myśleć o powołaniach kapłańskich, stale roją i jątrzą, nie zdając sobie sprawy, że po kilku latach wraz z nimi skończy się i cały obrządek. Tłumaczę im to i jakoś zrozumieć nie mogą prostej rzeczy”¹¹⁹. Do tego typu zadrażnień dochodziło też na terenie innych diecezji

¹¹⁶ APP, Teczka „Księży obrządku wschodniego 1960–1962”, Memoriał bp. B. Kominka „Sytuacja obrządku wschodniego w Polsce – na ziemiach zachodnich, w szczególności na Śląsku”, [maj 1960 r.], b.p.

¹¹⁷ M. Skórka, *Wspólne sąsiedztwo czy niechęciani intruzi. Kościół rzymskokatolicki w Polsce w oczach grekokatolików*, „Więź” 1998, nr 3, s. 76; por. *idem*, *Grekokatolicy o rzymskich katolikach: kilka refleksji nad wspólnym sąsiedztwem*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 1998, z. 6/7, s. 99–108.

¹¹⁸ APP, Teczka „Księży obrządku wschodniego 1960–1962”, Odpis pisma bp. T. Wilczyńskiego do ks. B. Hrynyka, 16 V 1961 r., b.p.

¹¹⁹ *Ibidem*, Pismo bp. T. Wilczyńskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 11 V 1962 r., b.p. Stanowisko lokalnych urzędników do tej kwestii oddaje pismo WdSW PWRN w Olsztynie wysłane kilka miesięcy później do Warszawy przy okazji starań grekokatolików w Młynarach pow. Pasłęk. „Kuria biskupia wymienionym wnioskiem oficjalnie

łacińskich. Ich ordynariusze niekiedy musieli sprawy sporne między księżmi obydwu obrządków rozwiązywać drogą administracyjną¹²⁰.

Odmienne sytuację postrzegali duchowni greckokatolicy i wierni obrządku wschodniego. Także ks. Hrynyk przesłał prymasowi swe uwagi – jako odpowiedź na zarzuty bp. Wilczyńskiego. „Nie sądzę, aby nabożeństwa 4-razowe [tak w oryginale, chodziło o możliwość odprawiania w Krukłankach w czasie większych świąt – I.H.] do roku odprawiane, bez żadnych innych uprawnień wymagały zgody rządu czy Woj[ewódzkiej] R[ady] N[arodowej], bo nie są żadną placówką duszpasterską, a tylko wyjazdową funkcją duszpasterza o[brządku] gr[eckiego] z pobliskiej miejscowości, placówki nawet przez WRN w Olsztynie uznanej – pisał on. – [...] niesprawiedliwym jest uogólniać odciąganie się wiernych gr[ekokatolickich] od nabożeństw w kościołach łańskich na wypadek otrzymania zezwolenia na nabożeństwa w ob[rządku] rodzimym. Pracuję między tymi wiernymi i widzę ich żywy udział w nabożeństwach o[brządku] łańskiego w te niedziele i święta, w które są pozbawieni nabożeństw swego ob[rządku], bo i księża gr[ekokatolicki] zalecają im ten udział zawsze, kiedy zmuszeni są dla odprawiania nabożeństw swego ob[rządku] oddalać się do daleko położonych miejscowości. Nie raz z ust kapłanów ob[rządku] łańskiego, sąsiadów, słyszę pochwały pod adresem wiernych ob[rządku] gr[ekokatolickiego], za ich gorliwy udział w nabożeństwach o[brządku] łańskiego. Może jednak być, że poniekąd ten udział jest słabszy, ale często wina tego jest po stronie proboszcza o[brządku] łańskiego, który taktem nie grzeszy, a chcąc nie dopuścić do nabożeństw gr[ekokatolickich] i do odpadnięcia zupełnego od siebie wiernych gr[ekokatolickich], straszy biskupa takimi wymysłami, jak odciąganie się gr[ekokatolickich] od kościołów w razie uzyskania zezwolenia na nabożeństwa gr[ekokatolickie]. [...] Co do zarzutu bolesnego, że nie myślimy o narybku duchowieństwa naszego, podałem J[ego] Eksc[elencji] ordynariuszowi warmińskiemu [informację] o naszych zabiegach o wychowanie młodych lewitów w Gnieźnie, Rzymie, w Olsztynie nawet samym. A że mamy trudności – nie nasza wina. Z niektórych seminariów wydała się systematycznie kleryków ob[rządku] gr[eckiego] tylko z tego powodu, że nie chcą zmienić obrządku”¹²¹. Polemika ta, w której ks. Hrynyk

poparła żądania grekokatolików oraz w imieniu własnym i zainteresowanej ludności zdecydowała się erygować kościół grekokatolicki. Tego rodzaju posunięciem warmińska Kuria biskupia najwyraźniej zmierza do przeciwstawienia ludności ukraińskiej organom władzy państwowej, bowiem doskonale zdaje ona sobie sprawę, że władze państwowe nie wyrażą zgody na reaktywowanie rozwiązanej Kościoła grekokatolickiego. Za wnioskiem tym kryją się dwa aspekty o charakterze społeczno-politycznym, dlatego też należałoby Kurii udzielić takiej odpowiedzi, która by przekonywała, że nie ma sensu czynienia starań w tej sprawie” (AAN, UdSW, 69/42, Pismo zastępcy kierownika WdSW PWRN w Olsztynie J. Wojnicza do UdSW, 5 XII 1963 r., k. 54).

¹²⁰ Tak było chociażby w diecezji gorzowskiej, gdzie bp Pluta wymógł na skonfliktowanym z ks. Borowcem administratorze łańskiej parafii w Stargardzie Szczecińskim ks. Malichu zgodę na bożonarodzeniowe nabożeństwo w obrządku wschodnim. „Ponieważ zbliżają się uroczystości Bożego Narodzenia i Obajawienia Pańskiego, polecam ks[iędzu] kanonikowi umożliwienie ks. Borowcowi odprawienia nabożeństw w obrządku grekokatolickim w czasie, w którym święta [te] wedle obrządku wschodniego są obchodzone” – pisał hierarcha w stosownym piśmie (APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1963–1965”, Odpis pisma bp. W. Pluty do ks. E. Malicha ze Stargardu Szczecińskiego, 20 XII 1965 r., b.p.). Nie wiadomo, jaki wpływ na relacje między księżmi Borowcem i Malichem miały – o czym już była mowa – naciski urzędników na tego ostatniego, by „pozbył” się grekokatolickich nabożeństw ze swej parafii. Wydaje się, że głównym problemem była tu jednak narodowość ks. Borowca i język, w jakim głosił on kazania. Zob. APSz, PWRN, 356/14790, Notatka z rozmowy z ks. E. Malichem, 24 VI 1966 r., k. 32.

¹²¹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1960–1962”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 16 VI 1962 r., b.p.

ponawiał swe prośby, a bp Wilczyński przedstawiał kontrargumenty, ciągnęła się jeszcze przez jakiś czas¹²². Ostatecznie duchowieństwu grekokatolickiemu udało się uruchomić w 1963 r. nabożeństwa w Krukłankach i w Reszlu, a w 1965 r. w Węgorzewie¹²³.

Oczywiście przedstawione wyżej kontrowersje między duchownymi nie były tajemnicą dla funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, którzy starali się też prawdopodobnie – zgodnie z przedstawionymi wytycznymi – zatargi te w wybranych przypadkach podsycać i pogłębiać. „Ostatnio uzyskane przez nas materiały wskazują na próby umocnienia przez Watykan obrządku grekokatolickiego w Polsce dla przeciwstawienia go Kościołowi prawosławnemu – stwierdzano w cytowanym już wcześniej piśmie płk. Filipiaka do wojewódzkich szefów bezpieki z początku czerwca 1958 r. – Wywierany jest nacisk na [prymasa] Wyszyńskiego, jako pełnomocnika Watykanu do spraw obrządku grekokatolickiego w Polsce, w kierunku rozbudowy ilościowej placówek tego obrządku i udzielenia coraz szerszych uprawnień jurysdykcyjnych księżom grekokatolickim, a nawet wysuwa się sugestie mianowania oficjalnego kierownika obrządku grekokatolickiego w Polsce w randze prałata. Należy stwierdzić, że pewien wpływ na przedstawione wyżej plany Watykanu wywiera działalność grupy księży, stanowiącej aktyw grekokatolicki w Polsce, kierowanej przez księdza kanonika Hrynyka Bazylego. Hierarchia Kościoła rzymskokatolickiego nie jest zainteresowana w szerokiej rozbudowie obrządku grekokatolickiego w Polsce, a zwłaszcza jest przeciwna zmniejszaniu zależności tego obrządku od administracji Kościoła rzymskokatolickiego. Na tym tle występują różnego rodzaju zatargi między [ks.] Hrynykiem a księżmi rzymskokatolickimi różnych szczebli [...]. Spośród księży, na których dotychczas prowadzono sprawy ewidencyjno-obszernościowe i [którzy] są dostatecznie rozeznani, a względy operacyjne przemawiają za tym, należy typować kandydatów do werbunku, których celem będzie: a) inspirowanie nastrojów opozycyjnych w stosunku do działalności [ks.] Hrynyka i innych aktywistów, legendując to potrzebą oparcia o hierarchię rzymskokatolicką i w miarę urabiania opinii koniecznością lojalnej postawy wobec władzy ludowej; b) informowanie Dep[artamentu] III o takich pociągnięciach aktywu grekokatolickiego, które robione są wbrew hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego lub bez jej wiedzy, a które należycie – sposobem operacyjnym – wykorzystane, mogą wpływać na ograniczenie działalności tych osób; c) hamowanie procesów przeciągania wiernych prawosławnych do obrządku grekokatolickiego; d) uzyskiwanie informacji o działalności nacjonalistów ukraińskich”¹²⁴. Nie wiadomo natomiast, czy – i w jakim stopniu – także te działania były uzgadniane z sowieckimi organami bezpieczeństwa. O ścisłej współpracy między „czekistami” PRL i ZSRR w tej kwestii świadczyć jednak mogą kroki, jakie planowano

¹²² Zob. m.in. APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1963–1965”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 31 V 1963 r., b.p.; *ibidem*, Pismo bp. T. Wilczyńskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 6 VI 1963 r., b.p.; *ibidem*, Pismo bp. T. Wilczyńskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 27 IV 1964 r., b.p.

¹²³ *Ibidem*, Pismo ks. W. Boziuka do prymasa S. Wyszyńskiego, 4 IX 1964 r., b.p. Stało się tak mimo pewnych obiekcji ze strony Kurii olsztyńskiej. „Kuria parokrotnie starała się o powiększenie ilości punktów grekokatolickich [...] – pisał w tej sprawie bp Wilczyński. – Władze państwowe stawiają jednak trudności, motywując to tym, że istniejąca sieć punktów grekokatolickich jest wystarczająca. Kuria biskupia nie może podejmować ryzyka udzielania zezwoleń wbrew tym ostrzeżeniom, ponieważ swego czasu zagrożono już nawet zamknięciem punktów już istniejących” (*ibidem*, Pismo bp. T. Wilczyńskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 19 X 1964 r., b.p.).

¹²⁴ AIPN, 01283/1603, Pismo wicedyrektora Departamentu III MSW płk. S. Filipiaka do zastępców komendantów wojewódzkich ds. SB, 6 VI 1960 r., b.p. – mikr. V14-61G-7/-4, klatki 7–9.

poczynić jeszcze pod koniec lat pięćdziesiątych. „KGB Ukrainy uważa, że pożądane byłoby wspólne omówienie sprawy wykorzystania we wzajemnym interesie powstałych tarć między przedstawicielami Kościoła unickiego w Polsce a kardynałem Wyszyńskim celem realizacji następujących przedsięwzięć – stwierdzano w powstałej wówczas notatce. – 1. W imieniu agencji KGB Ukrainy spośród księży katolickich [należałoby] przygotować na imię [prymasa] Wyszyńskiego informacje o działalności byłych unitów na Ukrainie, kompromitującej Watykan i uderzającej w duchowieństwo katolickie. W informacji tej przytoczyć konkretne fakty świadczące o tym, że wierząca ludność na Ukrainie zapomniała o istnieniu Unii i bezboleśnie przyjęła jej likwidację w 1946 r. Wspomniana «grupa księży» będzie prosiła [prymasa] Wyszyńskiego, aby wystąpił on wobec Watykanu o zaprzestanie popierania poszczególnych unitów na Ukrainie dla uniknięcia kompromitacji siebie i Kościoła katolickiego. 2. Przez agencję polskich organów MSW przekonać [prymasa] Wyszyńskiego o konieczności podtrzymania w Watykanie wspomnianej prośby katolickiego duchowieństwa na Ukrainie w odniesieniu do unitów, uzupełniając ją swoimi wnioskami popartymi miejscowymi (polskimi) przykładami, jak również wykazać, że działalność [bp.] Buczki [na Zachodzie] oraz ośrodków OUN jest awanturnicza. Zdaniem KGB Ukrainy w wypadku realizacji wspomnianego przedsięwzięcia z pozytywnym rezultatem może nastąpić taka sytuacja, że Watykan potwierdzi fakt likwidacji Kościoła grekokatolickiego na Ukrainie”¹²⁵.

Nieświadomy, rzecz jasna, istnienia owych planów i wytycznych, ks. Hrynyk nadal nie rezygnował z prób przywrócenia pełnego statusu prawnego grekokatolików w Polsce. Ciągłe więc postulował u prymasa o wszczęcie starań w tej sprawie. „Kapłani prowadzący nabożeństwa w obrządku grekokatolickim i pełniący obsługę duszpasterską wiernych tegoż obrządku zwracają się do Jego Eminencji jako swego wysokiego opiekuna i ordynariusza z uniżoną i gorącą prośbą o pośrednictwo u władz państwowych PRL odnośnie uregulowania ich bytu prawnego ze wszystkimi prawnymi konsekwencjami. [...] – pisał m.in. w 1965 r. – Nabożeństwa grekokatolickie odprawiają się obecnie w około 40 (czterdziestu) miejscowościach. Wobec tego faktu, kapłani i wierni grekokatolicy żywią uzasadnioną nadzieję, że rząd i władze państwowe PRL, «zmierające do utrwalenia praworządności społecznej i naprawienia krzywd», znajdują pełne zrozumienie wobec przekonań religijnych społeczności swoich obywateli obrządku greckiego i wyznają ich prawny byt społeczny, tak jak niegdyś w dziejach państwa polskiego władze Rzeczypospolitej z pełnym zrozumieniem i poparciem odnosiły się do swych obywateli obrządku greckiego pozostających w obediencji [zobowiązanie do wierności i posłuszeństwa składane w czasie święceń czy konsekracji – I.H.] papieża”¹²⁶. Z powodu przytaczanego wcześniej stanowiska władz postulat ten nie mógł być jednak spełniony. Poglądy te zresztą nie znalazły aprobaty prymasa, który niezmiennie trwał na stanowisku z lat pięćdziesiątych, tj. niewystawiania się na ataki władz i prowadzenia polityki małych kroków¹²⁷. Być może strategia ta została z czasem

¹²⁵ *Ibidem*, Anonimowa notatka w sprawie grekokatolików, 8 X 1958 r., b.p. – mikr. V14-61G-7/-5, klatki 19–20.

¹²⁶ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1963–1965”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 29 I 1965 r., b.p.

¹²⁷ Nie było to tajemnicą dla SB. „Ks. Hrynek [właśc. Hrynyk – I.H.] napisał też list do [prymasa] Wyszyńskiego, w którym wyliczając trudności w ich [księży grekokatolickich – I.H.] działalności twierdzi, że są one powodowane przez niego – pisał w notatce służbowej niejaki Stefan Nowaczek, opierając się prawdopodobnie na doniesie-

zaaprobowana przez ks. Hrynyka, który także zaczął uczułać w swych listach innych kapłanów, by nie doprowadzali do konfliktów z duchowieństwem łańciskim oraz nie prowokowali władz.

Aktywność księży grekokatolickich nadal też była zdecydowanie niechętnie postrzegana przez duchownych prawosławnych, którzy starali się interweniować u władz świeckich. Na początku lat sześćdziesiątych zainteresował się tym też nowy (od 1961 r.) ordynariusz prawosławnej diecezji wrocławsko-szczecińskiej bp Bazyli (Doroszkiewicz), który 15 października 1963 r. specjalnie w tej sprawie odwiedził Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie, prosząc o zaznajomienie go z aktualną sytuacją grekokatolików w PRL. „Prośbę swą uzasadniał trudnościami, jakie przechodzi Kościół prawosławny na tle aktywizacji ks. Hrynyka – zanotował jeden z urzędników (Jan Lech?) w notatce z tego spotkania. – Kościół prawosławny zdaniem bp. Bazylego musi swym wiernym – byłym grekokatolikom – wyjaśnić sytuację ich poprzedniego Kościoła. Odpowiedziałem, że Kościół grekokatolicki, wzgl[ędnie] obrządek grekokatolicki, nie został w żadnej formie uznany przez władze PRL i nie można go uważać za legalnie działający. Bp Bazyli opowiedział następnie szereg szczegółów dotyczących grekokatolików. [Że ks.] Hrynyk opowiada wiernym, że został przez Watykan potajemnie mianowany biskupem, [że] zapowiada przyjazd [metropolity] Slipyja do Polski. [Że] osoby, które przeszły do Kościoła prawosławnego, nazywa «zdrajcami» i «odstępami» oraz «czerwonymi». Ta działalność [ks.] Hrynyka napotyka jednak na słaby oddźwięk wśród osób, które przeszły do Kościoła prawosławnego. Zarzucają one [ks.] Hrynykowi, że przez 15 lat nikt nimi się nie interesował, a obecnie, gdy zaopiekował się nimi Kościół prawosławny, to przypominano sobie o nich”¹²⁸. Takie postawienie sprawy było chyba zgodne z polityką realizowaną przez władze w Warszawie. Trudno natomiast stwierdzić, jak odniosły się do niej władze lokalne. Można jedynie przypuszczać, że działania te mogły znaleźć oparcie wśród urzędników wojewódzkich czy powiatowych, choć raczej liczyli oni tutaj na inicjatywę kapłanów prawosławnych niż na własne bezpośrednie interwencje. Nie bez przyczyny bowiem zielonogórski Wydział do Spraw Wyznań był zdania, że „większa aktywizacja duszpasterska księży prawosławnych może zjednać Kościołowi prawosławnemu dużą grupę wyznawców i wyrwać ich spod opieki księży grekokatolickich nasłanych przez kardynała Wyszyńskiego”, choć z drugiej strony zalecał też zwalczać „bezprawną działalność grekokatolicką na podstawie obowiązującego dekretu o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych oraz o ochronie wolności sumienia i wyznania”¹²⁹. Bez wątplenia natomiast część sporów i konfliktów między katolikami obydwu rytów a wyznawcami prawosławia czy innymi Kościołami chrześcijańskimi mogła być celowym (podobnie jak w wypadkach między duchownymi

niami tw „Eliasz” (o. Barabasza). – [Prymas] Wyszyński prosił o[jca] prowincjała [bazylianów], aby wpływał na ks. Hrynyka i tłumaczył mu, że ich trudności nie są powodowane przez niego, lecz wynikają z obecnej sytuacji, stosunku państwa do Kościoła. Tłumaczył, że sam jest posądzony, iż organizuje Kościół grekokatolicki. Zalecał o[jcu] prowincjałowi stosowanie polityki zachowawczej, w kierunku przetrwania. Uzasadniał, że jeżeli będą ze swą działalnością wychodzić na zewnątrz, to mogą nawet mieć niewielkie osiągnięcia, ale się ujawnią, przez co zostaną zlikwidowani. Kiedy natomiast przyjdzie dogodna chwila do działalności, to już nie będzie miał kto zająć się organizacją Kościoła grekokatolickiego” (AIPN, 01283/1604, Notatka służbowa S. Nowaczka, 15 VII 1960 r., b.p. – mikr. N14-61G-8/-1, klatka 36).

¹²⁸ AAN, UdSW, 75/40, Notatka [Jana Lecha?] z rozmowy z bp. Bazylim, 15 X 1963 r., k. 16.

¹²⁹ APZG, PWRN, 2936, Sprawozdanie z działalności WdSW PWRN w Zielonej Górze za 1966 rok, b.d., k. 14.

obrzędów katolickich) działaniem aparatu bezpieczeństwa. Wprost potwierdza to jedno z ówczesnych sprawozdań Wydziału III Departamentu IV MSW. „Stosunki między mniejszościami wyznaniowymi a Kościołem rzymskokatolickim charakteryzują się swoistym zawieszeniem broni – stwierdzano w dokumencie z 1963 r. – Obecnie Kościół rzymskokatolicki nie atakuje mniejszości wyznaniowych, które ze swojej strony również nie prowadzą walki przeciwko rzymskokatolicyzmowi. Akcje i wystąpienia w poszczególnych mniejszościach wyznaniowych, mające charakter akatolicki, są w większości inspirowane przez władze i nie zawsze cieszą się pełnym poparciem aktywu oraz wiernych wyznań niekatolickich [podkreślenie – I.H.]. Nawet w wyznaniach tradycyjnie antykatolickich, jak np. w prawosławiu, powstały silne frakcje reprezentujące tendencje do zgody i współdziałania z Kościołem rzymskokatolickim”¹³⁰.

Jeszcze pod koniec lat pięćdziesiątych do skomplikowanych relacji między duchowymi dwoma obrzędami katolickimi, klerem prawosławnym i wykorzystującymi wszelkie animozje oraz konflikty władzami komunistycznymi w Polsce dołączyły dodatkowe aspekty o znaczeniu międzynarodowym. Zapoczątkowana przez Chruszczowa „odwilż” w wymiarze międzynarodowym oznaczała też m.in. częściowe, taktyczne, otwarcie na Zachód, w tym próbę poprawy relacji z Watykanem. „Coś zaczęło się już odcinać od sztywnego stalinizmu: były to jeszcze posunięcia niepewne i niewyraźne, związane głównie z nowymi osobami w kierownictwie Związku Radzieckiego, ale wyrażające obiektywne potrzeby. W szczególności potrzebę złagodzenia napięcia między Wschodem a Zachodem: napięcia, które nie mogło trwać w nieskończoność i które stwarzało coraz bliższe i groźniejsze niebezpieczeństwo frontального konfliktu między dwoma światowymi blokami” – zanotował po latach jeden z głównych konstruktorów i realizatorów nowej polityki wschodniej Watykanu abp Agostino Casaroli¹³¹. W Stolicy Apostolskiej starania te przyjęto początkowo z pewnym sceptycyzmem, który został nawet wzmocniony zgnieciem węgierskiego powstania w 1956 r. Sytuacja uległa jednak zmianie po śmierci Piusa XII, gdy na czele Kościoła katolickiego stanął Jan XXIII.

„Tymczasowy papież” – jak początkowo określano nowego następcę św. Piotra – w zachodzących zmianach widział m.in. szansę na poprawę losu katolików za „żelazną kurtyną”, czemu miała też służyć nowa wschodnia polityka Watykanu, a ceną, jaką Stolica Apostolska była gotowa (jak się wydaje) zapłacić, były pewne kontakty z poszczególnymi krajami komunistycznymi, czy może nawet ustępstwa wobec bloku wschodniego. Wydaje się, że owa zmiana dotychczasowego stosunku Watykanu do krajów komunistycznych nacechowana była niemałą dozą naiwności, co zresztą wysłannicy krajów komunistycznych (przede wszystkim ZSRR) bez skrupułów wykorzystywali. Jedynie jako przykład podać można zakulisowe negocjacje między kard. Tisserantem a metropolitą Leningradu Nikodemem, zakończone podpisaniem tzw. porozumienia z Metz, w ramach którego strona katolicka zgadzała się nie podejmować podczas prac Soboru sprawy potępienia komunizmu (czego obawiano się zarówno w Moskwie, jak i w Warszawie), zaś strona prawosławna zgadzała się przysłać na Sobór swych ob-

¹³⁰ AIPN, 01283/1653, Sprawozdanie z pracy Wydziału III Departamentu IV MSW za 1962 rok, 26 II 1963 r., b.p. – mikr. V14-61N-10/-3, klatka 5.

¹³¹ A. Casaroli, *Pamiętniki – męczeństwo cierpliwości. Stolica Święta i kraje komunistyczne (1963–1989)*, przeł. T. Żeleźnik, Warszawa 2001, s. 36.

serwatorów¹³². „Kreml widział korzyści w zaproszeniu wystosowanym przez Watykan do Rosyjskiego Kościoła [Prawosławnego] – stwierdzał już przed laty jeden z autorów poruszających tę kwestię. – Jednak nie chodziło mu o teologiczne zbliżenie między Kościołami katolickim a prawosławnym. Raczej widziano tu korzyści w neutralizacji antysowietyzmu katolików i Watykanu w Związku Radzieckim i poza [jego granicami]. Chruszczow tego potrzebował i stwarzał pozory, że nawet Kościół katolicki niekoniecznie musi być nieprzychylnie nastawiony do rządu komunistycznego, zaś sowiecki reżim nie do końca musi być antyreligijny. W ten sposób Chruszczow miał nadzieję na zmiękczenie «podbrzusza» Zachodu (używając Watykanu jako narzędzia) w sprawie komunizmu, jego celów i formy rządów”¹³³. Nowa wschodnia polityka Watykanu wywołała zaniepokojenie polskiego Episkopatu z prymasem Wyszyńskim na czele, który obawiał się, że Stolica Apostolska, nierozumiejąca do końca specyfiki komunizmu w poszczególnych krajach Europy Środkowo-Wschodniej, może pójść w kontaktach z władzami komunistycznymi na zbyt dalekie ustępstwa. Inną jeszcze przyczyną obaw była troska, by kontakty na linii Watykan – Warszawa nie odbywały się z pominięciem prymasa i Episkopatu, jak to było w przypadku Węgier¹³⁴.

Do spraw, które ze względu na prowadzoną politykę nie były w Watykanie traktowane z entuzjazmem, zaliczyć należy chyba proces beatyfikacyjny metropolity Andrzeja Szeptyckiego. Władze sowieckie przyjęły jego wszczęcie niezwykle krytycznie i rozpoczęły masową (skuteczną) akcję propagandową¹³⁵. Przypuszczać można, że poza dyplomacją sowiecką swoją rolę w blokowaniu starań o wyniesienie na ołtarze zmarłego zwierzchnika Kościoła greckokatolickiego odegrały też sowieckie służby specjalne. Wszczęcie procesu spotkało się także z negatywnym nastawieniem prymasa Wyszyńskiego i polskiego Episkopatu¹³⁶. Źródeł takiej postawy doszukiwać się należy w polsko-ukraińskiej przeszłości. „Ku memu zdziwieniu nacjonałiści ukraińscy rozwijają b[ardzo] aktywną działalność antypolską – miał stwierdzić na jednym ze spotkań z duchownymi swej diecezji, po powrocie z Watykanu, bp Kominek. – Mają wpływy u niektórych czynników watykańskich i gdzie mogą, tam szkodzą. Na ich czele stoi bp Buczko ze wschodniej dawnej Małopolski, uczeń [metropolity] Szeptyckiego. On to sprawił, że wniesiono do Kongregacji petycję Ukraińców o kanonizację [właśc. beatyfikację – I.H.] Andrzeja Szeptyckiego. Sprytnym rzutem polscy księża w Rzymie

¹³² Więcej na ten temat zob. S. Cenckiewicz, *Polska Ludowa a kontrowersje wokół Soboru Watykańskiego II. Wypisy źródłowe z materiałów Służby Bezpieczeństwa o genezie i początkach Vaticanum II* [w:] *idem, Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, wyd. 2, Kraków 2006, s. 573 i *passim*.

¹³³ R. P. Moroziuk, *Politicized Ecumenism: Rome, Moscow and the Ukrainian Catholic Church*, Montreal 1984, s. 3.

¹³⁴ W 1965 r. doszło do podpisania układów między Watykanem a komunistycznymi Węgrami z pominięciem ówczesnego prymasa Węgier kard. Józsefa Mindszenty’ego, który od zdławienia przez Sowietów powstania w 1956 r. przebywał na terenie ambasady USA w Budapeszcie. Dopiero w 1971 r. hierarcha ten zgodził się wyjechać na Zachód. Więcej o ówczesnych obawach prymasa Wyszyńskiego i kontaktach PRL – Watykan zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 264–271.

¹³⁵ „Proces beatyfikacyjny Andrzeja Szeptyckiego został oficjalnie otwarty w 1956 r. Ja również zeznawałem w nim jako świadek. Szybko zorientowałem się, że ludzie, którzy zajmowali się prowadzeniem procesu, nie rozumieli stosunków panujących w owych czasach we wschodniej Małopolsce” – stwierdził ostatnio publicznie syn lwowskiego rabina Kurt Lewin, ocalony przez braci Andrzeja i Klemensa Szeptyckich z Zagłady (T. Torańska, *Uratował mnie arcybiskup*, „Gazeta Wyborcza”, 27 V 2006). Zob. też jego wspomnienia z okresu okupacji we Lwowie: K. Lewin, *Przeżyłem. Saga świętego Jura spisana w 1946 r.*, Warszawa 2006.

¹³⁶ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982, s. 185.

zdołali temu nadać bieg odwrotny¹³⁷. Nie wiadomo natomiast, jaką rolę w całej sprawie mogły odegrać działania peerelowskiej bezpieki, która jednak – co należy odnotować – także dążyła do przystopowania działań watykańskich. To dzięki SB w sprawę włączono oficjalną, państwową propagandę. „W związku z prowadzonym przez Watykan procesem beatyfikacyjnym b[ylego] metropolity grekokatolickiego Szeptyckiego, Wydział II Dep[artamentu] III przekazał do Urzędu do Spraw Wyznań informację dotyczącą działalności [metropolity] Szeptyckiego – stwierdzano w jednym ze sprawozdań. – Informacje te zostały wykorzystane do publikacji w prasie – «Trybuna Ludu», «Nasze Słowo», «Argumenty»¹³⁸. Trudno też stwierdzić, jaki był skutek tej kampanii, choć można odnieść wrażenie, że sposób przedstawiania wówczas postaci kandydata na ołtarze trafił do przekonania przynajmniej części polskiego społeczeństwa¹³⁹.

Otwarcie Stolicy Apostolskiej na kraje komunistyczne związane też było ze zmianami zachodzącymi w samym Kościele katolickim (powszechnie określanymi terminem *aggiornamento* – „uwspółcześnienie”). Ich wyrazem był otwarty 11 października 1962 r. II Sobór Watykański. Kwestia grekokatolików na Soborze pojawiła się bardzo szybko, bo już 20 października 1962 r., gdy ukraiński emigracyjny hierarcha z Winnipegu – abp Maksym Hermaniuk – wystąpił z propozycją wydania oświadczenia biorącego w obronę represjonowanych grekokatolików i potępienia prześladowania „milczącego Kościoła”. Niespełna miesiąc później piętnastu emigracyjnych biskupów grekokatolickich zamierzało upublicznić stosowny dokument, w którym krytykowano obecność na Soborze obserwatorów Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego i równoczesne pominięcie milczeniem kwestii metropolity Slipyja – „jedynego żyjącego spośród jedenastu

¹³⁷ APWr, PWRN, IV/1, Informacja o zjeździe 26 VI 1960 r. księży – absolwentów studiów teologicznych we Lwowie obchodzących 25-lecie kapłaństwa, b.d., k. 4–5. „Wciąż Ukraińcy skarżą się przed Stolicą Apostolską na Polaków, że im robimy krzywdę, że mścimy się na nich itp. – stwierdzał dalej hierarcha. – Najgorsze, że wychodzące we Francji czasopismo literackie «Kultura», pismo polskie, opowiada się też za nimi. Napisałem im obszerny artykuł w tej sprawie poparty innymi faktami – zobaczmy, czy zamieszczą. Przychodzili też do mnie redaktorzy pism ukraińskich, a ja na ich skargi odpowiedziałem, że mam w swej diecezji księży z pucinanymi rękoma, poderżniętymi gardłami, więc nie wiem, czy ich krzywdzimy, kiedy dziś dajemy im posady na ziemiach zachodnich, opiekujemy się ich rodzinami”. Informację tę władze partyjne otrzymały od SB, która z kolei uzyskała ją od swej agencji obecnej na spotkaniu z bp. Kominkiem. Materiał ten został później włączony do wewnętrznego biuletynu UdSW i rozesłany do poszczególnych województw. Zob. np. APRz, KW PZPR, 11092, „Informacje i materiały” – wewnętrzny biuletyn UdSW, [1960 r.], k. 337. Artykuł z „Kultury”, o którym mowa w tym dokumencie, to prawdopodobnie tekst Andrzeja Vincenza („Kultura” 1959, nr 12, s. 142–147), będący streszczeniem i omówieniem tzw. artykułów ogłoszonych drukiem przez postulatora procesu, redemptorystę o. Michała Hrynczyszyna w 1959 r. Jego publikacja wywołała liczne komentarze i była przyczyną napływających do redakcji listów (zob. np. „Kultura” 1960, nr 5, s. 145–158). Nie udało się natomiast usatulić, czy do redakcji paryskiego miesięcznika dotarł wspomniany w przywoływanym cytacie list wrocławskiego ordynariusza. W każdym razie w piśmie on się nie ukazał.

¹³⁸ AIPN, MSW II, 4393, Sprawozdanie Departamentu III za pierwszy kwartał, [maj 1960 r.], k. 103.

¹³⁹ „Na podstawie informacji z dn[ia] 1 lutego 1960 r. wynika, że ks. Wacławski Antoni [proboszcz w Człuchowie i dziekan dekanatu człuchowskiego – I.H.] w imieniu dekanatu wystosował apel protestacyjny na ręce arcybiskupa diecezji gorzowskiej, w którym przeciwstawia się wszczęciu procesu informacyjnego, a później beatyfikacyjnego byłego metropolity grekokatolickiego ks. Szeptyckiego ze Lwowa, jaki ma odbyć się w Rzymie – stwierdzano wówczas w jednym z dokumentów bezpieki. – Ks. Wacławski zarzuca Szeptyckiemu, że był sztandarem przedwojennym, wzniecając i pomagając w walce ukraińsko-polskiej w latach 1943–1945, gdzie wymordowano około 300 tysięcy osób Polaków, przy czym główne skrzypce grali kapłani grekokatolicy na czele ze swym metropolitą Szeptyckim. Oprócz wysłania apelu protestacyjnego zamierza [on] na tu[ej]szym terenie poprzez księży dekanatu człuchowskiego [wszcząć] kampanię [...], zalecając, aby księża poruszali na kazaniach wiadomość o procesie beatyfikacyjnym b[ylego] metropolity Szeptyckiego w tym sensie, jak to zostało przedstawione w apelu” (AIPN Gd, 0019/152, t. 41, Streszczenie materiałów operacyjnych z parafii Człuchów za 1960 rok, 14 XII 1960 r., k. 5).

członków Episkopatu ukraińskiego, którzy zmarli w komunistycznych więzieniach”¹⁴⁰. Wystąpienia te w kręgach watykańskich wywołały pewne oburzenie, gdyż traktowano je jako próbę storpedowania nowej polityki wschodniej, aczkolwiek nie przerwały one nieoficjalnych kontaktów dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a ZSRR. Równocześnie też jednak wszczęto poufne negocjacje w sprawie zwolnienia ukraińskiego hierarchy¹⁴¹. To chyba właśnie one skłoniły ukraińskich biskupów, by wspomnianego wyżej listu szerzej nie upublicznić. Ostatecznie, w wyniku rozmów prowadzonych przez watykańską dyplomację ze stroną sowiecką, otoczony legendą męczennika za wiarę metropolita Slipyj 9 lutego 1963 r. (po spędzeniu w łagrach i więzieniach ponad siedemnastu lat) przybył do Rzymu. Oficjalne potwierdzenie tej wiadomości przez Stolicę Apostolską stało się wówczas jedną z największych soborowych sensacji¹⁴². Po podleczeniu zdrowia i nabraniu sił metropolita (od 1965 r. kardynał) włączył się w prace Soboru. Po raz pierwszy zabrał on głos 11 października 1963 r. W trakcie swego przemówienia, poza sprawami związanymi ściśle z soborową tematyką (stosunkiem Kościoła do najbardziej palących religijnych i społecznych problemów współczesnego świata), poruszył on też kwestię sytuacji grekokatolików w krajach komunistycznych i zaproponował, by Kościół grekokatolicki podniesiony został do rangi patriarchatu. Było to proste nawiązanie do dawnej myśli abp. Szeptyckiego, co chyba nie do końca zostało przyjęte ze zrozumieniem nawet przez niektórych ukraińskich hierarchów emigracyjnych¹⁴³. Aktywność metropolity Slipyja w sprawie patriarchatu nie spotkała się także z pozytywnym odbiorem wśród watykańskich urzędników. Wręcz przeciwnie, można odnieść wrażenie, że częściej była ona odbierana jako możliwe utrudnienie w dialogu ekumenicznym i działalności watykańskiej dyplomacji¹⁴⁴.

¹⁴⁰ Więcej na ten temat zob. R. P. Moroziuk, *Politicized Ecumenism...*, s. 8–9; A. Sapelak, *Ukraińska Cerkwa na II Watykańskomu Sobori*, Roma – Buenos Aires 1967, s. 95–100. Do charakteru symbolu urasta w tym kontekście wspólna fotografia ukraińskich hierarchów emigracyjnych wykonana w przededniu rozpoczęcia Soboru 10 października 1962 r., na której w centralnym miejscu umieszczono podobiznę więzionego metropolity. W jakimś sensie nasuwa się tu analogia do pustego fotela prymasowskiego podczas Ślubów Jasnogórskich w 1956 r.

¹⁴¹ R. P. Moroziuk, *Politicized Ecumenism...*, s. 11–12; P. Raina, *Cele polityki władz PRL wobec Watykanu. Tajne Dokumenty 1967–1989*, Warszawa 2001, s. 32–33; H. Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu (1917–1991)*, Warszawa 1993, s. 250–251.

¹⁴² Władze sowieckie nie nagłaśniały zbyt zwolnienia metropolity Slipyja, zastrzegając jedynie przed jego wyjazdem, iż ukraiński hierarcha nie zostanie wykorzystany przeciwko ZSRR. „A jednak będzie wiele smrodu! Każę zbadać sprawę, a jeżeli otrzymam gwarancję, że nie będzie się z tego robić sprawy politycznej, nie wykluczam zwolnienia. Jeszcze jeden przeciwnik na wolności nie napawa mnie lękiem” – miał ponoć stwierdzić w obcesowy sposób Chruszczow 13 grudnia 1962 r. w rozmowie z nieoficjalnym emisariuszem Stolicy Apostolskiej Normanem Cousinsem (cyt. za: H. Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu...*, s. 251).

¹⁴³ A. Sapelak, *Ukraińska Cerkwa...*, s. 151–153. Więcej na ten temat zob. M. M. Mychajłyszyn, *Rola metropolity Josyfa Kobernyckiego Dyzkowskiego (Slipyja) w rozwoju idei patriarchatu Ukraińskiej Grekokatolickiej Cerkwi*, Kraków 2002, s. 128–131.

¹⁴⁴ „Do 1980 r. Watykan blokował tę inicjatywę przy pomocy najbardziej wpływowych biskupów grekokatolickich z diaspory – stwierdził ostatnio jeden z autorów. – Niektóre koła w Rzymie obawiały się takich «antyradzieckich inicjatyw» [kard.] Slipyja, jak też tego, że poparcie dla autonomii Kościoła grekokatolickiego (a więc i jej rozwoju) rozdrażni tych prawosławnych (w ZSRR i poza jego granicami), którzy występowali przeciwko samemu istnieniu «uniackich» Kościołów. Blokowanie starań Slipyja przez Watykan prawosławni uważali za barometr oddania Rzymu sprawie ekumenizmu” (P. Galdza, *Spryjniattia Druhoho Watykańskoho Soboru hreko-katolykamy w Ukraini*, „Kowczeh” 2001, nr 3, s. 379. Tam też omówienie postanowień Vaticanum II i ich skutków dla grekokatolików). Negatywną reakcję watykańskich kurialistów odnotował też prymas Wyszyński w swych zapiskach: „W Moskwie widzi się w tym projekcie dążności separacyjne Ukrainy. [...] Gdyby abp Slipyj wracał do ZSRR, by dzielić los swych rodaków, mógłby mówić, co mu się podoba, ale «nie z Kanady»” (P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 5: *Czasy*

Zwolnienie abp Slipyja i jego oficjalne wystąpienia wywołały pewne zaniepokojenie także u – wyczulonych na międzynarodowy aspekt kwestii grekokatolickiej – władz peerelowskich¹⁴⁵. „Należy podkreślić, że sprawa gr[eko]katolicyzmu posiada również duży aspekt międzynarodowy, a to dlatego, że zarówno w ZSRR, jak i Rumunii i Czechosłowacji Kościół grekokatolicki został oficjalnie włączony w skład Kościoła prawosławnego – stwierdzano w jednym z dokumentów Urzędu do Spraw Wyznań. – We wszystkich tych krajach realizacja tego włączenia nie przychodziła łatwo i bez przeszkód. Natrafiała ona na pewne trudności, a część b[yłych] grekokatolików przeszła faktycznie do Kościoła rzymskokatolickiego, tzn. na obrządek łaciński, względnie kontynuuje nielegalnie działalność w obrządku gr[eko]katolickim. Dlatego każda decyzja, oznaczająca w praktyce uznanie obrządku gr[eko]katolickiego w Polsce (np. utworzenie «niezależnych parafii gr[eko]katolickich»), spowoduje aktywizację gr[eko]katolicyzmu w ZSRR, Czechosłowacji i Rumunii”¹⁴⁶. Wrażenie to podsycane było tuż po zwolnieniu grekokatolickiego hierarchy przez pogłoski napływające do Warszawy z terenów południowo-wschodnich¹⁴⁷. Ostatecznie jednak uznano – pod wpływem sugestii czy zaleceń władz sowieckich – że *per saldo* pobyt metropolity Slipyja w Watykanie może być dla państw komunistycznych korzystny. „Nieobojętnym powinien być dla nas i ten fakt, że sprawa obrządku gr[eko]katolickiego była i jest obecnie przedmiotem rozgrywki poszczególnych ugrupowań watykańskich – kontynuowano rozważania w cytowanym już wyżej dokumencie. – W końcowym okresie pontyfikatu Jana XXIII i w czasie Vaticanum II pewne koła watykańskie uznały istnienie obrządku gr[eko]katolickiego w ogóle, a w ZSRR w szczególności, za przeszkodę w porozumieniu Watykanu z Kościołami prawosławnymi (w okresie międzywojennym otwarcie uznano, że Kościół unicki – metropolity Szeptyckiego – jest niezdatny do akcji «nawracania» prawosławnych i dlatego stworzono tzw. «wschodni obrządek» od metropolity Szeptyckiego niezależny). W ślad za tym stwierdzeniem poszły konkretne posunięcia, jak np. porozumienie w sprawie przyjazdu metropolity lwowskiego Józefa [właśc. Josyfa – I.H.] Slipyja do Watykanu (co osłabiło grupy gr[eko]katolickie w ZSRR) i wyraźne pomniejszanie roli obrządku gr[eko]katolickiego np. w watykań-

Prymasowskie 1964–1965, Warszawa 1996, s. 92). Jednak również polski hierarcha miał pewien żal do metropolity za jego starania w sprawach grekokatolików w Polsce. „Wyjaśniłem sprawę grekokatolików i demonstracyjnych wystąpień [arcybiskupa] na Soborze. Abp Slipyj wniósł petycję do Stolicy Św. o mianowanie biskupa grekokatolickiego w Polsce, pomimo wyjaśnień, jakie w tej sprawie już otrzymał” – zanotował prymas po swym spotkaniu z watykańskim sekretarzem stanu kard. Amleto Cicognanim (*ibidem*, s. 93).

¹⁴⁵ Pierwsze informacje dotyczące tego zagadnienia, oparte na spekulacjach prasy zachodniej zob. AAN, UdSW, 31/285, Notatka dotycząca przyjazdu metropolity grekokatolickiego Slipyja do Rzymu, [maj 1963 r.], k. 43–44.

¹⁴⁶ AAN, UdSW, 131/283, Notatka „Problem grekokatolicyzmu w Polsce”, [1966 r.], k. 208.

¹⁴⁷ Zob. np. AAN, UdSW, 75/40, Anonimowa notatka w sprawie pogłosek na temat J. Slipyja, 7 VI 1963 r., k. 46. „Na terenie województwa rzeszowskiego od pewnego okresu krąży pogłoski, że w niedalekiej przyszłości do Polski przyjechać ma biskup [tak w oryginale – I.H.] Slipyj – stwierdzał autor tego dokumentu. – Ma on w naszym kraju reprezentować Watykan jako stały przedstawiciel Kościoła grekokatolickiego. Wśród wyznawców prawosławia odczuwa się zaniepokojenie z tego powodu. Mówią, że w najbliższym czasie nastąpi odrodzenie grekokatolicyzmu, a wraz z tym nasili się walka przeciw prawosławiu. Oprócz tego stwierdza się, że Slipyja Watykan osadzić chce w Polsce tylko po to, by był bliżej Związku Radzieckiego i by dalej kierował podziemnym Kościołem grekokatolickim, wykorzystując do tego celu istniejące kontakty różnych osób zamieszkałych w Polsce i Związku Radzieckim”.

skich obchodach na cześć Cyryla i Metodego (1963 r.), zakaz demonstracji protestacyjnej ukraińskiego Episkopatu greckokatolickiego przeciwko udziałowi w Vaticanum II obserwatorów Patriarchatu Moskiewskiego¹⁴⁸.

Wśród duchownych greckokatolickich w Polsce już same przygotowania do Soboru wywołały zrozumiałe zainteresowanie, co zostało zauważone także w strukturach bezpieki. „Z analizy materiałów operacyjnych daje się odczuć pewnego rodzaju ożywienie działalności wśród byłego kleru greckokatolickiego, pragnącego pozyskać i poszerzyć wpływy swoje wśród ludności wyznania prawosławnego – pisano w jednym ze sprawozdań, oddającym charakterystyczny dla SB tok myślenia. – Pragną oni [duchowni greckokatolicy – I.H.] wykazać się na mającym się odbyć powszechnym Soborze pewnymi osiągnięciami w Polsce. Na ogół panuje wśród nich przekonanie o «sympatii» dla Kościoła greckokatolickiego ze strony Rzymu, który wiążąc w imię swych interesów pewne nadzieje wynikające z porozumienia z «prawosławnym Wschodem», skłania się do pertraktacji na płaszczyźnie «równego z równym». Bez wątpienia ożywienie działalności byłego kleru greckokatolickiego wypływa z uchwał konferencji greckokatolickich biskupów odbytej w Rzymie w początku 1959 r.»¹⁴⁹ Uwagi powyższe odnieść też chyba można do ks. Hrynyka, który otrzymał (prawdopodobnie nieuzgodnione z odpowiednimi instytucjami Stolicy Apostolskiej i prymasem Wyszyńskim) zaproszenie do Rzymu. W związku z powyższym zaczął on czynić starania, by u władz uzyskać paszport, u prymasa zgodę na wyjazd, a w „Caritasie” fundusze na podróż. „W dniu dzisiejszym zgłosił się do Wydziału do Spraw Wyznań ks. Bazyli Hrynyk – duszpasterz obrządku greckokat[olickiego] w Cyganku pow. Nowy Dwór Gd[ański] [...] – zanotował wówczas jeden z urzędników. – Zapytany o pozwolenie kardynała [Wyszyńskiego] na wyjazd do Rzymu, ks. Hrynyk wyjaśnił, że jeszcze takiego zezwolenia nie posiada, lecz stara się o nie. Przesłał już prymasowi zaproszenie jednego z biskupów grekokat[olickich] z Rzymu, w którym wzywa ks. Hrynyka w charakterze obserwatora na II Sobór Watykański. Ks. Hrynyk dodał, że wyjazd jego wiąże się z koniecznością omówienia w Watykanie wielu spraw dot[yczących] obrządku grekokat[olickiego]. Dla przykładu podał, że niektóre wytyczne Watykanu dot[yczące] grekokat[olików] w Polsce nie mogą być realizowane z uwagi na specyficzne warunki polskie. [...] Te wszelkie sprawy chciałby omówić w Watykanie i dlatego wszczął już starania za pośrednictwem «Caritasu» o wyjazd z wycieczką księży do Rzymu. Liczy na to, że «Caritas» pomoże mu załatwić pomyślnie sprawę wyjazdu. Wyjaśniono mu, że «Caritas» może jedynie pomóc księżom w załatwieniu różnych formalności, nie ma natomiast żadnego wpływu na wynik tych starań»¹⁵⁰. Ostatecznie wysiłki duchownego zakończyły się niepowodzeniem, gdyż „odnośne czynniki zajęły negatywne stanowisko”¹⁵¹. Same postanowienia II Soboru Watykańskiego (zakończonego 8 grudnia 1965 r.) przyjęte zostały przez grekokatolików

¹⁴⁸ AAN, UdSW, 131/283, Notatka „Problem grekokatolicyzmu w Polsce”, [1966 r.], k. 208–209.

¹⁴⁹ AIPN, MSW II, 615, Sprawozdanie z pracy SB KW MO we Wrocławiu za okres od 1 stycznia do 31 marca, 15 IV 1960 r., k. 157.

¹⁵⁰ AAN, UdSW, 69/42, Notatka J. Mazura z WdSW PWRN w Gdańsku z rozmowy z ks. B. Hrynykiem, 28 X 1965 r., k. 35–36.

¹⁵¹ *Ibidem*, Pismo J. Szewczyka z WdSW PWRN w Gdańsku do UdSW w sprawie starań ks. B. Hrynyka o wyjazd, 29 X 1965 r., k. 37.

z aprobatą i nadzieją. Szczególnie dużo korzyści duchowni greckokatolicycy w Polsce widzieli w „Dekrecie o katolickich Kościołach Wschodnich” podpisanym przez papieża i ojców Soboru 21 listopada 1964 r.¹⁵²

¹⁵² „Na całym świecie należy więc zadbać o zachowanie i wzrost wszystkich Kościołów partykularnych i z tego też względu trzeba ustanawiać parafie i własną hierarchię wszędzie tam, gdzie wymaga tego dobro duchowe wiernych – stwierdzano m.in. w tym dokumencie. – [...] Historia, tradycje i rozliczne instytucje kościelne wspianiale świadczą o tym, jak bardzo Kościoły Wschodnie są zasłużone dla Kościoła powszechnego. Dlatego święty Sobór to dziedzictwo kościelne i duchowe nie tylko otacza należnym szacunkiem i zasłużonym uznaniem, ale także zawsze traktuje je jako dziedzictwo całego Kościoła Chrystusowego. Dlatego też uroczyście oświadczają, że tak Kościoły Wschodu, jak i Zachodu mają prawo i obowiązek rządzenia się według własnych, szczególnych zasad, zwłaszcza że odznaczają się one szacowną starożytnością, lepiej odpowiadają obyczajom swoich wiernych i wydają się bardziej właściwe, gdy chodzi o okazywanie troski o dobro dusz. [...] Niech wszyscy chrześcijanie wschodni wiedzą i będą przekonani o tym, że zawsze mogą i powinni zachowywać swoje zgodne z prawem obrządki liturgiczne i swoje przepisy oraz że zmiany powinny być wprowadzane jedynie na drodze własnego organicznego rozwoju. To wszystko zatem powinno być przez samych chrześcijan wschodnich bardzo ściśle zachowywane; winni też oni w tych sprawach zdobywać coraz większą wiedzę i doskonalszą praktykę, a gdyby na skutek okoliczności czasu lub postępowania osób niesłusznie się od nich oddalili, powinni powrócić do tradycji przodków. Ci zaś, którzy z racji czy to funkcji, czy też posługi apostołskiej mają częsty kontakt z Kościołami Wschodnimi albo z ich wiernymi, powinni otrzymać głębsze wykształcenie w zakresie poznania i kultywowania obrządków, dyscypliny, doktryny, historii i specyfiki chrześcijan wschodnich, stosownie do ważności zadania, jakie spełniają” (*Sobór Watykański II: konstytucje – dekryty – deklaracje*. Tekst polski nowe tłumaczenie, red. M. Przybył, Poznań 2002, s. 178–179).

W POLSCE POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ

Jak wcześniej wspomniano, wynegocjowane przez prymasa Wyszyńskiego w 1957 r. kompromisowe porozumienie z władzami w sprawie nabożeństw katolickich obrządku wschodniego zawierało zastrzeżenie, że aktywność kapłanów grekokatolickich nie będzie dotyczyła terenów, skąd wysiedlono Ukraińców dziesięć lat wcześniej¹. Trudno powiedzieć, czy ks. Hrynyk zdawał sobie sprawę z tego kategorycznego stanowiska, jednak nie ustawał on w staraniach, by także katolicy obrządku wschodniego w Polsce południowo-wschodniej objęci zostali opieką duszpasterską. Było to o tyle istotne, że jeszcze w 1947 r. pozostała tam pewna liczba ludności ukraińskiej, której udało się uniknąć wywózki w ramach akcji „Wisła”, powiększona dodatkowo przez tych wysiedleńców, którzy zdecydowali się jednak na powrót w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. Znaczna ich część, na fali „popaździernikowych” zmian, zaczęła wysuwać postulaty odnowienia nabożeństw w katolickim obrządku wschodnim, znajdując wsparcie w tej sprawie m.in. u ks. Hrynyka. „Konieczną rzeczą staje się również odnowienie nabożeństw gr[ecker]katolickich na terenach południowo-wschodnich, tak ze względu na pozostałą tam ludność obrządku gr[ecker]katolickiego, jak i ze względu na liczny powrót wiernych tegoż obrządku z ziem zachodnich – pisał duchowny do prymasa wczesną jesienią 1957 r. – Ponieważ Urząd do Spraw Wyznań stoi na stanowisku, iż sprawy Kościoła grekokatolickiego w Polsce należą wyłącznie do Waszej Eminencji, prosimy więc o łaskawe zezwolenie na odprawianie nabożeństw w cerkwiach w Przemyślu (w katedrze), w Jarosławiu, w Sanoku, w Krynicy i w Krakowie. Ludność gr[ecker]katolicka miasta Przemyśla żąda kategorycznie zwrotu cerkwi katedralnej, ponieważ cerkiewka na Błoniu może pomieścić najwyżej dwieście osób, a sama Rada Narodowa miasta Przemyśla podaje do 15 tysięcy wiernych obrządku grekokatolickiego w mieście i najbliższej okolicy [liczba z pewnością zawyżona – I.H.]. Wierni wnieśli skargę do Kongregacji dla Kościoła Wschodniego [właśc. do Spraw Kościołów Wschodnich – I.H.], a są tak bardzo rozgorzyczeni swoją krzywdą, iż publicznie grożą, że jeśli nie zaspokoi się ich słusznych żądań, to przejdą na prawosławie. [...] Należy koniecznie odnowić nabożeństwa obrządku gr[ecker]katolickiego na Łemkowszczyźnie, gdyż na podstawie dekretu rządowego powróciło tam z ziem zachodnich 500 rodzin do miejscowości Łosie, Leszczyny i Hańczowa, powiatu gorlickiego, oraz do Zagórza i Hłomczy powiatu sanockiego. Wprawdzie przydzielono im kapłanów obrządku rzym[sko]katolickiego, a cerkwie przekształcono na kościoły łacińskie, ale wierni grekokatolicy są z tego niezadowoleni.

¹ Na terenach tych jedynie sporadycznie odprawiano nabożeństwa wschodnie w Komańczy i Krempnej pow. Sanok (ks. Kaleniuk i ks. Jan Wysoczański) oraz „za zamkniętymi drzwiami” w Przemyślu (ks. Krupa) i Sanoku (ks. Siekierzyński).

Łemkowie są ogromnie przywiązani do rodzimego obrządku wschodniego, dlatego to jak na zachodzie, tak i po powrocie na Łemkowszczyznę odwracają się od kapłanów i kościołów łacińskich, a uczęszczają na nabożeństwa prawosławne².

Starania ks. Hrynyka nie odnosiły jednak początkowo żadnych skutków. Wręcz przeciwnie – spotkały się nie tylko ze sprzeciwem władz, ale i duchowieństwa rzymskokatolickiego, głównie niższego, parafialnego, szczebla. Podobne reakcje nie były też jednak obce części kurialistów. „Ostatnio doszły nas wiadomości, jakoby Rusini żądali erygowania parafii greckokatolickich w diecezji tarnowskiej – stwierdzano w jednym z dokumentów Kurii tarnowskiej. – Uzasadniają to brakiem opieki duszpasterskiej ze strony łacińskich księży obsługujących parafie erygowane na terenach, skąd byli wysiedleni Rusini-Łemkowie. [...] Aliści po październiku 1956 r. władze powiatu gorlickiego – nie wiadomo dlaczego – zgodziły się na powrót pewnej liczby rodzin Łemków na te tereny. Jednakowoż w żadnej wiosce nie są Łemkowie aktualnie w większości mieszkańców, poza wioską Kuńkowa, gdzie rodzin Łemków jest więcej niż rodzin Polaków osadników. U Łemków grekokatolików, którzy wrócili, istnieje tęsknota za swoimi nabożeństwami o rycie grekokatolickim. Stąd petycje do J[ego] Eminencji księdza kardynała o utworzenie tam placówek duszpasterskich grekokatolickich. Tymczasem stwierdzamy, że dopuszczenie duszpasterzy grekokatolickich na te tereny zorganizowane pod względem kościelnym jest zbędne, a nawet może być niebezpieczne dla zachowania spokoju na tych terenach. [...] 1. Potrzeby religijne Łemków są w zupełności zaspokajane przez księży proboszczów. [...] 2. Tworzenie placówek duszpasterskich grekokatolickich w parafiach rzymskokatolickich na terenach połemkowskich, a nawet sam przyjazd księdza grekokatolickiego, utrudniłoby pracę duszpasterską i wytworzyłoby niebezpieczne antagonizmy narodowościowe³. Najdobitniej jednak swe stanowisko wyraził bp Stepa z Tarnowa, który analizując w piśmie do prymasa sytuację w Łosiu pow. Grybów, stwierdzał, że „tamten stosunkowo niewielki odcinek Łemkowszczyzny jest pod obrządkiem ludności ruskiej, która różnymi drogami i metodami przez Warszawę chce wdrzeć się z powrotem na tamte tereny. [...] Grekokatolicy obrali za bazę operacyjną wieś Łosie niedaleko Grybowa, jeszcze przed wojną najbogatsze osiedle łemkowskie. [...] Wielu Rusinów z Łosia (35% obecnej ludności) wróciło do swych domów.

² APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 26 X 1957 r., b.p.

³ *Ibidem*, Pro memoria w sprawie duszpasterstwa grekokatolików w diecezji tarnowskiej, [1958?], b.p. Na stanowisko Kurii tarnowskiej miały może wpływ kwestie związane z majątkiem pogreckokatolickim, które nabrały nowego znaczenia po 1956 r., gdy przestało istnieć szereg spółdzielni produkcyjnych, powstałych nierazko na gruntach pocerkiwnych. W odpowiedzi na pisma hierarchów łacińskich domagających się zwrotu tego majątku Kościołowi katolickiemu władze jednak odpowiadały niezmiennie, że majątek ten przeszedł na własność państwa. Zob. np. AAN, UdSW, 25/726, Pismo bp. J. Stepy do dyrektora UdSW premiera J. Cyrankiewicza, 8 IV 1957 r., k. 3–6 (inny egzemplarz tego dokumentu został ostatnio opublikowany zob. *Źródła do dziejów Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej w Polsce w latach 1944–1989*, oprac. B. Huk, Przemyśl 2007, s. 252–256, dok. nr 13). Przykładem charakterystycznego stylu i argumentacji stosowanej przez urzędników może być chociażby odpowiedź udzielona Kurii tarnowskiej, gdzie stwierdzano, że „Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie [...] nie znajduje podstaw do uwzględnienia sprzeciwu Kurii w powyższej sprawie [zajęcia budynku pocerkiwnego – I.H.]. Kościół gr[eco]kat[olicki] jako całość i gr[eco]kat[olickie] kościoły parafialne – jego części składowe – są osobami prawnymi, których istnienie wzgl[ędnie] działalność stały się bezprzedmiotowe wskutek przesiedlenia do ZSRR członków lub osób ich działalnością objętych. Fakt ten stwierdziły władze państwowe i przejęły większą część nieruchomości” (APRz, PWRN, 43/10165, Kopia pisma PWRN w Rzeszowie do Kurii w Tarnowie, 19 IV 1955 r., k. 61). Więcej na ten temat w dalszej części pracy.

Większość korzysta z nabożeństw polskiego proboszcza i nie pragnie powrotu księdza gr[eco]kat[olickiego], a tylko część pod wpływem rodaków z Warszawy dla celów politycznych robi ruch za powrotem cerkwi. Dziś był w Kurii birytualista z diecezji gdańskiej, niejaki ks. Hrynyk, i mocno gardłował za powrotem proboszcza ruskiego. Projekt ks. [Józefa] Grzegorzka [proboszcza łańciskiego z Łosia, który proponował utworzenie placówki unickiej w Kuńkowej i Wysowej, gdzie były dwie nieczynne cerkwie, sprzeciwiał się natomiast nabożeństwom w Łosiu – I.H.] utworzenia nowych parafii gr[eco]kat[olickich] uważam za nierealny, bo to nie powstrzyma naporu prawosławnych, a stanowcze odepchnięcie jednych postawi sprawę jasno. Inaczej zagadnienie rozszerzy się błyskawicznie i lawiny nie da się powstrzymać⁴. Przypuszczać można, że to właśnie tego rodzaju sygnały napływające do prymasowskiego sekretariatu spowodowały, iż ks. Hrynyk nie otrzymał odpowiedzi na przedłożony w styczniu 1958 r. projekt utworzenia 8 stałych placówek z 12 dodatkowymi filiami na terenie diecezji przemyskiej i tarnowskiej oraz w archidiecezji lubaczowskiej⁵. Jedynym wymiernym wynikiem jego poczynań była – wspomniana już wyżej – zgoda prymasa na nabożeństwa greckokatolickie w Kalnikowie oraz na przeprowadzkę ks. Złoczowskiego, sprawującego dotychczas obowiązki wikariusza rzymskokatolickiego w Poznaniu, do Komańczy (miał pomagać wiekowemu ks. Kałeniukowi; ostatecznie przeniósł się tam w 1961 r.)⁶. Już wkrótce jednak kapłani rzymskokatolicki musieli zmienić swe zdanie, co związane było z faktem, że starania ks. Hrynyka w sprawie restytucji katolickich nabożeństw obrządku wschodniego w Polsce południowo-wschodniej zbiegły się – prawdopodobnie nieprzypadkowo – z aktywnością na tym terenie duchownych prawosławnych⁷.

⁴ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Pismo bp. J. Stepy do prymasa S. Wyszyńskiego, 21 III 1958 r., b.p.; por. *ibidem*, Pismo ks. J. Grzegorzka do Kurii w Tarnowie, 17 III 1958 r., b.p.

⁵ *ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 30 I 1958 r., b.p. Na terenie diecezji przemyskiej chodziło o Przemyśl z dojazdem do Kalnikowa, Pozdaciaza, Kłokowic i Rybotycz (ks. Krupa, ks. Czerwinczak i ks. Szegda), Jarosław z dojazdem do Leżachowa, Piskorowic i Kobylnicy Wołoskiej (ks. Fedorowicz i ks. Fedewicz), Sanok (ks. Siekierzyński), Zagórz z dojazdem do Hłomczy (ks. Złoczowski), Polany z dojazdem do Zyn-dranowej (ks. Wysoczański); na terenie archidiecezji lubaczowskiej mowa była o Hrebennem z dojazdem do Lublińca (ks. Maćków); natomiast na terenie diecezji tarnowskiej chodziło o Hańczową z filiami w Kuńkowej i Łosiu (ks. Hrynyk) i Krynicę (ks. Deńko), por. *ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 22 II 1958 r., b.p.; *ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 31 III 1958 r., b.p. „Tymi dojazdami proszę się nie przejmować – pisał ks. Hrynyk do ks. Krupy w Przemyślu, informując go o czynionych staraniach. – Chodzi o to, żeby mieć zezwolenie na nabożeństwo w tych wioskach, a nie chodzić i prosić za każdym razem [i] w dodatku w ostatniej chwili spotykać się z odmową. Nabożeństwa w tych wioskach będą odprawiane po kilka razy w roku. W większe święta dostaniecie zawsze pomoc. Jeden z kapłanów weźmie ten obowiązek pomagać wam i on będzie wstawiony na liście [dla prymasa] jako wasz pomocnik. Wy będziecie odprawiać w mieście, a on po wspomnianych wioskach. Jak wam będzie wygodniej, [to] on w Przemyślu, a wy po filiach” (AIPN Rz, 034/44, t. 2, Odpis listu ks. B. Hrynyka do ks. S. Krupy, 27 I 1958 r., k. 16–17).

⁶ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Pismo abp. A. Baraniaka do prymasa S. Wyszyńskiego, 23 II 1958 r., b.p.; *ibidem*, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do abp. A. Baraniaka, 4 III 1958 r., b.p.

⁷ Zabiegi duchownych greckokatolickich spotkały się też, rzecz jasna, z reakcją władz oraz aparatu bezpieczeństwa, który (zaalarmowany, być może, staraniami ks. Hrynyka) starał się na bieżąco monitorować sytuację. Między innymi pod koniec 1957 r. i na początku 1958 r. przeprowadzono dyskretne rozeznanie w miejscowościach zamieszkałych przez Ukraińców, czy nie czynią oni starań o reaktywację nabożeństw lub zwrot cerkwi oraz czy nie zaobserwowano przyjazdu duchownych greckokatolickich. Zebrane wówczas dane nie dawały, jak się wydaje, bezpoczynnych powodów do niepokoju. Zob. m.in. AIPN Rz, 034/44, t. 2, Pismo zastępcy komendanta ds. SB KP MO w Rzeszowie kpt. W. Mossonia do naczelnika Wydziału III KW MO w Rzeszowie, 31 X 1957 r., k. 65; *ibidem*, Pismo zastępcy komendanta ds. SB KP MO w Jaśle por. J. Szybki do naczelnika Wydziału III KW MO w Rzeszowie, 2 XI 1957 r., k. 66; *ibidem*, Pismo zastępcy komendanta ds. SB KP MO w Brzozowie kpt. S. Tęczy do naczelnika Wydziału III

Zapoczątkowana w 1956 r. zmiana polityki narodowościowo-wyznaniowej PRL spowodowała także pewne przewartościowanie dotychczasowych działań Kościoła prawosławnego zarówno wobec wysiedleńców w ramach akcji „Wisła”, jak i tych osób narodowości ukraińskiej, którym udało się uniknąć wywózki. Jeszcze w październiku 1956 r. metropolita Makary powiadomił Urząd do Spraw Wyznań, że „ze względu na należyte przygotowanie wychowanków seminarium do przyszłej pracy duszpasterskiej pomiędzy ludnością ukraińską” zamierza wprowadzić w warszawskim Seminarium Duchownym naukę języka ukraińskiego oraz śpiewu⁸. Kilka miesięcy wcześniej na teren województwa rzeszowskiego oddelegowany też został – wspomniany już niejednokrotnie – ks. Lewiarz, który miał stwierdzić, jakie są tam możliwości prowadzenia działalności duszpasterskiej⁹. Wiele wskazuje na to, że inicjatywa ta była w niemałym stopniu inspirowana przez władze komunistyczne w Warszawie, które w Kościele prawosławnym nadal widziały siłę mogącą z jednej strony przekreślić starania duchowieństwa greckokatolickiego na terenach poukraińskich, z drugiej zaś osłabić wpływy Kościoła rzymskokatolickiego wśród miejscowych Ukraińców (a może też wśród części osób narodowości polskiej)¹⁰. Powstała sytuacja wprowadziła dodatkowy element w dotychczasowych, i tak napiętych, relacjach narodowościowo-wyznaniowych na tym terenie oraz doprowadziła do tego, iż Łemkowszczyzna i Podkarpacie stały się areną kolejnej swoistej „walki o dusze”, w której władze komunistyczne niejednokrotnie odgrywały rolę inspiratora.

Informacje zebrane przez ks. Lewiarza w 1956 r.¹¹ spowodowały, że hierarchia prawosławna dostrzegła pewne szanse na rozpoczęcie pracy duszpasterskiej i podjęła próby pozyskania wiernych wśród grekokatolików na terenach województw rzeszowskiego i krakowskiego. Głównym realizatorem tych działań został bp Stefan (Rudyk), w którym także władze widziały osobę mogącą chyba osiągnąć lepsze rezultaty niż metropolita Makary¹². Latem 1958 r. na Podkarpacie został też wydelegowany przez Kurię metropolitalną ks. Aleksander Biront, którego głównym zadaniem było zorientowanie się w nastawieniu ludności ukraińskiej z terenów południowo-wschodnich do prawosławia oraz ogólna ocena sytuacji na terenach poukraińskich. Jego wnioski były dla Kościoła prawosławnego satysfakcjonujące. „Dążenia do renowacji Cerkwi prawosławnej wśród

KW MO w Rzeszowie, 26 II 1958 r., k. 68. Por. też AIPN, 01283/1604, Notatka informacyjna zastępcy naczelnika Wydziału III KW MO w Rzeszowie kpt. M. Kalemby dotycząca Kościoła greckokatolickiego na terenie województwa rzeszowskiego, 21 VII 1958 r., b.p. – mikr. V14-61G-8/-7, klatki 13–15).

⁸ AAN, UdSW, 24/26, Pismo metropolity Makarego do Urzędu do Spraw Wyznań, 25 X 1956 r., k. 2.

⁹ K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce 1945–1970*, Kraków 1996, s. 177.

¹⁰ Kazimierz Urban, omawiając ówczesne zamiary władz wobec grekokatolików i prawosławnych na Podkarpaciu, określa ówczesną sytuację jako „przyznanie «prawa wyłączności» dla Kościoła prawosławnego” (*ibidem*).

¹¹ AAN, UdSW, 24/750, Sprawozdanie ks. J. Lewiarza z wyjazdu służbowego w woj. rzeszowskie, 20 VIII 1956 r., k. 1–8. Szereg innych dokumentów sporządzonych przez tego duchownego informujących o sytuacji w woj. rzeszowskim w tym i późniejszym okresie znajduje się w poszczególnych teczках zespołu PWRN w Archiwum Państwowym w Rzeszowie.

¹² „Od nowego metropolity Makarego władze oczekiwały mądrej polityki kościelnej, energicznego działania i operatywności w rozwiązywaniu zagadnień sugerowanych przez władze państwowe (np. zag[adnienia] grekokatolicyzmu, sprawy narodowościowe w Kościele itp.). [...] Eksperyment z Makarym nie udał się. W ciągu 7 lat swego urzędowania nie potrafił wykonać zadań postawionych przed Kościołem (np. spr[awa] gr[eko]kat[olików]), mimo że korzystał z życzliwego poparcia władz” – oceniano dotychczasową postawę zwierzchnika Kościoła prawosławnego w Polsce (AAN, UdSW, 131/391, Notatka w sprawie metropolity Makarego, [1958 r.?], b.p.

ludności ukraińskiej wyznania gr[eco]katolickiego, obok aspektów natury religijnej, stanowią naturalny odruch samoobrony przed wyraźnymi zamiarami wynarodowienia ich dzieci i młodszego pokolenia przez nacjonalistyczny kler rzymskokatolicki” – stwierdzał duchowny w sporządzonym po powrocie sprawozdaniu¹³. Jak się wydaje, argumentacja ta ostatecznie trafiła do przekonania hierarchom prawosławnym, którzy – jak wynika z odpowiedniego pisma metropolity Makarego – rozpoczęli starania o otrzymanie świątyń m.in. w Sanoku oraz Hańczowej, Blechnarce i na Górze Jawor k. Wysowej (wszystkie wsie w pow. Gorlice), znajdując przy tym wsparcie – abstrahując w tym miejscu, na ile skutecznie oraz w jakim stopniu pomoc ta była przez nich przyjmowana i aprobowana – u centralnych władz partyjnych widzących, jak już wyżej wspomniano, w całej sprawie korzyści polityczne.

Prawdopodobnie jedną z pierwszych instrukcji wydanych w tej sprawie przez Urząd do Spraw Wyznań było pismo jego wicedyrektora Jana Lecha z 30 sierpnia 1958 r. do Wydziału do Spraw Wyznań w Rzeszowie, będące efektem wspomnianego wyżej pisma zwierzchnika Kościoła prawosławnego w Polsce. „Obiekty nieczynne należy niezwłocznie przekazać w zarząd i użytkowanie protokołem zdawczo-odbiorczym upoważnionym pełnomocnikom prawosławnej Kurii metropolitalnej w Warszawie, udzielając jednocześnie zgody na utworzenie i zorganizowanie w miejscowościach, gdzie znajdują się przekazywane obiekty, prawosławnych placówek duszpasterskich oraz na objęcie opieką duszpasterską ludności zgłaszającej się pod jurysdykcję Kościoła prawosławnego – stwierdzał Lech. – W wypadkach, gdyby brakowało kluczy do zamkniętych nieczynnych cerkwi greckokatolickich, należy spowodować niezwłoczne ich otwarcie, nakazując przerobienie zamków i sporządzenie kluczy na koszt strony przejmującej obiekt sakralny. Co dotyczy cerkwi pobazylińskiej na Zasaniu w Przemyślu, służącej obecnie za składnicę akt archiwalnych, to należy dołożyć wszelkich starań, aby obiekt ten w jak najkrótszym czasie był uwolniony od akt i przekazany na cele prawosławnego kultu religijnego. Ze względu na fakt złożenia podań przez przedstawicieli ludności wyznania gr[eco]kat[olickiego] w Przemyślu, deklarujących przejście pod jurysdykcję Kościoła prawosławnego, Urząd do Spraw Wyznań uważa, że w interesie tej ludności nie należy udzielać żadnych zezwoleń na odprawianie nabożeństw w Przemyślu i okolicach przez duchowieństwo greckokatolickie”¹⁴. Bardziej dalekosiężne plany urzędnicy UdSW sformułowali z kolei w wewnętrznej, poufnej notatce powstałej prawdopodobnie także w tym samym czasie. „W chwili obecnej mamy dogodną sytuację pozwalającą na definitywne zlikwidowanie obrządku, któremu przed 40 laty Watykan wyznaczył awangardową rolę w zwalczaniu komunizmu w krajach graniczących z ZSRR – pisał autor (autorzy?) tego dokumentu. – Przejście ludności ukraińskiej na prawosławie pozbawia wpływu na tę ludność będących w kraju i działających w duchu nacjonalistycznym księży greckokat[olickich]. Odcina się tym samym ludność ukraińską od penetracji wrogich nam ośrodków nacjonalistycznych znajdujących się na terenie NRF, Kanady i USA, a poprzez księży prawosławnych możemy wpływać pozytywnie na ludność ukraińską, paraliżując

¹³ *Ibidem*, Sprawozdanie informacyjne z podróży do Przemyśla i okolic w związku z narastającym wśród tamtejszej ludności ukraińskiej dążeniem przyłączenia się do wiary swych przodków – Cerkwi prawosławnej, 12 VII 1958 r., k. 205–207.

¹⁴ AAN, UdSW, 30/611, Pismo wicedyrektora UdSW J. Lecha do WdSW PWRN w Rzeszowie, 30 VIII 1958 r., k. 2.

działalność nacjonalistycznych elementów. Pomimo istnienia dogodnej sytuacji należy stwierdzić, a doświadczenia likwidowania obrządku greckokat[olickiego] na przestrzeni ostatnich dwóch lat to potwierdzają, że ogniwa terenowe aparatu władzy państwowej nie doceniają politycznego znaczenia tej akcji. W swej pracy misyjnej Kościół prawosławny napotyka poważne trudności. Niejednokrotnie tworzy się wspólny front klerykalizmu, nacjonalizmu polskiego i organów władzy ludowej przeciwko Ukraińcom przechodzącym na prawosławie i przeciwko Kościołowi prawosławnemu¹⁵. Dlatego też stwierdzano, że przed podjęciem dalszych kroków i szerszych działań należy: „1) Poinformować w trybie poufnym sekretarzy KW PZPR i przew[odniczących] WRN w Rzeszowie, Wrocławiu, Olsztynie, Koszalinie i Zielonej Górze o politycznej konieczności zrealizowania tej akcji i dania wydatnej pomocy w tej dziedzinie Wydziałom do Spraw Wyznań w celu ukrócenia klerykalno-nacjonalistycznych wybryków poszczególnych przedstawicieli aparatu władzy ludowej. 2) Na terenach, na których ludność obrządku greckokat[olickiego] pragnie przejść do Kościoła prawosławnego, należy przekazać indywidualnie za zgodą Urzędu do Spraw Wyznań świątynie po grekokat[olikach] Kościołowi prawosławnemu. [...] 3) Ze względu na to, że głównym skupiskiem ludności greckokat[olickiej] chcącej przejść na prawosławie jest woj. rzeszowskie [...] uczynić Sanok centrum rozwijania akcji przez Kościół prawosławny [...] spowodować zwrot budynku plebanii grekokat[olickiej] w Sanoku Kościołowi prawosławnemu. 4) Katedrę po grekokat[olikach] w Przemyśle przekazać Kościołowi prawosławnemu i do roku 1962 otworzyć w Przemyśle diecezję prawosławną. [...] Ze względu na to, że Kościół prawosławny nie dysponuje żadnymi funduszami, przeznaczyć z funduszu kościelnego 60 000 zł na dotacje osobowe i 200 000 na remonty budynków kościelnych przekazywanych Kościołowi prawosławnemu, a które w latach 1947–1956 uległy b[ardzo] poważnej dewastacji”¹⁶. Formalnym ciałem realizującym te przedsięwzięcia miał być Komitet Misyjny powołany oficjalnie przez metropolię prawosławną 24 lipca 1958 r. Na jego czele stanął ordynariusz diecezji wrocławsko-szczecińskiej bp Stefan (Rudyk)¹⁷.

Mimo subtelnego wspierania działalności duchowieństwa prawosławnego przez kierownictwo Urzędu do Spraw Wyznań i centralne organa partyjne, tworzenie parafii prawosławnych na południowo-wschodnich terenach Polski nie wszędzie i nie do końca było akceptowane przez lokalnych urzędników, którzy w polityce tej widzieli z jednej strony osłabianie Kościoła rzymskokatolickiego utożsamianego z polskością tych ziem, z drugiej zaś – zgodnie z dotychczasową praktyką – odradzanie się „ukraińskiego nacjonalizmu”. „Ks. Pruchnicki [z Kalnikową] w walce z prawosławiem znalazł też poparcie w Prezydium PRN w Radymnie – stwierdzano w jednym z dokumentów SB. – Przewodniczący tegoż prezydium obyw[atel] Kisiała Stanisław, w dniu 24 stycznia

¹⁵ AAN, UdSW, 30/612, Notatka dotycząca grekokatolicyzmu, [1958 r.?], k. 17–18.

¹⁶ *Ibidem*, k. 18–19. „Poparcie władz dla prawosławia miało często charakter iluzoryczny i raczej miało stwarzać pozory tej pomocy, przy utrudnieniach na innych odcinkach działalności – zauważał jednak Kazimierz Urban. – Obowiązywała tu bowiem w polityce władz zasada przeciwdziałania «klerykalizacji» tego czy innego Kościoła i wszelkie wzmocnienie prawosławia spotkałoby się z reakcją przeciwną” (K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce...*, s. 318).

¹⁷ APRz, PWRN, 43/21275, Odpis pisma kancelarii Metropolii prawosławnej w Warszawie do ks. J. Lewiarza, 17 IX 1958 r., k. 29. Poza prawosławnym hierarchą w skład Komitetu weszli: ks. Jan Lewiarz, ks. Wiaczesław Rafalski – dziekan okręgu białostockiego, ks. Aleksander Biront – dziekan okręgu białopodlaskiego, oraz wykładowcy Prawosławnego Seminarium Duchownego – ks. Piotr Domańczuk i ks. Mikołaj Lenczewski.

br. wezwał do siebie [prawosławnego] ks. Poleszuka [Mikołaja], któremu wspólnie ze swym zastępcą tow. Karpińskim Józefem zarzucili budowę Ukrainy w Kalnikowie, że z utworzeniem parafii prawosławnej współzycie ludności polskiej i ukraińskiej pogorszyło się, że Ukraińcy schodzą się, śpiewają po ukraińsku i dyskutują o Ukrainie, że głosił na kazaniach, iż tam[ejsza] ziemia jest ukraińska i Polacy ją muszą opuścić, że wznoszono w cerkwi okrzyki na cześć Ukrainy itp. Gdy ks. Poleszuk chciał wyjaśnić niesłuszność stawianych zarzutów – nie pozwolono mu dojść do głosu, usiłowano go upokorzyć i wmówić mu stawiane zarzuty. Powyższe świadczy o szantażu i usiłowaniu zastraszenia ks. Poleszuka, ponieważ fakty tego rodzaju miejsca nie miały¹⁸. Taka postawa lokalnego aparatu urzędniczego wywoływała irytację Warszawy. „Zdaniem Urzędu [do Spraw Wyznań] pozytywna działalność placówek duszpasterskich na terenie wojew[ództwa] rzeszowskiego w znacznej mierze jest uzależniona nie tylko od posiadania przez te placówki budynków sakralnych, lecz i budynków plebanijskich umożliwiających stałe zamieszkanie tam kleru prawosławnego – strofował PWRN w Rzeszowie wicedyrektor Lech. – [...] Z napływających do tu[ejszego] Urzędu informacji z terenu woj. rzeszowskiego wynika, że akcja tworzenia i obsadzania placówek duszpasterskich Kościoła prawosławnego w skupiskach ludności ukraińskiej napotyka opory i przeciwdziałanie nie tylko kleru rzymskokatolickiego i greckokatolickiego, lecz i miejscowych czynników, które próbują utrudnić osiedlenie duchownych przy nowo utworzonych placówkach duszpasterskich (szczególnie Przemyśl). Przeciwdziałanie to polega między innymi na przekazywaniu plebanii dotychczas nieużytkowanych na inne cele, na opóźnianiu przekazania obiektów sakralnych itp.”¹⁹ Protesty w sprawie opieszałości lokalnych urzędników wystosowywał również bp Stefan²⁰. Mimo to lata 1958–1959

¹⁸ AIPN Rz, 034/44, t. 2, Informacja o sytuacji wśród kleru prawosławnego i greckokatolickiego, 26 III 1959 r., k. 25.

¹⁹ AAN, UdSW, 30/611, Pismo wicedyrektora WdSW J. Lecha do WdSW PWRN w Rzeszowie, 24 XI 1958 r., k. 28. Por. K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce...*, s. 178–179.

²⁰ „Zaspokajanie potrzeb religijnych obywateli wyznania prawosławnego i b[ylego] greckokatolickiego na terenie województwa rzeszowskiego było dotychczas traktowane po macoszemu – pisał prawosławny hierarcha w jednym z kolejnych pism. – Jeżeli do dnia dzisiejszego otwarto tam tylko jedną parafię w Wysowej pow. Gorlice, jest to winą nie tylko władz Kościoła prawosławnego w Polsce, lecz także i władz administracyjnych wojewódzkich w Rzeszowie, Prezydów powiatowych i miejskich rad narodowych w Przemyślu, Sanoku i Gorlicach i in. Już od 1954 r. leży dużo podań ludności wojew[ództwa] rzeszowskiego w sprawie oddania świątyni. Podania te nie zostały załatwione bądź przez województwo, bądź przez powiatowe i miejskie rady narodowe, np. nieoddanie cerkwi w Sanoku i Zagórze jest tego klasycznym przykładem [...]. Ostatnio zaś Prezydium miejskich rad narodowych w Sanoku i Przemyślu załatwiają sprawy oddania świątyni b[yłych] greckokatolickich w ten sposób, ażeby najdłużej te sprawy przeciągnąć i w ten sposób zniechęcić ludność ukraińską i duchowieństwo prawosławne do tej akcji” (AAN, UdSW, 131/291, Pro memoria bp. Stefana, 11 IX 1958 r., k. 24; kopia tego dokumentu zob. APRz, PWRN, 43/21277, k. 40–42). Sytuacja nie uległa chyba większej zmianie w następnych miesiącach. „Władze powiatowe zajmują nieszczerzy stosunek do zwrotu budynku [byłej plebanii greckokatolickiej w Sanoku – I.H.], ukrywając swoją niechęć, tak wcześniej do powstania placówki prawosławnej w Sanoku, jak i obecnie do jej rozwoju – stwierdzano w sprawozdaniu WdSW w Rzeszowie z połowy 1959 r. – Działają tu pobudki również interesu prywatnego niektórych osób. Zona przewodn[iczącego] Prez[ydium] PRN tow. Mazura buduje dom na gruncie po byłym probostwie greckokat[olickim] i obawia się, że grunt ten może być przydzielony probostwu prawosławnemu. Wobec takiego stanu rzeczy zainteresowani stwarzają w mieście atmosferę nieprzychylną placówce prawosławnej, Prezydium PRN wymyśla różne trudności, aby zniechęcić księdza prawosławnego do pracy i starań dla utrzymania placówki, licząc, że uda się w ten sposób skłonić go do wycofania się i rezygnacji z placówki, w czym władzom sekundują wojew[ódzki] konserwator zabytków i dyrektor Muzeum Ziemi Sanockiej” (AAN, UdSW, 131/285, Sprawozdanie WdSW PWRN w Rzeszowie, 10 VII 1959 r., k. 6).

były dla działalności Kościoła prawosławnego na Podkarpaciu i Łemkowszczyźnie przełomowe, gdyż erygowano wówczas parafie prawosławne w Sanoku, Zagórz, Bóbrce, Młodowicach, Kłokowicach, Bodakach, Hłomczy, Kwiatoniu, Regetowie Niżnym, Hańczowej, Wysowej, Bartnem, Blechnarce i Kalnikowie²¹. W 1959 r. utworzono dekanat rzeszowski, którego dziekanem został wspomniany już tu niejednokrotnie ks. Lewiarz. Pojawienie się duchownych prawosławnych znaczna część ludności ukraińskiej przyjęła przychylnie i z nadzieją, widząc w nich ochronę przed asymilacją, kontynuację dawnej tradycji i rodzimej kultury oraz dalszy krok w wychodzeniu ze stalinowskiego „niebytu”. „Doszliśmy do wniosku, że jak nie przyjmemy prawosławia, to nie otrzymamy nic i nasz zryw będzie daremny – wspominał po latach jeden z inicjatorów prawosławnej parafii w Sanoku. – Nie było żadnego namawiania czy propagandy, żeby pójść do cerkwi. Sama wiadomość, że cerkiew otworzyli, była radością dla ludzi. Nikt nie pytał jaka. Ludzie chcieli, żeby była cerkiew, liturgia, forma i kalendarz takie jak w cerkwi greckokat[olickiej], a tradycję to już oni sami zachowają”²². Mimo to przejmowanie cerkwi pogreckokatolickich i tworzenie parafii prawosławnych, podobnie jak na ziemiach zachodnich i północnych, prowadziło niekiedy do konfliktów i głębokich podziałów w miejscowych środowiskach ukraińskich.

Duchowieństwo rzymskokatolickie – jak wyżej zasygnalizowano – bagatelizowało początkowo aktywność kleru prawosławnego, widząc w nim (podobnie jak władze) przejaw „nacjonalizmu”. „Od lipca br. dziwnie zhardteli ci ludzie – informował tarnowskiego biskupa w październiku 1957 r. z nieukrywanym żalem, ale i swego rodzaju poczuciem pewnej wyższości wobec grekokatolików ówczesny proboszcz Uścia Gorlickiego. – Właśnie wówczas dostali pożyczkę od państwa i czują czyjaś może opiekę nad sobą, mają kontakty i z Ameryką. Patrzą teraz z góry na Polaków, na nabożeństwa do kościoła nie uczęszczają. Pouczenie w związku z prawosławnym popem uparcie odrzucali twierdząc, że «to nasz ksiądz, po grecku odprawia, a zresztą prawosławna wiara jest tak dobra jak i katolicka». Zapewne, że na to pierwsze nabożeństwo odprawiane w ruskim języku poszło wielu może tylko z ciekawości. Zdaje się jednak, że małe są szanse, by większość

²¹ K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce...*, s. 177–178. Zob. też AAN, UdSW, 131/284, Kolejność przekazywania cerkwi [byłych] grekokatolickich Autokefalicznemu Kościołowi Prawosławnemu, b.d., k. 134. W dokumencie tym wymieniano też przekazanie budynków cerkiewnych w Kuńkowej i Górze Jawor. Swoista życzliwość centralnych władz przy tworzeniu prawosławnej sieci parafialnej w południowo-wschodniej Polsce nie oznaczała jednak, że wszelkie poczynania duchownych prawosławnych były traktowane przez władze partyjno-administracyjne i Służbę Bezpieczeństwa bez zastrzeżeń. Wręcz przeciwnie, już kilka lat po utworzeniu prawosławnych parafii na Rzeszowszczyźnie bezpieka i aparat partyjny zaczęły doszukiwać się wśród wiernych – jak to określił Kazimierz Urban – „ukraińskiego nacjonalizmu” w «wydaniu prawosławnym»” (K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce...*, s. 315). „Od wiosny ubiegłego roku obserwujemy nacisk ze strony nacjonalistów ukraińskich na księży prawosławnych zajmujących pozytywny stosunek do władz państwowych, by ci pod parawanem prawosławia wprowadzili do obrzędów religijnych liturgię greckokatolicką. W zasadniczym celu tej presji kryje się nie tylko strona naturalna [? – I.H.] księży grekokatolickich, chcących uzyskać wpływy i pozyskać ludność ukraińską, ale także zamiar przekształcenia cerkwi w punkty wychowania nacjonalistycznego. Stwierdzono fakty, że osoby o poglądach nacjonalistycznych domagały się od księży prawosławnych, by ci w głoszonych kazaniach podkreślali «patriotyzm ukraiński». W ubiegłym roku notowano jeden taki fakt, że nowo wyświęcony duchowny [Jarosław] Buciora rodem z Kalnikowa pow. Przemysł (nie przebywa obecnie na tutejszym terenie) w głoszonym w tej miejscowości kazaniu podnosił kwestię rzekomej «niewoli» narodu ukraińskiego, zalecając cierpliwość i walkę o kulturę ukraińską. Dawał przy tym do zrozumienia, że prawosławie jest im potrzebne do przetrwania” (AIPN, MSW II, 596, Sprawozdanie z działalności SB województwa rzeszowskiego za 1963 rok, 25 I 1964 r., k. 40).

²² W. Marczałak, *Ukrainiec w Polsce*, t. 2, Sanok 1994, s. 143–144.

wróciła z powrotem na nabożeństwo polskiego księdza²³. Jednak przejmowanie przez Kościół prawosławny świątyni pogreckokatolickich spotkało się już ze sprzeciwem, zarówno Kurii przemyskiej, jak i tarnowskiej. „Ks. proboszcz z Wysowej pow. Gorlice [...] doniósł nam, że w dniu 7 XI br. Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Wysowej zawiadomiło go ustnie, iż na telefoniczne zarządzenie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gorlicach winien oddać Kościołowi prawosławnemu greckokatolickie cerkwie w Hańczowej, Blechnarce i Wysowej wraz z kaplicą nadgraniczną, gdyż temu ostatniemu «zostały one przyznane», na co otrzymał dekret nadania – pisał w ostrych słowach wikariusz generalny diecezji tarnowskiej. – [...] Powyższe cerkwie były i są greckokatolickie. Po ustąpieniu Łemków, a nasiedleniu ludności polskiej przez 13 lat służyły bratniemu obrządkowi łacińskiemu i korzystało z nich około 200 osób, a obecnie po powrocie Łemków z Ziemi Odzyskanych, także 119 osób wyznania greckokatolickiego (a nie prawosławnego) i praktykowali razem z Polakami. [...] Kościół katolicki jest właścicielem wszystkich nieruchomości tak sakralnych, jak i sakralnym służących i dlatego Kuria diecezjalna sprzeciwia się oddaniu prawosławnym wymienionych cerkwi i domaga się pozostawienia wiernych w spokojnym jak dotąd ich użytkowaniu²⁴. W podobnym tonie protestował kilka miesięcy później w Urzędzie do Spraw Wyznań ordynariusz tarnowski bp Stepa²⁵. Odpowiednie pisma w tej sprawie do prymasa wysłał też ks. Hrynyk.

To właśnie chyba pod wpływem tych wydarzeń w czerwcu 1958 r. prymas zezwolił ks. Wysoczańskiemu z Krempnej i ks. Siekierzyńskiemu z Sanoka na oficjalne odprawianie nabożeństw greckokatolickich (czemu jednak stanowczo sprzeciwiła się PWRN w Rzeszowie)²⁶. Dnia 24 maja 1959 r. ks. Wysoczański otrzymał też zgodę na sprawowanie wszystkich funkcji i prowadzenie ksiąg metrykalnych w Łosiu i Wysowej, a ks. Złoczowski identyczne uprawnienia dla Zagórza i Mrzygłodów²⁷. Byli to pierwsi duchowni, którzy uzyskali nieograniczone prawa duszpasterskie na terenach poukraińskich. Mimo to kapłani ci nie mogli zapewnić pełnej posługi. Tym bardziej, iż do

²³ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Pismo ks. E. Fąfary proboszcza Uścia Gorlickiego do Kurii w Tarnowie, 22 X 1957 r., b.p.

²⁴ AAN, UdSW, 38/518, Odpis pisma wikariusza generalnego Kurii w Tarnowie ks. K. Pękali do PWRN w Rzeszowie, 20 XI 1958 r., k. 4. Odpowiedź na ten list nadeszła po niespełna miesiącu. „W związku z tam[ejszym] pismem [...] w sprawie obiektów pocerkiewnych na terenie pow. gorlickiego [...] Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie zawiadamia, że nie znajduje podstaw do uwzględnienia sprzeciwu Kurii w powyższej sprawie. Kościół greckokat[olicki] jako całość i greckokat[olickie] kościoły parafialne [czy] filialne jako jego części składowe są osobami prawnymi, których istnienie względnie działalność stały się bezprzedmiotowe wskutek przesiedlenia do ZSRR ich członków lub osób ich działalnością objętych. [...] Ani cytowany wyżej dekret [z 1949 r. – I.H.], ani ustawa z dnia 20 III 1950 r., ani inne ustawy obecnie obowiązujące nie przyznają Kościołowi rzym[sko]kat[olickiemu] prawa sukcesji po Kościele gr[eco]kat[olickim]. Toteż w świetle ustawodawstwa nie mają skutków prawnych wspomniane w piśmie Kurii uzasadnienia, jakoby Kościół rzym[sko]kat[olicki] był właścicielem wszystkich nieruchomości i sprawował opiekę prawną nad majątkiem pocerkiewnym. [...] W związku z powyższym nieuzasadnionymi wydają się pretensje Kurii diecezjalnej w Tarnowie odnośnie budynków pocerkiewnych na terenie powiatu gorlickiego” (*ibidem*, Pismo wiceprzewodniczącego PWRN w Rzeszowie M. Kaczora do Kurii w Tarnowie, 16 XI 1958 r., k. 8).

²⁵ AAN, UdSW, 30/614, Pismo bp. J. Stepy do WdSW w sprawie cerkwi w Hańczowej, 18 III 1959 r., k. 7–7v.

²⁶ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Odpis pisma PWRN w Rzeszowie do Kurii w Przemysku, 16 VII 1958 r., b.p.

²⁷ *ibidem*, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do ks. B. Hrynyka, 22 V 1959 r., b.p.; *ibidem*, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. Z. Złoczowskiego, 24 V 1959 r., b.p.; *ibidem*, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. J. Wysoczańskiego, 24 V 1959 r., b.p. (odpis tego dokumentu zob. AAN, UdSW, 69/42, k. 40).

zdecydowanej kontrofensywy przystąpiły władze komunistyczne, które zarzuciły duszpasterzom działalność bezprawną²⁸.

Swoista rywalizacja między duchowieństwem prawosławnym a katolickim (obydwu obrządków) o wpływy wśród wiernych na terenach poukraińskich nie była, rzecz jasna, tajemnicą organów bezpieczeństwa. „Rozwój Kościoła prawosławnego na terenie naszego województwa został zapoczątkowany latem 1958 roku – stwierdzali w jednym z dokumentów funkcjonariusze rzeszowskiej bezpieki. – W miesiącu sierpniu, wrześniu i październiku ub[iegłego] r[oku] na terenie województwa zostało utworzonych bez poważniejszych trudności 5 parafii prawosławnych w następujących miejscowościach: 1) Sanok – parafia i dekanat na województwo rzeszowskie, 2) Hłomcza pow. Sanok, 3) Wysowa pow. Gorlice, 4) Kalników pow. Radymno, 5) Bóbrka pow. Lesko. Z chwilą organizowania wymienionych parafii uwidoczniła się (dostyc jaskrawo) propaganda i nagonka na Kościół prawosławny ze strony kleru greckokat[olickiego] [i] rzymsko[katolickiego], a nawet niektórych przedstawicieli administracji państwowej, którzy wspólnie robili wszystko, ażeby nie dopuścić do rozwoju prawosławia. [...] Poprzednio Kościół greckokatolicki [na tym terenie – I.H.] był pozostawiony swemu losowi, a raczej był stopniowo ograniczany w swej działalności przez Kościół rzymskokat[olicki]. Kardynał Wyszyński, jak i Kuria w Przemyślu niechętnie odnosiły się do prób i nalegań kleru greckokat[olickiego] w sprawach reaktywowania Cerkwi i nie reagowały na nie. Później natomiast, widząc tzw. groźbę zalewu prawosławia, prymas nadał (w listopadzie 1958 r.) dekrety jurysdykcyjne o szerokich prawach parafialnych dla księży greckokat[olickich] i umożliwił im, jak i Kuria przemyska, korzystanie nawet z kościołów rzymskokat[olickich]. [...] Kościół prawosławny jako jedyny niepodlegający Watykanowi jest propagowany z premedytacją [w sposób negatywny] i rozwój jego jest uzależniony od ustosunkowania się do tego i pomocy Wydziału do Spraw Wyznań. W jakim stopniu Wydział do Spraw Wyznań wywiązuje się ze swego zadania, wykazuje

²⁸ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Odpis pisma wicedyrektora WdSW J. Lecha do ks. Z. Złoczowskiego, 31 V 1958 r., b.p.; *ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 22 VI 1958 r., b.p.; *ibidem*, Pismo ks. Z. Złoczowskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 28 VI 1958 r., b.p. Podobne kroki podjęto także wobec ks. Wysoczańkiego „Po «październiku» dochodziły słuchy, że inspiruje okoliczną ludność ukraińską b[ylých] grekokat[olików], by starali się o przekazanie budynku b[ylej] cerkwi w Polanach dla obrządku gr[eco]kat[olickiego] – pisali o duchownym urzędnicy z Rzeszowa. – W wyniku tego interweniowała w naszym Wydziale delegacja z Polan b[ylých] grekokat[olików] w sprawie wydania zezwolenia na remont i użytkowanie miejscowej cerkwi. W bieżącym roku zaprzestano odprawiania nabożeństw w obrządku łańciskim, ponieważ, jak twierdzi, w tym roku skończył się jego indult, a obecnie otrzymał dekret kardynała Stefana Wyszyńskiego [...] zezwalający na sprawowanie czynności duszpasterskich w obrządku grekokat[olickim] [...]. Przyznał się [on] do odprawiania w b[ieżącym] r[oku] nabożeństw w obrządku gr[eco]kat[olickim] nie tylko w Krepnej, ale i na terenie powiatu gorlickiego w m[iesią]cu sierpniu, podkreślając, że czynił to na zaproszenie tamt[ejszych] księży rzym[s]ko[kat[olickich]. Na wyjaśnienie mu ze strony naszego Wydziału, że narusza w ten sposób podstawowe zasady dekretu z dnia 31 XII 1956 r., celebrując jako duchowny prawnie nieuznanego i nieistniejącego wyznania gr[eco]kat[olickiego] w Polsce, zaczął dowodzić, że placówka gr[eco]kat[olicka] w Krepnej prawnie nie została zlikwidowana, bo została pewna liczba wyznawców gr[eco]kat[olickich] wraz z nim jako duchownym. [...] Ostatecznie przyrzekł, że zaniecha odprawiania nabożeństw gr[eco]kat[olickich] na terenie powiatu gorlickiego, prosząc, ażeby nie zabraniać mu działalności duchownego gr[eco]kat[olickiego] w Krepnej i sąsiednich Polanach. Pouczono go, że opierając się na wspomnianym dekrete kard. Wyszyńskiego, kreującym praktycznie w Krepnej nową placówkę prawnie nieuznanego Kościoła gr[eco]kat[olickiego] w Polsce, działa jako greckokatolicki duchowny nielegalnie i ta jego działalność wymaga wyjaśnienia. Na powrót do dotychczasowej legalnej działalności jako duchowny rzym[s]ko[kat[olicki] w Krepnej nie zgodził się” (AAN, UdSW, 69/42, Pismo kierownika WdSW PWRN w Rzeszowie M. Kapalskiego do UdSW, 14 XI 1959 r., k. 38–39).

to (niezupełnie) niniejsza informacja. W całości pracy Wydz[iału] do Spraw Wyznań w Rzeszowie uwidacznia się raczej niezaradność, opieszałość i niechęć²⁹.

Udzielenie przez prymasa Wyszyńskiego uprawnień duszpasterskich wspomnianym wyżej trzem księżom grekokatolickim nie spotkało się też z pozytywnym odbiorem ze strony części kapłanów i wiernych rzymskokatolickich. OO. franciszkanie, do których – po wstępnych uzgodnieniach z ks. Złoczowskim – zwrócił się dziekan sanocki ks. Antoni Porębski o udostępnienie świątyni na sporadyczne katolickie nabożeństwa wschodnie, odpowiedzieli negatywnie. „O[jciec] gwardianin oświadczył, że klasztor nie użyczy na ten cel kościoła, ponieważ wchodzi w to polityka i może powstać zarzut ze strony polskiej pod adresem zakonu, że «sprzyja banderowcom» – relacjonował sytuację w Sanoku ten duchowny. – Przewidziałem takie ustosunkowanie się oo. franciszkanów, ponieważ dobrze mi są znane tutejsze nastroje. Takiego zarzutu mnie już nie szczędzono, albowiem sam ks. Złoczowski mi powiedział, że słyszał ze strony polskiej: «dziekan w Sanoku pozwala banderowcom gromadzić się w cerkwi», gdy w maju tego roku były w cerkwi w Sanoku dwa nabożeństwa grekokatolickie, a ja w związku z tym dostałem 15 lipca 1958 [r.] anonim o «rozgoryczeniu społeczeństwa polskiego» z powodu «protegowania przeze mnie Ukraińców» i od zdrajców mi zwymyślano³⁰. Wobec tych wydarzeń ks. Hrynyk ponownie postulował u prymasa o pozwolenie na „odprawianie 4–5 razy w roku w grekokatolickiej katedrze w Przemyślu nabożeństw grekokatolickich, tj. w największe święta obrządku wschodniego, kiedy to malutka cerkiewka na Błoniu w żaden sposób nie może pomieścić licznych wiernych grekokatolików z Przemyśla i okolicy”, „udzielenie jurysdykcji duszpasterskiej («*facultas generalis*») do ślubów [...], a także do chrztów i pogrzebów księżom Sylwestrowi Krupie w Przemyślu i Józefowi Siekierzyńskiemu w Sanoku” oraz o zgodę „na grekokatolickie nabożeństwa w Sanoku i Kalnikowie, a także w Hańczowej, Łosiu, Wysowej i Kuńkowej w powiecie gorlickim”. Prosił też o wyrażenie protestu „przeciw oddaniu prawosławnym grekokatolickiej cerkwi oo. bazylianów [o pogłoskach w tej sprawie duchowny informował prymasa wcześniej – I.H.], jak również odnośnie cerkwi w Sanoku, na którą Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie nałożyła plombę³¹”.

To właśnie przez pryzmat owej (manipulowanej niekiedy, o czym już była mowa, przez władze) rywalizacji między prawosławnymi a katolikami obydwu obrządków spojrzeć też należy na kwestię rozstrzygnięcia losów pogreckokatolickiej katedry w Przemyślu. Jak już wyżej wspomniano, o reaktywowanie w niej nabożeństw ks. Hrynyk czynił starania już zimą 1956–1957 r., gdy trwały nieoficjalne rozmowy z władzami komunistycznymi w sprawie Kościoła grekokatolickiego w PRL. Ponownie duchowny powrócił do tej sprawy w maju 1957 r. „W pokorze podpisany ośmiela donieść o niebezpiecznych fermentach powstałych wskutek zwlekania zwrotu katedry gr[eco]kat[olickiej]

²⁹ AIPN Rz, 034/44, t. 2, Informacja dotycząca sytuacji wśród kleru prawosławnego i grekokatolickiego, 26 III 1959 r., k. 1–3v.

³⁰ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Odpis pisma ks. A. Porębskiego do Kurii w Przemyślu, 23 IX 1958 r., b.p.

³¹ *Ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 14 IX 1958 r., b.p. Te sprawy trzy tygodnie wcześniej ks. Hrynyk omawiał też na osobistej audiencji u prymasa, zob. *ibidem*, Sprawy do omówienia na audiencji, 22 VIII 1958 r., b.p. Por. AIPN, 01283/1604, Meldunek specjalny zastępcy naczelnika Wydziału III KW MO w Rzeszowie mjr. M. Kalemby dotyczący sytuacji wśród kleru grekokatolickiego i prawosławnego, 6 XI 1958 r., b.p. – mikr. V14-61G-8/-7, klatki 16–17.

w Przemyślu wśród tamtejszych wiernych obrz[ądku] greckiego. Nie chcę sam tych przykrych i bolesnych ran rozdzierać, lecz z obowiązku odpowiedzialności za ewentualną katastrofę nie mogę się wstrzymać, ażeby nie udzielić Jego Eminencji fragmentu listu jednego kapłana gr[ecko]kat[olickiego], który podczas Świąt Wielkanocnych był obecny w Przemyślu i przypatrzył się tamtejszym nastrojom i stosunkom” – pisał on w korespondencji do hierarchy³². Zimą 1958 r. z kolejną prośbą do prymasa zwrócili się też wierni grekokatolicy z Przemyśla i okolic³³. Także Kościół prawosławny zaczął coraz energiczniej zabiegać o tę świątynię³⁴. O sytuacji tej, rzecz jasna, wiedzieli zarówno funkcjonariusze bezpieki, jak i urzędnicy „wyznaniowi” (centralni i lokalni), którzy zdecydowanie sprzyjali zamiarom duchowieństwa prawosławnego. „W dniu 3 lipca br. dzwonił dyr[ektor] Urzędu do Spraw Wyznań tow. Lech, który oświadczył co następuje – zanotowano w jednym z dokumentów. – W dniu 2 lipca br. przedstawiciel głowy Kościoła prawosławnego [metropolity] Makarego był w Urzędzie [do Spraw Wyznań] [i] oświadczył, że na teren woj. rzeszowskiego wyjedzie trzech przedstawicieli w sprawie rozeznania nastrojów wśród ludności ukraińskiej (w sprawie kreowania parafii prawosławnej). To będzie podstawa, że katedra jest nieodzownie potrzebna dla wyznania prawosławnego. [...] Należy spowodować zamknięcie katedry, a klucze przekazać do Prezydium MRN w Przemyślu. Zrobić [trzeba] rozeznanie, co robią oo. karmelici”³⁵. W takiej sytuacji ordynariusz przemyski bp Barda przekazał oficjalnie w maju 1958 r. pogreckokatolicką katedrę oo. karmelitom, o co zresztą starali się oni już od 1956 r.³⁶ Przypuszczać więc można, że krok ten miał uniemożliwić przekazanie świątyni Kościołowi prawosławnemu. W reakcji na to posunięcie miejscowe władze zarzuciły Kurii przemyskiej „wysoce nielojalny stosunek do władz państwowych”³⁷.

Decyzja ta – uzgodniona, prawdopodobnie, z prymasem Wyszyńskim – wywołała jednak głębokie rozgoryczenie wśród miejscowych Ukraińców grekokatolików oraz spotkała się z protestami z ich strony³⁸. Podobnie zareagował ks. Hrynyk. „Jak piorunu-

³² *Ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 1 V 1957 r., b.p. W dalszej części listu ks. Hrynyk dosłownie cytował wspomnianą korespondencję, gdzie nieznan autor opisywał nastroje i chęć przejścia części Ukraińców z Przemyśla na prawosławie. Jak wynika z odrębnej adnotacji prymasa na tym dokumencie, omawiał on tę sprawę 11 czerwca 1957 r. w czasie swej wizyty w Watykanie z kard. E. Tisserantem.

³³ *Ibidem*, Pismo grekokatolików do prymasa S. Wyszyńskiego, 17 II 1958 r., b.p.

³⁴ APRZ, PWRN, 43/21275, Pismo metropolity Makarego w sprawie przekazania katedry przemyskiej Kościołowi prawosławnemu, 12 VI 1958 r., k. 9–11.

³⁵ *Ibidem*, Anonimowa notatka w sprawie katedry przemyskiej, [1958 r.], k. 12.

³⁶ A. Zapałowski, *Zmagania oo. Karmelitów Bosych o odzyskanie kościoła i klasztoru w Przemyślu na tle walki rządu z Kościołem katolickim w latach 1946–1959* [w:] *Powiat przemyski w latach 1944–1956*, red. K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Przemyśl – Rzeszów 2006, s. 165.

³⁷ APP, Teczka „Księża obrz[ądku] wschodniego 1958–1959”, Odpis pisma Kurii w Przemyślu do PWRN w Rzeszowie, 28 VIII 1958 r., b.p.

³⁸ „Ośmielamy się podać do wiadomości pana ministra fakt, który wstrząsnął i napelił nasze serca bólem i smutkiem – stwierdzano w jednej z petycji do Urzędu do Spraw Wyznań. – Naszą gr[ecko]kat[olicką] cerkiew katedralną w Przemyślu objęli w posiadanie przed kilkunastu dniami oo. karmelici i odprawiają tam swoje nabożeństwa, chociaż najmniejszej prawnej podstawy do posiadania tej świątyni nie mają, a mianowicie: 1) Na przestrzeni 173 lat ta świątynia była katedrą gr[ecko]kat[olicką] diecezji przemyskiej, a równocześnie cerkwią parafialną w Przemyślu; 2) Ani oo. karmelici, ani inna władza świecka czy duchowna nie kwestionowali tego stanu rzeczy; 3) Kościół gr[ecko]kat[olicki] zawsze był uważany i uważał siebie prawowitym właścicielem tej świątyni; 4) Suma pieniężna wydana na przebudowę tej świątyni na pewno przewyższyła koszt jej budowy. Ponieważ cerkiew gr[ecko]kat[olicka] katedralna w Przemyślu jest jedyną naszą świątynią w śródmieściu i tylko ona może pomieścić wiernych tegoż obrz[ądku] zamieszkałych w Przemyślu i okolicy, podpisani proszą pana ministra o pozwo-

jąco bolesnym ciosem było powyższe posunięcie dla greckokatolickiej ludności miasta Przemyśla i okolic, ludności, którą liczą w tysiące! – z goryczą pisał on do prymasa. – Wśród bardzo licznych kościołów dla wiernych obrządku łacińskiego w Przemyśle (co 200 m[etrów] stoi kościół), to wierni obrządku greckokatolickiego posiadali w Przemyśle jedynie trzy cerkwie, a ponieważ w jednej z nich – na Zasaniu – należącej do oo. bazylianów umieszczone jest obecnie Wojewódzkie Archiwum Państwowe, druga zaś cerkiew katedralna – oddana została oo. karmelitom będącym obrządku łacińskiego, to dla wiernych grekokatolików miasta Przemyśla pozostała jedyna malutka cerkiewka na przedmieściu, na Błoniu. Może ona pomieścić zaledwie około dwóch setek ludzi, tak że niemożliwą jest rzeczą dla licznej greckokatolickiej ludności tegoż miasta odbywać w niej normalne nabożeństwa³⁹. Nadal też jedyne wyjście z sytuacji oraz sposób zapobieżenia przejściu przemyskich grekokatolików na prawosławie widział on w odnowieniu nabożeństw wschodnich w dawnej katedrze. W podobnym tonie ks. Hrynyk zarzucił bp. Bardzie nieżyczliwość i niechętny stosunek do obrządku wschodniego, czy wręcz sprzyjanie prawosławiu⁴⁰. Efektem tego, z kolei, listu była wymiana ostrych w tonie pism między Kurią przemyską a duchownym (o czym zresztą obydwie strony informowały prymasa)⁴¹. Pokłosie tego konfliktu odzywało się jeszcze przez długi czas. „Po przesiedleniu ludności ukraińskiej do ZSRR i częściowej emigracji [*sic!* – I.H.] na odzyskane ziemie zachodnie Polski pozostałe resztki żyły spokojnie i korzystały z posług Kościoła rzymskiego – pisał w marcu 1959 r. do prymasa bp Barda. – Przeważna część tej ludności przyjęła obrządek łaciński (około 11 000) [mowa chyba o całej diecezji przemyskiej, a nie mieście – I.H.] i do obecnej chwili prosi o przyjęcie. Warunki zmieniły się, gdy władze zajęły się mniejszościami. Wówczas grekokatolicy zaczęli upominać się o nabożeństwa w swym obrządku. Kuria nie sprzeciwiała się, jeśli petenci uzyskali zezwolenie władz, które mienie grekokatolików, a więc cerkwie, uważają za własność państwową. Szczególnie chodziło im o katedrę w Przemyśle, którą władze po usunięciu oo. karmelitów bosych powierzyły w administrację Kurii. Władze zgodziły się na nabożeństwa w innej cerkwi przemyskiej, gdzie od dłuższego czasu odbywają się nabożeństwa obrządku greckokatolickiego za zezwoleniem Kurii. Katedrą Kuria nie roz-

lenie na odprawianie nabożeństw w obrządku gr[eco]kat[olickim] w tejsze świątyni dla wiernych tegoż obrządku, a przeciw oddaniu jej oo. karmelitom składają na ręce pana ministra wyrazy głębokiego bólu i protestu” (AAN, UdSW, 131/291, Pismo grekokatolików z Przemyśla do dyrektora UdSW, 3 VII 1958 r., k. 211).

³⁹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 18 VI 1958 r., b.p. Władze podejmowały jeszcze przez jakiś czas próby usunięcia oo. karmelitów ze świątyni, ostatecznie jednak chyba zaakceptowały istniejący stan rzeczy.

⁴⁰ Być może z czasem jednak stosunek ks. Hrynyka do Kościoła prawosławnego uległ pewnemu złagodzeniu. Świadczyć by o tym mogło zajście, do którego doszło kilka lat później. „Po wysiedleniu pisałem do Warszawy, żeby do Żdny dali księdza, nic nie skutkowało – wspominał po latach jeden z jego świadków i uczestników. – W sześćdziesiątym szóstym, na Wielkanoc, zajechał tu ksiądz mitrat Hrynyk. Grób Jezusowy założył, jedzie dalej, a pod sklepem go aresztowali. Polacy zadowoleni, wołali: nie będzie wam diabeł Paschy święcił, wynoście się. Na piąty dzień po aresztowaniu zwołali my zebranie i posłali po popa. Milicja otoczyła cerkiew, nic więcej nie robili. Tak żeśmy poszli na prawosławie za radą mitrata Hrynyka, bo gdy go brali, mówił: «chcecie mowę i obrządek zachować, ślijcie po popa». Łacińscy księża zawsze gadali: bądźcie se tymi Lemkami, ale rzymskimi” (P. Smoleński, *Lemko nie może bez lasów*, „Gazeta Wyborcza”, 19 X 2000 – dodatek „Magazyn”). Jednak takiego przebiegu owych wydarzeń nie udało się potwierdzić w materiałach archiwalnych.

⁴¹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Odpis pisma kanclerza Kurii w Przemyśle ks. W. Wyderki do ks. B. Hrynyka, 15 VII 1958 r., b.p.; *ibidem*, Odpis pisma ks. B. Hrynyka do kanclerza Kurii w Przemyśle, 6 X 1958 r., b.p.

porządzała dowolnie. Nawet wprowadzenie nabożeństw do katedry dawnej greckokatolickiej, choćby za zgodą władz, groziło w przyszłości oddaniem katedry prawosławnym. W te sprawy wmieszał się przewielebny ks. kanonik Hrynyk, dawny proboszcz katedralny, i wystosował do najprzewielebniejszych ks[ięży] biskupów, czy wszystkich – nie wiadomo, orędzie, w którym oskarża ordynariusza przemyskiego o sprzyjanie schizmie prawosławnej dlatego, że nie oddaje katedry na nabożeństwa grekokatolików, czego nie bez gorzkich następstw nie mógł i nie miał prawa uczynić. Ze względu na uwłaczający ton pism ks. kan[onika] Hrynyka, ordynariusz przekazał mu odpowiedź przez kanclerza Kurii ks. prałata Władysława Wyderkę. Ks. Hrynyk, zamiast zreflektować się, odpowiedział w tym samym tonie jak poprzednio. Ordynariusz uważał za właściwe złożyć pismo do akt Kurii bez odpowiedzi. [...] Z wszystkich okoliczności wnosić wypada, że ks. kan[onik] Hrynyk uważa się za głowę grekokatolików. Z oświadczenia w[ielebnego] ks. Złoczowskiego z Komańczy wynika, że otrzymuje on instrukcje z Rzymu, które duchowieństwu swego obrządku komunikuje. Z tego wynikałoby, że biskup diecezjalny nie jest ich właściwym rządcą, co wytwarza sytuację dwoistną. Sądzę, że należałoby to położenie wyjaśnić⁷⁴². Reakcja prymasa na to pismo nie jest znana. Wiadomo jednak, że polemika między Kurią przemyską a ks. Hrynykiem nie została przerwana.

Przekazanie katedry pogreckokatolickiej oo. karmelitom stało się także przedmiotem ostrego sporu ks. Hrynyka z częścią przemyskich działaczy ukraińskich, którzy w związku z zaistniałą sytuacją zaczęli myśleć o konwersji na prawosławie i zarzucali duchownemu brak patriotyzmu. „To mnie wcale nie dziwi, bo ja jeszcze sprzed wojny znam Wasze stanowisko odnośnie prawosławia – pisał do księdza Szymon Matejko z Przemyśla. – Prawie na każdym kazaniu wyście plugawili z nienawiścią naszych braci prawosławnych, co nie bardzo wypadało kapłanowi, który głosi miłość bliźniego. [...] Ja tylko chcę ratować resztę młodzieży ukraińskiej przed rzymskokatolickim klerem, który już pożarł 75% naszej młodzieży i chce jeszcze resztę zjeść, w czym pomagają gorliwie nasi gr[eckokatolicy] kapłani z Wami na czele. [...] Mylnie Was poinformowano, że ja zamieniam wiarę na budynek (katedrę) i pokazuję swoje fochy. My szukamy punktu wyjścia, aby ratować swój narodowy honor, abyśmy się nie spolonizowali, bo i tych 200 tysięcy [nas, co zostało] szkoda⁷⁴³. Być może chcąc jakoś powetować przekazanie

⁴² *Ibidem*, Pismo bp. F. Bardy do prymasa S. Wyszyńskiego, 5 III 1959 r., b.p.

⁴³ *Ibidem*, Wyciąg z pisma S. Matejki do ks. B. Hrynyka, 6 VIII 1958 r., b.p. „Działacze tego Towarzystwa [UTSK – I.H.] czynili wszystko, ażeby na terenie województwa odzyskać kilka cerkwi – charakteryzowano, w może nieco przejawiony sposób, ówczesną sytuację w jednym ze sprawozdań rzeszowskiej bezpieki. – W tym celu wyjeżdżały delegacje do ministra Sztachelskiego i prymasa Wyszyńskiego, wysyłano petycje do papieża. Ponieważ starania te nie dały pożądanego rezultatu, UTSK postanowiło przejść na prawosławie. Zarząd [Wojewódzki] wystąpił z wnioskami o utworzenie cerkwi prawosławnej i zebrał odpowiednią ilość podpisów. Pod wnioskiem podpisała się niemal cała inteligencja ukraińska z profesorem Matejko – sekretarzem Wojewódzkiego Zarządu UTSK – na czele. Posunięcie to mocno zaniepokoiło kler łaciński i grekokatolicki, a szczególnie księdza grekokatolickiego Krupę Sylwestra, który osobiście interweniował w Zarządzie [Towarzystwa], aby przestano tej działalności, a gdy to nie pomogło, wystąpił z ambony przeciwko UTSK, rzucając kłutwę na tych, którzy organizują w Przemyślu Kościół prawosławny, przy tym nazywając UTSK «komórką komunistyczną», zarzucając, że UTSK realizuje politykę Moskwy, a nie potrzeby kulturalno-duchowe społeczeństwa ukraińskiego. Wystąpienie to wprowadziło ferment wśród ludności ukraińskiej, tym bardziej, że zostało [ono] podchwyczone, żywo komentowane i rozsiewane przez fanatyków religijnych przeciwko UTSK” (AIPN, MSW II, 593, Sprawozdanie zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. SB KW MO w Rzeszowie za pierwszy kwartał, 7 IV 1959 r., k. 15, por. też AIPN, 01283/1604, Doniesienie agenturalne źródła „Buk”, 29 VII 1958 r., b.p. – mikr. V14-61G-8/-3, klatki 49–50).

katedry przemyskiej oo. karmelitom, przemyski ordynariusz zgodził się na przeniesienie nabożeństw greckokatolickich z oddalonej świątyni na Błoniu do garnizonowego kościoła w centrum miasta, co z kolei spotkało się z aprobatą ks. Hrynyka. „Bardzo ucieszyła mnie zgoda bp. B[ardy] na nasze nabożeństwa w kościele Chrystusowego Serca – pisał on do ks. Krupy w Przemysłu. – Radziłbym bez wahania ten kościół przyjąć i odprawiać w nim w większe święta. W żaden sposób nie rezygnujcie z katedry”⁴⁴. W sumie więc można chyba przyjąć, że przekazanie katedry przemyskiej oo. karmelitom nie złądziło relacji między katolikami obydwu obrządków oraz wiernymi Kościoła prawosławnego⁴⁵. Nie oznaczało też końca działań podejmowanych przez władze komunistyczne wobec miejscowych grekokatolików.

Spory wokół przemyskiej katedry i decyzja rzymskokatolickiej hierarchii o jej losach tylko na jakiś czas zaprzętały główną uwagę władz, które nie rezygnowały z prób zahamowania rozwoju nabożeństw obrządku wschodniego w Polsce południowo-wschodniej. W późniejszym okresie nadal więc starano się wykazać, że działalność kapłanów greckokatolickich sprzeczna jest z obowiązującym ustawodawstwem. Odpowiedzią na pojawiające się ciągle zarzuty w tej kwestii był memoriał, który uznać chyba należy za pierwszy oficjalny głos rzymskokatolickiej Kurii przemyskiej w obronie bratniego obrządku. W dokumencie tym, skierowanym na ręce ministra Sztachelskiego, będącym reakcją na wcześniejsze (z 17 stycznia 1959 r.) pismo PWRN w Rzeszowie, bp Barda i jego współpracownicy poczytywali za nieuzasadnione stwierdzenie, iż władza „nie uznaje prawnego istnienia Kościoła greckokatolickiego, choć wiadomo, że wspomniany Kościół istnieje prawnie od wieków na ziemiach polskich i żadnym dekretem państwowym nie został zniesiony. Dlatego trudno pojąć twierdzenie Prezydium WRN w cytowanym wyżej piśmie, że Kościół greckokatolicki nie jest prawnie uznany w Polsce. Tymczasem w Polsce zamieszkuje około 200 000 (dwustu tysięcy) katolików obrządku greckiego, którzy nie stracili praw do wyznawania i praktykowania życia katolickiego w owym obrządku”⁴⁶. Ks. Hrynyk ową inicjatywę Kurii przemyskiej przyjął z zadowoleniem. „Biskup z Przemysła wniósł memoriał do Sztachel[skiego] w naszej obronie. Nawet mocno uzasadniony, ale wielka szkoda, że nie bodaj rok temu wstecz”

⁴⁴ AAPW, List ks. B. Hrynyka do ks. S. Krupy, 1 X 1958 r., b.p. (odpis tego dokumentu w tłumaczeniu na język polski zob. AIPN Rz, 034/44, t. 2, k. 31).

⁴⁵ O tym, jak duże emocje musiały wówczas budzić ta sprawa, świadczyć może też fakt, że już po upadku komunizmu w Polsce (a więc po niemal czterdziestu latach od opisywanych wydarzeń) i odzyskaniu przez Kościół greckokatolicki osobowości prawnej, rozgorzał ponowny, gorszący spór o tę świątynię między katolikami obydwu obrządków. Jednak zagadnienie to wymaga odrębnego opracowania.

⁴⁶ AAN, UdSW, 30/612, Pismo Kurii w Przemysłu do UdSW, 25 I 1959 r., k. 9 (odpis tego dokumentu: APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”). W dalszej części owego pisma Kuria odnosiła się do konkretnych zarzutów stawianych przez władze komunistyczne w piśmie z 17 stycznia tego roku, a konkretniej do kwestionowania sformułowań „proboszcz greckokatolicki” i „wikariusz greckokatolicki”, jakimi posługiwali się w korespondencji z PWRN urzędnicy Kurii, pisząc o ks. Złoczowskim i ks. Kałeniuku. „Prezydium zwraca uwagę, że na terenie województwa rzeszowskiego nie została erygowana za zgodą władz państwowych żadna placówka prawnie nieuznanego Kościoła greckokat[olickiego] – strofował kurialistów przewodniczący PWRN w Rzeszowie Franciszek Jagustyn. – Równocześnie powiadamia się Kurie, że działalność księży greckokatolickich, którzy publicznie wykonują czynności liturgiczne i wygłaszają kazania w obrządku greckokatolickim, jest działalnością nielegalną [...]. Prezydium zastrzega, że jeśli ww. działalność księży greckokatolickich będzie dalej trwała przy tolerancji lub za zgodą wyrażoną [przez] ordynariusza diecezji, sprawę tę skieruję do władz centralnych celem rozpatrzenia jej na Wspólnej Komisji Porozumiewawczej przedstawicieli rządu i Episkopatu” (AAN, UdSW, 30/612, Odpis pisma przewodniczącego PWRN w Rzeszowie F. Jagustyna do Kurii w Przemysłu, 17 I 1959 r., k. 4).

– komentował on nieoficjalnie ten dokument⁴⁷. Z kolei władze były – jak można wnioskować z zachowanych archiwaliów – pismem tym nieco zaskoczone. „Jest to pierwsze oficjalne wystąpienie biskupa-ordynariusza, w którym stwierdza [on] istnienie parafii greckokatolickiej w Komańczy, zgłasza prośbę o wyrażenie zgody na utworzenie drugiej parafii gr[recko]katolickiej – w Przemyślu i stawia otwarcie wobec władz państwowych problem reaktywowania w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Kościoła greckokatolickiego – stwierdzał autor anonimowej, przywoływanej już wcześniej notatki. – [...] Względy natury prawno-majątkowej, jak i natury polityczno-międzynarodowej (likwidacja Kościoła greckokatolickiego w krajach socjalistycznych – ZSRR, Rumunii i Czechosłowacji) przemawiają przeciwko reaktywaniu Kościoła greckokatolickiego w Polsce i przeciwko uznaniu aktów kościelno-administracyjnych samowolnie bez uzgodnienia z władzami państwowymi dokonanych przez kardynała Wyszyńskiego oraz biskupa-ordynariusza przemyskiego⁴⁸. Takie też było oficjalne stanowisko przedstawione bp. Bardzie w odrębnym piśmie. „Urząd do Spraw Wyznań nie tylko nie przyjmuje do wiadomości protestu księdza biskupa wysuniętego w piśmie z dn[ia] 25 I [19]59 r. przeciwko stanowisku i żądaniom Prezydium WRN w Rzeszowie, lecz stanowisko to podziela oraz wysuwa stanowczy postulat zaniechania wszelkiej akcji zmierzającej do reaktywowania na terenie województwa rzeszowskiego b[yłego] Kościoła greckokatolickiego i jego jednostek oraz niezwłocznego cofnięcia b[yłym] duchownym greckokatolickim upoważnień do wykonywania funkcji kościelnych i duszpasterskich w obrządku greckokatolickim – pisał w nim wicedyrektor UdSW Lech. – Jednocześnie Urząd do Spraw Wyznań zawiadamia, że minister – pełnomocnik do spraw stosunków z Kościołem nie znajduje podstaw do przedłożenia sprawy b[yłego] Kościoła greckokatolickiego w województwie rzeszowskim na obrady Wspólnej Komisji przedstawicieli rządu i Episkopatu⁴⁹. Być może pod wpływem tych sugestii lokalne władze zaczęły podejrzewać, że Kuria przemyska zamierza na stałe reaktywować nabożeństwa greckokatolickie w kościele garnizonowym. WdSW PWRN w Rzeszowie interweniował w tej sprawie w Generalnym Dziekanacie WP, który z kolei nakazał przemyskiemu kapelanowi pomocniczemu w Przemyślu ks. Julianowi Atamanowi doprowadzić do zniesienia tych nabożeństw, „ponieważ w Wojsku Polskim nie ma duszpasterstwa greckokatolickiego⁵⁰. Równolegle zaczęto czynić starania, by obiekt ten został przekazany Kościołowi prawosławnemu. „Nad rozwiązaniem sprawy kościoła garnizonowego w Przemyślu Wydział nasz zastanawiał się wespół z ks. kapelanem mjr. [Julianem] Humeńskim i doszedł do przekonania, że należałoby pokrzyżować plany Kurii, przydzielić do niego kapelana WP na wakujący etat, zablokować go, by w późniejszym czasie wycofać, przenieść kapelana, a kościół przekazać dla kultu prawosławnego – pisali rzeszowscy urzędnicy. – Prosimy Urząd, o ile uzna nasze propozycje za właściwe, o interwencję w MON w Generalnym Dziekanacie WP o wprowadzenie ich w czyn⁵¹. Do realizacji tych planów jednak nie doszło.

⁴⁷ AIPN Rz, 034/44, t. 2, Odpis listu ks. B. Hrynyka do ks. I. Chomy, 11 II 1959 r., k. 49–50.

⁴⁸ AAN, UdSW, 30/612, Anonimowa notatka dotycząca kwestii greckokatolickiej, 9 II 1959 r., k. 5–6.

⁴⁹ *Ibidem*, Pismo wicedyrektora WdSW J. Lecha do bp. F. Bardy, [luty 1959 r.], k. 33–34.

⁵⁰ AAN, UdSW, 131/291, Pismo WdSW PWRN w Rzeszowie do UdSW, [październik 1959 r.], k. 16.

⁵¹ *Ibidem*, k. 16–17.

Mimo to w następnych latach sytuacja w regionie była nadal napięta, co w znacznej mierze powodowane było polityką lokalnych władz, które m.in. zaczęły (najprawdopodobniej zgodnie z instrukcjami z Warszawy) stosować dotkliwe sankcje w postaci zamykania cerkwi, w których dotychczas mniej lub bardziej regularnie odprawiano nabożeństwa greckokatolickie. Często, jako pretekst, wykorzystywano ich zły stan. Tak było na przykład w Kremnej, gdzie liturgię w obrządku wschodnim od 1948 r. sprawował wiekowy ks. Wysoczański. Czwartego lipca 1962 r. świątynia została na polecenie władz zamknięta i oplombowana. Protesty mieszkańców i rzymskokatolickiej Kurii przemyskiej nie odniosły skutków⁵². Zgoła inaczej postąpiono w Komańczy, gdzie rzeszowscy urzędnicy przejęli cerkiew 5 lipca 1961 r. (niespełna miesiąc po śmierci ks. Kałeniuka, który odprawiał tu nieprzerwanie od 1947 r., mając – jak wyżej wspomniano – od kilku miesięcy do pomocy ks. Złoczowskiego). Także i w tym przypadku interwencje Kurii nie zostały uwzględnione⁵³. Rzeczywiste motywy, jakimi się jednak wówczas kierowali przedstawiciele władz, wprost wyjaśnił, niemal rok później, kierownik WdSW PWRN w Rzeszowie Marian Kapalski w piśmie do centrali w Warszawie. „Decyzja odnośnie zamknięcia cerkwi została podyktowana tym, że działalność jej pod kierownictwem ks. Zenona Złoczowskiego doprowadziła do podziału społeczeństwa w Komańczy oraz odradzania się nacjonalizmu i szowinizmu ukraińskiego. Ks. Zenon Złoczowski utrzymuje kontakty nie tylko z nacjonalistami ukraińskimi na terenie woj. rzeszowskiego, ale również i z przebywającymi na ziemiach zachodnich oraz za granicą. Ks. Zenon Złoczowski otrzymywał instrukcje do swojej działalności od bp. [sic! – I.H.] Hrynyka. Pomagała mu również i Kuria biskupia w Przemyśle, zezwalając mu na odprawianie w szeregu placówkach Kościoła rzym[sko]kat[olickiego] na terenie Bieszczadów nabożeństw w obrz[ądku] gr[eco]kat[olickim]. Ks. Złoczowski również zdecydowanie dążył do rozbicia Kościoła prawosławnego na terenie woj. rzeszowskiego i pozyskania jego wiernych dla Kościoła gr[eco]kat[olickiego]. Taki stan nie mógł dłużej istnieć i wydział nasz, po przekonsultowaniu tej sprawy z odpowiednimi czynnikami, postanowił zamknąć cerkiew i zakazał dalszej działalności księdzu Złoczowskiemu odprawiania [tak w oryginale – I.H.] praktyk religijnych w rycie gr[eco]kat[olickim]”⁵⁴.

⁵² AAN, UdSW, 45/567, Pismo sufragana przemyskiego bp. W. Tomaki do UdSW, 4 VIII 1962 r., k. 1; *ibidem*, Pismo J. Cistoniasz do WdSW PWRN w Rzeszowie do UdSW w sprawie zamknięcia cerkwi w Kremnej, 29 IX 1962 r., k. 2; *ibidem*, Pismo A. Wołowicza do UdSW do Kurii w Przemyśle, 29 IX 1962 r., k. 4.

⁵³ AAN, UdSW, 41/12, Pismo prowikariusza generalnego ks. R. Głodowskiego do PWRN w Rzeszowie, 20 VII 1961 r., k. 2; *ibidem*, Decyzja naczelnika z UdSW A. Wołowicza w sprawie cerkwi w Komańczy, 26 IX 1961 r., k. 7.

⁵⁴ AAN, UdSW, 131/283, Pismo M. Kapalskiego do UdSW, 11 V 1962 r., k. 88. „Objekt w Komańczy jako mienie po byłym] Kościele gr[eco]kat[olickim], tzw. mienie osoby prawnej, którego istnienie względnie działalność stała się bezprzedmiotowa wskutek przesiedlenia się jej członków lub osób tą działalnością objętych do ZSRR [...], przeszedł na własność Skarbu Państwa – stwierdzał wcześniej Kapalski w odpowiedzi na jedną ze skarg Kurii przemyskiej. – [...] Władza państwowa, jako właściciel i dysponent mienia państwowego, przydziela względnie wyraża zgodę na użytkowanie obiektów sakralnych po byłym] Kościele gr[eco]kat[olickim]. Parafię gr[eco]kat[olicką] w Komańczy, w rozumieniu przepisów państwowych, nie można uznać za parafię, ponieważ zgodnie z dekretem z dnia 31 grudnia 1956 r. [...] za parafię można uznać jedynie taką jednostkę kościelno-administracyjną, na której utworzenie władze państwowe wyraziły zgodę [...], zaś proboszczem parafii może być tylko duchowny, który objął to stanowisko za zgodą PWRN. [...] Ludność wyznania gr[eco]kat[olickiego], by nie odczuwała bolesną krzywdę, może całkowicie zaspokajać swe potrzeby religijne w miejscowym kościele. Prezydium WRN zastrzega, że o ile ks. Zenon Złoczowski będzie kontynuował obrzędy liturgiczne w tamt[ejszym] kościele rzymskokatolickim w rycie greckokatolickim, wyciągnie wnioski przewidziane w art. 7 dekretu z 1956 r. [w stosunku] do administratora parafii – księdza Porębskiego” (*ibidem*, Odpis pisma M. Kapalskiego do Kurii w Przemyśle, 27 VII 1961 r., k. 115).

Dnia 28 grudnia 1962 r. świątynia w Komańczy została przekazana Kościołowi prawosławnemu⁵⁵, a grekokatolicy zaczęli odprawiać swe nabożeństwa w miejscowym kościele rzymskokatolickim. Jak się wydaje, postępowanie władz w przypadku Komańczy i Krempnej miało zniechęcić hierarchię rzymskokatolicką i poszczególnych proboszczów łacińskich do wspierania starań duchownych grekokatolickich. Z zachowanych materiałów archiwalnych wynika, że przynajmniej częściowo taktyka taka odniosła skutek. „Do nabożeństw grekokatolickich w Rybotyczach i Kalnikowie nie doszło, bo proboszczowie obrządku łacińskiego nazwanych miejscowości zażądali zezwolenia WRN w Rzeszowie, o którym na razie nie może być mowy” – zawiadamiał rozgoryczony ks. Hrynyk wiosną 1965 r. prymasa Wyszyńskiego⁵⁶. „Informuję, że mi Pow[iatowa] R[ada] Narod[owa] w Gorlicach zabroniła dalszej pracy w górach, a łac[ini]skim proboszczom zabroniono mnie zapraszać z celebrą i dopuszczać do cerkwi pod groźbą plombowania cerkwi – pisał on z kolei dwa lata później do ks. Ripeckiego. – Gdy prosiłem, by chociaż w czasie świąt zezwolono mi na odprawianie, [urzędnicy] nie zgodzili się i zażądali opuszczenia terenu w przeciągu trzech godzin, czemu musiałem się podporządkować. Wniosłem powiadomienie do Stefana [prymasa Wyszyńskiego – I.H.] o tym gwałcie. [...] Wiernych zapewniłem, że będę starał się o zezwolenie tak u duchownych [władz], jak i u świeckich, a oni niech także czynią starania”⁵⁷. Mimo to duchowny nie przerwał

⁵⁵ *Ibidem*, Odpis protokołu zdawczo-odbiorczego z przekazania cerkwi w Komańczy, 28 XII 1962 r., k. 117. Sprawa cerkwi w Komańczy miała też swój dalszy ciąg, gdyż po kilkunastu miesiącach głos w tej sprawie zabrał prymas, określając – w odrębnym liście przesłanym do UdSW – przekazanie świątyni Kościołowi prawosławnemu jako „samowolę i bezprawie, nietolerowane w żadnym ustawodawstwie praworządowego państwa i nietolerowane też w ustawodawstwie Polski Ludowej” (*ibidem*, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do UdSW, 8 VII 1963 r., k. 112–113). Odrębne pismo prymas wystosował też do abp. Jerzego (Aleksa Korenistowa), który po śmierci metropolity Tymoteusza (Jerzego Szreterera) tymczasowo pełnił funkcję zwierzchnią nad Kościołem prawosławnym w Polsce (jako zastępca metropolity). W efekcie sprawa ta omawiana była na posiedzeniu Komisji KC PZPR ds. kleru, której przewodniczył Zenon Kliszko, gdzie uzgodniono, iż „Urząd ds. Wyznań przygotowuje projekt odpowiedzi, w której odrzuci pretensje kardynała Wyszyńskiego jako nieuzasadnione, ostro odpowie na próby szantażu, załatwiają sprawę pozytywnie” (*Tajne dokumenty. Państwo-Kościół 1960–1980*, Londyn 1996, s. 82, dok. nr 17: Protokół z posiedzenia Komisji KC PZPR ds. kleru, 18 VII 1963 r.). Kilka dni później w UdSW sporządzono odrębną notatkę w tej sprawie przekazaną następnie Kliszce. „Cerkiew w Komańczy, po upaństwowieniu, została przekazana w zarząd i użytkowanie Kościoła prawosławnego – stwierdzano w tym dokumencie. – Zgodnie z kierunkiem przyłączania grekokatolików do prawosławia, zastosowanym w innych krajach obozu socjalistycznego, także w Polsce organy państwowe do spraw wyznań popierały wszelkie dążenia zmierzające do włączenia się grekokatolików w skład Kościoła prawosławnego. [...] Poparcie władz państwowych dla ekspansji Kościoła prawosławnego wśród grekokatolików jest tym czynnikiem, który pozwala neutralizować ujemne wpływy w tym Kościele. Zabranie prawosławnym cerkwi w Komańczy osłabiłoby lojalnie wobec państwa grupy w Kościele prawosławnym, co byłoby szczególnie niepożądane” (AAN, UdSW, 131/283, k. 133–134).

⁵⁶ WAW, fond X, spr. 3, odn. 3.1, Odpis pisma ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 29 IV 1965 r., k. 8. W przypadku Kalnikowa mógł to być – jak wynika z materiałów archiwalnych – jedynie pretekst ze strony miejscowego proboszcza. Trudno natomiast ocenić sytuację, jaka miała miejsce w Rybotyczach.

⁵⁷ WAW, fond VIII, spr. 1, odn. 1.18, List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 12 V 1967 r., k. 20. Taką politykę władze konsekwentnie stosowały też w latach następnych. „Niejednokrotnie Wydział do Spraw Wyznań w rozmowie z przedstawicielami Kurii przemyskiej i tarnowskiej przedstawiał swe stanowisko, że jeżeli w danej miejscowości kurie i miejscowi księża będą udostępniać kościoły rzymskokatolickie dla duchownych grekokatolickich, to wówczas Wydział w porozumieniu z metropolią prawosławną będzie erygował parafie prawosławne – informował Warszawę WdSW PWRN w Rzeszowie. – Obecnie kurie naciskają przede wszystkim na te środowiska, gdzie istnieją grekokatolicy i parafie prawosławne. Kurie dają do zrozumienia, że gdyby nie było tam parafii prawosławnych, to Kościół rzymskokatolicki odprawiałby nabożeństwa wyłącznie w obrządku zachodnim, tj. po polsku. W związku z udostępnieniem świątyń rzymskokatolickich księżom grekokatolickim przez duchownych [rzymsko]katolickich, Wydział do Spraw Wyznań wystosował protest do obydwu kurii” (AAN, UdSW, 131/284, Informacja o aktualnej sytuacji w Kościele grekokatolickim na terenie województwa rzeszowskiego, 12 VI 1970 r., k. 62).

swych starań w sprawie dalszych nabożeństw w Polsce południowo-wschodniej. Nie zaprzestał on też wysyłania kolejnych monitów w sprawie zabezpieczenia pogreckokatolickich cerkwi niszczących bez opieki lub przekazywanych na inne cele i niekiedy świadomie dewastowanych⁵⁸. Dlatego właśnie ciągle postulował on u prymasa podjęcie konkretnych kroków. „Z boleścią donoszę do łaskawej wiadomości, że idzie rozbiórka gr[ecko]kat[olickiej] cerkwi w Żurawicy pod Przemyślem, z której zdjęto już kopuły. Sprzedano je jakiemuś Cyganowi – pisał w kolejnym liście do hierarchy. – Również prowadzona jest rozbiórka gr[ecko]kat[olickiej] cerkwi w Ostrowie pod Przemyślem. W Krzywcy uratowano cerkiew od rozbiórki protestem wspólnym wiernych obydwu obrządków. Dobrze byłoby, gdyby rzym[sko]kat[olickie] duchowieństwo zachęcało wiernych obrządku rzymskokatolickiego do naśladowania wiernych obr[ądku] rzym[sko]kat[olickiego] w Krzywcy”⁵⁹.

Po 1956 r. na kwestie pogreckokatolickich świątyń baczniejszą uwagę zaczęły też zwracać służby konserwatorskie. To właśnie wówczas opublikowany został pierwszy fachowy tekst autorstwa przywoływanego już tu Ryszarda Brykowskiego opisujący straty i stan zachowania cerkwi⁶⁰. Interesującym jest fakt, że zagadnienie to było także wnikliwie analizowane przez aparat urzędniczo-partyjny, co chyba w znacznej mierze łączyć należy z ówczesnymi staraniami duchownych greckokatolickich (w tym ks. Hrynyka) o przywrócenie nabożeństw. „W okresie repatriacji ludności ukraińskiej do ZSRR oraz akcji przesiedleńczej na ziemiach odzyskanych sprawy majątkowe jednostek kościelno-prawnych Kościoła gr[ecko]kat[olickiego] były w zasadzie przez władze państwowe

⁵⁸ Jedynie jako przykład ilustrujący postępowanie ówczesnych władz przytoczyć można losy cerkwi w Pruchniku pow. Jarosław, gdzie miejscową świątynię, decyzją Rady Narodowej, zamieniono na świetlicę. „Budynek posiada charakter sakralny. Stan techniczny murów i dachu dobry, przybudówka od strony zachodniej zniszczona w 50% – zanotowano w sporządzonym wówczas protokole. – [...] Przed oddaniem budynku do użytku ludności Gromadzka Rada Narodowa w Pruchniku przeprowadzi następujące prace adaptacyjne i remontowe: 1) Należy zdjąć sygnaturkę; 2) [Zdemontować] krzyże i obudowę krzyży na murach szczytowych; 3) Na murze szczytowym zbić fryzy i gzymsy o charakterze bizantyjskim; 4) Rozebrać część zniszczonej dobudówki i dobudować pomieszczenie na stajnię; 5) Przerobić dach nad kruchtą, wykonując go w formie tarasu; 6) Przerobić okna w ścianie szczytowej; 7) W ścianach bocznych dodatkowo [sic! – I.H.] po dwa okna i drzwi wejściowe; 8) Malowidła wewnętrzne zamalować farbą klejową; 9) W prezbiterium urządzić scenę, zaś chór zamienić na balkon-widownię; 10) Schody na balkon wykonać szerokie i wygodne; 11) Cały teren ogrodzić, a istniejące ogrodzenie w formie «stacji» rozebrać” (AAN, UdSW, 26/640, Protokół z komisji w sprawie przekazania budynku byłej cerkwi greckokat[olickiej] na rzecz Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Pruchniku z przeznaczeniem na wiejski dom kultury, 9 VII 1958 r., k. 6).

⁵⁹ WAW, fond X, spr. 3, odn. 3.1, Odpis listu ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 12 IV 1965 r., k. 6. Swe rozgoryczenie istniejącą sytuacją kapłan wyraził w kolejnym piśmie do łacińskiego hierarchy, napisanym niespełna dwa tygodnie później. „Z cerkwi na Lemkowszczyźnie poznały księgi i ornaty, pousuwano ikonostasy, obrazy wschodnie już dawno, a i obecnie łaciński proboszcz Męciny (b[ylej] parafii gr[ecko]kat[olickiej], obecnie łacińskiej) kazał księgi liturgiczne cerkiewne wrzucić do wody. Kapłani rzym[sko]kat[olicki] pracujący na Lemkowszczyźnie katechizują młodzież gr[ecko]kat[olicką] wyłącznie po polsku i twierdzą, że nie mają [one] obowiązku uczyć się języka ukraińskiego. Wymagają od dzieci gr[ecko]kat[olickich] wyłącznie pacierzy polskich i nie dopuszczają do pierwszej komunii dzieci gr[ecko]kat[olickich], jeżeli nie umieją pacierzy polskich. Uważają, że umienie [tak w oryginale – I.H.] pacierzy starosłowiańskich nie wystarcza. Oczywiście, że takim apostołstwem napelniają cerkwie prawosławne, a opróżniają kościoły łacińskie” (WAW, fond X, spr. 3, odn. 3.1, Odpis pisma ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 29 IV 1965 r., k. 8v).

⁶⁰ R. Brykowski, *W sprawie architektury cerkiewnej województwa rzeszowskiego*, „Ochrona Zabytków” 1957, nr 2, s. 99–112. Podawane przez Brykowskiego dane zdobyły – jak przyznawał po latach sam autor – międzynarodowy rozgłos i były niejednokrotnie przytaczane lub komentowane. Zob. np. M. Werchowyniec [p.?.], *Na ruinach i puścieliach dalekich. Rujnacja ukraińskich swiatyni u Polsce*, Pittsburgh 1960.

pominięte: nie wydano wówczas żadnego aktu prawnego, który by regulował wyraźnie i konsekwentnie tę sprawę – stwierdzano w jednym z cytowanych już wcześniej dokumentów z początku 1957 r. – W praktyce władze powiatowe województw rzeszowskiego i krakowskiego nie odróżniały osobowości prawnej Kościoła gr[recko]kat[olickiego] od Kościoła rzym[sko]kat[olickiego]. W wielu wypadkach starostwie powierzali nadzór nad majątkiem kościelnym gr[recko]kat[olickim] miejscowym proboszczom rzym[sko]kat[olickim], opuszczone cerkwie i ziemię przekazywali nowo tworzącym się, dla Polaków-przesiedleńców, parafiom rzym[sko]kat[olickim]. Znaczna część budynków cerkiewnych i innych nieruchomości po Kościele gr[recko]kat[olickim] była opuszczona, pozbawiona w ogóle opieki i ulegała stopniowemu niszczeniu (szczególnie w pasie granicznym). Wiele obiektów pogreckokatolickich (cerkwie, plebanie i grunty) przekazanych zostało na cele gospodarcze państwowym gospodarstwom rolnym, spółdzielniom produkcyjnym i innym organizacjom społecznym. Pewna ilość została rozebrana. [...] Ten niejasny stan prawny wymagał uporządkowania. Uregulowanie stanu majątkowo-prawnego Kościoła gr[recko]kat[olickiego] nastąpiło dopiero w 1949 r., po wejściu w życie dekretu z dnia 28 września 1949 r. [...] Pełna restytucja Kościoła gr[recko]kat[olickiego] [...] obaliłaby zasadę bezprzedmiotowości jego istnienia”⁶¹. Ocena taka spowodowała, że administracja podjęła starania o jak najszybsze uregulowanie sytuacji prawnej świątyń, mając na celu – rzecz jasna – przejęcie ich na własność państwa. „Opuszczony majątek po b[yłym] Kościele gr[recko]kat[olickim] w południowej i wschodniej części województwa w latach 1945–1947 został przez władze terenowe (starostwa) hojną ręką przekazany w zarząd i użytkowanie Kościołowi rzym[sko]kat[olickiemu], np. cerkwie, plebanie, budynki gospodarcze, grunta” – stwierdzano w jednym z dokumentów rzeszowskiego PWRN⁶².

Nie bez znaczenia – chyba – była tu też działalność rzymskokatolickich duchownych i pogarszanie się (po krótkiej normalizacji tuż w okresie „popaździernikowym”) relacji państwo – Kościół, będące wynikiem „zaostrzenia” działań przez władze. Szczególnie widać tu należy pod uwagę Kurię przemyską, gdzie nowym rządcą został w 1965 r. bp Ignacy Tokarczuk. Opracowany przez niego program duszpasterski zakładał m.in. „zagęszczenie” sieci parafialnej, które miało odbywać się zarówno poprzez budowę nowych świątyń, jak i zagospodarowywanie cerkwi pogreckokatolickich. Już na początku czerwca 1966 r. zwrócił się on do władz z pierwszym pismem w sprawie przekazania Kościołowi pewnej liczby cerkwi znajdujących się w administracji państwa, jednak nie doczekał się na nie odpowiedzi⁶³. Ponownie głos w tej sprawie przemyski ordynariusz

⁶¹ AAN, UdSW, 131/284, Zagadnienie greckokatolickie, 3 I 1957 r., k. 173–176.

⁶² APRz, KW PZPR, 1246/11092, Informacja WdSW PWRN w Rzeszowie, [wrzesień 1960 r.], k. 71.

⁶³ „Życie Warszawy» z dnia 27 maja 1966 r., nr 127 zamieściło na str. 4 artykuł pt. «Ratujmy cerkwieki» – pisał hierarcha we wspomnianym piśmie. – Z artykułu wynika, że w Bieszczadach znajdują się jeszcze 174 cerkwieki zabytkowe, z czego 80 jest w stanie zupełnego opuszczenia. Nawiązując do tej wiadomości, Kuria biskupia w Przemyślu zwraca się z uprzejmą prośbą o oddanie jej w użytkowanie na cele kultu pewnej liczby ww. cerkiewek w miejscowościach zasiedlonych lub będących w planie zasiedlenia w przyszłości. Cerkwie przekazane na cele kultu zachowują się lepiej i dłużej w dobrym stanie, aniżeli te, które są nieużywane. Ludzie, którzy korzystają z danej cerkwi, otaczają ją opieką, dbają o jej wygląd i konserwację. Jako używane, cerkwie te są stale przewietrzane, w zimie ogrzewane w czasie mrozów i chronione od niekulturalnych napisów na ścianach wewnątrz i zewnątrz, co bardzo razi zwiedzających dany obiekt. Oddanie tych cerkiewek na cele kultu nie tylko zapewniłoby ich konserwację, ale ponadto przyczyniłoby się do przedsięwzięcia zasiedlenia Bieszczadów” (AAN, UdSW, 131/289, Odpis pisma bp.

zabrał wiosną 1967 r., kierując odpowiednie pismo do PWRN w Rzeszowie⁶⁴, a w 1968 r. wystosował odrębny list do premiera Cyrankiewicza. „Władze administracyjne [...] podejmują decyzje o przejęciu majątku kościelnego katolickiego obrządku greckiego na rzecz państwa – stwierdzano w tym dokumencie. – Organa administracji państwowej stanęły na stanowisku, że przepis tego dekretu [z 5 września 1947 r. – I.H.] może stanowić podstawę do orzeczenia przejęcia na rzecz państwa również majątku Kościoła katolickiego obrządku greckiego w Polsce. Stanowisko to jest mylne z przyczyn zasadniczych: 1) Majątek Kościoła katolickiego obrządku greckiego jest majątkiem Kościoła katolickiego, w skład którego wchodzi; 2) Przedstawicielem Kościoła katolickiego obrządku greckiego, wobec braku odrębnej hierarchii, jest ks. prymas Polski, który ma na terenie Polski od 1944 r. [właśc. 1946 r. – I.H.] «wszelkie uprawnienia, jakie z mocy prawa przysługują ordynariuszowi miejsca w stosunku do osób i spraw Kościoła katolickiego obrządku greckokatolickiego, oraz prawo administrowania majątkiem Kościoła greckokatolickiego w Polsce». Uprawnienia te Stolica Apostolska potwierdziła w zaświadczeniu z dnia 6 XI 1962 r., podpisanym przez ks. kard. Cicognanigo – sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej; 3) Działalność Kościoła katolickiego obrządku greckiego, mimo przesiedlenia wielu jego wyznawców, nie stała się «bezzprzedmiotowa», przeciwnie jest nadal bardzo żywa, gromadząc licznych katolików obrządku greckiego szczególnie w województwie rzeszowskim, krakowskim i na ziemiach zachodnich Polski; 4) Okoliczność, że wysiedlenie wiernych nie ma wpływu na własność majątku kościelnego, potwierdził [swego czasu] Pełnomocnik Rządu na Okręg Dolnego Śląska (Wydział Społeczno-Polityczny). Kościół katolicki w Polsce i Stolica Apostolska nie może zgodzić się na konfiskatę mienia kościelnego, szczególnie że konfiskata ta oparta jest na krzywdzącej i fałszywej wykładni przepisu prawnego»⁶⁵.

Korespondencja ta została w sposób jednoznacznie negatywny oceniona przez bezpiekę i władze partyjne⁶⁶. Także powiatowe rady narodowe województwa rzeszowskiego wypowiedziały się przeciwko przekazaniu cerkwi, proponując – jako rozwiązanie – rozbiórkę spornych świątyń. Wyjście to znalazło aprobatę Wydziału do Spraw Wyznań rzeszowskiej PWRN, która jedyną przeszkodę widziała w działalności służb konserwatorskich. „Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej podziela stanowisko prezydium powiatowych rad narodowych w przedmiocie dokonania rozbiórek niektórych obiektów wolno stojących, zwłaszcza z tych względów, że ich stan techniczny niejednokrotnie zagraża bezpieczeństwu życia ludzkiego – stwierdzano w stosownym piśmie. – Trudnością w realizacji tych zamierzeń jest jednak fakt nieuzasadnionego, zdaniem Prezydium,

I. Tokarczuka do Ministerstwa Kultury i Sztuki, 6 VI 1966 r., k. 98. Por. A. Nałęcz [właśc. M. Rudnicka], *Cerkwie greckokatolickie w diecezji przemyskiej po roku 1945*, Przemysł 1988, s. 35). Więcej na ten temat zob. S. Bober, *Spór o cerkwie greckokatolickie w diecezji przemyskiej za rządów biskupa Ignacego Tokarczuka*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 2000, nr 6, s. 118–124; S. Nabywaniec, *Działania biskupa Ignacego Tokarczuka na rzecz ratowania cerkwi greckokatolickich*, „Studia Rzeszowskie” 2003, nr 10, s. 129–139.

⁶⁴ AAN, UdSW, 131/289, Odpis pisma bp. I. Tokarczuka do PWRN w Rzeszowie, 17 IV 1967 r., k. 90. Z dołączonego do owej korespondencji załącznika wynikało, że Kuria łacińska czyniła starania o 45 świątyń pogreckokatolickich, z czego 9 znajdowało się na terenie powiatu Przemysł, 3 – powiatu Brzozów, 3 – powiatu Jasło, 5 – powiatu Lesko, 1 – powiatu Leżajsk, 1 powiatu – Lubaczów, 5 – powiatu Sanok i 18 – powiatu Ustrzyki Dolne (*ibidem*, Załącznik do pisma Kurii w Przemysłu, 17 IV 1967 r., k. 91–92).

⁶⁵ Zob. np. AAN, UdSW, 131/290, Pismo bp. I. Tokarczuka do J. Cyrankiewicza, 25 IV 1968 r., k. 9–11.

⁶⁶ AAN, KC PZPR, 237/VII-5296, Informacja okresowa Departamentu IV, 11 XI 1967 r., k. 393.

zakwalifikowania zbyt dużej ilości obiektów pocerkiewnych do poszczególnych grup zabytkowych”⁶⁷. Odpowiedź strony rządowej przygotował nowy (od 1967 r.) dyrektor UdSW Aleksander Skarżyński. „Decyzje organów administracji państwowej wydane na podstawie [...] dekretu z dnia 5 września 1947 r. o przejęciu na własność państwa mienia pozostającego po osobach przesiedlonych do ZSRR [...] dotyczą przejęcia na własność państwa majątku konkretnych osób prawnych b[yłego] obrządku greckokatolickiego, a więc jego parafii, diecezji, klasztorów itd., a nie «Kościoła katolickiego obrządku greckiego w Polsce», gdyż obrządek ten jako całość nie posiadał majątku [? – I.H.] – pisał on w tym dokumencie. – Decyzje te wydawane są po każdorazowym stwierdzeniu, że działalność danej osoby prawnej stała się bezprzedmiotowa wskutek przesiedlenia do ZSRR jej członków lub osób jej działalnością objętych. W świetle powyższego brak jest podstaw do zmiany wydanych przez organy administracyjne decyzji. Ponadto jest niezrozumiałym, w jakim charakterze i na podstawie jakich kompetencji ksiądz biskup zwrócił się w ww. piśmie. Na marginesie można dodać, że 13 maja 1968 r., podczas rozmowy z wikariuszem generalnym diecezji przemyskiej księdzem biskupem Bolesławem Taborskim, tenże w związku z moimi uwagami o zdecydowanie szkodliwej działalności znajdujących się jeszcze w Polsce duchownych byłego obrządku greckokatolickiego oświadczył, że ordynariusz diecezji nie posiada żadnych uprawnień w odniesieniu do wymienionego obrządku”⁶⁸. W sumie więc sprawa nadal pozostawała niezafatwiona.

⁶⁷ AAN, UdSW, 131/289, Pismo WdSW PWRN w Rzeszowie do UdSW, 30 VI 1967 r., k. 68.

⁶⁸ AAN, UdSW, 131/290, Pismo dyrektora UdSW A. Skarżyńskiego do bp. I. Tokarczuka, 15 VII 1968 r., k. 2. Rozmowa, o której mowa w tym piśmie, odbyła się kilka tygodni wcześniej, 13 maja 1968 r. Rozmówcami Skarżyńskie-go byli wspomniany bp Taborski i referent gospodarczo-administracyjny Kurii przemyskiej ks. Edward Chrzanowski, którym w trakcie rozmowy zarzucono sprzyjanie grekokatolikom. „Biskup Taborski i ks. Chrzanowski bardzo wyraźnie odcinali się od akcji kleru greckokatolickiego [i] wyraźnie wskazali, że w czasie, gdy papież powierzył poszczególnym ordynariuszom diecezji obrządku łańciskiego pełnomocnictwa w sprawach greckokatolickich, bp Barda nie dopuszczał do działalności kleru greckokatolickiego w diecezji przemyskiej, poza 2 księżmi, którzy w niej pozostali po przesiedleniu Ukraińców – zapisał Skarżyński w notatce z tego spotkania. – Akcentowali, że obecnie ordynariusz nie ma żadnych kompetencji wobec kleru greckokatolickiego i Kuria może tylko perswadować temu klerowi, by powstrzymał się od działalności, co skutecznie uczyniła w odniesieniu do prób odprawiania nabożeństw greckokatolickich w okolicach Przemyśla. Obaj rozmówcy zupełnie niedwuznacznie wskazali, że wszystko zależy od papieskiego pełnomocnika do spraw obrządku greckokatolickiego (tj. od kard. Wyszyńskiego) i dali wyraz swej krytycznej postawie wobec działalności ks. Hrynyka i innych księży greckokatolickich. Tow. dyrektor Skarżyński wyraźnie oświadczył, że działalność księży greckokatolickich jest jedyną przyczyną wynikania waśni narodowych oraz wskazał, że działalność taka spowoduje rozpoczęcie działalności prawosławia na danym terenie. Bp Taborski podjął polemikę na temat prawosławia, twierdząc, że działalność greckokatolicka jest tylko pretekstem, a nie przyczyną działalności prawosławnej. Dyr. Skarżyński w odpowiedzi jeszcze raz mocno podkreślił, że chodzi o przyczynę działalności prawosławia” (AAN, UdSW, 131/290, Notatka z rozmowy z bp. B. Taborskim, 13 V 1968 r., k. 21–22).

POD NADZOREM WŁADZ I „OPIEKĄ” SB

Ks. Hrynyk ciągle znajdował się pod nadzorem władz administracyjnych (WdSW PWRN w Gdańsku) oraz Służby Bezpieczeństwa¹, która rozpracowywała duchownego niemal od wyjścia przez niego na wolność i powrotu do Cyganka². Już 26 lipca 1956 r. ówczesny naczelnik Wydziału III SB KW MO w Gdańsku polecał podległym mu pionom szczebla powiatowego w Nowym Dworze Gdańskim „zebranie bliższych danych na ks. rezydenta zam[ieszkałego]: Cyganek pow. Nowy Dwór [Gdański]. W wywiadzie prosimy uwzględnić oblicze polityczne i działalność społeczno-polityczną, stosunek do ustroju PRL oraz z kim utrzymuje kontakty i jakiego charakteru”³. Pośród zdobytych w następnych tygodniach informacji znalazła się alarmująca bezpiekę wzmianka (co w świetle obecnej wiedzy wydaje się elementem humorystycznym), że na teren powiatu nadchodzi sporo korespondencji z Polski i zagranicy adresowanej do nieznanego z nazwiska „rezydenta”⁴. W wyniku działań ustalono, że owym „rezydentem” jest ks. Hrynyk⁵. Między innymi dlatego już 19 listopada 1957 r. duchownego objęto aktywnym rozpracowaniem w ramach sprawy ewidencyjno-obszaryjnej. „Sprawę założono na b[ylego] członka siatki szpiegowskiej, ks[iędza] wpływowego, otrzymującego przesyłki z zagranicy o zawartości nieznannej pod nazwiskiem Rezydent [*sic!* – I.H.]” – argumentował swój wniosek ppor. Ludwik Samoszana, który zainicjował te działania i stał się ich głównym koordynatorem⁶. Oprócz dawnych kontaktów duchownego, przyczyną bardziej wnikli-

¹ W 1956 r. zreorganizowano dotychczasową strukturę organów bezpieczeństwa, likwidując powstały w 1954 r. Komitet do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego i jego wojewódzkie oraz powiatowe komórki, które zostały włączone do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie obok pionu Milicji Obywatelskiej powstał pion Służby Bezpieczeństwa. Więcej zob. P. Piotrowski, *Służba Bezpieczeństwa w latach 1956–1975* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 2: 1956–1975, red. *idem*, Warszawa 2006, s. 7–31.

² Trudno stwierdzić, na ile usprawiedliwione jest stwierdzenie, iż elementem „opieki”, jaką bezpieka otoczyła kapłana, było podzielenie domu, w którym mieszkał, na dwie części i dokwaterowanie dzięki temu rodziny miejscowego milicjanta (R. Storoniak, *Życie i działalność ks. młotrata Bazylego Hrynyka (1896–1977)*, Lublin 2006, mps, s. 112).

³ AIPN Rz, 034/44, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału III KW MO w Gdańsku kpt. A. Świerczyńskiego do zastępcy komendanta ds. SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim, 26 VII 1957 r., k. 3.

⁴ W nomenklaturze służb specjalnych pracownik lub tajny współpracownik prowadzący własną sieć agenturalną.

⁵ AIPN Rz, 034/44, t. 1, Notatka służbowa chor. L. Samoszana – oficera operacyjnego referatu SB w Nowym Dworze Gdańskim, 16 XI 1957 r., k. 6; *ibidem*, Notatka oficera operacyjnego chor. L. Samoszana, 18 XI 1957 r., k. 7; *ibidem*, Pismo zastępcy komendanta ds. SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim por. T. Kowalczyka do naczelnika Wydziału III SB KW MO w Gdańsku, 18 XI 1957 r., k. 8.

⁶ *Ibidem*, Postanowienie ppor. L. Samoszana o założeniu sprawy ewidencyjno-obszaryjnej na ks. B. Hrynyka, 19 XI 1957 r., k. 11. „W okresie sprawozdawczym założono sprawę ewidencyjno-obszaryjną na fig[uranta] Hrynyka Bazylego, ks[iędza] prawosławnego [właśc. greckokatolickiego – I.H.]. – pisał w jednym z raportów funkcjonariusz nowodworskiej SB. – Wymieniony w latach ubiegłych ukrywał członków bandy UPA, którzy w czasie likwidacji zbiegli z terenów Hrubieszowa, wyrabiał fałszywe dokumenty dla tychże członków, brał udział w ramach sieci szpiegowskiej OUN Bandery i przekazywał sprawozdania informacyjne za granicę do ośrodka [szpiegowskiego].

wego zainteresowania się bezpieki ks. Hrynykiem była jego aktywność duszpasterska w nowej sytuacji i negatywne wypowiedzi wobec niektórych członków gdańskiego UTSK. W związku z tym wspomniany ppor. Samoszan planował w jak najkrótszym czasie „1) ustalić, jaka sytuacja istnieje w środowisku [ukraińskiej] mniejszości narodowej w związku z powtórnym wystąpieniem ks. Hrynyka [...]; 2) ustalić cel i charakter kontaktów korespondencyjnych z zagranicą; 3) ustalić ewentualne powiązania w kraju i jego kontakty”⁷. Podobnie jak w poprzednim okresie (przed aresztowaniem), także i obecnie podstawowym źródłem informacji bezpieki o kapłanie mieli być i nadal byli tajni współpracownicy umiejscowieni w środowisku parafian duchownego. Początkowo byli to „Wierzbowski” i „Romko” (ci sami, którzy dostarczali informacji o kapłanie przed jego aresztowaniem w 1954 r.)⁸, później dołączyło do nich kilka kolejnych osób, m.in. informatorzy „Wróblewski” (N.N.), „Wrzos” (N.N.), „Jaś” (N.N.), „Gafka” (N.N.), „Staszko” (N.N.), „Waśko” (N.N.). Jednak w mniemaniu bezpieki była to nadal liczba niewystarczająca. „W sprawie ewidencyjno-obszaryjnej dot[yczącej] księdza prawosławnego [sic! – I.H.] Hrynyka Bazylego utrzymującego kontakt korespondencyjny z Rzymem i państwami kapitalistycznymi opracować plan operacyjnych przedsięwzięć, w którym uwzględnić przepracowanie kontaktów [duchownego] i spośród nich wytypować, opracować [i] dokonać werbunku jednego informatora” – stwierdzano m.in. w planie pracy referatu SB w KP MO w Nowym Dworze Gdańskim⁹. Podobne przedsięwzięcia podjęto w przypadku miejscowości leżących poza granicami województwa gdańskiego – w województwach koszalińskim, rzeszowskim i szczecińskim, gdzie odpowiednie komórki bezpieki również zajęły się tym zagadnieniem. Przyniosły one pewien skutek. Między innymi w maju 1958 r. SB udało się pozyskać do współpracy informatora „Ciemnotkę” (N.N.), który „zapodał szereg kontaktów utrzymywanych przez figuranta szczególnie z inteligencją ukraińską na terenie Rzeszowa i zgodnie z decyzją dyrektora Dep[artamentu] III na teren tu[ejszy] w dniu 4 czerwca [1958 r.] zostanie delegowany pracownik Wydziału III z Rzeszowa w celu uzgodnienia wspólnych przedsięwzięć”¹⁰.

W 1954 r. został skazany na karę więzienia. W roku 1956 został zwolniony warunkowo, po czym osiedlił się w miejscowości Cyganek tu[ejszego] powiatu. Od tego okresu organizuje obrzędy religijne dla [ukraińskiej] mniejszości narodowej. Odnośnie wymienionego uzyskano materiały, że w okresie powstawania na terenie tu[ejszego] powiatu Ukraińskiego Komitetu Krzewienia Kultury i Oświaty [chodzi o UTSK – I.H.] krytykował to Towarzystwo za zorganizowanie chóru i k[ulturalno]-o[światowej] pracy, twierdząc, że działalność k[ulturalno]-o[światowa] winna odbywać się w kościele. W ostatnim okresie czasu, mimo że nie posiada zezwolenia na głoszenie kazań z ambonny w czasie nabożeństw – kazania takie głosi. W dniu 11 listopada 1957 r. na kazaniu wystąpił ostro [i] potępił działalność Komitetu ukraińskiego mówiąc, że «Ukraińcy zamiast zwalczać wpływy komunistyczne, popierają, jeżdżą i organizują różne występy». Jego wypowiedzi odbiły się dość szerokim echem wśród ludności ukraińskiej, szczególnie z gromady Marzęcino” (AIPN Gd, 0046/173, t. 1, Sprawozdanie z pracy referatu SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim za IV kwartał 1957 r., 30 XII 1957 r., k. 171–172).

⁷ AIPN Rz, 034/44, t. 1, Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy ewidencyjno-obszaryjnej na ks. B. Hrynyka, 19 XI 1957 r., k. 13.

⁸ Zob. np. *ibidem*, Odpis doniesienia informatora „Wierzbowski”, 21 XI 1957 r., k. 15; *ibidem*, Odpis doniesienia informatora „Romko”, 13 II 1958 r., k. 38.

⁹ AIPN Gd, 0046/173, t. 1, Plan pracy operacyjnej referatu do spraw SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim za I kwartał 1958 r., 2 I 1958 r., k. 187.

¹⁰ *ibidem*, Raport zastępcy komendanta ds. SB KP MO w Słupsku kpt. T. Kowalczyka do zastępcy komendanta ds. SB KW MO w Gdańsku, 31 V 1958 r., k. 222. „Były komendant posterunku policji granatowej w wieku zbliżonym do figuranta sprawy [ks.] Hrynyka Bazylego, pod którego został zawerbowany – charakteryzowano w tym samym dokumencie informatora SB „Ciemnotkę”. – W sprawie tej nie posiadaliśmy dotychczas agentury, toteż przez werbunek ww. będziemy mieli możliwość obserwacji ww. Nowo zwerbowany informator zamieszkuje w jednym lokalu

„Ciemnotka” był przez dłuższy czas głównym źródłem informacji SB o ks. Hrynyku¹¹. To on zapoznał bezpiekę ze szczegółowym rozkładem mieszkania kapłana oraz dostarczył informacje o zabezpieczeniach (funkcjonariusze zamierzali dokonać tajnej rewizji w czasie planowanego, czasowego wyjazdu księdza do ZSRR, do którego jednak nie doszło)¹², jak też regularnie przekazywał pisma przychodzące do ks. Hrynyka lub przez niego wysyłane. „Ostatnio informator «Ciemnotka» na spotkanie przyniósł 15 listów, które były pisane przez księdza Hrynyka do wszystkich księży na terenie Polski w języku ukraińskim, a nawet niektóre pisma wysyłane przez [ks.] Hrynyka podpisane były przez kardynała Wyszyńskiego” – informowała nowodworska bezpieka w kolejnym sprawozdaniu¹³. Ze względu na dużą wagę, jaką do księdza Hrynyka przywiązywała Służba Bezpieczeństwa, w styczniu 1959 r. sprawę jego rozpracowywania przejął od struktur powiatowych Wydział III SB KW MO w Gdańsku¹⁴.

z figurantem, zna zasady pracy kontrwywiadowczej, ponieważ w przeszłości posiadał agenturę na swojej łączności. Wspólne zamieszkanie informatora z figurantem pozwoli nam na prowadzenie systematycznej obserwacji, przeprowadzenie rozmów oraz umożliwi przeprowadzanie innych czynności operacyjnych. Podczas stopniowego pozyskiwania informator wykazał chęć do współpracy oraz dostarczył kilka dość cennych informacji, między innymi ustalił kilka kontaktów z figurantem oraz jego wpływ na chór ukraiński”.

¹¹ Zob. np. AIPN Rz, 034/44, t. 1, Notatka agenturalna informatora „Ciemnotka”, 29 VII 1958 r., k. 124.

¹² AIPN Gd, 0046/173, t. 1, Plan operacyjnych przedsięwzięć referatu SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim, 31 VII 1958 r., k. 250; *ibidem*, Raport zastępcy ds. SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim kpt. T. Kowalczyka z wykonania planu pracy na miesiąc lipiec, 31 VII 1958 r., k. 243; AIPN Rz, 034/44, t. 1, Notatka służbowa ppor. L. Samoszana ze spotkania z informatorem „Ciemnotka”, 29 VII 1958 r., k. 126; *ibidem*, Plan przeprowadzenia przeszukania w mieszkaniu ks. B. Hrynyka, 15 IX 1958 r., k. 143–148; *ibidem*, Raport specjalny naczelnika Wydziału III SB KW MO w Gdańsku mjr. D. Lesińskiego do naczelnika Wydziału III MSW, 20 XI 1958 r., k. 194.

¹³ AIPN Rz, 034/44, t. 1, Raport zastępcy komendanta ds. SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim kpt. E. Sopła za październik 1958 r., 1 IX 1958 r., k. 282–283. Por. *ibidem*, Sprawozdanie zastępcy komendanta ds. SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim kpt. E. Sopła z pracy za III kwartał, 4 X 1958 r., k. 269. Oprócz tego bezpieka nieustannie w ramach własnych działań dokonywała perlustracji korespondencji księdza. Prawdopodobnie duchowny zdawał sobie sprawę, że jego poczta może być czytana przez funkcjonariuszy bezpieki, dlatego niejednokrotnie osobiście lub przez znajomych wysyłał listy bądź z Tczewa, bądź z Gdańska. Sposób ten nie zawsze był jednak skuteczny, bowiem wśród osób pomagających w ten sposób ks. Hrynykowi był informator SB „Gafka”.

¹⁴ AIPN Gd, 0046/173, t. 2, Raport zastępcy komendanta ds. SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim kpt. E. Sopła z wykonania planu pracy na styczeń 1959 r., 3 II 1959 r., k. 11. Być może zmiana ta była też związana z przejściem przez Wydziały III Departamentu III MSW wszystkich zagadnień operacyjnych prowadzonych dotychczas przez Departament V dotyczących – jak to ujmowano w oficjalnych pismach – „ujawniania i zwalczania wrogiej i nacjonalistycznej działalności spośród kleru greckokatolickiego i prawosławnego”. „W związku z tym grupy III Wydz[iałów] III powinny przejąć to zagadnienie od grup V – polecał swym podwładnym wicedyrektor Departamentu III. – Przekazania materiałów, spraw i agentury należy dokonać protokolarnie. W wydziałach, gdzie dotychczas był wydzielony specjalny pracownik [pracujący] po tej linii, powinien on przejść do grupy III wraz ze sprawami. Ze względu na wpływową pozycję kleru greckokatolickiego i prawosławnego wśród części ukraińskiej, białoruskiej i rosyjskiej mniejszości narodowych, wroga i nacjonalistyczna działalność przedstawicieli tego kleru jest szczególnie szkodliwa i wymaga aktywnego zwalczania. Zadaniem grup III na tym odcinku będzie: 1) ustalać i poddawać agenturalnej obserwacji poszczególnych księży greckokatolickich i prawosławnych, którzy znani są ze swoich wrogich, nacjonalistycznych poglądów i w działalności duszpasterskiej pobudzają nacjonalistyczne i separatystyczne nastroje wśród mniejszości narodowych; 2) ujawniać i rozpracowywać księży greckokatolickich i prawosławnych, biorących udział w zorganizowanej, wrogiej, nacjonalistycznej działalności lub inspirujących taką działalność; 3) ustalać i rozpracowywać tych księży, którzy utrzymują aktualne kontakty korespondencyjne z wrogimi, politycznymi, nacjonalistycznymi ośrodkami za granicą i kolportują otrzymaną od nich literaturę i prasę lub prowadzą na polecenie tych ośrodków inną wrogą działalność; 4) w procesie konkretnych rozpracowań poszczególnych osób zapewnić dopływ informacji o stosunkach i sytuacji wewnętrznej kleru greckokatolickiego i prawosławnego oraz o stosunkach i kontaktach tego kleru z hierarchią Kościoła rzym[sko]katolickiego; 5) grupy III winny zaprowadzić jedną teczkę zagadnieniową dotyczącą kleru greckokatolickiego i prawosławnego. Przy zakładaniu te czki zagadnieniowej nie należy mechanicznie do niej włączać starych materiałów archiwalnych. Materiały archiwalne,

Przekształcenia, jakich dokonano w strukturze aparatu bezpieczeństwa w połowie lat pięćdziesiątych, oraz usunięcie (niekiedy tylko chwilowe) z jego szeregów funkcjonariuszy najbardziej obarczonych zbrodniami stalinizmu osłabiły początkowo zarówno jego morale, jak i skuteczność. Jednak stosunkowo szybko pion SB w strukturach MSW – kierowany do 1964 r. przez Władysława Wiche, a w latach 1964–1968 przez Mieczysława Moczara – zaczął odbudowywać swe kadry, pozycję i znaczenie. Proces ten nasilał się wraz z „odchodzeniem” ekipy Gomułki od deklaracji z 1956 r. Oczywiście przekładało się to także na działalność bezpieki wobec Kościołów i związków wyznaniowych, choć w nowym okresie nastąpiło wyraźne przesunięcie akcentów na zdobywanie informacji, a nie na bezpośrednie działania represyjne. „Mimo to już w 1957 r. powróciły stare antykościelne fobie z okresu stalinowskiego – jak stwierdziła swego czasu Barbara Fijałkowska. – Odżyła też teza, sformułowana w 1947 r., że wokół hierarchii kościelnej gromadzą się wszystkie reakcyjne siły w państwie. [...] Ekipa Gomułki pozostała wierna wszystkim antykościelnym i antyreligijnym obsesjom, stanowiącym konsekwencję partyjnego wychowania w duchu wojującego ateizmu i klasowej nienawiści”¹⁵. Uwagi te w całej rozciągłości odnieść należy także do duchowieństwa greckokatolickiego, a zwłaszcza ks. Hrynyka, którego uważano wówczas za jednego z najbardziej „reakcyjnych” i „nacjonalistycznych” kapłanów greckokatolickich. „Z rozeznania Sł[uzby] Bezpieczeństwa wynika, że głównym organizatorem i motorem akcji reaktywowania obrządku greckokatolickiego w Polsce jest ks. Hrynyk Bazyli, lat 61, b[yły] kanonik Kapituły, dziekan, proboszcz katedry i profesor Seminarium w Przemyślu [...] – charakteryzowano go w jednym z dokumentów bezpieki. – W 1956 r. zwolniony przedterminowo z więzienia osiedlił się w miejscowości Cyganek pow. Nowy Dwór Gdański, gdzie założył placówkę greckokatolicką. Jako najstarszy godnością kapłańską ksiądz greckokatolicki w Polsce, uznał siebie powołanym do reaktywowania tego obrządku. Podporządkował sobie kilku księży, zorganizował akcję [zbierania podpisów] wśród ludności ukraińskiej, a nade wszystko nawiązał kontakt z arcybiskupem Buczką w Watykanie (którego uważa za swego zwierzchnika) oraz kontakty z klerem kanadyjskim i amerykańskim dla uzyskania pomocy finansowej. Informator «Eliasz» [o. Barabasz – I.H.], wywodzący się z aktywu zakonnego greckokatolickiego, charakteryzując [ks.] Hrynyka, określa go jako fanatyka religijnego, który po wyjściu z więzienia umyślił sobie przejść do historii jako odnowiciel obrządku greckokatolickiego w Polsce. Celem jego działalności jest odbudowanie tego obrządku i jego odrębnej hierarchii kościelnej, jako narodowego Kościoła Ukraińców. Taktiką jego działania [tak w oryginale – I.H.] jest doprowadzenie do powstania jak największej ilości placówek, by w końcu postawić władze kościelne i państwowe przed faktem dokonanym. Tym samym spowodować uznanie obrządku i mianowanie hierarchii kościelnej. [...] W swojej działalności [ks.]

które ze względu na swą treść posiadają aktualną wartość operacyjną, mogą być załączone do teczki zagadnieniowej tylko w postaci wyciągów, odpisów, fotokopii lub streszczeń, czy opracowanych na ich podstawie informacji i notatek; 6) po przekazaniu całokształtu materiałów do grup III kierownictwo Wydziału III nadesłało do Wydziału III Dep[artamentu] III MSW informacje o sytuacji operacyjnej na odcinku kleru greckokatolickiego i prawosławnego” (AIPN, 01283/1603, Pismo wicedyrektora Departamentu III MSW ppłk. S. Filipiaka do zastępców komendantów ds. SB w KW MO, 29 III 1958 r., b.p. – mikr. V14-61G-7/-4, klatki 37–38).

¹⁵ B. Fijałkowska, *Służba Bezpieczeństwa wobec Kościoła katolickiego w PRL w okresie popaździernikowym* [w:] *Spółczesność – Państwo – Kościół 1945–2000*, red. A. Kawecki i in., Szczecin 2000, s. 29.

Hrynyk i aktyw grekokatolicki wyraźnie unika ostrych form skierowanych przeciwko władzy ludowej. W wystąpieniach na ambonach nawołują [oni] głównie Ukraińców do skupienia się przy obrzędku grekokatolickim jako kościele narodowym, który ma ich chronić przed wynarodowieniem i zatraceniem wiary przodków. Z tych pozycji atakowany jest [też] Kościół prawosławny, który ma – ich zdaniem – grozić Ukraińcom rusyfikacją i oderwaniem od prawdziwego Kościoła. Często również mówi się o szkodliwości przyłączenia się do Kościoła [właśc. obrzędku – I.H.] rzymskokatolickiego, gdyż grozi to Ukraińcom polonizacją. UTSK określone jest jako aparat komunistów, którego zadaniem jest podporządkowanie Ukraińców komunistom i oderwanie ich od Kościoła¹⁶. Szczególnie istotną kwestią, na którą funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa zwracali uwagę, instruując swe źródła donoszące na ks. Hrynyka, były wyjazdy kapłana i jego aktywność poza Cygankiem. Zalecenia te po części były realizowane. „Tajny współpracownik «Wróblewski» w miesiącu sprawozdawczym podał, że ks. Bazyli Hrynyk w dalszym ciągu wyjeżdża odprawiać obrzędy religijne do Oliwy i innych miejscowości – streszczano doniesienia informatorów w raporcie nowodworskiej SB. – Mówił w kościele w Cyganku na kazaniu, że w związku z jego wyjazdami do innych miejscowości ma problemy, jakie tego nie mówił. Powyższe dane potwierdza również tajny współpracownik ps. «Romko», który podał, że ks. Bazyli Hrynyk w każdą niedzielę po pierwszym wyjeździe do Szczecinka rzekomo odprawiać msze¹⁷.

Z perspektywy warszawskiej centrali bezpieki powodem największego niepokoju były starania ks. Hrynyka o nabożeństwa na terenach poukraińskich. Świadczyć o tym może chociażby to, że sprawę tę poruszano nawet w ogólnopolskim resortowym biuletynie informacyjnym. „W ostatnim okresie na terenie woj. rzeszowskiego notuje się aktywizację kleru grekokatolickiego, który stara się odzyskać utraconą pozycję w społeczeństwie ukraińskim – stwierdzano na jego łamach. – W tym celu kler grekokatolicki czyni starania o zezwolenie na otwarcie jak największej ilości cerkwi oraz przygotowuje na te placówki księży. Jednym z najaktywniej działających księży jest kanonik katedralny w b[ylej] diecezji grekokatolickiej w Przemyślu, obecnie zamiesz-

¹⁶ AIPN, 01283/1604, Notatka mjr. R. Masnego z Wydziału III Departamentu III MSW o sytuacji operacyjnej po zagadnieniu kleru grekokatolickiego, 8 III 1960 r., b.p. – mikr. V14-61G-8/-6, klatki 36 i 39.

¹⁷ AIPN Gd, 0046/173, t. 2, Raport zastępcy komendanta ds. SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim kpt. E. Soplą z wykonania planu pracy za miesiąc listopad, 6 XII 1960 r., k. 281, por. AIPN Rz, 034/44, t. 1, Pismo zastępcy komendanta ds. SB KP MO w Szczecinku kpt. Z. Kupskiego do zastępcy komendanta ds. SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim, 29 X 1958 r., k. 166. „Grupa 3. [Wydziału III KW MO w Koszalinie] nie posiada żadnych danych o jego działalności na tym terenie – raportował jednak przelożonym jeden z oficerów warszawskiej bezpieki, kontrolujący SB w Szczecinku. – Nieznany jest również aktywny świecki działający przy tym punkcie. [...] Stwierdziłem, że pracownik Pow[iatowej] Kom[andy] wie tylko, że ks. Hrynyk przyjeżdża i na terenie miasta odprawia nabożeństwa raz w miesiącu w małym kościele rzymskokat[olickim]. Na nabożeństwo to przyjeżdża głównie ludność ukraińska z okolicznych wsi, gdyż w samym mieście mieszka niewielka ilość Ukraińców. Rzekomo na terenie miasta [ks.] Hrynyk nie utrzymuje bliższych kontaktów, nawet nigdy nie nocuje. [...] W związku z powyższym wyjaśniłem pracownikowi Powiatowej Komendy w Szczecinku jego zadania na tym odcinku. Zadania te odnoszą się będą do wszystkich powiatowych komend, na których działają punkty obrzędku grekokatolickiego i powinny być im przekazane w najbliższej przyszłości. Ref[er]at S[łużby] Bezp[ieczeństwa] Pow[iatowej] Komendy MO powinien systematycznie kontrolować treść działalności księdza grekokatolickiego w miejscu odprawiania nabożeństw. Znać treść jego działalności wśród ludności ukraińskiej poza kościołem. Ustalać i werbować agenturę wśród aktywnego świeckiego i osób zaufanych księdza na swoim terenie” (AIPN, 01283/1604, Raport mjr. R. Masnego z Wydziału III Departamentu III MSW z podróży służbowej do KW MO w Koszalinie, 15 XII 1959 r., b.p. – mikr. V14-61G-8/-5, klatka 22).

kujący w woj. gdańskim. Utrzymuje on szerokie kontakty bezpośrednie lub pośrednie z księżmi greckokatolickimi w krajach kapitalistycznych (Rzym, Kanada, NRF i inne), którzy zbiegli z Polski wraz z okupantem, bądź w okresie późniejszym. Otrzymuje też od nich literaturę świecką i duchowną oraz pomoc materialną. Wymieniony kieruje całością polityki kleru greckokatolickiego w kraju i w tym celu utrzymuje szerokie kontakty z duchownymi i osobami świeckimi narod[owości] ukraińskiej na terenie woj. rzeszowskiego. Wobec tego, że Kuria obrządku łacińskiego (rzymskokatolickiego) nie chce realizować dekretu kard. Wyszyńskiego, który zezwala na otwarciu 20 placówek cerkiewnych na terenie kraju, wspomniany kanonik z Przemyśla zwrócił się do bp. Buczki w Watykanie z propozycjami, które miałyby na celu pozbawienie Kurii wpływu na politykę wyznania greckokatolickiego. [...] Wyjaśnia się, iż kler greckokatolicki posiada w tej chwili na terenie wojew[ództwa] rzeszowskiego 6 placówek stałych i kilka filii. Jednym z czynników, który przyspiesza starania dla pozyskania nowych placówek, jest fakt, że w szeregu miejscowościach pow[iatów] sanockiego, gorlickiego i w m[ieście] Przemyśla duża część ludności z braku cerkwi greckokatolickich wyraziła chęć przejścia na obrządek prawosławia. Nie chcąc dopuścić do powyższego, wymieniony na wstępie duchowny greckokatolicki z woj. gdańskiego przygotował już na teren grom[ady] Głomcza [właśc. Hłomcza – I.H.] pow. Sanok księdza greckokatolickiego, a tamtejszego popa z obrządku prawosławnego stara się zdyskredytować, sugerując ludności, że jest on szowinistą «związanym z komunistami moskiewskimi» itp. Inną metodę zastosował on wobec dwóch księży prawosławnych, którzy przybyli na teren pow[iatu] gorlickiego. W listach nadsyłanych do osób zaufanych na tym terenie zwrócił się on o zbieranie podpisów pod petycją za wprowadzeniem tam księży greckokatolickich¹⁸. Mimo nieścisłości i uproszczeń zawartych w tym obszernym fragmencie, informacje powyższe wskazują na dosyć dobre rozeznanie SB w poczynaniach duchownego. Niewątpliwie na taki stan wiedzy bezpieki wpłynęły też informacje otrzymane z jednostek w południowo-wschodnich regionach kraju. „Tut[ejsza] jednostka Służby Bezpieczeństwa prowadzi sprawę na figuranta, księdza Bazylego Hrynyka, narodowość ukraińska, zamieszkały na naszym terenie w miejscowości Cyganek, podejrzany o działalność nacjonalistyczną – informował funkcjonariusz z Gdańska odpowiedni pion w Gorlicach. – Wymieniony odprawia nabożeństwa obrządku greckokat[olickiego] w Gorlicach [informacja nieprawdziwa – I.H.]. W tym celu tam dojeżdża. Jest wrogiego nastawienia do naszego ustroju. Z ambony w czasie nabożeństw krytykuje działalność Ukraińskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego [mowa o UTSK – I.H.] na podległym nam terenie. Nawołuje, by ludność ukraińska nie popierała działalności komunistycznej. Jest wrogo nastawiony do ludności wyznania prawosławnego. Jak wynika z dalszych materiałów, figurant jest zdania, że na tamtejszym terenie w 1957 r. osiedliło się dużo górali-Łemków grekokatolików z przymusowego wysiedlenia, z ziem zachodnich, którzy uczęszczają na nabożeństwa prawosławne, stąd grozi niebezpieczeństwo do apostazji od Kościoła katolickiego. Praktykujących wyznania prawosławne uważa za Moskali itp. W związku z tym prosimy o ustalenie drogą agenturalną jego działalności i wypowiedzi na tamtejszym terenie szczególnie w czasie odprawiania nabożeństw. Prosimy również o zwrócenie uwagi na kontakty i ich charakter wśród ludności, jakie [figurant] posiada. O posiadanych i uzy-

¹⁸ AIPN, MSW II, 2262, Biuletyn informacyjny MSW nr 12, 2 VI 1958 r., k. 41–42.

skanych materiałach dot[yczących] ks. Hrynyka prosimy o poinformowanie nas. Dane te prosimy uzyskać w sposób dyskretny ze względu na charakter sprawy”¹⁹. Dnia 27 stycznia 1959 r. działania podejmowane w sprawie duchownego przekwalifikowano ze sprawy ewidencyjno-sprawdzającej na sprawę agenturalną, co podnosiło w hierarchii działań bezpieki jej charakter i – jak można domniemywać – miało doprowadzić do bardziej intensywnego gromadzenia materiałów²⁰. Rozpracowaniu nadano kryptonim „Łemko”.

Oprócz przedsięwzięć operacyjnych podejmowanych przez Służbę Bezpieczeństwa, władze starały się wpłynąć na ks. Hrynyka także drogą administracyjną. Z tego też powodu 17 stycznia 1959 r. duchowny został wezwany do PWRN w Gdańsku, gdzie ówczesny naczelnik Wydziału do Spraw Wyznań Leon Piotrowski i jego zastępca Tadeusz Pałucki zarzucili mu szerzenie nacjonalizmu i waśni religijnych oraz szkalowanie UTSK²¹. Ks. Hrynyk odrzucił te oskarżenia. Mimo to ostrzeżono go, że „był zwolniony z miejsca odosobnienia pod pewnymi warunkami, o czym sam dobrze wie”, że „jego działalność jest szkodliwa i nie może być i nie będzie nadal tolerowana” oraz że „Wydział do Spraw Wyznań udziela ks. Hrynykowi ostrzeżenia z wpisaniem do akt personalnych z tym, że dalszą konsekwencją w wypadku kontynuowania tej działalności przez ks. Hrynyka będzie zdjęcie ww. ze stanowiska administratora parafii z równoczesnym przesłaniem tej sprawy dla właściwych władz”²². Podejrzliwość w ocenie postępowania duchownego była (co może należy tłumaczyć indolencją urzędników) niekiedy kuriozalna. „Ks. Hrynyk Bazyli znany jest tu[ejszemu] Wydziałowi ze swego nieprzychylnego stanowiska wobec istniejącego ustroju społecznego w Polsce – charakteryzowano go w jednym z kolejnych pism WdSW PWRN w Gdańsku. – Ww. korzysta z każdej okazji, aby wpływać na ludność pochodzenia ukraińskiego, aby podkreślała swoje odrębności narodowe i wyznaniowe, jak również stara się przekonać ją, że tereny, na których mieszka, zostaną przez Polskę utracone na rzecz Niemiec. Ks. Hrynyk głosi także niesłuszność zarządzeń o dopuszczalności przerywania ciąży, gdyż rodziny ukraińskie muszą mieć jak najwięcej dzieci”²³.

¹⁹ AIPN Rz, 034/44, t. 1, Pismo zastępcy komendanta ds. SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim por. T. Kowalczyka do zastępcy ds. SB KP MO w Gorlicach, 16 IV 1958 r., k. 61.

²⁰ *Ibidem*, Postanowienie o założeniu sprawy agenturalnej na osobę ks. B. Hrynyka, 27 I 1959 r., k. 267.

²¹ W znacznej mierze zarzuty te oparte były na podstawie doniesień agentury, głównie informatora „Wróblewski”, który także później nadal dostarczał tego rodzaju informacji, zob. *ibidem*, Odpis agenturalnego doniesienia informatora „Wróblewski”, 22 II 1960 r., k. 518–519.

²² AAN, UdSW, 41/537, Notatka służbowa zastępcy kierownika WdSW PWRN w Gdańsku T. Pałuckiego z rozmowy z ks. B. Hrynykiem, 21 I 1959 r., b.p. „W prowadzonej rozmowie [ks.] H[rynyk] uzależnił się, że był wzywany do referatu] wyznań PWRN w Gdańsku, gdzie składał wyjaśnienie odnośnie występowania przeciwko prawosławiu i ingerowania w sprawy społeczno-kulturalne Towarzystwa ukraińskiego – przekazywał bezpiece jeden z informatorów reakcje duchownego po tej wizycie. – Sądzi on, iż na pewno Zarząd Główny UTSK wystąpił na niego z takim zażaleniem. Twierdził dalej, że jego obowiązkiem jest bronić wiary i z tego nie zrezygnuje. Dalej mówił o zaginięciu jakichś dokumentów z wysłanej przez niego korespondencji. Wyciąga [stad] wniosek, że wszystkie listy jego są kontrolowane” (AIPN Rz, 034/44, t. 1, Doniesienia informatora „Jaś”, 7 II 1959 r., k. 271). Podobne informacje władze uzyskiwały też w okresie późniejszym. „Informujemy ponadto, że oprócz ks. Dziubiny działającego w Białym Borze, Bytowie i Sławnie, na terenie naszego województwa działalność duszpasterską dla grekokatolików prowadzi ks. Bazyli Hrynek [właśc. Hrynyk] – informowali na przykład Warszawę urzędnicy z Koszalina. – [...] Działalność obu tych duchownych przynosi szkodliwe skutki w stosunkach narodowościowych. Ks. Hrynyk podczas ostatniej bytności w Bobolicach w dniu 6 marca miał kazanie o treści wybitnie nacjonalistycznej, skierowane pod adresem prawosławnego Kościoła i jego duchownych” (AAN, UdSW, 41/537, Pismo kierownika WdSW PWRN w Koszalinie T. Pluciennika do UdSW, 15 III 1960 r., k. 6).

²³ AAN, UdSW, 38/520, Pismo PWRN w Gdańsku do Urzędu do Spraw Wyznań, 4 VII 1960 r., k. 1, por. AIPN Rz, 034/44, t. 1, Odpis pisma PWRN w Gdańsku do miejscowej Kurii ze skargą na ks. B. Hrynyka, 28 V 1960 r., k. 554. Zarzuty te zostały opracowane na podstawie materiałów dostarczonych przez SB, te zaś były wynikiem do-

Przekwalifikowanie przez SB sprawy ks. Hrynyka spowodowało, że Służba Bezpieczeństwa starała się pozyskać nowe źródła agenturalne z otoczenia duchownego. Podejmowane w następnych miesiącach działania w tym kierunku nie przyniosły jednak pożądaných rezultatów. Niepowodzeniem na przykład zakończyła się próba ponownego wciągnięcia do współpracy wyeliminowanych już z sieci agenturalnej, a wykorzystywanych przez bezpiekę przed 1956 r., dwóch duchownych greckokatolickich: ks. Włodzimierza Boziuka (agent „Mały”) i ks. Eustachego Charchalisa (informator „Polesie”). „Czynione z naszej strony próby podjęcia tych jednostek do dalszej pracy nie dały pozytywnych wyników. [...] – stwierdzano w jednym z dokumentów. – Z informatorem «Polesie» w m[iesiącu] sierpniu br. przeprowadzili rozmowę operacyjną pracownicy Wydz[iału] II tut[ejszej] komendy posiadający materiały na ww. Ks. Charchalis do wyjaśnień ustosunkował się negatywnie, oświadczając, że na poruszane tematy nie chce nic słyszeć, po czym wyprosił pracowników z mieszkania. Stan taki powoduje duże trudności z rozpracowaniem figuranta [ks. Hrynyka – I.H.], gdyż dotychczas tkwiąca w sprawie agentura posiada ograniczone możliwości i stąd powolne tempo w realizacji zadań”²⁴. Dopiero w jakiś czas później do osób zbierających informacje o duchownym dołączyli informatorzy (później tw) „Czarny” (N.N.), „Teodor” (N.N.) i „Don” (N.N.) wywodzący się prawdopodobnie ze środowisk świeckich. Taki stan rzeczy o tyle niepokoił SB, że poprawie uległy też wówczas relacje między duchownym a działaczami gdańskich struktur UTSK. Między innymi kapłan zaczął bywać na niektórych przygotowywanych przez organizację spotkaniach, np. wspólnych wigiliach, co rodziło wśród funkcjonariuszy podejrzenia, że może zdobyć on większy wpływ na środowisko²⁵. Choć podejmowano próby, by tę działalność przerwać, nie przynosiły one rezultatów. „Jak wynika z materiałów źródłowych tw «Czarny» i «Don», ks. Hrynyk w dalszym ciągu stara się oddziaływać na młodzież zrzeszoną w UTSK i mimo otrzymania ostrzeżeń z Wydz[iału] d[ro] S[praw] Wyznań [PWRN w Gdańsku] nadal wyjeżdża na teren woj. olsztyńskiego, koszalińskiego i białostockiego celem organizowania nowych placówek wyznania greckokatolickiego i odprawiania obrzędów religijnych” – informował kilka lat później kierownictwo SB w Warszawie jeden z gdańskich funkcjonariuszy²⁶.

Po raz pierwszy – prawdopodobnie – rozpracowujący ks. Hrynyka funkcjonariusze postanowili bezpośrednio interweniować latem 1960 r., po uzyskaniu informacji, że

nosów agentury umieszczonej wokół duchownego. „Informator ps. «Wierzbowski» w miesiącu sprawozdawczym podał, że w rozmowie z księdzem Hrynykiem ten prosił go, by zasiał mu trawę, na co informator wyraził zgodę, proponując mu najpierw zaorać i uprawić dobrze ziemię, a następnie zasiać – stwierdzono w jednym z dokumentów bezpieki. – [Ks.] Hrynyk oświadczył informatorowi, że nie trzeba za dobrze uprawiać, bo tutaj i tak niedługo przyjdą Niemcy, chodzi mu tylko, by miał w tym roku” (AIPN Gd, 0046/173, t. 2, Raport zastępcy komendanta ds. SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim kpt. E. Sopła z wykonania planu pracy za miesiąc kwiecień, 3 V 1960 r., k. 210). W odpowiedzi na te oskarżenia duchowny w kwietniu 1960 r. wyjaśniał gdańskim urzędnikom: „W lutym r[oku] b[ieżącego] na kazaniu w Cyganku piętnowałem chciwość niektórych gospodarzy indywidualnych nadmiernie przeciążających pracą do upadłego swe żony. O pracy w PGR nawet nie pomyślałem z tego prostego powodu, że uczęszczający na nabożeństwa w Cyganku, poza jedną rodziną i dwoma osobami poszczególnymi, w PGR-ach nie pracują. O powrocie Niemców nie mówiłem, tak szalony nie jestem. Też i inne zarzuty w podobny sposób są przejawskrawione” (AAN, UdSW, 38/520, Odpis pisma ks. B. Hrynyka do PWRN w Gdańsku, 3 VI 1960 r., k. 3).

²⁴ AIPN Rz. 034/44, t. 1, Plan dalszego rozpracowania do sprawy ks. B. Hrynyka, 10 IX 1959 r., k. 450.

²⁵ *Ibidem*, Notatka służbowa por. S. Fryszkowskiego ze spotkania z kontaktem poufny „Czarny”, 8 I 1960 r., k. 483.

²⁶ *Ibidem*, Pismo naczelnika wydziału III SB KW MO w Gdańsku ppłk D. Lesińskiego do naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW, 6 II 1962 r., k. 669.

w prywatnym mieszkaniu Jarosława Zaricznego z Ostaszewa (wówczas sekretarza GRN i lokalnego działacza UTSK) odbywają się zajęcia z katechezy. „Według posiadanych, sprawdzonych, danych na terenie Ostaszewa pow. Nowy Dwór Gd[ąński] u ob. Zaricznego Jarosława, sekretarza Prezydium GRN i członka Z[arządu] W[ojewódzkiego] UTSK, w prywatnym mieszkaniu odbywa się nauka religii obrządku gr[recko]kat[olickiego] dla dzieci ukraińskich. Naukę tę prowadzi raz w tygodniu (czwartek) bez zezwolenia miejscowych władz ks. Hrynyk Bazyli z Cyganka na prośbę Jarosława Zaricznego, na którą uczęszcza około 20 dzieci narodowości ukraińskiej. Ponadto Zariczny czyni starania o przyjęcie do szkoły w Ostaszewie nauczyciela, który uczyłby języka ukraińskiego” – powiadamiała „wyznaniowa” komórka gdańskiego PWRN swą centralę w Warszawie²⁷. Dane te przekazano też SB, która zaczęła gromadzić w tej sprawie dodatkowe dowody. „Po sprawdzeniu w Inspektoracie Oświaty PPRN w Nowym Dworze Gdańskim stwierdzono, że ks. Hrynyk nie ma prawa nauczać religii – konstатовano w jednym z dokumentów. – Zorganizowane lekcje religii u Zaricznego nie są rejestrowane. W powyższej sprawie ustalono kilkoro dzieci uczęszczających na naukę i naocznych świadków prowadzenia lekcji religii. Dalsze czynności operacyjne prowadzi się wspólnie ze st[arszym] oficerem operacyjnym Wydz[iału] III [KW MO w Gdańsku] kpt. [Stanisławem] Fryszkowskim celem udokumentowania Wydziałowi Śledczemu do przeprowadzenia czynności śledczych”²⁸. Konkretnie przedsięwzięcia w tej sprawie wymieniano w planie pracy nowodworskiej bezpieki na następny miesiąc. „W związku z nieprawym nauczaniem religii greckokatolickiej w prywatnym mieszkaniu Jarosława Zaricznego, sekr[etarza] PGRN w Ostaszewie, przez ks. B[azylego] Hrynyka z Cyganka planuje się: a) Ustalić wszystkie dzieci uczęszczające na religię i ich rodziców, po czym zebrać bliższe dane o tych osobach; b) Przy pomocy kontaktu poufnego «S» zapewnić sobie sposób kontaktowania się na wypadek przyjazdu ks. Hrynyka celem prowadzenia religii – stwierdzano w owym dokumencie. – Ponieważ po zakończeniu lekcji wszystkie dzieci odprowadzają go do PKS, posiadamy dogodne warunki dokonania zdjęć w[yżej] wym[ienionego]. Zdjęcia takie ułatwiłyby szybkie wyjaśnienie sprawy, ponieważ rodzice nie będą mogli wyprzeć się, że dziecko ich nie uczęszczało na lekcję religii. Niezależnie od powyższego wykonane będą inne czynności uzgodnione ze st[arszym] oficerem operacyjnym kpt. Fryszkowskim”²⁹. Nie wiadomo, czy wszystkie te zamierzenia dokładnie wprowadzono w życie (nie odnaleziono na przykład wspomnianych wyżej fotografii), lecz przypuszczać można, że funkcjonariuszom bezpieki udało się

²⁷ AAN, UdSW, 41/537, Notatka służbowa WdSW PWRN w Gdańsku dla UdSW w Warszawie, [sierpień 1960 r.], k. 8. W piśmie przewodnim do tego dokumentu kierownik gdańskiego WdSW Leon Piotrowski komunikował, iż „z ks. Hrynykiem zostanie przeprowadzona rozmowa w sensie zaprzestania obecnej działalności i rozwiązania punktu katechetycznego, w którym naukę religii prowadzi się w języku ukraińskim. Sprawa dotycząca ob. Zaricznego Jarosława, sekretarza Prezydium GRN, zostaje przedłożona do decyzji tutejszego Prezydium” (*ibidem*, Pismo kierownika WdSW PWRN w Gdańsku L. Piotrowskiego do UdSW, 12 VIII 1960 r., k. 7). W innym, sporządzonym kilka dni później, dokumencie urzędnicy gdańscy powiadamiali UdSW, że oprócz Ostaszewa duchowny prowadzi też katechezę w kilku miejscowościach (w prywatnych mieszkaniach) na terenie powiatu Człuchów w województwie koszalińskim (*ibidem*, Anonimowa notatka służbowa sporządzona w WdSW PWRN w Gdańsku, 22 VIII 1960 r., k. 9).

²⁸ AIPN Gd, 0046/173, t. 2, Raport zastępcy komendanta ds. SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim kpt. E. Sopła z wykonania planu pracy referatu SB za miesiąc lipiec 1960 r., 3 VIII 1960 r., k. 247–248.

²⁹ *Ibidem*, Plan operacyjnych przedsięwzięć referatu SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim opracowany przez kpt. E. Sopła, 3 VIII 1960 r., k. 251.

udokumentować przynajmniej częściowo „wrogą” działalność ks. Hrynyka, o czym powiadomiono I sekretarza KP PZPR w Nowym Dworze Gdańskim i Wydział do Spraw Wyznań PWRN w Gdańsku³⁰. Nadal więc spotykały go szykany ze strony gdańskich urzędników (związane np. z przygotowywaniem dzieci do pierwszej komunii czy odprawieniem nabożeństw poza Cygankiem) zakończone ostatecznie kolejnym ostrzeżeniem i wymogiem zaprzestania działalności duszpasterskiej³¹.

W tej sytuacji interwencję podjęła gdańska Kuria, która wzięła duchownego w obronę. Z jej argumentacją i stanowiskiem nie zgodził się, rzecz jasna, Urząd do Spraw Wyznań. „Szkodliwa działalność ks. Hrynyka znana jest władzom państwowym od szeregu lat, a stwierdzone przez Prezydium Woj[ewódzkiej] Rady Narodowej szkodliwe wystąpienia ks. Hrynyka są tylko częścią tej działalności – pisał wicedyrektor tego urzędu Lech. – Niezależnie bowiem od szkodliwych wystąpień ks. Hrynyka na terenie województwa gdańskiego taka sama działalność ww. stwierdzona została na terenie województwa koszalińskiego przez Prezydium WRN w Koszalinie. Wygłaszane przez ks. Hrynyka kazania oraz inne jego wystąpienia mają na celu rozniecanie antagonizmów, waśni na tle narodowościowym i wyznaniowym wśród obywateli PRL, co jest wybitnie szkodliwe oraz sprzeczne z zasadami konstytucji oraz postanowieniami dekretu z dnia 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania. [...] Biorąc pod uwagę niewątpliwie szkodliwą działalność ks. Hrynyka Bazylego, Urząd do Spraw Wyznań oddał odwołanie Kurii biskupiej i akceptuje decyzję Prezydium Woj[ewódzkiej] Rady Narodowej [...], przy czym komunikuje, że wysunięty przez Prezydium WRN postulat usunięcia księdza Hrynyka z zajmowanego stanowiska w wypadku ponownego stwierdzenia szkodliwych jego wystąpień jest całkowicie słuszny. Podejmując pow[yższą] decyzję, Urząd do Spraw Wyznań nie dał wiary gołosłownym wyjaśnieniom ks. Hrynyka”³². Do usunięcia duchownego z Cyganka czy kościoła w Gdańsku-Oliwie nie doszło, jednak zastosowano wobec niego inne dokuczliwe szykany, jak chociażby domiar podatkowy³³. Było to zresztą zgodne z zaleceniami (o czym już wyżej była mowa) władz warszawskich. „W związku z działalnością niektórych księży greckokat[olickich], jak ks. Hrynyk, Dziubina i inni Urząd do Spraw Wyznań przypomina, że odprawianie w parafiach rzymskokatolickich nabożeństw w obrządku greckokatolickim, nawet doraźnych, stanowi przekształcenie

³⁰ *Ibidem*, Raport zastępcy komendanta ds. SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim kpt. E. Sopła z pracy referatu SB za sierpień 1960 r., 5 IX 1960 r., k. 255; AIPN, 01283/1604, Notatka służbowa mjr. R. Masnego z Wydziału III Departamentu III MSW w sprawie realizacji przedsięwzięć zawartych w ramowym planie usprawnienia realizacji pracy operacyjnej po zagadnieniu kleru greckokatolickiego, 30 XI 1960 r., b.p. – mikr. V14-61G-8/-6, klatki 33–34. Nie był to pierwszy przypadek bezpośredniej inwigilacji kapłana. Już bowiem w lutym 1959 r. prowadzono za nim jednodniową obserwację, zob. AIPN Rz, 034/44, t. 1, Komunikat z przeprowadzonej obserwacji w dniu 8 lutego 1959 r., 9 II 1959 r., k. 279–281.

³¹ AAN, UdSW, 41/537, Notatka służbowa J. Mazura z WdSW PWRN w Gdańsku z rozmowy z ks. B. Hrynykiem, [sierpień 1960 r.], b.p.

³² *Ibidem*, Pismo wicedyrektora UdSW J. Lecha do Kurii w Gdańsku, 29 VIII 1960 r., k. 40–41.

³³ Sprawa ta znajduje odbicie w materiałach gdańskiej Kurii rzymskokatolickiej, gdzie m.in. odnotowano, że władze zanegowały zadeklarowany dochód ks. Hrynyka (3 600 zł), same ustaliły możliwe przychody kapłana (12 000 zł) i obliczyły właściwy od tej kwoty podatek (1 296 zł). Gdańska Kuria odwołała się od tej decyzji. „Parafia w Cyganku jest greckokatolicka. Wierni tylko w 20% korzystają z usług księdza. Pozostali uczęszczają do kościoła rzymskokat[olickiego]. Podatnik obsługuje tylko wyznawców greckokatol[ickich], których na terenie tym jest mało. Część z nich z powodu odległości uczęszcza do kościołów rzymskokatolickich. Dlatego dochodowość [jest] mała” – argumentowano (AAGd, I 26, Wykaz osób duchownych, które wniosły środki odwoławcze od wymiaru podatku za 1961 r., b.d., k. 9). Dalszy finał tej sprawy jest nieznany.

parafii, co [...] wymaga zgody właściwego Prezydium WRN – pisał wkrótce po *casusie* ks. Hrynyka do podległych mu struktur wicedyrektor urzędu Lech. – W wypadku organizowania tego rodzaju nabożeństw należy ustnie przestrzec proboszcza parafii, w której nabożeństwo się odbywało, jak i duchownego odprawiającego takie nabożeństwo, że nie posiada obecnie w Polsce ani prawnie uznanej i legalnie działającej hierarchii, ani organizacji. [...] Toteż odprawianie bez zezwolenia władz państwowych tego rodzaju nabożeństw, jako niemających charakteru tradycyjnego dla tych parafii, stanowi naruszenie ustawy o zgromadzeniach, co pociąga za sobą odpowiedzialność administracyjną. Niezależnie od tego można wykorzystać formę presji podatkowej w stosunku do proboszcza parafii, na terenie której tego rodzaju nabożeństwa są odprawiane”³⁴.

Nie do końca znane są ówczesne przedsięwzięcia Służby Bezpieczeństwa dotyczące dezintegracji i ewentualnego skłócenia ks. Hrynyka z innymi duchownymi greckokatolickimi czy z hierarchią i kapłanami rzymskokatolickimi. Trudno jednak przypuszczać, by działań takich nie podejmowano. Wiadomo chociażby, że w początkach 1959 r. bezpieka próbowała ponownie szukać „haków” w ewentualnych relacjach między kapłanem a prymasem Wyszyńskim, sprawdzając dawny „finansowy” ślad³⁵. Być może przyczyną było to, że sam ks. Hrynyk ówczesne swe relacje z prymasem Wyszyńskim określał jako bardzo dobre³⁶. Innym z kolei pomysłem była próba zmarginalizowania duchownego przy pomocy posiadanej agentury, głównie wspomnianego już tu informatora „Eliasz” (o. Barabasza). „Wykorzystując pewną przewagę inf[ormatora] «Eliasz» nad [ks.] Hrynykiem, uzyskaną dzięki jego wyjazdowi do Rzymu i nawiązaniu tam bezpośrednich kontaktów, stworzyć drugi ośrodek dyspozycyjny obrządku greckokat[olickiego] w Polsce dla siania zamętu i przeciwstawiania się [księżom] Hrynykowi i Deńce – przewidywał mjr Masny z Warszawy. – Ośrodek taki na czele z «Eliaszem» lub pod jego kontrolą mógłby działać jedynie pod bezwzględnym warunkiem lojalności wobec państwa. Walkę z grupą [ks.] Hrynyka ośrodek ten może prowadzić na płaszczyźnie lojalnego stosunku do [prymasa] Wyszyńskiego i hierarchii Kościoła rzymskokat[olickiego], by zyskać poparcie tych kół dla siebie. W celu podjęcia próby zorganizowania takiego ośrodka inf[ormator] «Eliasz» po powrocie z Rzymu powinien: a) Złożyć sprawozdanie [prymasowi] Wyszyńskiemu ze swojej podróży i zapewnić go o swojej lojalności; b) Przedstawić [prymasowi] Wyszyńskiemu swój punkt widzenia na działalność

³⁴ AAN, UdSW, 41/537, Pismo wicedyrektora WdSW J. Lecha do wybranych PWRN, [1960 r.], k. 18.

³⁵ AIPN Rz, 034/44, t. 1, Pismo wicedyrektora Departamentu III MSW pplk. S. Filipiaka do zastępcy komendanta ds. SB KW MO w Gdańsku, 9 II 1959 r., k. 274. „Ze sprawdzonego źródła otrzymaliśmy ostatnio informację, że ks. Hrynyk, podczas pobytu w dniu 23 I [19]59 r. u kardynała Wyszyńskiego, otrzymał pewną sumę dolarów amerykańskich – pisał autor tego dokumentu. – Pieniądze te przesłane zostały z Watykanu za pośrednictwem [kard.] Wyszyńskiego i są przeznaczone na pomoc dla wdów po księżach gr[eco]katolickich oraz na pomoc dla samych księży tego obrządku. [Ks.] Hrynyk przyrzekł [kard.] Wyszyńskiemu, że wymieni w dyskretny sposób dolary i zapomogi będzie wypłacał w złotych polskich, nie podając źródła pochodzenia pieniędzy. Przechwycenie [ks.] H[rynyka] na nielegalnych transakcjach walutowych i pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej za to przestępstwo przyniosłoby daleko idące korzyści polityczne i operacyjne. W związku z tym należy przystąpić do aktywnego rozpracowania [ks.] Hrynyka w tym kierunku: 1) ustalić, przy czyjej pomocy będzie usiłował wymienić dolary; 2) [dążyć do] przechwycenia go na gorącym uczynku lub uzyskania dowodów przy przeprowadzaniu tych transakcji”. Nie udało się ustalić, czy informacje SB były precyzyjne i czy rzeczywiście ks. Hrynyk otrzymał wspomnianą w tym dokumencie pomoc finansową. Nie wiadomo też nic o ewentualnej wymianie dolarów na złotówki. Jeżeli do niej doszło, to SB nie uzyskała o niej żadnych danych.

³⁶ *Ibidem*, Notatka służbowa por. S. Fryskowskiego z rozmowy z informatorem „Jaś”, 5 XII 1959 r., k. 476.

[ks.] Hrynyka. Ocena ta sprowadzać się winna do stwierdzenia szkodliwej działalności [ks.] Hrynyka dla sprawy Kościoła w ogóle. Fakty szkalowania przez [ks.] Hrynyka [prymasa] Wyszyńskiego i hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego w Rzymie, niesubordynacja, awanturnicze postawy wobec władz państwowych, niewłaściwy, dyktatorski stosunek do księży grekokat[olickich] szkodzą sprawie Kościoła; c) Jednocześnie stwierdzić, że jedyną możliwością działalności grekokat[olików] w Polsce jest oparcie się o hierarchię Kościoła rzymskokat[olickiego], bezwzględne uznanie jej zwierzchnictwa i unikanie takich pociągnięć, które mogłyby spowodować represje władz państwowych; d) Omówić z paroma czynnymi księżmi sprawę wysłania do Wyszyńskiego memoriału potępiającego działalność [księży] Hrynyka i Ripeckiego. [...] Po szczegółowym rozoznaniu wszystkich naszych możliwości i sytuacji w obrządku [grekokatolickim], oraz zdobyciu agentury spośród kleru grekokatolickiego opracować plan skompromitowania [ks.] Hrynyka i odsunięcia go od kierownictwa obrządku”³⁷. Zamierzeń tych jednak nie udało się bezpiecznie zrealizować. Nie znaleziono też żadnych materiałów, które dyskredytowałyby kapłana w oczach innych księży.

Dotychczasowe osiągnięcia sprawy „Łemko” podsumował w połowie 1962 r. główny oficer zajmujący się tą sprawą – kpt. Fryszkowski z Wydziału III SB KW MO w Gdańsku. „W toku operacyjnego rozpracowania – pisał on w stosownym raporcie – stwierdzono, że figurant [ks. Hrynyk – I.H.], uchodząc wśród duchowieństwa i wiernych za

³⁷ AIPN, 01283/1604, Ramowy plan pracy operacyjnej po zagadnieniu kleru grekokatolickiego opracowany przez mjr. R. Masnego, 23 V 1960 r., b.p. – mikr. V14-61G-8/-6, klatki 47–48. Być może tego rodzaju pomysły powstały na podstawie sugestii samego o. Barabasza. „Działalność [ks.] Hrynyka nie tylko nie przynosi korzyści ludności [grekokatolickiej], a może doprowadzić do utraty zdobytych pozycji – streszczał słowa informatora „Eliasz” mjr Masny. – Jest więc sprzeczna z interesami wiernych i księży. Księża grekokat[olnicy] pracują w obrządku rzym[sko]kat[olickim], zajmują niekiedy dobre stanowiska, chcą więc spokojnie żyć i pracować. [Ks.] Hrynyk zamęcza ich po prostu listami i groźbami, rozmowami osobistymi, celem zmuszenia ich do przejścia z powrotem do obrządku grekokat[olickiego]. Wykręcają się [oni] jak mogą, ale część bardziej uległych przechodzi na stary obrządek. Gdyby zabrakło [ks.] Hrynyka, stwierdza inf[ormator], zapanowałby spokój na tym odcinku i po paru latach obrządek grekokatolicki w Polsce nie stanowiłby problemu. [Ks.] Hrynyk, poza działalnością wyżej opisaną, wdaje się w walkę z prawosławiami. Walka ta jest nikomu niepotrzebna i nie bardzo zrozumiała dla ludu. Angażowanie się w nią jeszcze bardziej czyni niebezpieczną działalność [ks.] Hrynyka dla interesów obrządku przezeń reprezentowanego. Jakby było mało tego, [ks.] Hrynyk coraz bezczelniej i zuchwałej występuje przeciw hierarchii rzymskokatolickiej, pisze do Rzymu i [kard.] Wyszyńskiego różnego rodzaju memoriały i donosy utrzymane w duchu bardzo agresywnym, nie przebijając w słowach. Zap[ylałem] inf[ormatora], dlaczego jeśli widzą całą szkodliwość działalności [ks.] Hrynyka, nie przedsięwzięją jakichś kroków w kierunku zahamowania jego zapędów. Mogą to zrobić bazylianie i inni mądrzejsi księża obrządku grekokat[olickiego], może to zrobić wreszcie sam [prymas] Wyszyński, jako zwierzchnik [ks.] Hrynyka. Odpowiedział, że wszelkie próby wpłynięcia na [ks.] Hrynyka ze strony bazylianów kończą się niepowodzeniem, nikogo nie chce słuchać. [Prymas] Wyszyński zaś miał zdaje się dużo kłopotów z [ks.] Hrynykiem w Watykanie i nie chce angażować się w utarczki z nim. Ogranicza się do powolnego załatwiania wniosków [ks.] Hrynyka lub odroczenia ich pod jakimś pozorem, co niewiele pomaga, gdyż i tak [ks.] Hrynyk uważa to za sabotaż jego akcji i pisze dalej memoriały do Watykanu. Jedyne ratunek informator widzi w naszych rękach. [Ks.] Hrynyk przy całej swej zapalczywości jest tchórzliwy i ma respekt do władz policyjnych. Gdyby panowie wezwali go na rozmowę, na pewno pohamowałyby swoje zapęły – stwierdził informator. – Innej drogi w tej chwili nie ma” (AIPN, 01283/1604, Notatka służbowa mjr. R. Masnego ze spotkania z informatorem „Eliasz” odbytego 1 lutego 1960 r., 5 II 1960 r., b.p. – mikr. V14-61G-8/-2, klatki 15–16). „Charakterystyka działalności [ks.] Hrynyka jest dość ciekawa – zauważył w komentarzu do tych stwierdzeń Masny. – Wynika z niej nie tylko obawa o zdobyte już pozycje, jak to próbuje przedstawić informator. Chodzi tu moim zdaniem o antagonizm między zakonem a [ks.] Hrynykiem, kto powinien grać pierwsze skrzypce w Kościele – zwłaszcza jeśli chodzi o kontakty z Watykanem. [...] Wydaje mi się, że chęć wyjazdu [informatora] do Watykanu jest poza innymi względami podyktowana również rozgrywką z [ks.] Hrynykiem. Można by, moim zdaniem, wykorzystać to dla skompromitowania [ks.] Hrynyka lub chociażby poderwania zaufania do niego (*ibidem*, klatki 18–19).

zwierzchnika Kościoła greckokatolickiego, pod przykrywką działalności wyznaniowej tego obrządku prowadzi wrogą działalność polityczną w powiązaniu z charytatywnymi ośrodkami nacjonalistycznymi w kraju i za granicą, jak: NRF, Belgii, Austrii, Francji i Anglii, skąd otrzymuje listy i pomoc materialną w formie paczek i dolarów. Zebrane materiały o kontaktach figuranta w kraju wskazują, iż w przeważającej części [są] to ludzie, którzy w przeszłości, a w wielu wypadkach i obecnie znani są jednostkom S[łużby] Bezpieczeństwa z wrogiej nacjonalistycznej działalności. [...] Na podstawie zebranych materiałów i przekazanych informacji do Wydziału [do Spraw] Wyznań PWRN figurant otrzymał dwukrotnie ostrzeżenia na piśmie z powiadomieniem Kurii biskupiej w [Gdańsku-]Oliwie. Brak w sprawie materiałów dowodowych w poważnym stopniu utrudniał wyciągnięcie ostrzejszych sankcji karnych w minionym okresie. Aktualne czynności operacyjne z naszej strony zmierzają w kierunku zebrania materiałów, które posłużą nam do skompromitowania figuranta w otoczeniu, a tym samym pozbawienia [go] uprawiania praktyk religijnych i osadzenia w klasztorze. W świetle powyższego uważam, że obecnie w tym stanie sprawa nie może być prowadzona w nieskończoność i zaprezentowane czynności winny być realizowane w kategorii sprawy operacyjnej obserwacji”³⁸. Końcowy postulat funkcjonariusza uwzględniony został dopiero po półtora roku, gdy inny oficer gdańskiej bezpieki ppor. Krzysztof Skarbek złożył wniosek o zakończenie sprawy o kryptonimie „Łemko” i przekazanie jej do dalszego prowadzenia pionowi SB w Nowym Dworze Gdańskim, gdyż „tamtejszy Referat do spraw Bezpieczeństwa posiada bezpośrednie dotarcie do figuranta poprzez swoją agenturę (sześciu tw)”³⁹. Zmiana ta nie przyniosła jednak żadnych konkretnych wyników.

³⁸ AIPN Rz, 034/44, t. 2, Raport kpt. S. Fryszkowskiego w sprawie działań wobec ks. B. Hrynyka, 24 V 1962 r., k. 106–107.

³⁹ *Ibidem*, Wniosek ppor. K. Skarbka z Wydziału IV KW MO w Gdańsku o zakończenie obserwacji kryptonim „Łemko”, 22 I 1964 r., k. 120.

POWRÓT DO PRZEMYSŁA

Deportacja greckokatolickich biskupów przemyskich do USRR w 1946 r., a następnie śmierć kanonika ks. Bazylego Pynyły wiosną 1947 r., spowodowały, że w granicach Polski pozostało jedynie dwóch duchownych greckokatolickich – członków Kapituły diecezji przemyskiej (ks. Hrynyk i ks. Deńko). Uniemożliwiało to podejmowanie jakichkolwiek decyzji zgodnych z prawem kanonicznym. Dlatego też ks. Hrynyk przez długie lata postulował (m.in. u prymasa Wyszyńskiego) odnowienie pełnego składu Kapituły. Innym pomysłem duchownego, jeszcze z połowy lat pięćdziesiątych, były starania o wyznaczenie przez prymasa wikariusza generalnego. W jednym z ówczesnych pism pisał on do prymasa: „W celu usprawnienia rządów Waszej Eminencji nad placówkami gr[eco]katolickimi oraz w celu skutecznego zatroszczenia się o pełną duszpasterską obsługę dla wiernych obrządku gr[eco]katolickiego w całym kraju, tudzież w celu scentralizowania i zharmonizowania pracy duszpasterskiej kapłanów obrządku gr[eco]katolickiego – jest bardzo potrzebny specjalny pełnomocnik, jakby wikariusz generalny Waszej Eminencji, wybrany spośród duchowieństwa greckokatolickiego, który mógłby zupełnie poświęcić się sprawom Kościoła gr[eco]katolickiego. Mógłby on doradzać i pomagać Waszej Eminencji opiekować się Kościołem gr[eco]katolickim w Polsce, dopóki Stolica Apostolska nie odnowi hierarchii greckokatolickiej w Polsce. Zresztą tak właśnie uczynił J[ego] Em[inencja] ks. kard. Hlond w 1947 r. Obecnie, kiedy dzięki życzliwości Waszej Eminencji powstają placówki duszpasterskie obrządku gr[eco]katolickiego, zachodzi potrzeba wizytowania tychże placówek, zachęcania wiernych do wytrwania w wierze katolickiej oraz przywiązania do Stolicy Apostolskiej. W celu sprawniejszego działania wzmiankowanego referenta można dodać mu do pomocy kilku bardziej doświadczonych kapłanów w charakterze konsultorów, którzy by razem z nim omawiali zagadnienia duszpasterskie Kościoła gr[eco]katolickiego”¹. Starania te przez długi czas kończyły się jednak niepowodzeniem. Prymas uważał prawdopodobnie, że klimat polityczny nie sprzyja tego rodzaju nominacjom. Być może też na jego stanowisku zaważyło ówczesne, nie zawsze zgodne z poglądami hierarchy, postępowanie ks. Hrynyka i innych duchownych greckokatolickich, jak np. zwołana kilka miesięcy wcześniej bez zgody prymasa konferencja duszpasterska. W każdym razie sprawa ta przez pewien czas była odwlekana.

Po raz kolejny do owego zagadnienia księża obrządku wschodniego powrócili po niemal dziesięciu latach, w lutym 1965 r. „My kapłani obrządku greckiego – pisali do kard. Wyszyńskiego – razem z wiernymi tegoż obrządku w Polsce ośmielamy się

¹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1958–1959”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 26 X 1957 r., b.p.

najpokorniej prosić Jego Eminencję, aby raczył [...] wyjednać u Stolicy Apostolskiej nominację dla któregoś spomiędzy kapłanów obrządku naszego pracujących w Polsce na biskupa-sufragana. [...] Będzie to podniesieniem ducha u wiernych naszego obrządku zamieszkałych nie tylko w Polsce, ale wszędzie tam, gdzie Unia święta istnieje i jest prześladowana. Będzie to zbliżeniem Unii w Polsce dzisiejszej do zasady Unii Brzeskiej o oddzielnej hierarchii własnego obrządku. Będzie posunięciem w duchu ekumenizmu i zbliżenia się w klimacie miłości i wyrozumiałości do braci odłączonych wschodnich. [...] Wiernych greckokatolickich będzie cieszył i podnosił na duchu autorytet własnego biskupa, którego będą spotykać na wizytacjach kanonicznych, odpustach i innych uroczystościach w mitrze i z pastorałem wschodnim. [...] Wierni, widząc wspaniałomyślność i gorliwość arcypasterską Jego Eminencji o dobro Unii świętej i ich dusz, odpłacą Mu się wdzięcznością i zaufaniem. Ustanie dużo uprzedzeń narosłych przez wieki, nie zawsze bezpodstawnych. Jest to więc okazja historyczna do naprawy minionych być może błędów ze strony łańcińskiej”². Poza ks. Hrynykiem dokument podpisali bazylianie o. PuszkarSKI i o. Jozafat Romanyk oraz duchowni diecezjalni ks. Marków, ks. Deńko, ks. Bazyli Czerwinczak i ks. Dziubina. Wydaje się jednak, że także w ówczesnej sytuacji postulat ten nie był możliwy do zrealizowania. Nie jest wprawdzie znane oficjalne stanowisko prymasa w Polsce w tej sprawie, ale przypuszczać można, że nie chciał on dawać pretekstu i argumentu władzom w przededniu zbliżającego się milenium chrztu Polski. Dlatego też prośba ta pozostała bez odpowiedzi. Inaczej natomiast było w przypadku kolejnej petycji (z września 1965 r.) dotyczącej niefunkcjonującej *de facto* od 1946 r. Kapituły przemyskiej. „Uzupełnienia gr[eco]kat[olickiej] Kapituły w Przemysłu wymaga zasada «Tres faciunt collegium» [co najmniej trzy osoby tworzą kolegium – I.H.] – pisał ks. Hrynyk w korespondencji. – Przemyska gr[eco]kat[olicka] Kapituła liczy wprawdzie jeszcze trzech członków Kapituły, kanoników, jednak tylko dwóch [jest] w Polsce. Trzeci kanonik tejże Kapituły znajduje się na terytorium ZSRR [chodziło o ks. Jana Kuzycza – I.H.], łączność z nim jest niemożliwa. W dodatku [jest] chory na serce i życie jego [jest] zagrożone. [...] Z tych względów nominacja jednego nowego kanonika, członka Kapituły gr[eco]kat[olickiej] w Przemysłu jest konieczna”³. Jako kandydata nadawca listu proponował ks. Dziubinę. Jak wynika z odręcznej adnotacji na tym piśmie, już po trzech dniach prymas podjął aprobującą decyzję i polecił przygotować odpowiednie dokumenty. Nie wiadomo, co skłoniło hierarchę do zmiany dotychczasowego stanowiska. Być może prymas ostrożnie (w pewnym sensie drogą faktów dokonanych) starał się jednak unormować sytuację Kościoła greckokatolickiego w ówczesnej Polsce. W każdym bądź razie wkrótce ks. Dziubina został mianowany kanonikiem honorowym, a 10 września 1965 r. kanonikiem rzeczywistym Kapituły⁴. Jednocześnie 11 listopada 1965 r. prymas upoważnił ks. Hrynyka do reprezentowania jej interesów⁵. Jednak mimo

² APP, Teczek „Księża obrządku wschodniego 1963–1965”, Pismo duchownych greckokatolickich do prymasa S. Wyszyńskiego, 22 II 1965 r., b.p.

³ *Ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 7 IX 1965 r., b.p.

⁴ S. Dziubina, *I stwerdy dilo ruk naszych. Spohady*, Warszawa 1995, s. 164.

⁵ Upoważnienie to wydano na prośbę ks. Hrynyka przedstawioną dzień wcześniej. Zob. APP, Teczek „Księża obrządku wschodniego 1963–1965”, Prośba ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 10 IX 1965 r., b.p.; *ibidem*, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. B. Hrynyka, 11 IX 1965 r., b.p.

uzupełnienia składu, pierwsze posiedzenie tego kolegium (w sumie po ponad dwudziestoletniej przerwie) odbyło się dopiero 6 sierpnia 1968 r.⁶

Władze komunistyczne posunięcia te oraz inne podejmowane wówczas inicjatywy odebrały jednoznacznie jako efekt prowadzonej przez prymasa polityki. „Obserwuje się w ostatnich latach wyraźnie wzmoczenie aktywności kard. Wyszyńskiego na rzecz obrządku gr[ecker]katołickiego, aczkolwiek kard[ynał] osobiście nie pała miłością do Ukraińców, nawet gdyby oni byli katolikami – stwierdzano w jednym z przywoływanych już tu dokumentów. – O wzmoczeniu aktywności na tym odcinku świadczą również fakty osobistego zaangażowania się jego w sprawie b[ylej] cerkwi gr[ecker]katołickiej w Komańczy, w sprawie upaństwowienia majątku b[ylej] parafii gr[ecker]kat[olickiej] św. Norberta w Krakowie, patronowanie obchodom w Leśnej Podlaskiej gloryfikującym rolę obrządku wschodniego w historii Polski, udzielanie jurysdykcji księżom gr[ecker]katołickim do odprawiania nabożeństw w dwóch rytach itp. Takie postępowanie kard. Wyszyńskiego stanowi niewątpliwie pewien element rozgrywki między ugrupowaniami watykańskimi. Stąd potrzebna jest [z naszej strony] daleko idąca ostrożność przy każdej decyzji ułatwiającej gr[ecker]katołicyzmowi w Polsce, jeśli nie legalizację, to przynajmniej możliwość działania”⁷.

Nie wchodząc tu w rozważania, czy intencje prymasa były przez władze odczytywane słusznie, czy nie, rzeczywiście po uroczystych obchodach milenijnych, które okazały się olbrzymim sukcesem Kościoła katolickiego w Polsce⁸, hierarcha mógł pozwolić sobie na

⁶ R. Storoniak, *Życie i działalność ks. mitrata Bazylego Hrynyka (1896–1977)*, Lublin 2006, mps, s. 133. „Trudno przecenić znaczenie odnowienia wówczas działalności przemyskiej greckokatolickiej Kapituły dla naszego Kościoła, przecież była to wówczas najwyższa według prawa instytucja w Kościele – wspominał po latach ks. Dziubina. – Byliśmy pozbawieni swych biskupów. Ich rolę Stolica Apostolska przekazywała kolejnemu prymasowi Polski, a wiadomo przecież, że Kapituła zawsze była ciałem doradczym biskupa. Jej znaczenie bardzo wzrastało w momencie, gdy odchodził z życia dany biskup: wówczas wikariusz kapitulny przez jakiś czas stał na czele całej diecezji. Odnowienie jej [Kapituły – I.H.] działalności było bezpośrednim dowodem, że nasz Kościół wzmacnia się i chce zdobyć własne kierownictwo, zgodne z naszą wschodnią tradycją. Oznaczało to również, że mamy oprócz prymasa swój doradczy organ, zdobywamy przynajmniej minimalną samorządność, którą z czasem chcieliśmy rozszerzyć i wzmocnić. Powrót do życia Kapituły oznaczał, właściwie, przynajmniej symboliczne, ale jednak odnowienie samej diecezji przemyskiej, choć wówczas mało kto mógł to zrozumieć i należycie ocenić” (S. Dziubyna, *I stwerdy dilo...*, s. 165–166). Wydaje się jednak, że owe przemyslenia kapłana nie do końca są trafne i można je uznać za swego rodzaju nadinterpretację. Mianowanie ks. Dziubiny kanonikiem nie miało bowiem aż tak wielkiego rzeczywistego znaczenia (członkowie Kapituły nie posiadają dużej realnej władzy, choć mogą służyć ordynariuszowi radą) i być może właśnie dlatego prymas mógł się na taki krok zdecydować. Trudno jednak nie docenić symbolicznego charakteru owej nominacji.

⁷ AAN, UdSW, 131/283, Notatka „Problem grekokatołicyzmu w Polsce”, [1966 r.], k. 209.

⁸ Jedno z najważniejszych wydarzeń w powojennej historii Kościoła rzymskokatołickiego w PRL – Milenium Chrztu Polski – nie odegrało chyba poważniejszej roli w dziejach grekokatołików w Polsce, choć władze mocno się tego obawiały. „[Należy] przeciwdziałać próbom włączenia mniejszości wyznaniowych do obchodów milenijnych Kościoła rzymskokatołickiego” – stwierdzano, na przykład, w planie opracowanym przez lokalnych urzędników w Olsztynie (APO, KW PZPR, 1141/2931, Plan przeciwdziałania milenijnym uroczystościom kościelnym w roku 1966 na terenie województwa olsztyńskiego, b.d., b.p.). W rzeczywistości większość księży grekokatołickich uważała, że była to wewnętrzna sprawa duchowieństwa i wiernych obrządku łacińskiego. Bardziej też chyba data ta kojarzyła się im z dwudziestą rocznicą lwowskiego „soboru” i deportacji Kapituły przemyskiej. Przypuszczać jednak można – choć brak na ten temat dostatecznych danych – że niektórzy księża grekokatołicy wzięli udział w uroczystościach milenijnych organizowanych w poszczególnych miejscowościach, m.in. безпеka obawiała się, że ks. Hrynyk wyjedzie do Przemyśla, by tam uczestniczyć w uroczystościach peregrynacji obrazu Matki Boskiej (nie udało się potwierdzić w archiwaliach informacji, że ks. Hrynyk wszedł w skład ogólnopolskiego komitetu, który miał przygotować obchody milenijne, zob. „Niedziela” – wersja przemyska, 2006, nr 32). Z kolei podczas centralnych uroczystości na Jasnej Górze odprawiono liturgię w obrządku wschodnim, co jednak dało powód do

prowadzenie bardziej odważnych działań. Jak się wydaje, w tym właśnie kontekście rozpatrywać należy kolejny krok naprzód w relacjach między duchowieństwem dwu obrządków katolickich, tj. zgodę prymasa Wyszyńskiego na utworzenie w Polsce generalnego wikariatu dla grekokatolików. Pamiętać też należy, że na początku lat sześćdziesiątych Stolica Apostolska dwukrotnie (6 listopada 1962 r. i 23 listopada 1964 r.) oficjalnie potwierdziła uprawnienia prymasa w stosunku do grekokatolików nadane w 1957 r.⁹ Może więc hierarcha po prostu potrzebował zaufanego kapłana obrządku wschodniego, który lepiej orientowałby się w potrzebach duchownych i wiernych grekokatolickich. Ks. Hrynyk do tej funkcji był predysponowany jak żaden inny kapłan. „Na mocy szczególniejszych uprawnień, nadanych Nam przez Stolicę Apostolską, niniejszym mianujemy ks. prałata Jego Świątobliwości Bazylego Hrynyka Wikariuszem Generalnym Prymasa Polski, Ordynariusza dla katolików obrządku wschodniego w Polsce” – stwierdzano w dekrecie prymasowskim wydanym 8 września 1967 r.¹⁰ Informację o desygnacji ks. Hrynyka na nowe stanowisko organa bezpieczeństwa zdobyły dosyć szybko, choć w formie mocno zniekształconej – iż kapłan mianowany został biskupem¹¹.

Nieznane są reakcje duchownych łacińskich i wiernych Kościoła rzymskokatolickiego na tę nominację, ale przypuszczać można, że nie wszędzie spotkała się ona z aprobatą (nie wszyscy też zresztą o niej wiedzieli). „Ze zdziwieniem przyjmują Polacy fakt powołania i mianowania osobistego wikariusza generalnego prymasa Polski dla grekokatolików (Ukraińców) w Polsce – stwierdzano w jednym z anonimowych listów nadesłanych do sekretariatu prymasowskiego. – Tym bardziej w osobie księdza Bazylego Hrynyka, który budzi zastrzeżenia u prawdziwych Polaków z uwagi, że za czasu okupacji niemieckiej w Polsce odprawiał i błogosławił w czasie nabożeństwa oddziały SS «Galizien» [i] formacje ukraińskiego podziemia. Miało to miejsce właśnie w naszym

skierowania przez ks. Hrynyka kolejnych gorzkich słów pod adresem księży rzymskokatolickich. „O naszą Służbę Bożą w Częst[ochowie] zadbał bp Kominek – pisał on w liście do ks. Ripeckiego. – Nie było jej [jednak] w planie ani w programie. Nikt z hierarchów łac[ini]skich na nią nie przybył. Na milenium do Częst[ochowy] zaproszono wszystkie Kapituły, naszą zignorowano. Zaproszono mnie (prymas i Kon[ferencja] Episkop[atu]) jako osobę, a nie reprezentanta naszego Kościoła czy obrządku. Mimo wszystko było 8 księży (Deńko, Dziubina, Marków, Sawka, Bułat, Jaremin, Czerwinczak i ja). [...] Bito nam brawo i wołano: niech żyją! Sam spiker ogłosił, że to była gr[eco]kat[olicka] Służba Boża. Obiad jedliśmy z [ks.] Czerw[inczakiem] w III klasie u [oo.] paulinów – z szoferami, bo nikt nas nie prosił do II stołu, a o I nie było [nawet] mowy” (WAW, fond VIII, spr. 1, odn. 1.18, List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 27 VII 1966 r., k. 7/1–2). Sprawa udziału duchownych grekokatolickich w obchodach w Częstochowie była omawiana 23 marca 1966 r. na posiedzeniu Komisji Głównej Episkopatu Polski. „Zważywszy naszą wyjątkową sytuację i wyjątkowe trudności ekumeniczne, postanowiono zaprosić przedstawicieli obrządku grekokatolickiego oraz tych chrześcijan, którzy biorą udział w pracach ekumenicznych organizowanych przez Komisję Episkopatu” – zapisano w protokole z tego posiedzenia (APP, Komisja Główna Episkopatu Polski, Protokół z posiedzenia, 23 III 1966 r., b.p.). Więcej o obchodach milenijnych oraz akcji władz komunistycznych organizujących „kontrobchody” 1000-lecia państwa polskiego zob. A. Dudek, *Przebieg obchodów milenijnych w Polsce w latach 1966–1967* [w:] *Zapomniany rok 1966*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996, s. 31–45; *Milenium polskie. Walka o rząd dusz*, red. C. Wilanowski, Warszawa 2002; „*Te Deum*” *narodu polskiego. Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski w świetle dokumentów kościelnych*, opr. P. Raina, Olsztyn 1991. Sporo nowych ustaleń zawiera też opublikowane ostatnio wydawnictwo albumowe *Milenium czy Tysiąclecie*, red. B. Noszczak, Warszawa 2006.

⁹ Sporządzone w 1971 r. odpisy tych dokumentów zob. APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1971”. Pierwszy z nich podpisał kard. Amleto Cicognani, drugi kard. Gustavo Testa.

¹⁰ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1966–1967”, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. B. Hrynyka, 8 IX 1967 r., b.p.; *ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego z podziękowaniami, 19 IX 1967 r., b.p. Przysięgę oraz wyznanie wiary ks. Hrynyk złożył 11 X 1967 r. na ręce ks. Władysława Padacza.

¹¹ AIPN Rz, 034/44, t. 2, Notatka służbowa st. sierż. M. Olczaka z referatu SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim, 10 X 1967 r., k. 170.

Przemyślu. Bliższe informacje w tej sprawie mogą dać oo. bazylianie w Warszawie¹². Nie wiadomo także, jak przyjął nominację (i nowe obowiązki) sam zainteresowany. Mógł jednak chyba czuć się zaskoczony, tym bardziej, że jeszcze kilka miesięcy przed podjęciem przez prymasa tej decyzji zarzucał mu brak troski o grekokatolików. „Dopóki prymas [Wyszyński] będzie u władzy, nie dopuści do nominacji naszego szefa – pisał on do ks. Ripeckiego w sposób zawołowany, choć czytelny dla zorientowanych w temacie ewentualnych postronnych czytelników. – Myśli on o likwidacji nas i Ormian [katolików obrządku ormiańskiego – I.H.] w PRL oraz zlania nas w jeden łaćniński obrządek¹³. Takie stanowisko duchownego było – być może – pokłosiem sporu prymasa z przebywającym w Watykanie abp. Slipyjem. Jednym z ważniejszych powodów wzajemnych kontrowersji było przejmowanie po 1947 r. wiernych grekokatolickich na obrządek łaćniński. „Stefan [prymas Wyszyński – I.H.] zezwolił na zmianę obrz[ądku] 10 000 [wiernych] w samym Przemyślu [liczba znacznie zawyżona – I.H.] – pisał duchowny w kolejnym liście do ks. Ripeckiego. – Powiadomiono o tym i zapytano, czy miał jakieś pełnomocnictwa. Okazało się, że nie. Józef [abp Slipyj – I.H.] wniósł skargę do Sekretariatu [Kongregacji do Spraw Wschodnich]. Stefan twierdzi, że to nieprawda. Ale są dokumenty i świadkowie udowadniają jego przewinienie¹⁴. W świetle dostępnych dokumentów, trudno stwierdzić, która ze stron sporu miała rację. Bez wątplenia jednak duchowni grekokatoliccy traktowali trwałe odejście znacznej liczby wiernych do obrządku zachodniego jako faktyczną – w dłuższej perspektywie – asymilację obrządkową i narodową. Tym bardziej, że prawdopodobnie przynajmniej częściowo (w pierwszych latach po akcji „Wisła”) mogło się ono odbywać z pewnym naruszeniem prawa kanonicznego wynikającego z nadinterpretacji przez prymasa otrzymanych uprawnień. Nastroje te zaś były pogłębiane chyba bagatelizowaniem całej kwestii przez kapłanów łaćnińskich. Jednak bardziej precyzyjne ustalenia będą możliwe dopiero po zapoznaniu się z dokumentami przechowywanymi w Watykanie¹⁵.

Polepszeniu wzajemnych relacji między prymasem a metropolitą Slipyjem mogło też nie służyć uhonorowanie przez tego ostatniego 8 listopada 1966 r. księży Hrynyka, Deńki i Ripeckiego tytułem mitrata. Nie wiadomo, kiedy rozpoczęły się starania w tej sprawie i czy prymas Wyszyński był o nich informowany¹⁶. „Rzymskie odznaczenia dla waszych [księży] trudno rozpatrzyć bez prymasa. Lecz dla ks. Szufłata spodziewamy się [je] dostać” – pisał na przykład w czerwcu 1966 r. do ks. Hrynyka bp Buczko¹⁷. Sam duchowny dowiedział się o tym w lutym 1967 r. od ks. Ripeckiego. „Proszę o przysłanie

¹² APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1969–1970”, Anonimowy memoriał do prymasa S. Wyszyńskiego, 22 VIII 1970 r., b.p. Trudno stwierdzić, czy był to list autentyczny, czy spreparowany przez SB w celu poróżnienia duchowieństwa, o czym może świadczyć wzmianka o zakonie bazylikańskim.

¹³ WAW, fond VIII, spr. 1, odyn. 1.18, List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 11 XI 1966 r., k. 9.

¹⁴ *Ibidem*, List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 16 XII 1966 r., k. 11.

¹⁵ Podczas zbierania materiałów do niniejszej publikacji przeprowadzenie takiej kwerendy okazało się niemożliwe.

¹⁶ „Chyba Paweł [papież Paweł VI – I.H.] zapyta Stefana [prymasa Wyszyńskiego – I.H.] jako naszego ordynariusza w sprawie wniesionych nominacji, a ten na pewno zaprotestuje – stwierdzał duchowny z kolei w innym piśmie. – Ja już kilka razy podawałem przez kyr Iwana [bp. Buczkę – I.H.] [...] prośbę o różne nominacje, między innymi [księdza] krakowskiego [mowa o ks. Deńce – I.H.] chociaż na szambelana, a stamtąd odpowiadano dwa razy, że bez Stefana [prymasa Wyszyńskiego – I.H.] na razie nie da się nic zrobić” (WAW, fond VIII, spr. 1, odyn. 1.18, List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 21 XII 1966 r., k. 12).

¹⁷ WAW, fond X, spr. 3, odyn. 3.2, List bp. J. Buczki do ks. B. Hrynyka, 30 VI 1966 r., k. 1–1v.

mi dokładnego odpisu łacińskiej nominacji trzech mitratów przez Jego Ekscełencję. Do używania mitry [nakrycie głowy – I.H.] jest potrzebne zezwolenie ordynariusza. Chcę o takie pozwolenie prosić prymasa i dlatego konieczny jest odpis nominacji. My obydwaj dotychczas nic nie otrzymaliśmy, ani dokumentów, ani nawet żadnego zawiadomienia, chociaż zwracałem się w tej sprawie do kyr Iwana [bp. Buczki – I.H.] z zapytaniem [w tej sprawie]. Do kyr Josyfa [abp. Slipyja – I.H.] nie zwracam się, bo nie chcę powiększać jemu i nam kłopotów. Gdzieś będę pokazywał się w mitrze? W swojej głuszy w Cyg[anku], gdzie frekwencja [to] 40–50 osób, czy w górach, żeby zwrócić na siebie uwagę po to, by mnie wykurzono? [...] A jednak o zezwolenie prymasa będę prosił, żeby nominacja ta była zrealizowana, a już drugą sprawą jest, czy i na ile będzie, [oraz] kto z nas [będzie] z tej nominacji korzystał¹⁸. Jednak pierwsze oficjalne reakcje prymasa na owe nominacje – ku pewnemu zdziwieniu ks. Hrynyka i nieufności z jego strony – były pozytywne. „Cieszę się, że prymas jest zadowolony [...], lecz zdaje mi się, że robi on tylko dobrą minę” – informował on w kolejnym liście ks. Ripeckiego¹⁹. Dlatego też po odczekaniu jeszcze kilkunastu miesięcy we wrześniu 1968 r. wniósł on oficjalną prośbę o zatwierdzenie nominacji, które ostatecznie zostały zaaprobowane²⁰.

Mianowanie generalnego wikariusza było poważną jakościowo zmianą w sytuacji grekokatolików w Polsce²¹. Do kompetencji wikariusza należały wszelkie kwestie wynikające z prawa kanonicznego i działalności duszpasterskiej, jednak wszelkie sprawy personalne musiały być nadal uzgadniane z prymasem, posiadającym uprawnienia ordynariusza. Rok po powołaniu ks. Hrynyka na nowe stanowisko prymas dokonał kolejnej desygnacji w ramach Kapituły. Dnia 28 września 1968 r. jej członkiem został ks. Fedewicz, a z zaproponowanej trójki kandydatów (ks. Dziubina, ks. Deńko i ks. Hrynyk) ostatniego wyznaczył na prepozyta (przewodniczącego) tego zgromadzenia²². Także

¹⁸ WAW, fond VIII, spr. 1, odn. 1.18, List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 21 II 1967 r., k. 16.

¹⁹ *Ibidem*, List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 28 III 1967 r., k. 19.

²⁰ Być może, choć jest to tylko spekulacja, desygnacja ks. Hrynyka na generalnego wikariusza ociepliła relacje między kard. Slipyjem a prymasem Wyszyńskim. Świadczyć o tym mogłaby chociażby wizyta, jaką ukraiński hierarcha złożył 20 października 1969 r. przebywającemu w Watykanie prymasowi. „19⁰⁰ – kard. Slipyj – z wizytą, pozostał na wieczery. Powitaliśmy go oklaskami. Pod koniec wieczery skierowałem krótkie słowa do kardynała. «W osobie Waszej Eminencji czcimy człowieka, który wiele wycierpiał za cały Kościół Boży. Jego cierpienie służy całemu Kościołowi i dlatego wyrażamy głęboki szacunek dla kardynała męczennika». Dłuższa rozmowa na górze z kardynałem o sytuacji Rusinów w Polsce” – opisał prymas owe spotkanie w swych zapiskach (cyt. za: P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 9: *Czasy prymasowskie 1969–1970*, Warszawa 2003, s. 111).

²¹ Z drugiej jednak strony, nie do końca decyzja ta zadowalała całe duchowieństwo grekokatolickie. Dlatego też nawet po latach w wypowiedziach niektórych kapłanów przez optymizm przebiegała niekiedy nuta rozgoryczenia i pretensji wobec rzymskich katolików. „Druga połowa lat sześćdziesiątych była dla naszego Kościoła ważna przede wszystkim z dwóch powodów: odnowienia przemyskiej Kapituły grekokatolickiej i mianowania ks. Bazylego Hrynyka generalnym wikariuszem dla grekokatolików w Polsce – pisał cytowany tu niejednokrotnie ks. Dziubina. – Nieprzypadkowo [jednak] na obydwu te wydarzenia musieliśmy czekać ponad 20 lat. Okazuje się, że tyle czasu było trzeba, by «zrozumieć» fakt naszego istnienia, przekonać się, że my, grekokatolickie duchowieństwo, utrzymujemy się razem ze swym narodem, że ludzie pragną mieć własne nabożeństwa, przekonać się, wreszcie, że wybraliśmy swoją drogę i konsekwentnie się jej trzymamy, nie mamy zamiaru przechodzić na obrządek łaciński, nie będziemy przykładać rąk do latinizacji i polonizacji swoich wiernych, nie odejdziemy od swej tradycji i milczącej wierności naszej hierarchii w Rzymie” (S. Dziubina, *I stwerydy dilo...*, s. 166).

²² APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1968”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 12 IX 1968 r., b.p.; *ibidem*, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. J. Fedewicza, 29 IX 1968 r., b.p.; *ibidem*, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. B. Hrynyka, 28 IX 1968 r., b.p. (kopia tego ostatniego dokumentu znajduje się też w spuściznie ks. Hrynyka w AAPW w Przemyślu).

te mianowania nie pozostały niezauważone przez zaniepokojony rozwojem sytuacji urzędniczy aparat partyjny. „Sądząc po składzie liczebnym kleru grekokat[olickiego] w Przemyślu, montowana jest tam grekokat[olicka] Kuria biskupia – stwierdzano w grudniu 1968 r. – Ks. inf[ul]at] Bazyli Hrynyk podobno kupił w Przemyślu dom na ten cel. W Przemyślu należałoby natychmiast otworzyć parafię prawosławną – lepiej późno niż wcale”²³. Informacje, którymi dysponował UdSW, były rzeczywiście prawdziwe. Ks. Hrynyk stał na stanowisku, że jego siedzibą jako generalnego wikariusza prymasa do spraw grekokatolików powinien być Przemyśl. W ogóle miasto to dla mieszkających w Polsce duchownych grekokatolickich, a zwłaszcza dla ks. Hrynyka jako dawnego proboszcza katedry przemyskiej, było „od zawsze” miejscem szczególnym²⁴. „Ciagle chcieliśmy – i na naszych wspólnych zebraniach kwestia ta była poruszana – by Przemyśl, ze swymi wiekowymi tradycjami stolicy biskupiej, znów stał się ośrodkiem naszego odradzającego się grekokatolickiego Kościoła” – pisał on po latach w swych wspomnieniach²⁵. Pierwsze starania w tym kierunku kapłan podjął na początku lat sześćdziesiątych. Ostatecznie zakończyły się one powodzeniem w styczniu 1965 r., gdy na pismo duchownego w tej sprawie (argumentował on swą prośbę kłopotami ze zdrowiem i niesprzyjającym klimatem nadmorskim²⁶) prymas odpowiedział pozytywnie. „Przychylając się do prośby ks. prałata Bazylego Hrynyka zamieszkałego w Cyganku pow. Nowy Dwór Gdański, na mocy szczególniejszych uprawnień nadanych Nam przez Stolicę Apostolską, biorąc pod uwagę stan Jego zdrowia, zezwalamy petentowi na zamieszkanie w Przemyślu w charakterze rezydenta” – pisał hierarcha w dekrecie wystawionym ks. Hrynykowi²⁷. Taki obrót sprawy był w pełni po myśli duchownego. „Powrót do Przemyśla jest moim obowiązkiem, bo jestem tamtejszym proboszczem dotychczas [z obowiązków przez nikogo] niezwołnionym” – deklarował on w kolejnym liście do ks. Ripeckiego²⁸. Dlatego też kupił on (w imieniu swej siostry, w ówczesnej sytuacji tylko taka transakcja była możliwa) w Przemyślu nieduży dom przy ul. Okrzei 31, gdzie własnym sumptem przeprowadził gruntowny remont. Z samą przeprowadzką zamierzał jeszcze nieco poczekać, poszukując odpowiedniego następcy na swą dotychczasową placówkę. Stosunkowo szybko jednak zamiary ks. Hrynyka poznała Służba Bezpieczeństwa. „W okresie Świąt [Wielkanocnych – I.H.] na terenie miasta Przemyśla przebywał ks. Bazyli Hrynyk, wikariusz generalny b[ylej] grekokatolickiej Kurii w Przemyślu – stwierdzano w dokumencie z maja 1965 r. – Przybył tu z zamiarem osiedlenia się na stałe. Usiłuje dokonać zameldowania – jak dotychczas bez powodzenia.

²³ AAN, UdSW, 131/391, Wykaz aktualnie działających placówek Kościoła grekokatolickiego w oficjalnych biuletynach watykańskich figurujących na terenie Polski pod nazwą Ukraińska Katolicka Cerkiew, [grudzień 1968 r.], k. 110.

²⁴ Jeszcze w 1959 r., gdy ks. Hrynyk planował kupno domu dla grekokatolickich księży-emerytów, brał pod uwagę tylko to miasto. „Musimy kupić domek chociaż na 5–6 pokoi [...] Na większy nas nie stać. Najlepiej byłoby, ażeby wybudować czy kupić gotowy domek w Przemyślu. Proszę być tak dobrym i szukać w Przemyślu takiego domku do kupna, ewentualnie placu pod jego budowę” (AIPN Rz, 034/44, t. 2, Odpis listu ks. B. Hrynyka do ks. S. Krupy, 25 XII 1958 r., k. 45).

²⁵ WAW, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 75.

²⁶ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1963–1965”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 28 I 1965 r., b.p. (kopia tego dokumentu zob. WAW, fond X, spr. 3, odyn. 3.1, k. 1).

²⁷ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1963–1965”, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. B. Hrynyka, 6 II 1965 r., b.p.

²⁸ WAW, fond VIII, spr. 1, odyn. 1.18, List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 27 IX 1967 r., k. 27.

Swój przyjazd do Przemysła awizował już dość wcześniej, bo jeszcze w styczniu. W środowisku przemyskim jest bardzo dobrze znany, a w środowiskach nacjonalistycznych cieszy się wielkim autorytetem ze względu na zajmowaną niegdyś postawę polityczną i osobiste zaangażowanie. [...] Ksiądz Hrynyk na terenie Przemysła pragnie utworzyć centrum kierownicze Kościoła greckokatolickiego na cały kraj. [...] Niezależnie od powyższego, w planach swych ks. Hrynyk zakłada wzmoczoną aktywność na terenie całego województwa, zwłaszcza w miejscowościach, gdzie istnieją wpływy prawosławia i w miarę napływu księży będzie ich osadzał na razie przy parafiach łańciskich. Faktycznie będą to niezależne parafie, ponieważ duchownym tego wyznania prymas Wyszyński udziela pełnej jurysdykcji proboszczowskiej²⁹. Najprawdopodobniej to właśnie taka ocena zamierzeń kapłana ze strony bezpieki stała się przyczyną jego kłopotów z zameldowaniem. Trudno bowiem uznać za przypadek fakt, że po zakończeniu remontu wspomnianego budynku przy ul. Okrzei lokalni urzędnicy „przypomnieli sobie”, iż teren ten przeznaczony jest pod rozbudowę obiektów socjalnych i dokonanie stałego meldunku kapłana pod tym adresem nie jest możliwe. Cała sprawa zakończyła się wypłaceniem ks. Hrynykowi odszkodowania za poniesione wydatki, które jednak było o wiele niższe niż koszty zakupu i remontu budynku. Mimo wszystko duchowny kupił wkrótce kolejny nieduży budynek przy ul. Szopena 8³⁰, gdzie zamieszkał ostatecznie 17 lipca 1968 r.³¹ Jego następcą w greckokatolickich placówkach w Cyganku, Gdańsku-Oliwie, Szczecinku, Borkowie i Bobolicach został ks. Werhun³².

Wobec niewystarczającej liczby źródeł trudno stwierdzić, czy rzeczywiście ks. Hrynyk, kupując nieruchomość w Przemysłu, myślał już o odtworzeniu biskupstwa greckokatolickiego w Polsce. Wspomniane wyżej analizy i oceny SB są źródłem zbyt wątpliwym, by bezwarunkowo uważać je za trafne³³. Jednak pewnym poparciem tej tezy

²⁹ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Informacja kpt. J. Maja dla naczelnika Wydziału III Departamentu IV MSW, 12 V 1965 r., k. 1–3.

³⁰ R. Storoniak, *Życie i działalność...*, s. 134.

³¹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1968”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 29 VIII 1968 r., b.p. Z obowiązków duszpasterza w dotychczasowych placówkach ks. Hrynyk zwolniony został na początku sierpnia 1968 r. (*ibidem*, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. B. Hrynyka, 2 VIII 1968 r., b.p.; WAW, fond VIII, spr. 1, odn. 1.18, List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, [lipiec 1968 r.], k. 45/1). Przeprowadzka duchownego spowodowała, że przez jakiś czas pozbawiony był on jakichkolwiek środków utrzymania, wobec czego czynił starania o otrzymanie czasowej dotacji z Kurii gdańskiej. Nie zakończyły się one jednak powodzeniem. Decyzją prymasa diecezja gdańska zwolniona została z jakichkolwiek zobowiązań wobec ks. Hrynyka.

³² APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1968”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego z prośbą o zwolnienie go z obowiązków duszpasterskich w Cyganku i Gdańsku oraz mianowanie na jego miejsce ks. M. Werhuna, 8 VII 1968 r., b.p.; *ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego z informacją o przeprowadzce i nowym adresie, 29 VII 1968 r., b.p. Rok wcześniej duchowny proponował, by w Cyganku zastąpił go ks. Komarczewski – duchowny greckokatolicki, który po 1947 r. przez dwadzieścia lat pełnił posługę jako wikariusz łańciski w Białogardzie i w 1967 r. został przeniesiony na emeryturę (ADZG, Teczka „Obrządek wschodni 1965–1972”, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do bp. W. Pluty, 9 IX 1967 r., b.p.). Pomysł ten jednak nie został zrealizowany.

³³ Pewnych informacji niefrasobliwie dostarczył urzędnikom chyba także ks. Ripecki, który rozmawiał w sprawie nabożeństw greckokatolickich z Urzędem do Spraw Wyznań. „Na moje pytanie, czy jest upoważniony i przez kogo do stawiania tej sprawy, ks. Ripecki odparł, że czyni to jako senior duchowieństwa grekokat[olickiego], że sprawą biskupa grekokat[olickiego] w Polsce zainteresowana jest Stolica Apostolska i [sam] Paweł VI, jak również popiera tę sprawę metropolita Słupj. Ze swej strony uważa, że b[isku]p mógłby być o. [Arseniusz] Kulibaba (bazylianie). [...] Rozmowa z ks. Ripeckim w pełni potwierdziła sygnały Dep[artamentu] IV MSW w sprawie mianowania b[isku]pa obrządku grekokat[olickiego] w PRL” – zanotowano wówczas w jednym z dokumentów (AAN, UdSW, 69/42, Notatka A. Wołowicza z rozmowy z ks. M. Ripeckim, 3 X 1963 r., k. 24).

może być korespondencja duchownego wysłana do Watykanu, najprawdopodobniej do bp. Buczki. „Dom dla biskupa [! – I.H.] kupiony [...] – stwierdzał ks. Hrynyk w tym liście. – Jeszcze założę centralne ogrzewanie i przeprowadzę remont. [...] Ważna rzecz, że kupiony dom jest samodzielny i [władze] obiecują, że nadal będzie samodzielny, jako jednorodzinny i nieposiadający większego niż zapisano metrażu. Jednak cztery pokoje posiada, poza kuchnią i łazienką. Wolałbym się już tam nie sprowadzać, ale żeby w nim już gdzieś w lipcu następnego roku zamieszkał ten, dla kogo dom ten został kupiony. Może nim być ks. Dziubina Stefan – kanonik gr[recko]kat[olickiej] przemyskiej Kapituły, gr[recko]kat[olicki] duszpasterz w Białym Borze, który ma ok. 55 lat, wyróżnia się mądrością, taktem i gorliwością”³⁴.

Starania o wyjazd duchownego do Przemyśla „nałożyły się” niejako na toczący się od jakiegoś czasu spór wśród duchownych grekokatolickich (między przebywającym tu od 1963 r. ks. Czerwinczakiem z jednej strony oraz wspomagającymi posługę dla grekokatolików mniej więcej od tego samego okresu oo. bazylianami z drugiej) o to, kto ma prowadzić duszpasterstwo w Przemyślu. Ten niepotrzebny i szkodliwy konflikt nie był zresztą tajemnicą dla Wydziału IV SB KW MO w Rzeszowie, który m.in. polecał podległym mu strukturom przemyskim zebrać na ten temat jak najwięcej informacji³⁵. Trudno jednak na obecnym etapie badań stwierdzić, czy – a jeżeli tak, to w jakim stopniu – bezpieka wykorzystywała go w celu rozbicia środowiska przemyskich grekokatolików. W każdym razie nieporozumienia odżyły z nową siłą po przeprowadzce do Przemyśla ks. Hrynyka, który także uważał, iż od tej pory opieka duchowa nad miejscowymi katolikami obrządku wschodniego powinna należeć do niego jako dawnego, przez nikogo nieodwołanego, proboszcza katedralnego. Ze stanowiskiem tym z kolei nie zgadzali się oo. bazylianie, którzy argumentowali, że to oni otoczyli opieką duchową przemyskich grekokatolików jeszcze przed mianowaniem generalnego wikariusza i z tej racji powinni nadal pozostać w Przemyślu³⁶. By definitywnie zakończyć ten zatarg, ks. Hrynyk jeszcze pod koniec 1967 r. poprosił prymasa o mianowanie go „głównym duszpasterzem dla

³⁴ AAPW, Spuścizna ks. Bazylego Hrynyka, List ks. B. Hrynyka do bp. I. Buczki [?], 8 X 1969 r. b.p. „Studia prawne ma ukończone na Uniwersytecie w Warszawie – charakteryzował w dalszej części owego pisma ks. Dziubinę ks. Hrynyk. – Doktoratu nie zrobił, bo prymas Wyszyński przedwcześnie usunął go z Warszawy za obronę praw [i] sprawy naszego Kościoła. Musiał on wziąć wiele trudu wymagającą pracę duszpasterską i już pracy doktorskiej nie zdążył zrobić. Jednak [skoro] prymas nie chciał go, na moją propozycję, zrobić syneklem [generalnym wikariuszem], to zupełnie pewnym jest, że nie zgodzi się na jego biskupstwo. Ale gdyby miał być [to] biskup tajny, to nie trzeba zgody prymasa. Można by [też] przysłać tu na biskupa salezjanina o. Włodzimierza Hrynyszyna albo ks. dr. Dymitra Błażejowskiego” (*ibidem*). Kilka lat później o planach ks. Hrynyka związanych z zakupionym budynkiem informował SB jeden z agentów działających wówczas w jego środowisku. „W czasie mojej wizyty u ks. Hrynyka zastałem u niego bliżej nieznanego mi mężczyznę, bardzo żywo interesującego się sprawami cerkwi – stwierdzano w doniesieniu. – Ks. Hrynyk chyba celem podtrzymania tego mężczyzny na duchu poinformował go, że w końcu grekokatolicy będą mieć swego biskupa. Dom, w którym on, ks. Hrynyk, mieszka, jest przeznaczony na jego siedzibę. Został zakupiony za pieniądze zebrane przez Ukraińców zam[ieszkujących] w USA. Figuruje on jako własność ks. Hrynyka, ale w sporządzonym testamentie przewidziany został na siedzibę biskupią” (AIPN Rz, 034/44, t. 3, Informacja tw „Miroslaw”, 6 X 1975 r., k. 364).

³⁵ AIPN Rz, 034/44, t. 2, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału IV KW MO w Rzeszowie do zastępcy ds. SB KP MO w Przemyślu, 2 III 1966 r., k. 148.

³⁶ Zob. APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1968”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 27 XI 1967 r., b.p.; *ibidem*, Pismo prowincjała oo. bazylianów o. J. Romanyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 15 I 1968 r., b.p.; *ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 2 II 1968 r., b.p.; *ibidem*, Pismo bp. I. Tokarczuka do prymasa S. Wyszyńskiego, 4 IV 1968 r., b.p.

wiernych obrządku gr[recko]kat[olickiego] w Przemyślu” i równoczesne mianowanie swego rodzaju wikariuszami ks. Teodora Majkowicza i bazylianina o. Melecjusza Bilińskiego. Odpowiedni, zgodny z oczekiwaniami duchownego, dekret prymas podpisał 8 stycznia 1968 r.³⁷ OO. bazylianie, po wymianie licznej korespondencji (w tym z Watykanem, gdyż sprawa dotarła także do Kurii Generalnej w Rzymie) pogodzili się z tym rozstrzygnięciem. Być może jakiś wpływ na to miał fakt, że spór między duchowieństwem przeniósł się na wiernych, którzy zaczęli opowiadać się po jednej lub drugiej stronie, albo też to, że generalnego wikariusza poparł bp Tokarczuk. Jakikolwiek jednak były tego powody, oo. bazylianie zrezygnowali ostatecznie z działalności duszpasterskiej w Przemyślu, obejmując placówkę greckokatolicką w Jarosławiu, a ks. Majkowicz został nieformalnym wikariuszem ks. Hrynyka w Przemyślu³⁸. Przedstawiony powyżej konflikt zdominował na jakiś czas życie religijne przemyskich grekokatolików, ale miały wówczas miejsce także wydarzenia bardziej optymistyczne. Należały do nich chociażby obchody setnej rocznicy kanonizacji św. Jozafata (Kuncewicza), podczas których – jak zapisano w dokumentach bezpieki – „odbyło się w Przemyślu uroczyste nabożeństwo grekokatolickie z udziałem ks. Hrynyka Bazylego, prowincjała oo. bazylianów w Warszawie [o.] Romanyka Jozafata oraz innych księży grekokatolickich i [przemyskiego sufragana] bp. [Stanisława] Jakiela”³⁹. Niepowodzeniem zakończyły się natomiast podejmowane w tym samym czasie starania zakonu bazyliańskiego o odzyskanie swej cerkwi na Zasanu w Przemyślu, poparte z kolei zarówno przez ks. Hrynyka, jak i bp. Tokarczuka. Także prymas odniósł się do tej inicjatywy pozytywnie, pisząc do ordynariusza przemyskiego, iż „nie ma zastrzeżeń przeciwko odzyskaniu przez oo. bazylianów parafii grekokatolickiej w Przemyślu na Zasanu, ale obecnie nie widzi możliwości”⁴⁰.

³⁷ *Ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 29 XII 1967 r., b.p.; *ibidem*, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. B. Hrynyka, 8 I 1968 r., b.p.; *ibidem*, Pismo bp. I. Tokarczuka do prymasa S. Wyszyńskiego, 4 IV 1968 r., b.p.; *ibidem*, Kurenda ks. B. Hrynyka, 21 VIII 1968 r., b.p.

³⁸ I. Harasim, *Bazylianie w Polsce w latach 1945–1988*, Warszawa 1988, mps, s. 83, 89–90; APWIN, Materiały ks. T. Majkowicza, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. T. Majkowicza, 30 XII 1967 r., b.p. Ks. Majkowicz przeniósł się do Przemyśla kilka tygodni wcześniej, co było zgodne z odpowiednim dekretem prymasa z 26 sierpnia 1967 r.

³⁹ AAN, KC PZPR, 237/VII-5296, Informacja bieżąca Departamentu IV MSW, 28 XI 1967 r., k. 365. „Wygłoszono kilka kazań, podkreślając m.in. udział w uroczystościach bp. Jakiela jako wielkiego przyjaciela Cerkwi, brak biskupów grekokatolickich w Polsce, zasługi kard. Slipyja dla Cerkwi grekokatolickiej oraz niedostateczną aktywizację Przemyśla i brak powołań kapłańskich – stwierdzano w dalszej części tego dokumentu. – Wspomniano, że podobne uroczystości odbywają się w Krakowie i w innych miejscowościach. Bp Jakiel wygłosił kazanie bez akcentów politycznych. Mówił m.in., że Kościół rzymskokatolicki przyjął od Kościoła grekokatolickiego wiele zwyczajów i form liturgicznych itp. Obecnych było około 1 100 osób w starszym wieku, większość z okolicznych wsi” (*ibidem*).

⁴⁰ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1968”, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do Kurii w Przemyślu, 8 V 1968 r., b.p. „Bazylianie wnieśli prośbę do prymasa o przywrócenie ich duszpasterstwa na Zasanu w Przemyślu. Zgodziłem się na to” – pisał duchowny do ks. Ripeckiego (WAW, fond VIII, spr. 1, odyn. 1.18, List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 29 IV 1968 r., k. 42). Por. I. Harasim, *Bazylianie w Polsce...*, s. 89–90. Podjęte inicjatywy zakończyły się jednak – wobec sprzeciwu władz – niepowodzeniem.

GENERALNY WIKARIUSZ

Zostawszy generalnym wikariuszem do spraw grekokatolików, ks. Hrynyk aktywnie zaczął wizytować placówki duszpasterskie obrządku wschodniego na terenie całego kraju, co znalazło wyraz w sprawozdaniach z tych wyjazdów składanych prymasowi Wyszyńskiemu¹. Pośredniczył on też w różnego rodzaju sporach między duchownymi obydwu obrządków (reprezentując kapłanów swej wspólnoty przed prymasem). Zabiegał także nadal o nowe punkty duszpasterskie, interweniując niekiedy u hierarchii łacińskiej w przypadku braku zgody miejscowych proboszczów rzymskokatolickich. „[Ksiądz] proboszcz Czarnego, do którego należy Międzybórz jako filia, zgadzał się na wszystko i w Kurii biskupiej obiecano się przychylić do prośby gr[eko]katolików z Międzyborza – pisał na przykład w sprawie jednej z petycji, którą otrzymał od wiernych. – Tymczasem [...] zawiadomiono [mnie], że ks[iądz] proboszcz nieoczekiwanie odmówił swojej zgody na nabożeństwa gr[eko]kat[olickie] i naukę religii dla dzieci gr[eko]kat[olickich]. Nie podano w piśmie Kurii biskupiej, dla jakich racji i powodów proboszcz odmówił zgody i czy Kuria biskupia planuje jakieś wpływanie na proboszcza, by jednak zgodził się na te minimalne, a całkiem słuszne, prośby swoich parafian gr[eko]kat[olików]. Dlatego zwracam się z tą sprawą do eminencji ks[iędza] kardynała, błagając o sprawiedliwość i upomnienie proboszcza Czarnego, żeby nie przeciągał struny. Gr[eko]kat[olickim] wiernym jest za daleko chodzić na nabożeństwa gr[eko]kat[olickie] i posyłać swoje dzieci na naukę do Szczecinka czy do Barkowa. Trzeba być więcej wyrozumiałym dla ich tęsknoty za swoim obrządkiem i dążeniem, żeby ich dzieci umiały przynajmniej swój pacierz”². Dzięki takim staraniom w latach 1967–1970 na zachodnich i północnych

¹ Dokumenty te tylko z pierwszego okresu pełnienia przez ks. Hrynyka swej nowej funkcji zob. APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1968”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego ze sprawozdaniem z wizytacji w Walczu, Zielonej Górze, Międzyrzeczu, Skwierzynie, Baniach Mazurskich i Kulasznie, 14 VIII 1968 r., b.p.; *ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego z wyjazdu do Dobrego Miasta i Pienięzna, 21 VIII 1968 r., b.p.; *ibidem*, Sprawozdanie z odbytych odwiedzin placówek grekokatolickich 1967/1968, 14 VIII 1968 r., b.p.; *ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 21 X 1968 r., b.p.

² APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1969–1970”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa w sprawie nabożeństw grekokatolickich w Międzyborzu, 21 VIII 1969 r., b.p., por. *ibidem*, Pismo proboszcza Czarnego do Kurii w Gorzowie Wielkopolskim w sprawie dodatkowych nabożeństw grekokatolickich, 1 VII 1969 r., b.p. Sprawy tego rodzaju ciągle nie były rzadkością. Nadal też zdarzały się konflikty między wiernymi. „Wikariat generalny prymasa Polski dla gr[eko]kat[olików] w Polsce prosi o łaskawe wydanie zalecenia duchowieństwu o[brządku] łac[ińskiego] w miejscowościach czy parafiach rzym[sko]kat[olickich], gdzie znajdują się wierni obr[ządku] gr[eko]katolickiego, aby z ambon wyjaśnili wiernym ob[brządku] łac[ińskiego], że grekokatolicy są prawdziwymi katolikami, chociaż trzymają się obr[ządku] greckiego – postulował duchowny w jednym z kolejnych pism do prymasa. – Zdarza się dość często, że wierni rzymskokatolicy utożsamiają grekokatolików z prawosławnymi i tak też traktują nas, grekokatolików. Dotychczas nie było w tej sprawie żadnego wyjaśnienia ze strony hierarchii kościelnej o[brządku] łac[ińskiego]” (*ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 16 II 1970 r., b.p.).

ziemiach Polski nabożeństwa w katolickim obrządku wschodnim zaczęto odprawiać w czterech nowych miejscowościach: Opolu (1968 r.), Gryficach (1968 r.), Międzyborzu (1969 r.) i Poznaniu (1970 r.).

Pośrednicząc i mediując w sporach czy nieporozumieniach, ks. Hrynyk musiał też niekiedy upominać kapłanów swego obrządku. „Kuria biskupia [...] żali się, że swą działalnością, wizytacjami, posługą w duszpasterstwach, na które nie ma zgody władz administracyjnych i łac[ińskich] proboszczy, bez zaproszenia łac[ińskich] proboszczy narażacie [ich] na nieprzyjemności ze strony władz administracyjnych – pisał on na przykład do ks. Ripeckiego. – Wydział do Spraw Wyznań już wszczął administracyjną korespondencję w sprawie Reszla i Wydmin. Jeszcze raz proszę nie przeprowadzać wizytacji na terytorium diecezji warm[ińskiej] bez zgody miejscowego ordynariusza, który twierdzi, że nie wie nic o żadnych uprawnieniach tego rodzaju ks[iędza] mitrata. [...] Niech nasi wierni póki co udają się za posługą w swym obrządku do wyznaczonych nam przez urząd duszpasterzy”³. Duchowny podejmował też kroki w celu uzyskania w Watykanie wsparcia materialnego dla duchownych pracujących w trudnych warunkach i obsługujących często znacznie oddalone od siebie punkty duszpasterskie. „Wikariat Generalny Prymasa Polski dla gr[eko]kat[olików] w Polsce – pisał w marcu 1972 r. – zawiadamia, że jest zmuszony zwrócić się do Prześwietnej Kongregacji dla Kościoła Wschodniego w Rzymie o większą zapomogę dla duchowieństwa gr[eko]kat[olickiego] w Polsce na kupno mieszkań dla pojedynczych duszpasterstw, samochodów i motocykli dla tychże duszpasterstw, gdzie są filie bardzo oddalone i liczne, trudne dojazdy w górach, na co dają i wierni swoje składki, ale niewystarczające. Jego Eminencję proszę o łaskawe zaświadczenie, że taka potrzeba duchowieństwa gr[eko]kat[olickiego] w Polsce istnieje”⁴. Trudno jednak dziś stwierdzić, jakie były efekty tej inicjatywy⁵. Innym jeszcze projektem kapłana było utworzenie kasy zapomogowej (Bratniej Pomocy Kapłańskiej), która miała dbać o schorowanych księży-emerytów, co z kolei spotkało się z aprobatą prymasa⁶.

Obejmując swą nową funkcję, ks. Hrynyk zapoczątkował też wydawanie cyklicznych kurend⁷ dla duchowieństwa greckokatolickiego. Pierwszy dokument tego rodzaju (z datą 2 listopada 1967 r.) sporządził on, jeszcze przebywając w Cyganku⁸. W latach następnym kurendy ks. Hrynyka poza kwestiami *stricte* religijnymi zawierały też informacje

³ WAW, fond VIII, spr. 1, odyn. 1.18, List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 5 XII 1967 r., k. 34. „Z Reszlem może być bieda, jeżeli nie posłuchamy przedstawiciela Powiat[owej] Rady [Narodowej] – informował ks. Hrynyk w innym liście kapłana z Chranowa. – Ks. Boz[iukowi] w wojew[ództwie] powiedziano, że żadna inna placówka nie jest zabraniana, jak właśnie Reszel. Daj Boże, żeby to przyszło, ale na drugi raz proszę bez zezwolenia nie jechać, bo tam [...] czuwają takie czynniki, z którymi nie możemy się mierzyć. Roztrzaskają wszystko, co osiągnęliśmy, i mandaty mogą się posypać” (*ibidem*, List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 24 X 1967 r., k. 29).

⁴ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1972”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 10 III 1972 r., b.p.

⁵ „Upżęmie proszę o przedstawienie mi projektu pisma do św. Kongregacji – pisał w odpowiedzi prymas. – Chętnie poprę prośby, o ile będą umiarkowane. Trzeba pamiętać, że i Stolica Apostolska ma wiele kłopotów i potrzeb, może nieraz pilniejszych, zwłaszcza w krajach misyjnych” (*ibidem*, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do ks. B. Hrynyka, 22 III 1972 r., b.p.).

⁶ *Ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 30 X 1972 r., b.p.

⁷ Kurenda (ukr. *obiżnyk*) – okólnik rozsyłany przez urzędnika kościelnego duchowieństwu (np. przez dziekana księżom na terenie dekanatu).

⁸ R. Storoniak, *Zycie i działalność ks. mitrata Bazylego Hrynyka (1896–1977)*, Lublin 2006, mps, s. 133.

o zmianach na stanowiskach duszpasterskich oraz o zmarłych kapłanach. Wydając je, generalny wikariusz nie ustrzegł się chyba początkowo przed pewnym naruszeniem prawa kanonicznego, bowiem nadsyłał je do sekretariatu prymasowskiego z prośbą o akceptację już po rozesłaniu do księży, co m.in. zauważył bazylianin o. PuszkarSKI, poproszony o ich ocenę⁹. Trudno stwierdzić, czy ze strony ks. Hrynyka był to efekt niewiedzy i nieświadomego przeoczenia, czy też może raczej pewnego rodzaju próba demonstrowania samodzielności kościelnej. Wydaje się, że tę drugą ewentualność miał o. PuszkarSKI na myśli, stwierdzając, iż nie wie, czy „wikariusz generalny – pomijając życzenia świąteczne – może, bez poprzedniej aprobaty i wiedzy swojego ordynariusza, wysyłać zarządzenia do księży i czytać je wiernym z ambony, może nawet dla nich niezrozumiałe. [...] Wydaje mi się rażącym, żeby mając w Polsce swego ordynariusza, powoływać się na niektóre zarządzenie Św. Synodu gr[ecko]katol[ickich] biskupów pod przewodnictwem błogosławionego metropolity Josyfa Slipyja, np. taka uwaga: «Synod poleca w mszach św. i innych nabożeństwach oprócz imienia Ojca Św. także wspominać metropolitę Josyfa – nie dodając słowa kardynał, ponieważ na wschodzie w liturgii tego tytułu nie używa się». Zdaje się – a nawet jestem pewny – że ani Synod gr[ecko]katol[ickich] biskupów, na który powołuje się ks. Hrynyk, ani sam błogosławiony metropolita Slipyj jako przewodniczący wspomnianego synodu nie sprzeciwiłby się, by obok jego imienia dołączono imię Waszej Eminencji jako naszego ordynariusza naznaczonego na to stanowisko przez samego Ojca Świętego»¹⁰. Być może dlatego prymas upomniał ks. Hrynyka, by tego rodzaju pisma nadsyłał wcześniej do akceptacji¹¹.

⁹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1968”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 8 II 1968 r., b.p.; *ibidem*, Pismo o. P. Puszkarskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 23 III 1968 r., b.p.

¹⁰ *Ibidem*, Pismo o. P. Puszkarskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 10 I 1968 r., b.p. Uwagi te spowodowały, iż w jednej z następnych kurend ks. Hrynyk zalecał ich wprowadzenie (*ibidem*, Komunikaty generalnego wikariusza prymasa Polski dla grekokatolików, 21 VIII 1968 r., b.p.). Stanowisko o. Puszkarskiego wynikało też chyba z jego obaw, by działania ks. Hrynyka nie przerosły się w pewne „nieposłuszeństwo” wobec Stolicy Apostolskiej.

¹¹ AAPW, Spuścizna ks. Bazylego Hrynyka, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do ks. B. Hrynyka, 12 IV 1968 r., b.p. (kopia tego dokumentu: APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1968”, b.p.). Do zaleceń tych kapłan się zastosował. „W sprawie przedkładania kurend do aprobaty przepraszam za dotychczasowe opóźnienia i będę się starał projektowane kurendy zawczasu przedkładać do aprobaty i rozsyłać je po otrzymaniu zatwierdzenia Jego Eminencji” – pisał on w odpowiedzi na zarzuty prymasa (AAPW, Spuścizna ks. Bazylego Hrynyka, Brudnopis listu ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 25 IV 1968 r., b.p.). W późniejszym okresie już rzadko zgłaszano jakieś uwagi do wystawianych przez ks. Hrynyka dokumentów tego rodzaju. Jedyne jako przykład można podać kurendę nr 10/72, gdzie pewne zastrzeżenia wzbudził zwrot, iż „Najszkodliwszą przyczyną upadku Cerkwi ruskiej była symonia [handel godnościami i urzędami kościelnymi – I.H.], którą uprawiało państwo polsko-litewskie wobec Cerkwi ruskiej w Polsce i na Litwie” (AAP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1972”, Kurenda ks. B. Hrynyka nr 10/72, 8 VI 1972 r., b.p.). Nieznana osoba opiniująca to pismo (prawdopodobnie o. PuszkarSKI, który na prośbę prymasa czytał większość okólników ks. Hrynyka), zwróciła uwagę, iż „zawiera [ono] niektóre drażliwe sprawy. [...] Choć były pewne nadużycia w stosunku do Cerkwi ruskiej ze strony urzędników królewskich przy nadawaniu godności, to lepiej byłoby nie wspominać o tym jako o najważniejszej przyczynie jej upadku moralnego i dyscyplinarnego” (*ibidem*, Votum w sprawie kurendy, 21 V 1972 r., b.p.). Z tego też względu prymas nie wyraził zgody na upublicznienie tego dokumentu. „Jestem zdania, że niektóre szczegóły zawarte w tekście nie mogą być czytane publicznie w czasie nabożeństw – stwierdzał on w piśmie do ks. Hrynyka. – Są to rzeczy przebrzmiałe, należące do historii. Współczesny człowiek ich nie rozumie. Nadto w obecnej delikatnej sytuacji Kościoła może to zadrażnić stosunki i kościelne, i polityczne. Może zaszkodzić bronionemu przez nas obrządkowi grekokatolickiemu” (*ibidem*, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do ks. B. Hrynyka, 22 VI 1972 r., b.p.). W kolejnym piśmie do duchownego prymas ponownie powrócił do tej sprawy pisząc, iż „nawet w artykule prasowym trzeba by uniknąć wszystkiego, co może wywołać zgorzelenie, a więc wzmianki o symonii, pijaństwie, łamaniu celibatu itp. lub razić ruch ekumeniczny albo wywoływać zastrzeżenia natury politycznej” (*ibidem*, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do ks. B. Hrynyka, 7 VII 1972 r., b.p.).

Nie można także wykluczyć że ta (jak powyżej zauważono, być może niezamierzona) manifestacja niezależności była dalszym pokłosiem zasygnalizowanych już kontrowersji między prymasem Wyszyńskim a metropolitą Slipyjem, które dotyczyły sytuacji grekokatolików w Polsce, oraz przejścia w latach czterdziestych i pięćdziesiątych licznej grupy grekokatolików na obrządek łaciński¹². O tym, że nadal była to kwestia drażliwa (a samo zjawisko zmiany obrządku, choć na mniejszą skalę, nadal miało miejsce), świadczy wymiana korespondencji między obydwoma hierarchami na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. „Przypominam sobie, że w czasie omówienia spraw Kościoła w Polsce u śp. papieża Jana XXIII była mowa o pół milionie Ukraińców w Polsce – pisał kard. Slipyj w lutym 1970 r. – Przypominam sobie także, że w czasie traktowania różnych spraw na Komisji Soborowej dla Wschodnich Kościołów zwracano się do J[ego] Eksc[elencji] ks. arcybiskupa Baraniaka o pomoc i interwencję w sprawie naszej Cerkwi w Polsce. Jego Ekscelencja po zasięgniętych radach wystąpił na posiedzeniu wspomnianej Komisji z wnioskiem, by Komisja cofnęła swoją decyzję w sprawie zmiany obrządków i żeby ona mogła być dokonana bez zezwolenia Stolicy Apostolskiej, [a] tylko za zgodą odnośnego biskupa. Ten wniosek był wysłuchany [przez] Komisję z wielkim zdziwieniem i oczywiście odrzucony”¹³.

Mimo nowych obowiązków ks. Hrynyk nie zamierzał rezygnować z dotychczasowych starań zmierzających do zwiększenia liczby placówek grekokatolickich oraz usprawnienia w kierowaniu nimi. Już w grudniu 1968 r. zaproponował on prymasowi „erygowanie w Polsce czterech okręgów duszpasterskich – quasi-dekanatów – gr[ecko]kat[olickich] po jednym w diecezjach zachodnich, mianowicie w: warmińskiej, gorzowskiej, wrocławskiej i w diec[ezji] przemyskiej”¹⁴. W pierwszej z nich (oraz w diecezji gdańskiej) funkcję „quasi-dziekana” miał pełnić ks. Charchalis, w drugiej ks. Dziubina, w trzeciej ks. Hajdukiewicz, a w ostatniej sam autor pomysłu. Propozycja ta – słuszna z punktu widzenia administracyjnego – równałaby się jednak *de facto* odnowieniu średniego szczebla struktury kościelnej i jako taka nie mogłaby chyba zostać zaakceptowana przez władze. Domniemywać więc należy, że to właśnie z tego względu wspomnianych wyżej duchownych mianowano nie dziekanami, a wizytatorami na zaproponowanych przez ks. Hrynyka terenach¹⁵. W swych staraniach ks. Hrynyk uzyskał poparcie ze strony me-

¹² Kwestia ta była też poruszana m.in. 15 grudnia 1969 r. w czasie audiencji prymasa Wyszyńskiego u Pawła VI. „Omówiłem obszernie sprawę grekokat[olików] – zanotował później tę rozmowę polski hierarcha. – Pomagamy im, ale odkąd zaczęli się nazywać «Ukraińcami», sprawa jest trudniejsza, bo jest uważana za incydent polityczny” (P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 9: *Czasy prymasowskie 1969–1970*, Warszawa 2003, s. 115).

¹³ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1969–1970”, Pismo metropolity J. Slipyja do prymasa S. Wyszyńskiego, 12 II 1970 r., b.p. Autorowi nie udało się odnaleźć odpowiedzi na ten list.

¹⁴ AAPW, Spuścizna ks. Bazylego Hrynyka, Odpis pisma ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 15 XII 1968 r., b.p. (inny egzemplarz tego dokumentu zob. APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1969–1970”).

¹⁵ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1969–1970”, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. E. Charchalisa, 2 IV 1969 r., b.p.; *ibidem*, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. S. Dziubiny, 2 IV 1969 r., b.p.; *ibidem*, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. W. Hajdukiewicza, 2 IV 1969 r., b.p. W świetle dokumentów twierdzenia ks. Dziubiny, który w swych wspomnieniach pisał o akceptacji prymasa dla pomysłu utworzenia dekanatów, są więc nieprecyzyjne. Zob. S. Dziubina, *I stwerdy dilo ruk naszych. Spohady*, Warszawa 1995, s. 166. Zamiary ks. Hrynyka i ich postrzeganie przez prymasa nie pozostawały nieznanne dla SB. „Dążenia [ks.] Hrynyka zmierzające do utworzenia Kościoła ukraińskiego [prymas] Wyszyński uważa za szkodliwe dla Kościoła katolickiego i dla samego obrządku – zanotowano w jednym z dokumentów. – Reprezentuje stanowisko, że nie ma Kościoła grekokatolickiego, jak nie ma polskiego czy niemieckiego – są tylko grekokatolicy wśród ludności ukraińskiej, która w większości jest prawosławna. Stworzenie Kościoła grekokatolickiego powodowałoby, zdaniem [prymasa]

tropolity Slipyja. „Trzeba nam nadal stawiać wymagania, i to wszędzie, że grekokatolicy muszą mieć swego ordynariusza z uwagi na racje obrzędowe – pisał hierarcha w liście do ks. Hrynyka. – Sama rejestracja [uznanie Kościoła grekokatolickiego przez państwo – I.H.] nic nie pomoże, gdy nie będzie swego biskupa, choćby nawet pomocniczego prymasa”¹⁶.

Miejszem skupiającym wszelkie nieporozumienia między duchownymi grekokatolickimi a rzymskokatolickimi stały się w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych (a szczególnie po przeprowadzce ks. Hrynyka do Przemyśla) ziemie południowo-wschodnie. Podobnie jak i wcześniej, część proboszczów w parafiach łacińskich niechętnie widziała tam kapłanów obrządku wschodniego, oskarżając ich o szerzenie „nacjonalizmu” i utrudniając im w większym czy mniejszym stopniu odprawianie nabożeństw w obrządku wschodnim. Przyczyn takiego stanowiska szukać należy w aspekcie materialnym (uszczerpienie dochodów z parafii), w obawie przed spodziewanymi restrykcjami ze strony władz komunistycznych oraz w pamięci o polsko-ukraińskim konflikcie w latach wojny i okresie powojennym. Wielce wymowne pod tym względem mogą być chociażby wyniki ankiety, którą bp Tokarczuk przeprowadził wśród duchowieństwa swej diecezji w sprawie grekokatolików i nabożeństw w obrządku wschodnim – niemal wszyscy proboszczowie wypowiedzieli się w niej przeciwko dopuszczeniu duchownych grekokatolickich do swych parafii.

W takiej sytuacji jedynie biskup przemyski mógł wspierać starania katolików obrządku wschodniego, choć nie zawsze wszystko zależało tylko od jego dobrej woli. „Na nalegania wikariusza generalnego dla grekokatolików ks. Hrynyka bp Tokarczuk obiecał przydzielić mu dodatkowo jeszcze kilka obiektów – stwierdzano w jednym z dokumentów. – Zadecydowane już jest wspólne użytkowanie cerkwi w Bóbrce pow. Lesko po zakończeniu jej remontu. Nie powiodły się próby uzyskania dostępu przez grekokatolików do obiektów w Stubnie, Fredrypolu i Kalnikowie pow. Przemyśl. Proboszczowie łacińscy w tych parafiach wspólnie z wiernymi sprzeciwili się, uzasadniając swoje stanowisko możliwością zaistnienia konfliktów narodowościowych”¹⁷. Mimo to kapłanom obrządku wschodniego udało się do końca lat sześćdziesiątych wprowadzić nabożeństwa w kolejnych placówkach duszpasterskich: Kulaszнем pow. Sanok (1968 r.) oraz Tylawie i Olchowcu pow. Krosno (1967 i 1970 r.). Powstały one na wyraźne żądanie bp. Tokarczuka, który – być może monitowany w tej sprawie przez prymasa, a może też i z własnej inicjatywy – wymuszał niekiedy na proboszczach rzymskokatolickich posłuszeństwo groźbami nałożenia kar kościelnych.

Wyszyńskiego, niebezpieczeństwo rewizji granic w przyszłości i groziło likwidacją tego Kościoła” (Anonimowa notatka dotycząca poglądów prymasa S. Wyszyńskiego, 7 IV 1970 r. – kserokopia w zbiorach dr. Sławomira Cenciekiewicza).

¹⁶ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1969–1970”, Odpis pisma metropolity J. Slipyja do ks. B. Hrynyka, 19 VI 1970 r., b.p.

¹⁷ AAN, UdSW, 131/284, Informacja o grekokatolikach na terenie diecezji przemyskiej, 7 VII 1971 r., k. 119. Rzeczywiście doszło wówczas na terenie diecezji przemyskiej do kilkunastu gorszących sporów i kłótni. Jedynie jako przykłady można właśnie wymienić Kulaszને czy Tylawę (APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1971”, Pismo ks. B. Hrynyka do Kurii w Przemyślu, 23 XII 1970 r., b.p.; AIPN Rz, 034/44, t. 3, Notatka służbowa kpt. S. Sypioła z Wydziału IV KW MO w Rzeszowie, 20 III 1971 r., k. 83). Nie wiadomo, czy – a jeżeli tak, to w jaki sposób – mogły być one „podgrzewane” przez władze państwowe.

Równie, a może i jeszcze bardziej konfliktowo kształtowały się relacje grekokatolików z duchowieństwem prawosławnym, które nadal było traktowane przez centralne władze partyjne jako swoista „przeciwwaga” dla katolików obydwu obrządków. Jednak napływające z Warszawy zalecenia wspierania inicjatyw Kościoła prawosławnego nie zawsze i nie wszędzie (podobnie jak w poprzednich latach) przyjmowane były z aprobatą przez lokalnych urzędników. To właśnie chyba z tego powodu w kwietniu 1967 r. Urząd do Spraw Wyznań przeprowadził kontrolę wyników dotychczasowej realizacji polityki wyznaniowej w województwie rzeszowskim. „W związku z sygnałami idącymi z Rzeszowszczyzny o rzekomym rozwoju nacjonalizmu ukraińskiego na terenie parafii prawosławnych [...] – pisali kontrolerzy w końcowym sprawozdaniu – stwierdziliśmy, że: 1) Towarzysze rzeszowscy są zbyt uczuleni na rozwój nastrojów nacjonalistycznych wśród ludności zarówno polskiej, jak i ukraińskiej, wszędzie węższą rozbudzenie nacjonalizmu ukraińskiego i zarzucają duchownym prawosławnym, że w stosunku do Ukraińców (i Łemków) prowadzą nie tylko działalność religijną, lecz nacjonalistyczną”¹⁸. Uwagi te jednak nie wpłynęły chyba na poprawę sytuacji Kościoła prawosławnego w południowo-wschodniej Polsce, skoro już półtora roku później w UdSW interweniował w tej sprawie osobiście nowy (od 26 maja 1965 r.) zwierzchnik tego Kościoła, metropolita Stefan¹⁹. Mimo to pod koniec lat sześćdziesiątych Kościół prawosławny w południowo-wschodniej Polsce miał już ustaloną trwałą strukturę: dekanat rzeszowski tworzyło 13 parafii, z których 8 miało też filie w jednej lub dwu miejscowościach²⁰. Liczbę wiernych same władze kościelne oceniały na około 5 tys. z możliwością dalszego rozwoju; według władz administracyjnych liczba ta nieznacznie przewyższała 3 tys.²¹ Jak można przypuszczać, nie był to stan zadowalający ani hierarchię Kościoła, ani władze. Tym bardziej, że te ostatnie (a szczególnie urzędnicy z terenów południowo-wschodnich) nadal podejrzliwie patrzyły na działalność niektórych kapłanów prawosławnych. „Na przestrzeni lat 1958–1969 obserwuje się dość istotne zmiany, które zachodzą w łonie prawosławia na Rzeszowszczyźnie, niemalże we wszystkich kierunkach jego działania – stwierdzano w jednym z dokumentów. – Dotyczy to przede wszystkim samego obrządku (w sensie

¹⁸ AAN, UdSW, 127/56, Sprawozdanie A. Merkera i S. Kiryłowicza z kontroli WdSW PWRN w Rzeszowie w dniach 24–27 kwietnia 1967 r., [1967 r.], b.p.

¹⁹ „Według oświadczenia metropolity sytuacja na tym terenie nie jest tak dobra, jak by należało spodziewać się – zapisano w notatce z tego spotkania. – Postępy akcji misyjnej wśród Łemków hamowane są: a) przeciwdziałaniem księży gr[recko]kat[olickich] systematycznie najeżdżających na Rzeszowszczyznę w święta wg stylu starego [kalendarza juliańskiego – I.H.] (szczególnie energicznie działa na terenie Komańczy ks. Złoczowski); b) pewnymi oporami władz miejscowych, ociągających się z załatwieniem wniosków o przydział obiektów sakralnych, negatywnie załatwiających prośby o zgodę na erygowanie parafii. Zdaniem metropolity koniecznym jest przydzielenie obiektu sakralnego w samym Przemysłu, w którym mieszka sporo grekokatolików. Usadwienie się placówki prawosławnej w Przemysłu będzie przesłanką do restytucji starożytnej prawosławnej diecezji przemyskiej” (AAN, UdSW, 75/40, Anonimowa notatka w sprawie wizyty metropolity Stefana, 30 IX 1965 r., k. 47–48). Kilka dni później metropolita odwiedził też PWRN w Rzeszowie, gdzie także poruszał tę kwestię, zob. *ibidem*, Pismo dyrektora UdSW A. Skarżyńskiego do przewodniczącego PWRN w Rzeszowie E. Dudy, 6 X 1965 r., k. 49; *ibidem*, Notatka E. Dudy z rozmowy z metropolitą Stefanem, 8 X 1965 r., k. 41–42).

²⁰ AAN, UdSW, 131/284, Wykaz parafii prawosławnych dekanatu rzeszowskiego, 5 II 1968 r., k. 179. Były to: Sanok (filie: Zagórz i Wielopole), Wysowa (Blechnarka, Hańczowa, Riopki, Jawornik Ruski), Bielanka (Kuńkowa, Leszczyny), Bartne (Bodaki, Wołowiec), Pielgrzymka, Polany, Komańcza (Turzański, Dziurdziów), Morochów (Szczawne), Hłomcza, Kalników, Kłokowice (Młodowice), Zapałów, Żdynia (Regetów, Kwiaton).

²¹ AAN, UdSW, 131/391, Spis placówek Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego – Dekanatu Rzeszowskiego sporządzona przez dziekana ks. A. Dubca, 1 XI 1968 r., k. 106–109.

liturgii i innych obrzędów), poglądów na temat przyszłego oblicza prawosławia, kadr, języka itp. Lata te należałoby podzielić na dwa okresy: 1) Dominacji obrządku prawosławnego w postaci ortodoksyjnej (obsadzanie placówek kadrą księży narodowości białoruskiej lub polskiej, przeciwstawianie się istniejącym wśród wyznawców tendencjom nadania prawosławiu charakteru greckokatolickiego, a często nacjonalistycznego, zwłaszcza w treści kazań). 2) Gremialnego przejmowania liturgii greckokatolickiej i wszystkich innych obrzędów, wprowadzenie elementów narodowości ukraińskiej, stąd też całkowite wprowadzenie języka ukraińskiego i tradycji greckokatolickiej. [...] Utało się powszechne w większości środowisk pojęcie Cerkwi ukraińskiej, a nie prawosławnej, chociaż jest kilku księży w diekanacie, którzy z mniejszym lub większym powodzeniem kultuwują obrządek prawosławny na Łemkowszczyźnie. [...] Z wypowiedzi wyznawców w różnych publicznych dyskusjach, spotkaniach, nawet przy udziale księży prawosławnych, wynika, że gr[eko]kat[olicyzmu] nie traktuje się jako groźnego przeciwnika dzisiaj i w przyszłości dla Kościoła prawosławnego na Rzeszowszczyźnie, a wręcz przeciwnie za sojusznika. Sojusz ten dotyczyć ma głównie takich elementów jak obrona przed latynizacją, co rozumieć należy polonizacją, pozwala natomiast w stopniu większym niż prawosławie zachować obrządek, tradycje, obyczaje, język, kulturę”²².

Przyczyną takiej oceny były może regularne konflikty między duchownymi i wiernymi katolickimi oraz prawosławnymi. Najpoważniejszym był chyba spór o cerkiew w Polanach pow. Jasło, gdzie już wcześniej miały miejsce różnego rodzaju zadrażnienia, a w listopadzie 1971 r. doszło do gorszących zajęć i rękoczynów (z obu stron), które znalazły swój finał w sądzie. Cała sprawa – nagłośniona *nota bene* (celowo?) przez prasę – dotarła też do Watykanu, a ówczesny sekretarz stanu kard. Jean-Marie Villot poprosił o wyjaśnienia i „wyraźne uregulowanie na sesjach plenarnych wszystkich spraw zaistniałych między katolikami a wiernymi metropolity arcybiskupa Bazylego”²³. Równocześnie skargę do prymasa skierował zwierzchnik Kościoła prawosławnego w Polsce²⁴. „Nie byłoby bolesnych incydentów w Polanach, gdyby świątynia, będąca własnością Kościoła katolickiego o obrzędach greckokatolickich, nie była przedtem zabrana prawowitym właścicielom [...] – pisał kardynał Wyszyński w odpowiedzi na stawiane mu przez stronę prawosławną zarzuty. – Ponieważ z woli Stolicy Apostolskiej jestem ordynariuszem katolików obrządku greckokatolickiego, sprawą tą osobiście się interesuję. [...] Wasza

²² AAN, UdSW, 131/286, Informacja WdSW PWRN w Rzeszowie o aktualnej sytuacji w Kościele prawosławnym na terenie województwa rzeszowskiego, 22 IV 1969 r., b.p. Podobnie przedstawiciele PWRN w Rzeszowie przedstawiali tę kwestię kilka miesięcy wcześniej podczas wizyty kolejnej kontroli z Warszawy. W powstałym po niej dokumencie zauważano, że: „a) głównym akcentem oceny sytuacji na odcinku Kościoła prawosławnego na Rzeszowszczyźnie jest zarzut **ukrainizacji** [podkreślenie w oryginale – I.H.] tego Kościoła, czyli rozniecanie nacjonalizmu ukraińskiego; b) przyczyną ukrainizacji Kościoła prawosławnego ma być polityka nacjonalistyczna metropolity Stefana i kanclerza metropolii ks. [Michała] Hrycuniaka; c) stąd żądanie – spowodować zmianę polityki metropolity i zabronić ks. Hrycuniakowi wizytowania parafii na Rzeszowszczyźnie; d) akcentowano fakt, że bardzo dużo zrobiono dla Kościoła prawosławnego, ale to wszystko zostało przez Kościół zmarnowane i niewykorzystane; przykład: przydzielono przeszło 30 cerkwi gr[eko]kat[olickich] na cele kultu prawosławnego, ale Kościół ten nie potrafi tych obiektów zagospodarować (pominięto fakt, że na 30 obiektów zaledwie w kilku istnieją mieszkania dla proboszczów)” (*ibidem*, Notatka-informacja o pobycie w województwie rzeszowskim delegacji UdSW, 4 III 1968 r., b.p.).

²³ AIPN, 01283/1653, Odpis listu kard. J. Villota do prymasa S. Wyszyńskiego, 13 III 1972 r., b.p. – mikr. V14-61N-10/9, klatka 19.

²⁴ *Ibidem*, Odpis listu metropolity Bazylego do prymasa S. Wyszyńskiego, 13 III 1972 r., b.p. – mikr. V14-61N-10/9, klatka 20.

dostojność wnosi protest przeciw niesłuchanemu i «skandalicznemu», zwłaszcza w dobie ekumenizmu, bezprawiu i pogwałceniu konstytucyjnych praw naszej ojczyzny. Niestety nie mogą przyjąć tego protestu wyrażonego w tak przykrych formie dla wielu powodów. Bezprawie, o którym jest mowa w liście, zaczęło się znacznie wcześniej, gdy niszczone organizacje kościelne katolików obrządku grekokatolickiego metropolii lwowskiej. Jak wiadomo, resztki tej metropolii – diecezja grekokatolicka w Przemyślu i część archidiecezji lwowskiej – pozostały w granicach Polski ze znaczną częścią wiernych katolików obrządku grekokatolickiego. Dzieje tej bolesnej akcji, niegodnej naszych czasów, dobrze są znane w całym niemal świecie. [...] Uważam, że zasady ekumenizmu należy stosować i do katolickiej ludności obrządku grekokatolickiego. Trudno bowiem, w imię ekumenizmu, naruszać prawa katolików obrządku grekokatolickiego na rzecz prawosławnych. Jest [to] osobny rozdział, który wymagałby obszerniejszego omówienia. Słusznie Wasza dostojność powołuje się na bezprawie i pogwałcenie konstytucyjne praw naszej ojczyzny, tylko że zarzut ten należałoby skierować pod właściwym adresem. Pogwałcenie praw katolików obrządku grekokatolickiego stwarza sytuację obolałą. Przeciwnie i grekokatolicy powinni się cieszyć ochroną prawną w naszej wspólnej ojczyźnie. Jestem przekonany, że jeżeli władza cerkiewna wstrzyma się od przejmowania świątyń katolickich obrządku grekokatolickiego i dokona zwrotu świątyń już przejętych, zapanuje wtedy spokój. Wszyscy gorąco pragniemy pokoju religijnego w ojczyźnie. Pokornie o to proszę, by władze cerkiewne zaniechały przejmowania własności Kościoła katolickiego obrządku grekokatolickiego i nie wywierały nacisku na ludność tego obrządku przez akcje niemające nic wspólnego ze współzyciem w duchu po chrześcijańsku pojmowanej ekumenii”²⁵. Spór o świątynię w Polanach nie został więc zażegnany i jeszcze przez dłuższy czas był powodem licznych kontrowersji. Nie wiadomo jednak, czy – i w jakim stopniu – władze mogły starać się go zdyskontować dla własnych celów.

Także w samym Przemyślu sytuacja wyznaniowa była nadal niezwykle napięta. W przypadku relacji między katolikami obydwu obrządków ich pogorszenie się wiązać należy głównie z objęciem pod koniec października 1969 r. funkcji rzymskokatolickiego kapelana wojskowego w kościele garnizonowym (w którym od 1958 r. odprawiali grekokatolicy) przez nowo przybyłego do diecezji przemyskiej ks. Mariana Próchniaka. Kapelan ten szybko znalazł się w ostrym konflikcie z ks. Hrynykiem i innymi duchownymi grekokatolickimi, bowiem zmiany wprowadzone natychmiast przez nowego gospodarza (przesunięcie godzin nabożeństw, zakaz rozmów w zakrystii w języku ukraińskim, zakaz nabożeństw w Jordan przed głównym ołtarzem itp.) odebrane zostały przez katolików obrządku wschodniego – w znacznej mierze słusznie – jako przejaw dyskryminacji²⁶. „Sytuacja konfliktowa w kościele garnizonowym nadal nie wygasa, a chwilami przybiera na sile – zanotował funkcjonariusz rzeszowskiej SB po rozmowie z ks. Próchnakiem. – Zarówno jedna, jak i druga strona odwołuje się do biskupa Tokarczuka, aby ten stan rzeczy rozwiązał. W bieżącym roku było już u biskupa w tej sprawie pięć delegacji. Trzy delegacje wysłali grekokatolicy, natomiast dwie delegacje

²⁵ *Ibidem*, Odpis listu prymasa S. Wyszyńskiego do metropolity Bazylego, 13 III 1972 r., b.p. – mikr. V14-61N-10/9, klatki 21–22.

²⁶ AIPN By, 0085/1101, t. 1, Notatka służbowa kpt. T. Kuligowskiego z rozmowy z ks. M. Próchnakiem, 22 I 1970 r., k. 17–20 (wyciąg z tego dokumentu zob. AIPN Rz, 034/44, t. 3, k. 19–20v).

reprezentowało [środowisko] wiernych rzymskokatolickich. [...] Po tych delegacjach biskup wezwał ks. kapelana i na samym wstępie, bardzo zdenerwowany, zabronił mu przysyłania jakichkolwiek delegacji do Kurii. Kapelan tłumaczył się, że delegacje te organizują się samorzutnie i on nie ma na nie żadnego wpływu. Następnie ordynariusz pokazał kapelanowi złożony przez grekokatolików memoriał i prosił go o wyjaśnienie stawianych tam zarzutów. [...] Na zakończenie wizyty biskup ordynariusz nadal wyraźnie zdenerwowany stwierdził, że ma dość innych kłopotów i życzyłby sobie, by konflikty z grekokatolikami wreszcie ustały i nastąpiła poprawa sytuacji. Ks. P[róchniak] M[arian] uważa, że biskup ordynariusz lawiruje między kapelanem a księżmi grekokatolickimi. Nie może nie przyznać racji kapelanowi w wielu jego posunięciach, ale z drugiej strony nie chce się też zbyt narazić księżom grekokatolickim. Kapelan nie widzi innego rozwiązania, jak przeniesienie grekokatolików do innego kościoła²⁷.

Wiele wskazuje na to, że postępowanie ks. Próchniaka mogło być już wówczas inspirowane (przynajmniej częściowo) przez władze²⁸. Pośrednie potwierdzenie tych przypuszczeń odnaleźć też można w materiałach bezpieki. „W Przemyślu placówka istnieje przy kościele garnizonowym, powstała w początkach lat pięćdziesiątych – stwierdzano w jednym z dokumentów. – W 1968 r. generalny dziekan Wojska Polskiego postanowił przydzielić do Przemyśla stałego kapłana, a grekokatolików usunąć ze swego kościoła. Wówczas bp Tokarczuk w rozmowie z płk. ks. Humeńskim – gen[eralnym] dziekanem] WP zapowiedział, że w wypadku usunięcia grekokat[olików] z kościoła garnizonowego nie udzieli misji kanonicznej kapelanowi. Wobec tego zrezygnowano z usunięcia grekokatolików. Kapelan ks. Próchniak, mimo takiego stanowiska biskupa, bardzo poważnie ograniczył grekokat[olików] w korzystaniu z kościoła, za co dwukrotnie [biskup] Tokarczuk zwrócił mu uwagę na niewłaściwe postępowanie²⁹. Przemyskiemu ordynariuszowi rzeczywiście nie udało się rozwiązać tego ciągnącego się i rodzącego nowe konflikty sporu. Można odnieść wrażenie, iż – podobnie jak prymas Wyszyński w latach pięćdziesiątych – znalazł się on niejako w sytuacji, z której nie było dobrego wyjścia. Abstrahując w tym miejscu od zagadnienia osobistego stosunku bp. Tokarczuka do kwestii ukraińskiej, które wymagałoby odrębnego omówienia, zauważyć należy, że z jednej strony ukraińscy księża i wierni grekokatolicy zarzucali biskupowi brak wrażliwości, utrudnianie prowadzenia nabożeństw i wspieranie działań asymilacyjnych praktykowanych przez niektórych proboszczów, z drugiej zaś część podległego mu duchowieństwa łacińskiego oskarżała go o faworyzowanie grekokatolików, proukraińskie sympatie lub ukraińskie pochodzenie. Tego rodzaju pogłoski były *nota bene* rozpowszechniane czy inspirowane przez bezpiekę³⁰.

²⁷ AIPN By, 0085/1101, t. 1, Notatka kpt. T. Kuligowskiego z rozmowy przeprowadzonej z ks. P[róchniakiem] M[arianem], 11 VII 1970 r., k. 29–30 (kopia tego dokumentu zob. AIPN Rz, 034/44, t. 3, k. 45–46). Podczas spotkania funkcjonariusz SB zasugerował ks. Próchniakowi, że najlepszym rozwiązaniem byłoby, aby „ordynariusz podporządkował księży grekokatolickich kapelanowi, robiąc z nich jego wikariuszy”. Ks. Próchniak do pomysłu tego miał odnieść się z aprobatą i obiecać propozycję tę przedstawić bp. Tokarczukowi. Do realizacji tego projektu jednak nie doszło. Jak się wydaje, w swych staraniach ks. Próchniak uzyskał częściową przynajmniej sympatię u części duchownych Kurii przemyskiej.

²⁸ Konsekwencją utrzymywania przez tego duchownego kontaktów z SB było pozyskanie go do współpracy. Więcej na ten temat w dalszej części pracy.

²⁹ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Informacja o grekokatolikach w diecezji przemyskiej, 7 VII 1971 r., k. 117.

³⁰ Zob. np. *ibidem*, Odpis doniesienia tw „Marian”, 25 II 1970 r., k. 23. Por. P. Chmielowiec, *Działania lokalnego aparatu bezpieczeństwa wobec biskupa Ignacego Tokarczuka*, „Studia Rzeszowskie” 2003, t. 10, s. 83; P. Chmie-

Do ostrego przesilenia między ks. Hrynykiem a bp. Tokarczukiem doszło w lutym 1970 r., gdy ten ostatni wezwał kapłana na rozmowę i – jak to stwierdzał jeden z informatorów bezpieki – „w rozmowie ostrzegł go, by zajmował się pracą duszpasterską wśród grekokatolików, natomiast jeżeli chodzi o nacjonalizm, to tych spraw niech zaniecha, bowiem biskup nie życzy sobie, by ks. Hrynyk zajmował się nacjonalizmem”³¹. Efektem tego spotkania była skarga na biskupa Tokarczuka, którą ks. Hrynyk – z pominięciem prymasa – przesłał do Watykanu. W odpowiedzi kard. Slipyj poprosił o wyjaśnienie sprawy. Pismo zwierzchnika Kościoła grekokatolickiego wywołało konsternację zarówno przemyskiego ordynariusza, jak i prymasa. „[Prymas] Wyszyński, który uważa się za biskupa grekokatolickiego [*sic!* – I.H.], a księdza Hrynyka traktuje jako swego wikariusza, był tym bardzo oburzony. Wezwał [ks.] Hrynyka i zapytał go, od kiedy to wikariusz bez zgody przełożonych wysła pisma-zażalenia do Watykanu. Prymas powiedział dalej [ks.] Hrynykowi, że takie fakty nie mogą mieć miejsca, a ponadto takie rzeczy nie są praktykowane. Zakazał [też] [ks.] Hrynykowi, by w przyszłości takich form nie stosował. W związku z tym ks. Hrynyk poważnie naraził się prymasowi i biskupowi Tokarczukowi. Osobiście nie chciałbym być w tej chwili w skórze ks. Hrynyka, bowiem prymas wyciągnie za to zażalenie konsekwencje w stosunku do [ks.] Hrynyka. Narazić się prymasowi to sprawa bardzo skomplikowana i trudno potem z niej wybrnąć” – konstatował w swym doniesieniu cytowany już wyżej informator SB³². Jak się jednak wkrótce okazało, przewidywania te były nietrafne, bo już po kilkunastu miesiącach relacje między obydwojma duchownymi – mimo niezłatwienia spraw spornych – lekko się ociepliły. Bp Tokarczuk zaprosił ks. Hrynyka na wieczór wigilijny dla duchowieństwa w grudniu 1970 r.³³, a z kolei ks. Hrynyk odwzajemnił się zaproszeniem biskupów łacińskich na Wigilię według kalendarza juliańskiego 6 stycznia 1971 r., z którego

lowiec, M. Krzysztofiński, *Abp Ignacy Tokarczuk. Trzeba oprzeć wszystko na prawdzie* [w:] *Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2007, s. 426, 468–470, 482–483, 490–491. „Między innymi dość żywy oddźwięk przyjęły sprawy powiązania biskupa Tokarczuka z Ukraińcami, a szczególnie z kardynałem Slipyjem, który miał się walnie przyczynić do tego, by Tokarczuk został biskupem, popierając jego kandydaturę w Rzymie – zanotowano w jednym z kolejnych raportów rzeszowskiej bezpieki. – Biskup Tokarczuk orientuje się, że osoba jego wiązana jest z Ukraińcami. Stara się więc na zewnątrz uchodzić za głębokiego patriotę polskiego, chcącego poprzez kler grekokat[olicki] przyciągnąć na łono Kościoła rzymskokatolickiego Ukraińców. [...] Opozycjoniści zarzucają biskupowi Tokarczukowi faworyzowanie księży grekokatolickich, chęć oddania im kościołów, co w rezultacie rozbija jedność narodową” (AIPN Rz, 034/44, t. 3, Wyciąg z notatki służbowej sporządzonej w referacie SB KP MO w Przemyślu, 27 I 1970 r., k. 21).

³¹ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Wyciąg z doniesienia tw „Uberman”, 18 IV 1970 r., k. 28.

³² *Ibidem*. Inny współpracownik SB miał z kolei w rozmowie z kanclerzem Kurii przemyskiej usłyszeć, że ordynariusz diecezji będzie nadal wspierał wszelkie inicjatywy grekokatolickie, o ile będą dotyczyły kwestii religijnych. „Otrzymałem odpowiedź, że bp Tokarczuk stwierdził, iż poprze wszystkie religijne potrzeby grekokatolików i spraw tych będzie bronił, natomiast nie poprze żadnych działań politycznych. Jak mówił ks[ia]dz kanclerz, ordynariusz wyraża przekonanie, że grekokatolicy robią też robotę polityczną i wciągają do tego nawet Rzym. Mają również kilku kandydatów na biskupa grekokatolickiego. Ordynariusz miał jednak stwierdzić, że do popierania spraw politycznych nawet Ojciec Św. nie może go zmusić, bo to byłoby zaciskanie pętli na szyi tak dla nas, jak i dla nich” (*ibidem*, Odpis doniesienia tw „Marian”, 18 XI 1970 r., k. 208–209).

³³ Według doniesienia złożonego SB przez ks. Próchniaka, część zgromadzonych tam księży z nieukrywaniem oburzeniem przyjęła obecność grekokatolickiego duchownego. „W czasie spotkania wigilijnego w dniu 24 grudnia 1970 r., na którym obecni byli biskupi przemyscy na czele z biskupem Tokarczukiem oraz około 40 księży, obecny był również ksiądz grekokatolicki Hrynyk. Wielu obecnych księży oburzonych było na biskupa Tokarczuka, że przy składaniu życzeń wyróżnił on [ks.] Hrynyka, składając mu życzenia zaraz po biskupach i kurialistach” (*ibidem*, Notatka służbowa kpt. T. Kuligowskiego ze spotkania z tw „Barbara” odbytego w dniu 23 stycznia, 25 I 1971 r., k. 73).

skorzystał sufragan przemyski bp Jakiel³⁴. Było to swoiste nawiązanie do tradycji, jaka między obydwooma obrządkami w Przemyśle istniała przed 1939 r.

Może pod wpływem owej wymiany przejmności po raz kolejny ordynariusz przemyski podjął próbę załagodzenia sporu dotyczącego nabożeństw grekokatolickich w kościele garnizonowym. „12 stycznia br. – relacjonował rzeszowskiej SB tw „Barbara” (pozyskany już wówczas do współpracy ks. Próchniak) swą wizytę w Kurii – biskup Tokarczuk wezwał do siebie kapelana oraz księdza Hrynyka i [księdza] Majkowicza i polecił im, aby w jego obecności uregulowali sprawy nabożeństw grekokatolików w kościele garnizonowym i podpisali odpowiednią umowę. Kapelan zaproponował, aby grekokatolicy korzystali z kościoła garnizonowego na dotychczasowych zasadach, gdyż on bez porozumienia z generalnym dziekanem Wojska Polskiego nie może podejmować żadnych innych decyzji, a tym bardziej podpisywać umowy. Chodziło tu szczególnie o partycypowanie w kosztach utrzymania kościoła garnizonowego [przez] grekokatolików. Biskupowi nie podobało się stanowisko kapelana i oburzony stwierdził, że generalny dziekan niewiele ma tu do powiedzenia, gdyż kościół ten znajduje się na terenie jego diecezji. Grekokatolicy zbierają również [na] tacę, a więc winni przeznaczyć jej część na utrzymanie tego kościoła. Ksiądz Hrynyk wysunął propozycję, że chce przeznaczyć na ten cel 1500 zł. Kapelan mimo nacisku ze strony ordynariusza nie chciał stwarzać pretekstu, by grekokatolicy mieli jakieś prawa do tego obiektu. Powiedział, że po porozumieniu się z generalnym dziekanem, o ile uzna za potrzebne, to umowę taką podpisze. Na tym rozmowę zakończono. Kapelan rozmawiał na ten temat z generalnym dziekanem w dniu 20 stycznia br., ale dziekan zakomunikował biskupowi, że nabożeństwa grekokatolików w kościele garnizonowym będą odprawiane na dotychczasowych zasadach tzn. bez jakiegokolwiek odpłatności i pisemnych umów”³⁵. Jednak, jak pokazała przyszłość, także ta inicjatywa zakończyła się niepowodzeniem. Niewiele też przyniosły starania bp. Tokarczuka, jeżeli chodzi o poprawę relacji między księżmi grekokatolickimi a duchownymi łacińskimi w poszczególnych parafiach. W sumie więc normalizacja relacji ks. Hrynyka z przemyską Kurią rzymskokatolicką nie rozwiązała sporu duchownego z kapelanem kościoła garnizonowego. Wręcz przeciwnie, nadal dochodziło do kolejnych zadrażnień.

Mieszkając w Przemyśle, ks. Hrynyk nie zaprzestawał starań, by grekokatolicy mogli odprawiać nabożeństwa w swej dawnej katedrze. Pomysł ten z nową siłą odżył na kanwie opisanego wyżej sporu z ks. Próchniakiem z kościoła garnizonowego. „Wikariat Generalny prymasa Polski dla gr[eko]kat[olików] w Polsce prosił łaskawie

³⁴ *Ibidem*, Informacja mjr. T. Milczanowskiego zapisana ze słów b[yłego] tw „Znosek”, 15 II 1971 r., k. 80.

³⁵ *Ibidem*, Notatka służbowa kpt. T. Kuligowskiego ze spotkania z tw „Barbara” odbytego w dniu 23 stycznia, 25 I 1971 r., k. 74. „Tw słyszał, że na prymasa wywierany jest duży nacisk z Watykanu, aby uregulował sprawę grekokatolików w Polsce – streszczał dalej słowa ks. Próchniaka kpt. Kuligowski. – Prawdopodobnie prymas wywiera też nacisk na biskupa Tokarczuka, stąd też doszło do tej rozmowy. Grekokatolicy czynią w dalszym ciągu starania o przejęcie ich dawnej katedry od [oo.] karmelitów bosych w Przemyśle i o odzyskanie cerkwi przy ul. Mariackiej. Prawdopodobnie problem grekokatolików ma być brany pod uwagę przy ewentualnych mających się odbyć rozmowach między państwem a Episkopatem. Grekokatolicy mają wysłać specjalny memoriał do rządu w sprawie Kościoła grekokatolickiego, a prymas Wyszyński ze swej strony ma im udzielić poparcia. Tw spotkał się z głosami wśród księży grekokatolickich, że sprawę ich obrządku i używania języka ukraińskiego w nabożeństwach i w innych naukach będą stawiali bardzo twardo przed prymasem, gdyż mają za sobą poparcie ponad 60-milionowego narodu ukraińskiego. Nie mają więc się czego wstydzić” (*ibidem*).

wpłynąć na Przewielebno go prowincjała oo. karmelitów trzewiczkowych [właśc. oo. karmelitów bosych – I.H.] w Polsce, żeby wyraził swoją zgodę na dopuszczenie nabożeństw gr[ecker]kat[olickich] w kościele swego zakonu w Przemyślu, byłej katedrze gr[ecker]kat[olickiej] – pisał on do prymasa w kolejnym piśmie dotyczącym tej kwestii. – Prawa własności nie poruszamy, pragniemy tam wejść jako lokatorzy, jeżeli na to zgodzi się wysoki rząd PRL, u którego robić zamierzamy starania. Dotychczas odprowadzały się nabożeństwa gr[ecker]kat[olickie] w kościele Najśw[iętszego] Serca Jezusowego za zezwoleniem Przenajświętszej Kurii Biskupiej w Przemyślu. W jesieni 1969 r. utworzono przy tym kościele parafię. Stąd powstały trudności rozmieszczenia nabożeństw i w ogóle obsługi duszpasterskiej. W kościele oo. karmelitów byłoby łatwiej z tego powodu, że przy tym kościele nie powstała żadna parafia³⁶. Przed udzieleniem odpowiedzi na tę prośbę prymas skonsultował się z bp. Tokarcukiem. Ordynariusz przemyski stanowczo sprzeciwił się takiemu rozwiązaniu, powołując się na sytuację, jaka miała miejsce kilkanaście lat wcześniej. „Przenoszenie nabożeństw do kościoła oo. karmelitów może być połączone z niebezpieczeństwem utraty tego kościoła – argumentował on w odpowiedzi prymasowi. – Władze państwowe uważają kościół za własność państwa. Użytkowanie go przez obrządek, którego nie uznają, pobudzi ich do tego, że mogą [go] oddać prawosławnym, jak to usiłowali już uczynić za mego poprzednika śp. biskupa Franciszka Bardy. [...] Dodaję, że potrzeby duchowe wiernych są zaspokajane w kościele Najśw[iętszego] Serca Jezusowego. Trzeba tylko dobrej woli. Tworząc nową parafię przy tym kościele, w specjalnej umowie zagwarantowałem użytkowanie kościoła dla obrządku grekokatolickiego. Nadto należy podkreślić i tę okoliczność, że obrządek ten użytkuje kościół od II wojny światowej i z faktem tym władze pogodziły się, choć początkowo w różny sposób chciały i temu przeszkodzić. Jakkolwiek zmiana – zwłaszcza ta, której domaga się wikariusz generalny obrz[ądku] gr[ecker]kat[olickiego] – może stworzyć nowe różne trudności³⁷. Taką też odpowiedź prymas przesłał ks. Hrynykowi³⁸, który jednak nie zaprzestał czynić starań, by móc odprowadzać w swej dawnej świątyni. Ponownie zwracał się on w tej sprawie do prymasa w grudniu 1970 r. i w lutym 1971 r., lecz także wówczas inicjatywa ta została oprotestowana przez ordynariusza przemyskiego³⁹. Żadnych rezultatów nie przyniosła również rozmowa ks. Hrynyka z generałem za-

³⁶ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1969–1970”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 16 II 1970 r., b.p.

³⁷ *Ibidem*, Pismo bp. I. Tokarczuka do prymasa S. Wyszyńskiego, 4 III 1970 r., b.p., por. AIPN Rz, 034/44, t. 3, Doniesienie tw „Marian”, 25 II 1970 r., k. 23–24. Podobne stanowisko bp Tokarczuk przedstawił 22 lutego 1970 r. przeorowi karmelickiego klasztoru w Przemyślu o. Dionizemu Ludowichowi. Nie rozwiązało to jednak wątpliwości oo. karmelitów, którzy winą za zaistniałą sytuację obarczali w znacznej mierze ordynariusza przemyskiego. „O. Dionizy uważa, iż za wyżej opisany stan faktyczny ponosi winę w 60% ordynariusz diecezji przemyskiej bp Tokarczuk. Uzasadnia to tym, iż biskup Tokarczuk dał zbyt dużą swobodę w diecezji przemyskiej grekokatolikom, dlatego też w obecnej chwili czują się oni tak pewnie i mają tak wysokie wymagania. [...] Ale chyba sprawa jeszcze nie jest zakończona. Ukraińcy będą ponawiać jeszcze ataki na nasz kościół” – stwierdzał w jednym ze swych doniesień kandydat na tajnego współpracownika „Poznański”, najprawdopodobniej jeden z zakonników (*ibidem*, Wyciąg kpt. S. Sypioła z notatki z rozmowy przeprowadzonej 21 marca 1970 r. z kandydatem na tw „Poznański”, 1 IV 1970 r., k. 26v–27).

³⁸ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1969–1970”, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do ks. B. Hrynyka, 10 VI 1970 r., b.p.

³⁹ *Ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego w sprawie odprowadzania nabożeństw w przemyskiej katedrze, 23 XII 1970 r., b.p.; AAPW, Spuścizna ks. Bazylego Hrynyka, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 10 II 1971 r., b.p.; APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1969–1970”, Pismo

konu oo. karmelitów, który latem 1971 r. wizytował przemyski klasztor⁴⁰. W tej sytuacji nie powinien więc dziwić fakt, że niepowodzeniem zakończyły się także dalsze starania oo. bazylianów o zwrot cerkwi na Zasanu⁴¹.

W sumie jednak sytuacja grekokatolików w PRL pod koniec lat sześćdziesiątych (pod względem liczby ośrodków duszpasterskich) stale i stopniowo się polepszała. Niemala w tym była zasługa ks. Hrynyka. Jak wynika ze sprawozdania sporządzonego przez niego dla prymasa, w lutym 1970 r. ponad 30 kapłanów odprawiało (w większości nieregularnie) katolickie nabożeństwa wschodnie w 69 miejscowościach. Liczbę rzeczywistych i potencjalnych wiernych duchowny szacował na około 100 tys.⁴² Biorąc pod uwagę sytuację w innych krajach komunistycznych, był to więc niemały sukces. Jedynym właściwie krajem bloku wschodniego, w którym sytuacja grekokatolików wydawała się lepsza niż w Polsce, była Czechosłowacja, gdzie na fali „praskiej wiosny” tamtejsze władze poszły o krok dalej, oficjalnie uznając Kościół grekokatolicki (13 czerwca 1968 r.)⁴³. Po zgnieceniu owego zrywu przez wojska Układu Warszawskiego prasy komuniści uznali, co prawda, to posunięcie za błąd, jednak nie powrócono już do poprzedniej praktyki i tolerowano działalność grekokatolików, choć ciągle była ona rozmaicie utrudniana i ograniczana⁴⁴.

bp. I. Tokarczuka do prymasa S. Wyszyńskiego, 2 III 1971 r., b.p. „Ostatnio chcieliby grekokatolicy dostać się do kościoła oo. karmelitów bosych w Przemyślu, gdyż Austriacy za czasów józeffińskich oddali ten kościół na katedrę gr[eco]kat[olicką] – pisał przemyski hierarcha. – Grekokatolikom chodzi o precedens, aby z czasem usunąć oo. karmelitów – rzeczywistych właścicieli – z tego kościoła. Nie zachodzi potrzeba realizowania tych postulatów, ponieważ, jak wspominałem wyżej, grekokatolicy mają zagwarantowane odprawianie wszystkich nabożeństw w ich obrządku w kościele Najśw[iętszego] Serca Jezusa. Dokładnie obliczono, że w trzech mszach św. odprawianych w obrządku gr[eco]kat[olickim] w tym kościele bierze udział łącznie najwyżej 500 grekokatolików. Na «Jordan» raz w roku zjeżdża z dwóch powiatów około 1000 wiernych. Pewna grupa nacjonalistów chciałaby doprowadzić w Przemyślu do awanturnictwa, aby później oskarżyć Kościół rzym[sko]kat[olicki] o rzekome prześladowanie. Również dane liczbowe podawane przez ks. mitrata B[azylię] Hrynyka Waszej Eminencji są celowo bardzo zawyżone, aby stworzyć wrażenie wielkiego problemu. Stąd najlepszą metodą jest zachowanie spokoju, a czas sam te problemy rozwiązuje. Jedynym zaś sposobem utrwalenia tego spokoju jest odprawianie nadal nabożeństw w kościele Najśw[iętszego] Serca Jezusa. Mają tam udogodnienia i gwarancje. Ja osobiście pilnuję, aby wszystko było tam w porządku”.

⁴⁰ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Wyciąg kpt. J. Rożka z notatki służbowej ze spotkania odbytego z tw „Majski”, 8 VI 1971 r., k. 111–114; AIPN By, 0085/1101, t. 1, Notatka służbowa kpt. T. Kuligowskiego ze spotkania z tw „Barbara”, 7 VI 1971 r., k. 57–58.

⁴¹ AAN, UdSW, 131/288, Pismo prowincjała oo. bazylianów o J. Romanyka do UdSW, 8 II 1971 r., k. 254; *ibidem*, Odpowiedź kierownika WdSW PWRN w Rzeszowie J. Woźniaka na pismo o. J. Romanyka, 22 III 1971 r., k. 255. „Wydział do Spraw Wyznań tu[ęjszego] Prezydium informuje, że zgodnie z przepisami [...] obiekty [te] nie są własnością zakonu oo. bazylianów w Warszawie. Są one od wielu lat zagospodarowane i użytkowane przez instytucje państwowe” – pisał Woźniak w przywołanym piśmie.

⁴² APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1972”, Sporządzony przez ks. B. Hrynyka spis placówek grekokatolickich w Polsce, 23 II 1970 r., b.p.

⁴³ Odnowiono wówczas grekokatolicką diecezję preszowską i zwolniono z więzienia bp. V. Hopko. Na czele diecezji w grudniu 1968 r. stanął mianowany przez Watykan ks. Jan Górka, który jednak święcenia biskupie otrzymał dopiero w 1990 r., a więc po upadku komunizmu. Więcej na ten temat zob. A. Casaroli, *Pamiętniki – męczeństwo cierpliwości. Stolica Święta i kraje komunistyczne (1963–1989)*, tłum. T. Zeleznik, Warszawa 2001, s. 126–127; A. B. Pekar, *Restoration of the Greek Catholic Church in Czechoslovakia*, „The Ukrainian Quarterly” 1973, nr 3, s. 282–296; *Złoczy komunizmu na Slovensku 1948–1989*, t. 1, red. F. Mikloško, G. Smoliková, P. Smolik, Prešov 2001, s. 276–279.

⁴⁴ Niejako w „odpowiedzi” na wydarzenia w Czechosłowacji doszło natomiast do zaostrenia kursu wobec grekokatolików w USRR, gdzie m.in. aresztowano abp. Wasyla Welyczkowskiego, zob. B. Gudziak, S. Hurkina, O. Turij, *Hierarchia i duchowieństwo Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego w podziemiu [w:] Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 4, red. S. Stepien, Przemyśl 1998, s. 324–325.

Katastrofalny stan gospodarki państwa, nieudolnie zarządzanego przez ekipę Gomułki, a szczególnie wprowadzona w fatalny sposób gwałtowna podwyżka cen, doprowadziły w grudniu 1970 r. do kolejnego społecznego protestu społecznego, krwawo spacyfikowanego przez wojsko⁴⁵. W wyniku owego kryzysu od władzy odsunięci zostali najbardziej skompromitowani działacze partyjni, a ich miejsce zajęła nowa ekipa, która od jakiegoś już czasu szykowałą się do objęcia najważniejszych stanowisk partyjnych i państwowych. Od rządów odsunięty też został Gomułka, którego na stanowisku I sekretarza PZPR zastąpił Edward Gierek⁴⁶. W pierwszym okresie „dekada Gierka” – jak powszechnie określa się następne dziesięciolecie – różniła się od lat poprzednich przede wszystkim taktycznym (ze względu na otwarcie na Zachód i chęcią uzyskania przez komunistów szerszego społecznego poparcia) zaniechaniem nachalnej propagandy antyreligijnej oraz „dialogiem” z Kościołem. Zmiany te nie oznaczały jednak całkowitej reorientacji dotychczasowych działań, zapowiadały jedynie pewną dwutorowość, którą odtąd w relacjach z Kościołem będą kierowali się przywódcy partii i państwa. „Polityka państwa prowadzona przez ekipę Gierka – jak słusznie zauważył Jan Żaryn – nie mogła ulec radykalnym zmianom, przede wszystkim z racji mentalności działaczy i ideologów PZPR, w tym z powodu ich wiary w słuszność przyjętych pryncypiów ustrojowych opartych na marksizmie-leninizmie [...] Wydaje się, iż radykalną zmianę polityki wyznaniowej uniemożliwiła stała obecność na scenie politycznej tych samych ludzi – odpowiedzialnych w latach ubiegłych za kontakty z Kościołem”⁴⁷. Tym niemniej, w codziennym funkcjonowaniu Kościoła w Polsce można było odczuć pewną poprawę. Jej widocznym przejawem – w politycznym i międzynarodowym wymiarze – było chociażby porozumienie między Watykanem a rządem PRL w sprawie stałej organizacji kościelnej na zachodnich i północnych ziemiach Polski, potwierdzające w znacznej mierze nienaruszalność zachodnich granic państwa⁴⁸.

W związku z owymi wydarzeniami na zmianę swej sytuacji liczyło też duchowieństwo greckokatolickie z ks. Hrynykiem na czele. To prawdopodobnie z inspiracji duchownego, jeszcze przed wydarzeniami grudniowymi, wierni greckokatolicy z Przemysła ponownie wystosowali pismo do Konferencji Episkopatu Polski z prośbą o unormowanie stanu prawnego Kościoła greckokatolickiego w PRL i podjęcie starań w Stolicy Apostolskiej o wyświęcenie biskupa. „My, wierni, przedstawiciele greckokatolickiego obrządku w Polsce, prosimy serdecznie Konferencję Episkopatu Polski o zatroszczenie się stanem naszego Kościoła – stwierdzano w tym memoriale. – Jest nas wiernych tegoż obrządku według oficjalnych danych statystycznych ponad 300 000 w całej Polsce, jednak Kościół katolicki w Polsce dotychczas się nie zatroszczył, by po 25 latach bratni obrządek wschodni, który jest przecież katolicki, uzyskał podstawy prawne w demokratycznym państwie polskim i pełną swobodę działania. Od chwili męczeńskiej śmierci naszych biskupów, którzy oddali swe życie za wiarę i jedność z Kościołem katolickim, mija

⁴⁵ Więcej na ten temat zob. B. Danowska, *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim: przyczyny, przebieg, reperkusje*, Pelplin 2000; J. Eisler, *Grudzień 1970: geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000; H. Kula, *Dwa oblicza Grudnia '70: oficjalne – rzeczywiste*, Gdańsk 2000.

⁴⁶ O kulisach przejścia władzy przez E. Gierka zob. J. Eisler, *Rok 1970 [w:] Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003, s. 247–293.

⁴⁷ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003, s. 295–296.

⁴⁸ Więcej na ten temat zob. *ibidem*, s. 302–306.

ćwierćwiecze, a mimo to hierarchia Kościoła katolickiego w Polsce nie występuje dotąd z prośbą do Ojca Świętego, by raczył naznaczyć bratniemu obrządkowi wschodniemu biskupa, który byłby ojcem i pasterzem dusz naszych. Toteż zgodnie z uchwałami Soboru Watykańskiego II, a zwłaszcza «Dekretu o Kościołach wschodnich», zwracamy się z gorącym apelem i prośbą do Konferencji Episkopatu Polski o wystąpienie z wnioskiem do Stolicy Apostolskiej, aby Jego Świątobliwość Ojciec Święty raczył wyznaczyć biskupa grekokatol[ickiego], który reprezentowałby nasz Kościół w Polsce Ludowej. Może [on] być jako sufragan diecezji przemyskiej, gdzie najwięcej jest wiernych obrządku grekokatol[ickiego] i gdzie dawniej była Kuria biskupia tegoż obrządku. Cieszymy się, że starania Konferencji biskupów polskich u Ojca Świętego w sprawie normalizacji kościelnej administracji na ziemiach zachodnich i północnych będą uwieńczone sukcesem. Radość nasza będzie pełna, gdy starania Episkopatu Polski w sprawie unormowania i ustabilizowania naszego Kościoła w Polsce, a zwłaszcza nominacja grekokatolickiego biskupa znajdzie się wśród pierwszych i niecierpiących [zwłoki] spraw na obradach najbliższej Konferencji biskupów polskich⁴⁹.

W rzeczywistości jednak polityka władz komunistycznych wobec grekokatolików nie mogła ulec i nie uległa żadnym poważniejszym zmianom. „W odniesieniu do Kościołów i zrzeżeń religijnych nierzymskokatolickich (z wyłączeniem grekokatolików) kontynuować dotychczasową politykę zgodną z zasadami wolności sumienia i wyznania oraz konstytucyjnego równouprawnienia z politycznymi i narodowymi interesami PRL – stwierdzano (w oparciu o wytyczne Warszawy) w dokumencie ukierunkowującym pracę WdSW w Olsztynie na 1971 r. – [...] Udzielać poparcia i stosować możliwe ułatwienia Kościołowi prawosławnemu przede wszystkim w staraniach zmierzających do umacniania i rozszerzania wpływów wśród ludności praktykującej w obrządku wschodnim (grekokatolickim), w efekcie ograniczających oddziaływanie władz Kościoła rzym[sko]kat[olickiego] na ludność ukraińską praktykującą w obrządku wschodnim. [...] Przeciwwstawiać się próbom rozszerzenia i uaktywnienia działalności kleru grekokatolickiego w środowiskach ukraińskich, podjąć bardziej skuteczne przeciwdziałania nielegalnym praktykom kultowym kleru grekokatolickiego, w szczególności praktykom zakonników (bazylianów) dojeżdżających spoza województwa olsztyńskiego, którzy starają się w intencjach klerikalnych i nacjonalistyczno-ukraińskich aktywizować środowiska grekokatolickie na rzecz separatyzmu wyznaniowego i narodowościowego z pozycji antypolskich i antyradzieckich⁵⁰.

⁴⁹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1971”, Pismo wiernych grekokatolickich do Konferencji Episkopatu Polski, 15 XII 1970 r., b.p. Pismo to, skierowane na ręce prymasa Wyszyńskiego, zostało też wysłane do Watykanu do Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich i do metropolity J. Slipyja, a także do trzech ordynariuszy w Polsce – abp. K. Wojtyły, abp. B. Kominka i abp. A. Baraniaka.

⁵⁰ APO, KW PZPR, 1141/2933, Założenia polityki wyznaniowej i pracy WdSW w województwie olsztyńskim na 1971 r., b.d., b.p. Nowym, zaobserwowanym wówczas zjawiskiem były – wprawdzie nieliczne, ale jednak odnotowywane przez bezpiekę – rozważania niektórych Ukraińców, czy nie wyjechać z Polski na stałe do ZSRR. Opierając się na doniesieniach agentury, SB zakładała (niesłusznie), że wpływ na to miał też ks. Hrynyk. „Tw «Oleń» [...] stwierdził, że starsza generacja wiąże pewne nadzieje z VI Zjazdem [PZPR] odnośnie możliwości swobodnego wyjazdu do ZSRR na pobyt stały – odnotowano w jednym z dokumentów. – Aktualnie zdaniem tw z terenu powiatu Nowy Dwór Gdański około 15 rodzin byłoby skłonnych wyjechać emigracyjnie do ZSRR. Tw stwierdził, że na taką postawę starszych ludzi wpływa ks. B[azyli] Hrynyk z Przemyśla, były rezydent przy kościele obrządku grekokatolickiego w Żelichowie [właśc. w Cyganku – I.H.] pow. Nowy Dwór Gdański. Pomimo iż ks. Hrynyk od lipca 1968 r. przebywa na stałe w Przemyślu, niemniej jednak nie zerwał kontaktu z miejscową ludnością pochodzenia

Konsekwencja i nieustępliwość ks. Hrynyka w reprezentowaniu własnej wspólnoty nie przynosiły mu popularności wśród duchownych łacińskich, przede wszystkim z terenów Polski południowo-wschodniej. Wyrazem tego może być chociażby burzliwa, trwająca ponad dwie godziny dyskusja, która miała miejsce w marcu 1971 r. na konferencji dekanalnej duchowieństwa rzymskokatolickiego w Krasieczynie. Wypowiedzi większości duchownych dekanatu przemyskiego – jak wynika z informacji zdobytych przez bezpiekę – wskazywały, że obecność kapłanów grekokatolickich stanowi dla nich jedynie problem i zagrożenie własnej egzystencji. „Dotyczyła ona grekokatolików, a przede wszystkim ks. Hrynyka – zanotował w jednym z dokumentów „wyznaniowy” funkcjonariusz rzeszowskiej SB o owej naradzie. – Księża z parafii nadgranicznych naszego powiatu, takich jak Pozdiacz, Torki, Kalników, Hermanowice i Medyka, już od dłuższego czasu uskarżali się na ekspansję księży grekokatolickich w ich parafiach. W dyskusji na konferencji w Krasieczynie ponownie podjęli ten problem. Stwierdzili, że słyszeli, iż [ks.] Hrynyk kupił sobie samochód [informacja nieprawdziwa – I.H.] i zamierza docierać jeszcze intensywniej do ich parafii. Gdy ordynariusz nadal będzie popierał [ks.] Hrynyka i nakaze księżom rzymskokatolickim wpuszczać go do kościołów, lub utworzy mu nowe placówki w rejonach nadgranicznych – na co się zanoszą – to oni, księża [rzymsko]katolicy, nie mają co robić w swych parafiach, gdyż zdecydowana większość wiernych przejdzie do [ks.] Hrynyka. Poza tym już w tej chwili jest anomalią, że [ks.] Hrynyk bez wiedzy księży rzymskokatolickich spełnia pewne obrządki w ich parafiach – jak pogrzeby, śluby, chrzty itp. Podawali przykład, że gdy umrze grekokatolik, [ks.] Hrynyk lub któryś z jego księży odprawiają nabożeństwo nad zwłokami w prywatnym mieszkaniu, a następnie wyprowadzają zwłoki na cmentarz bez wiedzy miejscowego proboszcza. Tak było w parafii Hermanowice, a podobne wypadki zdarzały się w przeszłości i w innych parafiach nadgranicznych. Bardzo często księża grekokatolicy śluby i chrzty dają grekokatolikom w Przemyślu bez wiedzy miejscowych proboszczy, a nawet bez potrzebnych formalnych wyciągów metrykalnych z ich ksiąg. O sprawach tych wie ordynariusz i toleruje te fakty. Proboszcz z parafii Pozdiacz wyznaczył np. ślub nowożeńcom ze swojej parafii na święta wielkanocne, [lecz] zainteresowani nie zgodzili się na ten termin, twierdząc, że u nich jest w tym czasie post, ponieważ wypada palmowa niedziela. Gdy tłumaczył im, że przecież obecnie są wiernymi w obrządku rzymskokatolickim i postu nie ma, odpowiedzieli, że gdy nie zgodzi się na ich warunki, to ślubu udzieli im ksiądz Hrynyk z Przemyśla. Wśród księży jest duże niezadowolenie z tego powodu i nie widzą praktycznego rozwiązania tej sprawy, gdy biskup ordynariusz nie ukróci postępowania księży grekokatolickich. Dziekan Franciszek Gunia wyjaśniał, że [ks.] Hrynyk ma podobne uprawnienia do bp. Tokarczuka, nadane mu przez prymasa Wyszyńskiego, jest bowiem wikariuszem generalnym prymasa do spraw grekokatolickich na całą Polskę i ordynariusz przemyski jest często bezsilny. Tłumaczenie to nie trafiło księżom do przekonania i przyjęli je z uśmiezkami”⁵¹. Podobnie wyglądała sytuacja na ziemiach zachodnich i północnych, gdzie prośby kierowane przez ks. Hrynyka do duchownych rzymskokatolickich o umożliwienie nabożeństw nadal nierzadko były

ukraińskiego” (AIPN Gd, 0046/239, Informacja kpt. W. Sterczewskiego z KP MO w Nowym Dworze Gdańskim z odbytych spotkań z tajnymi współpracownikami i kontaktami operacyjnymi, 29 XI 1971 r., k. 78).

⁵¹ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Wyciąg kpt. J. Rożka z notatki służbowej, 6 IV 1971 r., k. 88.

odrzuć (jako powody podawano brak zgody władz, napięcie powstające między wiernymi dwóch obrządków bądź niedostateczną liczbę kapłanów greckokatolickich). Tak było chociażby we wspomnianych już Krukłankach, gdzie między miejscowym proboszczem rzymskokatolickim a odprawiającymi nabożeństwa oo. bazylianami doszło do poważnego konfliktu⁵², czy w Wydminach pow. Giżycko, gdzie – mimo podejmowanych starań – na utworzenie greckokatolickiego punktu duszpasterskiego nie zgodził się nowy (od 1972 r.) ordynariusz warmiński bp Józef Drzazga. „Prośby zawartej w [...] pismach nie popieram – pisał hierarcha. – Ksiądz proboszcz parafii Wydminy obawia się wprowadzenia do kościoła nabożeństw w obrządku wschodnim z powodu podziału wiernych w parafii i tarć na tle różnic obrządkowych. Przy tym nie ma zgody władz państwowych na nowy punkt duszpasterstwa wschodniego obrządku i nie należy się spodziewać pozytywnego wyniku starań o taką zgodę. [...] Księżę obrządku wschodniego jest tak mało i [są] w tak podeszłym wieku, że należy się bardzo troszczyć o to, aby mogli utrzymać istniejące już od lat ośrodki swego duszpasterstwa”⁵³. Ks. Hrynyk, poinformowany o takich odpowiedziach, nie zgodził się z tą argumentacją i zamierzał odwoływać się w Urzędzie do Spraw Wyznań, od czego jednak odwołał go ks. Franciszek Gościński, ówczesny dyrektor Wydziału Prawnego Sekretariatu Episkopatu Polski, jako że byłoby to z pewnością działanie bezowocne. „Nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na pytanie, w jakim stadium znajdują się pertraktacje z rządem, gdyż są one nadal w formie początkowej i trudno przewidzieć, jaki będzie ich rezultat. Do tej pory mają raczej charakter ogólny” – pisał ks. Gościński⁵⁴. Mimo to w sekretariacie prymasowskim przygotowano wówczas projekt odwołania od argumentacji strony rządowej, który miał być przesłany na ręce prezesa rady ministrów⁵⁵. Nie wiadomo jednak, czy zamiar ten został wprowadzony w życie. Same inicjatywy ks. Hrynyka były zaś omawiane na posiedzeniu Rady Głównej Episkopatu, które odbyło się 4 września 1972 r. „Przy okazji poruszono

⁵² Zob. APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1972”, Pismo proboszcza Krukłanek ks. S. Gadomskiego do Kurii w Olsztynie, 25 I 1972 r., b.p.; *ibidem*, Wyjaśnienia o. A. Szagały w sprawie duszpasterstwa w Krukłankach, 24 II 1972 r., b.p.; *ibidem*, Pismo prowincjała oo. bazylianów o. J. Romanyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 7 III 1972 r., b.p.

⁵³ *Ibidem*, Pismo bp. J. Drzazgi do prymasa S. Wyszyńskiego, 25 X 1972 r., b.p.

⁵⁴ *Ibidem*, Pismo ks. F. Gościńskiego do ks. B. Hrynyka, 9 XI 1971 r., b.p.

⁵⁵ „Urząd do Spraw Wyznań wbrew art[ykułowi] 70 Konstytucji odmawia wyznawcom Kościoła katolickiego należącym do obrządku greckokatolickiego prawa do swobodnego wypełniania swych funkcji religijnych – stwierdzano w owym dokumencie. – Urząd ten wobec wymienionej grupy wiernych wyraził rzekomo swe stanowisko władz państwowych w piśmie z dnia 26 X 1971 r. [...]. Stanowisko to jednak zostało oparte na wadliwej interpretacji przepisów prawnych oraz właściwego stanu faktycznego i dlatego nie posiada podstaw prawnych. Jako delegat Stolicy Apostolskiej posiadający władzę ordynariusza wobec wszystkich katolików obrządku wschodniego, zwracam się o zmianę nieuzasadnionego stanowiska władz wobec tych wyznawców, ujawnionego we wspomnianym piśmie, oraz traktowania ich tak samo, jak wyznawców obrządku łacińskiego w Kościele katolickim. [...] Wierni należący do obrządku greckokatolickiego faktycznie istnieją tak na wschodnich terenach Polski, jak i na zachodnich i północnych, szczególnie w diecezjach warmińskiej, gdańskiej, gorzowskiej i wrocławskiej. Wierni ci są obsługiwani przez ok. 100 kapłanów duszpasterzy, którzy jurysdykcję kościelną otrzymali od niżej podpisanego. Stąd twierdzenie, iż wyznawcy tego obrządku zostali przesiedleni do ZSRR, a ich mienie zostało przejęte przez państwo, jest nieuzasadnione. Obrządek ten nie został nigdy zdelegalizowany, istnieje w Polsce od 400 lat i dlatego nie istnieje potrzeba «relegalizacji», jak to bezpodstawnie sugeruje Urząd we wspomnianym piśmie. Usunięcie krzywdzącego dla znacznej grupy wiernych stanowiska władz państwowych jest potrzebne dla dalszego kształtowania właściwej atmosfery w stosunkach między Kościołem a państwem. W tym celu proponuję powołanie specjalnej dwustronnej komisji dla właściwego załatwienia poruszonych sprawy” (*ibidem*, Projekt pisma autorstwa ks. F. Gościńskiego do premiera P. Jaroszewicza, [grudzień 1971 r.], b.p.).

sprawę obrządku greckokatolickiego – zapisano w protokole z obrad. – Wskazywano na zbyt nacjonalistyczny styl działania księży ukraińskich, wykazywano niewłaściwość postępowania mitrata ks. Hrynyka [właśc. Hrynyka – I.H.]. Postulowano, by wikariusz generalny raczej osiedlił się w centralnej Polsce⁵⁶.

Do zmiany stanowiska nie mogły też aparatu partyjnego skłonić petycje kierowane przez grekokatolików w latach 1971–1972 do władz PRL (prawdopodobnie także z inicjatywy ks. Hrynyka lub innych duchownych zachęconych do tego przez generalnego wikariusza)⁵⁷. Działania te nie były zresztą tajemnicą dla bezpieki. „Aktualnie, w związku z przemówieniem tow. Gierka i premiera Jaroszewicza o normalizacji stosunków między państwem a Kościołem [ks.] Hrynek [właśc. Hrynyk – I.H.] czyni wysiłki zmierzające do przywrócenia praw Kościołowi greckokatolickiemu w Polsce – informował były tw „Znosek” (Jerzy Czerteżyński). – W tym celu [księży] zebrali około 7000 podpisów i w dniu 10 II [19]71 r. miały wyjechać do Warszawy dwie delegacje: jedna, składająca się z księży, do kardynała Wyszyńskiego, druga – świecka – do Urzędu [do Spraw] Wyznań, gdzie mieli przedstawić swoje żądania w tej sprawie. Chodzi im głównie o to, żeby uzyskać prawo odprawiania nabożeństw w obrządku greckokatolickim w kościołach pocerkiewnych i tych wszystkich cerkwiach, które są jeszcze przez Kościół niezajęte⁵⁸. Rzeczywista liczba podpisów zebranych pod wspomnianymi petycjami była pewnie mniejsza (dane Urzędu do Spraw Wyznań z maja 1971 r. mówią o 3692 osobach z 53 miejscowości⁵⁹), jednak sam fakt tak stosunkowo liczego wystąpienia mógł wzbudzić pewne zaniepokojenie władz partyjnych, aczkolwiek nie zamierzały one wprowadzać żadnych zmian w swej dotychczasowej polityce. „Strona zainteresowana [mowa o autorach i inicjatorach petycji – I.H.] wysunęła dwa żądania: 1) Reaktywowania Kościoła greckokatolickiego w PRL, jako integralnej części Kościoła rzymskokatolickiego; 2) Zwrotu 23 obiektów sakralnych (cerkwi), a w tej liczbie b[ylej] gr[ecko]kat[olickiej] cerkwi w Przemyślu, na cele gr[ecko]kat[olickiego] kultu religijnego – pisał do wicepremiera Wincentego Kraški dyrektor UdSW Aleksander Skarzyński. – Z punktu widzenia formalnego Urząd do Spraw Wyznań nie ma podstaw do rozpatrywania petycji, ponieważ zarówno grupa inicjatywna, jak i inni wyznawcy grekokatolicy nie posiadają legitymacji prawnej do reprezentowania Kościoła greckokatolickiego. [...] Należy podkreślić, że sprawa reaktywowania Kościoła greckokatolickiego w PRL nie jest nową: podobne petycje i memoriały były składane po październiku 1956 r. zarówno do władz państwowych, jak i kardynała Wyszyńskiego, który wówczas nie zareagował, tzn. nie poczynił żadnych kroków u władz państwowych, natomiast ograniczył się do wydania kilku księżom greckokatolickim zezwolenia na odprawianie nabożeństw w dwóch

⁵⁶ APP, Protokoły Rady Głównej Episkopatu Polski, Protokół z posiedzenia Rady Głównej Episkopatu, 4 IX 1972 r., b.p. Takie postawienie sprawy było chyba pokłosiem wcześniejszych sugestii wyrażanych przez bp. Tokarczuka.

⁵⁷ Zob. np. AAN, UdSW, 131/287, Pismo grekokatolików do rządu PRL, 25 II 1971 r., b.p.; *ibidem*, Pismo grekokatolików z Cyganka do KC PZPR, 26 XI 1971 r., b.p.; *ibidem*, Notatka S. Kiryłowicza w sprawie petycji wiernych wyznania greckokatolickiego, 3 V 1971 r., b.p.

⁵⁸ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Informacja spisana ze słów b[ylego] tw „Znosek”, 15 II 1971 r., k. 80. Por. *ibidem*, Doniesienie tw „Barbara”, 3 V 1972 r., k. 135.

⁵⁹ Podział na poszczególne województwa kształtował się następująco: rzeszowskie – 2665 podpisów, 22 miejscowości; koszalińskie – 565 podpisów, 24 miejscowości; gdańskie – 172 podpisy, 3 miejscowości; szczecińskie – 26 podpisów, 2 miejscowości; miasto Warszawa – 209 podpisów i miasto Kraków – 55 podpisów (AAN, UdSW, 131/284, Pismo dyrektora UdSW A. Skarzyńskiego do wicepremiera W. Kraški, [maj 1971 r.], k. 3).

obrzędach łacińskim i greckim. Memoriały te zostały opublikowane w ukraińskiej prasie emigracyjnej na Zachodzie, nie wywołały jednak żadnego oddźwięku ani w kraju, ani za granicą. Władze zaś ze względu na stan prawny i faktyczny tej sprawy zajęły stanowisko negatywne. Kard. Wyszyński uzyskał od papieża specjalne pełnomocnictwa jako ordynariusz dla grekokatolików w Polsce. Urząd do Spraw Wyznań nie honoruje jednak tych pełnomocnictw, uważając, iż obrządek grekokatolicki nie istnieje w Polsce. [...] Należałoby podkreślić, że i teraz kardynał Wyszyński wykazuje brak szczególnego zainteresowania tą sprawą, aczkolwiek w memoriale, złożonym na ręce prezesa Rady Ministrów, wspomina o obrzędzie grekokatolickim, ale tylko w jednym krótkim zdaniu marginesowym, zastrzegającym «swobodę działania Kościoła we wszystkich obrzędach, zarówno łacińskim, jak i grekokatolickim». Uczynił tę wzmiankę chyba pod naciskiem czynników proukraińskich w Watykanie. Tym czynnikom zależy na reaktywowaniu Kościoła grekokatolickiego w Polsce, nie tylko z uwagi na nasz kraj, ale po to, by uzyskać drugi – po Czechosłowacji – przykład reaktywowania [Kościoła] i w ten sposób zwiększyć nacisk na reaktywowanie Kościoła grekokatolickiego w Polsce. Reasumując prawne i polityczne aspekty tej sprawy, przedkładałam do decyzji następujące wnioski: 1) Reaktywowanie działalności Kościoła grekokatolickiego, a szczególnie kreowanie nowej hierarchii w obecnych warunkach w PRL należy uznać za posunięcie ze wszech miar szkodliwe dla polskiej racji stanu, zarówno ze względu na sytuację wewnętrzną, jak i stosunki z krajami socjalistycznymi, w których Kościół grekokatolicki został zlikwidowany. 2) Uznając wszelką akcję misyjną duchowieństwa grekokatolickiego wśród ludności ukraińskiej za szkodliwą politycznie, zająć negatywne stanowisko do wszelkich prób tworzenia placówek grekokatolickich w terenie oraz nielegalnej działalności duchowieństwa grekokatolickiego zarówno na terenie parafii rzymskokatolickich, jak i prawosławnych. 3) Na petycję [...] złożoną w Urzędzie Rady Ministrów przez przedstawicieli ludności wyznania grekokatolickiego udzielić odpowiedzi, że nie posiadają oni legitymacji prawnej do występowania w tej sprawie⁶⁰.

Pewne nadzieje na poprawę ówczesnej sytuacji ks. Hrynyk widział w zapoczątkowanych w pierwszej połowie 1971 r. rozmowach między Episkopatem a władzami. Tym bardziej, że w stawianych stronie rządowej dezyderatach prymas wnioskował też o „dopuszczenie swobodnej działalności obrządku grekokatolickiego”⁶¹. Być może właśnie dlatego podjął on kolejną próbę przypomnienia stawianych od lat postulatów. Właśnie w ten sposób należy chyba interpretować memoriał, powstały w wyniku sugestii bp. Dąbrowskiego, wystosowany do Sekretariatu Episkopatu Polski na początku sierpnia 1971 r.⁶² Dokument ten, oprócz wykazu grekokatolickich ośrodków duszpasterskich,

⁶⁰ *Ibidem*, k. 3–7. „W drugiej części petycji autorzy stwierdzają, jakoby ludność ukraińska była pozbawiona niektórych praw obywatelskich i politycznych – informował z kolei, wbrew faktom i stosowanej praktyce, dyrektor Departamentu Śledczego MSW płk Tadeusz Kwiatkowski. – Zarzuty te mają charakter insynuacji i nie znajdują podstaw w rzeczywistości. [...] Swoboda praktyk religijnych jest zagwarantowana w art. 70 Konstytucji PRL. Władze nie ingerują w tę sferę swobód obywatelskich, nie znamy przypadków ograniczania ludności, także wyznania grekokatolickiego, w uprawianiu kultu religijnego” (AIPN, 01283/1653, Notatka T. Kwiatkowskiego w sprawie petycji ludności ukraińskiej, 3 III 1971 r., b.p. – mikr. V14-61N-10/8, klatki 21 i 24).

⁶¹ Cyt. za: J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 307.

⁶² Inicjatywa ta była prawdopodobnie wynikiem audiencji duchownego u prymasa, która miała miejsce 29 czerwca 1971 r. „Między innymi tematem rozmowy była sprawa dostępu grekokatolików do ich byłej katedry w Przemyślu, użytkowanej obecnie przez [oo.] karmelitów, lub innego obiektu na terenie Przemyśla oraz kwestia legalizacji ob-

duchownych w nich odprawiających i liczby wiernych (właściwie były to dane skopio-
wane ze wspomnianego wyżej spisu z lutego 1970 r.), zawierał też konkretne – jak to
ujęto – „postulaty stawiane przez wiernych obrządku grekokatolickiego, jako pełno-
prawnych obywateli PRL”. W materiale tym generalny wikariusz prymasa wnioskował,
by starać się m.in. o: prawne uznanie działalności grekokatolików w ramach Kościoła
rzymskokatolickiego; pełne zalegalizowanie działalności duszpasterskiej i kateche-
tycznej duchownych grekokatolickich; uznanie prawa grekokatolików do posiadania
budynków sakralnych oraz innych nieruchomości; zwrócenie cerkwi w Przemyślu,
Jarosławiu, Krakowie i innych wybranych miejscowościach; zaniechanie rozbierania
cerkwi pogreckokatolickich; uzyskanie zgody na nabożeństwa w kaplicach lub pry-
watnych domach tam, gdzie świątynie zostały już rozebrane czy zniszczone; uzyskanie
zezwoleń na drukowanie w języku ojczystym modlitewników i ksiąg religijnych,
a także miesięcznika o charakterze religijnym⁶³.

Wewnątrzkrajowym zmianom w relacjach państwo – Kościół w Polsce towarzyszyła
ofensywa dyplomatyczna PRL w Stolicy Apostolskiej, która spotkała się z nadspodziewa-
nie przychylną reakcją dyplomacji watykańskiej, choć – jak zauważył Jan Żaryn – „stro-
nom przyświecały diametralnie różne cele”⁶⁴. Rządzącym zależało przede wszystkim na
zmuszeniu polskiego Episkopatu do uległości i lojalności wobec komunistycznego pań-
stwa, a drogę do tego celu widzieli w osłabieniu pozycji prymasa Wyszyńskiego i zamia-
ny rozmów w trójkącie Watykan – Episkopat – rząd w dialog dwustronny z pominięciem
polskiej hierarchii kościelnej. Z kolei dla Stolicy Apostolskiej rozmowy z władzami PRL
były swego rodzaju kontynuacją „Ostpolitik” zapoczątkowanej jeszcze w latach sześć-
dziesiątych i – jak oceniano w Sekretariacie Stanu – przynoszącej już korzyści w postaci

rządu grekokatolickiego w Polsce – pisał kpt. Rożek z rzeszowskiej bezpieki, któremu udało się uzyskać informa-
cję o przebiegu owej wizyty. – Prymas Wyszyński zakomunikował ks. Hrynykowi, że kopii jego petycji do premiera
Jaroszewicza nie otrzymał, w związku z czym polecił mu, aby przygotował nową petycję i doręczył mu ją osobiście
lub przez gońca. Winien w niej umieścić wszystkie potrzeby i propozycje. Następnie zapewnił ks. Hrynyka, że ani
on, ani Episkopat nie jest przeciwny normalizacji obrządku grekokatolickiego w Polsce, a tylko rząd polski robi
przeszkody. Miał się też wyrazić, że generał oo. karmelitów, który ostatnio był w Polsce na polecenie Kongregacji
[do spraw] Kościołów Wschodnich, interesował się sprawami grekokatolików i że do ich problemów jest życzliwie
ustosunkowany, ale nie mógł wydać żadnej wiążącej decyzji w związku ze stanowiskiem rządu PRL. Natomiast
w sprawie innych obiektów na terenie Przemyśla odesłał ks. Hrynyka do bp. Tokarczuka, który jako gospodarz die-
cezji jest w tych sprawach kompetentny. W związku z koniecznością opracowania nowej petycji ks. Hrynyk wydał
podległemu sobie duchowieństwu polecenie przeprowadzenia drobiazgowego rozeznania ilości wyznawców w po-
szczególnych miejscowościach w diecezji przemyskiej. Część potrzebnej mu dokumentacji została już sporządzona”
(AIPN Rz, 034/44, t. 3, Informacja kpt. J. Rożka dotycząca obrządku grekokatolickiego, 21 VII 1971 r., k. 125).

⁶³ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1971”, Pismo ks. B. Hrynyka do Sekretariatu Episkopatu Polski,
2 VIII 1971 r., b.p. Do pisma tego dołączone zostały dwa inne dokumenty – podania skierowane przez grekoka-
tolików z dwóch miejscowości do władz. „Wikariat generalny prymasa Polski dla wiernych gr[eco]kat[olickich]
w Polsce przesyła w załączeniu wykaz placówek gr[eco]kat[olickich] w Polsce razem z zażaleniem na postępowanie
wobec Cerkwi gr[eco]kat[olickiej] Urzędu [do Spraw] Wyznań i wyznaniowych [wydziałów] wojewódzkich,
oraz naszych dezyderatów, które prosimy przedłożyć w pertraktacjach z delegatem rządu Polski Ludowej i wyjed-
nać przychylnie ich zaspokojenie – pisał ks. Hrynyk w piśmie przewodnim do owych materiałów przesłanym do
Sekretariatu Episkopatu. – Równocześnie przesyła się prośby wiernych gr[eco]kat[olickich] do rządu PRL przez
prześwietny Sekretariat Episkopatu Polski podane z Ninowic pow. Przemyśl i Zagórze pow. Sanok o przyznanie
praw Cerkwi gr[eco]kat[olickiej]. Podobne podania złożyły prawie wszystkie placówki gr[eco]kat[olickie] w Pol-
sce istniejące [? – I.H.] z ponad 12 000 podpisów w kancelarii pana premiera Piotra Jaroszewicza, który oddał je
wiceministrowi Wincentemu Kraśce, a wiceminister miał je odesłać do Urzędu [do Spraw] Wyznań” (*ibidem*, Pismo
ks. B. Hrynyka do Sekretariatu Episkopatu Polski, 2 IX 1971 r., b.p.).

⁶⁴ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 309.

poprawy sytuacji katolików w innych krajach „demoludów”. Cena, jaką za to płacono, była jednak niekiedy w ocenie prymasa Wyszyńskiego zbyt wysoka, a watykańscy dyplomaci – nie do końca rozumieli strategię i taktykę władz PRL. Wspomniany wcześniej przykład prymasa Węgier kard. Mindszenty’ego nie mógł działać zachęcająco. Mimo to rozmowy i spotkania trwały nadal, a ich kolejnym ważnym elementem był przyjazd w 1971 r. do Polski sekretarza generalnego watykańskiej Rady ds. Publicznych Kościoła i długoletniego architekta polityki wschodniej Watykanu kard. Agostino Casarolego. Wizyta, wykorzystana propagandowo przez władze i budząca niemalże zaniepokojenie Episkopatu, ożywiła jednak spore nadzieje wśród grekokatolików, w tym ks. Hrynyka, który podjął starania, by osobiście spotkać się z papieskim dyplomatą.

Do spotkania ks. Hrynyka z kard. Casarolim doszło pod koniec 1971 r. w Warszawie (watykańska delegacja przebywała w Polsce w dniach 10–18 listopada, w spotkaniu uczestniczył też ks. Deńko i jeden z oo. bazylianów). Jego dokładny przebieg nie jest znany, jednak – chyba – sama inicjatywa duchownego nie spotkała się z życzliwym przyjęciem przez prymasa Wyszyńskiego, tym bardziej, że została podjęta bez jego wiedzy (pierwsze kroki w tej sprawie ks. Hrynyk poczynił podczas nieobecności hierarchy w Polsce i bez jego zgody). W kosekwencji cała sprawa była też ponownie omawiana na konferencji Episkopatu Polski. „W dniu 5 grudnia o godz. 18³⁰ wygłosił około 40-minutowe kazanie biskup Tadeusz Błazkiewicz w kościele oo. franciszkanów w Przemyślu – donosił SB tw „Barbara” (ks. Próchniak). – [...] Po nabożeństwie biskup Błazkiewicz uczestniczył w przyjęciu wydanym przez oo. franciszkanów. W czasie dyskusji przy stole biskup poinformował zebranych o tym, że na ostatniej konferencji Episkopatu, która odbyła się 1 grudnia br., omawiana była między innymi sprawa grekokatolików w Polsce. Powiedział, że Episkopat ma pewne zastrzeżenia co do kompetencji, jakie usurpują sobie niektórzy przedstawiciele tego wyznania, i że Episkopat nic w sprawie grekokatolików nie będzie robił, gdyż prowadzą oni beznadziejną politykę. Podał przykład, że ksiądz Hrynyk bez wiedzy prymasa wyprosił audiencję u kardynała Casarolego w czasie jego pobytu w Polsce i to wtedy, kiedy prymas był jeszcze w Rzymie. Po powrocie z Rzymu prymas Wyszyński wezwał do siebie księdza Hrynyka i przekazał mu swoje niezadowolone. Prymas miał powiedzieć, że [ks.] Hrynyk tłumaczył się, że jest wikariuszem generalnym Kościoła grekokatolickiego w Polsce i uważał, że takie prawo posiada. Prymas stwierdzić miał, że to wcale go nie upoważnia do takich rozmów i ani on, ani żaden z biskupów bez jego wiedzy nie mogą prosić o audiencję u [kard.] Casarolego”⁶⁵. Według samego ks. Hrynyka, wysłannik watykański z uwagą go wysłuchał⁶⁶. Sam zatarg duchownego z prymasem w tej kwestii prawdopodobnie przyczynił się do ponownego oziębienia relacji między ks. Hrynykiem a ordynariuszem przemyskim⁶⁷.

⁶⁵ AIPN By, 0085/1101, t. 1, Doniesienie tw. „Barbara”, 6 XII 1971 r., k. 76.

⁶⁶ „Do Casarolego udali się trójkę – [ks.] Hrynyk, [ks.] Deńko i ks[ia]dz z W[arsza]wy, którego nazwiska nie znam – informował SB tw „Rej”. – Złożyli mu sprawozdanie z działalności Kościoła gr[ecko]kat[olickiego] i ze swych kłopotów. Casaroli ustosunkował się do nich pozytywnie. Powiedział im, że na kilka dni przed jego odlotem do Polski został wezwany przez papieża, który polecił [mu] mieć na uwadze sprawy grekokatolików w naszym kraju. Casaroli polecił przygotować w ich sprawach dokument na piśmie” (AIPN Rz, 034/44, t. 3, Doniesienie tw „Rej”, 6 XII 1971 r., k. 190).

⁶⁷ „Jeżeli chodzi o stosunek Kurii i biskupa Tokarczuka do grekokatolików, to obecnie bardzo się on ochłodził – donosił SB ks. Próchniak. – Kuria ma pretensje do grekokatolików za zbyt samodzielną działalność. Wpływa to najprawdopodobniej z ochłodzenia się stosunków Watykanu z [kard.] Slipyjem oraz [prymasa] Wyszyńskie-

Kontrowersje wynikające między prymasem i innymi hierarchami rzymskokatolickimi w Polsce a ks. Hrynykiem na początku lat siedemdziesiątych były swoistym przedłużeniem sporów pojawiających się w Watykanie, gdzie – niedoceniany początkowo przez komunistów – kard. Slipyj zaczął coraz bardziej nieustępliwie bronić praw wiernych, którym przewodził. Nie zamierzał on też rezygnować z przysługujących mu uprawnień, czego przejawem było chociażby zwołanie w Rzymie w dniach 29 września – 4 października 1969 r. synodu biskupów grekokatolickich. Zapadła wówczas m.in. decyzja o powołaniu Patriarchatu Kościoła grekokatolickiego, a uczestnicy synodu zwrócili się do Pawła VI z prośbą o zatwierdzenie tej uchwały (powstałej w oparciu o wypracowany w czasie II Soboru Watykańskiego „Dekret o Kościołach Wschodnich”⁶⁸). Jednak Stolica Apostolska – nie chcąc zadrażniać stosunków z krajami komunistycznymi (szczególnie ZSRR) oraz komplikować prowadzonych negocjacji – odmówiła spełnienia tej prośby, a sam synod zwołany przez kard. Slipyja uznała za nieważny⁶⁹. Stanowisko Watykanu wywołało zrozumiałe rozgoryczenie sędziwego, żyjącego na wygnaniu, hierarchy, który swe racje przedstawił 23 października 1971 r. w Rzymie na plenarnym synodzie biskupów. W trakcie swego przemówienia, w obecności papieża, ostro skrytykował on hierarchów rzymskokatolickich (w tym prymasa Wyszyńskiego) za brak reakcji na losy grekokatolików w ZSRR oraz Polsce i całą politykę wschodnią Stolicy Apostolskiej. „Nam pereat mundus, sed fiat iustitia!” [„Niech zginie świat, lecz niech będzie sprawiedliwość!” – I.H.] – zakończył swe wystąpienie metropolita⁷⁰. Głos ten spotkał się z żywymi komentarzami prasy zachodniej. Jego echa odnotowywała też – choć w nieco zniekształconej formie – bezpieka w środowiskach grekokatolików w Polsce⁷¹. Z kolei

go z [ks.] Hrynykiem. Obecnie hierarchia Kościoła rzymskokatolickiego zdaje sobie sprawę z tego, że pokładane w grekokatolikach nadzieje na nawrócenie Wschodu i penetrację terenu Związku Radzieckiego spełzły na niczym, a więc rola grekokatolików i ich siła zostały przecenione. Tak też chyba i myśli biskup Tokarczuk. Stąd, pomimo osobistych sympatii do Ukraińców, oficjalne postępowanie w stosunku do nich obecnie zmienił. Odczuł to też ks. Hrynyk i mniej już chodzi do Kurii” (AIPN By, 0085/1101, t. 1, Doniesienie tw „Barbara”, 21 XII 1971 r., k. 78).

⁶⁸ „Od czasów najdawniejszych żywa jest w Kościele instytucja patriarchatu, uznana już przez pierwsze sobory powszechne – stwierdzano m.in. w Dekrecie. – Mianem «patriarchy wschodniego» określa się biskupa, któremu przysługuje jurysdykcja nad wszystkimi biskupami, nie wyłączając metropolitów, nad duchowieństwem i ludem własnego terytorium albo obrządku, według norm prawa i przy uznawaniu prymatu papieża. [...] To zaś, co powiedziano o patriarchach, według norm prawa dotyczy także arcybiskupów większych, którzy stoją na czele jakiegoś całego Kościoła partykularnego albo obrządku. [...] Ponieważ instytucja patriarchatu jest w Kościołach Wschodnich tradycyjną formą sprawowania władzy, święty i powszechny Sobór życzy sobie, aby tam, gdzie to konieczne, erygowane były nowe patriarchaty, których ustanowienie zastrzeżone jest dla soboru powszechnego albo papieża” (*Sobór Watykański II: konstytucje – dekrety – deklaracje. Tekst polski – nowe tłumaczenie*, red. M. Przybył, Poznań 2002, s. 180–181).

⁶⁹ „Ojciec Św. bardzo zalił się na biskupów ukraińskich, którzy bardzo stanowczo zażądali dla kard. Slipyja tytułu patriarchy. «Moim zdaniem jest to robota polityczna» – dodałem” – zanotował prymas Wyszyński po swej rozmowie z papieżem (P. Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 9, s. 115).

⁷⁰ H. J. Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu (1917–1991)*, Warszawa 1993, s. 261, 298; R. P. Moroziuk, *Politicized Ecumenism: Rome, Moscow and the Ukrainian Catholic Church*, Montreal 1984, s. 12–13. Jak się wydaje, do wygłoszenia tych stanowczych słów skłoniło metropolitę Slipyja wystąpienie kilka miesięcy wcześniej na synodzie Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego jego nowego zwierzchnika patriarchy Pimena, który – tak jak jego poprzednik patriarcha Aleksy – ogłosił trwałe zniesienie Unii Brzeskiej w 1946 r. Kard. Johannes Willebrands, będący na owym synodzie jako obserwator Watykanu, nie zaprotestował i nie zabrał głosu w tej sprawie.

⁷¹ „K[ontakt] o[peracyjny] «Oleń» stwierdza, że wśród ludności pochodzenia ukraińskiego w dużym stopniu występuje solidaryzowanie się z wystąpieniem kardynała J. Slipyja w Rzymie wobec Ojca Świętego na Synodzie Biskupów – stwierdzano na przykład na jednym z dokumentów bezpieki. – Osoby wyznania grekokatolickiego

reakcją Watykanu było pewne zniecierpliwienie, czy wręcz niedowierzanie. Dlatego też, gdy metropolita ponownie – mimo zakazu Watykanu – zwołał w Rzymie synod biskupów greckokatolickich (31 października – 5 listopada 1971 r.), jego uczestnicy zostali powiadomieni przez wspomnianego już kard. Villota, że także ten synod i jego postanowienia nie będą uznane za ważne, oraz ostrzeżeni przed dalszym wysuwaniem żądań stworzenia patriarchatu. Takie postawienie sprawy wzbudziło protesty wśród ukraińskich katolików na Zachodzie, a sam kard. Slipyj zaczął być określany w ukraińskiej prasie emigracyjnej jako „więzień Watykanu”⁷².

Informacje o wydarzeniach w Rzymie i nastrojach grekokatolików na Zachodzie docierały też do Polski (w tym do ks. Hrynyka), choć – jak już wyżej zaznaczono – w nieco zdeformowanym kształcie⁷³. Wiadomo też, że duchowny z własnej inicjatywy wysłał do Watykanu w marcu 1971 r. pismo popierające ideę patriarchatu podpisane przez kilku księży⁷⁴, co spotkało się z negatywną reakcją prymasa i zakazem podejmowania tego rodzaju inicjatyw, czemu jednak duchowny do końca się nie podporządkował. „Prymas zabronił mi popierać starania o patriarchat, lecz prośba podpisana przez kilku jerejów już poszła. Kto chce, może poza moimi plecami wysłać swoje oświadczenie-prośbę i dołączyć się do mojego” – pisał on w liście do ks. Borowca⁷⁵. Nie jest jasnym natomiast, jak rozwój sytuacji w Watykanie mógł wpłynąć na położenie grekokatolików w Polsce. Wiadomo, że październikowe przemówienie metropolity Slipyja było zaskoczeniem dla prymasa Wyszyńskiego, który na wysuwane przeciwko niemu zarzuty odpowiedział specjalnym memoriałem. W dokumencie tym – poza skorygowaniem nieścisłości w wypowiedziach metropolity – odniósł się też do stawianych mu przez ukraińskiego kardynała zarzutów. „Ile jest ludności ukraińskiej dziś w Polsce, nie da się policzyć, gdyż wiele

uważają, iż kardynał Slipyj miał słuszość, występując w obronie Kościoła greckokatolickiego. [...] Ks. «MW» [Michał Werhun – I.H.] stwierdził, że wyznawcom Kościoła greckokatolickiego chodzi przede wszystkim o to, aby uzyskali pełną samodzielność i nie byli zależni od Kościoła rzymskokatolickiego, ponieważ ten i tak nic nie czyni, aby wyznanie to cieszyło się pełną swobodą. Jako przykład ks. «MW» podał, że niektórzy administratorzy parafii czynią utrudnienia w odprawianiu nabożeństw w obrządku greckokatolickim w kościołach rzymskokatolickich, przy czym niejednokrotnie nie pozwalają na nauczanie dzieci religii w obrządku greckokatolickim w obiektach sakralnych rzymskokatolickich” (AIPN Gd, 0046/239, Informacje kpt. W. Sterczewskiego z referatu SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim z odbytych spotkań z tajnymi współpracownikami i kontaktami operacyjnymi, 11 XII 1971 r., k. 91–92). Por. też AIPN Rz, 034/44, t. 3, Doniesienie tw „Rej”, 6 XII 1971 r., k. 190–191; *ibidem*, Meldunek KM i KP MO w Przemyślu do Wydziału IV KW MO w Rzeszowie, 6 XII 1971 r., k. 185.

⁷² O owych wydarzeniach szeroko też informowały światowe agencje informacyjne (np. Reuters, AFP, Associated Press). Niektóre z tych doniesień oraz informacje korespondentów PAP z Rzymu zob. AAN, UdSW, 131/284, k. 47–58.

⁷³ „Mam wiadomości z niezbyt pewnych źródeł, że [filadelfijski] metropolita [Ambrozy] Senyszyn pod presją duchowieństwa i społeczeństwa podpisał w końcu prośbę o utworzenie naszego patriarchatu oraz że w Kijowie [w przyszłości] mają powstać dwa patriarchaty – nasz i prawosławny. Od nas prośbę o utworzenie patriarchatu chociaż teraz trzeba będzie wysłać. Poszła ona do kurendy, ale ugrzęzła w Krakowie [u ks. Deńki – I.H.]” – pisał duchowny (WAW, fond VIII, spr. 1, odyn. 1.18, List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 11 V 1970 r., k. 63).

⁷⁴ Nie było to tajemnicą dla SB. „Otrzymałem od ks. Hrynyka projekt prośby do papieża o utworzenie patriarchatu – informował na przykład Kobylański (tw „Rej”). – Podejrzewam, że on tego sam nie pisał, ale przywiózł od kogoś z Warszawy. U siebie tę prośbę przepisuje i będzie wysyłać księżom do aprobaty. Chce ten dokument wysłać najpierw [kard.] Slipyjowi, a później papieżowi. Szuka teraz drogi, jaką by ten dokument wysłać” (AIPN Rz, 034/44, t. 3, Doniesienie tw „Rej” spisane ze słów tajnego współpracownika, 21 IV 1971 r., k. 99). Tłumaczenie wspomnianego w tym donosie projektu zob. *ibidem*, k. 221–230.

⁷⁵ Cyt. za M. Kozak, *Newtomnyj duszpastyr o. kan. Wołodymr Borowec*, Peremyszl – Szczecin – Lwiv 2007, s. 104–105.

rodzin nie ujawnia swej przynależności narodowej – pisał prymas. – Władze państwowe nie wyrażają zgody na ustanowienie biskupa gr[recko]kat[olickiego] w Przemyślu i zorganizowanie parafii dla ludności w obrządku gr[recko]kat[olickim] – sprawa ta nie zależy od biskupów polskich. Ludność ukraińska jest rozproszona na terenach północnych i zachodnich Polski. Episkopat Polski zorganizował dla tej ludności około 40 ośrodków duszpasterskich w różnych kościołach łańciskich; są one obsługiwane przez blisko 20 księży gr[recko]kat[olickich], zazwyczaj birytualistów. Trudność obsługi tych ośrodków polega na tym, że brak jest kapłanów obrządku wschodniego, że nie ma powołań. Stolica Ap[ostolska] powierzyła prymasowi Polski obowiązki ordynariusza dla obrządków wschodnich na terenie Polski. Prymas ustanowił wikariusza gen[eralnego] dla obrządku gr[recko]kat[olickiego], ale brak kapłanów gr[recko]kat[olickich] i środków utrzymania skłania do tego, że ci kapłani są birytualistami. W święta służą swoim współrodakom, a cały tydzień są na utrzymaniu przez parafie łańciskie⁷⁶. Wydaje się jednak, że polski hierarcha idealizował postawę duchownych rzymskokatolickich. Trudno natomiast stwierdzić, jaki wpływ na siłę sporu między prymasem a metropolitą miały działania bezpieki, która jednak w wewnętrznych dokumentach w znacznym stopniu przypisywała sobie zasługi w jego zaognianiu. „Doprowadzono również do poważnego konfliktu między [prymasem] Wyszyńskim a kardynałem Slipyjem na płaszczyźnie istniejącego nieporozumienia kierowania Kościołem grekokatolickim w Polsce” – stwierdzano w jednym z dokumentów SB⁷⁷.

Być może właśnie poprzez kontekst wydarzeń watykańskich spojrzeć też należy na bardziej zdecydowane stanowisko prymasa w obronie grekokatolików, wyrażone we wspomnianym już wcześniej liście do zwierzchnika Kościoła prawosławnego w Polsce, metropolity Bazylego (efekt konfliktu wokół cerkwi w Polanach). Dokument ten zresztą wywołał gwałtowną reakcję „wyznaniowych” urzędników, którzy dostrzegli w nim kilka niepokojących aspektów. „Pierwszym elementem jest użycie przez kardynała w cytowanym piśmie zwrotu «jestem ordynariuszem katolików obrządku grekokatolickiego» – pisał autor powstałej wówczas anonimowej notatki. – Dotychczas wiadomym było Urzędowi do Spraw Wyznań, że kard. Wyszyński, podobnie jak kard. Hlond, posiadał specjalne uprawnienia Stolicy Apostolskiej w stosunku do katolików obrządku grekokatolickiego, **ale nie występował oficjalnie jako ich ordynariusz** [podkreślenie w oryginale – I.H.]. Jeśli kard. Wyszyński jest ordynariuszem katolików obrządku grekokatolickiego – to został tu naruszony Dekret o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych z 31 XII 1956 r. i to tak przez Episkopat, jak i Stolicę Apostolską. Drugim elementem, posiadającym niedwuznaczną wymowę polityczną, a jednocześnie antyradziecką, jest zawarta [...] ocena połączenia grekokat[olików] z prawosławiem, jaka miała miejsce w roku 1946 we Lwowie. W tej sprawie poglądy kardynała są identyczne z poglądami najbardziej reakcyjnej części politycznej emigracji

⁷⁶ Cyt. za: P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 10: *Czasy prymasowskie 1971*, Warszawa 2003, s. 143. Podobne nieścisłości prymas prostował w piśmie do o. Jana Madeya, autora pracy *Le Patriarcat Ukrainien vers la perfection de l'état juridique actuel*, Romae 1971 („Opera Theologicae Societatis Scientificaе Ucrainorum”, vol. 19). Po powrocie do kraju hierarcha poprosił, by także ks. Hrynyk odniósł się do wspomnianej publikacji. Reakcja duchownego nie jest jednak znana.

⁷⁷ Anonimowa notatka dotycząca działań dezintegracyjnych wokół przewodniczącego Episkopatu polskiego kard. Stefana Wyszyńskiego, 12 I 1971 r. – kserokopia w zbiorach dr. Sławomira Cenckiewicz.

ukraińskiej. Kolejnym, podobnym, stwierdzeniem kardynała jest rzekomy brak praw dla ludności greckokatolickiej w PRL. Czwarty problem to uzurpowanie sobie prawa do własności pogreckokatolickiej, mimo wielokrotnych wyjaśnień ze strony władz państwowych. Ze względu na treść pisma, a szczególnie dwa pierwsze problemy – wiceprezes Rady Ministrów winien, poprzez dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań, zwrócić pismo b[isku]powi B[ronisławowi] Dąbrowskiemu. Wydaje się [też] celowym, by poprzez Ambasadę PRL w Rzymie (w nawiązaniu do drugiej tury rozmów) złożyć ostry protest ks. arcyb[isku]powi Casarolemu w sprawie mianowania kard. Wyszyńskiego ordynariuszem dla grekokatolików, podkreślając przy tym, że fakt ten stawia pod znakiem zapytania intencje Kościoła do normalizacji stosunków z PRL⁷⁸. Nie wiemy niestety, jaką formę przybrała interwencja władz komunistycznych w Watykanie ani też jaki był jej ewentualny wpływ na kształt dalszych rozmów między reprezentantami Stolicy Apostolskiej a delegatami strony peerelowskiej. Wiadomo jedynie, że odpowiednie pismo w powyższej sprawie skierował prawdopodobnie do władz kościelnych dyrektor UdSW Aleksander Skarżyński⁷⁹.

Rozgrywające się za granicą wydarzenia, niebędące – jak już zauważono – tajemnicą dla ks. Hrynyka, schodziły jednak chyba w jego bieżącej pracy duszpasterskiej na dalszy plan. Wśród głównych problemów nurtujących wówczas kapłana nadal pozostawał wyznaniowo-narodowościowy spór w Przemyślu (szczególnie między duchownymi obrządku wschodniego a kapelanem wojskowym ks. Próchniakiem). Momentami niezwykle mocno przybierał on na sile. „Boże Narodzenie grekokatolicy obchodzili 6 stycznia – zanotował funkcjonariusz rzeszowskiej bezpieki w styczniu 1972 r. w raporcie złożonym po spotkaniu z tw „Barbara”. – W dniu tym o godzinie 5.30 odprawili w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo. Uczestniczył w nim między innymi biskup Błaszczewicz, który też wygłosił kazanie. Wrogich akcentów w tym kazaniu nie było. Frekwencja na nabożeństwie była bardzo duża, tak że nie wszyscy zmieścili się nawet w kościele. Nabożeństwo to wywołało negatywne oddźwięki wśród wiernych rzymskokatolickich. Do kapelana [ks. Próchniaka – I.H.] niektórzy jego parafianie mieli pretensje, że pozwala na manifestację Ukraińcom. Nie podobało się ludności polskiej zachowanie się grekokatolików, szczególnie po nabożeństwie, kiedy to głośno i w sposób demonstracyjny rozmawiali tylko po ukraińsku. Z okien polskich domów i miejsc pracy przypatrywało się wiele osób tym uroczystościom. W dniu 6 stycznia br. biskup Tokarczuk wezwał do siebie kapelana i zapytał się, czemu zabronił grekokatolikom odprawić nabożeństwo w dniu 7 stycznia br. w godzinach popołudniowych. [...] Kapelan wyjaśnił, że w godzinach od 16.00 do 19.00 ma spowiedź i nabożeństwo związane z pierwszym piątkiem w miesiącu i w związku z tym nie może w tym czasie

⁷⁸ AAN, UdSW, 131/288, Anonimowa notatka dotycząca pisma prymasa S. Wyszyńskiego, [luty 1972 r.], k. 83–84.

⁷⁹ *Ibidem*, Pismo A. Skarżyńskiego do bp. B. Dąbrowskiego, [luty 1972 r.], k. 85. „W związku z pismem ks. kardynała S. Wyszyńskiego do ks. metropolity Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, a przedstawionym przez księdza biskupa wiceprezesowi Rady Ministrów ob. Wincentemu Kraśce, z jego polecenia informuję, [że] nieznanym jest w Polsce biskup ordynariusz dla katolików obrządku grekokatolickiego – pisał wówczas Skarżyński. – Oceny faktu zjednoczenia grekokatolików z Kościołem prawosławnym, co miało miejsce we Lwowie w roku 1946, autor listu przejął całkowicie z publikacji najbardziej skrajnych antyradzieckich i antypolskich nacjonalistycznych elementów ukraińskich. Problem własności majątku po Kościele grekokatolickim był już niejednokrotnie władzom kościelnym wyjaśniany. Przytoczone powyżej, a zawarte w piśmie ks. kardynała sformułowania i oceny, sprzeczne z interesem państwa i wzajemnego normalizowania stosunków, nie mogą być przyjęte do wiadomości”.

udostępnić kościoła grekokatolikom. Biskup Tokarczuk nalegał, by [ksiądz] udostępnił kościół grekokatolikom o godz. 17.00 lub 18.00, ale kapelan oświadczył, że może to zrobić tylko na wyraźne polecenie ordynariusza i zrezygnuje wtedy z nabożeństw piątkowych. Biskupa zdenerwowała ta odpowiedź, ale wyraźnego polecenia kapelanowi nie dał. W związku z tym, za zezwoleniem biskupa Tokarczuka, grekokatolicy odprawili w dniu 7 stycznia o godz. 18.00 nabożeństwo w kościele sióstr karmelitanek bosych. Część wiernych grekokatolickich była zdeorientowana w związku z tym, przychodzili do kościoła garnizonowego, ale gdy zobaczyli, że nabożeństwo odprawia kapelan, z głośnymi komentarzami opuszczali kościół⁷⁸⁰.

Wydaje się, że niemłą winę za zaostrzenie się tego sporu przypisać należy proboszczowi kościoła garnizonowego lub jego parafianom, którzy nie zawsze respektowali zdanie miejscowego ordynariusza i nie godzili się na nabożeństwa w katolickim obrządku wschodnim. Stanowisko proboszcza oddaje w jakimś stopniu (nawet biorąc pod uwagę możliwe nieścisłości wynikające z charakteru źródła) rozmowa z bp. Tokarczukiem, która miała miejsce kilka tygodni po opisanym wyżej incydencie z nabożeństwem bożonarodzeniowym. „Biskup Tokarczuk na początku lutego br. wezwał do siebie kapelana [ks. Próchniaka – I.H.] i zapytał go, jak mu się układają stosunki z grekokatolikami – donosił informator bezpieki. – Kapelan odpowiedział, że ma ostatnio pewne kłopoty, którymi nie chciał absorbować biskupa, ale gdy go biskup o to pyta, więc o nich powie. Otóż wierni jego parafii coraz częściej zwracają się do niego z pretensjami, że ich parafia przekształca się w parafię ukraińską. W czasie nabożeństw grekokatolickich słyszy się w kościele tylko język ukraiński. Po nabożeństwie, gdy ludzie rozchodzą się, też mówi się tylko po ukraińsku – co widoczne jest na ulicach miasta i wygląda jak swego rodzaju demonstracja. W związku z tym kapelan ma prośbę do biskupa, ażeby grekokatolicy odprawiali nabożeństwa w języku polskim, a o ile język ukraiński jest tradycją i cechą decydującą w tym obrządku, aby przynajmniej kazania głoszone były po polsku. Przecież Ukraińcy znają język polski i o ile teraz po drugim Soborze Watykańskim nawet do obrządku rzymskokatolickiego wprowadziło się język polski, to tym samym i grekokatolicy mogłyby krok zrobić w kierunku ekumenizmu i przynajmniej częściowo pokazać swą dobrą wolę”⁸¹. Trudno stwierdzić, czy słowa wojskowego kapelana rzeczywiście oddawały nastroje jego parafian. Wydaje się jednak, że ks. Próchniak uwypuklał (samodzielnie lub z inspiracji bezpieki) wypowiedzi negatywne w stosunku do grekokatolików, ignorując głosy obojętne lub nawet przychylne, które też chyba musiały występować.

⁸⁰ AIPN By 0085/1101, t. 1, Doniesienie tw „Barbara”, 11 I 1972 r., k. 81.

⁸¹ *Ibidem*, Doniesienie tw „Barbara”, 7 II 1972 r., k. 82. Podobnych argumentów użył dwa lata wcześniej dziekan generalny WP ks. Humeński, będący wówczas z wizytą u bp. Tokarczuka. W czasie swej wizyty przedstawił on przemyskiemu ordynariuszowi dwa postulaty. „Pierwszy z nich dotyczy języka ukraińskiego, jakiego używają w kościele garnizonowym księża grekokatolicy – streszczał przebieg tej audyencji SB tw „Barbara” (ks. Próchniak). – Dziekan zwrócił się do ordynariusza, aby wpłynął na grekokatolików, by nie używali w kościele garnizonowym języka ukraińskiego w głoszonych kazaniach i innych wystąpieniach. Stwierdził, że szczególnie w kościele garnizonowym nie powinno podsycać się dawnych nacjonalistycznych waśni i podkreślać odrębności narodowej Ukraińców. Nie prowadzi to bowiem do jedności Kościoła i społeczeństwa, lecz do jego rozbicia. Następnie jako drugi problem przed biskupem Tokarczukiem postawił sprawę liturgii ukraińskiej. Zwrócił uwagę, że teraz, po drugim Soborze Watykańskim, liturgia kościoła rzymskokatolickiego jest tak piękna, że winna zapanować i wśród grekokatolików” (AIPN By, 0085/1101, t. 1, Notatka służbowa kpt. T. Kuligowskiego ze spotkania z tw „Barbara”, 7 XII 1970 r., k. 36).

Przedstawione wyżej napięcia między Watykanem i prymasem Wyszyńskim a metropolitą Slipijem i ks. Hrynykiem nie wpływały na politykę władz wobec grekokatolików. Wręcz przeciwnie, wydaje się, że wspomniana już wcześniej „dwutorowość” w polityce wyznaniowej, w przypadku katolików obrządku wschodniego mogła być nawet bardziej wyrazista, szczególnie wraz z umacnianiem się nowej ekipy partyjnej i coraz powszechniejszym odwoływaniem się przez nią do polskiego patriotyzmu⁸². W tym kontekście nie powinny dziwić naciski urzędników na duchownych rzymskokatolickich, by doprowadzili oni do likwidacji nabożeństw wschodnich w swych parafiach w imię interesu narodowego. Wydaje się, że argumentacja taka – mimo upływu lat – trafiała niekiedy adresatom do przekonania. „Na terenie województwa szczecińskiego w regionach, w których zamieszkują większe grupy ludności pochodzenia ukraińskiego, obserwujemy od niedawna poważne ożywienie działalności kleru grekokatolickiego – stwierdzano w stosownej informacji PWRN w Szczecinie. – [...] W latach poprzednich odprawiano w naszym województwie nabożeństwa dla wyznawców obrządku grekokatolickiego, ale była to praktyka raczej rzadka. Działali tu wyłącznie księża starzy wiekiem, z ks. Włodzimierzem Borowcem (lat 84) na czele. Ostatnio zaś przybyli tu księża młodzi. W rejonie Stargardu [Szczecińskiego] i Szczecina działa ks. Piotr Kryk, [zaś] w powiecie gryfickim ks. Michał Doczyło. [...] Ci młodzi księża bardzo zintensyfikowali działalność duszpasterską. Dla przykładu można podać, że kiedy poprzednio w Trzebiatowie nabożeństwa odbywały się kilkanaście razy w roku, to teraz odbywają się codziennie. W Stargardzie odprawiano około 10 razy w roku, teraz co tydzień. Wobec księży obrządku rzymskokatolickiego wysuwane są żądania zaniechania chodzenia z kołędą do rodzin grekokatolickich, gdyż i tę czynność powinni przejąć księża grekokatolicy. Tak samo stawiana jest sprawa nauki religii dzieci i młodzieży. Przedstawiona sytuacja zawiera w sobie duże niebezpieczeństwo społeczne. Wyznawcami obrządku grekokatolickiego są niemal wyłącznie Ukraińcy. Nabożeństwa w tym obrządku odprawiane są w języku ukraińskim, w ukraińskim też języku głoszone są kazania, prowadzona jest nauka religii i sprawowane są czynności liturgiczne. Powoduje to tworzenie się odrębności narodowej i przeciwdziałania integracji społecznej. Księża rzymskokatolicy informują nas, że są wypadki, iż mężczyźni Ukraińcy nie zawierają małżeństw, jeżeli nie znajdą partnerki swojej narodowości. Duchowni grekokatolicy powodują ściśle zwieranie się grup ludności ukraińskiej i izolację od ludności polskiej. Sami zresztą izolują się od księży Polaków i nie utrzymują z nimi żadnych kontaktów towarzyskich. Proboszcz w Trzebiatowie powiedział nam, że tamtejszy duchowny grekokatolicki nie odpowiada nawet na jego pozdrowienia. [...] To wyodrębnienie się grup ukraińskich ma swoją przyczynę i po stronie ludności polskiej. Ludność polska nieprzychylnie, a nawet wrogo patrzy na to, że w kościołach odprawiane są nabożeństwa w języku ukraińskim. [...] Negatywnie wobec działalności księży grekokatolickich nastawieni są także księża polscy, rzymskokatolicy. Wszyscy proboszczowie, w parafiach, w których odbywają się nabożeństwa dla Ukraińców, proszą nas, abyśmy spowodowali zaprzestanie tych praktyk. Powodują się oni zarówno troską o swe dochody, jak i naciskiem ludności

⁸² O wykorzystywaniu przez ekipę Edwarda Gierka kwestii narodowych i odwoływaniu się do patriotyzmu w celu legitymizowania swych rządów zob. M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm: nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005, s. 361–367.

polskiej oraz odczuciem własnym. Każdy z proboszczów parafii rzymskokatolickiej znosi nabożeństwa grekokatolickie w swoim kościele jako zjawisko narzucone przez kościelne władze. Wszyscy jednocześnie boją się wystąpić przeciw temu, gdyż – jak mówią – mogłaby ich spotkać zemsta ze strony Ukraińców⁸³. Podobne informacje docierały też do Urzędu do Spraw Wyznań z innych województw, choć władze lokalne nie wiedziały, jak ten problem rozwiązać. Konkretnie kroki proponowali do rozważenia jedynie urzędnicy z Olsztyna⁸⁴.

Jak wyżej wspomniano, prymas Wyszyński z oburzeniem przyjął samowolną inicjatywę spotkania ks. Hrynyka z kard. Casarolim w 1971 r. Mimo niezadowolenia hierarchy ks. Hrynyk nie zamierzał rezygnować z tej drogi nacisku na Episkopat i prymasa w sprawach grekokatolików. Dlatego też pod koniec 1973 r. opracował on kolejne pismo do watykańskiego sekretarza stanu, który miał niedługo przybyć z kolejną wizytą do Polski. „W związku z pomyślnymi zmianami w staraniach Stolicy Apostolskiej odnośnie rokowań w sprawie normalizacji stosunków z Polską Rzeczpospolitą Ludową, wiedząc o powierzeniu Waszej Ekscelencji funkcji pełnomocnika Stolicy Apostolskiej w tych sprawach, błagamy pokornie i z wielkim zaufaniem Waszą Ekscelencję o ojcowskie, przychylnie i zdecydowane ustosunkowanie się podczas rozmów odnośnie spraw naszego grekokatolickiego obrządku w Polsce. Od tego będzie zależeć nasza przyszłość, jest to sprawa naszego życia lub śmierci” – pisał, w nieco dramatycznym tonie, autor tego

⁸³ AAN, UdSW, 131/283, Notatka służbowa kierownika WdSW PWRN w Szczecinie H. Kołodziejka dotycząca działalności kleru grekokatolickiego w województwie szczecińskim, 6 XI 1972 r., k. 16–18.

⁸⁴ „Niezależnie od warunków i okoliczności bardziej lub mniej sprzyjających, aktywności religijnej duchowieństwa i zaangażowanej ludności, nieuregulowany w PRL problem grekokatolicyzmu istnieje i nie zniknie automatycznie – stwierdzał nieznany autor jednego z dokumentów. – Dotychczasowa polityka «udawania», że nie dostrzegamy tego zjawiska i że prawnie nie ma takiego kościoła w Polsce, niczego w tej sprawie nie zmienia. Wobec powyższego nadsuwają się następujące wnioski: 1) Zalegalizować w PRL Kościół grekokatolicki, przyznając mu odrębność administracji kościelnej. Wówczas spodziewać się można, że nastąpi podporządkowanie tego Kościoła obowiązującym w Polsce przepisom prawa oraz można by liczyć, że wpływy kardynała Wyszyńskiego na duchowieństwo i ludność związaną z tym obrządkiem zmaleją, w każdym bądź razie będą znacznie ograniczone. Oczywiście konsekwencją takiej decyzji będzie wzrost liczby placówek grekokatolickich i najprawdopodobniej dla Kościoła prawosławnego utrata pewnej części wyznawców wywodzących się ze środowisk ukraińskich. 2) Można by zezwolić na swobodne odbywanie praktyk religijnych w obrządku wschodnim bez uznania odrębności Kościoła, niewiele to jednak zmienia, gdyż wpływy prymasa będą nadal silne, a oddziaływanie władz państwowych ograniczone. 3) Pozostawić dotychczasowy stan rzeczy, lecz w szerszym niż dotychczas stopniu zezwalać (każdorazowo) na odprawianie nabożeństw w niektórych miejscowościach według uznania władz wyznaniowych. 4) Zakazać całkowicie publicznych praktyk w obrządku wschodnim. Wówczas należałoby się liczyć z koniecznością zastosowania środków przymusu administracyjnego, a więc siły i przemocy tak w stosunku do duchowieństwa grekokatolickiego, jak też wobec części ludności ukraińskiej. 5) Pozostawić problem grekokatolicyzmu nadal nierozwiązanym i czekać, że może z czasem obumrze naturalnie, że grekokatolicy przystosują się do obrządku łacińskiego, a pewna część zostanie przy Kościele prawosławnym. Należy jednak wątpić, czy takie potraktowanie tego problemu będzie skutecznym rozwiązaniem, gdyż odrębność obrządkowa grekokatolików jest ściśle związana z poczuciem odrębności narodowościowej, a ta właśnie odrębność tkwi w świadomości Ukraińców, jest nadal żywa i podtrzymywana oficjalnie przez organizacje i instytucje, organizacje społeczne, szkolnictwo, resort kultury, wydawnictwa, radio, prasę itd. Realizacja pierwszego bądź drugiego, a może i trzeciego wniosku najprawdopodobniej spowodowałyby w niektórych parafiach rzymskokatolickich sytuacje konfliktowe między duchowieństwem grekokatolickim a klerem rzymskokatolickim (w grę tu wchodzi sprawy użytkowania obiektów sakralnych, dochodów oraz wpływów na parafian). Każde z tych rozwiązań, wydaje się, nie byłoby korzystne dla Kościoła rzymskokatolickiego, natomiast zrezygnowanie z nich poprowadziłoby do społecznych korzyści tzn. przybliżenia Ukraińców do władzy ludowej w PRL oraz przyspieszenia wzrostu i pogłębienia procesów integracyjnych ludności” (*ibidem*, Anonimowa informacja o działalności religijnej kleru obrządku wschodniego (grekokatolickiego) na terenie województwa olsztyńskiego, 20 II 1973 r., k. 32–34).

dokumentu⁸⁵, a w dalszej jego części ogólnie charakteryzował sytuację grekokatolików w Polsce, przedstawiał główne bolączki i problemy⁸⁶. Zamierzał też osobiście spotkać się z kard. Casarolim przy okazji jego najbliższej wizyty w Polsce.

W odbiorze władz starania duchownych obrządku wschodniego były częścią – jak to określano – szerszego planu, w którym ks. Hrynyk miałby odgrywać niepoślednią rolę. Na ocenie tej w niemalym stopniu zaważyły informacje uzyskane od agencji umiejscowionej w bezpośrednim otoczeniu kapłana. „Ksiądz Hrynyk pod naciskiem księży Majkowicza i Deńki postanowił podjąć w szerokim zakresie starania o normalizację sytuacji wyznania grekokatolickiego w Polsce, wykorzystując rozmowy między Watykanem a rządem PRL, [a] zwłaszcza wizytę arcybiskupa Casarolego w Polsce. Chodzi mu o uniezależnienie się od hierarchii rzymskokatolickiej, uzyskanie własnego biskupa, możliwości rozwoju placówek [duszpasterskich] oraz odzyskanie pewnej liczby obiektów cerkiewnych, w tym byłej katedry grekokatolickiej w Przemyślu. [...] oprócz tego postanowiono organizować nacisk wiernych na hierarchię, [abp.] Casarolego, Radę Państwa, Urząd ds. Wyznań, Wydział ds. Wyznań [w Rzeszowie], a dodatkowo na zespół poselski” – donosił na przykład wspomniany już wyżej tw „Miroślaw”⁸⁷.

Informacje o tych staraniach rzeszowska bezpieka przekazała kontrwywiadowi i – prawdopodobnie – władzom partyjnym. Ostatecznie jednak stronie rządowej nie udało się uniemożliwić rozmowy grekokatolików (ks. Hrynyk, ks. Deńko i ks. Fedewicz) z reprezentantem Watykanu. W ocenie samego ks. Hrynyka spotkanie to było owocne. „Ks. Hrynyk powiedział mi, że spotkał się z Casarolim w czwartek, tj. 7 lutego – referował funkcjonariuszowi SB tw „Miroślaw” swą rozmowę z kapłanem. – Przekazał mu memoriał, który najpierw [razem z ks. Deńką] zreferowali punkt po punkcie, przedstawiając ciężką sytuację i trudności obrządku. [...] Casaroli zobowiązał się, że ich sprawy zostaną wzięte pod uwagę. Memoriał przekaze w Watykanie, omówi go z [...] bp. [Miroślawem] Marusynem. Zalecał, by w kraju nic nie robić, że wszystko zostanie załatwione odgórnie. W tej chwili nie poruszał tej sprawy z władzami, bo nie było okazji, bo to wizyta wstępna z ceremoniami. Faktyczne rozmowy odbędą się w Watykanie. W piątek przyjął [księży] Hrynyka, Deńkę i Sztetiłłę [? – I.H.] prymas Wyszyński. Bardzo im współczuł i obiecał poprawić ich sytuację. Między innymi poszerzy zakres uprawnień księży grekokat[olickich]. Duszpasterstwa uczyni parafiami personalnymi bez ograniczeń terytorialnych. Między innymi przyrzekł ponownie otworzyć parafię w Słupsku, jak również założyć parafię w Koszalinie. Tam, gdzie będzie zapotrzebowanie

⁸⁵ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Informacja tw „Miroślaw”, 13 I 1974 r., k. 276.

⁸⁶ Ks. Hrynyk chyba jeszcze nie dostrzegał wówczas pewnych symptomów pozytywnych zmian zachodzących w środowisku duchownych i wiernych grekokatolickich, do których sam się zresztą głównie – swą dotychczasową pracą i działalnością – przyczynił i które stały się widoczne w następnej dekadzie już po jego śmierci. Oznaki te jednak już wówczas zaczęli dostrzegać niektórzy urzędnicy, szczególnie szczebla wojewódzkiego. „Wyniki przeprowadzonego rozeznania [zarówno] w latach ubiegłych, jak i w roku bieżącym, pozwalają na ocenę, że w ostatnich latach, a w szczególności na przełomie roku 1974/[19]75 obserwuje się w pewnym sensie aktywizację i konsolidację wyznawców grekokatolickich – stwierdzano w jednym z dokumentów powstałych w Zielonej Górze. – Bezpośrednią przyczyną wspomnianego stanu jest wzrost aktywności młodych księży, którzy działając w diasporze, usiłują rozbudować wśród ludności pochodzenia ukraińskiego tendencje nacjonalistyczne, skupiające [się] wokół wyznania i praktyk w obrządku grekokatolickim” (APZGW, KW PZPR, 1758, Analiza sytuacji wśród kleru i związków wyznaniowych województwa zielonogórskiego, 15 IX 1975 r., k. 98).

⁸⁷ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Informacja tw „Miroślaw”, 5 II 1974 r., k. 284. Por. *ibidem*, Wyciąg z informacji tw „Bogdan”, 5 III 1974 r., k. 286.

wiernych, będą mogli prowadzić naukę religii. Niezależnie od tego prymas ma wyrzucić presję na biskupów oraz postawić sprawę na konferencji Episkopatu, której uchwały zostaną ogłoszone w formie listu pasterskiego – do wszystkich księży. Ks. Hrynyk, podsumowując całość starań, stwierdza, że ustępstwa władz świeckich i duchownych są odczuwalne, chociaż rząd nie widzi korzyści w ustępowaniu na rzecz Kościoła, ale ma w tym swój interes⁸⁸. Ocena ta – jeżeli ją uznać za w pełni wiarygodną – była jednak co najmniej nazbyt optymistyczna. Przyznał to zresztą sam ks. Hrynyk kilka miesięcy później w rozmowie z przybyłym z Rzymu o. Luisem Glinką OFM, który do Polski przyjechał prawdopodobnie po to, by przeanalizować sytuację miejscowych grekokatolików⁸⁹. W późniejszym okresie jeszcze dwukrotnie delegacje grekokatolickich duchownych spotykały się z następcą kard. Casarolego kard. Luigim Poggim. Jednak rozmowy te nie przyniosły żadnych widocznych rezultatów, a próby podjęcia kwestii grekokatolików przez watykańskich wysłanników natrafiały na zdecydowany sprzeciw strony komunistycznej (m.in. dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań Kazimierza Kąkola⁹⁰). Mimo to ks. Hrynyk oceniał swe kontakty z reprezentantami Watykanu pozytywnie. „Przyjazdy dyplomatów apostolskich do Polski nie zmieniły wprawdzie nastawienia polskiego rządu do nas i [nie doprowadziły do] prawnego uznania nas jako odrębnego, niezależnego od łacińskiej [hierarchii] Kościoła, jednak podkreśliły fakt, że Stolica Apostolska chce coś w naszej sprawie uczynić, że ciekawi się nami – pisał ks. Hrynyk jakiś czas później w swych wspomnieniach. – [...] Dyplomaci watykańscy podkreślali starania Ojca Świętego papieża Pawła VI w kierunku polepszenia naszego losu, zapewniając nas, że dużo robi się dla poprawy obecnej sytuacji”⁹¹.

⁸⁸ *Ibidem*, Informacja tw „Miroslaw”, 15 III 1974 r., k. 288; por. *ibidem*, Informacja tw „Miroslaw”, 15 VIII 1974 r., k. 307–308. Podobnie wypowiedzi ks. Hrynyka streścił bezpiekę grekokatolicki kapłan ks. Czerwinczak (tw „Andrzej”). „Sam [ks.] Hrynyk był na rozmowie u [abp.] Casarolego – zanotował funkcjonariusz SB. – Z jego opowiadania wynika, że [abp.] Casaroli odniósł się do spraw grekokatolickich przychylnie, że w rozmowie z Radiem Polskim weźmie ich [grekokatolików – I.H.] pod uwagę. Ks. Hrynyk uważa, że prymas Wyszyński będzie robił wszystko, aby nie dopuścić do usamodzielnienia się ich wyznania. Z tego też powodu opracował odpowiednią petycję z wykorzystaniem faktów dyskryminacji i przesłał ją do Watykanu” (AIPN Rz, 00140/613, Informacja tw „Andrzej”, 18 III 1974 r., b.p. – mikr. 1476/1-3, klatka 17).

⁸⁹ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Informacja tw „Miroslaw”, 7 X 1974 r., k. 321–322.

⁹⁰ Zob. np. *ibidem*, Informacja tw „Miroslaw”, 20 VI 1976 r., k. 406–407.

⁹¹ WAW, fond IX, spr. 1, odn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 78–79. Chyba jednak nieco inaczej odbierał duchowny sytuację wkrótce po rozmowie z kard. Poggim wiosną 1975 r. „Obaj księża – Hrynyk i Majkowicz – postanowili rozpocząć nową batalię o dalsze przywileje dla Cerkwi gr[ecko]katolickiej, bo dotychczasowe starania nie przynosiły spodziewanych rezultatów, a w tym także ostatnia rozmowa z arcybiskupem Poggim i delegacją watykańską – informował bezpiekę jeden z agentów. – Obiecano im wprawdzie interwencję u generała zakonu o. karmelitów w sprawie byłej katedry w Przemyślu, ale wszystko zależy będzie od władz kościelnych w Polsce. [...] W związku z tym postanowiono pisać nowe petycje do prymasa i Watykanu. W liście do prymasa mają [oni] prosić o przedłużenie zezwolenia na nabożeństwa w domach zam[ieszka]nych przez siostry zakonne, o dostęp do nabożeństwami do byłej katedry gr[ecko]katolickiej w Przemyślu, o poszerzenie jurysdykcji personalnej – wychodząc z założenia, że tam, gdzie mieszkają Ukraińcy, powinny być nabożeństwa gr[ecko]katolickie. [...] Drugi list wysłany zostanie do Watykanu. Ma zawierać sprawy jurysdykcji patronalnej i informację o negatywnym stanowisku prymasa i innych biskupów oraz należyte uzasadnienie sprawy nominacji personalnych wikariusza generalnego, które zgodnie z prawem muszą uzyskać zgodę prymasa, ale nie poszczególnych biskupów, jak to się praktykuje, a co jest sprzeczne z prawami kanonicznymi. Mają też donieść o stanowiskach, jakie zajmują [wobec] sprawy Cerkwi poszczególni biskupi. Głównie chodzi tu o bp. Tokarczuka, który twierdzi, że obrządek nie ma znaczenia, że ważna jest tylko wiara i dlatego wszystkich Ukraińców napędza do Kościoła łacińskiego, przyspieszając asymilację obrządkową i narodową. [Bp] Tokarczuk tłumaczy, że nie daje nowych placówek, bo nie mają księży” (AIPN Rz, 034/44, t. 3, Informacja tw „Miroslaw”, 6 X 1975 r., k. 364–365).

Poprzez kontekst działań watykańskiego Sekretariatu Stanu oraz toczonych przez jego reprezentantów rozmów z władzami PRL należy też chyba patrzeć na kolejne „spięcie”, do jakiego doszło między prymasem Wyszyńskim a kardynałem Slipyjem. Spowodowane ono zostało mianowaniem przez ukraińskiego hierarchę ks. Złoczowskiego (10 marca 1975 r.) i ks. Majkowicza (19 sierpnia 1976 r.) mitratami. O decyzjach tych prymas dowiedział się z pisma ks. Hrynyka. „Pokornie podaję do łaskawej wiadomości Waszej Eminencji, że J[ego] Em[inencja] kardynał Josyf Slipyj na moją prośbę zamianował następujących księży mitratami – pisał duchowny. – [...] Przyczyną mojej prośby o te nominacje są zasługi i gorliwa praca nominatów oraz podniesienie splendoru naszych nabożeństw i prestiżu naszego obrządku”⁹². Wiadomości te były dla prymasa zaskoczeniem, a jego reakcja bardzo stanowcza. „Nie mogę przyjąć do wiadomości nominacji uczynionej z pominięciem ordynariusza aktualnego, ustanowionego przez Stolicę Św. dla spraw obrządku gr[ECKO]kat[OLICKIEGO] – pisał on wyraźnie poirytowany do ks. Hrynyka. – Ks. mitrat nie miał takiego prawa, o czym dobrze wie. Nominacje takie mogą wywołać trudności, których i tak jest nadto. Wobec tego oświadczam, że nie wyrażam zgody na to, by ww. kapłani posługiwali się odznaczeniami im przyznanymi. Wyrażam ubolewanie z powodu tak wielkiego przekroczenia swoich kompetencji. Ks. mitrat jest moim wikariuszem generalnym”⁹³. Bez wątpienia tak kategoryczne stanowisko podyktowane było obawami (poza ewentualnymi innymi sprawami, które mogły różnić hierarchów), by nominacje te nie dały pretekstu władzom do ataku. „Czy wy zdajecie sobie sprawę, co będzie, jak władze państwowe dowiedzą się, że tu w Polsce rządzi ksiądz kardynał Slipyj?” – miał powiedzieć prymas w rozmowie z ks. Dziubną⁹⁴. Z kolei ks. Hrynyk, odpierając postawione mu zarzuty, argumentował, iż inicjatywa w sprawie nominacji wyszła od abp. Slipyja (a występujący w poprzednim piśmie zwrot „na moją prośbę” był użyty „niefortunny”), że w przeszłości nie było ze strony prymasa aż takich sprzeciwów (w przypadku podobnych desygnacji dla ks. Deńki i ks. Ripeckiego) oraz że używanie mitry przez kapłanów w czasie celebry korzystnie wpływać będzie na wiernych grekokatolickich niemających własnego biskupa. „Oświadczam, że jeżeli w tym zakresie przekroczyłem swoje kompetencje, to nie złej woli, a jedynie było to wynikiem tak pojmowanej sprawy” – konkludował duchowny⁹⁵. Prymas przyjął te wyjaśnienia i uznał wspomniane mianowania⁹⁶. „Proszę jednak, by na przyszłość nie powtarzały się ponowne przeoczenia, które mogą komplikować współpracę naszą – upominał on ks. Hrynyka. – Czynię, co mogę, by ułatwić pracę duchowieństwa obrządku grekokatolickiego. Jednak muszę stosować się do decyzji Stolicy Apostolskiej, która nie przewiduje interwencji niczyjej spoza terytorium Polski

⁹² APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1976–1977”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 19 XI 1976 r., b.p. (odpis tego dokumentu znajduje się w spuściźnie ks. B. Hrynyka w Przemyślu).

⁹³ *Ibidem*, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do ks. B. Hrynyka, 22 XI 1976 r., b.p. (odpis tego dokumentu znajduje się w spuściźnie ks. B. Hrynyka w Przemyślu). Por. AIPN Rz, 034/44, t. 3, Informacja tw „Rej”, 8 X 1976 r., k. 432.

⁹⁴ S. Dziubyna, *I stwerdy dilo...*, s. 184.

⁹⁵ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1976–1977”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 11 I 1977 r., b.p. (odpis tego dokumentu znajduje się w spuściźnie ks. B. Hrynyka w Przemyślu).

⁹⁶ APWIN, Materiały ks. T. Majkowicza, Odpis dekretu prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. T. Majkowicza, 20 IX 1976 r., b.p.

w sprawach obrządku greckokatolickiego⁹⁷. Być może na postawę łacińskiego hierarchy rzutowało także odrzucenie przez papieża – wspomnianej już wyżej – kolejnej prośby kard. Slipyja w sprawie patriarchy. „Zgodnie z poleceniem Rady dla spraw Publicznych Kościoła [...], podaję do wiadomości duchowieństwa odpis listu Ojca Świętego Pawła VI, skierowanego do Jego Eminencji Kardynała Josyfa Slipyja dnia 24 V 1975 r. List dotyczy projektu ustanowienia «Catholici Patriarchatus Ucraini». Ponieważ projekt ten jest *saltem hoc tempore* [przynajmniej w obecnym czasie – I.H.] nieaktualny, nie wolno się tym tytułem posługiwać. Ksiądz mitrat raczy zaznajomić się z załączonym odpisem pisma Ojca Świętego i czuwać nad tym, aby nie przyjmowały się zwyczaje pozbawione podstaw prawnych” – polecał ks. Hrynykowi prymas latem 1975 r.⁹⁸

W przypadku Polski południowo-wschodniej ciągle niezłatwiona była – przedstawiana już wyżej – sprawa byłych cerkwi pogreckokatolickich. Mimo iż część z nich nadal niszczała lub była mniej czy bardziej świadomie dewastowana, władze – podobnie jak we wcześniejszych dekadach – uważały, że świątynie te są własnością państwa i tylko przez państwo mogą być wykorzystywane czy rozdysponowywane. Z taką argumentacją nie zgadzał się konsekwentnie Kościół katolicki. „Duszpasterstwo w obrządku greckokat[olickim] nie może napotykać na przeszkody prawne, nie jest ono [bowiem] zależne od zezwoleń władz administracji państwowej – argumentowano w kolejnej, anonimowej, ekspertyzie przedstawionej prymasowi. – Dlatego należy rozważyć tworzenie w istniejących parafiach rzym[sko]kat[olickich] duszpasterstwa również w obrz[ądku] greckokatol[ickim] i to w kościele rzym[sko]kat[olickim]. Można ustanowić osobnego wikariusza w parafii, który będzie spełniał obowiązki duszpasterza wiernych parafii obrządku greckokat[olickiego]. [...] Dlatego należy cerkwie gr[eco]kat[olickiej] obejmować, czy to na cele kościołów parafialnych, czy jako kościoły filialne, w których sporadycznie odprawiać należy nabożeństwa w obrz[ądku] łacińskim lub greckim, jeżeli ustanowiono w tym celu kapłana obrz[ądku] greckiego. Cerkwie należy zabezpieczyć przed kradzieżą i utrzymywać w stanie zdolnym do użytku; jest to obowiązkiem proboszcza parafii rzym[sko]kat[olickiej]. Cerkwi gr[eco]kat[olickich] należy bronić przed zaborem władz państwowych, jak również przed ich przekazywaniem na cele wyznania prawosławnego⁹⁹. Było to stanowisko zbieżne z poglądami ks. Hrynyka, który jednak – widząc potrzebę ratowania świątyń – uczulał jednocześnie, by zachowano ich tradycyjny wygląd i wystrój. „Zwracam się z gorącą prośbą do Waszej Eminencji o wydanie polecenia za pośrednictwem prześwietnej Kurii biskupiej w Przemyślu ks. prob. Romanowi Woźniakowi w Czaszynie pow. Sanok, obsługującemu również wiernych w Kulasznie, aby w związku z reformą liturgiczną i z budowanym ołtarzem twarzą do ludu wstawił na swoje miejsce w zabytkowej cerkiewce obrazy i królewskie drzwi do ikonostasu, o co usilnie błagają wierni. Dla wiernych tych bowiem są odprawiane msze św. w obrz[ądku] gr[eco]kat[olickim]. Wyżej wymienionych rzeczy wymaga liturgia

⁹⁷ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1976–1977”, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do ks. B. Hrynyka, 18 I 1977 r., b.p.

⁹⁸ AAPW, Spuścizna ks. Bazylego Hrynyka, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do ks. B. Hrynyka, 20 VII 1975 r., b.p.

⁹⁹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1969–1970”, Jeszcze co do duszpasterstwa obrządku greckokatolickiego (uzupełnienie), 13 II 1969 r., b.p.

wschodnia i sami grekokatolicy są z nimi uczuciowo związani jako z czymś bardzo istotnym” – pisał on na przykład pod koniec 1970 r. w jednym z listów do prymasa¹⁰⁰.

Oficjalnie swe stanowisko w tej sprawie, jako zdanie całego Episkopatu, prymas przedstawił w liście do ówczesnego premiera Józefa Cyrankiewicza. „Biskupi polscy zebrani na 117 Konferencji Plenarnej zwracają się niniejszym do Rady Ministrów w sprawie nieruchomości sakralnego majątku kościelnego obrządku greckiego, który szczególnie na terenach wschodnich i południowych PRL pozostaje w stanie zaniedbania i częściowego zniszczenia – stwierdzano w tym dokumencie. – Zaznaczyć należy na wstępie, że obiekty kościelne obrządku grekokatolickiego należą do majątku Kościoła katolickiego, w skład którego wchodzi obrządek grecki obok 16 innych obrządków. Prymas Polski Stefan kardynał Wyszyński, na mocy specjalnych uprawnień oraz reskryptu Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej, posiada «wszelkie uprawnienia, jakie z mocy prawa przysługują ordynariuszowi miejsca w stosunku do osób i spraw Kościoła katolickiego obrządku grekokatolickiego, oraz prawo administrowania majątkiem tegoż obrządku w Polsce». Mimo takiego stanu prawnego znaczna część kościołów, cerkwi i plebanii należących do obrządku grekokatolickiego znajduje się poza władaniem właściciela, a terenowe władze państwowe, które administrują nieruchomościami tegoż obrządku, dopuszczają do systematycznego niszczenia i ruiny w większości zabytkowych świątyń. Według posiadanych informacji ilość cerkwi grekokatolickich zaniedbanych przez władze terenowe i niszczących dochodzi do 250, szczególnie na terenie diecezji przemyskiej, tarnowskiej i lubaczowskiej. Większość z nich stanowi cenny zabytek unikalnej wprost wartości. Wobec takiego stanu rzeczy zwracamy się do Rady Ministrów z prośbą o polecenie podległym terenowym władzom państwowym, by budynki i mienie Kościoła katolickiego obrządku greckiego w wymienionych diecezjach przekazały z powrotem w posiadanie Kościoła katolickiego jako prawnego właściciela tego mienia. [...] Zwrot wymienionych nieruchomości Kościołowi katolickiemu spowoduje podjęcie remontów i napraw tych obiektów sakralnych i innych budynków, co uchroni je od coraz bardziej postępującego procesu niszczenia i uratuje je dla dobra kultury polskiej”¹⁰¹.

Być może w związku z owymi inicjatywami w Urzędzie do Spraw Wyznań w drugiej połowie 1972 r. powstała ekspertyza w sprawie pogreckokatolickich cerkwi, która przekazana została następnie Stanisławowi Kani (odpowiedzialnemu w ekipie Edwarda Gierka za kwestie wyznaniowe). „Żywiolowy powrót grup ludności ukraińskiej po 1956 r. na tereny woj. rzeszowskiego doprowadził tam, jak zresztą i w województwach zachodnich, do rywalizacji o byłych grekokatolików między Kościołem prawosławnym a Kościołem rzymskokatolickim – stwierdzano w tym dokumencie, powtarzając stare slogany. – Efektem tej walki było podsycanie nacjonalizmu ukraińskiego i pogorszenie stosunków między Polakami a Ukraińcami. W świetle tych doświadczeń należy uznać za niewłaściwe zarówno dalsze rozszerzanie działalności Kościoła prawosławnego wśród grekokatolików, jak i ożywianie obrządku grekokatolickiego”¹⁰². Z załączonych do

¹⁰⁰ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1971”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 23 XII 1970 r., b.p.

¹⁰¹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1969–1970”, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do premiera J. Cyrankiewicza, 23 II 1970 r., b.p.

¹⁰² AAN, UdSW, 131/283, Notatka w sprawie obiektów cerkiewnych rozmieszczonych na terenie województw południowo-wschodnich, 15 IX 1972 r., k. 3.

owej analizy zestawień wynikało, że w południowo-wschodnich województwach Polski istniało wówczas 435 cerkwi, z czego 273 było użytkowanych przez Kościół rzymskokatolicki, 51 przez Kościół prawosławny, 39 przez różnego rodzaju instytucje, a 72 w ogóle nie były zagospodarowane. Z ogólnej sumy świątyń – jeżeli uznać te dane za wiarygodne – mniej niż połowa nie miała zabytkowego charakteru, choć bez wątpliwości była (co przyznawali zresztą sami autorzy) charakterystyczną pamiątką po dawnych mieszkańcach tych terenów, swoistym elementem miejscowej materialnej kultury i atrakcją turystyczną. Stan zachowania konstrukcji części świątyń mógł budzić poważne wątpliwości, jednak jedynym rozwiązaniem, jakie mogli zaproponować zarówno urzędnicy w Rzeszowie, jak i akceptujący ich wnioski Urząd do Spraw Wyznań, była rozbiórka. Wydaje się także, że kwestia ta traktowana była przez aparat partyjny jako element polityki wyznaniowej i swego rodzaju karta przetargowa w rozmowach z Kościołem rzymskokatolickim. „Wiele obiektów (często objętych ewidencją zabytków) w obecnym stanie nie nadaje się do użytkowania, a tym samym do remontu – stwierdzano w przywoływanej tu analizie dla Stanisława Kani. – Natomiast materiał uzyskany z rozbiórki tych obiektów można by wykorzystać w budownictwie gospodarczym [chodziło o 44 cerkwie – I.H.]. Władze wojewódzkie w Rzeszowie rozważają możliwość sukcesywnego (w miarę uzasadnionych potrzeb) przekazywania niektórych cerkwi Kościołowi rzymskokatolickiemu pod warunkiem wycofania poparcia dla kleru greckokatolickiego i likwidacji istniejących tam parafii birytualnych (dwuobrzędowych), a w przyszłości niedopuszczenia do ich powstania”¹⁰³.

Nie jest znane oficjalne stanowisko warszawskich władz na tę propozycję, jednak lokalni urzędnicy nie zamierzali rezygnować ze swych pomysłów. „Na terenie województwa jest łącznie 246 obiektów cerkiewnych na trwałe użytkowanych na cele sakralne – argumentował dwa lata później w stosownym piśmie ówczesny wicewojewoda rzeszowski Tadeusz Kunc. – Obiekty te pod względem konstrukcji i rozwiązań architektonicznych posiadają bardzo zróżnicowane style charakteryzujące budownictwo cerkiewne, a ich rozmieszczenie w terenie w dostateczny sposób zabezpiecza walory krajoznawcze. Dlatego niecelowym jest zabezpieczanie za wszelką cenę pozostałych cerkwi, tym bardziej, że na terenie województwa jest około 1900 zabytkowych obiektów świeckich, które ulegają niszczeniu, gdyż brak jest środków finansowo-technicznych. Brak jest warunków, by dotychczas niewykorzystane obiekty przekazywać w użytkowanie jednostkom społecznym przy zachowaniu ich charakteru zabytkowego. Remont i konserwacja takiego obiektu jest wyjątkowo kosztowana i nieopłacalna dla jednostek społecznych. Obiektu posiadającego charakter zabytkowy nie można w drodze adaptacji właściwie przystosować, by faktycznie spełniał wyznaczoną mu funkcję użytkową. Dotychczasowa praktyka wykazała, że wykorzystywanie obiektów cerkiewnych np. jako magazyny jest wyjątkowym czynnikiem inspirującym elementy sklerykalizowane do przejścia ich na cele kultowe. Szczególnie w tych przypadkach, kiedy obiekt jest wykorzystywany jako magazyn nawozów sztucznych i innych chemikaliów. [...] Pozostawienie obiektów bez użytkownika i remontów jako trwałe ruiny jest niedopuszczalne, gdyż grozi niebezpieczeństwem dla przygodnych turystów i dzieci. Istnieje również niebezpieczeństwo pożarów. Ponadto zdewastowane, zniszczone, walące

¹⁰³ *Ibidem*, k. 6.

się obiekty nie mogą pozostawać jako «trwała ruina» ze względu na estetykę terenu oraz nieprzychylnie komentarze pod adresem władz państwowych ze strony środowisk sklerykalizowanych, a często i niektórych ośrodków zagranicznych. [...] W ostatnich latach uwidoczniła się coraz większa tendencja do odzyskania obiektów cerkiewnych przez grupy ludności wyznania greckokatolickiego. Zabiegi te są z reguły zakamuflowane staraniem się wyznawców rzymskokatolickich (np. w Maćkowicach pow. Przemyśl), chociaż nie brak również wystąpień oficjalnie deklarujących swoją przynależność do Kościoła greckokatolickiego, np. w Maławie pow. Przemyśl. Zabiegi i starania te są inspirowane przez księży i osoby świeckie o wybitnie nacjonalistycznych postawach. Odzyskanie cerkwi ma na celu reaktywowanie parafii greckokatolickich, które spełniałyby rolę ośrodków integrujących mniejszość narodową dla krzewienia postaw nacjonalistycznych¹⁰⁴. Jako kontrposunięcia proponował on, by: wstrzymać fundusze państwowe na prace konserwatorskie przy budynkach cerkiewnych (przeznaczyć je na konserwację obiektów świeckich), zdjąć wszystkie cerkwie, które nie są używane jako miejsca kultu z ewidencji zabytków i przebudować na cele gospodarcze (oprócz świątyni w Żłobku, którą zalecał przenieść do skansenu w Sanoku, bądź przekazać Kościołowi rzymskokatolickiemu) oraz wytypować kilka cerkwi o szczególnych walorach zabytkowych i przekształcić je w placówki muzealne. Oprócz tego wojewoda sugerował, by wszystkie niezagospodarowane (zarówno kultowo, jak gospodarczo) budynki rozebrać, a gdy wymaga tego sytuacja (np. nastawienie ludności), dokonać tego pod pozorem przenoszenia do skansenu. „Dotychczasowych użytkowników obiektów zabytkowych na cele sakralne zobowiązać nakazami administracyjnymi do prowadzenia prac remontowych pod nadzorem państwowej służby konserwatorskiej i państwowego nadzoru budowlanego – konkludował swe pomysły Kunc. – Administracyjne obciążenie parafii obowiązkami remontu będzie korzystne z dwóch względów. Wytrąci Kurii argumentację, że władze państwowe nie wydają zezwoleń na remonty. Ponadto obciążenia finansowe parafii (często również Kurii) ograniczą starania o zezwolenie na nowe budownictwo sakralne. Wydawanie nakazów administracyjnych winno być rozłożone w czasie, by nie stwarzać pozorów «akcji» i ograniczyć ewentualny napływ zapotrzebowań na materiały budowlane¹⁰⁵.

¹⁰⁴ AAN, UdSW, 131/289, Informacja wicewojewody rzeszowskiego T. Kunca o stanie obiektów cerkiewnych w województwie rzeszowskim, 31 X 1974 r., k. 7–9.

¹⁰⁵ *Ibidem*, k. 10.

„FIGURANT” HRYNYK

Obecność ks. Hrynyka w Przemyślu i jego duszpasterska aktywność powodowały też, że mimo sędziwego wieku nie zniknął on z orbity zainteresowań miejscowych struktur bezpieki. Jego wyjazd z Cyganka sprawił jednak, że SB Gdańska i Nowego Dworu Gdańskiego przestały się tą sprawą zajmować. Przejął ją Wydział IV KW MO w Rzeszowie, któremu w listopadzie 1968 r. przesłano wszystkie zgromadzone dotychczas materiały¹. Ze względu na pełnioną przez duchownego funkcję, jego pozycję wśród duchowieństwa greckokatolickiego, kontakty zagraniczne, a przede wszystkim stosunkowo częste spotkania z prymasem Wyszyńskim o poszczególnych poczynaniach rzeszowskiej bezpieki informowany był Wydział III Departamentu IV MSW w Warszawie. To najprawdopodobniej w tych kręgach, nie widząc szans na „pozbycie się” kapłana z Przemyśla w sposób legalny, zapoczątkowano usilne działania mające na celu zdyskredytowanie duchownego. Trudno stwierdzić, czy to z inspiracji SB, czy może z inicjatywy lokalnych władz administracyjnych lub innych nieprzychylnych mu środowisk w lipcu 1968 r. na łamach „Życia Przemyskiego” opublikowany został artykuł pt. *Wstają upiory*, traktujący o aktywności organizacji kombatanckich UPA na Zachodzie. Do zilustrowania owego tekstu użyto m.in. zdjęcia z nabożeństwa dla ochotników z SS „Galizien” z 1943 r., na którym widać było ks. Hrynyka². Nie są znane dokładne następstwa tej publikacji. Jedynie domyślać się można, że był to dla kapłana bolesny cios. „Polonia przemyska próbowała skompromitować go i nawet w gazecie przemyskiej pojawił się obszerny artykuł z dużą fotografią, gdzie [ks.] Hrynyk stoi obok biskupa Kocyłowskiego w towarzystwie Niemców i odbierają przysięgę od członków SS «Hałyczyna» – donosił w jakiś czas później tw „Buk” (ks. Lewiarz). – [...] Wiadomo mi, że ks. Hrynyk nastraszył się, ale jak wspominałem, wszystko minęło bez rozgłosu”³.

W swych działaniach funkcjonariusze SB rozpracowujący ks. Hrynyka wykorzystywali wszystkie dostępne środki. Perlustrowano jego korespondencję, prowadzono bezpośrednią inwigilację domu oraz nagrywano oficjalne wypowiedzi i kazania. Najwięcej

¹ AIPN Rz, 034/44, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału „C” KW MO w Rzeszowie ppłk. W. Łyszczka do naczelnika Wydziału IV KW MO w Rzeszowie, 28 XI 1968 r., k. 184.

² „Życie Przemyskie” 1968, nr 29. Według informacji dołączonej do owego tekstu (autorstwa Wojciecha Sulewskiego), był to przedruk z „Żołnierza Polskiego”, a zdjęcia pochodziły ze „zbiorów L. Włodka”. Trudno stwierdzić, czy tak było rzeczywiście, skoro fotografie te znajdowały się w zasobie bezpieki. „Mój przyjazd do Przemyśla nie podobał się wielu naszym przeciwnikom i wrogom – opisywał duchowny później tę sprawę. – Przeciwno mnie i przeciwko memu pobytowi w Przemyślu wystąpiła polska prasa. Pojawiły się w prasie («Życie Przemyskie») nieprzychylnie artykuły. M.in. w jednym z numerów Polacy umieścili zdjęcie z nabożeństwa, jakie razem z przewielebnym Jozafatem Kocyłowskim odprawiłem w 1943 r. pod presją Niemców” (WAW, fond IX, spr. 1, odn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, b.d., k. 76).

³ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Wyciąg z doniesienia tw „Buk” z dnia 6 stycznia 1970 r., 8 I 1970 r., k. 17.

jednak danych udawało się bezpiekę uzyskać od agentury umieszczonej w środowisku „figuranta”. Lista osobowych źródeł (głównie z Przemysła i okolic) dostarczających SB informacji o duchownym była całkiem spora. Agenci i informatorzy rekrutowali się zarówno ze środowisk świeckich (polskich i ukraińskich), jak i duchownych (łacińskich, greckokatolickich i prawosławnych). Niektórzy z nich byli przez bezpiekę wykorzystywani już wcześniej, inni pozyskani zostali właśnie w związku z osobą ks. Hrynyka. Tak było chociażby w przypadku wspomnianego już wcześniej, skonfliktowanego z greckokatolickim kapłanem proboszczem przemyskiego kościoła garnizonowego ks. Próchniakiem, który 5 grudnia 1970 r. został zwerbowany jako tw „Barbara”. „Uzyskiwanie informacji o sytuacji w parafii garnizonowej w Przemysłu, w której m.in. nabożeństwa odprawiają grekokatolicy – określano w jednym z dokumentów cel werbunku i zadania nowego agenta. – Inspirowanie pewnych przedsięwzięć w stosunku do grekokatolików. Uzyskiwanie informacji z Kurii oraz [określanie] stosunku b[isku]pów [przemyskich] do kapelana i grekokatolików. Ponadto rozpoznanie sytuacji w Kościele katolickim, zapoznanie się z wytycznymi i zamierzeniami Kurii”⁴.

Innym ważnym źródłem SB był Ukrainiec Marian Kobylański, który (mieszkając wówczas niedaleko Nysy, gdzie pracował jako felczer) został 4 marca 1965 r. zarejestrowany jako kandydat na tajnego współpracownika. W czasie jego sprawdzania przez bezpiekę okazało się, że jest on wykorzystywanym przez KGB „długoletnim tajnym współpracownikiem pozyskanym przez tow[arzyszy] radzieckich do zwalczania reakcyjnego podziemia i nacjonalizmu ukraińskiego”⁵. W 1965 r. został on przejęty przez SB i już jako tw „Rej” przeniesiony do Przemysła, gdzie wykonywał zadania stawiane zarówno przez peerelowskie, jak i sowieckie służby⁶. Kobylański cieszył się wyjątkowym zaufaniem duchownego, gdyż jego żona – Adela Kobylańska z d. Żabska – była krewną kardynała Slipyja. Z tej też racji co najmniej dwukrotnie w 1965 i 1967 r. odwiedzał on z żoną greckokatolickiego hierarchę w Watykanie oraz – za zgodą sowieckich i peerelowskich służb – przewoził korespondencję i inne rzeczy od niego do Polski i USRR (m.in. do działającego w podziemiu bp. Wołodymyra Sterniuka).

⁴ AIPN By, 0085/1101, t. 1, Arkusz przebiegu współpracy tw „Barbara”, b.d., k. 5. Ks. Próchniak został wyświęcony w 1963 r., przed przybyciem do Przemysła pracował w diecezji warmińskiej. W 1973 r. objął parafię garnizonową w Gliwicach, a w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych w Bydgoszczy. Przez cały ten czas był aktywnym źródłem SB. Nie można wykluczyć, że jego wyeliminowanie z sieci agenturalnej w 1987 r. podyktowane było przejęciem „na kontakt” przez służby wojskowe. Jest to jednak tylko hipoteza.

⁵ AIPN Rz, 00140/1486, Raport por. R. Budzewicza z Wydziału III Departamentu IV MSW w sprawie tw „Rej”, 4 IX 1968 r., b.p. – mikr. 3003/1-1, klatka 15). Kobylański przez służby sowieckie pozyskany został prawdopodobnie jeszcze w latach pięćdziesiątych na terenie ZSRR. Do Polski przyjechał w 1958 r.

⁶ O stopniu zaangażowania tw „Rej” w rozpracowywanie duchowieństwa greckokatolickiego i jego relacjach z funkcjonariuszami KGB świadczyć może fragment jednego z donosów. „Chciałbym w tej chwili napisać list do kard. Slipyja [...] – relacjonował on płk. Kalembie planowane przedsięwzięcia. – List będzie napisany w sposób zakonspirowany, tak zresztą ja zawsze piszę. Projekt listu dostarczę na następne spotkanie. Dodaję jeszcze, że jak byłem w Kijowie, pracownik bezpieczeństwa radzieckiego Mikołaj [imię prawdopodobnie nieprawdziwe – I.H.] polecił mnie, bym mu dostarczył «Błahowisnyk» nr 1–4 za rok 1969. Są tam w nim sprawy tak religijne, jak i nacjonalistyczne. Jest tam też szczegółowo opisany pobyt kard. Slipyja w NRF. Do mnie szły dwa takie egzemplarze, ale zostały zatrzymane. W tej chwili nie mam możliwości ich dostać. Ks. Hrynyk ma jeden egzemplarz, ale musiałbym go po prostu ukraść. Druga możliwość jest taka, że wy mi go dostarczycie i o to was proszę” (AIPN Rz, 034/44, t. 3, Doniesienie tw „Rej” na podstawie pisemnych i ustnych relacji tajnego współpracownika, 5 VIII 1970 r., k. 40–41).

Sporo szczegółów dotyczących ks. Hrynyka dostarczał bezpiekę także greckokatolicki kapłan ks. Czerwinczak zwerbowany 5 października 1973 r. jako tw „Andrzej”. Motywów podjęcia przez niego współpracy z SB doszukiwać się należy prawdopodobnie w chęci uzyskania paszportu oraz nieporozumieniach i zatargach, jakie wybuchały między nim a innymi duchownymi greckokatolickimi w Przemyślu⁷.

Poza wyżej wymienionymi osobami w materiałach z rozpracowania ks. Hrynyka znaleźć też można informacje uzyskane przez bezpiekę m.in. od: tw „Antoni” (N.N.), tw „Bogdan”, tw „Buk” (prawosławny kapłan ks. Jan Lewiarz), tw „Ewa” (N.N.), tw „Majski” (N.N. – z zakonu oo. karmelitów bosych), tw „Marian” (N.N.), tw „Miroślaw” (Daniel Studyta – Ukrainiec, który w 1968 r. przyjechał ze Lwowa do Polski⁸), kandydata na tw „Poznański” (N.N. – z zakonu oo. karmelitów bosych), tw „Rucz” (rzymskokatolicki duchowny ks. Władysław Czyżewski⁹), tw „Uberman” (N.N.) czy cytowanego już wcześniej byłego tw „Znosek” (Jerzy Czerteżyński¹⁰). Prawdopodobnie nie jest to lista pełna.

Nie do końca wiadomo, jaką rolę w rozpracowywaniu ks. Hrynyka w Przemyślu (a być może i innych duchownych) odgrywały służby sowieckie. Ze względu na międzynarodowy charakter spraw związanych z Kościołem greckokatolickim było to z pewnością jedno z kluczowych zagadnień współpracy między SB i KGB. Z odnalezionych archiwaliów wynika, że prawdopodobnie jednym z najważniejszych sowieckich źródeł (mimo formalnego przejścia go „na kontakt” przez SB), ulokowanych w środowisku ks. Hrynyka, był wspomniany wyżej Kobylański (tw „Rej”), który doskonale wykorzystywał pokrewieństwo swej żony z kard. Slipyjem. Także jego wyjazdy do Rzymu – o czym już wyżej wspomniano – „były związane z wykonywaniem zadań zaprzyjaźnionych służb MSW PRL i KGB ZSRR”¹¹. W polu głównych zainteresowań Kobylańskiego (co wynikało ze stawianych przed nim zadań) pozostawały drogi łączności greckokatolickiego hierarchy i innych duchownych z Watykanu z podziemnym Kościołem greckokatolickim

⁷ Swą współpracę z bezpieką ks. Czerwinczak sformalizował podpisaniem zobowiązania (AIPN Rz, 00140/613, Zobowiązanie tw „Andrzeja”, 18 VII 1973 r., b.p. – mikr. 1476/1-1, klatka 16). Początkowo tw „Andrzej” był dość aktywnym i szczerym źródłem bezpieki. Z czasem jednak jego przydatność wyraźnie malała. Spowodowane to było jego wiekiem i stanem zdrowia. Z sieci agenturalnej został jednak oficjalnie wycofany dopiero po śmierci w 1985 r.

⁸ Według metariałów SB był to duchowny greckokatolicki, jednak nie jest to informacja pewna. Zwerbowany został prawdopodobnie w 1972 r. w celu „dotarcia do wikariusza generalnego dla grekokatolików oraz przedsięwziętych przez niego działań natury wewnętrznej – organizacyjnej i politycznej” (AIPN Rz, 00140/228, Kwestionariusz tw „Miroślaw”, 4 X 1972 r., b.p. – mikr. 2898/1, klatka 15).

⁹ Ks. Czyżewski pozyskany został 11 grudnia 1969 r. Dostarczał informacji nie tylko o duchowieństwie greckokatolickim, ale też łacińskiej Kurii przemyskiej, ordynariuszu przemyskim czy działalności reżimowego „Caritasu”, którego sam zresztą był członkiem i przewodniczącym wojewódzkiego zarządu w Przemyślu. Więcej zob. AIPN Rz, 00111/1273, t. 1–2 –teczka personalna i teczka pracy tw „Rucz” (wersja z mikrofilmowana – mikr. 2581/1), por. P. Chmielowiec, M. Krzysztofiński, *Abp Ignacy Tokarczuk. Trzeba oprzeć wszystko na prawdzie [w:] Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2007, s. 480, przyp. 1 i dalej według indeksu.

¹⁰ Czerteżyński przedtem był rozpracowywany jako osoba podejrzana o szerzenie ukraińskiego nacjonalizmu. Kilkakrotnie też był z tego powodu aresztowany. Do współpracy z SB zwerbowany został 22 kwietnia 1970 r., jednak już w czerwcu tego samego roku wyeliminowano go z sieci agenturalnej ze względu na „dwulicowość”. Rozpracowywany później w ramach kwestionariusza ewidencyjnego o kryptonimie „Bojko”. Mimo to nadal z własnej inicjatywy szukał kontaktów z bezpieką i niekiedy dostarczał jej wartościowych informacji. Zob. AIPN Rz, 043/608, Materiały dotyczące Jerzego Czerteżyńskiego).

¹¹ AIPN Rz, 00140/1486, Raport por. R. Budzewicza z Wydziału III Departamentu IV MSW w sprawie tw „Rej”, 4 IX 1968 r., b.p. – mikr. 3003/1-1, klatka 15.

w USRR. „Przebywając ostatni raz w Związku Radzieckim, spotkałem się z funkcjonariuszami radzieckiej służby bezpieczeństwa – relacjonował funkcjonariuszom SB tw „Rej” swój pobyt na sowieckiej Ukrainie latem 1970 r. – Czekali już na mnie we Lwowie. Był tam funkcjonariusz z Kijowa – Mikołaj [prawdopodobnie imię nieprawdziwe – I.H.], z którym stale się spotykałem, oraz inni ze Lwowa. Dostałem od nich «Pater noster», że zbyt chyba wiele nie zrobiłem. Dali mi oni szczegółowe instrukcje – jak mam dalej działać. W stosunku do Slipyja powinienem w tej chwili utrzymywać kontakt o charakterze rodzinnym. Zaznaczać w korespondencji, że wybieram się do niego nie wcześniej, jak za rok lub dwa. Oczywiście dawać mu to do zrozumienia stopniowo. Jeśli chodzi o inne sprawy interesujące radzieckie organa bezpieczeństwa, są to głównie: sprawy polityczno-nacjonalistyczne i jak zwykle przerzuty, kanały itp. Wszystko to dotyczy kontaktów z emigracją i samej emigracji. Zalecili mi, bym przypominał sobie wszystkie osoby, jakie znam na Zachodzie lub z którymi kontaktowałem się, będąc w Rzymie. Znaleźć też powinienem sposoby dotarcia do tych ludzi. Mam do nich pisać podchwytliwe listy, by tym sposobem móc wejść w ich środowisko”¹². Trudno stwierdzić, czy ks. Hrynyk zdawał sobie sprawę z zainteresowania służb sowieckich jego osobą. W kontaktach z gośćmi z USRR wykazywał jednak pewną nieufność. „Z [ks.] Kładočnym bądźcie bardzo ostrożni. Proszę nie przekazywać mu żadnych wiadomości o naszych sprawach tutaj” – przestrzegał on ks. Ripeckiego¹³.

Przez cały okres „rozpracowywania” ks. Hrynyka bezpieka nie podejmowała prób werbunku duchownego. Jednak późnym latem 1969 r. funkcjonariusze Wydziału IV SB KW MO w Rzeszowie postanowili nawiązać z nim tzw. dialog operacyjny. Nie udało się ustalić, co było podstawą podjęcia tego rodzaju decyzji. Przypuszczać jedynie można, że jakimś dodatkowym impulsem, który mógł się do tego przyczynić, były podejmowane wówczas przez ks. Hrynyka starania o czasowy wyjazd do Francji¹⁴. Funkcjonariusze rzeszowskiej SB o zamiarach swych poinformowali centralę w Warszawie, uzyskując jej akceptację. „Zgodnie z rozmową płk. [Stanisława] Wypycha z ppłk. [Marianem] Kalembą w załączeniu przesyłam plan rozmowy z ks. B[aylim] Hrynykiem. Równocześnie informuję, że ks. B[aylim] H[rynyk] w dniu 9 VII br. przybył do KP MO Przemysł z podaniem o zezwolenie na wyjazd do Francji. Jednakowoż na skutek braków w wypełnionej przez niego ankiecie zwrócono mu całość dokumentów z poleceniem dokonania poprawek” – pisał do Warszawy ówczesny zastępca naczelnika Wydziału IV SB w Rzeszowie

¹² AIPN Rz, 034/44, t. 3, Doniesienie tw „Rej” spisane ze słów tajnego współpracownika, 28 VII 1970 r., k. 53.

¹³ WAW, fond VIII, spr. 1, odyn. 1.18, List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 28 II 1968 r., k. 39. Duchowny, o którym mowa, to wspomniany już wcześniej ks. Józef Kładočny (1906–1994) – kapłan greckokatolicki, wyświęcony w 1930 r., przed 1939 r. kapelan Ukraińców przetrzymywanych w więzieniach na terytorium Polski, sympatyk OUN; po wybuchu II wojny światowej nielegalnie przedostał się do Watykanu z korespondencją metropolity Szeptyckiego dla Stolicy Apostolskiej; w 1943 r. jeden z kapelanów dywizji SS „Galizien”, aresztowany przez władze sowieckie w 1947 r. i skazany na zesłanie, z łagru zwolniony w 1956 r. Po powrocie do Lwowa, gdzie pracował jako zwykły robotnik, nawiązał kontakt korespondencyjny z ks. Ripeckim (część tych listów została opublikowana, zob. *Łysty o. Myroslawa Ripečkoho do o. Josyfa Kładočnoho*, red. W. Łaba, Lwów 2000, *passim*). W 1966 r. odwiedził on też chrzanowskiego duszpasterza osobiście. Nie można wykluczyć – aczkolwiek jest to tylko niepoparta żadnymi dowodami hipoteza – że mógł on być rzeczywiście wykorzystywany przez KGB.

¹⁴ Ostatecznie w lipcu 1970 r. odmówiono duchownemu wydania zgody na wyjazd. Zob. AAPW, Spuścizna ks. Bazylego Hrynyka, Pismo ks. B. Hrynyka do biura „Orbisu” w Rzeszowie z prośbą o pomoc w zwrocie wykupionego biletu, [lipiec 1970 r.], b.p.

mjr Zenon Płatek¹⁵. W odpowiedzi wspomniany płk Wypych informował, że do „planu rozmowy operacyjnej z ks. B[azyliem] H[rynykiem] zasadniczych uwag nie wnosi”¹⁶. Trzydziestego października 1969 r. dwaj funkcjonariusze rzeszowskiej SB, wspomniany wyżej ppłk Kalemba i kpt. Jerzy Rożek, odwiedzili kapłana. Jak się wydaje, ks. Hrynyk podczas owego spotkania wykazał się pewną nieroztropnością, dosyć szczegółowo odpowiadając na zadawane mu w rozmowie pytania (na temat Kościoła greckokatolickiego w ZSRR, poszczególnych duchownych w Polsce, relacji z duchowieństwem łacińskim, kontaktów z emigracją itp.). W sumie więc funkcjonariusze uznali ową wizytę za udaną. „Na podstawie przebiegu rozmowy z ks. Hrynykiem i dawanych przez niego odpowiedzi, które w poważnej mierze pokrywały się z posiadanymi przez nas informacjami, zwłaszcza w odniesieniu do sytuacji obrządku w kraju, jak również szerokiego naświetlenia niektórych problemów [i] samej atmosfery prowadzonej rozmowy można stwierdzić, że fakt dojścia do rozmowy z funkcjonariuszami KW MO z Rzeszowa ks. Hrynyk przyjął z zadowoleniem, bowiem przełamana została bariera milczenia, władze dostrzegły go. [...] Na propozycję z naszej strony, że pragniemy w przyszłości kontynuować z nim rozmowy, zwłaszcza gdy zaistnieją jakieś konflikty, problemy wymagające jego decyzji – wyraził na nie zgodę”¹⁷. Po raz drugi z funkcjonariuszami ks. Hrynyk spotkał się 12 czerwca 1970 r. Podobnie jak za pierwszym razem, wizyta ta dała funkcjonariuszom SB niemało informacji¹⁸. W 1972 r. planowane było kolejne „zestknięcie” z duchownym. Przygotowano nawet „Tezy do rozmów z ks. H[rynykiem]”¹⁹, jednak ten akurat zamiar nie został najprawdopodobniej zrealizowany. Być może wówczas kapłan odmówił kontaktów z bezpieką.

W trakcie rozpracowywania przez rzeszowską SB ks. Hrynyk stał się też jednym z głównych „figurantów” rozpracowania na szczeblu centralnym, prowadzonego przez Wydział III Departamentu IV, któremu nadano kryptonim „Ortodoksi”. Dotychczas nie udało się ustalić, kiedy dokładnie sprawa ta została wszczęta. Wydaje się jednak, że nastąpiło to nie później niż na początku lat siedemdziesiątych²⁰. „Aktualnie na

¹⁵ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Pismo mjr. Z. Płatka do naczelnika Wydziału III Departamentu IV MSW, 10 VII 1969 r., k. 8.

¹⁶ *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału III Departamentu IV MSW płk. S. Wypycha do naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Rzeszowie, 30 VII 1969 r., k. 6. „W zaproponowanym celu rozmowy należałoby uwzględnić element ostrzeżenia rozmówcy w przypadku odmowy podtrzymywania dialogu ze Służbą Bezpieczeństwa oraz zastanowienia się nad formami przeciwdziałania i neutralizacji jego działalności – zalecał w dalszej części pisma płk Wypych. – Niemniej należy dążyć do osiągnięcia zaplanowanego celu. Ponadto nadmieniam, że ewentualny wyjazd do Francji za cenę pozyskania winien być uprzednio przekonsultowany z kierownictwem Departamentu [IV]. Rozmowę należy przeprowadzić w możliwie krótkim czasie, a o wynikach niezwłocznie powiadomić Wydział III Dep[artamentu] IV MSW” (*ibidem*).

¹⁷ *Ibidem*, Notatka kpt. J. Rożka z rozmowy z ks. B. H[rynykiem], 4 XI 1969 r., k. 11v.

¹⁸ *Ibidem*, Notatka z rozmowy z ks. B. Hrynykiem odbytej w dniu 12 czerwca 1970 r., 15 VI 1970 r., k. 30–32v.

¹⁹ *Ibidem*, Tezy do rozmowy z ks. H[rynykiem], [kwiecień 1972 r.], k. 140.

²⁰ Rozpracowanie o kryptonimie „Ortodoksi” (w niektórych wariantach „Ortodox”) prowadzone było początkowo na terytorium 14, a po reformie administracyjnej w 1975 r. na terytorium 41 województw. Na szczeblu centrali zajmował się nim Wydział III Departamentu IV MSW, a na szczeblu wojewódzkim Grupy 3. Wydziałów IV poszczególnych komend wojewódzkich. „1. Ustala i rozpoznaje działalność kleru i wyznawców z uwzględnieniem rozwijających się tendencji nacjonalistycznych – precyzowano na przykład zadania takiej komórki w Koszalinie. – 2) Ustala i rozpoznaje kontakty tego środowiska z osobami i ośrodkami nacjonalistycznymi na Zachodzie; 3) Prowadzi działalność dezintegrującą wśród wyznawców i duchowieństwa; 4) Pogłębia istniejące rozbieżności między duchowieństwem greckokatolickim a rzymskokatolickim; 5) Prowadzi rozpoznanie i przeciwdziałania naborowi kandydatów do seminariów duchownych, w szczególności zagranicznych; 6) We współdziałaniu z Wydziałem III

terenie kraju istnieją 74 placówki obrządku greckokatolickiego, obsługiwane przez 41 duchownych – stwierdzano w sporządzonej na początku 1974 r. analizie dotychczasowych działań w tej sprawie. – Wikariuszem jest ks. Bazyli Hrynyk kierujący ośrodkiem dyspozycyjnym w Przemyślu, a członkami Kapituły ks. Deńko działający w Krakowie oraz ks. Dziubina działający na terenie Szczecina [właśc. Słupska – I.H.]. [...] W trakcie prowadzonego rozpracowania stwierdzono, że wśród ludności pochodzenia ukraińskiego przejawiają się tendencje separatystyczne i nacjonalistyczne, podsycane głównie przez kler greckokatolicki inspirowany przez watykański ośrodek kard. Slipyja oraz nacjonalistyczną emigrację zgrupowaną w różnych ośrodkach politycznych i religijnych na Zachodzie. [...] Obrządek greckokatolicki jest wykorzystywany jako czynnik eksponowania nacjonalizmu ukraińskiego (podtrzymującego określone więzi narodowe i wyzwajającego więzi nacjonalistyczne). Z tego względu obrządek ten spełnia wsteczną rolę i sprzyja wrogiej wobec ZSRR i PRL działalności w sensie politycznym. W realizacji tego typu działalności szczególna rola przypada ośrodkowi przemyskiemu, który ze względu na bliskie sąsiedztwo granicy z ZSRR wykorzystywany jest jako transmisja między Watykanem a Radziecką Ukrainą. Wskazują na to liczne kontakty kleru greckokatolickiego z różnego rodzaju emisariuszami ukraińskich ośrodków politycznych i wyznaniowych przybywającymi do Przemyśla. Centralną postacią tego ośrodka jest wikariusz generalny ks. infułat Hrynyk, będący pełnomocnikiem kard. Wyszyńskiego dla – jurysdykcyjnie mu podległego – obrządku greckokatolickiego”²¹.

Ze względu na charakter owego rozpracowania, jak też jego koordynację z działaniami podejmowanymi przez V Zarząd KGB USRR, prowadzący tę sprawę zwracali chyba uwagę głównie na kontakty duchownych greckokatolickich (w tym ks. Hrynyka) z Watykanem i strukturami podziemnymi Kościoła w USRR oraz na podejmowanie działań dezintegracyjnych²². Nie wiadomo jednak, czy bezpiecze udało się w pełni kon-

KW MO przeciwdziała przejawom nacjonalizmu i podejmuje działania represyjne wobec osób łamiących prawo” (AIPN Gd, 0019/152, t. 63, Ramowy zakres pracy i regulamin organizacyjny Wydziału IV KW MO w Koszalinie, 20 III 1973 r., b.p.). Niekiedy na szczeblu lokalnym sprawa „Ortodoksi” obejmowała też inne Kościoły czy związki wyznaniowe. Poszczególne ogniska terenowe zakończyły ją w drugiej połowie 1989 r. lub pierwszej połowie 1990 r., np. w Suwałkach 19 września 1989 r., w Krośnie 8 stycznia 1990 r., a w Legnicy 11 stycznia 1990 r. O legnickim wątku zob. J. Symyk, *Objektowa sprawa „Ortodoks” na terytoriji Lihnyćkoho wojewodstwa jak czasytna rozsliduwai orhanamy bezpeky PNR nad Hreko-Katolyćkoji cerkwoju*, „Ukrajński Almanach” 2008, s. 223–233.

²¹ AIPN Rz, 038/70, t. 1, Analiza sytuacji polityczno-operacyjnej w sprawie obiektowej krypt. „Ortodoksi” wraz z kierunkowym planem przedsięwzięć operacyjnych, 31 I 1974 r., k. 4–6.

²² Zob. np. *Plany pracy Departamentu IV MSW za lata 1972–1979*, red. M. Bielaszko i in., Warszawa 2007, s. 178–179; dok. nr 23, Plan pracy wydziału III Departamentu IV MSW na lata 1976–1977, 12 I 1976 r. „Jeżeli chodzi o kontakty z Zachodem, a głównie z kardynałem Slipyjem, to z terenu Przemyśla poza mną utrzymuje je ks. Hrynyk – donosił SB tw „Rej”. – Z tego, co wiem, wynika, iż wszelka korespondencja do [ks.] Hrynyka przychodzi na adres ks. Majkowicza, jak również wychodząca firmowana jest przez niego. Ks. Hrynyk czyni tak dlatego, bo – jak twierdzi – jest obserwowany, a całą jego korespondencję kontrolują, a nawet fotografują organa bezpieczeństwa. Bardzo ważną korespondencję ks. Hrynyk wysyła za pośrednictwem osób, które przyjeżdżają do kraju w odwiedziny lub też wyjeżdżają z kraju” (AIPN Rz, 034/44, t. 3, Doniesienie tw „Rej” spisane ze słów tajnego współpracownika, 28 VII 1970 r., k. 51). Informacje te były skrupulatnie weryfikowane przez SB, która wylapywała wszelką nadgorliwość swego źródła. „Wydaje się mało prawdopodobne twierdzenie tw, że do przekazywania korespondencji za granicę ks. Hrynyk wykorzystuje ks. Majkowicza, ponieważ korespondencja tego ostatniego jest inwigilowana przez nas i takich faktów nie stwierdza się. Odnosi się wrażenie, że tw przejawia tendencje do wylol-

trolować poczynania ks. Hrynyka. Autorowi tej pracy nie powiodło się chociażby znalezienie w poesbeckich archiwaliach informacji potwierdzających kontakty duchownego z kierującym potajemnie Kościołem w USRR bp. Wasylem Welyczkowskim²³.

W swych działaniach SB niejednokrotnie wykorzystywała różnego rodzaju zatargi i konflikty między kapłanami, do jakich dochodziło w Przemyślu i w innych regionach kraju (m.in. starano się – o czym już była wcześniej mowa – prowokować spory między ks. Hrynykiem a oo. bazylianami). Oprócz tego próbowano podsycać animozje między duchownymi rzymskokatolickimi a grekokatolickimi. Do największych należał chyba, przedstawiony wyżej, konflikt między ks. Hrynykiem a kapelanem kościoła garnizonowego ks. Próchniakiem (tw „Barbara”). Podobnie chyba wyglądała sytuacja z następcą ks. Próchniaka – ks. Marianem Kubera, który także znalazł się w sporze z grekokatolickim duchowieństwem²⁴. „Operacyjnie poszerzyć informację dotyczącą konfliktu pomiędzy ks. Majkowiczem a ks[iędzem] kapelanem kościoła Serca Jezusowego. Dążyć do poszerzenia konfliktu między księżmi obrządku rzym[sko]kat[olickiego] a grekokat[olickiego]” – zalecał swym podwładnym w połowie lat siedemdziesiątych kpt. Marian Śliwa²⁵.

Poprzez ks. Hrynyka Służba Bezpieczeństwa starała się nadal podważać pozycję prymasa Wyszyńskiego. To z inspiracji bezpieki w powstał w 1972 r. (opracowany przez niezidentyfikowanego agenta bezpieki) memoriał zatytułowany „Ekumenizm w wydaniu kard. Stefana Wyszyńskiego”. W tym anonimowym (podpisanym wyrazem „Ekumenista”) i napisanym z dużą dozą ironii dokumencie krytykowano stosunek prymasa do Kościołów nierzyskokatolickich (głównie prawosławnego), jego rzekomo pogardliwe publiczne wypowiedzi w tej kwestii oraz niechęć do grekokatolików: „Niewiele mniej złośliwie prymas wypowiedział się o Kościele unickim, Kościele grekokatolickim, o obrządku wschodnim, mówiąc między innymi, że chociaż nie ma brody, to jednak jest ordynariuszem dla tego Kościoła, dla Kościoła wschodniego w Polsce i ma z tym masę kłopotów, bo cerkwi grekokatolickich jest około 60 w Polsce, wiernych nie mają, natomiast chcą mieć swych biskupów, w dodatku posługują się językiem ukraińskim i prymas nie może się z nimi dogadać. Najwięcej podobno ma kłopotów z ks. mistrzem Hrynykiem, który jest jego wikariuszem generalnym dla obrządku wschodniego, bowiem chciałby się usamodzielnić i sam zostać prymasem [*sic!* – I.H.]”²⁶. Wczesnym latem 1971 r. wspomniany memoriał – dzięki posunięciom SB – trafił do ks. Hrynyka, o czym doniósł bezpiece tw „Rej”. „Po przeczytaniu tego listu doszedłem do wniosku, iż został [on] opracowany dla podbudowania autorytetu ks. Hrynykowi [? – I.H.]. Ks. Hrynyk miał ten list przepisany w 8 egzemplarzach, z tego jeden dał mnie. Ja osobiście zamierzam ten list wysłać kardynałowi Slipyjowi, ale tylko te fragmenty, które dotyczą grekokatolików. Myślę, że można by też wysłać do Wiednia do

brzymiania i przejawskrawiania niektórych zdarzeń, jak również stopnia znajomości pewnych osób” – komentował płk Kalemba owo doniesienie (*ibidem*, k. 55).

²³ B. Gudziak, S. Hurkina, O. Turij, *Hierarchia i duchowieństwo Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego w podziemiu* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 4, red. S. Stępień, Przemyśl 1998, s. 322.

²⁴ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Informacja tw „Miroslaw”, 3 III 1975 r., k. 345; *ibidem*, Informacja tw „Andrzej”, 28 IV 1975 r., k. 352; *ibidem*, Informacja tw „Miroslaw”, 2 V 1975 r., k. 354.

²⁵ *Ibidem*, Uwagi i przedsięwzięcia do doniesienia tw „Miroslaw”, 30 XII 1975 r., k. 377.

²⁶ Kopia tego dokumentu zob. *ibidem*, k. 167–168.

Hrasz Marii, która jest korespondentką gazet ukraińskich: «Swobody» w Ameryce i «Chrześcijańskiego Głosu» w Monachium. Uważam, że list ten zawiera nie tylko krytykę grekokatolicyzmu, ale Ukraińców jako narodowości. List ten przeczytałem przy księdzu Hrynyku i wyraziłem swoje oburzenie. Powiedziałem mu, że wyślę to do gazety na Zachodzie. Ks. Hrynyk zaaprobował mój pomysł. Jak usłyszałem przez radio watykańskie, że bp Tokarczuk ma jechać z kardynałami Wyszyńskim i Wojtyłą do Rzymu, rozważałem możliwość udania się do niego i dziękując mu za opiekę nad naszym obrządkiem i nad księdzem Hrynykiem, przekazać Slipyjowi przez niego fragment listu pt. «Ekumenizm...»²⁷. Nie wiadomo, czy agent wykonał swe zamierzenia, lecz prawdopodobnie wspomniany materiał ostatecznie przekazany został za granicę. Przedstawione działania bez wątpienia wpisywały się w stosowaną przez SB strategię, która zakładała „prowadzenie działań inspiracyjnych polegających na wyłączeniu tego obrządku [grekokatolickiego – I.H.] spod wpływów kardynała [Wyszyńskiego], celem pogłębiania istniejących konfliktów”²⁸.

Nie jest natomiast jasne, w jaki sposób starano się „rozgrywać” w SB relacje kapłana z bp. Tokarczukiem. W przeszłości, jak już wyżej wspomniano, prowokowano różnego rodzaju spięcia i spory. Jednak niekiedy podejmowano też bardziej wysublimowane „gry” operacyjne. „W związku z poprawą stosunków między ks. Hrynykiem a biskupem Tokarczukiem (o czym mówił ks. Hrynyk) [należy] zainspirować go, by napisał artykuł do prasy zagranicznej, watykańskiej, austriackiej czy też innej, w którym powinien wyrazić pochwałę pod adresem biskupa Tokarczuka – informowano w jednym z dokumentów ze stycznia 1971 r. o zadaniach postawionych tajemnemu współpracownikowi. – [...] Dokument taki zostałby opracowany z tajnym współpracownikiem i podsunęty do podpisania ks. Hrynykowi. Tw ps. «Rej» weźmie na siebie obowiązek przekazania tego listu drogą nieoficjalną do prasy i kardynała Slipyja. W przypadku gdyby ks. Hrynyk nie godził się na wysłanie takiego listu do prasy, to tw winien go zainspirować do napisania listu pochwalającego biskupa Tokarczuka tylko do kardynała Slipyja”²⁹. Jak można przypuszczać, krok ten miał spowodować pojawienie się przychylnych informacji w emigracyjnej prasie ukraińskiej, co z kolei mogłoby później służyć osłabianiu pozycji ordynariusza przemyskiego wśród łacińskiego duchowieństwa diecezji i miejscowych Polaków, zdecydowanie negatywnie nastawionych do Ukraińców.

W posunięciach dezintegrujących środowisko duchowieństwa katolickiego obydwu obrządków bezpieka sięgała (poprzez agenturę) także do sprawy działalności księży prawosławnych, co miało prawdopodobnie skłonić łacińską Kurię w Przemyślu do ograniczania aktywności grekokatolików (miało to być argument za tym, że aktywność ks. Hrynyka i innych kapłanów wschodniego rytu prowokuje do odpowiednich działań

²⁷ *Ibidem*, Doniesienie tw „Rej” spisane ze słów tajnego współpracownika, 21 IV 1971 r., k. 99–100. „Artykuł napisany przeze mnie dla prasy zagranicznej na podstawie anonimowej ulotki [...] i podpisany «Ekumenista», wysłany 3 maja [...] – relacjonował swemu oficerowi kilka dni później Kobylański. – Ks. Hrynyk pytał mnie, czy artykuł ten wysłałem już, na co zakomunikowałem mu, że otrzymałem wiadomość o jego dotarciu do adresata, ale kiedy zostanie wydrukowany – tego nie wiem. Powiedziałem mu tak dlatego, żeby postawić go przed faktem dokonanym” (*ibidem*, Wyciąg z doniesienia tw „Rej”, 29 IV 1971 r., k. 257).

²⁸ Kierunki działań dezintegracyjnych wobec prymasa S. Wyszyńskiego, 12 I 1971 r. – kserokopia w zbiorach dr. Sławomira Cenckiewicza.

²⁹ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Zadanie do doniesienia tw „Rej”, 16 I 1971 r., k. 71.

władze i Kościół prawosławny). „Uzgodniono z tw, że uda się do biskupa Tokarczuka delegacją wiernych z jego parafii i on sam ze skargą na grekokatolików – informował przełożonych zimą 1972 r. kpt. Kuligowski po spotkaniu z ks. Próchniakiem (tw „Barbara”). – Przedstawi [on też] ks. Hrynykowi, że posiada wiadomość o organizowaniu w Przemyślu parafii prawosławnej. Dano [mu] również zadania zbierania aktualnych informacji na temat sytuacji w Kurii i w diecezji”³⁰. Z poleceń tych agent wywiązał się szybko. „Kapelan przemyski w wielkiej dyskrecji powiedział [ks.] Hrynykowi, iż będąc ostatnio w Rzeszowie, słyszał, że w Przemyślu ma być utworzona parafia prawosławna na bazie cerkwi przy ul. Mariackiej – pisał on o swych posunięciach w trzeciej osobie. – [Ks.] Hrynyka wiadomość ta bardzo zdenerwowała i powiedział, że słyszał o przygotowaniach do takiej parafii, ale nie sądził, by władze wyraziły tak szybko na to zgodę. Posunięcie to godzi w grekokatolików w Przemyślu”³¹. W reakcji na wiadomość ks. Hrynyk wysłał do prymasa pismo z prośbą o interwencję. W odpowiedzi hierarcha zapewnił, że nie udzielał on żadnej zgody na przekazanie świątyni Kościołowi prawosławnemu, lecz z pewnością nie uspokoił on tym duchownego, a sama informacja mogła wywołać pewne poruszenie zarówno w sekretariacie prymasowskim, jak i Kurii przemyskiej³².

Ważna, niepokojąca bezpiekę od kilkunastu co najmniej lat, była też sprawa ewentualnego biskupa grekokatolickiego w Polsce. W dokumentach organów bezpieczeństwa wielokrotnie – o czym wyżej już była mowa – pojawiały się informacje, że kandydatem na to stanowisko może być właśnie ks. Hrynyk i starano się temu aktywnie przeciwdziałać. Na początku lat siedemdziesiątych sytuacja ta uległa jednak pewnej zmianie, gdyż sam ks. Hrynyk ewentualnego biskupa widział raczej w osobie ks. Dziubiny³³. W takim przypadku, tzn. gdyby podjęte zostały kroki w celu wyświęcenia ordynariusza dla grekokatolików w Polsce, bezpieka zamierzała forsować na to stanowisko raczej właśnie ks. Hrynyka. Pierwszą wzmiankę na ten temat znaleźć można już w dokumentach SB z lipca i sierpnia 1970 r. To właśnie wówczas tw „Rej” poinformował swego funkcjonariusza prowadzącego o przyjeździe do Polski z prywatną wizytą i spotkaniu z ks. Hrynykiem dwóch oo. salezjanów – Romana Maziara i Włodzimierza Hrynyszyna. Sprawa ewentualnego biskupstwa miała być poruszona przez agenta podczas rozmowy z przybyszami, w trakcie której informator miał też wy badać ich zamiary i cel³⁴. Na obecnym etapie badań trudno stwierdzić, jakie były powody przyjęcia przez bezpiekę

³⁰ *Ibidem*, Zadania do doniesienia tw „Barbara”, 7 II 1972 r., k. 203.

³¹ *Ibidem*, Wyciąg z doniesienia tw „Barbara”, 21 II 1972 r., k. 204.

³² Zob. APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1972”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 10 III 1972 r., b.p.; *ibidem*, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do ks. B. Hrynyka, 22 III 1972 r., b.p.

³³ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Doniesienie tw „Rej” spisane ze słów tajnego współpracownika, 28 VII 1970 r., k. 51. Być może metropolita Słippyj, który również interesował się tą sprawą, brał pod uwagę ks. Deńkę. W każdym razie taką informację przekazał SB ks. Czerwinczak – wówczas już tw „Andrzej” – który osobiście rozmawiał z hierarchą na ten temat podczas swego pobytu w Watykanie w 1973 r. (AIPN Rz, 00140/613, Kwestionariusz tw „Andrzej”, 4 VII 1973 r., b.p. – mikr. 1476/1-1, klatka 13; *ibidem*, Informacja tw „Andrzej”, 11 XII 1973 r., b.p. – mikr. 1476/1-3, klatka 11). O takiej możliwości świadczyć też może wymiana zdań między prymasem Wyszyńskim a metropolitą Słippyjem. „Siedzieliśmy razem, gawędząc pogodnie. Kardynał S[lippyj] jest zdania, że jest dobrze poinformowany o sytuacji we Lwowie. Sprawa następcy mitrata Hrynyka – ks. Durko [właśc. Deńko – I.H.]” – zapisał prymas treść swej rozmowy z metropolitą na watykańskiej uroczystości upamiętniającej 25-lecie śmierci kardynała Hlonda (P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 12: *Czasy prymasowskie 1973*, Warszawa 2004, s. 136). „Biskupem grekokatolickim ma zostać ks. Deńko z Krakowa – donosił z kolei SB tw „Barbara” (ks. Próchniak). – Otrzymał on zaproszenie na wyjazd na synod do Watykanu, po [ks.] Hrynyku ma on największe odznaczenia wśród księży grekokatolickich” (AIPN By, 0085/1101, t. 1, Doniesienie tw „Barbara”, 25 IX 1971 r., k. 49).

³⁴ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Zadania do doniesienia tw „Rej”, 28 VII 1970 r., k. 54.

takiej taktyki. Może chodziło o wiek i stan zdrowia ks. Hrynyka, który – z perspektywy SB – byłby lepszym kandydatem na biskupa niż młodszy ks. Dziubina, a może tylko o taktyczne posunięcie, mające pogłębić rozbieżności między duchowieństwem. Nie da się także wykluczyć, że inspirację stanowiła postawa kapłana podczas wspomnianych wyżej rozmów z funkcjonariuszami SB.

Poza zagadnieniami personalnymi organa bezpieczeństwa zwracały też uwagę na sprawę ewentualnej samodzielnej świątyni greckokatolickiej w Przemyślu. Przedłużające się kłopoty z odprawianiem nabożeństw w kościele garnizonowym i brak pozytywnych efektów w staraniach o powrót do dawnej katedry spowodowały prawdopodobnie, że na początku lat siedemdziesiątych ks. Hrynyk rozważał budowę – być może na fali pewnych ustępstw władz w stosunku do Kościoła rzymskokatolickiego – własnego obiektu sakralnego. Dowiedziawszy się o tym, rzeszowska SB zalecała podlegającej jej jednostce w Przemyślu czujność i ostrożność w tym względzie. „Posiadamy informację, że ks. Wasyl Hrynyk zamierza kupić działkę budowlaną, na której w przyszłości chce wybudować cerkiew – pisał mjr Sypioł. – [...] W związku z tym proszę o ustalenie właścicieli działki i jej położenia. Niezależnie od tego proszę poinformować o zamiarach ks. Hrynyka władze partyjne i administracyjne i zasugerować ewentualne skorzystanie z prawa pierwokupu”³⁵.

Działania Służby Bezpieczeństwa wobec ks. Hrynyka nabrały ostrego tempa latem 1971 r., co łączyło się z bliskim pięćdziesięcioleciem jego kapłaństwa. „W związku z tym w uzgodnieniu z prymasem i bp. Tokarczukiem w dniu tym odbędzie się jubileuszowa uroczystość z udziałem około 30 duchownych greckokatolickich – stwierdzano w jednym z dokumentów bezpieki. – W trakcie mszy koncelebrowanej w kościele garnizonowym w Przemyślu przemówienie na cześć jubilata ma wygłosić ks. mitrat dr [Mikołaj] Deńko z Krakowa. Po mszy odbędzie się w mieszkaniu ks. Hrynyka przyjęcie dla kleru, a następnie konferencja [duszpasterska]. Z posiadanych informacji wynika, że udział w tej uroczystości zapowiedział bp Tokarczuk, ale w związku z jego urlopem ma go zastępować bp Jakiel [w rzeczywistości Kurię biskupią reprezentował bp Błaszkiwicz] w towarzystwie któregoś z kanoników. Ks. Hrynyk zaprosił na to przyjęcie wszystkich proboszczów łacińskich z Przemyśla i przełożonych zakonnych, w tym przełożonego domu karmelitów [...]. Natomiast w niedzielę, tj. 1 sierpnia br., ks. Hrynyk organizuje przyjęcie dla ukraińskiej inteligencji z Przemyśla i chóru cerkiewnego”³⁶. Ostatecznie w obchodach jubileuszowych wzięło udział 43 duchownych obydwu obrządków, 12 sióstr zakonnych i około 1200 wiernych (w tym – jak szacowała bezpieka – około 30 proc. narodowości polskiej)³⁷. Wśród przybyłych gości był też bazylianin o. Jozafat Fedoryk, potajemnie na początku lat sześćdziesiątych wyświęcony na zesłaniu na biskupa podziemnego Kościoła greckokatolickiego w ZSRR³⁸. Z okazji uroczystości

³⁵ *Ibidem*, Pismo mjr. S. Sypioła do zastępcy komendanta ds. SB KM MO w Przemyślu, 3 XI 1972 r., k. 218. Informację tę przekazał bezpiece Kobylański, zob. *ibidem*, Doniesienie tw „Rej” spisane ze słów tajnego współpracownika, 7 VI 1972 r., k. 214.

³⁶ *Ibidem*, Informacja dotycząca obrządku greckokatolickiego, 21 VII 1971 r., k. 122.

³⁷ *Ibidem*, Anonimowa informacja o obchodzie jubileuszu ks. Hrynyka, [1 VIII 1971 r.?], k. 127; *ibidem*, Anonimowy meldunek Wydziału IV KW MO w Rzeszowie do naczelnika Wydziału III Departamentu IV MSW w sprawie ks. B. Hrynyka, 31 VII 1971 r., k. 166.

³⁸ Dokładna data chirotonii nie jest znana. Dokonał jej bp Aleksander Chira, a metropolita Slipyj jeszcze w czasie swego uwięzienia wyznaczył bp. Fedoryka na egzarchę Azji Centralnej. Kilka lat po zwolnieniu z więzienia

ks. Hrynyka gratulacje nadesłali kard. Slipyj z Watykanu, prymas Wyszyński i bp Tokarczuk. Zostały one odczytane w trakcie dziękczynnego nabożeństwa. „Pół stulecia pracy wśród takich najcięższych warunków dla dobra Cerkwi i narodu splata Wam niewiednący wieniec jako doczesną i wieczną nagrodę – pisał abp Slipyj. – Żeby Pan Bóg darzył was jeszcze mocnym zdrowiem dla dalszej tak ważnej i trudnej pracy wiele lat. Proszę starać się, żeby nasz naród wracał na swoje ziemie i jeśli trzeba, pomagać [mu] w tym ze wszystkich sił”³⁹. W podobnie życzliwym tonie składał życzenia jubilatowi prymas Wyszyński. „W dniu zbliżającego się 50-lecia święceń kapłańskich drogiego księdza mitrata, pragnę dać wyraz mej czci i braterskiego uznania dla człowieka, którego całe życie było pełne trudów i udręki – pisał on. – Starannie zaznajomiłem się z życiorysem księdza mitrata. Widzę, że Bóg pozwolił pracować na tyłu placówkach kapłańskich, wychowawczych i duszpasterskich. A nawet zaszczycił drogiego księdza mitrata największym zaufaniem, gdy pozwolił mu dać świadectwo Chrystusowi w więzieniu. W niezłomny sposób bronił ksiądz mitrat swej jedności z Kościołem Chrystusowym, zwalczając mężnie wszelkie pokusy niewierności. Ileż w tym życiu było łask Bożych obficie owocujących! Jest więc za co dziękować Trójcy Świętej, że taką mocą obdarowała swego sługę”⁴⁰.

Przemyskie obchody zostały dobrze „zabezpieczone” przez SB. Bez wątpienia przyczyną była zarówno osoba jubilata, określanego jako „zacięty wróg komunizmu, [który] zasłynął z wystąpień przeciwko wszelkim ruchom postępowym”⁴¹, jak też to, że uroczystości po raz pierwszy od dwudziestu pięciu lat zgromadziły w Przemyśle tak wielu duchownych greckokatolickich (w dokumentach bezpieki mówi się wprost o „zjeździe”). Uroczyste nabożeństwo i jego uczestnicy przez cały dzień znajdowali się pod obserwacją funkcjonariuszy z komórki inwigilacyjnej rzeszowskiej bezpieki⁴², niektórzy z nich – wtopieni najprawdopodobniej w tłum wiernych – nagrywali uroczystość, gdyż później bezpieka dysponowała dokładnymi stenogramami wygłaszanych życzeń

bp Fedoryk przyjechał jednak na Ukrainę, gdzie pozostał do śmierci. Jego nieoficjalne rozmowy z władzami sowieckimi budziły wówczas kontrowersje. Więcej na ten temat zob. B. Gudziak, S. Hurkina, O. Turij, *Hierarchia i duchowieństwo...*, s. 327–329. Pobyt bp. Fedoryka na uroczystości u ks. Hrynyka nie był tajemnicą dla SB. „Przy stole usadowiono także «tajnego biskupa», który przyjechał z ZSRR, a do którego zwracano się «ekscelencjo» – donosił bezpiece nieoceniony Kobylański. – [...] Mówił [on] o tym, jak męczono go w więzieniach i obozach w Związku Radzieckim. [...] Wymieniał nazwy «łagrów», w których go męczono, w jakich obozach pracy przebywał, jak przy pomocy Boga się stamtąd wy dostał i dlatego może dalej pracować na «chrystusowej niwie». Mówił, że podobnie jak w Polsce, tak i tam nie uznają naszego Kościoła, jednak będą musieli, gdyż wszystko może się zmienić za jeden dzień, za jedną noc. [...] Wystąpił przeciwko komunistom, bolszewikom, przeciwko władzy socjalistycznej. Przez 45 minut mówił tylko na te tematy. Dawał także przykłady cudów, mówił, że ludzie wierzący wygraają, gdy nastąpią przewroty. Dał przykład Czechosłowacji” (AIPN Rz, 034/44, t. 3, Doniesienie tw „Rej”, 5 VIII 1971 r., k. 173).

³⁹ *Ibidem*, Tłumaczenie życzeń kard. J. Slipyja dla ks. B. Hrynyka, b.d., k. 147.

⁴⁰ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1969–1970”, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do ks. B. Hrynyka, 23 VI 1971 r. b.p. (odpis tego dokumentu zob. AIPN Rz, 034/44, t. 3, k. 149). „Na dzień złotego jubileuszu kapłańskiego przesyłam najlepsze życzenia, aby Pan Bóg miłosierny darzył najprzewielebniejszego księdza mitrata długim jeszcze życiem i zdrowiem i udzielał mu dużo łask na każdy dzień” – pisał z kolei w nadesłanym piśmie bp Tokarczuk (AAPW, Spuścizna ks. Bazylego Hrynyka, List gratulacyjny bp. I. Tokarczuka do ks. B. Hrynyka, 15 VII 1971 r., b.p.).

⁴¹ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Informacja dotycząca wyznania greckokatolickiego, [1972 r.], k. 145.

⁴² *Ibidem*, Informacja naczelnika Wydziału „B” KW MO w Rzeszowie ppłk. B. Pierzgały z przeprowadzonej obserwacji uroczystości 50-lecia kapłaństwa księdza greckokatolickiego B. Hrynyka na terenie Przemyśla w dniu 30 lipca od godziny 7.00 do godziny 20.00, 30 VII 1971 r., k. 161.

i przemówień⁴³. Dzięki tw „Rej” poznano też dokładnie liczbę gości i rozmowy osób obecnych na poczęstunku po uroczystościach⁴⁴.

Jubileusz ks. Hrynyka SB starała się też wykorzystać przeciwko hierarchom łańciskim, informując o nim – w odpowiednim naświetleniu – w wydawanym przez siebie anonimowym „Biuletynie dla księży”, którego ukazywanie się było jednym z „działań dezintegracyjnych” stosowanych wobec rzymskokatolickiego duchowieństwa diecezji przemyskiej. „Wśród księży krąży ostatni numer «Biuletynu dla księży» – donosił ks. Próchniak (tw „Barbara”). – Omawia on w szczegółach sprawę ostatnich uroczystości u [ks.] Hrynyka. Bardzo dobrze pokazano, jak biskup Błaszkiwicz całuje się z [ks.] Hrynykiem i podkreślano, że ten, co całował hitlerowców, obcałowywany jest teraz przez katolickiego biskupa. Cała uroczystość u [ks.] Hrynyka przebiegała po ukraińsku, a [kard.] Slipyj przesłał [ks.] Hrynykowi własnoręcznie napisany list. Szerzą się na ten temat komentarze wśród księży”⁴⁵. Niejako „przy okazji” jubileuszu przybyli na uroczystość duchowni grekokatolicy odbyli w przeddzień także rekolekcje i pierwszą od wielu lat oficjalną konferencję duszpasterską (tzw. soborczyk) w klasztorze oo. jezuitów w Starej Wsi pow. Brzozów⁴⁶. Również to spotkanie bezpieka starała się dobrze rozpoznać. „W związku z powyższym wskazanym byłoby operacyjnie zabezpieczyć powyższe uroczystości, ustalając: temat i program rekolekcji, treść i charakter wystąpień poszczególnych księży, imienny skład uczestników, udział hierarchii rzymskokatolickiej, ewentualny udział gości z zagranicy – zalecał swym podwładnym w Rzeszowie zastępca naczelnika Wydziału III Departamentu IV MSW płk Lucjan Stasikowski. – Głównie chodzi o ustalenie aktualnej sytuacji i tendencji społeczno-politycznych w duchowieństwie grekokatolickim”⁴⁷. Zadań tych chyba nie udało się SB w pełni wykonać, choć uzyskała ona pewne informacje⁴⁸.

W latach następnych zainteresowanie bezpieki osobą ks. Hrynyka nie słabło. W jego środowisku nadal umieszczano tajnych współpracowników, z których szczególnie aktywnym był wspomniany wyżej tw „Mirośław” (Daniel Studyta). Szczegółowo informował on swego oficera prowadzącego (na podstawie przygotowanych wcześniej notatek) na przykład o staraniach generalnego wikariusza, by powiększać kadry duchowieństwa grekokatolickiego⁴⁹, o planach utworzenia nowych placówek duszpasterskich

⁴³ *Ibidem*, Przemówienie końcowe ks. B. Hrynyka wygłoszone w trakcie uroczystości jubileuszu jego kapłaństwa, 30 VII 1971 r., k. 153–155; *ibidem*, Tekst życzeń kard. J. Slipyja dla ks. B. Hrynyka, b.d., k. 147; *ibidem*, Treść listu gratulacyjnego bp. I. Tokarczuka dla ks. B. Hrynyka, b.d., k. 148; *ibidem*, Przemówienie powitalne ministrantów, 30 VII 1972 r., k. 150; *ibidem*, Stenogram przemówienia bp. T. Błaszkiwicza w czasie uroczystości z okazji jubileuszu 50-lecia święceń kapłańskich ks. B. Hrynyka, 30 VII 1971 r., k. 151–152; *ibidem*, Przemówienie ks. M. Deńki wygłoszone w czasie uroczystości jubileuszowych ks. B. Hrynyka, 30 VII 1971 r., k. 156–160.

⁴⁴ *Ibidem*, Doniesienie tw „Rej”, 5 VIII 1971 r., k. 169–177.

⁴⁵ AIPN By, 0085/1101, t. 1, Doniesienie tw „Barbara”, 25 IX 1971 r., k. 67.

⁴⁶ WAW, fond VIII, spr. 1, odyn. 1.18, List ks. B. Hrynyka do ks. M. Ripeckiego, 2 VIII 1971 r., b.p.

⁴⁷ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Pismo płk. L. Stasikowskiego do naczelnika Wydziału IV KW MO w Rzeszowie, 20 VII 1971 r., k. 108.

⁴⁸ *Ibidem*, Notatka służbowa kpt. T. Mazurka z Wydziału IV SB KW MO Rzeszów z rozmowy z kandydatem na tw z zakonu oo. jezuitów, 30 VII 1971 r., k. 162–165.

⁴⁹ „W czasie rozmów z księżmi Majkowiczem i Hrynykiem zdołałem ustalić potencjalnych kandydatów do stanu duchownego – donosił on na przykład w czerwcu 1973 r. – W sumie ma być ich ośmiu. Razem z trzema klerykami mieli wziąć udział najpierw w obozie, później w wycieczce, a ostatecznie nie wyszło z tego nic z [powodu] braku funduszy. Ustaliłem też nazwiska niektórych. [...] Słyszałem potem, że jest jeszcze dalszych trzech kandydatów.

i innych krokach czynionych przez ks. Hrynyka. Oprócz tego dostarczał SB wybrane dokumenty, na przykład – wspomnianą wyżej – korespondencję ks. Hrynyka do kard. Casarolego z grudnia 1973 r.⁵⁰ czy wykazy duchownych grekokatolickich pracujących w PRL w swym obrządku⁵¹. „Informacje przekazane przez tw są wartościowe – pisał po otrzymaniu kolejnego donosu od tego agenta kpt. Rożek. – Zostaną one wykorzystane w działaniach dezintegracyjnych. W czasie spotkania pouczono tw, by w rozmowach publicznych nie wypowiadał krytycznych uwag pod adresem ks. Hrynyka, a raczej chwalił go. Chodzi o to, by uzyskać u niego większe zaufanie. [...] Spotkanie odbyłem w mieszkaniu prywatnym tw z zachowaniem zasad konspiracji”⁵².

Sam ks. Hrynyk prawdopodobnie zdawał sobie sprawę, że nadal jest obiektem zainteresowania SB. Przekonanie to wzmocniło się po głośnej aferze z podsłuchami wykrytymi w styczniu 1975 r. w przemyskiej Kurii biskupiej⁵³. Kapłan przypuszczał, że także jego telefon jest na podsłuchu (choć ze znanych zachowanych materiałów archiwalnych to nie wynika). „W czasie ostatniej bytności w Kurii biskup Tokarczuk miał mu pokazywać aparat podsłuchowy – donosił bezpiece tw „Mirośław”. – W dalszym też ciągu [ks. Hrynyk] opowiada przybyłym do niego, że w telefonie ma podsłuch i w tym momencie przykrywa go specjalnym pudłem, ale gdy prowadzi jakieś ważniejsze rozmowy, to wychodzi do innego pomieszczenia. To ukrywanie weszło już w rytuał”⁵⁴. Trudno stwierdzić, czy takie postępowanie duchownego rzeczywiście utrudniało bezpiece penetrację środowiska grekokatolickiego i zdobywanie informacji o przemyskich księżach obrządku wschodniego. Wydaje się jednak, że nie. Umieszczona tam agentura

W chwili obecnej trudno powiedzieć, czy ostatecznie wszyscy zdecydują się na seminarium. Klerycy po krótkim kursie u ks. Hrynyka pojechali sami na wycieczkę po Warmii i Mazurach” (*ibidem*, Informacja tw „Mirośław”, 16 VI 1973 r., k. 263).

⁵⁰ Zob. też *ibidem*, Informacja tw „Mirośław” spisana ze słów tajnego współpracownika, 5 II 1974 r., k. 284. Tw „Mirośław” nie był jedynym źródłem informującym SB o tej inicjatywie. Niemalą szczegółów dostarczył bezpiece także ks. Czerwinczak (tw „Andrzej”). „W związku z przyjazdem do Polski arcybiskupa Casarolego, ks. Hrynyk postanowił [...] wyjechać do Warszawy i dążyć do spotkania z nim – donosił on na przykład na początku lutego 1974 r. – Chodzi mu o to, żeby w rozmowach z rządem PRL podniósł on sprawy uregulowania sytuacji Kościoła grekokatolickiego w Polsce. [...] Ksiądz Hrynyk chce się spotkać z [abp.] Casarolim bez obecności [prymasa] Wyszyńskiego, dlatego też będzie usiłował zamówić audiencję bezpośrednio na lotnisku, chociaż wątpi, czy uda mu się tam do niego dotrzeć. Bierze też pod uwagę ewentualną możliwość dotarcia do niego na trasie lub w miejscu zamieszkania. Jeśli to się nie powiedzie, będzie próbował wyrobić audiencję za pośrednictwem innych osób, a ostatecznie za pośrednictwem Wyszyńskiego. Przewidując ostateczną konieczność, napisał w tej sprawie list do prymasa Wyszyńskiego, powiadamiając go o swoim przyjeździe” (AIPN Rz, 00140/613, Informacja tw „Andrzej”, 1 II 1974 r., b.p. – mikr. 1476/1-3; odpis tego dokumentu zob. AIPN Rz, 034/44, t. 3, k. 280–281).

⁵¹ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Informacja tw „Mirośław”, 15 III 1974 r., k. 289–290.

⁵² *Ibidem*, Uwagi do informacji tw „Mirośław”, 28 IV 1975 r., k. 354.

⁵³ Aparatura podsłuchowa została założona jeszcze w 1960 r. Wykorzystano przeprowadzany wówczas remont instalacji centralnego ogrzewania. W styczniu 1975 r. w trakcie kolejnego remontu w pomieszczeniach Kurii przypadkowo odnaleziono osiem urządzeń służących do podsłuchu, w tym dwa w gabinecie bp. Tokarczuka. Efektem był list protestacyjny skierowany do władz. Zob. P. Chmielowiec, *Działania lokalnego aparatu bezpieczeństwa wobec biskupa Ignacego Tokarczuka*, „Studia Rzeszowskie” 2003, t. 10, s. 88–89.

⁵⁴ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Informacja tw „Mirośław”, 2 V 1975 r., k. 354. Z kolei dwa miesiące wcześniej to samo źródło informowało SB, że „Sprawa rzekomego podsłuchu u bp. Tokarczuka mocno zdeprymowała [ks.] Hrynyka. Jest on przekonany, że ma telefon na podsłuchu, bo jak składał zamówienie na telefon, to mu powiedzieli, że założą dopiero za półtora roku, a tu nagle przyszli i założyli. [...] U biskupa miało być aż 7 podsłuchów, między innymi tam, gdzie przyjmuje [on] na audiencji, i tam, gdzie narady księży się odbywają” (*ibidem*, Informacja tw „Mirośław”, 3 III 1975 r., k. 344).

zapewniała SB stały i w miarę pełny dostęp do tego rodzaju danych. Dzięki temu funkcjonariusze mogli też planować konkretne posunięcia i wytyczać dalsze kierunki działań⁵⁵.

⁵⁵ Szczegółowo przedstawił je pod koniec 1976 r. (na podstawie wcześniejszych wytycznych MSW) kpt. Tadeusz Dębica z Wydziału IV KW MO w Rzeszowie, który zalecał: „Zainteresować się przerzutem literatury religijnej wśród wyznawców na teren Radzieckiej Ukrainy; rozeznac pomoc materialną wiernym obrządku [greckokatolickiego] z nacjonalistycznych ośrodków na Zachodzie i drogi ich przekazu; [rozpoznać] zaużytkowanie obiektów sakralnych i powrót na stare miejsce [wiernych], organizowanie parafii, punktów katechetycznych, budowę plebanii; kontrolować większe uroczystości kościelne i wystąpienia księży; ujawniać kandydatów do W[yższych] S[eminariów] D[uchownych], szczególnie te osoby, które wyjeżdżają do szkoły średniej na teren Legnicy [do ukraińskiego IV Liceum Ogólnokształcącego – I.H.]; inwigilować osoby wyjeżdżające do państw kapitalistycznych, a po powrocie [ich] wyjazdy do ZSRR; [realizować] pozyskanie [do współpracy] księży oraz aktyw świecki wywodzący się z mniejszości ukraińskiej ww. obrządku posiadający dotarcie do ośrodków na Zachodzie; założyć kwestionariusze na księży oraz aktyw świecki (wyselekcjonowany); sporządzić charakterystykę kontrwywiadowczą po tej problematyce, należy w niej ująć działalność tego obrządku, charakterystykę księży, aktywu świeckiego, ilość placówek, wrogą działalność, kontakty z Zachodem, kierunki pracy, przedsięwzięcia przez kogo i w jakim czasie będą wykonywane [...]; jeżeli są możliwości, należy założyć inwigilację na księży i aktyw świecki przez Wydział «T» i Wydział «W»” (AIPN Rz, 038/70, t. 1, Wytyczne do pracy operacyjnej po problematyce obrządku greckokatolickiego opracowane przez kpt. T. Dębica, 5 XII 1976 r., k. 19–20).

CHOROBA, ŚMIERĆ I POGRZEB

Nieustanne obowiązki, aktywna działalność duszpasterska i ciągle wyjazdy spowodowały na początku lat siedemdziesiątych pogorszenie się – nadszarpniętego dodatkowo pobyt w więzieniu – zdrowia ks. Hrynyka. „Powoli [ks.] Hrynyk wycofuje się z bezpośredniej pracy w cerkwi, więcej wyjeżdża poza Przemyśl. Słowem wykonuje bardziej rolę wikariusza generalnego, a nie proboszcza jak do tej pory” – donosił wówczas bezpiekę nieoceniony tw „Rej”¹. Próbując podreperować swój stan, duchowny niejednokrotnie kurował się, zgodnie z zaleceniami lekarza, w Nałęczowie i Kołobrzegu². Ze względu na chorobę i podeszły wiek prymas zezwolił mu też na urządzenie w domu przy ul. Chopina prywatnej kaplicy, by mógł tam sprawować liturgię³. W kaplicy tej duchowny rozpoczął też prowadzenie katechezy dla dzieci, co wyraźnie zaniepokoiło przemyską bezpiekę. „W pierwszych dniach listopada br. ksiądz Hrynyk rozpoczął nauczanie religii dzieci grekokatolików we własnym budynku przy ul. Chopina 8 w Przemyślu – pisali miejscowi funkcjonariusze odpowiedniemu wydziałowi w Rzeszowie. – Nauka [...] odbywa się 3 razy w tygodniu, w poniedziałki, wtorki i środy. [...] Do nauki [...] przygotował ks. Hrynyk pomieszczenie dawnej dozorcówki mieszczącej się w dolnej partii budynku przy ul. Chopina 8, gdzie przeniósł również kaplicę. [...] W związku z nielegalnym założeniem kaplicy przez ks. Hrynyka oraz nielegalnym nauczaniem religii, prosimy Wydział IV [KW MO w Rzeszowie] o zajęcie stanowiska, czy powiatowa Służba Bezpieczeństwa w Przemyślu ma poczynić odpowiednie kroki operacyjne i administracyjne w stosunku do wymienionego”⁴. Przypuszczać można, że to właśnie

¹ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Doniesienie tw „Rej” opracowane na podstawie relacji ustnej tajnego współpracownika, 20 IX 1972 r., k. 132.

² APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1969–1970”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 13 VII 1969 r., b.p.; *ibidem*, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 4 IX 1970 r., b.p.; APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1975”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 11 VIII 1975 r., b.p. Wyjazdy te rodziły różnego rodzaju spekulacje i szerzenie się nieprawdziwych informacji. „Ks. Hrynyka nie ma obecnie w Przemyślu. Pod pretekstem choroby udał się do Kołobrzegu, faktycznie jednak prowadzi wizytację placówek grekokatolickich na ziemiach zachodnich – donosił SB tw „Barbara” (ks. Próchniak). – W Przemyślu rozeszły się pogłoski, że u wielu osób narodowości ukraińskiej prowadzone były ostatnio rewizje i kilku z nich aresztowano pod zarzutem prowadzenia nielegalnej działalności nacjonalistycznej. Między innymi mówi się, że rewizja taka była prowadzona u księdza Hrynyka, gdzie miano zarekwirować literaturę nacjonalistyczną oraz pewną ilość broni. W związku z tym [ks.] Hrynyk wyjechał z Przemyśla, obawiając się aresztowania” (AIPN By, 0085/1101, t. 1, Notatka służbowa kpt. T. Kuligowskiego z rozmowy odbytej z kandydatem na tw nr 4489 [ks. M. Próchniakem], 20 X 1970 r., k. 34). Trudno stwierdzić, czy plotki takie rodziły się samoistnie, czy były celowo preparowane przez bezpiekę.

³ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1969–1970”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 7 XI 1970 r., b.p.; *ibidem*, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. B. Hrynyka, 20 XI 1970 r., b.p.

⁴ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Notatka służbowa kpt. T. Kuligowskiego z referatu SB KP MO w Przemyślu, 7 XI 1970 r., k. 57.

z inspiracji SB odpowiednie wydziały Miejskiej Rady Narodowej w Przemysłu zarzuciły duchownemu samowolę budowlaną i skierowały sprawę do kolegium⁵. Nie oznaczało to jednak, by kwestią tą bezpieczeństwa przestała się interesować. Być może planowano wówczas potajemne wejście do domu ks. Hrynyka pod nieobecność domowników, gdyż tw „Rej” na jednym ze spotkań z ppłk. Płakiem dokładnie opisał rozmieszczenie pokoi ks. Hrynyka i zabezpieczających mieszkanie zamków⁶. Podczas tej samej rozmowy agent otrzymał też polecenie sporządzenia przy nadarzającej się okazji odcisków kluczy do drzwi wejściowych domu duchownego.

Prawdopodobnie zdrowie ks. Hrynyka było też powodem wizyty w Przemysłu wspomnianych wcześniej oo. salezjanów w 1970 r. „[Ks. Jerzy] Mylanyk [z Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich – I.H.] polecił [o.] Maziarowi zapoznać się ze stanem cerkwi kierowanej przez ks. Hrynyka, [...] a także czy stan zdrowia [ks.] Hrynyka pozwala na dalsze kierowanie cerkwią. Przy tym [o.] Maziar powinien powiadomić członków Kapituły [...], że kongregacja wschodnia stoi na stanowisku, że [ks.] Hrynyk powinien dalej pełnić swoje funkcje, ponieważ mają do niego zaufanie, a ponadto brak jest w tej chwili odpowiedniego kandydata na następcę” – powiadał bezpiekę Kobyłański⁷. Wspomniani duchowni 28 lipca 1970 r. wzięli udział w spotkaniu z innymi kapłanami. Miało ono miejsce u ks. Hrynyka i nie obyło się bez przykrych incydentów ze strony władz, gdyż w jego trakcie funkcjonariusze MO przeprowadzili w domu duchownego rewizję (trudno ją uznać za przypadkową), poszukując rzekomych dolarów pochodzących z nielegalnego handlu walutą⁸.

Być może kłopoty z kaplicą i stres wywołany szykanami władz spowodowały, że ks. Hrynyk dalej podupadał na zdrowiu. Trudno stwierdzić, na ile prawdziwe były in-

⁵ *Ibidem*, Doniesienie tw „Miroslaw”, 22 XII 1972 r., k. 231, por. *ibidem*, Wyciąg z doniesienia tw „Barbara”, 5 II 1973 r., k. 248. Kara ta była elementem szerszych działań szykanujących duchownego podejmowanych z inspiracji SB. „Ks. Hrynyk ma ostatnio trochę kłopotów, będzie miał kolegium za niesprzątanie ulicy koło swego domu, spodziewa się, że otrzyma 1000 zł kary – informował swego oficera w kwietniu 1972 r. tw „Rej”. – Poza tym kilka dni temu była u niego w domu komisja z Miejskiej Rady Narodowej, która zarzuciła mu, że dokonał przebudowy piwnic bez zgody odpowiednich władz, zmieniając ich przeznaczenie. Głównie chodziło im o urządzenie w piwnicach sali katechetycznej czy też kaplicy na około 60 osób. Ks. Hrynyk i za to spodziewa się również kary. Wyjaśnił mi też, że sale urządził z własnych pieniędzy, a nie cerkiewnych. Ks. Hrynyk boi się, że mogą mu włączyć dom do gospodarki komunalnej, bo ma ponad 100 m² powierzchni” (*ibidem*, Doniesienie tw „Rej” spisane ze słów tajnego współpracownika, 20 IV 1972 r., k. 138). Ponowną informację Kobyłański przekazał kilka miesięcy później. „Z dużym przejęciem mówił mi ks. Hrynyk, że niedawno było u niego UB [właśc. SB – I.H.]. Byli to dwaj mężczyźni, z tym że jeden miał być z WRN. Oglądali mieszkanie i kaplicę. Radzili mu, by kaplicę zlikwidował, bo będzie miał z tego tytułu duże nieprzyjemności. Ks. Hrynyk był z tej wizyty chyba zadowolony, bo odnosili się do niego bardzo grzecznie. W końcu powiedział, że kaplicy nie zlikwiduje, bo ma prawo do prywatnej kaplicy. W kaplicy tej ks. Hrynyk w dalszym ciągu prowadzi naukę religii” (*ibidem*, Doniesienie tw „Rej” spisane ze słów tajnego współpracownika, 7 VI 1972 r., k. 214).

⁶ *Ibidem*, Doniesienie tw „Rej” spisane ze słów tajnego współpracownika, 20 IV 1972 r., k. 137v–138.

⁷ *Ibidem*, Doniesienie tw „Rej” opracowane na podstawie pisemnych i ustnych relacji tajnego współpracownika, 5 VIII 1970 r., k. 35

⁸ „Miejscowe władze i MO chcą ks. Hrynyka załamać psychicznie, żeby nie był w stanie kierować greckokatolicką Cerkwią – streszczał tw „Rej” swą rozmowę z o. Maziarem płk. Kalembie. – Jeśli tak dalej będzie, to [ks.] Hrynyk nie wytrzyma dłużej niż kilka miesięcy, zostanie wykończony. Dlatego też, stwierdził [o.] Maziar, zrobili [oni] w czasie Kapituły wszystko, by w wypadku choroby ks. Hrynyka lub jego aresztu zapewnić dalszą pracę naszej Cerkwi. [...] Tak więc postanowiono, [że] gdyby coś się stało [ks.] Hrynykowi, [to] kierownictwo przejmie ks. Dziubina, a wszelkie finanse będzie prowadził ks. Deńko, który jest dobrze oznajomiony w tych sprawach” (*ibidem*, k. 37).

formacje uzyskane przez SB, ale ponoć po raz pierwszy o rezygnacji z pełnionej funkcji generalnego wikariusza kapłan pomyślał pod koniec 1970 r. „Uzyskano informacje, że ksiądz Bazyli Hrynyk w ostatnim tygodniu przed świętami przebywał w Warszawie i został przyjęty przez kardynała Wyszyńskiego – informował swych zwierzchników w Rzeszowie kierujący przemyską bezpieką ppłk Piotr Kulej. – Poza życzeniami świątecznymi, jakie złożył Hrynyk prymasowi w imieniu grekokatolików w Polsce, omawiana miała być sprawa sytuacji grekokatolików, trudności w pracy tego wyznania oraz [kwestia] rezygnacji Hrynyka z zajmowanego stanowiska wikariusza prymasa d[od] s[praw] grekokatolików w Polsce. Po tej audiencji Hrynyk wypowiadał się w Przemyślu, że zamierza pisać rezygnację z zajmowanego stanowiska, którą ma przesłać do prymasa w najbliższych dniach. Krok swój motywował tym, że jest już w starszym wieku i nie może sprostać trudnościom, jakie napotyka w Polsce Kościół grekokatolicki”⁹. Źródłem informacji bezpieki był nadal niestrudzony tw „Rej”.

Powyższe wiadomości wzbudziły wśród funkcjonariuszy SB pewne zaniepokojenie. Zarówno aparat bezpieczeństwa, jak i przedstawiciele władz partyjnych obawiali się – o czym już wspomniano – że może to być wstęp do konsekracji biskupa grekokatolickiego w Polsce, którym miałby zostać ks. Dziubina. Dlatego właśnie – o czym już była mowa – zalecali oni, gdyby tylko zaszła taka konieczność i możliwość, forsowanie kandydatury ks. Hrynyka. Jak się wydaje, z ich punktu widzenia będący już w podeszłym wieku i schorowany dotychczasowy wikariusz byłby chyba lepszym kandydatem niż młodszy wiekiem kapłan. „W sprawie ks. Hrynyka [należy] zająć stanowisko, które pozwalałoby odwlec ewentualną nominację biskupa, ale gdy ta nominacja będzie nieunikniona, by przynajmniej jednym z kandydatów był ks. Hrynyk – polecał wyjeżdżającemu do Watykanu Kobyłańskiemu płk Kalemba. – Podkreślić [trzeba], że ks. Hrynyk ma wielkie zasługi, znany jest w kraju i w Watykanie, że jego nazwisko o czymś mówi. Z drugiej strony trzeba podnieść lub ubolewać nad tym, że ks. Hrynyk jest chory, że znajduje się w konflikcie z księżmi, zwłaszcza z [oo.] bazylianami, jak również z kard. Wyszyńskim. Postawić w odpowiedniej chwili, że nie istnieje potrzeba mianowania biskupa, a funkcję wikariusza generalnego może nadal pełnić ks. Hrynyk. Mianowanie biskupa w tej chwili mogłoby zwiększyć zainteresowanie władz obrządkiem grekokatolickim i spowodować poważne przeszkody w dotychczasowej działalności tego obrządku”¹⁰. Niestety nie udało się potwierdzić, czy bezpieka wszczęła jakieś inne, bardziej aktywne kroki, czy też ograniczała się do wspierania – poprzez agenturę – ks. Hrynyka. Wiadomo jedynie, że tw „Rej” wywiązywał się podczas swego pobytu u metropolity Slipyja ze stawianych przed nim zadań. „5 grudnia [1974 r.] złożyli wizytę ks. Hrynykowi, wcześniej zapowiedzianą, państwo Kobyłańscy, którzy powrócili niedawno z Watykanu – informował tw „Mirosław”. – [...] Kobyłańscy poinformowali ks. Hrynyka, że do [kard.] Slipyja i ks. Chomy przychodzą różne donosy na niego. Wyjaśniali przy tym, że oni tłumaczyli się tak Slipyjowi, jak i Chomie, że zarzuty są bezpodstawne. Wydaje się im, że zdołali obu przekonać, żeby nie traktowali poważnie tych donosów. [...] Byli też [oni] rozpytywani o kandydata na biskupa. Odpowiedzieli, że widzą tylko jednego – ks. Hrynyka.

⁹ *Ibidem*, t. 2, Pismo I zastępcy ds. SB KM i KP MO w Przemyślu ppłk. P. Kuleja do naczelnika Wydziału IV KW MO w Rzeszowie, 30 XII 1970 r., k. 217.

¹⁰ *Ibidem*, t. 3, Zadanie dla tw „Rej”, 28 VII 1970 r., k. 54.

Slipyj miał powiedzieć, że on jest chory, ale oni przekonywali go, że obecnie jest zdrowy i pracuje. Zalecili Hrynykowi, żeby nie pisał do Rzymu o swoim zdrowiu”¹¹.

Dnia 14 listopada 1974 r. podczas odprawiania porannego nabożeństwa ks. Hrynyk zemdlął i w ciężkim stanie został odwieziony do szpitala. „Rozpoznanie lekarskie: obrzęk lewej komory serca, zwyrodnienie mięśnia sercowego, ostra niewydolność lewej komory, cukrzyca, obrzęk całego ciała i płuc. W chwili obecnej lekka poprawa, ale nie rokująca nadziei na wyzdrowienie. W wypadku pozytywnego przebiegu leczenia pobyt w szpitalu – 14 dni. Z dotychczasowego rozpoznania operacyjnego wynika, że ks. Hrynyk nie wyznaczył jeszcze swego następcy, względnie zastępcy. Kapituła greckokatolicka w 1972 r. w obecności o. Maziara jako zastępcę po ks. Hrynyku wyznaczyła ks. Stefana Dziubinę” – raportowali funkcjonariusze SB z Rzeszowa do Warszawy, mając na myśli jedno ze spotkań duchownych w Przemyśle, w którym wziął udział wspomniany w tym dokumencie przybyły z Rzymu zakonnik¹².

Szpital ks. Hrynyk opuścił stosunkowo szybko, ale wydarzenie to spowodowało, że zmuszony był ograniczyć swoją pracę duszpasterską¹³. Między innymi chciał zrezygnować z funkcji głównego greckokatolickiego kapłana w Przemyśle. Jako swego następcę na przemyskim duszpasterstwie proponował prymasowi ks. Majkowicza. „Ze względu na mój podeszły wiek i stale pogarszający się stan zdrowia nie mogę podjąć obowiązków generalnego wikariusza, będąc równocześnie proboszczem greckokatolickim w Przemyśle – pisał on pod koniec sierpnia 1975 r. – [...] Bardzo proszę waszą eminencję o zamianowanie na moje miejsce dotychczasowego mego współpracownika ks. Teodora Majkowicza greckokatolickim proboszczem w Przemyśle”¹⁴. Hierarcha nie zaakceptował jednak wówczas takiego rozwiązania. W świetle znanych materiałów trudno stwierdzić, co o tym zadecydowało. Zdaniem źródeł bezpieki powodem był brak akceptacji dla proponowanego kandydata ze strony przemyskiego ordynariusza. „Ks. Hrynyk stwierdził, że chciał zrezygnować ze stanowiska proboszcza w Przemyśle na rzecz ks. Majkowicza, ale prymas nie przyjął jego rezygnacji ze względu na zły stosunek bp. Tokarczuka wobec ks. Majkowicza” – donosił SB jeden z jej agentów¹⁵. Ks. Hrynyk zaczął więc rozważać inne kandydatury, jednak ostatecznie ponownie zaproponował ks. Majkowicza. Równocześnie poprosił też wówczas prymasa o zwolnienie z funkcji

¹¹ *Ibidem*, Informacja tw „Miroslaw”, 7 I 1975 r., k. 331–332.

¹² *Ibidem*, Meldunek zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Rzeszowie do naczelnika Wydziału III Departamentu IV MSW, 16 XI 1974 r., k. 317. Informacje bezpieki o krytycznym stanie zdrowia duchownego były jednak – jak się wydaje – nieco wyolbrzymione. „Ks. Hrynyk po tygodniowym pobycie w szpitalu na własne żądanie powrócił do domu. Stan jego jeszcze [jest] nie najlepszy. Lekarze zabraniają mu wychodzenia z domu, ale im zapowiedział, że w najbliższą niedzielę pójdzie do kościoła. Chciał również jechać na pogrzeb ks. [Włodzimierza] Hajdukiewicza [duchowny zmarł 24 listopada 1974 r. – I.H.], ale mu to wyperswadowano” – donosił już kilkanaście dni później tw „Andrzej” (*ibidem*, Informacja tw „Andrzej”, 29 XI 1974 r., k. 319).

¹³ Mimo stanu zdrowia duchownego, we wrześniu 1975 r. SB ponownie nie zezwoliła mu na wyjazd na Zachód. „Istnieje podejrzenie, że ks. Hrynyk Bazyli po wyjeździe do Włoch wejdzie w kontakt z kierownictwem Kościoła greckokatolickiego w Rzymie i RFN, jak również z organizacjami emigracji ukraińskiej, z którymi pozostaje w kontakcie korespondencyjnym” – stwierdzano w stosownym dokumencie (*ibidem*, Postanowienie o zastrzeżeniu wyjazdu za granicę dla ks. B. Hrynyka, 22 IX 1975 r., k. 363).

¹⁴ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1975”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 27 VIII 1975 r., b.p.

¹⁵ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Informacja tw „Miroslaw”, 6 X 1975 r., k. 364. Trudno stwierdzić, czy tak było rzeczywiście. Inne relacje zdają się temu przeczyć. Poza tym obydwa kapłani doskonale się znali od wielu lat – ks. Majkowicz był studentem bp. Tokarczuka w Seminarium Duchownym w Olsztynie.

generalnego wikariusza: „Ze względu na moją ciężką chorobę, na razie nie jestem zdolny wykonywać swoich kapłańskich obowiązków – pisał w końcu grudnia tego samego roku. – W związku z tym zwracam się z uprzejmą i pokorną prośbą, aby Wasza Eminencja raczył na czas mojej choroby zlecić pełnienie obowiązków wikariusza generalnego dla obr[ządku] gr[recko]kat[olickiego] w Polsce w moim zastępstwie ks. kan[onikowi] Dziubinie Stefanowi, a administrację gr[recko]kat[olickiej] parafii w Przemyślu ks. Majkowiczowi Teodorowi”¹⁶. W odpowiedzi na ten wniosek prymas powierzył 29 grudnia 1975 r. ks. Dziubinie obowiązki p.o. wikariusza dla grekokatolików, a 4 lutego 1976 r. mianował ks. Majkowicza wikariuszem-ekonomem (*de facto* oficjalnym duszpasterzem) katolików obrządku wschodniego w Przemyślu¹⁷. Być może tak szybka decyzja związana była z kolejnym gwałtownym pogorszeniem się zdrowia dotychczasowego wikariusza. „Mitrat Hrynyk zachorował, jego stan zdrowia jest bardzo ciężki, odczuwa silny ból głowy, chwilami traci przytomność. Nie wyraził zgody na leczenie szpitalne. Nikogo nie przyjmuje. Przyjaciele sądzą, że może to już być kres jego życia” – donosił bezpiece tw „Andrzej” (ks. Czerwinczak)¹⁸.

Nie wiadomo, jak stan zdrowia ks. Hrynyka wpłynął na jego relacje z duchowieństwem obrządku łacińskiego. Nie odnaleziono na ten temat żadnych danych, przypuszczać jedynie można, że wówczas już w mniejszym stopniu angażował się w nadal pojawiające się między kapłanami obydwu obrządków kontrowersje. Jednak być może to właśnie w związku z nimi w Kurii przemyskiej pojawił się wówczas pomysł, by wraz ze spodziewanym niedługo odejściem kapłana jego ewentualny następca nie rezydował w tym mieście. „Wydaje mi się dla wielu racji, że siedziba Generalnego Wikariatu dla grekokatolików nie powinna znajdować się w Przemyślu, ale gdzieś w centrum Polski, najlepiej w Warszawie – pisał do prymasa Wyszyńskiego w kwietniu 1976 r. bp Tokarczuk. – 1. Ludność grekokatolicka jest rozproszona po całej Polsce, najwięcej na ziemiach północnych i zachodnich. W Przemyślu jest ich stosunkowo mało. Dlatego względy naszej organizacji przemawiają za centralnym położeniem wikariatu. 2. Siedziba wikariatu w Przemyślu nabiera trochę – niezależnie od intencji ludzi, ale w perspektywie historycznej, a zwłaszcza tego, co tu się działo w tych terenach w ostatnich dziesiątkach lat – charakteru politycznego, co z kolei utrudnia duszpasterstwo na

¹⁶ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1975”, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 13 XII 1975 r., b.p. „Ks. Hrynyk w dalszej naszej rozmowie poinformował nas, że jedzie do prymasa w dniu 2 grudnia 1975 r., ponieważ bp Tokarczuk podpowiedział mu, aby zrezygnował z dotychczas pełnionych funkcji ze względu na wiek i zdrowie – donosił SB jej informator. – W rozmowie z prymasem na swego następcę proponuje ks. kanonika Dziubinę ze Słupska, a na proboszcza parafii przemyskiej ks. Majkowicza, chociaż spodziewa się, że prymas na tę ostatnią kandydaturę nie wyrazi zgody z uwagi na sprzeciwy bp. Tokarczuka” (AIPN Rz, 034/44, t. 3, Doniesienie tw „Miroslaw”, 1 XII 1975 r., k. 369). Informacje te zintensyfikowały prawdopodobnie działania bezpieki wobec ks. Dziubiny. „Biorąc pod uwagę zamiary ks. Hrynyka w stosunku do ks. kanonika Dziubiny ze Słupska, dokonać opracowania wymienionego pod kątem wykorzystania operacyjnego” – stwierdzał w uwagach do cytowanego wyżej donosu naczelnik Wydziału IV KW MO w Rzeszowie Marian Śliwa (*ibidem*, k. 370). Oprócz ks. Dziubiny początkowo ks. Hrynyk brał pod uwagę jako swych ewentualnych następców na stanowisku generalnego wikariusza bądz ks. Deńkę, bądz ks. Złoczowskiego, jednak pierwszy z nich nie chciał przyjąć tej funkcji, a osoba drugiego nie zyskała akceptacji prymasa.

¹⁷ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1975”, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. S. Dziubiny, 29 XII 1975 r., b.p.; APWIN, Materiały ks. T. Majkowicza, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. T. Majkowicza, 4 II 1976 r., b.p.; S. Dziubina, *I stwery dilo ruk naszych. Spohady*, Warszawa 1995, s. 183.

¹⁸ AIPN Rz, 034/44, t. 3, Informacja tw „Andrzej”, 6 XII 1975 r., k. 371.

tym odcinku. Przeniesienie ośrodka do centrali oczyściłoby jego pracę z atmosfery politycznej, a byłoby normalnym duszpasterstwem, jakie organizują sobie w różnych krajach mniejszości narodowe. 3. Dzięki umieszczeniu siedziby wikariatu w Warszawie ułatwiony byłby kontakt z emincencją jako ordynariuszem dla grekokatolików, co nie jest bez znaczenia. 4. Wikariat w Warszawie musiałby wybiegać w przyszłość, aby dobrze prowadzić członków Cerkwi grekokatolickiej do Boga i w tym celu dobrze organizować swoje duszpasterstwo. Natomiast nad siedzibą w Przemyślu ciąży zbyt mocno przeszłość, tak że trudno myśleć tym duszpasterzom w kategoriach potrzeb obecnych i przyszłych. Tak samo działają w nich tutaj tradycyjne rozbicia i kłótnie. Wyrwanie się z tego klimatu byłoby dla pracy unickiej bardzo pożyteczne nawet pod względem psychologicznym¹⁹. Tych sugestii jednak – jak się wydaje – prymas nie zaaprobował.

Ks. Hrynyk nie spodziewał się śmierci i pracował niemal do ostatnich momentów swego życia. Zmarł 31 maja 1977 r. w swym domu w Przemyślu²⁰. Następnego dnia powiadomiony o tym został prymas Wyszyński²¹, który 2 czerwca przesłał na ręce ks. Majkowicza kondolencje. „Śmierć najdostojniejszego mitrata Bazylego Hrynyka, naszego wikariusza generalnego dla duchowieństwa i wiernych obrządku grekokatolickiego, napętnia nas bólem – pisał hierarcha. – Ksiądz mitrat, chociaż zmęczony chorobą, dzielnie trwał na służbie Owczarni Chrystusowej, wizytował ośrodki duszpasterskie, czuwał nad zachowaniem pięknej liturgii i zwyczajów właściwych temu obrządkowi. Wiele wycierpiał dla Imienia Chrystusowego. Dobry Bóg przyjmie go do grona swoich Przyjaciół. Modłę się wraz z wami za świetlaną duszę mitrata Bazylego²². Kilka tygodni później informacje i krótkie nekrologi pojawiły się na łamach prasy katolickiej zarówno w Polsce, jak i za granicą²³. W ciepłych słowach wypowiedział się też o ks. Hrynyku kard. Slipyj, który 13 czerwca celebrował w Rzymie mszę świętą w intencji spokoju duszy zmarłego.

Uroczystości żałobne odprawiono w Przemyślu. Zwłoki ks. Hrynyka zostały wystawione w katedrze rzymskokatolickiej. Tam też odbyło się dwudniowe czuwanie oraz oddawanie zmarłemu hołdu przez wiernych i kapłanów obu obrządków. Ks. Dziubina wspominał później, że jego zdaniem odpowiednim miejscem na pożegnanie kapłana byłaby pogreckokatolicka katedra, w której przyjął on święcenia i gdzie przez długie lata był proboszczem, jednak ostatecznie zdecydowano inaczej²⁴. Sam pogrzeb był – jak na ówczesne warunki – niezwykle uroczysty, niemal godny biskupa. Wzięli w nim udział prawie wszyscy kapłani grekokatolicycy znajdujący się wówczas w Polsce, niemałe grono duchownych rzymskokatolickich z sufraganiem przemyskim bp. Błaszkiwiczem – który koncelebrował nabożeństwo – na czele oraz duża grupa wiernych obydwu obrządków. Po jego zakończeniu kondukt żałobny odprowadził zwłoki na cmentarz, gdzie ks. Hrynyk pochowany został w grobowcu grekokatolickiej Kapituły przemyskiej. Tym

¹⁹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1976–1977”, Pismo bp. I. Tokarczuka do prymasa S. Wyszyńskiego, 23 IV 1976 r., b.p. Pomysły te pojawiały się – o czym już była mowa – jeszcze na początku lat siedemdziesiątych.

²⁰ AAPW, Liber defunctorum ritu graeco-catholico Premisliae, [1977 r.], k. 40, poz. 6.

²¹ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1976–1977”, Telegram ks. T. Majkowicza do prymasa S. Wyszyńskiego, 1 VI 1977 r., b.p.

²² *Ibidem*, Kondolencje prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. T. Majkowicza, 2 VI 1977 r., b.p.

²³ Zob. np. „Hołos Chrysta Czolowikolubcia” 1977, nr 5; „Tygodnik Powszechny” 1977, nr 27; „Wisti z Rymu” 1977, nr 11/13.

²⁴ S. Dziubyna, *I stwerdy dilo...*, s. 190.

smutnym uroczystościom towarzyszyło, chyba po raz pierwszy od wysiedlenia biskupów przemyskich w 1946 r., bicie „Iwana” – największego dzwonu dawnej greckokatolickiej katedry. Pogrzeb kapłana złagodził nieco (choć tylko na pewien czas) nastroje i relacje między katolikami obydwu obrządków w Przemyślu, bowiem także duchowni i wierni rzymskokatoliccy – nawet nieznający ks. Hrynyka – odczuwali, że zmarł ktoś niezwykle ważny w powojennych dziejach miasta i lokalnego Kościoła.

Nie udało się odnaleźć żadnych materiałów aparatu bezpieczeństwa dotyczących pogrzebu ks. Hrynyka, jednak dopiero wraz z jego śmiercią SB zakończyła wobec niego wszelkie przedsięwzięcia. Nie oznaczało to, rzecz jasna, ze strony bezpieki rezygnacji z dalszych kroków podejmowanych wobec innych księży katolickiego obrządku wschodniego.

ZAMIAST PODSUMOWANIA

Ks. Bazyli Hrynyk w okresie PRL cieszył się niewątpliwie największym autorytetem spośród duchownych grekokatolickich. Wysoko cenił go prymas Wyszyński i dlatego – jako specjalny delegat Stolicy Apostolskiej – mianował go swym najbliższym współpracownikiem do spraw obrządku grekokatolickiego. Miał też ks. Hrynyk wyjątkową pozycję wśród swych współwyznawców. Trafnie ujął to w swych wspomnieniach ks. Dziubina, pisząc: „My wszyscy, wierni i duchowieństwo, zwracaliśmy się do niego jak do najwyższego moralnego i narodowego autorytetu, traktując jednocześnie jak biskupa, choć nie mógł on w ówczesnych warunkach otrzymać święceń biskupich. Był on zawsze dla nas kimś ważniejszym niż generalny wikariusz, zawsze uosabiał najwyższą władzę naszego Kościoła w Polsce. Zmarły był też dla nas ciąglem wielkim przykładem tego, jak należy, nawet w niesprzyjających warunkach, bronić swego Kościoła, obrządku, jego tradycji”¹.

Droga życiowa tego niezmordowanego kapłana i dokonywane przez niego – nierzadko trudne – wybory w pełni tę charakterystykę potwierdzają. Już w okresie międzywojennym pokazywał on, jak należy łączyć katolicyzm z wiernością swemu narodowi. Po II wojnie światowej, w okresie restrykcyjnej polityki władz komunistycznych wobec ludności ukraińskiej – a zwłaszcza wiernych Kościoła grekokatolickiego – nigdy nie wypierał się swego pochodzenia i mówił o nim z podniesionym czołem (co nie zawsze z kolei zjednywało mu przychylność niektórych polskich środowisk, w tym duchownych rzymskokatolickich). Właśnie tę heroiczną postawę ks. Hrynyka i jego wierność prześladowanemu obrządkowi mocno podkreślał kardynał Józef Ślipyj podczas odprawianego w Watykanie nabożeństwa żałobnego za zmarłego wikariusza generalnego: „W każdej śmierci – mówił hierarcha – są dwie rzeczy: i smutek, i radość. Radość, że dzięki Bogu tak zaszczytnie i chwalebnie skończyło się [to] życie. On [ks. Hrynyk – I.H.] wytrzymał na swym miejscu do ostatnich chwil. A było tam co nieść, bo były tam ciężkie krzyże. On jednak przez całe swe życie – początkowo jako profesor, potem jako kanonik przemyskiej Kapituły, a następnie jako wikariusz i rządcą – wszystkie obowiązki pełnił godnie i dostojnie, w zgodzie z własnym sumieniem”².

Dzięki tej niezłomnej wierności wyznawanym zasadom kapłan zdobywał – w miarę swej pracy – coraz większe uznanie i szacunek nie tylko u wiernych swego Kościoła, ale także u wielu hierarchów i księży rzymskokatolickich, zwłaszcza tych, którzy poznali go osobiście. To z kolei powodowało wielki niepokój i podejrzliwość władz komunistycz-

¹ S. Dziubina, *I stwerdy dilo ruk naszych. Spohady*, Warszawa 1995, s. 190–191.

² „Wisti z Rymu” 1977, nr 11/13. W tym samym numerze umieszczono tekst jednego z kazań ks. Hrynyka, poświęconego powołaniu kapłańskiemu.

nych, które nie mogąc postawić duchownemu konkretnych zarzutów, najczęściej sięgały po metody stosowane w ZSRR, gdzie narodową solidarność i wierność wyznawanej religii klasyfikowano jako „ukraiński nacjonalizm”, „wrogą postawę”, „religijny fanatyzm” czy „klerykalizm”. Z tych też powodów ks. Hrynyk niemal przez cały powojenny okres znajdował się pod obserwacją organów bezpieczeństwa, które nigdy nie zapomniały, że w latach pięćdziesiątych kapłan „przy pomocy innych księży opracowywał i wysyłał do Watykanu memoriały, przedstawiające w fałszywym świetle sytuację ludności ukraińskiej i Kościoła greckokatolickiego w Polsce i ZSRR”³. Do końca więc pozostał dla peerelowskiej bezpieki „szpiegiem Watykanu”.

Rzecz jasna, ks. Hrynyk nie był człowiekiem bez skazy. Wręcz przeciwnie, w relacjach czy dokumentach różnej proveniencji znaleźć można wzmianki o jego trudnym charakterze, narastającym z wiekiem uporze czy wręcz apodyktyczności. Także niektóre z wyrażanych przez niego poglądów lub czynionych kroków można dziś uznać za naiwne, wynikające z niezrozumienia – szczególnie w okresie PRL – złożonej rzeczywistości i skomplikowanych stosunków politycznych. Nie zawsze także podejmowane przez ks. Hrynyka decyzje spotykały się ze zrozumieniem i aprobatą innych kapłanów (czy wiernych) obrządku wschodniego. Niemniej jednak duchowny umiał słuchać kontrargumentów, zawsze też potrafił zdobyć się na refleksję.

Dzisiejszy Kościół greckokatolicki w Polsce, którego struktury zostały reaktywowane wraz z końcem PRL, mógł szybko odrodzić się właśnie dlatego, że tak niezłomnym depozytariuszem wiary przodków był ks. Hrynyk. Po jego śmierci prymas Wyszyński mianował 14 czerwca 1977 r. swym wikariuszem generalnym do spraw grekokatolików wspomnianego już niejednokrotnie wcześniej ks. Stefana Dziubinę⁴, który kontynuował dzieło swego poprzednika. Miesiąc później – 20 lipca – kapłan ten mianowany został prepozytem grekokatolickiej Kapituły⁵. Po śmierci kardynała Wyszyńskiego jego następcą prymas Józef Glemp, pragnąc wzmocnić grekokatolicką działalność duszpasterską, mianował już dwóch swych generalnych wikariuszy do spraw tegoż obrządku. Terytorium Polski zostało wówczas podzielone na dwa wikariaty generalne, które z kolei składały się z nieoficjalnych dekanatów. Wikariat północny tworzyły dekanaty olsztyński i koszaliński, zaś wikariat południowy składał się z dekanatów przemyskiego i wrocławsko-legnickiego. Wikariuszem wikariatu południowego został ks. Jan Martyniak, a północnego bazylianin o. Jozafat Romanyk⁶.

³ AIPN, 01283/1604, Notatka mjr. R. Masnego dotycząca sytuacji operacyjnej po zagadnieniu kleru grekokatolickiego, 8 III 1960 r., b.p. – mikr. V14-61G-8/-6, klatka 36.

⁴ APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1976–1977”, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. S. Dziubiny mianujący duchownego generalnym wikariuszem ds. grekokatolików, 14 VI 1977 r., b.p.

⁵ *Ibidem*, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. S. Dziubiny mianujący duchownego prepozytem, 20 VII 1977 r., b.p.

⁶ Podziału dokonano według struktur kościelnych obrządku rzymskokatolickiego. Zerwanie przez prymasa Glempe z tradycją wyboru jednego, rezydującego w Przemyślu, generalnego wikariusza odebrane zostało przez część ukraińskich środowisk grekokatolickich jako naruszenie kilkusetletniej tradycji biskupstwa przemyskiego oraz próbę wprowadzenia podziału wśród duchowieństwa obrządku wschodniego. Jak się jednak wydaje, eksperyment ten – w ocenie Watykanu – sprawdził się w praktyce, choć chyba wymagał pewnych korekt. „Dotychczasowy podział na wikariat północny i południowy zdał egzamin – pisał w październiku 1986 r. sekretarz Kongregacji do spraw Kościołów Wschodnich abp Mirosław Marusyn w liście do prymasa Glempe – jednakże z racji na lepsze zarządzanie całością (szczególnie dotyczy to przenosin księży) oraz prowadzenia remontów i budów sakralnych, zachodzi potrzeba centralizacji, a więc mianowania jednego z Wikariuszy Generalnych tzw. protosyncellem. Takie

Śmierć ks. Hrynyka była jednak symbolicznym końcem pewnej epoki w dziejach mieszkających w powojennej Polsce grekokatolików. Niejako wraz z nim stopniowo odchodzili wierni, którzy żyli jeszcze w czasie normalnego funkcjonowania obrządku wschodniego w państwie polskim. Pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku w dorosłe życie wchodziła nowa generacja grekokatolików – ludzi urodzonych już w PRL i to w większości na ziemiach zachodnich i północnych (potomków wysiedleńców z akcji „Wisła”). To właśnie reprezentanci tego pokolenia zaczęli znacznie odważniej domagać się respektowania należnych im praw, krytykować uległe wobec władz kierownictwo UTSK, szukać dialogu z podobnie myślącymi Polakami, czy nawet później włączać się w działalność legalnej „Solidarności” (a po wprowadzeniu stanu wojennego w aktywność podziemną). Organizowane wówczas spotkania polsko-ukraińskie⁷, przedsięwzięcia kulturalne czy obecność tematów ze wspólnej – nierzadko tragicznej – przeszłości na łamach wydawnictw ukazujących się poza zasięgiem cenzury, spowodowały z jednej strony „odkrycie” Ukrainy i Ukraińców przez środowiska polskie, a z drugiej wyjście części Ukraińców (szczególnie z młodszego pokolenia) ze swego narodowościowego zamkniętego kręgu, w którym funkcjonowali dotychczas⁸.

Przemiany w środowiskach ukraińskich nie pozostały też bez wpływu na duchownych grekokatolickich, pośród których także dochodziło wówczas do zmiany pokoleniowej. Miejsce najbardziej znanych i zasłużonych kapłanów (takich jak ks. Hrynyk czy ks. Ripecki) zajęły wówczas nowe roczniki księży: duchownych wyświęconych już po wojnie, nierzadko wychowanych w rodzinach, które nie uległy procesowi narodowej asymilacji (często absolwentów ukraińskich szkół średnich, które funkcjonowały w Polsce od drugiej połowy lat pięćdziesiątych). Odzwierciedleniem tych zmian było chociażby zwiększenie powołań kapłańskich. W odróżnieniu od całego okresu między 1957 a 1980 r., gdy w stan duchowny wstąpiło zaledwie 21 księży, po roku 1980 r. święcenia kapłańskie przyjęło już 28 kleryków⁹. Ich praca z niepokojem była postrzegana przez władze PRL, które już w późnych latach siedemdziesiątych zaczęły odnotowywać „aktywizację środowisk grekokatolickich”¹⁰. Dzięki temu właśnie pod koniec następanej

posunięcie byłoby także w duchu prawodawstwa Kościołów Wschodnich” (APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1986–1987”, Pismo abp. M. Marusyna do prymasa J. Glempa, 28 X 1986 r., b.p.). Prymas nie widział żadnych przeszkód, by zmianę tę wprowadzić w życie (*ibidem*, Kopia pisma prymasa J. Glempa do abp. M. Marusyna, 1 XII 1986 r., b.p.), jednak ostatecznie pomysł ten nie doczekał się realizacji.

⁷ Do rangi symbolu urosła już wówczas msza święta w Podkowie Leśnej 3 czerwca 1984 r., w trakcie której modlono się o pojednanie polsko-ukraińskie. Informacja na ten temat i dokumenty wystosowane przez uczestników owego nabożeństwa do hierarchów obydwu obrządków opublikowano trzy lata później w wydawnictwie ukazującym się poza zasięgiem cenzury („Spotkania” 1987, nr 33/34, s. 9–19).

⁸ Więcej na ten temat zob. R. Drozd, *Ukraińska mniejszość narodowa wobec przemian politycznych w Polsce w latach 1980–1989*, „Słupskie Studia Historyczne” 1999, nr 7, s. 175–185; P. Tyma, „Nowa” kultura ukraińska w Polsce w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych [w:] *Polska – Ukraina. Spotkanie kultur*, red. T. Stegner, Ostaszewo Gdańskie 1997, s. 126–135; *Ukraińcy w Polsce wobec „Solidarności”*, 1985 r., s. 5 (egzemplarz, z którego skorzystano, ukazał się w podziemnym wydawnictwie „Głos”. Tekst ten był też wydany w tym samym roku w oficynie „Maraton”).

⁹ Obliczenia własne autora na podstawie dostępnej literatury przedmiotu.

¹⁰ „Należy zwrócić uwagę, że działalność w środowiskach grekokatolickich zaczynają przejawiać młodzi księża, jak np. ks. Majkowicz z Przemyśla i ks. Martyniuk [właśc. Martyniak], o którym mówi się w środowisku ukraińskim, że ma być wyświęcony na sufragana kard. Wyszyńskiego jako biskup Ukraińców obrządku grekokatolickiego – stwierdzano w jednej z notatek w maju 1977 r., tuż przed śmiercią ks. Hrynyka. – Wiele poszlak wskazuje na to, że aktywizacja środowiska grekokatolickiego inspirowana jest przez emigracyjne ośrodki ukraińskie w Kanadzie

dekady (w milenium chrztu Rusi Kijowskiej przez Włodzimierza Wielkiego) jeden z autorów ukazującego się poza zasięgiem cenzury periodyku mógł stwierdzić, że „ostatnie lata [...] to czas znacznego wzrostu powołań kapłańskich, zwiększenia liczby ośrodków duszpasterskich, wzrostu liczby wiernych. Zdaje się więc, że znikła ponura wizja śmierci naturalnej U[kraińskiej] C[erkwi] K[atolickiej] w Polsce”¹¹.

Kilkanaście miesięcy później – 20 lipca 1989 r. – decyzją Stolicy Apostolskiej dotychczasowy wikariusz generalny prymasa Polski dla wikariatu południowego ks. Martyniak został konsekrowany na pierwszego po wojnie biskupa grekokatolickiego, sufragana prymasa ds. grekokatolików. Dnia 16 stycznia 1991 r. papież Jan Paweł II mianował go ordynariuszem diecezji przemyskiej, reaktywując w ten sposób (po czterdziestu pięciu latach od wywiezienia do ZSRR ostatniego jej rządcy) tę najstarszą w Polsce wschodnią jednostkę kościelną. Do dalszego rozwoju Kościoła grekokatolickiego w Polsce doszło 31 maja 1996 r., kiedy to terytorium państwa podzielono na dwie jednostki kościelne: archidiecezję przemysko-warszawską i diecezję wrocławsko-gdańską, tworzące razem metropolię przemysko-warszawską¹². To wszystko było możliwe dzięki wytrwaniu w wierze ojców społeczności grekokatolickiej w Polsce, w czym swój największy udział miał niewątpliwie ks. Bazyli Hrynyk. Świadomość tego faktu jest dziś ważnym składnikiem tożsamości narodowej i wyznaniowej Ukraińców – grekokatolików w Polsce¹³.

i RFN. W tej sytuacji celowym wydaje się wystosowanie *pro memoria* do Episkopatu o nacjonalistycznych przejawach działalności duchownych grekokatolickich z żądaniem jej ukrócenia” (AAN, UdSW, 13/288, Informacja o aktywizacji środowisk grekokatolickich, 12 V 1977 r., b.p.).

¹¹ R.P., *Ukraiński wymiar papieskiej wizyty*, „ABC. Adriatyk, Bałtyk, Morze Czarne” 1988, nr 6, s. 90.

¹² S. Stępień, *Kościół grekokatolicki w Polsce po II wojnie światowej i w czasach współczesnych (do roku 1998)* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat...*, t. 4, Przemyśl 1998, s. 365–369; *idem*, *Źródła do dziejów reaktywowania i organizacji struktur Kościoła grekokatolickiego w Polsce w latach 1989–1996* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat...*, t. 3, Przemyśl 1996, s. 297–332.

¹³ Wyrazem tego może być chociażby to, że na wniosek grekokatolików z Białego Boru ulicę, przy której w 1997 r. poświęcono nowo zbudowaną cerkiew, nazwano imieniem ks. Hrynyka. Uchwałę w tej sprawie podjęła Rada Miasta 6 kwietnia 2000 r. (kopia dokumentu w zbiorach autora; ks. Piotrowi Baranowi z Białego Boru dziękując za pomoc w jego uzyskaniu).

ANEKS ŹRÓDŁOWY

NOTA WYDAWNICZA

Wszystkie zamieszczone w niniejszym tomie dokumenty dotyczące aresztowania, śledztwa, procesu i uwięzienia ks. Bazylego Hrynyka publikowane są w oryginalnym brzmieniu. Poprawiono jedynie niektóre najbardziej rażące błędy gramatyczne, interpunkcyjne i ortograficzne (np. zapis potocznych nazw zakonów czy nazwisk). Dla większej przejrzystości ujednolicono też pisownię określenia „greckokatolicki”¹ oraz zastosowano pisownię wyrazów „Cerkiew”, „Kościół”, „Kapituła”, „Kuria” wielką literą. Wszelkie uzupełnienia i rozwinięcia skrótów ujęto w nawiasy kwadratowe. Znaczna część prezentowanych materiałów zachowała się w dwojakiej formie: oryginałach i kopiach. W większości odpisów (w odróżnieniu od tekstów pierwotnych) nazwiska występujących w nich osób zostały zapisane wersalikami lub z podkreśleniami. Przy publikacji zachowano ten układ (np. pozostawiono wyróżnienia nazwisk w protokołach przesłuchania, zaznaczając je pogrubieniem), wychodząc z założenia, że taka forma zapisu czyni treść dokumentów bardziej klarowną, choć podstawą publikacji była wersja oryginalna – rękopiśmienna². Dokumenty opatrzone też przypisami tekstowymi i rzeczowymi na tyle, na ile pozwala na to dzisiejszy stan wiedzy.

Publikowane materiały przechowywane są w Archiwum IPN w Warszawie (akta śledcze³), Archiwum Państwowym miasta stołecznego Warszawy (część akt śledczych i dokumenty procesowe⁴) oraz Archiwum IPN w Gdańsku (teczka więzienna⁵). Niektóre z tych materiałów zostały też swego czasu zmicrofilmowane i znajdują się – wraz z innymi dokumentami – w zasobie Archiwum IPN w Warszawie. Mimo podjętych starań nie udało się natomiast odnaleźć akt nadzoru prokuratorskiego, jednak część dokumentów tej proveniencji zachowała się w wyżej przywołanych zbiorach i także jest obecnie publikowana w niniejszym tomie.

¹ W oryginale występuje on w zapisach „greckokatolicki”, „grecko-katolicki”, „grekokatolicki”, „greko-katolicki”.

² Zostało to odnotowane w źródle pochodzenia dokumentu.

³ AIPN, 0192/354, t. 26 i 27. Są to dwa tomy akt operacyjnych sprawy o kryptonimie „C-1”, w których znajdują się też materiały ze śledztwa.

⁴ APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1–2.

⁵ AIPN Gd, 280/1369 (depozyt Archiwum Państwowego w Gdańsku, Zakłady Karne Województwa Gdańskiego, sygnatura dawna 2376/1369).

Nr 1

1954 marzec 25, Warszawa – Wniosek pplk. Adama Humera i plk. Leona Andrzejewskiego do wiceministra MBP gen. Konrada Świetlika o zatrzymanie ks. Bazylego Hrynyka

Ściśle tajne
Egz. nr ^a2^a

**Do w[ice]ministra Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego]
gen. bryg. Świetlika¹**

Wniosek
o zezwolenie na areszt

Zgodnie z trybem ustalonym rozkazem nr 014/51 z dnia 23 IV 1951 r. (DO-50, WO-45, PO-27), wnoszę o zezwolenie na aresztowanie niżej wymienionego:

[^b]

Ks. **Hrynyk** Bazyli vel **Hryniecki** Błażej, s. Jakuba i Paraskewii z d. Stehni^c, ur. 27 XII 1896 r. w Koszelowie pow. Żółkiew woj. Lwów (USRR), narod[owość] ukraińska, obyw[atełstwo] polskie, poch[odzenie] społ[eczne] – inteligent, zawód – ksiądz greck[o]katolicki (obecnie rzym[sko]kat[olicki]), wyksz[tałcenie] wyższe (teologia), bezpartyjny, obecnie zam[ieszkuje] w Cyganek^d k. Nowego Dworu [Gdańskiego] woj. Gdańsk i jest proboszczem parafii rzym[sko]katolickiej w podanej wyżej miejscowości.

I.

a) Z materiałów śledczych i agenturalnych wynika, że ks. **Hrynyk** Bazyli ^ejuż do 1939 r. był wybitnym działaczem nacjonalistycznym i wrogiem Związku Radzieckiego^e.

^{a-a} Wpisano odręcznie. Egzemplarz nr 1 tego dokumentu zob. AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-1, klatki 48–55.

^b Z boku dopisek piórem Notatka służbowa dot[ycząca] fig[uranta] ag[enturalnego] rozp[racowania] „C-1” Hrynyka Bazylego wg stanu materiałów na 25 III [19]54 r. odnoszący się do notatki sporządzonej przez p.o. zastępcę naczelnika Wydziału II Departamentu III MBP kpt. Janusza Mazurka i starszego referenta Sekcji 2. Wydziału II Departamentu III por. Józefa Penara, z której zaczerpnięto większe fragmenty do wniosku o aresztowanie, zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 1–5.

^c W dokumencie błędnie Paraskiewi z d. Stehni^j.

^d W dokumencie błędnie Cyganka.

^{e-e} W dokumencie podkreślone piórem.

¹ Konrad Świetlik (1915–1998) – ur. w Kolubiakino, uczestnik kampanii wrześniowej, po 1939 r. w ZSRR, w 1941 r. przeszedł kurs NKWD w Gorkim, w 1943 r. wstąpił do 1 DP im. Tadeusza Kościuszki, gdzie pełnił funkcję zastępcy dowódcy kompanii 3 pp, następnie był wykładowcą 2 pp (wrzesień 1943 – styczeń 1944), zastępcą dowódcy 1 pp (luty 1944), zastępcą dowódcy 1 zapasowego pp (luty – czerwiec 1944), zastępcą dowódcy 1 DPlot. (czerwiec – wrzesień 1944), zastępcą dowódcy 1 DP (wrzesień – październik 1944), p.o. szefem Zarządu Polityczno-Wychowawczego 1 Armii WP (październik – grudzień 1944), szefem Zarządu Polityczno-Wychowawczego 1 Armii WP (grudzień 1944 – lipiec 1945), zastępcą dowódcy Wojsk Lotniczych (lipiec – październik 1945), szefem Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego (październik 1945 – sierpień 1946), dowódcą KBW (1946–1948), wiceministrem MBP (1948–1954), zwolniony 30 XI 1954 r., zmarł w Warszawie, zob. AIPN, 00750/169 – Akta osobowe Konrada Świetlika.

Podczas okupacji był powiązany z org[anizacją] OUN² działającą na terenach wschodnich i żył w dobrych stosunkach z hitlerowskim okupantem.

Po wyzwoleniu ks. **Hrynyk** pozostał nadal aktywnym działaczem org[anizacji] OUN, organizując pomoc materialną dla kleru greck[o]kat[olickiego] oraz utrzymując stałą łączność między ówczesnym łańciskim prymasem Polski [kard.] **Hlondem**³ a klerem greck[o]katolickim.

b) W 1946 r., w czasie repatriacji ludności ukraińskiej na tereny USRR, ks. **Hrynyk** zbiegł z Przemyśla i ukrywał się w klasztorze oo. kamedułów pod Krakowem.

Ukrywając się w klasztorze, pozostawał w kontakcie z czł[onkami] OUN, jak ks. **Hrabem** Stefanem⁴ i ks. **Hożą** Andrzejem⁵ (aresztowani w 1947 r.) i wspólnie z nimi

² Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, OUN (Orhanizacija Ukrajinskych Nacjonalistiw, OUN) – ukraińska organizacja powołana w 1929 r. na kongresie w Wiedniu, której celem było niepodległe państwo ukraińskie. W Polsce działała w konspiracji, posługiwała się też metodami terroru, początkowo kierowana przez Eugeniusza Konowalca, a od 1938 r. przez Andrzeja Melnyka. W 1940 r. w OUN doszło do rozłamu na frakcje „starych” (melnykowców, OUN-M), kierowanych nadal przez Andrzeja Melnyka, i „młodych” (banderowców, OUN-B), kierowanych przez Stefana Bandere. Przyczyną rozłamu były nie tylko różnice pokoleniowe, ale również rozbieżności co do stanowiska, jakie należało zająć wobec III Rzeszy i taktyki walki o niepodległość Ukrainy. Frakcja banderowska odpowiedzialna jest za zbrodnie popełnione w ramach tzw. antypolskiej akcji w latach 1943–1944 na ludności polskiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Po zakończeniu II wojny światowej obydwie frakcje działały na Zachodzie, gdzie organizacja melnykowska występowała pod starą nazwą, banderowska natomiast jako Zagraniczne Formacje OUN (ZCz OUN, w starszej literaturze nazwa często błędnie tłumaczona jako Zagraniczne Części OUN). W 1954 r. w ZCz OUN doszło do kolejnego rozłamu, w wyniku czego powstała OUN za granicą (OUN-z).

³ August Hlond SDB (1881–1948) – kapłan rzymskokatolicki, salezjanin, kardynał, prymas Polski, ur. w Brzecz-kowicach pow. Katowice, studiował w Rzymie i Krakowie, śluby zakonne złożył w 1897 r., wyświęcony w 1905 r., przełożony placówek salezjańskich w Przemyślu (1907–1909) i Wiedniu (od 1909), od 1922 r. administrator apostołski w polskiej części diecezji wrocławskiej, od 1926 r. arcybiskup poznański i gnieźnieński – prymas Polski. Po wybuchu II wojny światowej wyjechał do Rzymu, powrócił do kraju w 1945 r., organizował polską administrację kościelną na ziemiach zachodnich i północnych, od 1946 r. arcybiskup warszawski i gnieźnieński. Zmarł w Warszawie, w 1992 r. rozpoczęto jego proces beatyfikacyjny.

⁴ Stefan Hrab (1905–1962) – kapłan greckokatolicki, ur. w Przemyślu, w 1928 r. obronił doktorat z filozofii, a w 1933 r. z teologii, celebs, wyświęcony w 1932 r., w latach 1933–1936 kanonik w greckokatolickiej katedrze w Przemyślu, profesor Greckokatolickiego Seminarium Duchownego w Przemyślu (1933–1936), administrator w Baligródzie pow. Lesko (1936–1938), kapelan wojskowy Kielecko-Krakowskiego Okręgu Wojskowego, po 1939 r. administrator w Stanisławczuku i Hermanowicach pow. Przemyśl. Udzielał posług religijnych ukraińskiemu podziemiu – z tego powodu polska konspiracja podejmowała próby zamachu na jego życie. Uniknął przesiedlenia do USRR w 1946 r. i przeniesiony został do parafii św. Norberta w Krakowie. Aresztowany przez grupę operacyjną MBP 12 V 1947 r. Początkowo przetrzymywany w Krakowie, a później w Rzeszowie i w końcu w Warszawie, skąd w połowie lipca przekazano go NKWD i deportowano do USRR. Skazany w Kijowie na 15 lat łagrów, pracował w kopalniach k. Norylska na Kolymie, gdzie w wyniku wypadku amputowano mu nogę. Zwolniony w 1956 r., po wyjściu na wolność zamieszkał w Stebnyku k. Drohobycza, gdzie był duchownym greckokatolickim (według innych źródeł został kapłanem prawosławnym). Najprawdopodobniej po zwolnieniu z obozu pozyskany został przez KGB jako agent „Tibr” i z polecenia służb sowieckich utrzymywał kontakt korespondencyjny z duchowieństwem greckokatolickim w Polsce. Zmarł w Stebnyku i tam został pochowany.

⁵ Andrzej Hoza (1912–1997) – kapłan greckokatolicki, ur. w Porudnie pow. Jaworów, celebs, wyświęcony w 1935 r., w latach 1935–1938 wikariusz w Strzałkowicach pow. Sambor, a następnie administrator w Zalesiu pow. Rzeszów (1937–1938) i w Mierzwicy pow. Żółkiew (1938–1939). W maju 1939 r. przeniesiony na stanowisko administratora do Janowa Lubelskiego. Zagrożony aresztowaniem przez NKWD, latem 1940 r. opuścił parafię i jesienią przedostał się na tereny okupowane przez Niemców. Przez pół roku pracował w Hrubieszowie jako buchalter, po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej powrócił do rodzinnej wsi, lecz nie zastawszy tam rodziny (wywiezionej na Syberię pod koniec lipca 1941 r.), wyjechał do Przemyśla, gdzie mianowany został proboszczem Kłokowic pow. Przemyśl. Uniknął przesiedlenia do USRR w latach 1944–1946, aresztowany (pod przybranym nazwiskiem Michał Kaczmarek) 22 IV 1947 r. w Kłokowicach, niemal w przeddzień swego wyjazdu do USA, w latach 1947–1948 przetrzymywany w więzieniu mokotowskim w Warszawie, następnie przekazany stronie sowieckiej i skazany na 10 lat łagrów, po zwolnieniu wyjechał do Jaworowa (USRR), gdzie zmarł i został pochowany.

opracowywał sprawozdania oszczercze i kłamliwe, które dot[yczyły] rzekomego przesładowania kleru greck[o]kat[olickiego] na terenie Polski i ZSRR.

Sprawozdania te były przesyłane do Rzymu, na ręce biskupa **Buczki**⁶.

Latem 1946 r. z ks. **Hrynykiem** nawiązał kontakt drogą korespondencyjną o. **Puszkarski** Paweł⁷ (aresztowany), który zażądał od niego, ażeby przyjechał do Warszawy po odbiór dolarów przekazanych mu przez kardynała **Hlonda** w celu wypłacenia zapomóg ks[iężom] greck[o]kat[olickim] przebywającym w Polsce.

Po upływie pewnego okresu czasu ks. **Hrynyk** wraz z ks. **Hrabem** przyjechali do [o.] **Puszkarskiego** zam[ieszkałego] wówczas w Warszawie przy ul. Górnośląskiej nr 16. O. **Puszkarski** przekazał im 1000 dolarów oraz poinformował, że kardynał **Hlond** w imieniu Ojca Świętego prosi o informacje dot. sytuacji Kościoła greck[o]kat[olickiego], tzn. jaki jest los duchowieństwa greck[o]katolickiego i wiernych, oraz o aresztowaniach księży i w ogóle położeniu Kościoła greck[o]katolickiego na Wschodzie.

Po przeprowadzonej rozmowie o. **Puszkarski** wraz z ww. złożyli wizytę kardynałowi **Hlondowi**, na której ks. **Hrynyk**, jako były wikariusz generalny Episkopatu greck[o]kat[olickiego] w Przemyślu, złożył [kard.] **Hlondowi** dokładne sprawozdanie z sytuacji Kościoła greck[o]kat[olickiego] w Polsce, zaś ks. **Hrab** Stefan złożył sprawozdanie z działalności band UPA⁸ na terenach wschodnich, a przede wszystkim z Łemkowszczyzny⁹.

a) Późną jesienią 1946 r. o. **Puszkarski** przekazał osobiście w Krakowie ks. **Hrynykowi** pewną sumę dolarów dla wypłacenia zapomóg księżom greck[o]kat[olickim] zam[ieszkałym] w Polsce.

⁶ Iwan Buczko (1891–1974) – kapłan grekokatolicki, biskup, ur. w Hermanowie pow. Lwów, odbył studia teologiczne w Rzymie, wyświęcony w 1915 r., w 1922 r. obronił doktorat z teologii, rektor Grekokatolickiego Małego Seminarium we Lwowie, od 1929 r. sufragan metropolity lwowskiego. Prowadził szeroką działalność mającą na celu wzmocnienie religijnego życia wiernych i aktywację młodzieży katolickiej. Od 1939 r. wizytator środowisk ukraińskich w Ameryce Południowej, przez jakiś czas pracował też w USA, m.in. jako generalny wikariusz egzarchatu filadelfijskiego. Od 1942 r. do śmierci przebywał stale w Rzymie. Od 1946 r. apostołski wizytator Ukraińców grekokatolików w Europie Zachodniej, od 1953 r. tytularny arcybiskup Leukadii, od 1958 r. konsultor Kongregacji do spraw Kościołów Wschodnich, działacz społeczno-kulturalny, honorowy członek Naukowego Towarzystwa im. Tarasa Szewczenki. Zmarł w Rzymie i tam został pochowany.

⁷ Paweł (Piotr) Puszkarski OSBM (1895–1977) – kapłan grekokatolicki, bazylianin, ur. w Krystynopolu pow. Sokal, do zakonu wstąpił w 1911 r., śluby zakonne złożył w 1920 r., wyświęcony w 1922 r., po święceniach opiekun nowicjatu w klasztorze w Krechowie pow. Żółkiew, w latach 1926–1931 ihumen w klasztorze w Krasnopuszczu pow. Brzeżany, od 1930 r. administrator w klasztorze w Warszawie. W 1946 r. mianowany delegatem archimandryty z obowiązkami prowincjała, rozpoczął odbudowę warszawskiego klasztoru zniszczonego w czasie powstania w 1944 r. Po faktycznym zlikwidowaniu struktury Kościoła grekokatolickiego niósł pomoc innym duchownym, był też współautorem sprawozdań dla Watykanu opisujących sytuację grekokatolików w Polsce. Wizytator i kapelan wielu żeńskich zgromadzeń zakonnych obrządku łacińskiego. Aresztowany 13 XII 1952 r. i skazany 31 XII 1953 r. przez WSR w Warszawie na 10 lat więzienia, zwolniony przedterminowo w 1956 r. Po wyjściu na wolność pełnił szereg funkcji w klasztorze bazylikańskim i strukturach bazylikańskiej prowincji. Zmarł w Warszawie i tu został pochowany.

⁸ Ukraińska Powstańcza Armia, UPA (Ukrajńska Powstańcza Armia, UPA) – ukraińska formacja zbrojna powołana w 1942 r. przez OUN-B do walki o niepodległe państwo ukraińskie, walczyła z Sowietami oraz wojskowymi formacjami niemieckimi, ostatni zbrojny oddział zlikwidowany został przez sowieckie organa bezpieczeństwa w 1960 r. Najpełniejszą monografią tej formacji opublikowaną w języku polskim jest wydana ostatnio praca Grzegorza Motyki (G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006).

⁹ Informacja nieprawdziwa.

W czasie pobytu u ww. ks. **Hrynyk** w obecności ks[ięży] **Hraba, Hozy** i **Deńki**¹⁰ odczytał [o.] **Puszkarskiemu** wyjątki ze sprawozdania przesłanego przez nich do Rzymu na ręce biskupa **Buczki**.

Sprawozdanie to charakteryzowało rzekome prześladowana kleru grec[ko]kat[olickiego] w Polsce, a usprawiedliwiała działalność band UPA¹¹.

b) Wiosną 1947 r. ks. **Hrynyk** wspólnie z ww. przekazał sprawozdanie o. **Nyczce**¹² (nielegalnie przebywał w Polsce) w celu zawiezienia go do Rzymu (treść tego sprawozdania nie jest nam znana).

Sprawozdanie to ww. przekazał, o czym ks. **Hrynyk** został powiadomiony listownie przez [bp.] **Buczkę**.

c) Po aresztowaniu w 1947 r. ks. **Hraba** i ks. **Hozy** Andrzeja ks. **Hrynyk** wraz z ks. **Deńką** (aresztowany) opracowali sprawozdanie o sytuacji w ZSRR i w Polsce i przesłali do Rzymu. Po pewnym czasie biskup **Buczko** powiadomił ks. **Hrynyka** listownie, że sprawozdanie to otrzymał.

d) Od 1946 r. do 1948 r. ks. **Hrynyk** otrzymał od o. **Puszkarskiego** 7000 dolarów oraz w 1948 r. ww. otrzymał od kardynała **Hlonda** 2000 dolarów.

Część otrzymanych dolarów ks. **Hrynyk** przekazał księżom współpracującym z bandami UPA¹³ oraz wysyłał paczki aresztowanym księżom osadzonym w COP Jaworzno i w więzieniach.

¹⁰ Mikołaj Deńko (1905–1991) – kapłan greckokatolicki, ur. w Besku pow. Sanok, ukończył studia w Rzymie, gdzie uzyskał doktorat z filozofii i licencjat z teologii, celebś, wyświęcony w 1931 r. W 1932 r. powrócił do Przemyśla, gdzie został wykładowcą w Greckokatolickim Seminarium Duchownym, od 1939 r. członek Kapituły przemyskiej. 26 VI 1946 r. wyjechał na leczenie do Krakowa, dzięki czemu uniknął wysiedlenia do USRR; od tego czasu pomagał administratorowi krakowskiej parafii ks. S. Hrabowi. W 1947 r. udało mu się uniknąć aresztowania, gdy funkcjonariusze MBP urządzili „kocioł” na plebanii zakończony likwidacją parafii. Po wyjeździe z Krakowa przez pięć lat ukrywał się, pełniąc posługi kapelana w podwarszawskich klasztorach rzymskokatolickich. Aresztowany przez UB 16 XII 1952 r. i skazany 31 XII 1953 r. przez WSR w Warszawie na 12 lat więzienia, przetrzymywany w Warszawie, Sztumie, Rawiczu i Wronkach, zwolniony w listopadzie 1956 r. Powrócił do Krakowa, gdzie do 1986 r. odprawiał nabożeństwa greckokatolickie; był też duszpastrzem katolików obrządku wschodniego w Katowicach. Przez cały czas aktywnie rozpracowywany przez SB w ramach sprawy o kryptonimie „Iński”. Zmarł w Krakowie, pochowany w Przemyślu.

¹¹ Informacja o usprawiedliwianiu UPA nieprawdziwa.

¹² Osoba, o której mowa, to Metody (Michał) Nyczka OSBM (1919–1986) – kapłan greckokatolicki, bazylianin, ur. w Tekłównce pow. Zaleszczyki, do zakonu wstąpił w 1936 r. Przebywał w klasztorach w Krystynopolu pow. Sokal i Żółkwi, śluby zakonne złożył w 1943 r., wyświęcony w 1944 r., po 1945 r. prawdopodobnie przebywał w Rzymie. W drugiej połowie 1947 r. wyjechał do Brazylii, gdzie był wikariuszem w Ivai (1947–1948), administratorem (1948–1949) i ponownie wikariuszem (1949–1952), w okresie 1956–1959 rektor katedry w Kurytybie, po wyjeździe do USA wikariusz w Chicago (1960–1963), a następnie proboszcz w Bredford w Anglii (1964–1967). Od 1979 r. mieszkał w Kanadzie, gdzie był proboszczem w Mundare (1979–1986) i wikariuszem w Vancouverze (1986). Pełnił szereg funkcji kościelnych i społecznych, m.in. duchowego opiekuna nowicjatu ss. służebnic NMP i katechety w Brazylii, archidiecezjalnego konsultora w Edmonton (1980–1986), duchowego dyrektora Ligi Ukraińskich Katolickich Kobiet w Edmonton, redaktora pisma „Pracia” („Praca”) w Brazylii, dyrektora audycji radiowej „Weczirnia Hodyna” („Wieczorna Godzina”) w Edmonton (do 1985). Zmarł w Toronto i tam został pochowany.

¹³ Informacja nieprawdziwa.

W listopadzie 1951 r. ks. **Hrynyk** nawiązał kontakt z czł[onkiem] org[anizacji] OUN **Bandery**¹⁴ w Polsce – **Syczem** Jakubem ps. „Sajenko”^f. W lutym 1952 r. podczas ponownych odwiedzin ks. **Hrynyka** przez „Sajenkę” ten zwierzył mu się, że chce przesłać do Watykanu materiały dot. spraw wiary i prześladowań przez obecne władze w Polsce Cerkwi grec[ko]kat[olickiej] i zapytał go, czy ten nie mógłby mu pomóc w przesłaniu takowych.

W kwietniu^g 1952 r. ks. **Hrynyk** nawiązał kontakt poprzez **Sycza** Jakuba ps. „Sajenko” z agentem angielskiego wywiadu **Kamińskim** Mironem ps. „Don”¹⁵. W czasie rozmowy „**Dona**” z ks. **Hrynykiem** ten rozpoznał go jako krewnego swego znajomego księdza – **Kamińskiego**¹⁶.

Po rozmowie z „**Donem**” ks. **Hrynyk** obiecał mu przygotować materiały za granicę i przekazać dla niego przez **Sycza** Jakuba.

O nawiązaniu kontaktu z ks. **Hrynykiem** „**Don**” powiadomił drogą korespondencyjną czł[onka] C[entralnego] P[rowodu] OUN-B w Niemczech Zachodnich – „**Askol-**

^f *W dokumencie tu i dalej błędnie „Sajenka”.* Jakub Sycz „Sajenko” (1907–?) – ur. w Uhrynowie pow. Sokal, do 1947 r. członek siatki cywilnej III Okręgu OUN, wczesną wiosną 1947 r. wstąpił jako strzelec do sotni Eugeniusza Jaszczuka „Dudy”, jesienią 1947 r. przydzielony do grupy konspiratorów, która odeszła na Podlasie. Stamtąd wyjechał na Pomorze, gdzie się zalegalizował pod przybranym nazwiskiem Władysław Rudziński. W 1951 r. nawiązał kontakt z „siatką” Leona Łapińskiego „Zenona”, aresztowany przez MBP 22 IV 1954 r., nie udało się ustalić, na jaki wyrok został skazany. Dalsze losy nieznane.

^g *W dokumencie wyraz dopisany piórem.*

¹⁴ Stefan Bandera, „Baba”, „Łys”, „Byjlycho” (1909–1959) – ur. w Uhrynowie Starym pow. Kałusz, już w gimnazjum poza działalnością w legalnym „Płaście” był członkiem nielegalnych ukraińskich organizacji młodzieżowych szkół średnich. Od 1928 r. członek UWOW, a od 1929 r. OUN, kierownik referatu propagandy Krajowej Egzekutywy OUN, za działalność kilkakrotnie aresztowany przez policję. Od czerwca 1933 r. do czerwca 1934 r. krajowy przewodnik OUN, za zorganizowanie zamachu na ministra Bronisława Pierackiego w 1934 r. skazany na karę śmierci zamienioną następnie na dożywotnie więzienie. Od 1940 r. na czele OUN-B, w lipcu 1941 r. aresztowany przez Niemców i osadzony w Sachsenhausen, zwolniony we wrześniu 1944 r., od 1945 r. mieszkał w Niemczech pod fikcyjnym nazwiskiem, stał na czele ZCz OUN, zamordowany przez agenta KGB.

¹⁵ Zbigniew (używał też imienia Miron) Kamiński, „Don”, „Donśkyj”, „Lewczuk”, „Antin” (1928–1983) – ur. w Rzeplinie pow. Jarosław w rodzinie polsko-ukraińskiej, członek OUN-B od 1942 r., w podziemiu od marca 1946 r., gdzie początkowo był w Służbie Bezpieczeństwa 4. rejonu nadrejonu „Beskyd” I Okręgu OUN dowodzonej przez Włodzimierza Kordiaka „Coka”, a następnie „Berkuta” (N.N.). W 1947 r. przedostał się na Zachód, od 1947 do 1949 r. przebywał w obozach dla uchodźców. Działał w ZCz OUN początkowo w referacie młodzieżowym, a następnie był członkiem SB (od listopada 1950 do marca 1951 bliski współpracownik Modesta Ripeckiego „Horysława”), w maju 1951 r., przeszedł przeszkolenie zorganizowane przez wywiad angielski, latem 1951 r. przedostał się do Polski, gdzie włączył się w struktury „siatki” Leona Łapińskiego „Zenona”. Aresztowany 2 IV 1954 r. i skazany 7 VII 1955 r. przez WSG w Warszawie na karę śmierci zamienioną 27 IV 1956 r. na 15 lat więzienia, przetrzymywany w Warszawie, Sieradzu, Wronkach i Strzelcach Opolskich, zwolniony w 1967 r., do końca życia znajdował się pod nadzorem peerelowskich i sowieckich organów bezpieczeństwa. Zmarł we Wrocławiu i tam został pochowany.

¹⁶ Jozafat (Józef) Kamiński OSBM (1908–1970) – kapłan greckokatolicki, bazylianin, ur. w Rozbórze Długim pow. Jarosław, do zakonu wstąpił w 1925 r., pierwsze śluby złożył w 1926 r., zaś śluby wieczyste w 1934 r., wyświęcony w 1934 r. W latach 1934–1935 przebywał w klasztorze w Żółkwi, a następnie w Ławrowie (1935–1936), w Dobromiłu (1936–1937) i w Buczaczu (1937–1938), od 1939 r. proboszcz w Czstohorbie pow. Sanok. Chcąc uniknąć wywiezienia do USRR, w styczniu 1946 r. przedostał się nielegalnie na terytorium Czechosłowacji, gdzie objął parafię w Meżylabiricach. Poszukiwany przez peerelowskie i czechosłowackie organa bezpieczeństwa, aresztowany we wrześniu 1948 r. i dwukrotnie skazany na 4 lata więzienia (1948 i 1952), więziony na terytorium Czechosłowacji. Zwolniony w 1956 r. Po wyjściu na wolność mieszkał w Pradze, gdzie do emerytury zarabiał na życie, zamiatając ulice. Po 1968 r. w miarę sił pomagał w miejscowej odnowionej parafii greckokatolickiej. Zmarł w Pradze i tam został pochowany.

da”¹⁷. Na wysłany list „Askold” przysłał odpowiedź i w treści utajnionej listu polecił kier[ownictwu] OUN-B w Polsce odebrać od [ks.] Hrynyka materiały i przesłać [je na Zachód].

W maju 1952 r. agent angielskiego wywiadu „Don” odwiedził ks. Hrynyka i poinformował go o odpowiedzi, jaką otrzymał z zagranicy w jego sprawie, i odebrał od niego opracowane materiały oraz list do biskupa Buczki przebywającego w Rzymie.

W styczniu 1953 r. czł[onek] OUN Sycz Jakub wymienił u [ks.] Hrynyka 100 dolarów po paskarskiej cenie.

W lipcu 1953 r. „Don” ponownie odwiedził ks. Hrynyka w jego mieszkaniu i przeprowadził z nim rozmowę na temat znanych mu ludzi zam[ieszkałych] nad granicą, których można by było wykorzystać dla zorganizowania u nich punktów przerzutowych. Ks. Hrynyk w rozmowie z „Donem” powiedział, że znajomych ludzi nad Odrą i Bałtykiem nie ma, a jedynie zna szereg Ukraińców, którzy przychodzą do cerkwi gr[recko]kat[olickiej] k. Sławna, lecz nie może zagwarantować za nich, czy oni chcieliby udzielić pomocy i najpierw z tymi ludźmi musiałyby porozmawiać osobiście.

W tym czasie [ks.] Hrynyk objął parafię Cyganek k. Nowego Dworu [Gdańskie-go] i funkcję proboszcza tej parafii pełni do chwili obecnej. W dn[ia] 6 IX 1953 r. ks. Hrynyk dawał ślub agentowi angielskiego wywiadu „Dudarowi”¹⁸, na którym obecny był również jako świadek czł[onek] OUN-B w Polsce „Bajda”¹⁹. Po ślubie ww. wygłosił krótkie przemówienie, które zakończył słowami – „Idźcie i zdobywajcie Ukrainę”. O zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego „Dudara” z Dejneka Nadzieją²⁰ robił starania ks. Hrynyk u prymasa Wyszyńskiego²¹.

¹⁷ Bogdan Pidhajny, „Askold”, „Byk”, „Doktor” (1906–1980) – ur. w Połonicznej pow. Kamionka Strumiłowa, członek UWU, a następnie OUN, od 1930 r. członek Krajowej Egzekutywy OUN, jeden z organizatorów zamachu na Bronisława Pierackiego w 1935 r., za co skazany został w 1936 r. na 15 lat więzienia, zwolniony w 1939 r. Członek „pochidnych grup” w 1941 r., od 1943 r. żołnierz SS „Galizien”, a następnie 1 Dywizji UNA – w stopniu hauptmana dowodził batalionem. Po zwolnieniu z internowania w Rimini członek Głównego Prowodu ZCz OUN, gdzie należał do sztabu wojskowego, odpowiadał też za kontakty z zagranicą oraz – prawdopodobnie – za łączność z wywiadami państw zachodnich. Po 1954 r. w OUN-z, od 1956 r. na emigracji w Kanadzie, zmarł w Toronto i tam został pochowany.

¹⁸ Bogdan Lycholat, „Hak”, „Dudar” (ur. 1927) – ur. w Byszkach pow. Brzeżany, członek młodzieżówki OUN (junactwo) od 1943 r., w 1944 r. wcielony do dywizji SS „Hohenstaufen”, walczył na froncie zachodnim, gdzie dostał się do niewoli amerykańskiej, przekazany do Anglii, po zwolnieniu służył w Polskich Siłach Zbrojnych (w dywizji gen. Stanisława Maczka), zdemobilizowany w 1946 r., do 1948 r. uczył się w Glasgow, członek ZCz OUN, w 1951 r. przeszedł przeszkolenie zorganizowane przez wywiad angielski, w 1951 r. przybył nielegalnie do Polski, gdzie włączył się w struktury „siatki” Leona Łapińskiego „Zenona”, aresztowany 10 IV 1954 r. i skazany 7 VII 1955 r. przez WSG w Warszawie na karę śmierci zamienioną 27 IV 1956 r. na 15 lat więzienia, przetrzymywany w Warszawie i Wronkach, zwolniony przedterminowo w 1965 r., mieszka w Olsztynie.

¹⁹ Piotr Warenycia, „Bajda” (ur. 1921) – ur. w Wojsławicach pow. Sokal, członek OUN od 1939 r., uczestnik „pochidnych grup” w 1941 r., w 1942 r. aresztowany przez Niemców na terenie wschodniej Ukrainy, zwolniony powrócił na Chełmszczyznę, przed 1945 r. strzelec w oddziale Michała Kurasa „Krapki”, a następnie (do 1947) w sotni Eugeniusza Jaszczuka „Dudy”. Od 1947 r. członek grupy Jana Niewiadomskiego „Jurka”, która stała się podstawą „siatki” Leona Łapińskiego „Zenona”. Aresztowany 11 IV 1954 r., prawdopodobnie nie był sądzony, w 1958 r. wyjechał do ZSRR, dalsze losy nieznanne.

²⁰ Nadziejka Dejneka (1928–1996) – ur. w Hulczu pow. Sokal, nie należała do podziemia, w ramach akcji „Wisła” przesiedlona wraz z rodziną do Malczewa pow. Elk. W mieszkaniu Dejneków mieściła się jedna z kwater „siatki” Leona Łapińskiego „Zenona”. Aresztowana 16 IV 1954 r. i skazana 10 X 1954 r. przez WSR w Białymstoku na 5 lat więzienia, wyrok odbywała w Warszawie, Brzegu i Białymstoku, zwolniona przedterminowo 8 V 1956 r., mieszkała w Olsztynie, gdzie zmarła.

²¹ Stefan Wyszyński (1901–1981) – kapłan rzymskokatolicki, kardynał, prymas Polski, ur. w Zuzelu pow. Ostrów Mazowiecka, studiował na KUL, wyświęcony w 1924 r., redaktor „Ateneum Kapłańskiego” i organizator

W obecnej chwili ks. **Hrynyk** pozostaje w kontakcie z agentem wywiadu angielskiego „Donem” oraz czł[onkiem] OUN-B w Polsce [ps.] „Sajenko”.

°Niezależnie od tego ks. **Hrynyk** w 1951 r. dawał ślub czł[onkowi] OUN-UPA **Sabo Zachariaszowi** ps. „Klen”²² z **Oleniak** Marią ps. „Kwitka”²³, którego znał jako czł[onka] org[anizacji] z terenu pow. Przemyśl°.

II.

°Ks. **Hrynyk** Bazyli pochodzi ze wsi Koszelów pow. Żółkiew woj. Lwów (USRR). Gimnazjum ukończył we Lwowie, zaś seminarium duchowne w Przemyślu. Działalność polityczna ww. z tego okresu nie [jest] ustalona°.

Po ukończeniu °gimnazjum we Lwowie, a następnie° seminarium duchownego °w Przemyślu° ks. **Hrynyk** do 1939 r. był profesorem wspomnianego seminarium, a następnie pełnił funkcję wikariusza generalnego przy gr[ecker]kat[olicznej] Kurii biskupiej w Przemyślu, gdzie biskupem był wówczas [bp] **Kocyłowski**²⁴. Jąką funkcję zajmował w hierarchii kościelnej w okresie okupacji – danych brak.

Katolickiego Związku Młodzieży Robotniczej. Po 1939 r. zagrożony aresztowaniem ukrywał się, od 1942 r. kapelan w Laskach k. Warszawy, kapelan AK. Od 1945 r. rektor Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, biskup lubelski od 1946 r., po śmierci prymasa Hłonda mianowany jego następcą (1948) oraz metropolitą gnieźnieńskim i warszawskim. Inicjator rozmów z władzami komunistycznymi w ramach tzw. Komisji Mieszanej, które doprowadziły do podpisania pierwszego porozumienia między państwem a Kościołem (kwiecień 1950). Od 1953 r. kardynał. Aresztowany 25 IX 1953 r. i internowany początkowo w Rywałdzie Królewskim k. Grudziądza, a następnie w Stoczku Warmińskim, Prudniku k. Nysy i Komańczy, w izolacji przebywał do 26 X 1956 r. Po odzyskaniu wolności powrócił do Warszawy i podjął wszystkie funkcje kościelne, występował w obronie praw Kościoła katolickiego w PRL i wielokrotnie zabierał głos w sprawach publicznych. Przez cały czas inwigilowany przez komunistyczne organa bezpieczeństwa. Zmarł w Warszawie, gdzie został pochowany. W 1986 r. następcą na urządzie prymasowskim wszczął proces beatyfikacyjny zakończony na szczelbu archidiecezjalnym w 2001 r.

²² Zachariasz Sabo, „Klen” (ur. 1918) – ur. w Kormanicach pow. Przemyśl, w 1943 r. wywieziony na roboty do Niemiec, skąd powrócił w lipcu 1945 r. Do jesieni 1945 r. kierował ośrodkiem fotograficzno-legalizacyjnym przy kierownictwie nadrejonu „Chołodny Jar” I Okręgu OUN, po likwidacji ośrodka jako wyodrębnionej komórki pozostawał nadal przy kierownictwie I Okręgu OUN jako fotograf i łącznik Piotra Kawuły „Rusłana”, być może przez jakiś czas przebywał też w bojówce SB OUN pod dowództwem „Sokoła” (N.N.). W 1947 r. ukrywał się w Darowie pow. Sanok, a następnie wyjechał na zachodnie ziemie Polski, gdzie zalegalizował się na podstawie fałszywych dokumentów. Przez jakiś czas przebywał w pow. elbląskim, a następnie w Poznaniu, od 1952 r. mieszkał w Hławie, rozpracowywany przez bezpiekę, 17 X 1953 r. pozyskany (na „komprmateryałach”) do współpracy jako informator „Hławski”. Mimo podpisania zobowiązania i złożenia kilku zeznań uchylał się od stawianych mu zadań, z sieci agencuralnej wyeliminowany najprawdopodobniej w maju 1954 r., dalsze losy nieznane, zob. AIPN, 00945/88, Teczka osobowa informatora „Hławski” – mikr. 428/1.

²³ Maria Oleniak, „Kwitka” (ur. 1922) – ur. w Młodowicach pow. Przemyśl, od 1945 r. do 1946 r. staniczna OUN-B w rodzinnej wsi i członkini UCzCh. Po rozwiązaniu siatki kobiecej nadal utrzymywała kontakt z podziemiem, w 1947 r. aresztowana, zwolniona z braku dowodów. W ramach akcji „Wisła” przesiedlona wraz z rodziną na teren pow. elbląskiego, w 1953 r. wyszła za mąż za Zachariasza Sabo, rozpracowywana przez bezpiekę, dalsze losy nieznane.

²⁴ Jozafat (Józef) Kocyłowski OSBM (1876–1947) – kapłan greckokatolicki, bazylianin, biskup, ur. w Pakoszówce pow. Sanok, wyświęcony w 1907 r., wcześniej studiował w Rzymie, gdzie uzyskał doktoraty z filozofii i teologii. Wykładał dogmatykę w Greckokatolickim Seminarium Duchownym w Stanisławowie, do zakonu wstąpił w 1911 r., w 1916 r. mianowany ordynariuszem przemyskim. Bardzo aktywny zarówno pod względem duszpasterskim, jak i organizacyjno-kościelnym. Po 1918 r. początkowo zajmował nieprzychylnie stanowisko wobec państwa polskiego, lecz po decyzji Rady Ambasadorów Ligi Narodów z 1923 r. był lojalny wobec władz II Rzeczypospolitej. Po 1944 r. mimo podziału diecezji pozostał w Polsce, aresztowany w 1945 r. i po kilku miesiącach pobytu w rzeszowskim więzieniu przekazany razem z ks. B. Hrynykiem stronie sowieckiej, zwolniony po kilku dniach powrócił do Przemyśla. Powtórnie aresztowany w czerwcu 1946 r. i tego samego dnia deportowany do ZSRR, początkowo przetrzymywany w więzieniu we Lwowie, a następnie w podkijowskim łagrze Czapaiewka, gdzie zmarł wycieńczony fizycznie i wyczerpany torturami psychicznymi. W 2001 r. zaliczony w poczet błogosławionych.

Z posiadanego przez ks. **Hrynyka** dowodu osobistego wydanego przez Starostwo Powiatowe przed 1939 r. wynika, że ww. do 1939 r. był we Włoszech, Hiszpanii i Francji, gdyż dowód ten jest stemplowany pieczęciami konsulatów ww. krajów, oraz konsulaty czechosłowacki, niemiecki i belgijski (bliższych danych w tej sprawie brak).

°W okresie tym° ks. **Hrynyk** nadal przebywał w Przemyślu i pełnił funkcję generalnego wikariusza przy greck[o]kat[o]lickiej Kurii biskupiej. W 1945 r. ww. był aresztowany przez WUBP Rzeszów, lecz z braku materiałów [został] zwolniony.

°Wiosną 1946 r. w czasie repatriacji Kurii biskupiej obrządku greck[o]kat[o]lickiego] na tereny USRR ks. **Hrynyk** zbiegł z Przemyśla i ukrywał się w zakonie oo. kamedułów w Mogilnie lub Bielanych pod Krakowem do 1947 r., tj. do chwili aresztowania ks. **Hra-ba** Stefana i ks. **Hozy** Andrzeja°. Obawiając się aresztowania, °ks. **Hrynyk**° z Krakowa przyjechał do Warszawy do kardynała **Hlonda** i przedstawił mu swoją sytuację w związku z aresztowaniem ww., z którymi przez cały okres pobytu w Krakowie pozostawał w kontakcie i prosił go o przydzielenie mu parafii w miejscowości podwarszawskiej.

Kardynał **Hlond** na prośbę ks. **Hrynyka** przydzielił go do Pruszkowa, gdzie przebywał do stycznia 1948 r. i wyjechał do wsi Wierciny pow. Malbork, gdzie objął probostwo jako ks[iądz] rzym[sko]kat[o]licki. Funkcję proboszcza wspomnianej parafii pełnił do sierpnia 1952 r.

Jako proboszcz parafii nie cieszył się zaufaniem wśród swoich parafian ze względu na zdzierstwo (pobierał wysokie opłaty za odprawiane ceremonie religijne, jak pogrzeby, śluby itp.) tak z bogatych, jak i [z] biednych²⁵.

°W sierpniu 1952 r. objął parafię Cyganek k. Nowego Dworu [Gdańskiego] i funkcję proboszcza tej parafii pełni do chwili obecnej. Na terenie parafii ks. **Hrynyk** nie udziela się tak w życiu społecznym, jak i kulturalno-oświatowym. Do obecnej rzeczywistości w Polsce ustosunkowany jest zewnętrznie biernie, a raczej stara się realizować uchwałę rządu PRL dot. spraw kościelnych²⁶, gdyż, jak wypowiada się do swoich zaufanych osób, nie chce ściągnąć na siebie podejrzania, gdyż jest pod obserwacją org[anów] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego]°.

Zatrzymanie ks. **Hrynyka** Bazylego przeprowadzi ^hWydział II Dep[artamentu] III MBP^h.

Śledztwo przeciwko ww. prowadzić będzie ⁱDep[artament] Śledczy MBPⁱ.

°W śledztwie należy dążyć do wyjaśnienia następujących momentów:

1. Działalność polityczna ww. na terenie gimnazjum we Lwowie, a następnie w seminarium duchownym w Przemyślu.
2. Działalność polityczna do 1939 r., z okresu gdy pełnił funkcję generalnego wikariusza przy greck[o]kat[o]lickiej Kurii biskupiej w Przemyślu.
3. Działalność jego w ukraińskim ruchu nacjonalistycznym na terenie Przemyśla.
4. Wyjaśnić dokładnie jego działalność w okresie okupacji [oraz] powiązania jego z okupantem i czł[onkami] org[anizacji] na terenie Przemyśla.

^{h-h} W dokumencie *dopisane piórem, pierwotna treść* Wydział III WUBP w Gdańsku.

ⁱ⁻ⁱ W dokumencie *dopisane piórem, pierwotny tekst* Wydział Śledczy WUBP Gdańsk.

²⁵ Informacja nieprawdziwa.

²⁶ Prawdopodobnie mowa tu o dekreście Rady Państwa „O obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych” z 10 lutego 1953 r., który uzależniał objęcie każdego stanowiska kościelnego od władz świeckich („Dziennik Ustaw RP”, 1953, nr 10, poz. 32).

5. Kto z hierarchii kościelnej greck[o]kat[olickiej] Kurii w Przemyślu współpracował z okupantem i gdzie obecnie osoby te przebywają.

6. Kto z greck[o]kat[olickiej] Kurii biskupiej przyjmował w [latach] 1941–[19]42 gubernatora GG Franka²⁷.

7. W czym wyrażały się jego powiązania z Ukr[aińskim] Komitetem Pomocy¹ w okresie okupacji na terenie Przemyśla i działaczami tego Komitetu.

8. Dokładnie wyjaśnić, gdzie i przez kogo zostały wywiezione w 1945 r. i zachowane archiwa i inne rzeczy stanowiące własność państwową z katedry greck[o]kat[olickiej] w Przemyślu.

9. Wyjaśnić cały przebieg jego działalności po wyzwoleniu, tj. od września 1944 r. do chwili ucieczki do Krakowa w 1946 r., i jego powiązania na terenie m[iasta] Przemyśla i pow. przemyskiego z czł[onkami] UPA.

10. Jakie sprawozdania były przez niego opracowywane po zwolnieniu go z aresztu WUBP w Rzeszowie i gdzie sprawozdania te zostały przesłane.

11. Wyjaśnić dokładnie, kto z ks[ięży] greck[o]kat[olickich] z Kurii biskupiej w Przemyślu w okresie repatriacji ludności ukraińskiej na tereny USRR został przerzucony za granicę, na podstawie jakich dokumentów i jaką drogą.

12. Kto z ks[ięży] greck[o]kat[olickich] w tym czasie zbiegł na Zachód z terenu Przemyśla i gdzie obecnie przebywa.

13. Wyjaśnić cały przebieg jego ucieczki w 1946 r. z Przemyśla i ukrywania się pod Krakowem oraz jego kontakty z ks. **Hrabem** i [ks.] **Hożą** Andrzejem.

14. Jakie sprawozdania [ks. **Hrynyk**] opracował w tym okresie z w[yżej] w[ymienionymi] odnośnie Kościoła greck[o]kat[olickiego] w Polsce i rzekomych prześladowań wiernych i księży przez władze polskie i na terenie USRR [oraz] przez kogo sprawozdania te były przesyłane do [bp.] **Buczki** w Rzymie.

15. Kto z czł[onków] OUN-UPA w 1946–1947 r. przyjeżdżał z terenu Przemyśla do Krakowa do niego i [do] ks. **Hraba**.

16. Skąd [księża ci] czerpali wiadomości odnośnie działalności band UPA na terenach wschodniej Polski i Łemkowszczyzny, które następnie przesyłali do Rzymu.

17. Wyjaśnić jego kontakty na terenie Krakowa z ks[ięźmi] **Hrabem**, **Hożą** i zakonnikami nielegalnie przebywającymi w Polsce, jak o. **Nyczka** i inni.

18. Wyjaśnić dokładnie jego powiązania z o. **Puszkarskim** oraz kardynałem **Hlondem** i [kardynałem] **Wyszyńskim** – jakie sprawozdania im składał w czasie pobytu w Warszawie w [latach] 1946–[19]47 oraz ile ogólnie otrzymał od nich dolarów i komu je przekazał.

19. Wyjaśnić cały przebieg jego ucieczki z Krakowa po aresztowaniu ks. **Hraba** – do 1951 r.

20. Wyjaśnić jego powiązania z agentami angielskiego wywiadu „**Donem**” na terenie pow. Malbork i „**Sajenką**” oraz jakie przekazywał im materiały w celu wysłania do Rzymu.

¹ W dokumencie *ukrainizm* Ukraińskim Dopomogowym Komitetem.

²⁷ Hans Frank (1900–1946) – ur. w Karlsruhe, z wykształcenia prawnik, od 1923 r. członek NSDAP, brał udział w puczu monachijskim, minister sprawiedliwości Bawarii oraz minister stanu w rządzie III Rzeszy, od 1939 r. stał na czele Generalnego Gubernatorstwa utworzonego z części terytorium okupowanej Polski. Po wojnie sądzony przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze i za zbrodnie wojenne skazany na karę śmierci, wyrok wykonano.

21. [Należy wyjaśnić], jakie starania robił u kardynała **Wyszyńskiego** odnośnie zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego dla agenta angielskiego wywiadu „**Dudara**” i przebieg tego ślubu dawanego w jego parafii.

Dyrektor Dep[artamentu] Śledczego MBP
Humer²⁸, ppłk

p.o. Dyrektor Departamentu III MBP
Andrzejewski²⁹, płk

Opracował:
St[arszy] Ref[erent] S[ekcji] 2. W[ydziału] II Dep[artamentu] III
Penar³⁰, por.

*Źródło: AIPN, 0192/354, t. 26, k. 6–20, kopia, mps*³¹.

²⁸ Adam Humer (1917–2001) – ur. w Camden w USA, w organach bezpieczeństwa od września 1944 r., kierownik Sekcji Śledczej WUBP w Lublinie (1944), kierownik Sekcji 8. Wydziału I WUBP w Lublinie (1945), zastępca naczelnika Wydziału VIII Departamentu I MBP (1945), zastępca naczelnika Wydziału IV Samodzielnego MBP (1945), wicedyrektor i naczelnik Wydziału II Departamentu Śledczego MBP (1947–1949), wicedyrektor Departamentu Śledczego MBP (1949–1954), zwolniony 31 XII 1954 r., w 1999 r. oskarżony o zbrodnie komunistyczne i skazany na 9 lat więzienia, zmarł w trakcie przerwy w odbywaniu kary.

²⁹ Leon Andrzejewski, właśc. Leon Ajzen (1910–1978) – ur. w Sawinie pow. Chełm, przed 1939 r. kilkakrotnie aresztowany i więziony za działalność komunistyczną, po wrześniu 1939 r. wyjechał do sowieckiej strefy okupacyjnej, po czerwcu 1941 r. zmobilizowany do batalionu robotniczego, w 1943 r. wstąpił do 1 DP im. Tadeusza Kościuszki, gdzie pełnił funkcje oficera politycznego i szefa sztabu Samodzielnego Dywizjonu Moździerz, a następnie inspektora w kwatermistrzostwie dywizji, od maja 1944 r. zastępca dowódcy szkoły NKWD, w organach bezpieczeństwa od 1944 r., kierownik ochrony PKWN (1944 r.), zastępca kierownika Wydziału Personalnego Resortu Bezpieczeństwa Publicznego (1944), dowódca szkoły oficerskiej Resortu Bezpieczeństwa Publicznego (1944–1946), dyrektor gabinetu Ministra Bezpieczeństwa Publicznego (1946–1948), zastępca dyrektora ds. szkolenia Centrum Wyszkożenia MBP w Legionowie (1948–1949), zastępca dyrektora Departamentu III MBP (1949–1953), p.o. dyrektor Departamentu III MBP (1953–1954), zastępca dyrektora Departamentu IV MBP (1954–1955), zastępca dyrektora Departamentu IV KdsBP (1955–1956), zastępca dyrektora Departamentu I KdsBP (1956), zwolniony 30 I 1957 r., zmarł w Warszawie. Awanse: kpt. (1944), mjr (1945), ppłk (1945), płk (1947), zob. AIPN, 01753/6 – Akta osobowe Leona Andrzejewskiego.

³⁰ Józef Penar (ur. 1923) – ur. w Klimkówce pow. Sanok, w okresie okupacji niemieckiej pracował w kopalni ropy naftowej w Iwoniczu (1939–1942 i 1943–1944) oraz przymusowo na rzecz Niemców w firmie budowlanej na lotnisku wojskowym w Krakowie, od grudnia 1944 r. w MO w Iwoniczu, od kwietnia 1945 r. w PUBP w Krośnie, po ukończeniu Centralnej Szkoły MBP w Łodzi (czerwiec – wrzesień 1945) przeniesiony do PUBP w Lubaczowie, gdzie przez kilka miesięcy kierował pracą Urzędu, od stycznia 1948 r. do lutego 1951 r. w WUBP w Rzeszowie, od 1951 r. w Departamencie III MBP, po 1956 r. w Departamencie III MSW, zwolniony w 1978 r., dalsze losy nieznane.

³¹ Ten sam dokument AIPN, 01251/241, b.p. – mikr. 2805/3, klatki 41–55.

Nr 2

1954 kwiecień 19, Gdańsk – Postanowienie o zatrzymaniu ks. Bazylego Hrynyka

Wojewódzki Urząd
Bezpieczeństwa Publicznego
w Gdańsku
L.dz. ^a49/54^a

Seria „C” Nr 00041
Ściśle tajne

Postanowienie o zatrzymaniu

W związku z prowadzonym dochodzeniem postanawiam na zasadzie art. 154 kpk **zatrzymać** podejrzanego:

Ks. Hrynyk Bazyli s. Jakuba

Zamieszkałego: Cyganek k. Nowego Dworu [Gdańskiego] woj. Gdańsk

Szef Wojewódzkiego Urzędu
Bezpieczeństwa Publicznego
Z up[oważnienia]
[^b]

[^c]
Powyższe postanowienie okazano mi
Dn. 20 IV 1954 r.
ks. B[azyli] Hrynyk^d

Źródło: AIPN 01251/241 – mikr. 2805/3-1, klatka 56, oryginał, druk wypełniony ręcznie.

^{a-a} *Wpisano odręcznie.*

^b *W dokumencie podpis nieczytelny. Szefem bezpieki w Gdańsku był wówczas ppłk Ryszard Matejewski.*

^c *Z lewej strony pieczętka okrągła z godłem państwowym i napisem Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa w Gdańsku.*

^d *Data i podpis wpisane ręką ks. B. Hrynyka.*

1954 kwiecień 20, Cyganek – Protokół rewizji u ks. Bazylego Hrynyka

Białek Roman¹ funkcjonariusz [Wojewódzkiego] Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku w obecności świadków:

1. Boruszczak Maria, [s.] Narcyza²
2. Boruszczak Anna, [s.] Febronia³

na zasadzie art. 85 kwpk – art. 142 kpk zgodnie z zarządzeniem z dnia [a] wydanym przez [a] dokonał u ob[ywatela]: Hrynyk Bazyli, zam[ieszkały] w: Cyganek, przy ul. [a] rewizji domowej – osobistej.

Podczas rewizji zakwestionowano:

1. Karta meldunkowa nr 10041 na nazwisko Hrynyk Bazyli.
2. Pokwitowanie świadczące o złożeniu dokumentów wydane przez post[erunek] MO w Łastowicach Wielkich.
3. 127 zł (sto dwadzieścia siedem).
4. Dziesięć dokumentów z sekretariatu prymasa adresowanych na ks. Hrynyka.
5. Sześć dokumentów z Kurii gdańskiej i gorzowskiej.
6. Pieczętka „Ksiądz Proboszcz Parafii Nowy Dwór” odbita na czystym papierze.
7. Siedem listów w języku ukraińskim.
8. Sześć listów w języku polskim.

^a Brak informacji.

¹ Roman Białek (ur. 1919) – ur. w Żydaczowie, w organach bezpieczeństwa od 1944 r., słuchacz Szkoły Specjalnej w Kujbyszewie (1944), referent Wydziału Walki z Bandytyzmem MBP (1945), zastępca kierownika Sekcji Walki z Bandytyzmem MBP (1945–1946), starszy referent Wydziału I Departamentu VII MBP (1946), starszy referent Sekcji 2. Wydziału I Departamentu III MBP (1946–1950), naczelnik Wydziału III WUBP w Gdańsku (1950–1954), naczelnik Inspektoratu Kontroli KdsBP w Gdańsku (1954–1955), szef MUdsBP w Gdyni (1955–1957), zastępca komendanta ds. bezpieczeństwa KM MO w Gdyni (1957–1959), inspektor Kierownictwa SB KW MO w Gdańsku (1959–1965), komendant Granicznej Placówki Kontrolnej w Gdyni (1965–1968), zwolniony ze służby 15 IV 1968 r., dalsze losy nieznanne; awanse: chor. (1944), ppor. (1945), por. (1946), kpt. (1947), mjr (1957), płk (1967), zob. AIPN Gd, 214/1493 – Akta osobowe Romana Białka.

² Narcyza (Maria) Boruszczak (1887–1974) – siostra ze zgromadzenia ss. służebnic (obrazku greckokatolickiego), ur. w Sońnicy pow. Jarosław, do zgromadzenia wstąpiła w 1910 r., pierwsze śluby złożyła w 1913 r., a śluby wieczyste w 1919 r. Po nowicjacie skierowana została do Lwowa, później do Stryja (1914–1919) i w końcu do Przemyśla (1919–1924). Od 1924 r. prowadziła dużą pracownię krawiecką w Stanisławowie oraz kursy kroju i szycia. W 1934 r. została przeniesiona do Buczacza, gdzie cały czas pracowała w swoim zawodzie. W 1940 r. powróciła do Stanisławowa, gdzie przebywała do 1944 r., później prowadziła szwalnię w Przemyślu (do 1945). Od 1949 r. mieszkała z ks. B. Hrynykiem (w latach 1949–1953 w Wiercinach pow. Malbork, a w okresie 1953–1954 w Cyganku pow. Nowy Dwór Gdański). Po aresztowaniu kapłana przeniesiona do domu swego zgromadzenia w Maszewie pow. Goleniów, zaś w 1964 r. do Goleniowa, gdzie mieszkała do końca życia. Tam też została pochowana.

³ Febronia (Anna) Boruszczak (1899–1976) – siostra ze zgromadzenia ss. służebnic (obrazku greckokatolickiego), ur. w Sońnicy pow. Jarosław, do zgromadzenia wstąpiła w 1920 r. (według innych źródeł w 1923), pierwsze śluby złożyła w 1925 r., a śluby wieczyste w 1931 r. W latach 1927–1945 przebywała w klasztorze w Tarnopolu, a później w domach swego zgromadzenia w Rohatynie, Sniatynie, Żydaczowie. Od 1940 r. pracowała w kuchni seminarium duchownego w Przemyślu. Od 1945 r. do 1949 r. pracowała w szpitalu w Chełmie Lubelskim. Później mieszkała z ks. B. Hrynykiem (w latach 1949–1953 w Wiercinach pow. Malbork, a w okresie 1953–1954 w Cyganku pow. Nowy Dwór Gdański). Po aresztowaniu kapłana przeniosła się do domu swego zgromadzenia w Maszewie pow. Goleniów, a następnie do Goleniowa. W 1971 r. przejechała do Przemyśla, gdzie zmarła i została pochowana.

9. Jeden list z kopertą od Hrynyka Włodzimierza^b z USRR.
 10. Pięć zapisanych świstków papieru.
 11. Pismo ks. Hrynyka do prymasa Polski [kard.] Wyszyńskiego.
 12. Dwadzieścia różnych zdjęć.
 13. Pięć zeszytów cienkich z różnymi zapiskami.
 14. Pięć brulionów z różnymi zapiskami w języku ukraińskim.
 15. Portfel skórzany zniszczony.
 16. Brewiarz w języku słowiańskim.
 17. Teczka skórzana zniszczona
- Żadnych pretensji na nieprawidłowe przeprowadzenie rewizji nie zgłaszam.
Osoba, u której dokonano rewizji: ks. Bazyli Hrynyk

Rewizji dokonał:
Białek Roman

Świadkowie:
Boruszczak Maria
Boruszczak Anna

Dodatkowo zakwestionowano w czasie rewizji osobistej w więzieniu:

1. 1 zł, 81 gr.
2. Pasek od spodni.
3. Szalik.
4. Szelki.
5. Sznurwadła.
6. Różaniec.
7. Brewiarz.
8. Dwa obrazki^d.

Osoba, u której dokonano rewizji: ks. Bazyli Hrynyk

Rewizji dokonał
[e]

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 3–3v, oryginał, druk wypełniony ręcznie^e.

^b W dokumencie imię w wersji ukraińskiej Wołodymyra. Włodzimierz Hrynyk – osoba niezidentyfikowana, prawdopodobnie krewny duchownego (być może bratanek – syn ks. Teodozego Hrynyka).

^c *Odręczny podpis kpt. R. Białka.*

^d Wymienione w dokumencie rzeczy zostały zatrzymane w więziennym depozycie. Oprócz wspomnianych przedmiotów do depozytu przekazano też teczkę skórzaną, portfel, 18 zdjęć, zeszyt z notatkami (APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Notatka w sprawie przekazania rzeczy do depozytu, 24 V 1954 r., k. 5). Nie udało się stwierdzić, czy wszystkie te rzeczy zostały kapłanowi zwrócone po zwolnieniu z więzienia.

^e Odpis tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 21–22.

1954 kwiecień 20, Gdańsk – Telefonogram naczelnika Wydziału XI WUBP w Gdańsku por. Józefa Mazusia do naczelnika Wydziału XI MBP

Ścisłe tajne

Do
Nacz[elnika] Wydz[iału] I Dep[artamentu] XI MBP
w Warszawie

Telefonogram

Melduję, że w dniu 20 IV [19]54 [r.] został zatrzymany przez Dep[artament] III Wydz[iału] II ks. Hrynyk Bazyli (rezydent), s. Jakuba i ^aParaskewii z d. Stehnijs^a, ur. 27 XII 1896 [r.] w Koszelowie^b pow. Żółkiew, narodowości ukraińskiej, obywu[atelstwo] polskie, poch[odzenie] społeczne chłopskie, wyznanie greckokat[olickie], wykształcenie średnie i sem[inarium] duch[owne], stan cyw[ilny] wolny, ostatnio zam[ieszkały] Cyganek pow. Nowy Dwór [Gdański] woj. Gdańsk.

[^c]

Nacz[elnik] Wydz[iału] XI WUBP
w Gdańsku
Mazuś^d

Nadał: Korczewski¹

Dnia 20 IV [19]54 [r.], godz. 22.50.

Przyjął: Wrzesień².

Źródło: AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-2, klatka 49, oryginał, mps³.

^{a-a} W dokumencie błędnie Oksydy z d. Stegniewicz. Być może duchowny podał takie nazwisko matki podczas dopełniania obowiązku meldunkowego.

^b W dokumencie Koszelowo.

^c Opuszczono dalszą część telefonogramu z krótką charakterystyką wybranych miejscowości i mieszkających w nich innych osób duchownych.

^d W dokumencie błędnie Mazus. Józef Mazuś (ur. 1920) – dokładny życiorys nieznany, w organach bezpieczeństwa od 1944 r., słuchacz Szkoły Oficerskiej MO w Lublinie (1944–1948), komendant ochrony PUBP w Wejherowie (1948), referent Referatu V PUBP w Wejherowie (1948–1949), referent Sekcji 5. Wydziału V WUBP w Gdańsku (1949–1950), kierownik Sekcji 1. Wydziału V WUBP w Gdańsku (1950–1951), kierownik Sekcji 5. Wydziału V WUBP w Gdańsku (1951–1953), naczelnik Wydziału XI WUBP w Gdańsku (1953–1954), kierownik Sekcji 3. Wydziału I Departamentu XI MBP (1954–1955), kierownik sekcji 1. Wydziału I Departamentu VI KdsBP (1955–1956), starszy oficer operacyjny Sekcji 1. Wydziału I Departamentu VI KdsBP (1956), starszy oficer operacyjny Wydziału VI Departamentu II MSW (1956–1959), starszy oficer operacyjny Wydziału V Departamentu II MSW (1959–1960), p.o. naczelnik Wydziału IV Biura Rejestracji Cudzoziemców MSW (1960), inspektor Grupy Rezerwowej Departamentu Kadry i Szkolenia MSW (1960–1961), starszy oficer operacyjny Wydziału VI Departamentu II MSW (1961–1965), inspektor przy Kierownictwie Departamentu IV MSW (1965–1967), inspektor Wydziału I Departamentu IV MSW (1967–1969), zwolniony w 1969 r. w stopniu podpułkownika, dalsze losy nieznane.

¹ Korczewski – funkcjonariusz WUBP w Gdańsku, osoba bliżej niezidentyfikowana.

² Wrzesień – funkcjonariusz MBP w Warszawie, osoba bliżej niezidentyfikowana.

³ Tego samego dnia telefonogram do Gabinetu Ministra MBP przesłał szef WUBP w Gdańsku ppłk Ryszard Matejewski. Donosił on w nim też o zatrzymaniu dwóch innych członków „siatki” „Zenona” – Włodzimierza Kordia i Jakuba Sycza „Sajenki”, zob. AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-4, klatka 21.

1954 kwiecień [21], Warszawa – Nakaz przyjęcia ks. Bazylego Hrynyka do więzienia w Warszawie

Ścisłe tajne

**Do naczelnika więzienia
w Mokotowie**

Warszawa, dn. [a] kwietnia 1954 r.

Nakaz przyjęcia

Nazwisko i imię: Hrynyk Bazyli, s. Jakuba
Miejsce zamieszkania
(ulica i nr domu): Cyganek, gm. Nowy Dwór Gdański,
Miejsce urodzenia: Koszelów pow. Żółkiew
woj. Lwów (ZSRR)
Data urodzenia: 27 XII 1896 r.

winien być osadzony w więzieniu karno-śledczym, jako podejrzany o przest[ępstwo] z art. 7 mkk.

Postanowienie o aresztowaniu nr [b]/54 z dn. 21 IV 1954 r., przez Nacz[elną] Prok[uraturę] Wojsk[ową].

W[ice]dyrektor Departamentu Śledczego MBP
Humer A[dam] ppłk
z up[oważnienia] Łobanowski¹ ppłk

[c]

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 10, oryginał, kwestionariusz wypełniony na maszynie².

^a Tekst nieczytelny. Prawdopodobnie cyfra 21.

^b Tekst nieczytelny.

^c Z lewej strony u dołu pieczętka okrągła z godłem państwowym i napisem Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego.

¹ Jerzy Łobanowski (ur. 1921) – ur. w Wyjwiczach pow. Pińsk, w czerwcu 1941 r. wywieziony wraz z matką i rodzeństwem w głąb ZSRR (do Altajskiego Kraju), w 1943 r. wstąpił do 1 DP im. Tadeusza Kościuszki, gdzie ukończył kurs podoficerów polityczno-wychowawczych i był zastępcą dowódcy ds. polit.-wych. plutonu komendanckiego, w marcu 1944 r. skierowany do szkoły NKWD w Kujbyszewie, w organach bezpieczeństwa od września 1944 r., oficer śledczy Resortu Bezpieczeństwa Publicznego (1944), oficer śledczy WUBP Warszawa (1944), kierownik Sekcji 8. Wydziału I WUBP Warszawa (1945–1946), kierownik Wydziału IV „A” WUBP Warszawa (1946–1949), naczelnik Wydziału Śledczego WUBP Warszawa (1949), kierownik Sekcji 1. Wydziału II Departamentu Śledczego MBP (1949–1950), inspektor Departamentu Śledczego MBP (1950–1951), naczelnik Wydziału II Departamentu Śledczego MBP (1951–1955), naczelnik Wydziału III Departamentu IX KdsBP (1955–1956), naczelnik Wydziału III Biura „T” MSW (1956–1959), zwolniony 15 VI 1959 r., dalsze losy nieznane. Awanse: plut. (1943), sierż. (1944), chor. (1944), ppor. (1945), por. (1945), kpt. (1946), mjr (1948), ppłk (1952), zob. AIPN, 0193/6764 – Akta osobowe Jerzego Łobanowskiego.

² Inny egzemplarz tego dokumentu zob. AIPN Gd, 280/1369, k. 8.

1954 kwiecień 21, Warszawa – Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu ks. Bazylego Hrynyka¹

[^a]

Postanowienie
o tymczasowym aresztowaniu

Wojskowy prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie po zapoznaniu się z aktami śledztwa/dochożenia w sprawie [ks.] **Hrynyka** Bazylego s. Jakuba ur. 27 XII 1896 r. i zważywszy, że zatem w czynie zarzuconym **Hrynykowi** Bazylemu s. Jakuba mieszczą się cechy przestępstwa z art. 85 kkWP,

[^b]

postanowił

1. zastosować względem [ks.] **Hrynyka** Bazylego s. Jakuba środek zapobiegawczy – areszt tymczasowy z terminem do dnia 21 lipca 1954 r.^c, jeżeli nie nastąpi przedłużenie terminu.

2. osadzić aresztowanego w więzieniu Warszawa I.

Wypuszczenie podejrzanego na wolność w toku dochodzenia lub śledztwa może nastąpić tylko za zgodą właściwego prokuratora wojskowego.

[^d]

Postanowienie nin[iejsze] odczytano mi dnia: 22 IV 1954 [r.] g[odzina] 8.45, ks. B[azyli] Hrynyk^e.

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 9–9v, oryginał, kwestionariusz wypełniony na maszynie².

^a Z lewej strony u góry pieczęć podłużna Naczelna Prokuratura Wojskowa. L.dz. Liczba niewpisana.

^b Opuszczono niewypełnione rubryki formularza.

^{c-c} Data wpisana odręcznie piórem.

^d Z prawej strony pieczęć okrągła z godłem państwowym i napisem Naczelna Prokuratura Wojskowa oraz nieczytelny podpis.

^e Podpis piórem ks. B. Hrynyka, data i godzina również wpisane ręką duchownego.

¹ Postanowienie o aresztowaniu było następnie wielokrotnie przedłużane.

² Kopia tego dokumentu zob. AIPN Gd, 280/1369, k. 9–10.

1954 kwiecień 22, Warszawa – Postanowienie o wszczęciu śledztwa przeciwko ks. Bazylemu Hrynykowi

Zatwierdzam

[^a]

Postanowienie o wszczęciu śledztwa

Pugacewicz Jan¹ por., oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, rozpatrzywszy materiały dochodzenia w sprawie przeciwko [ks.] Hrynykowi Bazylemu s. Jakuba podejrzanemu o popełnienie przestępstwa przewidzianego w art. 85 kkWP, postanowił

1. Wszcząć w powyższej sprawie śledztwo.
2. Przyjąć sprawę do swego prowadzenia.
3. Uznać materiały dochodzeniowe za materiały śledcze i załączyć do akt sprawy.

Oficer śledczy

[^b]

Zgadzam się

[^c]

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 11, oryginał, druk wypełniony piórem.

^a W dokumencie brak podpisu.

^b Podpis por. J. Pugacewicza.

^c Podpis nieczytelny.

¹ Jan Pugacewicz (ur. 1926) – ur. w Szasałach pow. Bielsk Podlaski, w 1942 r. wyznaczony przez Niemców na roboty, do 1944 r. ukrywał się przed wywózką, w organach bezpieczeństwa od 1945 r., wartownik WUBP Białystok (1945), młodszy wywiadowca Sekcji 8. Wydziału I WUBP Białystok (1945–1946), młodszy wywiadowca Sekcji 4. Wydziału „A” WUBP Białystok (1946–1947), młodszy oficer śledczy Wydziału Śledczego WUBP Białystok (1947), oficer śledczy PUBP Łomża (1947–1948), oficer śledczy PUBP Sokółka (1948), młodszy oficer śledczy Departamentu Śledczego MBP (1948–1950), oficer śledczy Sekcji 3. Wydziału II Departamentu Śledczego MBP (1950–1952), oficer śledczy Sekcji 2. Wydziału II Departamentu Śledczego MBP (1952–1953), starszy oficer śledczy Sekcji 2. Wydziału II Departamentu Śledczego MBP (1953–1955), starszy oficer śledczy Sekcji 2. Wydziału II Departamentu VII KdsBP (1 IV 1955–1956), zwolniony z organów bezpieczeństwa 31 XII 1956 r., powtórnie przyjęty do służby w 1959 r. Zajmował szereg stanowisk w pionie dochodzeniowym KG MO, ostatecznie zwolniony 31 V 1986 r., dalsze losy nieznane. Awanse: chor. (1948), ppor. (1950), por. (1952), kpt. (1954), mjr (1961), pplk (1969), płk (1974), zob. AIPN, 0218/3507 – Akta osobowe Jana Pugacewicza.

1954 kwiecień 23, Warszawa – Plan śledztwa, jakie funkcjonariusze MBP zamierzali przeprowadzić wobec ks. Bazylego Hrynyka

„Zatwierdzam”

Warszawa, dn. [a] 1954 r.

[b]

Plan śledztwa
w sprawie ks. **Hrynyka** Bazylego

I. Charakterystyka przestępczej działalności ks. **Hrynyka** Bazylego w świetle zeznań o. **Puszkarskiego** i ag[enturalnego] rozpracowania.

Wiosną 1946 r. ks. **Hrynyk** po wysiedleniu do ZSRR bp. **Kocylowski**go zbiegł z Przemysła i do wiosny 1947 r. przebywał na plebanii w Krakowie u ks. **Hraba** oraz u oo. kamedułów na Bielanach k. Krakowa. Pozostawał w tym okresie w kontakcie z członkami OUN-UPA, którzy przychodzili na plebanię do ks. **Hraba** Stefana.

Mniej więcej w tym samym czasie o. **Puszkarski** nawiązał kontakt z ks. **Hrynykiem**, informując go o otrzymaniu z Watykanu przez kard. **Hlonda** 1500 dolarów jako zapomogę dla księży greckokatolickich, oraz zapewnił go o dalszej tego rodzaju zapomozde. Powiedział przy tym ks. **Hrynykowi**, że papież Pius XII¹ życzy sobie informacji o życiu duchowieństwa i wiernych obrządku greckokatolickiego.

Od tej pory do śmierci kard. **Hlonda** duchowieństwo greckokatolickie otrzymało z Watykanu około 10 000 dolarów, które zostały rozdzielone przede wszystkim pomiędzy księży współpracujących z OUN-UPA².

W podziale^c tych pieniędzy brali udział poza [o.] **Puszkarskim** dwaj kanonicy Kurii przemyskiej: ks. **Hrynyk** i ks. **Deńko**, którzy pozostając w bezpośrednim kontakcie ze współpracownikami UPa – ks[ięźmi] **Hrabem** i **Hozą** Andrzejem (aresztowani w 1947 r.), poza podziałem dolarów zajęli się przekazywaniem do Watykanu informacji o życiu duchowieństwa i wiernych obrządku greckokatolickiego oraz pisaniem kłamliwych i oszczerczych sprawozdań przeciwko Polsce i Zw[iązkowi] Radzieckiemu, i tak:

1. Na wiosnę 1946 r. ks. **Hrynyk** wspólnie z o. **Puszkarskim** i ks. **Hrabem** był na audjencji u kard. **Hlonda**, gdzie wraz z tym ostatnim złożył ustne sprawozdanie o dzia-

^a W dokumencie brak daty dziennej i podpisu, który został umieszczony pod notatką po prawej stronie, zob. następny przypis.

^b W prawym górnym rogu adnotacja Do planu uwag nie wnoszę. Nowe pytania wynikną z protokółów przesłuchań. Główna myśl to Hrynyk jako świadek. 25 IV [19]54 [r.] i odrębny podpis plk. L. Andrzejewskiego.

^c W dokumencie tu i dalej rozdziale.

¹ Pius XII [Eugenio Pacelli] (1876–1958) – kapłan rzymskokatolicki, ur. w Rzymie, wyświęcony w 1899 r., od 1901 r. pracował w papieskim Sekretariacie Stanu, doktor prawa kanonicznego, wykładał w papieskiej szkole dyplomatycznej, arcybiskup od 1917 r., kardynał od 1929 r., w 1939 r. wybrany następcą Piusa XI (Achille Rattiego). W czasie II wojny światowej prowadził ostrożną i realistyczną politykę wobec hitlerowskich Niemiec, w 1949 r. obłożył ekskomuniką wszelką działalność komunistyczną. Zmarł w Rzymie, gdzie został pochowany.

² Informacja nieprawdziwa.

łałości duchowieństwa greckokatolickiego i działalności band UPA w południowej części woj. krakowskiego i rzeszowskiego.

2. Na jesieni 1946 r. ks[ięża] **Hrynyk, Deńko, Hrab i Hoza** opracowali w Krakowie sprawozdanie, które ks. **Hrab** przesłał do Watykanu przez poselstwo belgijskie w Warszawie. Sprawozdanie to przedstawiało fakty walki władzy ludowej z bandami UPA jako rzekome prześladowanie ludności i księży ukraińskich za ich narodowość i wiarę.

3. Wiosną 1947 r. na polecenie Watykanu przyszedł nielegalnie do kraju o. **Nyczka**^d ze zgromadzenia oo. bazylianów, któremu ks. **Hrynyk** wspólnie z księżmi **Deńką, Hrabem i Hożą** opracowali o nieustalonej bliżej treści sprawozdanie, które [o. **Nyczka**] zabrał ze sobą do Rzymu.

4. W końcu 1947 r. lub [na] początku 1948 r. ks[ięża] **Hrynyk i Deńko** opracowali sprawozdanie pt. „Sprawozdanie ze stanu Greckokatolickiej Cerkiewnej Prowincji za okres od listopada 1946 r. do marca 1947 r.”, w którym naświetlali w fałszywym świetle sytuację w Polsce i ZSRR.

Wyżej wymienione sprawozdanie nieustaloną drogą przesłane zostało do Watykanu z zaleceniem wykorzystania przez radio państw zachodnich w oszczerczej propagandzie. W jakiś czas później sekretarz bp. **Buczki** przysłał zawiadomienie o jego odbiorze. Kopia tego sprawozdania była przechowywana w domu klasztorным [w Warszawie] na [ulicy] Miodowej 16³.

Po aresztowaniu ks. **Hraba** za jego działalność w UPA ks. **Hrynyk** w obawie ujawnienia współpracy z [ks.] **Hrabem** i innymi członkami UPA zbiegł przed aresztowaniem z Krakowa do Warszawy. Tutaj zaopiekował się nim kard. **Hlond**, dając mu zezwolenie na odprowadzanie w obrządku łacińskim mszy i skierował go do pomocy proboszczowi w Brwinowie.

W lecie 1948 r. ks. **Hrynyk** przeniósł się do diecezji gdańskiej i zaczął pracować w parafii Wierciny, a następnie [w] Cyganku.

Pracując w Wiercinach, ks. **Hrynyk** w bliżej nieustalonych okolicznościach zapoznał się z b[iałym] czł[onkiem] OUN-UPA **Syczem** ps. „Sajenko”, którego przyjął do pracy w gospodarstwie. **Sycz** ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem **Rudziński**. Prawdopodobnie przez żonę tego **Sycza** ks. **Hrynyk** nawiązał kontakt z członkami siatki nacjonalistyczno-spiegowskiej OUN **Bandery**, jak: „Zenonem”, „Donem”, „Dudarem” i „Bajdą”, z którymi pozostawał w kontakcie do ostatniego okresu.

W 1952 i 1953 r. ks. **Hrynyk** napisał dwa sprawozdania o stanie Cerkwi greckokatolickiej w Polsce i Zw[iązku] Radz[ieckim] na tle rzekomych prześladowań ludności ukraińskiej obrządku greckokatolickiego. Sprawozdanie to przesłał przez „**Dona**” do Watykanu na ręce bp. **Buczki**.

^d W dokumencie tu i dalej błędnie Nyczko.

³ Tekst ten odnaleziony został 15 XII 1952 r. podczas rewizji przeprowadzonej przez MBP w klasztorze oo. bazylianów, zob. APmsW, Sąd Wojewódzki w Warszawie, 141/57, Zwit z stanu Hrekokatolicykoji Cerkownoji Prowinciji za czas wid lystopada 1946 r. do bereznia 1947 r., b.d., k. 268–273v; *ibidem*, Pryczynky do aktiw religijnoho terroru (dopownennia do szematyzmu), b.d., k. 274–275v; tłumaczenie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 27, k. 20–36; *ibidem*, k. 37–42. Por. *ibidem*, Pismo naczelnika wydziału II Departamentu Śledczego MBP pplk. J. Łobanowskiego do naczelnika Wydziału II Departamentu III MBP, 13 IV 1953 r., k. 204. Na piśmie tym pplk B. Wróblewski zadekretował, iż „to sprawozdanie załączyć należy doteczki [ks.] Hrynyka Bazylego za protokołem [przesłuchania o.] Puszkarskiego Pawła, gdzie mówi się, iż w opracowaniu tego sprawozdania brał udział ks. Hrynyk Bazyli”.

W lecie 1953 r. ks. **Hrynyk** udzielił nielegalnego ślubu czł[onkowi] siatki wywiadowczej OUN **Bandery** [Bogdanowi **Łychołatowi**] „**Dudarowi**”, po uprzednim otrzymaniu na ten ślub zezwolenia pisemnego od kard. **Wyszyńskiego**. W dowodach rzeczowych znajduje się list ks. **Hrynyka** do sekretariatu przewodniczącego Episkopatu, w którym ten prosi o danie mu zezwolenia na pobłogosławienie związku małżeńskiego, zaznaczając, że „osoby te z b[ardzo] ważnych powodów nie mogą udać się do proboszcza własnego”. Dalej w liście tym [ks. **Hrynyk**] podaje, że w podobnym wypadku był osobiście u prymasa **Wyszyńskiego** w lipcu 1953 r. i pozwolenie takowe otrzymał. List pisany dn. 10 XII 1953 r.⁴

Natomiast w mieszkaniu „Dudara” – **Łychołata** znaleziono spisany akt ślubu przez [ks.] **Hrynyka** oraz dekret z dnia 29 lipca 1953 r. podpisany przez ks. kard. **Wyszyńskiego** zezwalający ks. **Hrynykowi** na pobłogosławienie ślubu wyżej wymienionego⁵.

II. Zagadnienia podlegające wyjaśnieniu w śledztwie z ks. **Hrynykiem**:

1. Ustalić powiązania ks. **Hrynyka** i innych księży greckokatolickich z członkami OUN-UPA, mając na uwadze jego współpracę z ks. **Hrabem** i [ks.] **Hożą** oraz z członkami siatki nacjonalistyczno-szpiegowskiej OUN **Bandery**, jak „Donem”, „Zenonem”, „Dudarem” i innymi.

2. Ustalić, jakie istniało powiązanie Episkopatu polskiego i Watykanu z nacjonalistycznym ruchem ukraińskim w Polsce i w Zw[iązku] Radzieckim, uwzględniając pomoc nadsyłaną przez Watykan ks[iężom] greckokatolickim „zamieszanym w działalność organizacyjną” OUN-UPA.

3. Ustalić, jakie istniało powiązanie Watykanu, a personalnie bp. **Buczki**, z ośrodkiem nacjonalistyczno-szpiegowskim w Niemczech Zachodnich, uwzględniając fakt przesyłania sprawozdań przez ks. **Hrynyka** kanałami organizacyjnymi do bp. **Buczki**.

III. Celem śledztwa z ks. **Hrynykiem** jest:

1. Wyjaśnić jego działalność polityczną przed 1939 r.

2. Wyjaśnić jego powiązanie i współpracę z nacjonalistycznym ruchem ukraińskim i władzami hitlerowskimi w okresie okupacji.

^{e-e} W dokumencie powiązanych w działalności organizacyjnej.

⁴ Dokumentu nie publikuje się. Zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 31–32, Odpis pisma ks. B. Hrynyka do sekretariatu przewodniczącego Episkopatu, 10 XII 1953 r., k. 31 (fotokopia zob. AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-2, klatka 5). Por. również inny list duchownego w tej sprawie APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957”, Pismo ks. B. Hrynyka w sprawie delegacji duszpasterskiej, 8 XI 1953 r., b.p. Zgoda prymasa na pobłogosławienie tego związku zob. AIPN, 01251/241, Pismo do ks. B. Hrynyka, 29 VII 1953 r., b.p. – mikr. 2805/3-2, klatka 7. Występujący w tej korespondencji nupturieniec Nestor i Kapitolina to w rzeczywistości Zachariasz Sabo i Maria Ołeniak.

⁵ Chodzi o dekret prymasa Wyszyńskiego nr 2953/53/P z 29 VII 1953 r. o następującej treści: „Przychylając się do prośby Wikariusza Kapitulnego Diecezji Gdańskiej, na mocy szczególniejszych upoważnień nadanych przez Stolicę Apostolską, niniejszym upoważniamy ks. Bazylego Hrynyka do przeprowadzenia badania przedślubnego Metodogo i Agrypiny [imiona fałszywe, w rzeczywistości chodziło o Bogdana Łychołata i Nadzieję Dejneka – I.H.], wiernych obrządku wschodniego, do udzielenia dyspensy od trzech zapowiedzi i do pobłogosławienia ślubu wyżej wymienionych w kościele w Cyganku, z zachowaniem pozostałych przepisów prawa kościelnego. Akt ślubu należy zapisać w księgach właściwej parafii” (AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-2, fotokopia tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 27; odpis znajduje się w AAGd, IIIa 32p, k. 38, por. też *ibidem*, Pismo wikariusza kapitulnego ks. J. Cymanowskiego do prymasa S. Wyszyńskiego w sprawie zezwolenia na ślub Metodogo i Agrypiny, 21 VII 1953 r., k. 37).

3. Ustalić poprzez ks. **Hrynyka** innych księży greckokatolickich współpracujących z władzami hitlerowskimi oraz opisać ich działalność.

4. Ustalić, w jakich okolicznościach ks. **Hrynyk** związał się z organizacją OUN-UPA i na czym polegała jego działalność w niej – będąc na terenie Przemysła, a następnie Krakowa.

5. Ustalić, kto z księży greckokatolickich był powiązany z OUN-UPA i w czym przejawiała się ta współpraca.

6. Ustalić, skąd i od kogo wypłynęła inicjatywa pisania do Watykanu sprawozdań szkalujących Polskę Ludową i Zw[iązek] Radziecki oraz kto brał udział w pisaniu tych sprawozdań.

7. Ustalić, jaką drogą sprawozdania te były przesyłane za granicę w latach 1945–1949.

8. Ustalić powody finansowania działalności ruchu nacjonalistyczno-ukraińskiego w Polsce przez Watykan.

[⁵]

9. Ustalić, jakie było powiązanie kard. **Hlonda**, [kard.] **Wyszyńskiego** i innych dostojników Kościoła katolickiego w Polsce z faszystowskim ruchem ukraińskich nacjonalistów.

10. Ustalić, z kim personalnie i ile razy z Episkopatu i Kurii gorzowskiej ks. **Hrynyk** załatwiał sprawę dawania ślubów członkom OUN-UPA.

11. Ustalić jego współpracę z siatką nacjonalistyczno-szpiegowską OUN **Bandery** [w Polsce].

12. [Ustalić] jakiej treści sprawozdania przesyłał do Watykanu przez tę siatkę.

13. Ustalić, kto poza nim brał udział w opracowywaniu tych sprawozdań.

14. Jakie istniało powiązanie duchowieństwa greckokatolickiego z siatką OUN **Bandery** w kraju i za granicą.

Opracował:
St[arszy] oficer śledczy MBP
(Pugacewicz Jan, por.)

„Zgadzam się”

Naczelnik Wydz[iału] II Dep[artamentu] Śled[czego] MBP
(Łobanowski J[erzy])

Źródło: AIPN, 0192/354, t. 26, k. 132–136, oryginał, mps⁶.

⁵ Z lewej strony nieczytelny odręczny dopisek mówiący prawdopodobnie o potrzebie szerszego rozwinięcia tego punktu, zob. dok. nr 10.

⁶ Inny egzemplarz tego dokumentu zob. AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-2, klatki 16–20. Został on zatwierdzony 23 IV 1954 r.

1954 kwiecień 28, Warszawa – Zagadnienia do śledztwa planowanego w sprawie ks. Bazylego Hrynka

Ścisłe tajne

**Zagadnienia
podlegające wyjaśnieniu w śledztwie**

I. Do sprawy [kard.] Hlonda:

1. W jakim celu i ile razy spotkał się z [kard.] Hlondem?
2. Jakich informacji udzielał [kard.] Hlondowi i w jakiej formie (ustnie czy pisemnie)?
3. Jakie polecenia i wytyczne otrzymywał od [kard.] Hlonda?
4. Jakie sumy pieniędzy otrzymał od [kard.] Hlonda, na jakie cele, skąd pochodziły te pieniądze?

II. Do sprawy [kard.] Wyszyńskiego:

1. W jakim celu i ile razy spotykał się z [kard.]^a Wyszyńskim?
2. Jakich informacji udzielił [kard.] Wyszyńskiemu i w jakiej formie?
3. Jakie sprawy omawiał z [kard.] Wyszyńskim?
4. Jakie polecenia i wytyczne otrzymywał od [kard.] Wyszyńskiego?
5. Czy otrzymał pieniądze od [kard.] Wyszyńskiego, w jakiej walucie, na jakie cele i skąd pochodziły te pieniądze?

III. Do sprawy admin[istrators] obrządk[u] greckokat[olickiego]:

1. Wyjaśnić, kto jest administratorem apostolskim obrządku greckokat[olickiego] oraz gdzie [on] przebywa.
2. Ile razy spotykał się z nim, gdzie i jakie sprawy omawiali?
3. Kogo informował o powyższym?

IV. Do sprawy b[isku]pa Choromańskiego¹ i [biskupa] Baraniaka²:

1. Ile razy i w jakim celu spotykał się z b[isku]pem Choromańskim i b[isku]pem Baraniakiem, jaka była treść tych rozmów?

^a W dokumencie tu i dalej b[isku]pem.

¹ Zygmunt Choromański (1892–1968) – kapłan rzymskokatolicki, biskup, ur. w Warszawie, studiował w Warszawie i Rzymie, wyświęcony w 1916 r., w okresie międzywojennym pełnił szereg funkcji na terenie archidiecezji warszawskiej (m.in. kanclerza Kurii, kanonika Kapituły metropolitalnej), w latach 1918–1945 wykładowca seminarium duchownego w Warszawie, zwolennik Narodowej Demokracji, w latach 1946–1968 sufragan warszawski (mianowany biskupem tytularnym Panopolis); wikariusz generalny i kapitulny archidiecezji warszawskiej, w latach 1946–1968 sekretarz Konferencji Episkopatu Polski, bliski współpracownik prymasa A. Hlonda, a następnie prymasa S. Wyszyńskiego, przez ponad dwadzieścia lat był jednym z głównych architektów, a także wykonawców polityki Episkopatu wobec komunistycznych władz PRL. Zmarł w Warszawie i tam został pochowany.

² Antoni Baraniak SDB (1904–1977) – kapłan rzymskokatolicki, salezjanin, arcybiskup, ur. w Sebastianowie pow. Śrem, do zakonu wstąpił w 1920 r., wieczyste śluby zakonne złożył w 1924 r., w latach 1927–1933 studiował

2. Czy informował b[isku]pa Choromańskiego i [biskupa] Baraniaka o swoich rozmowach z [kardynałami] Hlondem i Wyszyńskim?

V. Ponadto ks. Hrynyka należy przesłuchać na okoliczność:

1. Jego kontaktów z innymi biskupami.
2. Jego kontaktów z księżmi obrządku greckokat[olickiego].
3. Jego kontaktów z klerem autochtonicznym.

Źródło: AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-2, klatki 41–42, kopia, mps³.

w Rzymie i zdobył doktorat z teologii oraz z prawa kanonicznego, wyświęcony w 1930 r. Od 1933 r. sekretarz prymasa A. Hlonda, a po jego śmierci prymasa S. Wyszyńskiego, od 1951 r. sufragan gnieźnieński. Aresztowany w 1953 r., więziony w Warszawie, gdzie m.in. starano się wydobyć od niego zeznania obciążające prymasa, w 1955 r. zwolniony z więzienia, lecz internowany, wolność odzyskał w październiku 1956 r., od 1957 r. metropolita poznański. Zmarł w Poznaniu i tam został pochowany.

³ Inny egzemplarz tego dokumentu zob. AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-3, klatki 25–26.

1954 kwiecień [nie później niż 30], Warszawa – Uzupelnienie planu sledztwa w sprawie ks. Bazylego Hrynyka

„Zatwierdzam”

Warszawa, dnia [a] 1954 r.

[b]

Uzupelnienie p[un]ktu 9¹
Planu sledztwa w sprawie ks. Hrynyka Bazylego

W punkcie tym nalezy wyjasnic nastepujace zagadnienia:

1. Jakiego rodzaju sprawozdania przekazywal ks. **Hrynyk** oraz inni znani mu ksiezza grekokatolicki kard[ynalom] **Hlondowi** [i] **Wyszyńskiemu**, bp. **Choromańskiemu** i innym biskupom.

- a) zrodlo pochodzenia materialow zawartych w tych sprawozdaniach;
- b) forma i okolicznosci przekazywania ich;
- c) czy dostarczane informacje przekazywano na ządanie, czy z jakichs innych względown;
- d) sposob wykorzystania tych materialow przez Episkopat.

2. Jak wygladala sprawa finansowania ksiezy grekokatolickich powiazanych z OUN przez Episkopat.

- a) od kiedy i na czyje polecenie Episkopat rozpoczel finansowac ksiezy grekokatolickich powiazanych z OUN;
- b) skad i jakie fundusze Episkopat otrzymywal na finansowanie wymienionych;
- c) [jakie byly] przyczyny tego finansowania;
- d) od kogo personalnie i jakie sumy ks. **Hrynyk** otrzymywal, oraz na jakie cele;
- e) kto z ksiezy i w jaki sposob otrzymywal dolary z Episkopatu.

3. Jaka istniala pomoc ksiezom grekokatolickim ze strony Episkopatu i poszczegolnych ksiezy wyznania lacinskiego w związku z ich legalizacja jako rzekomych ksiezy rzymskokatolickich. [Nalezy ustalic nastepujace fakty:]

- a) wydawanie falszywych metryk i innych dokumentow;
- b) ukrywanie ksiezy grekokatolickich wspolpracujacych z OUN oraz obecne ich miejsce pobytu;
- c) pomoc Episkopatu w wyjeździe ksiezy grekokatolickich za granice;
- d) kto personalnie i przy czyjej pomocy, oraz pod jakim pretekstem wyjechal za granice.

4. Kwestia udzielania slubu osobom grekokatolickim zyjacym pod falszywymi nazwiskami w Polsce.

^a W dokumencie brak daty dziennej, miesiaca i podpisu.

^b U gory, z prawej strony, adnotacja kpt. Mazurek. 5 V [19]54 r. i podpis plk. L. Andrzejewskiego. Ponizej nieczytelny podpis i data 5 V [19]54 r.

¹ Zob. dok. nr 8.

- a) od kogo personalnie otrzymywał ks. **Hrynyk** i inni znani mu księża zezwolenia na dawanie tego rodzaju ślubów;
- b) komu udzielono takich ślubów oraz co wie o działalności politycznej tych osób.

5. Czy zna ks. **Dyrde** vel **Siedleckiego**² i co wie o jego powiązaniu z Episkopatem i wyjeździe za granicę.

Podstawą do wyjaśnienia z księdzem **Hrynykiem** powyższych punktów są materiały zawarte w uprzednim i niniejszym planie.

a) Infor[mator] „ławski”³ w doniesieniu z dnia 14 X 1953 r. podaje, że w styczniu 1951 r. do ks. **Hrynyka** zam[ieszkałego] na terenie pow. Elbląg przyjechał członek OUN-UPA ps. „Kłen” w sprawie załatwienia formalności z jego ślubem.

W dniu 20 stycznia 1951 r. ks. **Hrynyk** udzielił ślubu w[yżej] w[ymienionemu] z członkinią OUN **Oleniak** Marią ps. „Kwitka”. W rozmowie prywatnej przeprowadzonej z „Kłenem”^c ks. **Hrynyk** zapytywał o jego braci (księży), którzy przebywają obecnie w Rzymie⁴.

b) Ag[ent] „B[ogusław]” w doniesieniu z dn. 16 III 1952 r. podaje, że dnia 8 marca 1952 r. czł[onek] OUN ps. „Sajenko” skontaktował z ks. **Hrynykiem** „Zenona” i „Dona” – czł[onków] OUN w Polsce, poprzez których ks. **Hrynyk** przesłał za granicę dwa opracowane przez siebie sprawozdania dot. Cerkwi greckokatolickiej. Opracowane przez ks. **Hrynyka** sprawozdania stanowiły oszczerczą treść szkalującą ZSRR i PRL i podpisywane były przez niego pseudonimem „Kleryk”.

^c W dokumencie błędnie „Łeknem”.

² Marek (Mikołaj) Dyrda OSBM (1906–1979) – kapłan greckokatolicki, bazylianin, ur. w Stanisławowie, do zakonu wstąpił w 1925 r., śluby zakonne złożył w 1933 r., wyświęcony w 1935 r., katecheta w szkołach podstawowych w Woli Wysockiej i okolicznych przysiółkach pow. Żółkiew, od 1934 r. nauczyciel w bazylikańskim Instytucie Misyjnym w Buczaczu, w 1937 r. przeniesiony do klasztoru w Przemyślu, a w 1938 r. do klasztoru w Hoszowie pow. Dolina. W czasie pierwszej okupacji sowieckiej jesienią 1939 r. wyjechał do Stanisławowa, a potem do Ławrowa pow. Turka, gdzie pomagał miejscowym kapłanom. W styczniu 1940 r. powrócił do Hoszowa, od września do listopada 1940 r. był duszpasterzem w Witwicy pow. Dolina, a następnie (do wiosny 1941) w Słobodzie Bolechowskiej pow. Dolina. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej duszpasterz i katecheta w gimnazjum w Czortkowie, wiosną 1944 r. wyjechał do Wróblika Królewskiego pow. Krosno, skąd został przeniesiony do Przemyśla i w końcu ponownie do Hoszowa. Poszukiwany przez władze sowieckie, wyjechał do Wołkowa pow. Przemyślany; sporadycznie pełnił posługę duszpasterską dla ukraińskiego podziemia. Latem 1945 r. pod fałszywym nazwiskiem Maciej Śrutwa wyjechał w transporcie polskich repatriantów do Polski; w Warszawie – występując pod przybranym nazwiskiem Jan Siedlecki – rozpoczął starania w ambasadzie USA w sprawie wyjazdu na Zachód, zakończone wydaniem odpowiedniej zgody. W lutym 1946 r. nielegalnie przedostał się na terytorium Czechosłowacji, a stamtąd do zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, po kilku miesiącach przez Francję wyjechał do USA, gdzie pełnił posługę w Nowym Jorku (1946–1947), Winnipegu (1947–1949), Edmonton (1949–1953), Gleen Cove (1954–1957), Chicago (1957–1974) i ponownie Nowym Jorku (1962–1974). W latach 1974–1979 był ojcem duchowym w seminarium bazylikańskim w Waszyngtonie, gdzie zmarł. Pochowany został w Heptonburgu.

³ Chodzi o Zachariasza Sabo „Kłena” (por. dok. nr 1, przyp. 22). Nie udało się odnaleźć tego doniesienia. Być może informator „ławski” nie złożył go na piśmie, ale o wizycie u ks. Hrynyka i swoim ślubie opowiedział podczas werbunku. Zob. AIPN, 00945/88, Raport do dyrektora Departamentu III MBP płk. L. Andrzejewskiego z przeprowadzonego werbunku Sabo Zachariasza – Stanisława ps. „Kłen” b[yłego] kierownika ośrodka fotograficznego przy b[yłym] nadrejonie „Chołodnyj Jar” I Okr[ęgu] OUN-UPA, 29 X 1953 r., b.p. – mikr. 438/1-2, klatki 5–6.

⁴ Byli to: Roman Sabo SDB (1925–1982) – ur. w Kormanicach pow. Przemyśl, w 1938 r. wyjechał na studia do Włoch, gdzie w 1948 r. wstąpił do zgromadzenia oo. salezjanów, wyświęcony w 1957 r. w Rzymie, przez całe życie pracował w seminarium salezjańskim, zmarł w Rzymie i tam został pochowany. O drugim z braci (Jan Sabo – ur. w 1916 r. w Kormanicach pow. Przemyśl, także wyjechał do Rzymu na studia) nie udało się zdobyć żadnych informacji.

W lipcu 1953 r. ks. **Hrynyk** udzielił ślubu agentowi wywiadu angielskiego „Dudarowi” z Nadzieją **Dejneka**, o czym świadczą zeznania „Dudara” i **Kamińskiego** ps. „Don” oraz dowody rzeczowe.

c) Ag[ent] „Huragan”⁵ w doniesieniu z dnia 4 marca 1953 r. podaje, że w 1945 r. rejonowy prowidyk OUN nadrejonu „Beskyd”⁶ ps. „Łewko”⁷ przygotował ucieczkę generalnemu wikariuszowi Łemkowszczyzny⁸ ks. **Malinowskiemu**⁹. Przesłuchiwany w tej sprawie w charakterze świadka o. **Puszkarski** w protokóle z dnia 13 X 1953 r. zeznaje, że wiosną 1946 r. przyjechali do niego ks. **Hajdukiewicz Włodzimierz**¹⁰ i ks. **Szuflat Paweł**¹¹, którzy prosili, by skontaktował ich z kardynałem **Hlondem**, z któ-

⁵ Jarosław Hamiwka, „Wyszynskij”, „Unrra” (1918–1996) – ur. w Woli Oleszyckiej pow. Lubaczów, w czasie okupacji hitlerowskiej aresztowany przez gestapo (luty 1941 – czerwiec 1944), członek OUN od 1944 r., w podziemiu pełnił początkowo funkcję referenta finansowego ośrodka technicznego „Wulkan”, a następnie referenta finansowego nadrejonu „Chołodnyj Jar” (do lutego 1946) i referenta finansowego Okręgu I OUN (do maja 1947), długoletni (od 1947) agent MBP i tw SB (ps. „Huragan”). Najnowsze ustalenia na temat współpracy Hamiwki z organami bezpieczeństwa zob. R. Witalec, *Sprawozdanie z akcji czoty „Czumaka” przeprowadzonej w powiecie przemyskim od 28 czerwca do 7 lipca 1947 r.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej” 2004, nr 1, s. 319–329. Tam też dalsza literatura.

⁶ Nadrejon „Beskyd” – powstała w 1945 r. jednostka organizacyjna ukraińskiego podziemia obejmująca powiaty Ustrzyki Dolne, Lesko i południową część pow. Sanok; wchodziła w skład I Okręgu OUN.

⁷ Michał Dżyman, „Lewko” (ur. 1920) – ur. w Bandrowie Narodowym pow. Lesko, do 1939 r. przebywał w rodzinnym gospodarstwie, w latach 1940–1942 w Seminarium Nauczycielskim w Krynicy, w latach 1942–1943 pracował w UDK w Uhercach pow. Lesko, członek OUN, referent organizacyjny 3. rejonu Nadrejonu „Chołodnyj Jar” I Okręgu OUN, od maja 1945 r. do października 1946 r. prowidyk 5. rejonu Nadrejonu „Beskyd” I Okręgu OUN, aresztowany 16 XI 1946 r. w Zahutyniu pow. Sanok, skazany 2 I 1947 r. przez WSR w Rzeszowie na 10 lat więzienia, wyrok odbywał w Sztumie, zwolniony w wyniku amnestii 6 V 1952 r.

⁸ Informacja nieścisła, powinno być: administratorowi Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny.

⁹ Aleksander Malinowski (1889–1957) – kapłan greckokatolicki, ur. w Żukowie pow. Złoczów, w latach 1911–1920 służył w armii austriackiej, a następnie w UHA, celebś, po ukończeniu studiów wyświęcony w 1925 r. Do 1940 r. zajmował różne stanowiska duchowne we Lwowie, m.in. był wicerektorem Greckokatolickiego Seminarium Duchownego, w latach 1940–1946 apostolski administrator Łemkowszczyzny. W 1946 r. nielegalnie przedostał się na Zachód, w latach 1946–1950 rektor greckokatolickich seminariów duchownych w Hirschbergu (Niemcy) i Kulemborgu (Holandia), od 1951 r. wikariusz generalny Ukraińców grekokatolików w Anglii, zmarł w Bradford i tam został pochowany.

¹⁰ Włodzimierz Hajdukiewicz (1902–1974) – kapłan greckokatolicki, ur. w Aksmanicach pow. Przemysł, wyświęcony w 1927 r., żonaty, w latach 1927–1929 administrator w Jasielu pow. Sanok, a następnie w Krywej pow. Gorlice (1929–1930), w 1930 r. mianowany proboszczem, we wrześniu 1939 r. aresztowany i przez kilka dni przetrzymywany w Berezie Kartuskiej, po zwolnieniu powrócił do Krywej, gdzie przeżył okupację. W 1947 r. w ramach akcji „Wisła” przesiedlony na teren Dolnego Śląska, gdzie został wikariuszem facińskiej parafii w Szprotawie, od 1957 r. duchowny greckokatolicki na Dolnym Śląsku – długoletni duszpasterz w Legnicy (1957–1974), Dolnym Lesznie pow. Szprotawa (1957–1961), Modłej pow. Głogów (1957–1974), Szprotawie (1961–1974), Przemkowie pow. Szprotawa (1958–1974). Za swą pracę 11 VI 1965 r. odznaczony przez papieża Pawła VI honorowym tytułem papieskiego szambelana, zmarł w Szprotawie i tam został pochowany. Ks. Hajdukiewiczem interesował się peerełowski aparat bezpieczeństwa, prawdopodobnie w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych wyraził zgodę na współpracę z UB jako informator „Władek”, lecz współpracy chyba nie podjął. Jak stwierdzono w jednym z dokumentów, „informator» «Władek» za okres swej współpracy z Wydziałem XI [tut[ejszego] Urzędu [WUBP w Zielonej Górze – I.H.] nie dał żadnych materiałów o wrogiej działalności nacjonalizmu ukraińskiego, a między innymi i kleru greckokatolickiego, dlatego też do chwili obecnej nie nawiązaliśmy z nim kontaktu, gdyż staramy się uzyskać materiały stwierdzające jego wrogą działalność i dwulicową współpracę” (AIPN, 0296/16, t. 5, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III WUBP w Zielonej Górze kpt. S. Dzyndry, 21 V 1954 r., k. 139. Eugeniuszowi Misile dziękuję za informację i udostępnienie mi tego dokumentu).

¹¹ Paweł Szuflat (1899–1981) – kapłan greckokatolicki, ur. w Oparówce pow. Krosno, wyświęcony w 1926 r., celebś, administrator w Wasielu pow. Rymanów (1926), w Bednarce pow. Gorlice (1926–1933), w Klimkówce pow. Gorlice (1933–1934) i od 1934 r. proboszcz w Małastowie pow. Gorlice. Animator życia społeczno-religijnego oraz narodowego, m.in. zakładał czytelnie „Proswity” i wspierał ruch spółdzielczy. Niechętnie postrzegany przez władze, w sierpniu 1939 r. przez kilka tygodni więziony w Berezie Kartuskiej, okupację spędził w Małastowie,

rym chcą omówić sprawę nowego apostołskiego administratora Łemkowszczyzny.

Na audiencji kard. **Hlond** wysłuchał ich sprawozdania, a następnie skierował obu do pomocy choremu ks. **Złupko** Andrzejowi¹², który pełnił funkcję z[astęp]cy [apostołskiego] administratora Łemkowszczyzny.

d) W materiałach archiwalnych org[anizacji] OUN-UPA przechodzi ks. **Radio** Andrzej ps. „Jaworenko”¹³. Wymieniony pełnił funkcje kapelana w kureniu UPA „Rena”¹⁴ do 1947 r. Według niepotwierdzonych danych, w 1947 r. odszedł do Niemiec Zachodnich wraz z „Horysławem”¹⁵ i „Dawydkiem”¹⁶.

w przededniu akcji „Wisła” – 2 kwietnia 1947 r. – mianowany przez prymasa A. Hlonda jednym z dwóch wikariuszy schorowanego ks. A. Złupko – generalnego wikariusza dla AAL, który zastąpił ks. A. Malinowskiego. 26 VI 1947 r. wysiedlony w ramach akcji „Wisła” do miejscowości Zabór pow. Zielona Góra, w latach następnych duszpasterz w obrządku łacińskim początkowo jako wikariusz i katecheta w Strzelinie k. Wrocławia (od 17 IX 1947), a od 8 II 1962 r. rezydent w tej miejscowości. Aktywnie rozpracowywany przez organa bezpieczeństwa w ramach sprawy „Wichrzyciele”. Po 1957 r. powrócił do obrządku wschodniego i był pierwszym po wojnie greckokatolickim duszpasterzem we Wrocławiu. W 1963 r. otrzymał zgodę na wyjazd do USA, gdzie pełnił posługę w Salem w stanie Massachusetts (1964–1969), a następnie w Woonsocket w stanie Rhode Island (1969–1973). Po powrocie do Polski nie podjął się już pełnienia stałych funkcji duszpasterskich, lecz w miarę swych możliwości nadal niósł posługę wiernym we Wrocławiu, gdzie zmarł i został pochowany.

¹² Andrzej Złupko (1891–1956) – kapłan greckokatolicki, ur. w Dorozowie pow. Sambor, służył w armii Austro-Węgier i UHA, uczestnik wojny polsko-ukraińskiej o Lwów i Galicję Wschodnią oraz kampanii polsko-bolszewickiej, po zwolnieniu z wojska wstąpił do Greckokatolickiego Seminarium Duchownego w Przemyślu, wyświęcony w 1926 r., celeks, od 1927 r. administrator w Gładyszowie pow. Gorlice; w 1945 r., po nielegalnym wyjeździe z kraju administratora AAL ks. A. Malinowskiego, przejął jego obowiązki; w 1947 r. mianowany został oficjalnie przez prymasa A. Hlonda generalnym wikariuszem AAL. W ramach akcji „Wisła” wysiedlony do Kunic pow. Legnica. Chory, nie odprawiał nabożeństw, mieszkał w Kostomłotach pow. Środa Śląska, gdzie miał zapewnioną opiekę; tam też zmarł i został pochowany. W 1957 r. jego szczątki ekshumowano i przewieziono do Gładyszowa.

¹³ Andrzej Radio (1909–1959) – kapłan greckokatolicki, ur. w Krównikach pow. Przemyśl, wyświęcony w 1936 r., celeks, w latach 1936–1937 wikariusz w Zubkowie pow. Sokół, a następnie w Polańczyku pow. Lesko, przed 1945 r. administrator w Krywem pow. Lesko. W 1945 r., chcąc uniknąć wysiedlenia do USRR, przeszedł do podziemia, gdzie pod ps. „Jaworenko” był kapłanem kurenia UPA pod dowództwem B. Mizernego; w 1947 r. razem z częścią oddziału próbował przedostać się na Zachód. Aresztowany na terytorium Czechosłowacji i przekazany sowieckim organom bezpieczeństwa, prawdopodobnie skazany na 10 lat pozbawienia wolności i zesłany do łagru, zwolniony w 1956 r. Powrócił na Ukrainę, gdzie wkrótce zmarł.

¹⁴ Bazyli Mizerny, „Ren”, „477” (1910–1949) – ur. w Wierzbowie pow. Podhajce, członek OUN, przed wybuchem II wojny światowej za działalność aresztowany, w 1939 r. walczył na Ukrainie Zakarpackiej. W czasie okupacji służył w policji ukraińskiej, ukończył szkołę oficerską w Nowym Sączu i był komendantem w Sanoku. Aresztowany przez gestapo w 1944 r. za przynależność do OUN-B, zbiegł z więzienia na Montelupich w Krakowie. W 1944 r. objął dowództwo kurenia złożonego z nowo sformowanych sotni UPA, pod koniec 1945 r. mianowany dowódcą 26. Odcinka Taktycznego UPA „Łemko”, jesienią 1947 r. przeszedł na terytorium USRR, gdzie kontynuował działalność w walce z NKWD.

¹⁵ Modest Ripecki, „Horysław” (1921–2004) – ur. we Lwowie, członek OUN, w podziemiu od 1944 r., gdzie – mając rozpoczęte studia medyczne – do 1947 r. pełnił funkcję lekarza kurenia UPA pod dowództwem B. Mizernego „Rena”. W październiku 1947 r. przedostał się do zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, ukończył studia oraz obronił doktorat. Od 1948 r. członek ZCz OUN (pełnił funkcję referenta SB referatu K-3 odpowiedzialnego za łączność z podziemiem na Ukrainie oraz z „siatką” Leona Łapińskiego w Polsce); od 1954 r. członek ZP UHWR i OUN-z. Od 1956 r. mieszkał w USA.

¹⁶ Pseudonim prawdopodobnie zniekształcony, powinno być: „Dawydenko”. Marcin Martyn, „Dawydenko” (?–1947) – dokładny życiorys nieznan, w okresie marzec 1945 – wrzesień 1946 referent finansowy Nadrejonu „Chołodnyj Jar” I Okręgu OUN, a później (wrzesień 1946 – lipiec 1947) referent gospodarczy Nadrejonu „Beskyd” tego samego okręgu, zginął na terytorium Czechosłowacji.

e) W protokóle z dnia 20 II 1953 r. o. **Puszkarski** zeznaje, że w 1948 r. kard. **Hlond** przekazał ks. **Hrynykowi** sumę dwóch tysięcy dolarów. Dolary te [kard.] **Hlond** przywiózł z Watykanu na cele pomocy dla kleru greckokatolickiego.

Po śmierci kard. **Hlonda** ks. **Hrynyk** nawiązał bezpośredni kontakt z [prymasem] **Wyszyńskim**. Jak podaje źródło „Heniek”¹⁷, ks. **Hrynyk** został kilka razy przyjęty przez [kard.] **Wyszyńskiego**.

W czasie audiencji u [prymasa] **Wyszyńskiego** ks. **Hrynyk** przedstawiał mu sytuację Kościoła grekokat[olickiego] w Polsce oraz przekonywał go o konieczności utworzenia kilku placówek duszpasterskich, gdzie nabożeństwa byłyby odprawiane w obrządku grekokatolickim.

Źródło „Heniek” w doniesieniu z dnia 28 X 1952 r.¹⁸ podaje, że ks. **Hrynyk** złożył [prymasowi] **Wyszyńskiemu** memoriał dot. utworzenia placówek duszpasterskich w obrządku grekokatolickim, wysuwając na stanowisko dwóch księży, a mianowicie ks. **Złoczowski** Zenona¹⁹ i ks. **Doczyłę** Michała²⁰. Podczas tej rozmowy ks. **Hrynyk** przedstawił [prymasowi] **Wyszyńskiemu** projekt wszczęcia pertraktacji z rządem w sprawie utworzenia placówek duszpasterskich w obrządku grekokatolickim. [Prymas] **Wyszyński** do sprawy tej ustosunkował się negatywnie.

W doniesieniu z dnia 21 X 1952 r. źródło „Heniek” podaje, że ks. **Hrynyk** sprawę zalegalizowania placówek duszpasterskich w obrządku grekokatolickim omawiał również z bp. **Choromańskim**.

¹⁷ „Heniek” (N.N.) – informator MBP, osoba niezidentyfikowana, najprawdopodobniej z otoczenia prymasa Wyszyńskiego.

¹⁸ Zob. AIPN, 01283/1602, Wyciąg z agenturalnego doniesienia informatora „Heniek”, 28 X 1952 r., b.p. – mikr. V14-61G-6/-2, klatka 38.

¹⁹ Zenon Złoczowski (1916–1993) – kapłan grekokatolicki, ur. w Kamionce Nowej pow. Rawa Ruska, wyświęcony w 1940 r., celebs. W latach 1940–1941 wikariusz w Tarnawie Wyżnej pow. Turka, a następnie katecheta w Cisnej pow. Lesko i Komańczy pow. Sanok (1941–1944), od 1944 do 1946 r. administrator w Jaworniku Ruskim pow. Dobromil (odprowadzał też w kilku innych pobliskich cerkwiach) i Komańczy (1946–1949), od 1949 r. łaciński kapłan w zakonie ss. samarytanek w Fiszorze pow. Wołomin (1949–1952). W latach 1953–1957 mieszkał w Poznaniu, gdzie pełnił funkcję wikariusza w łacińskich parafiach. W 1958 r. powrócił do obrządku wschodniego i do 1968 r. odprowadzał nabożeństwa w Komańczy pow. Sanok (1961–1968), Kulasznie pow. Sanok (1962–1968), Wrocławiu (1968–1977), Nysie (1967–1977), Legnicy (1974–1975), Gliwicach (1975–1976), Opolu (1968–1976). W 1977 r. wyjechał do USA, mieszkał w Winnipegu, Chicago i Baltimore, w latach 1979–1980 administrator, a od 1980 r. proboszcz w Filadelfii. Uzdolniony kompozytor. W 1975 r. uhonorowany przez metropolitę J. Słipya tytułem mitrata. Zmarł w Filadelfii i tam został pochowany.

²⁰ Michał Doczyło (1898–1980) – kapłan grekokatolicki, ur. w Czerniawie pow. Mościska, wyświęcony w 1925 r., celebs. Po święceniach administrator w Tarnawce pow. Przeworsk (1925–1926), a później w Dąbrówce pow. Nisko (1926–1931), wikariusz (1931–1933) i administrator (1933–1935) w Starym Siole pow. Lubaczów, administrator w Olszaniku pow. Sambor (1935–1937), w Rabczycach pow. Drohobycz (1937–1938), w Krywem pow. Lesko (1938–1945) i w Żernicy Wyżnej pow. Lesko (1945–1947). W trakcie akcji „Wisła” wysiedlony na Pomorze i osiedlony w majątku państwowym Cieszyn pow. Koszalin, gdzie pracował fizycznie jako robotnik. 16 IX 1947 r. aresztowany i 23 IX 1947 r. bez wyroku sądowego osadzony w COP w Jaworznie (nr obozowy 3664), gdzie przebywał do 12 XII 1948 r. Po zwolnieniu z obozu przez jakiś czas trudnił się pszczelarstwem. W 1949 r. został wikariuszem w rzymskokatolickiej parafii w Skrzatuszu pow. Wałcz i pełnił tę posługę do 1969 r. 30 XII 1950 r. pozyskany jako informator „Janek” w celu rozpracowywania innych duchownych grekokatolickich; nie udało się dokładnie ustalić, jak długo trwała jego współpraca z bezpieką (odnalezione archiwalia kończą się na 1953 r.), w jednym z dokumentów jest jedynie mowa, że „po zdjęciu z probostwa [? – I.H.] został [z sieci agenturalnej] wyeliminowany” (najprawdopodobniej przed 1956 r.). Po powrocie w 1957 r. do obrządku wschodniego był duszpasterzem grekokatolickim w Trzebiatowie (1969–1977), odprowadzał też w Korzystnie i Gryficach. Od 1977 r. na emeryturze; pomagał w duszpasterstwie w Chrzanowie pow. Elk. Zmarł w Jarandowie pow. Lidzbark Warmiński, pochowany został w Dobrym Mieście.

Konieczność utworzenia takich placówek ks. **Hrynyk** uzasadnił zagrożeniem Kościoła greckokatolickiego i rzym[sko]kat[olickiego] przez Kościół prawosławny. W tym samym doniesieniu źr[ódło] „Heniek” podaje, że ks. **Hrynyk** opowiadał, iż był naznaczony administrator apostolski obrządku greckokat[olickiego], ale ten rzekomo gdzieś się ukrył. Blizszych szczegółów nie podał²¹.

f) W lecie 1945 r. do [o.] **Puszkarskiego** jako p.o. prowincjała oo. bazylianów w Polsce zgłosiło się dwóch bazylianów o. **Dyrda** Marek vel **Siedlecki** Jan i o. **Szewaha** Pasyw vel **Malicki** Albin^d, którzy w obawie przed aresztowaniem za współpracę z bandami UPA na podstawie fałszywych dokumentów drogą repatriacji przyjechali do Polski. Wymienionych przez pewien okres czasu [o.] **Puszkarski** ukrywał u siebie, a następnie otrzymał dla nich od kard. **Hlonda** zezwolenie na odprawianie mszy świętej i sprawowanie innych czynności kapłańskich w obrządku łacińskim, oraz wystarał się im o pracę kapłańską u sióstr zakonnych w Fiszorze i Pruszkowie.

O. **Dyrda** ukrywając się u o. **Puszkarskiego**, a następnie pracując w Pruszkowie, pozostawał w kontakcie z ambasadą amerykańską w Warszawie, której przekazywał wiadomości społeczno-polityczne, m.in. o działalności band UPA na terenie Związku Radzieckiego i Polski. Wiadomości te bądź posiadał sam, bądź też otrzymywał od członków UPA ks. **Muszczyszyna**²² i **Lebedowicz**²³, z którymi odbywał spotkania w mieszkaniu [o.] **Puszkarskiego** przy ulicy Górnośląskiej 16.

W drugiej połowie 1946 r. o. **Dyrda** przy pomocy ambasady amerykańskiej w Warszawie i Pradze czeskiej wyjechał nielegalnie do Ameryki Północnej, a natomiast o. **Szewaha**, występując pod fałszywym nazwiskiem, pracował jako kapelan w różnych żeńskich domach klasztornych na terenie Polski za zgodą Episkopatu.

^d W dokumencie Piotr. Pasyw (Piotr) Szewaha OSBM (1895–1976) – kapłan greckokatolicki, bazylianin, ur. w Harasymowie pow. Horodenka, do zakonu wstąpił w 1911 r., pierwsze śluby złożył w 1912 r., a śluby wieczyste w 1919 r., wyświęcony w 1920 r. Od 1921 r. przebywał w klasztorze w Krystynopolu pow. Sokal (w latach 1944–1945 ihumen), gdzie do 1937 r. był katechetą w miejscowych szkołach. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej przeniesiony do Michałówki pow. Stanisławów, latem 1945 r. przez krótki czas ukrywał się przed sowieckimi organami bezpieczeństwa, a następnie pod fałszywym nazwiskiem Albin Malicki przedostał się transportem repatriacyjnym do Polski. Aresztowany 15 XII 1952 r. w klasztorze oo. bazylianów w Warszawie i skazany 31 XII 1953 r. przez WSR w Warszawie na 10 lat więzienia, złagodzone następnie do 6 lat pozbawienia wolności, zwolniony przedterminowo w 1953 r. Po zwolnieniu przebywał w klasztorze w Warszawie, a w latach 1955–1956 jako rezydent w prowadzonej przez oo. bazylianów parafii obrządku łacińskiego w Starym Kurowie pow. Strzelce Krajeńskie. Od 1959 r. konsultor delegatury bazylikańskiej w Polsce. W 1965 r. wyjechał do Brazylii, gdzie był magistrem nowicjatu w Kurytybie. W 1968 r. przeniesiony do Oberá w Argentynie, gdzie zmarł. Pochowany został w Apóstoles.

²¹ Fragmenty tego doniesienia zob. AIPN, 01283/1602, Wyciąg z agenturalnego doniesienia informatora „Heniek”, 21 X 1952 r., b.p. – mikr. V14-61G-6/-2, klatka 37.

²² Prawdopodobnie błąd w nazwisku. Duchowny, o którym mowa, to zapewne Mirosław Muszczyszyn (1913–1980) – kapłan greckokatolicki, ur. w Detroit w stanie Michigan w USA, wyświęcony w 1939 r., celebs, w latach 1939–1945 katecheta w szkołach w Lubaczowie, w 1946 r. przedostał się na Zachód, później wyjechał do USA. Wikariusz w Filadelfii (1946–1947), a później proboszcz w Amsterdam (1947–1949), Niagara Falls (1949–1955), Stamford (1955–1959), Elmira Heights (1959–1972) i New Haven (1972–1977). W 1977 r. przeniesiony na emeryturę. Zmarł w Stamford i prawdopodobnie tam został pochowany.

²³ Halina Lebedowicz, „Zwenysława”, „Zahrawa”, „Zorzana” (1917–1988) – ur. w USA, członkini OUN, w podziemiu od 1943 r., sanitariuszka i kurierka, w latach 1944–1945 referentka UCzCh w I Okręgu OUN, później specjalna kurierka krajowego referenta SB OUN „Zakerzońskiego Kraju” Piotra Fedoriwa „Dalnyca”, odpowiedzialna m.in. za kontakty podziemia ukraińskiego z zachodnimi placówkami dyplomatycznymi w Polsce. Ujęta razem z „Dalnymcem” przez WP 16 IX 1947 r., 14 IV 1950 r. skazana na 78 (!) lat więzienia, zwolniona w wyniku amnestii po 9 latach. W 1969 r. wyjechała na stałe na Zachód, zmarła w Chicago i tam została pochowana.

Wymienieni otrzymali fałszywe metryki, że są narodowości polskiej, obrządku łacińskiego od ks. **Sobolewskiego** Franciszka²⁴, który razem z nimi przyjechał do Polski z USRR.

g) Na przełomie 1945–1946 [r.] [o.] **Puszkarski**, będąc na audyencji u kard. **Hlonda**, pytał się go, czy księża greckokatolicy mają wyjeżdżać do Związku Radzieckiego wraz z wiernymi, na co otrzymał odpowiedź, że winni pozostać w Polsce, bo wkrótce wybuchnie III wojna światowa, w której zwycięstwo będzie po stronie Amerykanów i będą oni potrzebni dla Watykanu jako misjonarze na wschód.

Do realizacji niniejszego planu przystąpimy po udowodnieniu ks. **Hrynykowi** jego powiązania z członkami OUN-UPA na terenie Przemysła i Krakowa, oraz jego współpracy z siatką nacjonalistyczno-szpiegowską w Polsce, jak: „Zenonem”, „Donem”, „Sajenką” i innymi.

Opracowali:

St[arszy] of[icer] śl[edczy] Dep[artamentu] Śled[czego] MBP

(–) Pugacewicz Jan, por.

1. Kier[ownik] Sekcji Dep[artamentu] III MBP

(–) Lokajczyk²⁵, kpt.

2. St[arszy] ref[erent] Dep[artamentu] XI MBP

(–) Śmigielski²⁶, por.

„Zgadza się”

Wicedyrektor Dep[artamentu] Śled[czego] MBP

(–) Humer, ppłk

p.o. **Dyr[ektor] Dep[artamentu] III MBP**

(–) Andrzejewski, płk

Dyr[ektor] Dep[artamentu] XI MBP

(–) Więckowski²⁷, ppłk

Źródło: AIPN, 0192/354, t. 26, k. 37–42, oryginał, mps²⁸.

²⁴ Franciszek Sobolewski – kapłan rzymskokatolicki, dokładny życiorys nieznan, w 1946 r. repatriowany z grupą wiernych z Sambora do Polski, gdzie został pierwszym po wojnie proboszczem w Dębnie Lubuskim.

²⁵ Wacław Lokajczyk (ur. 1924) – dokładny życiorys nieznan, ur. w Lubomlu, 1 III 1947 r. mianowany młodszym referentem Sekcji 1. Wydziału I Departamentu III MBP, później kierownik Sekcji 3. Wydziału II Departamentu III MBP (1951–1954), naczelnik Wydziału X MBP (1954), zwolniony z organów bezpieczeństwa 31 V 1955 r., powtórnie przyjęty 1 VIII 1970 r. i ostatecznie zwolniony 31 VIII 1970 r., dalsze losy nieznane.

²⁶ Śmigielski – osoba niezidentyfikowana.

²⁷ Karol Więckowski (ur. 1917) – ur. we Lwowie, od 1941 r. w Armii Czerwonej, od 1942 r. w NKWD (Samodzielna Zmotoryzowana Strzelecka Brygada Specjalnego Przeznaczenia Wojsk Wewnętrznych), w 1943 r. przerzucony na tyły frontu w grupie dywersyjnej, w latach 1943–1944 w oddziale partyzantki sowieckiej. Zaskoczony podczas pobytu w Warszawie przez wybuch powstania pozostał w stolicy, po upadku powstania wywieziony przez Niemców, zwolniony w 1945 r. W organach bezpieczeństwa od 1945 r., gdzie pełnił kolejno funkcje: kierownika Sekcji 4. Wydziału I Departamentu IV MBP (1945–1946), zastępcy naczelnika Wydziału I Departamentu V MBP (1946), zastępcy naczelnika Wydziału II Departamentu V MBP (1946–1947), naczelnika Wydziału II Departamentu V MBP (1947–1949), wicedyrektora Departamentu V MBP (1949–1953), dyrektora Departamentu XI MBP (1953–1955), dyrektora Departamentu VI KdsBP (1955), dyrektora Departamentu IX KdsBP (1955–1956), dyrektora Biura „T” MSW (1956–1957), p.o. zastępcy dyrektora Biura Paszportów Zagranicznych MSW (1957–1958), wicedyrektora Biura Paszportów Zagranicznych MSW (1958–1959); zwolniony 10 I 1960 r., dalsze losy nieznane, zob. AIPN, 0327/34 – Akta osobowe Karola Więckowskiego.

²⁸ Inne egzemplarze tego dokumentu z naniesionymi odręcznie dodatkowymi uwagami i poprawkami zob. AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-2, klatki 21–26, oraz AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-4, klatki 27–32.

1954 kwiecień 21, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Pugacewicz Jan por., oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego

Nazwisko i imię: **Hrynyk** Bazyli.

Imiona rodziców: Jakub i ^aParaskewia z d. Stehnij^a.

Data i miejsce urodzenia: 27 XII 1896 r., wieś Koszelów pow. Żółkiew (USRR).

Miejsce zamieszkania: wieś Cyganek, pow. Nowy Dwór [Gdański], woj. Gdańsk.

Narodowość: ukraińska.

Obywatelstwo: polskie.

Wyznanie: greckokatolickie.

Zajęcie: ksiądz świecki.

Zawód: kapelan.

Wykształcenie: wyższe teologiczne.

Przynależność do RКУ: [b]

Stopień wojskowy: plutonowy.

Stosunek do służby wojskowej: 1915–1918 – armia austriacka.

Stan rodzinny: wolny.

Stan majątkowy: nie posiada.

Odnaczenia i ordery: nie posiada.

Karalność: ze słów sądownie niekarany.

Poch[odzenie] społ[eczne]: chłopskie

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 10.00.

Pyt.: Podajcie swój życiorys.

Odp.: Urodziłem się, jak wyżej [podałem], dnia 27 grudnia 1896 r. we wsi Koszelów pow. Żółkiew. Ojciec mój posiadał 6-hektarowe gospodarstwo, które prowadził cały czas. Szkołę powszechną ukończyłem w Koszelowie w 1907 r. Następnie byłem w gimnazjum we Lwowie, które ukończyłem w 1915 r. Po ukończeniu gimnazjum odbywałem czynną służbę wojskową w armii austriackiej. Po wyjściu z wojska w 1918 r. wstąpiłem do seminarium duchownego we Lwowie, a po dwóch latach przeniesiony zostałem do takiego samego seminarium

^{a-a} W dokumencie błędnie Parascenia z d. Stehnij.

^b Rubryka niewypełniona.

w Przemyślu, które ukończyłem w czerwcu 1922 r. Zostałem wówczas wikarym przy kościele katedralnym w Przemyślu i pracowałem na tym stanowisku do 1925 r. Następnie byłem wykładowcą historii kościelnej w seminarium duchownym w Przemyślu. Pracowałem na tym stanowisku z krótkimi przerwami do 1943 r. W 1941 r. przez bp. **Kocyłowskiego** mianowany zostałem proboszczem katedralnym i pracowałem w tym charakterze do czerwca 1946 r. W czerwcu 1946 r., po przesiedleniu bp. **Kocyłowskiego** do USRR, wyjechałem z Przemyśla do Krakowa i przez krótki okres czasu byłem na parafii greckokatolickiej u ks. **Hraba** Stefana, pomagając mu w pracy duszpasterskiej. W październiku 1946 r. poszedłem do oo. kamedułów na Bielanych k. Krakowa, gdzie do marca 1947 r. uczyłem kleryków dogmatyki i Pisma Świętego. Przez miesiąc kwiecień zastępowałem proboszcza parafii Bielanka w pow. gorlickim o. **Dacyszyna**¹, który leżał chory w szpitalu w Krakowie. Po powrocie o. **Dacyszyna** przez miesiąc maj pracowałem w parafii Hańczowa, która była wolna, ponieważ proboszcz tej parafii wyjechał do USRR. Od czerwca do drugiej połowy sierpnia 1947 r. byłem w Pruszkowie, gdzie zastępowałem kapelana, którego nazwiska nie pamiętam, u sióstr samarytanek. Od sierpnia 1947 do 25 marca 1948 r. byłem w Brwinowie, gdzie pomagałem w pracy tamtejszemu proboszczowi. Następnie wyjechałem do diecezji gdańskiej i bp **Wronka**² przeznaczył mnie na proboszcza parafii Wierciny i tam pracowałem do marca 1953 r. Od tego okresu do chwili obecnej mieszkalem w Cyganku i obsługiwałem tamtejszy kościół. Poczynając od mojej pracy w Pruszkowie do lata 1952 r., wykonywałem wszystkie czynności kapłańskie w obrzędku łacińskim, na co otrzymałem zezwolenie od kardynała **Hlonda**, a następnie prymasa **Wyszyńskiego**. Od 1952 r. do lipca 1953 r. pracowałem wyłącznie w obrzędku greckokatolickim, ponieważ nie otrzymałem od prymasa **Wyszyńskiego** zezwolenia na odprawianie mszy świętej w obu obrządkach.

¹ Jozafat (Jan) Dacyszyn OSBM (1916–1947) – kapłan greckokatolicki, bazylianin, do zakonu wstąpił w 1932 r., śluby wieczyste złożył w 1938 r. W latach 1940–1943 studiował teologię na uniwersytecie w Pradze, gdzie został wyświęcony w 1942 r. Po studiach wyjechał do Warszawy, gdzie w miejscowym klasztorze bazylikańskim wykonywał obowiązki katechety. Po wybuchu powstania warszawskiego wywieziony przez Niemców do Pruszkowa, gdzie krótko mieszkał w klasztorze ss. samarytanek, a następnie wyjechał do pracy duszpasterskiej na Łemkowszczyznę. Odprawiał nabożeństwa greckokatolickie w Bielance oraz Dolinach pow. Gorlice, w 1946 r. pomagał ss. służebnicom obrządku wschodniego nielegalnie przedostawać się przez granicę do Czechosłowacji. W lutym 1947 r. ciężko zachorował, przez kilka miesięcy leczył się w szpitalu w Krakowie; w czerwcu 1947 r. przewieziono go do Warszawy, gdzie zmarł i został pochowany.

² Informacja nieściśła – wówczas ks. Wronka nie był jeszcze biskupem, lecz infułatem. Andrzej Wronka (1897–1974) – kapłan rzymskokatolicki, biskup, ur. w Biskupicach Zobarycznych pow. Ostrzeszów, brał udział w powstaniu wielkopolskim, ukończył seminarium duchowne w Poznaniu, wyświęcony w 1923 r. Po święceniach pracował przez krótki okres w duszpasterstwie, w latach 1923–1928 prokurator Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu, wykładowca liturgii i lektor języków: greckiego i hebrajskiego; w 1924 r. uzyskał na Uniwersytecie Poznańskim stopień doktora filozofii. Pełnił szereg funkcji kościelnych w Gnieźnie. Wojnę spędził w Polsce. W 1945 r. został administratorem apostolskim diecezji chełmińskiej oraz gdańskiej i zamieszkał w Pelplinie; gdy w 1946 r. mianowano nowego ordynariusza diecezji pelplińskiej, przeniósł się do Gdańska. W 1951 r. został pozbawiony przez władze komunistyczne funkcji administratora apostolskiego, w 1957 r. mianowany przez papieża Piusa XII sufraganem w diecezji wrocławskiej, funkcję tę pełnił do śmierci, pochowany został we Wrocławiu.

Od lipca 1953 r. do obecnej chwili odprawiałem nadal w obu obrządkach, bo otrzymałem takie zezwolenie.

Na tym przesłuchanie zakończono o godz. 12.00.

Protokół spisany został zgodnie z treścią moich zeznań, co po osobistym odczytaniu stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Przesłuchał:
Pugacewicz J[an], por.

Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, oryginał, rkps, k. 6–7³.

³ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 49–51, AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-2, klatki 27–29; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-4, klatki 41–43.

1954 kwiecień 24, Warszawa – Pismo naczelnika Wydziału II Departamentu Śledczego MBP ppłk. Jerzego Łobanowskiego do naczelnika Wydziału II Departamentu III MBP w sprawie rzeczy zakwestionowanych u ks. Bazylego Hrynyka podczas rewizji

**Ministerstwo
Bezpieczeństwa Publicznego**

L.dz. ^a923/L/54^a

[^b]

**Do
Naczelnika Wydz[iału] II Dep[artamentu] III MBP
w m[iejscu]**

W załączeniu przesyłam dziewięć zeszytów, w tym pięć brulionów zapisanych w języku ukraińskim, które zakwestionowano podczas rewizji¹ u ks. **Hrynyka** Bazylego^a z prośbą o spowodowanie przetłumaczenia na język polski. Jeżeli okaże się, że materiały te nie nadają się w zupełności jako dowody rzeczowe do sprawy, to proszę o zrobienie tylko streszczenia tych materiałów.

**Naczelnik Wydz[iału] II Dep[artamentu] Śledczego MBP
Łobanowski, ppłk**

Źródło: AIPN, 0192/354, t. 26, k. 138, oryginał, mps.

^{a-a} Wpisano odręcznie.

^b Z prawej strony podłużna pieczętka Ścisłe tajne, z lewej pieczęć potwierdzająca zarejestrowanie pisma w Departamencie III z sygnaturą 28/SIII/54 i datą wpływu 27 IV 1954 r. Poniżej nieczytelna adnotacja.

¹ Materiałów nie odnaleziono.

1954 kwiecień 24, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie por. Pugaczewicz Jan przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godzinie 8.35.

Pyt.: Kiedy i w jakich okolicznościach wyjechaliście z Przemyśla?

Odp.: W drugiej połowie 1946 r. przyjechał do mnie z Krakowa ks. **Deńko** Mikołaj, celem zabrania mnie ze sobą do Krakowa. Wyjazd mój z Przemyśla do Krakowa ks. **Deńko** uzasadniał bezcelowością dalszego pobytu w Przemyślu, bo i tak nie otrzymam zezwolenia na spełnianie dalszego duszpasterstwa w Przemyślu. Na propozycję ks. **Deńki** wyraziłem zgodę. Ks. **Deńko** przez o. **Romana** Justyna¹ załatwił nam w „Caritasie”² samochód, którym odwieziono mnie i ks. **Deńkę** na stację do Radymna^a, gdzie wykupiliśmy bilety i pociągiem pojechaliśmy do Krakowa. W Krakowie zatrzymaliśmy się na plebanii greckokatolickiej przy ul. Wiślanej 11, u ks. **Hraba** Stefana.

Pyt.: Co było faktycznym powodem opuszczenia przez was Przemyśla?

Odp.: W dniu 26 lub 27 czerwca 1946 r. wysiedlony został z Przemyśla bp **Kocylow-**

^a W dokumencie błędnie Radomia.

¹ Justyn (Józef) Roman OSBM (1912–1981) – kapłan greckokatolicki, bazylianin, ur. w Besku pow. Sanok, do zakonu wstąpił w 1929 r., pierwsze śluby złożył w 1931 r., a śluby wieczyste w 1935 r., studiował teologię w klasztorze w Krystynopolu i Ławrowie, wyświęcony w 1938 r. Po święceniach skierowany do klasztoru w Buczaczu, jednak w związku z wybuchem wojny rozpoczął pracę jako duszpasterz w Trybuchowcach pow. Buczacz. W 1942 r. przeniesiony do klasztoru w Przemyślu, gdzie został proboszczem bazyliańskiej cerkwi na tzw. Zasanu. Aresztowany przez UB 17 IV 1947 r. i cztery dni później przekazany sowieckim organom bezpieczeństwa, przetrzymywany we Lwowie, a następnie w Kijowie, gdzie został skazany na 8 lat ciężkich robót. Przebywał w łagrze na Workucie, gdzie pracował w kopalni, z zesłania na Ukrainę powrócił w 1955 r. i zamieszkał w pobliżu Sambora, gdzie zatrudnił się jako buchalter w przedsiębiorstwie leśnym. Do śmierci był kapłanem działającego w podziemiu Kościoła greckokatolickiego, zmarł w Samborze.

² „Caritas” – największa kościelna organizacja charytatywna. W 1950 r. przejęta przez władze komunistyczne (wprowadzenie zarządów przymusowych), następnie jako Zrzeszenie Katolików „Caritas” do 1990 r.

ski do USRR, wraz z bp. **Łakotą**³, ks. **Reszetyłą**⁴, ks. **Kuzyczem**⁵, kanclerzem **Hrycelakiem**⁶ i ks. **Kozłowskim** Bazylim⁷. Wówczas kazano mi również spa- kować swoje rzeczy i wyjechać razem z nimi. Mieszkała wtedy razem ze mną moja siostra **Michalczuk** Anna⁸, która z rzeczami moimi pojechała na stację, a ja, nie chcąc wyjeżdżać, uciekłem do swojej znajomej **Fenyk** Anny zam[ieszkałej] w Przemyślu przy ul. Słowackiego, numeru nie pamiętam^b. W pobliżu mieszka- nia wymienionej znajdowała się wówczas stara cegielnia, w której ukrywałem się do chwili przyjazdu ks. **Deńki** do Przemyśla. Opiekowała się mną wspomnia- na **Fenyk**, która przynosiła mi jedzenie i prała bieliznę. Natomiast odwiedzać

^{b-b} *W dokumencie podkreślone odręcznie.*

³ Grzegorz Łakota (1883–1950) – kapłan greckokatolicki, biskup, ur. w Hołodówce pow. Rudki, wyświęcony w 1908 r., wikariusz w Trościańcu pow. Jaworów (1908–1909), osobisty kapelan ordynariusza diecezji przemyskiej bp. Konstantego Czechowicza i katecheta w przemyskim gimnazjum (1909–1910). W latach 1910–1913 studiował w Wiedniu, gdzie obronił doktorat z teologii. Po powrocie do Przemyśla ojciec duchowny w seminarium duchow- nym, od 1918 r. jego rektor, od 1926 r. sufragan greckokatolickiej diecezji przemyskiej. Po 1939 r. zarządzał tą czę- ścią diecezji, która pozostała pod okupacją niemiecką. Aresztowany 27 VI 1946 r. i nazajutrz deportowany do ZSRR, przetrzymywany początkowo we Lwowie, a następnie w Kijowie, skazany na 10 lat łagrów, zmarł w obozowym szpitalu w miejscowości Abieź. W 2001 r. zaliczony w poczet błogosławionych.

⁴ Roman Reszetyło (1880–1952) – kapłan greckokatolicki, wyświęcony w 1907 r., celebś, po przyjęciu świę- ceń wyjechał na studia do Wiednia, gdzie w 1908 r. obronił doktorat z teologii. Po powrocie do kraju wikariusz w Ulhówku pow. Rawa Ruska (1912–1914?), katecheta w gimnazjum w Sanoku (1914?–1921?), administra- tor (1921–1922) i proboszcz (1922–1927) w Poteliczu pow. Rawa Ruska. Od 1922 r. wykładał język hebrajski w Greckokatolickim Seminarium Duchownym w Przemyślu, pełnił też szereg funkcji w Kurii przemyskiej (m.in. kanclerza, prosynodalnego sędziego, obrońcy związku małżeńskiego, przewodniczącego sekcji pomocy cerkwiom towarzystwa „Eparchalna Pomoc”). Po aresztowaniu i deportacji przetrzymywany w więzieniach NKWD we Lwowie i w Kijowie, zesłany do łagru, zmarł w Kazaczyńsku w Krasnojarskim Kraju, tam też został pochowany.

⁵ Jan Kuzycz (1901–1979) – kapłan greckokatolicki, w czasie studiów w Rzymie (jeszcze przed święceniami) obronił doktorat z filozofii, wyświęcony w 1931 r., celebś. Po powrocie do kraju wykładowca w Greckokatolickim Seminarium Duchownym w Przemyślu, w latach 1932–1935 jego prorektor, od 1935 do 1946 r. rektor, w 1938 r. obronił w Rzymie doktorat z teologii. Pełnił szereg funkcji w Kurii przemyskiej (m.in. sędziego prosynodalnego, radcy i referenta konsystorza, członka rady do spraw zachowania czystości wiary i zwyczajów). Po aresztowaniu i deportacji przetrzymywany w więzieniach NKWD we Lwowie i Kijowie, zesłany do łagru na Syberię, zwolniony w 1957 r. powrócił do miejscowości Zboiska w Sokalskiem. Ciągłe nękany przez lokalne władze wyjechał z tej miejscowości i osiedlił się we wsi Połonne na Wołyniu. Pracował jako robotnik fizyczny wspomagany przez miesz- kającą w Polsce siostrę. Przez cały czas znajdował się pod nadzorem sowieckich organów bezpieczeństwa i był niejednokrotnie zatrzymywany. Zmarł we Lwowie, tam też został pochowany.

⁶ Mikołaj Hrycelak (1891–1976) – kapłan greckokatolicki, wyświęcony w 1917 r., żonaty. Po święceniach wika- riusz w Przemyślu (1917–1924?), a następnie w Starej Soli pow. Sambor (1924?–1925), katecheta w ukraińskich szkołach w Przemyślu (1925–1926), proboszcz w Radymnie pow. Jarosław (1926–1939?), od 1931 r. wykładał też w Greckokatolickim Seminarium Duchownym w Przemyślu. Pełnił szereg funkcji w Kurii przemyskiej (m.in. sekre- tarza konsystorza, członka diecezjalnej rady administracyjnej, kanclerza). W czasie pierwszej okupacji sowieckiej nakłaniany przez NKWD do współpracy, po aresztowaniu i deportacji w 1946 r. przetrzymywany w więzieniach NKWD we Lwowie i w Kijowie (żona z młodszym synem wyjechała osobnym transportem), zwolniony w 1957 r. Powrócił do Lwowa, gdzie zmarł i został pochowany.

⁷ Bazyl Kozłowski (1876–1947?) – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznyany, w 1914 r. uwięziony w obozie w Talergofie, w 1946 r. przebywał już na emeryturze. Po aresztowaniu i deportacji przetrzymywany w wię- zieniach NKWD we Lwowie i Kijowie, zmarł w więzieniu, miejsce pochówku nieznanne.

⁸ Anna Michalczuk (z d. Hrynyk) (1883–1970) – dokładny życiorys nieznyany, ur. w Koszelowie pow. Żółkiew, w 1946 r. wysiedlona do USRR, mieszkała we wsi Nowy Jar k. Jaworowa. Do Polski powróciła w 1960 r. (przy- jechała w odwiedziny do brata i uzyskała zezwolenie na pozostanie), mieszkała z ks. Hrynykiem w Cyganku, a od 1968 r. w Przemyślu, gdzie zmarła i została pochowana.

mnie przychodzili o. **Roman** Justyn i ks. **Jaworski** Stefan⁹. Zaraz po wysiedleniu bp. **Kocylowski** pojechał ks. **Jaworski** Stefan do Krakowa celem poinformowania o tym wysiedleniu ks. **Deńkę** i wspólnie z nim [mieli] udać się do kard. **Sapiehy**¹⁰ i kard. **Hlonda** z prośbą o ewentualną interwencję w tej sprawie u władz państwowych. Będąc w Krakowie, ks. **Jaworski** poinformował ks. **Deńkę** o moim ukrywaniu się w cegielni i na skutek tego przyjechał do mnie wymieniony i zabrał mnie do Krakowa.

Pyt.: Gdzie przebywaliście i co robiliście po wyjeździe z Przemyśla?

Odp.: Jak zaznaczyłem, po przyjeździe z Przemyśla do Krakowa zatrzymałem się na plebanii greckokatolickiej u proboszcza ks. **Hraba** Stefana. Mieszkałem u niego do dnia 23 października 1946 r. W tym okresie pomagałem ks. **Hrabiowi** w pracy duszpasterskiej, a jednocześnie w wolnych chwilach dowiadywałem się, gdzie można byłoby otrzymać jakąkolwiek pracę w swoim zawodzie. Zwrócili się wówczas do mnie oo. kameduli z Bielanki k. Krakowa, bym uczył ich kleryków dogmatyki, prawa kościelnego i Pisma Świętego Nowego Testamentu. Pracowałem u nich do końca marca 1947 r. W drugiej połowie marca 1947 r. zachorował proboszcz, a raczej administrator, parafii Bielanka w pow. gorlickim ks. **Dacyszyn** Jan, którego odwiedziłem w szpitalu. Prosił mnie wówczas, bym pojechał na jego zastępstwo, na co wyraziłem zgodę. Zastępowałem go do końca kwietnia 1947 r. Po jego powrocie byłem przez miesiąc czasu na parafii w Hańczowej^c, ponieważ administrator tej parafii, nazwiska jego nie pamiętam, wyjechał wraz z częścią ludności do USRR. W pierwszych dniach czerwca 1947 r. powiadomiono przez władze państwowe, że ludność narodowości ukraińskiej przesiedlona zostanie z tamtych terenów na Ziemię Odzyskane, gdzie nie grasują bandy UPA.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.20.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 13.30.

^c W dokumencie błędnie Hańczowie.

⁹ Stefan Jaworski (1912–?) – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznany, wyświęcony w 1938 r., celebś. Proboszcz cerkwi parafialnej na tzw. Błoniu w Przemyślu i osobisty kapelan bp. Kocylowski. Aresztowany przez UB 13 IV 1947 r. po odprawieniu mszy wielkanocnej i przekazany sowieckim organom bezpieczeństwa, skazany na pobyt łagrach. Na Ukrainę powrócił prawdopodobnie w połowie lat pięćdziesiątych, dalsze losy nieznane.

¹⁰ Adam Stefan Sapieha (1867–1951) – kapłan rzymskokatolicki, arcybiskup, kardynał, ur. w Krasiczynie pow. Przemyśl, wyświęcony w 1893 r. Od 1905 r. szambelan papieski w Rzymie, gdzie pełnił też funkcje doradcze w sprawach Kościoła rzymskokatolickiego na terenie zaborów. Od 1911 r. ordynariusz krakowski, od 1922 r. senator. Po 1930 r. potępiał działania władz zwalczających opozycję, w ostatnich latach II Rzeczypospolitej skłócony z obozem sanacji, w czasie II wojny światowej – pod nieobecność przebywającego w Rzymie prymasa A. Hlonda – faktyczny przywódca Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce. Współpracował z rządem polskim na uchodźstwie, po zakończeniu wojny ostro potępiał politykę władz komunistycznych i prześladowania Kościoła. Od 1946 r. kardynał. Zmarł w Krakowie i tam został pochowany.

Po tej wiadomości zaprosił mnie do siebie ks. dziekan **Hrebieniak**¹¹ z Banicy, gdzie przyjechał również ks. proboszcz **Werhun**¹². Wspólnie radziliśmy, w jaki sposób mamy postąpić w związku z tym przesiedleniem. Postanowiliśmy zwrócić się do kard. **Hlonda** o zezwolenie na otrzymanie indultu na odprawianie w łacińskim obrządku i otrzymanie pracy w tym obrządku. W sprawie tej pojechałem osobiście do kard. **Hlonda** i zezwolenie takie otrzymaliśmy.

Pyt.: Kto poza wami mieszkał jeszcze na plebanii w Krakowie?

Odp.: Na wspomnianej plebanii mieszkali poza mną ks. **Hrab** Stefan, ks. **Deńko** Mikołaj, dwie siostry zakonne Maria i Anania ze zgromadzenia św. Józefa¹³, jakiś staruszek z Bukowiny oraz córka jednego z księży na imię Janina, nazwiska nie pamiętam.

Pyt.: Kto przychodził do wymienionych osób i w jakiej sprawie?

Odp.: W czasie mojego pobytu na plebanii przychodziło do ks. **Hraba** szereg osób podróżujących, których bliżej ja nie znałem. Osoby te zwykle przenocowały jedną noc i jechały dalej. Cel podróży tych osób nie jest mi znany. Były to osoby narodowości ukraińskiej, przeważnie w młodym wieku.

Na tym przesłuchanie zakończono o godz. 15.30.

¹¹ Jarosław Hrebieniak (1908–1983) – kapłan greckokatolicki, ur. w Podbukowinie pow. Przemyśl, wyświęcony w 1934 r., celebs. Administrator w Wierchomli Wielkiej pow. Nowy Sącz (1934–1935), Jaworkach pow. Nowy Targ (1935–1938) i Banicy pow. Grybów (1938–1947), dziekan dekanatu grybowskiego (od 1936?). Aresztowany w trakcie akcji „Wisła” 2 VII 1947 r. na stacji kolejowej w Oświęcimiu i nazajutrz bez wyroku sądowego osadzony w COP w Jaworznie (nr obozowy 2432). Zwolniony 12 XII 1948 r., nadal znajdował się pod obserwacją organów bezpieczeństwa i był usilnie rozpracowywany przez UB w ramach sprawy obiektowej „A-O”. Latem 1953 r. został wytypowany do werbunku, jednak zamiaru tego nie zrealizowano lub duchowny odmówił współpracy. W latach 1948–1953 kapłan zgromadzeń zakonnych obrządku łacińskiego, do pracy duszpasterskiej powrócił jako administrator łacińskiej parafii w Żelaznem k. Kłodzka (1954–1957). Od 1957 r. sporadycznie pomagał greckokatolickiemu ks. W. Hajdukiewiczowi w Legnicy, a następnie odprawiał nabożeństwa w Barkowie pow. Milicz (1964–1977) i Wałczu (1974–1983). W 1962 r. wszczęto wobec niego śledztwo w sprawie rozprowadzania wśród wczasowiczów obrazków świętych, za co 21 V 1962 r. skazany został na karę grzywny. W 1977 r. mianowany wizytatorem-dziekanem duchownych greckokatolickich na terenie łacińskich diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej i szczecińsko-kamińskiej, w latach 1979–1983 dziekan nieoficjalnego greckokatolickiego dekanatu północno-zachodniego, od 1977 r. honorowy, a od 1979 r. rzeczywisty kanonik Kapituły greckokatolickiej. Zmarł w Wałczu, pochowany został w Przemyślu.

¹² Michał Werhun (1909–1982) – kapłan greckokatolicki, ur. w Ceblowie pow. Sokal, wyświęcony w 1939 r., żonaty. Od lutego do lipca 1939 r. wikariusz w Rychwałdzie pow. Gorlice, a następnie administrator w Nowicy pow. Gorlice, w latach 1942–1947 proboszcz w Brunarach Wyznich pow. Grybów. W ramach akcji „Wisła” deportowany do wsi Wichlice pow. Żagań, aresztowany przez funkcjonariuszy PUBP i przewieziony do Krakowa, przetrzymywany w więzieniu na Montelupich. Po zwolnieniu pracował jako wikariusz w łacińskich parafiach w Żarach pow. Żagań i Legnicy, od 1950 r. do sierpnia 1962 r. proboszcz w rzymskokatolickich parafiach w Małomicach pow. Szprotawa, a następnie w Ocicach pow. Bolesławiec Śląski. W 1968 r. przejął po ks. B. Hrynyku greckokatolicką placówkę duszpasterską w Cyganuku pow. Nowy Dwór Gdański, równocześnie odprawiał nabożeństwa greckokatolickie w Gdańsku oraz Marzęcinie i Ostaszewie pow. Nowy Dwór Gdański. W latach 1969–1972 dojeżdżał także do grekokatolików w Bytowie, w 1970 r. mianowany honorowym członkiem Kapituły greckokatolickiej. Po dłuższej chorobie i poważnej operacji w 1981 r. odszedł na emeryturę i wyjechał do Przemyśla, gdzie zmarł i został pochowany.

¹³ Dokładne dane biograficzne wspomnianych sióstr zakonnych nieznanne.

Protokół spisany zgodnie z treścią mych zeznań, co po osobistym odczytaniu stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Przesłuchał:
Pugacewicz J[an], por.

Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 12–14, oryginał, rkps¹⁴.

¹⁴ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 53–55; AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-2, klatki 30–32; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-4, klatki 45–50.

1954 kwiecień 26, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie por. Pugaczewicz Jan przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godzinie 8.15.

Pyt.: Kogo osobiście poznaliście na plebanii u ks. **Hraba** Stefana w Krakowie?

Odp.: Jak już wspomniałem w poprzednim protokole, przebywałem u ks. **Hraba** Stefana w Krakowie od sierpnia do drugiej połowy października 1946 r. Następnie do drugiej połowy marca pracowałem u oo. kamedułów na Bielanych k. Krakowa. Niemniej jednak prawie co niedziela i parokrotnie w dni powszednie przychodziłem na wspomnianą plebanię do ks. **Hraba** i ks. **Deńki** Mikołaja. Podczas mojego pobytu na plebanii oraz później, jak przychodziłem do wymienionych, widziałem tam szereg osób, przeważnie w młodym wieku, które zatrzymywały się na nocleg. Byli to młodzi mężczyźni i kobiety narodowości ukraińskiej z okolic Gorlic, Sanoka i Przemyśla. Pewnego razu zwróciłem ks. **Hradowi** uwagę, żeby nie przyjmował tyle osób, bo organa bezpieczeństwa publicznego mogą dowiedzieć się, że są to członkowie podziemnej organizacji, przez co możemy stracić parafię. Wówczas ks. **Hrab** powiedział, że faktycznie [część] spośród tych osób [to] są członkowie podziemnej organizacji, lecz pomoc im należy, bo nie mają oni gdzie pójść, a prędko tego organa nie wykryją, bo oni przeważnie nocują jedną noc i jadą dalej na zachód. Po tej rozmowie w dalszym ciągu kobiety i mężczyźni przyjeżdżali ze wspomnianych okolic i nocowali na plebanii w Krakowie. Osobiście, bym poznał kogo z członków podziemnej organizacji UPA, przebywając na plebanii w Krakowie, tego nie przypominam sobie. Jednakże faktu takiego nie wykluczam, bo mogłem kogoś i poznać, ale w tej chwili nie pamiętam tego. Poznałem natomiast osobiście niektórych parafian tego kościoła, a mianowicie: **Koszkową** Paulinę zam[ieszkała] w Krakowie ul[icy] nie pamiętam. O ile mi wiadomo, pochodzi ona ze Lwowa, skąd przyjechała razem z mężem, który jest narodowości polskiej. Razem z nią przyjechała jej koleżanka, niejaka Janina, nazwiska nie znam. Mąż wymienionej także jest narodowości polskiej. Gdzie ona w Krakowie mieszka, tego nie wiem. **Żemelko** – imienia i adresu nie pamiętam. Jest to jakiś kupiec, który zaraz po wyzwoleniu posiadał sklep w Gorlicach, a później z nieznanymi mi powodów przeniósł się do Krakowa. Po aresztowaniu ks. **Hraba**, jak później dowiedziałem się, Żemelko przebywał przez pewien okres czasu w obozie

w Jaworznie¹. Zatrzymany on został na plebanii parafii greckokatolickiej w Krakowie. Ponadto we wrześniu lub październiku 1946 r. widziałem na plebanii u ks. **Hraba** dwóch oficerów belgijskich, nazwisk ich nie znam. W pierwszych miesiącach 1947 r. (dokładnej daty nie pamiętam) poznałem o. **Nyczkę** ze zgromadzenia oo. bazylianów, który nielegalnie przeszedł z Czechosłowacji do Polski.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.15.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 12.50.

Pyt.: Z czyjego polecenia i w jakim celu o. **Nyczka** przyszedł z Czechosłowacji do Polski?

Odp.: Na to pytanie nie mogę dać żadnej odpowiedzi, bo nie wiem, kto go przysłał do Polski i w jakiej sprawie. Wprawdzie widziałem się z nim na plebanii w Krakowie, ale nie pamiętam, o czym z nim rozmawiałem. Przyszedł on wtedy nie do mnie, a tylko do proboszcza parafii, a ja z nim spotkałem się zupełnie przypadkowo. Chcę tutaj zaznaczyć, że pewnego razu – nie pamiętam, kiedy to było – ja wspólnie z księdzem **Hozą** Andrzejem pisaliśmy na plebanii w Krakowie sprawozdanie ze stanu Kościoła i wiernych obrządku greckokatolickiego w Polsce celem wysłania go do bp. **Buczki** Iwana, który jest wizytatorem z ramienia Watykanu nad greckokatolickimi emigrantami w Europie Zachodniej. Możliwe, że sprawozdanie to przesłaliśmy przez o. **Nyczkę**, lecz tego ja nie pamiętam.

Pyt.: Jakiej treści było to sprawozdanie?

Odp.: Obecnie treści tego sprawozdania nie pamiętam. Mogę tylko powiedzieć, że bez wątpienia zawierało ono między innymi nieprawdziwe wiadomości oczerniające Polskę Ludową i Związek Radziecki.

Na tym przesłuchanie zakończono o godz. 15.35.

Protokół spisany zgodnie z treścią moich zeznań, co po osobistym odczytaniu stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Przesłuchał:
Pugacewicz J[an], por.

Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 12–16v, oryginał, rkps².

¹ Osoba, o której mowa, figuruje w księdze więźniów COP w Jaworznie jako: Żemotka Piotr, ur. 13 III 1897 r., do obozu przybył 20 V 1947 r., zwolniony 31 I 1948 r., dalsze losy nieznane, zob. K. Miroszewski, *Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947–1949)*, Katowice 2001, s. 198.

² Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 57–59; AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-2, klatki 31–33; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-5, klatki 2–4; *ibidem*, klatki 11–13.

1954 kwiecień 27, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie por. Pugaczewicz Jan przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godzinie 8.20.

Pyt.: W protokóle z dnia 26 kwietnia [19]54 r. zeznaliście o pisaniu sprawozdania dla Watykanu ze stanu Kościoła greckokatolickiego w Polsce¹. Wyjaśnijcie, kiedy i na czyje polecenie rozpoczęliście pisanie tego rodzaju sprawozdań?

Odp.: W początkowym okresie nie miały być to sprawozdania przeznaczone na wysłanie do Watykanu, ale tylko wspomnienia z ostatniego okresu o położeniu Kościoła greckokatolickiego i wiernych w Polsce i USRR. Podczas pisania tych wspomnień rodziła się u mnie myśl zamienienia ich na sprawozdanie do Watykanu. Myśl moją zaaprobował ks. **Hrab**, który oświadczył, że znajdzie sposób przesłania tych sprawozdań do Rzymu. W sprawozdaniach tych opisywałem o akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej z południowo-wschodnich terenów Polski do USRR i na Ziemi Odzyskanej, o likwidacji w związku z tym parafii greckokatolickich, o położeniu duchowieństwa i wiernych obrządku greckokatolickiego oraz o wypadkach aresztowań i zabójstwach ludności ukraińskiej przez organa B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] i jednostki wojskowe Polski i Związku Radzieckiego. Sprawozdania te pisałem jednostronnie, podawałem fakty naprędce zebrane i nieprawdziwe. W ten sposób sprawozdania takie zawierały w swej treści po części fakty nieprawdziwe oraz komentarze do poszczególnych faktów oszczercze, wskazujące w ten sposób o rzekomym prześladowaniu przez władze państwowe ludności ukraińskiej za jej narodowość i obrządek. W ostateczności sprawozdania wspomniane z jednej strony naświetlały w fałszywym świetle sytuację w Polsce i Związku Radzieckim, z drugiej strony zaś [sporządzałem je] przez pominięcie podziemnej organizacji UPA, działalnością której były spowodowane te czy inne posunięcia władz państwowych, w wyniku czego usprawiedliwiałem tę działalność. Byłem pewnym, że o całokształcie działalności UPA Watykan jest dostatecznie poinformowany przez Episkopat Polski i dlatego chciałem, żeby Watykan wiedział o sytuacji i położeniu

¹ Zob. dok. nr 14.

Kościół greckokatolickiego i wiernych w Polsce i USRR według naszego naświetlenia.

Pyt.: Kiedy i ile takich sprawozdań napisaliście?

Odp.: O ile przypominam sobie, sprawozdań o podobnej treści napisanych zostało cztery. Pierwsze sprawozdanie napisane zostało we wrześniu 1946 r. w Krakowie na plebanii greckokatolickiej. Drugie na początku 1948 r. w Brwinowie k. Warszawy, gdzie pomagałem proboszczowi łańciskiemu w duszpasterstwie. Trzecie i czwarte napisałem, będąc na Ziemiach Odzyskanych w Wiercinach i Cyganku. Jedno latem 1952 r., a drugie w tej samej porze 1953 r. Oba te ostatnie sprawozdania nie zawierały w swej treści żadnych oszczerstw przeciwko Polsce Ludowej, a tylko dotyczyły Kościoła greckokatolickiego w Polsce.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.15.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 12.50.

Pyt.: Kto brał udział w pisaniu tych sprawozdań?

Odp.: Pierwsze sprawozdanie pisałem wspólnie z ks. **Hożą** Andrzejem, natomiast pozostałe trzy pisałem sam osobiście i nikt mi w opracowaniu ich nie pomagał.

Pyt.: Kto z księży greckokatolickich był wtajemniczony w powyższej sprawie?

Odp.: W pisanie przeze mnie pierwszych dwóch sprawozdań do Watykanu byli wtajemniczeni ks. **Hrab**, ale tylko w pierwsze, ks. **Deńko** Mikołaj i o. **PuszkarSKI**. Jednakże oni nie pomagali mi w opracowywaniu tych sprawozdań, a tylko wiedzieli, że takowe opracowuję. O pozostałych dwóch nikogo nie informowałem.

Pyt.: Kiedy i jaką drogą przesłane one zostały do Watykanu?

Odp.: Pierwsze sprawozdanie pisane w Krakowie gdzieś w początku października 1946 r. oddałem ks. **Hrabowi**, a ten prawdopodobnie przez oficerów belgijskich, których u niego widziałem, przesłał [je] do Watykanu na ręce bp. **Buczki**. Drugie sprawozdanie pisane w Brwinowie doręczyłem kard. **Hlondowi** z prośbą o doręczenie bp. **Buczce**. Trzecie i czwarte sprawozdanie przesłałem do Watykanu latem 1952 i 1953 r. przez kolegów **Sycza** Jakuba vel **Rudzińskiego** Władysława, którzy, jak mi mówili, mają możliwość przesłania tych sprawozdań drogą nielegalną do Rzymu. Przypuszczałem, że są to członkowie podziemnej organizacji ukraińskiej, bowiem w rozmowie ze mną mówili, że posiadają za granicą swoje kontakty^a, tzn. ludzi współpracujących z nimi.

Pyt.: Jaki był cel przesyłania tych sprawozdań do Watykanu?

Odp.: Zasadniczym celem przesyłania sprawozdań do Watykanu było informowanie o sytuacji i położeniu Kościoła greckokatolickiego i wiernych w Polsce i USRR i zwrócenie uwagi papieżowi, by zainteresował się bliżej nami i udzielił nam

^a W dokumencie ukrajinizm związki.

pomocy. Z drugiej strony, naświetlając w fałszywym i oszczerzym świetle sytuację w Polsce i Związku Radzieckim, zalecałem o wykorzystanie niektórych wiadomości z tych sprawozdań w propagandzie antyradzieckiej i antypolskiej przez państwa zachodnie, prostuję nie przez państwa zachodnie, a tylko przez sam Watykan.

Na tym przesłuchanie zakończono o godz. 15.50.

Protokół spisany zgodnie z treścią moich zeznań, co po osobistym odczytaniu stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Przesłuchał:
Pugacewicz J[an], por.

Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 17–19, oryginał, rkps².

² Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 60–62; AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-2, klatki 34–36; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-3, klatki 5–7; *ibidem*, klatki 8–10.

1954 kwiecień 28, Warszawa – Informacja dotycząca ks. Bazylego Hrynyka sporządzona w MBP

Ściśle tajne

Informacja

Ks. kanonik Hrynyk Bazyl^a, s. Jakuba i ^bParaskewii z d. Stehni^b, ur. 27 XII 1896 r., w Koszelowie pow. Żółkiew, nar[odowość] ukraińska, obyw[atelstwo] polskie, zawód ks. greckokat[olicki], wyksz[tałcenie] średnie, stan cywilny kawaler, zam[ieszkały] Cyganek^c pow. Nowy Dwór [Gdański] woj. gdańskie.

Do 1939 r. zamieszkiwał w Przemysłu i pełnił obowiązki administratora parafii kościoła greckokat[olickiego].

W okresie okupacji niemieckiej był administratorem parafii Hurko pow. Przemysł. Według niesprawdzonych danych ze źródła „Ojciec”¹ ks. Hrynyk współpracował z nacjonalistyczną organizacją ukraińską UPA.

W lipcu 1947 r. w czasie akcji „W” przybył do Pruszkowa i przez okres jednego miesiąca zamieszkiwał w domu opiekuńczym. Z Pruszkowa wymeldował się do Brwinowa pow. Grodzisk Maz[owiecki]. W styczniu 1948 r. wyjechał do miejscowości Wierciny pow. Malbork, gdzie przebywał do marca 1953 r., pełniąc funkcję proboszcza i katechety. W marcu 1953 r. wymeldował się do miejscowości Cyganek pow. Nowy Dwór [Gdański] woj. gdańskie.

Jak wynika z posiadanych materiałów, ks. Hrynyk po wyzwoleniu był jednym z najaktywniejszych organizatorów Kościoła greckokat[olickiego] w Polsce. Świadczą o tym fakty jego bezpośrednich rozmów w tych sprawach z kard. Hlondem, kard. Wyszyńskim, b[isku]pem Choromańskim i innymi przedstawicielami Kościołarzym[sko]kat[olickiego]. Był on w bezpośrednim kontakcie z szeregiem księży greckokat[olickich] na terenie kraju, m.in. z [o.] Puskarskim, ks. Deńką, ks. Złupką^d, ks. Hrabem, ks. Złoczowskim, ks. Zającem², ks. Doczyłą i z szeregiem innych.

^a W dokumencie błędnie przybrane imię Błażej.

^{b-b} W dokumencie błędnie Praksedy z d. Stęgniewicz.

^c W dokumencie błędnie Cyganka.

^d W dokumencie błędnie Zubko.

¹ „Ojciec” – informator MBP, osoba niezidentyfikowana.

² Mikołaj Zajac (1907–1998) – kapłan greckokatolicki, ur. w Wasylowie Wielkim pow. Tomaszów Lubelski, wyświęcony w 1933 r., celebs. Po święceniach wikariusz w Leninie Wielkiej pow. Turka (1933–1934), administrator w Nowicy pow. Gorlice (1934–1935), Olchowcu pow. Krosno (1935–1938) i Polanach pow. Krosno (1938–1942), od 1942 r. proboszcz w Męcinie Wielkiej pow. Gorlice. Wiosną 1947 r. przyjechał do Uhrynowa pow. Sokal, gdzie przez krótki czas pomagał ks. M. Ripeckiemu. Aresztowany w czasie akcji „Wisła” i przez jakiś czas przetrzymywany w Hrubieszowie, a następnie bez wyroku sądowego osadzony 7 VII 1947 r. w COP w Jaworznie (nr obozowy 2564). 8 I 1949 r. znalazł się w grupie sześciu duchownych wywiezionych z Jaworzna do więzienia na Montelupich w Krakowie, a później po dwóch tygodniach do więzienia karno-śledczego w Grudziądzu, gdzie najprawdopodobniej nakłaniano go (bezsukutecznie) do współpracy; zwolniony 8 III 1949 r. Po wyjściu na wolność rozpoczął pracę w parafiach rzymskokatolickich diecezji warmińskiej, m.in. w Jegłowniku pow. Elbląg i Elblągu (1949–1952),

^eO kontaktach ks. Hrynyka z kard. Hlondem zeznaje w protokóle [przesłuchania] z dnia 4 VIII [19]53 roku aresztowany [o.] Puzzkarski^e – że w 1948 r. udał się wraz z ks. Hrynykiem i ks. Hrabem do kard. Hlonda. Podczas bytności u kard. Hlonda ks. Hrynyk zdał relację z sytuacji Kościoła grekokat[olickiego] w Polsce, natomiast ks. Hrab przedstawił [kard.] Hlondowi działalność band UPA w Polsce³.

W protokóle ^ez dnia 20 II 1953 r. ks. Puzzkarski zeznaje^e, że w 1948 r. kard. Hlond przekazał ks. Hrynykowi sumę dwóch tysięcy dolarów. Dolary te [kard.] Hlond przywiózł z Watykanu na cele pomocy dla kleru grekokat[olickiego].

Po śmierci kard. Hlonda ks. Hrynyk nawiązał bezpośredni kontakt z b[isku]pem Wyszyńskim. ^eJak podaje źródło „Heniek”, ks. Hrynyk został kilka razy przyjęty przez prymasa Wyszyńskiego. W czasie audiencji u Wyszyńskiego ks. Hrynyk przedstawiał mu sytuację Kościoła grekokat[olickiego] w Polsce^e oraz przekonywał go o konieczności utworzenia kilku placówek duszpasterskich, gdzie nabożeństwa byłyby odprawiane w obrządku grekokat[olickim].

^eŹródło „Heniek” w doniesieniu z dnia 28 X [19]52 r. podaje, że ks. Hrynyk złożył [prymasowi] Wyszyńskiemu memoriał dot. utworzenia^e placówek duszpasterskich w obrządku grekokat[olickim], wysuwając na stanowiska dwóch księży, a mianowicie:

1. ks. Złoczowskiego Zenona
2. ks. Doczyłę Michała.

Podczas tej rozmowy ks. Hrynyk ^eprzedstawił [prymasowi] Wyszyńskiemu projekt wszczęcia pertraktacji z rządem^f w sprawie utworzenia placówek duszpasterskich w obrządku grekokat[olickim]^e. Wyszyński do sprawy tej ustosunkował się negatywnie.

^eW doniesieniu z dnia^f 21 X [19]52 roku⁴ źródło „Heniek”^e podaje, że ^eks. Hrynyk sprawę zalegalizowania placówek duszpasterskich w obrządku grekokat[olickim] omawiał również z b[isku]pem Choromańskim^e. Konieczność utworzenia takich placówek ks. Hrynyk uzasadniał zagrożeniem Kościoła grekokat[olickiego] i rzym[sko]-kat[olickiego] przez Kościół prawosławny. W tym samym doniesieniu źr[ód]ło „Heniek” podaje, że ks. Hrynyk opowiadał, iż był назначony administrator apostolski obrządku grekokat[olickiego], ale ten rzekomo gdzieś się ukrył. Bliższych szczegółów nie podał.

Jak wynika z danych wewnętrznych⁵ z dnia 13 I [19]53 r., [o.] Puzzkarski wypowiadał się, że ks. Hrynyk w rozmowie z [prymasem] Wyszyńskim wysunął propozycję, aby [prymas] Wyszyński interweniował u władz w sprawie zwolnienia biskupów grekokat[olickich], którzy zostali wywiezieni do ZSRR. Sprawę tę ks. Hrynyk oma-

Sterławkach Wielkich pow. Giżycko i Giżycku (1952–1960), Braniewie (1960–1968) i Reszlu (1969–1972). W 1960 r. powrócił do obrządku wschodniego. Wikariusz grekokatolickiego proboszcza ks. K. Jačkowa w Dobrym Mieście i Pieniężnie (1968–1972). Od 1972 r. na emeryturze, okazjonalnie pomagał księżom grekokatolickim w Bartoszycach, Górowie Iławeckim i Oстрыm Bardzie. W 1996 r. wyjechał na stałe do Janowa Lubelskiego, gdzie zmarł. Pochowany został w Bartoszycach.

^{e-e} W dokumencie fragment podkreślony.

^f W dokumencie wyraz dopisany piórem.

³ Informacja wydaje się nieprawdziwa.

⁴ Fragmenty tego doniesienia zob. AIPN, 01283/1602, Wyciąg z agenturalnego doniesienia informatora „Heniek”, 21 X 1952 r., b.p. – mikr. V14-61G-6/-2, klatka 37.

⁵ Prawdopodobnie chodzi o doniesienia agencji celnej.

wiał także z metropolitą Dionizym [Konstantym Waledyńskim]⁶ oraz innymi biskupami z Kościoła rzym[sko]kat[olickiego]. Nie podał jednak z którymi.

[O.] Puzzkarski w protokóle z dnia 16 XII 1952 r.⁷ zeznaje, że sprawozdanie o sytuacji Kościoła greckokat[olickiego], które zostało mu wręczone, opracował ks. Deńko i ks. Hrynyk.

Z danych wewnętrznych Dep[artamentu] Śledczego z dnia 2 I 1953 r. wynika, że [o.] Puzzkarski otrzymał od [kard.] Wyszyńskiego do chwili jego aresztowania sumę 5 tys. dolarów, z której to sumy 2 tys. wręczył ks. Hrynykowi i ks. Deńce. O powyższym, jak twierdzi [o.] Puzzkarski, poinformowany był również bp Baraniak.

W protokóle z dnia 2 I 1953 r. [o.] Puzzkarski zeznaje⁸, że rozdziałem dolarów zajmował się również ks. Hrynyk.

We wrześniu 1952 roku ks. Deńko wysłał list do kard. Wyszyńskiego i na wstępie powołuje się na rozmowy [prymasa] Wyszyńskiego z ks. Hrynykiem. Z dalszej treści listu wynika, że kler greckokat[olicki] zamierzał organizować placówki duszpasterskie w obrządku greckokat[olickim]. Miało to na celu przeciwstawienie się Kościołowi prawosławnemu, który przejawiał aktywną działalność w celu^f pozyskania wyznawców Kośc[ioła] greck[o]kat[olickiego].

Ks. Deńko w swym liście stwierdza, że sprawa utworzenia placówek duszpasterskich w obrządku greckokat[olickim] była omawiana z ks. Milikiem⁹ i ks. Lagoszem¹⁰ we Wrocławiu, oraz jednym z księży autochtonów.

⁶ Jak wspominał w swej informacji dla Stolicy Apostolskiej, ks. Hrynyk spotkał się jesienią 1947 r. ze zwierzchnikiem Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego metropolitą Dionizym i wystąpił do niego z prośbą o informacje o losach duchownych greckokatolickich, którzy zostali wysiedleni do USRR, i o ewentualną interwencję w Moskwie w tej sprawie. Przedstawił też wówczas niepełną listę takich kapłanów, zawierającą 47 nazwisk. 8 III 1948 r., próbując ponownie spotkać się z prawosławnym hierarchą, dowiedział się od kapelana metropolity Dionizego, że „żadnej odpowiedzi od patriarchy [z Moskwy] nie było, że do metropolity Dionizego przychodzili z NKWD czy UB i przesłuchiwali go oraz że grozi mu uwięzienie” (AAPW, [W. Hrynyk], *Cerkwa w ridnomu kraju i w Polsce*, 18 III 1948 r., k. 103, por. AAPW, Spuścizna ks. Bazylego Hrynyka, Brudnopisy pism ks. Hrynyka do metr. Dionizego). Metropolita Dionizy został w 1948 r. odsunięty od swych funkcji pod zarzutem współpracy z Niemcami w czasie okupacji i umieszczony w areszcie domowym. Więcej na ten temat zob. K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce 1945–1970*, Kraków 1996, s. 55–73.

⁷ Zob. AIPN, 0330/238, Protokół przesłuchania o. P. Puzzkarskiego, 16 XII 1952 r., k. 8.

⁸ Zob. *ibidem*, Protokół przesłuchania o. P. Puzzkarskiego, 2 I 1953 r., k. 178–179.

⁹ Karol Milik (1892–1976) – kapłan rzymskokatolicki, studiował teologię w Seminarium Duchownym w Widnawie, obronił doktorat z prawa, wyświęcony w 1915 r. Kapelan wojskowy, po I wojnie światowej dyrektor Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu, po 1945 r. rektor kościoła św. Jana Kantego w Poznaniu. Od lipca 1945 r. wikariusz kapitułny archidiecezji wrocławskiej, erygował Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu. W 1951 r. odsunięty przez władze komunistyczne i internowany, po zwolnieniu przebywał u sióstr Sacré Coeur w Pobiedziskach k. Poznania. Od 1957 r. do śmierci mieszkał w Gorzowie Wielkopolskim, zasiadał w Trybunale Prymasowskim w Warszawie oraz pracował w Komisji Duszpasterskiej Episkopatu Polski. Pochowany we Wrocławiu, w podziemiach archikatedry.

¹⁰ Kazimierz Lagosz (1888–1961) – kapłan rzymskokatolicki, ur. w Krośnie, wyświęcony w 1911 r. Po wybuchu I wojny światowej współorganizator duszpasterstwa w Austrii dla uciekinierów z Galicji, przed 1939 r. duszpasterz na terenie archidiecezji lwowskiej, a w latach 1940–1945 katowickiej. Po wojnie jeden z organizatorów życia religijnego na Dolnym Śląsku, w latach 1945–1951 proboszcz we Wrocławiu, od 1948 r. wizytator dziekanów wrocławskich. Pod sfginowanymi zarzutami aresztowany 10 X 1949 r. przez organa bezpieczeństwa i więziony do 18 II 1950 r. Po usunięciu przez władze administratora apostolskiego ks. K. Milika mianowany wikariuszem kapitułnym; pełniąc ten urząd, szedł na daleko idące kompromisy z władzami komunistycznymi. Zwolniony z urzędu w 1956 r., wyjechał do Warszawy, gdzie zamieszkał jako emeryt. Tam też zmarł i został pochowany.

Ks. Hrynyk w latach 1952–1954 wyjeżdżał do miejscowości Bytów w woj. koszalińskim, gdzie odprawiał nabożeństwa w obrządku greckokat[olickim]. Inspirował on tamt[ejszą] ludność do pisania petycji w sprawie zalegalizowania placówek duszpasterskich w obrządku greckokat[olickim].

[O.] Puzkarski określa ks. Hrynyka jako zagorzałego księdza wyznania greckokat[olickiego] oraz nacjonalistę ukraińskiego.

Źródło: AIPN 01251/241 – mikr. 2805/3-2, klatki 37–39, kopia, mps.

1954 kwiecień 29, Warszawa – Notatka służbowa por. Józefa Penara z Wydziału II Departamentu III MBP w sprawie ks. Bazylego Hrynyka

Ścisłe tajne

Notatka służbowa

W styczniu 1951 r. ks. Hrynyk dawał ślub czł[onkowi] org[anizacji] OUN-UPA Sabo Zachariaszowi^a ps. „Kłen” z czł[onkinią] OUN-UPA Ołeniak Marią ps. „Kwitka”. Ks. Hrynyk, dając im ślub, wiedział o tym, iż oni należeli do org[anizacji] OUN-UPA, gdyż znał ich osobiście i ich rodziny z terenu pow. Przemysł.

Świadkami przy ślubie byli jedynie ojciec „Kłena”^b i Ołeniak Marii.

Ceremonia ślubna „Kłena” była robiona po kryjomu w porze wieczorowej, gdyż tak ze strony ks. Hrynyka, jak i Sabo były obawy, ażeby o tym nie dowiedziały się org[ana] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego], gdyż ten ukrywał się.

Ks. Hrynyk zna dokładnie dwóch braci „Kłena” (księży), obecnie przebywają [oni] w Rzymie.

Przed ślubem ks. Hrynyk pytał „Kłena”, czy utrzymuje korespondencję ze swymi braćmi przebywającymi w Rzymie, na które to pytania „Kłen” dał wyczerpujące wyjaśnienia.

Ks. Hrynyk zna ks. Hrynyszyna Włodzimierza¹ ze wsi Kormanice pow. Przemysł, [który] obecnie przebywa we Włoszech.

W 1948 r. ks. Hrynyszyn był w Polsce na terenie woj. olsztyńskiego i przemyskiego i zachodzi podejrzenie, że kontaktował się z ks. Hrynykiem.

[Ks.] Hrynyk znał wymienionego jeszcze z Kormanic i on typował go na wyjazd do Rzymu na studia.

Penar

Źródło: AIPN, 0192/354, t. 26, k. 43, oryginał, rkps.

^a W dokumencie błędnie Stanisławowi.

^b W dokumencie tu i dalej błędnie „Kłenia”.

¹ Włodzimierz Hrynyszyn SDB (ur. 1923) – kapłan greckokatolicki, salezjanin, ur. w Kormanicach pow. Przemysł. W latach 1938–1942 uczeń Małego Seminarium Salezjańskiego w Ivrea (Włochy), w 1942 r. wstąpił do zakonu i kontynuował naukę w Ateneum Salezjanum w Turynie (1945–1949), gdzie otrzymał licencjat z filozofii i pedagogiki oraz dyplom z psychologii; studiował też teologię w Salezjańskim Domu Studiów w Bolengo. Śluby złożył w 1949 r., wyświęcony został w 1955 r. w Loury we Francji. Wykładowca w szkole salezjańskiej Studentato Filosofico-Fogliccio w Turynie (1949–1951, 1955–1956), w latach 1957–1959 wykładowca w Ukraińskim Papieskim Małym Seminarium w Rzymie, a później w Salezjańskim Domu Studiów w Rzymie (1969–1970). Rektor Ukraińskiego Papieskiego Małego Seminarium w Rzymie (1976–1983) i wicerektor w Salezjańskim Domu Studiów w „Villa Sora” w Genzano (1983–1986). Od 1986 r. wykładowca w Ukraińskim Papieskim Małym Seminarium w Rzymie.

1954 maj 3, Warszawa – Notatka naczelnika Wydziału II Departamentu Śledczego ppłk. Jerzego Łobanowskiego dotycząca śledztwa przeciwko członkom „siatki” Leona Łapińskiego „Zenona”

Notatka

z wyników śledztwa w grupie OUN-Bandery za okres od 3 IV do 3 V 1954 r.

[^a]

10. Ks. **Hrynyk** Bazyli – syn średniorolnego chłopa (6 ha) ze wsi Koszelów pow. Żółkiew.

W 1922 r. ukończył Seminarium Duchowne w Przemyślu. Do 1925 r. był wikariuszem przy kościele katedralnym w Przemyślu, a następnie do 1943 r. wykładowcą historii kościelnej w Seminarium Duchownym w Przemyślu. Od 1942 r. był jednocześnie proboszczem katedralnym w Przemyślu.

W czerwcu 1946 r. ks. **Hrynyk** w obawie przed wysiedleniem do USRR ukrywał się do sierpnia 1946 r. na terenie Przemyśla, a następnie wyjechał do Krakowa i przebywał na plebanii u ks. **Hraba** i w zakonie oo. kamedułów.

Będąc w Krakowie, ks. **Hrynyk** opracował sprawozdanie ze stanu Kościoła greckokatolickiego w Polsce i Zw[iązku] Radzieckim, w którym w fałszywym świetle przedstawił sytuację, jaka istnieje w Polsce i ZSRR.

Sprawozdanie to ks. **Hrab** przez oficerów belgijskich przesłał do Watykanu. Po aresztowaniu ks. **Hraba** ks. **Hrynyk** wraz z ks. **Deńką** w obawie przed aresztowaniem uciekli z Krakowa i zgłosili się do kard. **Hlonda**, który dał ks. **Hrynkowi** pracę początkowo u ss. samarytanek w Pruszkowie, a następnie zastępował w pracy duszpasterskiej proboszcza w Brwinowie. W tym czasie, w 1947 r., ks. **Hrynyk** opracował drugie sprawozdanie o stanie Kościoła greckokatolickiego i przesłał [je] za pośrednictwem kard. **Hlonda** do Watykanu.

W marcu 1948 r. ks. **Hrynyk** przeniósł się do diecezji gdańskiej i był proboszczem w Wiercinach^b, a później mieszkał w Cyganku pow. Nowy Dwór [Gdański].

W 1951 r. ks. **Hrynyk** nawiązał kontakt z członkami OUN-UPA **Syczem** ps. „Sajenko”, **Bilyjem** vel **Juryńcem** Pawłem ps. „Bill”¹ i **Wawrykowiczem** vel **Szalańskim** ps. „Łozowyj”^{2c}, którym wydał trzy fałszywe metryki urodzenia.

^a *Opuszczono fragmenty dotyczące pozostałych aresztowanych osób: Zbigniewa Kamińskiego, Piotra Hojsana, Mikołaja Bojczuka, Włodzimierza Nyza, Bogdana Łycholata, Eugeniusza Ptasznika, Piotra Warenicy, Bazylego Kłymasza i Michała Cwiacha (w dokumentach UB: Ćwieka). Więcej na ich temat zob. I. Hałagida, Prowokacja „Zenona”. Genez, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954), Warszawa 2005, *passim*.*

^b *W dokumencie błędnie Wiercinach.*

¹ Andrzej Biłyj, „Gebels”, „Bill” (1922–1988) – ur. w Lublińcu Nowym pow. Lubaczów, członek OUN od 1938 r., w podziemiu od 1944 r. (strzelec w sotni T. Bulasa „Bałaja”, a następnie J. Szymańskiego „Szuma”, z czasem objął stanowisko dowódcy roju). W 1947 r., wyrobiwszy fałszywe dokumenty na nazwisko Paweł Juryniec, wyjechał na teren woj. gdańskiego, gdzie się zalegalizował. Od 1951 r. utrzymywał luźny kontakt z „siatką” Leona Łapińskiego „Zenona”. Aresztowany potajemnie 22 XII 1953 r. przez MBP zgodził się na współpracę, lecz po zwolnieniu

W 1952 r., wiosną, ks. **Hrynyk** za pośrednictwem **Sycza** ps. „Sajenko” skontaktował się z członkami OUN-Bandery – agentami wywiadu angielskiego – **Kamińskim** ps. „Don” i **Warenycią** ps. „Bajda”. Na polecenie **Kamińskiego** ps. „Don” ks. **Hrynyk** napisał dwa sprawozdania ze stanu Kościoła greckokat[olickiego] w Polsce (jedno w 1952 r., drugie w 1953 r.), które przesłane zostały do ośrodka OUN przez centralę wywiadu angielskiego.

W sierpniu 1953 r. ks. **Hrynyk** dał ślub nielegalny agentowi wywiadu angielskiego – **Łycholatowi** ps. „Dudar”.

[^d]

Naczelnik Wydz[iału] II Dep[artamentu] Śledczego MBP

Łobanowski, ppłk

Opracował:

(–) **Romanowski²**

Źródło: AIPN, 0330/257, t. 1, k. 75–91, kopia, mps.

ostrzegł znanych mu konspiratorów i zaczął się ukrywać; ujawnił się w 1956 r. Przez długie lata inwigilowany przez bezpiekę, pod koniec życia wyjechał do Przemysła, gdzie zmarł i został pochowany.

^c *W dokumencie błędnie „Łazowyj”.* Aleksy (Aleksander) Wawrykiewicz, „Łozowyj” (1922–2001) – ur. w Żukowie pow. Lubaczów, członek OUN, w podziemiu od 1944 r., początkowo w SKW, a następnie w UPA jako strzelec w sotni T. Bułasa „Bałaja”, a następnie J. Szymańskiego „Szuma”. W 1947 r. przedostał się na teren pow. elbląskiego, gdzie zalegalizował się na fałszywe nazwisko Józef Szałański. Od 1952 r. utrzymywał luźny kontakt z „siatką” Leona Łapińskiego „Zenona”. Aresztowany przez MBP 21 IV 1954 r.; nie udało się ustalić, na jaki wyrok został skazany.

^d *Opuszczono dalszy fragment notatki zawierający ustalenia śledczych odnośnie działalności OUN na Zachodzie oraz opis funkcjonowania „siatki” Leona Łapińskiego „Zenona”.*

² Teodor Romanowski (ur. 1921) – ur. w Obrowie pow. Lipno, w organach bezpieczeństwa od czerwca 1945 r., referent PUBP Kwidzyn (1945–1947), oficer śledczy PUBP Kwidzyn (1947), oficer śledczy MUBP Elbląg (1947), słuchacz kursu dla śledczych MBP (1948), młodszy oficer śledczy Departamentu Śledczego MBP (1948–1950), oficer śledczy Sekcji 3. Wydziału II Departamentu Śledczego MBP (1950–1951), oficer śledczy Sekcji 2. Wydziału II Departamentu Śledczego MBP (1951–1953), starszy oficer śledczy Sekcji 2. Wydziału II Departamentu Śledczego MBP (1953–1955), kierownik Samodzielnej Sekcji „A” Departamentu VII KdsBP (1955–1956), inspektor Wydziału IV Departamentu VII KdsBP (1956), starszy oficer śledczy Wydziału IV Departamentu VII KdsBP (1956), zwolniony 31 XII 1956 r., dalsze losy nieznane. Awanse: chor. (1948), ppor (1949), por. (1950), kpt. (1954), zob. AIPN, 0193/6438 – Akta osobowe Teodora Romanowskiego.

1954 maj 4, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie por. Puga-
cewicz Jan przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godzinie 9.20.

Pyt.: W protokóle z dnia 27 kwietnia 1954 r. zeznaliście o **Syczu** vel **Rudzińskim**¹.
Wyjaśnijcie, kto to jest oraz kiedy i w jakich okolicznościach poznaliście go?

Odp.: **Sycz** Jakub vel **Rudziński** Władysław jest to mój znajomy z terenu Wiercin, a za-
razem były członek UPA. Poznałem go w marcu 1950 r. w Wiercinach powiat
Nowy Dwór Gdański jako **Rudzińskiego** Władysława pochodzącego z urodze-
nia z Piszczan lub Polubicz powiat Biała Podlaska. W okresie tym posiadałem
w Wiercinach ośmiohektarowe gospodarstwo i poszukiwałem kogoś, kto by mógł
to gospodarstwo prowadzić. Siostra mego sąsiada **Dziuby** Juliana² przyjechała do
niego z Krynicy Morskiej i stąd dowiedziała się, że ja poszukuję kogoś do prowa-
dzenia gospodarstwa. Powiadomiła ona o tym **Rudzińskiego** Władysława, który
pracował wówczas u jakiegoś rybaka, którego nazwiska obecnie nie przypomi-
nam sobie. Po otrzymaniu tej wiadomości **Rudziński** przyjechał do mnie i zaczął
pracować na gospodarstwie. Przedstawił mi się wtedy, że nazywa się **Rudziński**
Władysław, jest narodowości polskiej i pochodzi z terenu [powiatu] Biała Podla-
ska. Dla potwierdzenia tego okazał mi swoje dokumenty, na które zameldowałem
go przez sołtysa w gminie Laskowice Wielkie na stały pobyt u mnie.

Pyt.: Kiedy i w jakich okolicznościach dowiedzieliście się o prawdziwym nazwisku
Rudzińskiego i jego przynależności do UPA?

Odp.: W czerwcu 1950 r. zaproszony zostałem na chrzciny do gospodarza [z] tej samej
wsi **Hajduczeni** Jana³. Zaproszony na te chrzciny **Stalbowski** Józef⁴ śpiewał [na
nich] pieśń ukraińską zaczynającą się słowami „Oj, ne chody Hryciu...”. Zapy-
tałem się, skąd on umie tę piosenkę. **Stalbowski**, który pochodził z okolicy Bia-
łogostoku, oświadczył mi, że u nich są te pieśni jeszcze śpiewane, nadmieniając

¹ Zob. dok. nr 15.

² Julian Dziuba – osoba niezidentyfikowana.

³ Jan Hajduczenia – osoba niezidentyfikowana.

⁴ Józef Stalbowski – osoba niezidentyfikowana.

jednocześnie, że **Rudziński**, który pracuje u mnie, zna dużo piosenek ukraińskich. Będąc ciekawy, skąd on zna piosenki ukraińskie, po przyjeździe do domu zwróciłem się do niego z tym zapytaniem. Wtedy **Rudziński** oświadczył mi, że kto jest Ukraińcem, ten umie takie piosenki. Bliżej go o to nie pytałem, ponieważ zrozumiałem, że jest on narodowości ukraińskiej niezależnie od tego, że posiada dokumenty mówiące o jego narodowości polskiej. Mniej więcej po paru tygodniach **Rudziński**, nie pamiętam dokładnie, w jakich okolicznościach, powiedział mi, że jest on narodowości ukraińskiej, prawdziwe nazwisko jego [brzmi] **Sycz** Jakub oraz [że] pochodzi on nie z terenu Białej Podlaskiej, a tylko z Uhrynowa powiat Hrubieszów, gdzie był członkiem UPA pod dowództwem jakiegoś „Zenona”⁵.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.10.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 12.50.

Z terenu tego (nie mówił, kiedy to było) wraz z innymi członkami UPA przedostał się na teren powiatu Biała Podlaska, gdzie posiadał jakiegoś znajomego sołtysa lub wójta, który jemu i jego kolegom wydał tymczasowe zaświadczenia tożsamości na podane przez nich zmyślane nazwiska. Zaopatrzony tym dokumentem [**Sycz**] wyjechał do Krynicy Morskiej, gdzie pracował u jakiegoś rybaka do marca 1950 r. Odnośnie swojej działalności w UPA powiedział mi tylko, że praca jego polegała na zaopatrywaniu w żywność oddziału UPA, do którego należał. Dalej pamiętam, że mówił on coś o współpracy polskich organizacji podziemnych z oddziałami UPA na terenie powiatu hrubieszowskiego⁶. W związku z tą współpracą ich dowódca oddziału miał na jednej wsi polskiej przemówienie, w którym nawoływał mieszkańców wsi do popierania oddziałów UPA. Bliższych szczegółów tej współpracy **Sycz** nie podawał. Prosił mnie przy tym, bym to, co on powiedział mi o sobie, zachował w tajemnicy. **Sycz** pracował u mnie na gospodarstwie do połowy października 1950 r. Później wymówił mi pracę, ponieważ przez nadużywanie dużej ilości wódki zaniedbał się [on] w pracy, a po drugie, wiedząc, kim on jest, faktycznie obawiałem się dłużej trzymać go u siebie. Po odejściu ode mnie **Sycz** zatrzymał się na parę dni u gospodarza **Szatkowskiego** Ksawerego⁷ w Jazowej^a, a następnie wyjechał do Gdańska, gdzie pracował w rozlewni piwa.

Pyt.: Podajcie wasze spotkania z **Sychem** Jakubem po jego wyjeździe z Wiercin.

Odp.: Pracując w Gdańsku, **Sycz** Jakub vel **Rudziński** co pewien czas przyjeżdżał do Wiercin i przy tej okazji niejednokrotnie odwiedzał mnie. Z Gdańska przyjeżdżał po zakup jabłek, drobiu, owiec lub świń. Po zakupieniu zabijał [je] na miejscu i wiozł na sprzedaż do Gdańska. Trudnił się on bowiem pokątnym handlem mięsem, natomiast owoce kupował dla spółdzielni. Wczesną wiosną 1952 r. **Sycz**, będąc w Wiercinach, zaproponował mi kupno 50 dolarów, nadmieniając, że chce

^a W dokumencie błędnie Jazowie.

⁵ Chodzi o Leona Łapińskiego „Zenona” (agenta „Bogusława”).

⁶ Zob. G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny. Współpraca AK-WiN i UPA*, Warszawa 1997, s. 85–103.

⁷ Ksawery Szatkowski – osoba niezidentyfikowana.

poczynić pewne zakupy, ale nie posiada pieniędzy polskich, tylko dolary amerykańskie. Propozycję jego przyjąłem i za 50 dolarów wypłaciłem mu 2300 złotych. Przed zakupieniem jeszcze tych dolarów, mogło to być na jesieni 1951 r., **Sycz** vel **Rudziński**, będąc u mnie, prosił o wystawienie mu metryki urodzenia na fałszywe nazwisko **Rudziński** Władysław, która potrzebna mu jest do wyrobienia dowodu osobistego. Do prośby jego ustosunkowałem się pozytywnie. Wystawiłem mu metrykę urodzenia na wspomniane wyżej nazwisko, wpisując inne personalne dane zapodane przez niego, a które, jak mi wiadomo, nie odpowiadały prawdzie. Po wypisaniu tych danych przyłożyłem pieczęć parafialną w ten sposób, by nie uwidocznić nazwy miejscowości, oraz podpisałem zmyślnym nazwiskiem, którego obecnie nie pamiętam. Na podstawie tej metryki, jak mi wiadomo, otrzymał on dowód osobisty. Wystawiając wspomnianą metrykę, kierowałem się pragnieniem ukrycia go jako byłego członka UPA przed odpowiedzialnością karną za jego działalność upowską.

Na tym przesłuchanie zakończono o godz. 15.55.

Protokół spisany został zgodnie z treścią moich zeznań, co po osobistym odczytaniu i stwierdzeniu własnoręcznie podpisałem.

Przesłuchał:
Pugacewicz J[an], por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 20–22v⁸.

⁸ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 64–67; *ibidem*, k. 213–216; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-2, klatki 40–43.

1954 maj 5, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie por. Pugacewicz Jan przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godzinie 8.20.

Pyt.: Komu jeszcze z członków UPA wydaliście fałszywe metryki urodzenia poza **Syczem** Jakubem?

Odp.: We wczorajszym protokóle¹ zeznałem o wydaniu przeze mnie fałszywej metryki urodzenia **Syczowi** Jakubowi na nazwisko **Rudziński** Władysław, pod którym on ukrywał się jako były członek UPA mający obecnie bliżej nieznaną mi powiązanie organizacyjne z zagranicą. Na podstawie tej metryki, jak już zaznaczyłem, **Sycz** Jakub otrzymał stały dowód osobisty na wspomniane fałszywe nazwisko. Poza wymienionym wydałem fałszywe metryki urodzenia dwóm innym mężczyznom, o których wiedziałem, że są oni b[yłymi] członkami UPA i ukrywają się pod fałszywymi nazwiskami. Są nimi **Wawrykowicz** Aleksy vel **Szalański** Józef zam[ieszkały] w Jazowej^a i **Bilyj** Andrzej vel **Juryniec** Paweł zam[ieszkały] również w Jazowej.

Pyt.: Kiedy i w jakich okolicznościach wydaliście te metryki?

Odp.: **Wawrykowicza** vel **Szalańskiego** poznałem w lutym 1951 r. w Wiercinach. Zgłosił się on wówczas do mnie do pracy na gospodarstwie. Skierował go do mnie gospodarz z Jazowej **Ciwunowicz** Mieczysław². **Wawrykowicz** przedstawił mi się jako **Szalański** Józef, narodowości polskiej, oraz [powiedział], że pochodzi z terenu USRR z miejscowości Potelicz pow. Rawa Ruska. Pracował on u mnie na gospodarstwie do końca sierpnia 1951 r. W krótkim czasie po przybyciu **Szalańskiego** do mnie zostało wydane ogłoszenie dotyczące składania odpowiednich dokumentów, na podstawie których będą wydawane dowody osobiste. Po upływie pewnego czasu od ukazania się tego ogłoszenia **Szalański** zwrócił się do mnie z prośbą o wystawienie mu fałszywej metryki urodzenia. Nadmienił przy tym, że **Szalański** Józef [to] nie jest jego prawdziwe nazwisko, bowiem nazywa się on **Wawrykowicz** Aleksander i nie pochodzi z Potelicz, jak uprzednio podawał,

^a W dokumencie tu i dalej błędnie Jazowie.

¹ Zob. dok. nr 19.

² Mieczysław Ciwunowicz – osoba niezidentyfikowana.

a tylko z Żukowa powiat Lubaczów. Dalej powiedział, że jest on narodowości ukraińskiej i rodzina jego z terenu powiatu lubaczowskiego przesiedlona została do USRR, lecz z uwagi na ukrywanie się pod fałszywym nazwiskiem nie utrzymuje [on] z nią żadnej łączności. Powodem ukrywania się [**Wawrykowicza**] pod fałszywym nazwiskiem, jak oznajmił mi, jest jego przynależność do UPA. Bliżej o swej działalności w UPA **Wawrykowicz** nie opowiadał mi, a tylko nadmienił, że wcielili go do oddziału leśnego, nie pytając się o jego zdanie, był w nim dosyć krótko, a następnie zbiegł i od tego czasu się ukrywa. Na prośbę **Wawrykowicza** wystawiłem mu metrykę na nazwisko **Szalański** Józef, wpisując inne personalne dane podane przez niego. Następnie w podobny sposób jak **Syczowi** Jakubowi przyłożyłem pieczęć parafialną i podpisałem zmyślonym przez siebie nazwiskiem, którego obecnie nie pamiętam.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.15.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 12.50.

Jeżeli natomiast chodzi o **Juryńca**, to sprawa z nim wygląda następująco: w lecie 1951 r. zamieszkał on w Jazowej u **Suchańskiego** Franciszka³ i zaczął pracować jako robotnik fizyczny melioracyjny przy PGR Skarbonka w miejscowości Jazowa. Upřednio pracował gdzieś za Elblągiem. Powodów przeniesienia się z tamtejszego terenu do Jazowej nie znam. Do jesieni 1951 r. znałem go tylko z widzenia, lecz nigdy z nim nie rozmawiałem. Byłem do tego czasu pewny, że jest on narodowości polskiej i występuje pod swoim właściwym nazwiskiem. We wrześniu lub październiku 1951 r. przyszedł do mnie **Juryniec** do mieszkania i prosił mnie, bym wystawił mu metrykę urodzenia na nazwisko **Juryniec** Paweł, która potrzebna mu jest do otrzymania dowodu osobistego. Oznajmił mi jednocześnie, że jest on narodowości ukraińskiej [i] pochodzi z Lublińca pow. Cieszanów lub Lubaczów, a prawdziwe jego nazwisko [brzmi] **Bilyj** Andrzej. Dalej powiedział, że musi się nadal ukrywać pod fałszywym nazwiskiem, bo był członkiem UPA. O działalności swojej w UPA nic mi nie mówił, ponieważ go o to nie pytałem. Wystarczyło mi, że przyznał się, iż jest narodowości ukraińskiej, należał upřednio do UPA i ukrywa się w związku z tą przynależnością pod fałszywym nazwiskiem do tego, by dopomóc mu w otrzymaniu dowodu osobistego, który posłuży mu do dalszego ukrywania się. To samo odnosi się i do pozostałych dwóch [osób], którym wydałem w tym samym celu fałszywe metryki.

Pyt.: Czym kierowaliście się, wydając wymienionym fałszywe metryki?

Odp.: Wydając wymienionym fałszywe metryki, kierowałem się pragnieniem ukrycia, a raczej dopomożenia im jako członkom UPA w dalszym ukrywaniu się przed odpowiedzialnością karną za ich działalność w ramach UPA. Wydając te metryki uważałem, że oni obecnie nie prowadzą żadnej działalności organizacyjnej godzącej w interes PRL, a prowadzili ją tylko wtedy, gdy przebywali na południo-

³ Franciszek Suchański – osoba niezidentyfikowana.

wo-wschodnich terenach Polski. Z chwilą natomiast ucieczki z tamtych terenów zaprzestali prowadzenia działalności organizacyjnej.

Pyt.: Co was łączyło z **Wawrykowiczem** Aleksym poza daniem mu fałszywej metryki?

Odp.: Poza wydaniem mu wspomnianej powyżej metryki udzieliłem mu jeszcze ślubu z **Pajtasz** Ireną zam[ieszkałą] w Przechlewie pow. Człuchów. Sprawa ta wyglądała następująco: na podstawie wydanej przeze mnie fałszywej metryki, o której mowa powyżej, zgłosiłem się do proboszcza Przechlewa i proboszcza Wiercin i poprosiłem ich o wygłoszenie zapowiedzi przedślubnych. Proboszcz Przechlewa spisał protokół przedślubny i przesłał o tym zawiadomienie do proboszcza Wiercin ks. **Gutowskiego** Włodzimierza⁴. Na prośbę **Wawrykowicza** vel **Szalańskiego** proboszcz z Przechlewa zezwolił mi na danie ślubu. Przed tymi proboszczami **Szalański** nie ujawnił swojego prawdziwego nazwiska, a podawał im tak, jak było napisane w metryce urodzenia przeze mnie wystawionej. Na podstawie tego zezwolenia udzieliłem im ślubu w dniu 29 sierpnia 1951 r. w Cyganku. Chciałem mu i w tym wypadku pomóc jako b[yłemu] członkowi UPA ukrywającemu się pod fałszywym nazwiskiem.

Na tym przesłuchanie zakończono o godz. 15.55.

Protokół spisany został zgodnie z treścią mych zeznań, co po osobistym odczytaniu stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Przesłuchał:
Pugacewicz J[an], por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 23–25v, oryginał, rkps⁵.

⁴ Włodzimierz Gutowski (1915–1993) – kapłan rzymskokatolicki, dokładny życiorys nieznan, ur. w Rutkach pow. Maków Mazowiecki, aresztowany 29 VIII 1959 r. za „nadużywanie wolności sumienia”.

⁵ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 69–72; *ibidem*, k. 209–212; AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-2, klatki 44–47; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-5, klatki 11–14.

1954 maj 6, Warszawa – Anonimowa notatka dotycząca ks. Bazylego Hrynyka sporządzona na podstawie informacji agenta celnego

[^a]

Dot[yczy] Bazylego Hrynyka

Bazyli [Hrynyk] obawia się, aby nie był wydany władzom radzieckim, co może nastąpić wg niego, gdy władze polskie uznają go z tytułu jego wyznania greckokatolickiego za Ukraińca¹. W okresie, gdy przebywał [on] jeszcze w Przemyślu i kierował parafią greckokatolicką, posiadał godność wikariusza generalnego, ale gdy parafia ta zlikwidowała się na skutek wyjazdu parafian i gdy on opuścił Przemyśl, godność ta, jak mówi, straciła swój charakter i sens. Jakkolwiek nikt mu jej nie odebrał, to jednak występując do papieża z prośbą o pomoc dla księży greckokatolickich, nie chciał [on], jak określa, [występować jako] reprezentant Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Jak wynika z jego ogólnych wypowiedzi związanych z tym zagadnieniem – [tzn.] wystąpieniem do papieża – obawia się [on], aby władze śledcze nie ustawiły go jako oficjalnego reprezentanta Kościoła greckokatolickiego w Polsce. W początkach swego pobytu w okręgu gdańskim w 1948 r.^b osadzony został przez [kard.] Hlonda na parafii rzymskokatolickiej w Wiercinach (lub podobnie), około 60 km od Gdańska. Gdy władzę po [kard.] Hlondzie objął [kard.] Wyszynski, zdjął go z tej parafii, powodów nie podając², obsadzając tam ks. rzym[sko]katolic[kiego], a jego przenosząc jako emeryta pod Nowy Dwór Gdański, gdzie do [ostatniego czasu]^c przebywał, ale już nie w charakterze proboszcza, obowiązki proboszcza sprawował ks. z Nowego Dworu [Gdańskiego]. Przeniósłszy go tam, [kard.] Wyszynski zezwolił na wykonywanie obowiązków wg dwóch obrządków rzym[sko]katolickiego i greck[o]kat[olickiego]. Powracając ze śledztwa, [ks. Hrynyk] nie opowiada treści i przebiegu, ogranicza się jedynie do wypowiedzi jak [ta] w dniu 4 V, [ze] oficer śledczy naciskał, aby on zeznał [^d], tego on nie może zrobić, bo nie może obciążać fałszywie nikogo, oraz nie może za pewniki uważać rzeczy wątpliwe [czy] zasłyszane. On zeznaje to, co mu jest wiadome, czego jest całkowicie pewien, na przypuszczeniach nie może opierać się.

Wyk[onano] w 6 egz.

[^e]

Źródło: AIPN, 0192/354, t. 26, k. 89, kopia, mps.

^a W lewym górnym rogu podłużna pieczęć Ściśle tajne.

^b W dokumencie błędna data 1946 r.

^c W dokumencie ostatka.

^d Brak fragmentu tekstu.

^e Opuszczono wykaz osób otrzymujących kopie pisma.

¹ W tym rozumieniu prawdopodobnie chodziło o uznanie za obywatela USRR.

² Informacja nieściśła.

1954 maj 7, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie por. Pugacewicz Jan przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 8.40.

Pyt.: Kogo i w jakich okolicznościach poznaliście przez **Sycza** vel **Rudzińskiego**?

Odp.: W końcu lutego, względnie na początku marca 1952 r. (bliższej daty nie przypominam sobie), wieczorową porą, przyszedł do mnie do mieszkania **Sycz** Jakub vel **Rudziński**. Zastał mnie leżącego w łóżku, bo chorowałem na grypę. Po wejściu do mego pokoju powiedział, że przyjechało z nim dwóch ukraińskich studentów z Gdańska, którzy mają związki z zagranicą¹ i chcą się ze mną zapoznać. Zrozumiałem z tego, że będą to członkowie podziemnej organizacji ukraińskiej UPA, którzy mają powiązania organizacyjne z zagranicą. Powiedziałem **Syczowi**, by poprosił ich do mojego pokoju. Siostrze zakonnej **Boruszczak** Febronii poleciłem dać im kolację. O nazwiska ich i bliższe dane, kim są, nie pytałem ich, ponieważ wiedziałem, że ci, którzy są w konspiracji, nie podają swoich nazwisk. Pytałem ich tylko, co oni studiują. Starszy z nich wiekiem powiedział, że studiuje prawo, natomiast co powiedział ten młodszy, nie pamiętam. Kolację jedli w moim pokoju. Po zjedzeniu kolacji **Sycz** prosił mnie, by jeden z nich u mnie przenocował, a drugi pójdzie nocować do **Juryńca** Pawła. Na prośbę **Sycza** zgodziłem się. Nocować u mnie pozostał ten starszy, a ten drugi, który jak się później dowiedziałem, nazywa się **Kamiński**, poszedł do **Juryńca**. U kogo nocował **Sycz** – tego nie wiem. [U mnie] spał ten, co pozostał w moim pokoju. Po ułożeniu się do spania jeszcze krótko rozmawialiśmy ze sobą. Pytałem go, jak przedstawia się sytuacja emigracji ukraińskiej na Zachodzie. Opowiadał mi, że nadal trwa rozłam pomiędzy organizacją OUN **Melnyka** a organizacją OUN **Bandery**. Zaznaczył przy tym, że na emigracji nie ma nikogo wybitniejszego, który by zlikwidował ten rozłam. Na razie cały ster polityki emigracji ukraińskiej spoczywa w ręku **Melnyka**, który przewyższa **Bandere** swoją rozwagą i umiarkowaniem. Narzekał przy tym, że Ameryka za mało interesuje się sprawą ukraińską w przyszłości, natomiast nieco więcej zainteresowana tą sprawą jest Anglia. Dalej zaznaczył, że biskup **Buczko**

¹ Chodzi o Zbigniewa Kamińskiego „Dona” i Leona Łapińskiego „Zenona” (agenta „Bogusława”).

bardzo dużo robi dla emigracji w Europie Zachodniej. On wspólnie z kardynałem **Tisserantem**² z kongregacji wschodniej wyjednał u papieża wielką zapomogę pieniężną dla tak zwanego Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki³, które istniało jeszcze przed 1939 r. we Lwowie i było popierane przez rząd sanacyjny. W dalszej rozmowie mówił, że bp **Buczko** wspólnie z papieżem stał w obronie dużej ilości Ukraińców współpracujących z władzami hitlerowskimi, którzy mieli stanąć przed Trybunałem Międzynarodowym⁴. Tłumaczyli oni [to] tym, że ta ich współpraca nie miała na celu wspomoczenia hitleryzmu, tylko dążyli oni w ten sposób do utworzenia „Samostijnej Ukrainy”. W wyniku tych starań nie stanęli ci ludzie przed Trybunałem Międzynarodowym za swoją współpracę z władzami hitlerowskimi. Obecnie bp **Buczko** niesie pomoc duchową i materialną emigrantom ukraińskim pozostającym w obozach w Niemczech Zachodnich⁵. Nadmieniał przy tym, że bp **Buczko** pozostaje również w kontakcie z ich organizacją za granicą. Dodał jednocześnie, że oni z Polski też mają możliwości – jeżeli ja bym chciał – przesłać wiadomość do bp. **Buczki**. Co powiedziałem mu na to dokładnie, ja nie pamiętam. Zdradziłem mu natomiast swój zamiar przeniesienia się do parafii w Hłomczy^a w powiecie sanockim, o której mam wiadomości od ks. **Kaleniuka**⁶, proboszcza parafii w Komańczy, że tam zostało dużo grekokatolików nieprzesiedlonych i chcą oni mieć księdza grekokatolickiego. Radziłem się go, w jaki sposób mam w tym

^a W dokumencie wyraz *nieczytelny*, lecz prawdopodobnie chodzi właśnie o Hłomcze.

² Eugène Tisserant (1884–1972) – kapłan rzymskokatolicki, ur. w Nancy we Francji, wyświęcony w 1907 r., kardynał od 1936 r., sekretarz Kongregacji ds. Obrządków Wschodnich (1936–1957, 1959–1967), dziekan kolegium kardynalskiego (1951 i 1972), bibliotekarz Biblioteki Watykańskiej i archiwista tajnego archiwum (1957–1959, 1971–1972). Zmarł w Rzymie i tam został pochowany.

³ Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki (Naukowe Towarzystwo im. Szewczenka, NTSz) – najstarsze i przez długi czas jedyne ukraińskie towarzystwo naukowe, powołane do życia w 1873 r. we Lwowie, duże znaczenie i prestiż za granicą osiągnęło na przełomie XIX i XX w., gdy jego główną postacią był wybitny historyk Michał Hruszewski. Wraz z wybuchem II wojny światowej zawiesiło swą działalność, a jego majątek przejęły władze sowieckie. Reaktywowane na Zachodzie w 1947 r., działa do dzisiaj.

⁴ Informacja nieprawdziwa. Chodzi prawdopodobnie o internowanych żołnierzy ukraińskiej dywizji SS „Galizien”, którzy w 1945 r. poddali się wojskom alianckim. W wyniku mediacji papieża Piusa XII (a także prawdopodobnie gen. Władysława Andersa) jako obywatele II RP nie zostali oni wydani stronie sowieckiej.

⁵ Chodzi o obozy dla tzw. osób przemieszczonych, czyli dipisów (*displaced persons*), które od 1947 r. otrzymały status uciekinierów politycznych, co zostało uznane przez alianckie władze okupacyjne (oprócz ZSRR) i ONZ. Organizowaniem materialnej pomocy dla uciekinierów kierowała – stworzona jeszcze w 1943 r. – Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy (United Nations Reconstruction and Rehabilitation Administration, UNRRA), a od 1946 r. Międzynarodowa Organizacja Uchodźców (International Refugees Organization, IRO). Ostatnia z wymienionych struktur (istniała do 1951 r.) organizowała też dalszą emigrację (do Australii, Kanady, Stanów Zjednoczonych). UNRRA, a następnie IRO zarządzały siecią obozów dla uciekinierów, zorganizowanych z reguły według kryteriów narodowościowych, z własnym samorządem. Szacuje się, że w latach 1945–1951 ponad 70 proc. emigrantów ukraińskich na Zachodzie przebywało w obozach.

⁶ Emilian Kałeniuk (1880–1961) – kapłan grekokatolicki, ur. w Stryju, wyświęcony w 1905 r., żonaty, w latach 1916–1917 kapelan w armii austriackiej w stopniu kapitana, a po zwolnieniu z wojska w latach 1919–1944 proboszcz w Piasecznej pow. Żydaczów. Za pracę duszpasterską przed 1939 r. otrzymał podziękowania od władz państwowych. W 1944 r. przeniesiony został na teren diecezji przemyskiej, gdzie do 1946 r. był administratorem w Radoszyczach pow. Sanok i Smolniku pow. Lesko. Po 1946 r. mieszkał w klasztorze ss. samarytanek w Komańczy pow. Sanok (jego żona pomagała w klasztorze), w latach 1946–1947 odprawiał nabożeństwa w Dołżycy, Rzepedzi i Kulasznej pow. Sanok. Aresztowany 4 V 1947 r. w czasie akcji „Wisła” i bez wyroku sądowego uwięziony 14 V 1947 r. w COP w Jaworznie (nr obozowy 385), zwolniony 12 XII 1948 r. Po wyjściu na wolność powrócił do Komańczy, gdzie do śmierci odprawiał nabożeństwa grekokatolickie dla wiernych, którzy uniknęli wysiedlenia. Zmarł w Komańczy i tam został pochowany.

wypadku postąpić, żeby objąć tam probostwo. Odradzał on mi tam iść, bo przypuszcza, że będę miał pewne trudności ze strony władz państwowych. Pod koniec naszej rozmowy oświadczył on, że w sprawach kościelnych nie jest on dostatecznie zorientowany, lepiej natomiast w tych sprawach wyznaje się jego kolega, który przyjdzie jutro i będzie mi służył potrzebnymi informacjami. Z rozmowy z nim zorientowałem się, że on musi być nie grekokatolikiem, a prawosławnym, i dlatego na tym rozmowę naszą zakończyliśmy.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.15.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 14.15.

Chcę jeszcze zaznaczyć, że jak przypomniałem sobie, to mówiłem mu ogólnie o trudnościach, które napotykam w pracy duszpasterskiej w obrządku greckokatolickim. Dotyczyło to przede wszystkim hierarchii Kościoła obrządku łacińskiego, która mówiła nam, że ze względów politycznych lepiej będzie, jeżeli na razie nie będziemy występować jako księża grekokatolicy, bo takie jest życzenie papieża. Następnego dnia rano po zjedzeniu śniadania odszedł on prawdopodobnie do **Juryńca**. Przyszedł natomiast ten drugi i przedstawił mi się jako **Kamiński**, bratanek dwóch księży grekokatolickich **Kamińskiego** Jozafata i **Kamińskiego** Metodego⁷, obaj ze zgromadzenia oo. bazylianów. Oznajmił jednocześnie, że jest on członkiem nielegalnej organizacji, lecz nie pamiętam, czy wymienił jej nazwę. Ja uważałem, że jest to organizacja OUN-UPA. Rozpocząłem z nim rozmowę od położenia duchowieństwa i wiernych obrządku grekokatolickiego w Polsce. Powtórzyłem mu w tej sprawie mniej więcej to samo co temu poprzedniemu. W dalszej rozmowie wyraziłem pragnienie swoje odniesienia się do bp. **Buczki**, aby ten za pośrednictwem papieża wpłynął na prymasa **Wyszyńskiego**, żeby dopomógł nam w zorganizowaniu co najmniej czterech parafii grekokatolickich na Ziemiach Odzyskanych. Ponadto powiedziałem, że chciałbym poinformować bp. **Buczkę** o położeniu i sytuacji wiernych i duchowieństwa obrządku grekokatolickiego w Polsce. **Kamiński** powiedział mi, żebym ja napisał takie sprawozdanie, a oni prześlą drogą nielegalną do bp. **Buczki**. Nadmienił, że członkowie organizacji – jak on to nazwał „nasi chłopcy” – przechodzą przez granicę i dotychczas zawsze im się udaje⁸. W ten sposób przesyłają oni swoje wiadomości do swojej organizacji, zdaje mi się, że w Monachium lub coś podobnego, i tą drogą można otrzymać odpowiedź. Zaznaczył tylko, że sprawozdanie to winno być jak najkrótsze, żeby można było [je] odpowiednio ukryć.

⁷ Informacja prawdopodobnie nieściśła, w dokumencie chodzi o zakonnika o tym samym nazwisku. Melecjusz (Michał) Kamiński OSBM (1906–1957) – kapłan grekokatolicki, bazylianin, ur. w Rozbórze Długim pow. Jarosław, wyświęcony w 1933 r., do 1936 r. w klasztorze w Żółkwi, później wyjechał jako misjonarz do Brazylii. W 1942 r. rektor Małego Seminarium Bazylińskiego w Prudentopolis, w latach 1945–1947 pracował w Icrema, w okresie 1948–1953 konsultor, a później (1953–1957) protokonsultor prowincji bazylińskiej w Brazylii. Zmarł w Kurytybie, pochowany został w Prudentopolis.

⁸ „Udane” przejścia granicy niejednokrotnie – ze względów operacyjnych – były ułatwiane przez MBP w ramach prowokacji „C-1”, por. I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”*..., s. 114–116, 204–206, 218–221, 223–225.

Rysopis Kamińskiego: wzrost wyżej średniego, lat około 28, blondyn, twarz okrągła, pełna, oczy zdaje mi się niebieskie, wołano na niego „Tolek”⁹.

Rysopis tego drugiego: wzrostu średniego, lat około 36, ciemny blondyn, twarz szeroka, ryży zarost, z akcentu wynika, że pochodzi z terenu powiatu chełmskiego, dobrze zbudowany i otyły.

Protokół spisany został zgodnie z treścią mych zeznań, co po osobistym odczytaniu stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Przesłuchał:
Pugacewicz J[an], por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmSW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 26–28v, oryginał, rkps¹⁰.

⁹ Tym imieniem Kamiński posługiwał się wobec osób postronnych.

¹⁰ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 74–77; *ibidem*, k. 205–208; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-2, klatki 48–51; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-5, klatki 16–19.

1954 maj 8, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie por. Pugaczewicz Jan przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 8.45.

Pyt.: W poprzednim protokóle¹ zeznawaliście o swojej rozmowie z czł[onkiem] OUN-UPA **Kamińskim**. Podajcie dalszy przebieg tej rozmowy z wymienionym.

Odp.: W dalszej naszej rozmowie, po oświadczeniu **Kamińskiego**, że jeżeli chce, to mogę przez nich przesłać informacje o stanie duchowieństwa i wiernych obrządku greckokatolickiego do bp. **Buczki**, powiedziałem mu, że napiszę takie sprawozdanie, ale nieco później. Uzgodniłem wtedy z nim, że napisane przeze mnie sprawozdanie przekażę im przez **Sycza** Jakuba vel **Rudzińskiego** Władysława. Mówił mi **Kamiński**, że przez pewien czas przebywał w miejscowości Czystohorb pow. Sanok, gdzie jego stryj [o.] Jozafat **Kamiński** był proboszczem. Z tego powodu zna ks. **Złoczowski**, który był proboszczem sąsiedniej wsi Jawornik. Dalej **Kamiński** mówił, że w czasie akcji przesiedleńczej do USRR ks. **Złoczowski**, nie chcąc być przesiedlonym, ukrywał się w lesie. Z rozmowy jego zorientowałem się, że znane mu są warunki, w jakich mieszkał i pracował ks. **Złoczowski** w Jaworniku i Komańczy. Wspomniał on również o księdzu greckokatolickim **Baranie**², który pochodził z tych samych stron co **Kamiński**. Zdaje mi się, że mówił, iż go gdzieś spotkał ubranego po cywilnemu i dowiedział się od niego, że ten rzucił kapłaństwo. O ks. **Baranie** ja ze swej strony nic nie wiem i przypuszczałem, że przesiedlony on został do USRR. Czy rozmawiałem podczas tego spotkania [o czymś] jeszcze – nie przypominam sobie. Stosownie do naszej rozmowy napisałem sprawozdanie o położeniu wiernych i duchowieństwa greckokatolickiego w Polsce. W sprawozdaniu tym pisałem m.in. o niedostatecznej opiece nad wiernymi greckokatolickimi w Polsce ze strony Episkopatu polskiego, bo prymas **Wyszyński**, uzasadniając [to] względami politycznymi, nie zezwala na utworzenie czterech parafii greckokatolickich na Ziemiach Odzyskanych. Prosiłem, by udzielono księżom greckokatolickim zezwolenia dawania ślubów wiernym greckokatolickim, którzy z tych lub innych względów ukrywają, że są narodowości ukraińskiej obrządku greckokatolickiego.

¹ Zob. dok. nr 22.

² Baran – kapłan greckokatolicki, osoba bliżej niezidentyfikowana.

Bo przy takim stanie rzeczy zdarzają się krzywoprzysięstwa. Napisałem, gdzie i kto z księży greckokatolickich odprawia nabożeństwa w swoim obrządku. Dalej pisałem, że wszyscy księża greckokatolicy, którzy przebywali w obozie w Jaworznie, o czym donosiłem w poprzednim sprawozdaniu, zostali zwolnieni i pracują w łacińskim obrządku. Podałem przy tym liczbę księży greckokatolickich przebywających jeszcze w więzieniu. Na zakończenie podałem, że sierociniec w Przemyślu został przejęty od sióstr zakonnych przez państwowe władze administracyjne i siostry z tego zakładu usunięto. Poza tym nie pamiętam, bym coś jeszcze w tym sprawozdaniu pisał. W obawie, żeby sprawozdanie to nie dostało się przypadkiem w ręce organów bezpieczeństwa publicznego, oraz żeby łatwiej było je ukryć, zostało [ono] przepisane na maszynie na cieniutkiej bibułce³.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.10.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 12.50.

Sprawa przepisania tego sprawozdania na maszynie przedstawiała się następująco: wiadomo mi było, że **Wawrykiewicz** vel **Szalański** posiada maszynę do pisania. Z drugiej strony uważałem, że mogę zaufać, bo jest b[yłym] członkiem UPA, ukrywa się pod fałszywym nazwiskiem i jest małomówny. Zwróciłem się do niego z prośbą o przepisanie mi na maszynie sprawozdania o położeniu wiernych i duchowieństwa obrządku greckokatolickiego w Polsce. Poinformowałem go jednocześnie, że sprawozdanie to zostanie przesłane przez „Tolka” do bp. **Buczki**. Na moją prośbę **Wawrykiewicz** vel **Szalański** przepisywał mi wspomniane sprawozdanie w jednym egzemplarzu. Przepisywał on w swoim mieszkaniu bez mojej obecności. Po przepisaniu wręczył mi maszynopis, natomiast co się stało z rękopisem, nie pamiętam. Maszynopis ten w połowie czerwca 1952 r. przekazałem **Syczowi** vel **Rudzińskiemu**, aby ten wręczył [je] **Kamińskiemu** – „Tolkowi”. Sprawozdanie to, jak i poprzednie, które wysłałem, podpisałem pseudonimem „Kleryk”. Po upływie kilku tygodni, podczas pobytu **Sycza** vel **Rudzińskiego** w Wiercinach, poinformował on mnie, że organizację spotkało nieszczęście, bo „chłopaków”, którzy wracali z zagranicy do Polski, nie ma i stąd przypuszcza, że zostali zatrzymani na granicy, względnie zastrzeleni⁴. Jak sprawa faktycznie wyglądała, bliżej nie wiem, bo z nikim więcej na ten temat nie rozmawiałem.

Pyt.: Kiedy i gdzie ponownie spotkaliście się z **Kamińskim** – „Tolkiem” i jego kolegą?

Odp.: Od marca 1952 r. do lipca 1953 r. nie pamiętam, bym spotkał się z nimi. Wiedziałem tylko od **Sycza** vel **Rudzińskiego**, że na święta wielkanocne byli oni u **Bi-**

³ Przed wysłaniem tego sprawozdania na Zachód Leon Łapiński „Zenon” (agent „Bogusław”) sporządził z niego odpis, który dostarczył funkcjonariuszom MBP. Dokumentu tego nie publikuje się.

⁴ Grupa kurierska ZCz OUN, o której mowa, 23 V 1952 r. desantowała się z angielskiego okrętu podwodnego w okolicach Łeby. W wyniku zarządzonych poszukiwań i działań zaporowych w pobliżu wsi Żelazna pow. Lębork Ukraińcy zostali zidentyfikowani, lecz po krótkiej wymianie ognia udało im się uciec. Osaczeni zostali tego samego dnia w kompleksie leśnym niedaleko wsi Łęczycze pow. Lębork. W wyniku niemal godzinnej walki trzech kurierów zginęło, a czwarty został ujęty i po jakimś czasie przekazany do ZSRR. Po stronie polskiej zginął jeden żołnierz, a kilku innych zostało rannych, zob. I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”...*, s. 197–198.

łyja vel **Juryńca**. Mnie wtedy w domu nie było. Wyjechałem na nabożeństwo do Bytowa. Poza tym nie miałem o nich żadnej wiadomości. Zjawili się do mnie zupełnie niespodziewanie w pierwszej połowie lipca 1953 r. w Cyganku. Była późna pora wieczorowa. Poleciłem gospodyni danie im kolacji. Po kolacji kolega **Kamińskiego** prosił mnie, bym dał ślub jednemu z ich znajomych lub członków organizacji (dokładnie tego nie pamiętam). Nadmienił, że ten ich znajomy mieszka w Krakowie⁵, a jego narzeczona na terenie białostockiego lub olsztyńskiego. Zapytałem ich, czy mają oni świadków, którzy mogliby zaświadczyć, że oni są chrzczeni i wolnego stanu. Oświadczył, że świadkowie tacy będą. W dalszej rozmowie oznajmiłem im, że sam takiego ślubu nie mogę dać i muszę w tej sprawie odnieść się do prymasa **Wyszyńskiego**. Uzgodniłem dalej, że po otrzymaniu od prymasa Wyszyńskiego zezwolenia na udzielenie tego ślubu powiadomię ich przez **Sycza** vel **Rudzińskiego**. Później zapytałem ich, jak przedstawia się sprawa z doręczeniem mego sprawozdania bp. **Buczce**. Kolega **Kamińskiego** odpowiedział, że zostało doręczone i on posiada na to pokwitowanie, tylko nie zabrał jego ze sobą. Jeżeli ja koniecznie chcę to pokwitowanie, to on może mi [je] przesłać przez **Sycza**. Odpowiedziałem, że nie jest mi ono potrzebne i dlatego pokwitowania tego mi nie przysłano. Powiedział mi jednocześnie, że jeżeli będę chciał napisać nowe sprawozdanie, to oni prześlą [je] do bp. **Buczki**. Wyraziłem wówczas chęć napisania drugiego sprawozdania. Przy całej tej naszej rozmowie był obecny **Kamiński** „Tolek” i **Sycz** vel **Rudziński** Władysław.

Na tym przesłuchanie zakończono o godz. 15.50.

Protokół spisany został zgodnie z treścią moich zeznań, co po odczytaniu osobistym własnoręcznym podpisem stwierdzam.

Przesłuchał:
Pugacewicz J[an], por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 29–31v⁶.

⁵ Informacja nieprawdziwa.

⁶ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 79–82; *ibidem*, k. 217–220; AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-2, klatki 52–54 i 2805/3-3, klatka 1; AIPN 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-5, klatki 21–24.

1954 maj 10, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie Pugacewicz Jan przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 8.30.

Pyt.: Podajcie przebieg waszej rozmowy z **Kamińskim** podczas drugiego spotkania.

Odp.: Jak zeznawałem w protokóle z dnia 8 maja 1954 r.¹, drugie moje spotkanie z członkami OUN-UPA miało miejsce w Cyganku w pierwszej połowie lipca 1953 r. Podąłem wówczas przebieg mojej rozmowy z kolegą **Kamińskiego**, nazwiska i imienia nie znam, przy której byli obecni **Kamiński** i **Sycz** vel **Rudziński**. W tym samym czasie podczas wspomnianego spotkania rozmawiałem także z **Kamińskim** „Tolkiem”. Pytał się on mnie, czy jeżdżę na nabożeństwa do Kwasowa koło Sławna woj. Koszalin. Odpowiedziałem mu, że jeżdżę tam co drugą niedzielę i co drugie święto i odprawiam tam nabożeństwo dla wiernych obrządku greckokatolickiego. **Kamiński** w dalszej rozmowie interesował się, z jakich terenów ludzie ci zostali przesiedleni i w jakich wsiach obecnie oni zamieszkują. Powiedziałem mu wtedy, że pochodzą oni przeważnie z powiatu sanockiego, a najwięcej jest ich z Jawornika [Ruskiego]. Obecnie mieszkają oni we wsiach Pomiłowie, Warszkwie, Starym Jarosławiu, Malechowcie i Wilkowie. Szczególnie zainteresował się on przesiedlonymi z Jawornika [Ruskiego]. Pytał się mnie, kogo znam z tamtych ludzi osobiście po nazwisku i w jakiej wsi oni mieszkają. Oznajmiłem mu, że najlepiej znam **Jawornickiego** Mikołaja² pochodzącego z Jawornika, który pełni obowiązki kościelnego w Kwasowie. Mieszka on natomiast w Warszkwie. Z rozmowy okazało się, że **Kamiński** zna go osobiście, ponieważ podał mi parę szczegółów z jego życia rodzinnego, które, jak mi wiadomo, odpowiadały prawdzie. Wypytywał się mnie **Kamiński**, jakie posiada mieszkanie **Jawornicki**. Powiedziałem mu wtedy, że mieszka on na kolonii oddalonej około 1 kilometra od wsi i posiada kilkupokojowe mieszkanie. Zorientowałem się z tej rozmowy, że **Kamiński** chce go odwiedzić. Czy odwiedził – tego dokładnie nie wiem, raczej nie odwiedził, bo w końcu sierpnia 1953 r. od uderzenia pioruna spaliły się jego zabudowania i przeniósł się on do Pomiłowa. Poza tym nie pa-

¹ Zob. dok. nr 23.

² Mikołaj Jawornicki – osoba niezidentyfikowana.

miętam, o czym jeszcze rozmawialiśmy ze sobą. Wszyscy oni trzej, tj. **Kamiński**, jego kolega i **Sycz** vel **Rudziński**, przemocowali u mnie w pokoju gościnnym i następnego dnia rano udali się do Nowego Dworu [Gdańskiego]. Ja już z nimi nie rozmawiałem, bo dość rano oni wyszli.

Pyt.: Kiedy ponownie spotkaliście się z wymienionymi?

Odp.: Z **Kamińskim** i jego kolegą po tym spotkaniu więcej już nie widziałem się. Był natomiast jeszcze jeden raz **Sycz** vel **Rudziński** w sprawie ślubu dla ich kolegi, o czym wspominałem w poprzednim protokole. Wtedy też zabrał drugie moje sprawozdanie do bp. **Buczki**.

Pyt.: Przedstawcie bliżej, jak wyglądała sprawa tego ślubu?

Odp.: W czasie wspomnianego spotkania, jak już zeznawałem, zwrócili się oni do mnie, bym udzielił ślubu ich koledze, który nie chce przed nikim ujawnić, że jest narodowości ukraińskiej obrządku greckokatolickiego. Co to ma być za kolega, tego mi bliżej nie powiedzieli. Ja ze swej strony uważałem, chociaż pewny całkowicie nie byłem, że musi to być członek organizacji UPA, a w ostateczności ich – tzn. **Kamińskiego** i tego drugiego – współpracownik. Uważałem tak dlatego, że oni są członkami organizacji i starają się o udzielenie mu tego ślubu, a po drugie przypuszczałem, co zresztą później się potwierdziło, że nie posiada on właściwych dokumentów potrzebnych do zawarcia związku małżeńskiego. Powiedziałem im wtedy, że ślubu udzielę, jeżeli otrzymam na to zezwolenie od prymasa **Wyszyńskiego**. Uzgodniliśmy, że w tej sprawie będzie się dowiadywał u mnie **Sycz** vel **Rudziński**. W tej właśnie sprawie przyjechał on do mnie w połowie sierpnia 1953 r. Powiedziałem mu wtedy, że zezwolenie na udzielenie ślubu ich koledze otrzymałem³ i [on] może powiadomić go, żeby przyjechał, to dam mu taki ślub. Miałem już wtedy napisane odręcznie sprawozdanie o położeniu duchowieństwa i wiernych obrządku greckokatolickiego w Polsce. W sprawozdaniu tym podawałem o otrzymaniu zezwolenia od prymasa **Wyszyńskiego** na zorganizowanie czterech placówek duszpasterskich w Chrzanowie, Cyganku, Kwasowie i Rudnej, z tym że nazw miejscowości nie podawałem. Trzy z tych placówek są już zorganizowane. Dalej podawałem, że prymas **Wyszyński** dwóm naszym klerikom zezwoli pozostać w obrządku greckokatolickim. Podałem, że kanonik ks. **Deńko** i prowincjał oo. bazylianów [o. Paweł Puszkarski] są aresztowani. Powodów aresztowania nie podałem. W sprawozdaniu tym prosiłem o udzielenie mi przez Kongregację do Spraw [Obrządków] Wschodnich^a i prymasa **Wyszyńskiego** zezwolenia na udzielanie ślubów dla wiernych obrządku greckokatolickiego. Uzasadniałem to tym, że szereg wiernych obrządku tego nie posiada prawdziwych dokumentów, a nie chcąc się ujawnić^b z tych lub innych względów, że oni są narodowości ukraińskiej, przysięgają fałszywie. Jak w pierwszych latach po wyzwoleniu, a zwłaszcza

^a W dokumencie Kongregację wschodnią.

^b W dokumencie *ukrainizm* wydać.

³ Chodzi o dekret prymasa Wyszyńskiego z 29 VII 1953 r., zob. dok. nr 8, przyp. 5.

w czasie trwania akcji przesiedleńczej Ukraińców do USRR, szereg z nich otrzymało od księży łacińskich metryki urodzenia z zaznaczeniem, że są oni obrządku łacińskiego, [to] w takich metrykach zmieniali nazwiska i imiona na takie nazwiska, jakie używane są wśród ludności polskiej. W nazwiskach przede wszystkim zmieniali końcówki o brzmieniu polskim, a imiona to na przykład Paraskewia na Franciszka, Wasyl na Waclaw itp. Co więcej pisałem w tym sprawozdaniu, tego nie przypominam sobie.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.30.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 13.00.

Wracając do sprawy ślubu, to przedstawiało się następująco. W dniach od 1 do 6 września 1953 r. przebywałem w Głownie i Gorzowie [Wielkopolskim], gdzie załatwiałem z ks. Talariskim⁴ i bp. Szelażkiem⁵ sprawę nabożeństw greckokatolickich w Kwasowie i Bytowiu. Po powrocie do domu zastałem dwóch mężczyzn i dwie młode niewiasty. Oświadczyli mi oni, że przyjechali do ślubu na moje zawiadomienie podane przez Sycza względnie jego kolegów. Czekali oni na mnie w Cyganku dwa dni. Ja powróciłem do Cyganka rano w niedzielę. Rano odprawiłem nabożeństwo dla wiernych obrządku łacińskiego, a później rozpocząłem nabożeństwo obrządku greckokatolickiego. Podczas jutrzni zawołałem ich do zakrystii, gdzie spisałem z narzeczonymi protokół przedślubny. Po daniu im ślubu napisałem zaświadczenie do proboszcza w Nowym Dworze [Gdańskim] celem spisania tam metryki ślubnej, czyli aktu ślubu. Odpowiedzieli mi, że nie pojadą, a zapiszą się u ks. **Ripeckiego**⁶.

Na tym przesłuchanie zakończono o godz. 13.40.

⁴ Talariski – kapłan rzymskokatolicki, osoba bliżej niezidentyfikowana.

⁵ Informacja nieścisła. Ks. Szelażek nie był biskupem, a wikariuszem kapitulnym apostolskiej administracji gorzowskiej. Zygmunt Szelażek (1905–1982) – kapłan rzymskokatolicki, ur. w Płoskirowie na Podolu, studiował na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i w Rzymie, wyświęcony w 1932 r., pracował w parafiach Wyzniani i Słowita pow. Przemyślany. W 1944 r. repatriowany do Polski, objął parafię Tykowo pow. Białogard, w 1947 r. mianowany dyrektorem niższego seminarium duchownego w Słupsku, po 1948 r. konsultor diecezjalny, w latach 1952–1956 wikariusz kapitulny w Gorzowie Wielkopolskim, mianowany na miejsce usuniętego przez władze komunistyczne ks. E. Nowickiego, od 1957 r. proboszcz w Szczecinie i dziekan dekanatu Szczecin-miasto. Zmarł w Świnoujściu, pochowany został w Szczecinie.

⁶ Mirosław Ripecki (1889–1974) – kapłan greckokatolicki, ur. w Samborze, wyświęcony w 1913 r., żonaty. W latach 1913–1919 wikariusz i katecheta w Mostach Wielkich pow. Żółkiew, w czasie I wojny światowej (1914–1915) jako kapelan wojskowy przebywał na froncie, od 1919 r. kapelan UHA; po przekształceniu jej w tzw. Czerwoną UHA przedostał się przez Besarabię i Bukowinę do Sokala w Galicji, gdzie został administratorem w Suszycy Wielkiej pow. Sambor. Od 1921 r. katecheta gimnazjalny w Sokalu, a od października tego roku proboszcz w Liskach pow. Hrubieszów, w 1939 r. objął urząd dziekana waręskiego. Wojnę spędził w Liskach i (po spaleniu wsi 22 III 1944 r. przez oddziały polskie) w Uhrynowie. Wiosną 1947 r. w ramach akcji „Wisła” przesiedlony do Chrzanowa w pow. Elk, gdzie założył placówkę greckokatolicką („Greckokatolicki Urząd Parafialny” – taką nazwą posługiwał się duchowny) – jedyną działającą nieprzerwanie w Polsce przed 1957 r. Zmarł w Chrzanowie, pochowany został w Liskach.

Protokół spisany zgodnie z treścią mych zeznań, co po odczytaniu stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Przesłuchał:
Pugacewicz J[an], por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

*Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 32–34v
oryginał, rkps⁷.*

⁷ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 84–87; AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-3, klatki 2–5; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-5, klatki 30–33.

1954 maj 12, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie por. Pugaczewicz Jan przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 8.20.

Pyt.: Jakie było wasze powiązanie z członkami OUN-UPA na terenie Przemysła i Krakowa?

Odp.: Zeznając w poprzednim protokole na powyższy temat, przez zapomnienie nie podałem szeregu faktów dotyczących mojego zetknięcia się z członkami organizacji ukraińskiej OUN-UPA, które obecnie chcę przedstawić. Otóż w okresie okupacji w latach 1942–1944 przyjeżdżał do mnie z Krakowa **Sanocki Piotr**¹, który pracował w tzw. Ukraińskim Komitecie Pomocy² w sekcji opieki nad dziećmi. Przywoził on wówczas produkty żywnościowe dla sierocińca ukraińskiego w Przemysłu. Zatrzymywał się natomiast zawsze u mnie jako u swojego znajomego, bowiem **Sanocki Piotr** w latach 1932–1935 był klerykiem w seminarium duchownym w Przemysłu, gdzie ja wykładałem historię Kościoła powszechnego i greckokatolickiego. Później **Sanocki**, dokładnie z jakich powodów nie pamiętam, wystąpił z naszego seminarium, wyjechał do Lwowa i tam do 1939 r. na Uniwersytecie Lwowskim studiował teologię i robił pracę doktorską. W jakich okolicznościach dostał się do Krakowa i rozpoczął pracę w Komitecie ukraińskim, tego nie przypominam sobie. W maju lub czerwcu 1944 r. **Sanocki**, będąc u mnie mówił, że niepotrzebnie obecnie młodzież ukraińska wstępuje do SS „Galizien”, bo i tak klęska wojska niemieckiego jest nieunikniona. Na obecnym etapie [bardziej] celowym jest wzmocnienie ukraińskiej organizacji bojowej UPA, bowiem – jak on oświadczył – w świecie politycznym jest przekonanie,

¹ Piotr Sanocki (1904–1944) – ur. w Tartakowie pow. Sokal, w młodości aktywny działacz ukraińskiego skautingu w Sokalskiem, członek UWOW, w latach 1925–1927 kleryk w Greckokatolickim Seminarium Duchownym w Przemysłu; prawdopodobnie nie ukończył studiów teologicznych i wyjechał do Lwowa, gdzie studiował prawo i obronił doktorat. Według niepotwierdzonych informacji za ukraińską działalność narodową przed 1939 r. był więziony przez jakiś czas w Berezie Kartuskiej. W czasie II wojny światowej pracownik UCK w Krakowie (zajmował się pomocą dla dzieci i młodzieży). Zginął 28 VII 1944 r. w Zakościelach pow. Mościska, zamordowany przez bliżej niezidentyfikowaną grupę polskiego podziemia (według innych źródeł bandę rabunkową). Jego szczątki ekshumowano w 1994 r., pochowany został w Tartakowie.

² Mowa o Ukraińskim Komitecie Pomocowym.

że po zwycięstwie nad Niemcami Ameryka, korzystając z osłabienia Związku Radzieckiego, rozpocznie z nim wojnę. Dlatego organizacja UPA musi być silna, gdyż weźmie udział w walce przeciwko Związkowi Radzieckiemu, za co Ameryka pomoże w zorganizowaniu tzw. Samodzielnej Ukrainy. Ażeby wzniecić i utrzymać w partyzantce zapal do walki ze Związkiem Radzieckim, koniecznym jest zamianowanie kilku dobrych kapelanów. Koncepcja ta wydała mi się słuszną i uważałem ją za realną, byłem bowiem tego samego zdania, że tylko w ten sposób można będzie zorganizować tzw. Samodzielną Ukrainę. W dalszej rozmowie **Sanocki** widząc, że ja popieram tę koncepcję, zwrócił się do mnie z prośbą, bym ja udał się do bp. **Kocyłowskiego** w sprawie zamianowania wspomnianych kapelanów. Sam on w tej sprawie nie chciał iść do bp. **Kocyłowskiego** z powodu wystąpienia z naszego seminarium duchownego. Powiedziałem mu, że w tej sprawie do bp. **Kocyłowskiego** nie pójde, bo znając jego ostrożność, nie ma żadnej nadziei, żeby on w takim okresie spełnił tę prośbę. Poradziłem mu, żeby w tej sprawie udał się do grekokatolickiej Kurii lwowskiej, o której wiedziałem, iż przeznaczyła księży na kapelanów do SS „Galizien”³, to może również przeznaczyć dla UPA. **Sanocki** oświadczył, że w związku z tym, iż Kuria lwowska dała więcej księży do dywizji SS „Galizien” niż Kuria przemyska, on zwraca się w sprawie kapelanów do nas. Nadmieniał jednocześnie, że w takim razie [on] uda się w powyższej sprawie do Lwowa. Jak załatwił on to, tego nie wiem, bo więcej on u mnie nie był. Słyszałem tylko, nie przypominam sobie od kogo, że **Sanocki** wraz z dwoma księżmi, a raczej tylko z jednym **Maciukiem**⁴, zostali zabici pod Mościskami przez jakiś oddział partyzantki polskiej⁵. Było to tuż przed wyzwoleniem tamtejszych terenów przez wojsko radzieckie. Prostuje, było to w pierwszych dniach po wyzwoleniu. Drugi [duchowny], ks. **Koniuszko**⁶, który razem z nim był, uciekł wtedy przez okno. W późniejszym czasie otrzymałem, zdaje się od brata [ks.] **Koniuszki**, powyższą wiadomość. Co było powodem ich zabicia, nie wiem. Jeżeli chodzi o ks. **Koniuszkę**, to miałem wiadomość na początku 1946 r., że został [on] aresztowany przez władze radzieckie i pisał listy ze Swier-

³ O mianowaniu kapelanów do dywizji SS „Galizien” zob. A. Bolanowski, *Dywizja „Halycyna”. Istorija*, Lwów 2000 s. 44–45, 121–125; T. Hunczak, *U mundryrach woroha*, Brody 2005, s. 41–43; M. Logusz, *Galicja Division: the Waffen-SS 14th Grenadier Division 1943–1945*, Atglen 1997, s. 90; O. Surmacz, *Dni krywawych swastyk. Hreko-katolycka Cerkwa w period nimeckoho okupacyjnoho režymu w Ukraini*, Lwów 2005, s. 121. Por. też wspomnienia jednego z tych duchownych – ks. Izidora Nahajewskiego (I. Nahajewskij, *Spohady polewoho duchownyka*, Toronto 1955).

⁴ Mikołaj Maciuk (1908–1944) – kapłan grekokatolicki, dokładny życiorys nieznanym, wyświęcony w 1934 r., celebs, w latach 1934–1936 wikariusz w Orowie pow. Drohobycz, administrator w Laszkach Gościńcowych pow. Mościska (1936–1937) i w Stojańcach pow. Mościska (od 1937), proboszcz Mirotyna pow. Zdołubnow (?–?) i Wołostkowa pow. Mościska (?–1944). Zginął 28 VII 1944 r. w Zakościelach pow. Mościska, zamordowany przez bliżej niezidentyfikowaną grupę polskiego podziemia (według innych źródeł bandę rabunkową). Jego szczątki ekshumowano w 1994 r., pochowany w Zubkowie k. Sokala.

⁵ Oprócz P. Sanockiego i ks. M. Maciuka zamordowany został wówczas także ks. Włodzimierz Radosz (1915–1941) – wikariusz Wołczyszowic pow. Mościska. Latem 1994 r. szczątki kapłana ekshumowano. Pochowany został w Dobromilu.

⁶ Włodzimierz Koniuszko (1909–?) – kapłan grekokatolicki, dokładny życiorys nieznanym, wyświęcony w 1924 r., celebs, wikariusz w Podolcach pow. Rudka (1924–1926), administrator (1926–1928) i proboszcz (1928–1931) Koba Starego pow. Sambor, proboszcz Rozlucza pow. Turka (od 1931), dalsze losy nieznanne.

dłowska. Wiadomość tę otrzymałem od któregoś z księży, będąc wywiezionym wówczas do Mościsk⁷.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.10.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 12.40.

Drugi fakt [kontaktów z podziemiem] miał miejsce na jesieni 1944 r. Przyszedł wówczas do mnie na podwórze nieznajomy mi mężczyzna, który przedstawił się jako członek UPA, nie podając nazwiska ani też pseudonimu. Powiedział on, że słyszał od ludzi o moim sceptycznym zapatrywaniu się na sprawę odniesienia poważniejszego rezultatu przez organizację UPA w walce o tzw. Samodzielną Ukrainę. Dlatego przyszedł do mnie porozmawiać w tej sprawie i wykazać celowość istnienia UPA oraz przedstawić jej siłę. Na wstępie tej rozmowy oznajmił mi, że istnieje porozumienie między UPA a polską organizacją nielegalną AK. Porozumienie to nastąpiło na odcinku wspólnej walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce Ludowej. Dla realizacji tego porozumienia UPA nie wchodzi na razie w kwestie przyszłych granic tzw. Samodzielnej Ukrainy, bo gotowa nawet, za cenę wspólnej walki z komunizmem, odstąpić przyszłej Polsce Lwów, a nawet całą Wschodnią Galicję po Zbrucz⁸. Co więcej mówił on na ten temat, tego nie pamiętam. Było to w godzinach rannych. Prosiłem go wówczas na śniadanie, lecz ten odmówił wejścia do mieszkania, a powyższą rozmowę przeprowadził ze mną na podwórzu. Od tego czasu więcej go nie widziałem. Trzeci z kolei fakt miał miejsce w lecie 1945 r. W godzinach popołudniowych przyszedł do mnie do ogrodu, gdzie ja przebywałem, nieznajomy mężczyzna ubrany w mundur milicjanta. Przedstawił mi się, że jest członkiem UPA i przychodzi do mnie z informacjami dotyczącymi organizacji UPA. Całej rozmowy naszej nie pamiętam. Przypominam [sobie] tylko, że mówił o doskonałym zaopatrzeniu UPA w broń, mundury i prowiant, że dostaje pomoc od państw zachodnich, a przede wszystkim od Ameryki⁹, oraz iż organizacja ich dobrze jest znana za granicą. Dalej powiedział, że aby pokazać ludności ukraińskiej siłę organizacji UPA, odbywają oni przemarsze przez poszczególne wsie. Po poinformowaniu mnie o powyższym opuścił mój ogród i więcej go również nie widziałem. Chcę przy tym zaznaczyć, że ja nie pamiętam, co osobiście mówiłem odnośnie UPA z jednym lub drugim. Czwarty fakt miał miejsce w drugiej połowie sierpnia 1946 r. Po przyjeździe moim z ks. **Deńką** na plebanię do ks. **Hraba** w jednym z pokoi zastałem młodą niewiastę, która jadła obiad lub podwieczorek. Ks. **Hrab** przedstawił mi ją jako „Orlanową”¹⁰ – żonę oficera UPA, który ze swoim

⁷ Chodzi o pierwszą deportację do ZSRR bp. Kocyłowskiego, któremu ks. Hrynyk wówczas towarzyszył.

⁸ Informacja nieprawdziwa. Kwestia przyszłych granic była kluczowym punktem spornym między Polakami a Ukraińcami. Z tej też przyczyny współpraca między podziemiem polskim a ukraińskim nie wyszła poza ramy lokalnego współdziałania.

⁹ Informacja nieprawdziwa. Podziemie ukraińskie na terenie Polski nie korzystało z pomocy mocarstw zachodnich, aczkolwiek starało się nawiązać kontakt z ich placówkami dyplomatycznymi w Warszawie.

¹⁰ Maria Sawczyn, „Zirka”, „Mariczka” (ur. 1925) – ur. w Zadwórz pow. Przemyślany, członkini OUN od 1940 r., w podziemiu od 1943 r., od 1944 r. sekretarka referenta SB OUN na region przemyski, od 1945 r. nadrejonowa, a następnie okręgowa referentka UCzCh w Przemyskiem, wiośnią 1946 r. z polecenie męża Wasyla Hałasy „Orlana”

oddziałem znajduje się w okolicach Birczy. W rozmowie z nią, czy też od ks. **Hraba** dowiedziałem się, że przyjechała ona do lekarza, bo spodziewa się dziecka w niedługim czasie. Poza tym więcej już jej nie widziałem. Mówił mi tylko ks. **Deńko** po aresztowaniu ks. **Hraba**, że w czasie aresztowania tego ostatniego przebywała ona z dzieckiem na plebanii. Po założeniu zasadzki przez org[ana] b[ezpieczeństwa] p[ublicznego] na plebanii ona, korzystając z nieuwagi będących tam pracowników UB, wyskoczyła przez okno i uciekła, a dziecko pozostawiła na plebanii¹¹. Piąty fakt [kontaktu z podziemiem], a zarazem ostatni na terenie Przemysła i Krakowa miał miejsce w dniu 7 stycznia 1947 r., [w] dzień naszego Bożego Narodzenia. Po nabożeństwie ks. **Hrab** zaprosił mnie na obiad. Przy stole zastałem dwóch mężczyzn, [ich] nazwisk i imion nie znam. Jeden z nich był jakiś kaleka bez ręki czy też nogi, dokładnie nie pamiętam. Ks. **Hrab** przedstawił mi ich jako członków UPA. Podczas obiadu rozmawialiśmy na temat pieśni partyzanckich. Mówiłem mu, że organizacja UPA nie ma tyle i tak pięknych pieśni, jak miał legion ukraiński przy armii austriackiej, tzw. Ukraińcy Siczowi Strzelcy¹². Oni powiedzieli mi, że mają dużo i pięknych pieśni, lecz nie są [one] na razie zebrane w jeden zbiór^a. Rozmawialiśmy też o ich przywódcach jak „Burlace”^b i „Orlanie”¹³. Z rozmowy tej pamiętam tylko, że oni wypowiadali się o „Burlace” jako najzdolniejszym dowódcy UPA, który potrafi z każdej sytuacji wyjść cało.

wyjechała do Jeleniej Góry, gdzie pod przybranym nazwiskiem prowadziła punkt kontaktowy podziemia ukraińskiego; powróciła po kilku miesiącach. Jesienią 1947 r. razem z „Orlanem” przeszła na teren USRR, aresztowana razem z nim 11 VII 1953 r. w Lasach Krzemienieckich przez grupę pozorowaną MGB, więziona w Kijowie, w porozumieniu z mężem przyjęła sowiecką propozycję współpracy i wysłana została na Zachód, gdzie ujawniła rzeczywisty charakter swej misji. Mieszka w USA.

^a W dokumencie zbiornik.

^b W dokumencie tu i dalej błędnie „Burlaku”. Włodzimierz Szczygielski, „Burlaka” (1920–1948) – ur. we Lwowie, członek OUN, w 1939 r. walczył na Ukrainie Karpackiej, w 1940 r. na rozkaz OUN wstąpił do policji ukraińskiej; pełnił funkcje komendanta posterunku w Wojtkowej, Kuźminie, Jaworniku Ruskim i Medyce pow. Przemysł. W czerwcu 1944 r. zdezerterował z całym posterunkiem i na terenie Bieszczad utworzył pierwszą sotnię UPA. We wrześniu 1947 r. podjął próbę przejścia z częścią innych rozbitych sotni na Zachód. Aresztowany na terytorium Czechosłowacji 22 V 1948 r., przekazany do Polski, skazany 4 I 1949 r. przez WSR w Rzeszowie na karę śmierci, stracony 7 IV 1949 r., miejsce pochówku nieznane.

¹¹ Swą dramatyczną ucieczkę „Mariczka” opisała po latach we wspomnieniach (M. Sawczyn, *Tysiacza dorth. Spohady* [w:] *Litopys UPA*, t. 28, red. E. Sztendera, P. J. Poticznyj, Toronto – Lwów 1995, s. 127–137, por. M. Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, t. 3, Warszawa 1994, s. 268–276). Pozostawiony przez nią syn został oddany do domu dziecka w Krakowie, gdzie przebywał do 1951 r. pod nazwiskiem Piotr Wojewódzki. Dalsze losy dziecka są nieznane.

¹² Ukraińcy Strzelcy Siczowi (Ukraiński Siczowi Striłci, USS) – ukraińskie oddziały zbrojne sformowane w 1914 r. jako część wojsk austro-węgierskich; kadry wywodziły się z ukraińskich organizacji sportowych i paramilitarnych działających w Galicji. Jednostki USS w czasie I wojny światowej były wielokrotnie przeformowywane; wstąpiły się m.in. w walce o górę Makówkę w kwietniu i maju 1915 r. Po 1918 r. USS stały się częścią Ukraińskiej Halickiej Armii (UHA) – siły zbrojnej Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. USS były pierwszymi regularnymi wojskami w XX w. i odegrały istotną rolę w odrodzeniu ukraińskiej tradycji wojskowych.

¹³ Wasyl Hałasa, „Orlan”, „Zenon”, „Nazar”, „Sawczenko” (1920–2002) – ur. w Białokrynicy pow. Podhajce, członek OUN od 1937 r., przed 1939 r. przewodnik młodzieżówki OUN (junactwa), a w czasie niemieckiej okupacji całej organizacji w okręgu tarnopolskim; w latach 1943–1945 przewodnik OUN-B w Przemyskiem, w latach 1945–1947 zastępca Jarosława Starucha „Stiaha” i referent propagandy „Zakerzońskiego Kraju”. Po akcji „Wisła” przeszedł na teren USRR, w latach 1948–1953 przewodnik OUN-B północno-zachodnich regionów, członek kierownictwa OUN-B od 1950 r., aresztowany razem z żoną w 1953 r. przez grupę pozorowaną MGB, więziony do 1960 r., zmarł w Kijowie i tam został pochowany.

Pyt.: Z jakiego tytułu i w jakim celu członkowie UPA informowali was o działalności tej organizacji?

Odp.: Na to pytanie nie potrafię dać żadnego logicznego wyjaśnienia, bo nie wiem, po co oni mówili mi o tym wszystkim.

Na tym przesłuchanie zakończono o godz. 15.55.

Protokół spisany został zgodnie z treścią moich zeznań, co po odczytaniu stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Przesłuchał:
Pugacewicz Jan, por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 35–38, oryginał, rkps¹⁴.

¹⁴ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 98–101; AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-3, klatki 6–9; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-5, klatki 35–38.

1954 maj 13, Warszawa – Anonimowa notatka dotycząca ks. Bazylego Hrynyka sporządzona na podstawie doniesień agenta celnego

Dot[yczy] Hrynyka Bazylego^a

Hrynyk Bazyl^b w okresie okupacji i po wyzwoleniu zamieszkiwał w Przemyślu jako ks[iaǳ] grekokatolicki i podlegał biskupowi tego obrządku^c przebywającemu także w Przemyślu. Gdy grekokatolików z tytułu ich obrządku władze Polski Ludowej utożsamiały z Ukraińcami i wysiedlały za granicę na Ukrainę Radziecką, a w ramach tego wysiedlenia usunięty został biskup, wielu księży opuściło swe placówki, udając się w głąb Polski, żeby w ten sposób uniknąć wysiedlenia. [Ks.] Hrynyk, który wówczas jeszcze przebywał w Przemyślu i uniknął wysiedlenia, mimo że w początkowym okresie (kiedy dokładnie, nie podaje) był zatrzymany przez władze radzieckie, ale został zwolniony – mimo że stał twardo na stanowisku powiązań z Watykanem – za pośrednictwem [kard.] Hlonda wysłał raport do papieża obrazujący sytuację Kościoła gre[c]ko[kat]o[lickiego] w Polsce Ludowej. Opisując wysiedlenie księży, ich ucieczkę przed tym oraz rozbitcie parafii i ciężkie warunki, w jakich ich Kościół znalazł się, prosił o pomoc pieniężną. [Ksiąǳ] nie wyjaśnia, jakie były powody, że on właśnie raport taki napisał i że on zwrócił się do [kard.] Hlonda o pośrednictwo. Mówi jedynie, że nie otrzymał żadnych poleceń do kierowania czy też reprezentowania grekokatolickiego obrządku po wyjeździe biskupa, [a] zrobił to, bo uważał za konieczne powiadomić Watykan o tym, że grekokat[olicy] pozbawieni zostali biskupa. [Kard.] Hlond, powróciwszy z Rzymu, pieniądze przywiózł, a także objął władzę nad grekokat[olickim] Kościołem. Pieniądze w dolarach otrzymał jeden z księży¹ i zajął się ich rozprowadzaniem wśród duchowieństwa grekokatolickiego. Ksiąǳ ten został aresztowany i osądzony na 12 lat więzienia. Znalaziono u niego list – odpis [pisma], które [ks.] Hrynyk pisał do papieża.

[Ks.] Hrynyk opuścił Przemyśl [i] jakiś czas przebywał w Krakowie. Co tam robił, nie mówi. Wreszcie osiadł w Nowym Dworze Gdańskim, gdzie objął małą parafię. Zasadniczo pracował wg obrządku rzymsk[okatolickiego], co pewien czas odprawiając nabożeństwa obrządku grekokat[olickiego]. W owym czasie za aprobatą [kard.] Hlonda, a następnie [kard.] Wyszyńskiego, księży rzymskokat[olicy] przyjmowali do swych parafii i wydawali zamiast metryk zaświadczenia o przynależności do Kościoła rzymskokat[olickiego] tym grekokat[olikom], którzy czuli się zagrożeni wysiedleniem i chcąc tego uniknąć, wobec władz podawali się za rzym[s]ko[kat]o[lickich] Polaków legitymujących się fałszywymi zaświadczeniami. Księży rzym[s]ko[kat]o[licy], zgodnie z aprobatą ciągną [kard.] Hlonda i Wyszyńskiego, udzielali ślubów i chrztów, a także ostatnich posług^d, zgłaszającym się grek[o]kat[olikom], traktując ich jako

^a W dokumencie błędnie Bazyla.

^b W dokumencie błędnie Henryk Bazyl.

^c W dokumencie tu i dalej błędnie obrzędu.

^d W dokumencie błędnie usług.

¹ Chodzi o o. Pawła Puszkarskiego.

grek[o]kat[olików] i dając im odpowiednie zaświadczenia. W jednym wypadku, w którym zainteresowany był [ks.] Hrynyk, było odrębne zezwolenie [prymasa] Wyszyńskiego na piśmie, mianowicie: zgłosił się do [ks.] Hrynyka grekokat[olik] zamieszkały na terenie innej parafii z prośbą o ślub². Zgłoszenie swe motywował trudnościami, jakie miał w uzyskaniu zaświadczenia o przynależności do Kościoła grekokat[olickiego] i niemożnością uzyskania wskutek tego ślubu na swoim terenie. [Ks.] Hrynyk, nie mając uprawnień dla działania w stosunku do pochodzącego z innej parafii, odniósł się w tej sprawie do [prymasa] Wyszyńskiego, który udzielił zgody na ślub tego osobnika przed [ks.] Hrynykiem. [Ks.] Hrynyk tego osobnika nie znał i nie wiedział o tym, czy ma powiązania z UPA.

W początkach 1950 r. zgłosił się do [ks.] Hrynyka osobnik z dokumentami polskimi – Polak – prosząc o pracę. [Ks.] Hrynyk zaangażował go do pracy w swoim gospodarstwie rolnym. W czasie jego pracy dowiedział się od niego, że [pracownik ten] dokumenty ma fałszywe [i] jest Ukraińcem, który nie chce ulec wysiedleniu i dlatego ukrywa się. Osobnik ten w październiku 1950 r. pracę opuścił, przyjmując ją gdzie indziej. Osobnik ten urodzony był w 1907 r. W 1951 r., wiosną, zgłosił się drugi osobnik w poszukiwaniu pracy, liczący około 30 lat, którego zatrudnił [ks.] Hrynyk. Ten przyznał się w międzyczasie, że ma dokumenty fałszywe, jest Ukraińcem [i] ukrywa się przed wysiedleniem. Opowiadał też, że został swego czasu zmuszony do przystąpienia do UPA, skąd jednak uciekł. Działając w UPA, uczestniczył w zabijaniu zrabowanego bydła, poza tym nic o sobie osobnik ten nie opowiadał i w końcu 1951 r. we wrześniu opuścił pracę. Czy wymienieni obaj byli ze sobą związani, [ks.] Hrynyk nie wie. Nie mieli [oni] do niego pełnego zaufania i nie opowiadali żadnych szczegółów. Nim zgłosili się do pracy u [ks.] Hrynyka, pracowali w okolicy na jakichś robotach. Z tego tytułu śledztwo dopatruje się u niego powiązań z UPA. On tych powiązań nie miał, a pomagał im, bo byli grekokat[olikami].

[Ks. Hrynyk] uważa, że śledztwo – mając p[rzeciw]ko niemu materiał obciążający – będzie dążyło do tego, aby wyrzucić na niego presję i skłonić go do zerwania z Rzymem, a przyjąwszy prawosławie, do związania z patriarchą moskiewskim i prowadzenia po tej linii propagandy wśród duchowieństwa grekokatolickiego. On jednak w żadnym razie po tej linii nie pójdzie, bo słuszne jest – według niego – powiązanie z Rzymem.

Wyk[onano] w 6 egz.

[^e]

Źródło: AIPN, 0192/354, t. 26, k. 90–91v, kopia, mps.

^e Opuuszczono wykaz osób, które otrzymały kopie pisma.

² Chodzi o Zachariasza Sabo.

1954 maj 13, Warszawa – Anonimowa notatka dotycząca ks. Bazylego Hrynyka sporządzona na podstawie doniesień agenta celnego

[^a]

Dot[yczy] [ks.] Hrynyka Bazylego^b

[Ks.] Hrynyk Bazyli ostatni raz przed swym aresztowaniem przekazał wiadomości do Watykanu w sierpniu 1953 r. Korzystał wówczas z pośrednictwa osobników świeckich, o których meldowałem w dniu 11 V br. Wiadomości te m.in. dotyczyły stosunków panujących w ostatnim okresie w Kościele greck[o]kat[olickim] w Polsce Ludowej, wykazywały ilość grek[o]kat[olików] przebywających na ziemiach polskich tak świeckich, jak i księży, omawiały ich sytuację. Powróciwszy w dniu 12 V z przesłuchania, wykazał większe niż zazwyczaj zdenerwowanie, mówił, że pytany był o archiwum i dolary, oficer śledczy wymienił szereg miejsc, jak określił to [ks.] Hrynyk, próbował utrafić, ale on żadnego archiwum i dolarów ukrytych nie posiadał. Zachowanie jego było odmienne niż zazwyczaj, gdy powracając z ostatniego w dniu przesłuchania, był zadowolony, że [do] następnego dnia ma spokój. Wczoraj tego zadowolenia nie było, dziś rano przed pójściem na przesłuchanie także był zdenerwowany więcej niż zazwyczaj. W rozmowach opowiada często o sąsiedzie swoim z ostatniego miejsca zamieszkania – Niemcu [na] nazwisko Johen, posiadał on pasiekę. [Ks.] Hrynyk często z nim rozmawiał i utrzymywał bliższe stosunki.

Źródło: AIPN, 0192/354, t. 16, k. 93, kopia, mps.

^a W prawym górnym rogu podłużna pieczętka Ściśle tajne.

^b W dokumencie błędnie Bazyla.

1954 maj 14, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie por. Pugaczewicz Jan przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godzinie 9.00.

Pyt.: W poprzednim protokóle¹ zeznawaliście o swoim powiązaniu z OUN-UPA. Wyjaśnijcie, co Wam wiadomo o tego rodzaju powiązaniach innych księży gr[ecko]-kat[olickich]?

Odp.: Zagadnienie współpracy części duchowieństwa greckokatolickiego z organizacją OUN-UPA ściśle się wiąże z polityką prowadzoną przez ukraińskich nacjonalistów oraz współpracą tej części duchowieństwa z władzami hitlerowskimi w okresie okupacji. Po klęsce wrześniowej w 1939 r. i zajęciu przez władze niemieckie w 1941 r. Małopolski Wschodniej część duchowieństwa greckokatolickiego stanęła do współpracy z okupantem. Liczono wówczas [na to], że wojska hitlerowskie rozbiją Związek Radziecki i utworzą jakieś „państwo ukraińskie” chociaż z niepełnymi prawami, ale pozbawione jakichkolwiek wpływów komunistycznych. Był to zasadniczy powód przystąpienia części duchowieństwa greckokatolickiego do współpracy z władzami hitlerowskimi. Po zajęciu całej prawie Ukrainy przez wojska niemieckie okazało się, że władze niemieckie nie myślą na razie o utworzeniu „państwa ukraińskiego”. Politycy jednak [spośród] ukraińskich nacjonalistów, wierząc w zwycięstwo Niemców nad Związkiem Radzieckim, uważali, że Niemcy nie będą mogli opanować tej olbrzymiej przestrzeni i zmuszeni będą utworzyć szereg republik nacjonalistycznych dla zabezpieczenia sobie zaplecza. Ta część duchowieństwa, która objęta była wpływami polityki ukraińskich nacjonalistów, wierzyła w to i dlatego nadal istniała ta współpraca. Przybrała ona następujące formy: organizacja i praca w Komitetach Ukraińskich², praca w zarządach gminnych polegająca przede wszystkim na [działalności] w komisjach powołanych do ściągania kontyngentów od ludności wiejskiej, zachęcano młodzież do wyjazdu

¹ Zob. dok. nr 25.

² Chodzi o UCK i UDK.

na roboty do Niemiec, zachęcano młodzież do wstępowania do SS „Galizien”. Ponadto synowie księży greckokatolickich wstępowali do wojska niemieckiego lub dywizji SS „Galizien”.

Po klęsce pod Stalingradem i wycofaniu się wojska niemieckiego z terenów Ukrainy orientacja polityczna nacjonalistów nieco się zmieniła. Przestano już wtedy liczyć na zwycięstwo Niemiec, a nadzieje swoje zwrócono w stronę Ameryki.

Przesłuchanie przerwano o godzinie 12.10.

Przesłuchanie wznowiono o godzinie 12.55.

[Nacjonałiści] uważali bowiem, że tuż po rozbiciu Niemiec Ameryka, korzystając z chwilowego osłabienia Związku Radzieckiego, rozpocznie z nim wojnę, z której wyjdzie zwycięsko i utworzy w Europie Stany Zjednoczone na wzór amerykański. Chcąc jednak otrzymać od Ameryki państwo ukraińskie w ramach tzw. Paneuropy, trzeba już przygotowywać armię do walki ze Związkiem Radzieckim. Armia taka miała być stworzona przez połączenie SS „Galizien” z organizującymi się oddziałami UPA. Armia ta przy pomocy Amerykanów miałaby zająć cały teren Ukrainy i czekać do zorganizowania państwa ukraińskiego. Powstało wówczas zagadnienie wzmocnienia ducha i wiary w zwycięstwo w organizujących się oddziałach UPA. Widząc tę potrzebę, część duchowieństwa greckokatolickiego przystąpiła do czynnej współpracy z UPA³. Do takich księży między innymi należeli: 1) ks. **Szewczuk** Bazyl⁴, 2) ks. **Sanocki** Piotr⁵, 3) ks. **Kuźmiński** Miron^a, 4) ks. **Ślusarczyk** Adam⁶,

^a *W dokumencie błędnie* Michał. Miron Kuźmiński (1913–1986) – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznany, wyświęcony w 1938 r., celebs, wikariusz w Dubnie (1938–1939), administrator Ulhówka pow. Rawa Ruska i Krupca pow. Dubno. W obawie przed atakami polskiego podziemia opuścił parafię i prawdopodobnie przez jakiś czas był kapelanem UPA. Po 1947 r. nie powrócił do obowiązków kapłańskich, mieszkał i pracował jako robotnik w Legionowie k. Warszawy, gdzie zmarł i został pochowany.

³ Informacja nieprawdziwa. Nie wszyscy z wymienionych w tym fragmencie kapłanów współpracowali z podziemiem.

⁴ Bazyl Szewczuk (1903–1948) – kapłan greckokatolicki, ur. w Stryju, wyświęcony w 1930 r., celebs, w latach 1930–1933 wikariusz w Dorozowie pow. Sambor, a następnie administrator w Smerekowcu pow. Gorlice (1933–1934), Pawłokomie pow. Brzozów (1934–1938) i Piątkowej pow. Dobromil (1938–1945?). Zagrożony deportacją do ZSRR wstąpił do podziemia, gdzie występował pod ps. „Plastun” i „Kadyło”, od jesieni 1945 r. był jednym z kapłanów kurenia UPA pod dowództwem B. Mizernego „Rena”. W 1947 r. razem z sotnią Michała Dudy „Hromenka” próbował przedostać się na Zachód. Aresztowany 15 VI 1948 r. na terytorium Czechosłowacji, przekazany do Polski i uwięziony w więzieniu w Rzeszowie, skazany 8 VI 1948 r. przez WSR w Rzeszowie na karę śmierci, wyrok wykonano 13 IX 1948 r., miejsce pochówku nieznane.

⁵ Piotr Sanocki (1911–?) – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznany, wyświęcony w 1935 r., celebs, wikariusz w Żółtańcach pow. Żółkiew (1935–1937), od 1937 r. w Jaworej pow. Turka, od lipca 1944 r. w Cisowej pow. Przemyśl. Wkrótce aresztowany i uwięziony, zwolniony w grudniu 1945 r. Pozostał w Przemyślu; od marca 1946 r. administrator w Cetuli pow. Jarosław, dalsze losy nieznane – według niepewnych informacji zszedł do podziemia i był kapelanem UPA.

⁶ Adam Ślusarczyk (1912–1947) – kapłan greckokatolicki, ur. w Dąbrówce Ruskiej pow. Sanok, w 1934 r. rozpoczął studia w Rzymie i Wiedniu, obronił doktorat z teologii, wyświęcony w 1937 r., celebs. Po powrocie do Polski wikariusz w Bełzcu pow. Rawa Ruska, a od początku lat czterdziestych w Lublińcu Starym pow. Lubaczów. Prawdopodobnie jeden z inicjatorów porozumienia między WiN i UPA w maju 1945 r. W 1946 r. w obawie o życie zszedł do podziemia, gdzie występował pod ps. „Knyha” (w ośrodku wydawniczym OUN „Wulkan” zajmował się tłumaczeniem podziemnych wydawnictw na język angielski). Zginął próbując uciec z otoczonego przez oddział WP bunkra, miejsce pochówku nieznane.

5) ks. **Kolankowski** Aleksy⁷, 6) ks. **Marków** Teodor⁸, 7) ks. **Hoza** Andrzej, 8) ks. **Hrab** Stefan, 9) ks. **Maziar** Piotr⁹, 10) o. **Roman** Justyn, 11) ks. **Czerwinczak**

⁷ Aleksy Kolankowski (1886–1953) – kapłan greckokatolicki, ur. w Ulicznie pow. Drohobycz, wyświęcony w 1915 r., żonaty, wikariusz w Batiatyczach pow. Kamionka Strumiłowa (1915–1924), w latach 1919–1920 internowany przez władze polskie, administrator w Wojutyczach pow. Sambor (1924–1926), proboszcz w Wiązownicy pow. Jarosław (1926–1939?) i w Dyniskach pow. Rawa Ruska (1939?–1947) – w obejmściach plebanii w Dyniskach dowództwo UPA ukryło jesienią 1946 r. część swego archiwum, które zostało odnalezione w 1948 r. przez funkcjonariuszy MBP. Aresztowany 11 VII 1947 r. pod zarzutem przynależności do UPA, przetrzymywany w areszcie PUBP w Tomaszowie Lubelskim, po czym bez wyroku sądowego lub sankcji prokuratorskiej osadzony 7 VII 1947 r. w COP w Jaworznie (nr obozowy 2518), gdzie przebywał do 20 IV 1948 r. (rozpracowywany przez agenturę zwerbowaną spośród więźniów); następnie przewieziony do więzienia na Montelupich w Krakowie, skazany 4 V 1948 r. przez WSR w Krakowie na 10 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich na 5 lat oraz pozbawienie mienia na rzecz skarbu państwa; 12 VIII 1948 r. przewieziony do więzienia w Sztumie, gdzie zmarł 27 VII 1953 r. (według akt sprawy zgon nastąpił w szpitalu więziennym z powodu „niewydolności układu krążenia”, choć w literaturze przedmiotu można odnaleźć informacje, że duchowny został zamordowany – utopiony w przeciwpożarowej beczce z wodą – 26 VII 1953 r. przez więziennych strażników), miejsce pochówku nieznane.

⁸ Teodor Marków (1909–1974) – kapłan greckokatolicki, ur. w Tynowie pow. Drohobycz, wyświęcony w 1934 r., celebś, wikariusz w Lipowcu pow. Sanok (1934–1935), w Siedliskach pow. Brzozów (1935–1936), od 1936 r. administrator w Wołodzu pow. Brzozów. Aresztowany 3 V 1948 r. i 8 VI 1948 r. skazany przez WSR w Rzeszowie na 10 lat więzienia za udzielanie posług religijnych podziemiu ukraińskiemu (nie wiadomo, czy zarzut był prawdziwy, NSW zładogdził wyrok do 8 lat więzienia), przetrzymywany m.in. w Barczewie, Iławie, Sztumie i Strzelcach Opolskich; zwolniony 3 V 1956 r. Do pracy duszpasterskiej powrócił w 1959 r. i odprawiał nabożeństwa greckokatolickie w Wąlczu (1959–1974), Białogardzie, Świdwinie, Bobolicach (1965–1968), Gorzowie Wielkopolskim, Sobiegniewie, Międzyrzeczu i Skwierzynie (1964–1969), a także – przez krótki okres 1968–1969 – w Barkowie, Gryficach, Korzystnie i Trzebiatowie; odprawiał także w obrządku zachodnim, ceniony bardzo przez duchowieństwo rzymskokatolickie. Przez cały czas w orbicie zainteresowań SB, która 16 III 1960 r. założyła na niego sprawę operacyjnej obserwacji o kryptonimie „Kapelan”; z zachowanych materiałów wynika, że bezpieka rozważała pozyskanie duchownego do współpracy, jednak zamiaru tego nie zrealizowano. Zmarł w Wąlczu i tam został pochowany.

⁹ Piotr Maziar (1890–1971) – kapłan greckokatolicki, ur. w Grabowcu pow. Jarosław, studiował w Wiedniu, wyświęcony w 1916 r., żonaty, w latach 1916–1921 administrator w Łużku Górnym pow. Turka, Leninie Wielkiej pow. Turka i Laszkach Murowanych pow. Sambor, katecheta, proboszcz w Rosochach pow. Sambor (1921–1927), w latach 1927–1928 administrator, a później (1928–1947) proboszcz w Wańkowej pow. Lesko. Uniknął wysiedlenia do USSR. Aresztowany 28 IV 1947 r. w czasie akcji „Wisła” w Wańkowej pod zarzutem utrzymywania kontaktów z ukraińskim podziemiem, do 18 V 1947 r. przetrzymywany w areszcie w Sanoku, a następnie w Rzeszowie, 12 VII 1947 r. bez wyroku sądowego czy sankcji prokuratorskiej osadzony w COP w Jaworznie (nr obozowy 2597), 8 I 1949 r. wywieziony do więzienia na Montelupich w Krakowie, a 15 I 1949 r. do więzienia karno-śledczego w Grudziądzu, zwolniony 8 III 1949 r. Wyjechał do żony i córki do Człuchowa. Nadal rozpracowywany przez organa bezpieczeństwa. Podczas pobytu w grudziądzkim więzieniu najprawdopodobniej pozyskany przez organa bezpieczeństwa do współpracy jako informator „Adam” z zadaniem inwigilowania innych duchownych unickich w ramach sprawy „A-O”, jednak po wyjściu na wolność – jak stwierdzano w jednym z dokumentów bezpieki – „świadomie ujawnił fakt współpracy z UB przed rozpracowywanymi figurantami ([o.] Puszkarski, ks. Hrynyk) [i] jednocześnie oświadczył dla przedstawiciela UB, że «na swoich ludzi nie będzie mówić»”. Powtórnie zatrzymany 28 IV 1949 r. w Warszawie, skazany 28 IV 1952 r. przez WSR w Warszawie na 10 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5 oraz przepadek mienia, zwolniony 22 VII 1953 r. Po wyjściu na wolność zamieszkał z rodziną. Odprawiał okazjonalnie nabożeństwa łacińskie, w latach 1953–1959 administrator rzymskokatolickiej parafii w Michałowie pow. Brzeg. Przez cały czas pod nadzorem organów bezpieczeństwa, które m.in. w maju 1955 r. wszczęły sprawę ewidencyjno-obszerną kryptonim „Palermo” (zakńczoną w 1956 r.). Z powodu choroby zmuszony zaprzestać administrowania parafią, od 1959 r. mieszkał u córki w Poznaniu, gdzie był wikariuszem łacińskiej parafii (odprawiał sporadycznie nabożeństwa greckokatolickie). W 1959 r. powrócił na stałe do obrządku wschodniego: duszpasterz w Barkowie (1961–1964), Bobolicach (1963–1965), Szczecinku (1962–1965) i Przemkowie (1965–1971). Oficjalnie na emeryturze od 1963 r., dalej pełnił posługę duszpasterską. Zmarł w Przemkowie i tam został pochowany.

Bazyli¹⁰, 12) ks. **Huk Michał**¹¹ oraz 13) **Boziuk Włodzimierz**¹². Księża ci bądź byli kapelanami w UPA, bądź też współpracowali z tą organizacją.

¹⁰ Bazyli Czerwinczak (1906–1985) – kapłan greckokatolicki, ur. w Poteliczu pow. Rawa Ruska, wyświęcony w 1935 r., celebś, wikariusz w Woli Oleszyckiej (1935–1939), duszpasterz w Caryńskim, Krywem, Olszanach, Tworylnem i Smolniku (pow. Lesko). Po przejściu frontu w 1945 r. zamieszkał jako rezydent w Przemyślu, w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny kilkakrotnie pobity przez nieznanymi sprawców. Po raz pierwszy aresztowany prawdopodobnie 5 IX 1945 r. i oskarżony o współpracę z UPA (świadczycy miało o tym to, że na początku 1944 r. odprawił nabożeństwo w lesie); rozprawa odbyła się przed WSR w Rzeszowie, który jednak 18 IV 1946 r. go uniewinnił i najprawdopodobniej 26 IV 1946 r. zwolnił. Ponownie aresztowany 2 IX 1946 r. (wg innych źródeł w marcu 1947 r.) pod tymi samymi zarzutami; rozprawa odbywała się przed WSR w Rzeszowie, który 2 IV 1947 r. uznał duchownego za winnego i skazał go na 8 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 4 lata (NSW 13 V 1947 r. zmienił kwalifikację czynu i skazał go na 5 lat więzienia, zaliczając w wymiar kary dwa wcześniejsze okresy tymczasowego aresztowania), w więzieniu w Wiśniczu przebywał do 1951 r. (wyrokiem NSW z 10 VII 1958 r. zrehabilitowany). Po wyjściu na wolność kapłan w rzymskokatolickim klasztorze ss. samarytanek w Żbikowie k. Pruszkowa oraz w zakładzie dla dzieci chorych umysłowo prowadzonym przez siostry, od września 1957 r. rezydent i katecheta szkoły podstawowej w Miłosnej k. Warszawy. W 1958 r. powrócił do obrządku wschodniego i był duszpasterzem grekokatolików w Bytowie (1958–1962), Krukłankach pow. Węgorzewo (1962–1963), Jarosławiu (1965–1967) i – jako wikariusz – w Przemyślu (1963–1985), dojeżdżał też do parafii w Komańczy pow. Sanok (1972–1975) i w Kulaszmem pow. Sanok (1968–1975). W 1969 r. mianowany kanonikiem Kapituły grekokatolickiej. Zmarł w Przemyślu i tu został pochowany. Przez cały czas w orbitcie zainteresowań aparatu bezpieczeństwa. 5 X 1973 r. pozyskany przez SB do współpracy jako tw „Andrzej”, początkowo był dość aktywnym źródłem, z czasem jego wartość operacyjna malała. Z sieci agenturalnej wyeliminowany po śmierci.

¹¹ Michał Huk (1889–1980) – kapłan greckokatolicki, ur. w Pozdiazcu pow. Przemyśl, wyświęcony w 1916 r., żonaty, administrator w Pawłokomie pow. Brzozów (1917–1921) i proboszcz Iskania pow. Przemyśl (1921–1945). Bardzo zaangażowany w ukraińskie społeczno-kulturalne życie wsi (z tego powodu przed 1939 r. negatywnie postrzegany przez władze i oskarżany o wspieranie działań antypolskich). Aresztowany w Iskanii 14 X 1930 r. w czasie tzw. pacyfikacji pod zarzutem przynależności do OUN i przewieziony do Przemyśla, zapewne sądzony. Okupację spędził w Iskanii, gdzie prawdopodobnie w 1943 r. zaangażował się w tworzenie oddziału ukraińskiej samoobrony, który brał udział w starciach polsko-ukraińskich. Po zakończeniu wojny aresztowany 23 II (wg innych źródeł 13 III) 1945 r. przez funkcjonariuszy PUBP Przemyśl, oskarżony o posiadanie bez zezwolenia odbiornika radiowego, nawoływanie w okresie okupacji do wstępowania do SS „Galizien” oraz agitację za wstępowaniem w szeregi UPA (rzeczywistym powodem było prawdopodobnie to, że jego synowie byli aktywnymi członkami ukraińskiego podziemia); sądzony przed WSG w Przemyślu, skazany 4 VI 1945 r. na 10 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat; przetrzymywany m.in. we Wronkach, skąd został zwolniony 25 II 1953 r. Po wyjściu na wolność wyjechał na Dolny Śląsk, gdzie mieszkał początkowo w miejscowości Strzelin, w październiku 1956 r. w Karszowie pow. Strzelin, a od 1958 r. w Pęczu pow. Strzelin. Aktywnie rozpracowywany przez organa bezpieczeństwa, ze względu na wiek i choroby nie pełnił posług duszpasterskich (sporadycznie jeździł do Chrzanowa pomagać ks. M. Ripeckiemu w czasie większych świąt). Zmarł we Wrocławiu i tam został pochowany.

¹² Włodzimierz Boziuk (1913–1969) – duchowny greckokatolicki, ur. w Żółtańcach pow. Żółkiew, wyświęcony w 1937 r., celebś, wikariusz w Wołczy Górnym pow. Turka (1937–1939) i od początku 1939 r. w Rajskim pow. Lesko, gdzie w 1941 r., po śmierci dotychczasowego proboszcza parafii, został jej administratorem, od 1944 r. administrator dekanatu lutosławskiego. W czasie okupacji niemieckiej przez krótki czas aresztowany przez Genschutz. W 1946 r. przetrzymywana go w lesie SB OUN za pochwalanie przesiedleń Ukraińców do USRR. Wysiedlony ze swej parafii prawdopodobnie 24 IV 1948 r. i tego samego dnia na punkcie zbiorczym w Wołkowie pozyskany do współpracy jako informator „Mały” (z zadaniem „podawania nastrojów wśród repatriantów”); po kilku dniach – 9 V 1947 r. – aresztowany i bez wyroku sądowego osadzony 14 V 1947 r. w COP w Jaworznie (nr obozowy 357). W obozie wykorzystywany jako agent mający rozpracowywać współwięźniów, 19 VI 1947 r. podpisał formalne zobowiązanie o współpracy. Jak wynika z materiałów archiwalnych, ze stawianych przed nim zadań w pełni się wówczas wywiązywał. Z obozu zwolniony 2 IX 1947 r. Po wyjściu na wolność wyjechał na teren woj. olsztyńskiego, gdzie kolejno był wikariuszem w rzymskokatolickich parafiach w Ostródzie (1947–17 IX 1948), Baniach Mazurskich pow. Węgorzewo (14 IX 1948–19 VI 1954), Jarnołowiu pow. Morąg (20 VI 1954–25 VI 1957) i Węgielsztynie pow. Węgorzewo (26 VI 1957–15 IX 1957); w Ostródzie był też katechetą miejscowej

Pyt.: Skąd wam o powyższym wiadomo?

Odp.: W okresie okupacji na temat orientacji politycznej ukraińskich nacjonalistów rozmawiałem niejednokrotnie z ks. **Holyńskim** Piotrem¹³ i ks. **Kaczmarem** Janem¹⁴ i klerykiem **Sanockim** Piotrem. Wszyscy oni pozostawiali w kontakcie z komitetem ukraińskim, a przede wszystkim z **Artymowiczem**¹⁵, który organizował SS „Galizien” na terenie powiatu przemyskiego. Poza tym współpracowali oni z Niemcami. Od nich to dowiedziałem się, jaka jest orientacja polityczna ukraińskich nacjonalistów, którą winno przyjąć duchowieństwo greckokatolickie.

Na tym przesłuchanie zakończono o godz. 15.50.

Protokół spisany został zgodnie z treścią mych zeznań, co po odczytaniu stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Ks. B[azyli] Hrynyk
Przesłuchał
[Pugacewicz Jan, por.]

Źródło: AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-3, klatki 10–13, oryginał, rkps.

szkoły. Po zwolnieniu z COP w Jaworznie przejęty „na kontakt” przez PUBP w Ostródzie jako informator. Z czasem jego stosunek do współpracy z UB uległ zmianie. „Na spotkaniach odmawia wykonania zadań, tłumacząc to brakiem czasu [...]. Stara się wszelkimi sposobami uwolnić od współpracy” – charakteryzowano księdza w jednym z dokumentów. 7 IX 1956 r. oficjalnie wyeliminowany z sieci agenturalnej, w latach następnych konsekwentnie odmawiał kontaktów z organami bezpieczeństwa PRL i z tego powodu był przez nie rozpracowywany. Pełniąc posługę w Baniach Mazurskich, popadł w konflikt z częścią wiernych przesiedlonych tu w ramach akcji „Wisła”, którzy zarówno od władz państwowych, jak i kościelnych domagali się odprawiania nabożeństw w obrządku greckokatolickim (po bolesnych obozowych przeżyciach duchowny nie chciał się na to zgodzić). Efektem sporu było zajście, w trakcie którego duchowny obraził część parafian, w wyniku czego skazany został 7 V 1955 r. przez Sąd Wojewódzki w Olsztynie na 2 lata więzienia w zawieszaniu na 4 lata. Po 1957 r. stał się jednym z organizatorów religijnego życia grekokatolików na Warmii i Mazurach, m.in. odprawiał nabożeństwa w Asunach pow. Kętrzyn (1958–1964; 1965–1967), Bajorach Małych pow. Kętrzyn (1958–1969), Miłkach pow. Giżycko (1965–1969), Reszlu pow. Biskupiec (1967–1969). Z tego okresu swej działalności zapisał się we wspomnieniach wiernych jako gorliwy kapłan i oddany duszpasterz. Zmarł w Mrągowie, pochowany został w Baniach Mazurskich.

¹³ Piotr Holyński (1892–1974) – kapłan grekokatolicki, ur. w Podhajczykach pow. Rudka, walczył w szeregach UHA w 1919 r., dostał się do niewoli bolszewickiej, po zwolnieniu wyjechał do Pragi, gdzie kontynuował przerwane wcześniej studia teologiczne, wyświęcony w 1922 r., celexb, po święceniach katecheta w gimnazjach w Sanoku (1922–1924), Sokalu (1924–1925), Przemysłu (1925–1939) i Jarosławiu (1940–1944). W 1944 r. wyjechał przed nadciągającym frontem na Zachód. W latach 1946–1948 profesor w seminarium duchownym w Hirschbergu w Niemczech, w okresie 1949–1962 generalny wikariusz dla grekokatolików w Niemczech, jeden z założycieli pisma „Chrystyjański Hołos” („Chrześcijański Głos”), od 1962 r. na emeryturze. Zmarł w Monachium i tam został pochowany.

¹⁴ Jan Kaczmar (1883–1944) – kapłan grekokatolicki, wyświęcony w 1910 r., żonaty, po święceniach wikariusz w Trostiańcu pow. Jaworów (1910–1912) i administrator w Zwierzu pow. Sambor (1912–1913), od 1913 r. administrator (od 1924 r. proboszcz) w Myłku pow. Nowy Sącz, w latach 1925–1936 proboszcz w Złocku pow. Nowy Sącz, od 1936 r. kanonik Kapituły grekokatolickiej w Przemysłu. Zmarł w Przemysłu i tam został pochowany.

¹⁵ Artymowicz – osoba niezidentyfikowana.

1954 maj 17, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie por. Pugaczewicz Jan przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godzinie 8.30.

Pyt.: Do jakiej organizacji należeliście przed 1939 r. i na czym w niej polegała wasza działalność?

Odp.: Nie pamiętam dokładnie, mogło to być w 1923 lub 1924 [r.], będąc wikariuszem katedralnym w Przemyślu, wstąpiłem do UNDO (Ukraińskiego Narodowo^a-Demokratycznego Zjednoczenia). Za czym pośrednictwem wstąpiłem do tej organizacji, obecnie nie przypominam sobie. Była to organizacja, która skupiała w swoich szeregach ukraińskich narodowych^b demokratów. Do organizacji tej należała większa część duchowieństwa greckokatolickiego, ponieważ nie było innej katolickiej organizacji, a ta najbardziej nam odpowiadała, bo działała w interesie Kościoła naszego. Organizacja ta była legalna i posiadała swoich przedstawicieli w Sejmie i Senacie. Współpracowała ona z rządem sanacyjnym i była przez niego popierana. W organizacji tej poza płaceniem składek nie przejawiałem żadnej działalności. Na żadnych zebraniach nie byłem, a co najmniej nie pamiętam, bym kiedykolwiek był. Należałem do niej przez okres trzech lat.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.00.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 12.45.

Około 1925 r. powstały^c zatargi między ordynariuszem diecezji stanisławowskiej bp. **Chomyszynem**^d, z jednej strony, a kierownictwem organizacji UNDO z drugiej strony. Zatargi te powstały na tym tle, że UNDO na równi traktowało interesy

^a W dokumencie *ukrainizm* Nacionalno.

^b W dokumencie *blędnie* nacjonalistycznych.

^c W dokumencie pozostały.

^d W dokumencie *tu i dalej błędnie* Chanyszyn. Grzegorz Chomyszyn (1867–1947) – kapłan greckokatolicki, biskup, ur. w Hadyńkowcach pow. Kopyczyńce, studiował teologię we Lwowie i w Wiedniu, wyświęcony w 1893 r., w latach 1902–1904 rektor Greckokatolickiego Seminarium Duchownego we Lwowie, od 1904 r. ordynariusz diecezji stanisławowskiej, w znacznym stopniu rozwinął pracę duszpasterską i życie religijne, m.in. założył Greckokatolickie Seminarium Duchowne w Stanisławowie (1907), zainicjował wydawanie kwartalnika „Dobryj Pasterz” („Dobry

Kościola greckokatolickiego w Małopolsce Wschodniej, jak [i] prawosławnego na Wołyniu. Episkopat greckokatolicki jeszcze przed podpisaniem konkordatu pomiędzy Polską a Watykanem¹ zwrócił się do rządu o zezwolenie na prowadzenie propagandy wśród prawosławnych na Wołyniu, Chełmszczyźnie, Polesiu i innych terenach celem nawrócenia ich do Kościoła greckokatolickiego. Zgody takiej od rządu jednak nie otrzymano, ponieważ obawiał się on, że w parze z tą propagandą będzie się rozwijała działalność nacjonalistyczna². Wówczas o pomoc w tej sprawie Episkopat ukraiński greckokatolicki zwrócił się do organizacji UNDO. Kierownictwo UNDO odmówiło [jednak] czynienia jakichkolwiek starań w tej sprawie od rządu. Wtedy bp **Chomyszyn** zerwał z UNDO i postanowił stworzyć nową organizację pod nazwą UKO (Ukraińska Katolicka Organizacja), do której mieli wstąpić księża greckokatolicy i wierni tego obrządku. W celu popularyzowania tej organizacji przy pomocy bp. **Chomyszyna** zorganizowano wydawnictwo tygodnia „Nowa Zorza”³ przeznaczone dla duchowieństwa i inteligencji na wyższym poziomie i tygodnika „Prawda”⁴ dla chłopów i robotników. Naczelnym redaktorem tych tygodników był **Nazaruk** Józef⁵ mieszkający wówczas we Lwo-

Pasterz”), sprzyjał też działalności różnych zgromadzeń zakonnych. Zwolennik wprowadzenia celibatu wśród duchownych greckokatolickich i tzw. łatinizacji obrządku. Stworzył w parafiach sieć czytelników ludowych „Skała”, niósł też pomoc charytatywną, opowiadał się za współpracą z władzami II Rzeczypospolitej (choć postulował wprowadzenie autonomii terenów południowo-wschodnich). W 1945 r. aresztowany przez NKWD i wywieziony do Kijowa, skazany na 10 lat łagrów, zmarł w kijowskim więzieniu, miejsce pochówku nieznane. W 2001 r. zaliczony w poczet błogosławionych.

¹ Konkordat między Rzeczypospolitą Polską a Stolicą Apostolską podpisany został 10 II 1925 r. i ratyfikowany 27 III 1925 r. O greckokatolickich aspektach owego dokumentu zob. m.in. E. Przekop, *Die Griechisch-Katolische (unierte) Ritus im polnischen Konkordat vom Jahre 1925*, „Ostkirchliche Studien” 1979, nr 28, s. 145–167, por. E. Popowycz, *Konkordat Rzeczypospolitej z Apostolskim Prestolom z 1925 r. i Ukrajńska Katolicka Cerkwa*, Rzym 1990 (mps w zbiorach biblioteki Kurii Generalnej zakonu oo. bazylianów w Rzymie); F. Rzemieniuk, *Stosunek greckokatolickiego duchowieństwa do postanowień konkordatu w okresie II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Siedlce 2004.

² Mowa prawdopodobnie o tzw. kordonie sokalskim. Więcej na ten temat zob. J. Kęsik, „Kordon Sokalski”. *Problemy pogranicza galicyjsko-wołyńskiego w latach 1921–1939* [w:] *Studia z dziejów prowincji galicyjskiej*, red. A. Galos, Wrocław 1993, s. 125–155 („Acta Universitatis Wratislaviensis” 1993, nr 1532 – Historia, t. 61). Tam też dalsza literatura.

³ „Nowa Zorza” („Nowa Zorja”) – ukraińskie czasopismo katolickie ukazujące się we Lwowie w latach 1926–1939, organ UChO.

⁴ „Prawda” – popularny ukraiński ilustrowany tygodnik katolicki wydawany przez Instytut Niepokalanego Poczęcia Przenajświętszej Dziewicy, ukazujący się we Lwowie w latach 1927–1939; jako dodatek do „Prawdy” wychodziło też czasopismo dla dzieci „Winoczek” („Wianeczek”).

⁵ Józef Nazaruk (1883–1940) – ukraiński działacz społeczno-polityczny, dziennikarz i publicysta, ur. w Buczaczu, za członkostwo w socjalizujących grupach i udział w uczniowskich protestach przeciwko antyukraińskiemu nastawieniu dyrekcji i niektórych nauczycieli nie mógł ukończyć żadnego gimnazjum w Galicji. Po zdobyciu w końcu matury studiował na Uniwersytecie Wiedeńskim, gdzie był jednym z organizatorów ukraińskiego życia studenckiego. Członek Ukraińskiej Partii Radykalnej. W 1908 r. uzyskał tytuł doktora praw. W latach 1915–1918 przebywał przy korpusie USS, gdzie m.in. kierował służbą prasową. Po wybuchu wojny polsko-ukraińskiej o Lwów i Galicję Wschodnią był jednym z delegatów do hetmana Pawła Skoropadskiego, którzy próbowali uzyskać pomoc wojskową. Po przegranej wojnie razem z otoczeniem prezydenta ZURL Eugeniusza Petruszewicza wyjechał do Wiednia. W 1922 r. wyjechał do USA, by zbierać fundusze na dalszą wojnę. W czasie pobytu w USA wyżył się swych socjalistycznych poglądów i związał się z kołami monarchistycznymi, a później konserwatywnymi. W 1927 r. powrócił do Lwowa, gdzie przebywał do 1939 r. W 1928 r. objął funkcję naczelnego redaktora katolickiego tygodnika „Nowa Zorza”. W 1939 r. opuścił Lwów przed nacierającą Armią Czerwoną. Zmarł nagle kilka miesięcy później w Krakowie. Autor licznych artykułów, broszur politycznych, wspomnień i powieści historycznych.

wie. Tworzeniem tej organizacji zajął się o. **Haluszczyński**⁶ ze zgromadzenia oo. bazylianów. Do utworzenia tej organizacji nie doszło jednak, bo cała ta organizacja nie znalazła zrozumienia i sympatii wśród duchowieństwa greckokatolickiego, a w dodatku o. **Haluszczyński** przeniesiony został do Rzymu. Tygodniki te były wydawane do 1939 r., do chwili wybuchu wojny. W tygodnikach tych pogłębiało katolicki światopogląd, a z drugiej strony oczerniano Związek Radziecki. Po wspomnianym zatargu wystąpiłem z UNDO i popierałem UKO. Członkiem jej jednak nie byłem, bo nie została ona zorganizowana. Prenumerowałem cały czas tygodnik „Nowa Zorza” i „Prawda”, z tym iż ten ostatni przeznaczony był dla uczniów moich w szkole przemysłowej w Przemyśle, w której byłem prefektem. Poza tym nie należałem do żadnej organizacji i nie przejawiałem żadnej działalności politycznej.

Na tym przesłuchanie zakończono o godz. 15.55.

Protokół spisany został zgodnie z treścią moich zeznań, co po odczytaniu stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Przesłuchał:
Pugacewicz, por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 39–40v; oryginał, rkps⁷.

⁶ Teodozy (Tytus) Hałuszczyński OSBM (1880–1952) – kapłan greckokatolicki, bazylianin, ur. w Zwiniaczu pow. Czortków, studiował w Wiedniu, Fryburgu i Innsbrucku, wyświęcony w 1904 r. Katecheta w Kołomyi (1905–1907), wykładowca w Greckokatolickim Seminarium Duchownym w Stanisławowie (1907–1908), do zakonu wstąpił w 1915 r. W latach 1913–1915 przebywał w Rzymie, w okresie 1921–1927 rektor Greckokatolickiego Seminarium Duchownego we Lwowie, ihumen klasztoru we Lwowie (1927–1931), w latach 1921–1927 współredaktor czasopism katolickich „Nowa Zorja” i „Dobryj Pastyr”, od 1931 r. w Rzymie, od 1949 r. archimandryta oo. bazylianów i konsultor Kongregacji do Spraw Kościołów Wschodnich. Autor szeregu prac o tematyce historycznej, teologicznej, filozoficznej i społecznej. Zmarł w Mundare w Kanadzie i prawdopodobnie tam został pochowany.

⁷ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 103–105; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-3, klatki 14–16; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-5, klatki 40–42.

1954 maj 19, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie por. Pugaczewicz Jan przesłuchiwał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło się o godzinie 10.30.

Pyt.: Kto z księży grekokatolickich przebywa w Polsce i co wam wiadomo o poszczególnych z nich?

Odp.: Po akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej i części duchowieństwa grekokatolickiego z terenów Polski do USRR na podstawie wiadomości otrzymanych od ks. **Puszkarskiego**, ks. **Chylaka** Eugeniusza¹, ks. **Deńki** Mikołaja i ks. **Szuflata** zorientowałem się, że na terenie Polski pozostało jeszcze około 113 księży grekokatolickich, włączając w to oo. bazylianów. Było to związane z mianowaniem mnie z dniem 1 kwietnia 1947 r. generalnym wikariuszem przez kardynała **Hlonda**. W imieniu kardynała **Hlonda** i w porozumieniu z nim miałem kierować całością działalności duchowieństwa grekokatolickiego pozostającego jeszcze w diecezji przemyskiej. Na tym stanowisku pozostawałem do czerwca 1947 r., tj. do czasu przesiedlenia ludności ukraińskiej z tej diecezji na Ziemię Odzyskane. Kardynał **Hlond** zawiadomił mnie, że z chwilą przesiedlenia grekokatolików na Ziemię Odzyskane przestają sprawować funkcje generalnego wikariusza,

¹ Eugeniusz Chylak (1877–1953) – kapłan grekokatolicki, ur. w Radocinie pow. Gorlice, po ukończeniu gimnazjum w 1899 r. rozpoczął studia teologiczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, następnie przeniósł się do Przemyśla i wstąpił do Grekokatolickiego Seminarium Duchownego, które ukończył w 1903 r. Wyświęcony w 1904 r., żonaty, po święceniach wikariusz w Żelcdu pow. Żółkiew (1904–1905) i Dobromilu (1905–1909), proboszcz w Mierzwicy pow. Żółkiew (1909–1935). Za swą orientację narodową (uważał się za Rusina) i wyrażanie poglądów rusofilskich w czasie I wojny światowej uwięziony przez władze Austro-Węgier w obozie w Talergofie (1914). Od 1919 r. dojeżdżał do Mokrotyna pow. Żółkiew (w latach 1919–1921 do Żółkwi), gdzie prowadził katechezę w gimnazjum, proboszcz w Krynicy Wsi pow. Nowy Sącz (1935–1945). W 1941 r. aresztowany przez gestapo i uwięziony w Nowym Sączu, a następnie internowany w Kielcach, gdzie przebywał do stycznia 1945 r. W lutym 1945 r. powrócił do Krynicy, lecz w związku z wysiedleniami ludności ukraińskiej zmuszony był wyjechać. W latach 1945–1947 duszpasterz w obrządku łacińskim w Tarnowie, wiosną 1947 r. ponownie przyjechał do Krynicy, gdzie próbował reaktywować nabożeństwa grekokatolickie. Aresztowany 11 V 1947 r. w Krakowie w „kotle” zorganizowanym przez UB w pomieszczeniach parafii grekokatolickiej, a następnie 20 V 1947 r. bez wyroku sądowego uwięziony w COP w Jaworznie (nr obozowy 584), zwolniony 12 VI 1947 r. dzięki interwencji syna – urzędnika Ministerstwa Rolnictwa. Po wyjściu na wolność wyjechał do Tarnowa, a następnie od 1950 r. przebywał w Warszawie, gdzie był wikariuszem w parafiach obrządku łacińskiego, rozpracowywany przez UB w ramach sprawy obiektowej „K-U”. Zmarł w Warszawie i tu został pochowany.

ponieważ ludność i duchowieństwo obrządku greckokatolickiego wchodzi w organizację Kościoła łacińskiego. W późniejszym okresie, zdaje mi się w 1951 r., bp **Baraniak** w imieniu prymasa **Wyszyńskiego** poinformował mnie, że życzeniem Stolicy Apostolskiej jest, żeby tak duchowieństwo, jak i wierni grekokatolicy, pozostając nadal w swoim obrządku, włączyli się tymczasowo w organizację Kościoła łacińskiego. W końcu 1947 r. lub na początku 1948 r. (dokładnej daty nie pamiętam) postanowiłem napisać do kardynała **Hlonda** sprawozdanie ze stanu wiernych i duchowieństwa grekokatolickiego w Polsce. W sprawozdaniu tym opisałem przebieg akcji wysiedleńczej na Ziemi Odzyskanej, w jakich miejscowościach przebywają obecnie księża i wierni, kto z księży przebywa w Jaworznie w obozie oraz jacy księża w 1947 r. przesiedleni zostali do USRR. Ponadto prosiłem kard. **Hlonda** o wpłynięcie przez biskupów na duchowieństwo łacińskie, by zaopiekowało się cerkiewiami grekokatolickimi na terenach, z których ludność grekokatolicka została przesiedlona. Zaznaczam przy tym, że o akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej i duchowieństwa grekokatolickiego zdałem sprawozdanie kardynałowi **Hlondowi** uprzednio, tak że w tym nie zachodziła już potrzeba pisania o tym ponownie. Dane do tego sprawozdania, jak już zaznaczyłem, otrzymałem od wyżej wspomnianych księży. Z wiadomości tych, jak i innych, które w późniejszym czasie otrzymałem, wiadomo mi, że na terenie Polski przebywają następujący księża grekokatolicy².

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.10.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 12.40.

1. **Abrahamowicz** Adam-Andrzej³ pochodzi ze zgromadzenia [oo.] studytów. W okresie międzywojennym gdzieś po 1933 r. przez przełożonego oo. studytów **Szeptyckiego** Klemensa⁴ – brata metropolity **Szeptyckiego**⁵ skierowany został do

² Podane w czasie przesłuchania informacje dotyczące poszczególnych duchownych w znacznej części są nieprawdziwe. Trudno stwierdzić, czy wynikało to z niewiedzy duchownego, czy też może z celowego zatajania danych.

³ Adam (Andrzej) Abrahamowicz MSU (1885–1959) – kapłan grekokatolicki, studyta, ur. w Kończakach Nowych pow. Stanisławów w rodzinie karaimskiej, otrzymał imię Zachariasz, w 1902 r. przyjął razem z ojcem chrzest i zmienił imię na Adam, do zgromadzenia wstąpił w Uniowie pow. Przemyślany, pierwsze śluby złożył w 1905 r., wieczyste w 1908 r., wyświęcony w 1909 r. Posługę duszpasterską pełnił w Skniłowie pow. Lwów, Kamienicy (w Jugosławii, obecnie Bośnia i Hercegowina), Korostowie pow. Stryj, w latach 1939–1942 administrator parafii Pleników pow. Przemyślany, od 1942 r. wikariusz we Floryncie pow. Nowy Sącz. Aresztowany 6 VII 1947 r. i mimo podeszłego wieku 16 VII 1947 r. bez wyroku sądowego osadzony w COP w Jaworznie (nr obozowy 2639), zwolniony 12 XII 1948 r. Po wyjściu na wolność leczyl nadszarpnięte pobyt w obozie zdrowie w ośrodkach prowadzonych przez oo. albertynów w Zakopanem, Bulowicach pow. Oświęcim, Krakowie i Przemyślu. Zmarł w Przemyślu i tam został pochowany.

⁴ Klemens (Kazimierz) Szeptycki MSU (1869–1951) – kapłan grekokatolicki, studyta, młodszy brat metropolity A. Szeptyckiego, ur. w Przyłbicach pow. Jaworów, do zgromadzenia wstąpił w 1911 r., studiował w Innsbrucku, wyświęcony w 1915 r., w latach 1915–1918 ihumen klasztoru w Skniłowie pow. Lwów, w 1918 r. przebywał we Lwowie, następnie długoletni ihumen klasztoru w Uniowie pow. Przemyślany (od 1944 r. archimandryta). W czasie II wojny światowej zaangażowany w ukrywanie żydowskich dzieci, aresztowany przez NKWD 5 VI 1947 r., skazany na 8 lat katorgi, zmarł w więzieniu we Włodzimierzu, gdzie został pochowany. W 2001 r. zaliczony w poczet błogosławionych.

⁵ Andrzej (Roman Maria Aleksander) Szeptycki OSBM (1865–1944) – kapłan grekokatolicki, bazylianin, metropolita lwowski, ur. w Przyłbicach pow. Jaworów, studiował w Krakowie i Wrocławiu, do zakonu wstąpił w 1888 r., śluby złożył w 1892 r., w 1899 r. mianowany ordynariuszem diecezji stanisławowskiej, zaś w 1900 r. metropolitą, poseł do wiedeńskiego parlamentu i wicemarszałek galicyjskiego sejmu krajowego. W czasie I wojny światowej

pracy na tzw. Łemkowszczyźnie⁶ celem zapobieżenia rozszerzaniu się działalności Kościoła prawosławnego. Do 1939 r. obsługiwał parafię grekokatolicką we Fłorynce pow. Gorlice. Działalność polityczna jego jest mi nieznaną, raczej takowej nie przejawiał. W czerwcu 1947 r. z nieznanym mi bliżej powodów zabrany został do obozu w Jaworznie i tam przebywał do grudnia 1949 r. Po wyjściu z obozu skierowany został przez Kurię krakowską do klasztoru braci Alberta w Zakopanem, gdzie był ich kapłanem. Po pewnym czasie przeniesiony został do klasztoru tego zgromadzenia k. Oświęcimia, a w 1951 r. do domu starców w Przemyślu, który prowadzony jest przez braci Alberta, i przebywa tam do chwili obecnej. W czasie jego pobytu w obozie w Jaworznie posyłałem mu pieniądze, które miałem na ten cel z Watykanu.

2. **Krupa Sylwester**⁷ – ksiądz świecki, żonaty. Do 1945 r. był proboszczem parafii grekokatolickiej w Żurawicy. Po wyjeździe stamtąd ludności ukraińskiej do USSR przeniósł się do Przemyśla i zamieszkał przy ul. Słowackiego 67, gdzie mieszka do chwili obecnej. W maju lub czerwcu 1947 r. zabrany został do obozu w Jaworznie i siedział tam do grudnia 1949 r. Po wyjściu [na wolność] wrócił do Przemyśla. Co było powodem zabrania go do Jaworzna, dokładnie nie wiem. Posyłałem mu tak samo, jak [o.] **Abrahamowiczowi** pieniądze, które otrzymaliśmy z Watykanu. [Ks.] **Krupa** nie pracuje nigdzie. Żyje z intencji, które przesyła mu ks. **Ripecki** Mirosław. Córka jego pracuje w jakimś banku w Przemyślu.

3. **Fedorowicz Stanisław**⁸ – przed 1939 r. i w okresie okupacji był prefektem w szkołach w Jarosławiu. Po wyzwoleniu jest na emeryturze. Mieszka cały czas w Jarosławiu. Nic o nim więcej nie mogę powiedzieć.

aresztowany przez Rosjan, internowany i deportowany do Rosji, skąd powrócił w 1917 r. Wspierał niepodległościowe działania ukraińskie w 1918 r., lecz sprzeciwiał się terrorowi w walce politycznej; wiele podróżował. W 1941 r. złożył proklamację witającą wkraczające wojska III Rzeszy, z której jednak się szybko wycofał (list do Piusa XII z 31 VIII 1942 r. zrównujący bolszewizm i hitleryzm). Sprzeciwiał się konfliktowi polsko-ukraińskiemu w okresie II wojny światowej. Zmarł we Lwowie, pochowany w katedrze św. Jura. W 1958 r. wszczęto proces beatyfikacyjny, który nie został zakończony.

⁶ Chodzi o Apostolską Administrację Łemkowszczyzny.

⁷ Sylwester Krupa (1892–1960) – kapłan grekokatolicki, ur. w Nowym Siole pow. Żydaczów, wyświęcony w 1917 r., żonaty, po święceniach wikariusz w Samborze (1917–1918?) i w Zapalowie pow. Lubaczów (1918?–1924), w latach 1924–1936 proboszcz Cewkowa pow. Lubaczów i Żurawicy pow. Przemyśl (1936–1945). W trakcie przesiedlenia ludności do USSR jesienią 1945 r. wyjechał do Przemyśla, gdzie podczas akcji „Wisła” został aresztowany w maju 1947 r. i bez wyroku sądowego osadzony 12 VII 1947 r. w COP w Jaworznie (nr obozowy 2593); 8 I 1949 r. znalazł się wśród sześciu więźniów wywiezionych z obozu do więzienia na Montelupich w Krakowie, a następnie do więzienia karno-sledczego w Grudziądzu; zwolniony 8 III 1949 r. Po wyjściu na wolność powrócił do Przemyśla, gdzie pracował w bliżej nieznanym przedsiębiorstwie i sporadycznie odprawiał nabożeństwa grekokatolickie „przy drzwiach zamkniętych”. Aktywnie rozpracowywany przez organa bezpieczeństwa w ramach sprawy obiektywnej „Zakon”. W 1957 r. odnowił duszpasterstwo grekokatolickie w Przemyślu, gdzie regularnie odprawiał do 1959 r. Przez cały czas znajdował się pod obserwacją aparatu bezpieczeństwa PRL. Zmarł w Przemyślu i tam został pochowany.

⁸ Stanisław Fedorowicz (1872–1964) – kapłan grekokatolicki, wyświęcony w 1900 r., żonaty, katecheta w szkole w Lesku (1900–1904) i Jarosławiu (1904–1933), administrator Reklina pow. Żółkiew (1933–1934), prawdopodobnie przed 1918 r. kapłan w armii austro-węgierskiej, od 1936 r. na emeryturze. W roku szkolnym 1938–1939 przyjął funkcję rektora Grekokatolickiego Seminarium Duchownego dla AAŁ w Tarnowie, lecz po wybuchu II wojny światowej seminarium przestało istnieć. Wraz z początkiem wysiedleń do USSR mianowany proboszczem w Jarosławiu, po 1947 r. pozostał w mieście i sporadycznie odprawiał nabożeństwa dla pozostałych tu grekokatolików. Zmarł w Jarosławiu i tam został pochowany.

4. **Siekierzyński** Józef⁹ – z pochodzenia narodowości polskiej. Przez cały czas do 1939 r. i w okresie okupacji był prefektem w szkołach w Sanoku. Po wyzwoleniu jest na emeryturze. W okresie przedwojennym był jednocześnie jednym z kanoników Kurii sanockiej. Jest on poglądów moskalofilskich, tzn. nie uznaje odrębności narodu ukraińskiego od rosyjskiego.

5. **Kaleniuk** Emilian – pochodzi z diecezji lwowskiej. Po 1939 r. w bliżej niezanych mi okolicznościach znalazł się w Komańczy diecezji przemyskiej i tam jest proboszczem parafii greckokatolickiej do chwili obecnej. W okresie okupacji, zdaje mi się, że był w Radoncycach. Od czerwca 1947 r. do grudnia 1949 r. przebywał w obozie w Jaworznie. Zabrzany został do Jaworzna w Rzeszowie, gdzie miał odwiedzić rodzinę. Kiedy przebywał w obozie, posyłałem mu pieniądze, które miałem z tego samego źródła, co poprzednim razem. Jest on tych samych poglądów, co [ks.] **Siekierzyński**. Ks. **Deńko** posyłał pieniądze dla jego żony i wnuczki, które mieszkały u ss. nazaretanek w Komańczy.

Na tym przesłuchanie zakończono o godz. 15.50.

Protokół spisany został zgodnie z treścią mych zeznań, co po odczytaniu stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Przesłuchał:
Pugacewicz Jan, por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 41–43, oryginał, rkps¹⁰.

⁹ Józef Siekierzyński (1870–1960) – kapłan greckokatolicki, według niepotwierdzonych danych narodowości polskiej, ur. w Sanoku, wyświęcony w 1894 r., katecheta w szkołach w Sanoku. Zwolennik opcji starorusińskiej (rusofilskiej), za co w czasie I wojny światowej został skazany przez władze austro-węgierskie na 3 lata więzienia. Od 1926 r. na emeryturze, przez cały czas przebywał w Sanoku. Po 1944 r. okazjonalnie odprawiał msze greckokatolickie w kaplicy miejscowego szpitala. Zmarł w Sanoku i tam został pochowany.

¹⁰ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 107–109; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-3, klatki 17–20; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-5, klatki 44–47.

1954 maj 20, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie por. Pugaczewicz Jan przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 9.00.

Pyt.: W poprzednim protokole¹ zeznaliście o paru księżach grekokatolickich i ich działalności. Podajcie dalszych znanych wam księży grekokatolickich przebywających w Polsce oraz co wam wiadomo o ich działalności?

Odp.: We wczorajszym protokole wyjaśniłem już, z jakich źródeł i z jakiego tytułu zorientowany jestem o położeniu i działalności duchowieństwa grekokatolickiego w Polsce po wyzwoleniu. Dlatego nie będę powracał do tego tematu, a przejdę do poszczególnych księży, o których wiadomo mi, że przebywają na terenie Polski oraz scharakteryzuję znaną mi ich działalność. Do takich księży należą:

1. Wolański Onufry^a zamieszkały w Katowicach przy ul. Dyrekcyjnej 4. Skąd on pochodzi i gdzie przebywał oraz co robił, tego nie wiem. W okresie okupacji był proboszczem parafii grekokatolickiej w Katowicach. Parafia ta zorganizowana została w okresie okupacji. Upřednio nie było tam żadnej placówki grekokatolickiej. Po wyzwoleniu do połowy 1953 r. odprawiał msze w obrządku grekokatolickim, po czym otrzymał od prymasa **Wyszyńskiego** zezwolenie na odprawianie mszy i sprawowanie innych czynności kapłańskich w obrządku łacińskim. Od tego czasu do chwili obecnej pomaga w pracy duszpasterskiej jakiemuś proboszczowi w Katowicach. Poza tym więcej o nim [nic] nie mogę powiedzieć.

^a *W dokumencie błędnie* Anufry. Onufry Wolański (1901–1985) – kapłan grekokatolicki, ur. w Koropcu pow. Buczacz, wyświęcony w 1904 r., celebś, pracował w Generalnym Wikariacie dla Bukowińskich Grekokatolików. Według niepotwierdzonych źródeł w 1939 r. uciekł przed Sowietami na teren Polski, bardziej wiarygodne dane stwierdzają jednak, iż w 1942 r. pojawił się on w Katowicach jako duszpasterz robotników przymusowych (na mocy dekretu apostolskiego administratora na terytorium Niemiec ks. Piotra Werhuna), odprawiał dla miejscowej wspólnoty grekokatolickiej. Po 1945 r. pozostał na terenie rzymskokatolickiej diecezji katowickiej bez stałego zajęcia duszpasterskiego. Od 1953 r. pomagał miejscowym kapłanom i odprawiał nabożeństwa w obrządku łacińskim, a sporadycznie także w obrządku wschodnim. Najprawdopodobniej w 1955 r. wyjechał do USA, gdzie pełnił posługę duszpasterską w Troy (1955–1956), Salem (1958–1960), Grand Rapsind (1961–1964), Colchester (1964–1967), South Deerfield (1970–1972), Bath (1972–1976), Cohoes (1976), Troy (1977–1981). Od 1961 r. na emeryturze, zmarł w Troy i tam prawdopodobnie został pochowany.

¹ Zob. dok. nr 30.

2. Polański Jan² – przed 1939 r. był proboszczem parafii greckokatolickiej we Wróbliku Królewskim, a jednocześnie był kanonikiem i kanclerzem Kurii Administracji Apostolskiej Łemkowszczyzny. W okresie okupacji wraz z trzema [innymi] kanonikami został wywieziony przez władze niemieckie do Kielc, gdzie przebywali [oni] do wyzwolenia³. Z opowiadania jednego z tych kanoników ks. **Chylaka** Eugeniusza wiadomo mi, że pozostawali oni w stałej łączności z Kurią kielecką i osobiście [z] bp. **Kaczmarkiem**⁴, od którego mieli otrzymywać pomoc. Po wyzwoleniu, na przełomie 1944–1945 r. (dokładnie daty nie pamiętam), z Wróblika Królewskiego wyjechał na Ziemię Odzyskane i do początku 1953 r. pracował jako proboszcz parafii łacińskiej w Żukowie i Rudnej. Zezwolenie na odprawianie mszy i sprawowanie innych czynności w obrządku łacińskim otrzymał od kardynała **Hlonda**. Na początku 1953 r., jak zostałem poinformowany przez prymasa **Wyszyńskiego** i ordynariusza diecezji wrocławskiej bp. **Lagosza**⁵, [ks.]

² Jan Polański (1888–1978) – kapłan greckokatolicki, ur. w Banicy pow. Gorlice, w latach 1911–1914 studiował teologię na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, w 1914 r. aresztowany przez władze austriackie pod zarzutem szerzenia prorosyjskiej propagandy i osadzony w obozie w Talergofie (obozowe przeżycia, jak też przykrości, których – jako Łemko – doznał w lwowskim seminarium, spowodowały, że stał się zwolennikiem poglądów rusofilskich). Po wyjściu na wolność wstąpił do Greckokatolickiego Seminarium Duchownego w Przemyślu, wyświęcony w 1916 r., cebs, po święceniach administrator w Tuligłowach pow. Mościska (1916–1918), a następnie administrator (1918–1922) i proboszcz (1922–1936) w Smolniku pow. Lesko. W 1935 r. mianowany kanclerzem i referentem Kurii nowo utworzonej AAL, stając się jednym z najbliższych współpracowników jej administratora ks. Bazylego Maściucha; pełnił szereg funkcji kościelnych, był też duszpasterzem Wróblika Królewskiego pow. Krosno. Po śmierci ks. Maściucha przez kilka miesięcy 1936 r. regent AAL (do objęcia tej funkcji przez nowego administratora ks. Jakuba Medwieckiego). W okresie okupacji niemieckiej jako zwolennik poglądów rusofilskich nieufnie traktowany przez władze i kilkakrotnie zatrzymywany przez gestapo. W 1941 r. przez krótki okres – razem z innymi duchowymi podejrzewanymi o podobne sympatie – więziony w areszcie w Nowym Sączu i Jaśle (przez trzy miesiące), a następnie internowany w Kielcach, gdzie przebywał do marca 1945 r. Gdy powrócił do Wróblika Królewskiego, uniknął wysiedlenia do USSR, jednak w obawie o życie zamieszkał w Krynicy. Uzyskawszy od prymasa A. Hlonda indult na odprawianie nabożeństw w obrządku łacińskim, w styczniu 1946 r. wyjechał na terytorium apostolskiej administracji we Wrocławiu, gdzie został rzymskokatolickim proboszczem w podwrocławskim Brochowie, a następnie proboszczem w Żurawinach i po półtora roku proboszczem w Gniechowicach. Prawdopodobnie pod naciskiem władz usunięto go jednak z parafii w Gniechowicach w 1952 r. Został administratorem w Rudnej i Gwizdanowie pow. Niemodlin, skąd usunięto go w lutym 1953 r. za odprawienie bożonarodzeniowej mszy greckokatolickiej. Przeniesiony do diecezji katowickiej, przez krótki okres zastępował proboszczów łacińskich w trzech parafiach, a następnie został administratorem (a później proboszczem) w Rogach Niemodlińskich pow. Niemodlin. Członek Zrzeszenia Katolików „Caritas” w Opolu oraz aktywny członek OKK przy ZBOWiD; mimo to przez jakiś czas w latach pięćdziesiątych WUBP we Wrocławiu rozpracowywało go w ramach sprawy „Wichrzyciele”. Zmarł w Rudnej pow. Niemodlin, pochowany został w Rogach Niemodlińskich.

³ Byli to duchowni o poglądach rusofilskich, których władze hitlerowskie podejrzewały o sympatie prosowieckie. W sumie internowano wówczas od 8 do 12 kapłanów, zob. E. Misyło, *Hreko-katołyčka Cerkwa u Polscei (1944–1947)*, „Warszawski Ukrainoznawczy Zapysky” 1989, nr 1, s. 209, przyp. 14.

⁴ Czesław Kaczmarek (1895–1963) – kapłan rzymskokatolicki, biskup, ur. w Lisewie Małym pow. Sierpc, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r., wyświęcony w 1922 r., studiował we Francji, gdzie w 1927 r. obronił doktorat. W 1929 r. wrócił do Polski (diecezja płocka, gdzie prowadził aktywną działalność religijną i społeczną). W 1938 r. mianowany ordynariuszem kieleckim, w Episkopacie należał do zwolenników obozu narodowego. Po wybuchu II wojny światowej pozostał w Kielcach, aresztowany przez komunistyczne organa bezpieczeństwa 20 I 1951 r., 22 IX 1953 r. skazany przez WSR w Warszawie pod sfabrykowanym zarzutem odpowiedzialności za klęskę wrześniową, współpracę z hitlerowcami i udział w „faszyzacji kraju” na 12 lat więzienia, utratę praw na 5 lat i przepadek mienia (jako jedynemu członkowi Episkopatu zorganizowano mu sfingowany proces pokazowy). Po październiku 1956 r. pod presją społeczną NSW uchylił wyrok, a NPW w 1957 r. umorzyła śledztwo. Po zwolnieniu ponownie objął rządy w diecezji, które sprawował do śmierci. Zmarł w Kielcach i tam został pochowany. Zrehabilitowany pośmiertnie w 1990 r.

⁵ Informacja nieścisła. Ks. Lagosz nie był biskupem, lecz jednym z wikariuszy kapitulnych narzuconych przez władze po odwołaniu apostolskich administratorów mianowanych przez prymasa Hlonda.

Polański usunięty został przez Kurię wrocławską na żądanie władz państwowych z województwa wrocławskiego. Powodów usunięcia dokładnie nie znam. Związane to było z odprawą nabożeństwa greckokatolickiego. Obecnie pracuje gdzieś w diecezji katowickiej.

3. Chylak Józef⁶ – do czerwca 1947 r. był proboszczem parafii greckokatolickiej w[si] Łosie pow. Gorlice. Po akcji wysiedleńczej przeniósł się do diecezji wrocławskiej, miejscowości nie znam, i tam pracuje dotychczas w obrządku łacińskim.

4. Szuflat Paweł – do czerwca 1947 r. był proboszczem parafii greckokatolickiej na „Łemkowszczyźnie”⁷, nazwy wsi nie pamiętam, w powiecie gorlickim. W dniu 31 marca 1947 r., będąc u kard. **Hlonda**, mianowany został przez niego pomocnikiem wikariusza generalnego dla diecezji łemkowskiej ks. **Złupko** Andrzeja i na tym stanowisku pracował do chwili przesiedlenia. Po akcji przesiedleńczej ks. **Szuflat** osiedlił się w Strzelnie i tam pracuje, zdaje mi się do chwili obecnej, jako wikariusz i prefekt w szkołach.

5. Hajdukiewicz Włodzimierz – do czerwca 1947 r. był proboszczem parafii greckokatolickiej Krywa^b. Wraz z ks. **Szuflatem** mianowany został pomocnikiem wikariusza generalnego ks. **Złupki** i pozostawał na tym stanowisku do czasu przesiedlenia ludności ukraińskiej z południowych terenów woj. rzeszowskiego i krakowskiego na Ziemię Odzyskane. Po wysiedleniu pracuje gdzieś w diecezji wrocławskiej, zdaje mi się jako wikary, naturalnie w obrządku łacińskim.

6. Szczepański Antoni⁸ – do maja 1947 r. był proboszczem greckokatolickiej parafii w Zaleskiej Woli pow. Jarosław. Następnie zbiegł z tamtych terenów i z nieznanymi mi powodów ukrywał się na Bielanych k. Krakowa w klasztorze oo. kamedułów. Przebywał u nich parę miesięcy. Następnie po otrzymaniu zezwolenia na odprawianie mszy i sprawowanie innych czynności kapłańskich w obrządku łacińskim wyjechał do diecezji wrocławskiej i pracował jako kapelan u braci ze

^b W dokumencie błędnie Krzywa.

⁶ Józef Chylak (1884–?) – kapłan greckokatolicki, ur. w Nowicy pow. Gorlice, po ukończeniu gimnazjum rozpoczął studia teologiczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (po wybuchu wojny musiał na rok przerwać studia, ponownie podjął je zimą 1915 r. i ukończył w 1917 r.), wyświęcony w 1920 r., żonaty, po święceniach wikariusz w Krynicy pow. Nowy Sącz (1920–1923), administrator w Leluchowie pow. Nowy Sącz (1923–1925) i proboszcz tej wsi (1925–1935), od 1935 r. proboszcz w Łosiu pow. Gorlice. Nie poczuwał się do narodowości ukraińskiej, deklarując się jako Łemko. W latach 1944–1947 kilkakrotnie aresztowany przez PUBP w Gorlicach. W ramach akcji „Wisła” wysiedlony na zachodnie ziemie Polski, gdzie przez jakiś czas mieszkał z rodziną, ucząc się obrządku łacińskiego. 28 XI 1947 r. objął funkcję wikariusza w Ziębicach pow. Ząbkowice, był też katechetą w miejscowej szkole. Na początku lat pięćdziesiątych rozpracowywany przez komunistyczne organa bezpieczeństwa, dalsze losy nieznane; wiadomo jedynie, że nie powrócił do obrządku wschodniego i przez jakiś czas przebywał w Bytomiu, skąd przeniósł się do Ciepłowod, gdzie zmarł i prawdopodobnie został pochowany.

⁷ Chodzi o Apostolską Administrację Łemkowszczyzny.

⁸ Antoni Szczepański (1898–?) – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznany, ur. w Rogoźnie pow. Dubno, wyświęcony w 1925 r., żonaty, w latach 1931–1946 proboszcz w Zaleskiej Woli pow. Jarosław. W obawie przed zamachem na jego życie ze strony polskiego podziemia niejednokrotnie zmuszony się ukrywać. W 1946 r. wyjechał do Krakowa, gdzie przebywał w klasztorze oo. kamedułów w Bielanych k. Krakowa; po kilku miesiącach wyjechał na Dolny Śląsk, gdzie pracował jako kapelan obrządku łacińskiego w szpitalu prowadzonym przez oo. bonifratrów w Ząbkowicach Śląskich. W 1950 r. mianowany wikariuszem w Namysłowie, a w 1953 r. administratorem tej parafii. W tym samym roku przeniesiony do parafii Rogi pow. Niemodlin, gdzie objął funkcję proboszcza, dalsze losy nieznane.

zgromadzenia bonifratrów, którzy prowadzą szpital w Ząbkowicach. Czy obecnie tam pracuje, tego nie wiem.

7. Daćko Konstanty⁹ – do czerwca 1947 r. był proboszczem parafii greckokatolickiej w Teniatskach pow. Tomaszów Lubelski. W czasie przesiedlenia z tamtejszych terenów ludności ukraińskiej na Ziemię Odzyskane zabrany został do obozu w Jaworznie i tam przebywał do grudnia 1949 r. Podczas jego pobytu w Jaworznie posyłałem mu pieniądze, które miałem na ten cel z Watykanu w ramach tzw. pomocy dla duchowieństwa greckokatolickiego, ich rodzin i krewnych w Polsce. Po wyjściu z obozu otrzymał od prymasa **Wyszyńskiego** zezwolenie na sprawowanie czynności kapłańskich w obrządku łacińskim i w Chojnowie [w] diecezji wrocławskiej był prefektem w szkołach. Czy obecnie nadal tam pracuje, tego nie wiem.

8. Werhun Michał – do czerwca 1947 r. był proboszczem parafii greckokatolickiej w Brunarach. Na jesieni 1946 r. został zatrzymany przez organa B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] pod zarzutem, że spowiadał członków UPA. O spowiedaniu członków UPA przez ks. **Werhuna** mówił mi ks. **Hrab** Stefan, kiedy mieszkałem u niego na plebanii. Zdaje mi się, że wtedy ktoś przyjechał z tamtego terenu czy też napisał o tym ks. **Hrabowi**. Po jego aresztowaniu przyjechała na plebanię do Krakowa teściowa ks. **Werhuna** z prośbą o ustalenie, gdzie przebywa wymieniony. Pytaliśmy wówczas o powody jego aresztowania, na co nie otrzymaliśmy wyjaśnienia, ponieważ ona jakoby tych powodów nie знаła. Po pewnym czasie [ks. **Werhun**] został zwolniony z więzienia i powrócił na swoją parafię. Po akcji przesiedleńczej prowadzi działalność duszpasterską w obrządku łacińskim w diecezji wrocławskiej.

9. Sawka Teodor¹⁰ – do 1945 r. był proboszczem, a raczej administratorem jakiejś parafii k. Birczy. Następnie wystarał się od kard. **Hlonda** o zezwolenie na pracę duszpasterską w łacińskim obrządku i przeniósł się do diecezji tarnowskiej, do jakiej miejscowości dokładnie nie wiem, i pracował jako wikary. Po pewnym czasie

⁹ Konstanty Daćko (1903–1957) – kapłan greckokatolicki, ur. w Chołowicach pow. Przemyśl, wyświęcony w 1926 r., żonaty, administrator parafii w Radociej pow. Gorlice (1926–1929), Czarnorzekach pow. Krosno (1929–1931) i Łowczycach pow. Rudki (1931–1935). Od 1935 r. do wysiedlenia części mieszkańców proboszcz w Teniatskach pow. Rawa Ruska, w 1946 r. przeniósł się do pobliskich Prusi i do maja 1947 r. był administratorem parafii Prusie i Teniatska. Aresztowany 23 V 1947 r. w trakcie akcji „Wisła” i więziony w areszcie PUBP w Lubaczowie, a następnie – 25 VII 1947 r. – bez wyroku sądowego osadzony w COP w Jaworznie (nr obozowy 3305); 8 I 1948 r. znalazł się w grupie sześciu duchownych wywiezionych z obozu do więzienia na Montelupich w Krakowie, a po dwóch tygodniach do karno-śledczego więzienia w Grudziądzu, gdzie był nakłaniany do współpracy, co spotkało się z kategoryczną odmową; zwolniony 8 III 1949 r. Po wyjściu na wolność wyjechał na teren Dolnego Śląska, gdzie początkowo zatrzymał się w Strzelnie, a następnie pełnił posługę w obrządku łacińskim, kolejno jako wikariusz w: Chojnowie, Kamiennej Górze, Złotorzy, Bolesławcu i Różance. Przez cały czas znajdował się pod nadzorem komunistycznych organów bezpieczeństwa i był rozpracowywany przez WUBP we Wrocławiu w ramach sprawy „Wichrzyciele”. Zmarł w Różance k. Bystrzycy Kłodzkiej i tam został pochowany.

¹⁰ Teodor Sawka (1913–1992) – kapłan greckokatolicki, ur. w Ostrobrzu pow. Rawa Ruska, wyświęcony w 1938 r., celebs. Po święceniach samodzielny wikariusz w Batjatykach pow. Żółkiew, a następnie w Brzeźawie pow. Dobromil. W 1945 r. otrzymał indult na odprawianie nabożeństw w obrządku łacińskim. Pracował jako duszpasterz w obrządku łacińskim w diecezjach tarnowskiej i wrocławskiej, w 1963 r. powrócił do obrządku wschodniego i pełnił posługę dla grekokatolików we Wrocławiu (1963–1968), Bytowie (1963–1968), Komańczy (1968–1971) i ponownie Bytowie (1972–1984). Rozpracowywany przez miejscowy referat SB, od 1984 r. na emeryturze, mieszkał w Bytowie, gdzie zmarł i został pochowany.

z nieznanymi mi bliżej powodów wyjechał do wrocławskiej diecezji i tam pracuje jako proboszcz w okolicy Kłodzka.

10. Pawłyszyn¹¹ – imienia nie pamiętam, seminarium duchowne w Przemyślu ukończył w 1944 lub 1945 r. Ojciec jego był emerytowanym nauczycielem i zamieszkiwał w Jarosławiu. Po ukończeniu seminarium, nie wiem w jakich okolicznościach, bo byłem aresztowany, ks. **Pawłyszyn** dostał się do klasztoru kanoników regularnych w Krakowie. Przebywał tam do wiosny 1947 r., po czym opuścił klasztor i do ostatniej chwili nie wiedzieliśmy, gdzie on jest.

11. Modrycki Eugeniusz¹² – do 1945 r. lub 1946 r. był administratorem parafii greckokatolickiej Grąziowa.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.10.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 13.45.

Następnie pod zarzutem współpracy z UPA został aresztowany i przez okres jednego roku siedział w więzieniu w Przemyślu. Z braku dowodów świadczących o jego współpracy z UPA został z więzienia zwolniony. Po wyjściu z więzienia udał się do o. **Romana** Justyna, który był administratorem parafii greckokatolickiej w Przemyślu na Zasaniu. Ten doradził mu zapisać się do PPR, to będzie mógł bezpiecznie przebywać na tamtych terenach¹³. Radził pójść w tej sprawie do partyjnej Ukrainki [noszącej nazwisko] po pierwszym mężu **Dachowa**¹⁴, która miała dopomóc mu [we] wstąpieniu do partii. Czy on w tym kierunku coś robił, tego nie wiem. Z opowiadania [ks.] **Modryckiego** wynikało, że o. **Roman** Justyn, będąc w Przemyślu, dawał śluby członkom UPA. Mówiła mi o tym w 1947 r. w miesiącu czerwcu siostra zakonna ze zgromadzenia bazylianek s. **Sywcza** Bazyli¹⁵. Rozmawiałem z nią na ten temat u oo. bazylianów przy ul. Górnośląskiej 16.

¹¹ Roman Pawłyszyn – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznanymi, ukończył Greckokatolickie Seminarium Duchowne w Przemyślu, wyświęcony w 1945 r., jesienią tego roku wyjechał do Krakowa, gdzie bez zezwolenia swego biskupa wstąpił do klasztoru oo. kanoników regularnych; jesienią 1947 r. opuścił zakon. Prawdopodobnie nie zrównoważony psychicznie. Dalsze losy nieznanymi, wiadomo, że w latach sześćdziesiątych przebywał w Jarosławiu.

¹² Eugeniusz Modrycki (1907–?) – kapłan greckokatolicki, ur. w Drohobyczu, wyświęcony w 1931 r., celebś, w latach 1931–1935 wikariusz i katecheta w szkołach w Sądowej Wiszni pow. Mościska, a później wikariusz w Rawie Ruskiej (1935–1937) i administrator w Grąziowej pow. Dobromil. Aresztowany przez WP 25 X 1945 r. pod nieprawdziwym zarzutem współpracy z podziemiem ukraińskim i przekazany do PUBP w Przemyślu, gdzie w czasie śledztwa był torturowany; bez wyroku sądowego przetrzymywany do stycznia 1947 r. Po zwolnieniu do maja 1947 r. przebywał w klasztorze oo. kamedułów w Bielanych k. Krakowa, od lata 1947 r. do początku 1948 r. kapelan w Justkowej Woli k. Krakowa. Wyjechał na zachodnie ziemie Polski, usilnie poszukiwany przez komunistyczne organa bezpieczeństwa, dalsze losy nieznanymi.

¹³ Ten fragment zeznań ks. Hrynyka wydaje się nieprawdziwy.

¹⁴ Dachowa – osoba niezidentyfikowana.

¹⁵ Bazylija (Weronika) Sywcza (1894–1969) – siostra zakonu mniszek św. Bazylego Wielkiego (ss. bazylianki), urodzona w Chorwacji, w 1910 r. przyjechała razem z siostrą Anną do prowadzonej przez ss. bazylianki szkoły w Slowiciej pow. Przemyślany, razem też w 1912 r. wstąpiły do zakonu (Anna przyjęła imię Ambrozja), od 1920 r. przełożona domu i kierowniczka internatu w Przemyślu, w latach 1928–1939 przełożona domu i nauczycielka w przyklasztornej szkole w Drohobyczu, w 1939 r. powróciła do Przemyśla, gdzie objęła swą poprzednią funkcję, w 1947 r. wyjechała do swej prowincji w Jugosławii, w okresie 1949–1954 przełożona prowincjalna, w 1954 r. na kapitule generalnej wybrana generalną konsultorką, w Rzymie przebywała do 1967 r. Zmarła w Osijeku w Jugosławii i tam została pochowana.

Było to przed jej wyjazdem do Jugosławii, skąd ona pochodziła. Opowiadał mi, że podczas dawania wspomnianych ślubów ona śpiewała jako organistka. O **Roman** Justyn w kwietniu 1947 r. przesiedlony został do Zw[iązku] Radzieckiego. Wracając do [ks.] **Modryckiego**, ten dowiedziawszy się od o. **Romana** o moim miejscu pobytu, przyjechał do mnie do oo. kamedułów na Bielanach k. Krakowa w lutym 1947 r. Przebywał u nich przez okres paru miesięcy, gdzie wykładał dla ich kleryków jakiś przedmiot teologiczny. Następnie przeniósł się [on] na kapelana do jakichś sióstr zakonnych w pobliżu Bielan k. Krakowa. Przed lub po aresztowaniu ks. **Hraba** Stefana zbiegł stamtąd i od tego czasu nie posiadamy o nim żadnej wiadomości. Rodzinę swoją posiadał w Drohobyczu. Miał matkę i młodszego brata.

12. Ślusarczyk Adam – pochodzi z powiatu sanockiego. Studia odbywał w Rzymie i zdobył doktorat. Po powrocie do kraju w 1939 r. początkowo pracował jako wikary w Lublińcu pow. Lubaczów, a następnie był prefektem szkół w Lublińcu. Po wyzwoleniu w czasie akcji przesiedleńczej do USRR ks. **Ślusarczyk** wstąpił do UPA jako kapelan. Co się z nim dzieje obecnie, nie wiadomo. Posiadałem wiadomości, nie pamiętam od kogo, że ks. **Ślusarczyk** zabity został gdzieś w Lubaczowskim. Na ile odpowiada to prawdzie, nie wiem.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 16.00.

Protokół spisany zgodnie z treścią mych zeznań, co po odczytaniu stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Przesłuchał:
Pugacewicz Jan, por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 44–47; oryginał, rkps¹⁶.

¹⁶ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 110–114; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-3, klatki 21–25; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-5 klatki 48–51 oraz V14-61G-6/-6, klatka 1.

1954 maj 20, Warszawa – Anonimowa notatka dotycząca ks. Bazylego Hrynyka sporządzona częściowo prawdopodobnie na podstawie donosów agenta celnego

Dot[yczy] [ks.] Hrynyka Bazylego

[Ks.] **Hrynyk** Bazyli twierdzi, że jest narodowości ukraińskiej, w okresie przedwojennym należał przez pewien czas do UNDO, a następnie do organizacji UKO (Ukraińskiej Katolickiej Organizacji). Obydwie te organizacje prowadziły propagandę antylewicową i zwalczały Zw[iązek] Radziecki. W okresie po wyzwoleniu utrzymywał kontakt z Watykanem: po raz pierwszy w 1946 r. po aresztowaniu przez władze radzieckie, jak określa, biskupów z Przemyśla napisał list do papieża, wykorzystując możliwości któregoś z księży, który miał brata w Belgii i tą drogą przekazał list¹, o treści meldowałem uprzednio. Drugie pismo wysłał za pośrednictwem [kard.] **Hlonda**, w wyniku otrzymał od papieża dolary – także za pośrednictwem [kard.] **Hlonda**. Trzecie pismo wysłał za pośrednictwem ludzi, z którymi skontaktował go były jego pracownik rolny, ówczesnie już u niego niepracujący, a mający pracę pod Gdańskiem czy w samym Gdańsku. Z wymienionym [ks.] **Hrynyk** pozostawał w kontakcie, wymieniony wiedział, że [ks.] **Hrynyk** szuka drogi korespondencyjnej do Watykanu i zaofiarował swą pomoc. W liście wysłanym wówczas między innymi [ks.] **Hrynyk** prosił o wydanie dyspozycji [prymasowi] **Wyszyńskiemu** odnośnie zezwolenia Kościołowi greckokatolickiemu w Polsce na odprawianie nabożeństw według obrządku greckokatolickiego i łacińskiego. W miesiąc po wysłaniu tego listu [ks.] **Hrynyk** otrzymał z sekretariatu [prymasa] **Wyszyńskiego** pismo zezwalające na dwuobrzędowość. [Ks.] **Hrynyk** jest przekonany, że decyzja [prymasa] **Wyszyńskiego** spowodowana została odpowiednim poleceniem od papieża, jaką jednak drogą w tak szybkim czasie Watykan przekazał wiadomość [prymasowi] **Wyszyńskiemu**, [ks.] **Hrynyk** nie potrafi wyjaśnić, wyraża jednak przekonanie, że droga szybkiego porozumienia między Watykanem a [prymasem] **Wyszyńskim** istniała. Czwarty list wysłał tą samą drogą w sierpniu 1953 r. Był to list ostatni. W dwóch ostatnich wypadkach [ks. **Hrynyk**] zdawał sobie sprawę, że korzysta z pomocy Ukraińców ukrywających się na papierach polskich, świadomość tego miał z rozmów z dawnym swoim pracownikiem rolnym. Przypuszczał, że wymienieni są członkami UPA, nie miał pewności jednak, gdyż nie rozmawiał z nimi na ten temat.

Na terenie Polski Ludowej ostatnio przebywa 113 księży greckokatolickich. Część spośród nich znalazła się na terenach polskich nielegalnie w wyniku ucieczki z granic Zw[iązku] Radzieckiego. Część tę [ks.] **Hrynyk** w różnych rozmowach ilościowo różnie określił, raz podał około 30, a wczoraj wieczorem mówił, że jedynie 5 [duchownych] nielegalnie opuściło Zw[iązek] Radziecki. Wspominał ogólnikowo, że są wśród nich tacy, którzy przebywali pewien okres na terenie Zw[iązku] Radzieckiego i związali się z tamtejszym prawosławiem, jednakże uzyskując możliwości, uciekli na tereny Pol-

¹ Informacja nieściśła.

ski. Część z nich opuściła Zw[iązek] Radziecki w ramach repatriacji, posługując się [s]fałszowanymi danymi stwierdzającymi ich narodowość polską. Byli i tacy, którzy uciekli przez „zieloną granicę”. Koniecznością zeznawania na ten temat [ks.] **Hrynyk** jest bardzo zdenerwowany, mówi, że bierze na siebie rolę informatora, że jego zeznania mogą spowodować wyniszczenie całego szeregu ludzi w głębi Zw[iązku] Radzieckiego [i] zmuszenie ich do przyjęcia prawosławia, co dla [ks.] **Hrynyka** byłoby bardzo przykre. Obawia się także w swoim przypadku wysiedlenia do Zw[iązku] Radzieckiego do obozu pracy.

Analizując te zagadnienia, [ks.] **Hrynyk** doszedł do wniosku, że najlepiej będzie, jeśli będzie stwierdzał, że księża przybysze ze Zw[iązku] Radzieckiego znaleźli się tu drogą legalną, w ramach repatriacji, wykazując swą przynależność do Polaków poprzez jedno z dwojga rodziców. Odmówić zeznania nie może, zbyt kręcić nie może (a chciałby), ale orientuje się, że oficer śledczy posiada materiały w sprawie tych księży i oficer śledczy domaga się zeznań prawdziwych – „ciśnie”. [Ks. **Hrynyk** uważa], że może jednak nie [o] wszystkich [wie], może uda się mu coś przemycić – chciałby, ale boi się. Uważa, że cztery–pięć dni będzie zeznawał w sprawie tych księży.

Sporz[ądzono] w 5 egz.

[^a]

Źródło: AIPN, 0192/354, t. 26, k. 95–96, oryginał, mps².

^a *Opuszczono wykaz osób, które otrzymały kopie pisma.*

² Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-6, klatki 3–4.

1954 maj 21, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie por. Pugaczewicz Jan przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 9.30.

Pyt.: W protokóle z dnia 20 V 1954 r.¹ zeznaliście o współpracy z UPA ks. **Ślusarczyka** i o **Romana**. Wyjaśnijcie, co wam wiadomo o tego rodzaju współpracy innych księży greckokatolickich z UPA?

Odp.: W końcu 1946 r. przyjechał z Warszawy do Krakowa o. **Puszkarski** Paweł, który przywiózł ze sobą pewną sumę dolarów amerykańskich, które zostały nadesłane z Watykanu przez kard. **Hlonda** jako pomoc dla księży greckokatolickich przebywających w Polsce. Wymieniony odbył wówczas spotkanie ze mną, ks. **Hrabem** i ks. **Deńko** na plebanii greckokatolickiej w Krakowie przy ul. Wiślniej nr 11. Wręczył nam wówczas przywiezione dolary, które postanowiliśmy rozdzielić pomiędzy naszych księży greckokatolickich przebywających w Polsce. Bezpośrednim rozdziałem zajął się ks. **Deńko**. Po pewnym czasie poinformował mnie ks. **Deńko**, że dla ks. **Ślusarczyka** i ks. **Kuźmińskiego**² nie przesłał dolarów, bo nie jest mu znane ich miejsce pobytu. Zaznaczył przy tym, że muszą oni działać w oddziałach UPA, ale nie dają o sobie żadnej wiadomości i dlatego trudno mu przesłać te dolary. W późniejszym czasie, mogło to być latem 1947 r., ks. **Deńko** w rozmowie ze mną powiedział, że są takie wiadomości, jakoby księża zostali zabici podczas likwidacji oddziałów UPA na terenie pow. lubaczowskiego. Rozmowa ta miała miejsce u oo. bazylianów w Warszawie przy ul. Górnośląskiej 16. Czy ktoś z [oo.] bazylianów brał udział w naszej rozmowie – tego nie pamiętam. Odnośnie dalszych księży współpracujących z UPA wyjaśniam, że:

1. Na wiosnę 1945 r. ks. **Szewczuk** Bazyli, administrator parafii greckokatolickiej w Piątkowej k. Birczy, wstąpił do oddziału UPA i był w nim kapelanem. Dowiedziałem się o tym od ks. **Jurkiewicza**³, którego bp **Kocylowski** po odejściu ks. **Szewczuka** do oddziału UPA zamianował jego następcą. W 1948 r., o ile przypominam sobie, ks. **Deńko** mówił mi, że w czasie likwidacji UPA w 1947 r. aresz-

¹ Zob. dok. nr 32.

² Chodzi prawdopodobnie o ks. Mirona Kuźmińskiego.

³ Jurkiewicz – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznan.

towny został ks. **Szewczuk** i miał siedzieć w więzieniu w Rzeszowie. Więcej o nim nic powiedzieć nie mogę.

2. Ks. **Sanocki** Piotr – do jesieni 1945 r. był administratorem parafii greckokatolickiej w Cisowej pow. Przemyśl. W sierpniu 1945 r. w czasie obławy przez jednostkę WP na UPA zatrzymany został ks. **Sanocki** i siedział w areszcie PUBP w Przemyślu do drugiej połowy stycznia 1946 r., po czym został zwolniony. Po wyjściu [na wolność] bp **Łakota** kazał mu wracać na stare miejsce do Cisowej, lecz ks. **Sanocki** nie chciał tam wracać, by ponownie nie zostać aresztowanym. Wtedy bp **Łakota** zaproponował mu objęcie innej parafii, w której nie było oddziałów UPA. [Ks. **Sanocki**] propozycję tę przyjął, jednak na parafię tę nie przyszedł, a udał się na plebanię do ks. **Hozy** w Kłokowicach i był u niego przez okres trzech dni. Po trzech dniach poszedł do oddziału leśnego UPA na kapelana. Mówił mi o tym ks. **Hoza** Andrzej, widząc się ze mną w Krakowie na plebanii u ks. **Hraba** na jesieni 1946 r.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.25.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 13.00.

Oдноśnie swojej osoby [ks. **Hoza**] opowiadał, że ma pewne trudności i jest narażony na niebezpieczeństwo aresztowania go przez organa B[ezpieczeństwa] P[ublicznego], ponieważ w nocy przebywają u niego członkowie UPA, dla których daje żywność. Opowiadał, że pewnego razu chciano go aresztować, lecz udało mu się zbiec. W czasie tej ucieczki mało co nie został zastrzelony. Dalej opowiadał, że jego parafianka – wdowa po Michale **Kaczmarzu** zmarłym w USA – dała mu nadesłane jej z USA dokumenty swojego zmarłego męża, którymi on posługuje się i występuje jako obywatel amerykański. W ten sposób unika aresztowania oraz przygotowuje się na podstawie tych dokumentów wyjechać nielegalnie do USA. W sprawie tej przyjeżdżał do ambasady amerykańskiej w Warszawie, która miała dopomóc mu w tym wyjeździe. Wyjazd ten nie nastąpił, chociaż miał mieć wszystko przygotowane, bo w przeddzień tego wyjazdu [ks. **Hoza**] został aresztowany.

3. Mieszkając u ks. **Hraba** na plebanii w Krakowie, opowiadał mi [on], że będąc jeszcze administratorem parafii Hermanowice pow. Przemyśl, pozostawał w kontakcie z członkami UPA, którzy bardzo go szanowali. Po przeniesieniu się do Krakowa osobiście widziałem, a zresztą on mi też mówił, że przyjmował na plebanii członków UPA, udzielał im noclegu oraz pożywienia. [W] kwestii udzielania pomocy przez ks. **Hraba** przybywającym do niego członkom UPA ja osobiście popierałem go w tym, ponieważ nie uważałem tego za zbyt wielkie przestępstwo. Przestrzegałem go parokrotnie z ks. **Deńką**, by zachował w tym wszelką ostrożność, bo współpraca ta może przyczynić się do zlikwidowania parafii greckokatolickiej. O współpracy ks. **Hraba** z UPA zeznawałem już w jednym z poprzednich protokółów. Chciałem tylko do tego jeszcze dodać, że w dniu 7 stycznia 1947 r., rozmawiając z dwoma członkami UPA na plebanii u ks. **Hraba**, pytałem się ich, co dzieje się z ks. **Sanockim**, lecz nie pamiętam, jakie otrzymałem od nich wyjaśnienia.

4. W 1950 r. w lutym lub w marcu odwiedzili mnie w Wiercinach ks. **Zajac** Mikołaj i ks. **Bulat** Jan⁴, którzy do grudnia 1949 r. przebywali w obozie w Jaworznie. Przyjechali oni odwiedzić mnie i podziękować za pieniądze, które im i innym księżom przesyłałem. Wyjaśniłem im wtedy, że pieniądze te pochodzą z tej sumy, którą otrzymaliśmy z Watykanu jako pomoc dla duchowieństwa, ich rodzin i krewnych obrządku greckokatolickiego. Jeden z nich mówił mi wtedy, że księża greckokatolicy przebywający w obozie zostali zwolnieni za wyjątkiem [ks.] **Ko-lankowskiego**, który za swoją współpracę z UPA został skazany przez sąd na karę 10 lub 15 lat więzienia. O szczegółach tej współpracy nie mówili mi.

Poza tymi księżmi współpracowali jeszcze z UPA ks. **Marków** Teodor i ks. **Czerwinczak** Bazyli, lecz nic bliżej o ich współpracy powiedzieć nie mogę. [Ks.] **Marków** przebywa jeszcze w więzieniu w Łławie, a ks. **Czerwinczak** po odsiedzeniu kary przebywa do chwili obecnej jako kapelan u ss. samarytanek w Żbikowie k. Pruszkowa.

Ponadto wiadomo mi, że za powiązania z UPA siedzi w więzieniu ks. **Maziar** Piotr. W 1947 r. lub na początku 1948 r. przyjechał z Rzymu syn ks. **Maziara**⁵, który jest tam zakonnikiem salezjaninem. Podczas jego pobytu w Polsce przed audyencją u kard. **Hlonda** odwiedził [on] mnie w Brwinowie. Mówił mi wtedy, że jego starsza siostra wyszła za mąż za członka UPA i wyjechała razem z nim do USSR. Do kard. **Hlonda** miał iść w sprawie interwencji u władz państwowych

⁴ Jan Bulat (1901–1977) – kapłan greckokatolicki, ur. w Zaleskiej Woli pow. Jarosław, ukończył Greckokatolickie Seminarium Duchowne w Przemysłu, wyświęcony w 1930 r., celebś, w latach 1930–1931 administrator w Łowczycach pow. Rudka, od 1931 r. w Bartnem pow. Gorlice, prawdopodobnie od 1936 r. proboszcz tej parafii. Jako duchowny narodowości ukraińskiej niechętnie postrzegany przez władze, w 1939 r. więziony w Berezie Kartuskiej. Aresztowany 10 VI 1947 r. w transporcie Ukraińców wysiedlanych w ramach akcji „Wisła” pod nieprawdziwym zarzutem współpracy z podziemiem ukraińskim, a następnie po kilkudniowym pobycie w PUBP w Gorlicach 10 VII (wg innych źródeł 15 VI lub 12 VII) 1947 r. bez wyroku sądowego osadzony w COP w Jaworznie (nr obozowy 2581), zwolniony 12 XII 1948 r. Po wyjściu na wolność wyjechał na Mazury i zamieszkał w Jakunówce pow. Węgorzewo. Wikariusz w łacińskiej parafii w Olecku (1951–1956) i duszpasterz w Kandydach k. Górowa łańcuckiego (1956–1957), w latach 1949–1954 uczył też religii w liceum w Olecku (pod naciskiem władz zmuszony był porzucić to zajęcie); proboszcz łacińskiej parafii w Kandydach. W 1957 r. powrócił do obrządku wschodniego i do śmierci był duszpasterzem w Górowie łańcuckim (1957–1973) oraz Ostrem Bardzie (1971–1973). W 1958 r. pozyskany przez referat SB w Górowie łańcuckim jako informator „Edward”, jednak do współpracy *de facto* nie doszło: „Werbunek formalnie zarejestrowany w kartotece Wyd[ziału] Ew[idencji] Oper[acyjnej], praktycznie zaś kandydat właściwie nie wyraził zgody na współpracę – stwierdzano w jednym z dokumentów. – Mimo takiego zjawiska «współpraca» jest kontynuowana, lecz niestety wyników żadnych nie ma. Perspektywy dalszej współpracy sprowadzają się do zera, gdyż «Edward» jest dwulicowcem. Jest nieszczerzy i przy każdej okazji kłamie. Unika spotkań i widać, że chętnie całkowicie by z nich zrezygnował. Jednostka bezwartościowa i nienadająca się do wykorzystania” (z tego też powodu prawdopodobnie wykluczono później kapłana z sieci agenturalnej). Zmarł w Bartoszczycach, gdzie został pochowany.

⁵ Roman Maziar SDB (ur. 1923) – kapłan greckokatolicki, salezjanin, syn ks. P. Maziara, ur. w Rosochach pow. Sambor, w 1938 r. wyjechał do Włoch, gdzie wstąpił do Małego Seminarium Salezjańskiego w Ivrea, które ukończył w 1942 r.; naukę kontynuował w Studentato Filosofico-Foglicco w Turynie (1943–1946) i Papieskim Ateneum Salezjanum w Turynie, gdzie otrzymał licencjat z teologii (1953) i filozofii (1956), do zakonu wstąpił w 1942 r., śluby złożył w 1949 r., wyświęcony w 1953 r. w Luri we Francji, w latach 1959–1986 wykładowca w Papieskim Ukraińskim Seminarium w Rzymie, od 1986 r. na emeryturze.

o zwolnienie z obozu [w Jaworznie] jego ojca. To jest wszystko, co mogłem powiedzieć o współpracy niektórych księży greckokatolickich z organizacją UPA.

Na tym przesłuchanie zakończono o godz. 15.40.

Protokół spisany zgodnie z treścią mych zeznań, co po odczytaniu stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Przesłuchał:
Pugacewicz Jan, por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 48–50v, oryginał, rkps⁶.

⁶ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 116–119; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-3, klatki 26–29; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-6, klatki 6–9.

1954 maj 22, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie por. Pugaczewicz Jan przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 8.20.

Pyt.: Kto ze znanych wam księży grekokatolickich współpracował z władzami hitlerowskimi oraz w czym przejawiała się ta współpraca?

Odp.: W dwóch poprzednich protokółach¹ podałem znanych mi księży grekokatolickich współpracujących z organizacją UPA oraz podałem znaną mi ich działalność po tej linii. Do księży tych należą: **Ślusarczyk Adam**, **Kuźmiński^a Miron**, **Szewczuk Bazyle**, **Sanocki Piotr**, **Kolankowski Aleksy**, **Czerwinczak Bazyle**, **Hrab Stefan**, **Hoza Andrzej**, **Marków Teodor**, **Maziar Piotr** i **Roman Justyn**. Jeżeli chodzi o księży grekokatolickich współpracujących z władzami hitlerowskimi², to wiadomo mi, że:

1. Ks. **Holyński Piotr** – prefekt szkół w Przemyślu natychmiast po wkroczeniu wojsk hitlerowskich na tamten teren przystąpił do współpracy z nimi. Początkowo był tłumaczem przy komendzie wojskowej, a w następnych latach (do wyzwolenia) miał jakieś związki z cywilnymi władzami niemieckimi, a przede wszystkim ze starostwem, lecz jakiego charakteru były to związki, tego dokładnie powiedzieć nie mogę. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że współpracował z władzami niemieckimi przez cały okres okupacji. W połowie lipca 1944 r. wraz z uciekającymi wojskami hitlerowskimi uciekł [on] do Niemiec Zachodnich i zamieszkał w Monachium. Mianowany tam został przez bp. **Buczkę** jego generalnym wikariuszem dla emigracji grekokatolickiej w Niemczech Zachodnich.

2. Ks. **Horodyński Hilary³** – do 1939 r. był ekonomem do spraw gospodarczych w seminarium duchownym w Przemyślu. W końcu września 1939 r. wycofał się z wojskiem niemieckim za San. Co robił do lata 1941 r., tego nie wiem. Po napaści

^a W dokumencie błędnie Kurmiński.

¹ Zob. dok. nr 31 i 33.

² Podobnie jak w przypadku poprzednich dokumentów, część zawartych w tym protokole informacji o kapłanach grekokatolickich wydaje się wątpliwa lub jest wręcz nieprawdziwa.

³ Hilary Horodyński (1902–?) – kapłan grekokatolicki, dokładny życiorys nieznan, wyświęcony w 1932 r., celbs, w latach 1932–1934 wikariusz w Serednicy pow. Lesko, 1934–1941 profesor w Grekokatolickim Seminarium Duchownym w Przemyślu, w 1944 r. wyjechał z Przemyśla, a następnie na Zachód; przebywał w Niemczech, skąd wyemigrował do USA, gdzie zmarł.

wojsk hitlerowskich na Związek Radziecki poszedł z tym wojskiem w charakterze tłumacza lub kapelana. Po jakimś czasie była wiadomość, że zginął na Ukrainie. Bliżej o tej sprawie nic nie wiem.

3. Ks. **Szulaka Seweryn**⁴ – do 1939 r. był prefektem w seminarium duchownym w Przemyślu. W końcu września 1939 r. wraz z ks. **Horodyńskim** wycofał się za San, lecz nie wiem, gdzie przebywał i co robił do lata 1941 r. Po napaści wojsk hitlerowskich na Związek Radziecki poszedł z tym wojskiem na Ukrainę w charakterze tłumacza lub kapelana i tam zginął. Był on zagorzałym nacjonalistą i popierał w całej pełni politykę **Hitlera**. Jeszcze przed napaścią wojsk hitlerowskich na Polskę, w czasie rozmów z profesorami seminarium duchownego w Przemyślu, ks. **Szulaka** przekonywał ich, że tylko **Hitler** potrafi utworzyć tzw. Samodzielną Ukrainę. W rozmowach tych ja również brałem udział jako profesor wspomnianego seminarium. Rozmowy te zazwyczaj prowadzone były podczas obiadu lub w jego mieszkaniu, gdzie zbieraliśmy się słuchać audycji krajowych i zagranicznych.

4. O. **Markiewicz Jozafat**⁵ ze zgromadzenia oo. bazylianów – do 1939 r. przebywał we Lwowie, gdzie prowadził i kierował całością katolickiego stowarzyszenia młodzieżowego Sodalicia Mariańska oraz był redaktorem miesięcznika „Nasz Przyjaciel”⁶. Przed zajęciem w 1939 r. Lwowa przez wojska radzieckie uciekł on do Przemyśla i zamieszkał w klasztorze oo. bazylianów na Zasaniu. W okresie okupacji w 1943 r. został kapelanem przy jakiejś jednostce wojskowej stacjonującej w Przemyślu. W 1944 r. uciekł wraz z Niemcami. Od tego czasu nie pamiętam, bym posiadał o nim jakąkolwiek wiadomość.

5. Ks. **Holojda Jan**^b – do chwili utworzenia dywizji SS „Galizien” był administratorem parafii greckokatolickiej w Wisłoku pow. Sanok. Z chwilą tworzenia tej dywizji wstąpił do niej na kapelana i był nim do wyzwolenia. Wraz z tą dywizją zbiegł do Niemiec Zachodnich. Nie posiadałem o nim po wyzwoleniu żadnej wiadomości.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.10.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 12.35.

^b *W dokumencie błędnie* Hołajda. Jan Hołajda (1904–?) – duchowny greckokatolicki, dokładny życiorys nieznany, celebś, wyświęcony w 1931 r., w latach 1931–1936 katecheta w Kulikowie, a następnie (do 1943?) administrator w Wisłoku Niżnym, dalsze losy nieznane.

⁴ Seweryn Szulaka (1909–?) – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznany, wyświęcony w 1935 r., celebś, w latach 1935–1937 wikariusz w Borysławiu pow. Drohobycz, a następnie prefekt w Greckokatolickim Seminarium Duchownym w Przemyślu (do 1941), w 1944 r. wyjechał z Przemyśla, dalsze losy nieznane (wg niepotwierdzonych informacji w 1945 r. znalazł się na terytorium Czechosłowacji, przeszedł na prawosławie i jako duchowny prawosławny powrócił do rodzinnej wsi, gdzie został zastrzelony przez nieznanych sprawców).

⁵ Jozafat (Jan) Markiewicz OSBM (1880–1959) – kapłan greckokatolicki, bazylianin, ur. w Kańczudze pow. Przeworsk, do zakonu wstąpił w 1900 r., wyświęcony w 1904 r. w Innsbrucku, założyciel i pierwszy kierownik „Maryjnego Towarzystwa Młodzieży” („Maryjne Towarzystwo Młodzi”), skupiającego lokalne Sodalicje Maryjne (w 1939 r. ok. 250 liczących w sumie ok. 20 tys. członków), w 1944 r. wyjechał na Zachód, od 1949 r. w USA, gdzie pełnił posługę duszpasterską w Chicago. Tam zmarł i został pochowany.

⁶ „Nasz Przyjaciel” („Nasz Pryjatel”) – katolicki miesięcznik ilustrowany dla dzieci i młodzieży wydawany w latach 1922–1939 we Lwowie przez „Maryjne Towarzystwo Młodzieży”; redaktorem naczelnym był o. Jozafat (Jan) Markiewicz OSBM, a później o. Ireneusz (Jan) Nazarko OSBM.

6. Ks. **Skab**, imię prawdopodobnie Michał⁷ – do lata 1943 r. był administratorem parafii greckokatolickiej koło Bełza w Prystani. W lecie 1943 r. za zezwoleniem bp. **Kocyłowskiego** wstąpił jako kapelan do dywizji SS „Galizien”. Po krótkim czasie ks. **Skab** przeszedł na księdza prawosławnego i po wyświęceniu go przez bp. **Ohijenkę** Ilariona^c otrzymał parafię w diecezji chełmskiej. Po przejściu na prawosławie nie miałem o nim więcej wiadomości.

7. [Ks.] **Seredowicz** Bazyli^d w okresie okupacji był proboszczem parafii greckokatolickiej w Turyńsku, a jednocześnie był wójtem gminy Komańcza. Będąc na jesieni 1952 r. w Komańczy, opowiadał mi ks. **Kaleńniuk**^e, że ks. **Seredowicz**, będąc wójtem, ściągnął na siebie nienawiść ludności tej gminy przez wysyłanie młodzieży na roboty do Niemiec i ściąganie kontyngentów. Słyszałem, nie pamiętam kiedy i od kogo, że za współpracę jego z władzami niemieckimi był zrobiony na niego zamach, lecz [ksiądz] uratował się przez wyskoczenie oknem z mieszkania. Wraz z władzami niemieckimi wyjechał [on] do Niemiec, a stamtąd w bliżej nieznanym mi okolicznościach wyjechał do USA i tam przebywa do chwili obecnej.

8. Ks. **Kobryn** Aleksy⁸ – będąc proboszczem w Sądowej Wiszni, opowiadał mi, że żyje i pozostaje w dobrych stosunkach z władzami hitlerowskimi. Mówił, że bywa u niego często landkomisarz i jeszcze jeden urzędnik z pochodzenia Ukraińiec, który był synem księdza greckokatolickiego **Lewickiego**⁹ czy coś podobnego. W czym konkretnie przejawiała się jego współpraca z władzami okupacyjnymi, tego powiedzieć nie mogę. W 1944 r. uciekł z Niemcami i nie posiadam o nim żadnej wiadomości.

^c *W dokumencie błędnie* bp. Chijenkę Hilarego. Ilarion (Jan) Ohijenko (1882–1972) – kapłan prawosławny, metropolita, językoznawca i historyk Kościoła prawosławnego, działacz polityczny i kulturalny, ur. w Brosyłowcie k. Kijowa, ukończył Uniwersytet Kijowski, gdzie do 1918 r. pracował naukowo, w 1918 r. minister oświaty w rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej, w latach 1919–1920 organizator i pierwszy rektor uniwersytetu w Kamieńcu Podolskim, od 1921 r. w Polsce, w latach 1926–1934 profesor Uniwersytetu Warszawskiego, w 1940 r. wstąpił w stan duchowny, zostając arcybiskupem chełmskim i podlaskim. Po 1945 r. na emigracji na Zachodzie, od 1947 r. w Kanadzie, gdzie w 1951 r. wybrany został metropolitą Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego, autor wielu prac naukowych i popularnonaukowych. Zmarł w Winnipegu i tam został pochowany.

^d *W dokumencie błędnie* Serdowicz. Bazyli Seredowicz (1908–?) – kapłan greckokatolicki, ur. w Świdnicy pow. Jaworów, wyświęcony w 1932 r., celebś, w latach 1932–1935 administrator w Hyrowej pow. Krosno, a następnie (1935–1944) w Turyńsku pow. Sanok, w latach 1944–1947 w Niemczech (duszpasterz w obozie dla uchodźców w Ellwangen), od 1947 r. w USA, gdzie pełnił posługę w Baltimore (1947), Perth Amboy (1948) i Curtis Bay (1948–1949), w latach 1949–1952 rektor katedry w Filadelfii, w okresie 1952–1985 pełnił posługę w Syracuse, od 1985 r. na emeryturze.

^e *W dokumencie błędnie* Kałyniak. Chodzi o ks. E. Kaleńniuka.

⁷ Michał Skab (1907–?) – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznanym, wyświęcony w 1933 r., celebś, w latach 1933–1934 wikariusz, w okresie 1934–1935 administrator w Dobrusinie pow. Żółkiew, 1935–1938 w Mihowej pow. Dobromil, od 1938 r. w Solince pow. Lesko, a następnie (do 1943) w Przystani pow. Żółkiew, dalsze losy nieznanne.

⁸ Aleksy Kobryn (1891–1966) – kapłan greckokatolicki, ur. w Lubelli pow. Żółkiew, wyświęcony w 1917 r., żonaty, do 1925 r. administrator w Czaszynie pow. Lesko, a następnie (1925–1939) w Pruchniku pow. Jarosław, w latach 1936–1939 dziekan pruchnicki, w latach 1939–1944 administrator w Sądowej Wiszni pow. Mościska, od 1945 r. w Niemczech, gdzie do 1950 r. pełnił posługę w Ansbach, od 1952 r. w USA, gdzie był administratorem w Baltimore (1952–1956), wikariuszem w Passaic (1957–1958), wikariuszem w Filadelfii (1952–1962) i kapłanem w Fox Chase (1962–1966). Zmarł w Filadelfii i tam prawdopodobnie został pochowany.

⁹ Lewicki – duchowny greckokatolicki, osoba bliżej niezidentyfikowana.

9. Ks. **Mokriwski** Maciej¹⁰ – będąc w okresie okupacji proboszczem Jaworowa, pracował w „Ukraińskim Komitecie Pomocy”. Po wyzwoleniu za swoją współpracę siedział w więzieniu we Lwowie. Po wyjściu dwa lata temu z więzienia mieszka przy swojej rodzinie we Lwowie, adresu nie znam. Wiadomość tę otrzymałem latem 1952 r. w Gorzowie od jednej staruszki, nazwiska nie znam, która wg jej oświadczenia przyjechała na paszport zagraniczny ze Lwowa. Opowiadała mi, jacy są księża łańcuscy i grekokatolicy we Lwowie. Z grekokatolickich księży znała tylko ks. **Mokriwskiego** i ks. **Dudkiewicza**¹¹. Rozmowa była krótka w zakrystii.

10. Ks. **Łaba** Bazyl¹² – był we Lwowie profesorem seminarium grekokatolickiego. W okresie okupacji, [z momentem] rozpoczęcia organizowania dywizji SS „Galizien”, został w tej dywizji naczelnym kapelanem, którym był przez cały czas istnienia wspomnianej dywizji. Wraz z dywizją tą przedostał się na Zachód. Z jednej z gazet amerykańskich, które otrzymywałem od wiernych grekokatolickich w Bytowie, dowiedziałem się, że ks. **Łaba** na polecenie bp. **Buczki** zorganizował seminarium duchowne grekokatolickie w Niemczech Zachodnich, które następnie zostało przeniesione do Holandii. Ks. **Łaba** jest rektorem tego seminarium.

11. Ks. **Kaczmar** Jan – kanonik przemyskiej grekokatolickiej Kapituły i osobisty ekonom bp. **Kocyłowskiego**. W okresie okupacji współpracował z władzami niemieckimi. Do współpracy tej przystąpił za radą swego szkolnego kolegi adw[okata] **Chrobaka** Mikołaja¹³, który był prezesem Komitetu Ukraińskiego. Mieszkał on razem ze mną w jednym budynku i wiadomo mi, że często chodził do starostwa na jakieś konferencje. Przez władze niemieckie był ceniony i jako dowód tego [podaję, że] kiedy zachorował, zabrano go do wojskowego szpitala i operował go lekarz wojskowy. Kiedy [ksiądz] zmarł w lutym 1944 r., to urzędnicy ze starostwa przynieśli mu wieniec.

12. Ks. **Chruszcz** Paweł¹⁴ – proboszcz parafii grekokatolickiej w Krakowie. W okresie okupacji na podstawie tego, że jego żona miała nazwisko **Szulhan**, przyjął volkslistę. Zginął w 1944 r. lub na początku 1945 r. w Dreźnie podczas bombardowania.

¹⁰ Maciej Mokriwski (1887–?) – kapłan grekokatolicki, dokładny życiorys niezany, wyświęcony w 1913 r., żonaty, w latach 1913–1914 wikariusz w Hłyńsku pow. Żółkiew, Krakowcu pow. Jaworów (1914) i Radymnie pow. Jarosław (1914–1920), w latach 1920–1923 proboszcz w Dolhomostyskach pow. Mościska, w okresie 1923–1931 w Dobrowlanach pow. Drohobycz, od 1931 r. proboszcz w Jaworowie, od 1939 r. dziekan jaworowski, dalsze losy niezane.

¹¹ Dudkiewicz – kapłan grekokatolicki, dokładny życiorys niezany.

¹² Bazyl Łaba (1887–1976) – kapłan grekokatolicki, ur. w Bertyszowie pow. Bóbrka, wyświęcony w 1912 r., celebś, studiował w Innsbrucku i Wiedniu, gdzie w 1914 r. obronił doktorat z teologii, w latach 1914–1915 administrator w Bóbrce i Strzałkach pow. Bóbrka, w okresie 1918–1920 naczelny kapłan UHA i generalny wikariusz w Kamieńcu Podolskim, w okresie 1921–1943 profesor Grekokatolickiego Seminarium Duchownego we Lwowie, w 1943 r. mianowany naczelnym kapelanem dywizji SS „Galizien”, po 1945 r. pozostał na Zachodzie, w latach 1946–1950 rektor seminarium w Hirschbergu w Niemczech, od 1950 r. w Kanadzie, w 1960 r. mianowany generalnym wikariuszem w Edmonton, tam zmarł i został pochowany.

¹³ Mikołaj Chrobak – osoba niezidentyfikowana.

¹⁴ Paweł Chruszcz (1899–1973) – kapłan grekokatolicki, dokładny życiorys niezany, wyświęcony w 1930 r., żonaty, w latach 1930–1932 wikariusz, a w okresie 1932–1944 proboszcz w Krakowie, w 1944 r. wyjechał przed nacierającym frontem na Zachód, w latach 1944–1947 w Niemczech, gdzie pełnił posługę w obozie dla uchodźców w Aschaffenburgu, od 1948 r. w Wenezueli, gdzie był duszpasterzem w Caracas, tam zmarł i został pochowany.

13. O. **Skruteń** Jozafat¹⁵ ze zgromadzenia oo. bazylianów po napaści wojsk hitlerowskich na Polskę wyjechał do Niemiec i tam przyjął obywatelstwo niemieckie. Ponadto chcę zaznaczyć, że synowie księży greckokatolickich ochotniczo wstępowali do armii niemieckiej.

Pyt.: Z czego wypływała współpraca ww. księży greckokatolickich z władzami hitlerowskimi w okresie okupacji i [z] organizacją OUN-UPA po wyzwoleniu?

Odp.: Współpraca wyżej wymienionych księży greckokatolickich z władzami hitlerowskimi w okresie okupacji i organizacją OUN-UPA po wyzwoleniu wypływała z jednego zasadniczego celu, a mianowicie chęci dopomożenia w rozbiciu Związku Radzieckiego oraz [że to] dopomoże w zorganizowaniu jakiegokolwiek państwa ukraińskiego, byle tylko bez wpływów komunistycznych. Związek Radziecki, który zniósł własność prywatną w powiązaniu z przyjęciem do swego programu ateizmu, uważało duchowieństwo za największego wroga, z którym należy walczyć. W czasie rozmów prowadzonych w okresie okupacji z ks. **Holyńskim** Piotrem i [ks.] **Kaczmarem** Janem podkreślali [oni] konieczność współpracy z władzami niemieckimi. Uważali oni, co zresztą było zgodne z polityką ukraińskich nacjonalistów, że wojska hitlerowskie rozbiją Związek Radziecki i utworzą jakieś „państwo ukraińskie”, chociaż z niepełnymi prawami, ale bez wpływów komunistycznych. Po zajęciu prawie całej Ukrainy przez wojska niemieckie okazało się, że władze niemieckie nie myślą na razie o utworzeniu „państwa ukraińskiego”. Księża ci byli jednak zdania, że Niemcy po rozbiciu Związku Radzieckiego nie będą mogli opanować tej olbrzymiej przestrzeni i zmuszeni będą utworzyć szereg nacjonalistycznych republik, by w ten sposób zyskać sobie sojuszników i zabezpieczyć sobie zaplecze¹⁶. Po klęsce pod Stalingradem i wycofaniu się wojska niemieckiego z Ukrainy orientacja polityczna nacjonalistów, jak mówił mi w maju 1944 r. **Sanocki** Piotr z komitetu ukraińskiego, nieco się zmieniła. Przeszto już liczyć na Niemców, a cała nadzieja zwrócona jest w stronę Ameryki. Dalej **Sanocki** Piotr mówił mi, że po rozbiciu Niemiec Ameryka, korzystając z chwilowego osłabienia Związku Radzieckiego, rozpocznie z nim wojnę, z której na pewno wyjdzie zwycięsko. Stany Zjednoczone, jak mówił **Sanocki**, utworzą Paneuropę na wzór amerykański. Chcąc jednak otrzymać od Ameryki państwo ukraińskie w ramach tzw. Paneuropę, trzeba już przygotowywać armię do walki ze Związkiem Radzieckim. Armia taka, mówił dalej **Sanocki**, utworzona zostanie z połączenia organizujących się oddziałów UPA z dywizją SS „Galizien”. Przy pomocy Amerykanów będzie miała za zadanie zajęcie całej Ukrainy i czekać do zorganizowania państwa ukraińskiego. [**Sanocki**] prosił mnie wtedy, bym zwrócił się do bp. **Kocyłowskiego** o mianowanie kapelanów do tej armii dla wzmocnienia ducha i wiary w zwycięstwo naszych zamierzeń. Powiedziałem mu, że znając ostrożność

¹⁵ Jozafat (Jan) Skruteń OSBM (1894–1951) – kapłan greckokatolicki, bazylianin, ur. w Parchaczu pow. Sokal, wyświęcony w 1918 r., w latach 1921–1927 profesor w seminarium duchownym we Lwowie, później przebywał w Żółkwi, w latach 1924–1939 redaktor „Analecta OSBM”, w okresie 1940–1947 w Niemczech, w latach 1950–1951 w Rzymie, gdzie zmarł i został pochowany.

¹⁶ Niemal identyczne sformułowania zawarte zostały w protokole z przesłuchania z 14 maja 1954 r. (zob dok. nr 28). Wydaje się więc, że spore fragmenty owego przesłuchania po prostu przepisano.

bp. **Kocyłowskiego** wiem, że on tego nie zrobi i radziłem mu zwrócić się w tej sprawie do Lwowa.

Na tym przesłuchanie zakończono o godzinie 16.00.

Protokół spisany zgodnie z treścią mych zeznań, co po odczytaniu stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Przesłuchał:
Pugacewicz Jan, por.
Zeznał:
Bazyli Hrynyk

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 51–55, oryginał, rkps¹⁷.

¹⁷ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 121–126; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-3, klatki 30–35; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-6, klatki 11–16.

1954 maj 25, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie por. **Pugaczewicz** Jan przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godzinie 9.40.

Pyt.: W poprzednim protokole¹ zeznaliście, że w 1952 r. kupiliście od **Sycza** Jakuba 50 dolarów amerykańskich. Podajcie okoliczności, w jakich kupiliście te dolary.

Odp.: Latem 1952 r., mieszkając jeszcze w Wiercinach, przyjechał do mnie **Sycz** Jakub vel **Rudziński** Władysław, który w rozmowie powiedział mi, że posiada do sprzedania 50 dolarów amerykańskich. Zaznaczył przy tym, że dolary te dali mu do sprzedania członkowie OUN, z którymi on już był u mnie. Chodziło o **Kamińskiego** i jego kolegę². **Sycz** zaproponował mi kupno tych dolarów, podkreślając, że członkowie ci potrzebują pieniędzy na kupno obuwia. Powiedziałem mu wtedy, że ja nie posiadam pieniędzy na kupno tych dolarów, ale zwrócę się w tej sprawie do ks. **Zajęca** Józefa³ – dziekana w Nowym Dworze [Gdańskim], to może on kupi te dolary. Pozostawiając mi dolary, **Sycz** odjechał do Gdańska. Przed odjazdem umówiliśmy się, że w sprawie tej spotkamy się około godziny 17.00 w sobotę na dworcu głównym w Gdańsku. Ponadto **Sycz** podał cenę jednego dolara – około sześćdziesięciu złotych. Faktycznie ja do ks. **Zajęca** nie jeździłem i nie miałem zamiaru, a powiedziałem to **Syczowi** w tym celu, by on nie wiedział, że kupuję to ja za swoje pieniądze. Jak zeznałem w poprzednim protokole, na dolary te wzięłem pieniądze z kasy kościelnej, którą jako proboszcz parafii posiadałem. W umówionym dniu i godzinie spotkałem się na dworcu głównym z **Syczem** i wręczyłem mu za wspomniane 50 dolarów około trzy tysiące dwieście złotych.

¹ Zob. dok. nr 19.

² Zob. dok. nr 22.

³ Józef Zajęc – kapłan rzymskokatolicki, dokładny życiorys nieznany, w latach 1939–1947 przebywał na terenie archidiecezji warszawskiej (katecheta w szkołach podstawowych, średnich i zawodowych, kapelan w zakonie żeńskim i wikariusz w nieznannej parafii), na początku września 1947 r. przybył na teren gdańskiej administracji apostołskiej, od 1947 r. administrator (od 1951 r. proboszcz) w Nowym Dworze Gdańskim, od 1947 r. dziekan dekanatu nowodworskiego, w latach 1948–1949 prefekt w szkole w Nowym Dworze Gdańskim, parafię opuścił w 1953 r., w latach 1957–1963 proboszcz w Młynarach pow. Pasłęk, dalsze losy nieznane.

Pyt.: Co zrobiliście z tymi dolarami?

Odp.: Dolary te posiadałem przy sobie w portfelu. Na jesieni 1952 r., będąc w Bytowie^a, spotkałem się z klerykiem greckokatolickim **Hamerskim** Bogdanem⁴, który studiował w seminarium łacińskim w Poznaniu. Posiadane przeze mnie dolary kupione od **Sycza** dałem **Hamerskiemu** na jego własne wydatki. Co on zrobił z tymi dolarami, nie wiem, bo na ten temat z nim nie rozmawiałem.

Przesłuchanie przerwano o godzinie 12.10.

Przesłuchanie wznowiono o godzinie 12.40.

Pyt.: Gdzie **Hamerski** przebywa obecnie?

Odp.: **Hamerski** Bogdan już nie żyje. W końcu lipca 1953 r., będąc na wakacjach w Darłowie, utopił się wraz z proboszczem spod Radwanowa⁵.

Pyt.: Kto może potwierdzić, że kupione od **Sycza** vel **Rudzińskiego** dolary daliście **Hamerskiemu**?

Odp.: Potwierdzić tego nikt nie może, bo nikomu o tym nie mówiłem i nikt nie był obecny przy wręczaniu mu tych dolarów.

Pyt.: Co mówiliście **Syczowi**, wręczając pieniądze za dolary?

Odp.: Powiedziałem mu wtedy, że byłem u ks. **Zająca** – dziekana w Nowym Dworze Gdańskim i on kupił te dolary.

Pyt.: W jakim celu mówiliście mu, że dolary te kupił ks. **Zajęc**, skoro zeznacie, że u niego nie byliście?

Odp.: Otóż oświadczam, że poprzednie moje zeznanie, jak i obecne dotyczące kupna wspomnianych 50 dolarów amerykańskich i wręczenia ich klerykowi **Hamerskiemu** Bogdanowi nie odpowiada prawdzie. Kłamałem w tym wypadku celowo, bo nie chciałem mieszać w to osoby żyjącej, a konkretnie ks. dziekana **Zajęca** Józefa, by nie odpowiadał on za kupno dolarów. Prawdą jest to, co mówiłem **Syczowi** vel **Rudzińskiemu**, że dolary te kupił ks. **Zajęc** z Nowego Dworu [Gdańskiego]. Po zostawieniu mi dolarów przez **Sycza** w jednym z następnych dni udałem się z nimi do ks. **Zajęca**, któremu powiedziałem, że dostałem 50 dolarów od o. **Puszkarskiego** na zapomogi dla księży greckokatolickich w Polsce i chciałem je sprzedać, gdyż nie mogę dolarów im posłać. Ks. **Zajęc** kupił ode mnie te dolary i pieniądze te, jak zaznaczyłem, przekazałem na spotkaniu **Syczowi** na dworcu głównym w Gdańsku. Nie powiedziałem ks. **Zajęcowi**, skąd faktycznie dolary pochodzą, bo obawiałem się, że jeżeli dowie się o prawdziwym ich pochodzeniu, to będzie obawiał się [je] kupić. Kupując te dolary, ks. **Zajęc** prosił mnie, bym

^a W dokumencie błędnie Bytomie.

⁴ Bogdan Hamerski – dokładny życiorys nieznan, syn greckokatolickiego duchownego ks. Hamerskiego (prawdopodobnie Włodzimierza), w latach pięćdziesiątych był klerykiem w rzymskokatolickim seminarium duchownym, prawdopodobnie w Gnieźnie, zginął tragicznie przed ukończeniem nauki.

⁵ W powstałych po latach wspomnieniach ks. Hrynyk pisał, że Bogdan Hamerski, „ratując nad morzem swego towarzysza, sam zginął tragiczną śmiercią” (WWA, fond IX, spr. 1, odyn. 2.14, Spohady o. W. Hrynyka, k. 53).

nikomu o tym nie mówił, bo za to czeka obóz. Przyrzekłem mu, że zachowam to w tajemnicy i dlatego właśnie nie chciałem mówić prawdy. Po kilku tygodniach **Sycz** ponownie przywiózł pewną sumę dolarów, lecz jaką nie pamiętam, i pozostawił u mnie, bym [je] sprzedał. Byłem z tymi dolarami u ks. **Zajęca**, lecz ten [ich] nie kupił, oświadczając, że tyle pieniędzy nie ma, bo dał na uszycie sobie sutanny. Dolary te, nie pamiętam, w jakich okolicznościach, zwróciłem **Syczowi**, bo nie miałem komu [ich] sprzedać.

Pyt.: W jakim celu ks. **Zajęcowi** potrzebne były dolary?

Odp.: Na to pytanie nie mogę dać żadnych wyjaśnień, bo nie rozmawiałem z nim na ten temat.

Na tym przesłuchanie zakończono o godz. 14.50.

Protokół spisany [został] zgodnie z treścią moich zeznań, co po odczytaniu stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Przesłuchał:
Pugacewicz Jan [por.]
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmSW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 56–57v, oryginał, rkps⁶.

⁶ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 128–130; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-3, klatki 40–42.

Nr 36

1954 maj 29, Warszawa – Anonimowa notatka z zeznań ks. Bazylego Hrynyka

Wyjaśnić [należy] bliżej charakter i znajomości [ks.] Hrynyka z ks. Jaworskim Stefanem, oraz z czyjego polecenia ten ostatni wspólnie z ks. Deńką jeździł do [kard.] Sapięhy i [kard.] Hlonda celem poinformowania ich o bp. Kocyłowskim i o ukrywaniu się [ks.] Hrynyka – czy czasem nie było to polecenie samego [ks.] Hrynyka.

Wyjaśnić [trzeba] bliżej treść jego kontaktów i wspólnej pracy z ks. Hrabem – proboszczem parafii w Krakowie.

Słabo została wyjaśniona praca ks. Hrynyka u oo. kamedułów na Bielanych k. Krakowa, gdzie był od października 1946 roku do marca 1947 roku, przy czym przez miesiąc kwiecień 1947 roku zastąpił chorego ks. Dacyszyna w parafii Bielanka w pow. gorlickim.

Później przez maj był na parafii Hańczowa jako jej administrator.

Indult, czyli zezwolenie, pozwolenie, wyrażenie zgody, przyznanie pewnych uprawnień.

Źródło: AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-3, klatka 45, oryginał, rkps.

1954 czerwiec 1, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan¹, ppor. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. [a]

Pyt.: W protokóle z dnia 24 kwietnia 1954 r. wspomnieliście o wyjeździe ks. **Jaworskiego** i [ks.] **Deńki** do kard. **Sapiehy** i [kard.] **Hlonda** w 1946 r.² Wyjaśnijcie, jaki był cel tego wyjazdu.

Odp.: Celem wyjazdu ks. **Jaworskiego** i ks. **Deńki** do kard. **Sapiehy** i kard. **Hlonda** było to, aby zawiadomić ich o wysiedleniu z Przemysła bp. **Kocyłowskiego** – ordynariusza diecezji grekokatolickiej w Przemyśle, oraz prosić ich o interwencję u władz państwowych w sprawie bp. **Kocyłowskiego** i Kapituły przemyskiej. Ponadto chodziło o to, aby kard. **Hlond** zamianował kogoś z pozostałych trzech kanoników grekokatolickich administratorem apostolskim czy też wikariuszem kapitulnym diecezji przemyskiej grekokatolickiej. Rezultat pobytu ks. **Jaworskiego** i [ks.] **Deńki** u kard. **Hlonda** i kard. **Sapiehy** był taki, że zarówno kard. **Hlond**, jak i kard. **Sapieha** zainteresowali się tą sprawą i obiecali sprawę tę załatwić pozytywnie. Najżywiej sprawą tą zainteresował się kard. **Hlond** i on obiecał nam jej załatwienie.

^a W dokumencie brak godziny.

¹ Jan Bogusz (ur. 1919) – ur. w Stróżnej pow. Gorlice, w organach bezpieczeństwa od 1948 r., gdzie pełnił funkcje kolejno wartownika PUBP Mielec (1948–1949), młodszego referenta Referatu IV PUBP Mielec (1949), oficera śledczego Sekcji 1. Wydziału Śledczego WUBP Rzeszów (1949–1950), oficera śledczego Referatu Śledczego PUBP Nisko (1950), młodszego oficera śledczego Departamentu Śledczego MBP (1950–1951), młodszego oficera śledczego Sekcji 1. Wydziału II Departamentu Śledczego MBP (1951–1953), oficera śledczego Sekcji 1. Wydziału II Departamentu Śledczego MBP (1953–1957), oficera śledczego Biura Śledczego MSW (1957–1959), starszego oficera śledczego Biura Śledczego MSW (1959–1965), inspektora Wydziału I Biura Śledczego MSW (1965–1966), zastępcy naczelnika Wydziału I Biura Śledczego MSW (1966–1968), naczelnika Wydziału II Biura Śledczego (1963–1980), zwolniony ze służby 31 V 1980 r., dalsze losy nieznane. Awanse: chor. (1950), ppor. (1951), por. (1956), kpt. (1957), mjr (1964), ppłk (1967), płk (1971). Zob. AIPN, 0218/2425 – Akta osobowe Jana Bogusza.

² Zob. dok. nr 13.

Pyt.: Z czyjego polecenia wyżej wymienieni księża byli u kard. **Hlonda** i [kard.] **Sapiehy**?

Odp.: Inicjatywa wyjazdu ks. **Jaworskiego** i ks. **Deńki** do kard. **Hlonda** i kard. **Sapiehy** w powyższej sprawie wypłynęła zarówno od ks. **Jaworskiego**, jak i ode mnie, z tym jednak, że ks. **Jaworski** wyjechał do Krakowa do ks. **Deńki**, a następnie razem z nim udał się do kard. **Hlonda** i kard. **Sapiehy** za moją zgodą. Ja mogłem decydować w tej sprawie, gdyż byłem jednym ze starszych kanoników Kapituły greckokatolickiej [diecezji] przemyskiej.

Pyt.: Kiedy i w jakich okolicznościach omówiliście tę sprawę z ks. **Jaworskim**?

Odp.: W dniu 26 czerwca 1946 r. bp **Kocyłowski** wysiedlony został z Przemyśla. W tym samym dniu ja, ażeby nie być wysiedlonym, uciekłem z domu kapitulnego i ukrywałem się przed władzami państwowymi na terenie miasta Przemyśla, w starej cegielni. [b] Po paru dniach odwiedził mnie m.in. ks. **Jaworski**. O moim miejscu ukrywania się ks. **Jaworski** poinformowany został przez Annę **Fenyk**, która zamieszkując w pobliżu wspomnianej cegielni, zaopatrywała mnie w żywność i na moje życzenie kontaktowała mnie z tymi osobami, z którymi chciałem się widzieć.

Ks. **Jaworski** w czasie tego odwiedzenia, mówiąc o wysiedleniu bp. **Kocyłowskiego**, nadmienił, że chciałby pojechać do Krakowa i powiadomić o tym fakcie kard. **Sapiehę**. Wówczas, w czasie tej rozmowy, rozważaliśmy – tzn. ja i ks. **Jaworski** – sprawę możliwości utrzymania Kapituły greckokatolickiej w Przemyśle w tym stanie, w jakim się [ona] znalazła po wysiedleniu bp. **Kocyłowskiego**. W związku z tym powiedziałem ks. **Jaworskiemu**, że ja wspólnie z ks. infułatem **Pynyłą** [Bazyliem]³ postanowiliśmy jako najstarsi rangą duchowną wybrać spośród siebie wikariusza kapitulnego bez porozumienia się z władzami państwowymi. Jednakże takiego wyboru nie dokonaliśmy z uwagi na to, że ks. **Deńko** nie był obecny w Przemyśle, a ja i ks. **Pynyło** nie mogliśmy sami decydować. Dlatego też wspólnie z ks. **Pynyłą** postanowiliśmy sprawę tę oddać do ostatecznej decyzji kard. **Hlonda**, co też uczyniliśmy. W tej sprawie ks. **Pynyło** wysłał specjalny list do kard. **Hlonda**. W toku tej rozmowy zwróciłem się do ks. **Jaworskiego**, ażeby wyjechał on wspólnie z ks. **Deńką** lub ks. **Hrabem** nie tylko do kard. **Sapiehy**, lecz również i do kard. **Hlonda**, do którego został już wysłany list. Wysyłając ks. **Jaworskiego** do kard. **Hlonda** i kard. **Sapiehy**, kierowałem się tym, ażeby kard. **Hlond** i kard. **Sapieha** zaopiekowali się nami i przyszli nam z pomocą. Uczyniłem to dlatego, że uważałem siebie jako jednego z najstarszych rangą

^b *Opuszczono wyrazy* Ukrywając się w tej cegielni.

³ Bazyli Pynyło (1878–1947) – kapłan greckokatolicki, ur. w Sońnicy pow. Jarosław, wyświęcony w 1902 r., celebs, od 1902 r. studiował w Wiedniu, gdzie w 1906 r. uzyskał doktorat z teologii, w latach 1906–1909 kapelan ordynariusza diecezji przemyskiej bp. K. Czechowicza i w okresie 1907–1909 katecheta w ukraińskim liceum żeńskim w Przemyśle, wykładowca w Greckokatolickim Seminarium Duchownym (1908–1915) i ojciec duchowy kleryków, w okresie 1913–1914 studiował w Innsbrucku i Monachium, od 1916 r. ponownie wykładowca Greckokatolickiego Seminarium Duchownego (w latach 1926–1929 rektor), kanonik greckokatolickiej Kapituły przemyskiej od 1919 r., od 1935 kustosz Kapituły, za pracę duszpasterską uhonorowany przez w 1923 r. tytułem papieskiego prałata. Będąc ciężko chorym, uniknął w 1946 r. wysiedlenia do USRR; zmarł w Przemyśle w przededniu akcji „Wisła” i tam został pochowany.

duchowną wśród księży greckokatolickich, a zatem, że mogę decydować w tych sprawach.

Na tym przesłuchane przerwano o godz. [a]

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał:
Bogusz Jan, ppor.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 58–59v, oryginał, rkps⁴.

⁴ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 140–142; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-3, klatki 48–50; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-6, klatki 18–20.

1954 czerwiec 2, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, ppor. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 8.50.

Pyt.: W poprzednich protokółach¹ zeznawaliście o sporządzaniu sprawozdań dla Watykanu. Wyjaśnijcie [ponownie], ile sprawozdań po wyzwoleniu opracowaliście i posłaliście do Watykanu?

Odp.: W okresie po wyzwoleniu, począwszy od września 1946 r. do sierpnia 1953 r., opracowałem i przesłałem do Watykanu cztery sprawozdania zawierające różne wiadomości o Polsce i Zw[iązku] Radzieckim, a w szczególności wiadomości takie zawierało pierwsze sprawozdanie. Być może, że poza tymi czterema sprawozdaniami wysłałem jeszcze do Watykanu jedno lub dwa takie sprawozdania. Jednakże chwilowo nie przypominam sobie tego dokładnie.

Pyt.: Kiedy i w jakich okolicznościach zapoczątkowaliście pisanie tych sprawozdań dla Watykanu?

Odp.: Pisanie sprawozdań dla Watykanu zapoczątkowałem we wrześniu 1946 r., gdy po nielegalnym opuszczeniu Przemyśla pozostawałem na plebanii greckokatolickiej w Krakowie u ks. **Hraba** Stefana – administratora tamtejszej parafii greckokatolickiej.

Przesłuchanie przerwano o godz. 11.45.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 12.40.

Pisanie sprawozdań o położeniu Kościoła greckokatolickiego w Polsce zapoczątkowałem na własną inicjatywę popartą przez administratora parafii greckokatolickiej w Krakowie ks. **Hraba**. W pierwszych dniach, kiedy zająłem się tą sprawą, nie miały to być sprawozdania dla Watykanu, lecz jedynie pamiętniki czy wspomnienia z życia Kościoła greckokatolickiego w Polsce i na Ukrainie Radzieckiej. Pamiętnik czy też wspomnienia miały zawierać w sobie przede wszystkim naj-

¹ Zob. dok. nr 14, 15, 22, 23, 24.

ważniejsze wydarzenia z życia tego obrządku w okresie po wyzwoleniu. Jednakże już w pierwszych dniach pisania przeze mnie tych wspomnień zrodziła się we mnie myśl, którą następnie uzgodniłem z ks. **Hrabem**, aby pamiętniki te zamienić na sprawozdanie informacyjne dla Watykanu. Ks. **Hrab**, popierając ten mój plan, powiedział mi, że on znajduje odpowiednią drogę dla przesłania tych sprawozdań Watykanowi. Powyższą sprawę uzgadniałem z ks. **Hrabem** u niego na plebanii grekokatolickiej w Krakowie, gdzie ja się wówczas ukrywałem.

Pyt.: W związku z czym postanowiliście zamienić pisanie wspomnień na sprawozdania informacyjne dla Watykanu?

Odp.: Swój pierwszy plan pisania wspomnień o położeniu Kościoła grekokatolickiego w Polsce po wyzwoleniu zamieniłem na sprawozdanie informacyjne dla Watykanu z uwagi na to, że jako jeden z najstarszych rangą duchownych w Kościele grekokatolickim [w Polsce] uważałem za potrzebne poinformować papieża za pośrednictwem bp. **Buczki**, do którego sprawozdanie swoje kierowałem, o wysiedleniu bp. **Kocyłowskiego** z Przemyśla do USRR, o położeniu Kościoła grekokatolickiego w Polsce i na Ukrainie Radzieckiej oraz o innych sprawach natury politycznej i gospodarczej Polski i ZSRR. Ponadto miałem także na uwadze i to, aby za pośrednictwem swoich sprawozdań wzbudzić u papieża Piusa XII większą troskę i zainteresowanie się Kościołem grekokatolickim, a m.in. aby papież mianował dla tego Kościoła tajnych administratorów apostolskich.

Pyt.: Z kim rozmawialiście poza ks. **Hrabem** na temat pisania sprawozdań dla Watykanu?

Odp.: Na temat zapoczątkowania przeze mnie pisania sprawozdań dla Watykanu rozmawiałem jeszcze z ks. **Deńką** Mikołajem i ks. **Hożą** Andrzejem, który na moją prośbę pomagał mi w opracowaniu pierwszego sprawozdania dla Watykanu. Poza tym nie przypominam sobie, ażebym rozmawiał z kimś innym o wszczęciu przeze mnie pisania wspomnianych sprawozdań. Zaznaczam przy tym, że na temat opracowywanych przeze mnie sprawozdań dla Watykanu w późniejszym nieco czasie rozmawiałem z [o.] **Puszkarskim** i ks. Stefanem **Jaworskim**.

Przesłuchanie przerwano o godz. 15.00.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 18.10.

Pyt.: W jakich okolicznościach rozmawialiście z wyżej wymienionymi księżmi o waszym sprawozdaniu dla Watykanu?

Odp.: Z wymienionymi wyżej księżmi: **Hrabem**, **Deńką** Mikołajem i Andrzejem **Hożą** rozmawiałem w trakcie pisania pierwszego sprawozdania informacyjnego dla Watykanu, zaś z o. **Puszkarskim** Pawłem i ks. Stefanem **Jaworskim** rozmawiałem już po napisaniu, a może nawet i po wysłaniu tego pierwszego sprawozdania do Watykanu. Rozmowy te prowadziłem z wyżej wymienionymi na plebanii grekokatolickiej u ks. **Hraba** w Krakowie. O tej mojej pracy dla Watykanu rozmawiałem z wyżej wymienionymi księżmi dlatego, że znałem ich od dłuższego czasu,

żywiłem do nich całkowite zaufanie, a ponadto dlatego, że również i ci księża byli zainteresowani tą pracą.

Pyt.: Co mówiliście z ks. **Hrabem** na ten temat?

Odp.: Z ks. **Hrabem** miałem częste rozmowy o zapoczątkowaniu przeze mnie pisania sprawozdań dla Watykanu, gdyż on jako pierwszy zachęcał mnie do tego rodzaju pracy. Z rozmów z nim przeprowadzonych na ten temat pamiętam tylko to, że powiedział mi, iż gdy będę miał sprawozdanie gotowe, to on znajdzie odpowiednią drogę nielegalną dla przesłania tego sprawozdania do Watykanu.

Pyt.: Z jakiego tytułu ks. **Hrab** zachęcał was do tej pracy?

Odp.: Ja w tym czasie ukrywałem się i nie miałem żadnej oficjalnej funkcji kościelnej. Gdy rozpocząłem pisanie sprawozdania dla Watykanu, ks. **Hrab** pracą tą bardzo się zainteresował i zachęcał mnie do niej, gdyż uważał on, iż Watykan będzie mógł odpowiednio wykorzystać takie sprawozdania.

Pyt.: Jakie rozmowy mieliście na ten temat z ks. **Hożą**?

Odp.: Ks. **Hoza** pomagał mi w opracowaniu pierwszego sprawozdania dla Watykanu. Pomoc jego wyrażała się przede wszystkim w tym, iż on pisał to sprawozdanie, a ja mu [je] dyktowałem. W trakcie naszej wspólnej pracy rozmawiałem z ks. **Hożą** na temat tego sprawozdania. Jednakże obecnie nie przypominam sobie treści naszych rozmów.

Pyt.: Powtórzcie treść waszej rozmowy z o. **Puszkarskim** na powyższy temat?

Odp.: Ile rozmów miałem z o. **Puszkarskim** na temat moich sprawozdań dla Watykanu oraz jaka była treść tych rozmów – tego chwilowo nie przypominam sobie. Wyjaśniam, że nie pamiętam tych rozmów, jakie miałem z o. **Puszkarskim** na temat mego pierwszego sprawozdania dla kard. **Hlonda**, które opracowałem na jesieni 1947 r.

Na tym przesłuchanie zakończono o godz. 21.00.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał:
Bogusz Jan, ppor.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 60–63, oryginał, rkps².

² Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 144–147; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-3, klatki 51–54; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-6, klatki 22–25.

Nr 39

1954 czerwiec 3, Warszawa – Raport ppor. Jana Bogusza z przebiegu przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

Do Naczelnika
Wydziału II Dep[artamentu] Śledczego MBP
w miejscu

Melduję, że w dniu 2 czerwca 1951 r. w czasie przesłuchania podejrz[any] [ks.] Hrynyk, gdy pytałem go o treść rozmów z [księżmi] Jaworskim, Puskarskim, Deńką i innymi, jakie miał z nimi w 1946 r. w Krakowie na temat pisania sprawozdań dla Watykanu, oświadczył dosłownie: „Możecie mnie nawet zabić, ja wam tego nie powiem”. Dalej powiedział: „Ja wiem, że śledztwo zmierza do tego, abym zeznał, iż [kard.] Hlond polecił mi opracowanie sprawozdania dla Watykanu – ja tego mówić nie będę, bo sprawozdanie do Watykanu pisałem z własnej inicjatywy”.

Oficer śledczy
[^a]

Źródło: AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-3, klatka 55, oryginał, rkps.

^a Poniżej podpis ppor. J. Bogusza.

1954 czerwiec 5, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, ppor. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 9.00.

Pyt.: W protokóle z dnia 2 czerwca 1954 r.¹ zeznaliście, że o sporządzaniu sprawozdań dla Watykanu rozmawialiście m.in. z o. **Puszkarskim**. Ile rozmów na ten temat mieliście z o. **Puszkarskim**?

Odp.: Na temat sprawozdań informacyjnych pisanych przez mnie dla Watykanu miałem trzy rozmowy z o. **Puszkarskim**, jednakże nie wykluczam, że takich rozmów z o. **Puszkarskim** mogłem mieć więcej, ale obecnie nie mogę ich sobie przypomnieć.

Pyt.: Kiedy i gdzie mieliście te rozmowy z o. **Puszkarskim**?

Odp.: Pierwszą rozmowę na powyższy temat z o. **Puszkarskim** miałem, jak sobie przypominam, w październiku 1946 r. na plebanii greckokatolickiej w Krakowie. Rozmowę tę, o ile pamiętam, odbyłem przy udziale ks. **Hraba**, administratora tejże parafii, i ks. **Deńki**. Prostuje: ks. **Deńko** był wówczas chory, leżał w łóżku, a zatem nie mógł być obecny przy naszej rozmowie. Drugą rozmowę mogłem mieć z o. **Puszkarskim** w styczniu 1947 roku również na wspomnianej plebanii greckokatolickiej w Krakowie i przy udziale ks. **Hraba**. Trzecią z kolei rozmowę odbyłem z o. **Puszkarskim** późną jesienią 1947 roku – daty bliżej nie pamiętam – w Warszawie w siedzibie zakonu oo. bazylianów przy ul. Górnośląskiej.

Ponadto nadmieniam, że bodajże w kwietniu 1947 roku, gdy byłem w Warszawie na specjalne wezwanie [prymasa] **Hlonda** i o. **Puszkarskiego**, mogłem również rozmawiać z o. **Puszkarskim**, jak i [z] kard. **Hlondem** o moich sprawozdaniach informacyjnych dla Watykanu. Jednakże nie przypominam sobie dokładnie, czy wówczas rozmawiałem z nim na ten temat.

¹ Zob. dok. nr 38.

Pyt.: Jaki charakter miały wasze rozmowy z o. **Puszkarskim**?

Odp.: W ogóle wszystkie moje rozmowy, jakie prowadziłem z o. **Puszkarskim**, miały charakter poufny, a nawet tajny. Zatem również i rozmowy nasze o sporządzaniu i posyłaniu sprawozdań informacyjnych dla Watykanu miały taki sam charakter. W rozmowach tych mogli brać udział księża pewni, do których zarówno ja, jak i o. **Puszkarski** żywiłmy duże zaufanie, to znaczy do osób pewnych pod względem politycznym.

Pyt.: Opowiedzcie o przebiegu i treści tych rozmów.

Odp.: Jak już zeznałem, pierwszą rozmowę na temat pisania przeze mnie sprawozdań informacyjnych dla Watykanu odbyłem z o. **Puszkarskim** w październiku, albo jeszcze we wrześniu 1946 roku – daty dokładnie nie pamiętam, na plebanii greckokatolickiej w Krakowie, przy ul. Wiślna 11 w obecności [ks.] **Hraba**. Wówczas, o ile dobrze pamiętam, o. **Puszkarski** będący prowincjałem zakonu oo. bazylianów w Polsce przyjechał do nas do Krakowa z Warszawy, gdzie miał swoją siedzibę, przywożąc ze sobą paszport zagraniczny dla [ks.] **Hraba**, który robił starania o wyjazd do Belgii, gdzie posiadał swoją rodzinę. O. **Puszkarski** wtedy przywiózł nam, jeżeli dobrze pamiętam, pewną sumę dolarów amerykańskich otrzymanych od kard. **Hlonda**, a ten ostatni posiadał je od Ojca Świętego – jednakże jakiej wysokości była suma tych dolarów, obecnie nie przypominam sobie. Dolarzy te otrzymaliśmy jako zapomogę dla księży greckokatolickich na intencje mszalne. W czasie tej bytności o. **Puszkarskiego** u nas, tj. u mnie i ks. **Hraba** w Krakowie, gdy rozmawialiśmy o ogólnych sprawach Kościoła greckokatolickiego w Polsce i na terenie Ukrainy Radzieckiej, powiedziałem o. **Puszkarskiemu**, że ja opracowuję, względnie, że już opracowałem, sprawozdanie informacyjne dla Watykanu, a konkretnie dla bp. **Buczki** i Ojca Świętego, o położeniu Kościoła greckokatolickiego w Polsce i na Ukrainie Radzieckiej. O. **Puszkarskiemu** podałem treść tego sprawozdania. Uczyniłem to dlatego, że miałem opinię [o] o. **Puszkarskim** jako o jednej z najbardziej zaufanych osób kard. **Hlonda** i innych dostojników kościelnych warszawskiej Kurii metropolitalnej. Aczkolwiek ja do tej pory z o. **Puszkarskim** prawie że nie stykałem się (widziałem się z nim jeden raz w okresie okupacji u bp. **Kocyłowskiego** w Przemyślu), to jednak mając o nim taką opinię i wiedząc, że przyjechał w porozumieniu z kard. **Hlondem**, nie miałem przed nim żadnych tajemnic i w rozmowie z nim byłem szczery. O. **Puszkarski**, gdy mu podałem treść mego sprawozdania opracowanego dla Watykanu, nie pamiętam, czy sprawozdanie to pokazywałem mu, gdyż mogłem je już wysłać, powiedział mi, że dobrze uczyniłem, że opracowałem takie sprawozdanie. W dalszej rozmowie o. **Puszkarski**, powołując się na swoją rozmowę z kard. **Hlondem**, powiedział mi, że Ojciec Święty żywo interesuje się Kościołem greckokatolickim w Polsce i USRR, że o położeniu tego Kościoła życzy sobie dokładnych informacji oraz że nie mniej tym Kościołem interesuje się również sam kard. **Hlond**, który – jak mówił o. **Puszkarski** – jest dla nas życzliwy. Taka mniej więcej, jak pamiętam, była treść mej rozmowy z o. **Puszkarskim** na temat sprawozdania dla Watykanu.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.00.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 12.40.

Pyt.: Wyjaśnijcie bliżej, czym o. **Puszkarski** uzasadniał zainteresowanie papieża i kard. **Hlonda** Kościołem greckokatolickim?

Odp.: Tego sobie nie przypominam. Według mnie o. **Puszkarski** uzasadniał to zainteresowanie koniecznością utrzymania księży i wiernych nadal przy Kościele katolickim w obrządku greckim po wysiedleniu bp. **Kocyłowskiego**, a wraz z nim i innych duchownych greckokatolickich z Przemysła do USRR.

Pyt.: Czy w tym zainteresowaniu papieża wchodziły w grę momenty polityczne?

Odp.: Myślę, że momenty polityczne w grę nie wchodziły.

Pyt.: Czy był brany pod uwagę Związek Radziecki?

Odp.: Tak, Związek Radziecki był brany pod uwagę.

Pyt.: W jakim sensie papież uzależniał swoje zainteresowanie Kościołem greckokatolickim od Zw[iązku] Radzieckiego?

Odp.: Ojciec Święty uzależniał swoje zainteresowanie Kościołem greckokatolickim od Zw[iązku] Radzieckiego w tym sensie, że chodziło papieżowi o rozbicie Zw[iązku] Radzieckiego, ażeby następnie prowadzić tam przy pomocy księży greckokatolickich tzw. działalność misyjną. Tego rodzaju działalność, zgodnie z wolą i ciągłym dążeniem papieża, mieli prowadzić na terenach Zw[iązku] Radzieckiego przede wszystkim księża grekokatolicy, dlatego że obrządek ten był bliższy prawosławiu niż obrządek rzymskokatolicki.

Pyt.: Kiedy miała być wszczęta tego rodzaju działalność?

Odp.: Przede wszystkim według mnie i ogólnego przekonania było to uzależnione od nowej wojny.

Pyt.: O tym mówił wam o. **Puszkarski**?

Odp.: Czy o tych sprawach mówił o. **Puszkarski** – tego nie przypominam sobie.

Pyt.: Wobec tego wyjaśnijcie, skąd są wam znane te sprawy?

Odp.: Sprawy te znane mi są z ogólnych planów i stałych zamierzeń Ojca Świętego i w ogóle Watykanu.

Pyt.: Podajcie treść waszych następnych rozmów z o. **Puszkarskim** o sporządzaniu sprawozdań dla Watykanu.

Odp.: Jak sobie przypominam, w styczniu 1947 roku na polecenie kard. **Hlonda** o. **Puszkarski** przyjechał do nas, tj. do mnie i ks. **Hraba** do Krakowa. Wyjaśniam, że ja wówczas byłem u oo. kamedułów w Bielanych k. Krakowa, gdzie uczyłem kleryków. Gdy o. **Puszkarski** przyjechał do ks. **Hraba**, ja zostałem o tym powiadomiony przez ks. **Hraba**. Ponieważ o. **Puszkarski** z upoważnienia kard. **Hlonda** chciał osobiście omówić ze mną i ks. **Hrabem** pewne sprawy, ja przyjechałem na plebanię greckokatolicką ks. **Hraba** w Krakowie. Wówczas w obecności ks. **Hraba** i ks. **Deńki** o. **Puszkarski** powiedział nam, że kardynał **Hlond** otrzymał od papieża nominację na delegata apostolskiego dla grekokatolików w Polsce oraz

że otrzymał także pełnomocnictwa do mianowania dla Kościoła greckokatolickiego wikariuszy generalnych. Wtedy o. **Puszkarski** przekazał mi od kard. **Hlonda** większą sumę dolarów amerykańskich – dokładnie wysokości tej sumy nie pamiętam. O. **Puszkarski** mówił nam przy tym, że dolary te przysłał kard. **Hlondowi** sam papież. Możliwe, że w czasie tego pobytu o. **Puszkarskiego** rozmawiałem z nim o sprawozdaniach dla Watykanu. Jednakże treści takiej rozmowy obecnie nie przypominam sobie. Trzecią rozmowę, jak już wyżej zeznałem, odbyłem z o. **Puszkarskim** na jesieni 1947 roku w jego siedzibie w Warszawie przy ul. Górnośląskiej. W czasie tej rozmowy wspólnie z o. **Puszkarskim** ustaliliśmy główne punkty do sprawozdania, a raczej prośby, jaką miałem napisać do papieża i którą miał zabrać ze sobą kard. **Hlond**. Zasadniczą treścią tej prośby, jak ustaliliśmy z o. **Puszkarskim**, było zwrócenie się do papieża o przysłanie większej sumy zapomogi dla księży przebywających w obozie pracy w Jaworznie, ich rodzin i dla innych osób z duchowieństwa greckokatolickiego oraz dla sierocińca greckokatolickiego w Przemyślu. Prośbę taką, zgodnie z uwagami o. **Puszkarskiego**, napisałem i osobiście przekazałem kard. **Hlondowi**.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 15.15.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Zeznał:
Ks. B[azyli] Hrynyk
Przesłuchał:
[Bogusz Jan, ppor.]

Po przeczytaniu protokołu wyjaśniam, że wspomniana w tym protokole działalność misyjna miała być prowadzona na terenach Związku Radzieckiego przez Kościół greckokatolicki dopiero po zaistniałym rozbiciu ZSRR, oraz że do celów „działalności misyjnej” na terenach ZSRR i Rumunii przygotowywano również wykorzystanie księży rzymskokatolickich z Włoch i zakon [oo.] franciszkanów z Ameryki Północnej.

Ks. B[azyli] Hrynyk

Źródło: AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-3, klatki 56–60 oraz mikr. 2805/3–4, klatki 1–4, oryginał, rkps.

1954 czerwiec 7, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, ppor. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 9.00.

Pyt.: Kiedy napisaliście pierwsze sprawozdanie dla Watykanu?

Odp.: Pierwsze sprawozdanie informacyjne dla Watykanu napisałem we wrześniu-październiku 1946 r. na plebani grekokatolickiej [u] ks. **Hraba** w Krakowie.

Pyt.: Kto pomagał wam w opracowaniu tego sprawozdania?

Odp.: W opracowaniu tego sprawozdania pomagał mi przede wszystkim ks. **Hoza** Andrzej. Udzielana mi przez niego pomoc była dorywcza i sprowadzała się do tego, że on pisał niektóre części tego sprawozdania pod moje dyktando.

Pyt.: Jaka była treść tego sprawozdania?

Odp.: Sprawozdanie to napisałem własnoręcznie, z tym jednak, że niektóre części – jak już wyżej wspomniałem – pisał ks. **Hoza** pod moje dyktando. Sprawozdanie to obejmowało około 50 (pięćdziesięciu) lub więcej kart papieru kancelaryjnego. Napisane zostało w języku ukraińskim. Jak zatytułowałem wspomniane sprawozdanie, obecnie nie przypominam sobie. Pamiętam natomiast, że dotyczyło ono położenia Kościoła grekokatolickiego w Polsce i w USRR od wyzwolenia do września 1946 r. i zostało ono napisane na tle sytuacji politycznej i ekonomicznej Polski i USRR.

Przesłuchanie przerwano o godz. 11.50.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 12.30.

Sprawozdanie to, jak sobie przypominam, składało się z dwóch części. Pierwsza część obejmowała położenie Kościoła grekokatolickiego w USRR. Zagadnienie to przedstawiłem w dość szerokim ujęciu. W tej pierwszej części w sposób szczegółowy opisałem cały przebieg wysiedlenia bp. **Kocyłowskiego** i Kapituły przemyskiej do USRR. Wyjaśniam, że fakty [dotyczące tego wysiedlenia] podawałem w drugiej części mego sprawozdania. W pierwszej części opisywałem [też] szczegółowo akcję połączenia Kościoła grekokatolickiego w USRR z Cerkwią prawosławną w ZSRR. Opisuując tę akcję, podawałem cały szereg różnych faktów i przykładów, które naświetlałem w sposób tendencyjny, jednostronny. Sporo tych faktów nie było sprawdzonych, zatem mogły one być nieprawdziwe. Pisząc pierwszą część wspo-

mnianego sprawozdania, szkalowałem Zw[iązek] Radziecki. Całokształt stosunków i życie w Zw[iązku] Radzieckim, na ile posiadałem materiał, przedstawiałem w jak najbardziej czarnych kolorach. Wbrew prawdzie pisałem, że w Związku Radzieckim ludność jest gnębiona, że sytuacja ekonomiczna jest b[ardzo] ciężka itp. Ponadto pisałem także, że znaczna część księży greckokatolickich wstąpiła do zbrojnych band UPA. Przystąpienie tych księży do UPA tłumaczyłem tym, że zrobili to [oni] w obawie przed ewentualnym ich aresztowaniem, oraz tym, że byli przeciwni akcji sceleniowej Kościoła greckokatolickiego z Cerkwią prawosławną prowadzonej przez grupę inicjatywną złożoną z księży greckokatolickich, którzy kierowali tą akcją.

W drugiej części swego sprawozdania opisywałem położenie Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Podawałem w sposób szczegółowy okoliczności dwukrotnego wysiedlenia bp. **Kocyłowskiego** i członków Kapituły przemyskiej do USRR. Okoliczności tych wysiedleń podawałem w sposób tendencyjny, jakoby w Polsce zwalczano Kościół greckokatolicki. Istotnych przyczyn wysiedlenia nie podawałem. Pomijałem fakty współdziałania księży greckokatolickich z UPA. Pisałem dalej o akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej z Polski do Zw[iązku] Radzieckiego, którą również przedstawiałem jednostronnie, bezkrytycznie, gdyż pomijałem szereg innych okoliczności, które zadecydowały o przesiedleniu. Pisząc o akcji przesiedleńczej, akcję tę przedstawiłem w jak najbardziej czarnych kolorach, że zarówno organa bezpieczeństwa publicznego, MO, jak i oddziały Wojska Polskiego rzekomo niewinnie mordują ludność ukraińską, a pomijałem – jak już wyżej zaznaczyłem – wroga działalność UPA, że właśnie w trakcie likwidacji tych band ludzie [ci] zginęli.

W sprawozdaniu swoim, w drugiej części, podałem liczbę parafii greckokatolickich, które jeszcze w Polsce istniały, ilość księży greckokatolickich i w przybliżeniu ilość wiernych tego obrządku.

W zakończeniu sprawozdania prosiłem papieża, ażeby ustanowił dla Kościoła greckokatolickiego w Polsce i USRR tajnych administratorów apostolskich, przy czym w odpowiedni sposób uzasadniłem swoją prośbę.

Całość sprawozdania była napisana w duchu antyradzieckim i antypolskim, gdyż w sprawozdaniu tym szkalowałem Związek Radziecki i Polskę Ludową, oraz poprzez pomijanie działalności band UPA do pewnego stopnia usprawiedliwiałem ich działalność. Pomijając działalność UPA, uważałem, że biskupi rzymskokatolicy dostatecznie o tej działalności poinformowali papieża.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 14.30.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał
Bogusz Jan, ppor.

Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 64–66, oryginał, rkps¹.

¹ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 149–151; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-4, klatki 5–7; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-4, klatki 27–29.

1954 czerwiec 8, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, ppor. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 9.00.

Pyt.: W protokóle z dnia 7 czerwca 1954 r.¹ zeznaliście o waszym pierwszym sprawozdaniu dla Watykanu. Skąd i w jaki sposób czerpaliście dane do tego sprawozdania?

Odp.: Jak już zeznałem, pierwsze sprawozdanie informacyjne dla Watykanu opracowałem i posłałem we wrześniu lub październiku 1946 r. Sprawozdanie to napisałem na podstawie wiadomości, jakich udzielali mi niektórzy księża greckokatolicy, jak **Hamerski**² – imienia nie pamiętam, proboszcz w Hodynie k. Mościsk, **Lewicki**³ i **Wolański**⁴ (imion również nie pamiętam – **Lewicki** pochodził z okolic Mościsk i tam był administratorem parafii Mościska). Wszyscy trzej wymienieni księża obecnie przebywają w USRR. Informowali mnie oni o akcji połączeniowej Kościoła greckokatolickiego z Cerkwią prawosławną. Było to w styczniu 1946 r., kiedy ja wspólnie z bp. **Kocyłowskim** byłem internowany w Mościskach. Tam przychodzili do nas m.in. wyżej wymienieni księża.

Ks. **Sanocki** Piotr i ks. **Modrycki** informowali mnie o różnych sprawach dotyczących parafii Cisowa i Grąziowa^a w pow. przemyskim. Ks. **Sanocki** informował mnie o sytuacji w jego parafii Cisowa, że w tej miejscowości odbyła się likwidacja UPA, że w czasie tej akcji sam jako podejrzanym o współdziałanie z bandą UPA został aresztowany i przebywał w więzieniu w Przemyśle. Wiadomości tych ks. **Sanocki** udzielił mi w końcu stycznia 1946 r. w Przemyśle w domu kapitulnym. Poza tym

^a W dokumencie błędnie Grąziowa.

¹ Zob. dok. nr 41.

² Włodzimierz Hamerski (1867–?) – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznany, wyświęcony w 1902 r., zonaty, w latach 1902–1903 wikariusz w Zibolkach pow. Żółkiew, administrator w Jasielu pow. Sanok (1903–1908), od 1908 r. proboszcz w Hodynie pow. Mościska, dalsze losy nieznane.

³ Lewicki – kapłan greckokatolicki, osoba bliżej niezidentyfikowana.

⁴ Stefan Wolański (1880–?) – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznany, wyświęcony w 1906 r., zonaty, w latach 1906–1907 wikariusz w Zydranowej pow. Krosno, następnie wikariusz (1907–1910) i administrator (1909–1910) we Florynce pow. Grybów, w okresie 1910–1911 administrator w Macynie Wielkiej pow. Gorlice, w latach 1911–1920 proboszcz w Smerekowcu pow. Gorlice, od 1920 r. proboszcz w Kalnikowie pow. Mościska, dalsze losy nieznane.

ks. **Sanocki** informował mnie jako mój podwładny o innych sprawach, a przede wszystkim o przebiegu akcji wysiedleńczej ludności z jego parafii.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.10.

Przesłuchanie wszczęto o godz. 12.40.

Treści wszystkich wiadomości, jakich udzielił mi ks. **Sanocki**, obecnie nie przypominam sobie. Nadmieniam przy tym, że prawie bezpośrednio po spotkaniu ze mną, które odbyło się w końcu stycznia 1946 r. u mnie w domu kapitulnym w Przemysłu, ks. **Sanocki**, mając widocznie uprzednio powiązania z bandami UPA, bez mojej zgody wstąpił w ich szeregi. Od tego czasu z ks. **Sanockim** nie widziałem się ani razu i jego dalsze losy nie są mi znane.

Powyżej wspomniałem, że do pierwszego mego sprawozdania dla Watykanu otrzymałem informacje od ks. **Modryckiego**. Zeznanie to nie jest ściśle, gdyż do tego sprawozdania żadnych wiadomości od ks. **Modryckiego** nie otrzymałem, natomiast udzielił mi on pewnych wiadomości dopiero w lutym lub marcu 1947 r. Jednakże tych wiadomości, jak pamiętam, do sprawozdań swych nie wykorzystałem. Ks. **Modrycki** w okresie od lutego lub marca do maja 1947 r. przebywał razem ze mną u oo. kamedułów w Bielanach k. Krakowa. W tym mniej więcej czasie, jak mi opowiadał ks. **Deńko**, ks. **Modrycki** zbiegł i obecnie ukrywa się, ale na jakim terenie, tego nie wiem.

Wiadomości dotyczące położenia Kościoła greckokatolickiego w Polsce, akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej i księży greckokatolickich do USRR oraz wiadomości dotyczące aresztowań niektórych księży greckokatolickich za ich powiązania z bandami UPA i inne czerpałem przede wszystkim z doniesień, jakie napływały do naszej Kurii biskupiej w Przemysłu od poszczególnych księży dziekanów. Doniesienia takie Kuria biskupia w Przemysłu otrzymywała od ks. **Bulyka**⁵ – dziekana leżajskiego i proboszcza parafii w Dubnie^b, od ks. **Melnyczuka**⁶, imienia nie pamiętam – dziekana i proboszcza z Sieniawy, od ks. **Jana Demiańczyka**⁷ – proboszcza w Skopowie i dziekana pruchnickiego, od ks. **Piotra Maziara** – dziekana leskiego, od ks. **Kozenki**^c, imienia nie pamiętam, dziekana

^b W dokumencie błędnie Dębnie.

^c W dokumencie błędnie Kozynki. Aleksander Kozenka (1879–?) – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznany, wyświęcony w 1907 r., żonaty, w latach 1907–1911 wikariusz w Podemsczyźnie pow. Cieszanów, w okresie 1911–1913 administrator w Baszni pow. Cieszanów, proboszcz w Podemsczyźnie (1913–1929), w Korowicy pow. Lubaczów (1929–1937) i w Lublińcu pow. Lubaczów (od 1937), dziekan dekanatu cieszanowskiego, dalsze lata życia nieznane, pochowany prawdopodobnie w Podemsczyźnie.

⁵ Nikita Bułyk (1885–?) – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznany, wyświęcony w 1910 r., żonaty, w latach 1911–1915 wikariusz w Leżajsku pow. Łańcut, od 1915 r. administrator, a od 1917 r. proboszcz w Dubnie pow. Łańcut, dziekan dekanatu leżajskiego, dalsze losy nieznane.

⁶ Antoni Melnyczuk (1893–?) – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznany, wyświęcony w 1924 r., żonaty, w latach 1924–1929 administrator w Kramarzówce pow. Jarosław, od 1929 r. proboszcz w Sieniawie pow. Jarosław, od 1934 r. dziekan dekanatu sieniawskiego, dalsze losy nieznane.

⁷ Jan Demiańczyk (1865–1945) – kapłan greckokatolicki, wyświęcony w 1891 r., żonaty, w latach 1891–1982 wikariusz w Starym Samborze, w okresie 1892–1893 administrator w Aksmanicach pow. Przemysł, proboszcz w Kramarzówce pow. Jarosław (1893–1901) i w Skopowie pow. Przemysł (1901–1945), w czasie I wojny światowej uwięziony przez władze Austro-Węgier w obozie w Talergofie (1914), dziekan dekanatu pruchnickiego w latach 1924–1945, zamordowany 6 III 1945 r. przez oddział polskiego podziemia.

cieszanowskiego, od ks. Anatola **Kozaka**⁸ – proboszcza czy dziekana lubaczowskiego, od ks. **Ripeckiego** Mirosława – dziekana waręskiego, od ks. **Męcińskiego** Jerzego⁹ – dziekana uhrynowskiego oraz innych dziekanów i księży, których nazwisk chwilowo nie przypominam sobie. Wszyscy wyżej wymienieni dziekani prócz [ks.] **Ripeckiego** i [ks.] **Maziara** przebywają w USRR¹⁰ od jesieni 1945 r. lub od wiosny 1946 r. Doniesienia, o których mowa wyżej, zawierały w sobie całościowy obraz stosunków i wydarzeń zaistniałych lub istniejących na danym terenie. Takie doniesienia pisali i składali w Kurii biskupiej przemyskiej na ręce kanclerza ks. **Hrycelaka** Mikołaja (obecnie przebywa w ZSRR – a raczej podobno nie żyje) wszyscy dziekani, gdyż mieli nałożony taki obowiązek zgodnie z prawem kościelnym. Ponadto szereg różnych wiadomości uzyskiwałem od wiernych grekokatolików przy okazji spowiedzi (a właściwie po spowiedzi) i nabożeństw w kościele katedralnym w Przemyślu. Poza tym również szereg osób przychodziło do mnie do kancelarii parafialnej zarówno w Przemyślu przy ul. Szewczenki 1, jak i w Krakowie przy ul. Wiślniej 11. W trakcie rozmów z tymi osobami, których nazwisk nie znam, uzyskiwałem różne wiadomości, które następnie w zależności od ich przydatności wykorzystywałem do swoich sprawozdań dla Watykanu.

Nadmieniam przy tym, że pewne wiadomości dotyczące położenia Kościoła grekokatolickiego w USRR, a w szczególności o pracy grupy inicjatywnej, złożonej z księży grekokatolickich, która dokonywała łączenia Kościoła grekokatolickiego z Cerkwią prawosławną, czerpałem z prasy radzieckiej, którą nabywałem w Przemyślu, z tym jednak, że danych tych nie komentowałem, gdyż wyciąłem jedynie z prasy radzieckiej pewne urywki i ich nie uważałem za stosowne komentować. Tym bardziej, że wpłatałem je między inne wiadomości.

⁸ Anatol Kozak (1883–?) – kapłan grekokatolicki, dokładny życiorys niezany, wyświęcony w 1905 r., żonaty, w latach 1907–1908 wikariusz w Poteliczu pow. Rawa Ruska, administrator w Konotopach pow. Sokal (1908–1909), wikariusz w Dalawie pow. Drohobycz (1909–1912), proboszcz w Dobrzanie pow. Gródek (1912–1922), w Bolanowicach pow. Mościska (1922–1927) i w Lubaczowie (od 1937), dziekan dekanatu lubaczowskiego od 1937 r., dalsze losy niezane.

⁹ Jerzy Męciński (1885–1974) – kapłan grekokatolicki, ur. w Felsztynie pow. Stary Sambor, wyświęcony w 1911 r., żonaty, po święceniach wikariusz w Uhercach Niezabitowskich pow. Rudka (1911–1913), katecheta w szkołach w Mościskach (1913–1917), administrator w Karlikowie pow. Sanok (1917–1929), jednocześnie administrator (1916–1928) i dziekan (1918–1929) dekanatu bukowskiego, od 1929 r. administrator w Waniowie pow. Sokal (do września 1944), w Uhnowie pow. Rawa Ruska (1944–1947, oficjalnie mianowany dopiero w maju 1945), administrator dekanatu uhnowskiego (1945–1947). Uniknął przesiedlenia do USRR w kwietniu 1946 r., ukrywając się wraz z żoną; przez kilka tygodni przebywał w Tomaszowie Lubelskim i w Rzeczy, po czym powrócił do Uhnowa, by w końcu przenieść się do Korczmina. Aresztowany pod koniec czerwca 1947 r. w czasie akcji „Wisła” i początkowo przetrzymywany w areszcie PUBP w Tomaszowie Lubelskim, a następnie bez wyroku sądowego osadzony 7 VII 1947 r. wraz z żoną w COP w Jaworznie (nr obozowe 2539 i 2477), zwolniony 12 XII 1948 r. Po wyjściu na wolność wyjechał na ziemie północne Polski, gdzie został wikariuszem w rzymskokatolickiej parafii w Ostródzie (funkcję tę pełnił do emerytury w 1955 r.), uczył także religii w szkole podstawowej, lecz został przez władze zmuszony do rezygnacji z tej pracy, w latach 1952–1957 pomagał też ks. M. Ripeckiemu w Chrzanowie. Aktywnie rozpracowywany przez organa bezpieczeństwa w ramach sprawy „Zakon”, w sierpniu 1957 r. uzyskał zgodę na odwiedzenie dzieci w USA, gdzie zdecydował się na emigrację i przez kilkanaście lat pełnił funkcję kapelana ukraińskiego skautingu, okazjnie pomagał też proboszczom grekokatolickim w Chicago i Nowym Jorku. Zmarł w Chicago i tam został pochowany.

¹⁰ Informacja niedokładna, w Polsce pozostawał też wówczas ks. J. Męciński.

Innych źródeł, z których czerpałem jeszcze wiadomości do mego pierwszego sprawozdania informacyjnego dla Watykanu, nie miałem lub obecnie nie przypominam sobie.

Pyt.: Kiedy i jaką drogą przesłaliście pierwsze sprawozdanie do Watykanu?

Odp.: W końcu września lub na początku października 1946 r. zgodnie z moją uprzednią rozmową z ks. **Hrabem** Stefanem, o czym zeznawałem w poprzednich protokołach, sprawozdanie to przekazałem ks. **Hrabowi** na jego plebanii greckokatolickiej w Krakowie, gdzie ja ukrywałem się po ucieczce z Przemyśla. Ks. **Hrab**, mając znajomych oficerów belgijskich, którzy w tym czasie odwiedzali go w Krakowie, za ich pośrednictwem przesłał wspomniane sprawozdanie do swego brata przebywającego w Belgii, który następnie przesłał jej do Rzymu – Watykanu na ręce bp. **Buczki**.

Bp. **Buczko** sprawozdanie to miał przedłożyć papieżowi, gdyż było ono skierowane do bp. **Buczki** i papieża. W jakiś czas później, bodajże w grudniu 1946 r., gdy byłem u ks. **Hraba**, powiedział mi on, że brat jego, przebywający w Belgii, istotnie sprawozdanie to otrzymał i przesłał do Watykanu. Ks. **Hrab** mówił mi o tym na podstawie listu, jaki otrzymał od swego brata z Belgii. Możliwym jest również, że i od bp. **Buczki** z Watykanu przyszło potwierdzenie, że sprawozdanie takie [on] otrzymał, ale tego stwierdzić nie mogę, bo takiego faktu nie przypominam sobie.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 15.55.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał:
Bogusz Jan, ppor.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 67–70, oryginał, rkps¹¹.

¹¹ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 153–156; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3/-4, klatki 8–11; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14/61G-6/-4, klatki 31–34.

1954 czerwiec 9, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, ppor. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 9.20.

Pyt.: Kiedy napisaliście drugie sprawozdanie dla Watykanu?

Odp.: Jesienią 1946 r., daty bliżej nie pamiętam, przybył nielegalnie ze Słowacji do Krakowa na plebanię [grecko]katolicką do ks. **Hraba** Stefana o. **Nyczka**. Imienia jego nie znam. O. **Nyczka** był wówczas u ks. **Hraba** przez jeden dzień, a następnie również nielegalnie powrócił do Słowacji. Ponieważ w tym czasie ja przebywałem u ks. **Hraba** po ucieczce z Przemyśla, wspólnie z ks. **Hrabem** rozmawialiśmy z o. **Nyczką** na interesujące nas tematy. Możliwym jest, że wówczas ja przekazałem o. **Nyczce** jakieś sprawozdanie czy też list, lecz takiego faktu obecnie nie przypominam sobie.

Następne z kolei sprawozdanie dla Watykanu napisałem późną jesienią 1947 r.

Przesłuchanie przerwano o godz. 10.45.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 17.30.

W tym czasie ja byłem na parafii rzymskokatolickiej w Brwinowie k. Warszawy i tam opracowałem to sprawozdanie. Wspomniane sprawozdanie opracowałem i wysłałem do Watykanu stosownie do mej rozmowy z o. **Puszkarskim** jeszcze z jesieni 1946 r., jaką miałem z nim przy udziale ks. **Hraba** na plebanii greckokatolickiej w Krakowie przy ul. Wiślniej 11. Wówczas to o. **Puszkarski** w oparciu o swoje rozmowy z kard. **Hlondem** powiedział nam, tzn. mnie i ks. **Hrabowi**, że papież żywo interesuje się położeniem Kościoła greckokatolickiego w Polsce i w USRR, oraz że życzy sobie o nim wszechstronnych informacji. Wykonując wolę papieża, sprawozdanie takie napisałem, po uprzednim uzgodnieniu jego treści z o. **Puszkarskim**. Treść tego sprawozdania uzgodniłem z o. **Puszkarskim** bodajże w listopadzie 1947 r. w Warszawie przy ul. Górnośląskiej.

Pyt.: Jaka była treść tego sprawozdania?

Odp.: Wyżej wymienione sprawozdanie informacyjne dla Watykanu napisałem na około 30 kartek papieru kancelaryjnego. Napisałem je własnoręcznie w języku ukraiń-

skim. Opisałem w nim dość szczegółowo w zależności od posiadanych wiadomości położenie Kościoła greckokatolickiego w Polsce, a także i ludności ukraińskiej obrządku greckokatolickiego w okresie od października 1946 r. do listopada lub początku grudnia 1947 r.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 19.30.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał:
Bogusz Jan, [ppor.]
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 71–72, oryginał, rkps¹.

¹ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 158–159; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3/-4, klatki 12–13; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14/61G-6/-4, klatki 36–37.

1954 czerwiec 10, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, ppor. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Pyt.: W protokóle z dnia 9 czerwca 1954 r.¹ zeznawaliście o waszym sprawozdaniu dla Watykanu z jesieni 1947 r. Co pisaliście w tym sprawozdaniu?

Odp.: Jak już zeznałem w poprzednim protokóle, w sprawozdaniu tym opisałem dość szczegółowo, w zależności od posiadanych wiadomości, położenie Kościoła greckokatolickiego, a w szczególności sytuację, w jakiej znaleźli się księża i ludność ukraińska obrządku greckokatolickiego w Polsce oraz warunki życiowe niektórych księży i biskupów greckokatolickich w ZSRR. W sprawozdaniu tym podałem wykaz księży greckokatolickich zarówno świeckich, jak i zakonnych, którzy pozostali w Polsce z jednoczesnym wyszczególnieniem, w jakich diecezjach [łacińskich] księża ci pracują. W niektórych wypadkach podawałem także bliższe adresy tychże księży. Pisząc o stanie liczbowym duchowieństwa greckokatolickiego zaznaczałem, którzy księża korzystają z indultu odprowadzania czynności kapłańskich w obrządku rzymskokatolickim, a którzy w dalszym ciągu czynności te spełniają w obrządku greckim. Podałem również wykaz wszystkich tych księży, którzy zostali osadzeni w obozie pracy w Jaworznie, oraz w więzieniu, przy czym w zależności od posiadanych informacji wymieniłem więzienia, w których księża ci przebywali. Dalej pisałem o aresztowaniu ks. **Hraba** i ks. **Hozy** w Krakowie za ich współdziałanie z bandami UPA. Możliwe, że załączyłem wykaz tych księży, którzy wstąpili do band UPA. Ponadto w sprawozdaniu tym opisałem dokładnie akcję przesiedleńczą^a ludności ukraińskiej obrządku greckokatolickiego, a być może i wyznania prawosławnego na ziemie zachodnie Polski, przy czym podawałem, w jakich diecezjach ludność ta się znajduje. Pisałem, że po przesiedleniu na ziemie zachodnie ludność ukraińska została bardzo rozproszona, że w danej parafii znajduje się zaledwie [po] parę rodzin i że w związku z tym nie ma możliwości dla zorganizowania na tamtych terenach parafii greckokatolickich. Pisałem także, o ile pamiętam, o nastrojach i warunkach materialnych tejże ludności. W sprawozdaniu swoim zwróciłem się do papieża o dalszą pomoc pieniężną dla księży greckokatolickich, a przede wszystkim dla tych księży, którzy przebywali w obozie pracy w Jaworznie i więzieniach, dla ich rodzin, dla wdów i sierot po po-

^a W dokumencie przesiedleniową.

¹ Zob. dok. nr 43.

ległych lub zmarłych księżach greckokatolickich. Ponadto prosiłem papieża o pomoc pieniężną dla sióstr zakonnych Matki Boskiej, Św. Józefa i bazylianek oraz dla sierocińca ukraińskiego w Przemyślu. Poza tym, co wyżej zeznałem, obecnie nie przypominam sobie, co jeszcze pisałem w tym sprawozdaniu.

Pyt.: Skąd i w jaki sposób czerpaliście dane do tego sprawozdania?

Odp.: W okresie kwietnia i maja 1947 r. byłem administratorem parafii Bielanka i Hańczowa w pow. gorlickim. Tam stykałem się z szeregiem księży greckokatolickich i rzymskokatolickich oraz z miejscową ludnością. Z rozmów z tymi osobami miałem różne wiadomości. W pierwszych dniach czerwca 1947 r. w Banicy pow. Gorlice odbyłem wspólnie z ks. **Hrebeniakiem** Jarosławem – proboszczem parafii Banica i ks. **Werhunem** Michałem^b – proboszczem parafii Brunary naradę, w czasie której powzięliśmy decyzję przejścia czasowego na obrządek rzymskokatolicki za aprobatą kard. **Hlonda**, o czym wspominałem w jednym z poprzednich protokółów². Również od ww. księży posiadałem pewne informacje, które wykorzystałem w swoim sprawozdaniu. Dużo wiadomości sam posiadałem, gdyż zwracali się do mnie różni księża i wierni zarówno w Bielance [i] Hańczowej, o czym wyżej wspominałem, jak i w Brwinowie k. Warszawy.

Niezależnie od osób wyżej wymienionych dużo informacji dostarczali mi o **Puszkarski** Paweł oraz ks. **Deńko** Mikołaj. O **Puszkarski** i ks. **Deńko** wiadomości do ww. sprawozdania dostarczali mi w czasie bezpośrednich ze mną rozmów zarówno w Warszawie przy ul. Górnośląskiej, jak i w Brwinowie, z tym że o **Puszkarski** do mnie, do Brwinowa, nie przyjeżdżał. Innych źródeł uzyskania wiadomości nie miałem.

Pyt.: Kiedy i jaką drogą posłaliście to sprawozdanie do Watykanu?

Odp.: Sprawozdanie to, jak pamiętam, w drugiej połowie grudnia 1947 r. wręczyłem osobiście kard. **Hlondowi** lub jego sekretarzowi ks. **Baraniakowi**. Nie przypominam sobie, czy wówczas był przy tym obecny o. **Puszkarski**. Sprawozdanie to kard. **Hlond**, jadąc w jakimś celu później do Rzymu – Watykanu, zabrał ze sobą, a następnie przekazał bp. **Buczce** i papieżowi.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 15.00.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał:
Bogusz Jan, [ppor.]
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 73–75, oryginał, rkps³.

^b W dokumencie błędnie Piotrem.

² Zob. dok. nr 13.

³ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 160–162; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3/-4, klatki 20–22; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14/61G-6/-4, klatki 38–40.

1954 czerwiec 12, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, ppor. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 12.20.

Pyt.: Kiedy i w jakich okolicznościach pisaliście następne sprawozdania dla Watykanu?

Odp.: W poprzednich protokołach zeznałem o okolicznościach, w jakich pisałem pierwsze dwa sprawozdania informacyjne dla Watykanu, a to z września-października 1946 r. i z listopada-grudnia 1947 r., oraz podałem treść tych sprawozdań¹.

W okresie od grudnia 1947 r. do czerwca 1952 r. żadnych sprawozdań dla Watykanu nie pisałem. W tym okresie wszystkie aktualne sprawy załatwiałem z kard. **Hlondem**, a następnie z prymasem **Wyszyńskim**, przy czym w załatwianiu tych spraw pośredniczył o. **Puszkarski**. Pisanie podobnych sprawozdań dla Watykanu wznowiłem dopiero w czerwcu 1952 r., o czym zeznałem już uprzednio². Pisanie tych sprawozdań dla Watykanu wznowiłem w następujących okolicznościach.

Od marca 1948 r. przebywałem w Wiercinach pow. Malbork jako proboszcz rzymskokatolicki tamtejszej parafii, przy czym od końca 1948 r. byłem tajnym administratorem apostolskim *pro foro interno ad internum* (tymczasowo w sprawach wewnętrznych – spowiedzi) dla Kościoła greckokatolickiego w Polsce.

W lutym 1952 r. na plebanię w Wiercinach przyszli do mnie członkowie nielegalnej organizacji OUN-UPA **Sycz** Jakub vel **Rudziński** Władysław, Kamiński, imienia nie znam ps. „Tolek” i kolega tego ostatniego³. Nazwiska ani imienia nie znam. Wówczas rozmawiałem z nimi na różne interesujące nas tematy. W czasie tej rozmowy skarżył[em] się do nich na prymasa **Wyszyńskiego**, że prymas **Wyszyński** jeszcze w maju 1950^a r. pozbawił mnie uprawnień odprawiania nabożeństw w obrządku greckokatolickim. Poza tym miałem inne sprawy, które mnie nurtowały. W związku z tym powiedziałem wyżej wymienionym członkom OUN-UPA, że w sprawach tych chciałem się odnieść bezpośrednio do Watykanu, aby Watykan wpłynął na [prymasa] **Wyszyńskiego**, ażeby on załatwił wszystkie nasze sprawy

^a W dokumencie błędna data 1951.

¹ Zob. dok. nr 41, 42, 43, 44.

² Zob. dok. nr 23.

³ Chodzi o Zbigniewa Kamińskiego „Dona” i Leona Łapińskiego „Zenona” (agenta „Bogusława”).

pozytywnie. Wyżej wymienionym powiedziałem także, że do Watykanu w tej sprawie jeszcze nie pisałem, gdyż nie miałem odpowiedniej drogi do przesłania takiego sprawozdania, zaś pocztą oficjalną obawiałem się przesyłać choćby z tego względu, ażeby nie ujawnić, w razie cenzury, przed władzami, że jestem księdzem greckokatolickim. Wówczas kolega **Kamińskiego**, pod nieobecność **Kamińskiego** i **Sycza**, powiedział mi, że jeżeli obecnie chcę przesłać do Watykanu jakieś sprawozdania, to on dopomoże mi w przesłaniu [ich] drogą nielegalną, gdyż ich organizacja posiada łączność z zagranicą. Ponadto osobnik ten uzgodnił ze mną, że gdy będę miał sprawozdanie opracowane, mogę [je] mu doręczyć za pośrednictwem **Sycza** Jakuba. Stosownie do powyższej rozmowy w maju 1952 r. sporządziłem sprawozdanie dla Watykanu, które w czerwcu tego roku przekazałem przez **Sycza** wyżej wymienionym członkom OUN-UPA celem przesłania do Watykanu. Sprawozdanie to opracowałem u siebie na plebanii w Wiercinach, które przepisał mi na maszynie, dla zachowania większej konspiracji, **Wawrykowicz** Aleksy vel **Szalański** Józef, mój b[ylły] służący-robotnik zamieszkały w Jazowej pow. Nowy Dwór [Gdański]. Następne z kolei i zarazem ostatnie sprawozdanie dla Watykanu napisałem w lipcu 1953 r. w Cyganku pow. Nowy Dwór [Gdański], gdzie w tym czasie byłem kapłanem zarówno obrządku greckokatolickiego, jak i obrządku rzymskokatolickiego. Sprawozdanie to napisałem w podobnych okolicznościach jak poprzednie z maja 1952 r. Mianowicie w lipcu 1953 r. przyszli do mnie do Cyganka ci sami członkowie OUN-UPA w sprawie udzielenia ślubu jednemu z ich znajomych. W toku prowadzonej rozmowy, która obejmowała różne tematy, kolega **Kamińskiego** powiedział m.in., że moje poprzednie sprawozdanie zostało do Watykanu przesłane, że bp **Buczko** przysłał potwierdzenie odbioru tego sprawozdania i że gdy obecnie chcę jeszcze napisać do bp. **Buczki**, to oni również i tym razem przesłaliby [je] własnymi drogami do Watykanu. Już wcześniej miałem pewność, że [moje] pierwsze sprawozdanie z maja 1952 r. do Watykanu wpłynęło, gdyż w międzyczasie stosunek prymasa **Wyszyńskiego** do mnie uległ radykalnej zmianie na lepsze. Dlatego też gdy wspomniany kolega **Kamińskiego** zapewnił mnie, że dalsze sprawozdania moje zostaną do Watykanu przesłane, jeszcze w tym samym miesiącu, tj. w lipcu 1953 r., napisałem nowe sprawozdanie dla Watykanu, które przekazałem **Syczowi**.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. [b].

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał:

Bogusz J[an], ppor.

Zeznał:

Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 76–78, oryginał, rkps⁴.

^b W dokumencie brak godziny.

⁴ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 164–166; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3–4, klatki 25–27; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14/61G-6/-4, klatki 42–44.

1954 czerwiec 14, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, ppor. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 10.00.

Pyt.: Jaka była treść waszych sprawozdań dla Watykanu z maja 1952 r. i z lipca 1953 r., o których zeznawaliście w poprzednich protokółach¹.

Odp.: W moim sprawozdaniu dla Watykanu z maja 1952 r. zatytułowanym, jak sobie przypominam, „Wasza Ekscelencjo”, opisałem ogólnie sytuację i położenie Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Podałem wykaz księży greckokatolickich z jednoczesnym uwzględnieniem, którzy z tych księży pełnią swe czynności kapłańskie w obu obrządkach, tzn. w obrządku greckim i łacińskim, a którzy tylko w łacińskim lub tylko w greckim. Wykaz ten był sumaryczny, a nie personalny. Podawałem ogólny stan księży w ujęciu cyfrowym. Pisałem, że wszyscy księża greckokatolicy, którzy przebywali w obozie pracy w Jaworznie, z obozu tego zostali zwolnieni w grudniu 1949 r., oraz że zostali zwolnieni trzej księża z więzienia po odbyciu kary za współdziałanie z bandą UPA i współpracę z władzami okupacyjnymi. Przy tym podałem, że dwaj księża greckokatolicy zostali ponownie aresztowani. Jednakże żadnych nazwisk nie podawałem, a to z tej przyczyny, że księża ci nie byli znani w Watykanie. Możliwym jest, że w sprawozdaniu tym pisałem o nastrojach wśród księży i wiernych obrządku greckokatolickiego, a m.in. że księża ci i wierni oczekują na jak najrychlejszy powrót na swoje tereny, z których przybyli na ziemie zachodnie Polski. W sprawozdaniu tym w pewnym sensie skarżyłem się na prymasa **Wyszyńskiego** za to, że prymas **Wyszyński** z nieznanymi mi bliżej powodów odmówił mi zezwolenia na odprawianie nabożeństw w obu obrządkach, a nakazuje pełnienie swych czynności kapłańskich tylko w obrządku łacińskim, oraz za to, że nie chce zezwolić na utworzenie czterech duszpasterstw na ziemiach zachodnich Polski. W związku z tym zwracałem się do papieża z prośbą, aby papież wpłynął na prymasa **Wyszyńskiego**, by ten przychylnie ustosunkował się do wszystkich spraw Kościoła greckokatolickiego.

¹ Zob. dok. nr 41, 42, 43, 44, 45.

Przesłuchanie przerwano o godz. 11.50.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 12.30.

Odnosząc się w powyższej sprawie do papieża, chodziło mi przede wszystkim o to, aby ludność ukraińską obrządku greckokatolickiego utrzymać nadal przy Kościele katolickim i obrządku greckim, ażeby tej ludności nie puszczać samopas, bez opieki nad nią. Dlatego ja, jako najstarszy rangą duchowny w Kościele greckokatolickim w Polsce, pełniący od końca 1948 r. funkcję tajnego administratora apostołskiego Kościoła greckokatolickiego w sprawach wewnętrznych-spowiędzi, domagałem się utworzenia czterech duszpasterstw greckokatolickich na ziemiach zachodnich. Ponadto w tymże sprawozdaniu prosiłem papieża, aby papież za pośrednictwem prymasa **Wyszyńskiego** zezwolił księżom greckokatolickim udzielać wiernym swego obrządku, którzy nie posiadają dokumentów tożsamości – a tylko sfalszowane w obawie przed odpowiedzialnością karną – ślubów. Poza tym pisałem także, że ukraiński sierociniec w Przemyślu został przejęty przez państwo. Czy i jakie inne momenty poruszałem w sprawozdaniu dla Watykanu z maja 1952 roku – tego nie przypominam sobie. Jednocześnie nadmieniam, że sprawozdanie to pisałem w formie bardzo skondensowanej, gdyż chciałem z jednej strony poruszyć jak najwięcej koniecznych spraw, a z drugiej strony, zgodnie z instrukcją, jakiej udzielił mi jeszcze w lutym 1952 r., na spotkaniu u mnie w Wiercicach, kolega **Kamińskiego** – o czym zeznawałem² – nie mogłem pisać obszernego sprawozdania celem lepszego i dogodniejszego jego ukrycia oraz przesłania do Watykanu. Ponieważ chodziło o zachowanie jak największej konspiracji, sprawozdanie napisałem krótkie, ale za to – jak już wyżej nadmieniałem – w formie bardzo skondensowanej. Chodziło o to, aby sprawozdanie zajęło jak najmniej miejsca w nielegalnej przesyłce zagranicznej.

Jeżeli chodzi o moje sprawozdanie dla Watykanu z lipca 1953 r., to w sprawozdaniu tym, podobnie jak w sprawozdaniu z maja 1952 r., opisałem ogólnie sytuację i położenie Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Podałem, o ile pamiętam, ogólną liczbę księży greckokatolickich – w tym ilość zmarłych [i] ilość przebywających w więzieniu. Podałem także nowo aresztowanych, a w szczególności, że zostali aresztowani o. **Puszkarski** Paweł i ks. **Deńko** Mikołaj. Nie pamiętam, czy wymieniłem nazwiska innych księży, którzy zostali aresztowani, jak np. ks. **Jaworski** i o. **Szewaha**. Pisałem, że prymas **Wyszyński** zezwolił mi, a właściwie wydał zezwolenie na utworzenie czterech placówek duszpasterskich greckokatolickich, że trzy takie placówki zostały już zorganizowane, a to w diecezji warmińskiej, gdańskiej i gorzowskiej, zaś w diecezji wrocławskiej tamtejszy ordynariusz sprzeciwił się utworzeniu takiej placówki. W sprawozdaniu tym powtórzyłem swoją prośbę do papieża o wydanie księżom greckokatolickim za pośrednictwem prymasa **Wyszyńskiego** zezwolenia na udzielanie ślubów tym grekokatolikom, którzy nie posiadają prawdziwych dokumentów tożsamości, a podają się za wiernych obrządku łańciskiego, ukrywając przy tym narodowość ukraińską. Prośbę

² Zob. dok. nr 23.

tę powtórzyłem dlatego, że chodziło mi o stałe pełnomocnictwo w tej sprawie, a tymczasem prymas **Wyszyński** takiego zezwolenia nie dał mi. Ponadto pisałem również, że za zgodą prymasa **Wyszyńskiego** klerycy greckokatolicycy pozostają nadal przy tym obrządku, z tym jednak, że czasowo będą oni wypełniali czynności kapłańskie w obrządku łacińskim. O czym jeszcze pisałem w tym sprawozdaniu, tego nie przypominam sobie. Nadmieniam, że również i to sprawozdanie pisałem w formie bardzo skondensowanej, zgodnie z instrukcją otrzymaną od kolegi **Kamińskiego**, o czym [była już] mowa wyżej.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. [a].

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał:
Bogusz Jan, ppor.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 79–82, oryginał, rkps³.

^a W dokumencie brak godziny.

³ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 168–171; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3–4, klatki 28–31; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14/61G-6/-4, klatki 46–49.

1954 czerwiec 25, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, ppor. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 10.30.

Pyt.: Kto to jest **Matejko** Szymon¹?

Odp.: Pod tym nazwiskiem znam dwie osoby. Pierwsza z nich to **Matejko**, który, o ile mnie pamięć nie myli, na imię miał Dymitr. Pochodzi on ze wsi Pozdiacz pow. Przemyśl. Jest narodowości ukraińskiej i wyznania greckokatolickiego. Przed wojną w latach 1923–1924 był on uczniem szkoły śpiewaków cerkiewnych, czyli diaków, w Przemyślu, przy katedrze greckokatolickiej. Wymieniony do czasu wyzwolenia przebywał w Pozdiaczu. Z uwagi na zły stan swego zdrowia funkcji diaka nie pełnił, lecz przebywał przy rodzinie, zajmując się naprawą butów. Od wyzwolenia nie miałem o nim żadnych wiadomości i nie wiem, co dzieje się z nim obecnie. Był to człowiek starszy, schorowany (gruźlica płuc), mogący liczyć ponad 50 lat obecnie.

Druga osoba znana mi pod wyżej wymienionym nazwiskiem to **Matejko** o nieznanym mi imieniu. Możliwe, że na imię miał Szymon. Pochodzi on również ze wsi Pozdiacz pow. Przemyśl. Jest narodowości ukraińskiej wyznania greckokatolickiego. Jeszcze w okresie okupacji uzyskał posadę profesora ukraińskiej szkoły handlowej w Przemyślu. Profesorem tejże szkoły był do końca okupacji. W 1951 r. zamieszkiwał w Słupsku, gdzie był profesorem jakiejś szkoły zawodowej lub handlowej i kierownikiem internatu. Nadmieniam, że nic mi nie jest wiadomo, aby wyżej wymienieni wywodzili się z jednej rodziny lub byli ze sobą spokrewnieni.

Przesłuchanie przerwano o godz. 11.40.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 12.20.

¹ Szymon Matejko (1908–1989) – ur. w Pozdiaczu pow. Przemyśl, ukończył Szkołę Handlową w Krakowie, w czasie II wojny światowej pracował w UDK w Rzeszowie, przez krótki okres służył w SS „Galizien” jako pisarz, zdemobilizowany z powodów zdrowotnych. W 1947 r. w ramach akcji „Wisła” przesiedlony na ziemie zachodnie, pracował jako nauczyciel w Liceum Handlowym w Słupsku. W 1954 r. powrócił do Przemyśla, po 1956 r. działacz UTSK w Przemyślu (sekretarz Zarządu Wojewódzkiego w latach 1956–1959, usunięty ze stanowiska w wyniku działań organów bezpieczeństwa), rozpracowywany przez SB w ramach sprawy obiektywnej o kryptonimie „Prom”.

Pyt.: Okazuję wam fotografię (**Matejki** Szymona). Kogo na niej rozpoznajecie?

Odp.: Na okazanej mi fotografii rozpoznaję prof. **Matejkę** pochodzącego ze wsi Pozdiacz pow. Przemyśl, który w roku 1951 był profesorem szkoły zawodowej lub handlowej w Słupsku i kierownikiem tamtejszego internatu, o czym [była już] mowa wyżej. Imienia jego obecnie nie przypominam sobie. Jest to ten sam **Matejko**, o którym wyżej zeznawałem jako o drugiej osobie występującej pod tym nazwiskiem.

Pyt.: Kiedy i w jakich okolicznościach poznaliście **Matejkę** Szymona?

Odp.: Prof. **Matejkę** poznałem w okresie okupacji, o ile pamiętam w latach 1941–1944 w Przemyślu. W tym czasie ja byłem proboszczem katedry greckokatolickiej w Przemyślu, zaś moim wikarym był ks. Włodzimierz **Sawka**², który obecnie ma przebywać na Ukrainie Radzieckiej. Ks. Włodzimierz **Sawka** jednocześnie był prefektem ukraińskiej szkoły handlowej w Przemyślu. Jednym z profesorów w tejże szkole był **Matejko**, dobry znajomy ks. Włodzimierza **Sawki**. Zarówno **Matejko**, jak i ks. **Sawka** na terenie tej szkoły żywo interesowali się chórem szkolnym, przy czym **Matejko** był dyrygentem tego chóru. Stąd też ks. **Sawka** niejednokrotnie jako mój wikary w rozmowach ze mną mówił mi o dużych zdolnościach prof. **Matejki** jako dyrygenta chóru oraz o jego pracy w wyżej wymienionej szkole. Mając taką opinię o prof. **Matejce**, prosiłem ks. **Sawkę**, aby on zwrócił się do niego, tj. do prof. **Matejki**, i zaproponował mu objęcie chóru katedralnego w Przemyślu. Aczkolwiek prof. **Matejko** propozycji tej nie przyjął, to jednak kilkakrotnie wraz ze swoim chórem szkolnym brał udział w nabożeństwach szkolnych odbywających się w katedrze greckokatolickiej w Przemyślu. W takich to okolicznościach poznałem prof. **Matejkę**.

Pyt.: Co wiadomo wam o działalności wymienionego w okresie okupacji?

Odp.: Na to pytanie odpowiedzi udzielić nie mogę, ponieważ nie znam żadnej działalności politycznej prof. **Matejki** w okresie okupacji. Nie znam jego stosunku do okupanta, jak również nie wiem, czy należał [on] do organizacji OUN lub UPA.

Pyt.: Gdzie przebywał oraz czym zajmował się prof. **Matejko** po wyzwoleniu?

Odp.: W okresie czasu do czerwca 1947 r. **Matejko** wraz ze swoją rodziną przebywał we wsi Pozdiacz pow. Przemyśl, gdzie posiadał gospodarstwo rolne. Bodajże w czerwcu 1947 r. **Matejko** wraz z innymi mieszkańcami Pozdiacza wysiedlony został w okolice Słupska i otrzymał tam gospodarstwo rolne. Mniej więcej przez okres dwóch lat **Matejko** pracował na tymże gospodarstwie razem ze swoją żoną. O ile wiem, w 1949 r. **Matejko** otrzymał posadę nauczyciela czy profesora w jakiejś szkole zawodowej czy handlowej i kierownika internatu przy tej szkole w Słupsku. Natomiast jego żona nadal prowadziła gospodarstwo rolne w okoli-

² Włodzimierz Sawka – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznan.

cach Słupska. Nazwy tej miejscowości nie pamiętam.

O powyższym wiadomo mi od samego **Matejki**. **Matejko** mówił mi o tym, o ile mnie pamięć nie myli, w końcu czerwca 1951 r., gdy byłem w Słupsku celem zorganizowania tam nabożeństw greckokatolickich. Dalsze losy prof. **Matejki** nie są mi znane, gdyż od czerwca 1951 r. nie widziałem się z nim ani razu, a korespondencji nie prowadziliśmy. Nie znam nawet jego bliższego adresu zamieszkania.

Pyt.: Jakiego charakteru stosunki łączyły was z prof. **Matejką** po wyzwoleniu?

Odp.: Żadne bliższe stosunki koleżeńskie lub inne z prof. **Matejką** nie łączyły mnie. Po wyzwoleniu widziałem się z nim zaledwie jeden raz. Było to w końcu czerwca 1951 r. Wtedy byłem w Słupsku u tamtejszego ks. proboszcza – nazwiska jego chwilowo nie przypominam sobie – w sprawie zorganizowania nabożeństw greckokatolickich w Słupsku.

Będąc w Słupsku, na nocleg udałem się do miejscowego hotelu znajdującego się blisko dworca kolejowego. W restauracji tego hotelu wieczorem, gdy spożywałem kolację, podszedł do mnie wspomniany **Matejko**. Wówczas w rozmowie powiedziałem **Matejce** o celu mego przyjazdu do Słupska, o moim pobycie u miejscowego proboszcza. Ponadto mówiliśmy ogólnie o akcji przesiedleńczej z 1947 r. **Matejko** powiedział mi, że w jego wiosce, w Pozdiaczu, pozostało tylko 16 b[yłych] grekokatolików, a reszta została wysiedlona na ziemie zachodnie. Być może to **Matejko** mówił mi wówczas, że oczekuje na powrót na dawne tereny. Gdy omawiałem z nim cel mego przyjazdu do Słupska, zapytałem go, jakie są możliwości zorganizowania w Słupsku nabożeństw w obrządku greckokatolickim. **Matejko** odradzał mi organizację takich nabożeństw. Uzasadniał to tym, że ilość grekokatolików w okolicach Słupska i w samym Słupsku jest stosunkowo mała, że wszyscy ci grekokatolicy podali się, że są Polakami wyznania rzymskokatolickiego. Dalej **Matejko** mówił, że z tego powodu ludność greckokatolicka nie będzie uczęszczała na takie nabożeństwa [w obawie], aby nie została zdemaskowana. Chodziło o nieujawnianie przed władzami swej narodowości i wyznania. Tę obawę wyraził także sam **Matejko**. Chociaż go nie pytałem, to jednak domyślałem się w oparciu o znaną mi zasadę, że **Matejko** ukrył swoją faktyczną narodowość i obrządek greckokatolicki, jak to uczyniła duża ilość Ukraińców zarówno świeckich, jak i duchownych. W czasie wyżej wspomnianej rozmowy zaproponowałem **Matejce** zorganizowanie na terenie Słupska chóru cerkiewnego z okolicznych Ukraińców grekokatolików. Ponieważ w czasie rozmowy doszliśmy do wniosku, że zorganizowanie w Słupsku nabożeństw obrządku greckokatolickiego jest niecelowe, zatem moja koncepcja utworzenia cerkiewnego chóru ukraińskiego w Słupsku upadła. Nadto podczas tej rozmowy rozmawialiśmy o aresztowanym księdzu grekokatolickim **Huku** Michale z Pozdiacza. Ponieważ księdzu temu chciałem udzielić pomocy materialnej, zapytałem **Matejkę** o miejsce przebywania w więzieniu tego księdza oraz o adres jego rodziny. **Matejko** podał mi pewne dane o rodzinie ks. **Huka**. Jednocześnie zaznaczył, że wspomniana rodzina nie utrzymuje korespondencji z ks. **Hukiem**. Innych momentów poruszanych z **Matejką** w czasie wspomnianej rozmowy obecnie nie przypominam sobie. Jak już wyżej nadmie-

niem, poza tym jednym widzeniem się i rozmową więcej spotkań z **Matejką** po wyzwoleniu absolutnie nie miałem.

Na tym przesłuchanie zakończono o godz. 15.45.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał:
Bogusz Jan, ppor.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 83–86v, oryginał, rkps³.

³ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 173–177; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-4, klatki 36–40; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14/61G-6/-4, klatki 51–55.

1954 czerwiec 30, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, ppor. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 10.20.

Pyt.: W protokóle z dnia 9 czerwca 1954 r.¹ zeznaliście, że na jesieni 1946 r. w Krakowie odbyliście rozmowę z o. **Puszkarskim**. Jaka była treść tej rozmowy?

Odp.: Jak już zeznałem, na jesieni 1946 r., bodajże we wrześniu lub październiku, o. **Puszkarski** Paweł jako prowincjał zakonu oo. bazylianów przyjechał z Warszawy do Krakowa na plebanię greckokatolicką ks. **Hraba** Stefana. W tym czasie ja ukrywałem się na tejże plebanii. Wówczas w czasie rozmowy prowadzonej z o. **Puszkarskim** przy udziale ks. **Hraba** o. **Puszkarski** w oparciu o swoje rozmowy z kard. **Hlondem** przedstawił nam, tj. mnie i ks. **Hrabowi**, życzenia i wytyczne Ojca Świętego, jakie kard. **Hlond** przywiózł z Watykanu.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.30.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 14.25.

O. **Puszkarski** powiedział nam wtedy, że papież mówił kard. **Hlondowi**, że bardzo żywo interesuje się Kościołem greckokatolickim w Polsce i życzy sobie o nim wszechstronnych informacji, przy czym – jak nam mówił o. **Puszkarski** – papież polecił kard. **Hlondowi** otoczyć szczególną opieką obrządek greckokatolicki w Polsce. O. **Puszkarski**, o ile pamiętam, powtórzył nam otrzymane od kard. **Hlonda** wytyczne Ojca Świętego dla Kościoła greckokatolickiego w Polsce, a mianowicie powiedział nam, tzn. mnie i ks. **Hrabowi**, który brał udział w naszej rozmowie, że w związku z ówczesną sytuacją polityczną międzynarodową i wewnętrzną papież chce być dobrze zorientowany, jaką siłę w sobie przedstawia ten obrządek w Polsce. W celu zachowania i utrzymania tego obrządku w jedności z Kościołem rzymskokatolickim papież zalecał kard. **Hlondowi** odpowiednie pokierowanie obrządkiem greckokatolickim. Jak nam mówił o. **Puszkarski**, chodziło o to, aby przetrwać, przeczekać do zmiany ustroju ludowego w Polsce, czyli do

¹ Zob. dok. nr. 43.

czasu nowej wojny, która, jak nam mówił o. **Puszkarski**, zdaniem kard. **Hlonda** miała w krótkim czasie wybuchnąć. Naszym zadaniem, zgodnie z wytycznymi papieża, które powtarzał o. **Puszkarski**, było czekanie i liczenie na nową wojnę, a do czasu wybuchu tejże wojny mieliśmy utrzymać w skupieniu przy Kościele rzymskokatolickim księży i wiernych obrządku grekokatolickiego. O. **Puszkarski** podczas tej rozmowy mówił nam także, że w swej działalności musimy zachować jak najdalej idącą ostrożność, ażeby uniknąć represji ze strony władz. Wtedy [też] o. **Puszkarski** zapewniał nas, a w szczególności mnie jako najstarszego rangą duchowną obok ks. **Pynyły** w Kościele grekokatolickim w Polsce, że papież za pośrednictwem kard. **Hlonda** będzie nam udzielał wydatnej pomocy finansowej. Jak już podawałem w poprzednich protokołach², w trakcie wspomnianej rozmowy o. **Puszkarski** przekazał mi większą sumę dolarów amerykańskich od papieża dla rozdzielenia ich wśród księży grekokatolickich.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. [a].

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał
Bogusz Jan, [ppor.]
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 87–88, oryginał, rkps³.

¹ W dokumencie brak godziny.

² Zob. dok. nr 23.

³ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 179–180; AIPN 01251/241 – mikr. 2850/3-4, klatki 41–42; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14/61G-6/-6, klatka 57 oraz mikr. V14-61G-6/-7, klatka 1.

1954 lipiec 1, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, ppor. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 16.50.

Pyt.: O czym rozmawialiście z o. **Puszkarskim** we wrześniu-październiku 1946 r. w Krakowie?

Odp.: W protokóle z dnia 30 czerwca 1954 r.¹ zeznawałem ogólnie, na ile sobie przypominam, o życzeniach i wytycznych papieża dla Kościoła greckokatolickiego w Polsce, o których opowiadał mi o. **Puszkarski** na podstawie swoich rozmów z kard. **Hlondem**.

Przypominam sobie, że w czasie tej rozmowy ja ze swej strony podałem o. **Puszkarskiemu** treść mego sprawozdania informacyjnego, jakie w tym czasie opracowałem dla Watykanu, a być może, że już sprawozdanie to wysłałem do Watykanu. O treści tego sprawozdania i sposobie jego przesłania do Watykanu zeznawałem w poprzednich protokółach. Być może, że w czasie tej rozmowy o. **Puszkarski**, mówiąc o swoich rozmowach z kard. **Hlondem**, powiedział mi, że papież – w związku z ówczesną sytuacją polityczną międzynarodową i wewnętrzną kraju – życzy sobie obok informacji o sytuacji i położeniu Kościoła greckokatolickiego w Polsce również wiadomości o życiu społeczno-politycznym i ekonomicznym w Polsce. Jednakże co do tego nie mam całkowitej pewności z uwagi na to, że było to dość dawno i takiego momentu rozmowy dobrze nie pamiętam, ale i nie wykluczam. Żadnych innych tematów, które moglibyśmy jeszcze z o. **Puszkarskim** omawiać w trakcie wyżej wspomnianej rozmowy, obecnie nie przypominam sobie.

Pyt.: Z kim poza o. **Puszkarskim** rozmawialiście na te tematy?

Odp.: Mniej więcej na te tematy co z o. **Puszkarskim** w różnym czasie i miejscu rozmawiałem jeszcze z ks. **Jaworskim**, ks. **Deńką**, kard. **Hlondem**, ks. **Baraniakiem** (rozmowy bardzo ogólne) oraz z arcybiskupem **Wyszyńskim**.

¹ Zob. dok. nr 48.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 18.55.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał:
Bogusz J[an], ppor.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 89–90, oryginał, rkps².

² Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 185–186; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-4, klatki 43–44. AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-7, klatki 8–9.

1954 lipiec 3, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, ppor. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 12.50.

Pyt.: Gdzie i jak często spotykaliście się z o. **Puszkarskim** po wyzwoleniu?

Odp.: W okresie czasu od września-października 1946 r. do końca 1951 r. z o. **Puszkarskim** spotykałem się w Krakowie, w Warszawie, przy ul. Górnośląskiej, w siedzibie zakonu oo. bazylianów i jeden raz w Wiercinach, przy czym spotkania te były częste od czerwca 1947 roku do marca 1948 roku włącznie, gdyż w tym czasie bywałem u o. **Puszkarskiego** mniej więcej dwa lub trzy razy w miesiącu.

Pyt.: Jaki był charakter tych spotkań?

Odp.: Spotkania te miały charakter poufny, a nawet tajny.

Pyt.: Z czyjej inicjatywy następowały te spotkania?

Odp.: Wspomniane spotkania następowały z inicjatywy kard. **Hlonda**, o. **Puszkarskiego** i mojej.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 15.00.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał
Bogusz [Jan, ppor.]
Zeznał:
Hrynyk [Bazyli]

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 91–91v, oryginał, rkps.

1954 lipiec 5, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, ppor. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 12.30.

Pyt.: Kiedy i jakie mieliście następane rozmowy z o. **Puszkarskim**?

Odp.: W poprzednich dwóch protokółach¹ podałem – na ile pamiętam – treść mojej rozmowy z o. **Puszkarskim**, przeprowadzonej we wrześniu-październiku 1946 r. na plebanii greckokatolickiej w Krakowie.

O tego czasu, tj. od września-października 1946 r. do sierpnia, a ściślej mówiąc września 1951 r., moje spotkania z o. **Puszkarskim** następowały przede wszystkim w Warszawie w siedzibie zakonu oo. bazylianów przy ul. Górnośląskiej i Miodowej oraz jedno w Krakowie i również jedno w Warszawie. Nadmieniam, że w okresie od czerwca 1947 r. do marca 1948 r. włącznie nasze spotkania następowały dość często, tj. dwa i więcej razy w miesiącu. Spotkania te miały charakter poufny, a w wielu wypadkach nawet tajny. W czasie wyżej wymienionych spotkań z o. **Puszkarskim** prowadziłem rozmowy na różne interesujące nas tematy. W rozmowach tych poruszaliśmy wiele spraw dotyczących i związanych z obrządkiem greckokatolickim na tle sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej. Jednakże z uwagi na dość odległy czas, w jakim odbywałem powyższe rozmowy z o. **Puszkarskim**, obecnie nie przypominam sobie treści tych wszystkich rozmów, jak również trudno mi jest przedstawić każdą rozmowę oddzielnie. Pamiętam tylko niektóre ważniejsze rozmowy. I tak: w lutym lub w marcu 1947 r. na spotkaniu w Krakowie na plebanii greckokatolickiej o. **Puszkarski** zawiadomił nas, tzn. mnie, ks. **Deńkę** i ks. **Hraba**, że kard. **Hlond** mianowany został przez papieża delegatem apostolskim dla grekokatolików w Polsce, oraz że kard. **Hlond**, mając tę nominację i odpowiednie pełnomocnictwo papieskie, pragnie zamianować dla Kościoła greckokatolickiego w Polsce nieoficjalnych wikariuszy generalnych zarówno dla diecezji przemyskiej, [jak i] łemkowskiej². Wtedy o. **Puszkarski** powiedział nam, abyśmy wybrali spośród siebie kandydata na to stanowisko oraz abyśmy w dniu 1 kwietnia 1947 r. przyjechali do Warszawy do kard. **Hlonda** po nominację.

¹ Zob. dok. nr 48, 49.

² Chodzi o Apostolską Administrację Łemkowszczyzny.

Przesłuchanie przerwano o godz. 15.40.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 18.10.

W czasie tejże rozmowy o. **Puszkarski** powiedział nam także, że papież, ustanawiając kard. **Hlonda** delegatem apostolskim dla Kościoła grekokatolickiego w Polsce, udzielając mu w tym przedmiocie jak najdalej idących pełnomocnictw, polecił równocześnie kard. **Hlondowi**, aby kard. **Hlond** rozwinął szeroką akcję pomocy dla grekokatolików, oraz aby on sam, kard. **Hlond**, jako delegat apostolski był z uwagi na warunki i współczesną sytuację tak wyrozumiały dla Ukraińców grekokatolickiego obrządku, żeby nie dał im odczuć, że są innej narodowości i obrządku.

Jak już zeznawałem w poprzednich protokołach, o. **Puszkarski** jeszcze we wrześniu-październiku 1946 r. w czasie spotkania na plebanii grekokatolickiej w Krakowie mówił do mnie i do ks. **Hraba**, że papież miał powiedzieć [kard.] **Hlondowi**, aby księża i Ukraińcy grekokatolickiego obrządku prowadzili swoją działalność bardzo ostrożnie, oszczędzali swoje siły, gdyż nowa wojna prędko wybuchnie. Papież miał mówić również kard. **Hlondowi**, że na wojnę tę należy czekać i liczyć, ponieważ przyniesie ona zwycięstwo Amerykanom, a tym samym zmianę ustroju ludowego w Polsce. Z tych to względów, ponieważ chodziło o ostrożne działanie, papież mianował kard. **Hlonda** delegatem apostolskim dla Kościoła grekokatolickiego jako człowieka doświadczonego, który będzie wiedział i będzie umiał pokierować przy pomocy wybranych wikariuszy generalnych Kościołem grekokatolickim w Polsce. Taki mniej więcej był sens i duch wypowiedzi o. **Puszkarskiego** na temat mianowania kard. **Hlonda** delegatem apostolskim. W tym samym prawie duchu również i ja, tylko odpowiednio wcześniej, w pierwszym swoim sprawozdaniu do Watykanu – o czym już zeznawałem – zwracałem się do papieża z prośbą, aby papież mianował administratorów apostolskich (chodziło o tajnych administratorów) dla Kościoła grekokatolickiego w Polsce i USRR. Jakie inne tematy poruszaliśmy z o. **Puszkarskim** na spotkaniu w lutym lub marcu 1947 r. – tego nie przypominam sobie, oczywiście poza tym, że wówczas o. **Puszkarski** wręczył mi większą sumę dolarów amerykańskich dla rozdzielenia ich pomiędzy księży grekokatolickich. Tu chcę wyjaśnić, że od o. **Puszkarskiego** oraz od kard. **Hlonda** i ks. **Baraniaka** razem wzięwszy otrzymałem około 7 lub 8 (siedem lub osiem) tysięcy dolarów amerykańskich, które następnie przekazałem ks. **Deńce** dla rozdziału. W dniu pierwszego kwietnia 1947 r. zgodnie z wezwaniem pojechaliśmy z ks. **Deńką** do Warszawy do o. **Puszkarskiego**. Wówczas w siedzibie oo. bazylianów przy ul. Górnośląskiej wspólnie z o. **Puszkarskim**, jak i ks. **Deńką** napisaliśmy podziękowanie dla papieża za mianowanie kard. **Hlonda** naszym delegatem apostolskim, za zezwolenie kard. **Hlondowi** na mianowanie wikariuszy generalnych oraz za udzielaną nam pomoc finansową. Podziękowanie to było bardzo krótkie. Pisał je ks. **Deńko** w języku włoskim, zaś podpisy złożyliśmy wszyscy, tzn. ja, o. **Puszkarski** i ks. **Deńko**. Następnie, zabierając to podziękowanie, poszliśmy do kard. **Hlonda** do jego siedziby przy ul. Narbutta. Ponieważ było to moje pierwsze zetknięcie się z kard. **Hlondem**, o. **Puszkarski** i ks. **Deńko** przedstawili mnie kard. **Hlondowi**. Kard. **Hlond**, zgodnie z tym, co nam mówił o. **Puszkarski**,

powiedział, że Ojciec Święty mianował go delegatem apostołskim i polecił mu zamianować wikariuszy generalnych dla obrządku greckokatolickiego w Polsce, że poprzedniego dnia dokonał nominacji generalnego wikariusza i dwóch jego zastępców dla diecezji łemkowskiej³. Następnie na wniosek o **Puszkarskiego** i ks. **Deñki** kard. **Hlond** mianował mnie generalnym wikariuszem dla diecezji przemyskiej obrządku greckokatolickiego. Kard. **Hlond** uwzględnił wówczas naszą prośbę, aby o **Puszkarski** był nadal mężem zaufania kard. **Hlonda** w sprawach naszego obrządku. Wówczas w rozmowie z nami kard. **Hlond**, omawiając oraz oceniając sytuację polityczną międzynarodową i wewnętrzną pod kątem prędkiego wybuchu trzeciej wojny światowej, przekazał nam życzenia i wytyczne Ojca Świętego. Mianowicie kard. **Hlond** mówił nam wówczas, ażebyśmy w swoim postępowaniu i działalności byli bardzo ostrożni, ażebyśmy się niepotrzebnie nie narażali, gdyż każdy ksiądz, [zarówno] greckokatolicki, jak [i] rzymskokatolicki, w obecnych warunkach posiada dużą wartość. Przy tym kard. **Hlond** mówił nam, że naszym zadaniem jest liczenie i czekanie na nową wojnę, która ma być zwycięska – według jego zdania – dla Amerykanów i ma przynieść zmianę panującej rzeczywistości w Polsce. Kard. **Hlond** mówił wówczas, że wojna ta jest konieczna, przy czym odpowiednio na swój sposób to twierdzenie uzasadniał. Kard. **Hlond**, mówiąc wówczas o Polsce i Związku Radzieckim, posługiwał się różnymi, w charakterze prowokacyjnymi, faktami. Pamiętam również, że kard. **Hlond** zwrócił się wówczas do mnie jako już do generalnego wikariusza, ażebym przedstawił swoje postulaty odnośnie Kościoła greckokatolickiego na piśmie.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 21.30.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał:
Bogusz Jan, ppor.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmSW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 92–95, oryginał, rkps⁴.

³ Chodzi o Apostolską Administrację łemkowszczyzny. Duchowni, o których mowa, to ks. A. Złupko, ks. P. Szufłat i ks. W. Hajdukiewicz.

⁴ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 187–190; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-4, klatki 45–48; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-7, klatki 15–18.

1954 lipiec 6, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, ppor. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 10.30.

Pyt.: Jakie sprawy omawialiście z o. **Puszkarskim** w czasie waszych z nim spotkań w latach 1947–1948?

Odp.: Zanim przejdę do odpowiedzi na powyższe pytanie, chcę uzupełnić swoje zeznania złożone w poprzednich protokołach odnośnie moich pierwszych rozmów z o. **Puszkarskim**¹ tym, że podczas [naszej] rozmowy we wrześniu lub październiku 1946 r. na plebanii greckokatolickiej w Krakowie o. **Puszkarski** w obecności ks. **Hraba** mówił mi jeszcze, iż posiada kontakty z poselstwem belgijskim i ambasadą angielską czy francuską w Warszawie. Wówczas o. **Puszkarski**, mówiąc o swych kontaktach z wymienionymi przedstawicielstwami, powiedział nam, tzn. mnie i ks. **Hrabi**, że zawdzięczając [to] swoim znajomościom w poselstwie belgijskim, może przesłać pewne rzeczy do Watykanu i gdybym ja chciał przesłać jakieś wiadomości czy sprawozdanie do Watykanu, to on pomógłby mi. W jakiś czas później, o ile pamiętam latem 1947 r., o. **Puszkarski** na spotkaniu ze mną, które odbyliśmy w siedzibie zakonu oo. bazylianów w Warszawie przy ul. Górnośląskiej, powiedział mi, że zawdzięczając [to] swoim kontaktom z poselstwem belgijskim, wysłał za pomocą tego poselstwa kilka siostr zakonnych ze zgromadzenia Matki Bożej Niepokalanie Poczętej do Belgii. Wyżej wspomniane siostry zakonne, których nazwisk nie znam, były obrządku^a greckokatolickiego, ale jak mi mówił o. **Puszkarski**, otrzymały one zaświadczenia z podpisem kard. **Hlonda**, że są obrządku rzymskokatolickiego. Wyjazd tych siostr zakonnych do Belgii był nielegalny, ale z jakich przyczyn on nastąpił i jaki miał cel, tego o. **Puszkarski** mi nie mówił. Nie wiem także, skąd pochodziły wyżej wymienione siostry zakonne, być może z diecezji przemyskiej obrządku greckokatolickiego. Co się tyczy kontaktów o. **Puszkarskiego** z ambasadą angielską czy francuską w Warszawie, nic powiedzieć nie mogę, ponieważ chwilowo nie przypominam sobie, co na ten temat mi mówił o. **Puszkarski**. Tu muszę nadmienić, że w roku 1947 – daty bliżej

^a W dokumencie wyznania.

¹ Zob. dok. nr 43 i 48.

nie pamiętam – na spotkaniu w Warszawie w siedzibie zakonu oo. bazylianów o. **Puszkarski** w trakcie rozmowy ze mną powiedział, że otrzymał wiadomość, ale jaką drogą nie wiem, iż jeden z księży z zakonu oo. bazylianów mający z nim powiązania przebywa w więzieniu w Pradze czeskiej. O. **Puszkarski** wiadomością tą bardzo zaniepokoił się. Przy tej okazji o. **Puszkarski** powiedział mi wówczas o nielegalnym wyjeździe – ucieczce z Polski swego podwładnego ks. **Dyrdy** z zakonu oo. bazylianów. Jednakże treści naszej rozmowy na temat ks. **Dyrdy** i jego ucieczki obecnie nie przypominam sobie.

Odnosnie naszego, tj. mojego, o. **Puszkarskiego** i ks. **Deńki**, pobytu u kard. **Hlonda** w dniu 1 kwietnia 1947 r. – o czym zeznawałem w poprzednim protokole – dodaję, iż kard. **Hlond**, kiedy mówił nam o życzeniach i wytycznych papieża oraz o sytuacji politycznej (międzynarodowej i wewnętrznej), którą rozpatrywał pod kątem prędkiego wybuchu nowej wojny, powiedział nam, o ile pamiętam, że nasza sprawa utworzenia nacjonalistycznej Ukrainy będzie zrealizowana w drodze nowej wojny. Ponieważ kard. **Hlond** zwycięstwo w tej sprawie przypisywał Amerykanom, twierdził on, że w oparciu o plany amerykańskie zostaną utworzone tzw. Stany Zjednoczone Europy, w których swoje miejsce będzie mieć i Ukraina. Przechodząc do odpowiedzi na pytanie, zeznaję co następuje. W pierwszych dniach czerwca 1947 r. w związku z odbywającą się akcją przesiedleńczą ludności ukraińskiej na ziemię zachodnie i w obawie przed przesiedleniem do Zw[iązku] Radzieckiego opuściłem swoją parafię Hańczowa w pow. Gorlice i przyjechałem do o. **Puszkarskiego** do Warszawy.

Przesłuchanie przerwano o godz. 15.55.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 18.00.

Od tego czasu do końca marca 1948 r. kolejno byłem: około tygodnia w siedzibie zakonu oo. bazylianów w Warszawie przy ul. Górnośląskiej u o. **Puszkarskiego**, w Pruszkowie jako kapelan ss. samarytanek i w Brwinowie jako ksiądz rzymskokatolicki. W związku z tym bardzo często bywałem u o. **Puszkarskiego**, przeprowadzając z nim cały szereg rozmów. Przypominam sobie, że dużo rozmawialiśmy o akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej na ziemię zachodnie Polski. Ponieważ obaj, tzn. o. **Puszkarski** i ja, byliśmy podobnych poglądów i przekonań politycznych, całkowicie podporządkowaliśmy się koncepcjom politycznym amerykańskim, liczyliśmy na trzecią wojnę światową i na zniszczenie Zw[iązku] Radzieckiego i Polski Ludowej, dlatego też sprawa wysiedlenia bardzo nas interesowała i nurtowała. Chodziło nam przede wszystkim o to, aby po wysiedleniu ludność ukraińska obrządku greckokatolickiego nie pozostała w rozproszeniu, lecz aby znajdowała się w pewnym skupieniu, aby były możliwości oddziaływania na tę ludność i udzielania jej posługi^b duchowej. W czasie takich rozmów ubolewaliśmy z o. **Puszkarskim** nad tym, że bandy UPA w wyniku swej działalności zmierzającej m.in. do realizacji naszych koncepcji politycznych utworzenia nacjonalistycznej Ukrainy nie tylko że nie osiągnęły swego celu, ale przyczyniły się same

^b W dokumencie tu i dalej obsługi.

do swego upadku, do przesiedlenia z tamtych terenów ludności ukraińskiej na ziemię zachodnie i do utraty organizacji obrządku greckokatolickiego. Zdaniem naszym, tj. moim i o. **Puszkarskiego**, bandy UPA jako już osłabione w 1947 r. powinny były prowadzić bardziej przemyślaną działalność, a w szczególności zaś, według nas, „upowcy” powinni byli dobrze się ukryć lub przedostać na Zachód, tam przeczekać do czasu III wojny światowej i zasilić sobą siły wojny. Mówiąc o akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej greckokatolickiej na ziemię zachodnie Polski, wiele zastanawialiśmy się z o. **Puszkarskim** nad tym, w jaki sposób i przy pomocy jakich środków będziemy mogli mieć swój wpływ na tę ludność, ażeby ludności tej zapewnić posługę duchową i utworzyć parafie greckokatolickie. Ponadto w czasie wyżej wspomnianych rozmów, jak już nadmieniałem w poprzednich protokółach, z o. **Puszkarskim** omawialiśmy sprawę pomocy materialnej dla księży greckokatolickich, dla ich rodzin, a w szczególności dla księży przebywających w więzieniu i w obozie pracy w Jaworznie, sprawę księży nowo zaaresztowanych, zagadnienie tymczasowego podporządkowania obrządku – a ściślej księży i wiernych obrządku greckokatolickiego – Kościołowi obrządku rzymskokatolickiego, a właściwie hierarchii tego obrządku z uwagi na warunki i panującą sytuację wewnętrzną i międzynarodową oraz sprawę utrzymania i obsady greckokatolickiej parafii w Krakowie po aresztowaniu ks. **Hraba**. Niezależnie od tego z o. **Puszkarskim** omawiałem także zagadnienia pisania sprawozdań informacyjnych dla kard. **Hlonda** i dla Watykanu, o czym już wspominałem w poprzednich protokółach.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 20.15.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał:
Bogusz Jan, ppor.
Zeznał:
Hrynyk B[azyli]

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 96–99, oryginał, rkps².

² Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 192–195; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3–4, klatki 49–52; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-7, klatki 11–14.

1954 lipiec 16–17, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, ppor. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie – przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 8.30.

Pyt.: W poprzednich protokółach¹ wspomnieliście o przekazywaniu sprawozdań kard. **Hlondowi**. Kiedy i w jakich okolicznościach zapoczątkowaliście składanie sprawozdań kard. **Hlondowi**?

Odp.: Składanie sprawozdań kard. **Hlondowi** zapoczątkowałem w kwietniu 1947 r. Wtedy kard. **Hlond** jako naczelny delegat apostolski dla Kościoła greckokatolickiego na audyencji u siebie, w której wzięli udział o. **Puszkarski**, ks. **Deńko** i ja, o czym już zeznawałem, mianował mnie generalnym wikariuszem dla diecezji przemyskiej obrządku greckokatolickiego. Z chwilą mianowania mnie generalnym wikariuszem spadł na mnie obowiązek składania sprawozdań kard. **Hlondowi** o stanie i położeniu Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Już w dniu 1 kwietnia 1947 r., tj. w dniu otrzymania wspomnianej nominacji, na życzenie kard. **Hlonda** złożyłem mu pierwsze sprawozdanie.

Przesłuchanie przerwano o godz. 11.00.

Przesłuchanie wznowiono w dniu 17 lipca 1954 r., o godz. 10.10.

Zapoczątkowanie składania przeze mnie sprawozdań dla kard. **Hlonda**, jak już zeznawałem, zostało uwarunkowane tym, że kard. **Hlond** jako naczelny delegat Kościoła greckokatolickiego z polecenia papieża mianował mnie generalnym wikariuszem diecezji przemyskiej obrządku greckiego. W ten sposób ja stałem się bezpośrednim podwładnym kard. **Hlonda**. Dlatego niezależnie od sprawozdań, jakie osobiście przysyłałem do Watykanu, o czym [była] mowa w poprzednich protokółach, zostałem zobowiązany do składania sprawozdań o położeniu i stanie Kościoła greckokatolickiego w Polsce kard. **Hlondowi**, który następnie pragnął je wykorzystywać do własnych sprawozdań dla papieża. Właśnie w czasie wyżej wspomnianej audyencji w dniu 1 kwietnia 1947 r. kard. **Hlond** w obecności

¹ Zob. dok. nr 30, 44.

o. **Puszkarskiego** i ks. **Deńki** mówił mi, że moje sprawozdania, jakie będę mu składał, on, kard. **Hlond**, będzie wykorzystywał do własnych sprawozdań opracowywanych dla papieża.

Pyt.: Jakiego rodzaju sprawozdania przekazywaliście [dla] kard. **Hlonda**?

Odp.: Moje sprawozdania dla kard. **Hlonda** miały charakter informacyjny. W sprawozdaniach swoich orientowałem kard. **Hlonda** o całokształcie położenia i stanie Kościoła greckokatolickiego w Polsce, w tym o sposobie i przebiegu akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej na ziemi zachodnie Polski, o aresztowaniach niektórych księży greckokatolickich i w jakich więzieniach [oni] przebywają oraz o innych wydarzeniach aktualnych w danym czasie.

Pyt.: Ile takich sprawozdań przekazaliście kard. **Hlondowi**?

Odp.: Takich sprawozdań napisałem trzy, które następnie przekazałem osobiście kard. **Hlondowi**. Oczywiście nie biorę tu pod uwagę pierwszego sprawozdania z 1 kwietnia 1947 r., ponieważ sprawozdanie to złożyłem kard. **Hlondowi** ustnie, a dopiero kilka dni później – zgodnie z poleceniem kard. **Hlonda** – złożyłem na piśmie swoje pierwsze sprawozdanie, które głównie zawierało prośby odnośnie chwilowych potrzeb Kościoła greckokatolickiego. Następne dwa sprawozdania złożyłem kard. **Hlondowi** na piśmie. Pierwsze, o ile pamiętam, we wrześniu 1947 r. i drugie w grudniu 1947 r. lub w styczniu 1948 r. Oczywiście, że nie wchodzi tu w grę to sprawozdanie, które mniej więcej w tym samym czasie dałem kard. **Hlondowi** celem zawiezienia do Rzymu – Watykanu, o czym zeznawałem w poprzednich protokółach. Poza tym innych sprawozdań dla kard. **Hlonda** już nie pisałem.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 12.10.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał:
Bogusz Jan, [ppor.]
Zeznał:
Hrynyk Bazyl

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 100–101v, oryginał, rkps².

² Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 197–199; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3–4, klatki 53–55; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-7, 41–43 oraz 44–46.

1954 sierpień 18, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 12.30.

Pyt.: W poprzednich protokółach wspomnieliście o ks. **Zającu** Józefie¹. Skąd znacie ks. **Zająca**?

Odp.: Ks. **Zająca** Józefa, byłego dziekana w Nowym Dworze [Gdańskim] woj. gdańskie, znam stąd, że jako jego proboszcz parafii Wierciny należałem do jego dekanatu i byłem jego podwładnym w okresie czasu od marca 1948 roku do lipca 1953 roku.

Pyt.: Kiedy i w jakich okolicznościach poznaliście księdza **Zająca**?

Odp.: Ks. **Zająca** Józefa poznałem osobiście w marcu 1948 roku na plebanii w Nowym Dworze Gdańskim w następujących okolicznościach. Gdzieś na początku marca 1948 roku ks. **Zająca** napisał do o. **Puszkarskiego** Pawła list, w którym zwracał się o przysłanie księdza grekokatolickiego do jego dekanatu dla obsługi grekokatolików osiedlonych na terenie jego dekanatu. O. **Puszkarski** wiedząc o tym, iż ja zawsze nosiłem się z zamiarem wyjechania na ziemie zachodnie Polski, celem obsługiwania osiedlonych tam grekokatolików, zaproponował mi prowadzenie duszpasterstwa grekokatolickiego w dekanacie ks. **Zająca**. Ja na propozycję tę zgodziłem się i po otrzymaniu od kard. **Hlonda** zezwolenia na odprawianie nabożeństw w obu obrządkach (obrzadek rzymskokatolicki i grekokatolicki) oraz po otrzymaniu – od ks. **Wronki** – do obsługi parafii rzymskokatolickiej w Wiercinach, zgłosiłem się u ks. dziekana **Zająca** Józefa w Nowym Dworze [Gdańskim], aby wprowadził mnie do wspomnianej parafii. W takich to okolicznościach, jak przedstawiłem, poznałem ks. **Zająca**, z którym łączyły mnie bliższe stosunki aż do 1 lipca 1953 roku, tj. do czasu jego odejścia ze stanowiska proboszcza i dziekana Nowego Dworu [Gdańskiego].

Przesłuchanie przerwano o godz. 15.00.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 18.20.

¹ Zob. dok. nr 35.

Pyt.: Co wam wiadomo o przeszłości ks. **Zająca**?

Odp.: Z opowiadań ks. **Zająca** wiadomo mi, że pochodzi on z Warszawy, gdzie ukończył szkołę powszechną i średnią. Następnie studiował w seminarium duchownym w Pińsku. Po otrzymaniu święceń kapłańskich był wikarym czy prefektem w Brześciu nad Bugiem. Również jeszcze przed wojną 1939 roku ks. **Zajac** był administratorem parafii w Mikaszowicach diecezji pińskiej. Na stanowisku tym pozostawał on zaledwie parę miesięcy, po czym przeniósł się do archidiecezji warszawskiej, obejmując stanowisko prefekta bodajże szkoły powszechnej w Piasecznie^a k. Warszawy. Tam przebywał, o ile mnie pamięć nie myli, przez cały okres okupacji. Podczas okupacji ks. **Zajac** był aresztowany przez władze okupacyjne i kilka miesięcy przebywał w więzieniu w Warszawie. Jakie były przyczyny jego aresztowania w czasie okupacji – tego nie wiem. Być może, czego nie jestem pewny, za udział w powstaniu warszawskim. Ks. **Zajac**, jak mi sam opowiadał, w czasie okupacji miał należeć do konspiracji, ale do jakiej organizacji, tego nie przypominam sobie.

Pyt.: Co wiadomo wam o działalności ks. **Zająca** po wyzwoleniu?

Odp.: Od wyzwolenia do października 1947 roku ks. **Zajac**, jak mi wiadomo od niego samego, był wikarym i prefektem szkół powszechnych, a być może i średnich w Kutnie, a następnie za namową kard. **Hlonda** przeniósł się do diecezji gdańskiej i otrzymał stanowisko proboszcza i dziekana w Nowym Dworze Gdańskim. Ks. **Zajac** przeniesienie swoje z Kutna do diecezji gdańskiej tłumaczył mi tym, że kard. **Hlond** w czasie wizytacji pasterskiej parafii kutnowskiej miał mu powiedzieć, że uważa go za księdza dzielnego, nadającego się do pracy duszpasterskiej na terenie Ziemi Odzyskanych, a następnie namówił go, ażeby przeniósł się na tamte tereny. Nie przypominam sobie, co mówił mi ks. **Zajac** o otrzymaniu wytycznych od kard. **Hlonda** w czasie wyżej wspomnianej wizytacji pasterskiej. Na stanowisku proboszcza i dziekana w Nowym Dworze [Gdańskim] ks. **Zajac** pozostawał do pierwszego lipca 1953 roku, tj. do czasu usunięcia go z tamtejszej parafii i dekanatu^b za jego postawę negatywną wobec władz państwowych i przejawy wrogiej działalności.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 19.50.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał:
Bogusz J[an], por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 103–105, oryginał, mps².

^a W dokumencie błędnie Pasiecznej.

^b W dokumencie dziekanatu.

² Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-7, klatki 48–50.

1954 sierpień 19, Warszawa – Anonimowa notatka dotycząca ks. Bazylego Hrynyka opracowana na podstawie informacji agentury celnej

Ściśle tajne

Dot[yczy] [ks.] Hrynyka Bazylego

[Ks.] **Hrynyk** Bazyli, wróciwszy z przesłuchania w dniu 18 bm., niewypytywany opowiadał o przebiegu śledztwa. W trakcie opowiadania jego wtrącałem pytania uboczne – nie dopytując się o szczegóły. Pytany [on] był o księdza rzym[sko]kat[olickiego], dziekana terenu, na którym [ks.] **Hrynyk** ostatnio przebywał. Jak zorientował się z pytań stawianych głównie przez nieznanego mu oficera śledczego przy przesłuchaniu – chodziło przede wszystkim o to, czy ksiądz ten, nazwiskiem **Zajac**, miał jakieś znajomości w gdańskim bezpieczeństwie. [Ks.] **Hrynyk** zeznał, że wiadomo mu z opowiadań [ks.] **Zajaca**, że często przyjeżdżali do niego pracownicy [organów] bezpieczeństwa, usiłując namówić go do pozytywniejszej pracy dla Polski Ludowej. Jak [ks.] **Hrynykowi** było wiadomo, chodziło o podpisanie Apelu Sztokholmskiego¹, zgłoszenia przystąpienia do ks[ięży] patriotów, obecności na zjazdach w tych też sprawach, jak i w innych dotyczących pracy ks. **Zajaca** jako proboszcza i dziekana. Jeździł on także do Gdańska do [Urzędu] Bezpieczeństwa i do ^aWojewódzkiej Rady Narodowej^a do wydziału wyznaniowego. Zeznał przy tym [ks.] **Hrynyk**, że niewiadomym mu było, aby miał [ks.] **Zajac** jakieś znajomości prywatne w ^bUrzędzie Bezpieczeństwa^b. ^cNa celi natomiast^c powiedział, że [ks.] **Zajac** wspominał mu, że ma kogoś znajomego w gdańskim UB, jednakże żadnych okoliczności szerszych określających bliżej tę znajomość i jej charakter nie podawał. [Ks.] **Hrynyk**, obawiając się, że może być od niego wymagane podanie okoliczności mu nieznanych i [że] może mieć z tego tytułu przykrości, zataił ten fakt w zeznaniach. O [ks.] **Zajacu** uprzednio już zeznawał ogólnie w związku z faktem sprzedaży mu 50 dol[arów] ameryk[kańskich]. Wówczas, jak mówi, oficer śledczy stwierdził na jego pytanie, że to jest w stosunku do [ks.] **Zajaca** nieważne i z tego powodu [ks.] **Zajac** aresztowany nie będzie. Obecnie [ks.] **Hrynyk** przypuszcza, że może został on już aresztowany mimo tego zapewnienia i wypowiada się: „[T]o są złodzieje, nie można im wierzyć”. Pocięsza się jednak, ponieważ pytany był, gdzie obecnie może przebywać [ks.] **Zajac** (on tego nie wie), [więc] że może gdzieś się ukrył i nie znajdują go władze.

Pocieszającym także dla niego jest, jak mówi, że zainteresowanie [ks.] **Zajacem** zaistniało na skutek aresztowania jakiegoś funkcjonariusza UB w Gdańsku, [o czym] zo-

^{a-a} W dokumencie województwa.

^{b-b} W dokumencie bezpieczeństwa.

^{c-c} W dokumencie podkreślone odręcznie.

¹ Apel Sztokholmski – orędzie wystosowane w 1950 r. przez założoną w tym samym roku w Warszawie prokomunistyczną Światową Radę Pokoju, wzywające do plebiscytu w sprawie zakazu posiadania broni atomowej. W rzeczywistości inicjatywa ta miała charakter propagandowy i związana była z narastającą „zimną wojną”. W sumie pod Apelem zebrano podpisy ponad 500 mln osób, głównie z krajów komunistycznych.

rientował się z pytań, z którym widocznie łączyły [ks.] **Zajęca** bliższe stosunki. Z opowiadań [ks.] **Zajęca** [ks.] **Hrynyk** wie, że w okresie okupacji [ks.] **Zajęca** był katechetą szkoły w Piasecznie – podał w zeznaniach „w Piasecznej”, gdy mu powiedziałem, że w okolicach W[arsza]wy takiej miejscowości nie ma, jest natomiast Piaseczno, potwierdził mówiąc, że będzie musiał to sprostować. Z opowiadań tych wiadomo mu także, że [ks.] **Zajęca** był aresztowany przez Niemców – siedział 5 miesięcy – w W[arsza]wie, szczegółów tego jednak nie zna. Okresu, kiedy to miało miejsce, także nie wie, okoliczności zwolnienia też mu nie są znane. Wie natomiast, że [ks.] **Zajęca** był kapelanem w organizacji konspiracyjnej, jakiej nie wie, przypuszcza, że w AK – to jednak w zeznaniach zataił, obawiając się, że będą od niego wymagać szczegółów, a tych nie zna. W rozmowach dawniejszych, analizując swą sytuację w śledztwie, powiedział, że przypuszcza, że śledztwo jego przedłuży się na skutek śledztwa tych, którzy mu załatwiali przekazywanie korespondencji do Watykanu – Ukraińców, członków UPA². Jak mówi, w tej sprawie już wszystko zeznał. Z nazwiska znał jedynie młodszego z dwóch, z którymi miał kontakt – **Kamińskiego**. Starszego nazwiska nie znał. Przypuszcza, że ten **Kamiński** jest aresztowany, czy drugi jest aresztowany, wyraża wątpliwość, bo, jak mówi, może władze nie znają jego nazwiska. Żadnych kontaktów ze studentami-Ukraińcami z Gdańska nie miał, także nie był nigdy w swoim życiu w Łodzi. Wczoraj, mówiąc ogólnie o swych zeznaniach, stwierdził, że właściwie to już wszystko zeznał i swoje sprawy wyjaśnił, ale, jak mówi, „nie był głupi, żeby zeznawać uboczne sprawy, które by mogły innym zaszkodzić”. Jakie to sprawy – nie wypowiedział się. Odnośnie [ks.] **Zajęca** mówił, że wspólnych znajomych poza miejscowymi mieszkańcami, których wymienił w zeznaniach, nie posiadał.

Źródło: AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-7, klatki 58–59, kopia, mps.

² Chodzi o Zbigniewa Kamińskiego „Dona” i Leona Łapińskiego „Zenona” (agenta „Bogusława”).

1954 sierpień 19, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 9.20.

Pyt.: Wyjaśnijcie, w czym wyrażały się przejawy wrogiej działalności ks. **Zajęca** po wyzwoleniu, o których wspomnieliście w poprzednim protokole?¹

Odp.: Ks. **Zajęc** Józef był dzielnym i bojowym księdzem, negatywnie ustosunkowanym do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; liczył na prędką wybuch nowej wojny światowej i zmianę obecnego ustroju w Polsce, który uważał jedynie za tymczasowo istniejący. Zgodnie ze swymi poglądami i przekonaniem politycznymi, licząc na prędką wybuch nowej wojny i zmianę obecnego ustroju w Polsce, ks. **Zajęc** – jak mi sam opowiadał w czasie szeregu rozmów ze mną w latach 1948–1953 na plebanii w Nowym Dworze [Gdańskim] – zawsze w takiej czy innej formie występował przeciwko obecnej rzeczywistości w Polsce. M.in. ks. **Zajęc**, idąc po linii nastawienia Episkopatu polskiego, a w szczególności prymasa **Wyszyńskiego**, odmówił podpisania w 1950 roku Apelu Sztokholmskiego, wykazując przede mną z tego powodu zadowolenie. Jednocześnie był on niezadowolony z tego, że podlegli mu księża z jego dekanatu wbrew jego woli Apel ten podpisali. Ks. **Zajęc** był przeciwnikiem zjazdów „księży patriotów” i działaczy katolickich. Zawsze podkreślał on, że dlatego na wyżej wspomniane zjazdy nie jeździ i nie będzie jeździł, mimo iż miał propozycję odnośnie wzięcia udziału w takich zjazdach. W rozmowach ze mną ks. **Zajęc** występował również przeciwko działalności Związku Bojowników o Wolność i Demokrację², a mając propozycję przystąpienia do tego Związku lub współdziałania z nim – kategorycznie odmawia, kierując się nastawieniem Episkopatu. Ks. **Zajęc** był także przeciwny składaniu przez księży ślubowania na wierność Polsce Ludowej i ślubowania takiego nie złożył³. Wprawdzie, o ile się orientuję,

¹ Zob. dok. nr 55.

² Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) – organizacja kombatancka utworzona w 1949 r. ze zjednoczenia 11 istniejących w tym czasie organizacji kombatanckich i więźniów obozów hitlerowskich, zdominowana przez komunistów, kierowana początkowo przez Franciszka Jóźwiaka, a następnie Mieczysława Moczara, rozwiązana w 1990 r.

³ Chodzi o art. 5 dekretu Rady Państwa „O obsadzeniu duchownych stanowisk kościelnych” z 9 lutego 1953 r., który stwierdzał, że „osoby zajmujące duchowne stanowiska kościelne składają w Urzędzie do spraw Wyznań

ks. **Zajęc** o ślubowaniu tym nie był powiadomiony, a sam nie zamierzał się o nie starać, z czego wyrażał zadowolenie. Ks. **Zajęc** podczas swego pobytu w Nowym Dworze [Gdańskim] na stanowisku proboszcza i dziekana często organizował misje i rekolekcje oraz odpusty, a to w celu, jak sam mi mówił, robienia w ten sposób „ruchu religijnego”. Jeżeli dobrze pamiętam, w roku 1951, w dzień Wszystkich Świętych, ks. **Zajęc**, wykorzystując fakt profanacji krzyża w Nowym Dworze [Gdańskim], dążył zdecydowanie do zorganizowania dużej manifestacji miejscowej ludności w celu spotęgowania, jak on to nazywał, „ruchu religijnego”. Mimo odradzania mu przez innych księży i przedstawicieli WRN w Gdańsku, aby takiej manifestacji nie robił, bo nie ma ku temu powodów, ks. **Zajęc**, choć w mniejszym zakresie, jak planował, manifestację taką urządził. Nadmieniam, że od 1951 roku, po zmianie ordynariuszy na ziemiach zachodnich Polski, ks. **Zajęc** w pewnym stopniu przestał liczyć na prędko wybuch nowej wojny, a to dlatego, że w wojnie koreańskiej Amerykanie nie odnosili sukcesów. Jak już zaznaczyłem w poprzednim protokóle, w dniu 1 lipca 1953 r. ks. **Zajęc** z uwagi na swoje postępowanie i niezłożenie ślubowania przez ks. **Cymanowskiego**^a na żądanie władz został usunięty ze swego stanowiska w Nowym Dworze [Gdańskim] i wyjechał do Warszawy. Obecnie, tzn. przed moim aresztowaniem, które nastąpiło w dniu 20 kwietnia 1954 r., ks. **Zajęc** miał przebywać w Warszawie, gdzie ma swoją rodzinę, tj. brata i szwagra. Adresów ich zamieszkania ja nie znam. Czy i jaką pracę otrzymał w duszpasterstwie ks. **Zajęc** na terenie Warszawy – tego nie wiem.

Pyt.: Jakie sprawy załatwialiście z ks. **Zajęcem** w okresie lat 1948–1953?

Odp.: W okresie czasu od marca 1948 r. do 1 lipca 1953 r. ja byłem proboszczem rzymskokatolickim na parafii w Wiercinach i rezydentem obu obrządków (greckokatolickiego i rzymskokatolickiego) w Cyganku. Z tego tytułu moim przełożonym w wyżej podanym okresie czasu był ks. **Zajęc** jako dziekan w Nowym Dworze [Gdańskim] i wszelkie wytyczne i rozporządzenia biskupa otrzymywałem za jego pośrednictwem.

Przesłuchanie przerwano o godz. 13.30.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 15.00.

Brałem udział we wszystkich konferencjach dekanalnych zwoływanych przez ks. **Zajęca**, które odbywały się zwykle na plebanii jego w Nowym Dworze

lub w prezydium właściwej wojewódzkiej rady [...] ślubowanie na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” („Dziennik Ustaw” 1953, nr 10, poz. 31).

^a *W dokumencie błędnie* biskupa. Jan Cymanowski (1888–1965) – kapłan rzymskokatolicki, ur. w Głubczynie pow. Złotów, wyświęcony w 1914 r., duszpasterz w Czersku (1914–1916), Gdańsku (1916–1918, m.in. kapelan niemieckiego garnizonu), Lubawie (1919–1920), Dąbrowie i Turowie (1920–1921), Nowym Porcie (1921–1925), Pszczółkach (1928–1939) i ponownie w Gdańsku (1939–1946). W 1946 r. przeniesiony do diecezji pelplińskiej, gdzie początkowo przebywał u ss. szarytek w Żurawiej Kępie, a następnie był administratorem w Kleszczewie i Kręgu pow. Starogard Gdański. W 1948 r. powrócił do diecezji gdańskiej, początkowo jako administrator w Brętowie, a później proboszcz w Gdańsku. W 1951 r., po usunięciu przez władze administratora diecezji ks. Wronki, mianowany wikariuszem kapitulnym, funkcję tę pełnił do 1956 r., później powrócił do pracy w swej gdańskiej parafii. Zmarł w Gdańsku i tu został pochowany.

[Gdańskim]. Na konferencjach dekanalnych ks. **Zajęc** przekazywał rozporządzenia ks. **Wronki** i ks. **Cymanowskiego** oraz omawiał sprawy dotyczące jego dekanatu. Ponadto za zezwoleniem ks. **Zajęca** w okresie od kwietnia 1948 r. do sierpnia 1952 r. odprawiałem w jego kościele w Nowym Dworze [Gdańskim] nabożeństwa w obrządku greckim mniej więcej raz w miesiącu. Każdy mój przyjazd do Nowego Dworu [Gdańskiego] z Wiercin (odległość około 14 km) uzgadniałem z ks. **Zajęcem**. Od września 1952 r. do czasu mego aresztowania za zgodą ks. **Zajęca**, a za zezwoleniem prymasa **Wyszyńskiego**, odprawiałem nabożeństwa w obu obrządkach w kościele w Cyganku. W roku 1952 r., latem, otrzymałem od **Sycza** Jakuba vel **Rudzińskiego** Władysława 50 dolarów amerykańskich w jednym banknocie, które następnie sprzedałem ks. **Zajęcowi**, o ile mnie pamięć nie myli, po 65 zł za jeden dolar, zgodnie z ceną podaną mi przez ks. **Zajęca**. Otrzymałą sumę pieniężną za powyższe dolary przekazałem **Syczowi** Jakubowi, o którym to fakcie zeznałem już w poprzednich protokółach⁴. Nadmieniam, że ks. **Zajęcowi** nie ujawniłem prawdziwego źródła pochodzenia wspomnianych dolarów, a przekazałem mu, że dolary te otrzymałem od o. **Puszkarskiego** Pawła tytułem zapomogi dla grekokatolików. W jakiś czas później po powyższym fakcie po raz drugi proponowałem ks. **Zajęcowi** kupno, jak pamiętam, takiej samej sumy dolarów otrzymanych również od **Sycza** Jakuba. Jednakże dolarów tych ks. **Zajęc** nie kupił z uwagi na brak gotówki, wobec czego dolary te oddałem z powrotem **Syczowi**. Poza tym więcej razy ks. **Zajęcowi** dolarów już nie sprzedawałem Oprócz tego, co wyżej zeznałem, żadne inne sprawy z ks. **Zajęcem** mnie nie łączyły.

Pyt.: Wymieńcie znajomych ks. **Zajęca**.

Odp.: Ja osobiście znam niektórych parafian Nowego Dworu [Gdańskiego], których znał jednocześnie ks. **Zajęc**. Nazwisk tych osób podać nie mogę, ponieważ ich nie znam lub też obecnie nie przypominam sobie. Jeżeli chodzi o miejscowość Cyganek, to ks. **Zajęc** bywał tam u autochtonów **Pitkowskich**⁵ zajmujących się gospodarstwem rolnym. Wiadomo mi, że ks. **Zajęc** wyjeżdżał czasami do Gdańska, [Gdańska-] Wrzeszcza, Gdyni, ale u kogo tam bywał i jakich miał tam znajomych, tego nie wiem, oczywiście poza tym, że w Gdańsku bywał [w] Wojewódzkiej Radzie Narodowej u referenta wyznaniowego **Burczyka**⁶, przez którego był wzywany w związku ze swoją działalnością, oraz że w Gdańsku-Oliwie bywał często u ks. **Wronki** i ks. **Cymanowskiego**. Przypomniałem sobie, że w Gdańsku posiadał dobrego swego znajomego o. **Milewskiego**⁷, który jednocześnie był moim znajomym.

Pyt.: Jakich znajomych posiadał ks. **Zajęc** w instytucjach państwowych?

Odp.: Nic mi nie jest wiadomo o tym, aby ks. **Zajęc** posiadał kogoś ze swoich znajomych w instytucjach państwowych zarówno w Gdańsku, jak i na innym terenie. Ks. **Zajęc** nigdy ze mną na taki temat nie rozmawiał.

⁴ Zob. dok. nr 19, 35.

⁵ Pitkowsy – osoby bliżej niezidentyfikowane.

⁶ Burczyk – osoba bliżej niezidentyfikowana.

⁷ Milewski – kapłan rzymskokatolicki, osoba bliżej niezidentyfikowana.

Pyt.: Jakimi wiadomościami dzielił się z wami ks. **Zajac** w czasie waszych z nim rozmów?

Odp.: Poza tymi sprawami, o których zeznałem, innych spraw ks. **Zajac** ze mną nie omawiał i żadnymi innymi wiadomościami ze mną się nie dzielił.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 17.00.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał:
Bogusz Jan, por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 106–109, oryginał, mps⁸.

⁸ Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-7, klatki 52–55.

1954 sierpień 20, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 8.10.

Pyt.: W protokóle z dnia 19 sierpnia 1954 r.¹ zeznaliście, że ks. **Zajęc** wyjeżdżał do Gdańska. U kogo w Gdańsku bywał ks. **Zajęc**?

Odp.: Jak już zeznałem w poprzednim protokóle, ks. **Zajęc** w czasie swoich pobytów w Gdańsku bywał u dobrego swojego znajomego o. **Milewskiego** – przełożonego zakonu oo. pallotynów w Gdańsku. W Gdańsku-Oliwie ks. **Zajęc** bywał często u księży^a **Wronki** i **Cymanowskiego**, którzy wzywali go do siebie. Ks. **Zajęc** kilka razy był także u referenta spraw wyznaniowych **Burczyka** w związku ze swoją działalnością oraz w Wydziale Finansowym WRN w sprawie domiaru². W Gdańsku-Wrzeszczu i w Gdyni ks. **Zajęc** kupował przybory i materiały kościelne, jak również materiały ubraniowe dla siebie. W Gdańsku lub w Gdyni ks. **Zajęc** posiadał znajomego krawca, nazwiska jego nie znam, u którego szył sobie sutanny i inne części garderoby. Poza tym nie wiem, u kogo jeszcze ks. **Zajęc** bywał w Gdańsku i Gdyni.

Pyt.: Jacy znajomi z Gdańska przyjeżdżali do ks. **Zajęca** w Nowym Dworze [Gdańskim]?

Odp.: Do ks. **Zajęca** w Nowym Dworze [Gdańskim] przyjeżdżali z Gdańska dwaj jego znajomi księża: ks. **Galda**³, imienia nie pamiętam, prefekt szkół podstawowych w Gdańsku, który w 1951 r. lub 1952 r. przeniesiony został do diecezji białostockiej, właściwie na teren dawnej diecezji pińskiej, oraz jezuita o. **Nowak**⁴, imienia jego również nie znam, z klasztoru zakonu jezuitów w Gdańsku. Z wyżej wymienionymi ks. **Zajęca** łączyła dawna znajomość i dlatego odwiedzali oni ks. **Zajęca**, jak również on zapraszał ich do siebie. Poza tym nie wiadomo

^a W dokumencie błędnie biskupów.

¹ Zob. dok. nr 55.

² Mowa o podatkach, jakimi obłożono duchowieństwo. Był to jeden ze sposobów nękania kapłanów przez władze.

³ Galda – kapłan rzymskokatolicki, osoba niezidentyfikowana.

⁴ Nowak – kapłan rzymskokatolicki, jezuita, osoba niezidentyfikowana.

mi, kto jeszcze ze znajomych ks. **Zajęca** przyjeżdżał do niego z Gdańska. Nadmieniam przy tym, że w latach 1950–1953, jak mi opowiadał ks. **Zajęca**, mieli bywać u niego w Nowym Dworze [Gdańskim] funkcjonariusze [Urzędu] Bezpieczeństwa Publicznego z Gdańska parę razy, którzy mieli mu zaproponować udział w zjazdach „Caritasu” i księży patriotów. Jednakże ludzi tych ks. **Zajęca**, jak mi mówił, absolutnie nie znał, a nawet nie wiedział, że są to funkcjonariusze B[ezpieczeństwa] P[ublicznego], tylko tak się domyślał, że mogą to być funkcjonariusze B[ezpieczeństwa] P[ublicznego].

Na tym przesłuchanie zakończono o godz. 10.00.

Przesłuchał:
Bogusz Jan, por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 110–111, oryginał, mps⁵.

⁵ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-5, klatki 3–4; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-7, klatki 56–57.

1954 wrzesień 20, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 9.00.

Pyt.: W protokóle z dnia 16 lipca 1954 r.¹ zeznawaliście o przekazywaniu kard. **Hlondowi** sprawozdań informacyjnych. O czym pisaliście w tych sprawozdaniach?

Odp.: Jak już zeznawałem, w okresie od 1 kwietnia 1947 r. do początku 1948 r. napisałem i przekazałem kard. **Hlondowi** cztery sprawozdania informacyjne. Pierwsze moje sprawozdanie z kwietnia 1947 r. nie miało charakteru informacyjnego, gdyż przede wszystkim zawierało ono prośby odnośnie chwilowych potrzeb dla Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Pozostałe trzy sprawozdania, a to pierwsze gdzieś z września-października 1947 roku, drugie i trzecie z grudnia 1947 r. lub ze stycznia 1948 r. miały charakter informacyjny. Jeżeli chodzi o treść pierwszego sprawozdania z kwietnia 1947 r., to poza tym, co wyżej zeznałem, więcej i nic innego podać nie mogę. W dwóch następnych sprawozdaniach pisałem kard. **Hlondowi** o całokształcie położenia i stanie Kościoła greckokatolickiego w Polsce, opisywałem sposób i przebieg akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej na Ziemi Odzyskane. Możliwe, że podawałem przy tym nastroje panujące wśród tej ludności. Pisałem o aresztowaniach niektórych księży greckokatolickich, jak np. o aresztowaniu ks. **Hraba** Stefana i ks. **Hozy** Andrzeja, oraz o umieszczeniu około 25 księży w obozie pracy w Jaworznie. Pisząc o aresztowaniu niektórych księży greckokatolickich, podawałem w zależności od posiadanych informacji, gdzie i w jakich więzieniach księża ci przebywają. Obecnie nie przypominam sobie, o czym jeszcze, poza tym, co wyżej zeznałem, pisałem w swoich sprawozdaniach przekazywanych kard. **Hlondowi**. Co się zaś tyczy czwartego sprawozdania, to było ono przeznaczone dla Watykanu, a przekazałem je kard. **Hlondowi** po to, aby jadąc do Rzymu – Watykanu, zabrał [on je] ze sobą i przekazał bp. **Bucze** i papieżowi. O treści tego sprawozdania zeznawałem w poprzednich protokółach² i obecnie do zeznań tych nie mam nic do dodania.

¹ Zob. dok. nr 53.

² Zob. dok. nr 43, 44, 45, 46.

Pyt.: W związku z czym składaliście tego rodzaju sprawozdania kard. **Hlondowi**?

Odp.: Sprawozdania takie przekazywałem kard. **Hlondowi** w związku z tym, że kard. **Hlond** życzył sobie, ażeby mu składać tego rodzaju^a sprawozdania oraz dlatego, że Watykan, a ściślej mówiąc papież, żywo interesował się Kościołem greckokatolickim w Polsce i życzył sobie o nim wszechstronnych informacji. Sprawozdania powyższe przekazywałem kard. **Hlondowi** z tego tytułu, że byłem generalnym wikariuszem Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Wyjaśniam, że byłem generalnym wikariuszem kard. **Hlonda** do spraw greckokatolickiej diecezji przemyskiej w Polsce, a nie, tak jak wyżej zeznałem, że byłem generalnym wikariuszem Kościoła greckokatolickiego w Polsce.

Pyt.: Za czym pośrednictwem przekazywaliście kard. **Hlondowi** wyżej wspomniane sprawozdania?

Odp.: Sprawozdania te przekazywałem kard. **Hlondowi** osobiście lub za pośrednictwem jego sekretarza – ks. **Baraniaka** w kancelarii prymasa w Warszawie przy ul. Narbutta. Jednakże obecnie nie przypominam sobie, które z tych sprawozdań przekażałem kard. **Hlondowi** osobiście, a które za pośrednictwem ks. **Baraniaka**.

Pyt.: Co wiadomo wam o sposobie wykorzystania tych sprawozdań przez kard. **Hlonda**?

Odp.: Od kard. **Hlonda**, a może i od ks. **Puszkarskiego** wiadomo mi, że kard. **Hlond** sprawozdania te wykorzystywał do swoich sprawozdań opracowywanych dla papieża, przy czym moje czwarte sprawozdanie kard. **Hlond** zawiózł osobiście do Watykanu i tam omawiał je z bp. **Buczka** i w Kongregacji Kościołów Wschodnich.

Pyt.: Komu ponadto składaliście tego rodzaju sprawozdania?

Odp.: Poza kard. **Hlondem** nikomu więcej z wyższej hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce sprawozdań informacyjnych nie składałem. Nadmieniam, że zarówno do prymasa **Wyszyńskiego**, jak i jeden raz do bp. **Chromańskiego** zwracałem się z szeregiem różnych prośb, ale żadnych sprawozdań im nie przekazywałem. Przekazywałem natomiast dwa sprawozdania do Rzymu – Watykanu dla bp. **Buczki** za pośrednictwem członków nielegalnej organizacji p[od]n[azwą] OUN – **Kamińskiego** ps. „Tolek” i drugiego, którego nazwiska nie znam – kolega **Kamińskiego**³. O sprawozdaniach tych zeznawałem w poprzednich protokółach⁴ i obecnie na ich temat nie mam nic do dodania czy uzupełnienia. Poza tym żadnych innych sprawozdań już nie pisałem i nikomu nie przekazywałem.

Przesłuchanie zakończono o godz. 12.00.

^a *Wyraz dopisany odręcznie.*

³ Chodzi o Leona Łapińskiego „Zenona” (agenta „Bogusława”).

⁴ Zob. dok. nr 15, 22, 23, 24.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał:
Bogusz J[an], por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 112–114, oryginał, mps⁵.

⁵ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 202–204; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-5, klatki 9–11; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-8, klatki 1–3.

1954 wrzesień 25, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

Protokół przesłuchania podejrzanego

Bogusz Jan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
[^a]

Pyt.: Kto to jest **Sycz** Jakub?

Odp.: **Sycz** Jakub jest to Ukrainiec, wyznania grekokatolickiego, b[yły] członek bandy UPA, pochodzi z Uhrynowa powiat Sokal (obecnie Hrubieszów) woj. lubelskie. W 1947 lub 1948 roku – daty dokładnie nie pamiętam – po likwidacji band UPA **Sycz** Jakub uciekł z okolic Uhrynowa i przybył na teren Ziem Odzyskanych i do czasu mego aresztowania, które nastąpiło 20 kwietnia 1954 r., występując pod nazwiskiem **Rudziński** Władysław, ukrywał się początkowo w Krynicy Morskiej k. Tolkmicka, następnie od marca do października 1950 roku u mnie na plebanii w Wiercinach pow. Malbork, a później w Gdańsku.

Pyt.: Kiedy i w jakich okolicznościach poznaliście **Sycza** Jakuba?

Odp.: W marcu 1948 roku z polecenia kard. **Hłonda** i bp. **Wronki**¹ przybyłem do Wiercin, gdzie objąłem parafię rzymskokatolicką. Jako proboszczowi parafii przydzielono mi 8 ha ziemi. W okresie do marca 1950 r. przy obróbce tej ziemi pomagali mi parafianie, a głównie mój sąsiad Julian **Dziuba**, którego siostra – imienia jej nie pamiętam – przebywała w Krynicy Morskiej. Ponieważ siostra Juliana **Dziuby** знаła **Sycza** Jakuba vel **Rudzińskiego** Władysława i wiedziała, że pragnie on przenieść się z Krynicy Morskiej na inny teren, a ja potrzebuję pomocy przy prowadzeniu gospodarstwa, skierowała go do mnie. W ten sposób poznałem **Sycza** Jakuba. Jak już wyżej zeznałem, przebywał on u mnie od marca do października 1950 roku, pomagając mi w prowadzeniu gospodarstwa.

Pyt.: Co wiadomo wam o działalności **Sycza** Jakuba po wyzwoleniu?

Odp.: W okresie pobytu **Sycza** Jakuba u mnie na plebanii w Wiercinach **Sycz** Jakub po nabraniu do mnie zaufania opowiedział mi, że po wyzwoleniu do roku 1947, a być może jeszcze podczas okupacji, na terenie Uhrynowa i okolic współpracował z bandą UPA dowodzoną przez „Zenona”². Wspólnie z tą bandą brał udział

^a Opuszczono dalszą część danych personalnych.

¹ Informacja niecisła: ks. Wronka nie był jeszcze wówczas biskupem.

² Chodzi o Leona Łapińskiego „Zenona” (agenta „Bogusława”).

w napadach rabunkowych dokonywanych na tamtejszą ludność, pomagał w zabieraniu krów i świń. Jako rzeźnik zajmował się następnie ubojem zrabowanych krów i świń dla band UPA. Komendantem tej bandy, a jednocześnie jego przełożonym był wyżej wymieniony „Zenon”. Ponadto **Sycz** Jakub opowiadał mi także, że w związku z tą działalnością uciekł z okolic Uhrynowa w 1947 lub 1948 roku i że od tej pory ukrywa się i występuje pod fałszywym nazwiskiem **Rudziński** Władysław. W związku ze swoim ukrywaniem się, w 1951 roku **Sycz** Jakub vel **Rudziński** Władysław przyjechał do mnie z Gdańska, gdzie ukrywał się po odejściu ode mnie i poprosił mnie, żebym mu wyrobił fałszywą metrykę urodzenia na nazwisko **Rudziński** Władysław, która była mu potrzebna dla wyrobienia dowodu osobistego. Zgodnie z tą prośbą, wydałem Syczowi taką metrykę.

Przesłuchanie przerwano o godz. 15.30.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał:
Bogusz J[an], por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 115–116v, oryginał, mps³.

³ Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-5, klatki 12–14.

1954 wrzesień 27, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 9.40.

Pyt.: Co łączyło was z **Syczem** Jakubem po wyzwoleniu, o którym zeznawaliście w poprzednim protokóle?

Odp.: Jak już zeznawałem w protokóle z dnia 25 września 1954 roku¹, w okresie od marca do października 1950 roku **Sycz** Jakub vel **Rudziński** Władysław^a ukrywał się u mnie na parafii w Wiercinach pow. Malbork (obecnie Nowy Dwór [Gdański])^a. Po odejściu ode mnie **Sycz** Jakub ukrywał się w Gdańsku, gdzie miał pracować w rozlewni piwa i w jakiejś spółdzielni. Jednocześnie nadmieniam, że **Sycz** Jakub, ukrywając się, pracę swoją często zmieniał i dlatego nie znam wszystkich miejsc jego pracy. O ile dobrze pamiętam, ^aw połowie roku 1951 **Sycz** Jakub vel **Rudziński** Władysław przyjechał do mnie z Gdańska i prosił mnie o wyrobienie mu fałszywej metryki urodzenia, która była mu potrzebna do uzyskania dowodu osobistego na nazwisko **Rudziński** Władysław. Zgodnie z jego prośbą metrykę taką mu wyrobiłem^a. Nadmieniam, że metrykę tę ^apodpisałem zmyślnym nazwiskiem^a, którego obecnie sobie nie przypominam, oraz ^azaopatrzyłem ją w pieczęć urzędu parafialnego w Wiercinach^a.

W styczniu lub na początku 1952 roku **Sycz** Jakub vel **Rudziński** Władysław przyjechał z Gdańska do mnie na plebanię w Wiercinach. Wyjaśniam przy tym, że **Sycz** Jakub po odejściu ode mnie często przyjeżdżał do Wiercin, gdyż zajmował się handlem. Bywając w Wiercinach, kupował on od miejscowej ludności świnie, a przede wszystkim owoce i drób, jak mi się zdaje po cenach niższych, a następnie sprzedawał je – jak mi opowiadał – spółdzielni, w której pracował, po cenach wyższych. Przy okazji tych pobytów w Wiercinach **Sycz** Jakub prawie zawsze odwiedzał mnie. ^aAle w styczniu lub na początku lutego 1952 roku^a był on u mnie również ^az polecenia swoich kolegów z Gdańska^a. Wówczas w rozmowie ze mną, którą prowadziliśmy u mnie na plebanii w Wiercinach, **Sycz** Jakub vel **Rudziński** powiedział mi, ^aże nasi „chłopcy”, tj. Ukraińcy z Gdańska, pragną nawiązać ze

^{a-a} W dokumencie podkreślone odręcznie.

¹ Zob. dok. nr 59.

mną kontakt i że dlatego przybył on do mnie, aby uzgodnić ze mną, czy życzę sobie kontakt taki nawiązać^a. Ja ^awyraziłem na to zgodę^a i umówiliśmy się, że wyżej wymienieni mogą przyjechać do mnie, kiedy zechcą.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.10.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 13.15.

Pyt.: Co bliżej mówił wam **Sycz** Jakub o wyżej wymienionych osobach w czasie tego spotkania?

Odp.: Podczas wyżej wspomnianego spotkania, które – jak już zeznałem – odbyło się u mnie na plebanii w Wiercinach, **Sycz** Jakub vel **Rudziński** Władysław mówił mi, że ^anasi „chłopcy”, czyli Ukraińcy z Gdańska, chcą nawiązać ze mną kontakt^a, nie określając mi bliżej, w jakim celu. Pragnę przy tym wyjaśnić, że chociaż **Sycz** nie mówił mi wyraźnie, że wymienieni są członkami OUN, to jednak na podstawie jego powiedzenia, że są to „nasi chłopcy”, domyślałem się, iż mogą to być ludzie z nielegalnej organizacji. Przypuszczenie swoje opieram na tym, że w latach po wyzwoleniu do 1947 roku, gdy przebywałem na terenie Przemyśla i Krakowa, gdzie działały bandy UPA, często w rozmowach „upowców” nazywaliśmy „swoimi chłopakami”. Ponieważ **Sycz** Jakub był tym, który w wyżej podanym czasie współdziałał z bandą UPA na terenie Uhrynowa i okolic – powiedzenie to znał i nim się posługiwał, wiedząc ode mnie, ^aże i ja pochodzę z Przemyśla^a. Być może, że w czasie tej rozmowy **Sycz** mówił o wyżej wymienionych, jakoby mieli oni być studentami. Poza tym, co podałem, nic więcej na temat wyżej wymienionych nie mówiliśmy. Jedyne, jak wspomniałem, uzgodniłem z **Sychem**, że mogą oni do mnie przyjść, kiedy chcą.

Pyt.: Kiedy i w jakich okolicznościach doszło do waszego spotkania z wyżej wymienionymi?

Odp.: ^aW końcu lutego lub na początku marca 1952 roku przyjechał do mnie, do Wiercin, **Sycz** Jakub wraz z **Kamińskim** ps. „Tolek” i kolegą tego ostatniego^{a2}. Pamiętam, że wówczas byłem chory na gripę i leżałem w łóżku w sypialni. Jak pamiętam, do mnie do sypialni wszedł sam **Sycz**, zaś **Kamiński** i jego kolega pozostali w kancelarii. ^a**Sycz** zameldował mi^a, że zgodnie z naszą uprzednią rozmową przyjechał do mnie razem z naszymi „chłopakami” z Gdańska i że czekają oni w kancelarii na rozmowę ze mną. Wtedy powiedziałem **Syczowi**, ażeby poprosił ich do sypialni, co ten uczynił. W ten sposób doszło do mego spotkania z **Kamińskim** i jego kolegą. Zaznaczam przy tym, że dopiero w czasie rozmowy dowiedziałem się, że jeden z nich nazywa się **Kamiński**, ale dopiero na drugi dzień.

Pyt.: Jaki był charakter i cel tego spotkania?

Odp.: Gdy **Sycz** Jakub powiedział mi, że przyszedł do mnie razem ze swoimi kolegami, że oczekują oni na rozmowę ze mną w kancelarii – kazałem **Syczowi** poprosić ich

² Chodzi o Zbigniewa Kamińskiego „Dona” i Leona Łapińskiego „Zenona” (agenta „Bogusława”).

do pokoju sypialnego, gdzie będąc chory leżałem. Pamiętam, że było to wieczorem. **Sycz** przedstawił mi wyżej wymienionych jako swoich kolegów. Następnie prowadziłem z nimi rozmowy na tematy ogólne.

Przesłuchanie przerwano o godz. 16.00.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem – podpisałem.

Przesłuchał:
Bogusz J[an], por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 117–119, oryginał, mps³.

³ Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-5, klatki 15–17.

1954 wrzesień 28, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 9.00.

Pyt.: W protokole z dnia 27 września 1954 r.¹ zeznaliście, że ^ana początku 1952 roku w Wiercinach odbyliście spotkanie z **Syczem, Kamińskim** i jego kolegą^{a2}. Opowiedzcie o przebiegu i treści rozmów przeprowadzonych z wyżej wymienionymi na tym spotkaniu.

Odp.: Zgodnie z tym, jak zeznawałem, w końcu lutego lub na początku marca 1952 roku w Wiercinach u mnie na plebanii ^aodbyłem spotkanie z członkami nielegalnej organizacji OUN **Bandery** (czy **Bandery** – nie jestem pewny) – **Kamińskim** ps. „**Tolek**” i jego kolegą^a. Spotkanie to w porozumieniu ^aze mną zorganizował **Sycz** Jakub vel **Rudziński** Władysław, który przyprowadził do mnie wyżej wymienionych^a. Spotkanie to odbyło się w moim pokoju sypialnym. Przebieg tego spotkania był następujący. Na wstępie **Sycz** Jakub przedstawił mi **Kamińskiego** i jego kolegę, z którymi przybył – jako swoich kolegów. Następnie prowadziłem z nimi rozmowy na różne tematy. Treści tych rozmów obecnie nie przypominam sobie. Pamiętam, że wówczas ^adałem wymienionym kolację^a, którą przygotowała siostra zakonna **Febronia** – Anna **Boruszczak**. Po około godzinnym pobycie wyżej wymienionych u mnie **Sycz** Jakub, który organizował to spotkanie, zwrócił się do mnie, ażebym ^aja przenocował u siebie kolegę **Kamińskiego**. Ja zgodziłem się na to^a. W związku z tym kolega **Kamińskiego** pozostał u mnie, a **Sycz** Jakub z **Kamińskim** udali się do wsi Jazowa oddalanej od Wiercin [o] około 2 km do **Juryńca** Pawła, b[yłego] ^aczłonka UPA, ukrywającego się od roku 1947. **Juryniec** Paweł – to nazwisko fałszywe^a. Jego prawdziwe nazwisko brzmi: **Bilyj** Andrzej. W Jazowej^b zamieszkiwał on od lata 1951 r., a poprzednio przebywał gdzieś za Elblągiem. **Sycz** i **Kamiński** udali się do niego jako do swego znajomego, aby u niego przenocować. Po odejściu **Sycza** i **Kamińskiego** ^arozmawiałem jeszcze jakiś

^{a-a} W dokumencie podkreślone odręcznie.

^b W dokumencie tu i dalej błędnie Jazowie.

¹ Zob. dok. nr 60.

² Chodzi o Zbigniewa Kamińskiego „Dona” i Leona Łapińskiego „Zenona” (agenta „Bogusława”).

czas z kolegą **Kamińskiego**^a, który pozostał u mnie na nocleg. W czasie tej rozmowy kolega **Kamińskiego**, mając o mnie opinię od **Sycza**, że ^ajestem człowiekiem pewnym, do którego można mieć zaufanie^a, opowiadał mi, że ^aza granicą działają organizacje ukraińskie^a, a w szczególności OUN **Bandery** i OUN **Melnyka**, pomiędzy którymi istnieje ^apewna niezgoda^a, że działalność tych organizacji ^apopiera przede wszystkim Anglia^a. Ponadto opowiadał mi on o ^apowiązaniach bp. **Buczki** z nacjonalistycznym ruchem ukraińskim na emigracji^a. Jednocześnie wymieniony powiedział mi przy tym, że ^aosobiście ma łączność z zagranicą^a, w szczególności z ^adziałającymi na tamtym terenie organizacjami OUN^a, skąd otrzymuje wiadomości ^aza pośrednictwem tajnych kurierów^a, jak również za pośrednictwem ^atakich kurierów posyła za granicę wiadomości^a – treści tych wiadomości nie ujawnił mi. Zaznaczył on przy tym, że jeżeli ja chciałbym przesłać jakieś ^asprawozdanie do Watykanu dla bp. **Buczki**^a, to on wspólnie z **Kamińskim** może mi to załatwić.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.10.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 13.00.

W związku z tym ja powiedziałem mu, ^aże dobrze się składa^a, ponieważ nosiłem się z zamiarem ^anapisania sprawozdania do Watykanu^a dla bp. **Buczki** i że odp[owiednie] sprawozdanie opracuję. Wówczas ustaliliśmy, że ^agdy będę miał sprawozdanie napisane, to przekażę jemu^a i **Kamińskiemu** za pośrednictwem **Sycza**, przy czym wyżej wymieniony zaznaczył, że sprawę tę omówi ^aze mną bliżej **Kamiński** ps. „Tolek”^a. Po tej rozmowie, którą w skrócie przedstawiłem, udaliśmy się spać. Spaliśmy w moim pokoju sypialnym. ^aNa drugi dzień rano przyszedł do mnie **Kamiński**, ale już po odejściu jego kolegi, który u mnie nocował. W czasie rozmowy **Kamiński** opowiadał mi, skąd pochodzi, jakich ma krewnych i gdzie przebywają – mówił mi o swej przynależności do OUN, o swoich powiązaniach z zagranicą, o działających za granicą organizacjach nacjonalistów ukraińskich, o swej działalności, przede wszystkim, że przez dłuższy czas przebywał w powiecie sanockim woj. rzeszowskiego, że na terenie Gdańska ich organizacja posiada swoją placówkę konspiracyjną^a, nie podając mi jej adresu. Ponadto omówiliśmy sprawę mego ewentualnego przeniesienia się na teren województwa rzeszowskiego, do miejscowości Hłomecza, oraz ^asprawę napisania sprawozdania informacyjnego do Watykanu przy omawianiu działalności bp. **Buczki** i udzielanej przez niego pomocy dla emigracji ukraińskiej. Omawiając z **Kamińskim** sprawę napisania i wysłania mego sprawozdania do Watykanu, uzgodniłem z nim, że ja sprawozdanie takie wkrótce napiszę i dostarczę mu przez **Sycza** w celu przesłania [go] ich drogami do Watykanu^a.

Pyt.: Kiedy napisaliście to sprawozdanie?

Odp.: Jak już nadmieniałem, sprawozdanie to ^amiało charakter informacyjny^a. W sprawozdaniu tym między innymi podawałem, że ^aksięża greckokatolicy, którzy przebywali w obozie pracy w Jaworznie, z obozu tego zostali zwolnieni, że zostali zwolnieni księża (trzej) z więzienia po odbyciu kary za współdziałanie z bandą UPA i współpracę z władzami okupacyjnymi, przy tym podałem, że dwaj księża

ponownie zostali zaaresztowani^a. Możliwym jest, że w sprawozdaniu tym pisałem o „nastrojach wśród księży i wiernych obrządku greckokatolickiego^a. W sprawozdaniu prosiłem także papieża, aby papież za pośrednictwem „prymasa **Wyszynskiego** zezwolił księżom greckokatolickim udzielać ślubów wiernym swego obrządku, którzy nie posiadają dokumentów tożsamości, a tylko sfalszowane w obawie przed odpowiedzialnością karną i wysiedleniem^a.

Pyt.: W jakich okolicznościach przekazaliście to sprawozdanie **Syczowi**?

Odp.: Sprawozdanie to przekazałem **Syczowi** z prośbą o przekazanie **Kamińskiemu** gdzieś w „połowie czerwca 1952 roku^a, przy okazji jego pobytu u mnie na „plebanii w Wiercinach^a, gdyż **Sycz**, bywając w Wiercinach, dość często odwiedzał mnie. Nie pamiętam obecnie, czy sprawozdanie to przekazałem mu (**Syczowi**) w kopercie zaklejonej, czy też otwartej. Wręczając wspomniane sprawozdanie **Syczowi**, powiedziałem mu, że „jest to moje sprawozdanie napisane dla Watykanu, przy czym prosiłem go o przekazanie tego sprawozdania **Kamińskiemu**^a. O ile mnie pamięć nie myli, powiedziałem **Syczowi** także, jaką zawiera treść, jak również i o tym, że sprawozdanie to przepisywał mi na maszynie **Wawrykowicz** Aleksy z Jazowej.

Pyt.: Kto to jest **Wawrykowicz** Aleksy?

Odp.: „**Wawrykowicz** Aleksy jest to Ukrainiec, b[yl]y członek UPA, pochodzący z Żukowa pow. Lubaczów, który od 1947 lub 1948 roku, występując pod fałszywym nazwiskiem **Szalański** Józef, ukrywa się przed władzami za przynależność i działalność w UPA na terenie Lubaczowa i okolic^a.

Pyt.: Skąd znacie **Wawrykowicza** Aleksego vel **Szalańskiego** Józefa?

Odp.: **Wawrykowicza** Aleksego vel **Szalańskiego** Józefa znam stąd, że w okresie od „lutego do września 1951 r. ukrywał się u mnie na plebanii w Wiercinach, pomagając mi w prowadzeniu gospodarstwa rolnego^a.

Pyt.: Co bliżej wiadomo wam o działalności **Wawrykowicza** Aleksego po wyzwoleniu?

Odp.: Jak już wyżej zeznałem, w okresie od „lutego do września 1951 roku **Wawrykowicz** Aleksy ukrywał się u mnie w Wiercinach^a. W związku z tym miałem sposobność bliżej poznać **Wawrykowicza**, ponieważ żywił on do mnie zaufanie. W rozmowach ze mną opowiadał mi, że „po wyzwoleniu jakoby przymusowo wstąpił do bandy UPA, a ściślej, został zabrany przez bandę UPA i zaangażowany do tej bandy na terenie powiatu lubaczowskiego^a. W 1947 lub 1948 roku – daty dokładnie nie pamiętam, w każdym bądź razie po krótkim pobycie w tej bandzie, przed ukończeniem wyszkolenia wojskowego, opuścił tę bandę i przybył w okolice Elbląga, gdzie początkowo miał pracować w jakimś majątku państwowym, a następnie w cegielni. W lutym 1951 roku przybył on do mnie z prośbą, ażeby go zatrudnił u siebie, co też ja uczyniłem i od tej pory przebywał u mnie do września 1951 roku. W międzyczasie, bodajże „w marcu 1951 roku, na jego życzenie wyrobiłem mu fałszywą metrykę urodzenia na nazwisko **Szalański** Józef,

która była mu potrzebna do uzyskania dowodu osobistego. Po odejściu ode mnie **Wawrykiewicz** Aleksy zamieszkał u swego znajomego **Juryńca** Pawła w Jazowej, gdzie poznał się z członkami OUN – **Kamińskim** i drugim kolegą **Kamińskiego** za pośrednictwem **Sycza** Jakuba^a. Jednakże nie wiem, na ile **Wawrykiewicz** był związany z działalnością OUN, w której byli **Kamiński** i jego kolega.

Pyt.: W jakim celu i z jakiego tytułu **Wawrykiewicz** Aleksy przepisywał wasze sprawozdanie przeznaczone dla Watykanu?

Odp.: ^a**Wawrykiewicz** Aleksy moje sprawozdanie opracowane dla Watykanu przepisał na maszynie po pierwsze dlatego, że miałem do niego zaufanie^a, a po drugie [dlatego], że ^aposiadał własną maszynę do pisania^a. Sprawozdanie powyższe przepisał mi na maszynie w tym celu, aby w wypadku nieudanej przesyłki, to znaczy w razie dekonspiracji, nie rozpoznano mego pisma. Poza tym chodziło o to, aby na małej ilości papieru zmieścić jak najwięcej wiadomości, aby sprawozdanie to nie zajmowało dużo miejsca w nielegalnej przesyłce.

Przesłuchanie przerwano o godz. 16.00.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał:
Bogusz J[an], por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 120–124, oryginał, mps³.

³ Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-5, klatki 18–22.

1954 wrzesień 29, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie – przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 10.20.

Pyt.: Nawiązując do waszych zeznań złożonych w poprzednim protokóle¹, wyjaśnijcie, co powiedzieliście **Wawrykowiczowi**, dając mu do przepisania na maszynie wasze sprawozdanie informacyjne?

Odp.: W poprzednim protokóle wyjaśniłem, że ^aw końcu lutego lub na początku marca 1952 roku na spotkaniu u mnie na plebanii w Wiercinach ustaliłem z członkami OUN **Kamińskim** i jego kolegą², iż napiszę sprawozdanie informacyjne dla Watykanu, które zostanie przez nich tam przesłane ich nielegalnymi drogami^a. Zgodnie z tym ustaleniem ^aw maju 1952 roku^a napisałem sprawozdanie informacyjne dla Watykanu. Sprawozdanie to napisałem własnoręcznie, ale mając na uwadze otrzymane od **Kamińskiego** i jego kolegi instrukcje, że moje sprawozdanie powinno być napisane w formie skondensowanej, aby było łatwe do ukrycia i do przesyłki, oraz aby nie zdradzić charakteru pisma i autorstwa tego sprawozdania, zrobiłem wszystko w myśl powyższych instrukcji. Niezależnie od tego, że sprawozdanie to podpisałem ^apseudonimem „**Kleryk**”^a, dałem je do przepisania na maszynie **Wawrykowiczowi** Aleksemu. Było to jeszcze w maju 1952 roku. Wtedy specjalnie wezwałem do siebie na plebanię w Wiercinach **Wawrykowicza** i mając do niego pełne zaufanie, pokazałem mu swoje sprawozdanie, przy czym powiedziałem mu, że sprawozdanie to napisałem w porozumieniu z **Kamińskim** i jego kolegą, których **Wawrykowicz** znał już wcześniej, że wymienieni sprawozdanie to mają mi przesłać do Watykanu swoimi drogami. Wtedy dopiero, wiedząc, że **Wawrykowicz** Aleksander^b posiada własną maszynę do pisania, zwróciłem się do niego z propozycją, ażeby przepisał mi moje sprawozdanie dla Watykanu. Jednocześnie uzasadniłem konieczność przepisania tego sprawozdania na maszynie tym, że chodzi mi o lepsze zakonspirowanie autora sprawozdania na ewentualny wypadek niepowodzenia [w wysłaniu] przesyłki zagranicznej. Ponieważ **Wawrykowicz** motyw ten uznał za słuszny i wyraził

^{a-a} W dokumencie podkreślone odręcznie.

^b W publikowanych dokumentach występuje zarówno jako Aleksy, jak i Aleksander.

¹ Zob. dok. nr 61.

² Chodzi o Zbigniewa Kamińskiego „Dona” i Leona Łapińskiego „Zenona” (agenta „Bogusława”).

chęć przepisania mego sprawozdania na maszynie – dałem mu to sprawozdanie. W krótkim czasie **Wawrykowicz** sprawozdanie przepisał na maszynie i osobiście przyniósł mi na plebanię w Wiercinach ^awraz z moim rękopisem^a. Pamiętam, że po otrzymaniu tego sprawozdania od **Wawrykowicza** w jego obecności ^asprawdziłem to sprawozdanie, czy zostało napisane zgodnie z oryginałem^a. Sprawdzając zauważyłem ^ajeden błąd^a, który poprawiłem piórem. Następnie, po sprawdzeniu sprawozdania, ^a**Wawrykowicz** Aleksander mówił mi, że z uwagi na treść, jaką zawiera, muszę być bardzo ostrożny, zachować dużą konspirację w przesyłaniu tego sprawozdania dla Watykanu^a, a w szczególności, aby sprawozdanie to przesłać za pośrednictwem ^apewnych ludzi^a, przy czym nadmienił, że **Kamiński** jest ^amocno gadatliwy, nerwowy i że to jest niebezpieczne, bo przez to łatwo może się zdradzić^a.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.15.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 13.00.

Wypowiedzi **Wawrykowicza** o **Kamińskim** pod uwagę specjalnie nie brałem, ponieważ ^awiedziałem, kim jest **Kamiński**, czym się zajmuje i dlatego miałem do niego zaufanie, a tym bardziej, że znałem osobiście jego stryjów – księży greckokatolickich^a. W związku z tym powiedziałem **Wawrykowiczowi**, że wspomniane sprawozdanie przekażę ^a**Kamińskiemu** za pośrednictwem **Sycza** Jakuba, co też uczyniłem gdzieś w połowie czerwca 1952 roku^a.

Pyt.: Kiedy i w jakich okolicznościach pisaliście następne sprawozdania dla Watykanu?

Odp.: Następne z kolei i zarazem ^aostatnie sprawozdanie dla Watykanu napisałem w lipcu 1953 roku w Cyganku pow. Nowy Dwór [Gdański]^a, gdzie w tym czasie byłem ^akapłanem obrządku greckiego i łacińskiego^a. Sprawozdanie to napisałem w podobnych okolicznościach, co poprzednie z maja 1952 roku, a mianowicie: ^ana początku lipca 1953 roku przyszli do mnie do Cyganka ci sami członkowie OUN, to jest **Kamiński** i jego kolega z **Sychem** Jakubem^a. Pamiętam, że przyszli oni wówczas wieczorem ^ai u mnie nocowali^a. W czasie rozmowy wymienieni prosili, ażeby ^audzielił potajemnie ślubu jednemu z ich kolegów^a. Dla wyjaśnienia podaję, że ślubu tego udzieliłem dla ich kolegi – nazwiska jego, jak i nazwiska jego narzeczonej nie pamiętam – w dniu ^a6 września 1953 r. w Cyganku^a. W czasie wyżej wspomnianego spotkania w trakcie prowadzonej rozmowy, która obejmowała różne tematy, ^akolega **Kamińskiego** powiedział mi między innymi, że moje poprzednie sprawozdanie zostało do Watykanu przesłane, że bp **Buczko** przysłał potwierdzenie odbioru tego sprawozdania^a, którego jednak przy sobie nie posiada, ale jeżeli ja będę życzył sobie, to on potwierdzenie to doręczy mi za pośrednictwem **Sycza**. Przy tym zaznaczył on, że gdy ja będę potrzebował jeszcze napisać i przesłać jakieś sprawozdanie do Rzymu-Watykanu, to ^aoni mogą mi przysłużyć tę zrobić^a, to znaczy przesłać ^atakie sprawozdanie do Watykanu swoimi drogami^a. Rozmowa ta odbywała się ^aw obecności i przy udziale **Sycza**. Ponieważ już wcześniej miałem pewność, że pierwsze moje sprawozdanie z maja 1952 roku wpłynęło do Watykanu, a to dlatego, że w międzyczasie stosunek prymasa **Wyszyńskiego** do mnie uległ zmianie na lepsze^a – gdy wyżej wspomniany kolega **Kamińskiego** zapewnił mnie, że dalsze moje ^asprawozda-

nia zostaną do Watykanu przesłane^a, jeszcze ^aw tym samym miesiącu (lipcu 1953 r.) napisałem nowe sprawozdanie dla Watykanu i za pośrednictwem **Sycza** Jakuba, jak pamiętam, w połowie sierpnia 1953 roku przekazałem **Kamińskiemu** w celu posłania go do bp. **Buczki** i papieża^a. Nadmieniam, że tego sprawozdania **Wawrykowicz** Aleksy nie przepisywał mi na maszynie – sprawozdanie ^anapisałem własnoręcznie i w takim stanie wysłałem^a. Nadmieniam także, że sprawozdanie to miało charakter informacyjny-tajny z uwagi na zawartą w nim treść. W ^asprawozdaniu tym pisałem mniej więcej o tych samych sprawach, co w poprzednim^a.

Pyt.: Jakże jeszcze inne sprawy załatwialiście za pośrednictwem **Sycza** Jakuba?

Odp.: Jak pamiętam, we ^awrześniu oraz październiku-listopadzie 1952 roku na spotkaniach ze mną na plebanii w Wiercinach **Sycz** Jakub przekazał mi po 50 (pięćdziesiąt) dolarów amerykańskich w banknotach^a, w celu sprzedania ich. Wymienione dolary, jak mi mówił **Sycz**, ^apochodziły z organizacji OUN od **Kamińskiego**. Pierwsze 50 dolarów amerykańskich sprzedałem ks. **Zającowi** Józefowi – proboszczowi i dziekanowi w Nowym Dworze [Gdańskim] i otrzymaną od niego gotówkę w wysokości ^aponad 3200 (trzy tysiące dwieście) złotych przekazałem **Syczowi** Jakubowi w Gdańsku na głównym dworcu kolejowym, gdzie mieliśmy umówione spotkanie. Drugich 50 dolarów amerykańskich, otrzymanych od **Sycza** w październiku lub listopadzie 1952 roku, nie sprzedałem i zwróciłem z powrotem **Syczowi**.

Dodatkowo podaję, że w czasie spotkań ze mną odbywanych zazwyczaj u mnie w Cyganku ^a**Sycz** Jakub opowiadał mi między innymi, że po wyzwoleniu do 1947 roku na terenie Hrubieszowa i okolic banda UPA, z którą on współpracował, współdziałała ściśle z innymi nielegalnymi organizacjami, a głównie z organizacją pod nazwą AK^a. Wyjaśniam, że **Sycz** mówił mi jedynie o współdziałaniu bandy UPA z org[anizacją] AK. Ponadto latem 1952 roku **Sycz** Jakub, prowadząc ze mną rozmowę na temat pisanych przeze mnie sprawozdań dla Watykanu (wtedy napisałem jedno sprawozdanie), powiedział mi, że zostali zastrzeleni gdzieś na granicy członkowie-kurierzy OUN, którzy wracali z zagranicy do Polski. Jednakże żadnych bliższych informacji na ten temat **Sycz** nie udzielił mi chociażby dlatego, że nie wiem, z jakich powodów szybko rozstaliśmy się, a później do tego tematu nie powracaliśmy.

Przesłuchanie zakończono o godz. 16.00.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem – podpisałem.

Przesłuchał:
Bogusz J[an], por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 125–128, oryginał, mps³.

³ Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-5, klatki 23–25.

1954 październik 23, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 10.50.

Pyt.: W protokóle z dnia 20 września 1954 roku¹ zeznaliście o waszych bytnościach u prymasa **Wyszyńskiego**. Jak często i w jakich sprawach bywaliście u prymasa **Wyszyńskiego** po wyzwoleniu?

Odp.: Po raz pierwszy byłem u prymasa **Wyszyńskiego** w dniu 24 lipca 1952 roku. Wtedy prymas **Wyszyński** przyjął mnie w pałacu arcybiskupim w Gnieźnie. Wówczas złożyłem prymasowi **Wyszyńskiemu** kilka podań, których ilości dokładnie sobie nie przypominam. W każdym bądź razie nie było ich więcej jak cztery. Nadmieniam przy tym, że już wcześniej, to znaczy raz we wrześniu 1951 roku i drugi raz w czerwcu 1952 roku, dopraszałem się o audiencję za pośrednictwem o. **Puszkarskiego** i ks. **Cymanowskiego**, ordynariusza gdańskiego, jednakże prymas **Wyszyński** na audiencję mnie nie przyjął. Po raz drugi prymas **Wyszyński** przyjął mnie w swojej siedzibie w Warszawie, przy Al. I Armii WP. Było to 21 sierpnia 1952 roku. Wówczas otrzymałem od prymasa **Wyszyńskiego** odpowiedź na moje podania złożone mu w czasie pierwszej audiencji w Gnieźnie. Trzeci raz byłem u prymasa **Wyszyńskiego** w październiku 1952 roku, również w jego siedzibie przy Al. I Armii WP w sprawie obsady duszpasterstwa greckokatolickiego w Baniach Mazurskich. Czwarta i ostatnia moja audiencja u prymasa **Wyszyńskiego** nastąpiła po 20 marca lub kwietnia 1953 roku. Wówczas byłem u prymasa **Wyszyńskiego** w sprawie obsady duszpasterstwa greckokatolickiego – prostuję – byłem w sprawie utworzenia duszpasterstwa greckokatolickiego w Kwasowie pow. Sławno, w Głodowie woj. koszalińskie i w Rudnej k. Legnicy oraz w sprawie otrzymania zezwolenia na udzielanie ślubów wiernym obrządku greckokatolickiego, którzy posiadają fałszywe dokumenty tożsamości, fałszywe metryki lub w ogóle nie posiadają żadnych dokumentów, nie chcąc ujawnić przed łańciskimi proboszczami swego obrządku i narodowości. Ponadto prosiłem wtedy prymasa **Wyszyńskiego** o udzielenie mi zezwolenia odnośnie innych mniej ważnych spraw.

¹ Zob. dok. nr 58.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.55.
Przesłuchanie wznowiono o godz. 14.30.

Poza wyżej wymienionymi czterema moimi pobytami u prymasa **Wyszyńskiego** więcej razy u niego nie byłem.

Pyt.: Jakich spraw dotyczyły wasze podania, które złożyliście prymasowi **Wyszyńskiemu** w lipcu 1952 roku?

Odp.: Podania moje, jakie złożyłem prymasowi **Wyszyńskiemu** w lipcu 1952 roku, dotyczyły następujących spraw: w jednym podaniu prosiłem prymasa **Wyszyńskiego** o zorganizowanie pięciu placówek duszpasterskich grekokatolickich na Ziemiach Odzyskanych, a to w Baniach Mazurskich, Cyganku pow. Nowy Dwór [Gdański], Bytowie woj. koszalińskie, jedno w diecezji wrocławskiej i piąte w Głodowie, woj. koszalińskie. Prostuję, że w podaniu tym prosiłem o zorganizowanie czterech duszpasterstw, a nie pięciu, jak wyżej podałem, gdyż o zorganizowanie piątego duszpasterstwa – w Głodowie – zwracałem się do prymasa **Wyszyńskiego** dopiero w marcu lub kwietniu 1953 roku. Drugie podanie dotyczyło pozostawienia kleryków grekokatolickich w obrządku greckim i dopuszczenia ich do święceń kapłańskich w obrządku łacińskim. W podaniu tym chodziło mi o dwóch młodych kleryków Bogdana **Hamerskiego** i Włodzimierza **Pajtasza**², [którzy] kończyli swoje studia w seminarium duchownym obrządku łacińskiego w Poznaniu.

Przesłuchanie przerwano o godz. 16.00.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem podpisałem.

Przesłuchał:
Bogusz J[an], por.
Zeznał
Hrynyk Bazyli

Źródło: AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-5, klatki 27–28, oryginał, mps.

² Włodzimierz Pajtasz (ur. 1927) – ur. w Przekopanej pow. Przemyśl, w 1946 r. aresztowany (podejrzany o współpracę z UPA), po zwolnieniu wyjechał do ks. S. Hraba do Krakowa, ponownie aresztowany w 1947 r. i osadzony w COP w Jaworznie, po zwolnieniu wyjechał na ziemie zachodnie, w 1949 r. wstąpił do seminarium duchownego w Gnieźnie, które ukończył, lecz nie został wyświęcony ze względu na pogarszający się wzrok, utrzymywał kontakt z ks. B. Hrynykiem. W 1957 r. powrócił do Przemyśla, gdzie zajmował się działalnością kulturalną, aktywny działacz UTSK, rozpracowywany przez SB w ramach sprawy obiektowej o kryptonimie „Bandurzysta”.

1954 październik 23, Warszawa – Anonimowa notatka dotycząca ks. Bazylego Hrynyka sporządzona na podstawie informacji [agenta celnego]

Dot[yczy] [ks.] Hrynyka Bazylego

Hrynyk Bazyli, powróciwszy ze śledztwa, mówił, że pytania oficera śledczego obejmowały kontakty [ks.] **Hrynyka** z [prymasem] **Wyszyńskim** w zakresie ustalenia polityki [prymasa] **Wyszyńskiego** w stosunku do Kościoła greckokatolickiego, celem wykorzystania go dla akcji misyjnej na terenie Zw[iązku] Radzieckiego. Takie momenty [ks.] **Hrynykowi** są nieznane. [Ks.] **Hrynyk**, prosząc [prymasa] **Wyszyńskiego** o ustanowienie diecezji wydzielonych greckokatolickich – obsługiwanych przez księży greckokatolickich – umotywował konieczność tego obawą, że w wypadku przeciwnym grekokatolicy pozbawieni opieki swego duchowieństwa odejdą od Kościoła greckokatolickiego do prawosławia. Ten właśnie moment utrzymania stanu posiadania Kościoła greckokatolickiego według [ks.] **Hrynyka** przekonał [prymasa] **Wyszyńskiego** o konieczności utworzenia oddzielnych diecezji¹. Poza tym [ks.] **Hrynyk** nie wie, czy były inne jeszcze polityczne motywy, dla których tak postąpił [prymas] **Wyszyński**.

Odnosnie [ks.] **Zająca**, [ks.] **Hrynyk** mówi, że z rozmów z nim prowadzonych wiadział o zdecydowanie wrogim nastawieniu [ks.] **Zająca** do Polski Ludowej. Konkretnie [ks.] **Hrynyk** stwierdza, że [ks.] **Zajęc** opowiadał mu o swych ostrych wystąpieniach przeciwko dzisiejszej rzeczywistości w kazaniach, jakie głosił. Tego jednak [ks.] **Hrynyk**, zeznając o [ks.] **Zajęc**, nie mówił. On – [ks.] **Hrynyk** – na kazaniach tych nie bywał, nie musi więc wiedzieć tego, a [ks.] **Zająca** nie chciał obciążać. Zeznawał to, co musiał, co przypuszczał, że znane jest władzom śledczym. W trakcie rozmów, jakie prowadził z [ks.] **Zajęc**, słyszał od niego, że ten – będąc wzywany do władz administracyjnych – miał okazywane dwie teczki z materiałami stwierdzającymi jego działalność. [Ks.] **Hrynyk** z uśmiechem określa, że to zrozumiałe, bo [ks.] **Zajęc** był bardzo dzielnym, bojowym księdzem.

Źródło: AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-8, klatka 36, kopia, mps.

¹ Informacje niecisłe. Prymas zezwolił na utworzenie kilku placówek greckokatolickich, a nie struktury Kościoła greckokatolickiego.

1954 listopad 8, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Miszewski Stefan¹, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(bliższe personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło się o godz. 8.15.

Pyt.: Jakich znacie członków OUN-UPA przebywających na terenie Gdańska?

Odp.: Jak już zeznawałem w poprzednich protokółach², z terenu Gdańska „znałem” członków OUN-UPA – **Kamińskiego** ps. „**Tolek**” oraz jego kolegę^{3a}, którego nazwiska ani pseudonimu nie znam. Bliższe adresy zamieszkania w[yżej] wymienionych nie są mi znane. Ponadto z terenu Gdańska „znałem **Sycza** Jakuba vel **Rudzińskiego** Władysława – współpracującego z członkami OUN-UPA poprzednio przeze mnie wymienionymi^a, którego bliższy adres zamieszkania również nie jest mi znany. Poza w[yżej] wymienionymi członkami OUN-UPA innych członków tej organizacji „nie znam” (z terenu Gdańska). Ponadto nadmieniam, że z terenu Gdańska żadnych „innych osób świeckich”^a nie znam.

Pyt.: Jakich znacie studentów zamieszkujących w Gdańsku?

Odp.: W czasie zapoznania z **Kamińskim** i jego kolegą **Sycz** vel **Rudziński** przedstawił mi ich jako „studentów”^a. Innych studentów z Gdańska nie znam.

^a W dokumencie podkreślone odręcznie.

¹ Stefan Miszewski (1926–1978) – ur. w Warszawie, w 1944 r. wywieziony do Niemiec na roboty, zwolniony w maju 1945 r., powrócił do Polski, w organach bezpieczeństwa od 1947 r., młodszy wywiadowca Sekcji 2. Wydziału „A” WUBP Warszawa (1947–1948), oficer śledczy Sekcji 1. Wydziału Śledczego WUBP Warszawa (1948–1949), słuchacz kursu dla młodszych oficerów śledczych MBP (1949–1951), oficer śledczy Sekcji 1. Wydziału Śledczego WUBP Warszawa (1951–1952), oficer śledczy Wydziału I Departamentu Śledczego MBP (1952–1955), oficer śledczy Wydziału I Departamentu VII KdsBP (1955–1956), oficer operacyjny Wydziału II Departamentu III MSW (1957), oficer śledczy Wydziału I Biura Śledczego MSW (1957), starszy oficer śledczy Wydziału I Biura Śledczego MSW (1958), zastępca naczelnika Wydziału I Biura Śledczego MSW (1958–1960), p.o. naczelnik Wydziału I Biura Śledczego MSW (1960–1961), naczelnik Wydziału I Biura Śledczego MSW (1961–1965), zastępca dyrektora Biura Śledczego MSW (1965–1971), starszy inspektor Grupy do zleceń specjalnych (1971), zwolniony 18 IX 1971 r. Awanse: chor. (1949), ppor. (1951), por. (1954), kpt. (1958), mjr (1962), ppłk (1965), płk (1969), zob. AIPN, 0194/3414 – Akta osobowe Stefana Miszewskiego.

² Zob. dok. nr 22, 23, 24, 44, 45, 46, 60.

³ Chodzi o Zbigniewa Kamińskiego „Dona” i Leona Łapińskiego „Zenona” (agenta „Bogusława”).

Pyt.: W jakim okresie zamieszkiwaliście w Cyganku?

Odp.: W miejscowości Cyganek^b pow. Nowy Dwór [Gdański] woj. gdańskie zamieszkiwałem w okresie od 12 marca 1953 r. do 20 kwietnia 1954 r., tj. do aresztowania. Wyjaśniam, że na terenie m[iejscowości] Cyganek zamieszkiwałem przy tamt[ejszej] parafii rzymskokatolickiej, gdzie pracowałem w duszpasterstwie w obrządku łacińskim i greckokatolickim. W zasadzie kościół w Cyganku nie był kościołem parafialnym, a raczej filią parafii Nowy Dwór [Gdański]. Chcę dodać, że w Cyganku zamieszkiwałem już poprzednio, a raczej dojeżdżałem co dwa tygodnie z Wiercin w sprawach duszpasterskich, w okresie od września 1952 r. do marca 1953 r. Już od września 1952 r. byłem rezydentem kościoła w Cyganku i miałem zezwolenia z Kurii biskupiej w Gdańsku na zamieszkanie tam, jednak zamieszkałem dopiero w marcu 1953 r., gdyż przedtem musiałem wyremontować mieszkanie.

Pyt.: W jakim stanie znajdował się kościół w Cyganku po waszym przyjeździe tam?

Odp.: Z chwilą objęcia stanowiska rezydenta w Cyganku zastałem kościół w stanie złym i należało przeprowadzić tam pewne remonty.

Pyt.: Jakie remonty przeprowadziliście w kościele na terenie Cyganka i kogo zatrudnialiście w związku z tym?

Odp.: W okresie mojej pracy duszpasterskiej w Cyganku przeprowadziłem w tamt[ejszym] kościele remont dachu. Prace tę wykonali dekarze – było ich dwóch – z Nowego Dworu [Gdańskiego], nazwisk nie pamiętam, których zatrudniłem za pośrednictwem [°] – imienia nie znam, zamieszkały w Nowym Dworze [Gdańskim], przy ulicy Morskiej, majster murarski, który ich dobrze zna. O ile się nie mylę, ww. dekarze również zamieszkiwali w Nowym Dworze [Gdańskim] przy ulicy Morskiej. Wyjaśniam, że ww. dwaj dekarze – znajomi [°] – pracy swej nie dokończyli z powodu braku czasu. Pracę tę dokończył **Wiśniewski**⁴ – imienia nie pamiętam, zam[ieszkały] w Gdańsku-Wrzeszczu, bliższych danych nie znam, którego zapoznałem przez ks. **Skwierza** Alfonsa⁵, proboszcza parafii Stegna powiat Nowy Dwór [Gdański].

Pyt.: Kogo zatrudnialiście na terenie Cyganka przy pracach malarskich?

Odp.: W początkach marca 1953 r., w związku z zamiarem zamieszkania w Cyganku, postanowiłem odnowić mieszkanie przy tamt[ejszym] kościele. Przebywając jeszcze w Wiercinach, mój znajomy **Juryniec** Paweł, zamieszkały w Jazowej pow. Nowy Dwór [Gdański] ^apod fałszywym nazwiskiem, prawdopodobnie członek OUN-UPA – właściwe nazwisko **Bilyj** Andrzej^a, wiedząc, że noszę się z zamiarem zatrudnienia malarzy, nastręczył mi dwóch młodych ludzi do wykonania tej pracy, których zatrudniłem. Obaj byli Ukraińcami. Jeden z nich **Michny** lub **Miszak**,

^b W dokumencie tu i dalej błędnie Cyganka.

^c Wyraz nieczytelny.

⁴ Wiśniewski – osoba bliżej niezidentyfikowana.

⁵ Alfons Skwierz – kapłan rzymskokatolicki, osoba bliżej niezidentyfikowana.

dokładnie nie pamiętam, drugiego nazwiska nie pamiętam. W[yżej] wymienieni malarze odnawiali moje mieszkanie w Cyganku przez okres dwóch lub trzech tygodni, po czym odjechali do swych miejsc zamieszkania.

Pyt.: Podajcie bliższe dane o wymienionych przez was malarzach.

Odp.: Dokładnych danych o przeszłości wymienionych dwóch młodych ludzi – znajomych **Juryńca** vel **Bilyja** – nie znam, ponieważ mało się z nimi stykałem. W okresie kiedy pracowali w Cyganku, jeszcze tam nie zamieszkiwałem, sprowadziłem się dopiero w ostatnim tygodniu pobytu ich na terenie Cyganka. Pierwszy z tych malarzy **Michny** lub **Miszak** lat posiada dwadzieścia, pochodzi z okolic Sanoka, nazwy wioski sobie obecnie nie przypominam. Ostatnio zamieszkiwał w okolicach Malborka. Był to człowiek prosty, nie zdradzał średniego lub wyższego wykształcenia. Miał [ukończoną] raczej szkołę podstawową. Drugi malarz – nazwiska nie pamiętam – pochodził z okolic Przemyśla i ostatnio zamieszkiwał również w okolicach Malborka wraz ze swoim ojcem. Podobnie jak i **Miszak** czy też **Michny** posiadał wykształcenie raczej podstawowe. Obaj ukończyli jakąś szkołę malarską, o czym mówił mi **Juryniec**. Nadmieniam, że ten drugi, młodszy – lat około 18 – był krewnym **Juryńca**. W czasie Bożego Narodzenia 1954 r. obrządku greckokatolickiego, w miesiącu styczniu, przyszedł do mnie ojciec młodszego malarza, który powiedział mi, że jest ojcem jednego z tych, którzy odnawiali mi mieszkanie. Chodziło o młodszego. W czasie rozmowy osobnik ten nadmienił mi, że jego syn został powołany do służby czynnej w wojsku. Chcę dodać, że nazwiska wymienionych malarzy znajdują się w dokumentach kasy kościelnej, gdyż przy regulowaniu należności za prace malarską, po otrzymaniu należności, wystawili mi pokwitowania.

Pyt.: Okazuję wam kartkę papieru następującej treści: „**Mnich** Włodzimierz⁶, Romanowo p[oczta] Prabuty, pow. Susz, woj. olsztyńskie”. Wyjaśnijcie pochodzenie okazanego wam dokumentu.

Odp.: W marcu 1953 r., przed odjazdem z Cyganka wymienionych przeze mnie dwóch malarzy, jeden z nich, którego określałem nazwiskiem **Miszak**, pozostawił mi swój adres zamieszkania w celu zawiadomienia go, o ile zamierzałbym ewentualnie odnawiać kościół w Cyganku. Na okazanej mi kartce papieru napisał on swoje nazwisko i adres zamieszkania. Tak więc nazywa się on nie **Miszak**, a **Mnich** i zamieszkuje w Romanowie poczta Prabuty pow. Sztum woj. olsztyńskie. Z adresu tego nie korzystałem, ponieważ z uwagi na brak funduszy kościoła w Cyganku nie remontowałem, a tym samym nie miałem potrzeby nawiązywania z **Mnichem** kontaktu.

Pyt.: Co wiadomo wam o przeszłości politycznej w[yżej] wymienionych?

Odp.: Przeszłość polityczna **Mnicha** Włodzimierza oraz jego kolegi nie jest mi znana, a z uwagi na młody wiek tych ludzi nie podejrzewałem ich o jakąś działalność

⁶ Włodzimierz Mnich – osoba bliżej niezidentyfikowana.

polityczną w przeszłości. Tego rodzaju rozmów z nimi nie prowadziłem. W rozmowie z **Juryńcem** dowiedziałem się, że obaj w[yżej] wymienieni są Ukraińcami, oraz że ten młodszy – krewny **Juryńca** – pochodzi z rodziny „moskalofilskiej”, tzn. z tych Ukraińców, którzy są przeciwnikami „samostijnej” Ukrainy.

Pyt.: Podajcie rysopisy w[yżej] wymienionych.

Odp.: **Mnich** Włodzimierz – lat około 21, wzrost niski, tuszy szczupłej, ciemny blondyn, twarz pociągła, trochę „piegowaty”. Kolega **Mnicha** – lat około 18, wzrost średni, dobrze zbudowany, brunet, twarz owalna, dość szeroka. Prawdopodobnie u jednej z rąk brakowało mu jednego palca.

Na tym przesłuchanie przerwano o godzinie 15.00.

Protokół napisany zgodnie z moim zeznaniem po przeczytaniu podpisałem.

Przesłuchał:
Miszewski, por.
Zeznał:
Hrynyk B[azyli]

APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 132–136, oryginał, rkps⁷.

⁷ Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-5, klatki 28–31.

1954 listopad 9^a, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Miszewski Stefan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(bliższe personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 12.45.

Pyt.: Kiedy poznaliście ks. **Ripeckiego** Mirosława?

Odp.: Osobiście ks. **Ripeckiego** Mirosława poznałem w dniu 12 lipca 1952 r. w Chrzanowie pow. Ełk woj. Olsztyn, w miejscu jego zamieszkania. Chcę dodać, że w latach wcześniejszych słyszałem, że ks. **Ripecki** Mirosław był proboszczem parafii Liski pow. Bełz lub Sokal diecezji przemyskiej greckokatolickiej, jeszcze [przed] 1939 r. W okresie okupacji ks. **Ripecki** Mirosław również przebywał w Liskach. Po wyzwoleniu, w lipcu 1947 r., ks. **Ripecki** został przesiedlony do Chrzanowa, gdzie przebywał do chwili mojego aresztowania. W 1947 r., późną jesienią, nawiązałem z ks. **Ripeckim** kontakt korespondencyjny. Ks. **Ripecki** zwracał się do mnie o pomoc w pracy duszpasterskiej, której miałem mu udzielać na terenie jednej z parafii greckokatol[ickich] w pobliżu Lisek. Miałem tam wyjechać, do czego jednak nie doszło, ponieważ ks. **Ripecki** znalazł jakiegoś innego księdza obrządku greckokatolickiego¹. W tym okresie ukrywałem się na terenie Krakowa u [o.] kamedułów na Bielanych. Mój adres ks. **Ripecki** otrzymał od ks. **Hraba**. Od tego czasu do chwili mojego aresztowania utrzymywałem stałą korespondencję z ks. **Ripeckim**, w której omawialiśmy różne sprawy dotyczące naszej pracy duszpasterskiej w obrządku greckokatolickim.

Pyt.: Podajcie działalność ks. **Ripeckiego** Mirosława w okresie okupacji.

Odp.: Działalności politycznej ks. **Ripeckiego** Mirosława z okresu okupacji nie znam, ponieważ, jak już nadmieniałem, w tym okresie osobiście go nie znałem. Również od innych księży nie słyszałem, aby ks. Ripecki prowadził jakąś działalność polityczną w tym okresie.

^a W dokumencie wpisana data 8 listopada, lecz jest to najprawdopodobniej pomyłka, zob. godziny poprzedniego przesłuchania (dok. nr 65).

¹ Informacja nieprawdziwa.

Pyt.: Podajcie treść kontaktów z ks. **Ripeckim** Mirosławem.

Odp.: W lipcu 1952 r. pojechałem do Chrzanowa do ks. **Ripeckiego** Mirosława w związku ze świętem kościelnym greckokatolickim św. Piotra i Pawła. Przebywałem u ks. **Ripeckiego** jeden dzień. Odprawiłem wówczas jedno nabożeństwo oraz wygłosiłem kazanie w języku ukraińskim. W czasie moich rozmów z ks. **Ripeckim** poruszaliśmy tylko sprawy związane z naszą pracą duszpasterską w obrządku greckokatolickim. W dniu 25 czerwca 1953 r. byłem u ks. **Ripeckiego** w Chrzanowie w związku z moimi trudnościami finansowymi, które napotykałem przy remoncie kościoła w Cyganku^b. Ks. **Ripecki** pożyczył mi wówczas dwa tysiące złotych oraz dał mi z tacki trzysta złotych na potrzeby kościoła. Rozmowa nasza w czasie tego spotkania ograniczała się do spraw duszpasterskich obrządku greckokatolickiego. Poza tym więcej razy ks. **Ripeckiego** nie spotykałem.

Pyt.: Jakie są wam znane przejawy działalności nielegalnej ks. **Ripeckiego** Mirosława?

Odp.: O działalności nielegalnej ks. **Ripeckiego** nic nie wiem i od nikogo o tym nie słyszałem. Dla uzupełnienia wyjaśniam, że w marcu 1952 r. w czasie rozmowy z członkiem OUN-UPA **Kamińskim** Kamiński wspomniał mi o ks. **Ripeckim**. Jaka była treść naszej rozmowy na temat ks. **Ripeckiego** oraz w związku z czym w naszej rozmowie wypłynęło jego nazwisko, obecnie nie mogę sobie przypomnieć.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 15.50.

Protokół napisany zgodnie z moim zeznaniem po przeczytaniu podpisałem.

Przesłuchał:
Miszewski [Stefan, por.]
Zeznał:
ks. Hrynyk B[azyli]

APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 137–139, oryginał, rkps².

^b W dokumencie błędnie Cygance.

² Kopia tego dokumentu Zob. AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-5, klatki 32–34.

1954 listopad 9, Warszawa – Anonimowa notatka dotycząca ks. Bazylego Hrynyka sporządzona prawdopodobnie częściowo na podstawie donosów agenta celnego

Dot[yczy] [ks.] Hrynyka Bazylego

[Ks.] **Hrynyk** Bazyli odnośnie [prymasa] **Wyszyńskiego** podaje, że wnosząc do niego prośbę o stworzenie 4 parafii grekokat[olickich], natrafił na pewien opór ze strony [prymasa] **Wyszyńskiego**. [Prymas] **Wyszyński** uważał, że dla Ukraińców grekokat[olików] chcących pozostać w Polsce, obawiających się wysiedlenia do Zw[iązku] Radzieckiego, korzystniejszym będzie, jeśli rozplyną się w masie Kościoła rzym[sko]kat[olickiego] i w ten sposób, ukrywając swoje grekokat[olickie] wyznanie, a co za tym idzie i narodowość, unikną wysiedlenia. [Ks.] **Hrynyk** nie chce o tym zeznawać, gdyż, jak mówi, nie chce być „batem” na [prymasa] **Wyszyńskiego**. [Ks.] **Hrynyk** nie wyklucza, że takie stanowisko [prymasa] **Wyszyńskiego** może być znane władzom śledczym z zeznań [o.] **Puszkarskiego**, z którym [ks.] **Hrynyk** na ten temat nie rozmawiał, ale możliwym jest, że [o.] **Puszkarski**, często widując się z [prymasem] **Wyszyńskim**, miał możliwość od [prymasa] **Wyszyńskiego** słyszeć takie uzasadnienie odmownego swego stanowiska w sprawie parafii grekokat[olickich]. [Prymas] **Wyszyński** zmienił to stanowisko dopiero na skutek motywacji [ks.] **Hrynyka**, że parafie te konieczne są dla utrzymania stanu posiadania grekokatolików i ich Kościoła i „ratowania” w ten sposób przed odejściem ich do prawosławia.

Odnośnie [ks.] **Ripeckiego** – księdza grekokat[olickiego] z olsztyńskiego, który w okresie dawniejszym przebywał w Bełzie – nie jest w stanie nic powiedzieć, bo działalności jego nie zna, wiedział jedynie, że taki ksiądz jest w ich diecezji przemyskiej¹.

Odnośnie Ukraińców, malarzy pokojowych, którzy odnawiali jego mieszkanie na Ziemiach Odzyskanych, wyklucza możliwość, aby byli na fałszywym nazwisku. Znał ich ojca, ten miał to samo nazwisko. Gdyby jednak faktycznie używali fałszywego nazwiska, to mogło to być spowodowane chęcią uniknięcia wysiedlenia, a uzyskać mogli papiery, korzystając z pomocy księży rzym[sko]kat[olickich], którzy wydawali fałszywe zaświadczenia metrykalne. Jak wynika z jego wypowiedzi odnośnie zeznań dotyczących innych osób, jest zdecydowanie negatywnie ustosunkowany. Niechętnie chodzi na przesłuchania obejmujące te sprawy, szczególnie daje się to zauważyć w sprawach dotyczących przede wszystkim [prymasa] **Wyszyńskiego**.

Źródło: AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-8, klatki 38–39, kopia, mps.

¹ Jak się wydaje, ks. Hrynyk ukrywał tu swe kontakty z ks. Ripeckim. Być może decydowała o tym obawa, by władze nie aresztowały duszpastera chrzanowskiej placówki, co równałoby się jej likwidacji.

1954 listopad 23, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Miszewski Stefan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchiwał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

^aPrzesłuchanie rozpoczęło o godz. 10.15^a

Pyt.: W poprzednich protokółach¹ zeznaliście o znajomych wam osobach ukrywających się pod fałszywymi nazwiskami. Jakże ponadto znacie osoby ukrywające się pod nazwiskami fałszywymi?

Odp.: W poprzednich protokółach zeznałem o znanych mi osobach ukrywających się pod fałszywymi nazwiskami, którymi są: **Sycz** Jakub vel **Rudziński** Władysław, **Wawrykowicz** Aleksy vel **Szalański** Józef i **Bilyj** Andrzej vel **Juryniec** Paweł. Innych osób ukrywających się pod fałszywymi nazwiskami na terenie Polski nie znam. Jednocześnie chcę dodać, że w okresie mojego pobytu na terenie Przemysła wiedziałem, że szereg osób wyrabia sobie fałszywe dokumenty przy pomocy księży obrządku rzymskokatolickiego w celu pozostania w Polsce. Spraw tych obecnie dokładnie nie przypominam sobie z uwagi na dużą odległość czasu – upłynęło już osiem lat.

Pyt.: Podajcie bliższe dane o wyrabianiu fałszywych dokumentów przez księży obrządku rzymskokatolickiego.

Odp.: W okresie akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej zamieszkałej na terenie woj. rzeszowskiego do Związku Radzieckiego, kiedy przebywałem jeszcze w Przemysłu, dowiedziałem się od znanych mi osób – nazwisk nie pamiętam – że niektóre jednostki wśród ludności ukraińskiej, nie chcąc wyjechać do ZSRR, przeważnie z powodu ich przeszłości politycznej, wyrabiały sobie fałszywe dokumenty w celu wykazania przed władzami polskimi ich rzekomej narodowości polskiej. Między innymi osoby te zgłaszały u miejscowych proboszczów obrządku rzymskokatolickiego swoją chęć przejścia z obrządku greckokatolickiego na obrządek rzymskokatolicki, którzy w związku z tym wydawali tym osobom fałszywe wyciągi z akt urodzenia. W wymienionych wyciągach aktów urodzenia zamiast narodowości ukraińskiej była wpisana narodowość polska, a w miejsce wyznania greckoka-

^{a-a} Fragment dopisany piórem.

¹ Zob. dok. nr 19, 20, 61.

tolickiego wpisywano wyznanie rzymskokatolickie. Ponadto księża ci fałszowali nazwiska zgłaszających się w ten sposób, że nazwiska o brzmieniu ukraińskim spolszczano oraz zmieniano imiona, np. z Wasyla na Wacława, z Paraskewii na Franciszkę itp.

Pyt.: Kto ze znanych wam księży rzymskokatolickich wystawiał tego rodzaju fałszywe dokumenty?

Odp.: Jak sobie przypominam, to na terenie Przemyśla fałszywe dokumenty w postaci wyciągów z aktów urodzenia wystawiał miejscowy ksiądz – **Dudziński** Stanisław² zajmujący w tamt[ejszej] parafii stanowisko senior-wikariusza. O wystawianiu przez niego tego rodzaju dokumentów zorientowałem się na podstawie okazywanych mi przez różne osoby tych dokumentów, na których widziałem pismo i podpisy ks. **Dudzińskiego** Stanisława. Jakie osoby pokazywały mi w[yżej] wymienione dokumenty, obecnie nie przypominam sobie. Poza tym w rozmowach z różnymi osobami – nazwisk nie przypominam sobie – dowiedziałem się, że fałszywe metryki urodzenia wystawiali inni księża rzymskokatolicy, a mianowicie: ks. **Kania**³ – imienia nie znam – proboszcz z Bełza, ks. **Kostka**⁴ – imię prawdopodobnie Stanisław – proboszcz parafii w Żurawicy, oraz ks. **Kierda** Andrzej⁵ – proboszcz parafii w Grochowcach pow. Przemyśl. Niewątpliwie tego rodzaju dokumenty wydawali i inni księża łańciscy z tamt[ejszych] terenów, jednak ja innych wypadków poza wymienionymi nie znam.

Pyt.: Jakie osoby znane wam otrzymały tego rodzaju dokumenty od w[yżej] wymienionych księży?

Odp.: W 1946 r., przebywając jeszcze na terenie Przemyśla – jak już nadmieniałem – od różnych osób dowiadywałem się o otrzymywaniu od w[yżej] wymienionych księży fałszywych dokumentów – metryk urodzenia, które to osoby pokazywały mi te dokumenty. Jednak z uwagi na dłuższy okres czasu nie przypominam sobie, jakie osoby pokazywały mi w[yżej] wymienione wyciągi aktów urodzenia. Chcę dodać, że np. ks. **Dudziński** Stanisław prowadził specjalną księgę parafialną, w której były wpisywane osoby przechodzące na obrządek łańciski z obrządku greckiego. Jak się orientuję na podstawie otrzymanych zawiadomień ze starostwa przemyskiego, to w samym 1944 r. i w 1945 r. na terenie Przemyśla około dwustu osób zmieniło swój obrządek. Jak ta sprawa wyglądała w późniejszym czasie, nie jest mi wiadomo, ponieważ we wrześniu 1945 r. byłem aresztowany oraz w czasie akcji przesiedleńczej [do ZSRR] miejscowe starostwo zabroniło przechodzenia na obrządek łańciski, a raczej nie przyjmowało zgłoszeń o zmianie obrządku

² Stanisław Dudziński (1906–1974) – kapłan rzymskokatolicki, ur. w Leżajsku, ukończył Seminarium Duchowne w Przemyślu, wyświęcony w 1932 r., wikariusz w Jedliczu, Jarosławiu i Przemyślu, senior Kolegium Księży Wikariuszy przy kościele katedralnym i parafialnym w Przemyślu, wicesekretarz w Diecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej w Przemyślu – Katolickim Stowarzyszeniu Sług, od 1956 r. proboszcz parafii w Jaśle. Tam zmarł i został pochowany.

³ Kania – kapłan rzymskokatolicki, dokładnego życiorysu nie ustalono.

⁴ Kostka – kapłan rzymskokatolicki, dokładnego życiorysu nie ustalono.

⁵ Andrzej Kierda – kapłan rzymskokatolicki, dokładnego życiorysu nie ustalono.

i w związku z tym dalsze przechodzenie z obrządku greckiego na obrządek łaciński odbywało się nieoficjalnie – nielegalnie. Nadmieniam, że w okresie, kiedy miejscowi księża nielegalnie przyjmowali zmianę obrządku i wydawali takowe dokumenty – również wpisywali personalia tych osób do księgi parafialnej specjalnie do tego przeznaczonej.

Pyt.: Jaki był wasz udział w wydawaniu fałszywych wyciągów z aktów urodzenia?

Odp.: W wydawaniu fałszywych metryk urodzenia przez księży łacińskich żadnego udziału nie brałem, gdyż nie leżało to w moim interesie jako księdza greckokatolickiego.

Pyt.: Jakie znacie osoby obrządku greckokatolickiego – duchowne – posługujące się fałszywymi dokumentami?

Odp.: Na wstępie chcę nadmienić, że odnośnie osób świeckich obrządku greckokatolickiego posługujących się fałszywymi dokumentami zeznałem już wszystko. Więcej nic na ten temat nie mam do powiedzenia, gdyż, o ile sobie przypominam, podałem już wszystkie osoby. Jeśli chodzi o osoby duchowne wymienionego obrządku, to znam tylko jeden wypadek: ^bks. **Bacza**⁶, b[ył]y wikariusz ze [wsi] Hrebenne pow. Tomaszów Lubelski, który posługuje się fałszywym nazwiskiem **Kwiatkowski** i przebywa gdzieś na Śląsku i pracuje w duszpasterstwie obrządku łacińskiego^b. O powyższym fakcie dowiedziałem się prawdopodobnie jeszcze od ks. **Hraba** Stefana. Innych księży greckokatolickich posługujących się fałszywymi nazwiskami nie znam i o innych księżach nie słyszałem.

Pyt.: Jakim osobom wyrabialiście fałszywe dokumenty osobiście?

Odp.: W 1951 r., przebywając w Wiercinach pow. Malbork^c, wyrobiłem fałszywe metryki urodzenia **Syczowi**, **Wawrykowiczowi** i **Bilyjowi**, których [oni] potrzebowali do uzyskania dowodów osobistych. Innym osobom fałszywych dokumentów nie wystawiałem. Na ten temat zeznawałem już w poprzednich protokołach⁷.

Przesłuchanie przerwano o godz. 15.00.

^{b-b} W dokumencie tekst podkreślony ołówkiem.

^c W dokumencie błędnie Nowy Dwór.

⁶ Roman Bacza (1914–1960) – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznany, wyświęcony w 1940 r., celbs. Po święceniach wikariusz w Zalesiu pow. Przemyśl. Brak danych o jego życiu w okresie 1941–1943. Według niepotwierdzonych informacji był członkiem lub współpracownikiem UCK w Krakowie. W latach 1943–1946 pełnił funkcję wikariusza, zaś w okresie 1946–1947 proboszcza w Hrebennem pow. Rawa Ruska. Chcąc uniknąć aresztu (jego brat był aktywnym członkiem podziemia, zginął w 1947 r.), opuścił parafię i pod przybranym nazwiskiem Józef Kwiatkowski – którym posługiwał się aż do śmierci – wyjechał do klasztoru oo. cystersów w Mogile, gdzie poznał obrządek łaciński. Po zdaniu odpowiednich egzaminów został przyjęty w skład duchowieństwa rzymskokatolickiego diecezji kieleckiej, gdzie początkowo był wikariuszem rzymskokatolickiej parafii w Gorzkowie pow. Zawiercie (1947–1955?), a następnie wikariuszem w Sokolinie pow. Pińczów (1955?–1958) i w końcu wikariuszem w Kijach pow. Pińczów (1958–1960). Zmarł w Kijach i tam został pochowany.

⁷ Zob. dok. nr 19, 20, 59, 60, 61.

Protokół napisany zgodnie z moim zeznaniem po przeczytaniu podpisałem.

Przesłuchał:
oficer śledczy MBP
Miszewski Stefan, por.
[Zeznał:
Hrynyk Bazyl]

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 140–143, oryginał, mps⁸.

⁸ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 230–233; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-5, klatki 37–40; 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-8, klatki 43–46.

1954 listopad 24, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Miszewski Stefan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 8.15.

Pyt.: W poprzednich protokółach¹ zeznaliście o swoich spotkaniach z kardynałem **Hlondem**. Kiedy i gdzie spotkaliście wymienionego?

Odp.: Kardynała **Hlonda** Augusta spotykałem tylko po wyzwoleniu, w jego pałacu prymasowskim w Warszawie przy ul. Narbutta, w okresie od kwietnia 1947 r. do marca 1948 r. Wszystkich spotkań z kardynałem **Hlondem** nie przypominam sobie, w każdym bądź razie te spotkania, które sobie przypominam, odbywały się w następujących okolicznościach: w dniu 1 kwietnia 1947 r. byłem u [kard.] **Hlonda** z ks. **Deńką** Mikołajem i [o.] **Puszkarskim** Pawłem. Mianowany zostałem wówczas wikariuszem generalnym dla obrządku greckokatolickiego na teren diecezji przemyskiej – [części] pozostałej przy Polsce. W końcu października lub w początkach listopada 1947 r. byłem u kardynała **Hlonda** w sprawie doręczania mu sprawozdania o sytuacji Kościoła greckokatolickiego w Polsce. W grudniu 1947 r. byłem sam u wymienionego i doręczyłem mu sprawozdanie o sytuacji Kościoła greckokatolickiego dla bp. **Buczki** przebywającego w Rzymie. W styczniu i w lutym 1948 r. byłem u kardynała **Hlonda** dwa razy w sprawie otrzymania dolarów dla księży obrządku greckokatolickiego. Jeden raz byłem sam, a drugi raz byłem z o. **Puszkarskim** Pawłem. W marcu 1948 r. byłem sam u [kard.] **Hlonda** w sprawie udzielenia mi zezwolenia na odprawianie mszy w obrządku łacińskim i greckokatolickim. Ponadto byłem parę razy na audiencji u kardynała **Hlonda** w sprawie zabezpieczenia archiwum kurialnego i biblioteki kapitulnej w Przemysłu oraz zabezpieczenia opuszczonych kościołów greckokatolickich.

Pyt.: Podajcie treść spotkania z kardynałem **Hlondem** w kwietniu 1947 r.

Odp.: W lutym 1947 r. – przebywając wówczas w klasztorze oo. kamedułów na Bielanach k. Krakowa – dowiedziałem się od ks. **Hraba** Stefana, że był u niego o. **Puszkarski** – prostuję, o. **Puszkarski** zawiadomił wymienionego listownie, że przyjeżdżie do Krakowa w sprawie omówienia spraw kościelnych. Ks. **Hrab** w związku

¹ Zob. dok. nr 13, 15, 30, 45, 51, 52, 55, 58.

z tym powiadomił mnie, abym stawił się na spotkanie z w[yżej] wymienionym. Zgodnie z tym w oznaczonym czasie stawiłem się na plebanii w Krakowie u ks. **Hraba**, gdzie spotkałem o. **Puszkarskiego** – prowincjała oo. bazylianów w Polsce. W czasie tego spotkania o. **Puszkarski** zawiadomił nas, że papież mianował kardynała **Hlonda** delegatem apostolskim do spraw Kościoła greckokatolickiego w Polsce, zaś kardynał życzy sobie dobrać do pomocy dwóch wikariuszy generalnych. Jednego z terenu diecezji przemyskiej, zaś drugiego z diecezji łemkowskiej². W związku z tym mieliśmy wybrać jednego z księży, który w dniu 1 kwietnia 1947 r. miał stawić się w Warszawie u kardynała **Hlonda** w celu otrzymania nominacji. Ks. **Hrab** i ks. **Deńko** wybrali mnie jako najstarszego wiekiem i stanowiskiem spośród innych księży greckokatolickich do objęcia w[yżej] wymienionego stanowiska. W dniu 1 kwietnia 1947 r., po przyjeździe do Warszawy, wspólnie z o. **Puszkarskim** udałem się do rezydencji prymasowskiej na audiencję u kardynała **Hlonda**. Chcę dodać, że na tę audiencję przyszedł również z nami ks. **Deńko**. W czasie tego spotkania ks. **Deńko** przedstawił mnie kardynałowi **Hlondowi** jako kandydata na stanowisko wikariusza generalnego, zaś ja zdałem ustne sprawozdanie kardynałowi **Hlondowi** o stanie diecezji przemyskiej. Ponadto przekazałem mu podziękowanie dla papieża za mianowanie kardynała **Hlonda** naszym opiekunem, które [kardynał] **Hlond** obiecał nam przesłać papieżowi. Następnie kardynał **Hlond** ustnie mianował mnie swoim wikariuszem generalnym, [a] ks. **Złupkę** Andrzeja na teren diecezji łemkowskiej. Ponadto w czasie tego spotkania na mój wniosek kardynał **Hlond** mianował o. **Puszkarskiego** moim referentem. Przy końcu rozmowy zwróciłem się do kardynała **Hlonda** z różnymi prośbami dot[yczącymi] resztek diecezji przemyskiej, co kardynał **Hlond** polecił mi przedstawić na piśmie. O prośbach tych zeznawałem już poprzednio w niniejszym protokole.

Pyt.: Podajcie treść spotkania z kardynałem **Hlondem** w październiku lub listopadzie 1947 r.

Odp.: Przede wszystkim chcę dodać, że przed spotkaniem w październiku lub listopadzie 1947 r. byłem na audiencji u kardynała **Hlonda** w sierpniu 1947 r. W czasie tego spotkania zwróciłem się z prośbą do wymienionego o obsadzenie parafii greckokatolickiej w Krakowie – po aresztowaniu ks. **Hraba** – przez któregoś z księży greckokatolickich. Wówczas kardynał **Hlond** obiecał mi tę sprawę załatwić w porozumieniu z kardynałem **Sapiehą**. W późniejszym czasie kardynał **Hlond** zawiadomił mnie, że tej sprawy nie może mi załatwić na skutek odmowy ze strony kardynała **Sapiehy**³.

² Chodzi o Apostolską Administrację łemkowszczyzny.

³ Ks. Hrynyk, podobnie jak inni duchowni obrządku wschodniego, negatywnie oceniał postawę kard. Sapiehy, jako opiekuna grekokatolików w Polsce, który nie wywiązywał się z nałożonych na niego przez Stolicę Apostolską obowiązków. Jednakże, jak słusznie zauważył Stanisław Stepień, takie zachowanie hierarchy mogło być spowodowane nasilającymi się represjami ze strony reżimu komunistycznego: „Kardynał Sapieha z nadanych mu uprawnień korzystał bardzo ostrożnie. Obawiał się bowiem, nie bez słuszności, że komuniści każdą widoczną próbę wsparcia prześladowanego Kościoła greckokatolickiego wykorzystają w celu dyskredytacji w oczach opinii publicznej całego Kościoła katolickiego i religii w szczególności. Ponieważ Urząd Bezpieczeństwa usiłował przygotować różne prowokacje względem duchowieństwa rzymskokatolickiego, nie cofając się nawet przed zarzutami o współpracę z okupantem, a nawet o wspieranie przez Watykan Hitlera, Sapieha sądził, że z pewnością może się zdarzyć, iż przyjęci przez niego pod jurysdykcję kapłani grekokatolicy mogą być publicznie oskarżeni o udział w zbrodniach na Polakach,

Jeśli chodzi o moje spotkanie z kardynałem **Hlondem** w październiku lub listopadzie 1947 r., to wówczas będąc sam u niego, przekazałem [kardynałowi] **Hlondowi** opracowane przez siebie sprawozdanie o sytuacji wśród duchowieństwa i wiernych obrządku greckokatolickiego. Sprawozdanie to przekazałem w celu uzyskania zezwolenia dla księży greckokatolickich na odprawianie nabożeństw w obrządku greckokatolickim oraz spowodowanie zaopiekowania się naszymi opuszczonymi kościołami w diecezji przemyskiej i łemkowskiej. Nadmieniam, że chodziło tu o okres po przesiedleniu [ludności ukraińskiej na ziemię zachodnie]. Poza tym innych spraw w czasie omawianego spotkania z kardynałem **Hlondem** nie załatwiałem.

Pyt.: Podajcie treść spotkania w styczniu i w lutym 1948 r.

Odp.: W styczniu 1948 r. w czasie pobytu na terenie Warszawy dowiedziałem się od o. **Puszkarskiego**, że kardynał **Hlond** przyjechał z Rzymu i przywiózł od papieża dolary dla nas, tzn. dla księży greckokatolickich. Następnie umówiliśmy się, że po odbiór tych dolarów udamy się do kardynała **Hlonda** wspólnie. Zgodnie z tym w najbliższym czasie razem z o. **Puszkarskim** udałem się do [kard.], gdzie dowiedziałem się, że sprawozdanie, które przekazałem wymienionemu na poprzednim spotkaniu, zostało przez kardynała **Hlonda** dostarczone bp. **Buczce** w Rzymie. W dalszej rozmowie kardynał **Hlond** powiedział o przekazaniu mu przez papieża pewnej ilości dolarów dla księży obrządku greckokatolickiego, które on przywiózł ze sobą do Polski. Następnie kardynał **Hlond** przekazał nam pewną ilość dolarów amerykańskich, które przekazałem o. **Puszkarskiemu**, aby on i ks. **Deńko** zajęli się ich rozdziałem wśród księży obrządku greckokatolickiego. W dalszym ciągu tego spotkania zwróciłem się do kardynała **Hlonda** z prośbą o interwencję w sprawie biskupów greckokatolickich internowanych na terenie ZSRR. Kardynał **Hlond** odpowiedział mi, że w tej sprawie rozmawiał na terenie Rzymu z bp. **Buczka**, który robił tam pewne starania w tej sprawie, jednak nic nie załatwił, ponieważ Kongregacja do Spraw Kościołów Wschodnich odmówiła pośrednictwa w tej sprawie. Jeśli chodzi o otrzymane wówczas dolary, to nie przypominam sobie obecnie, jaką otrzymaliśmy sumę, w każdym bądź razie, jak mi się wówczas wydawało, to mogło być około dziesięciu tysięcy. Innych spraw w czasie tego spotkania nie załatwiliśmy. Wkrótce po tym – w lutym 1948 r. – udałem się ponownie do kardynała **Hlonda** w sprawie otrzymania dolarów dla księży greckokatolickich, którzy zostali pominięci przez o. **Puszkarskiego** przy podziale poprzedniej sumy dolarów. Kardynał **Hlond** doręczył mi osobiście około dwóch tysięcy dolarów, które następnie przekazałem do rozdziału ks. **Deńce**. Poza tymi dwoma wypadkami więcej dolarów od kardynała **Hlonda** nie otrzymałem.

Pyt.: Podajcie treść spotkania z kardynałem **Hlondem** w marcu 1948 r.

Odp.: W marcu 1948 r., przed moim wyjazdem z Brwinowa do Wiercin, udałem się do kardynała **Hlonda** w celu uzyskania zezwolenia na odprawianie nabożeństwa

Kościół zaś, pozbawiony możliwości publicznego wyjaśnienia sprawy, ze względu na brak dostępu do środków masowego przekazu i cenzurę, nie będzie mógł ich bronić” (S. Stępień, *Sapiehowie a obrządki wschodnie Kościoła katolickiego* [w:] *Kardynał Adam Stefan Sapieha. Środowisko rodzinne, życie i dzieło*, red. idem, Przemysł 1995, s. 77–78).

w dwóch obrządkach: łacińskim i greckim^a. W czasie audiencji, na którą udałem się sam, kardynał **Hlond** takowego zezwolenia mi udzielił. Od tego czasu odprawiałem nabożeństwa w obrządku łacińskim i greckim. Od tego czasu więcej razy kardynała **Hlonda** nie spotykałem.

Pyt.: Jaki był udział w waszych spotkaniach z kardynałem **Hlondem** ks. **Baraniaka** Antoniego?

Odp.: W okresie moich spotkań z kardynałem **Hlondem** również spotykałem ks. **Baraniaka**, ponieważ jako sekretarz wymienionego załatwiał sprawę audiencji. Dlatego też ks. **Baraniak** spotykał mnie przy każdym moim spotkaniu z kardynałem. W czasie poszczególnych audiencji – tzn. przy moich rozmowach z [kardynałem] **Hlondem** ks. **Baraniak** żadnego udziału nie brał i nigdy nie był obecny. Przypominam sobie, że jeśli składałem jakieś podania w sprawach kościelnych do rozpatrzenia przez kardynała **Hlonda** – to zawsze wręczałem je ks. **Baraniakowi** jako jego sekretarzowi. Poprzednio zeznałem⁴, że sprawozdanie dla bp. **Buczki** doręczyłem kardynałowi **Hlondowi** lub ks. **Baraniakowi**. Sprawy tej dokładnie nie przypominam sobie – jednak wydaje mi się, że sprawozdanie doręczyłem [kardynałowi] **Hlondowi**, ponieważ przypominam sobie, że kardynał **Hlond** dziękował mi za nie. Chcę dodać, że ks. **Baraniak** po przyjeździe z Rzymu doręczył mi kilka dolarów amerykańskich – prawdopodobnie dziesięć – od sekretarza bp. **Buczki** ks. **Mylanyka**^b. Pięć tych dolarów zostawiłem dla siebie, zaś pozostałe pięć przekazałem ks. **Holyńskiemu**⁵.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 15.10.

Protokół napisany zgodnie z moim zeznaniem po przeczytaniu podpisałem.

Przesłuchał
[Miszewski Stefan, por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli]

Źródło: APmSW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 144–149, oryginał, rkps⁶.

^a W dokumencie tu i dalej greckokatolickim.

^b W dokumencie błędnie Melanka. Jerzy Mylanyk (1912–?) – kapłan greckokatolicki, ur. w Myślatyczach pow. Mościska, studiował w Rzymie, gdzie został wyświęcony w 1938 r., celebs. Po 1945 r. opiekował się uchodźcami w Rzymie w ramach Ukraińskiego Komitetu Pomocowego założonego w 1945 r. z inicjatywy bp. I. Buczki, którego był bliskim współpracownikiem. W latach 1950–1968 pracownik Kongregacji ds. Religii, w latach 1968–1982 wicesekretarz Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich, od 1982 r. na emeryturze.

⁴ Zob. dok. nr 44, 58.

⁵ Włodzimierz Holyński (1905–1948) – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznan, ur. w Podhajczykach pow. Rudki, wyświęcony w 1932 r., celebs, doktor filozofii i teologii, wykładowca Greckokatolickiego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Od 1945 r. do czerwca 1946 r. wykładał dogmatykę w rzymskokatolickim klasztorze oo. kamedułów w Krakowie, w lipcu 1946 r. wyjechał do Wrocławia, gdzie był kapłanem w łacińskich (niemieckich) ss. szarytek, a po ich wywiezieniu i po likwidacji ich domu kapłanem u polskich ss. elżbietanek. Ciężko chory na gruźlicę, zmarł we Wrocławiu i tu został pochowany.

⁶ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 223–228; AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-5, klatki 41–46; 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-8, klatki 48–53.

1954 listopad 25, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Miszewski Stefan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie – przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 12.30.

Pyt.: W poprzednich protokółach zeznaliście o opracowaniu i przesłaniu sprawozdań do Rzymu¹. Wyjaśnijcie, kiedy przesłaliście takowe sprawozdania?

Odp.: Ja osobiście przesłałem za granicę do Rzymu cztery sprawozdania. Sprawozdania te – jak już zeznawałem – dotyczyły sytuacji politycznej Kościoła greckokatolickiego na terenie Polski i Związku Radzieckiego. Pierwsze sprawozdanie tego rodzaju wysłałem do Rzymu przez ks. **Hraba** za pośrednictwem znanych mu oficerów belgijskich przebywających wówczas w Polsce. Sprawozdanie to, zawierające od dwudziestu do trzydziestu kart rękopisu, było opracowane osobiście przeze mnie przy udziale ks. **Hozy** Andrzeja. Ja w oparciu o posiadany materiał dyktowałem, zaś ks. **Hoza** pisał. Po opracowaniu niniejszego sprawozdania zostało [ono] przepisane ręcznie czy też na maszynie, dokładnie nie wiem. Brudnopis tego sprawozdania pozostał na plebanii w Krakowie u ks. **Hraba** Stefana, zaś odpis przesłany za granicę. Gdzie obecnie znajduje się brudnopis tego sprawozdania, nie jest mi wiadomo. Nadmieniam, że w[yżej] wymienione sprawozdanie składało się z dwóch części, pierwsza dotyczyła terenu Związku Radzieckiego, zaś druga terenu Polski – za okres od października 1946 r. Drugie sprawozdanie zostało przeze mnie opracowane w końcu 1947 r. na terenie Brwinowa. Opracowałem je osobiście, bez udziału osób trzecich. Zawierało ono około dwudziestu arkuszy rękopisu. Brudnopis niniejszego sprawozdania zniszczyłem na terenie Brwinowa. Po opracowaniu wymienionego sprawozdania [przekazałem je] w moim rękopisie [prymasowi] **Hlondowi** w końcu 1947 r., który w początkach 1948 r. zawiózł je do Rzymu. Nadmieniam, że w[yżej] wymienione sprawozdanie dotyczyło okresu po zakończeniu akcji przesiedleńczej, tj. mniej więcej od czerwca 1947 r. do końca 1947 r., i zawierało dane dotyczące tylko terenu Polski. Trzecie sprawozdanie wysłałem do Rzymu w czerwcu 1952 r. za pośrednictwem członka organizacji UPA-OUN – **Kamińskiego** „Tolka”. Spra-

¹ Zob. dok. nr 14, 15, 33, 38, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 62.

wozдание to opracowałem osobiście. Rękopis zawierający jeden arkusz dałem do przepisania na maszynie **Wawrykowiczowi** Aleksemu vel **Szalańskiemu** Józefowi, zaś po przepisaniu rękopis zniszczyłem prawdopodobnie w obecności **Szalańskiego**. Niniejsze sprawozdanie zawierało dane dotyczące ogólnej sytuacji Kościoła greckokatolickiego na terenie Polski. Czwarte sprawozdanie opracowałem sam w sierpniu 1953 r., przebywając wówczas w Cyganku. Podobnie jak poprzednie (trzecie) [przekazałem je] za pośrednictwem **Kamińskiego**. To sprawozdanie również dotyczyło ogólnej sytuacji Kościoła greckokatolickiego w Polsce.

Pyt.: Jakże ponadto sprawozdania przesyłaliście za granicę?

Odp.: Poza w[yżej] wymienionymi sprawozdaniami (czterema) innych sprawozdań za granicę nie przesyłałem.

Pyt.: Okazuję wam osiem kart rękopisu w języku ukraińskim. Co wyjaśnicie w tej sprawie?

Odp.: Okazane mi osiem kart w języku ukraińskim poznaję i wyjaśniam. Jest to „Sprawozdanie ze stanu greckokatolickiej cerkiewnej prowincji za czas od listopada 1946 do marca 1947 r.”, które opracował ze mną ks. **Modrycki** Eugeniusz – b[yły] administrator parafii greckokatolickiej w Grąziowej pow. Bircza, wówczas przebywający razem ze mną u oo. kamedułów na terenie Bielana w Krakowie.

Pyt.: Kto był autorem okazanego wam sprawozdania i kiedy zostało ono opracowane?

Odp.: W lutym lub w marcu 1947 r. u oo. kamedułów w Krakowie spotkałem ks. **Modryckiego** Eugeniusza, który przyjechał tam w celu ukrywania się – przed kim nie wiem, ponieważ przybył tam zaraz po wyjściu z więzienia. Przebywaliśmy tam razem około jednego miesiąca. W czasie naszego pobytu u oo. kamedułów w Krakowie powiedziałem ks. **Modryckiemu** o wysłaniu przeze mnie sprawozdania do Rzymu o stanie Kościoła greckokatolickiego w Polsce i ZSRR. Wówczas ks. **Modrycki** wyraził chęć uzupełnienia tamtego sprawozdania drugim sprawozdaniem dla Rzymu, które chciał opracować w oparciu o posiadany przez niego materiał z terenu Birczy. Następnie ks. **Modrycki**, częściowo przy moim udziale, przystąpił do opracowania sprawozdania, które w końcu zostało opracowane w takiej formie, w jakiej mi to sprawozdanie okazano. Wyjaśniam, że pismo w tym sprawozdaniu jest charakterem pisma ks. **Modryckiego**.

Pyt.: Skąd czerpaliście materiały do niniejszego sprawozdania?

Odp.: Jak już nadmienilem, materiały do niniejszego sprawozdania posiadał ks. **Modrycki**. Z jakich źródeł, nie jest mi wiadomo, prawdopodobnie z tych samych, co i ja, tzn. z usłyszanych wiadomości od różnych osób z tamt[ego] terenu.

Pyt.: Komu i w jakim celu przekazaliście to sprawozdanie?

Odp.: Okazane mi sprawozdanie zostało po moim wyjeździe z Krakowa u ks. **Modryckiego** i dalsze losy tego sprawozdania nie są mi znane. Czy odpis niniejszego sprawozdania został przesłany za granicę, nie jest mi wiadomo.

Pyt.: Wyjaśnijcie znaczenie i pochodzenie adnotacji na okazanym wam sprawozdaniu.

Odp.: Adnotacje na okazanym mi sprawozdaniu są moje i ks. **Deńki**. Ja niniejsze adnotacje pisałem zaraz po opracowaniu sprawozdania przez ks. **Modryckiego**. Kiedy swoje adnotacje umieścił ks. **Deńko** i w jaki sposób, nie jest mi wiadomo. Wiem, że te adnotacje – poza moimi – pisał ks. **Deńko**, ponieważ poznałem po jego charakterze pisma. Moja adnotacja dotycząca następujących spraw: „że bp **Kocyłowski**^a miał umrzeć w więzieniu”, „że na terenie Polski znajdują się dwa klasztory oo. bazylianów – w Przemyślu i w Warszawie, oraz jeden ss. bazylianek w Przemyślu, sześć domów ss. służebnic i dziewięć domów ss. Świętego Józefa”, „że ks. **Maślanik** Franciszek^b jest w klasztorze oo. redemptorystów w Toruniu”. Pozostałe moje adnotacje, [to] dotyczące układu stylistycznego niniejszego sprawozdania.

Pyt.: Gdzie obecnie przebywa ks. **Modrycki** Eugeniusz?

Odp.: Gdzie obecnie przebywa ks. **Modrycki** Eugeniusz, nie jest mi wiadomo. W czerwcu 1947 r. dowiedziałem się od ks. **Deńki**, że ks. **Modrycki** „gdzieś zbiegł”. Od tego czasu żadnej wiadomości o nim nie miałem.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 15.30.

Protokół napisany zgodnie z moim zeznaniem po przeczytaniu podpisałem.

[Przesłuchał:]
Miszewski, por.
[Zeznał:]
Hrynyk B[ażyli]

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 150–153v; oryginał, rkps².

^a W dokumencie błędnie Koculowski.

^b W dokumencie błędnie Maślanek. Franciszek Maślanik (1899–1979) – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznan, wyświęcony w 1926 r., celebs, odbył studia w Innsbrucku (1926–1928), gdzie w 1935 r. obronił doktorat z teologii, od 1935 r. wykładowca w Greckokatolickim Seminarium Duchownym w Przemyślu, po 1939 r. w okresie okupacji sowieckiej administrator parafii w Grochowcach pow. Przemyśl, jesienią 1945 r. (według innych źródeł w 1946 r.) bez zezwolenia ordynariusza porzucił parafię i wstąpił do zgromadzenia oo. redemptorystów w Toruniu, uzyskując na to w grudniu tego roku dekret prymasa Hlonda; śluby zakonne złożył w 1946 r., w 1950 r. przeniósł się do Głogowa, a następnie Paczkowa pow. Oleśnica, gdzie występował pod nazwiskiem Maślanka. W 1968 r. starał się o zgodę metropolity krakowskiego abp. Karola Wojtyły na odprawianie greckokatolickich nabożeństw i głoszenie kazań wielkopostnych, w 1971 r. przyjechał jako emeryt do klasztoru we Wrocławiu, gdzie powierzono mu funkcję kronikarza domu (zajmował się tym do września 1978 r.) i opiekuna chorych. Nie powrócił już do obrządku wschodniego, ale prowadził rekolekcje dla siostr oraz księży greckokatolickich, sporadycznie pomagał też duchownym greckokatolickim w pracy duszpasterskiej. Zmarł we Wrocławiu i tam został pochowany.

² Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 240–242; AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-5, klatki 47–49; 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-9, klatki 7–10.

1954 listopad 26, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Miszewski Stefan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie – przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 9.50.

Pyt.: W protokóle z dnia 25 listopada 1954 r.¹ zeznaliście o opracowaniu sprawozdania wspólnie z ks. **Modryckim**. Wyjaśnijcie, kiedy i z czyjej inicjatywy przystąpiliście do opracowania wymienionego sprawozdania.

Odp.: W końcu lutego lub w początkach marca 1947 r., daty bliżej nie pamiętam, przebywając wówczas w klasztorze oo. kamedułów na Bielanach w Krakowie, spotkałem tam ks. **Modryckiego**, który przybył do Krakowa z Przemyśla. Z relacji ks. **Modryckiego** Eugeniusza wiadomo mi, że w styczniu 1947 r. został zwolniony z więzienia w Przemyślu i przebywał na terenie tego miasta około jednego tygodnia czasu, u ks. **Jaworskiego** Stefana – administratora na Błoniu oraz u ks. **Romana** Justyna w klasztorze oo. bazylianów. Następnie ks. **Modrycki**, nie mogąc w Przemyślu znaleźć środków utrzymania dla siebie, przyjechał do Krakowa, zatrzymując się u ks. **Hraba** Stefana. Ks. **Hrab** Stefan, wiedząc o tym, że ja mam zamiar opuścić klasztor oo. kamedułów, skierował tam ks. **Modryckiego** do objęcia mojego miejsca. W czasie prowadzonej rozmowy przy pierwszym spotkaniu na temat sytuacji politycznej Kościoła greckokatolickiego, jaka wówczas miała miejsce, powiedziałem ks. **Modryckiemu** o wysłaniu sprawozdania do Rzymu dla bp. **Buczki**. Na pytanie ks. **Modryckiego** powiedziałem mu, że w sprawozdaniu tym opisałem sytuację Kościoła greckokatolickiego na terenie Związku Radzieckiego i Polski oraz podałem mu bliższe dane, jakie były zawarte w tym sprawozdaniu. Ks. **Modrycki** Eugeniusz po wysłuchaniu moich relacji na temat sprawozdania z października 1946 r. oświadczył, że sprawozdanie to należałoby uzupełnić znanymi mu materiałami z terenu ^aBirczy i okolic^a. W związku z tym, że sprawozdanie z października 1946 r. zostało już wysłane za granicę, należało więc opracować drugie z uwzględnieniem zamieszczenia w nim ostatnich wiadomości z okresu od października 1946 r. Wniosek ks. **Modryckiego** uznałem za słuszny i postanowiliśmy wspólnie opracować nowe sprawozdanie.

^{a-a} W dokumencie ukrajinizm Birczańszczyzny.

¹ Zob. dok. nr 70.

Pyt.: Podajcie okoliczności opracowania w[yżej] wymienionego sprawozdania.

Odp.: W[yżej] wymienione sprawozdanie – dorywczo, w zależności od wolnego czasu – opracowywaliśmy około jednego tygodnia czasu. Ks. **Modrycki** pisał to sprawozdanie w ciągu dnia, zaś ja przychodziłem do jego pokoju w klasztorze oo. kamedułów i uzupełniałem je znanymi mi wiadomościami. Po upływie tygodnia czasu niniejsze sprawozdanie było gotowe w takiej formie, w jakiej okazano mi w dniu wczorajszym.

Pyt.: Jakie osoby ponadto brały udział w opracowaniu tego sprawozdania?

Odp.: Poza mną i ks. **Modryckim** Eugeniuszem żadne inne osoby w opracowaniu tego sprawozdania udziału nie brały. W poprzednim protokole zeznałem, że na niniejszym sprawozdaniu znajdują się poprawki ks. **Deńki** Mikołaja. Otóż kiedy otrzymał ks. **Deńko** niniejsze sprawozdanie do przeczytania, nie jest mi wiadomo. Chcę dodać, że w[yżej] wymienione sprawozdanie – przed wysłaniem go za granicę dla bp. **Buczki** – ks. **Modrycki** nosił się z zamiarem przepisania go na nowo. Czy miał przepisać na maszynie, czy też ręcznie, nie jest mi wiadomo.

Pyt.: Skąd posiadaliście materiały do niniejszego sprawozdania?

Odp.: Na wstępie chcę wyjaśnić, że w niniejszym sprawozdaniu za okres od listopada 1946 r. do marca 1947 r. zamieszczone są wiadomości posiadane wówczas przeze mnie i ks. **Modryckiego**. Zawarte wiadomości są z moich źródeł – zwłaszcza jeżeli chodzi o teren Związku Radzieckiego. Informacje do w[yżej] wymienionego sprawozdania czerpałem z następujących źródeł. O. **Roman** Justyn i ks. **Hrab** przez różne osoby, m.in. przez **Mikite**² – imienia nie znam (matkę **Małunowicza**³) – w których przekazywali różne wiadomości z terenu ZSRR, otrzymane od różnych osób przyjeżdżających ze Związku Radzieckiego. Listy te ks. **Hrab** przekazywał mi do wiadomości. Ponadto, przebywając w Krakowie, spotykałem różne osoby przyjeżdżające z terenu ZSRR, które w prowadzonych rozmowach podawały interesujące nas wiadomości. Z osobami tymi spotykałem się u ks. **Hraba** na plebanii. W szczególności dużo informacji przekazywał mi jeden student, który przyjechał wraz ze swoją matką z ZSRR. Nazwiska tego studenta nie przypominam sobie. Wymieniony student z własnej inicjatywy przyszedł na plebanie ks. **Hraba** i tam opowiadał nam o sytuacji w Związku Radzieckim. Jeśli chodzi o wiadomości z terenu Polski, które w niniejszym sprawozdaniu umieściłem, to uzyskałem [je] w podobny sposób, jak i z terenu Związku Radzieckiego. M.in. również od w[yżej] wymienionego studenta. Ks. **Modrycki** Eugeniusz informacje do niniejszego sprawozdania posiadał od o. **Romana** i [ks.] **Jaworskiego**, z którym spotkał się na terenie Przemyśla po wyjściu z więzienia. Wiadomości z terenu Polski, zwłaszcza z okolic Birczy, ks. **Modrycki** posiadał z okresu do października 1945 r., kiedy tam przebywał do swego aresztowania. Chcę dodać, że w niniej-

² Mikita – osoba niezidentyfikowana.

³ Prawdopodobnie chodzi tu o: Michał Małunowicz (ur. 1923) – ur. w Wielkich Oczach pow. Lubaczów, w okresie okupacji miał pracować na terenie Przemyśla, w 1946 r. przyjechał do Krakowa, gdzie w 1947 r. został aresztowany i skazany na 5 lat więzienia, w wyniku rewizji prokuratury ponownie stanął przed sądem i został skazany na 15 lat więzienia, zwolniony po odbyciu połowy kary w 1955 r., dalsze losy nieznane

szym sprawozdaniu są pewne sugestie dla Rzymu, np. do wykorzystania wiadomości ze sprawozdania do propagandy radiowej i prasy przeciwko ZSRR i Polsce oraz o wyznaczeniu tajnych administratorów apostołskich. Sugestie te z własnej inicjatywy zamieściłem w sprawozdaniach osobiście.

Pyt.: Jakie osoby wiedziały o opracowaniu przez was niniejszego sprawozdania?

Odp.: Poza mną, ks. **Modrykim** i ks. **Deńką** Mikołajem inne osoby w sprawę niniejszego sprawozdania nie były wtajemniczone. Być może, że ks. **Deńko** lub [ks.] **Modrycki** to sprawozdanie komuś pokazywali lub mówili o nim, jednak ja o tym nic nie wiem. Jeśli chodzi o mnie, to nie przypominam sobie, abym komuś o tym sprawozdaniu mówił, raczej nie.

Pyt.: Kiedy i przez kogo w[yżej] wymienione sprawozdanie zostało przesłane za granicę?

Odp.: Kiedy i przez kogo w[yżej] wymienione sprawozdanie zostało przesłane za granicę, nie jest mi wiadomo. Nadmieniam, że przed wysłaniem [go] ks. **Modrycki** miał zająć się sprawą przepisania, gdyż w tej formie, w jakiej mi okazano to sprawozdanie, nie mogło być wysłane. Dla wyjaśnienia tej sprawy nadmieniam, że w końcu marca 1947 r. wyjechałem z Krakowa i sprawozdanie to pozostawiłem u ks. **Modryckiego**, który miał niniejsze sprawozdanie doreczyć ks. **Hrabiowi** celem przesłania [go] za granicę. W maju 1947 r. ks. **Hrab** był aresztowany przez władze B[ezpieczeństwa] P[ublicznego], zaś w kilka dni po tym ks. **Modrycki** zaczął się ukrywać przed władzami B[ezpieczeństwa] P[ublicznego]. W międzyczasie wymienione sprawozdanie – w niewiadomych okolicznościach dla mnie – dostało się do rąk ks. **Deńki** i co on później zrobił z tym sprawozdaniem i jak realizował wysłanie go za granicę, nie jest mi wiadomo.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 14.50.

Protokół napisany zgodnie z moim zeznaniem po przeczytaniu podpisałem.

Przesłuchał:
Miszewski, por.
Zeznał:
Hrynyk B[azyli]
[^b]

Źródło: *APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 154–158, oryginał, rkps*⁴.

^b *U dołu odręczna adnotacja odnosząca się do ks. Modryckiego* Por. Penar. 1) Ściągnąć akta z Przemysła i sprawdzić, czy tam mieszkał; 2) Sprawdzić w Krakowie; 3) Powiadomić telefonicznie [Departament] Śledczy, że nie jest ustalony i robimy w tym kierunku starania; 4) Poprosić, czy przesłuchali [ks.] M[ikołaja] Deńko. 17 XII [19]54 [r.] i odręczny podpis kpt. Wacława Lokajczyka.

⁴ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 244–247; AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-5, klatki 50–53; 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-8, klatki 55–56 oraz mikr. V14-61G-6/-9, klatki 1–2.

1954 listopad 29, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Miszewski Stefan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie – przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 13.30.

Pyt.: W poprzednim protokole zezналиście o swojej znajomości z ks. **Modryckim** Eugeniuszem¹. Wyjaśnijcie, gdzie wymieniony przebywał po wyzwoleniu?

Odp.: W okresie po wyzwoleniu ks. **Modrycki** Eugeniusz przebywał w miejscowości Grąziowa pow. Bircza, gdzie zajmował stanowisko administratora tamt[ejszej] parafii greckokatolickiej. W końcu października 1945 r. ks. **Modrycki** Eugeniusz został aresztowany przez władze B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] jako podejrzany o współpracę z organizacją UPA i do stycznia 1947 r. przebywał w Przemysłu w tamt[ejszym] więzieniu. Po zwolnieniu go z więzienia ks. **Modrycki** przez okres około jednego tygodnia przebywał w Przemysłu u o. **Romana** Justyna i [ks.] **Jaworskiego**, po czym przyjechał do Krakowa, zatrzymując się chwilowo u ks. **Hraba** Stefana. Następnie ks. **Modrycki** przybył do klasztoru oo. kamedułów na Bielanych w Krakowie, gdzie przebywał do kwietnia 1947 r., pracując tam w duszpasterstwie. W kwietniu 1947 r. oo. kameduli skierowali ks. **Modryckiego** do klasztoru żeńskiego (nazwy nie znam, w jakiejś Woli niedaleko Bielany) jako kapelana. W klasztorze tych zakonnic ks. **Modrycki** przebywał gdzieś do połowy maja 1947 r., po czym – w okresie aresztowania ks. **Hraba** – wyjechał w nieznanym mi kierunku. W rozmowach z różnymi greckokatolickimi i łacińskimi księżmi dopytywałem się o ks. **Modryckiego**, o jego obecne miejsce zamieszkania, jednak żadnych danych o nim nie uzyskałem, gdyż żadna z tych osób o ks. **Modryckim** nic nie wiedziała.

Pyt.: Podajcie bliższe dane dotyczące wyjazdu ks. **Modryckiego** z klasztoru żeńskiego.

Odp.: Po ucieczce ks. **Modryckiego**, w rozmowie z ks. **Deńką**, dowiedziałem się, że w tym czasie jedna z zakonnic obrządku greckokatolickiego – s. **Maria** – udała się do klasztoru wymienionych zakonnic w odwiedziny do ks. **Modryckiego** i tam dowiedziała się o okolicznościach jego ucieczki. Według relacji tej zakonnicy

¹ Zob. dok. nr 71.

[złożonej] ks. **Deńce**, wynikł w tym klasztorze jakiś „skandal”, ponieważ ks. **Modrycki** opuścił klasztor w[yżej] wymienionych zakonnic w Woli z jakąś kobietą – nazwiska nie znam – [która] miała pracować u tych zakonnic jako pomoc, czy też kucharka – dokładnie nie wiem. Bliższych okoliczności ucieczki ks. **Modryckiego** nie znam².

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 15.30.

Protokół podpisany zgodnie z moim zeznaniem po odczytaniu podpisałem.

Przesłuchał:
Miszewski Stefan, por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 159–160, oryginał, rkps³.

² Podane przez ks. Hrynyka informacje o ks. Modryckim wydają się prawdziwe, gdyż jeszcze w 1947 r. postulował on u prymasa Hlonda, by kapłana tego obłożyć karą kościelną.

³ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 237–238; AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-5, klatki 54–55; 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-9, klatki 4–5.

1954 grudzień 2, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Miszewski Stefan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie – przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 9.15.

Pyt.: W protokóle z dnia 5 maja 1954 r. zeznaliście o udzielaniu ślubów w obrzędku greckokatolickim¹. Wyjaśnijcie, jakim osobom udzielaliście ślubów w wymienionym obrzędku w okresie waszego pobytu w diecezji gdańskiej?

Odp.: W okresie mojego pobytu na terenie diecezji gdańskiej udzielałem ślubów następującym nupturientom:

1. Wawrykowicz Aleksy vel **Szalański** Józef zam[ieszkały] Wierciny pow. Nowy Dwór [Gdański] (aresztowany) i **Pajtasz** Irena zamieszkała w Przechlewie pow. Człuchów.

2. Kolega Kamińskiego – nazwiska nie pamiętam, imię fałszywe Metody zam[ieszkały] w krakowskim i Agrypina – imię również fałszywe zam[ieszkały] na terenie diecezji warmińskiej².

Ponadto udzieliłem kilkanaście ślubów w obrzędku wschodnim różnym osobom, z których przypominam sobie tylko nazwiska mężczyzn, a mianowicie:

3. Kondraciuk Piotr³ – zam[ieszkały] w Orłowie pow. Nowy Dwór [Gdański], Ukrainiec, posiada tam gospodarstwo rolne. Żona jego – obecnie sobie przypomniałem – nazywała się **Mikorska**, prawdopodobnie Katarzyna, Ukrainka, wówczas zamieszkała również w Orłowie.

4. Łewosiuk Bogdan i **Łewosiuk** Józef⁴ – obaj mieszkali w Orłowie pow. Nowy Dwór [Gdański]. Nazwisk panieńskich oraz imion żon wymienionych nie przypominam sobie.

¹ Zob. dok. nr 20.

² Chodzi o Bogdana Łycholata i Nadzieję Dejneka.

³ Piotr Kondraciuk (ur. 1922) – ur. w Uhrynowie pow. Hrubieszów, w 1941 r. wywieziony na roboty do Niemiec, skąd powrócił w 1945 r., nie należał do ukraińskiego podziemia, lecz udzielał pomocy jego członkom, w związku z czym był aresztowany i przez kilka miesięcy przetrzymywany w więzieniu w Lublinie, zwolniony z braku dostatecznych dowodów, w 1947 r. wysiedlony w ramach akcji „Wisła” na teren woj. gdańskiego, od 1951 r. utrzymywał luźny kontakt z „siatką” Leona Łapińskiego „Zenona” (agenta „Bogusława”).

⁴ Dokładniejszych danych biograficznych tych i innych wymienionych osób nie podaje się.

5. **Trusz** Szymon zam[ieszkały] w Orłowie i żona jego Nadzieja – nazwiska jej panieńskiego nie pamiętam, zam[ieszkała] również w Orłowie.

6. **Kaczorowski** Jan zamieszkały w Orłowie i jego żona Maria – nazwiska panieńskiego nie przypominam sobie, zamieszkała również w Orłowie.

7. **Hnatiuk** Eugeniusz zam[ieszkały] w Orłowie, żona jego – nazwiska panieńskiego ani imienia nie pamiętam, zamieszkała przed ślubem w okolicach Elbląga.

8. **Hnatiuk** Stefan zam[ieszkały] w Marzęcinie pow. Nowy Dwór [Gdański] i żona jego **Korol** – imienia nie pamiętam, zam[ieszkała] również w Marzęcinie.

9. **Sydor** Michał zamieszkały w okolicach Elbląga. Żona jego również przed ślubem zamieszkiwała w okolicach koło Elbląga. Nazwiska jej panieńskiego ani jej imienia nie przypominam sobie.

10. **Hnatiuk** Piotr zam[ieszkały] na terenie parafii Bytów. Żona jego – nazwisko panieńskie **Łoza** – imienia nie pamiętam, zamieszkiwała w Bytowie pow. Bytów.

11. **Łoza** Jan zam[ieszkały] w parafii Ugoszcz pow. Bytów. Żona jego, pochodząca również z tamtych okolic, była prawdopodobnie siostrą **Hnatiuka** Piotra. Imienia jej nie przypominam sobie.

12. **Klufas** – imienia nie pamiętam, miejsca zamieszkania nie pamiętam, jak również nie przypominam sobie bliższych danych odnośnie jego obecnej żony.

13. **Sabo**^a – bliższych danych odnośnie jego osoby i ówczesnej narzeczonej wymienionego nie przypominam sobie.

Ponadto udzielałem ślubu **Sobojce**, **Maksymiukowi** i **Prociowi** Michałowi, odnośnie których bliższych danych nie przypominam sobie. Niezależnie od tych osób udzielałem ślubów innym nupturientom, których nazwisk obecnie nie mogę sobie przypomnieć.

Pyt.: Podajcie okoliczności udzielenia ślubu w obrządku wschodnim **Wawrykowiczowi** Aleksemu vel **Szalańskiemu** Józefowi z **Pajtasz** Ireną.

Odp.: W lipcu 1953 r. zgłosił się do mnie b[ył]y członek UPA **Wawrykowicz** Aleksy, ukrywający się przed władzami B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] pod fałszywym nazwiskiem **Szalański** Józef z prośbą o udzielenie mu ślubu z **Pajtasz** Ireną w obrządku wschodnim. Wyraziłem wówczas zgodę na udzielenie ślubu w tym obrządku, ale po załatwieniu formalności związanych z tym ślubem. W szczególności chodziło o uzyskanie dla mnie zezwolenia od kościelnych władz na udzielenie takiego ślubu. Początkowo radziłem **Wawrykowiczowi**, aby zawarł związek małżeński pod prawdziwym nazwiskiem, oczywiście z zachowaniem tajemnicy, oraz oznajmiłem mu, że zwrócę się w tej sprawie do miejscowego ordynariusza w celu uzyskania zezwolenia na udzielenie ślubu. Chodziło tu o ordynariusza gorzowskiego – ks. **Szelągka**, ponieważ na terenie tamt[ejszej] diecezji zamieszkiwała narzeczone **Wawrykowicza**. **Wawrykowicz** na moją propozycję odnośnie zawarcia ślubu pod właściwym nazwiskiem początkowo wyraził zgodę, ale w końcu zdecydował się na zawarcie związku małżeńskiego pod fałszywym nazwiskiem **Szalański** na podstawie metryki, którą mu wystawiłem w 1951 r. W sprawie jego ślubu

^a W dokumencie błędnie Saba. Chodzi o Zachariasza Sabo i Marię Oleniak.

zwróciłem się o zezwolenie na udzielenie **Wawrykowiczowi** związku małżeńskiego w obrządku wschodnim do Kurii gorzowskiej, skąd otrzymałem negatywną odpowiedź i zalecenie zwrócenia się w tej sprawie do miejscowego proboszcza. W międzyczasie **Wawrykowicz** zdecydował się na zawarcie związku małżeńskiego pod fałszywym nazwiskiem i wykorzystując do tego wystawioną przez mnie fałszywą metrykę urodzenia na nazwisko **Szalański**, zgłosił zapowiedź ślubną do proboszcza w Przechlewie, ks. **Grzęskiewicza**, z którym uzgodnił, że ślubu ja mu udzielię w obrządku greckokatolickim. Po skończeniu zapowiedzi **Wawrykowicz** – po otrzymaniu zezwolenia pisemnego od w[yżej] wymienionego proboszcza na zawarcie tego ślubu – przyjechał do mnie do Cyganka wraz z narzeczoną w celu udzielenia im ślubu. Ślubu tego udzieliłem w obrządku wschodnim w dniu 29 sierpnia 1953 r. pod fałszywym nazwiskiem **Szalański**. Fakt zawarcia związku małżeńskiego – małżonków **Szalańskich** – został wpisany do ksiąg parafialnych przy kościele w Nowym Dworze [Gdańskim]. Ponadto wydałem **Wawrykowiczowi** zaświadczenie stwierdzające, że **Szalański** zawarł związek małżeński z **Pajtasz** Ireną.

Pyt.: Okazuję wam dokument z dnia 4 lipca 1953 r. [b], co wyjaśnicie w tej sprawie?

Odp.: Okazany mi dokument z 4 lipca 1953 r. [b] poznaję i wyjaśniam, że otrzymałem go – w odpowiedzi na moje pismo – z Kurii gorzowskiej w sprawie udzielenia związku małżeńskiego „Onufremu i Melanii”, czyli **Wawrykowiczowi i Pajtasz** Irenie. Kuria gorzowska, a ściślej mówiąc ks. **Kumala** Marian, zaleca mi załatwienie sprawy udzielenia ślubu w[yżej] wymienionym osobom w porozumieniu z właściwym proboszczem łacińskim.

Pyt.: Podajcie okoliczności udzielenia ślubu w obrządku wschodnim koledze **Kamińskiego**?

Odp.: W lipcu 1953 r. **Kamiński**, będąc u mnie w Cyganku wraz z drugim członkiem OUN-UPA, zwrócił się do mnie z prośbą, abym udzielił ślubu jednemu z ich kolegów, również członkowi OUN-UPA, w obrządku greckokatolickim. Nadmieniam, że **Kamiński** nie powiedział mi, że chodzi o ślub członka organizacji, jednak na podstawie jego wypowiedzi zorientowałem się, że jest on czł[onkiem] UPA. Następnie uzgodniliśmy między sobą, że ja zwrócę się do prymasa^c **Wyszyńskiego** o zezwolenie potrzebne mi do udzielenia ślubu w obrządku wschodnim, zaś **Kamiński** i jego kolega załatwi formalności związane z tym ślubem, jak dostarczenie dowodów zaświadczających o wolnym stanie nupturientów itp. Zgodnie z tym w najbliższym czasie napisałem pismo do [prymasa] **Wyszyńskiego**, prosząc go o wydanie mi zezwolenia na przeprowadzenie ślubu w obrządku wschodnim. Wkrótce po tym prymas **Wyszyński** nadesłał do mnie odpowiedź, zezwalając na udzielenie tego ślubu. Po otrzymaniu tej odpowiedzi za pośrednictwem **Sycza** – **Rudzińskiego** zawiadomiłem nieznanych mi wówczas nupturientów o tym, że

^b Tu i dalej opuszczono numery pism.

^c W dokumencie tu i dalej arcybiskupa.

w najbliższym czasie mogę udzielić im ślubu w obrzędku wschodnim. W dniu 6 września 1953 r. przyjechali do mnie do Cyganka narzeczeni wraz z dwoma świadkami – również mi nieznanymi [wcześniej] osobami. Po załatwieniu formalności związanych z udzieleniem ślubu, jak przesłuchanie wymienionych świadków stwierdzających stan wolny narzeczonego i narzeczonej – ślubu tego udzieliłem im w miejscowym kościele w Cyganku. Po udzieleniu ślubu wydałem młodej parze zaświadczenia na podane mi nazwiska, których nie przypominam sobie, oraz powiedziałem im, żeby na podstawie tego zaświadczenia zarejestrowali swój związek małżeński w urzędzie parafialnym w Nowym Dworze [Gdańskim]. Odpowiedzieli mi, że swój związek małżeński zarejestrują w swoim miejscu zamieszkania, a nie w Nowym Dworze [Gdańskim], gdyż tak im będzie wygodniej.

Pyt.: Kto to jest **Łycholał** Bogdan?

Odp.: Jak sobie przypominam, to **Łycholał** Bogdan jest w[yżej] wymienionym kolegą **Kamińskiego**, któremu udzieliłem ślubu w Cyganku.

Pyt.: Okazuje się wam odpis dokumentu [b] z dnia 17 lipca 1953 r. zaadresowany do sekretariatu prymasa **Wyszyńskiego**. Co wyjaśnicie w tej sprawie?

Odp.: Okazany mi odpis dokumentu [b] z dnia 17 lipca 1953 r. zaadresowany do sekretariatu [prymasa] **Wyszyńskiego** na podstawie zawartej w nim treści poznaję i wyjaśniam, że jest to moje pismo do [prymasa] **Wyszyńskiego**, o którym poprzednio zeznałem, dot[yczące] zezwolenia na udzielenie ślubu **Łycholałowi** Bogdanowi w obrzędku greckokatolickim.

Pyt.: Cytuję wam fragment niniejszego pisma: „[N]upturienci z ważnych powodów pragną zawrzeć małżeństwo przy asystacji podpisanego”. O jakie powody chodziło?

Odp.: Pisząc do [prymasa] **Wyszyńskiego**, że Metody i Agrypina – zmyślono imiona w[yżej] wymienionych nupturientów – z ważnych powodów pragną zawrzeć małżeństwo przy mojej asyście, miałem na myśli to, co mi powiedział **Kamiński**, a mianowicie, że jego kolega i narzeczonej kolegi nie chcą w swoim miejscu zamieszkania ujawnić wyznania greckokatolickiego, w szczególności wobec proboszcza, który prawdopodobnie na terenie swojej parafii nie był tolerancyjny wobec grekokatolików.

Pyt.: Okazuję wam fotokopię dokumentu z dnia 29 lipca 1953 r. [b] Co wyjaśnicie w tej sprawie?

Odp.: Okazaną mi fotokopię dokumentu z dnia 29 lipca 1953 r. [b] poznaję i wyjaśniam, że jest to nadesłane do mnie zezwolenie prymasa **Wyszyńskiego** na udzielenie wyżej omawianego ślubu. Oryginał tego dokumentu przekazałem **Łycholałowi** po udzieleniu mu ślubu w tym celu, aby ewentualnie mógł się wykazać ważnością udzielonego mu ślubu.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 15.00.

Protokół napisany zgodnie z moim zeznaniem po przeczytaniu podpisałem.

Przesłuchał:
Miszewski St[efan], por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 161–166, oryginał, rkps⁵.

⁵ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 001283/1602 – mikr. V14-61G-6/-9, klatki 15–19; AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-5, klatki 56–59 oraz mikr. 2805/3-6, klatka 1.

1954 grudzień 4, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Miszewski Stefan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie – przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 8.40.

Pyt.: Okazuję wam fotografię. Co wyjaśnicie w tej sprawie?

Odp.: Okazana mi fotografia pochodzi z okresu okupacji, a ściślej mówiąc z końca czerwca 1943 r. Na wymienionej fotografii uwidoczniony jest moment, kiedy m.in. ja i bp **Kocyłowski** wracamy z nabożeństwa polowego dla dywizji SS „Galizien”. Ja na tym zdjęciu żegnam się z jakimś oficerem hitlerowskim. Kto robił nam to zdjęcie, nie jest mi wiadomo i nie wiedziałem, że takowe zdjęcie zostało wykonane. Przed aresztowaniem okazanego mi zdjęcia fotograficznego nie widziałem. Zobaczyłem je dopiero w czasie śledztwa.

Pyt.: Jakie osoby zostały uwidocznione na okazanej wam fotografii?

Odp.: Na okazanej mi fotografii od strony lewej znajdują się następujące osoby: pierwszy osobnik z brodą – nieznany mi – był jakimś delegatem ze Lwowa. Kogo on reprezentował, nie jest mi wiadomo. Drugi osobnik – od strony lewej – jest to **Artymowicz**^a, imienia nie znam, pracownik Komitetu Ukraińskiego w Przemyślu. Przed 1939 r. pracował on w jakichś kooperatywach – spółdzielczości na terenie Przemyśla. Trzeci z kolei jest to kanonik Kapituły przemyskiej Kościoła greckokatolickiego ks. **Kaczmar** Jan. Zmarł około 10 lutego 1942 r.^b w Przemyślu. Na wymienionej fotografii [ks.] **Kaczmar** żegna się z delegatem ze Lwowa. Czwartym osobnikiem na tej fotografii jest zmarły bp **Kocyłowski** Jozafat, b[yły] ordynariusz diecezji przemyskiej grekokatolickiej. Piątym osobnikiem, który znajduje się z prawej strony (na fotografii) bp. **Kocyłowski**, jest b[yły] przewodniczący Komitetu Ukraińskiego w Przemyślu adwokat **Chrobak** Mikołaj. Zamieszkiwał on na terenie Przemyśla. Gdzie znajduje się obecnie, nie jest mi wiadomo. Szóstym osobnikiem w mundurze jest jakiś nieznany mi nazwiskiem oficer hitlerowski formacji SS, który – jak to widać na fotografii – żegna się ze mną. Następnie

^a W dokumencie błędnie *Artemowicz*.

^b *Błędna data, co zostało zauważone przez funkcjonariuszy UB. Z lewej strony dopisek piórem To jak go sfotografowali w 1943? W rzeczywistości ks. Kaczmar zmarł w 1944 r.*

ostatnim na wymienionej fotografii – z gołą głową – jestem ja. W chwili robienia zdjęcia żegnam się z w[yżej] wymienionym oficerem SS. W głębi okazanej mi fotografii widnieje ołtarz polowy i ambona. Z lewej strony ambony znajdują się dwie siostry zakonne zgromadzenia pod wezwaniem Matki Boskiej – jedna z nich s. Epistania¹, drugiej imienia zakonnego nie pamiętam. Z prawej strony ołtarza znajdują się dwaj księża. Jeden – jak się domyślam, gdyż na fotografii trudno rozpoznać – [to] jest ks. **Hrycelak** Mikołaj, kanclerz Kurii przemyskiej greckokatolickiej i jednocześnie wówczas kapelan bp. **Kocyłowskiego**. Drugi duchowny – jak się domyślam – [to] zakonnik zgromadzenia oo. bazylianów brat **Piniarz**². Za ołtarzem, jak widać na fotografii, stoją w szeregu żołnierze nowo sformowanej dywizji SS „Galizien”.

Pyt.: Podajcie okoliczności, w jakich odbyła się omawiana uroczystość.

Odp.: W czerwcu 1943 r. bp **Kocyłowski** zakomunikował mi, że w najbliższą niedzielę na żądanie władz hitlerowskich i Komitetu Ukraińskiego zostanie odprawione nabożeństwo polowe dla powstałej dywizji SS „Galizien”. Nabożeństwo to bp **Kocyłowski** miał odprawić sam w asyście mojej i drugiego kanonika Kapituły przemyskiej ks. **Kaczmara**. Nadmieniam, że początkowo bp **Kocyłowski** chciał, aby nabożeństwo to zostało odprawione przez sufragana bp. Grzegorza **Łakotę**, jednak z powodu jego stanowczej odmowy bp **Kocyłowski** zdecydował się nabożeństwo to odprawić osobiście. Następnie bp **Kocyłowski** polecił mi – jako proboszczowi katedry – przygotowanie ołtarza polowego na miejscowym boisku sportowym oraz zajęcie się wszystkimi związanymi z tym czynnościami. Zgodnie z poleceniem bp. **Kocyłowskiego** przygotowałem ołtarz polowy oraz ambonę dla kazania, które miał wygłosić bp **Kocyłowski**. W najbliższą niedzielę bp **Kocyłowski** wraz ze mną i ks. kanonikiem **Kaczmarem** udał się na miejsce mającego się odbyć nabożeństwa, gdzie zastaliśmy ustawioną w szeregach dywizję SS „Galizien” oraz na trybunach wyższych oficerów hitlerowskich oczekujących na nabożeństwo. Nabożeństwo odprawił bp **Kocyłowski** w asyście, jak już nadmieniałem, mojej i ks. **Kaczmara**, po czym bp **Kocyłowski** wygłosił kazanie do żołnierzy dywizji SS „Galizien”. W czasie tego kazania – jak sobie przypominam – bp **Kocyłowski** mówił tylko na temat religijno-duszpasterski. Przypomniał żołnierzom, aby przed wyruszeniem na front wypowiedzieli się, zabrali ze sobą książeczki do nabożeństwa, medaliki itp. Poza tym – jak sobie przypominam – bp **Kocyłowski** w kazaniu na temat zachowania wiary mówił, aby nie ztratili wiary, nie ulegali wpływowi bezbożnictwa itp. Czy bp **Kocyłowski** mówił coś na temat ich misji i przyszłej walki – nie przypominam sobie. Po skończonym kazaniu bp **Kocyłowski** dokonał aktu „poświęcenia rodzaju ludzkiego sercu Jezusowemu” przed odczytaniem odpowiedniej modlitwy. Następnie [bp] **Kocyłowski** wraz ze mną i ks. **Kaczmarem** został zaproszony przez oficerów hitlerowskich na trybunę

¹ Epistania – siostra zakonna, osoba niezidentyfikowana.

² Piniarz – prawdopodobnie błędne nazwisko. Być może chodzi tu o: Melecjusz (Michał) Pinjasz OSBM (1877–?) – kapłan greckokatolicki, bazylianin, dokładny życiorys nieznany, śluby wieczyste złożył prawdopodobnie w 1906 r., w 1907 r. być może przebywał we Lwowie, a w latach 1908–1914 i 1927–1928 w Rzymie, dalsze losy nieznane.

w celu przyjęcia defilady dywizji SS „Galizien”. Jak sobie przypominam, to w czasie przyjmowania defilady bp **Kocyłowski** wraz ze mną i ks. **Kaczmarem** w otoczeniu oficerów hitlerowskich został sfotografowany. Fotografii tej, podobnie jak i drugiej okazanej mi przy niniejszym protokole, nie otrzymałem i zobaczyłem ją dopiero po moim aresztowaniu. Po skończonej defiladzie bp **Kocyłowski**, ja i ks. **Kaczmar** wróciliśmy do pałacu biskupiego.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 10.40.

Protokół napisany zgodnie z moim zeznaniem po przeczytaniu podpisałem.

Przesłuchał:
Miszewski St[efan], por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 167–170, oryginał, rkps³.

³ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 250–252; AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-6, klatki 2–4; 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-9, klatki 12–14.

1954 grudzień 6, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Miszewski Stefan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie – przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 8.40.

Pyt.: W poprzednich protokółach zeznaliście o kontaktach **Kamińskiego** ze znanymi wam osobami¹. Wyjaśnijcie, jakie to były osoby?

Odp.: W czasie moich spotkań z **Kamińskim** – członkiem OUN-UPA, które miały miejsce: pierwszy raz w moim domu w Wiercinach w końcu lutego lub początkach marca 1952 r. oraz w początkach lipca 1953 r. w moim domu w Cyganku, dowiedziałem się od niego, że utrzymuje on kontakty z **Bilyjem** vel **Juryńcem** zam[ieszkałym] Jazowo pow. Nowy Dwór [Gdański], **Syczem** vel **Rudzińskim** zamieszkałym w jednym domu z **Bilyjem** oraz z **Wawrykowiczem** vel **Szalańskim** zamieszkałym również z Bilyjem w jednym domu. O spotkaniach **Kamińskiego** z tymi osobami dowiedziałem się od nich samych, jak również widziałem ich razem. Poza tym w czasie moich rozmów z **Kamińskim** dowiedziałem się od niego, że zna on następujące osoby: ks. **Złoczowski** Zenona zam[ieszkałego] na terenie poznańskiego, bliższego adresu nie znam, [o.] **Kamińskiego** Jozafata (stryj **Kamińskiego**), zakonnika oo. bazylianów, zamieszkałego w pierwszych latach po wyzwoleniu w Czystohorbie pow. Sanok, obecnie przebywa w więzieniu na terenie Czechosłowacji, **Jawornickiego** Mikołaja zam[ieszkałego] w okolicach Sławna, ks. **Chomana** Macieja², były proboszcz Rozbórza Okrągłego pow. Jarosław – prawdopodobnie nie żyje, ks. **Barana** Michała³ – miejsca zamieszkania nie znam, ks. **Ripeckiego** Mirosława zam[ieszkałego] Chrzanowo^a pow. Ełk.

^a W dokumencie błędnie Chrzanów.

¹ Zob. dok. nr 22, 24.

² Maciej Choman (1886–?) – kapłan greckokatolicki, dokładny życiorys nieznany, wyświęcony w 1912 r., celebś, w latach 1912–1916 wikariusz w Jarosławiu, w okresie I wojny światowej kapelan wojskowy, w latach 1919–1921 administrator, a w okresie 1921–1929 proboszcz w Leżajsku pow. Łańcut, od 1929 r. proboszcz Rozbórza Okrągłego pow. Jarosław, dalsze losy nieznane.

³ Michał Baran – kapłan greckokatolicki, osoba bliżej niezidentyfikowana.

Pyt.: O czym rozmawialiście z **Kamińskim** w lipcu 1953 r.?

Odp.: Jak już zeznawałem poprzednio, w czasie mojego spotkania z **Kamińskim** w lipcu 1953 r. w moim mieszkaniu na terenie Cyganka rozmawialiśmy na następujące tematy: o przesłanym przez niego moim sprawozdaniu do Watykanu, na temat udzielenia przeze mnie ślubu w obrządku wschodnim jego koledze oraz na temat naszych wspólnych znajomych. Jak sobie przypominam, to rozmawialiśmy wówczas tylko na temat **Jawornickiego** – o czym już zeznawałem poprzednio. Poza tym rozmawialiśmy ogólnie na temat przesiedlonych rodzin z Berezki, zamieszkałych obecnie w starym Jarosławiu pow. Sławno. Personalnie żadnych osób nie wymieniałem, ponieważ ich nie znałem.

Pyt.: Kto to jest **Jezierski**⁴?

Odp.: Osobnika o nazwisku **Jezierski** nie znam i nie przypominam sobie, abym w czasie rozmów z **Kamińskim** rozmawiał o **Jezierskim**. Być może to **Kamiński** w czasie rozmowy wymienił mi nazwisko **Jezierski** – jednak ja sobie tego nie przypominam.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 10.00.

Protokół napisany zgodnie z moim zeznaniem po przeczytaniu podpisałem.

Przesłuchał:
Miszewski, por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Sprostowanie:

Chciałbym sprostować do niniejszego protokołu adres **Sycza**. Zamieszkiwał on w Gdańsku, a nie u **Bilyja**, jak to zostało zapisane.

Miszewski, por.
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 171–172v, oryginał, rkps⁵.

⁴ Jezierski – osoba niezidentyfikowana.

⁵ Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 259–260; AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-6, klatki 5–6; 01283/1602 – V14-61G/-9, klatki 25–26.

1954 grudzień 6, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Miszewski Stefan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie – przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 10.00.

Pyt.: Okazuję wam z waszego depozytu dwie fotografie¹, notatki i listy w języku ukraińskim. Wyjaśnijcie ich treść i pochodzenie.

Odp.: **Dwie fotografie**: na jednej z nich znajduje się kleryk obrządku wschodniego **Pajtasz** Włodzimierz ze swoją siostrą **Pajtasz** Ireną – obecnie zamężną **Szalańską** Ireną. Fotografję tę w 1948 r. lub 1949 r. w Wiercinach **Pajtasz** Włodzimierz zostawił u mnie przez zapomnienie. Na drugiej fotografii znajdują się cztery osoby. Jedna z tych osób – mężczyzna znajdujący się w środku fotografii – nie jest mi znajoma. Pozostali są [to] moi znajomi z terenu Cyganka – dwaj bracia – **Sawczuk** Eugeniusz (z lewej strony fotografii) i **Sawczuk** Jakub² (z prawej strony fotografii) oraz syn jednego z wymienionych. Są to gospodarze rolni z Marzęcina pow. Nowy Dwór [Gdański], obaj wyznania greckokatolickiego. Wymienioną fotografię znalazła sprzątaczką na terenie kościoła w Cyganku. Prawdopodobnie jeden z nich zgubił ją w czasie nabożeństwa.

Przekaz pocztowy: w 1951 r., przebywając wówczas w Wiercinach, jeden z moich parafian obrządku łacińskiego **Wiloś** Tomasz³ (zmarł w końcu 1953 r.) zwrócił się do mnie drogą pocztową o nadesłanie mu jego metryki urodzenia i jednocześnie nadesłał na ten cel piętnaście złotych. Prostuję to zeznanie, nie **Wiloś** zwrócił się do mnie drogą pocztową w sprawie metryki, a ja – na prośbę **Wilosia** – zwracałem się do łacińskiego księdza proboszcza w Gawłuszkowie pow. Mielec o nadesłanie metryki dla **Wilosia**. **Wiloś** osobiście sprawy tej nie mógł załatwić, ponieważ nie był piśmienny. Okazany mi przekaz, po napisaniu go, częściowo zaalałem atramentem i nie mogłem go wysłać, w związku z czym wypełniłem nowy, a ten – częściowo zniszczony – pozostał u mnie.

Notatka napisana w języku ukraińskim na blankiecie świadectwa moralności. Są to moje zapiski dotyczące historii kształtowania się obrządku wschod-

¹ Fotografii nie odnaleziono.

² Eugnusz Sawczuk, Jakub Sawczuk – osoby niezidentyfikowane.

³ Tomasz Wiloś – osoba niezidentyfikowana.

niego wynotowane z niemieckiego utworu Gihra pt. „Ofiara mszy świętej”⁴ pożyczonego od ks. **Wrzeciono** – proboszcza parafii Żuławki pow. Nowy Dwór [Gdański].

List z dnia 5 kwietnia 1954 r. List ten napisany w języku ukraińskim otrzymałem od mego znajomego – **Hawileja** Daniela⁵ – diaka, śpiewaka cerkiewnego – zam[ieszkałego] Sławoborze pow. Kołobrzeg. W liście tym **Hawilej** tłumaczy się przede mną ze swoich usiłowań przejścia z [katolickiego] obrządku wschodniego na prawosławie oraz pisze o swoim powołaniu do kapłaństwa, które da się zrealizować po przejściu na prawosławie. Chodziło o to, że **Hawilej** nie był księdzem i w obrządku wschodnim nie zostałby wyświęcony na kapłana z powodu jego niskiego wykształcenia. Poza tym w niniejszym liście **Hawilej** rozwodzi się o swoim przywiązaniu do Kościoła wschodniego grekokatolickiego, „któremu nie myśli szkodzić, jak robią prawosławni [kapłani] **Lewiarz**⁶ i **Jaworski**⁷. Specjalnie rozwodzi się nad chciwością ks. **Jaworskiego**, która odpycha grekokatolików od prawosławia.

List z dnia 5 grudnia od ks. Siekierzyńskiego Józefa zam[ieszkałego] w Sanoku przy ul. Słowackiego nr 8. W liście tym w[yżej] wymieniony dziękuje mi za przysłanie przeze mnie pięć stypendii mszalnych i składa mi życzenia świąteczno-noworoczne. Ks. **Siekierzyński** jest to Polak obrządku grekokatolickiego.

⁴ Chodzi tu prawdopodobnie o publikację niemieckiego teologa ks. Nicholasa Gihra, która ukazała się w tłumaczeniu na język polski, zob. M. Gihl, *Ofiara Mszy Świętej, wykład dogmatyczny, liturgiczny i ascetyczny dla duchowieństwa i świeckich*, Poznań – Warszawa – Wilno – Lublin 1933.

⁵ Daniel Hawilej – osoba niezidentyfikowana.

⁶ Jan Lewiarz (1903–1992) – kapłan prawosławny, ur. w Rybotyczach pow. Dobromil, ukończył grekokatolicką Akademię Teologiczną we Lwowie (data święceń nieznaną), celebś, w latach 1939–1941 kapłan i wychowawca w bursie we Lwowie, skierowany do pracy misyjnej na Wschodzie (nie podjął jej, za co został przez metropolitę A. Szeptyckiego zdjęty ze stanowiska). W 1941 r. przeszedł na prawosławie i został proboszczem w Ciechanii pow. Krosno (1941–1943), a później w Bartnem pow. Gorlice (1943–1947). W ramach akcji „Wisła” wysiedlony na Dolny Śląsk, gdzie objął parafię w Zimnej Wodzie pow. Lubin, gdzie przebywał do 1958 r. Jeden z głównych organizatorów parafii prawosławnych na ziemiach zachodnich i północnych Polski, w latach pięćdziesiątych uczestnik tzw. akcji misyjnej Kościoła prawosławnego wśród grekokatolików, w 1958 r. delegowany na teren Rzeszowszczyzny, w latach 1959–1966 dziekan dekanatu rzeszowskiego, w 1966 r. na krótko powrócił do Zimnej Wody, ale już po roku ponownie wyjechał na Podkarpacie, gdzie został proboszczem w Pielgrzymce pow. Jasło. Tam też zmarł i został pochowany. Ks. Lewiarz prawdopodobnie jeszcze w 1947 r. pozyskany został przez organa bezpieczeństwa jako informator (następnie tajny współpracownik) „Buk”. Był długoletnim i niezwykle aktywnym oraz cennym źródłem bezpieki. „Informator pracuje po obiekcie prawosławia, jednocześnie jest w pełni wykorzystywany po odcinku wsi, gdzie daje wartościowe materiały informacyjne dotyczące wrogiej działalności prowadzonej przez element kułacki i inny na odcinku spółdzielczości produkcyjnej, PGR, administracji państwowej oraz inteligencji – charakteryzowano go w jednym z dokumentów. – Niezależnie od tego zaangażowany jest do rozeznania kleru prawosławnego, rzymskokatolickiego i grekokatolickiego. Przez okres jego współpracy z organami bezpieczeństwa publicznego przyczynił się do kilku poważnych aresztów wśród kleru prawosławnego i grekokatolickiego. We współpracy jest chętny, punktualny oraz prawdomówny. Zaznaczyć należy, że cechuje go ambicja i poniekąd chciwość na pieniądze” (AIPN, 01283/1647, Charakterystyka tw „Buk” sporządzona przez kierownika Sekcji 4. Wydziału XI WUBP Wrocław C. Michałowskiego, b.d., b.p. – mikr. V14-61N-4/-3, klatka 17).

⁷ Chryzant Jaworski (1898–?) – kapłan prawosławny, ur. w Ilawczach pow. Trembowla, ukończył grekokatolicką Akademię Duchowną we Lwowie, żonaty, po przejściu na prawosławie wyświęcony w 1929 r. w Krzemieńcu, rektor filii parafii w Przeworsku k. Tomaszowa Lubelskiego, następnie proboszcz Płoska pow. Zdobunów (1930–1937), Pereniutyna pow. Dubno (1937–1939), Nowego Dworu pow. Równe (1939–1942) oraz Nityk w Karpatach (1942–1951), administrator Elbląga (1951–1953), od 1957 r. proboszcz w Ługach-Brzozie pow. Strzelce Krajeńskie, a od 1958 r. w Hłomczy pow. Sanok, dalsze losy nieznanne.

List z dnia 6 lipca 1953 r. od Ryżaka Michała⁸ zam[ieszkałego] w Przemysłu przy ul. Wałowej nr 21. W liście tym **Ryżak** zawiadamia mnie, że na moją prośbę przesyła mi książeczki do nabożeństwa oraz książki o treści religijnej wydane przed wojną w języku ukraińskim oraz obrazy religijne, za które jednocześnie wystawia mi rachunek do uregulowania. Ponadto zawiadamia mnie, że posiada księgi cerkiewne oraz proponuje mi wykonanie dwóch obrazów religijnych, o jakie prosiłem, ponieważ wymieniony jest artystą malarzem. Przy końcu wspomina, że posiada od **Beń Marii**⁹ parę książek religijnych, które obiecuje mi przesłać w późniejszym czasie.

Cztery listy od ks. Ripeckiego Mirosława. W liście z dnia 3 listopada 1953 r. ks. **Ripecki** pisze o następujących sprawach. Zawiadamia, że otrzymał moje dwa listy, na które nie mógł odpisać, ponieważ był bardzo zajęty w związku z opracowywaniem przez niego historii Kościoła greckokatolickiego. Pracę swoją ks. **Ripecki** przysyłał do klasztoru oo. bazylianów w Kanadzie w celu wydania, skąd następnie otrzymywał gotowe wydawnictwa. Zawiadamia mnie, żebym po wykończeniu swojej pracy na temat Unii Brzeskiej nadesłał mu [ją] do przeczytania i ewentualnego poprawienia. Nadmieniam, że w[yżej] wymienioną moją pracę ks. **Ripecki** miał przesłać do oo. bazylianów w Kanadzie w celu wydania jej. Następnie ks. **Ripecki** narzeka na to, że przesyłki z Kanady przepadają i będzie musiał zrezygnować z nich oraz zawiadamia o nietaktownym zachowaniu się ks. **Boziuka** wobec ludności ukraińskiej w Baniach Mazurskich i żałuje, że do tego czasu nie udało się nam założyć placówki i kościoła greckokatolickiego w w[yżej] wymienionej miejscowości. Jednocześnie zachęca mnie do wszczęcia starań w kierunku uruchomienia placówki Kościoła greckokatolickiego, którą będzie można – według niego – obecnie zorganizować, ponieważ nie ma [prymasa] **Wyszyńskiego** i [ks.] **Baraniaka**, którzy byli przeciwnikami tej sprawy. Poza tym ks. **Ripecki** donosi mi o aresztowaniu ordynariusza warmińskiego ks. **Zinka**¹⁰.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.00.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 13.00.

⁸ Michał Ryżak – osoba niezidentyfikowana.

⁹ Maria Beń – osoba niezidentyfikowana.

¹⁰ Wojciech (Adalbert) Zink (1902–1969) – kapłan rzymskokatolicki, ur. w Bydgoszczy, studiował w Seminarium Duchownym w Braniewie (1919–1925), wyświęcony w 1925 r., wikariusz w Gryźlicach (1925–1927), Wrzesinie (1927–1935), Barczewku (1935), proboszcz w Lesinach Wielkich (1935–1944), pod koniec 1944 r. kapelan w Szpitalu Mariackim w Olsztynie, w styczniu 1945 r. wywieziony przez Sowietów. Do administracji apostolskiej w Olsztynie przybył w marcu 1946 r. i otrzymał stanowisko notariusza w Kurii biskupiej; w 1951 r., po usunięciu przez władze komunistyczne ks. T. Benschę, został wybrany na wikariusza kapitulnego, w 1953 r. stanął w obronie aresztowanego prymasa Wyszyńskiego i nie zgodził się odczytać uległego listu Episkopatu. Aresztowany w tym samym roku i przez 16 miesięcy przetrzymywany w mokotowskim więzieniu; po wyjściu na wolność zakazano mu powrotu do Olsztyna. Przebywał w Pawłowie k. Lublina, Zakopanem i nuncjaturze w Warszawie, na Warmię powrócił po 1956 r. i został wikariuszem generalnym; prepozyt Kapituły katedralnej we Fromborku (1958), zmarł w Olsztynie, pochowany został w Gietrzwałdzie.

Przy końcu omawianego listu ks. **Ripecki** zawiadamia mnie, że ks. **Demianiuk**¹¹ – ekskomunikowany z powodu zawarcia związku małżeńskiego po wyświęceniu – przebywa w Łodzi i nosi się z zamiarem założenia biura rosyjskich tłumaczeń.

W liście z dnia 12 listopada 1954 r. ks. **Ripecki** pisze o swoich stosunkach na tamt[ejszym] terenie z wiernymi obrządku grekokatolickiego i swojej pracy duszpasterskiej. Jednocześnie donosi mi o wyrokach sądowych w sprawie [o.] **Puszkarskiego**, [ks.] **Deńki** i [o.] **Szewahy**.

W liście z dnia 16 marca 1954 r. ks. **Ripecki** donosi mi co następuje. Że czyta moją pracę o Unii Brzeskiej oraz że zamierza przesłać ją do oo. bazylianów w Mundare^a – Kanada – w celu wydrukowania jej. Przesłała mi modlitwę na Rok Maryjny wydrukowaną w Mundare. Prosi o przesłanie do **Ryżaka** do Przemyśla obrazu kościelnego w celu [wykonania] reprodukcji.

W liście z dnia 12 kwietnia 1954 r. ks. **Ripecki** donosi mi co następuje. Przede wszystkim wymieniony omawia w tym liście sprawy związane z naszą pracą duszpasterską. Następnie zawiadamia mnie, że o. **Puszkarski** znajduje się w więzieniu w Warszawie, zaś [ks.] **Deńko** i [o.] **Szewaha** zostali odtransportowani do Barczewa, oraz że ks. **Kaleniuk** z Komańczy stara się u władz wojewódzkich o zorganizowanie parafii grekokatolickiej w Zagórzcu pow. Sanok. Radzi mi, aby na miejsce **Kaleniuka** w Komańczy skierować do pracy duszpasterskiej ks. **Dziubinę** albo ks. **Doczyłę**, o ile ks. **Kaleniuk** obejmie pracę w Zagórzcu. Donosi mi, że od dwóch miesięcy nie ma żadnej wiadomości od wydawnictwa w Mundare – Kanada – i dlatego wstrzymał się z wysłaniem mojej pracy o Unii Brzeskiej. Ponadto wspomina mi o pracy doktorskiej o. **Bałyka**¹² o abp. Winnickim, którą ma zamiar **Bałyk** wydać w Polsce w języku polskim¹³.

^a W dokumencie tu i dalej błędnie Mundara.

¹¹ Demianiuk – kapłan grekokatolicki, osoba niezidentyfikowana.

¹² Borys (Jan) Bałyk OSBM (1913–1989) – kapłan grekokatolicki, bazylianin, ur. w Hadyńkowcach pow. Kopyczyńce, do zakonu wstąpił w 1929 r. w Krechowie, gdzie odbył kandydaturę i nowicjat (1929–1931), studiował retorykę, nauki humanistyczne, filozofię i teologię w domach bazyliańskich w Lawrowie pow. Turka i Dobromilu, śluby wieczyste złożył w 1935 r., wyświęcony w 1940 r. w Ołomuńcu (Czechosłowacja). Administrator w Przemyślu (1940–1942), wikariusz w Ulaszkowcach pow. Czortków (1942–1943), w latach 1943–1944 przebywał w klasztorze w Buczaczu, od 1945 r. w klasztorze w Przemyślu jako wikariusz miejscowej parafii bazyliańskiej. W 1946 r. wyjechał do Warszawy, gdzie był kapelanem w żeńskich klasztorach, studiował także historię Kościoła na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego (1946–1951), gdzie w 1949 r. otrzymał magisterium, a w 1951 r. obronił doktorat. Począwszy od 1946 r., przez cały czas znajdował się w orbicie zainteresowań aparatu bezpieczeństwa. Próbowano go też – bezskutecznie – pozyskać do współpracy. Po 1957 r. powrócił do obrządku wschodniego. Jak się wydaje, w związku z jego postawą wobec bezpieki odmówiono mu paszportu w 1958 r., gdy starał się o wyjazd do Rzymu, gdzie miał objąć stanowisko wykładowcy w Seminarium Bazyliańskim. W latach 1962–1968 administrator placówki grekokatolickiej w Przemyślu, a w okresie 1971–1989 duszpasterz grekokatolicki w Jarosławiu (dojeżdżał z Przemyśla), jednocześnie wykładał historię Kościoła klerikom grekokatolickim studiującym na KUL, przez cały czas aktywnie rozpracowywany przez SB (m.in. w 1983 r. przewidziano jego internowanie na wypadek wzrostu napięcia w kraju), autor kilkunastu publikacji naukowych i popularnonaukowych, wydanych w Polsce i za granicą. Zmarł w Przemyślu i tam został pochowany.

¹³ Praca, o której mowa, ukazała się ostatecznie w Rzymie w języku ukraińskim dopiero pod koniec lat siedemdziesiątych, zob. B. I. Bałyk, *Innocentij Iwan Wynnyc'kyj: Jepyskop Peremys'kyj, Sambir'skyj 1680–1700*, Roma 1978 („Analecta OSBM”, sectio I, opera 37).

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 14.00.

Protokół napisany zgodnie z moim zeznaniem po przeczytaniu podpisałem.

Przesłuchał:
Miszewski Stefan, por.
[Zeznał:
Hrynyk Bazyl]

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 173–177, oryginał, mps¹⁴.

¹⁴ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-9, klatki 28–32; AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-6, klatki 7–11.

1954 grudzień 8, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Miszewski Stefan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie – przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 8.40.

Pyt.: W protokole z dnia 6 grudnia 1954 r. zeznaliście o kontaktach korespondencyjnych ks. **Ripeckiego** Mirosława z ośrodkiem oo. bazylianów w Kanadzie¹. Wyjaśnijcie, w jakim okresie i kto ponadto utrzymywał te kontakty?

Odp.: Jak już zeznałem w poprzednim protokóle, kontakty korespondencyjne z klasztorem oo. bazylianów w Mundare na terenie Kanady utrzymywał ks. **Ripecki** Mirosław – rektor kościoła grekokatolickiego w Chrzanowie pow. Ełk, woj. białostockie. Kto poza ks. **Ripeckim** utrzymywał kontakty z wymienionym klasztorem oo. bazylianów w Kanadzie, nie jest mi wiadomo. Chcę jednocześnie dodać, że jak mówił ks. **Ripecki**, to kontakty te utrzymywał on tylko drogą korespondencyjną – przez pocztę. Nie jest mi wiadomo natomiast, aby kontakty te ks. **Ripecki** utrzymywał inną drogą. Od jakiego czasu wymieniony utrzymywał kontakty korespondencyjne z [oo.] bazylianami w Kanadzie, dokładnie nie wiem, w każdym bądź razie, jak się zorientowałem, to kontakt ten istniał gdzieś od 1950 r. lub 1951 r. Zorientowałem się o tym na podstawie wydawnictw z Kanady, które były do niego przysyłane.

Pyt.: Jaki był wasz udział w kontaktach z ośrodkiem oo. bazylianów w Mundare?

Odp.: Bezpośrednio żadnych kontaktów z klasztorem oo. bazylianów w Kanadzie nie utrzymywałem. Natomiast od ks. **Ripeckiego** otrzymywałem różne wydawnictwa nadsyłane z Kanady na jego adres, jak: kalendarzyki, broszury itp.

Pyt.: Co przesyłaliście do oo. bazylianów w Kanadzie?

Odp.: W okresie utrzymywanych kontaktów korespondencyjnych przez ks. **Ripeckiego** z klasztorem oo. bazylianów w Kanadzie były przysyłane tam do wydrukowania różne broszurki opracowane przez ks. **Ripeckiego**, jak „Ruś pogańska” – tytułu dokładnie nie pamiętam, „Święty Włodzimierz i chrześcijaństwo na Rusi”,

¹ Zob. dok. nr 76.

„Jarosław Mądry”² i inne, których tytułów nie przypominam sobie. Czy w[yżej] wymienione tytuły tych broszurek podałem dokładnie, nie jestem tego pewien, ponieważ dobrze nie przypominam sobie. Wszystkich broszurek przesłanych tam przez ks. **Ripeckiego** mogło być około ośmiu. Czy ks. **Ripecki** przesyłał również inne opracowania w celu ich wydania tam, nie jest mi wiadomo. Nadmieniam, że w[yżej] wymienione broszurki oo. bazylianie nadsyłali ks. **Ripeckiemu** zaraz po wydrukowaniu ich. Chcę dodać, że do drukarni oo. bazylianów w Mundare ks. **Ripecki** przesyłał również moją pracę pt. „Unia Brzeska”, prostując nie „Unia Brzeska”, a „Zjednoczenie Brzeskie”.

Pyt.: Jak była treść tych przesyłek?

Odp.: Treść opracowań zarówno moich, jak i ks. **Ripeckiego** przesyłanych do Kanady była kościelno-historyczna i, jak mi wiadomo, żadnych zwrotów antypaństwowych lub antyradzieckich tam nie było. Przypominam sobie natomiast, że do jednej z broszurek opracowanej przez ks. **Ripeckiego** jakiś bazylianin opracował przedmowę – na terenie Kanady – która była wydrukowana wraz z tekstem broszurki. Treść tej przedmowy była antyradziecka.

Pyt.: Komu ks. **Ripecki** przekazywał w[yżej] wymienione broszurki?

Odp.: W[yżej] wymienione broszurki ks. **Ripecki** – po otrzymaniu ich z Kanady – dawał mi do czytania. Po przeczytaniu zwracałem je ks. **Ripeckiemu**. Komu ponadto ks. **Ripecki** dawał je do czytania, nie jest mi wiadomo.

Pyt.: Co otrzymywaliście od oo. bazylianów z Kanady?

Odp.: Jak mi wiadomo, to ks. **Ripecki** otrzymywał tylko różne wydawnictwa. Czy otrzymywał on od oo. bazylianów w Kanadzie jakieś inne rzeczy, nie jest mi wiadomo. Przesyłki oo. bazylianów z Kanady są mi znane tylko te, które ks. **Ripecki** dawał mi do czytania, a mianowicie różne broszurki z historii Kościoła greckokatolickiego, z których przypominam sobie następujące tytuły: „Za co mnie bijesz?” – na temat propagandy odstępstwa od Kościoła greckokatolickiego w Ameryce, broszurka na temat św. Jozafata wydana przez oo. bazylianów w Mundare. Autorem jej był o. **Nazarko**³. Treść religijno-historyczna. Poza tym ks. **Ripecki** otrzy-

² Podane tytuły są nieprecyzyjne. W rzeczywistości chodzi tu o popularnonaukowe zeszyty autorstwa ks. Ripeckiego wydawane przez oo. bazylianów pod wspólnym tytułem *Storinky z istoriji ukrajinskoji Cerkwy i kultury*. W ramach tego cyklu duchowny opublikował: *Poczatku chrystyjantwa w Ukraini. Sw. Olha*, Mundare 1952 (cz. 1); *Sw. Wołodymyr Welykyj: wołodar, chrestytel i proswytel Ukrainy*, Mundare 1953 (cz. 2); *Ukrajńska Cerkwa i kultura za Jarosława Mudroho i joho syniwi*, Mundare b.d. (cz. 3); *Welykyj kniaź Wołodymyr Monomach*, Mundare b.d. (cz. 4); *Kyjewo-peczerskyj monastyr i joho podwyżnyky*, Mundare b.d. (cz. 5); *Na skłoni kniazivśkoji doby*, Mundare 1957 (cz. 6); *Kyjivśki litopysy XII st. Slovo o polku Ihorewim*, München 1959 (cz. 7); *Kultura najdawniszych meszkanciw Zachodnioji Ukrainy. Poczatky chrystyjanskoji wiry, Cerkwy i kultury na Zachidno-Ukrajnśkykh Zemliach. 1000-littia sw. Kyryła i Metodija*, Toronto 1969 (cz. 8). Por. M. Łesiw, *Duszpastyrska i popularno-naukowa dijalnist' o. Myrosława Ripeckoho w switli joho lystiw 1954–1973 rr.*, „Kalendar «Błahowista»” 2005, s. 93–115.

³ Ireneusz (Jan) Nazarko OSBM (1905–1976) – kapłan greckokatolicki, bazylianin, ur. w Towstoluchach pow. Tarnopol, do zakonu wstąpił w 1922 r., wyświęcony w 1930 r., w latach 1941–1944 przebywał we Lwowie, a w okresie 1944–1946 w Bambergu w Niemczech, w latach 1946–1948 wikariusz w Mundare w Kanadzie oraz redaktor bazylińskiego periodyku „Switlo” („Światło”), wikariusz w Montrealu (1949–1952), wykładowca w seminarium w Ottawie (1950–1953), generalny konsultor w Rzymie (1953–1963), redaktor „Analecta OSBM”

mywał miesięcznik pt. „Misjonarz” – wydawnictwo ss. bazylianek⁴ – którego nie dawał mi do czytania, a tylko informował mnie ogólnie o jego treści.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 11.00.

Protokół napisany zgodnie z moim zeznaniem po przeczytaniu podpisałem.

Przesłuchał:
Miszewski Stefan, por.
Zeznał:
[ks.] Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 178–180, oryginał, mps⁵.

(1953–1966), pracował też w seminarium bazyliańskim w Rzymie 1955–1966, w okresie 1967–1974 był wykładowcą w seminarium w Weston w Kanadzie, rzeczywisty członek NTSz, autor szeregu książek o tematyce historycznej i teologicznej. Zmarł w Ottawie, pochowany w Mundare.

⁴ „Misjonarz” („Misjonarz”) – jedno z najstarszych grekokatolickich czasopism religijnych, wydawane przez zakon oo. bazylianów od 1897 r., do 1915 r. miesięcznik wychodził we Lwowie, a w czasie I wojny światowej w Zagrzebiu (Chorwacja), w okresie międzywojennym redakcja mieściła się w klasztorze w Żółkwi, ostatni numer ukazał się w 1944 r. Po II wojnie światowej tradycja pisma była kontynuowana na emigracji w Brazyli (oo. bazylianie) i w USA (ss. bazylianki). Wydawanie pisma na Ukrainie zostało wznowione w 1992 r.

⁵ Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-6, klatki 12–14; AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-9, klatki 21–23.

1954 grudzień 9, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Miszewski Stefan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie – przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 8.40.

Pyt.: W protokóle z dnia 6 grudnia 1954 r. zeznaliście o swojej znajomości z ks. **Zinkiem** Wojciechem – b[yłym] ordynariuszem diecezji warmińskiej¹. Kiedy poznaliście wymienionego?

Odp.: Ks. **Zinka** Wojciecha poznałem osobiście dopiero na audyencji u niego w Olsztynie w pierwszej połowie maja 1952 r. Chcę dodać, że przed naszym zapoznaniem osobistym znaleźmy się z korespondencji, którą utrzymywaliśmy między sobą w sprawach kościelnych.

Pyt.: Kiedy i jakie sprawy załatwialiście między sobą?

Odp.: W czasie moich spotkań i utrzymywanej korespondencji z ks. **Zinkiem** Wojciechem – ówczesnym ordynariuszem diecezji warmińskiej, załatwiałem z nim tylko jedną sprawę, a mianowicie zorganizowanie placówki duszpasterstwa grekokatolickiego na terenie parafii w Baniach Mazurskich we wsi Grodzisko^a. Sprawa ta przedstawiała się następująco: wiosną 1952 r. jeden z grekokatolików z Bań Mazurskich, **Pawłyk**², zwrócił się do mnie listownie w imieniu ludności obrządku grekokatolickiego, zamieszkałej na tamt[ejszym] terenie, z prośbą o skierowanie do nich jakiegoś księdza grekokatolickiego do pracy duszpasterskiej. W liście tym w[yżej] wymieniony grekokatolik nadmieniał, że [wierni z Bań Mazurskich] zwracali się w tej sprawie do władz świeckich – Urzędu do Spraw Wyznań^b – które obiecały im przychylne rozpatrzenie ich prośby. Podobno do Bań Mazurskich

^a W dokumencie błędnie Grodzisk.

^b W dokumencie błędnie Ministerstwa Wyznań.

¹ Zob. dok. nr 76.

² Jan Pawłyk (ur. 1924 r.) – ur. w Zaleskiej Woli pow. Jarosław, od 1939 r. członek młodzieżówki („junactwa”) OUN, w 1943 r. wcielony przez Niemców do „Baudienstu”, w 1944 r. członek SKW, od 1945 r. członek redakcji pisma ukraińskiego podziemia „Lisowyk”, aresztowany w 1947 r., po wyjściu na wolność wysiedlony w ramach akcji „Wisła” na Mazury. Aktywny ukraiński działacz społeczno-kulturalny i kościelny, po 1956 r. organizator struktur UTSK i kolporter wydawnictw ukraińskich, przez długie lata szykanowany przez organa bezpieczeństwa PRL i zmuszany do zmiany miejsca pobytu oraz pracy, obecnie mieszka w Siedliskach pow. Giżycko.

przyjechała jakaś ministerialna komisja, która na miejscu orzekła, że sprawa ta będzie pozytywnie załatwiona. Ponieważ ja w tej sprawie nie mogłem podjąć żadnej decyzji bez wiedzy władz kościelnych, więc napisałem w tej sprawie pismo do ordynariusza diecezji warmińskiej ks. **Zinka** Wojciecha, a właściwie za pośrednictwem [ks.] **Zinka** do prymasa^c **Wyszyńskiego**, prosząc jednocześnie [ks.] **Zinka** o wydanie swojej opinii. W piśmie tym prosiłem prymasa **Wyszyńskiego** o utworzenie placówki duszpasterstwa greckokatolickiego w Baniach Mazurskich. Wkrótce po tym otrzymałem odpowiedź od ks. **Zinka** Wojciecha, który w nadesłanym do mnie piśmie zawiadomił mnie, że mojego pisma do prymasa **Wyszyńskiego** nie przesłał, ponieważ on – tzn. [ks.] **Zink** – sprzeciwia się utworzeniu takowej placówki na terenie Bań Mazurskich. Jako motywy podał, że na terenie Bań M[azurskich] istnieje parafia rzymskokatolicka i dobrze się rozwija, założenie drugiej parafii na tym terenie godziłoby w interes tej parafii. Ponadto dodał, że grekokatolicy mogą korzystać z usług łańcińskiego proboszcza, a o ile nie chcą, to mogą udawać się do bliskiego Chrzanowa (odległość około stu km), gdzie znajduje się placówka grekokatolicka kierowana przez ks. **Ripeckiego** i tam korzystać z jego posług^d duszpasterskich. W związku z tą odpowiedzią ks. **Zinka** Wojciecha postanowiłem udać się do niego na audiencję i osobiście interweniować w tej sprawie. W pierwszej połowie maja 1952 r. pojechałem do ks. **Zinka** Wojciecha, przez którego zostałem przyjęty na audiencję.

Przesłuchanie przerwano o godz. 12.20.

Przesłuchanie wznowiono o godz. 13.00.

W czasie audycji u ks. **Zinka** Wojciecha, która odbyła się w Kurii olsztyńskiej, zapytałem ks. **Zinka**, dlaczego władze duchowne odmawiają nam założenia placówki duszpasterstwa greckokatolickiego, jeśli zezwalają nam na jej założenie władze świeckie i jednocześnie podałem mu motywy, dla jakich należałoby takową placówkę założyć w Baniach Mazurskich. Ks. **Zink** początkowo nie chciał przyjąć mojej prośby i nie chciał się zgodzić na założenie placówki greckokatolickiej w Baniach Mazurskich, jednak w końcu – na moje usilne argumentacje i prośby – przyrzekł mi moją prośbę, zawartą w wymienionym piśmie, załatwić oraz pismo to przesłać do prymasa **Wyszyńskiego**. Prymas **Wyszyński** wyznaczył mi audiencję w Gnieźnie na dzień 24 lipca 1952 r. w celu bliższego omówienia ze mną tej sprawy. W czasie wymienionej audycji omawiałem z prymasem **Wyszyńskim** różne sprawy związane z moim duszpasterstwem greckokatolickim, które wymieniony załatwił mi pozytywnie. Przy omawianiu sprawy założenia placówki duszpasterskiej obrządku greckokatolickiego prymas **Wyszyński** oświadczył mi, że wymaga ona jeszcze „lokalnego wyjaśnienia”. O co mu chodziło – nie jest mi wiadomo. W każdym bądź razie na razie sprawy tej nie chciał załatwić. Chcę dodać, że przed wymienioną audiencją otrzymałem pismo od prymasa **Wyszyńskiego**, a właściwie

^c W dokumencie tu i dalej skrót abp.

^d W dokumencie usług.

od ks. bp. **Baraniaka**, [w] którym wyznaczono mi w[yżej] wymienioną audiencję. W tym miejscu chcę wnieść sprostowanie odnośnie rozmowy mojej z prymasem **Wyszyńskim**. W czasie tej rozmowy prymas **Wyszyński** do załatwienia prośby mojej w sprawie placówki w Baniach M[azurskich] ustosunkował się pozytywnie i polecił mi przedłożyć do niego podanie za pośrednictwem Kurii olsztyńskiej. Dopiero w piśmie do mnie z dnia 21 sierpnia 1952 r. z niewiadomych mi przyczyn prymas **Wyszyński** zmienił swoje stanowisko pisząc, że wymaga to dalszego „lokalnego wyjaśnienia”. Na drugi dzień po audiencji u prymasa **Wyszyńskiego** – tj. w lipcu 1952 r. – napisałem podanie do niego za pośrednictwem Kurii olsztyńskiej w sprawie placówki w Baniach Mazurskich i ponieważ przez dłuższy czas nie otrzymywałem żadnej odpowiedzi, postanowiłem osobiście interweniować u ks. **Zinka** Wojciecha. W związku z tym we wrześniu 1952 r. pojechałem do Olsztyna, gdzie zostałem przyjęty przez ks. **Zinka**. W czasie rozmowy na temat placówki w Baniach Mazurskich ks. **Zink** oświadczył mi, że sprawa ta w niedługim czasie zostanie załatwiona, ponieważ władze świeckie nalegają na przyspieszenie załatwienia tej sprawy. Jednocześnie ks. **Zink** zaproponował mi objęcie placówki greckokatolickiej w Baniach Mazurskich pod warunkiem, że obejmę tylko tę placówkę i nie będę wyjeżdżał do innych miejscowości w sprawach duszpasterskich, czyli chodziło o ograniczenie mojej pracy duszpasterskiej w obrządku greckokatolickim. Ks. **Zink** nadmienił mi, że taka decyzja rzekomo zapadła na ostatniej konferencji Episkopatu. Na tę propozycję ks. **Zinka** nie zgodziłem się, ponieważ dwie placówki greckokatolickie przeze mnie obsługiwane byłyby pozbawione opieki duszpasterskiej w obrządku greckokatolickim. Przy końcu rozmowy ks. **Zink** zabronił mi odwiedzenia parafii w Baniach Mazurskich przed ostateczną decyzją prymasa **Wyszyńskiego**, ponieważ – jak powiedział – sprawa ta może nie dojść do skutku, a w związku z tym, gdyby nie było pozytywnego załatwienia tej sprawy, nastąpiłoby niepotrzebne rozczarowanie wśród ludności ukraińskiej w Baniach Mazurskich. W październiku 1952 r. pojechałem do Warszawy w celu przyspieszenia załatwienia sprawy wyżej omawianej u prymasa **Wyszyńskiego**. W czasie audiencji u prymasa **Wyszyńskiego** oświadczył mi on, że sprawa Bań Mazurskich zadecydowana jest pozytywnie i przyjął zaproponowaną przeze mnie kandydaturę ks. **Złoczowskiego** na duszpasterza wymienionej placówki w Baniach Mazurskich. Po uzyskaniu tej odpowiedzi od prymasa **Wyszyńskiego** zawiadomiłem ks. **Złoczowskiego**, aby wyjechał do Bań Mazurskich w celu objęcia tam[ejszej] placówki. Ks. **Złoczowski** pojechał tam, gdzie przez miejscowego proboszcza łańciskiego ks. **Boziuka** został zawiadomiony o rzekomej zmianie decyzji władz świeckich, które miały podobno odwołać swoją decyzję o zezwoleniu. Nadmieniam, że przedtem, zanim dowiedziałem się o powyższym, w lutym 1953 r. otrzymałem pismo od prymasa **Wyszyńskiego**, w którym zawiadomił mnie, że władze państwowe są przeciwne organizowaniu obsługi duszpasterskiej obrządku greckokatolickiego w Baniach Mazurskich i jednocześnie polecił mi zastosować się do wskazań Kurii olsztyńskiej. Jakże to miały być wskazania, nie jest mi wiadomo, ponieważ nigdy nie otrzymywałem żadnych zaleceń. Przy niniejszym piśmie prymas **Wyszyński** przysłał mi odpis pisma do niego ks. **Zinka** z dnia 29 listopada 1952 r., w którym on donosił o rzekomo kategorycznym sprzeciwie

władz państwowych w zorganizowaniu placówki greckokatolickiej w Baniach Mazurskich oraz uznał tę sprawę za nieaktualną. W związku z tym chcę dodać, że o negatywnym ustosunkowaniu się władz państwowych do zorganizowania placówki duszpasterskiej w Baniach [Mazurskich] słyszałem tylko od ks. **Zinka**, ks. **Boziuka** i prymasa **Wyszyńskiego**. Co innego słyszałem natomiast od mieszkańców Bań Mazurskich i ks. **Ripeckiego**, którzy twierdzili, że władze świeckie zezwalają na zorganizowanie w[yżej] wymienionej placówki. Ponadto w w[yżej] wymienionym piśmie do prymasa **Wyszyńskiego** ks. **Zink** uważał za wskazane zrezygnować z dalszego załatwienia tej sprawy z powodu rzekomo nieprzychylnego stanowiska miejscowej ludności do powstawania placówki greckokatolickiej w Baniach Mazurskich.

Pyt.: Jakie ponadto sprawy załatwialiście z ks. **Zinkiem** Wojciechem?

Odp.: W czerwcu 1953 r. przyjechałem do Olsztyna w celu omówienia pewnych spraw duszpasterskich z ks. **Zinkiem** jako z miejscowym ordynariuszem. Między innymi chciałem poruszyć sprawę Bań Mazurskich. Po przyjeździe do Olsztyna stałem się w miejscowej Kurii, prosząc kanclerza o zgłoszenie mnie na audiencję do ks. **Zinka**. Kanclerz zakomunikował mi, że ks. **Zink** jest na egzaminach w seminarium duchownym i po porozumieniu się telefonicznym z ks. **Zinkiem** oświadczył, że zostanę przyjęty za dwie godziny, tj. około godziny dwunastej. Ponieważ oczekiwałem na tę audiencję około trzy i pół godziny, zaś ks. **Zink** nie przyjmował mnie, kanclerz Kurii ponownie zatelefonował do ks. **Zinka** w sprawie mojej audiencji. Ks. **Zink** oświadczył wówczas, że nie przyjmie mnie na audiencję do siebie i nie mam po co dalej czekać. Jako powód podał, że nie chce dopuścić do tego, aby na terenie jego diecezji było prowadzone duszpasterstwo w obrządku greckokatolickim. Od tego czasu więcej ks. **Zinka** nie spotykałem.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 15.45.

Protokół napisany zgodnie z moim zeznaniem po przeczytaniu podpisałem.

Przesłuchał:
Miszewski Stefan, por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyle

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 181–186, oryginał, rkps³.

³ Kopie tego dokumentu zob. AIPN, 0192/354, t. 26, k. 262–267; AIPN 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-9, klatki 34–39.

1954 grudzień 11, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Miszewski Stefan, por. – oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie – przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(bliższe personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 8.35.

Pyt.: Okazuję wam dokument z dnia 10 grudnia 1953 r. nr 80/53¹. Wyjaśnijcie jego pochodzenie.

Odp.: Okazany mi dokument z dnia 10 grudnia 1953 r. nr 80/53 do ^asekretariatu przewodniczącego Episkopatu [Polski] w Warszawie bp. **Klepacza** Michała^{2a} poznaję i wyjaśniam, co następuje. W grudniu 1953 r. w związku z zamiarem udzielenia ślubu narzeczonym wyznania greckokatolickiego – nazwisk nie znam – zwróciłem się do przewodniczącego Episkopatu z prośbą o wydanie mi zezwolenia na udzielenie ślubu w[yżej] wymienionym. Okazany mi dokument jest brudnopisem wysłanego pisma do bp. **Klepacza**, który pozostawiłem u siebie. Odpowiedzi na to pismo nie otrzymałem.

Pyt.: Okazuję wam dokument z dnia 29 lipca 1953 r. nr 2935/53/P³. Wyjaśnijcie jego pochodzenie.

Odp.: Okazany mi dokument z dnia 29 lipca 1953 r. nr 2935/53/P poznaję i wyjaśniam, że jest to ^adekret prymasa **Wyszyńskiego** Stefana na udzielenie przeze mnie ślubu^a – z pominięciem łańciskiego proboszcza – ^aczłonkowi OUN-UPA **Łycholatowi** Bogdanowi. W[yżej] wymieniony dokument przekazałem **Łycholatowi** po udzieleniu mu ślubu w obrządku greckokatolickim, o czym już zeznawałem w poprzednich protokółach⁴.

^{a-a} W dokumencie podkreślone odręcznie.

¹ Dokument ten zob. APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 316.

² Michał Klepacz (1893–1967) – kapłan rzymskokatolicki, biskup, ur. w Warszawie, studiował w Akademii Duchownej w Petersburgu, wyświęcony w 1916 r., od 1937 r. profesor filozofii na Uniwersytecie Wileńskim, w czasie okupacji więziony przez Niemców (1942–1944), po zwolnieniu profesor seminarium duchownego w Wilnie i Białymstoku, ordynariusz diecezji łódzkiej od 1947 r. W 1953 r., po aresztowaniu prymasa Wyszyńskiego, przejął na żądanie władz PRL przewodnictwo Konferencji Episkopatu Polski; funkcję tę pełnił do 1956 r. Zmarł w Łodzi i tam został pochowany.

³ Dokument ten zob. APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 304.

⁴ Zob. dok. nr 73.

Pyt.: Okazuję wam dokument (dwa egzemplarze) pt. „O sposobie przyjmowania przysięgi uzupełniającej od narzeczonych”⁵. Wyjaśnijcie pochodzenie tego dokumentu.

Odp.: Okazane mi dwa egzemplarze dokumentu „O sposobie przyjmowania przysięgi uzupełniającej od narzeczonych”, jeden na nazwisko **Łycholał** Bogdan i drugi na nazwisko **Dejneka** Nadzieja, poznaję i wyjaśniam, że wypisałem je osobiście przed udzieleniem ślubu w[yżej] wymienionym nupturientom. Dokumenty te zastępowały metryki urodzenia, których **Łycholał** i **Dejneka** nie posiadali. Dokumenty te przekazałem **Łycholałowi** po udzieleniu mu ślubu z **Dejneką** w obrządku greckokatolickim.

Pyt.: Okazuję wam dwa dokumenty pt. „Przesłuchanie świadków”⁶. Wyjaśnijcie ich pochodzenie.

Odp.: Okazane mi dwa dokumenty pt. „Przesłuchanie świadków” poznaję, gdyż wypisałem je osobiście i wyjaśniam, że dotyczą one udzielenia ślubu **Łycholałowi** i Nadziei **Dejnece**. W niniejszych dokumentach świadkowie Maria **Dejneka**⁷ i **Warenycia** Piotr stwierdzają, że narzeczeni **Łycholał** i **Dejneka** są stanu wolnego i wyznania greckokatolickiego. Dokumenty te – podobnie jak poprzednie – przekazałem **Łycholałowi** po udzieleniu mu ślubu.

Pyt.: Okazuję wam dokument pt. „Protokół kanonicznego badania narzeczonych”⁸. Wyjaśnijcie pochodzenie tego dokumentu.

Odp.: Okazany mi dokument pt. „Protokół kanonicznego badania narzeczonych” poznaję, gdyż – podobnie jak i poprzednie – osobiście [go] wypisywałem przed udzieleniem ślubu **Łycholałowi** Bogdanowi i jego narzeczonej. W niniejszym dokumencie są spisane różne dane personalne dotyczące nupturientów **Łycholata** i **Dejneki**, których spisania wymaga prawo kanoniczne.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 11.40.

Protokół napisany zgodnie z moim zeznaniem po przeczytaniu podpisałem.

Przesłuchał:
Miszewski Stefan, por.
Zeznał:
Hrynyk Bazyli

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 187–189, oryginał, mps⁹.

⁵ Dokument ten zob. APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 309.

⁶ Dokument ten zob. *ibidem*, k. 306–307.

⁷ Maria Dejneka – siostra Nadziei Dejneki, dokładny życiorys nieznan.

⁸ Dokument ten zob. APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 310–313.

⁹ Kopia tego dokumentu: AIPN, 01251/241 – mikr. 2805/3-6, klatki 15–17.

1954 grudzień 17, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

Protokół przesłuchania podejrzanego

Kołączyk Wincenty¹, por. – oficer śledczy Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie – przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba

[^a]

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 9.35.

Pyt.: Kto to jest **Baraniak** Antoni?

Odp.: Znam bp. **Baraniaka** Antoniego, który początkowo, za kard. **Hlonda**, a następnie za prym[asa] **Wyszyńskiego** był kierownikiem sekretariatu prymasowskiego, a niezależnie od tego w ostatnich latach był on biskupem sufraganem, lecz jakiej diecezji, tego nie wiem², gdyż bliżej z jego nominacją nie zetknąłem się. Urzędował on tak przy jednym, jak i drugim prymasie.

Pyt.: Kiedy i w jakich okolicznościach poznaliście bp. **Baraniaka**?

Odp.: Z bp. **Baraniakiem** po raz pierwszy bezpośrednio zetknąłem się 1 kwietnia 1947 r., kiedy to wraz z o. **Puszkarskim** byłem na audiencji u kard. **Hlonda** przy ul. Narbutta w Warszawie. Dokładnie z tego zetknięcia się nie przypominam sobie bp. **Baraniaka**, gdyż sprawę tej audiencji u kard. **Hlonda** załatwiał o. **Puszkarski**, który w tych sprawach był już dokładniej zorientowany. Bliżej natomiast poznałem [bp.] **Baraniaka** podczas moich późniejszych audiencji u kard. **Hlonda**,

^a *Opuszczono pozostałe dane personalne.*

¹ Wincenty Kołączyk (ur. 1925) – ur. w Siwicy pow. Wołożyn, w organach bezpieczeństwa od 1947 r., wartownik PUBP Dębno (1947), młodszy referent Referatu 3. PUBP Dębno (1948), młodszy oficer śledczy Wydziału Śledczego WUBP Szczecin (1948–1949), oficer śledczy Wydziału Śledczego WUBP Szczecin (1949–1950), młodszy oficer śledczy Sekcji 2. Wydziału II Departamentu Śledczego MBP (1950–1955), oficer śledczy Wydziału II Departamentu VII KdsBP (1955–1956), zwolniony ze służby 31 XII 1956 r., ponownie przyjęty 24 I 1959 r., oficer śledczy Biura Śledczego MSW (1959–1960), starszy oficer śledczy Wydziału I Biura Śledczego MSW (1960–1961), inspektor Inspektoratu Biura Śledczego MSW (1961–1965), inspektor Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW (1965–1968), starszy inspektor Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW (1968–1973), zastępca naczelnika Wydziału II Biura Śledczego MSW (1973–1979), zwolniony ze służby 31 VII 1979 r. Dalsze losy nieznane. Awanse: st. sierż. (1949), chor. (1949), ppor. (1950), por. (1959), kpt. (1961), mjr (1965), ppłk (1969), płk (1973), zob. AIPN, 0218/1573 – Akta osobowe Wincentego Kołączyka. Jak się wydaje, w sprawie ks. Hrynyka funkcjonariusz ten pojawił się w związku z rozpracowywaniem przez niego bp. Baraniaka. „Ostatnio doprowadził do zakończenia trudną i skomplikowaną sprawę ([bp.] Baraniaka), gdzie wykazywał wiele ofiarności. Tow. Kołączyk w pracy swej zastępuje na wysunięcie go na wyższe stanowisko” – charakteryzował go jeden z przełożonych (*ibidem*, Charakterystyka ppor. W. Kołączyka, 16 II 1956 r., k. 59).

² Chodziło o archidiecezję gnieźnieńską.

które załatwiałem przez [bp.] **Baraniaka** jako sekretarza. Nadmieniam, że mniej więcej od lipca 1947 r. do marca 1948 r., tj. do czasu mojego wyjazdu na ziemie zachodnie, na audyencjach u kard. **Hlonda**, załatwianych właśnie przez bp. **Baraniaka**, byłem prawie co miesiąc. Ponadto z bp. **Baraniakiem** spotykałem się także, zgłaszając się w latach 1951–1953 na audyencje u prymasa **Wyszyńskiego**.

Pyt.: Jakie sprawy załatwialiście z kard. **Hlondem** w powyższym czasie?

Odp.: Jak już wyżej wspomniałem, pierwsze moje spotkanie z kard. **Hlondem** miało miejsce 1 kwietnia 1947 r. przy ul. Narbutta. Spotkanie to wyznaczył kard. **Hlond**, który chciał zamianować na nim wikariusza generalnego dla diecezji przemyskiej (chodzi tu o tę część diecezji, która znajdowała się po stronie polskiej) obrządku greckokatolickiego. W związku z tym spotkaniem chcę wyjaśnić co następuje. W lutym lub marcu 1947 r. w Krakowie na plebanii greckokatolickiej o. **Puszkarski** odbył spotkanie ze mną, ks. **Deńką** i ks. **Hrabem**. W czasie tego spotkania o. **Puszkarski** zawiadomił nas, że kard. **Hlond** mianowany został przez papieża delegatem apostolskim dla grekokatolików w Polsce oraz że kard. **Hlond** – mając tę nominację i odpowiednie pełnomocnictwa papieża – pragnie zamianować dla Kościoła greckokatolickiego w Polsce nieoficjalnych wikariuszy generalnych dla diecezji przemyskiej i łemkowskiej³. O. **Puszkarski** powiedział nam także, abyśmy wybrali spośród siebie kandydata na to stanowisko dla diecezji przemyskiej i ażebyśmy w dniu 1 kwietnia 1947 r. przyjechali do Warszawy do kard. **Hlonda** po nominację. [O.] **Puszkarski** mówił również, że papież, mianując kard. **Hlonda** delegatem apostolskim dla Kościoła greckokatolickiego w Polsce i udzielając mu w tym przedmiocie jak najdalej idących pełnomocnictw, polecił jednocześnie [kard.] **Hlondowi**, ażeby rozwinął on szeroką akcję pomocy dla grekokatolików oraz jako delegat apostolski z uwagi na warunki i współczesną sytuację, ażeby był wyrozumiały dla Ukraińców greckokatolickiego obrządku, nie dając im odczuć, że jest innej narodowości i obrządku. Nadmieniam przy tym, że jeszcze we wrześniu lub październiku 1946 r. o. **Puszkarski** w czasie spotkania odbytego również na plebanii greckokatolickiej w Krakowie mówił do mnie i do ks. **Hraba**, że papież miał powiedzieć kard. **Hlondowi**, aby księża i Ukraińcy greckokatolickiego obrządku prowadzili swoją działalność ostrożnie, oszczędzali swoje siły, gdyż prędko wybuchnie nowa wojna. Papież – jak mówił dalej o. **Puszkarski** – miał również powiedzieć kard. **Hlondowi**, że na tę nową wojnę należy czekać i liczyć, ponieważ przyniesie ona zwycięstwo państwom zachodnim na czele ze Stanami Zjednoczonymi, a tym samym zmieni się ustrój ludowy w Polsce. I dlatego należy oszczędzać się, specjalnie nie narażać się, ażeby przetrwać ten okres bez strat. Z tych też względów papież mianował kard. **Hlonda** delegatem apostolskim dla Kościoła greckokatolickiego w Polsce jako człowieka doświadczonego, który będzie wiedział i umiał, jak pokierować tymi sprawami przy pomocy wybranych przez siebie wikariuszy generalnych.

³ Chodzi o Administrację Apostolską Łemkowszczyzny.

Przerwa obiadowa w godz. 12.00–13.00.

W dniu 1 kwietnia 1947 r. na audiencję do kard. **Hlonda** udałem się wraz z o. **Puszkarskim** i ks. **Deńką**. W czasie tej audiencji kard. **Hlond**, zgodnie z tym, co poprzednio mówił nam o. **Puszkarski**, powiedział nam, że papież mianował go delegatem apostolskim i polecił mu zamianowanie wikariuszy generalnych dla obrządku greckokatolickiego w Polsce oraz że poprzedniego dnia dokonał nominacji wikariusza generalnego dla diecezji łemkowskiej, którym został ks. **Złupko** Andrzej i dwóch jego zastępców.

Następnie na wniosek o. **Puszkarskiego** i ks. **Deńki** kard. **Hlond** mianował mnie generalnym wikariuszem dla diecezji przemyskiej obrządku greckokatolickiego. W czasie tego spotkania z nami kard. **Hlond**, omawiając oraz oceniając sytuację polityczną, międzynarodową i wewnętrzną kraju pod kątem szybkiego wybuchu trzeciej wojny światowej, przekazał nam życzenia i wytyczne papieża. Mianowicie kard. **Hlond** mówił nam wówczas, abyśmy w swoim postępowaniu i działalności byli bardzo ostrożni, ażebyśmy się niepotrzebnie nie narażali, gdyż każdy ksiądz, tak greckokatolicki, jak i rzymskokatolicki, w obecnych warunkach posiada dużą wartość. Kard. **Hlond** mówił przy tym, że naszym zadaniem jest liczenie i czekanie na nową wojnę światową, która według niego ma być zwycięska dla Amerykanów i ma przynieść zmianę ustroju ludowego w Polsce, przy czym podkreślał, że wojna taka jest konieczna dla dokonania przemian w Polsce. Na spotkaniu tym wręczyłem kard. **Hlondowi** podziękowanie dla papieża za mianowanie kard. **Hlonda** delegatem dla Kościoła greckokatolickiego w Polsce oraz za udzieloną pomoc finansową księżom obrządku greckokatolickiego w Polsce, które to podziękowanie opracowałem wraz z o. **Puszkarskim** i ks. **Deńką** przed udaniem się do kard. **Hlonda**. Na audiencji tej, na życzenie kard. **Hlonda**, przedstawiłem mu (ustnie) stan duchowieństwa i wiernych obrządku greckokatolickiego w Polsce.

W związku z mianowaniem mnie przez kard. **Hlonda** wikariuszem generalnym diecezji przemyskiej obrządku greckokatolickiego stałem się bezpośrednim podwładnym [kard.] **Hlonda** i w związku z tym, niezależnie od sprawozdań, jakie przysyłałem do Watykanu, od tego czasu sprawozdania przekazywałem także kard. **Hlondowi**. Sprawozdania te, które przekazywałem kard. **Hlondowi**, miały charakter informacyjny. W 3 sprawozdaniach tych orientowałem kard. **Hlonda** o całokształcie położenia i stanie Kościoła greckokatolickiego w Polsce, w tym głównie o sposobie i przebiegu akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej na ziemie zachodnie Polski, o aresztowaniach niektórych księży greckokatolickich i w jakich więzieniach oni przebywają oraz o innych wydarzeniach aktualnych w tym czasie. Sprawozdań takich napisałem trzy, które następnie osobiście przekazałem kard. **Hlondowi**, z tym że dwa z nich były dla kardynała, zaś jedno za jego pośrednictwem przekazałem do Rzymu dla bp. **Buczki**, który jest generalnym opiekunem i wizytatorem dla emigracji obrządku greckokatolickiego i ukraińskiej [diaspory] w Europie Zachodniej (b[yły] mój wychowawca z seminarium – rektor). Jedno ze wspomnianych sprawozdań kard. **Hlondowi** przekazałem przypuszczalnie we wrześniu 1947 r., zaś drugie w grudniu 1947 r., względnie w styczniu 1948 r. – w każdym razie przed jego wyjazdem w tym czasie wraz z bp. **Baraniakiem** do Rzymu. W tym samym czasie przekazałem

kard. **Hlondowi** również sprawozdanie dla bp. **Buczki**. Dodaje, że będąc na wspomnianej wyżej audiencji u kard. **Hlonda** 1 kwietnia 1947 r., mówił on, że sprawozdania, jakie będą mu składał, on – tzn. [kard.] **Hlond**, będzie wykorzystywał do własnych sprawozdań opracowywanych dla Watykanu. Ponadto w lutym 1948 r. byłem u kard. **Hlonda** w sprawie zapomogi pieniężnej dla księży greckokatolickich (dwukrotnie byłem wówczas u niego w tej sprawie, pierwszy raz z o. **Puszkarskim**) oraz w marcu 1948 r. byłem u niego w związku ze swoim wyjazdem na ziemie zachodnie. W tym ostatnim wypadku kard. **Hlond** zezwolił mi na odprawianie nabożeństw w dwóch obrządkach, tj. obrządku greckokatolickim i rzymskokatolickim. Nadmieniam, że w lutym 1948 r. od kard. **Hlonda** otrzymałem, o ile dobrze pamiętam, dwa tysiące dolarów jako zapomogę dla księży greckokatolickich, które kard. **Hlond** przywiózł z Watykanu – jak mówił – od papieża. Dolary te przekazałem ks. **Deńce** w Izabelinie [k. Warszawy]. Wiem, że na te same cele dolary od kard. **Hlonda** otrzymał także o. **Puszkarski**. Raz, tj. gdzieś na początku lutego 1948 r., o. **Puszkarski** w mojej obecności otrzymał od [kard.] **Hlonda** pewną sumę dolarów, której bliżej obecnie nie pamiętam. O wyjeździe na ziemie zachodnie, tj. od marca 1948 r., z kard. **Hlondem** już się nie widziałem.

Pyt.: Na ile bp **Baraniak** był zorientowany w powyższych sprawach?

Odp.: Z uwagi na to, że zawsze, kiedy zgłaszałem się na audiencję do kard. **Hlonda**, musiałem przynajmniej zasadnicze sprawy, w których zgłaszałem się, powiedzieć [bp.] **Baraniakowi**, jako temu, który załatwiał audiencje i domagał się tego, stąd też w ogólnych zarysach wiedział on, w jakich sprawach się zgłaszałem do kard. **Hlonda**. Również kiedy zgłaszałem się do kard. **Hlonda** ze sprawozdaniami, o których mowa wyżej, mówiłem [bp.] **Baraniakowi** o tym, a w jednym wypadku wydaje mi się sprawozdanie takie przekazałem [kard.] **Hlondowi** przez [bp.] **Baraniaka**. Dokładnie tego jednak nie pamiętam i jeżeli fakt taki faktycznie miał miejsce, to nie potrafię wyjaśnić, które ze sprawozdań mogłem tą drogą przekazać. Również dokładnie nie potrafię stwierdzić, lecz wydaje mi się, że o. **Puszkarski** mówił mi kiedyś, że dolary od kard. **Hlonda** otrzymywał, czy też otrzymał, także za pośrednictwem bp. **Baraniaka**. Bliżej jednak nic na ten temat nie potrafię wyjaśnić. Stwierdzam natomiast, że gdzieś na początku lutego 1948 r., tj. wkrótce po powrocie kard. **Hlonda** wraz z bp. **Baraniakiem** z Rzymu, będąc na wspomnianej wyżej audiencji u [kard.] **Hlonda**, otrzymałem od [bp.] **Baraniaka** 20–30 dolarów, które otrzymał on dla mnie od [ks.] **Hołyńskiego** [za pośrednictwem] sekretarza bp. **Buczki** ks. **Mylanyka** Jerzego w Rzymie. Sprawa ta wyglądała następująco. Wydaje mi się, [że] wychodząc od kard. **Hlonda**, na korytarzu, bp **Baraniak** wręczył mi list, a niezależnie od tego 20–30 dolarów. Chwilę później przeczytałem list, ponieważ była w nim mowa o zielonych obrazkach, a nie dolarach, dolary te zwróciłem [bp.] **Baraniakowi**, mówiąc, że w liście o dolarach nie ma mowy. W jakiś tydzień po tym, po dokładnym przeczytaniu tego listu, zorientowałem się, że zielone obrazki oznaczają dolary i wobec tego ponownie zgłosiłem się do [bp.] **Baraniaka**, któremu wyjaśniłem to nieporozumienie i otrzymałem od niego wspomnianą sumę dolarów. W audiencjach moich u kard. **Hlonda** bp **Baraniak** udziału nigdy nie brał, jak również nie rozmawiałem z nim na tematy, jakie omawiałem z kard. **Hlondem**.

Pyt.: Jak sprawy te przedstawiały się za prym[asa] **Wyszyńskiego**?

Odp.: Na audiencjach u prym[asa] **Wyszyńskiego** byłem czterokrotnie, w tym trzy razy w 1952 r., z których pierwsza była w Gnieźnie, a pozostałe przy Al. I Armii WP i raz w 1953 r. przy ul. Miodowej. Audiencje te, za wyjątkiem gnieźnieńskiej, załatwiałem za pośrednictwem bp. **Baraniaka**, któremu, podobnie jak poprzednio, mówiłem, w jakich sprawach przychodziłem do prymasa. Audiencje te dotyczyły uzyskania zezwolenia prym[asa] **Wyszyńskiego** na utworzenie czterech duszpa-sterstw obrządku greckokatolickiego na ziemiach zachodnich (w każdej diecezji po jednym), ażeby można było odprawiać w nich w dwóch obrządkach itp. Ponadto 28 września 1951 r. chciałem uzyskać audiencję u prym[asa] **Wyszyńskiego**, która mimo uprzedniego załatwienia jej przez o. **Puszkarskiego** do skutku nie doszła na skutek oporu bp. **Baraniaka**, który nie zezwolił mi wejść do prymasa. Niezależnie od tego, otrzymałem od bp. **Baraniaka** trzy listy, w których on jako sekretarz prymasa odmówił mi prawa odprawiać nabożeństwa w obrządku greckokatolickim, a polecał mi stosować obrządek łaciński, z tym że w trzecim liście, który otrzymałem gdzieś z początkiem lipca 1952 r., na moją ponowną prośbę zezwolił [prymas] na odprawianie nabożeństw w obrządku greckokatolickim, a zabronił w łacińskim w kościołach rzymskokatolickich. W sierpniu 1953 r. uzyskałem od prym[asa] **Wyszyńskiego** zezwolenie na udzielenie ślubu w obrządku greckokatolickim Bogdanowi **Lycholatowi** i Nadziei **Dejnece**. Jak się później okazało, byli to członkowie nielegalnej organizacji ukraińskiej OUN-UPA. W piśmie do prym[asa] **Wyszyńskiego** w tej sprawie podałem pseudonimy wymienionych, mianowicie jako „Metodego” i „Agrypinę”. W wyniku otrzymania zezwolenia ślubu im udzieliłem. Jaki był udział bp. **Baraniaka** w załatwieniu mi tej sprawy, tego nie wiem. Dodaję przy tym, że prym[asowi] **Wyszyńskiemu** sprawozdań nie składałem, natomiast sprawozdania dotyczące m.in. stosunku [prymasa] **Wyszyńskiego** do ks[ięży] greckokatolickich, za pośrednictwem członków nieleg[alnej] org[anizacji] OUN-UPA, przekazywałem do Watykanu dla bp. **Buczki**. Jedno z tych sprawozdań przekazałem w ten sposób w lipcu, a raczej w czerwcu 1952 r., a drugie w lipcu lub sierpniu 1953 r.

Na tym przesłuchanie przerwano o godz. 17.00.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

Przesłuchał:
W[incenty] Kołaczyk, [por.]
Zeznał:
ks. B[azyli] Hrynyk

Źródło: AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-9, klatki 49–55, kopia, mps.

1954 grudzień 22, Warszawa – Postanowienie o włączeniu nowych dowodów do sprawy ks. Bazylego Hrynyka

Postanowienie
o wyłączeniu dowodów ze sprawy

Kpt. Romanowski Teodor, oficer śledczy Komitetu d[ro] s[praw] Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, rozpatrzył materiał śledztwa w sprawie p[rzeciw]ko **Łycholatowi** Bogdanowi s. Jana i

zważywszy, że:

dokumenty te, a to:

- 1) Oryginał pisma prymasa Polski nr 2935/53/P zaopatrzone pieczęcią i podpisem prymasa, datowany w Warszawie dnia 29 VII 1953 r.¹
- 2) Protokół kanonicznego badania narzeczonych **Łycholata** Bogdana i **Dejneki** Nadei.
- 3) Dwa protokoły przesłuchania świadków w celu sprawdzenia stanu wolnego nupturientów na nazwiska: **Warenycia** Piotr i **Dejneka** Maria.
- 4) Dwa dokumenty przysięgi złożonej przez świadków **Warenycię** Piotra i **Dejnekę** Marię.

zakwestionowane u **Łycholata** Bogdana i zapisane w protokole rewizji z dnia 16 IV 1954 r., t. III, k. 136 pod pozycjami 20–22 mają związek z czynami przestępczymi podejrzanego [ks.] **Hrynyka** Bazylego, s. Jakuba

postanowił:

1. Dokumenty wymienione w punktach 1–4 uznać za dowody rzeczowe [w sprawie ks. Hrynyka].
2. Wyłączyć je ze sprawy p[rzeciw]ko **Łycholatowi** Bogdanowi i dołączyć do sprawy p[rzeciw]ko [ks.] **Hrynykowi** Bazylemu.
3. Odpis niniejszego postanowienia dołączyć do akt sprawy p[rzeciw]ko [ks.] **Hrynykowi** Bazylemu.

Oficer śledczy KdsBP
Romanowski Teodor, kpt.²

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 259, oryginał, mps³.

¹ Ten i pozostałe wymienione poniżej dokumenty zob. dok. nr 80, przyp. 1 oraz 3–6.

² Dnia 28 grudnia 1954 r. kpt. Pugaciewicz postanowił uznać wyżej wymienione dokumenty za dowody rzeczowe w sprawie przeciwko ks. Hrynykowi, zob. APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, Postanowienie o uznaniu za dowód rzeczowy, 28 XII 1954 r., k. 258.

³ Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-7, klatka 6.

1954 grudzień 27, Warszawa – Postanowienie o wyłączeniu ze sprawy ks. Bazylego Hrynyka części osób

Postanowienie
o wyłączeniu ze sprawy

Oficer śledczy Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie kpt. Pugacewicz Jan po rozpatrzeniu materiałów śledczych w sprawie p[rzeciw]ko **Hrynykowi** Bazylemu, s. Jakuba, oskarżonemu z art. 85 kkWP i art. 6 mkk i

zważywszy, że w aktach sprawy wymienionego figurują:

Deńko Mikołaj [ks.]
Puszkarski Paweł^a [o.]
Modrycki [ks.]
Łychołat Bogdan
Sycz Jakub
Kamiński Zbigniew
Wawrykiewicz Aleksander
Bilyj Andrzej
Buczko [bp]

Jako podejrzani o przestępstwo z art. 85 kkWP, postanowił:

1. Materiały śledztwa p[rzeciw]ko **Łychołatowi** Bogdanowi, **Syczowi** Jakobowi, **Kamińskiemu** Zbigniewowi, **Wawrykiewiczowi** Aleksandrowi, wyłączyć do odrębnego rozpatrzenia.

2. Nie wszczynać śledztwa p[rzeciw]ko ks. **Deńce** Mikołajowi, [o.] **Puszkarskiemu** Pawłowi, [bp.] **Buczce**, [ks.] **Hrabowi** Stefanowi i [ks.] **Hozie** Andrzejowi, bowiem [księża] **Deńko** i **Puszkarski** za przestępstwa te już zostali osądzeni, natomiast pozostali przebywają za granicą.

3. Materiały śledztwa dotyczące **Bilego** Andrzeja i **Modryckiego** przesłać jednostkom terenowym do dalszego rozpracowania.

Oficer śledczy
Pugacewicz, kpt.

„Zgadzam się”
[^b]

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 328–329, oryginał, mps¹.

^a W dokumencie chrzestne imię Piotr.

^b Podpis nieczytelny.

¹ Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-7, klatki 7–8.

1954 grudzień 29, Warszawa – Anonimowa notatka dotycząca ks. Bazylego Hrynyka sporządzona prawdopodobnie na podstawie doniesień agenta celnego

Dot[yczy] [ks.] Hrynyka Bazylego

[Ks.] **Hrynyk** Bazyli uważa, że poza użyciem go w charakterze świadka do sprawy [ks.] **Baraniaka** oczekuje go także to samo do ewentualnej sprawy [prymasa] **Wyszyńskiego** i w tym wypadku odczuwa „wyrzuty sumienia” – jak to określa – że nieświadomie przyczynił się do jego obciążenia, prosząc o zezwolenie na udzielenie ślubu ukrywającemu się Ukraińcowi, o którym dopiero później dowiedział się, że związany był z banderowcami¹. Przypuszcza, że zakończenie jego śledztwa, czego już się spodziewał, odwlecze się na skutek tego, że władze będą starały się ustalić sytuację księdza, który współredagował z [ks.] **Hrynykiem** jedno ze sprawozdań dla Watykanu². [Ks.] **Hrynyk** o powyższym szczegółowo zeznawał³. Ksiądz ten, jak orientuje się [ks.] **Hrynyk**, zniknął jeszcze w okresie, gdy [ks.] **Hrynyk** był na wolności. [Ks.] **Hrynyk** starał się dowiedzieć o losie jego, ale bezskutecznie, i jest obecnie przekonany, że ten – jeśli przebywa w Polsce – to ukrywa się jako osoba cywilna, nie jako duchowny, ewentualnie uciekł za granicę. Materiały, jakie miał dać on do tego sprawozdania, [ks.] **Hrynyk** w rozmowie mi [nie] charakteryzował, jedynie że miał podać znane mu, z jego parafii pochodzące, wiadomości. Sprawozdanie to miało być przesłane do księdza w Krakowie, nazwiska nie mówi⁴, który miał okazję przesłania do Rzymu. Czy sprawozdanie to wyszło z Polski, [ks.] **Hrynyk** nie jest pewien, gdyż ksiądz ten został w międzyczasie aresztowany.

Źródło: AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-10, klatka 2, kopia, mps⁵.

¹ Chodzi o Zachariasza Sabo „Kłena” i Bogdana Łychołata „Dudara”.

² Chodzi o ks. Eugeniusza Modryckiego.

³ Zob. dok. nr 42, 70, 71.

⁴ Chodzi o ks. Stefana Hraba.

⁵ Inny egzemplarz tego dokumentu zob. AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-10, klatka 4.

1954 grudzień 29, Warszawa – Postanowienie o pociągnięciu ks. Bazylego Hrynyka do odpowiedzialności karnej

Postanowienie
o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej

Kpt. **Pugacewicz** Jan, oficer śledczy Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, rozpatrzywszy materiały śledztwa w sprawie przeciwko [ks.] **Hrynykowi** Bazylemu

ustalił, że:

I. [Ks.] **Hrynyk** Bazyli w okresie od jesieni 1944 r. do dnia zatrzymania, tj. 20^a kwietnia 1954 r., na terenie Przemyśla, Krakowa, Warszawy, Brwinowa i Wiercin woj. gdańskiego usiłował oderwać południowo-wschodnie części obszaru państwa polskiego przez współpracę z nacjonalistycznym ruchem ukraińskim, a w szczególności brał udział i osobiście opracował kłamliwe i oszczercze sprawozdania przekazywane do Watykanu, a obliczone na ich wykorzystanie dla poparcia faszystowskiego ruchu ukraińskiego, udzielał pomieszczenia i wystawiał fałszywe metryki dla członków faszystowskich band pod nazwą UPA.

II. W tym samym czasie jako obywatel polski w związku z działalnością na szkodę państwa polskiego opisaną w pkt. I wielokrotnie przyjmował od [ks.] **Puszkarskiego** i kard. **Hlonda** korzyść majątkową w łącznej kwocie około 10 tys. dolarów, które bądź rozdał między księży greckokatolickich, bądź też zużył na swoje potrzeby.

Na podstawie powyższego postanowił

Pociągnąć ks. Hrynyka, s. Jakuba do odpowiedzialności karnej z art.:

Pkt. I z art. 85 kkWP

Pkt. I z art. 6 mkk

Oficer śledczy KdsBP
Pugacewicz Jan, kpt.

Postanowienie niniejsze zostało mi
odczytane w dniu ^b22 XII 1954 [r.]
ks. Bazyli Hrynyk^{b1}

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 322, oryginał, mps².

^a W dokumencie cyfra wpisana ręcznie.

^b Data i podpis ks. Hrynyka wpisane piórem.

¹ Postanowienie to zostało anulowane 27 kwietnia 1955 r.

² Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-7, klatka 10.

1954 grudzień 29–30, Warszawa – Protokół końcowego przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
końcowego przesłuchania podejrzanego**

Oficer śledczy Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie kpt. **Pugaczewicz** Jan w obecności wiceprokuratora NPW kpt. **Nowaka** Mariana¹ przesłuchał w charakterze podejrzanego

Hrynyka Bazylego
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 15.20.

Pyt.: Czy przyznajecie się do zarzutów postawionych wam w postanowieniu o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej² i jakie chcecie złożyć w związku z tym wyjaśnienie?

Odp.: Do punktu pierwszego postanowienia o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej przyznaję się o tyle, że ^akontaktowałem się i współpracowałem [z] nacjonalistyczną organizacją ukraińską, przede wszystkim w tym kierunku, aby utrzymać Kościół greckokatolicki w Polsce^a. Już od przedwojnia mieszkałem na terenie Przemyśla. Początkowo byłem wikariuszem w kościele katedralnym, a później, do czerwca 1946 r., byłem proboszczem tej katedry. Po wyzwoleniu Polski ^awiosną 1945 r.^a przybył do mnie jakiś nieznany osobnik i opowiadał mi o tym, że ^aukraińska partyzantka doszła do porozumienia za cenę odstąpienia Lwowa z polską partyzantką AK i będą razem walczyli przeciwko Związkowi Radzieckiemu^{a3}. Prosiłem tego osobnika do mieszkania, jednak nie chciał wejść i odszedł po tej rozmowie. Wiem, że ^abył to członek UPA^a, zupełnie mi nieznany i nigdy już po tym go nie widziałem.

Drugi fakt spotkania z nieznanym mi ^aczłonkiem UPA^a nastąpił ^alatem 1945 r.^a w Przemyślu. Stałem w ogrodzie i podszedł do mnie osobnik ubrany w ^amundur milicjanta i zachwalał mi organizację UPA^a, opowiadając mi o jej sile ilościowej, jak [jest] wyposażona w środki techniczne i że ^aotrzymuje pomoc^a, o ile dobrze pamiętam, z Ameryki.

^{a-a} W dokumencie podkreślone odręcznie.

¹ Marian Nowak – prokurator wojskowy, dokładny życiorys nieustalony.

² Zob. dok. nr 84.

³ Informacja nieprawdziwa, zob. dok. nr 25, przyp. 8.

W końcu ^aczerwca 1946 r.^a – w trakcie ^awysiedlania z Przemysła^a Kapituły przemyskiej z biskupem **Kocyłowskim** na czele na Ukrainę Radziecką – ^aja uciekłem z Przemysła, chcąc pozostać z Polsce, i udałem się do Krakowa^a.

W Krakowie przez okres do dwóch miesięcy ^aukrywałem się u ks. **Hraba**. Następnie do marca 1947 r. ukrywałem się w klasztorze oo. kamedułów na Bielanych k. Krakowa^a. W całym tym okresie pobytu w Krakowie i na Bielanych, podczas bytności u ks. **Hraba**, ^apoznałem kilku członków organizacji UPA, którym ks. **Hrab** udzielał w swym mieszkaniu schronienia^a. Wiem, że ks. ^a**Hrab** Stefan i ks. **Hoza** Andrzej współpracowali z organizacją UPA. Czy ks. **Deńko** wówczas współpracował z org[anizacją] UPA, tego nie wiem, jednak wiem, że był sympatykiem tej organizacji^a. W toku rozmów z wyżej wymienionymi ^awspominaliśmy o działalności UPA, o ich dowódcach „**Orlanie**”, „**Burlace**”^b i „**Chrinie**”^c, o bliskiej wojnie między Ameryką a Związkiem Radzieckim^a.

Będąc w Krakowie, w końcu ^awrześnia lub na początku października 1946 r., napisałem sprawozdanie do Watykanu^a, naświetlając w nim stosunki, a raczej położenie Kościoła greckokatolickiego w Polsce i zachodniej Ukrainie Radzieckiej. W szczególności podałem w sprawozdaniu, że z Przemysła wywieziono bp. **Kocyłowskiego** i Kapitułę, o przesiedleniu ludności i duchowieństwa greckokatolickiego, że powyższe działo się pod przymusem, że ^akilkadziesiąt księży greckokatolickich zginęło przy tym (wymieniłem prawie wszystkich z nazwiska), o przebywaniu niektórych księży w więzieniach (wymieniłem ich nazwiska), że przebywają w więzieniach w Wiśniczu, Wronkach i Przemysłu. Odnośnie księży na terenie zachodniej Ukrainy Radzieckiej podałem w tym sprawozdaniu o wywiezieniu arcybiskupa **Slipyja**^d i czterech biskupów greckokatolickich: **Czarne-**

^b *W dokumencie błędnie „Burlaku”.*

^c *W dokumencie błędnie „Hrynie”.* Stefan Stebelski „Chrin” (1914–1949) – ur. w Hołyniu pow. Kałusz, członek OUN od 1934 r., w czasie wojny aresztowany przez gestapo, zbiegł i zszedł do podziemia. Od 1944 r. dowódca sotni UPA na terytorium Polski, jeden ze współorganizatorów zasadzki pod Jabłonkami, w której zginął gen. K. Świerczewski. Latem 1947 r. przebił się ze swym oddziałem na terytorium USRR, gdzie objął dowództwo 24 Odcinka Taktycznego „Makiwka”, po rozformowaniu oddziałów zbrojnych dowodził grupą kurierów, która we wrześniu 1949 r. próbowała przedostać się na Zachód. Zginął na terytorium Czechosłowacji w potyczce z wojskiem, miejsce pochówku nieznane.

^d *W dokumencie błędnie Slipego.* Josyf Slipyj (1892–1984) – kapłan greckokatolicki, metropolita, kardynał, ur. w Zazdrości pow. Trembowła, po maturze wstąpił do Seminarium Duchownego we Lwowie, kształcił się też w Innsbrucku, gdzie w 1918 r. obronił doktorat, a w 1923 r. habilitację, wyświęcony w 1917 r., wykładowca w seminarium we Lwowie (od 1925 r. jego rektor), od 1929 r. kierował lwowską Akademią Teologiczną, w 1939 r. wyznaczony przez metropolitę A. Szeptyckiego na egzarchę dla grekokatolików mieszkających za Zbruczem, sakrę biskupią otrzymał w tym samym roku; po śmierci metropolity Szeptyckiego jego następcą. Aresztowany przez władze sowieckie w 1945 r. i skazany na 8 lat łagrów za odmowę przyjęcia prawosławia. W uwięzieniu przebywał przez niemal 17 lat, zwolniony w 1963 r. w wyniku mediacji Watykanu i zmuszony do wyjazdu na Zachód. Od 1965 r. kardynał, nieustępliwie dążył do utworzenia patriarchatu, przez co znalazł się w ostrym sporze z Kurią Rzymską. Zmarł w Rzymie i tam też został pochowany; w 1992 r. jego szczątki ekshumowano i przewieziono do Lwowa.

ckiego⁴, Chomyszyna, Łatyszewskiego⁵ i Budki⁶ a na Syberię^a, oraz wywiezieniu księży grekokatolickich na Syberię. Ponadto podałem, że a^zmuszano księży gwałtem do prawosławia^a. Wiadomości takie miałem od ludzi, a częściowo a^z gazety lwowskiej, lecz te wiadomości podałem w innym naświetleniu, niż to było w tej gazecie, traktując to jako prześladowanie księży i Kościoła grekokatolickiego na Ukrainie Radzieckiej^a. Sprawozdanie a^doręczyłem ks. **Hrabowi**^a, który z kolei doręczył je na plebanii w Krakowie a^ddwóm oficerom belgijskim^a celem doręczenia a^jego bratu zam[ieszkałemu] w Belgii **Hrabowi** Mikołajowi. Brat ks. **Hraba** miał przesłać to sprawozdanie do a^{bp.} **Buczki** do Watykanu^a. O ile sobie przypominam, ks. **Hrab** mówił mi, że a^sprawozdanie to doszło do Watykanu^a i że dostał o tym wiadomość a^od swego brata^a. W opracowaniu powyższego sprawozdania brał udział ks. **Hoza** i ks. **Hrab** Stefan.

Drugie a^sprawozdanie sporządziłem z ks. **Modryckim**^a, poprawek na nim dokonaliśmy ja i ks. **Deńko**. a^{Okazany} mi w śledztwie rękopis sprawozdania za czasokres od listopada 1946 r. do marca 1947 r. jest tym sprawozdaniem, które pisałem na Bielanych w klasztorze oo. kamedułów^a. Szczegółowo o tym sprawozdaniu wyjaśniałem w śledztwie, które to wyjaśnienia są zgodne z prawdą.

a^W lecie 1947 r.^a po aresztowaniu ks. **Hraba** i wysiedleniu Ukraińców z Łemkowszczyzny, tzn. z południowych terenów woj. rzeszowskiego i krakowskiego, w porozumieniu z kard. **Hlondem** a^{zostałem} przeniesiony do Brwinowa k. Warszawy^a. Tam opracowałem a^{trzy} sprawozdania^a, dwa w języku polskim i a^{jedno} w języku ukraińskim, dla bp. **Buczki** w Watykanie^a. Sprawozdanie do Watykanu a^{przewiózł} kard. **Hlond**^a. Sprawozdania a^{te} pisałem sam^a. Dotyczyły one przesiedlenia grekokatolików z Łemkowszczyzny i innych terenów woj. rzeszowskiego i krakowskiego na ziemie zachodnie Polski. Podałem po nazwiskach księży grekokatolickich internowanych w obozie pracy w Jaworznie. Prosiłem

⁴ Mikołaj Czarnecki (1884–1959) – kapłan grekokatolicki, biskup, ur. w Siemakowcach pow. Horodenka, wyświęcony w 1909 r., wykładowca w Grekokatolickim Seminarium Duchownym w Stanisławowie i Lwowskiej Akademii Teologicznej, w 1919 r. wstąpił do zakonu oo. redemptorystów, w 1926 r. mianowany wizytatorem apostolskim dla grekokatolików na Wołyniu, Chelmszczyźnie i Polesiu, sakrę biskupią otrzymał w 1931 r. Aresztowany w 1945 r. przez władze sowieckie i za odmowę przyjęcia prawosławia skazany na pobyt w łagrach; przetrzymywany w 30 różnych więzieniach i obozach, w 1956 r. jako beznadziejnie choremu zezwolono mu powrócić na Ukrainę, gdzie do śmierci pełnił potajemnie swe biskupie obowiązki. Zmarł we Lwowie i tam został pochowany; w 2001 r. zaliczony w poczet błogosławionych.

⁵ Jan Łatyszewski (1879–1957) – kapłan grekokatolicki, biskup, ur. w Bohorodczanach, studiował na Uniwersytecie Wiedeńskim, gdzie w 1905 r. obronił doktorat z teologii, wyświęcony w 1907 r., od 1911 r. wykładowca w Grekokatolickim Seminarium Duchownym w Stanisławowie, katecheta w miejscowych szkołach powszechnych i gimnazjum, od 1927 r. kanonik, od 1930 r. sufragan diecezji stanisławowskiej. W 1945 r. aresztowany przez sowieckie organa bezpieczeństwa i skazany na pobyt w łagrach, zwolniony w 1955 r. powrócił na Ukrainę. Zmarł w Iwanofrankowsku (do 1944 r. Stanisławów); w 2001 r. zaliczony w poczet błogosławionych.

⁶ Nikita Budka (1877–1949) – kapłan grekokatolicki, biskup, ur. w Dobromirce pow. Zbaraż, studiował teologię w Innsbrucku (1902–1905) oraz w Rzymie (1907–1909), gdzie w 1909 r. obronił doktorat, wyświęcony w 1905 r., od 1912 r. egzarcha dla grekokatolików w Kanadzie, w 1928 r. poprosił o odwołanie z tej funkcji i mianowany został sufraganiem metropolii halicko-lwowskiej. Aresztowany w 1945 r. i skazany na 8 lat łagrów, zmarł w jednym z obozów Karagandy; w 2001 r. zaliczony w poczet błogosławionych.

w tym sprawozdaniu papieża o przysłanie zapomóg dla księży greckokatolickich i ich rodzin oraz sierocińca w Przemyślu.

^aJesienią 1946 r.^a przybył na ^aplebanię w Krakowie do ks. **Hraba** prowincjał oo. bazylianów w Polsce o. **Puszkarski** Paweł. Wówczas to przywiózł on po raz pierwszy zapomogi z Watykanu w ^apostaci dolarów dla księży greckokatolickich przebywających na wolności i [w] więzieniach oraz ich rodzin^a. Jaką sumę, dokładnie nie pamiętam, oddałem [ją] ks. **Deńce** do rozdania. ^aDrugi raz przyjechał do Krakowa o. **Puszkarski** na początku marca 1947 r.^a i wówczas również wręczył mi ^ajakąś większą sumę dolarów^a, ilości nie pamiętam, które oddałem ks. **Deńce** i ks. **Hradowi** dla rozprowadzenia między księży. ^aBezpośrednio od kard. **Hlonda** otrzymałem dwukrotnie większe sumy dolarów^a. Pierwszy raz na początku lutego^a, a drugi raz w końcu lutego^a lub na początku marca^a 1948 r. Pamiętam jedynie, że za drugim razem otrzymałem od kard. **Hlonda** 2 tys. dolarów. Dolary te, jak i poprzednio otrzymane, zostały ^arozdzielone pomiędzy księży greckokatolickich, ich rodziny, siostry zakonne i sierociniec^a. Z tego ja otrzymałem około ^a100 dolarów w sumie^a.

Przesłuchanie przerwano o godz. 17.45.

Przesłuchanie wznowiono dnia 30 XII [19]54 r., o godz. 15.00.

W okresie ^aod marca 1948 do 12 marca 1953 r.^a byłem proboszczem parafii rzymskokatolickiej w Wiercinach, ^aa od tego czasu do aresztowania w Cyganku^a. W czasie pobytu mego w Wiercinach i Cyganku ^azetknąłem się z członkami UPA **Syczem** Jakubem vel **Rudzińskim** Władysławem, **Wawrykowiczem** Aleksym vel **Szalańskim** Józefem, **Bilyjem** Andrzejem vel **Juryńcem** Pawłem, **Kamińskim** „Tolkim”, „Zenonem” – nazwiska nie znam, i **Lycholatem** Bogdanem^a. **Sycz** i **Wawrykowicz** pracowali u mnie na gospodarstwie po siedem miesięcy, ^aukrywając się jednocześnie przed organami B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] za działalność w UPA^a. **Sycz** przebywał u mnie w 1949 r., a **Wawrykowicz** w 1951 r. ^aW tym miejscu prostuję moje zeznania ze śledztwa odnośnie **Sycza**, który, jak już zeznałem wyżej, był u mnie w 1949 r., a nie, jak zeznałem w toku śledztwa, w 1950 r. Wiedziałem też, że **Bilyj** ukrywa się jako członek UPA^a, lecz u mnie nie przebywał. ^aWszystkim trzem: **Syczowi**, **Wawrykowiczowi** i **Bilyjowi** wystawiłem fałszywe metryki^a: **Syczowi** na nazwisko **Rudziński**, **Wawrykowiczowi** na nazwisko **Szalański** i **Bilyjowi** na nazwisko **Juryniec**, potrzebne im do wyrobienia dowodów osobistych. ^a**Szalańskiemu** udzieliłem ponadto ślubu na fałszywe nazwisko^a. Miało to miejsce ^aw Cyganku 29 sierpnia 1953 r.^a Poza tym **Sycz** ^awiosną 1952 r.^a skontaktował mnie z **Kamińskim** i jego kolegą – jak się dowiedziałem w śledztwie – „Zenonem”. Przez **Kamińskiego** i „Zenona” ^awysłałem dwa sprawozdania do Watykanu^a. Jedno wiosną 1952 r. z Wiercin, a drugie [w] lipcu-sierpniu 1953 r. z Cyganka. W ^apierwszym sprawozdaniu prosiłem Kongregację Wschodnią o udzielenie kard. **Wyszyńskiemu** władzy na zezwolenie księżom greckokatolickim odprawiania mszy w obu obrządkach^a. W sprawozdaniu tym podałem, że księży greckokatolickich zwolniono z obozu w Jaworznie, że [ks.]

Pakosza⁷ i ks. **Diaka**⁸ zwolniono z więzienia, a ks. **Kolankowskiego** i ks. **Maziara** aresztowano. Prosiłem o danie zezwolenia księżom gr[recko]katolickim na udzielanie ślubów wiernym gr[recko]katolickim w ich obrządku. W drugim sprawozdaniu zawiadomiłem, że kard. **Wyszyński** ^azezwoił na uruchomienie czterech duszpasterstw gr[recko]katolickich na ziemiach zachodnich^a, że mam zezwolenie odprawiania w dwóch obrządkach, prosiłem o zezwolenie udzielania ślubu grekokatolikom w ich obrządku oraz zawiadamałem o aresztowaniu ks. **Deńki** i o. **Puszkarskiego**. Sprawozdania te podpisałem ^apseudonimem „Kleryk”^a. Na interwencję **Kamińskiego** i jego kolegi „Zenona”, 6 września 1953 r. udzieliłem ^aślubu **Lycholatowi** Bogdanowi z **Dejneka** Nadzieją^a. Ślub ten nie został zarejestrowany w księgach. W czasie spotkań z **Kamińskim** i „Zenonem” ^aproponowali mi oni w każdej chwili ułatwienie kontaktu z bp. **Buczka** poprzez ich łączność organizacyjną, z której to propozycji skorzystałem, przesyłając dwa sprawozdania^a. Gdzieś przy końcu lata 1952 r. przywiózł mi **Sycz** ^a50 dolarów – własność organizacji i prosił mnie o wymianę^a. Ja ^asprzedałem te dolary prob[oszczowi] w Nowym Dworze [Gdańskim] ks. **Zajacowi** i wręczyłem **Syczowi** ^aponad 3 tys. złotych^a. W jakiś czas potem **Sycz** ponownie zwrócił się do mnie z 50 dolarami, abym je sprzedał, lecz ks. **Zajac** nie chciał ich kupić i dolary te zwróciłem **Syczowi**. Ks. **Zajacowi** nie ujawniałem prawdziwego pochodzenia dolarów – ^amówiłem, że są z Watykanu^a. Wyjaśnienia moje złożone w śledztwie są zgodne z prawdą.

Protokół zakończono o godz. 15.00.

⁷ Antoni Pakosz (1908–1993) – kapłan grekokatolicki, ur. w Dąbrówce Ruskiej pow. Sanok, w 1930 r. wstąpił do Grekokatolickiego Seminarium Duchownego w Przemyślu, którego jednak nie ukończył z powodu choroby, w latach 1931–1936 studiował teologię w Papieskim Seminarium w Dubnie na Wołyniu, wyświęcony w 1936 r., celebs, w latach 1936–1945 proboszcz Roztoki Wielkiej pow. Nowy Sącz, za działalność proukraińską negatywnie postrzegany przez władze, z tego powodu aresztowany we wrześniu 1939 r. i przez kilkanaście dni więziony w Berezie Kartuskiej. Po zwolnieniu powrócił do swej parafii, gdzie spędził okupację. Aresztowany przez UB w lipcu 1945 r. pod nieprawdziwym zarzutem współpracy z hitlerowcami, skazany 25 VI 1946 r. przez Specjalny Sąd Karny w Krakowie (na sesji wyjazdowej w Nowym Sączu) na 3 lata więzienia i utratę praw publicznych oraz obywatelskich praw honorowych na lat 8, więziony w Nowym Sączu i Nowym Wiśniczu, zwolniony we wrześniu 1948 r. Po wyjściu na wolność kapłan w łacińskim klasztorze ss. franciszkanek w Białoleścu k. Warszawy, w 1963 r. wyjechał na stałe do Kanady, gdzie do 1965 r. był wikariuszem w katedrze w Saskatoon, a następnie w Prince Albert (1965–1969), katedrze w Winnipegu (1969–1970) i parafii Chrystusa Króla w Winnipegu (1970–1985). Od 1985 r. na emeryturze, zmarł i pochowany został w Winnipegu.

⁸ Bazyli Diak (1902–1960) – kapłan grekokatolicki, urodzony w Zabłociu pow. Przemyśl (według innych źródeł w Czerteziu pow. Sanok), wyświęcony w 1933 r., celebs, w latach 1933–1934 wikariusz w Orowie pow. Drohobycz, administrator w Roztoce Wielkiej pow. Nowy Sącz (1934–1936) i Mszanej pow. Krosno (1936–1941). Po raz pierwszy aresztowany w czasie okupacji niemieckiej w 1941 r. przez gestapo za poglądy rusofilskie; do 1944 r. internowany w Kielcach. Po zwolnieniu proboszcz w Czyrnej pow. Nowy Sącz, gdzie m.in. przeżył napad sowieckich partyzantów, którzy obrabowawszy parafię, ciężko go pobili. Po raz drugi aresztowany w 1945 r. przez PUBP w Krynicy pod nieprawdziwym – opartym na donosie – zarzutem kolaboracji z hitlerowcami i współpracy z ukraińskim podziemiem; początkowo przetrzymywany w Nowym Sączu, a następnie w Nowym Wiśniczu (nie ustalono, czy na podstawie wyroku sądowego – jeżeli tak, to prawdopodobnie został na wydany przez Sąd Specjalny w Krakowie); zwolniony w 1947 r. Po wyjściu na wolność przez dwa tygodnie przebywał w Krakowie, gdzie próbował reaktywować miejscową parafię grekokatolicką, odprawiając nabożeństwa w obrządku wschodnim jako następcą aresztowanego ks. Hraba, a następnie wyjechał na zachodnie ziemie Polski, gdzie pod przybranym nazwiskiem Hipolit Orłowski był łacińskim proboszczem w Wierzbnie pow. Międzyrzec. Zmarł w szpitalu w Namysłowie w wyniku pobicia przez nieznaną sprawców. Miejsce pochówku nieustalone.

Po odczytaniu podpisuję
ks. B[azyli] Hrynyk

Dodatkowe wyjaśnienia podejrzanego Hrynyka Bazylego

Jeżeli chodzi o zarzut w punkcie II ^aodnośnie przyjęcia korzyści, wyjaśniam^a, że kwoty, które otrzymałem w ^adolarach bądź złotych polskich, pochodziły od papieża jako zapomogi dla rodzin księży nieżyjących lub aresztowanych, dla sióstr zakonnych, sierocińca i jako stypendia mszalne dla księży^a, a nie jako wynagrodzenie za ^aprzesyłane sprawozdania i moją działalność^a. Po pierwsze papież przysłał pierwsze zapomogi pieniężne ^aprzed wysłaniem jakiegokolwiek przeze mnie sprawozdania do Watykanu^a, a po drugie następna kwota przyszła na moją prośbę w ^asprawozdaniu z 1948 r.^a

Na tym dodatkowe przesłuchanie zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał:
Pugacewicz [Jan, kpt.]
Zeznał:
Hrynyk B[azyli]
[^e]

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 323–328, oryginał, rkps.

^e Obok podpis wiceprokuratora M. Nowaka.

1954 grudzień 30, Warszawa – Protokół zaznajomienia ks. Bazylego Hrynyka z materiałami śledztwa

Protokół zaznajomienia podejrzanego z materiałami śledztwa

Pugacewicz Jan, kpt. oficer śledczy Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, w obecności wiceprokuratora NPW w Warszawie kpt. Nowaka M[ariana] zaznajomił podejrzanego [ks.] Hrynyka Bazylego^a s. Jakuba z materiałami śledztwa w jego sprawie, a mianowicie z aktami sprawy od karty pierwszej do karty dwieście osiemdziesiątej dziewiętej. Podejrzany po zaznajomieniu się z materiałami śledztwa oświadczył, że do uzupełnienia śledztwa nic nie wnosi.

[^b]

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 329, oryginał, druk wypełniony na maszynie¹.

^a W dokumencie błędnie Bazyla.

^b U dołu odręczne podpisy ks. Hrynyka, prokuratora Nowaka i kpt. Pugacewicza.

¹ Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-7, klatka 11.

1954 grudzień 30, Warszawa – Postanowienie o zamknięciu śledztwa w sprawie ks. Bazylego Hrynyka

Postanowienie o zamknięciu śledztwa

Pugacewicz Jan, kpt. oficer śledczy Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, rozpatrzywszy materiały śledcze w sprawie przeciwko **Hrynykowi** Bazylemu s. Jakuba i zważywszy, że dostarczyło [ono] podstaw do rozprawy zgodnie z art. 171 § 1 kwpk¹, postanowił śledztwo w sprawie zamknąć.

Oficer śledczy
Pugacewicz Jan, kpt.

Postanowienie powyższe zostało mi ogłoszone
ks. B[azyli] Hrynyk

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 330, oryginał, druk wypelniony na maszynie².

¹ Artykuł ten miał następujące brzmienie: „Uznając, że śledztwo dostarczyło podstaw do rozprawy, oficer śledczy wydaje postanowienie o zamknięciu śledztwa, ogłasza je podejrzanemu oraz zaznajamia podejrzanego z treścią zebranych dowodów i zapytuje go, czy wnosi o uzupełnienie śledztwa, a jeżeli nie zajdzie potrzeba uzupełnienia, sporządza niezwłocznie akt oskarżenia” („Dziennik Ustaw RP” 1945, nr 36, poz. 216).

² Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-7, klatka 12.

1955 styczeń 7, Warszawa – Notatka informacyjna por. Aleksego Opalińskiego w sprawie ks. Bazylego Hrynyka

Notatka informacyjna

W dniu dzisiejszym, zgodnie z otrzymanym poleceniem, udałem się do Wydz[iału] X Dep[artamentu] II¹ celem uzgodnienia z naczelnikiem aktu oskarżenia w sprawie [ks.] Hrynyka Bazylego. Tow. Mazurek² skierował mnie do swego zastępcy³, z którym omówiłem treść wspomnianego aktu. Wymieniony żadnych zastrzeżeń nie wnosił, później jednak porozumiał się z doradcą⁴, a po jego przybyciu zapoznał go z jego treścią. Doradca zwrócił uwagę na fakt, który w akcie oskarżenia nie znalazł odbicia, a to udzielenie ślubu przez [ks.] Hrynyka za wiedzą i zgodą kardynała Wyszyńskiego członkowi OUN Łychołatowi. Na skutek moich wyjaśnień doradca nie nalegał na umieszczenie tego momentu w akcie oskarżenia i w końcu oświadczył, że uwag żadnych w tej sprawie nie ma.

Oficer Śledczy KdsBP
Opaliński Al[eksy]⁵

Źródło: AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-7, klatka 13, oryginał, mps.

¹ Od kwietnia 1955 r. był to Wydział V Departamentu II KdsBP (*Ludzie bezpieki w walce z narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978 – Centrala*, oprac. M. Piotrowski, Lublin 2000, s. 179).

² Janusz Mazurek – dokładny życiorys nieznan, na początku lat pięćdziesiątych funkcjonariusz Wydziału II Departamentu III MBP (jeden z głównych uczestników prowokacji o kryptonimie „C-1”), w okresie 1 IV 1955 – 14 IX 1956 naczelnik wydziału V Departamentu II KdsBP.

³ Chodzi o Zdzisława Zabawę (dokładny życiorys nieznan), który funkcję zastępcy naczelnika Wydziału V pełnił w okresie 1 IV 1955 – 27 XI 1956.

⁴ Najprawdopodobniej chodzi tu o sowieckiego doradcę przy KdsBP.

⁵ Aleksey Opaliński – dokładny życiorys nieznan, pod koniec lat siedemdziesiątych pełnił funkcję zastępcy naczelnika Wydziału II Biura „C” MSW.

1955 luty 4, Warszawa – Informacja w sprawie możliwości wykorzystania zeznań ks. Bazylego Hrynyka przeciwko prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu

[^a]

Informacja dot[ycząca] mat[eriałów] kompr[omitujących]
kard. Wyszyńskiego
w sprawie ks. Hrynyka

1) W połowie lipca 1953 r. przybyli do ks. Hrynyka czł[onkowie] niel[egalnej] org[anizacji] UPA Kamiński ps. „Tolek” i Sycz vel Rudziński. W rozmowie Kamiński m.in. zwrócił się z prośbą do ks. Hrynyka, aby ten udzielił ślubu czł[onkowi] niel[egalnej] org[anizacji] Metodemu¹ bez istniejących formalności przedślubnych. Ks. Hrynyk odpowiedział mu, że w sprawie tej musi uzyskać zezwolenie kard. Wyszyńskiego. O zezwolenie takie zwrócił się [ks.] Hrynyk w piśmie z dn. 17 VI [19]53 r. [^b]. W piśmie tym w sposób dwuznaczny podaje zamiast nazwisk petentów pseudonimy „Metody” i „Agrypina”^c. Ks. Hrynyk poinformował [kard.] Wyszyńskiego, że chodzi tu o ludzi, którym zależy na nieujawnieniu się.

W połowie sierpnia 1953 r. przybył do [ks.] Hrynyka Sycz vel Rudziński, któremu [ks.] Hrynyk oświadczył, że zezwolenie na udzielenie ślubu ww. osobom otrzymał od [kard.] Wyszyńskiego w piśmie z dn. 29 VII [19]53 r.²² W konsekwencji ślubu tego ks. Hrynyk udzielił w dniu 6 IX [19]53 r. (Protokół przesłuchania ks. Hrynyka z dnia 10 V [19]53 r.³ [^b]).

2) Kard. Wyszyński stanowczo przeciwstawiał się udzieleniu ks. Hrynkowi zezwolenia na birytualizm (dwoubrzędowość). W związku z tym ks. Hrynyk w kolejnym swym sprawozdaniu z m[iesią]ca maja 1952 r., wysłanym drogą nielegalną do Watykanu na ręce bp. B[uczki], domagał się, aby Watykan polecił kard. Wyszyńskiemu wydanie takiego zezwolenia. Po fakcie tym (po miesiącu) kard. Wyszyński udzielił na piśmie ks. Hrynkowi żądanego zezwolenia na birytualizm.

W danych wewnętrznych⁴ Dep[artamentu] Śledczego z dn. 20 V [19]54 r.⁵ [^b] ks. Hrynyk twierdzi, że zezwolenie to [kard.] Wyszyński dał na skutek polecenia papieża. Polecenie to otrzymał [kard.] Wyszyński nieznaną [ks.] Hrynkowi drogą nielegalną.

3) W związku z prośbą ks. Hrynyka o utworzenie czterech parafii greck[o]kat[olickich] kard. Wyszyński odmowę swą motywował tym, że dla Ukraińców, którzy nie chcą wy-

^a W lewym górnym rogu odręczna adnotacja W[ydział] I. Proszę dopilnować, ażeby w procesie [ks.] Hrynyka były wykorzystane zarzuty wobec Wyszyńskiego i nieczytelny podpis. Poniżej, z boku, kolejna odręczna nieczytelna adnotacja i nieczytelny podpis.

^b Opuszczono numery kart w aktach.

^c W dokumencie „Agryfina”.

¹ Chodzi o Bogdana Łycholata „Dudara”.

² Zob. dok. nr 8, przyp. 5.

³ Zob. dok. nr 24.

⁴ Chodzi prawdopodobnie o doniesienia agentów celnych.

⁵ Zob. dok. nr 32.

jechać do Związku Radzieckiego, korzystniejsze będzie, jak rozpląną się w morzu Kościół rzym[sko]kat[olickiego] i w ten sposób, ukrywając swoje wyznanie i narodowość, unikną wysiedlenia.

[Ks.] Hrynyk oświadczył, że na ten temat zeznawać nie będzie (z danych wewnętrznych] Dep[artamentu] Śledcz[ego] dot[yczących] ks. Hrynyka z dnia 9 XI [19]54 r.⁶) [b].

[d]

Źródło: AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-10, klatki 6–7, oryginał, mps⁷.

⁶ Zob. dok. nr 67.

⁷ Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-10, klatki 9–10.

Nr 90

1955 marzec 9, Warszawa – Notatka pplk. Leona Andrzejewskiego w sprawie ks. Bazylego Hrynyka

Sprawa ks. Hrynyka w chwili obecnej znajduje się w Gen[eralnej] Prokuraturze. Ponieważ istnieją zamiary zakwalifikowania czynu przestępczego nie z art. 85 kkWP^a, a z art. 5 mkk, of[icer] śledczy tow. Pugacewicz stoi na stanowisku, aby [ks.] Hrynyk był sądzony z art. 85 kkWP.

W związku z tym ma być również zmieniony akt oskarżenia.

Ostateczna decyzja nie została jeszcze powzięta.

Źródło: AIPN, 01283/1602 – mikr. V14-61G-6/-10, klatka 8, oryginał, rkps.

^a W dokumencie tu i dalej błędnie mkk.

Nr 91

1955 kwiecień 27, Warszawa – Postanowienie o uzupełnieniu śledztwa przeciwko ks. Bazylemu Hrynykowi

Postanowienie
o uzupełnieniu śledztwa

Bogusz Jan, por. oficer śledczy Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, rozpatrzywszy materiały śledztwa w sprawie przeciwko [ks.] **Hrynykowi** Bazylemu s. Jakuba

zważył, że:

czyny popełnione przez podejrzanego [ks.] **Hrynyka** Bazylego nie stanowią przestępstwa określonego z art. 85 kkWP, a zawierają w sobie znamiona przestępstwa przewidzianego w art. 5 Dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r., wobec czego

postanowił:

uzupełnić śledztwo przez wprowadzenie zmiany kwalifikacji czynu jak wyżej oraz sporządzenie nowego postanowienia o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej i aktu oskarżenia.

Oficer śledczy
[Bogusz Jan, por.]

Postanowienie zostało mi ogłoszone dnia 28 IV 1955 [r].
ks. B[azyli] Hrynyk^a

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 336, oryginal, mps¹.

^a Podpis odręczny ks. Hrynyka.

¹ Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-7, klatka 14.

1955 kwiecień 27, Warszawa – Drugie postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności ks. Bazylego Hrynyka

Bogusz Jan, por. oficer śledczy Komitetu do spraw Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego] w Warszawie, rozpatrzywszy materiały śledztwa w sprawie przeciwko **Hrynykowi Bazylemu**, s. Jakuba

ustalił, że:

I. **Hrynyk** Bazyli w okresie od jesieni 1944 r. do dnia zatrzymania, tj. do 20 kwietnia 1954 r., na terenie Przemysła, Krakowa, Brwinowa i Wiercin woj. gdańskiego w celu działania na szkodę państwa polskiego wchodził w porozumienie z faszystowsko-nacjonalistycznym ruchem ukraińskim, przy czym brał udział i osobiście opracowywał kłamliwe i oszczercze sprawozdania, które następnie przekazywane były do Watykanu oraz udzielał pomieszczeń i wystawiał fałszywe metryki dla członków faszystowskiej organizacji p[od] n[azwą] UPA działającej w interesie państw kapitalistycznych.

II. W tym samym czasie jako obywatel polski w związku z działalnością na szkodę państwa polskiego opisaną w pkt. I wielokrotnie przyjmował od [o.] **Puszkarskiego** i kard. **Hlonda** korzyść majątkową w łącznej kwocie około 10 (dziesięciu) tysięcy dolarów amerykańskich, które bądź rozdał, bądź też zużył na własne potrzeby.

Na podstawie powyższego postanowił:

pociągnąć [ks.] **Hrynyka** Bazylego s. Jakuba do odpowiedzialności karnej: pkt. I z art. 5 Dekretu z dnia 13 VI 1946 r., pkt. II z art. 6 cyt[owanego] dekretu.

Oficer śledczy Komitetu ds. Bezpieczeństwa
Bogusz Jan, por.

Postanowienie powyższe zostało mi ogłoszone w dniu 28 IV 1955 r.
Ks. B[azyli] Hrynyk^b

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 337, oryginał, mps¹.

^b Podpis odręczny ks. Hrynyka.

¹ Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-7, klatka 15.

1955 kwiecień 30, Warszawa – Postanowienie Naczelnej Prokuratury Wojskowej o przekazaniu sprawy do prokuratury cywilnej

[^a]

Postanowienie
o przekazaniu sprawy wg właściwości

Prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej ppłk Orliński Jan¹ po zapoznaniu się z aktami sprawy [ks.] Hrynyka Bazylego s. Jana i zważywszy, że w czynach podejrz[anego] [ks.] Hrynyka Bazylego mieszczą się znamiona przestępstwa z art. 1 § 1 ust. 1 Ustawy z dnia 5 IV 1955 r. – na zasadzie art. 17 § 1 i 2 kwpk oraz art. 1 § 1 ust. 1.

postanowił

1) Uznać się niewłaściwym do dalszego prowadzenia sprawy p[rzeciwi]ko [ks.] Hrynykowi Bazylemu s. Jakuba i przekazać akta sprawy i akta nadzorcze nr VII PN II 78/54 Generalnej Prokuraturze PRL w Warszawie.

2) Przekazać podejrz[anego] [ks.] Hrynyka Bazylego s. Jakuba do dyspozycji Generalnej Prokuratury PRL.

3) Przesłać kopię postanowienia do Departamentu VII Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego – do wiadomości.

Orliński Jan, ppłk²

[^b]

Źródło: AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-7, klatka 19, oryginał, mps.

^a *W lewym górnym rogu podłużna pieczętka Naczelna Prokuratura Wojskowa, poniżej z prawej strony numer akt VII PN II-78/54.*

^b *Z lewej strony pod tekstem okrągła pieczętka z godłem państwowym i napisem Naczelna Prokuratura Wojskowa.*

¹ Jan Orliński [właśc. Jan Unterweiser] (1908–1986) – ur. w Krakowie, absolwent wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktor prawa, przed rokiem 1939 r. prowadził praktykę adwokacką, po wybuchu wojny wyjechał na tereny zajęte przez Armię Czerwoną, w 1944 r. wstąpił ochotniczo do WP, zajmował szereg stanowisk w prokuraturze wojskowej, w okresie śledztwa prowadzonego przeciwko ks. Hrynykowi był szefem Wydziału VIII, a następnie (od 25 V 1955 r.) Oddziału IV NPW, zwolniony z wojska w 1969 r., zmarł w Warszawie. Zob. K. Szwagrzyk, *Zbrodnie w majestacie prawa 1944–1955*, Warszawa 2000, s. 134–136.

² Nazajutrz ppłk Orliński powiadomił o powyższym zarząd więzienia w Warszawie: „Zawiadamiam, że osadzonego w tam[ejszym] więzieniu z mocy postanowienia prokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej z dnia 21 kwietnia 1955 r., znak akt VII PN II 78/54 więźnia Hrynyka Bazylego s. Jakuba przekazuję do dyspozycji Generalnej Prokuratury PRL” (AIPN Gd, 280/1369, Zawiadomienie o przekazaniu więźnia, 31 IV 1955 r., k. 15; inny egzemplarz (z datą 30 IV 1955 r.) zob. APmSW, IV AK 44/55, t. 1, k. 339).

1955 czerwiec 6, Warszawa – Zezwolenie Prokuratury Generalnej na dostarczenie aresztowanemu ks. Bazylemu Hrynykowi odzieży

[^a]

Do
Obywatela Naczelnika Więzienia [nr] I
w Warszawie
ul. Rakowiecka 37

Zezwalam na doręczenie paczki odzieżowej więźniowi **Hrynykowi Bazylemu**, pozostającemu w dyspozycji Generalnej Prokuratury.

Wicedyrektor Departamentu IV
Wł[adysław] Dymant¹

Źródło: AIPN Gd, 280/1369, k. 54, oryginał, mps.

^a *W lewym górnym rogu pieczętka podłużna* Generalna Prokuratura. Departament IV.

¹ Władysław Dymant (ur. 1922) – ur. w Łodzi, po ukończeniu szkoły powszechnej pracował w fabryce, po wrześniu 1939 r. znalazł się we Lwowie, a następnie w Donbasie, gdzie zatrudniony był w kopalni węgla, w 1942 r. wcielony do „strojbatalionu”, do Polski powrócił w sierpniu 1946 r., do 1947 r. pracował w kopalni, w latach 1947–1948 uczęszczał do „Szkoły Politycznej” PPR, w latach 1948–1949 uczył się w szkole prawniczej we Wrocławiu, w latach 1949–1950 prokurator Prokuratury Apelacyjnej, od 1950 r. wicedyrektor Departamentu IV Prokuratury Generalnej PRL, w 1956 r. wyjechał do Izraela, gdzie postanowił pozostać. W 1959 r. starał się o zezwolenie na powrót do Polski, lecz ze względu na jego nielegalne pozostanie za granicą oraz zaangażowanie w stalinowski wymiar sprawiedliwości jego prośba nie została spełniona. Dalsze losy nieznanne. Dr. hab. Krzysztofowi Szwagrzykowi dziękuję za przekazanie mi tych informacji.

1955 lipiec 25, Warszawa – Polecenie prokuratury wojskowej wydania więźniów (m.in. ks. Bazylego Hrynyka)

Naczelnik więzienia
w Warszawie
ul. Rakowiecka

Proszę wydać okazicielowi niniejszego pisma przebywających w podległej Wam jednostce więźniów: [ks.] **Hrynyka** Bazylego, Bazylewicz Dymitra s. Teodora¹, Lewczaka Aleksandra, s. Piotra², Warcholaka Piotra s. Onufrego³, Hanczara Stefana s. Pawła^a, Kożę Eugeniusza s. Zenona⁴ – celem dotransportowania ich na rozprawę sądową p[rzeciw]ko Kamińskiemu i innym.

Szef II Wydziału III Oddziału
Naczelniej Prokuratury Wojskowej
Jerzy **Michalczyk**⁵, kpt.

[b]

Źródło: AIPN Gd, 280/1369, k. 56, oryginał, mps.

^a W dokumencie dane nieścisłe Hanczara Piotra s. Gawła. Stefan Hanczar (1904–?) – ur. w Słobódce pow. Kałusz, przed 1947 r. współpracował z podziemiem, po akcji „Wisła” mieszkał w Miszewie pow. Słupsk, od 1951 r. współpracował z „siatką” Leona Łapińskiego „Zenona”; mieściła się u niego zarówno kryjówka, jak i punkt kontaktowy organizacji, przez jakiś czas ukryta też była radiostacja. Aresztowany 21 IV 1954 r., skazany 27 IX 1956 r. przez Sąd Wojewódzki miasta stołecznego Warszawy na 8 lat więzienia, na mocy amnestii wyrok zmniejszono o połowę, zwolniony przedterminowo, dalsze losy nieznane.

^b U dołu dokumentu dopisek ołówkiem kpt. Klemenczak Stanisław oraz pieczętka okrągła z godłem państwowym i napisem Naczelnia Prokuratura Wojskowa.

¹ Dymitr Bazylewicz (1901–?) – ur. w Surochowie pow. Jarosław, prawdopodobnie służył w SKW, w ramach akcji „Wisła” przesiedlony do Nowego Żoliborza pow. Miastko, od 1950 r. mieścił się u niego punkt kontaktowy oraz kwatery „siatki” Leona Łapińskiego „Zenona”. Aresztowany 21 IV 1954 r., skazany przez Sąd Wojewódzki miasta stołecznego Warszawy 17 III 1956 r. na 5 lat więzienia, zwolniony przedterminowo w 1957 r., dalsze losy nieznane.

² Aleksander Lewczak (ur. 1910) – ur. w Mokrem pow. Sanok, od 1951 r. utrzymywał kontakt z „siatką” Leona Łapińskiego „Zenona”, aresztowany 21 IV 1954 r., skazany przez Sąd Wojewódzki miasta stołecznego Warszawy na 2,5 roku więzienia, po wyjściu na wolność nadal mieszkał w Mokrem.

³ Piotr Warcholak (ur. 1922) – ur. w Płonnej pow. Sanok, w 1940 r. wywieziony na roboty do Niemiec, powrócił latem 1945 r., nie należał do podziemia, lecz był dobrym znajomym późniejszego członka „siatki” Leona Łapińskiego – Piotra Hojsana „Worona”. W ramach akcji „Wisła” przesiedlony do Trzebielina pow. Miastko, w 1950 r. wciągnięty do współpracy z „siatką”, mieścił się u niego punkt korespondencyjny oraz kontaktowy dla przybywających z Zachodu kurierów. Aresztowany 21 IV 1954 r., skazany przez Sąd Wojewódzki miasta stołecznego Warszawy na 8 lat więzienia, na mocy amnestii wyrok zmniejszono o połowę, zwolniony przedterminowo 22 II 1958 r. z więzienia w Strzelcach Opolskich, w 1963 r. wyjechał do Kanady, dalsze losy nieznane.

⁴ Eugeniusz Koza „Bohun” (ur. 1926) – ur. w Szychowicach pow. Hrubieszów, brak informacji o przynależności do OUN, w podziemiu od 1943 r., początkowo jako strzelec w sotni „Karpa” (N.N.), a od lata 1945 r. do wiosny 1946 r. strzelec grupy „Sokoła” (N.N.). Wiosną 1946 r. zwolniony czasowo z oddziału z powodu choroby, ukrywał się na terenie powiatu hrubieszowskiego. W sierpniu 1947 r. wyjechał na zachodnie ziemie Polski. Od 1949 r. członek „siatki” Leona Łapińskiego; mieściła się u niego kwatery siatki, punkt kontaktowy oraz kryjówka radiostacji. Aresztowany 22 IV 1954 r., na mocy amnestii zarzuty wobec niego zostały umorzone, mieszka w Szychowicach.

⁵ Jerzy Michalczyk – osoba bliżej niezidentyfikowana.

1955 sierpień 26, Warszawa – Postanowienie oficera śledczego por. Jana Bogusza o uzupełnieniu śledztwa w sprawie ks. Bazylego Hrynyka

Postanowienie
o uzupełnieniu śledztwa

Bogusz Jan, por. oficer śledczy Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, zgodnie z wytycznymi Wiceprokuratora Generalnej Prokuratury Teofila Kota¹ z dnia 10 VIII 1955 r., rozpoznał ponownie materiały śledztwa w sprawie przeciwko [ks.] Bazylemu **Hrynykowi** s. Jakuba i

zważywszy, że:

w sprawie przeciwko [ks.] Bazylemu **Hrynykowi** zachodzi konieczność dodatkowego uzupełnienia śledztwa przez:

1) Przesłuchanie w charakterze świadków: **Kamińskiego** Bogdana² i **Deńki** Mikołaja na okoliczność jego kontaktów z członkami OUN-B i z czł[onkami] UPA, o których zeznali w protokołach przesłuchania podejrzanych znajdujących się w aktach sprawy.

2) Przesłuchanie w charakterze świadka **Juryńca** Pawła vel **Bilyja** Andrzeja na okoliczność otrzymania od podejrzanego [ks.] **Hrynyka** fałszywej metryki urodzenia.

3) Okazanie podejrz[anemu] **Hrynykowi** znajdujących się w aktach sprawy p[rzeciw]-ko [o.] **Puszkarskiemu** Pawłowi i innym listów, na podstawie których sporządził [on] sprawozdania dla Watykanu.

4) Wprowadzenie zmiany kwalifikacji czynu z art. 5 mkk na art. 85 kkWP, bowiem czyny popełnione przez podejrzanego [ks.] **Hrynyka** Bazylego istotnie zawierają w sobie znamiona przestępstwa przewidzianego z art. 85 kkWP.

W związku z tym postanowił uzupełnić śledztwo przez wykonanie powyższych czynności oraz sporządzić nowy akt oskarżenia.

Oficer śledczy
Bogusz [Jan], por.

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 342, oryginał, mps³.

¹ Teofil Kot – prokurator, dokładny życiorys niezany.

² Najprawdopodobniej błędne dane. W wyniku pomyłki połączono tu nazwisko i imię dwóch różnych osób: Zbigniewa Kamińskiego i Bogdana Łychołata.

³ Kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01251/241 – mikr. 2850/3-7, klatka 17.

1955 wrzesień 30, Warszawa – Protokół przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
przesłuchania podejrzanego**

Bogusz Jan, por. – oficer śledczy Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Hrynyka Bazylego, s. Jakuba
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 13.00.

Pyt.: Okazuję wam 4 (cztery) listy pisane odręcznie w języku ukraińskim, które znajdują się w aktach spraw przeciwko [o.] **Puszkarskiemu** Pawłowi i innym. Proszę obejrzeć sobie te listy, zapoznać się z ich treścią i wyjaśnić, kto i do kogo je pisał.

Odp.: Pierwszy okazany mi list z dnia 29 listopada 1946 r. jest pisany przez o. **Romana** Justyna do ks. **Hraba**. Listu tego nigdy przed aresztowaniem nie widziałem i jego treści nie znałem. Drugi list z dnia 6 grudnia 1946 r. pisany także po ukraińsku przez o. **Romana** Justyna poznaję i wyjaśniam, iż list ten o. **Roman** Justyn pisał do mnie. W liście tym o. **Roman** Justyn pisze mi o tym, że chce wprowadzić nowy kalendarz¹, oraz w sprawie ks. **Jaworskiego** z Przemyśla. Okazane mi listy trzeci z dnia 12 grudnia 1946 r. i czwarty z dnia 25 stycznia 1947 r. są pisane także przez o. **Romana** Justyna do ks. **Hraba**. Dotyczą one obchodzenia świąt według nowego kalendarza. List z dnia 12 grudnia 1946 r. zawiera [także] wiadomości dotyczące Ukrainy, życia ludności na Ukrainie i położenia Kościoła greckokatolickiego. W liście z dnia 25 stycznia 1947 r. zawarte są dane dotyczące zdrowia o. **Romana** Justyna oraz że razem z innymi czterema księżmi greckokatolickimi przebywał na rekolekcjach, czyli, jak to rozumiem, „siedział wraz z innymi w więzieniu”. Listy te były przynoszone, a właściwie przywożone z Przemyśla do Krakowa na plebanię greckokatolicką [do] ks. **Hraba**, o ile mnie pamięć nie zawodzi, przez matkę **Malunowicza** z Przemyśla, która po drugim mężu przybrała nazwisko **Mykita**. Nadmieniam jednocześnie, iż z okazanych mi czterech listów pisanych przez o. **Romana** Justyna po ukraińsku, jedynie z jednego listu, a to z dnia 12 grudnia 1946 r., skorzystałem i wziąłem z niego niektóre wiadomości, które zawarłem w sprawozdaniu wysłanym do Watykanu po uprzednim skróceniu go przez ks. **Deńkę** Mikołaja. Jak pamiętam, było to z kolei trzecie moje sprawozdanie za okres od października 1946 r. do marca 1947 r. Nie mogę wyjaśnić, ile mogło być

¹ Chodziło prawdopodobnie o wprowadzenie kalendarza liturgicznego gregoriańskiego w miejsce juliańskiego.

wszystkich listów, gdyż do mnie one nie przychodziły poza jednym, o czym mowa wyżej, lecz tylko i wyłącznie do ks. **Hraba**. Ja także list od o. **Romana** Justyna otrzymałem za pośrednictwem ks. **Hraba**. Poza tym, co powiedziałem na temat okazanych mi czterech listów, nie mam nic więcej do wyjaśnienia.

Przesłuchanie zakończono o godz. 14.15.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moim zeznaniem – podpisałem.

Przesłuchał:
[Bogusz Jan, por.]
Zeznał:
ks. Bazyli Hrynyk

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 343–344, oryginał, rkps.

1955 październik 1, Warszawa – Drugi protokół końcowego przesłuchania ks. Bazylego Hrynyka

**Protokół
końcowego przesłuchania podejrzanego**

W[ice]prokurator Generalnej Prokuratury w Warszawie Teofil **Kot**, przy współdziałaniu oficera śledczego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego por. Jana **Bogusza** przesłuchał w charakterze podejrzanego

Hrynyka Bazylego
(personalia w aktach)

Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 10.40.

Podejrzany po zaznajomieniu się z materiałami sprawy z tym, jakie przestępstwa są mu zarzucane (art. 85 kkWP i art. 6 mkk), oświadczył co następuje.

Z materiałami śledztwa zapoznałem się. Żadnych wniosków w przedmiocie uzupełnienia śledztwa nie zgłaszam. Do zarzuczanych mi przestępstw, jeśli chodzi o art. 85 kkWP, to „przyznaję się częściowo”, a mianowicie, że „opracowałem sprawozdania dla Watykanu – dla bp. **Buczki**, [że] wystawiałem metryki urodzenia dla b[yłych] członków UPA oraz nocowałem **Kamińskiego** i jego kolegę, wiedząc, że są z OUN i utrzymują kontakty z zagranicą, a także [że] wymieniłem dla nich 50 (pięćdziesiąt) dolarów amerykańskich na złote polskie oraz udzieliłem ślubu **Lycholatowi** i **Wawrykowiczowi**, wiedząc, że są znajomymi **Kamińskiego**”. Szczegółowo o tym zeznawałem w śledztwie i końcowym protokole przesłuchania mnie przez oficera śledczego **Pugacewicza**, przy współdziałaniu [prokuratora] Naczelnej Prokuratury wojskowej w dniu 29 grudnia 1954 roku¹. Zeznanie to pamiętam i potwierdzam je w całej rozciągłości^a. Natomiast jeśli chodzi o stawiany mi drugi zarzut „z art. 6 mkk”, to „nie przyznaję się” do tego przestępstwa. Wyjaśniam, że otrzymywałem pieniądze w dolarach z Watykanu za pośrednictwem kard. **Hlonda** i o. **Puszkarskiego**, lecz „nie były one przeznaczone” jako wynagrodzenie za przeciwpaństwową działalność, ale były to pieniądze „udzielone przez papieża na pomoc dla księży greckokatolickich”, ich rodzin, wdów i sierot po księżach greckokatolickich i dla sierocińca w Przemyślu oraz dla księży greckokatolickich przebywających w obozie w Jaworznie i w więzieniach.

Na tym przesłuchanie zakończono o godz. 11.40.

^{a-a} W dokumencie podkreślone odręcznie.

¹ Zob. dok. nr 85.

Protokół odczytałem i jako zgodny z moimi zeznaniami – podpisałem.

Zeznał:
ks. B[azyli] Hrynyk
Przesłuchał:
[^b]
Obecny:
[^c]

Dodatkowo chciałbym wyjaśnić, iż w protokóle z dnia 30 września 1955 roku podałem, że zawarte wiadomości w liście trzecim [o.] **Romana** Justyna wykorzystałem do napisania sprawozdania „trzeciego, gdy istotnie wykorzystałem je do sprawozdania drugiego^a, którego odpis znajduje się w aktach mojej sprawy.

ks. B[azyli] Hrynyk

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 349–350, oryginał, rkps.

^b Podpis prokuratora Teofila Kota.

^c Podpis por. Jana Bogusza.

Nr 99

1955 październik 3, Warszawa – Notatka por. Jana Bogusza w sprawie ks. Bazylego Hrynyka

Notatka

W dniu dzisiejszym wezwałem podejrz[anego] Bazylego Hrynyka do pokoju przesłuchania w celu złożenia przez niego podpisu na postanowieniu o zamknięciu śledztwa. Po złożeniu podpisu podejrz[any] Bazyl Hrynyk oświadczył, że do zarzutów przyznaje się, ale nie przyznaje się do winy objętej art. 85 kkWP. Jednocześnie prosił on, aby jego oświadczenie znalazło się w aktach sprawy.

Oficer śledczy
Jan Bogusz, por.

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 1, k. 355, oryginał, rkps.

1955 październik 5, Warszawa – Akt oskarżenia ks. Bazylego Hrynyka

„Zatwierdzam”

Warszawa, dnia ^a5 października 1955 r.^a

Akt oskarżenia
przeciwko

[ks.] **Hrynykowi** Bazylemu, s. Jakuba
art. 85 kkWP i art. 6 mkk

oskarżam

[ks.] **Hrynyka** Bazylego, s. Jakuba i Paraskewii^b
z d. **Stehnij**, ur. 27 grudnia 1896 r. w Koszelowie
pow. Żółkiew (USRR), narodowości ukraińskiej, oby-
watelstwa polskiego, pochodzenia chłopskiego, wy-
kształcenie wyższe teologiczne, wolnego, sędownie
niekaranego, bez odznaczeń i orderów, ostatnio za-
mieszkałego w Cyganku pow. Nowy Dwór [Gdański]
woj. gdańskie, zatrzymanego 20 kwietnia 1954 r.

o to, że:

I. W okresie od jesieni 1944 r. do dnia zatrzymania, to jest do 20 kwietnia 1954 r., na terenie Przemysła, Krakowa, Warszawy, Brwinowa i Wiercin województwa gdańskiego usiłował oderwać południowo-wschodnią część obszaru państwa polskiego przez współpracę z nacjonalistycznym ruchem ukraińskim, a w szczególności brał udział i osobiście opracował kłamliwe i oszczercze sprawozdania przekazywane do Watykanu, a obliczone na ich wykorzystanie dla poparcia faszystowskiego ruchu ukraińskiego, udzielał pomieszczenia i wystawiał fałszywe metryki urodzenia dla członków faszystowskich band pod nazwą UPA oraz wymieniał im dolary amerykańskie na złote polskie.

II. W tym samym czasie [^c] jako obywatel polski w związku z działalnością na szkodę państwa polskiego opisaną w pkt. I wielokrotnie przyjmował od [o.] **Puszkarskiego** i kard. **Hlonda** korzyść majątkową w kwocie około 10 (dziesięciu) tysięcy dolarów, z których część rozdzielił między księży greckokatolickich oraz zużył na własne potrzeby.

^a *Dzień i miesiąc wpisany odręcznie.*

^b *W dokumencie Paraschi.*

^c *W dokumencie dopisek piórem przed 1950 r.*

to jest o czyny przewidziane w art.:
pkt. I w art. 85 kkWP
pkt. II w art. 6 mkk

Na zasadzie art. 30 § 2 pkp i art. 1 Ustawy z dnia 5 lutego 1955 r. sprawa niniejsza podlega rozpatrzeniu przez Sąd Wojewódzki dla m[iaasta] st[ołecznego] Warszawy.

Uzasadnienie

W kwietniu 1954 r. na terenie Polski przez organa bezpieczeństwa publicznego została aresztowana grupa agentów wywiadu angielskiego rekrutująca się z członków nacjonalistyczno-faszystowskiej organizacji OUN. W trakcie tej realizacji aresztowany również został [ks.] **Hrynyk** Bazyli – ksiądz obrządku greckokatolickiego zam[ieszkały] w Cyganku pow. Nowy Dwór [Gdański] woj. gdańskie – jako podejrzany o współpracę z wymienionymi.

W toku śledztwa ustalono, że osk[arżony] [ks.] **Hrynyk** Bazyli już w okresie okupacji był powiązany swą działalnością z ukraińskim ruchem nacjonalistycznym ściśle współpracującym z władzami hitlerowskimi, o czym świadczy między innymi fakt odprawienia nabożeństwa wspólnie z biskupem **Kocyłowskim** i udzielenie błogosławieństwa dla nowo zorganizowanej dywizji SS „Galizien” idącej na front wschodni [d].

Po wyzwoleniu osk[arżony] [ks.] **Hrynyk** do lata 1946 r. przebywał na terenie Przemysła^e, gdzie pracował jako proboszcz parafii greckokatolickiej w Przemysłu. W tym okresie pozostawał nadal w kontakcie z członkami faszystowskiej organizacji UPA, z którymi przeprowadzał rozmowy na tematy organizacyjne.

I tak jesienią 1944 r. na terenie Przemysła^e do osk[arżonego] [ks.] **Hrynyka** zgłosił się o nieustalonym nazwisku i pseudonimie członek organizacji UPA i przy tej okazji, znając zainteresowania oskarżonego działalnością nacjonalistyczną, naświetlił mu cel i zadania organizacji UPA oraz poinformował o zawartym porozumieniu między UPA i AK odnośnie współpracy przeciwko Polsce Ludowej i Związkowi Radzieckiemu.

Latem 1945 r. w Przemysłu^e do osk[arżonego] [ks.] **Hrynyka** zgłosił się inny członek UPA, również o nieustalonym nazwisku i pseudonimie, przebrany w mundur milicjanta^e, który poinformował go o działalności wymienionej organizacji, a m.in., że organizacja ta jest obecnie wyposażona w środki techniczne i otrzymuje pomoc od państw zachodnich, a w szczególności od Ameryki.

W lecie 1946 r. osk[arżony] [ks.] **Hrynyk** w trakcie wysiedlenia greckokatolickiej Kurii przemyskiej do USRR zbiegł i ukrywał się początkowo na terenie Przemysła, a następnie wyjechał do Krakowa^e, gdzie przebywał do wiosny 1947 r. W tym okresie pozostawał w stałym kontakcie z współpracownikami band ks. **Hrabem** Stefanem – proboszczem parafii greckokatolickiej w Krakowie, ks. **Deńką** Mikołajem – kanonikiem Kurii przemyskiej, który przebywał u ks. **Hraba**, ks. **Hożą** Andrzejem oraz innymi członkami UPA, którzy przychodzili na plebanię do ks. **Hraba**. Z wymienionymi osk[arżony] **Hry-**

^d Tu i dalej opuszczono numery kart z akt sprawy, na które powołuje się autor tego dokumentu.

^{e-e} W dokumencie podkreślone odręcznie.

nyk przeprowadzał rozmowy na temat org[anizacji] UPA i o jej dowódcach jak „Orłanie” i „Burlace”^f.

°Przebywając w Krakowie^e, osk[arżony] [ks.] **Hrynyk** wspólnie z ks. **Hrabem** Stefanem, [ks.] **Deńką** Mikołajem i [ks.] **Modryckim** – współpracownikami organizacji UPA opracował dwa sprawozdania o Polsce Ludowej, które jesienią 1946 r. i wiosną 1947 r. ks. **Hrab** przesłał do Watykanu na ręce biskupa **Buczki**, współpracującego z ośrodkiem zagranicznym OUN-Bandery, celem wykorzystania tego sprawozdania przeciwko Polsce Ludowej.

Sprawozdania te, obok danych o życiu kościelnym, zawierały oszczercze, zmyślane informacje o rzekomym prześladowaniu duchowieństwa i ludności ukraińskiej w Polsce, a z drugiej strony usiłowano w nich usprawiedliwić działalność faszystowsko-nacjonalistycznych band UPA działających wówczas w Polsce i Związku Radzieckim.

Latem 1947 r., po aresztowaniu przez organa bezpieczeństwa publicznego ks. **Hraba**, osk[arżony] [ks.] **Hrynyk** w porozumieniu z kard. **Hlondem** °przeniósł się do Brwinowa k. Warszawy^e, gdzie otrzymał pracę wikarego w parafii greckokatolickiej. Mieszkając w Brwinowie, osk[arżony] [ks.] **Hrynyk**, °kontynuując nadal swoją działalność^e, podobnej treści sprawozdania w formie pisemnej i ustnej przekazywał kard. **Hlondowi**, a ten z kolei przysyłał [je] do Watykanu.

W okresie od jesieni 1946 r. osk[arżony] [ks.] **Hrynyk** pozostawał również w ścisłym kontakcie z [o.] **Puzkarskim** Pawłem – prowincjałem oo. bazylianów w Polsce, który aktywnie współpracował z członkami faszystowsko-nacjonalistycznej organizacji UPA.

Od początku 1946 r. do °lata 1950 r.^e [o.] **Puzkarski** otrzymał z Watykanu poprzez kard. **Hlonda**, a następnie prymasa **Wyszyńskiego**, kilkanaście tysięcy dolarów, które wspólnie z osk[arżonym] [ks.] **Hrynykiem**, [i] ks. **Hrabem** rozdzielił wśród księży świeckich obrządku greckokatolickiego, a m.in. wśród tych, którzy współpracowali z bandami UPA lub za tę działalność zostali aresztowani i przebywali w więzieniach, zachęcając w ten sposób innych do wrogiej działalności wobec Polski Ludowej.

Do takich księży, którzy współpracowali z UPA, a otrzymali dolary, należą m.in. osk[arżony] [ks.] **Hrynyk**, ks. **Hrab** Stefan, **Hoza** Andrzej, **Deńko** Mikołaj i **Maziar** Piotr.

W marcu 1948 r. osk[arżony] [ks.] **Hrynyk**, w porozumieniu z kard. **Hlondem**, objął parafię rzymskokatolicką °w Wiercinach pow. Nowy Dwór [Gdański]^e z jednoczesnym obowiązkiem obsługiwanym wiernych obrządku greckokatolickiego, zamieszkałych na tamtejszym terenie.

Będąc proboszczem od marca 1950 r. do kwietnia 1954 r. na terenie Wiercin i Cyganka, osk[arżony] [ks.] **Hrynyk** pozostawał w ścisłym kontakcie z ukrywającymi się na tamtejszym terenie przed władzami b[ezpieczeństwa] p[ublicznego] członkami faszystowsko-nacjonalistycznej bandy UPA **Syczem** Jakubem vel **Rudzińskim** Władysławem, **Wawrykowiczem** Aleksym vel **Szalańskim** Józefem i **Bilyjem** Andrzejem vel **Juryńcem** Pawłem, którym w drugiej połowie 1951 r. wyrobił fałszywe metryki urodzenia potrzebne do uzyskania dowodów osobistych, a tym samym do dalszego ukrywania się przed organami b[ezpieczeństwa] p[ublicznego], oraz od marca do października 1950 r. ukrywał się **Sycz** u oskarżonego.

^f W dokumencie „Burlaku”.

W styczniu lub lutym 1952 r. osk[arżony] [ks.] **Hrynyk** w Wiercinach skontaktował się z **Sychem** Jakubem vel **Rudzińskim** przybyłym z Gdańska, który poinformował go o tym, że dwóch członków faszystowsko-nacjonalistycznej organizacji OUN-UPA chce z nim nawiązać kontakt, na co oskarżony wyraził zgodę.

Zgodnie z tą rozmową w końcu lutego lub na początku marca 1952 r. osk[arżony] [ks.] **Hrynyk** za pośrednictwem **Syca** w swoim mieszkaniu w Wiercinach skontaktował się z dwoma członkami OUN-Bandery **Kamińskim** ps. „Don”, „Tolek” i „Zenonem”. W czasie rozmowy **Kamiński** ps. „Don” poinformował oskarżonego o działalności OUN-Bandery w Polsce, mającej kontakt poprzez ośrodek zagraniczny z biskupem **Buczka**, i zwrócił się do osk[arżonego] [ks.] **Hrynyka** o współpracę w kierunku stałego informowania Watykanu o położeniu kleru grekokatolickiego, jak również rzymskokatolickiego w Polsce, na co osk[arżony] [ks.] **Hrynyk** wyraził zgodę.

Na przestrzeni 1952–1953 r. osk[arżony] [ks.] **Hrynyk** odbył kilka spotkań z **Kamińskim** i „Zenonem”, którym przekazał na piśmie dwa sprawozdania podpisane ps. „Kleryk” dla Watykanu, zawierające informacje o zwolnieniu z więzień niektórych księży grekokatolickich odsiadujących karę za współpracę z UPA i stosunkach panujących między duchowieństwem grekokatolickim i rzymskokatolickim na terenie Polski. Ponadto w czasie tych spotkań „Zenon” zwrócił się do oskarżonego z prośbą, by ten udzielił ślubu w obrzędku grekokatolickim ich członkowi OUN-B **Łychołatowi** Bogdanowi ps. „Dudar”, który z uwagi na swą nielegalną działalność nie może uzyskać ślubu od innej osoby. Osk[arżony] [ks.] **Hrynyk** w związku z tą prośbą we wrześniu 1953 r. udzielił ślubu wymienionym i drugiemu członkowi UPA **Wawrykowiczowi** vel **Szalańskiemu**.

Ponadto zostało ustalone, że latem 1952 r. osk[arżony] [ks.] **Hrynyk** wymienił członkowi OUN-B **Syczowi** ps. „Sajenko” 50 dolarów.

Do zarzucanych aktem oskarżenia czynów [ks.] Bazyli **Hrynyk** przyznaje się.

Oficer śledczy
Bogusz Jan, por.

[^g]

Zaświadczenie

1. Przepięstwa dokonano w okresie od 1944 r. do kwietnia 1954 r.
2. Wobec podejrzanego zastosowano środek zapobiegawczy – areszt tymczasowy.
3. Śledztwo wszczęto dnia 22 IV 1954 r.
4. Śledztwo zakończono dnia 1 października 1955 r.

Akt oskarżenia sporządzono dnia 3 października 1955 r.

Oficer śledczy Kom[itetu] do spraw B[ezpieczeństwa] P[ublicznego]
Bogusz J[an], por.

Źródło: *APmSW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 2, k. 5–11, oryginał, mps.*

^g Opuszczono wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę, wykaz dowodów rzeczowych oraz wykaz dokumentów, które miały być odczytane na rozprawie (np. zapytanie o niekaralność).

1955 październik 15, Warszawa – Postanowienie Prokuratury Generalnej w sprawie ks. Bazylego Hrynyka

[^a]

Postanowienie

Wiceprokurator Generalnej Prokuratury PRL, rozpoznawszy sprawę przeciwko [ks.] Bazylemu **Hrynykowi**, s. Jakuba, osk[arżonemu] z art. 85 kkWP i art. 6 Dekr[etu] z dnia 13 VI 1946 r., na zasadzie art. 242 pkt. 5 kpk

postanowił

zamienić przyjętą w pkt. I konkluzji aktu oskarżenia kwalifikację prawną z art. 85 kkWP na art. 86 § 2 kkWP i nadać jej następujące brzmienie:

„w okresie od jesieni 1944 r. do dnia zatrzymania, tj. do 20 kwietnia 1954 r., na ^bterenie Przemysła, Krakowa, Brwinowa k. Warszawy i Wiercin woj. gdańskiego^b, usiłował przemocą zmienić ustrój państwa polskiego, współpracując w tym celu z nacjonalistycznym ruchem ukraińskim, a w szczególności brał udział i osobiście opracował sprawozdania szkalujące ustrój Polski Ludowej i Związku Radzieckiego i przekazywał je do Watykanu w celu wykorzystania ich dla poparcia faszystowskiego ruchu ukraińskiego, wystawiał fałszywe metryki urodzenia członkom band UPA, udzielał im swego zabudowania jako schronienia oraz wymieniał im dolary amerykańskie na złote polskie”

i z powyższą zmianą zatwierdzić sporządzony w niniejszej sprawie przez oficera śledczego Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego akt oskarżenia p[rzeciw]ko [ks.] Bazylemu **Hrynykowi**, s. Jakuba.

Wiceprokurator Generalnej Prokuratury
T[eofil] **Kot**

[^c]

Źródło: APmśW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 2, k. 12, oryginał, mps.

^a W lewym górnym rogu podłużna pieczęć Generalna Prokuratura. Departament IV, poniżej numer sprawy Nr.D.Spec.1.Sb.23/55.

^{b-b} W dokumencie fragment podkreślony odręcznie.

^c U dołu okrągła pieczęć z godłem państwowym i napisem Generalna Prokuratura Rzeczypospolitej Polskiej.

Nr 102

1955 październik 15, Warszawa – Pismo Naczelnego Prokuratora PRL przekazujące sprawę ks. Bazylego Hrynyka do rozpatrzenia przed sądem

Do
Obywatela Naczelnika Więzienia I
w Warszawie

Więźnia śledczego [ks.] Bazylego **Hrynyka**, s. Jakuba osk[arżonego] z art. 86 § 2 kkWP i art. 6 z dnia 13 VI 1946 r., aresztowanego na mocy postanowienia Prokuratora Naczelnego Prokuratora Wojskowej z dnia 21 kwietnia 1954 r., przekazuję do rozporządzenia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie.

Wiceprokurator Generalnej Prokuratury
T[eofil] Kot

Załącznik: postanowienie o przed[uzeniu] aresztu tymczas[owego]¹ TK/ac 14 X.

Źródło: AIPN Gd, 280/1369, k. 22, oryginał, mps.

¹ Dokumentu nie publikuje się.

Nr 103

1955 październik 23, Warszawa – Pismo Wojskowego Sądu Garnizonowego w Warszawie w sprawie przeciwko ks. Bazylemu Hrynykowi

[^a]

Naczelnik Więzienia nr I
w Warszawa-Mokotów

Jawiącemu się konwojowi z Komp[anii] Oper[acyjnej] MO polecam wydać osadzonego do dyspozycji Wojskowego Sądu Garnizonowego w Warszawie świadka [ks.] **Hrynyka** Bazylego syna Jakuba, celem doprowadzenia go na rozprawę sądową p[rzeciw]ko ww., która odbędzie się w dniu 10 października 1955 r. o godz. 10.00 w Wojskowym Sądzie Garnizonowym w Warszawie, ul. Nowowiejska 26 a.

Sędzia
Wojskowego Sądu Garnizonowego
w Warszawie
[^b]

Źródło: AIPN Gd, 280/1369, k. 58, oryginał, mps.

^a *W lewym górnym rogu podłużna pieczętka z napisem Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie, u dołu dokumentu pieczętka okrągła z identyczną treścią i godłem państwowym.*

^b *Podpis nieczytelny.*

Nr 104

1955 październik 24, Warszawa – Pismo ks. Bazylego Hrynyka w sprawie zezwolenia na korespondencję

Do
Prokuratury Generalnej PRL
w Warszawie

Podpisany prosi o udzielenie mu zezwolenia na korespondencję z rodziną zamieszkałą na terytorium Związku Radzieckiego.

ks. Hrynyk Bazyli
więzień śledczy

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 2, k. 38, oryginał, rkps.

Nr 105

1955 listopad 3, Warszawa – Pismo ks. Bazylego Hrynyka w sprawie powołania nowych świadków

Do
Sądu Wojewódzkiego dla woj. warszawskiego
w Warszawie

Wydz[iał] IV A Karny
sygn. AK 44/55

Podpisany powołuje na świadków dowodowych^a na okoliczność, że w swoich kazaniach głoszonych w 1943 r. w gr[ecko]kat[olickiej] cerkwi katedralnej w Przemyślu przestrzegał wiernych gr[ecko]kat[olickich] przed stosowaniem mordów na ludności narodowości polskiej, Emanuełę Kowalczuk, Partenię Kosyna i Teodorę Pelikan¹, zamieszkałych w Przemyślu; dwie pierwsze ul. Pelczara, ostatnia przy ul. Chodkiewicza 18.

ks. B[azyli] Hrynyk
więzień, Warszawa I

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 2, k. 36, oryginał, rkps.

^a W dokumencie odwodowych.

¹ Siostry zakonne ze zgromadzenia ss. służebnic. Dokładne życiorysy nieznanne.

1955 listopad 15–24, Warszawa – Protokół rozprawy głównej ks. Bazylego Hrynyka

Protokół rozprawy głównej

Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie Wydz. IV A Karny.

Sprawa: [ks.] Bazylego Hrynyka

Oskarżonego z art. 85 kkWP i art. 6 mkk

Obecni:

Przewodniczący S[kładu] S[ądu] W[ojewódzkiego] M. Domański¹

Ławnicy: H. Białkowska i N. Waškowski²

Prokurator: T[eofil] Kot

Protokolant: W. Sałyga³

Wywołano sprawę o godz. 11.20.

Rozprawa odbyła się jawnie.

[^a]

Oskarżony [ks.] Bazyl Hrynyk doprowadzony na rozprawę oraz jego obrońca adw. Alicja Pintarowa ustanowiona w sprawie.

[^a]

Osk[arżony] podaje personalia jak na k[arcie] 4 akt śledztwa, matka na imię „Parascewia”^b i ojciec rolnik na 12 morgach.

Z wezwanych świadków stawili się wszyscy z wyjątkiem Jakuba Sycza – wezwania nie doręczono i Aleksego Wawrykowicza – brak wiadomości o doręczeniu wezwania, a jak wynika z relacji, nie przebywa on w oznaczonym miejscu. Ponadto wpłynęło pismo osk[arżonego] Bazylego Hrynyka z dnia 3 XI [19]55 r., w którym osk[arżony] powołuje świadków dowodowych na okoliczność, iż w swoich kazaniach głoszonych w 1943 r. w gre[c]kokat[olickiej] cerkwi katedralnej w Przemyślu przestrzegał wiernych gre[c]kokat[olickich] przed stosowaniem mordów na ludności narodowości polskiej: s. Emanułę Kowalczuk, Partenię Kosyna i Teodorę Pelikan zamieszkałe w Przemyślu, dwie pierwsze przy ul. Pelczara, ostatnia przy ul. Chodkiewicza 18⁴.

Prokurator wypowiedział się, że jeśli chodzi o dopuszczenie świadków zgłoszonych przez osk[arżonego] w piśmie z dn. 3 XI [19]55 r., to nie zgadza się na ich dopuszczenie, a co do świadków nieobecnych, wypowie się w toku przewodu sądowego.

^a *Opuszczono fragmenty formularza niewypełnione.*

^b *W dokumencie małą literą.*

¹ M. Domański – imię i dokładny życiorys nieznane.

² H. Białkowska, N. Waškowski – osoby niezidentyfikowane.

³ W. Sałyga – osoba niezidentyfikowana.

⁴ Zob. dok. nr 104.

Obrońca osk[arzonego] nie oponuje temu wnioskowi i zrzeka się świadków zawnioskowanych przez osk[arzonego] – oskarżony na to zgadza się.

Postanowienie

Po wysłuchaniu wniosków stron Sąd Wojewódzki postanowił:

- 1) Sprawę niniejszą rozpatrzeć w dniu dzisiejszym;
- 2) Odnośnie nieobecnych świadków zdecydować w toku przewodu sądowego;
- 3) Wobec zrzeczenia się przez obrońcę i osk[arzonego] świadków zawnioskowanych w piśmie z dn. 3 XI [19]55 r. sąd postanawia „wniosek oskarżonego [d] pozostawić bez rozpatrzenia”^c.

Osk[arżony] podał personalia jak na karcie 4 akt śledztwa.

Odczytano akt oskarżenia

Oskarżony zapytany przez przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzucanego mu czynu i jakie wyjaśnienia chce złożyć sądowi, podał^e:

Do winy się przyznaję co do I punktu aktu osk[arże]nia, z pewnymi zastrzeżeniami, a co do II punktu aktu oskarżenia, do winy się nie przyznaję. Jeśli chodzi o mszę świętą dla dywizji SS „Galizien”, to odprawiał ją biskup Kocyłowski, a ja brałem w niej udział tylko jako ministrant. Miało to miejsce w 1943 r. Było to nabożeństwo dla dywizji SS „Galizien”, zorganizowane przez Niemców i na ich polecenie. Uroczystość tę odprawił biskup Kocyłowski w asyście mojej – jako ministranta – i jeszcze jednego księdza. Ja, jako proboszcz parafii greckokatolickiej katedralnej w Przemyślu, przygotowywałem ołtarz do tej uroczystości. Biskup Kocyłowski celebrował tę mszę, ale specjalnego błogosławieństwa dla tej dywizji nie dawał. Biskup Kocyłowski bał się, aby nie był prześladowany przez Niemców czy nawet wywieziony do Oświęcimia, i polecił mszę tę odprawić księdzu biskupowi Łakocie, który jednak odmówił biskupowi, czując się przymuszany. Biskup Kocyłowski musiał sam odprawić to nabożeństwo. W naszym obrządku jest taki zwyczaj, że oprócz odprawiającego mszę musi być jeszcze w asyście dwóch księży, dlatego też ja brałem w niej udział jako jeden z ministrantów. Nie przyznaję się jednak do tego, abym współpracował z Niemcami. Sam nawet utrzymywałem pewną rodzinę żydowską – doktora Steinhardta^f, których później umieściłem pod Zakopanem, bo ktoś widocznie doniósł, że ja ich przechowuję. Była też u mnie w związku z tym rewizja. Ukryłem też dzwony, których nie wydałem Niemcom. Zgłaszali się do mnie po metryki Ukraińcy, którzy chcieli przejść na „folksdojczów”. Ja nie chciałem wydawać takich metryk i robiłem im pewne trudności, dlatego też miałem pewne nieprzyjemności z tego powodu. W 1943 r. przyszedł do mnie w przebraniu milicjanta ukraińskiego członek UPA – ja tak się domyślałem, że on musi kimś być. Mówił mi o tej organizacji. Ja przestrzegąłem ludność

^{c-c} Fragment dopisany innym charakterem pisma

^d Wyrazy nieczytelne

^e Dla większej przejrzystości fragmenty zapisane w pierwszej osobie (najprawdopodobniej dosłowny zapis zeznań) wyróżniono w odrębnym akapicie. W oryginalnym źródle brak tego wyróżnienia.

^f W dokumencie tu i dalej błędnie Sztajnharta.

ukraińską, aby nie mordowali Polaków, gdyż to sprzeciwia się religii i kto czym wojuje, od tego ginie. Powiedziałem też, że są to pędziwiatry, że narobią głupstw, a my zostaniemy i będziemy za nich odpowiadać. W 1944 r. też przyszedł do mnie do ogrodu jakiś człowiek, jak się domyśliłem też członek UPA, który mówił, że organizacja ta jest dość silna, że nawet gotowa jest oddać Lwów Polsce, żeby później połączyć się z „SS „Galizien”⁵ i prowadzić wspólną walkę przeciwko Zw[iązkowi] Radzieckiemu i Polsce Ludowej. W Przemyślu zajmowałem stanowisko proboszcza parafii greckokat[olickiej] katedralnej, byłem też członkiem Kurii biskupiej greck[o]kat[olickiej] w stopniu kanonika. Proboszczem byłem od 1 II 1941 [r.] do czerwca 1946 [r.]. Do Kurii biskupiej należałem od 1926 r. Przedtem nie byłem proboszczem, byłem wykładowcą w seminarium dla kleryków greck[o]kat[olickich] w Przemyślu. Niemcy zajęli Przemyśl dopiero po wybuchu wojny „niemiecko-radzieckiej”. W 1946 r. wysiedlono biskupa Kocyłowskiego i Kurię do Zw[iązku] Radzieckiego. Ja, obawiając się wysiedlenia, skryłem się na terenie Przemyśla i obawiałem się, że będę zmuszony [do przejścia] na prawosławie. Do Krakowa wyjechałem w połowie sierpnia 1946 r. Do tego wyjazdu pomógł mi ksiądz Roman i ks. Deńko. Ksiądz Hrab pisał też do mnie list i zapraszał do siebie do Krakowa. Byłem w Krakowie na plebanii u księdza Hraba około półtora miesiąca. Pomagałem mu w duszpasterstwie, słuchałem spowiedzi, pisałem sprawozdania do Rzymu. Po okresie krakowskim przenieśliśmy się do klasztoru ojców kamedułów na Bielanych. Pracowałem tam do marca 1947 r. Wykładałem tam na seminarium dla kleryków, słuchałem spowiedzi dla niewiast i głosiłem kazania. Potem przez dwa miesiące zastępowałem chorego proboszcza łańciskiego⁵² na Łemkowszczyźnie. Po tych dwóch miesiącach przyszło wysiedlenie Ukraińców na Ziemię Odzyskane. Przed wysiedleniem samolot rozrzucił ulotki, które głosiły, że kto zostanie, uważany będzie za „upowca”. W tym też okresie wyjechałem do Warszawy do [prymasa] Hlonda po indult na pozwolenie do odprawiania mszy św. w obrządku łańciskim. Wracając dowiedziałem się, że tę parafię, co ja [w niej] zastępuję chorego księdza, wysiedlają, więc wróciłem do Warszawy. W Warszawie przez jakiś czas przebywałem u oo. bazylianów, gdzie był ksiądz Puskarski. Po pewnym czasie, jak nauczyłem się obrządku łańciskiego, byłem u siostr w Pruszkowie, a następnie w Brwinowie. W Brwinowie byłem od sierpnia [1947 r.] do marca [19]48 r. Była to parafia rzym[sko]kat[olicka], odprawiałem w obrządku łańciskim, gdyż uzyskałem takie pozwolenie od kardynała Hlonda, jak jeździłem do niego o pozwolenie takie i dla innych księży. „Od marca 1948 r. byłem na Ziemiach Odzyskanych”. Ksiądz Zajac, „dziekan”, napisał do o. Puskarskiego list, że ja chciałbym odprawiać także w obrządku greckokat[olickim] i ich, „grekokat[olików]”, obsługiwać. Za wiedzą i zgodą [prymasa] Hlonda wyjechałem na Ziemię Odzyskane i objąłem parafię w Wilkowie – późniejsze Wierciny. Byłem tam od marca 1948 r. do sierpnia 1952 r. Jak zmarł [prymas] Hlond, to na jego miejsce nastąpił [kard.] Wyszyński, który nie miał takich uprawnień jak [prymas] Hlond⁶ i zabronił mi odprawiać w dwóch obrządkach i odprawiałem tylko w jednym – łańciskim. Wyjeżdżałem też do Nowe-

⁵ Informacja nieściśła; chodzi o bazylianina o. Dacyszyna.

⁶ Informacja nieprawdziwa.

go Dworu [Gdańskiego] odprawiać msze dla grekokatolików. Ponieważ kardynał Wyszyński w dalszym ciągu nalegał, abym odprawiał w jednym obrządku, więc ja zdeklarowałem się, że będę odprawiał tylko w obrządku grekokat[olickim], dlatego że księży łacińskich jest dużo więcej, a nas mniej, tak że wierni grekokatolicy są opuszczeni. Z Wiercin wyrzucony zostałem w 1952 r. W lipcu tego samego roku [prymas] Wyszyński w Gnieźnie zezwolił mi na odprawianie w dwóch obrządkach. Wówczas ja wyszukałem sobie opuszczoną parafię w Cyganku^g, 4 km od Nowego Dworu [Gdańskiego]. W Cyganku byłem od 13 III 1953 r. do aresztowania. Aresztowanie nastąpiło w kwietniu 1954 r.

Przed wojną należałem do UNDO. Pełne brzmienie tej organizacji jest: „Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne^h Zjednoczenie”. Była to partia legalna współpracująca z rządem ‘sanacyjnym’^c. W 1925 r. powstało UKO, tj. Ukraińska Katolicka Organizacja. Zerwałem wtedy z UNDO, ponieważ biskup Kocyłowski kazał wszystkim księżom wycofać się z tej organizacji, a raczej przystąpić do UKO, która jednak do końca nie została zorganizowana. UNDO miała charakter raczej antyradziecki, zresztą tak samo jak i nowo powstająca UKO. Byłem raczej w UNDO nominalnym członkiem, nie udzielałem się, tyle tylko że płaciłem składki. Na pierwszym miejscu był u nas Bóg, a na drugim ojczyzna – Ukraina. My raczej zwalczyliśmy nacjonalistów, a moje przekonania były katolickie. Nacjonałiści byli ukraińskimi hitlerowcami. UNDO można by porównać na płaszczyźnie politycznej do endecji.

Jeśli chodzi o nasz stosunek do zagadnienia tzw. III wojny światowej, to muszę przyznać, że liczyliśmy na taką. My, to znaczy ja i księża, z którymi się kontaktowałem. Liczyliśmy na zwycięstwo Stanów Zjednoczonych i utworzenie samodzielnego państwa ukraińskiego. Była to koncepcja wroga Zw[iązkowi] Radzieckiemu ‘i Polsce Ludowej’^c. Myśleliśmy też, że powstanie Polska o nowym ustroju. Kardynał Hlond też reprezentował ten pogląd. Brałem udział w rozmowie z [kard.] Hlondem na ten temat, było to w 1947 r. [Kard.] Hlond mówił, że jak przyjdzie trzecia wojna, to powstanie nowa Polska o innym ustroju. Nie wiem, czy to była informacja z Watykanu i na tej podstawie [kard.] Hlond tak mówił, czy to były jego własne przypuszczenia. Ja się domyślam, że jednak musiał [on] mieć jakieś wiadomości z Watykanu.

Jak byłem w Przemyślu i byłem proboszczem, to po raz pierwszy zetknąłem się z organizacją UPA. Byli to ci dwaj ludzie, którzy przyszli do mnie do ogrodu – jeden, ten, który był w mundurze milicjanta ukraińskiego, a drugi po cywilnemu. Mówili, że UPA nie jest taka słaba, gdyż ma poparcie Ameryki i połączy się z AK. Byli [oni] w ogrodzie, a jak ich prosiłem do mieszkania na śniadanie, to nie chcieli wejść i po prostu uciekli. Przychodzili nie tylko do mnie, ale także i do innych ludzi. Do mnie szczególnie przychodzili, bo wiedzieli, że ja zawsze w kazaniach mówiłem, że są to pędziwiatry, dzieci, narobią zbrodni, że porywają się z motyką na słońce. Jeśli chodzi o mnie, to żadnego związku z UPA nie miałem i nie udzielałem im żadnej pomocy moralnej. Kleryk ukraiński prosił mnie kiedyś, abym wyjednał mu u biskupa

^g W dokumencie tu i dalej Cygankach.

^h W dokumencie ukrajinizm Nacjonalno-Demokratyczne.

Kocyłowskiemu pozwolenie na mianowanie kapelanów do organizacji UPA. Było to w czasie okupacji. Po wyzwoleniu nie miałem żadnego kontaktu z tą organizacją. W okresie krakowskim, jak byłem u księdza Hraba, to widziałem tam jakąś kobietę, która jadła śniadanie. Ksiądz Hrab powiedział mi, że to jest żona dowódcy UPA „Orłana”. Drugi raz, jak byłem na Bielanych, poszedłem do księdza Hraba świętować dzień Bożego Narodzenia, zastałem tam trzech ludzi. Ksiądz Hrab powiedział mi na ucho, że to są „upowcy”. Byli ubrani po cywilnemu. Jeden z nich był kaleką, miał urwaną nogę. W śledztwie dowiedziałem się, że jeden z nich nazywał się „Fortuna”. O tym, czy ksiądz Hrab należał do UPA, nie wiedziałem. Wiem tylko, że ksiądz Hrab udzielał im pomocy, to znaczy nocował i dawał im „posiłki”. Ja kilkakrotnie przestrzegałem go, żeby tego nie robił, bo to jest niebezpieczne, ale on jednak mnie nie chciał posłuchać. Widziałem też, [że] była kiedyś [na plebanii] jakaś nienormalna panna, ale kto to był, t[eg]o się nie dowiedziałem. Jeśli chodzi o upowców, to wiem na pewno, że ci trzej u księdza Hraba byli nimi. Na tamtejszym terenie występowali tylko banderowcy. Ja nie miałem osobiście żadnych kontaktów z upowcami, jeśli chodzi o tzw. okres krakowski. Zawsze ostrzegałem księdza Hraba, że utrzymywanie jakichkolwiek z nimi kontaktów jest niebezpieczne, że możemy stracić parafię. Ksiądz Deńko był chory na ischias i brał kąpiele w Słoszowicach koło Krakowa. Mieszkał jakiś czas u [ks.] Hraba, ale nie interesował się polityką, był chory i za poważny na te rzeczy. Miał zresztą osobny pokój, tak że nikt nie wiedział, co się u niego mogło dziać. [Ks.] Deńko nie interesował się zagadnieniami politycznymi i ja z nim na tematy polityczne nie rozmawiałem. Jeśli chodzi o księdza Hraba, to trzeba powiedzieć, że ten raczej myślał o trzeciej wojnie, czytał gazety i interesował się sprawami politycznymi.

Kiedy przyjechałem do Krakowa, to nudziłem się, gdyż parafia była mała. Mówiłem to księdzu Hrabowi. Ksiądz Hrab dał mi bibliotekę pod opiekę i polecił pisać pamiętnik, który później przekształciłem w sprawozdanie. Jak [kard.] Hlond zwlekał z naznaczeniem rządu dla grekokat[olików], ja byłem tym rozgoryczony i też postanowiłem o tym napisać do Rzymu. Ksiądz Hrab też mi o tym mówił, żeby takie sprawozdanie wysłać. Przerobiłem więc ten pamiętnik na sprawozdanie, które zawierało opis wywiezienia biskupa Kocyłowskiego i Kurii. Był to wrzesień 1946 r. Ponieważ ja byłem tym zdenerwowany, więc pisał też pod moje dyktando ksiądz Hoza, a gdy go nie było, to ja pisałem sam. Ja w śledztwie pomieszałem te sprawozdania – pokręciłem pierwsze z drugim. Pierwsze dotyczyło wyłącznie wywiezienia biskupa Kocyłowskiego i Kurii, konkluzja jego zmierzała [do tego], aby mianować jakiegoś rządcę dla grekokatolików w Polsce. Treść tego pierwszego sprawozdania znał ks. Hoza i ks. Hrab. Sprawozdanie to miało być przesłane do Rzymu na ręce biskupa grekokat[olickiego] Buczki. Wyjechał on tam jeszcze przed wybuchem wojny. Jest tam wizytatorem dla grekokat[olików] na Europę Zachodnią. Chodziło mi o to, aby zawiadomić go, że grekokatolicy nie mają swego zwierzchnika. Ja podejrzewałem kardynała „Hlonda”, że ma zamiar zrobić z nas rzymskokat[olickich] księży. Sprawozdanie pierwsze miało charakter raczej religijny, ale mogło też coś politycznego zawierać, gdyż byłem wtedy rozgoryczony na rząd Polski Ludowej i Sowietów, że porwali biskupa Kocyłowskiego.

Osk[arżony] wyjaśnia, że pomylił sprawozdanie pierwsze z drugim.

Sąd ujawnia sprawozdanie na k[arcie] 257 akt śledztwa, gdzie osk[arżony] mówi, że szkalaował Zw[iązek] Radziecki. Osk[arżony] wyjaśnia [d], że to jest właśnie to drugie sprawozdanie. Sprawozdanie pierwsze dotyczyło wyłącznie przebiegu przesiedlenia biskupa Kocyłowskiego i Kapituły oraz prośby o wyznaczenie rządcy dla grekokatolików w Polsce. Treść drugiego sprawozdania zamieszczona na karcie 257 akt śledztwa, w którym osk[arżony] naświetla akcję przesiedlenia biskupa Kocyłowskiego oraz podaje, że bardzo dużo księży grekokat[olickich] zostało aresztowanych, wywiezionych na Syberię.

Wiadomości wszystkie czerpałem od ludności i z gazety lwowskiej. Sprawozdanie to wziął ksiądz Hrab, miał wysłać [je] swemu bratu do Belgii, a ten z kolei do Rzymu. Ksiądz Hrab nie brał udziału w opracowaniu tego sprawozdania. Przypomniał mi tylko pewne fakty, które chciał, abym umieścił w sprawozdaniu. Jeśli chodzi o drugie sprawozdanie, to materiały [do niego] zbierałem w Krakowie, a zacząłem pisać [je] na Bielanach. Jak ksiądz Modrycki wrócił z więzienia, to pomagał mi przy pisaniu drugiego sprawozdania. Jak wyjeżdżałem na zastępstwa do Bielanki, to brudnopis zostawiłem księdzu Modryckiemu, żeby porobił poprawki, względnie coś wstawił i oddał [ks.] Hrabowi w celu dalszego przekazania [bp.] Buczce.

Z akt sprawy [o.] Puskarskiego i ks. Deńki Sąd ujawnia z koperty oryginał sprawozdania na k[arcie] 253 i 254, którego brudnopis umieszczony w języku polskim znajduje się na kar[cie] 230.

Po okazaniu osk[arżony] potwierdza, że pisał to sprawozdanie i robił w nim [d] poprawki.

Poprawki piórem robił ksiądz Deńko, [który] czytał to sprawozdanie. Treść drugiego sprawozdania miała charakter antyradziecki i antypolski. Nie miałem jednak na celu usprawiedliwiania organizacji UPA, a chciałem, aby wytłumaczono [d] przesiedlanie Ukraińców do Zw[iązku] Radzieckiego, a tam [d] zmuszano [ich] do prawosławia. Drugie sprawozdanie wziął ksiądz Modrycki, które przekazać miał [ks.] Hrabowi, a ten ostatni do Watykanu [bp.] Buczce. Jak się później dowiedziałem, to ksiądz Deńko prawdopodobnie skrócił je i przesłał, ale w jaki sposób, to nie wiem. Sprawozdanie, które pisałem w Brwinowie, a które dałem [kard.] Hlondowiⁱ, nazwałem trzecim.

Wobec rozbieżności Sąd ujawnia materiały ze śledztwa na k[artach] 69, 71, 287, gdzie mówi się o sprawozdaniu drugim, które miało być doręczone [kard.] Hlondowi.

Po odczytaniu ‘ww. protokołów’ osk[arżony] wyjaśnia, że to, co zostało mu odczytane, jest zgodne z tym, co dziś zeznaje na rozprawie.

Dalsze sprawozdania pisałem w Brwinowie, z których jedno doręczyłem [kard.] Hlondowi, bo w tym czasie wyjeżdżał do Rzymu. [d] W sprawozdaniu tym pisałem, że Ukraińcy zostali przesiedleni, że księży grekokat[olickich] umieszcza się

ⁱ W dokumencie tu i dalej błędnie Hlądowi.

w obozach pracy takich jak Jaworzno, że pozostały wdowy i sieroty [po księżach], które nie mają z czego żyć. Sprawozdanie to zawierało również prośbę o udzielenie pomocy materialnej dla tych księży i ich rodzin. Pomoc taka przyszła. Kardynał Hlond wrócił z Rzymu w 1948 r. Poszliśmy wtedy z ojcem Puzzkarskim do niego, aby wyasygnował nam pewną sumę. Ja dostałem około dwóch tysięcy „dolarów w banknotach”, które rozdzieliłem między najbardziej potrzebujących, a ile wziął o. Puzzkarski, to nie wiem. Była specjalna komisja, w skład której wchodziłem ja, ks. Deńko i o. Puzzkarski [d]. W 1951 r. przyjechał do mnie Sycz i mówił, że zapoznał się z dwoma studentami, którzy chcieliby mnie zapoznać i nawiązać kontakt. [d] Nie bardzo wiedziałem, co to ma znaczyć, jak powiedział „nasi chłopcy”. Myślałem, że może [są to] banderowcy, a może Ukraińcy. W lutym [19]52 r. [Sycz] przyjechał tylko z jednym z nich, kolegą Kamińskiego, jak się dowiedziałem później, był to „Zenon”. Byłem wtedy chory na grype. Przyszedł do mego pokoju Rudziński, czyli Sycz, i powiedział, że przywiózł tego studenta, a następnie sam wyszedł, a jego zostawił. Pytałem się, co studiuje – powiedział, że prawo. Nie zwróciłem „wtedy” uwagi, że w Gdańsku nie ma uniwersytetu, ale „potem” pomyślałem, że może przecież prawo studiować zaocznie. Pytał się mnie, w jakiej jestem sytuacji materialnej, na co odpowiedziałem, że jest mi bardzo ciężko i ujawniłem mu swoje kłopoty, że mam trudności w uzyskaniu zezwolenia na birtualizm (odprawianie w dwóch obrządkach religijnych). On przyznał się, że ma pewne kontakty^j z zagranicą i zaofiarował się, że wyśle do [bp.] Buczki pismo moje zawierające opis tego, co mu opowiadałem. Ja, będąc w ciężkiej sytuacji materialnej, zdecydowałem się skorzystać z jego pomocy i przesłać takie pisma drogą nielegalną. Było to raczej sprawozdanie. Było to wiosną [19]52 r. W sprawozdaniu tym pisałem też o tym, że kardynał „Wyszyński” nie chciał się zgodzić na birtualizm i żeby pozwolić mi na udzielanie ślubów grekokatolikom, którzy ukrywają się przed tamtejszą ludnością. Donosiłem też, którzy księża zostali aresztowani, a którzy wyszli już z obozu. Ostatnie sprawozdanie nie miało akcentu antyradzieckiego i antypaństwowego. Zawierało tylko opis tych trudności materialnych. Sprawozdanie to przepisał Aleksy Wawrykiewicz, który pracował u mnie pod nazwiskiem Szałański. Sprawozdanie to wręczyłem Kamińskiemu. Początkowo przyszedł tylko sam „Zenon”, który był prawdopodobnie wyznania prawosławnego, więc ja nie zwierzałem mu się ze swych spraw religijnych. On jednak domyślił się, że nie jest w tych sprawach zorientowany i powiedział, że przyśle kogoś, kto się zna na tych sprawach grekokatolickich. Przyjechał więc Kamiński, który powiedział, że ma w swej rodzinie dwóch księży i to już mi wystarczyło, uważałem go za swego człowieka. Wyraźnie nie wiedziałem, czy „Zenon” i Kamiński mają jakieś kontakty z UPA-OUN i czy sami do niej należą. Wiedziałem, że z nią współpracują. Kardynał Hlond przywiózł pewną sumę z Watykanu, ale jaka ogólna suma była rozdzielona, nie wiem, gdyż ja nie miałem takich bliskich informacji w tej sprawie jak ojciec Puzzkarski i [ksiądz] Deńko, którzy byli bardziej kardynałowi zaufani. Wiem, że sierociniec w Przemyślu dostał 1000 dolarów. Ja otrzymałem do podziału^k 2000 dolarów. Ja myślę, że wszystkiego mogło być 5–10 tys. dolarów.

^j W dokumencie ukrainizm związki.

Ja osobiście dla siebie otrzymałem około 150 dol[arów]. Wydzielił mi je ojciec Puszkarski oraz osobiście je wręczył. Od księdza Deńko ja już [pieniędzy] nie brałem. Akcja tej pomocy trwała tylko przez 1948 r. i nie rozciągała się na dalsze lata, gdyż księża dostali już parafie, a wdowy poszły do pracy. Sierociniec w Przemysłu też przeszedł w ręce państwa. W 1951 r. [prymas] Wyszyński przywiózł pewną sumę w złotych, którą rozdzielił między najbardziej potrzebujących. Nie wiedziałem, że taka akcja miała cel polityczny, dlatego też później już nie prosiliśmy o pomoc. Jak kardynał Hlond wręczył większą sumę [o.] Puszkarskiemu, ja byłem obecny. Nie przypominam sobie, czy [kardynał] Hlond prosił w zamian, aby informować Watykan o sytuacji politycznej i gospodarczej. Jak przybyłem do Wiercin, to była bardzo uboga parafia. Odprawiałem w obrządku łacińskim. Później dostałem 8 ha ziemi. Dla zagospodarowania dostałem ziarno na zasiew i zaciągnąłem pożyczkę. Przez 4 lata sam pracowałem na roli, było mi tam bardzo ciężko. Na jesieni 1949 r. zgłosił się do mnie do pracy Jakub Sycz. Był ze dwa miesiące, a na zimę odszedł. W marcu [19]50 r. wrócił i był do października 1950 r. Na jesieni [19]49 r. przyznał się, że jest narodowości ukraińskiej i jego prawdziwe nazwisko jest Jakub Sycz. Mówił, że pracował w organizacji UPA jako rzeźnik – bił bydło dla tej organizacji. Ludzie byli na niego źli, że rznął im bydło i dlatego musiał się ukrywać. Metrykę wystawiłem mu na jesieni [19]50 r. na nazwisko Władysław Rudziński. Sporządziłem metrykę kościelną także na nazwisko Rudziński. Drugą metrykę sporządziłem także na nazwisko Rudziński, ale z pewnymi zmianami, a w szczególności zmieniłem miejsce urodzenia. Podpisywałem je innym nazwiskiem i źle odbitą pieczęcią, tak żeby nikt nie mógł poznać. Metryki takie wystawiłem po prostu z litości dla niego i dlatego, że chciałem też mieć robotnika. Metryki takie wystawiałem ‘przedtem’ Żydom. Później wyjechał ‘Sycz’ do Gdańska i nie pozostawił adresu. Chciałem się go zresztą pozbyć, bo się bałem, że trzymam takiego człowieka i mówiąc szczerze, już mi był niepotrzebny, upijał się. Przyjeżdżał [on później] do Wiercin, gdyż miał tam swoich kolegów, trochę handlował. Wiosną [19]52 r. nawiązałem kontakt przez niego z dwoma studentami, którzy mają pewne znajomości i utrzymują łączność z zagranicą. Sprawozdanie pierwsze, a w zasadzie czwarte, wręczyłem Kamińskiemu. Wręczając mu list, mówiłem, że to jest dla [bp.] Buczki, zresztą on już wiedział, o co chodzi. Drugie, kolejne, sprawozdanie napisałem w sierpniu [19]53 r., w którym zawiadaniałem o otrzymaniu zezwolenia na odprawianie w dwóch obrządkach oraz powiadamiałem o aresztowaniu o. Puszkarskiego i ks. Deńki. Prosiłem też o zezwolenie na udzielanie ślubów Ukraińcom, którzy mogliby mieć spokojne życie. Sprawozdanie to nie miało żadnych akcentów politycznych. Nie liczyłem już wtedy na III wojnę [światową]. Było już po Korei⁷. Doszedłem do przekonania, że nie jest temu winna Polska Ludowa, że my ‘nie mamy’ swych parafii i szkół, a tylko nie przyszła na to odpowiednia pora. Były pewne trudności w uzyskaniu parafii, ale ja

^k W dokumencie na podział.

⁷ Chodzi o konflikt toczący się w latach 1950–1953 na Półwyspie Koreańskim między siłami komunistycznej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, wspieranymi przez wojska Chińskiej Republiki Ludowej, a siłami ONZ (głównie USA) wspierającymi armię Republiki Korei. Zakończony rozejmem i ustanowieniem strefy demarkacyjnej.

miałem parafię. „Zenon” nocował u mnie dwa razy i przyjmowany był też posiłkami. Kamiński też nocował, ale tylko raz i też dostawał posiłki. Sądziłem, że oni jednak współpracują z UPA. Piąte sprawozdanie wręczone było przez Sycza Kamińskiemu. Miałem później informację o pierwszym, czyli czwartym, sprawozdaniu z tego terenu, że doszło do Watykanu. Jeśli chodzi o drugie (ostatnie) sprawozdanie, to w [19]53 r. zostało wysłane wraz z pierwszym. Jak się okazało, to stanowisko [prymasa] „Wyszyńskiego” nie było na skutek interwencji Watykanu. Falszywą metrykę wystawiłem także Juryńcowi. Pomieszałem, bo wystawiłem Syczowi dwie metryki, Juryńcowi jedną, a Wawrykowiczowi nie wystawiałem. Juryńca znałem jako Ukraińca. Później dowiedziałem się, że nazywa się nie Juryńiec, a Biłyj. Jeśli chodzi o ślub Wawrykowicza, to dałem mu również, ale na nazwisko Szałański. Nie wiem, może i miał jakieś dokumenty. Ja nie miałem prawa wystawiać dokumentów, ale dałem mu zaświadczenie, że zawarł związek małżeński. Dałem też ślub Łychołatowi w [19]53 r. Przyjechał do mnie „Zenon” i Kamiński i powiedzieli, że ich kolega chce wziąć ślub, ponieważ on i jego narzeczona są wyznania greckokatolickiego. Ja zgodziłem się udzielić mu tego ślubu pod warunkiem, że uzyskam zezwolenie od prymasa. Pisałem więc do [kardynała] Wyszyńskiego o takie zezwolenie. Gdy już zezwolenie uzyskałem, dałem im ślub. O tym, że Łychołat był członkiem UPA, nie wiedziałem, wiedziałem tylko o Wawrykowiczu, który ukrywał się na Ziemiach Odzyskanych pod nazwiskiem Szałański. Ksiądz Modrycki na pewno nie współpracował z UPA, a nawet bardzo źle się o nich wyrażał.

Na pytanie prokuratora osk[arżony] odpowiada, że wiadomości do sprawozdań czerpał z własnej obserwacji, wiadomości zaczerpniętych od ludności, a także od pewnego studenta, który przyjechał z Radzieckiej Ukrainy.

Ja nie myślę, żeby on był upowcem. Pewne dane otrzymałem też od [ojca] Justyna Romana. Ksiądz Modrycki, jak wrócił z więzienia, to też dał mi sporo informacji. Ruch niemiecki był nacjonalistyczny, a ruch Action Française¹ potępiony był w 1930 r. Sprawozdanie pierwsze miało być początkowo pamiętnikiem, ale później przekształcone zostało na sprawozdanie. Dalsze sprawozdania miały już charakter sprawozdań od samego początku. [Biskup] Buczko był kiedyś moim rektorem i dlatego podpisałem się „Kleryk” na ostatnich dwóch sprawozdaniach.

Na pytanie prokuratora osk[arżony] wyjaśnia, że Kamiński i „Zenon” opowiadali

¹ *W dokumencie błędnie* Akcio France. Action Française (Akcja Francuska) – potoczna, skrócona, nazwa ruchu ideowo-politycznego francuskiej prawicy nacjonalistycznej i monarchistycznej powstałego na przełomie XIX i XX w., obejmującego szereg powiązanych ze sobą instytucji. Jego animatorami byli Henri Vaugeois i Maurice Pujo, lecz głównym wyrazicielem stał się monarchista Charles Maurras. Największe znaczenie polityczne Action Française osiągnęła na początku lat dwudziestych, gdy jej członkowie zasiadali w parlamencie. Zdelegalizowana przez władze francuskie w 1936 r., zaś w 1926 r. potępiona przez Piusa XI (pretekstem był agnostycyzm samego Maurrasa i rzekomo instrumentalne traktowanie religii w doktrynie ruchu; faktycznym jednak powodem był szantaż ze strony francuskiego rządu, który zagroził wznowieniem prześladowań Kościoła, a także antyniemieckie stanowisko całego ruchu, komplikujące stosunki Watykanu z katolikami niemieckimi). Ekskomunika została formalnie cofnięta w 1939 r.

mu, że [biskup] Buczko był ustosunkowany pozytywnie do SS „Galizien” i starał się wybielić ich działalność.

Nie wiem, czy o. Puzkarski czytał pierwsze i drugie sprawozdanie. Sprawozdania te pomyliłem i dlatego wyszło pewne nieporozumienie, dopiero kiedy w śledztwie dokładnie zapoznałem się z nimi, odróżniłem je. O tym, że zmuszano na Ukrainie do przejścia na prawosławie, pisały nawet gazety °oficjalne radzieckie°.

Na pytanie prokuratora, jakie gazety, osk[arżony] oświadcza, że gazety oficjalne, wychodzące we Lwowie, gazety ukraińskie-radzieckie.

Dla [kardynała] Hlonda wysłałem jedno sprawozdanie dotyczące profanowania naszych kościołów, bibliotek i innych rzeczy, bo tak było, że książki i inne papiery ścielono pod konie. Kardynał Hlond może i mówił o powstaniu Ukrainy jako samodzielnej, ale co mówił, t[eg]o dokładnie już sobie nie przypominam. Mówił tylko – o ile sobie przypominam – żeby się nie narażać, żeby jakoś przetrwać, że dość już jest ofiar.

Kamiński nie mówił mi, kim jest. W rozmowie z „Zenonem” dowiedziałem się, że dowódcą polityki zagranicznej Ukraińców jest Melnyk, a nie Bandera. Nie mówił mi °„Zenon”°, kim oni są, ale o tym, że utrzymują, °kiedy chcą°, łączność z zagranicą, mówili obydwaj, tj. „Zenon” i Kamiński. „Zenon” mówił też, że mają takich łączników, którzy przenoszą wiadomości do ośrodków kierowniczych UPA [i] °OUN-Bandery°. O tym, że współpracują z UPA-OUN, to wiedziałem, ale nie wiedziałem, że są jej członkami – tego nikt mi nie mówił. O Łychołacie mówili mi, że to jest ich kolega z uniwersytetu, ale kim jest, to nie mówili. Brał ślub jako grekokatolik. Grekokatolicy nie mieli metryk, ale wystarczyła tylko przysięga i świadkowie, aby można było udzielić ślubu. Kim była jego narzeczona, nie wiedziałem. Na wysłanie sprawozdania drogą nielegalną godziłem się dlatego, że zależało mi na tym, by otrzymać birytualizm. Zawierzyłem im dlatego, że Kamiński powołał się na to, że ma w swej rodzinie dwóch księży. Jeśli chodzi o ślub Łychołata, to podałem do kardynała zmyślane nazwiska, u nas religia na to pozwala. Łychołata nie znałem, ale wystarczyła mi jego przysięga. Sanocki mówił, żeby utworzyć jedną armię z SS i organizacji UPA przeciwko Zw[iązkowi] Radzieckiemu. Zginął w Mościskach kiedy weszli Rosjanie. On sam nie był w UPA.

Na pytanie obrońcy osk[arżony] odpowiada, że wysyłając sprawozdania, kierował się wyłącznie względami religijnymi.

U kardynała Hlonda byłem dwa razy. Pierwszy raz byłem w kwietniu 1947 r. Wtedy właśnie pojechałem podziękować za stypendia mszalne, a nie [rozmawiać] o sprawozdaniu. Kiedy wyjechałem na Ziemię Odzyskane, nie pisałem sprawozdań.

Przewodniczący zarządził przerwę °w rozprawie° [i wyznaczył wznowienie] na dzień 19 listopada [19]55 r., godz. 10.00.

Po przerwie w dniu 19 listopada [19]55 r. g[odz.] 11.00 stawili się osk[arżony] [ks.] Bazyli Hrynyk wraz ze swym obrońcą adw[okat] Alicją Pintarową ustanowioną w sprawie.

W ostatnich sprawozdaniach naświetlałem wyłącznie sytuację kościelną.

Na pytanie prokur[atora] osk[arżony] wyjaśnia, że wymienił dolary Syczowi.

Raz 50, a drugi raz nie wiem ile. [d].

Sąd okazuje dokument na karcie 28 akt śledztwa, dotyczący ślubów członków organizacji UPA.

Po okazaniu osk[arżony] oświadcza, że jest to dekret z 29 lipca [1953 r.], który otrzymał od kardynała Wyszyńskiego w związku ze ślubem Łychołata.

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz pouczył osk[arżonego], że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu.

1. Św[iadek] [o.] Paweł Puszkarski – lat 60, [stosunek do oskarżonego] obcy, ks[iądz] zakonny, proboszcz wyznania greckokat[olickiego] na Miodowej, a równocześnie pełnił funkcję prowincjała oo. bazylianów na terenie Polski. °Skazany na 10 lat więzienia°.

Za zgodą stron świadek zeznaje bez przyrzeczenia.

Na przełomie 1945/1946 r. kardynał Hlond przywiózł °z Watykanu° pewną sumę jako stypendia mszalne dla księży greckokat[olickich]. Łączna suma na te stypendia wynosiła około 15 tys. dolarów. Pierwsza kwota była około 1500 dolarów. Ksiądz kardynał zwrócił się do mnie, abym [je] rozdzielił tym księżom, którzy [ich] najbardziej potrzebują. Ja wówczas zwróciłem się do osk[arżonego] [ks.] Hrynyka, który był wtedy pod Krakowem.

Osk[arżony] wyjaśnia, że był wtedy u oo. kamedułów.

Wyjechałem wówczas do Krakowa. Było to prawdop[odobnie] w 1946 r. Tam na plebanii ks. Hraba spotkałem się z osk[arżonym] [ks.] Hrynykiem. Z tej samej przyczyny wręczyłem mu pewną sumę. Później ja otrzymałem również pewne kwoty od [kard.] Hlonda. Łącznie mogło być około 10–12 tysięcy [dolarów]. Pod formą charytatywną otrzymywaliśmy pewne sumy. Za każdą mszę otrzymywali księża 1 dolar. Wszyscy chorzy, aresztowani otrzymywali też pewne sumy. [d] Pieniądze rozdzielaliśmy we trzech, tzn. ja, ks. Hrynyk i ks. Deńko. Ja dawałem pewne sumy im, a oni według swego uznania robili dalsze podziały. Zdrowi księża otrzymywali pieniądze pod formą intencji mszalne, a chorzy w formie pomocy materialnej.

Osk[arżony] ks. Hrynyk otrzymał osobiście od [kard.] Hlonda około 2–3 tysięcy dolarów. Łączna suma wszystkich pieniędzy wynosiła około 15 tysięcy °dolarów°. Cel tej pomocy miał charakter wybitnie charytatywny. Z relacji kardynała Hlonda wynikało, że papież interesował się sytuacją religijną i materialną księży greckokatolickich. Kardynał Hlond, relacjonując zainteresowania Watykanu, mówił, że

głównie chodzi o sferę religijną. Osk[arżony] ks. Hrynyk chciał podziękować Ojcu Św[iętemu] za udzieloną pomoc, a nie wiedząc, gdzie mieszka [kard.] "Hlond", przyszedł do mnie. Drugi raz byliśmy razem, jak ksiądz kardynał chciał mianować [ks.] Hrynyka wikariuszem na diecezję przemyską.

Osk[arżony] wyjaśnia, że przyjął tę nominację na wikariusza generalnego diecezji przemyskiej.

Byłem nim jeden miesiąc.

Świadek zeznaje dalej:

Akcja charytatywna trwała przez 1948 r. Pieniądze otrzymywałem w banknotach amerykańskich, a następnie wymieniałem na zł[ote] polskie drogą nielegalną. Dalsze pieniądze były już w walucie polskiej.

Będąc w Krakowie u ks. Hraba, było to prawdopodobnie na wiosnę 1946 r., to odczytano mi fragmenty pewnych pism, dokładnie nie przypominam sobie, chyba z zeszytu, z których wynikało, że jest nieprzychylny stosunek wojsk i rządu "Polski Ludowej" do ludności i księży wyznania greckokatolickiego. Był tam ks. Hrab, [ks.] Hrynyk, a kto czytał, to sobie nie przypominam. Nikt nie powiedział mi, że to jest jakieś sprawozdanie.

W późniejszym okresie, chyba gdzieś w 1947 czy 1948 r., przynieśli mi sprawozdanie. Albo to był osk[arżony], albo ks. Deńko. Ja nie czytałem tego, bo nie miałem czasu. Dopiero będąc w więzieniu, okazano mi takie sprawozdanie, gdzie poznałem poprawki ks. Hrynyka i ks. Deńki. Poznałem to z charakteru pisma.

Sąd okazał sprawozdanie w języku ukraińskim z akt o. Puszkarskiego (k[arta] 253 akt sprawy). Po okazaniu św[iadek] oświadcza, że to jest to sprawozdanie, które zostało odnalezione w gruzach, w klasztorze oo. bazylianów na Miodowej:

Nigdy nie powiedziano mi, w jakim celu te sprawozdania były pisane.

Prokurator pyta, czy kardynał Hlond miał nadaną władzę nad wyznaniem greckokat[olickim].

Świadek odpowiada, że miał prawo ingerować we wszystkie wyznania, gdyż jako legat papieski miał takie prawo.

W rozmowach ks. kardynał Hlond pocieszał, że przyjdzie III wojna światowa, że St[any] Zjednoczone wyjdą [z niej] jako strona zwycięska, a Zw[iązek] Radziecki będzie pokonany i wróci ustrój sprzed wojny, tj. sprzed 1939 r.

Jeśli chodzi o sprawozdania, to kardynał interesował się nimi, ale nie prosił, aby je pisać. Pomoc materialna nie miała żadnego związku z III wojną. Sprawozdania wysłuchałem, ale nic nie mówiłem. Słyszałem, że pewne sumy ze Stolicy Apostolskiej szły na organizację polityczną. Gdybym wiedział, że tak jest, to sam bym się na to oburzał.

Obrona pyta świadka, czy kardynał Hlond interesował się położeniem ludności ukraińskiej.

Św[iadek] odpowiada, że zainteresowanie miało charakter wybitnie religijny, interesował się tylko sprawami kościelnymi i sytuacją materialną księży.

Wobec tego, że zachodzą pewne rozbieżności w zeznaniach św[iadka], sąd ujawnia zeznania tego św[iadka] na k[arcie] 212 akt śledztwa.

Po ujawnieniu św[iadek] potwierdza, że to było w lutym 1948 r. [d] i częściowo potwierdza te zeznania:

Być może, że [ks.] Hrab przesłał to sprawozdanie przez poselstwo belgijskie i wiem, że starał się [on] o wyjazd do Belgii.

Dokładnie dziś nie pamiętam szczegółów, ale w śledztwie starałem się mówić prawdę, tak że potwierdzam i podtrzymuję swoje zeznania „poprzednie”. Była taka sytuacja, że ks. Hrynyk powiedział mi, że otrzymał potwierdzenie odbioru „sprawozdania” z Rzymu. Nigdy jednak, ani w Krakowie, ani „na audiencjach u [prymasa] Wyszyńskiego”, [nie słyszałem], aby takie sprawozdania szły do Rzymu. Jednak na podstawie tej wiadomości domyśliłem się, że takie sprawozdania musiały być widocznie „wysłane”. W toku śledztwa przeciwko księdzu Hrabowi i [księdzu] Deńce dowiedziałem się, że współpracują [oni] z org[anizacją] UPA. Kto doręczał i opracowywał te sprawozdania, nie mogę powiedzieć, ale na podstawie tego, że ks[ięża] Hrab, Hrynyk i Deńko czytali mi takie sprawozdania, domyślam się, [że] musieli oni to robić.

Zeznając tak, że ks. Deńko wysłał takie sprawozdanie do Rzymu, opierałem się na wzmiance o potwierdzeniu odbioru sprawozdania.

Wiadomo mi jest, że ks[ięża] utrzymywali kontakty z zagranicą. O. Dyrda starał się o wyjazd do Ameryki. Niektórzy ojcowie naszego „zakonu” wyjechali do Czechosłowacji, a później do Ameryki. Odnośnie kontaktów z zagranicą nie rozmawiałem z nikim w Krakowie. Na podstawie informacji o potwierdzeniu sprawozdania wnioskowałem, że musi być wrogi stosunek Watykanu do obecnej rzeczywistości. Ks. Hrynyk dobrze robił wszystkim, sam pracował na roli.

Osk[arżony] wyjaśnia, że pierwszy raz zetknął się ze św[iadkiem] w 1946 r.

Drugi raz [spotkaliśmy się] w Krakowie w 1947 r., [gdy] przywiózł św[iadek] taką wskazówkę od kardynała¹ Hlonda, żeby nie dać odczuć Ukraińcom, że są obcy i żeby nie uciekali do Zw[iązku] Radzieckiego. Było to 1 IV 1947 r. Ksiądz kardynał spytał się, kto jest kandydatem na stanowisko tego wikariusza [dla diecezji przemyskiej], a świadek wskazał na mnie. Kardynał ucieszył się. Kardynał powiedział, że św[iadek] będzie takim łącznikiem między nami, tj. między mną a kardynałem. Kardynał Hlond kazał napisać to wszystko na piśmie, to znaczy chodzi mi o to, że te wszystkie świętości „wiernych greckokatolickich” były niszczone i rzucone na poniewierkę. [Kardynał] Hlond miał też pewną sumę i dla księży obrządku łacińskiego.

¹ W dokumencie błędnie ojca.

Świadek stwierdza, że tak było.

°Oskarżony wyjaśnia dalej°:

Księża grekokat[oliccy] zmuszani byli do przejścia na prawosławie, o czym czytałem w gazecie.

Św[iadek] wyjaśnia, że nie czytał żadnych rozporządzeń:

Ale czytałem w prasie, że były wypadki nawet zabójstw i mordów. Ksiądz °Kostelnyk°, który przyjął prawosławie, sam namawiał do prawosławia i dlatego księża uciekali stamtąd.

Św[iadek] zeznaje:

Ks. Hrynyk brał udział w zjazdach księży patriotów i nigdy nie był wrogo nastawiony do obecnego ustroju Polski Ludowej.

Sąd ujawnia wyciąg [ze] stenogramu z procesu bp. Kaczmarka k[arta] 234 akt śledztwa.

Św[iadek] oświadcza, że w procesie tym zeznawał zbyt gorliwie i [zeznania jego są] nieco przejawione w zakresie wyciągania wniosków.

Sąd ujawnia zeznanie-wyciąg ze stenogramu zeznań św[iadka] na k[arcie] 234 i dalszych.

Po ujawnieniu °k[arty] 244 akt śledztwa° św[iadek] oświadcza, że jest to właśnie fragment przejawiony.

Mając przed sobą sprawozdania, wywnioskowałem, że ksiądz Hrynyk musiał je pisać. Specjalnie chodziło Ojcu Św. o położenie wiernych w sprawach religijnych, ale być może chciał też wiedzieć o sytuacji politycznej. W zasadzie potwierdzam te zeznania [d]. Sprawozdań nie czytałem, ale ks. Jaworski relacjonował, że były napisane głupstwa.

Osk[arżony] wyjaśnia, że pisał po to, aby zapytać, dlaczego Ukraińcy °są przymusowo wysiedlani°.

Akcja repatriacyjna była pod przymusem.

2. Św[iadek] Kamiński Zbigniew, lat 27, [stosunek do oskarżonego] obcy, bez zawodu, były student Monachijskiego Uniwersytetu na Wydz[iale] Prawno-Ekonomicznym, skazany przez Sąd Garnizonowy na karę śmierci. Świadek badany °i przesłuchiwany° jest w trybie art. 96 kpk. Świadek °przedtem° został uprzedzony o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania [i] zeznaje:

Ksiądz Hrynyka poznałem wiosną [19]52 r. Byłem członkiem OUN-Bandery, która działała nielegalnie. Strukturalnie Polska podlega Zagranicznym Formacjom

Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów^m. Działalem za pośrednictwem „Zenona”. Z mego aktu oskarżenia wiem, że nazywał się Bugalski Włodzimierz⁸. Wiosną [19]52 r. „Zenon” dał mi człowieka Władysława Rudzińskiego, który miał mnie skontaktować z ks. Hrynykiem. Ks. Hrynyka zapoznałem przez Rudzińskiego. Zostałem [do niego] skierowany przez „Zenona” po to, aby skontaktować ks. Hrynyka z [bp.] Iwanem Buczką, który przebywał w Watykanie. Wiedzieliśmy, że między duchowieństwem rzymskokatolickim a greckokatolickim „istnieją złe stosunki”. Wiedzieliśmy też, że prymas „Wyszyński” utrudniał działalność duchowieństwa greckokat[olickiego] i utrudnia też kontakt z [bp.] Buczką. Na co taki kontakt był potrzebny – nie wiem. Przedstawiłem się ks. Hrynykowi i powiedziałem, że mam dwóch księży w rodzinie i jestem członkiem organizacji ukraińskich nacjonalistów. Zaproponowałem księdzu, aby skorzystał z naszej drogi nielegalnej i przesłał jakieś listy. W dwa tygodnie potem otrzymałem list, jak napisany nie pamiętam, był w kopercie. Czytałem go sam. Była to prośba, aby ks. Hrynyk mógł udzielać chrztów, ślubów w obrządku greckokat[olickim]. Wiem też, że był tam zamieszczony negatywny stosunek [prymasa] Wyszyńskiego do księży greckokat[olickich]. Nie nocowałem nigdy u ks. Hrynyka ani też nie jadłem. Miałem też innych znajomych. Drugi raz byłem u ks. Hrynyka dwa tygodnie później. W sierpniu lub na początku września [1952 r.] byłem znów u ks. Hrynyka z „Zenonem”. Chodziło o udzielenie ślubu naszemu członkowi organizacji Łychołatowi. Już nie pamiętam, czy księdzu wyraźnie było powiedziane, że jest to członek naszej organizacji. Ksiądz się zgodził, ale pod warunkiem, że otrzyma pozwolenie. Później ks. Hrynyk zawiadomił nas, że jest takie pozwolenie. Wszystkiego byłem trzy razy „u ks. Hrynyka”. Trzeci raz byłem z „Zenonem” „w Cyganku”. Być może, że posiłki były. Ślub został udzielony, mówił mi „Zenon” i nawet sam Łychołat, [że] księdza Hrynyka „ocyganiliśmy”, że list poszedł już za granicę. Pierwszy list, powiedzieliśmy, już poszedł. Kłamaliśmy, bo list był [jeszcze] w Polsce. Drugi list miał być przywieziony przez Rudzińskiego. Podpisywane były „te listy ps. „Kleryk””. Po otrzymaniu drugiego listu przez martwy punkt na Wybrzeżu i poczty przez ZCz OUN, ZCz OUN pokwitowały otrzymanie pakietu, a pokwitowania odbioru [od] bp. Buczki nie otrzymaliśmy do chwili aresztowania. [Bp] Buczko pracuje w Kongregacji Wschodniej pod kierownictwem kard. Tisseranta. Był „dotychczas” wizytatorem apostolskim na Europę „dla Ukraińców grekokatolików”. [Bp] Buczko pozostawał w kontakcie z ZCz OUN Bandery i współpracował „z nami”. Listy te mogły być wykorzystane przez „referenturę” informacji i propagandy ZCz OUN Bandery. Drugie sprawozdanie czytałem. Pisał „oskarżony” o tym, że kurs prymasa został złagodzony w stosunku do księży grekokatolickich i prosił o pozwolenie na utworzenie parafii grekokatolickich.

Współpraca [bp.] Buczki z ZCz OUN polegała na tym, że zakładał [on] uczelnie w innych państwach „dla studentów wyznania grekokatolickiego”. [Bp] Buczko

^m W dokumencie błędnie Zagranicznym Częściom Ukraińskiej Organizacji Nacjonalnej.

⁸ Pod takim fikcyjnym nazwiskiem funkcjonariusze bezpieki próbowali ukryć podczas śledztwa i procesów członków „siatki «Zenona»” prawdziwe personalia Leona Łapińskiego.

piisał listy pasterskie drukowane w tygodnikach "OUN Bandery". Ja w Polsce przebywałem od 1951 r. Listy pasterskie nas nie obchodziły. Organizacja opierała się w Polsce na byłych członkach UPA. Łychołat przebywał w okolicach Elku. Nie znam powodów, dla których Łychołat brał ślub u ks. Hrynyka, a nie u innego [duchownego]. Sprawozdania te [d] miały na celu pokazanie [bp.] Buczce, że na terenie Polski i Zw[iązku] Radzieckiego istnieje organizacja. Sycz miał jakieś powiązania z referenturą gospodarczą ZCz OUN⁹. W tym czasie, kiedy byłem w Polsce, część członków [siatki] była [złożona] z upowców, a część włączyła się w życie społeczne. Ja przedstawiłem się księdzu i dałem [d] do zrozumienia, że jestem członkiem organizacji OUN na terenie Polski, która ma łączność z zagranicą.

Osk[arżony] wyjaśnia, że nie pamięta, że świadek przedstawił się za członka OUN.

Był bardzo młody i nie myślałem, że może być wciągnięty do jakiejś organizacji. Myślałem, że pochodzi z rodziny mieszanej i pozostał na terenie Polski, [bo] łatwiej będzie mu studiować. Znałem jego stryjów, byli bardzo pobożni. Jeśli chodzi o mnie, to byłem w ciężkiej sytuacji i wiedziałem, że będę w Wiercin usunięty. Chciałem iść drogą legalną, ale gdy zobaczyłem, że nie ma innej drogi, chwyciłem się drogi nielegalnej. Jeśli chodzi o ilość wizyt świadka u mnie, to był dwa razy i raz z „Zenonem”.

Świadek zeznaje dalej:

W listach była mowa tylko o osobistej sytuacji ks. Hrynyka jako ks[iędza] greckokat[olickiego]. Opisywał [on] tylko swoje położenie. Urząd [do Spraw] Wyznań przy Prezesie Rady Ministrów zezwolił na powstanie parafii greckokat[olickiej], a prymas Wyszyński był raczej przeciwny temu, czemu ja się nawet dziwiłem.

Osk[arżony] wyjaśnia, że pozwolenie na parafię greckokatolicką uzyskał i powstać miała taka "parafia", ale ludność [rzymskokatolicka] nie chciała tego wyznania.

3. Św[iadek] Jakub Sycz, lat 49, [w stosunku do oskarżonego] obcy, hodowca norek, narodowość ukraińskaⁿ, świadek został "zaprzysiężony i" przesłuchany w trybie 96 kpk.

W 1948 r. zetknąłem się z ks. Hrynykiem. Z terenów wschodnich wyjechałem w [19]47 r. Przyjechałem na Ziemię Odzyskane do żony w wojew[ództwo] gdańskie. Na Ziemiach Odzyskanych używałem nazwiska Władysław Rudziński. Banda UPA zabrała mnie terrorem jako podejrzanego o to, że donoszę wiadomości tej organizacji do Wojska Polskiego. Trudniłem się tam ubojem świń. Byłem tam przez 5 miesięcy, później mnie zwolnili. Wojsko Polskie poszukiwało mnie, bo myśleli, że ja byłem u banderowców z własnej woli. Korzystałem z metryki

ⁿ W dokumencie polska.

⁹ Informacja nieprawdziwa.

zmarłego człowieka. W 1948 r., w jesieni, zgłosiłem się do ks. Hrynyka. Byłem tam przez dwa miesiące. Wróciłem w kwietniu i byłem do jesieni [19]49 r. Dostałem książeczkę wojskową na podstawie tej metryki Władysława Rudzińskiego. W okresie drugiego pobytu byłem u księdza i powiedziałem, że jestem Ukraińcem, bo myślałem, że mi będzie lepiej. Powiedziałem księdzu, że zabrali mnie do UPA i wojsko mnie poszukuje. Ksiądz Hrynyk przepisał mi ze starej metryki nową metrykę, bo mi była potrzebna do dowodu osobistego. Przyjechałem wtedy z Gdańska. Zdaje się, że [ks. Hrynyk] tylko raz mi wystawił metrykę. Kamińskiego nie znałem, a „Zenon” poznałem, bo ludzie mówili, że był całym komendantem UPA na naszych terenach. Spotkałem go na ulicy w Gdyni, szedł podobno do kina. Powiedziałem mu, że pracowałem u księdza Hrynyka. „Zenon” dał mi 50 dolarów i mówił, że może by kupił ksiądz te dolary. Początkowo nie kupił, bo nie miał pieniędzy. Później kupił i dał 2 czy 3 tys. złotych. Pieniądze przekazałem „Zenonowi”. Drugi raz kupił Zawadzki¹⁰, kuśnierz z Gdańska. Dokładnie sobie nie przypominam, czy był też z nami Kamiński, jak przyjechaliśmy do księdza Hrynyka. Jak wszedłem do księdza, to powiedziałem, że „ci panowie chcą rozmawiać z księdzem”. Ja wyszedłem, a oni zostali. Gdy przyszedłem po 2 może 3 godz[inach], ja z Kamińskim poszedłem nocować do Pawła Juryńca, a „Zenon” został u oskarżonego, a czy nocował, czy nie – to nie wiem.

W tym miejscu osk[arżony] wyjaśnia, że „Zenon” nocował, a Kamińskiego chyba nie było.

Św[iadek] zeznaje dalej:

Wiem, że raz byłem z Kamińskim u ks. Hrynyka w Wiercinach. Czy to było za pierwszym razem, czy nie – to nie wiem.

Osk[arżony] wyjaśnia w tym miejscu, że za pierwszym razem to był tylko „Zenon”, a drugi raz był Kamiński i Sycz. Trzeci raz byli w Cyganku wszyscy trzej.

Św[iadek] zeznaje dalej:

Powiedzieli mi Kamiński i „Zenon”, że chcą jechać do księdza Hrynyka. Chodziło im o jakiś ślub kolegi. Było to w Cyganku. Była kolacja, wiem, że i wódka była. Spali wszyscy u księdza. Później pojechaliśmy kolejką wąskotorową. Za dwa tygodnie pojechałem dowiedzieć się, kiedy ma być ślub, dostałem też jakieś listy, były zapieczętowane. Ksiądz Hrynyk dał mi z Cyganka te listy i powiedział, żeby dać to „Zenonowi”.

Jak zabrali mnie do UPA, to się później ukrywałem przed wojskiem polskim, bo bili strasznie za to. Powiedziałem ks. Hrynykowi, że jestem Ukraińcem, bo myślałem, że będzie mi lepiej. Komu dałem list, nie pamiętam. „Zenon” chciał mnie zabić, bo mówił, że jestem kapusiem i donoszę o UPA do wojska polskiego.

¹⁰ Zawadzki – osoba niezidentyfikowana.

Sąd ujawnia zeznania św[iadka] na karcie 198 akt śledztwa.

Świadek oświadcza, że nie zeznawał tak, jak jest napisane w tym protokole:

Podpisałem ten protokół, bo obiecywali mi, że zostanę wypuszczony i dostanę pracę.

Prokurator wnosi o odczytanie zeznań ze śledztwa.

Sąd odczytuje zeznania świadka ze śledztwa, pierwszą odpowiedź.

Po odczytaniu św[iadek] potwierdza zeznania poprzednie. Co do drugiej odpowiedzi w tym zeznaniu, św[iadek] oświadcza, że nie był w UPA i nie poszedł dobrowolnie, a został zabrany przemocą. Co do odp[owiedzi] na trzecie pytanie, św[iadek] oświadcza, że powiedział, że się nie ukrywał u księdza Hrynyka, a tylko pracował. W odpowiedzi na piąte pytanie św[iadek] oświadcza, że „Zbyszek” [i] „Zenon” są członkami UPA. W odpowiedzi dalszej św[iadek] oświadcza, że nie mówił do osk[arżonego], że ten, co ma wziąć ślub, jest członkiem OUN Bandery. W odpowiedzi na siódme pytanie św[iadek] oświadcza, że nie wiedział, co zawiera list. Następne pytania św[iadek] potwierdza wprawdzie, ale nie pamięta, w jakim składzie byli za pierwszym razem, a jak za drugim i trzecim razem. W ostateczności świadek potwierdza tak, jak jest w śledztwie.

Prokurator pyta, na czym polega nieściskość.

Świadek odpowiada, że podpisywał pod naciskiem, bo mu obiecywali wyjście na wolność.

Osk[arżony] wyjaśnia, że nie od wiosny, a od jesieni był świadek u niego.

Było to w 1948 r. Przez cały czas świadek nie przyznawał się, że jest Ukraińcem. Wiem, że tak było, że byli Polacy wyznania greckokatolickiego. Tak że [myślałem], że świadek też może jest Polakiem, ale wyznania greckokat[olickiego]. Nie mówił, że jest w UPA, ale niejako współpracował z nią, gdyż bił świnię dla nich. Prawdą jest to, że świadek nie wiedział o „Zenonie”, czy jest on jakimś komendantem.

Świadek nie przypomina sobie, czy osk[arżony] był podejrzewany przez Ukraińców, że jest księdzem obrządku łacińskiego:

Ale prawdopodobnie tak było, bo mówili, że głosi kazania w języku polskim.

4. Św[iadek] Łychołat Bogdan, lat 28, [w stosunku do oskarżonego] obcy, bez zajęcia, przebywał w Polsce i zajmował się działalnością nielegalną OUN Bandery, Ukrainiec, po wyroku, skazany na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Garnizonowy^o w Warszawie.

Św[iadek] zeznaje w trybie art. 96 kpk:

We wrześniu [19]53 r. poznałem ks. Hrynyka w Cyganku, w jego mieszkaniu. Ślubu udzielił mi ks[iądz] z Nadzieją Dejneką. Jeden z członków organizacji, „Zenon”, wskazał mi adres ks. Hrynyka. Jako świadek był Warenycia Piotr. „Zenona”

^o W dokumencie błędnie Wojskowy Sąd Rejonowy.

ani Kamińskiego nie było. Sycz przysłał wiadomość, że ks[iądz] się zgodził dać ślub. Jak pojechałem do ks. Hrynyka, to powiedziałem, że był tu ktoś, który omówił sprawę mego ślubu. Ks[iądz] sobie przypomniał i udzielił mi tego ślubu. Ślub odbył się w cerkwi.

Sąd okazuje św[iadkowi] formularz o sposobie podpisywania przysięgi. Św[iadek] oświadcza, że podpisywał ten dokument.

Jako drugi świadek była Maria Dejneka. Ks. Hrynyka nie znałem przed tą sprawą.

Na pytanie prokuratora św[iadek] odpowiada, że nie wie dokładnie, kto to był Sycz i nie wie, czy był w tej organizacji.

Czy kto inny ślub by załatwił, to nie wiem. Ja mieszkałem w majątku woj. olsztyńskiego pow. Elk¹¹. Nie brałem ślubu w tym powiecie, gdzie mieszkałem, ze względów takich, że chciałem zachować tajemnicę organizacyjną wobec miejscowej ludności.

Na pytanie obrońcy św[iadek] odpowiada, że ślub brał pod nazwiskiem własnym, a nie jakimś przybranym.

Warenycia znał mnie z organizacji.

5. Św[iadek] Wawrykowicz Aleksander, lat 31, prac[ujący w] PGR jako robotnik w Jazowej, przed wyrokiem.

Św[iadek] zeznaje uprzedzony, w trybie art. 96 kpk:

Kiedy pierwszy raz zetknąłem się z osk[arżonym], to dokładnie nie pamiętam, ale zdaje mi się, że w 1951 r. W rozmowie z ks. Hrynykiem w kościele ks[iądz] mówił, że ma gospodarstwo, ale nie ma komu robić. U ks. Hrynyka byłem 4 miesiące w Wiercinach pow. Malbork. Miałem nazwisko na książeczce wojskowej na nazwisko Józef Szałański. Ks. Hrynyk nie wiedział, jakie jest moje prawdziwe nazwisko. Później pracowałem w cegielni, a następnie pracowałem w PGR w Jazowej. Maszynę do pisania miałem, bo skończyłem kurs pisania na maszynie z niezbyt dobrym wynikiem i w wolnych chwilach wprawiałem się w pisaniu. Nie przepisywałem nic ks. Hrynykowi. W śledztwie tak zeznałem, bo mnie zmuszono.

Wobec rozbieżności ujawnia się protokół zeznań św[iadka] na k[arcie] 204 akt śledztwa.

Po odczytaniu św[iadek] oświadcza, że zeznawał nieprawdę, bo go zmusili.

¹¹ Chodzi o miejscowość Malczewo pow. Elk.

Zawsze stawiałem znak zapytania tam, gdzie było inaczej, niż ja myślałem i z tym nie zgadzałem się. Mówili, że tak długo będę zeznawać, jak ks. Hrynyk. Twierdzą, że nigdy nie pisałem żadnych sprawozdań.

Oskarżony wyjaśnia w tym miejscu, że zwrócił się o przepisanie sprawozdania, ale dokładnie sobie nie przypomina, czy to on pisał.

Wręczyłem mu rękopis w [19]52 r., a po jakimś czasie dostałem i rękopis, i maszynopis. Rękopis zniszczyłem. Byłem przekonany, że to pisał świadek.

Świadek zaprzecza i twierdzi, że w [19]52 r. nie miał jeszcze maszyny.

29 sierpnia [19]53 r. wziąłem ślub w obrzędku greckokat[olickim] w Cyganku, którego udzielił mi ks. Hrynyk. Ślub wziąłem publicznie w cerkwi. Byłem w bandzie UPA, ale zdezerterowałem, bo zmuszali mnie do rzeczy, których nie chciałem wykonywać. Przedtem pracowałem u wujka. Z „Tolkkiem” zapoznał mnie Sycz. Zeznałem tak, jak mi kazali. Ja początkowo sprzeczałem się, ale [d].

Prokurator wnosi o ujawnienie zeznania na k[arcie] 205 [akt śledztwa].
Sąd ujawnia zeznania na k[arcie] 205.

Osk[arżony] wyjaśnia, że się pomylił, bo myślał, że wystawił jedną metrykę Syczowi, jedną Wawrykowiczowi, a jedną Juryńcowi, a tymczasem wystawił 2 [metryki] Syczowi, jedną Juryńcowi, a Wawrykowiczowi nie wystawił.

6. Św[iadek] Mikołaj Deńko, lat 50, [w stosunku do oskarżonego] obcy, ksiądz obrzędku greckokat[olickiego], po wyroku, odsiaduje karę.

Św[iadek] zeznaje:

W 1946 r. byłem w Krakowie na leczeniu. Byłem tam przez rok. Ks. Hrynyk był wykładowcą na seminarium u oo. kamedułów. Nie jest mi wiadomo, że ks. Hrab pisał w tym okresie jakieś sprawozdania. Jeśli chodzi o sprawozdanie, to poznaję je, doszło do moich rąk w 1949 r. i poczyniłem w nim pewne poprawki, np. przecinki bądź jakieś drobne zmiany. Dopisałem tam klauzulę, że pismo otrzymałem od osoby, której sobie nie przypominam. Napisałem to i złożyłem u oo. bazylianów. Do czyich rąk dałem [dokument], nie przypominam sobie. Nigdy nie byłem przy tym, jak kardynał Hlond rozdzielał [pieniądze]. Dostałem tylko od o. Puszkarskiego około 3 tysięcy „dolarów”. Część też dostałem od ks. Hrynyka. Wymieniłem te pieniądze na polską walutę na tzw. czarnym rynku i rozdzieliłem między wdowy, sieroty i przeszło 100 księży. Nie wiem, ile razy spotkałem się z ks. Hrynykiem i nie rozmawiałem z nim na tematy organizacyjne. Ja chorowałem na ischias i nie interesowałem się sprawami politycznymi. Po wyzwoleniu kontaktowałem się z [ks.] Hrynykiem, tzn. że zabrałem go z Przemyśla do Krakowa. Ojca Justyna znałem, a kto przynosił te listy, nie wiem. Treść listów znałem.

Sprawozdania pisane były później. Z [ks.] Hrabem byłem dłuższy czas, tj. do aresztowania. Nie wiem, skąd się wzięła ta broszurka „Upiór faszyzmu”¹². Przeczytałem sprawozdanie i oddałem na przechowanie do oo. bazylianów. Ks. Modryckiego nie znałem osobiście i pisma jego nie znałem. Nie wiem, za co został osk[arżony] pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Osk[arżony] wyjaśnia w tym miejscu, że św[iadek] może nie znać pisma [ks.] Modryckiego, bo już nie było [ks.] Modryckiego wtedy w seminarium. Na pytanie osk[arżonego] św[iadek] oświadcza, że słyszał, że osk[arżony] przechowywał rodzinę Żyda Steinhardta.

Słyszałem też, że nawoływał Ukraińców do tego, aby nie mordowali ludności polskiej.

Świadek zeznaje dalej:

W Polsce Ludowej jest tendencja do praworządności. Ks. Hrynyk był pracowity, gdyż już od godz. 6 rano spowiadał w konfesjonale. Znam go i wiem, że do żadnej organizacji nie należał, a cały oddany był sprawom religijnym. Szedł z pomocą wszystkim, kto jej potrzebował. O jego działalności politycznej nic nie wiem.

Na pytanie prokuratora św[iadek] odpowiada, że sprawozdanie, które czytał, miało charakter religijny.

Sąd postanawia zarządzić przerwę w rozprawie na dzień 24 XI [19]55 r. godz. 10.00.

Po przerwie stawili się w dniu 24 XI [1955] r. [o] godz. 11.00 osk[arżony] Bazyli Hrynyk i jego obrońca, jak na poprzedniej rozprawie.

Sąd zalicza do materiału dowodowego:

1) Dokumenty do odczytania przytoczone w wykazie innych dowodów dołączonych do aktu oskarżenia.

2) Wyciąg ze stenogramu sądowego z procesu bisk[upa] Kaczmarka.

3) Dowody rzeczowe wymienione w wykazie innych dowodów.

4) Listy o. Justyna.

Prokurator wnosi o ujawnienie protokołów i wyjaśnień oskarżonego z dnia 25 IX [19]54 r., 27 IX [19]54 r. i 28 IX [19]54 r.¹³ na kartach 113, 114, 115, 116, ^c117 i nast[ępnym] akt śledztwa^e.

Sąd ujawnia te protokoły [d].

Prokurator wnosi o ujawnienie protokołu z dnia 30 VI [19]54 r.¹⁴ na k[arcie] 85 i protokołu z dn. 3 VII [19]54 r.¹⁵ na k[arcie] 89 ^eakt śledztwa^e.

¹² Chodzi o broszurę autorstwa Jarosława Starucha, „Stiaha”, która w języku polskim ukazała się na przełomie lat 1944 i 1945.

¹³ Zob. dok. nr 61, 62 i 63.

¹⁴ Zob. dok. nr 48.

¹⁵ Zob. dok. nr 50.

Sąd ujawnia te protokoły oraz zalicza je do materiału dowodowego.

Osk[arżony] [d] w tym miejscu dodatkowo wyjaśnia:

Przed sądem inaczej się zeznaje, jest tu spokojnie, można swobodnie się wypowiedzieć, a w śledztwie zupełnie jest inaczej. Nie mówię, że mnie zmuszano. Przeciwnie, bardzo łagodnie się ze mną obchodzono, jednakże dla świętego spokoju człowiek dawał wmówić w siebie pewne rzeczy. Ja niejednokrotnie targowałem się, że nie zgadzam się na pewne sformułowania i ich nie podpiszę. Absolutnie zaprzeczam, że zeznawałem, że Sycz powiedział mi, że należy do UPA.

Sąsiad mój Julian Dziuba namawiał mnie, abym odprawił go (Sycza) od siebie, ale ja się ulitowałem nad nim i zostawiłem go. Jeśli chodzi o Kamińskiego, to mówię z ręką na sercu, że nie wiedziałem, że należał do UPA. Słowa „poufne”, „tajne” to wszystko dodatek oficera śledczego. Nie bito mnie, nie zmuszano, żebym podpisywał, ale używano takich forteli, że trzeba było podpisać.

Na pytanie prokuratora, w jakim celu pisane były opracowania „dla Watykanu”, osk[arżony] wyjaśnia, że począwszy od trzeciego „sprawozdania z Wiercin”, nie miały one charakteru antypolskiego, a tylko [poruszały] sprawy religijne.

[Prymas] Wyszyński zabronił mi odprawiać w dwu obrządkach, więc ja chciałem o tym donieść [bp.] Buczce.

Prokurator wnosi o odczytanie protokołu z dnia 27 IV [19]54 r.¹⁶ – k[arta] 15 akt śledztwa.

Sąd ujawnia końcowy ustęp wyjaśnień osk[arżonego].

Osk[arżony] wyjaśnia, że ustęp ten odnosi się do pierwszych dwóch sprawozdań.

Może niekiedy zbyt bezkrytycznie przyjmowałem pewne wiadomości, ale nigdy nie szkalowałem Polski Ludowej. Zbyt ją szanuję i wdzięczny jestem jej za to, że tylko grekokatolicy w Polsce mają pewne prawa.

Prokurator pyta osk[arżonego], czy ww. sprawozdania zawierają prawdę?

Osk[arżony] wyjaśnia, że subiektywnie przekonany jest, że tak.

Następnie prokur[ator] pyta się osk[arżonego], czy znane mu są fakty współpracy księży grekokat[olickich] z bandą UPA.

Osk[arżony] wyjaśnia, że tak.

Znałem księży, którzy byli w UPA. Jeśli chodzi o Sanockiego, to był [on] klerykiem, święceń nie chcieli mu dać, bo był zbyt naczjonalistą.

Prokurator pyta osk[arżonego], czy w ostateczności Wawrykowicz przepisywał na maszynie sprawozdanie, czy nie?

¹⁶ Zob. dok. nr 15.

Osk[arżony] wyjaśnia:

Wawrykowicz nie przepisywał listów. Tak mówiłem, bo byłem wtedy przemęczony, bolała mnie głowa. Teraz przypominam sobie, że Wawrykowicz gniewał się ze mną w tym czasie i nie przychodził do mnie. Sprawozdania przepisywał kleryk Hamerski w Bytowie¹⁷.

Na pytanie prokuratora osk[arżony] wyjaśnia, że zeznawał początkowo, że te sprawozdania przepisywał Wawrykowicz, bo dokładnie nie pamiętał, miał zawroty głowy, był przemęczony.

Hamerski nawet przestrzegał mnie – mówi osk[arżony] – że to jest niebezpieczne, abym dawał takie rzeczy do przepisywania komuś niezaufanemu. Poprawki zrobiłem sam w Bytowie. Hamerski nawet przestrzegał mnie, że takie dawanie i pisanie sprawozdań jest dość niebezpieczne.

Prokurator wnosi o ujawnienie wyjaśnień osk[arżonego] z dn. 29 IX [19]54 r.¹⁸ na k[arcie] 122 [akt śledztwa].

Sąd ujawnia te wyjaśnienia.

Oskarżony wyjaśnia dalej:

Hamerski przestrzegał mnie, ale Wawrykowicz mówił o Kamińskim, że jest młody, gadatliwy. Ja pamiętałem słowa Wawrykowicza i Hamerskiego. Prawdą jest, że Sycz ujawnił się dopiero za drugą bytnością u mnie. Byliśmy razem na chrzcinach u pewnego Polaka i Sycz śpiewał ukraińskie piosenki. Ja się dziwiłem, skąd on zna ukraińskie piosenki. Wówczas on odpowiedział, że jest Ukraińcem. Źle żył z siostrami ukraińskimi, które były u mnie i dawały mu do jedzenia nabiął, czego on strasznie nie lubił. Myślał, że jak powie, że jest Ukraińcem, to zmienią swój stosunek do niego. Ukraińcy nie mieli do mnie zaufania, bo głosiłem kazania w języku polskim. Młode pokolenie też mi nie ufało. Jeśli chodzi o ślub Łychołata, to ślubu mogłem mu udzielić, bo według nowego prawa kanonicznego narzeczona obowiązana jest brać ślub w parafii przyszłego męża.

Na zapytanie przewodniczącego strony oświadczyły, że nie żądają uzupełnienia przewodu sądowego.

Przewodniczący ogłosił, że przewód sądowy jest zamknięty, po czym udzielił głosu stronom.

Oskarżyciel wnosi o wymierzenie 8 lat więzienia jako kary współmiernej do stopnia zawinienia.

Obrońca wnosi o uniewinnienie z art. 6 mkk i uznanie winnym z art. 88 kkWP i wymierzenie kary najniższej w granicach przewidzianych ustawą.

¹⁷ Trudno stwierdzić, czy był to rzeczywisty przebieg ówczesnych wydarzeń, czy ks. Hrynyk celowo obciążał już nieżyjącą osobę.

¹⁸ Zob. dok. nr 64.

Oskarżony w ostatnim słowie prosi o potraktowanie go łagodnie i umiarkowanie.

Sąd udał się na naradę.

Przewodniczący postępowanie zamknął, a ogłoszenie wyroku nastąpi w dniu 28 listopada 1955 r. o godz. 14.00.

W dniu 28 XI 1955 r. [d]

Rozprawę zamknięto o godz. 15.00

Przewodniczący

Protokolant

[]

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 2, k. 49–74v, oryginał, rkps.

^r Na dokumencie nieczytelne podpisy.

Nr 107

1955 listopad 25, Warszawa – Sprostowanie ks. Bazylego Hrynyka w sprawie oskarżeń o udzielanie pomocy dla rodzin duchownych greckokatolickich

Do
Wysokiego Sądu Wojewódzkiego
dla ^awojewództwa warszawskiego^a w Warszawie

Podpisany więzień zwraca się do Wysokiego Sądu z następującym sprostowaniem.

W dniu 24 XI r[oku] b[ieżącego] prokurator w swojej ostatniej mowie uzasadnił słuszność zarzutu stawianego podpisanemu i jego kolegom o. Puzkarskiemu i ks. Deńce wykroczenia przeciw art. 6 mkk tym argumentem, jakobyśmy udzielali zapomogi z pieniędzy przysłanych z Watykanu rodzinom, żonom i dzieciom tych kapłanów gr[ecko]kat[olickich], którzy zbiegli samowolnie do UPA i byli tam kapelanami, tj. [ks.] Szewczuka Bazylego i [ks.] Sanockiego Piotra.

Podpisany zanotował sobie ten zarzut p[ana] prokuratora do sprostowania, jednak przez pośpiech, nie chcąc przedłużać swego ostatniego słowa, nie urzeczywistnił tego [i] czyni jednak to pisemnie. Obydwaj wyżej wymienieni kapłani, jak i dwóch innych, co do których dotychczas nie ma podpisany pewności, że byli kapelanami UPA, mianowicie Ślusarczyk Adam i Kuźmiński Miron, byli **nieżonatymi**, a zatem żadnych żon ani dzieci nie mieli. Rodzice i rodzeństwo dwóch pierwszych znajdowali się w ZSRR. O rodzicach ks. Ślusarczyka nie ma podpisany żadnych wiadomości, nie wie nawet, czy żyli jeszcze w 1947 r. Rodzice ks. Kuźmińskiego pozostali w Polsce, ale jako ludzie dość zamożni o zapomogę do nas nie zwracali się i nigdy nie otrzymywali, o ile mi wiadomo.

Świadkiem prawdziwości podanych faktów może być ks. Deńko i inni księża gr[ecko]kat[olickiej] młodszej generacji, których adresy podpisany może, na żądanie Wysokiego Sądu, podać.

ks. Bazyli Hrynyk
więzień
Warszawa I

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 2, k. 88–88v; oryginał, rkps.

^{a-a} W dokumencie błędnie miasta Warszawy.

1955 listopad 28, Warszawa – Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Warszawie w sprawie ks. Bazylego Hrynyka

**Wyrok
w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej**

Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie w wydziale IV A Karnym w składzie następującym:

Przewodniczący S[kładu] S[ądu] W[ojewódzkiego]: M. Domański
Ławnicy: H. Białkowska
N. Waśkowski
Protokolant: W. Sałyga
w obecności prokuratora T[eofila] Kota

rozpoznawszy dn. 15, 19 i 24 XI 1955 r. sprawę [ks.] Bazylego Hrynyka urodz[onego] 27 XII 1896 r. we wsi Koszelów, pow. Żółkiew (USRR) syna Jakuba i Paraskewii z d. Stehnijskiej oskarżonego o to, że:

I. Od jesieni 1944 r. do dnia zatrzymania, tj. do 20 kwietnia 1954 r., na terenie Przemysła, Krakowa, Brwinowa k. Warszawy i Wiercin woj. gdańskiego, usiłował przemocą zmienić ustrój państwa polskiego, współpracując w tym celu z nacjonalistycznym ruchem ukraińskim, a w szczególności brał udział i osobiście opracowywał sprawozdania szkalujące ustrój Polski Ludowej i Związek Radziecki i przekazywał je do Watykanu w celu wykorzystania dla poparcia faszystowskiego ruchu ukraińskiego, wystawiał fałszywe metryki urodzenia członkom band UPA, udzielał im swego zabudowania jako schronienia oraz wymieniał im dolary amerykańskie na złote polskie, to jest o czyn przewidziany w art. 86 § 2 kkWP.

II. W tym samym czasie do 1950 r., jako obywatel polski, w związku z działalnością na szkodę państwa polskiego, opisaną w pkt. I wielokrotnie przyjmował od [o.] Puszkarskiego i kardynała Hlonda korzyść majątkową w łącznej kwocie około 10 (dziesięciu) tysięcy dolarów, a część zużył na własne potrzeby, to jest o czyn przewidziany w art. 6 mkk.

orzeka:

Bazylego Hrynyka uznać za winnego popełnienia wyżej opisanych, zarzucanych mu czynów przestępczych, z tym że nie dotyczą one terenu Przemysła, i za czyn opisany w pkt. I na mocy art. 86 § 2 kkWP i art. 47 § 1 lit. „b” kk oraz za czyn opisany w pkt. II na mocy art. 6 i 49 § 2 mkk – za każdy z nich poszczególnie, tudzież na mocy art. 31 i nas[ępnych] kk, wobec zbiegu przestępstw, po połączeniu kar, łącznie skazać go na karę sześciu (6) lat więzienia i utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat trzech.

Na poczet wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczyć skazanemu okres tymczasowego aresztowania od dnia 20 kwietnia 1954 r. do dnia 28 listopada 1955 r. Od opłat sądowych skazanego zwolnić, zaś kosztami postępowania w sprawie obciążyć Skarb Państwa.

Dowody rzeczowe: fotografie z nabożeństwa dla SS „Galizien” i dokumenty dotyczące ślubów znajdujące się na karcie 281 akt śledztwa pozostawić w aktach sprawy.

Uzasadnienie

Po wszechstronnym rozpoznaniu całokształtu okoliczności sprawy ujawnionych w toku przewodu sądowego, na podstawie wyjaśnień oskarżonego, zeznań zbadanych świadków, tudzież ujawnionych dokumentów i dowodów rzeczowych, Sąd Wojewódzki zważył i uznał za ustalone co następuje:

Oskarżony [ks.] Bazyli Hrynyk bezpośrednio po wyzwoleniu zajmował stanowisko proboszcza parafii greckokatolickiej katedralnej i kanonika Kurii biskupiej greckokatolickiej w Przemyślu, której członkiem był zresztą od czasów przedwojennych.

Oskarżony już przed wojną na wiele lat był członkiem partii Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie, w skrócie UNDO, działającej legalnie i współdziałającej z rządem sanacyjnym; była to partia o programie społeczno-politycznym podobnym do polskiej endecji, to znaczy nacjonalistycznym. Kiedy następnie zaczęto organizować partię katolicką pod nazwą Ukraińska Katolicka Organizacja, w skrócie UKO, oskarżony, jak wyjaśnił, na zlecenie biskupa greckokatolickiego Kocyłowskiego, wystąpił z UNDO, aby przystąpić do UKO, która jednak do końca nie została zorganizowana.

Zarówno UNDO, jak i UKO miały charakter antyradziecki. Stąd po ostatniej wojnie światowej oskarżony był wyznawcą kierunku politycznego, liczącego na wybuch III wojny światowej, która w następstwie przewidywanego zwycięstwa w tej wojnie Stanów Zjednoczonych Ameryki nad Związkiem Radzieckim miałyby doprowadzić do obalenia obecnego ustroju w Polsce Ludowej i do nawrotu w Polsce przedwojennych stosunków społeczno-politycznych.

Trzeba tu podkreślić, że w polityce międzynarodowej kierunek polityczny liczenia na III wojnę i zwycięstwo w niej obozu imperialistycznego reprezentował również Watykan i propagował go wśród podległego sobie kleru. Między innymi reprezentantem tej polityki Watykanu w Polsce był kardynał Hlond, a następnie prymas Wyszyński, którzy wraz z posłuszną im częścią kleru rzymskokatolickiego i greckokatolickiego prowadzili na terenie Polski nielegalną działalność polityczną, wrogą Związkowi Radzieckiemu i Polsce Ludowej.

Oskarżony zatem nie był odosobniony w swej postawie politycznej wobec Polski Ludowej, lecz był jednym z członków kleru greckokatolickiego, zajmującego wrogą postawę wobec przemian ustrojowych w naszym kraju.

Jak wiadomo, po wyzwoleniu na terenie Polski w województwach południowo-wschodnich działała nielegalna organizacja bojowa nacjonalistów ukraińskich pod nazwą UPA, z której bandami trzeba było w pierwszych latach powojennych staczać uporczywe walki. Celem UPA było doprowadzenie do powstania, w następstwie przewidywanego upadku Związku Radzieckiego i Polski Ludowej w III wojnie światowej, samoistnej Ukrainy z ziem wschodniej Polski [i] Zachodniej USRR o ustroju nacjona-

listycznym. W związku z tym przewidywane było połączenie band UPA z członkami SS „Galizien” dla utworzenia kadr przyszłej armii.

[W] przewodzie sądowym nie ustalono, aby oskarżony [ks.] Bazyli Hrynyk był członkiem UPA. Niemniej, jak sam przyznaje, były sporadyczne przypadki w początkowym okresie po wyzwoleniu zjawiania się u niego upowców, którzy zapoznawali go z działalnością UPA i jej siłą bojową. Nie stwierdzono wszakże, aby w owym czasie oskarżony współdziałał z bandami UPA lub udzielał im pomocy, aczkolwiek sądząc z jego postawy politycznej, o której była wyżej mowa, można wnosić, że sympatyzował on z ich działalnością i akceptował ich program polityczny.

Gdy w 1946 r. w ramach akcji repatriacyjnej wysiedlono biskupa Kocyłowskiego i Kurię biskupią greckokatolicką z Przemyśla na teren Związku Radzieckiego, oskarżony, chcąc uniknąć przesiedlenia, początkowo ukrywał się w Przemyślu, a następnie w sierpniu 1946 r. wyjechał do Krakowa, gdzie przez pewien czas przebywał na plebanii kościoła greckokatolickiego u ks. Hraba, a następnie u oo. kamedułów w klasztorze na Bielanych. W tym czasie u ks. Hraba przebywał również ks. Deńko.

W okresie czasu od sierpnia 1946 r. do marca 1947 r. oskarżony, podczas pobytu u ks. Hraba i w klasztorze u oo. kamedułów, w porozumieniu z ks. Hrabem oraz przy pomocy ks. Hozy i innych, przystąpił do opracowania sprawozdania dla Stolicy Apostolskiej na ręce biskupa greckokatolickiego Buczki, który – będąc w Watykanie zatrudnionym w Kongregacji Wschodniej – z polecenia papieża był wizytatorem dla grekokatolików na Europę Zachodnią, a równocześnie współdziałał z Zagranicznymi Formacjami OUN Bandery^a, zagranicznej organizacji ukraińskich nacjonalistów działającej również nielegalnie, po rozbiciu UPA, na terenie Polski.

Oskarżony w tym tzw. pierwszym swoim sprawozdaniu dla biskupa Buczki, które opracował, a następnie w tzw. drugim swoim sprawozdaniu, które opracował jeszcze przed wyjazdem z Krakowa, a które znajduje się w oryginale w aktach sprawy karnej Puszkarskiego i Deńki na karcie 253 akt śledztwa, a w tłumaczeniu na karcie 257 i następn[ych] akt śledztwa w sprawie niniejszej obok danych o życiu kościelnym grekokatolików w Polsce, podał nieprawdziwe, oszczercze informacje o rzekomym prześladowaniu duchowieństwa i ludności ukraińskiej, oświetlając tendencyjnie, w niewłaściwym świetle, pod kątem wrogiego stosunku do Polski Ludowej, walkę prowadzoną przez polskie władze z bandami UPA, jak również akcją repatriacyjną ludności ukraińskiej – w tym biskupa Kocyłowskiego, Kurii biskupiej z Przemyśla i duchowieństwa greckokatolickiego do Związku Radzieckiego.

Wyżej wymienione dwa sprawozdania, jedno jesienią 1946 r., a drugie wiosną 1947 r., oskarżony za pośrednictwem ks. Hraba przesłał do Watykanu na ręce biskupa Buczki.

Jest jasne, że oskarżony, przesyłając te sprawozdania na ręce biskupa Buczki, musiał sobie zdawać sprawę, że będą one wykorzystane przez biskupa Buczkę dla wrogiej akcji politycznej OUN-Bandery, z którą był on powiązany, o czym oskarżony nie mógł nie wiedzieć, pozostając w stosunkach z ks. Hrabem, który wyraźnie współpracował z UPA, co było widoczne z jego kontaktów z członkami UPA, odwiedzającymi go na plebanii w Krakowie, z czym się nie krył wobec oskarżonego. Zresztą z samej treści drugiego

^a W dokumencie tu i dalej błędnie Częściami Zagranicznymi OUN-Bandery.

sprawozdania jasno wynika, że służyć ona miała do wrogiej propagandy, w szczególności przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Latem 1947 r., po aresztowaniu ks. Hraba, oskarżony wyjechał z Krakowa i w porozumieniu z kard. Hlondem przebywał początkowo w Pruszkowie, a następnie Brwinowie, gdzie dla kard. Hlonda sporządził kilka sprawozdań o sytuacji duchowieństwa i wiernych grekokatolików w Polsce, w tym jedną w związku z wyjazdem kard. Hlonda do Rzymu, a następnie do sprawozdań kard. Hlonda dla Watykanu, jako legata papieskiego na Polskę.

W pierwszym z tych sprawozdań, jak sam oskarżony wyjaśnia, pisał o przesiedleniu i aresztowaniach księży grekokatolickich oraz ciężkiej sytuacji pozostałych wdów i sierot, prosząc o udzielenie pomocy materialnej dla tych księży i ich rodzin.

W okresie czasu od 1948 [r.] do 1950 [r.] kard. Hlond otrzymywał z Watykanu znaczne sumy w dolarach, które przewoził z sobą do Polski dla rozdziału pomiędzy księży grekokatolickich i członków ich rodzin. Dolary te kard. Hlond wręczał głównie ojcu Puzkarskiemu p.o. prowincjała oo. bazylianów w Polsce, ale częściowo wręczał je osobiście oskarżonemu w sumie 2–3 tysięcy dolarów. Ponadto ksiądz Puzkarski sam nie rozdzielał tych sum, a czyniono to komisyjnie przez księży Puzkarskiego, Deńkę i oskarżonego, z tym, że głównie rozdziałem się zajmowali oskarżony i ks. Deńko, jako znający stosunki terenowe wśród księży grekokatolickich. W ten sposób przez ich ręce przeszło kilkanaście tysięcy dolarów, które wręczali księżom grekokatolickim, wzgl[ędnie] członkom ich rodzin bądź w efektywnej walucie dolarowej, bądź w walucie polskiej, uzyskanej ze sprzedaży dolarów na czarnym rynku. Pewną, choć być może nieznaczną kwotę oskarżony z tych sum otrzymał osobiście dla siebie.

Jaką ocenę prawno-polityczną należy nadać tej akcji dolarowej?

Kard. Hlond, zapoznając oskarżonego i o. Puzkarskiego z programem politycznym Watykanu, wiążącym się z nadziejami na III wojnę [światową], zalecał duchowieństwu grekokatolickiemu przetrwanie aż do zwycięstwa w III wojnie [światowej] Stanów Zjednoczonych i upadku Związku Radzieckiego i Polski Ludowej, albowiem wówczas duchowieństwo to będzie potrzebne do duszpasterstwa i działalności misyjnej na wschodzie.

W związku z tym programem politycznym kard. Hlond w imieniu Watykanu domagał się od oskarżonego sprawozdań nie tylko [o] sytuacji religijnej Kościoła grekokatolickiego i wiernych tego Kościoła w Polsce, ale również i sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce.

W ten sposób, gdy te żądania postawione zostały przez kard. Hlonda przy wręczaniu pierwszych sum dolarowych, dla rozdziału pomiędzy duchowieństwo grekokatolickie oraz ich rodziny, aby umożliwić temu duchowieństwu, znajdującemu się z rodzinami w trudnej sytuacji materialnej, przetrwanie, uznać je ze stanowiska politycznego należy jako powiązane z faktem subsydiowania tego duchowieństwa przez Watykan, z czego oskarżony, jako człowiek wykształcony i politycznie uświadomiony, musiał sobie zdawać pełną sprawę, a co najmniej przewidywać polityczne cele wiążące się z pomocą materialną Watykanu i na nią się godzić.

W tych okolicznościach sprawozdanie dla Watykanu, wręczone przez oskarżonego kard. Hlondowi w związku z jego wyjazdem do Rzymu, o czym była wyżej mowa, oraz dwa dalsze sprawozdania dla kard. Hlonda jako legata papieskiego dla Watykanu, do-

tyczące sytuacji duchowieństwa i wiernych Kościoła gr[ecker]katolickiego, a połączone z przedstawieniem stosunków politycznych w naszym kraju, w istocie rzeczy pozostawały w przyczynowym związku z zadaniem realizacji polityki Watykanu, reprezentowanej w naszym kraju przez kard. Hlonda oraz przez niego prowadzonej.

Na podstawie powyższych danych, w wyniku przewodu sądowego, uznać należy za ustalone, że oskarżony w okresie czasu przytoczonym w pkt. II aktu oskarżenia w związku z wyżej opisaną działalnością na szkodę państwa polskiego, będąc obywatelem polskim, wielokrotnie przyjmował od kard. Hlonda i księdza Puskarskiego pochodzące z Watykanu korzyści majątkowe o łącznej kwocie około co najmniej 10 tysięcy dolarów, które wraz z innymi osobami rozdzielił pomiędzy księży [grecko]katolickich, wzgl[ędn]ie członków ich rodzin, a częściowo zużył na własne potrzeby, przez co dopuścił się przestępstwa przewidywanego w art. 6 mkk.

W okresie czasu od 1948 r. do 1952 r. oskarżony był proboszczem rzymskokatolickiej parafii w Wiercinach, pow. Nowy Dwór [Gdański] z jednoczesnym obowiązkiem obsługi wiernych obrządku greckokatolickiego, zamieszkałych na tamtejszym terenie.

W 1948 i 1949 r. oskarżony, mając gospodarstwo rolne w Wiercinach, przyjął do pracy w tym gospodarstwie Władysława Rudzińskiego, który po pewnym czasie przyznał się oskarżonemu, że w rzeczywistości nazywa się Jakub Sycz [i] jest Ukraińcem, a na Ziemiach Odzyskanych pod nazwiskiem Rudziński ukrywa się przed grożącą mu odpowiedzialnością karną za swoją działalność w UPA w latach poprzednich. Oskarżony pomimo tego nadal trzymał u siebie Sycza, a nawet dla celów urzędowych wystawił mu dwa razy fałszywą metrykę urodzenia na nazwisko Władysław Rudziński, podpisując ją innym nazwiskiem. W 1951 r. pracował u oskarżonego przez okres kilku miesięcy pod fałszywym nazwiskiem Aleksander Wawrykowicz, były członek UPA, ukrywający się pod nazwiskiem Józef Szałański, któremu w dalszym okresie czasu oskarżony na to nazwisko udzielił ślubu.

Podczas pobytu w Wiercinach oskarżony ponadto zetknął się z ukrywającym się za działalność UPA pod nazwiskiem Jurynec Ukraińcem o rzeczywistym nazwisku Biłyj, któremu również wystawił fałszywą metrykę na nazwisko Jurynec.

W 1952 i 1953 r. oskarżony ponadto pozostawał w kontakcie z członkami OUN-Bandery Kamińskim i „Zenonem”, których poznał w początkach 1952 r. przez Sycza. Oskarżony z rozmowy z Kamińskim i „Zenonem” wiedział, że rozwijają oni na terenie Polski nielegalną działalność i pozostają w organizacyjnym kontakcie z Zagranicznymi Formacjami OUN Bandery.

Na propozycję z ich strony oskarżony w tym okresie czasu opracował dwa sprawozdania dla biskupa Buczki, które przez nich przesłał: jedno [w] 1952 r., drugie w 1953 r. Obydwa te sprawozdania w 1953 r. zostały drogą nielegalną doręczone Zagranicznym Formacjom OUN i następnie przekazane biskupowi Buczce. W sprawozdaniach tych oskarżony przedstawił trudności pracy duszpasterskiej księży greckokatolickich w Polsce, [a] w szczególności trudności, które sam napotkał, a ponadto inne wiadomości, np. o aresztowaniu o. Puskarskiego, o ks. Deńce. Jedno z tych sprawozdań przepisał oskarżonemu na maszynie Aleksander Wawrykowicz.

Trzeba podnieść, że Kamiński i „Zenon”, przebywając kilkakrotnie u oskarżonego, nocowali u niego i byli przez niego przyjmowani posiłkami. Ponadto na ich prośbę oskarżony w drugiej połowie 1953 r. w Cyganku udzielił ślubu Łychołatowi^b – członko-

wi OUN Bandery.

Jaką ocenę prawno-polityczną należy w wyniku przewodu sądowego nadać wszystkim wyżej omawianym sprawozdaniom przesłanym przez oskarżonego biskupowi Buczce dla Watykanu oraz opisywanym kontaktom z Kamińskim i „Zenonem” oraz Syczem, Wawrykowiczem i innymi b[ylymi] członkami UPA ukrywającymi się przed odpowiedzialnością karną?

Oskarżony niewątpliwie musiał sobie zdawać sprawę z tego, że wszystkie te sprawozdania będą wykorzystane przez [biskupa] Buczkę, przez Watykan, a ostatnie dwa sprawozdania również przez OUN-Bandery działającą za granicą dla celów wrogiej propagandy przeciwko Polsce Ludowej.

Oskarżony ponadto musiał sobie zdawać sprawę, że biskup Buczko, otrzymując sprawozdania przeznaczone dla Watykanu, może je również wykorzystać dla działalności OUN-Bandery, z którą współpracował.

Utrzym[yw]anie kontaktów z Kamińskim i „Zenon[em]”, wykorzyst[yw]anie ich drogi nielegalnej dla przekazania dla biskupa Buczki i Watykanu ostatnich dwóch sprawozdań łącznie z przetrzymywaniem u siebie ukrywających się b[ylých] członków UPA, wystawianiem im fałszywych metryk, udzielaniem ślubów na fałszywe nazwiska, wszystko to wraz z poprzednio sporządzonymi dla Watykanu sprawozdaniami potraktować należy jako współdziałanie oskarżonego z nacjonalistycznym ruchem ukraińskim, stanowiące usiłowanie zmiany przemocą ustroju państwa polskiego.

Zauważyć należy, że niezależnie od wyżej przytoczonych faktów, oskarżony ponadto na prośbę Sycza sprzedał 50 dolarów otrzymanych przez niego od „Zenona”, przekazując Syczowi około 3000 złotych z tej sprzedaży.

Na podstawie powyższych danych, w wyniku przewodu sądowego, należało oskarżonego uznać za winnego popełnienia czynu przestępczego, opisanego w pkt. I aktu oskarżenia, z tym, że nie dotyczy ono terenu Przemyśla, a przewidzianego w art. § 2 kkWP.

Przechodząc do uzasadnienia wymiaru kar, na mocy art. 45 kk Sąd Wojewódzki zważył co następuje:

Obok poważnej szkodliwości społecznej przypisanych oskarżonemu czynów przestępczych i dużego napięcia złej woli z jego strony, jako okoliczności obciążających, mieć należało[by] ponadto na uwadze występujące w sprawie okoliczności łagodzące.

Oskarżony mianowicie, przyznając się w zasadzie do winy w zakresie czynu opisanego w pkt. I aktu oskarżenia, szczerze ujawnił, zarówno w toku śledztwa, jak i na rozprawie, stan faktyczny sprawy, opisując całą swą działalność przestępczą, w której pozostawał w poważnej mierze pod wpływem – o ile chodzi o sprawozdanie dla Watykanu – wysokiej hierarchii kościelnej, realizującej wrogą Polsce Ludowej politykę Watykanu.

Należało też mieć na uwadze podeszły wiek oskarżonego, jak również pewną fragmentaryczność jego działania przestępczego, bowiem działalność oskarżonego w pewnym zakresie stoi na pograniczu pomocnictwa. Nie bez łagodzącego znaczenia jest ponadto okoliczność, że oskarżony, jako ksiądz greckokatolicki, w szerokim zakresie

^b W dokumencie Lichołatowi.

działał pod wpływem pobudek religijno-kościelnych.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Wojewódzki doszedł do przekonania, że przytoczone w sentencji wyroku kary poszczególne i wymierzona oskarżonemu kara łączna są współmierne stopniowi przypisywanej mu winy oraz wystarczające ze względów prewencji szczególnej i ogólnej.

Z przytoczonych względów orzeczono jak w sentencji wyroku.

[^c]

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 2, k. 75–81, oryginał, rkps¹.

^c *Podpisy nieczytelne.*

¹ Uwierzytelnione kopie tego dokumentu zob. APmsW, IV AK 44/55, t. 2, k. 82–86; AIPN Gd, 280/1369, k. 30–38.

Nr 109

1955 listopad 28, Warszawa – Informacja Sądu Wojewódzkiego w Warszawie o wydaniu wyroku na ks. Bazylego Hrynyka

[^a]

Do
Obywatela Naczelnika Więzienia
w Warszawie

Sąd Wojewódzki w Warszawie dla woj. warsz[awskiego] zawiadamia, że oskarżony [ks.] Bazyli **Hrynyk**, urodz[ony] dnia 27 XII 1896 r., syn Jakuba i Paraskewii, wyrokiem z dnia 28 XI 1955 r. na mocy art. 86 § 2 kkWP skazany został na 6 lat więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego od 20 IV [19]54 [r.] do 28 XI [19]55 [r.].
Wyrok nieprawomocny.

Sędzia¹
[^b]

Źródło: AIPN Gd, 280/1369, k. 23, oryginał, formularz wypełniony na maszynie.

^a *W lewym górnym rogu pieczętka podłużna Sąd Wojewódzki dla woj. warszawskiego w Warszawie. Wydział IV A Karny.*

^b *Podpis nieczytelny.*

¹ *Niemal miesiąc później pismo o podobnej treści przesłane zostało z prokuratury do odpowiedniego pionu bezpieczeństwa, zob. AIPN, 01251/241, Pismo W. Dymanta z Prokuratury Generalnej PRL do Departamentu V KdsBP, 24 XII 1955 r., b.p. – mikr. 2850/3-7, klatka 27.*

Nr 110

1956 styczeń 13, Warszawa – Opinia pracowników więzienia przy ul. Rakowieckiej w Warszawie o ks. Bazylim Hrynyku

Opinia okresowa

Więzień karny **Hrynyk** Bazyli, s. Jakuba urodzony dnia 27 XII 1896 r., pochodzenie chłopskie (6 ha), skazany z art. 86 kkWP na karę 6 lat więzienia.

Ww. w więzieniu ze względu na to, że przez dłuższy okres przebywa do dyspozycji władz śledczych, jest więźniem dotychczas przez nas nierozpoznanym. Żadnych skarg i zażaleń odnośnie jego zachowania się do tej pory nie zanotowano. Dyscyplinarnie karany dotychczas nie był. Innych danych charakterystycznych o ww. więźniu nie mamy.

Kier[ownik] Działu Pol[ityczno]-Wych[owawczego] (–) Żebruń A. – kom. III st.¹
N[aczelnik] Centr[alnego] Więż[ienia] W[arsza]wa I (–) Kurzyński T. – st. insp.²

Źródło: AIPN Gd, 280/1369, k. 70, oryginał, mps.

¹ A. Żebruń – osoba niezidentyfikowana.

² T. Kurzyński – osoba niezidentyfikowana.

Nr III

1956 luty 2, Wronki – Pismo ks. Bazylego Hrynyka do komendanta szpitala więziennego

Hrynyk Bazyli s. Jakuba, ur. 27 XII 1896 [r.]

Więzień we Wronkach

Paw[ilon] I, Oddz[iał] IV, cela 510

Wnosi o przydział drugiego koca

Do

Komendanta Szpitala Więzienia Centralnego
we Wronkach

Więzień Hrynyk Bazyli, s. Jakuba, ur. 27 XII 1896 r., prosi o przydział drugiego koca dla okrycia.

Swoją prośbę podpisany więzień motywuje następującymi okolicznościami: 1) Podpisany cierpi na reumatyzm; 2) Osłabienie pęcherza tak, że z powodu zimnej pościeli zmuszony jest 7–10 razy na noc wstawać dla oddania moczu, co jest uciążliwe nie tylko dla niego samego, ale i dla współchorych więźniów; [3)] Starszy wiek podpisanego, który liczy sobie 60 rok życia; [4)] Nadzwyczajne zimno, które zapanowało od kilku dni i które spowodowało przeziębienie u podpisanego.

Hrynyk Bazyli, s. Jakuba
więzień w[e] Wronkach

[^a]

Źródło: AIPN Gd, 280/1369, k. 74, oryginał, rkps.

^a Na dokumencie dopisek zielonym piórem Wydać koc na 10 dni, tj. na okres leczenia. 8 II [19]56 i nieczytelny podpis. Na odwrocie dopisek oddziałowego Koc otrzymał w dniu 8 II [19]56 i nieczytelny podpis.

Nr 112

1956 luty 8, Wronki – Raport więziennego strażnika w sprawie ks. Bazylego Hrynyka

[^a]

Do
Ob[ywatela]
Naczelnika więzienia
w m[iejscu]

Raport

Melduję służbowo ob. naczelnikowi, że podczas spaceru więzień karny **Hrynyk** Bazyli s. Jakuba z celi 165 rozmawiał na spacerze. Gdy go spytałem, dlaczego rozmawia, to dany więzień mówił, że pozdrawia drugą celę. Proszę o wyciągnięcie wniosku karnego dla danego więźnia.

st. strzelec Bartosiak Władysław¹

[^b]

Źródło: APG, ZKWG, 2376/1369, k. 72, oryginał, rkps.

^a Tekst nieczytelny.

^b *U dołu dokumentu adnotacja Wronki, dnia 9 II 1956 r. Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy z ww. więźniem, który przyznaje się do wykroczenia. [W] związku z tym stawiam wniosek o udzielenie nagany [dwie litery nieczytelne, prawdopodobnie N-k (Naczelnik)] Dz[iału] Pol[ityczno]-Wych[owawczego] i nieczytelny podpis. W lewym górnym rogu dopisek Udzielono nagany. 9 II [19]56 i nieczytelny podpis. Na odwrocie dokumentu adnotacja piórem Przyjął do wiadomości dnia 9 II [19]56 i podpis ołówkiem ks. Hrynyka oraz dopisek piórem Raport wpisany do książki kar. Proszę skierować do akt więźnia i nieczytelny podpis.*

¹ Władysław Bartosiak – osoba niezidentyfikowana.

Nr 113

1956 luty 23, Wronki – Prośba ks. Bazylego Hrynyka do naczelnika więzienia

Więzień Hrynyk Bazyli s. Jakuba
ur. 27 XII 1896 r.
o zezwoleniu na masło

Do
Obywatela Naczelnika Więzienia
w[e] Wronkach

Uprzejmie proszę ob. naczelnika o zezwolenie na zakupywanie masła przy wypiskach w miejscowej kantynie. Swoją prośbę motywuję chorobami reumatyzmu, wady serca, nadciśnienia [a] sklerozy, z powodu jakich lekarze zalecali mi powściągliwość od wieprzowiny i smalcu. Używanie smalcu, w braku masła, przez podpisanego w tu-tejszym więzieniu na przeciągu [a] r[oku] b[ieżącego] już dało się odczuć łamaniem i boleściami reumatycznymi.

Ufam, że moja prośba będzie pozytywnie załatwiona.

Hrynyk Bazyli
więzień karny
w[e] Wronkach

Paw[ilon] I, Oddz[iał] IVA, cela 165

[b]

Źródło: AIPN Gd, 280/1369, k. 85, oryginał, rkps.

^a Tekst nieczytelny.

^b Na odwrocie dokumentu adnotacja piórem Przyjął do wiadomości 8 III [19]56 i podpis ołówkiem ks. Hrynyka. Poniżej dopisek piórem Prośba wpisana do księgi ulg. Więzień masło zakupi na wypiskę. Do akt i nieczytelny podpis.

1956 marzec 5, Warszawa – Wyrok Sądu Najwyższego w sprawie ks. Bazylego Hrynyka dotyczący rewizji wyroku z 28 listopada 1955 r.

[^a]

Nr akt I. K. 1235/55

Wyrok
w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Sąd Najwyższy w Warszawie w Izbie Karnej

Na posiedzeniu jawnym w składzie następującym:

Przewodniczący: S[ędzia] S[ądu] N[ajwyższego]: **K[ryspin] Mioduski**¹

Sędziowie S[ądu] N[ajwyższego]

M. Stępczyński²

M[aria] Fic³ (sprawozdawca)

Protokolant:

H. Traczuk⁴

Przy udziale prokuratora Gen[eralnej] Prok[uratury] **L. Chmielewskiego**⁵,

po rozpoznaniu w dniu 2 marca 1956 r. sprawy Bazylego **Hrynyka**, oskarżonego z art. 86 § 2 kkWP i art. 6 mkk, z powodu rewizji złożonej przez oskarżonego od wyroku Sądu Wojewódzkiego dla województwa warszawskiego w Warszawie z dnia 28 listopada 1955 r. sygn[atura] IV AK 44/55 na podstawie art. 375, 383 pkt. 2 i 3, 388 § 1 i 459 kpk oraz art. 4 dekr[etu] o opł[atach] w s[prawach] k[arnych]

1. Uchyła zaskarżony wyrok w części dotyczącej kary łącznej i skazanie oskarżonego za przestępstwo z art. 86 § 2 kkWP.

2. Bazylego **Hrynyka**, syna Jakuba i Paraskewii z domu Stehniń, ur. 27 grudnia 1896 r. w ZSRR uznaje za winnego tego, że:

a) w okresie od jesieni 1944 r. do wiosny 1947 r. na terenie Przemysła i Krakowa brał udział w opracowaniu i osobiście opracował dwa sprawozdania szkalujące ustrój Polski Ludowej i Związku Radzieckiego i przekazał je w celu ich wykorzystania przez Waty-

^a *U góry dokumentu pieczęć podłużna* Wyrok prawomocny. W[arsza]wa dn. 16 VI 1956 r. i nieczytelny podpis.

¹ Kryspin Mioduski (1913–1987) – ur. w Górze Kalwarii, w 1935 r. ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, do 1939 r. aplikant w prywatnej kancelarii w Warszawie, brał udział w kampanii wrześniowej, w czasie okupacji hitlerowskiej buchalter w Górze Kalwarii, w kwietniu 1945 r. zmobilizowany do WP, oficer śledczy WPG w Przemysłu (1945), oficer śledczy NPW (1945–1946), podprokurator WPR w Warszawie (1946), podprokurator Wydziału IV NPW (1946–1947), szef Wydziału V NPW (1947–1948), prokurator WPR w Warszawie (1948–1949), wiceprezes NSW (1949–1952), zastępca prezesa NSW (1952–1955), szef biura prezesa NSW (1957–1961), szef Oddziału I NSW (1961–1962), zastępca prezesa Izby Wojskowej Sądu Najwyższego (1962–1971), 31 VIII 1971 r. przeniesiony w stan spoczynku, zmarł w Warszawie, gdzie został pochowany. Więcej zob. K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków – Wrocław 2005, s. 378–379.

² M. Stępczyński – osoba niezidentyfikowana.

³ Maria Fic – osoba niezidentyfikowana.

⁴ H. Traczuk – osoba niezidentyfikowana.

⁵ L. Chmielewski – osoba niezidentyfikowana.

kan w akcji propagandowej wymierzonej przeciwko państwu polskiemu i ZSRR – i za to na podstawie art. 29 mkk skazuje go na 4 (cztery) lata więzienia;

b) w okresie od 1948 r. do dnia zatrzymania, tj. 20 kwietnia 1954 r., na terenie powiatu Nowy Dwór [Gdański] województwa gdańskiego utrudniał postępowanie karne przeciwko byłym członkom band UPA, udzielając im swego zabudowania jako schronienia oraz wystawiając im fałszywe metryki urodzenia, co ułatwiało im ukrywanie się – i za to na podstawie art. 148 § 1 kk skazuje go na 2 (dwa) lata więzienia.

3. W pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy.

4. Na mocy art. 31 i 34 kk wymierza oskarżonemu karę łączną 6 (sześciu) lat więzienia i utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 (trzech) lat.

5. Na poczet kary zalicza oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania od dnia 20 kwietnia 1954 r.

6. Zwalnia oskarżonego od kosztów postępowania karnego i opłat sądowych za obie instancje.

Uzasadnienie

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla województwa warszawskiego w Warszawie z dnia 28 listopada 1955 r. sygn[atura] IV.A.K.44/55 Bazyli **Hrynyk** został uznany za winnego tego, że:

I. W okresie od jesieni 1944 r. do dnia zatrzymania, tj. do 20 kwietnia 1954 r., na terenie Przemysła, Krakowa, Brwinowa k. Warszawy i Wiercin woj. gdańskiego usiłował przemocą zmienić ustrój państwa polskiego, współpracując w tym celu z nacjonalistycznym ruchem ukraińskim, a w szczególności brał udział i osobiście opracowywał sprawozdania szkalujące ustrój Polski Ludowej i Związek Radziecki i przekazywał je do Watykanu w celu wykorzystania dla poparcia faszystowskiego ruchu ukraińskiego, wystawiał fałszywe metryki urodzenia członkom band UPA, udzielał im swego zabudowania jako schronienia oraz wymieniał im dolary amerykańskie na złote polskie – i za ten czyn z mocy art. 86 § 2 kkWP i art. 47 § 1 lit. „b” kk został skazany na karę 6 lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat.

II. W tym samym czasie do 1950 r. jako obywatel polski w związku z działalnością na szkodę państwa polskiego opisaną w pkt. I wielokrotnie przyjmował od [o.] **Puszkarskiego** i kardynała **Hlonda** korzyść majątkową w łącznej kwocie około 10 (dziesięciu) tysięcy dolarów, z których część rozdzielił pomiędzy księży greckokatolickich, a część zużył na własne potrzeby i za ten czyn z mocy art. 6 mkk i art. 47 § 1 lit „b” kk został skazany na karę 6 lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat.

Na podstawie art. 31 i 34 kk Sąd wymierzył oskarżonemu **Hrynykowi** karę łączną 6 lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat.

Rewizja zarzuca obrazę przepisów prawa materialnego i błędną ocenę okoliczności faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku przez:

a) niesłuszne przypisanie oskarżonemu **Hrynykowi** zbrodni z art. 6 mkk, jakkolwiek oskarżony przyjął od Watykanu kwotę około 10 000 dolarów USA nie w związku ze swą działalnością na szkodę państwa polskiego, lecz jedynie jako dotację na cele charytatywne dla księży greckokatolickich i ich rodzin.

b) niesłuszne przypisanie oskarżonemu zbrodni z art. 86 § 2 kkWP, jakkolwiek ani jego tendencyjne sprawozdania przesyłane do Watykanu, ani jego kontakty z członkami OUN i wysłanie [za ich] pośrednictwem 2 listów za granicę nie wyczerpują dyspozycji z art. 86 § 2 kkWP.

W konkluzji rewizja wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego z zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 6 mkk, zmianę kwalifikacji czynu z art. 86 § 2 kkWP na art. 88 § 1 kkWP i wydatne złagodzenie wymierzonej oskarżonemu kary.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Rewizja oskarżonego jest częściowo zasadna.

Oskarżonemu nie można przypisać, że usiłował on przemocą zmienić ustrój państwa polskiego. Celem jego działalności, jako nacjonalisty ukraińskiego, było stworzenie burżuazyjno-nacjonalistycznego państwa ukraińskiego, a nie zmiana ustroju PRL przy zastosowaniu przemocy. W tym właśnie celu podejmował on działania opisane w pkt. I sentencji zaskarżonego wyroku, które wyczerpują znamiona dwóch odrębnych przestępstw z art. 29 mkk i art. 148 kk, nie zaś przestępstwa z art. 86 § 2 kkWP.

Działalność oskarżonego, polegająca na opracowaniu dla Watykanu dwóch tendencyjnych sprawozdań (jednego napisanego jesienią 1946 r., drugiego zaś sporządzonego wiosną 1947 r.), szkalujących ustrój socjalistyczny – zawiera znamiona przestępstwa z art. 29 mkk.

Jeśli chodzi o pomoc okazywaną przez oskarżonego byłym członkom band UPA, ukrywającym się na terenie powiatu Nowy Dwór [Gdański] województwa gdańskiego – to należałoby tę działalność oskarżonego zakwalifikować z art. 148 § 1 kk, gdyż ukrywający się członkowie UPA nie przejawiali już wówczas organizacyjnej działalności.

Świadek Zbigniew **Kamiński** zeznał wprawdzie początkowo na rozprawie (k[arta] 61 odwrót), że wiosną 1952 r. przedstawił się oskarżonemu jako członek organizacji nacjonalistów ukraińskich, następnie jednak zmienił swe zeznania i stwierdził (k[arta] 62 odwrót), że dał tylko oskarżonemu do zrozumienia, iż jest członkiem OUN i że ze względu na młody wiek **Kamińskiego** i jego pochodzenie z mieszanej rodziny (polsko-ukraińskiej) nie myślał, by ten mógł być wciągnięty do jakiejś ukraińskiej tajnej organizacji. W tych warunkach wobec zmienności i braku stanowczości w zeznaniach **Kamińskiego** nie można przypisać oskarżonemu, iż miał on świadomość, że **Kamiński** jest aktualnie czynnym członkiem działającej na terenie PRL tajnej organizacji, mającej na celu zbrodnie. Natomiast oskarżony, udzielając pomocy osobom wskazanym w wyroku, miał świadomość, iż pomaga ukrywającym się przestępcom uniknąć odpowiedzialności karnej.

Zarzut rewizji oskarżonego, iż Sąd Wojewódzki niesłusznie przypisał oskarżonemu zbrodnie z art. 6 mkk – jest bezzasadny.

Sąd Wojewódzki, opierając się na wyjaśnieniach oskarżonego i zeznaniach św[iadka] **Puszkarskiego**, słusznie ustalił, że oskarżony z autorytatywnego dlań źródła zapoznany został z programem politycznym Watykanu, wiążącym się z nadzieją na III wojnę światową i zwycięstwo w niej Stanów Zjednoczonych nad Związkiem Radzieckim. Watykan wyznaczył przy tym duchowieństwu greckokatolickiemu rolę przyszłych duszpasterzy i misjonarzy na Wschodzie. W związku z tym programem politycznym domagano się od oskarżonego sprawozdań, które były potrzebne Watykanowi dla jego politycznej

działalności, wrogiej wobec Polski Ludowej, ZSRR i krajów demokracji ludowej. Oskarżony sporządzał takie, szkalujące nasz ustrój, sprawozdania i przesyłał je do Watykanu.

W tej akcji politycznej było dla Watykanu bardzo ważnym, by duchowieństwo greckokatolickie utrzymać w wierności i posłuszeństwie dla polityki watykańskiej. Znaczna suma dolarów, przywieziona z zagranicy i wręczona przedstawicielom duchowieństwa greckokatolickiego w celu jej rozdziału pomiędzy kler greckokatolicki i jego rodziny, miała w tych warunkach na celu nie tylko finansowe wsparcie duchowieństwa greckokatolickiego, lecz przede wszystkim mocniejsze skupienie tegoż duchowieństwa wokół wrogiej wobec socjalizmu polityki watykańskiej, by nie dopuścić do powstania wśród tegoż duchowieństwa tendencji do pogodzenia się z władzą ludową.

W tych warunkach uznać należy, że oskarżony **Hrynyk** przyjął znaczną sumę dewiz w związku ze swą działalnością wrogą państwu polskiemu, polegającą na sporządzaniu dla Watykanu sprawozdań szkalujących ustrój socjalistyczny oraz na umacnianiu wśród kleru greckokatolickiego wrogiej Polsce Ludowej orientacji na III wojnę światową. Sąd Wojewódzki słusznie więc zakwalifikował czyn przestępczy oskarżonego, opisany w pkt. II sentencji wyroku, jako przestępstwo z art. 6 mkk.

Jeżeli chodzi o karę wymierzoną oskarżonemu przez Sąd Wojewódzki za przestępstwo z art. 6 mkk, to nie można jej uznać za rażąco surową w stosunku do stopnia szkodliwości społecznej czynu. Sąd Wojewódzki wziął pod uwagę również okoliczności łagodzące, którym dał wyraz w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i dlatego wymierzył oskarżonemu karę zbliżoną do ustawowego minimum.

Sąd Najwyższy, wymierzając oskarżonemu karę za przestępstwa z art. 29 mkk i z art. 148 § 1 kk, miał na uwadze znaczną szkodliwość społeczną czynów przypisanych oskarżonemu, z drugiej zaś strony wszystkie okoliczności łagodzące, które uwzględnił Sąd Wojewódzki, ferując zaskarżony wyrok (przyznanie się oskarżonego [do] winy, podeszły wiek oskarżonego, fragmentaryczność jego działania).

Z tych względów Sąd Najwyższy orzeka jak w sentencji.

Na oryginale właściwe podpisy
Za zgodność
[^b]

[^c]

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 2, k. 91–94, oryginal, mps⁶.

^b Podpis nieczytelny.

^c Na dole dokumentu pieczęć okrągła z godłem państwowym i napisem Sąd Wojewódzki w Warszawie.

⁶ Kopia tego dokumentu zob. AIPN Gd, 280/1369, k. 39–43.

Nr 115

1956 kwiecień 1, Wronki – Pismo ks. Bazylego Hrynyka do naczelnika więzienia we Wronkach

Hrynyk Bazyli
s. Jakuba
Skazany na 6 lat więz[ienia]
Za współpracę z UPA

Do
Ob. Naczelnika
Więzienia Warszawa I

Uprzejmie proszę o zezwolenie na zakupienie okularów na koszt mego depozytu według miary wedle starych moich okularów, w których pękła oprawa i jedno szkło wylatuje.

Hrynyk Bazyli
więzień karny

[^a]

Źródło: AIPN Gd, 280/1369, k. 87, oryginał, rkps.

^a *U dołu dokumentu dopisek niebieskim piórem Proszbę popieram. D[owód]ca oddz[iału] IV i nieczytelny podpis. U góry dopisek zielonym piórem Zezwałam, jeżeli posiada na ten cel pieniądze. Na odwrocie dokumentu adnotacja ołówkiem Przyjąłem do wiadomości. Warszawa 4 IV 1956 r. i podpis ks. Bazylego Hrynyka.*

Nr 116

1956 kwiecień 28, Gdańsk – Pismo ks. Bazylego Hrynyka w sprawie uprawomocnienia wyroku

ks. Hrynyk Bazyli
więzień w Gdańsku
skazany na 6 lat więzienia z art. 86 [kkWP] i 6 mkk

Do Sekretariatu Sądu Najwyższego
w Warszawie

Uprzejmie proszę o zawiadomienie mnie o prawomocnym wyroku Sądu Najwyższego zapadłego dnia 2 III br. Chciałbym, korzystając z amnestii, złożyć podanie o warunkowe zwolnienie. Brak jednak zawiadomienia o uprawomocnieniu wyroku stoi na przeszkodzie do składania takowej prośby.

Mam nadzieję, że obecna moja prośba będzie pozytywnie załatwiona.

Hrynyk Bazyli
więzień

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 2, k. 119, oryginał, rkps.

Nr 117

1956 maj 21, Gdańsk – Pismo ks. Bazylego Hrynyka do naczelnika więzienia w Gdańsku

Hrynyk Bazyli s. Jakuba
Ur. 27 XII 1896 [r.]

Skazany na 6 lat więz[ienia]
Art. 86 kk[WP] i 6 mkk

Do
Ob. Naczelnika Więzienia w Gdańsku

Uprzejmie proszę o zezwolenie na przysłanie mi *Mszalnika słowiańskiego* z mojej biblioteki. Prośbę swoją motywuję postępującym u mnie osłabieniem wzroku. Obawiam się, że po zwolnieniu mnie z więzienia będę miał trudności w odprawianiu mszy św. z powodu osłabienia wzroku. Pragnę teraz, w celi siedząc, nauczyć się mszy św. na pamięć.

Ks. Hrynyk Bazyli

[^a]

Źródło: AIPN Gd, 280/1369, k. 91, oryginał, rkps.

^a Na dokumencie dopiski Powiadomiony dn. 24 V [19]56 i Zezwalam. 24 V [19]56 oraz nieczytelne podpisy.

1956 maj 25, Warszawa – Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, obejmują-
cy ks. Bazylego Hrynyka amnestią

Postanowienie

dnia 25 maja 1956 r.
Sąd Wojewódzki dla woj. warszawskiego w Warszawie
Wydział IV-A Karny
w składzie następującym

Przewodniczący S[kładu] S[ędziowskiego]: W. M. Domański
Sędziowie: Kazimierczak¹
Fedorowicz²

po rozpoznaniu wniosku prokuratora w przedmiocie zastosowania amnestii wobec
osk[arżonego] [ks.] B[azylego] **Hrynyka**, na mocy art. 42 § 3 kpk **postanawia**:

Na mocy art. 3 ust. 1 i 2 oraz art. 2 ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 r. o amnestii kary
poszczególne, wymierzone Bazylemu **Hrynykowi** wyrokiem tutejszego sądu z dnia 28 li-
stopada 1955 r., zmienionym wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 5 III 1956 r. darować
względnie złagodzić jak następuje:

1) Karę czterech (4) lat więzienia z art. 29 mkk i karę dwóch (2) lat więzienia z art. 148
§ 1 kk – darować mu w całości.

2) Karę sześciu (6) lat więzienia i utraty praw publicznych i obywatelskich praw
honorowych na okres lat trzech z art. 6 mkk złagodzić do trzech (3) lat więzienia i utraty
tychże praw na okres jednego roku i sześciu miesięcy, licząc początek wykonania tej
kary pozbawienia wolności od dnia 20 IV 1954 r.

Uzasadnienie

Przestępstwa powyższe popełnione zostały przed dniem 15 kwietnia 1956 r. – prze-
to stosownie do zacytowanych przepisów ustawy amnestyjnej podlegają darowaniu lub
złagodzeniu, jak w postanowieniu, kary poszczególne wyżej przytoczone.

¹ Kazimierczak – osoba niezidentyfikowana.

² Fedorowicz – osoba niezidentyfikowana.

Kara łączna orzeczona z wyroku Sądu Najwyższego wobec zbiegu niniejszych przestępstw jest zatem bezprzedmiotowa i wykonaniu nie podlega, a podlega jedynie wykonaniu złagodzona kara z art. 6 mkk wyżej przytoczona.

Na oryginale właściwe podpisy

Za zgodność:

[^a]

[^b]

Źródło: APmsW, Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego, IV AK 44/55, t. 2, k. 122, kopia uwierzytelniona, mps³.

^a Podpis nieczytelny.

^b U dołu okrągła pieczętka z godłem państwowym i napisem Sąd Wojewódzki w Warszawie.

³ Kopia tego dokumentu zob. AIPN Gd, 280/1369, k. 44.

1956 czerwiec 23, Gdańsk – Opinia więzienna wystawiona ks. Bazylemu Hrynykowi w areszcie w Gdańsku

Centralne Więzienie
w Gdańsku

Opinia

Więzień karny [ks.] **Hrynyk** Bazyli, s. Jakuba, ur. 27 XII 1896 r., pochodzenia chłopskiego, narodowości ukraińskiej, obywatelstwa polskiego, z zawodu ksiądz, wykształcenie wyższe, skazany z art. 85 kkWP na 6 lat więzienia.

W więzieniu w Gdańsku przebywa od dnia 10 IV [19]56 r. Podczas odbywania kary karany dyscyplinarnie nie był i przestrzega regulamin więzienny. Do popełnionego przestępstwa przyznaje się i częściowo przejawia skruchę. Jest skryty i małomówny. Niechętnie dyskutuje na tematy zagadnień politycznych. Do administracji więziennej odnosi się należycie i wszelkie rozkazy i polecenia wykonuje chętnie. Chętnie czyta książki i gazety. W zagadnieniach politycznych orientuje się dobrze. Do współwięźniów jest koleżeński i przejawia solidaryzm.

Do Polski Ludowej i rządu wrogich wypowiedzi nie stwierdzono.

Z[astęp]ca N[aczelnik]a Centralnego Więzienia
w Gdańsku

[^a]¹

Źródło: AIPN Gd, 280/1369, b.p., oryginał, mps.

^a Podpis nieczytelny.

¹ Opinia powstała częściowo prawdopodobnie w oparciu o notatkę służbową sporządzoną przez dowódcę Oddziału IV gdańskiego aresztu niemal miesiąc wcześniej: „Notatka służbowa. Więzień karny Hrynyk Bazyli w trakcie rozmowy do popełnionego przestępstwa przyznał się. Przestrzega regulamin więzienny, jest skryty i małomówny. Chętnie czyta książki i gazety. W zagadnieniach politycznych orientuje się dobrze, lecz niechętnie dyskutuje na temat zagadnień politycznych. Do Polski Ludowej i rządu ustosunkowany jest negatywnie, przejawia solidaryzm” (AIPN Gd, 280/1369, Notatka w sprawie więźnia Bazylego Hrynyka, 26 V 1956 r., k. 5).

Nr 120

1956 lipiec 7, Gdańsk – Pismo ks. Bazylego Hrynyka do naczelnika więzienia w Gdańsku

Hrynyk Bazyli s. Jakuba
więzień karny skazany na 3 lata
więz[ienia] z art. 6 mkk

Do
Ob. Naczelnika Więzienia Centr[alnego]
w Gdańsku

Uprzejmie proszę o zezwolenie mi na napisanie listu dodatkowego do znajomego kleryka¹ opiekującego się moimi rzeczami po moim aresztowaniu.

Swoją prośbę motywuję nadzieją otrzymania w niedługim czasie warunkowego, przedterminowego zwolnienia. Pragnę napisać do wspomnianego kleryka, żeby przysłał mi niektóre niezbędne mi na wolności rzeczy znajdujące się u niego na przechowaniu.

Hrynyk Bazyli
więzień karny

[^a]

Źródło: AIPN Gd, 280/1369, k. 102, oryginał, rkps.

^a *Na dokumencie dwie adnotacje zielonym piórem Zezwalam. 9 VII [19]56 oraz Popieram prośbę za dobre zachowanie i nieczytelne podpisy. Na odwrocie dokumentu dopisek ołówkiem Powiadomiony i nieczytelny podpis.*

¹ Chodzi o Włodzimierza Pajtasza.

Nr 121

1956 lipiec 18, Warszawa – Zarządzenie Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie w sprawie zwolnienia ks. Bazylego Hrynyka

Zarządzenie

Prokurator Wojewódzki w Warszawie na podstawie ustawy z 31 X 1951 r. (Dz. U. nr 58, poz. 339)

postanowił

1) Wprowadzić wykonanie postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 17 lipca 1956 r. nr IV Kow. 383/56 w przedmiocie warunkowego zwolnienia Bazylego **Hrynyka** z odbycia reszty kary orzeczonej wyrokiem Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 5 marca 1956 r. sygn. akt I. k. 1235/55 i poinformować Bazylego **Hrynyka**, by w okresie próbnym 1 rok od dnia zwolnienia zawiadamiał o każdorazowym swym miejscu zamieszkania Prokuratora Wojewódzkiego w Warszawie oraz najbliższy posterunek MO.

2) Zawiadomić Bazylego **Hrynyka**, przez wręczenie niniejszego postanowienia, że nieodbyta przez niego część kary będzie uznana za odbytą, jeżeli w okresie próby nie popełni nowego przestępstwa, będzie zawiadamiał władze o zmianie miejsca zamieszkania i będzie prowadził uczciwe życie człowieka pracy.

Prokurator Wojewódzki

[^a]

Źródło: AIPN Gd, 280/1369, k. 50, oryginał, druk wypełniony ręcznie.

^a Podpis nieczytelny. Obok pieczęć okrągła z godłem państwowym i napisem Prokuratura Wojewódzka w Warszawie.

Nr 122

1956 lipiec 18, Warszawa – Nakaz zwolnienia ks. Bazylego Hrynyka z więzienia

Termin zwolnienia: niezwłoczny^a

Do
Ob. Naczelnika Więzienia
w Gdańsku

Nakaz zwolnienia

Na podstawie załączonego postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie w sprawie warunkowego zwolnienia z więzienia niezwłocznie:

1) Zwolnić więźnia

imię i nazwisko	Bazyli Hrynyk
imiona rodziców	Jakub i Paraskewia
data urodzenia	27 XII 1896 r.
miejsce zamieszkania	brak danych

osadzonego w więzieniu na mocy wyroku Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 5 marca 1956 r. nr I. k. 1235/55, jeżeli nie podlega zatrzymaniu w innej sprawie.

2) Zawiadomić o dniu zwolnienia

Prokuratora Wojewódzkiego w Warszawie do nr Wk-101/56 sprawującego nadzór nad wykonaniem wyroku.

3) Doręczyć więźniowi przed jego zwolnieniem za potwierdzeniem odbioru odpis postanowienia o warunkowym zwolnieniu i nakaz zawiadamiania o zmianie miejsca zamieszkania, pouczając go jednocześnie o obowiązkach wynikających z przedterminowego warunkowego zwolnienia.

Naczelnik Wydziału III
Wiceprokurator Wojewódzki
[^b]

Źródło: AIPN Gd, 280/1369, k. 47, oryginał, druk wypełniony ręcznie.

^a W dokumencie wyraz dopisany piórem.

^b Podpis nieczytelny. Obok pieczęć okrągła z godłem państwowym i napisem Prokuratura Wojewódzka w Warszawie.

РЕЗЮМЕ

Книжка „Szpieg Watykanu” („Шпигун Ватикану”) написана на основі невідомих або засекречених до недавнього часу архівних матеріалів. Її героєм є о. Василь Гриник (1896–1977) – один з найбільш відомих та заслужених душпастирів греко-католицької Церкви у післявоєнній Польщі. Його долю зображено на широкому тлі релігійної та національної політики комуністичної держави, заплутаних польсько-українських відносин, складних взаємин між католиками західного і східного обрядів та стосунків між католицькою і православною церквами у Польщі.

О. Василь Гриник уже у міжвоєнний період – як парох кафедрального собору в Перемишлі, викладач місцевої духовної семінарії та близький співпрацівник перемиського владика єп. Йосафата Коциловського – був значною постаттю серед місцевого духовенства й української громади міста. Післявоєнна доля о. Гриника була так само трагічною, як доля більшості українців. За ним стежили органи безпеки, його ув’язнено в казематах ряшівського ВУГБ, був допитуваний органами советського НКГБ, а потім депортований разом з єпископом Коциловским в січні 1946 р. до УССР. Після кільканадцяти днів вони обидва повернулися до Перемишля. Півроку пізніше комуністична влада удруге (і, як виявилось, остаточно) депортувала єпископа Коциловського до Советського Союзу. Отцю Гринику вдалося цим разом уникнути виселення. Завдяки допомозі прихожан, він спершу переховувався в Перемишлі, потім переїхав у Краків і врешті-решт — на землі Померанії.

Після депортування українського населення в ході акції „Вісла” на західні і північні землі Польщі в 1947 р., о. Гриник був одним з тих священиків, які в нових умовах старалися нести духовну послугу українським католикам. Спершу робив це як біритуаліст, правлячи богослужіння також в латинському обряді, а надалі — лише як греко-католицький священик. Утримував тісні контакти з іншими священиками свого обряду, а також з римсько-католицькою ієрархією. Стосунки з останніми – з різних зрештою причин – не завжди були прості.

Отця Гриника з кінця сорокових років розшукували комуністичні органи безпеки, а у дальшому він був постійним об’єктом оперативних заходів спецслужб. Особливо „компрометуючим” – в очах функціонерів органів безпеки – фактом було це, о. Гриник старався інформувати про ситуацію духовенства та греко-католицьких вірних в післявоєнній Польщі Апостольську Столицю. Оскільки можливості утримувати який-небудь зв’язок з Заходом були з часом щораз більше обмежені, у 1952 р. священик наладнав контакт з „сіткою українського підпілля”, яка діяла в Польщі і на чолі якої стояв Леон Лапінський „Зенон”. Ця організація була вповні фіктивна структура, яку організували органи польської безпеки і які повністю її контролювали. Лапінський від 1948 р. був агентом МГБ, якому надано кличку

„Богуслав”. Контакти священника Гриника з тою „конспірацією” стали підставою його арешту в травні 1954 р. Після майже річного слідства, яке вели у Варшаві, його засуджено на шість років тюрми. На свободу вийшов у 1956 р. завдяки амністії.

Після виходу на волю на хвилі відлиги 1956 т., о. Гриник став одним з організаторів віднови релігійного життя грекокатоликів у Польщі. Завдяки насамперед його клопотанням перед церковними (головним чином перед примасом Стефаном Вишинським) та перед світськими установами, уже в 1957 р. могли постати в Польщі перші, ще неофіційні і не визнані *de iure* комуністичною владою, душпастирські станиці східного обряду. Свою діяльність о. Гриник продовжував також в наступних роках, стаючи неформальним „лідером” греко-католицького духовенства. Увінчанням його душпастирської активності було призначення його в 1967 р. генеральним вікарієм грекокатоликів в Польщі.

Завдяки незламній принциповості, о. Гриник здобував щораз більше визнання не тільки серед своїх вірних, але також серед ієрархів і священників римсько-католицького обряду, особливо тих, які пізнали його особисто. Це викликало великий неспокій і підозру в комуністичній владі, яка — не маючи супроти священника доказів злочину — намагалася дискредитувати його методами, поширеними в СРСР. О. Гриника звинувачувано в „українському націоналізмі”, „релігійному фанатизмі”, клерикалізмі та антигромадській позиції. Саме через це о. Гриник майже весь післявоєнний період був під наглядом органів безпеки. Вони ніколи не забули, що в п'ятидесятих роках отець „при допомозі інших священників опрацьовував і вислав до Ватикану меморіали, які представляли у фальшивому світлі ситуацію українського населення і греко-католицької Церкви в Польщі і СРСР”. Для таємних служб комуністичної Польщі отець Василь Гриник назавжди залишився „ватиканським шпигуном”.

SUMMARY

The book entitled „Szpieg Watykanu” („Vatican's Spy”) has been written based on unknown, and until recently kept secret, archival materials. Its main character is Father Vasyl Hrynyk (1896-1977), one of the most widely known and deserving Greek-Catholic priests in post-war Poland. His fate has been shown against a wide background of the Communist state's religious and ethnic policies, tangled Polish-Ukrainian relations, complicated relationship between Roman and Eastern Church Catholics, and relationship between the Catholic and Orthodox Churches in Poland.

Already during the interwar period, Fr. Vasyl Hrynyk - in his capacity as parish priest of the Cathedral Church in Przemyśl (Peremyshl), a lecturer at the local theological seminary and a close associate of Bishop Yosafat Kotsylovskiyi (Kocylowski) – was an eminent figure among the local clergy and the city's Ukrainian community. The after-war fate of Fr. Hrynyk was as tragic as the fate of most of Ukrainians who remained in Poland after the drawing of her new borders. He was being invigilated by the security services agencies, was imprisoned in the underground chambers of the Rzeszów Provincial Department of Public Security, was interrogated by the Soviet NKVD, and later on, in January of 1946, deported with Bishop Kotsylovskiyi to Soviet Ukraine. After several days both of them returned to Przemyśl. Half a year later the Communist regime deported Bishop Kotsylovskiyi for the second time (and, as it turned out to be, the final time) to the Soviet Union. This time Father Hrynyk was able to avoid deportation. Thanks to the help of his parishioners, he was first hiding in Przemyśl, then left for Kraków, and finally arrived in Pomerania.

After the deportation of the Ukrainian population to the western and northern parts of Poland during the Operation „Wisła” in 1947, Fr. Hrynyk was one of the priests, who in the new circumstances strived to bring spiritual service to Ukrainian Catholics. At the beginning, he did this as a bi-ritualist, conducting religious services also in the Roman ordinance, and later on as a Greek-Catholic priest only. He maintained close contacts with other priests within his own Church as well as with the Roman-Catholic hierarchy. Relationship with the latter – due to various reasons – was not always simple and easy.

From the end of the forties, Fr. Hrynyk was wanted by the Communist security services agencies, and later on he was the object of continuous operational activities conducted by the security services. Specially „discrediting” – in the eyes of the security services – was the fact that Fr. Hrynyk did everything possible to inform the Holy See about the situation of Greek-Catholics worshippers in post-war Poland. Since opportunities of maintaining any type of contact with the West were more and more restricted with time, in 1952 he arranged contacts with „a network of the Ukrainian underground”, which was active in Poland and which was headed by Leon Lapinskyi (Lapinski) also known as

„Zenon”. This organization was a completely fictitious structure, which was organized and fully controlled by the Polish security apparatus. Starting from 1948, Lapinskyi was an agent of the Ministry of Public Security, who received „Boguslaw” as his code-name. Fr. Hrynyk’s contacts with this “conspiracy” formation were the basis for his arrest in May of 1954. After almost a year of interrogation, which was conducted in Warsaw, he was sentenced to six years of imprisonment. He was released in 1956 owing it to an amnesty.

After his release during the political thaw of 1956, Fr. Hrynyk became one of the organizers of Greek-Catholic religious life renewal in Poland. Thanks to his efforts to seek support from the church and the government authorities (mainly from the Roman Catholic Primate Stefan Wyszyński), as early as 1957 first Eastern Church parishes, unofficial and not yet *de iure* recognized by the Communist regime, could be originated. Fr. Hrynyk continued his work in the following years becoming an informal „leader” of the Greek-Catholic clergy. His appointment to the Vicar-General of Greek Catholics in Poland in 1967 was a coronation of his religious ministry.

Thanks to his steadfast loyalty to the professed principles, Fr. Hrynyk was gaining more and more appreciation not only from his own Greek-Catholic worshippers, but also from the Roman-Catholic hierarchy and clergy, especially from the ones who met him personally. This brought about a great deal of restlessness and suspicion on the part of the Communist regime, which – not having any proof of wrongdoing – tried to discredit him using the methods widely implemented in the Soviet Union. Fr. Hrynyk was accused of being „a Ukrainian nationalist”, „a religious fanatic”, a follower of clericalism and of having anti-social attitude. Because of this, Fr. Hrynyk was under a close watch by the security apparatus for almost the entire post-war period. The authorities never forgot that in the fifties he, „with the help of other priests, wrote and sent memoranda to Vatican, which described a false picture of the situation of the Ukrainian population and the Greek-Catholic Church in Poland and the Soviet Union”. For the secret service apparatus of Communist Poland Father Vasyl Hrynyk always remained a „Vatican’s spy”.

BIBLIOGRAFIA*

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych

Archiwum Bolesława Bieruta: 254/IV-22.

Komitet Centralny PZPR: 237/VII-5296, 237/XIV-146.

Ministerstwo Administracji Publicznej: 781.

Urząd do Spraw Wyznań: 5b/3, 9/1, 13/288, 13/439, 19/535, 22/495, 24/8, 24/15, 24/26, 24/602, 24/604, 24/738, 24/739, 24/743, 24/750, 25/731, 25/723, 25/726, 25/729, 25/730, 25/732, 24/735, 25/737, 26/636, 26/640, 26/646, 30/611, 30/612, 30/613, 30/614, 31/285, 37/23, 38/518, 38/520, 38/521, 41/12, 41/537, 45/567, 50/944, 68/39, 69/42, 75/40, 127/56, 131/283, 131/284, 131/285, 131/286, 131/287, 131/288, 131/289, 131/290, 131/291, 131/391.

Archiwum Archidiecezji Gdańskiej (obrzędku rzymskokatolickiego)

Akta grekokatolickiej parafii w Cyganku: IIIa 32p.

Akta rzymskokatolickiej parafii w Wiercinach: IIIa 42p.

Akta dotyczące podatków płaconych przez księży: I 26.

Archiwum Archidiecezji Przemysko-Warszawskiej (obrzędku grekokatolickiego)

„Liber defunctorum ritu greco-catholico Premislae” – 1977 r.

Spuścizny księży grekokatolickich (zbiory nieuporządkowane): ks. Bazylego Czerwinczaka;

ks. Mikołaja Deńko; ks. Włodzimierza Hajdukiewicza; ks. Stefana Hraba; ks. Jarosława Hrebeniaka; ks. Bazylego Hrynyka; ks. Włodzimierza Maćkowa; ks. Andrzeja Rożaka.

[W. Hrynyk], *Cerkwa w ridnomu kraju i w Polsce*, 18 III 1948 r. (odpis).

Archiwum Archidiecezji Wrocławskiej (obrzędku rzymskokatolickiego)

Akta osobowe księży grekokatolickich: ks. Jana Czyczyły (p. 541 I); ks. Jarosława Hrebeniaka („W” H I/1); ks. Jana Polańskiego (p. 452 II); ks. Teodora Sawki („W” S I/1); ks. Aleksandra Styczka (St I/6); ks. Pawła Szufflata („W” Sz I/1); ks. Michała Werhuna („W” W I/1) ks. Jarosława Wodonosa („W” VII/28).

Archiwum Diecezji Warmińskiej (obrzędku rzymskokatolickiego)

Akta osobowe księży grekokatolickich (bez sygnatury): ks. Włodzimierza Boziuka; ks. Jana Bułata; ks. Eustachego Charchalisa; ks. Teodora Majkowicza; ks. Jerzego Męcińskiego; ks. Mirosława Ripeckiego; ks. Eugeniusza Uskiego.

* W zestawieniu uwzględniono archiwalia i literaturę bezpośrednio wykorzystane w pracy (przeważająca większość przywoływana w przypisach). Pominięto natomiast inne jednostki archiwalne, z którymi zapoznano się w czasie kwerendy i pozostałe publikacje, które nie wniosły istotnych informacji do prezentowanego zagadnienia.

Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej (obrzędki rzymskokatolickiego)

„Obrządek wschodni 1958–1972”: trzy teczki bez sygnatur (1958–1960, 1961–1964, 1965–1972).

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku

Materiały operacyjne dotyczące ks. Jerzego Męcińskiego: 0089/1520.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, delegatura w Olsztynie

Materiały sprawy sądowej ks. Włodzimierza Boziuka: 163/578/DOI.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku

Akta osobowe Romana Białka: 214/1493.

Akta więzienne ks. Bazylego Hrynyka: 280/1369 (depozyt Archiwum Państwowego w Gdańsku, sygnatura dawna: 2376/1369).

Sprawozdania okresowe referatu SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim (1955–1962): 0046/173, t. 1–2.

Materiały dotyczące mniejszości ukraińskiej w województwie gdańskim 1959–1978 (sprawa „Sotnia”): 003/142, t. 1–15.

Sprawozdania PUBP w Słupsku (1945–1964): 0019/233, t. 1–7.

Informacje SB KP MO w Nowym Dworze Gdańskim (1971–1972): 0046/239.

Materiały operacyjne dotyczące Kościołów i wspólnot wyznaniowych w województwie koszalińskim: 0019/152, t. 1–63 (obecnie w zasobie AIPN w Szczecinie).

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, delegatura w Bydgoszczy

Teczka pracy tw „Barbara” (ks. Mariana Próchniaka): 0085/1101, t. 1–2.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie

Akta osobowe i teczka pracy tw „Andrzej” (ks. Bazylego Czerwinczaka): 00140/613.

Akta osobowe i teczka pracy tw „Rej” (Mariana Kobyłańskiego): 00140/1486 (mikr. 3003).

Akta osobowe i teczka pracy tw „Rucz” (ks. Władysława Czyżewskiego): 00111/1273, t. 1–2 (mikr. 2581/1).

Materiały dotyczące Jerzego Czerteżyńskiego: 043/608.

Materiały operacyjne dotyczące ks. Bazylego Hrynyka: 034/44, t. 1–3.

Materiały operacyjne dotyczące ks. Emiliana Kałeniuka: 042/1741.

Materiały operacyjna dotyczące ks. Sylwestra Krupy: 043/382.

Materiały operacyjne sprawy obiektowej „Ortodoksi”: 038/70, t. 1–2.

Materiały sprawy o odszkodowanie s. Juriji (Nadziei) Dumak: 101/144.

Teczka pracy tw „Miroslaw” (Daniela Studyty): 00140/228 (mikr. 2898/1).

Wyrok w sprawie ks. Bazylego Czerwinczaka: 050/707.

Wyrok w sprawie ks. Michała Huka: 050/1483.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Akta osobowe Leona Andrzejewskiego: 01753/6.

Akta osobowe Jana Bogusza: 0218/2425.

Akta osobowe Jerzego Łobanowskiego: 0193/6764.

Akta osobowe Stefana Miszewskiego: 0194/3414.

Akta osobowe Jana Pugacewicza: 0218/3507.

Akta osobowe Teodora Romanowskiego: 0193/6438.

Akta osobowe Karola Więckowskiego: 0327/34.

Akta osobowe Konrada Świetlika: 00750/169.

Akta śledcze sprawy ks. Mikołaja Deńki, o. Pawła (Piotra) Puszkarskiego i o. Pasywa (Piotra) Szewahy: 0330/238, t. 1–2 (zmikrofilmowana wersja tych dokumentów zob. 0125/140 – mikr. 2633/3).

Akta śledcze sprawy ks. Piotra Maziara: 01236/1261 (mikr. 1992/3).

Akta śledcze sprawy ks. Stefana Hraba: 01224/2029 (mikr. 12925/2).

Materiały operacyjne i akta śledcze dotyczące o. Pawła (Piotra) Puszkarskiego: 01251/140 (mikr. 2633/3).

Materiały operacyjne dotycząc duchowieństwa greckokatolickiego: 01283/1597 (mikr. V14-61G-1), 01283/1598 (mikr. V14-61G-2), 01283/1599 (mikr. V14-61G-3), 01283/1600 (mikr. V14-61G-4), 01283/1601 (mikr. V14-61G-5), 01283/1602 (mikr. V14-61G-6), 01283/1603 (mikr. V14-61G-7), 01283/1604 (mikr. V14-61G-8), 01283/1605 (mikr. V14-61G-9).

Materiały operacyjne dotyczące Kościoła prawosławnego: 01283/1644 (mikr. V14-61N-1), 01283/1646 (mikr. V14-61N-3), 01283/1647 (mikr. V14-61N-4).

Materiały operacyjne dotyczące Kościoła prawosławnego (sprawa „Bizancjum”): 01283/1651 (mikr. V14-61N-8), 01283/1652 (mikr. V14-61N-9), 01283/1653 (mikr. V14-61N-10), 01283/1654 (mikr. V14-61N-11), 01283/1655 (mikr. V14-61N-12), 01283/1656 (mikr. V14-61N-13), 01283/1657 (mikr. V14-61N-14), 01283/1658 (mikr. V14-61N-15), 01283/1659 (mikr. V14-61N-16).

Materiały operacyjne dotyczące Michała Dzimana „Łewka”: 00645/640 (mikr. 3360/1-13).

Materiały operacyjne dotyczące nacjonalizmu ukraińskiego (1957–1970): 0296/160, t. 1–14.

Materiały dotyczące współpracy SB i KGB (1959–1971): 0296/138, t. 1–4.

Materiały operacyjne i śledcze w sprawie ks. Bazylego Hrynyka: 0192/354, t. 26 i 27.

Materiały śledcze dotyczące Zbigniewa Kamińskiego i innych: 0330/257, t. 1–2.

Materiały śledcze dotyczące ks. Bazylego Hrynyka: 01251/241 (mikr. 2805/3).

Teczka osobowa i teczka pracy agenta „Bogusław” (Leona Łapińskiego): 00170/12, t. 1–28.

Teczka osobowa informatora „Iławski” (Zachariasza Sabo): 00945/88 (mikr. 428/1).

MSW II: 593, 596, 615, 2262, 4393.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu

Materiały operacyjne dotyczące ks. Józefa Chylaka: 024/3687.

Materiały operacyjne dotyczące ks. Jarosława Hrebieniaka: 039/10021.

Materiały operacyjne dotyczące ks. Michała Huka i Marii Huk: 024/7812.

Materiały operacyjne dotyczące ks. Piotra Maziara: 011/76.

Sprawozdania kwartalne SB KP MO województwa wrocławskiego (1959–1960): 053/486, 053/488, 053/490, 053/498.

Notatki informacyjne KW MO Wrocław (1961–1962): 053/773.

Archiwum Państwowe miasta stołecznego Warszawy

Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego:

Akta sprawy sądowej ks. Bazylego Hrynyka: IV AK 44/55, t. 1–2.

Akta sprawy sądowej ks. Mikołaja Deńki, o. Pawła (Piotra) Puszkarskiego i o. Pasywa (Piotra) Szewahy: IV AK 141/57.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie:

Akta sprawy ks. Piotra Maziara: Sr 251/52 (obecnie w zasobie archiwalnym IPN w Warszawie).

Archiwum Państwowe w Gdańsku

KW PZPR w Gdańsku: 2384/1871.

Archiwum Państwowe w Olsztynie

KW PZPR w Olsztynie: 1141/2057, 1141/2059, 1141/2931, 1141/2933.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie: 444/6, 444/22, 444/120, 444/692, 444/757.

Archiwum Państwowe w Przemyślu

Biskupstwo Greckokatolickie w Przemyślu: 386.

Kapituła greckokatolicka: 6, 7.

Archiwum Państwowe w Rzeszowie

PWRN w Rzeszowie: 43/10165, 43/21275, 43/21277.

KW PZPR w Rzeszowie: 8750, 11092.

Archiwum Państwowe w Suwałkach

Urząd Wojewódzki w Suwałkach: 14/02/1.

Archiwum Państwowe w Szczecinie

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie: 356/3819, 356/13647, 356/13648, 356/14790.

Urząd Wojewódzki w Szczecinie: 1089.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej: IV/1, IV/21.

Archiwum Państwowe w Zielonej Górze

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze: 2916, 2934, 2936, 2941, 2942.

Archiwum Państwowe w Zielonej Górze oddział w Wilkowie

KW PZPR w Zielonej Górze: 1758.

Archiwum Prymasa Polski

„Birytualizm”: jedna teczka, bez sygnatury.

„Księża obrządku wschodniego”: 17 teczek obejmujących lata 1950–1988 (bez sygnatury).

„Protokoły z posiedzeń Komisji Głównej Episkopatu Polski”: różne teczki (bez sygnatury).

Sprawa ks. Michała Doczyły: jedna teczka (bez sygnatury).

Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu

Materiały ks. Teodora Majkowicza (zbiór nieuporządkowany).

Wasyliński Archiw u Warszawi (Archiwum klasztoru oo. bazylianów w Warszawie)

Fond VIII: Korespondencja ks. Bazylego Hrynyka.

Fond IX, spr. 1, odyn. 2.14: Spohady o. Wasyla Hrynyka.

Fond X: Istorija UHKC w Polsce (dokumenty).

Fond XI: M. Kaminśkyj, Materiały do istoriji hreko-katołyčkoji Cerkwy.

Obiżnyky (kurendy) Generalnego Wikariusza Prymasa Polski do spraw Grekokatolików ks.

Bazylego Hrynyka.

Zbiory autora

Kaminśkyj M., Kozak M., Otec mitrat Wasyl Hrynyk, 1981, mps (kserokopia).

Zbiory innych osób

Korespondencja ks. M. Ripeckiego – w zbiorach Jana Pawłyka.

Korespondencja ks. B. Hrynyka – w zbiorach Jana Pawłyka.

Dokumenty opublikowane

Deportacji ukraińców ta poliaków: kineć 1939 – poczatok 50-ch rokiw, oprac. J. Sływka, t. 3, Lwów 2002.

Dokumenty do istoriji Ukrajinskoji Hreko-katolyčkoji Cerkwy u Polsce (z archiwu o. mytrata Myrosława Ripečkoho), upor. W. Łaba, Lwów 1996.

Drozd R., Hałagida I., *Ukraińcy w Polsce 1944–1989. W walce o tożsamość (dokumenty)*, Warszawa 1999.

„Dziennik Ustaw RP” 1944–1977 (wybrane numery).

Encyklika papieża Piusa XII „Orientales Omnes Ecclesias”, Warszawa 2002.

Hałagida I., *Wykaz parafii przemyskiej diecezji greckokatolickiej w Polsce oraz składu osobowego kapituły tejże diecezji z 1946 r. (dokumenty z Archiwum Akt Nowych)* [w:] *Między Odrą i Dnieprem. Wyznania i narody*, t. 2, red. T. Stegner, Gdańsk 2000.

Hałahida I., *„Opracował oszczercze i kłamliwe sprawozdanie...”. Sudowyj wyrok otciu Mykoli Deńku, „Peremyški Dzwony”* 2001, nr 1.

Hrynyk W., *Cerkwa w ridnomu kraju i w Polsce* [w:] *Ukraina i Polska. Miż mynułym*, red. A. Pawłyszyn, Lwów 1991.

Likwidacija UHKC (1939–1946). Dokumenty radiańskich orhaniw derżawnoji bezpeky, t. 1–2, red. W. Serhijczuk i in., Kyjów 2006.

Lysty o. Myrosława Ripečkoho do o. Josyfa Kładocznoho, red. W. Łaba, Lwów 2000.

Madajczyk P., *Mniejszości narodowe a Październik 1956 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 2.

Millenium polskie. Walka o rząd dusz, red. C. Wilanowski, Warszawa 2002.

Mytropolyt Andrej Szeptyćkyj u dokumentach radiańskich orhaniw derżawnoji bezpeky (1939–1944 rr.), red. S. Bohunow, W. Serhijczuk i in., Kyjów 2005.

Neskorena Cerkwa. Podwyżnyctwo hreko-katolykiw Ukrainy w borot’bi za wiru i derżawu, red. W. Serhijczuk, Kyjów 2001.

O tożsamość grekokatolików. Zbiór dokumentów z historii Cerkwi greckokatolickiej w Polsce, red. M. Czech, Warszawa 1992.

Plany pracy Departamentu IV MSW za lata 1972–1979, red. M. Bielaszko i in., Warszawa 2007.

Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945, t. 1–2, oprac. G. Motyka, J. Szapował, Warszawa – Kijów 2005.

Proces księdza biskupa Kaczmarka i innych członków ośrodka antypaństwowego i antyludowego. Stenogram procesu odbytego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie w dniach 14 IX–21 IX 1953 r., Warszawa 1953.

Proces zdrajców ojczyzny biskupów Jána Vojtaššaka, Michala Buzalki i Pavla Gojdiča, Praga 1952.

Przesiedlenia Polaków i Ukraińców 1944–1946, red. J. Szapował, J. Tucholski, Warszawa 2000.

Raina P., *Cele polityki władz PRL wobec Watykanu. Tajne Dokumenty 1967–1989*, Warszawa 2001.

Raina P., *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 1–3, Poznań – Pelplin 1994–1996.

Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946, t. 1–2, oprac. E. Misiło, Warszawa 1996–1999.

Siwicki M., *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, t. 3, Warszawa 1994.

Sobór Watykański II: konstytucje – dekrety – deklaracje. Tekst polski – nowe tłumaczenie, red. M. Przybył, Poznań 2002.

- Tajne dokumenty. Państwo – Kościół 1960–1980*, Londyn 1996.
- „*Te Deum*” narodu polskiego. *Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski w świetle dokumentów kościelnych*, oprac. P. Raina, Olsztyn 1991.
- Ukraińcy w Polsce wobec „Solidarności”*, b.m.w., 1985.
- Ukraina u druhij switowij wijni*, t. 1, upor. W. Kosyk, Lwów 1997.
- Zločiny komunizmu na Slovensku 1948–1989*, t. 1, ed. F. Mikloško, G. Smoliková, P. Smolik, Prešov 2001.
- Żaryn J., „*Ofensywa kleru a nasze zadania... 1947*” (*Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wobec Kościoła w Polsce*), „*Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej*” 1991, t. 36.
- Źródła do dziejów Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej w Polsce w latach 1944–1989*, oprac. B. Huk, Przemyśl 2007.

Informatory i słowniki

- Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005.
- Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 2: 1956–1975, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006.
- Babjak J., *Zostali verni. Osudy greckokatolickich kňazov*, t. 1–8, Košice 1997–2001.
- Błazejowskyj D., *Historical Šematism of the Eparchy of Peremyśl including the Apostolic Administration of Lemkivščyna (1828–1939)*, Lwów 1995.
- Błazejowskyj D., *Kyjiwska Wseteńska Cerkwa u diaspori (1751–1988)*, Lwów 1999.
- Harasym I., *Hrekokatolyčki swjaszczenyky, jaki załyšyłysia u Polsce pislia 1947 r.*, Rym 2000 (mps w zbiorach WWA).
- Kolańczuk A., *Nekropolie i groby uczestników ukraińskich walk niepodległościowych w latach 1917–1921*, Przemyśl 2003.
- Kozak M., *Pomjany Hospody duszi sluh Twojich*, Peremyśl – Lwów 2002.
- Leksykon duchowieństwa katolickiego represjonowanego w PRL (1944–1989). Pomordowani, więzieni, wygnani*, t. 1–3, red. J. Myszor, Warszawa 2002–2006.
- Ludzie bezpieki w walce z narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978 – Centrala*, oprac. M. Piotrowski, Lublin 2000.
- Miroszewski K., *Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947–1949)*, Katowice 2001.
- Moldawa T., *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 2001.
- Putko-Stech A., *Ukrajński swjaszczenyky Zakerzonnia. Chronika represij*, Lwów 2007.
- Stech J., *Propamjatna knyha ukrajnińskijch dijacziv Peremyszczyzny*, Peremyśl – Lwów 2006.
- Stępień S., *Obrządki wschodnie Kościoła katolickiego [w:] Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, red. L. Adamczuk, W. Zdaniewicz, Warszawa 1991.
- Ukrajńska Derżawna Czolowicza Himnazija u Peremyszli*, upor. I. Hnatkewycz, Drohobycz 1995.

Dzienniki i wspomnienia

- 1947. Propamjatna knyha*, red. B. Huk, Warszawa 1997.
- Casaroli A., *Pamiętniki – męczeństwo cierpliwości. Stolica Święta i kraje komunistyczne (1963–1989)*, tłum. T. Żeleźnik, Warszawa 2001.
- Dmochowski S., *Spomyny peremyśkoho szkoliara [w:] Peremyśl. Zachidnij bastion Ukrainy*, red. B. Zahajkewycz, New York – Philadelphia 1961.
- Dziubyńska S., *I stwerdy dilo ruk naszych. Spohady*, Warszawa 1995.
- Goćkyj W., *Spohady syna Peremyszliańskoji zemli*, t. 1–2, Rym – Lwów 2005.

- Huk I., *Selo nad Solokijeju*, Warszawa 1996.
 Lewin K., *Przeżyłem. Saga świętego Jura spisana w 1946 r.*, Warszawa 2006.
 Marczak W., *Ukrainiec w Polsce*, t. 1–3, Sanok 1992–1996.
 Nahajewskij I., *Sphady polewoho duchownyka*, Toronto 1955.
Peremyska Duchowna Seminarija u spohadach otcia Iwana Chomy [w:] *Peremyszl i peremyska zemlia protiahom wikiw*, t. 3, red. S. Zabrowarnyj, Peremyszl 2001.
 Polański J., *Ciernista droga kaplana*, Rogi 1972 (mps w zbiorach PWIN).
 Sawczyn M., *Tysiacza dorih. Spohady* [w:] *Litopys UPA*, t. 28, red. E. Sztendera, P. J. Poticznyj, Toronto – Lwiv 1995.
 Sywcz W., *Ostanni dni ukrajinskoho Peremyszlia: 1944–1947* [w:] *Na Chrystowij nywi. Spomyny*, New York 1978,
 Wyszyński S., *Pro memoria. Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953*, Warszawa 2007.

Prasa (wybrane numery)

- „ABC. Adriatyk, Bałtyk, Morze Czarne” (Lublin)
 „Hołos Chrysta Czołowikulubcia” (Louven)
 „Kultura” (Paryż)
 „Nasze Słowo” (Warszawa)
 „Niedziela” (Przemysł)
 „Peremyski Eparchalni Widomosty” (Przemysł)
 „Słowo Powszechne” (Warszawa)
 „Spotkania” (Lublin)
 „Switło” (Mundare)
 „Szlach Peremohy” (Monachium)
 „Tygodnik Powszechny” (Kraków)
 „Ukrajinske Słowo” (Paryż)
 „Ukrajinskij Samostijnyk” (Monachium)
 „Wisti z Rymu” (Rzym)
 „Życie Przemyskie” (Przemysł)

Prace nieopublikowane

- Harasim I., *Bazylianie w Polsce w latach 1945–1988*, Warszawa 1988 (mps w zbiorach WAW).
 Maliniak M. T., *Historia prowincji Świętego Krzyża Sióstr Zakonu św. Bazylego w Polsce* (mps w zbiorach autora).
 Popowycz E., *Konkordat Riczpospolytoji Polśkoji z Apostolskym Prestołom z 1925 r. i Ukrajinska Katolicka Cerkwa*, Rym 1990 (mps w zbiorach biblioteki Kurii Generalnej zakonu oo. bazylianów w Rzymie).
 Storoniak R., *Życie i działalność ks. mitrata Bazylego Hrynyka (1896–1977)*, Lublin 2006 (mps w zbiorach autora).

Prace naukowe, popularnonaukowe, publicystyczne i artykuły prasowe

- Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.
Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944: fakty i interpretacje, red. G. Motyka, D. Libionka, Warszawa 2002.
 Badiak W., *Nasz władyka. Żyttia ta posmertni mytarstwa peremyszlanszkoho jepyskopa Jozafata Kocylowszkoho*, Lwiv 2000.

- Bałyk B. I., *Bazylianie w Polsce*, „Vox Patrum” 1982, nr 3.
- Bałyk B. I., *Zachody pro widnowlennia hreko-katolyčkich bohosłużeń u Polsce 1956–1957*, „Bohosłowija” 1983, nr 47.
- Bączkowiec F., *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 1, Opole 1957.
- Bendas D., *Represji radiański wлады proty hreko-katolyčkoho duchowenstwa na Zakarpatti w 1944–1949 rokach*, „Kowczeh” 2000, nr 2.
- Best P., *Apostolska Administracja Łemkowszczyzny w latach 1934–1944* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 4, red. S. Stępień, Przemyśl 1998.
- Biłas I., *Likwidacja grekokatolickiej diecezji przemyskiej oraz tragiczne losy jej ordynariusza biskupa Jozafata Kocyłowskiego w kontekście polityki wyznaniowej ZSRR* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, red. S. Stępień, Przemyśl 1996.
- Błażyński Z., *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii*, Londyn 1986.
- Bober S., *Spór o cerkwie grekokatolickie w diecezji przemyskiej za rządów biskupa Ignacego Tokarczuka*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 2000, nr 6.
- Bolanowskyj A., *Dywizija „Hałyczyna”*. Istorija, Lwiv 2000.
- Bolanowskyj A., *Ukrajński wijkowski formuwannia w zbrojnych sylach Nimeczczyzny (1939–1945)*, Lwiv 2003.
- Bociurkiw B., *Ukrajńska Hreko-katolyčka Cerkwa i radiańska derżawa (1939–1950)*, Lwiv 2005.
- Bosiacki A., *Prawo stalinowskie i jego recepcja w Polsce 1944–1956 – zarys problematyki* [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*, red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2000.
- Brykowski R., *W sprawie architektury cerkiewnej województwa rzeszowskiego po 33 latach* [w:] *Losy cerkwi w Polsce po 1944 roku*, red. A. Marek i in., Rzeszów 1997.
- Cenckiewicz S., *Polska Ludowa a kontrowersje wokół Soboru Watykańskiego II. Wypisy źródłowe z materiałów Służby Bezpieczeństwa o genezie i początkach Vaticanum II* [w:] *idem, Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, wyd. 3, Kraków 2006.
- Chmielowiec P., *Działania lokalnego aparatu bezpieczeństwa wobec biskupa Ignacego Tokarczuka*, „Studia Rzeszowskie” 2003, t. 10.
- Chmielowiec P., Krzysztofiński M., *Abp Ignacy Tokarczuk. Trzeba oprzeć wszystko na prawdzie* [w:] *Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2007.
- Chojnowski A., *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979.
- Cywiński B., *Ogniem próbowane*, t. 1–2, Lublin – Rzym 1982–1990.
- Danowska B., *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim: przyczyny, przebieg, reperkusje*, Pelplin 2000.
- Drozd R., *Akcja misyjna Kościoła prawosławnego wśród grekokatolików w Polsce w latach 1951–1989*, „Dzieje Najnowsze” 2003, nr 4.
- Drozd R., *Droga na zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach akcji „Wisła”*, Warszawa 1997.
- Drozd R., *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001.
- Drozd R., *Ukraińska mniejszość narodowa wobec przemian politycznych w Polsce w latach 1980–1989*, „Słupskie Studia Historyczne” 1999, nr 7.
- Dubec R., *Apostolska Administracja Łemkowszczyzny próbą zahamowania konwersji Łemków na prawosławie*, „Almanach Diecezjalny” 2005, t. 1.
- Dubovský J., *Akcja Kláštoru. Komunistický režim na Slovensku v boji proti mužským reholiam v rokoch 1949–1952*, Martin 1998.

- Dubovský J., *Akcja Rehol'ničky. Snahy komunistického režimu na Slovensku v rokoch 1949–1989 odstrániť do roku 2000 ženské rehole a kongregácie z verejného života*, Martin 2001.
- Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995.
- Dudek A., *Przebieg obchodów milenijnych w Polsce w latach 1966–1967* [w:] *Zapomniany rok 1966*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996.
- Dudek A., *Sutanny w służbie PRL*, „Karta” 1998, nr 25.
- Dudek A., Marszałkowski T., *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1992.
- Dudra S., *Kościół prawosławny na ziemiach zachodnich i północnych*, Zielona Góra 2004.
- Dunn D., *The Catholic Church and the Soviet Government 1939–1949*, New York 1977.
- Dzwonkowski R., *Skazani jako „szpiedzy Watykanu”. Z historii Kościoła katolickiego w ZSRR 1918–1956*, Ząbki 1998.
- Eisler J., *Grudzień 1970: geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000.
- Eisler J., *Rok 1970* [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003.
- Fijałkowska B., *Służba Bezpieczeństwa wobec Kościoła katolickiego w PRL w okresie popaździernikowym* [w:] *Spoleczeństwo – Państwo – Kościół 1945–2000*, red. A. Kawecki i in., Szczecin 2000.
- Filar W., *Wołyń 1939–1944: eksterminacja czy walki polsko-ukraińskie: studium historyczno-wojskowe zmagani na Wołyniu w obronie polskości, wiary i godności ludzkiej*, Toruń 2004.
- Friszke A., *Rok 1956* [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003.
- Gajdoš M., Konečný S., *Postavenie Rusinov-Ukrajincov na Slovensku v rokoch 1948–1953*, Praha 1994.
- Galdza P., *Spryjnattia Druhoho Watykańskoho Soboru hreko-katolykamy w Ukraini*, „Kowczeh” 2001, nr 3.
- Głowacki A., *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej: 1939–1941*, Łódź 1997.
- Gryz R., *Próby ratowania cerkwi pounickich przez Kościół rzymskokatolicki w warunkach Polski Ludowej (1945–1989)*, „Studia Sandomierskie” 2006, z. 1.
- Grzelak K., *Kresy w czerwieni: agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 2001.
- Gudziak B., Hurkina S., Turij O., *Hierarchia i duchowieństwo Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego w podziemiu* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 4, red. S. Stępień, Przemysł 1998.
- Hałagida I., *Grekokatolicki duchowny ks. Bazyli Hrynyk i jego pobyt w gdańskim więzieniu (przyczynek do dziejów więzienia po 1945 r.)* [w:] *Więzienie w Gdańsku w systemach represji XX wieku*, red. T. Szymanowski, Warszawa – Gdańsk 2005 („Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2005, nr 46 – wydanie specjalne).
- Hałagida I., *Leon Łapiński (1913–?), agent III Departamentu MBP, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”* 2004, nr 1.
- Hałagida I., *Losy duchowieństwa prawosławnego i grekokatolickiego w czasie konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1943–1944 (szkic zagadnienia)* [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA. Fakty i interpretacje*, red. G. Motyka, D. Libionka, Warszawa 2002.
- Hałagida I., *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*, Warszawa 2005.
- Hałagida I., *Spoleczna, kulturalna i oświatowa działalność Ukraińców w województwie gdańskim po 1945 roku* [w:] *W starej i nowej ojczyźnie. Mniejszości narodowe w Gdańsku po II wojnie światowej*, red. *idem*, Gdańsk 1997.

- Hałagida I., *Sytuacja wyznaniowa Ukraińców na zachodnich i północnych ziemiach Polski* [w:] *Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski (1918–1989)*, red. R. Drozd, Słupsk – Warszawa 2000.
- Hałagida I., *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski 1947–1957*, Warszawa 2002.
- Hałagida I., *Ukraińscy duchowni grekokatolicki i prawosławni w COP w Jaworznie (1947–1949)* [w:] *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956*, t. 2, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2007.
- Hontar T., *Ukrajński pereselenci z Polzszczy w umowach totalitarnoho režimu (1946–1950 rr.)* [w:] *Polska i Ukraina po II wojnie światowej*, red. W. Bonusiak, Rzeszów 1998.
- Hryciuk G., *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.
- Hunczak T., *U mundyrach woroha*, Brody 2005.
- Iljuszyn I., *Wołyńska trahedija 1943–1944 rr.*, Kyjw 2003.
- Iljuszyn I., *Protystojannia UPA i AK (Armiji Krajowej) w roky druhoji switowej wijny na tli dijalnosti polśkoho pidpillia w zachodnij Ukraini*, Kyjw 2001.
- Iwaneczko D., *Biskup Jozafat Kocyłowski (1876–1947). Życie i działalność* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, red. S. Stępień, Przemyśl 1996.
- Iwaneczko D., *Urząd Bezpieczeństwa w Przemyślu 1944–1956*, Rzeszów 2004.
- Juwilejnyj almanach ukrajnińskich katołyckych bohosłowiw Peremyskoji Eparchiji*, Peremyszł 1937.
- Kaczmar W., Sawczak W., *Hromadśke i polityczne žyttia w Peremyszli miż dwoma switowymi wijnami* [w:] *Peremyszł. Zachidnij bastion Ukrainy*, New York – Philadelphia 1961.
- Kamiński Ł., *Obóz Jaworzno: ukraiński etap* [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.
- Kamiński Ł., *Ukraińcy w COP Jaworzno w oczach prokuratury wojskowej*, „Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej” 2001, t. 8.
- Kęsik J., „Kordon Sokalski”. *Problemy pogranicza galicyjsko-wołyńskiego w latach 1921–1939* [w:] *Studia z dziejów prowincji galicyjskiej*, red. A. Galos, Wrocław 1993 („Acta Universitatis Wratislaviensis” 1993, nr 1532 – Historia t. 61).
- Kęsik J., *Zaufany Komendant. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892–1981*, Wrocław 1995.
- Kładoczny P., *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1989). Prawna analiza kategorii przestępstw przeciwko państwu*, Warszawa 2004.
- Kmeť N., *Postawienie Cirkwi na Slovensku 1948–1951*, Bratislava 2002.
- Kopiczko A., *Duchowieństwo grekokatolickie w diecezji warmińskiej 1947–1960 – między akomodacją a odrębnością* [w:] *Kościół grekokatolicki na Warmii i Mazurach. Wobec doświadczeń przeszłości i przemian społeczno-politycznych w Polsce*, red. M. Melnyk, Olsztyn 2006.
- Kopiczko A., *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996.
- Kordan B. S., *Making Borders Stick: Population Transfer and Resettlement in the Trans-Curzon Territories 1944–1949*, „International Migration Review” 1997, nr 3.
- Kosyk W., *Ukraina i Nimeczczyna u druhih switowij wijni*, Paris – New York – Lwiv 1993.
- Kozak M., *Nowtomnyj duszpastyr o. kan. Wołodymr Borowec*, Peremyszł – Szczecin – Lwiv 2007.
- Kręt H., *Cerkwie grekokatolickie w południowo-wschodniej Polsce*, cz. 1: „Lud” 2000, t. 84; cz. 2: „Lud” 2002, t. 86; cz. 3: „Lud” 2003, t. 87.
- Krochmal A., *Konflikt czy współpraca? Relacje między duchowieństwem łacińskim i grekokatolickim w diecezji przemyskiej w latach 1918–1939*, Lublin 2001.

- Krochmal A., *Stosunki międzywyznaniowe i międzyobrzędkowe w parafiach greckokatolickiej diecezji przemyskiej w latach 1918–1939* [w:] *Polska – Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, red. S. Stępień, Przemyśl 1996.
- Kubijowycz W., *Ukrajinci w Heneralnij Huberiji*, Chicago 1975.
- Kula H., *Dwa oblicza Grudnia '70 : oficjalne – rzeczywiste*, Gdańsk 2000.
- Kuprianowicz G., *Akcja „Wisła” a Kościół prawosławny* [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.
- Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999.
- Logusz M., *Galicja Division: the Waffen-SS 14th Grenadier Division 1943–1945*, Atglen 1997.
- Lesiów M., *Duszpasterstwa i popularno-naukowa działalność o. Myroslawa Ripeckiego w świetle jego listów 1954–1973 rr.*, „Kalendarz «Błahowista»” 2005.
- Łuczak C., *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979.
- Machcewicz P., *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.
- Martyrologia ukraińskich Cerkw*, t. 2: *Ukraińska Katolicka Cerkwa*, red. O. Zinkewycz, T. R. Łonczyzna, Toronto – Baltimore 1985.
- Melnyk M., *Rola Kościoła greckokatolickiego w formowaniu się ukraińskiej świadomości narodowej w świetle historiografii polskiej lat 1945–1989* [w:] *Etniczność a religia*, red. A. Posern–Zieliński, Poznań 2003.
- Mędrzecki W., *Województwo wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian społecznych, politycznych, cywilizacyjnych*, Wrocław 1988.
- Micewski A., *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982.
- Milenium czy Tysiąclecie*, red. B. Noszczak, Warszawa 2006.
- Mirek A., *Kościół na Słowacji w godzinie wielkiej próby. Totalitaryzm komunistyczny w walce z Kościołem katolickim na Słowacji w latach 1948–1989*, „Peregrinus Cracoviensis” 2005, z. 16.
- Mironowicz E., *Państwo wobec akcji neounijnej w województwach wschodnich II Rzeczypospolitej* [w:] *Kościół a państwo na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim. Źródła i stan badań*, red. M. Kietliński, K. Sychowicz, W. Śleszyński, Białystok 2005.
- Mironowicz E., *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000.
- Misiło E., *Polska polityka narodowościowa wobec Ukraińców 1944–1947* [w:] *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, red. E. Grześkowiak-Łuczyk, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992.
- Misiło E., *Ukraińcy w obozie koncentracyjnym w Jaworznie 1947–1949* [w:] *Historia martyrologii więźniów obozów odosobnienia w Jaworznie 1939–1956*, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2002.
- Misyło E., *Hreko-Katolicka Cerkwa u Polsczi (1944–1947)*, „Warszawski Ukrainoznawczy Zapysky” 1989, nr 1.
- Misyło E., *Likwidacja ukraińskiego syrotynca u Peremyszli*, „Peremyński Dzwony” 1993, nr 7/9.
- Misyło E., *Żertwy Jaworzna* [w:] *Ukrajina i Polscza. Miż mynułym i majbutnim*, red. A. Pawłyszyn, Lwów 1991.
- Mlynárik J., *Osud benderovců a tragédie řeckokatolické Cirkve*, Praha 2005.
- Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Jachymek, Lublin 1992.
- Moklak J., *Aspekty polityczne życia religijnego Ukraińców w Galicji. Ekspansja prawosławia rosyjskiego* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 1, red. S. Stępień, Przemyśl 1990.
- Moklak J., *Łemkowszczyzna w Drugiej Rzeczypospolitej. Zagadnienia polityczne i wyznaniowe*, Kraków 1997.

- Moroziuk R. P., *Politicized Ecumenism: Rome, Moscow and the Ukrainian Catholic Church*, Montreal 1984.
- Moskałyk J., *Dramatyzm antysoberu lwowskiego z 1946 roku*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2006, t. 20.
- Motyka G., *Dywizja SS „Galizien” („Hałyczyna”)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1.
- Motyka G., Wnuk R., *Atak na Hrubieszów*, „Zeszyty Historyczne WiN” 1996, nr 8.
- Motyka G., Wnuk R., *Pany i rezuny. Współpraca AK-WiN i UPA*, Warszawa 1997.
- Motyka G., *Postawy wobec konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939–1953 w zależności od przynależności etnicznej, państwowej i religijnej* [w:] *Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej 1939–1953*, red. K. Jasiewicz, Warszawa – Londyn 2002.
- Motyka G., *Tak było w Bieszczadach*, Warszawa 1999.
- Motyka G., *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006.
- Mróz M., *W kręgu dyplomacji watykańskiej. Rosja, Polska, Ukraina w dyplomacji watykańskiej w latach 1917–1926*, Toruń 2004.
- Mychajłyszyn M. M., *Rola metropolity Josyfa Kobernyckiego Dyczkowskiego (Slipyja) w rozwoju idei patriarchatu Ukraińskiej Greckokatolickiej Cerkwi*, Kraków 2002.
- Myszkowski K., *Ludność obrządku greckokatolickiego z powiatu bytowskiego wobec polityki wyznaniowej państwa 1947–1989* [w:] *Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski 1918–1989*, t. 3, red. R. Drozd, Słupsk 2007.
- Nabywaniec S., *Działania biskupa Ignacego Tokarczuka na rzecz ratowania cerkwi greckokatolickich*, „Studia Rzeszowskie” 2003, nr 10.
- Nabywaniec S., *Relacje między obrządkiem łacińskim a greckokatolickim oraz problem rutenizacji i uniatyzacji w kontekście tak zwanej „kradzieży dusz”*, „Roczniki Teologiczne” 1999, z. 4.
- Nabywaniec S., Lignowski M., *Stan Greckokatolickiej Diecezji Przemyskiej – w pozostałej w granicach Polski jej części – według danych z 10.03.1946 roku* [w:] *Kościół na drogach historii. Księga jubileuszowa dedykowana Księdzu Profesorowi Doktorowi Tadeuszowi Śliwie*, red. J. Wołczański, Lwów – Kraków 1999.
- Nałęcz A. [właśc. Rudnicka M.], *Cerkwie greckokatolickie w diecezji przemyskiej po roku 1945*, Przemysł 1988.
- Nowak M., *Między Hitlerem a Stalinem. Metropolita Andrzej Szeptycki wobec systemów totalitarnych w latach 1939–1944* [w:] *Metropolita Andrzej Szeptycki*, red. T. Stegner, Ostaszewo Gdańskie 1995.
- Nowakowski K. Z., *Apostolska Administracja Łemkowszczyzny w latach 1934–1947* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, red. S. Stępień, Przemysł 1996.
- Olejnik L., *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003.
- Olejnik L., *Problem ukraiński w polityce narodowościowej państwa polskiego w latach 1944–1957* [w:] *Polska i Ukraina po II wojnie światowej*, red. W. Bonusiak, Rzeszów 1998.
- Osadczy W., *Kościół i Cerkiew na wspólnej drodze. Concordia 1863: z dziejów porozumienia między obrządkiem greckokatolickim a łacińskim w Galicji Wschodniej*, Lublin 1999.
- Osekowski C., *Spoleczno-polityczne tło poznańskiego Czerwca '56* [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, red. S. Jankowiak, A. Rogulska, Warszawa 2002.
- Papierzyńska-Turek M., *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922–1926*, Kraków 1979.
- Patryło I., *Wasylikańska Delehatura w Polsce* [w:] *Narysy istoriji Wasylikańskoho Czynu Swjatoho Jozafata*, Roma 1992 („Analecta OSBM”, Series II, Sectio I, Opera: vol. 48).
- Pecuch M., *Ukraińcy w Gorzowskiem*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1997, nr 4.

- Peкар A. B., *Restoration of the Greek Catholic Church in Czechoslovakia*, „The Ukrainian Quarterly” 1973, nr 3.
- Pešek J., *Nastroj represie a politickej kontroly. Štátna bezpečnosť na Slovensku 1953–1970*, Bratislava 2000.
- Pešek J., Baranovský M., *Štátna moc a cirkvi na Slovensku 1948–1953*, Bratislava 1997.
- Polanškyj I., *Otec mītrat Myroslaw Ripečkyj*, „Bohosłowija” 1974, t. 38.
- Polska – Ukraina: trudne pytania*, t. 1–10, red. R. Niedzielko, Warszawa 1998–2007.
- Popek L., *Losy księży rzymskokatolickich na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943–1944* [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA. Fakty i interpretacje*, red. G. Motyka, D. Libionka, Warszawa 2002.
- Potocki R., *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930–1939*, Lublin 2003.
- Poznański Czerwiec 1956*, red. S. Jankowiak, A. Rogulska, Warszawa 2002.
- Prach B., *Apostolska Administracja Łemkowszczyzny* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, red. J. Czajkowski, Sanok 1995.
- Prach B., *Hreko-katolýcke duchowenstwo peremyškoji eparchiji i Apostolškoji Administraciji Łemkiwsczyzny 1939–1947 rr. – wbyti i represowani*, „Bohosłowija” 1999, t. 63.
- Prus E., *Władyka świętojurski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim (1865–1944)*, Warszawa 1985.
- Przekop E., *Die Griechisch-Katholische (unierte) Ritus im polnischen Konkordat vom Jahre 1925*, „Ostkirchliche Studien” 1979, nr 28.
- Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947*, wybór i oprac. S. Ciesielski, Warszawa 1999.
- Puszkasz L., *Kyr Teodor Romża. Żytńia i smert’ jepyskopa*, Lwiv 2001.
- Pyłypowycz W., *Władyka Inokentij Wynnyčkyj u doslidżennjach peremyšskich istorykiw* [w:] *Katychysis abo barokowyj duszpastyrśkyj sad*, red. W. Pyłypowycz, D. Pyłypowycz, Peremysz 2007.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 1–13, Warszawa 1999–2005.
- Rusakiewicz M., *Przyczyny i skutki procesu reemigracji Ukraińców na tereny południowo-wschodniej Polski (ze szczególnym uwzględnieniem miasta Przemyśla)*, „Obóz” 1990, nr 17.
- Ryńca M., *Apostolska Administracja Łemkowszczyzny*, Kraków 2001.
- Ryńca M., *Grekokatolicy w Krakowie w latach 1945–1991 – zarys problematyki*, „Nasza Przyszłość” 2003, t. 100.
- Rzemieniuk F., *Cerkiew grecko-katolicka w Małopolsce Wschodniej a ukraiński ruch nacjonalistyczny (na przykładzie wydarzeń z przelomu 1918–1919 r.)*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1989, t. 6.
- Rzemieniuk F., *Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego. Neunia*, Lublin 1999.
- Rzemieniuk F., *Polityczna działalność duchowieństwa grekokatolickiego w Małopolsce Wschodniej na przykładzie wydarzeń z 1930 r.*, „Premisla Christiana” 1999, t. 8.
- Rzemieniuk F., *Stosunek grekokatolickiego duchowieństwa do postanowień konkordatu w okresie II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Siedlce 2004.
- Rzemieniuk F., *Walki polityczne grekokatolickiego duchowieństwa o niepodległość Ukrainy w okresie II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Siedlce 2003.
- Saboł S., *Holhota Hreko-katolýčkoji Cerkwy w Czechosłowaczyni*, Toronto – Rym 1978.
- Sapelak A., *Ukrajinska Cerkwa na II Watykańskomu Sobori*, Roma – Buenos Aires 1967.
- Siemaszko E., Siemaszko W., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia: 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000.

- Skórka M., *Grekokatolicy o rzymskich katolikach: kilka refleksji nad wspólnym sąsiedztwem*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 1998, z. 6/7.
- Skórka M., *Wspólne sąsiedztwo czy nie chciani intruzi? Kościół rzymskokatolicki w Polsce w oczach grekokatolików*, „Więź” 1998, nr 3.
- Skrzynecki P., *Wysiedlenie ludności ukraińskiej z Polski w latach 1944–1946*, Warszawa 1988.
- Solar I., *Peremyśkijski powiatowy komitet UNDO* [w:] *Peremyśl i peremyśka земля protiahom wikip*, t. 1, red. S. Zabrowarnyj, Peremyśl – Lwów 2003.
- Sorokowski A., *Z dziejów przemian mentalności grekokatolickiego duchowieństwa parafialnego w Galicji 1900–1939* [w:] *Metropolita Andrzej Szeptycki. Studia i materiały*, red. A. A. Zięba, Kraków 1994.
- Stehle H., *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu (1917–1991)*, Warszawa 1993.
- Stępień S., *Bp Teodor Majkowicz (1932–1998) – pierwszy ordynariusz grekokatolickiej diecezji wrocławsko-gdańskiej* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 4, red. *idem*, Przemyśl 1998.
- Stępień S., *Kościół grekokatolicki w II Rzeczypospolitej*, „Znaki Czasu” 1990, nr 18.
- Stępień S., *Kościół grekokatolicki w Polsce po II wojnie światowej i w czasach współczesnych (do roku 1998)* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, red. *idem*, t. 4, Przemyśl 1998.
- Stępień S., *Kształtowanie się warstwy inteligentnej w warunkach braku własnego państwa. Ukraińska inteligencja w Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1939*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2006, t. 66.
- Stępień S., *Organizacja i struktura terytorialna Grekokatolickiej Diecezji Przemyskiej w latach 1918–1939* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, red. *idem*, Przemyśl 1996.
- Stępień S., *Orhanizacja ta terytorialna struktura peremyśkoji hreko-katolyčkoji eparchiji za władctwa jepyskopa Josafata Kocyłowskoho CzSWW (1917–1946)* [w:] *Peremyśl i peremyśka земля protiahom wikip*, t. 3, red. S. Zabrowarnyj, Peremyśl – Lwów 2003.
- Stępień S., *Represje wobec Kościoła grekokatolickiego w Europie środkowo-wschodniej po II wojnie światowej* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 2, red. *idem*, Przemyśl 1994.
- Stępień S., *Sapiehowie a obrządki wschodnie Kościoła katolickiego* [w:] *Kardynał Adam Stefan Sapieha. Środowisko rodzinne, życie i dzieło*, red. *idem*, Przemyśl 1995.
- Stępień S., *Stanowisko metropolity Andrzeja Szeptyckiego wobec zjawiska terroru politycznego* [w:] *Metropolita Andrzej Szeptycki. Studia i materiały*, red. A. A. Zięba, Kraków 1994.
- Stępień S., *Źródła do dziejów reaktywowania i organizacji struktur Kościoła grekokatolickiego w Polsce w latach 1989–1996* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, red. *idem*, Przemyśl 1996.
- Stępień S., *Życie religijne społeczności ukraińskiej w Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 1, red. *idem*, Przemyśl 1990.
- Storoniak R., *Otec mitrat Wasyl Hrynyk – „Mojsiej” Hreko-katolyčkoji Cerkwy w Polsce XX st.*, „Kalendar «Błahowista»” 2007.
- Sudoł A., *Początki sowietyzacji Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej (jesień 1939 roku): wybrane problemy polityczne i organizacyjne*, Bydgoszcz – Toruń 1997.
- Surmacz O., *Dni krywawych swastyk. Hreko-katolyčka Cerkwa w period nimećkoho okupacijnoho režymu w Ukraini*, Lwów 2005.
- Symyk J., *Objektna sprawa „Ortodoks” na terytoriji Lihnyćkoho wojewodstwa jak czastyna rozslidowań orhanamy bezpeky PNR nad Hreko-Katolyčkoji cerkwioju*, „Ukrajńskijskyj Almanach” 2008.
- Szafar T., *Uwaga: fałszywka!*, „Suczasnist” 1985, nr 1/2 (zeszyt w języku polskim).
- Szwagrzyk K., *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków – Wrocław 2005.

- Szwagrzyk K., *Zbrodnie w majestacie prawa 1944–1955*, Warszawa 2000.
- Šturák P., *Blahoslavený biskup – mučeník Pavol Gojdič OSBM*, „Folia Historica Cracoviensia” 2002, vol. 8.
- Šturák P., *Prześadowanie Kościoła greckokatolickiego na Słowacji przez totalitarny režim*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 2004, t. 32.
- Śliwa T., *Kościół greckokatolicki w Polsce w latach 1918–1939* [w:] *Kościół w II Rzeczypospolitej*, red. Z. Zieliński, S. Wilk, Lublin 1980.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Protokół przesłuchania jako źródło historyczne*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1.
- The Tragedy of the Greek Catholic Church in Czechoslovakia*, New York 1971.
- Torzecki R., *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989.
- Torzecki R., *Na marginesie książki Edwarda Prusa o metropoliecie Szeptyckim*, „Dzieje Najnowsze” 1986, nr 1.
- Truchan M., *Ukrajinci w Polscej pislia druhoji switowoji wijny 1944–1984*, New York – Paris – Toronto – Sydney 1990.
- Tyma P., „Nowa” kultura ukraińska w Polsce w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych [w:] *Polska – Ukraina. spotkanie kultur*, red. T. Stegner, Ostaszewo Gdańskie 1997.
- Urban K., *Kościół prawosławny w Polsce 1945–1970*, Kraków 1996.
- Urban K., *Obrządek greckokatolicki a Kościół prawosławny w Polsce u progu lat pięćdziesiątych*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 1998, nr 500.
- Urban K., *Prześadowania duchowieństwa prawosławnego w Polsce po 1945 roku (przyczynek do losu uwięzionych w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie)*, „Cerkownyj Wiestnik” 1992, nr 4.
- Vnuk F., *Vládni zmocnenci na biskupských úradoch v rokoch 1949–1951*, Martin 1999.
- W kręgu „teczek”. Z badań nad zasobem i funkcjonowaniem archiwum Instytutu Pamięci Narodowej*, red. J. Bednarek, P. Perzyna, Toruń 2007.
- Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006.
- Wołyn i Cholmszczyzna 1938–1947: polsko-ukrajinske protystojannia ta joho widlunnia. Doslidzennia, dokumenty, spohady*, upor. J. Isajewycz i in., Lwiv 2003.
- Waszkiewicz Z., *Neounia – nieudany eksperyment?* [w:] *Czterechsetlecie zawarcia Unii Brzeskiej 1596–1996*, red. S. Alexandrowicz, T. Kempa, Toruń 1998.
- Ważniewska J., *Struktura i organizacja Kościoła greckokatolickiego w II Rzeczypospolitej*, „Szkice Podlaskie” 2002, z. 10.
- Węłykyj A. H., *Narys istoriji zhromadzennia ss. Służebnyć PNDM*, Roma 1968.
- Werchowynec M. [ps.?), *Na rujinach i pusteliach dalekich. Rujnacija ukrajinskykh swjatyń u Polscej*, Pittsburgh 1960.
- Witalec R., *Sprawozdanie z akcji czoty „Czumaka” przeprowadzonej w powiecie przemyskim od 28 czerwca do 7 lipca 1947 r.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej” 2004, nr 1.
- Wojewoda Z., *Zarys historii Kościoła greckokatolickiego w Polsce w latach 1944–1989*, Kraków 1994.
- Wysocki R., *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939. Geneza, struktura, program, ideologia*, Lublin 2003.
- Zabrowarny S., *Geneza i początki działalności UTSK*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego” 1989, z. 16.
- Zahajkewycz B., *Oswita i szkoły w Peremyszli* [w:] *Peremyszl. Zachidnij bastion Ukrainy*, red. *idem* i in., New York – Philadelphia 1961.

- Zapałowski A., *Zmagania oo. Karmelitów Bosych o odzyskanie kościoła i klasztoru w Przemyślu na tle walki rządu z Kościołem katolickim w latach 1946–1959* [w:] *Powiat przemyski w latach 1944–1956*, red. K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Przemyśl – Rzeszów 2006.
- Zapałowski A., Zięba M., *Zmagania oo. Karmelitów Bosych o odzyskanie kościoła i klasztoru w Przemyślu w latach 1946–1958*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2003, t. 17.
- Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm: nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005.
- Zawała E., *Z problematyki ochrony zabytków architektury cerkiewnej w Przemyślu po 1947 r.* [w:] *Losy cerkwi w Polsce po 1944 roku*, red. A. Marek i in., Rzeszów 1997.
- Zięba A. A., *Ripecki Mirosław*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. XXXI/2, z. 129.
- Zięba A. A., *Metropolita Andrzej Szeptycki*, „Kwartalnik Historyczny” 1986, nr 4.
- Zięba A. A., *Sheptyts'kyi in Polish Public Opinion* [w:] *Morality and Reality. The Life and Times of Andrei Sheptyts'kyi*, red. P. R. Magocsi, Edmonton 1989.
- Żaryn J., „*Księża patrioci*” – *geneza powstawania formacji duchownych katolickich* [w:] *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 1, red. M. Głowiński i in., Warszawa 1995.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003.
- Żurek J., „*Księża patrioci*” – *szkic do portretu*, „Przegląd Powszechny” 2003, nr 9 (cz. 1), nr 10 (cz. 2).

Ważniejsze artykuły prasowe, varia

- Brykowski R., *W sprawie architektury cerkiewnej województwa rzeszowskiego*, „Ochrona Zabytków” 1957, nr 2.
- Goćkyj W., *Oteć mitrat Wasyl Hrynyk*, „Patriarchat” 1977, nr 9.
- Goćkyj W., *Oteć mytrat Wasyl Hrynyk (u 15-riczczia z dnia Joho smerti)*, „Peremyški Dzwony” 1992, nr 5.
- Huk I., *Oteć Wasyl Hrynyk*, „Błahowist” 1999, nr 5.
- Paczkowski A., *Trzy twarze Józefa Świątły: tak było* (cz. 1–2), „Rzeczpospolita”, 20 i 27 XII 2003.
- Sław A., *O kwestii ukraińskiej w Polsce*, „Nowe Drogi” 1958, nr 8.
- Sław A., *O rozwinięcie walki z przejawami nacjonalizmu*, „Nowe Drogi” 1958, nr 5.
- Smoleński P., *Jest już za późno*, „Gazeta Wyborcza”, 16/17 XI 2002.
- Smoleński P., *Łemko nie może bez lasów*, „Gazeta Wyborcza”, 19 X 2000 – dodatek „Magazyn”.
- Stech J., *U pamjat' pro wyznacznoho ispovidnyka o. Wasyla Hrynyka*, „Ameryka” 2002, nr 11.
- Torańska T., *Uratował mnie arcybiskup*, „Gazeta Wyborcza”, 27 V 2006.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAGd	– Archiwum Archidiecezji Gdańskiej (obrazdki rzymskokatolickiego)
AAŁ	– Apostolska Administracja Łemkowszczyzny
AAN	– Archiwum Akt Nowych
AAPW	– Archiwum Archidiecezji Przemysko-Warszawskiej (obrazdki greckokatolickiego)
AAW	– Archiwum Archidiecezji Warmińskiej (obrazdki rzymskokatolickiego)
AAWr	– Archiwum Archidiecezji Wrocławskiej (obrazdki rzymskokatolickiego)
ADZG	– Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej (obrazdki rzymskokatolickiego)
AFP	– Agence France Presse (Francuska Agencja Prasowa)
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN By	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku – delegatura w Bydgoszczy
AIPN Gd	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku
AIPN Ol	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku – delegatura w Olsztynie
AIPN Rz	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie
AIPN Wr	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu
AK	– Armia Krajowa
APG	– Archiwum Państwowe w Gdańsku
APmsW	– Archiwum Państwowe miasta stołecznego Warszawy
APO	– Archiwum Państwowe w Olsztynie
APP	– Archiwum Prymasa Polski
APPrz	– Archiwum Państwowe w Przemyśle
APRz	– Archiwum Państwowe w Rzeszowie
APS	– Archiwum Państwowe w Suwałkach
APSz	– Archiwum Państwowe w Szczecinie
APWIN	– Archiwum Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyśle
APWr	– Archiwum Państwowe we Wrocławiu
APZG	– Archiwum Państwowe w Zielonej Górze
APZGW	– Archiwum Państwowe w Zielonej Górze oddział w Wilkowie
BSRR	– Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka
COP	– Centralny Obóz Pracy
DP	– Dywizja Piechoty
DPlot	– Dywizjon Przeciwlotniczy
GG	– Generalgouvernement (Generalne Gubernatorstwo)
GRN	– Gminna Rada Narodowa
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
IRO	– International Refugees Organization (Międzynarodowa Organizacja Uchodźców)
KBW	– Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KC KP(b)U	– Komitet Centralny Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy
KC PZPR	– Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

KdsBP	– Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego
KGB	– Komitet Gosudarstwiennoj Biezopasnosti (Komitet Bezpieczeństwa Państwowego)
KGEP	– Komisja Główna Episkopatu Polski
KGMO	– Komenda Główna Milicji Obywatelskiej
kk	– kodeks karny
kkWP	– kodeks karny Wojska Polskiego
KM MO	– Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej
kpk	– kodeks postępowania karnego
KP MO	– Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej
KPZR	– Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KUL	– Katolicki Uniwersytet Lubelski
KW MO	– Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
kwpk	– kodeks wojskowego postępowania karnego
KW PZPR	– Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
MAP	– Ministerstwo Administracji Publicznej
MBP	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MGB	– Ministerstwo Gosudarstwiennoj Biezopasnosti (Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego)
MKiS	– Ministerstwo Kultury i Sztuki
mkk	– mały kodeks karny
MO	– Milicja Obywatelska
MON	– Ministerstwo Obrony Narodowej
MRN	– Miejska Rada Narodowa
MSU	– Monachi a Regula Studiorum (Mnisi o Regule Studyckiej, oo. studyci)
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MUdsBP	– Miejski Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego
MZO	– Ministerstwo Ziem Odzyskanych
NKGB	– Narodnyj Komissariat Gosudarstwiennoj Biezopasnosti (Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego)
NKWD	– Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
NPW	– Naczelną Prokuraturę Wojskową
NRF	– Niemiecka Republika Federalna
NSDAP	– Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
NSW	– Najwyższy Sąd Wojskowy
NTSz	– Naukowe Towarzystwo im. Tarasa Szewczenka (Naukowe Towarzystwo im. Tarasa Szewczenki)
odyn.	– odynycia (jednostka)
OFM	– Ordo Fratrum Minorum (Zakon Braci Mniejszych, oo. franciszkanie)
OKK	– Okręgowa Komisja Księży
ONZ	– Organizacja Narodów Zjednoczonych
OSBM	– Ordo Sancti Basilii Magni (Zakon Świętego Bazylego Wielkiego, oo. bazylianie)
OUN	– Orhanizacija Ukrajinskich Nacjonalistiw (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów)
OUN-B	– Orhanizacija Ukrajinskich Nacjonalistiw, banderiwci (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów frakcja banderowska)
OUN-M	– Orhanizacija Ukrajinskich Nacjonalistiw, melnykiwci (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów frakcja melnykowska)

OUN-z	– Orhanizacija Ukrajinskih Nacjonalistiw za kordonom (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów za granicą)
PAP	– Polska Agencja Prasowa
PGR	– Państwowe Gospodarstwo Rolne
PKWN	– Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PMRN	– Prezydium Miejskiej Rady Narodowej
pp	– pułk piechoty
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPRN	– Prezydium Powiatowej Rady Narodowej
PRN	– Powiatowa Rada Narodowa
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PUBP	– Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PWIN	– Południowo-Wschodni Instytut Naukowy
PWRN	– Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RdSW	– Referat do Spraw Wyznań
RFN	– Republika Federalna Niemiec
RGEP	– Rada Główna Episkopatu Polski
rkps	– rękopis
RKU	– Rejonowa Komenda Uzupełnień
SB	– Służba Bezpieczeństwa
SB OUN	– Służba Bezpeky OUN (Służba Bezpieczeństwa OUN)
SDB	– Salesiani di Don Bosco (Towarzystwo Świętego Franciszka Salezego, oo. salezianie)
SKW	– Samooboronni Kuszczowi Widdiły (Kuszczowe Oddziały Samoobrony)
spr.	– sprawa
StB	– Státni Bezpečnost, Štátna bezpečnost' (Bezpieczeństwo Państwa)
SS	– Schutzstaffeln (Sztafety Ochronne)
tw	– tajny współpracownik
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UChO	– Ukrajinska Chrystyjanska Orhanizacija (Ukraińska Organizacja Chrześcijańska)
UCK	– Ukrajinskyj Centralnyj Komitet (Ukraiński Centralny Komitet)
UCzCh	– Ukrajinskyj Czerwonij Chrest (Ukraiński Czerwony Krzyż)
UDK	– Ukrajinskyj Dopomohowyj Komitet (Ukraiński Komitet Pomocy)
UdSW	– Urząd do Spraw Wyznań
UHA	– Ukrajinska Hałycka Armija (Ukraińska Armia Galicyjska)
UKO	– Ukrajinska Katołycka Orhanizacija (Ukraińska Organizacja Katolicka)
UNA	– Ukrajinska Narodna Armija (Ukraińska Armia Narodowa)
UNDO	– Ukrajinske Nacjonalno-Demokratyczne Objednannia (Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne)
UNRRA	– United Nations Reconstruction and Rehabilitation Administration (Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy)
UPA	– Ukrajinska Powstancza Armija (Ukraińska Powstańcza Armia)
URL	– Ukraińska Republika Ludowa
USA	– United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki)
USRR	– Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka
USS	– Ukrajinski Siczowi Strilci (Ukraińscy Strzelcy Siczowi)
UTSK	– Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne
UWO	– Ukrajinska Wijśkowa Orhanizacija (Ukraińska Organizacja Wojskowa)

WAW	– Wasyliński Archiw u Warszawi (Archiwum Klasztoru oo. bazylianów w Warszawie)
WdSW	– Wydział do Spraw Wyznań
WiN	– Wolność i Niezawisłość
WP	– Wojsko Polskie
WPG	– Wojskowa Prokuratura Garnizonowa
WPR	– Wojskowa Prokuratura Rejonowa
WRN	– Wojewódzka Rada Narodowa
WSG	– Wojskowy Sąd Garnizonowy
WSR	– Wojskowy Sąd Rejonowy
WUBP	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
ZBoWiD	– Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZCz OUN	– Zakordonni Czastyny OUN (Zagraniczne Formacje OUN)
ZG UTSK	– Zarząd Główny Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego
ZP UHWR	– Zakordonne Predstawnytvo Ukraїńskoj Holownoji Wyzwolnoji Rady (Zagraniczne Przedstawicielstwo Ukraїńskiej Głownej Rady Wyzwoleńczej)
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZURL	– Zachodnioukraїńska Republika Ludowa
ZW UTSK	– Zarząd Wojewódzki Ukraїńskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego

INDEKS NAZWISK*

- „477” zob. Mizerny Bazyli 346, 460–461, 552, 567, 571–573, 575, 585, 587, 588
- Abrahamowicz (Zachariasz, Andrzej) Adam 45, 54, 374–375
- „Adam” (informator UB) zob. Maziar Piotr
- Adamczuk Lucjan 44
- Adamowicz Włodzimierz 150
- Ajzen Leon zob. Andrzejewski Leon
- Aleksy I (Simański Sergiusz) 245
- Alexandrowicz Stanisław 25
- Anders Władysław 347
- „Andrzej” (tw SB) zob. Czerwinczak Bazyli
- Andrzejewski Leon (wł. Ajzen Leon) 101, 104–105, 288, 297, 305, 311–312, 317, 537
- „Antin” zob. Kamiński Zbigniew
- „Antoni” (N.N. – tw SB) 261
- Artymowicz 369, 498
- „Askold” zob. Pidhajny Bogdan
- Ataman Julian 194
- „Baba” zob. Bandera Stefan
- Bacza Roman (fałszywe nazwisko Józef Kwiatkowski) 479
- Badiak Wołodymyr 34
- „Bajda” zob. Warenycia Piotr
- Balcerz Henryk 92
- „Bałaj” zob. Bułas Teodor
- Bałyk (Jan) Borys (Bałyk I. Borys) 55, 111–113, 116–119, 123–127, 129, 131, 144, 156, 506
- Banaś Kornelia 60
- Bandera Stefan „Baba”, „Łys”, „Byłycho” 97, 102, 201, 289, 292, 306–308, 337–338, 346, 460–461, 552, 567, 571–573, 575, 585, 587, 588
- Barabasz (Roman) Rodion (informator UB, tw SB „Eliasz”) 45, 82, 88, 144, 156, 171, 204, 211–212
- Baran 350
- Baran Michał 501
- Baran Piotr 283
- Baraniak Antoni 14, 68, 70–71, 77–78, 81, 129, 143, 181, 227, 238, 309–310, 334, 374, 420, 434, 438, 456, 488, 505, 513, 517–521, 524
- Baranovský Michał 61
- „Barbara” (tw SB) zob. Próchniak Marian
- Barda Franciszek 48, 50, 118, 122, 190–194, 200, 235
- Bartosiak Władysław 593
- Baziak Eugeniusz 50, 118, 129–130
- Bazylewicz Dymitr 542
- Bączkowicz Franciszek 70
- Bednarek Jerzy 13
- Bendas Danyjił 39
- Bensch Teodor 55–56, 72–73, 80, 129–130, 134, 138, 140–141, 505
- Beń Maria 505
- Beria Ławrentij 29
- „Berkut” (N.N.) 292
- Best Paul 25
- Białek Roman 299–300
- Białkowska H. 558, 583
- Biegun Stefan 56
- Biełaszko Mirosław 264
- Bieniek Juliusz 159
- Bierut Bolesław 47, 75, 110

* Pominięto nazwisko Hrynyk Bazyli (Hrynyk Wasyl, fałszywe nazwisko Hryniecki Błażej).

- Biliński (Michał) Melecjusz 150, 223
 „Bill” zob. Biłyj Andrzej
 Biłas Iwan 47
 Biłyj Andrzej „Bill”, „Gebels” (fałszywe nazwisko Paweł Juryniec) 97, 337, 342–343, 346, 348, 352, 460, 463, 471–473, 477, 479, 501–502, 523, 529, 543, 551, 566, 574, 577, 587
 Biłyj Bogdan Marian 15, 34
 Biront Aleksander 182, 184
 Błaszkiwicz Tadeusz 244, 248, 268–270, 278
 Błażejowski Dymitr (Błażejowskyj Dmytro) 21, 222
 Błażyński Zbigniew 103
 Bober Sabina 199
 Bociurkiw Bohdan 23–24, 29, 31, 38–39
 Bodnar Anatol 56
 „Bogdan” (N.N. – tw SB) 252, 261
 „Bogusław” (agent UB) zob. Łapiński Leon
 Bogusz Jan 103, 105, 399, 401–402, 404–406, 409–412, 415–422, 424–425, 427–434, 436–437, 439–443, 446, 449–452, 454–455, 456–457, 449–460, 463–464, 466–468, 538–539, 543–548, 552
 „Bohun” zob. Koza Eugeniusz
 Bojarski Grzegorz 117–118
 Bojczuk Mikołaj 337
 Bolanowskiy Andrij 34–35, 358
 Bonusiak Włodzimierz 40
 Boraczek Augustyn 78
 Borkowska Zofia 108
 Borowiec Włodzimierz 138, 151–153, 157, 160, 168, 246, 250
 Boruszczak (Anna) Febronia 64, 299–300, 346, 460
 Boruszczak (Maria) Narcyza 64, 108, 299–300
 Borysiewicz Wiktor 152
 Bosiacki Adam 105
 Boziuk Włodzimierz (agent UB „Mały”) 85, 152, 157, 160, 169, 208, 225, 368, 505, 513–514
 Brykowski Ryszard 91, 197
 Brystygier Julia 61, 104
 Brzeziński Z. 84
 „Brzoza” (N.N. – informator UB) 96
 Buciora Jarosław 186
 Buczko Iwan 70, 97–100, 102–103, 107, 144, 170, 173, 204, 206, 218–219, 222, 290–291, 293, 296, 306–307, 328, 330, 346–348, 350–352, 354, 389, 392, 403, 407, 415, 421, 453, 461, 465–466, 481, 483–484, 488–489, 519–521, 523, 528, 530, 546, 551–552, 562, 564–567, 572, 585, 587–588
 Budka Nikita 528
 Budzewicz R. 260–261
 Bugalski Włodzimierz (fałszywe nazwisko) zob. Łapiński Leon
 „Buk” (agent UB, tw SB) zob. Lewiarz Jan
 Bułas Teodor „Bałaj” 337–338
 Bułat Jan 119, 157, 217, 387
 Bułganin Nikołaj 40
 Bułyk Nikita 413
 Burczyk 448, 450
 „Burlaka” zob. Szczygielski Włodzimierz
 Buzalka Michal 39
 Bycio Józef (agent UB „Sergiusz”) 26–27
 „Byłycho” zob. Bandera Stefan
 „Byk” zob. Pidhajny Bogdan
 Casaroli Agostino 172, 236, 244, 248, 251–253, 271
 Celewicz Włodzimierz 30
 Cenckiewicz Sławomir 15, 173, 228, 247, 266
 Chandiuk J. 150
 Charchalis Eustachy (informator UB „Polesie”) 96, 119, 138, 141, 151–152, 157, 208, 227
 Chira Aleksander 268
 Chmielewski L. 595
 Chmielowiec Piotr 232–233, 261, 271
 Chojnowski Andrzej 23
 Choma Iwan 149–150, 160, 194, 275
 Choman Maciej 501
 Chomyszyn Grzegorz 20, 23–24, 30, 370–371, 528
 Choromański Zygmunt 83, 119, 309–311, 315, 332–333, 453

- „Chrin” zob. Stebelski Stefan
 Chrobak Mikołaj 392, 498
 Chruszcz Paweł 392
 Chruszczow Nikita 19, 110, 172–173, 175
 Chrzanowski Edward 200
 Chylak Eugeniusz 373, 378
 Chylak Józef 379
 „Ciemnotka” (N.N. – tw SB) 202–203
 Cistoń Jakub 195
 Cicognani Amleto 176, 199, 217
 Ciesielski Stanisław 40
 Ciwunowicz Mieczysław 342
 „Cok” zob. Kordiak Włodzimierz
 Cousins Norman 175
 Curzon N. George 42
 Cwiach Michał (w dokumentach UB Ćwiek Michał) 337
 Cymanowski Jan 65, 109–110, 307, 447–448, 450, 467
 Cyrankiewicz Józef 127–128, 180, 199, 256
 Cywiński Bohdan 39, 69
 Czaban (Helena) Amalia 46
 Czajkowski Jerzy 25
 Czarnecki Mikołaj 527–528
 „Czarny” (N.N. – tw SB) 208
 Cząstka Andrzej 41
 Czech Mirosław 113
 Czechowicz Konstanty 323, 400
 Czerniakowski Józef 84
 Czerteżyński Jerzy (tw SB „Znosek”) 234, 241, 261
 Czerwinczak Bazyli (tw SB „Andrzej”) 181, 215, 217, 222, 253, 261, 265, 267, 271, 276–277, 367–368, 387, 389
 Czybuński Eugeniusz 77
 Czyżewski Władysław (tw SB „Rucz”) 261
- Ćwiek Michał zob. Cwiach Michał
- Dachowa 381
 Dacyszyn (Jan) Jozafat 49, 319, 324, 398, 560
 Daćko Konstanty 380
 „Dalnycz” zob. Fedoriw Piotr
 Daniłow Włodzimierz 119, 152, 160
 Danowska Bogumiła 237
- „Dawdyenko” zob. Martyn Marcin
 Dąbrowski Bronisław 126–128, 248
 Dejneka Maria 516, 522, 576
 Dejneka Nadzieja zob. Łychołat Nadzieja
 Demczuk Michał 33
 Demianiuk 506
 Demiańczyk Jan 413
 Deńko Mikołaj 48–50, 58–59, 62, 88, 105—106, 116, 118, 126, 129–130, 139, 144, 149, 151–152, 156–159, 181, 211, 214–215, 217–219, 244, 246, 252, 264, 267–268, 274, 277, 291, 305–306, 322–325, 327, 330, 332, 334, 337, 354, 359–360, 373, 376, 385–386, 398–400, 403, 405–406, 408, 413, 419, 423, 431, 434–438, 440–441, 481–483, 487, 489–491, 506, 518–519, 523, 527–528, 530, 543–544, 550–551, 560, 562–565, 568–570, 577, 582, 585–586
 Dębiec Tadeusz 272
 Dębski Władysław 162
 Diak Bazyli (przybrane nazwisko Hipolit Orłowski) 151, 530
 Dmochowskyj Stepan 11
 „Dobry” (N.N. – agent UB) 93
 Doczyło Michał (informator UB „Janek”) 83–84, 87, 96, 109, 152, 250, 315, 332–333, 506
 „Doktor” zob. Pidhajny Bogdan
 Domańczuk Piotr 184
 Domański M. 106, 558, 583, 602
 „Don” (N.N. – tw SB) 208
 „Don” zob. Kamiński Zbigniew
 Donbrowski Zygmunt 92
 „Donskyj” zob. Kamiński Zbigniew
 Doroszkiewicz (Włodzimierz) Bazyli 171, 230, 247
 Drozd Roman 39–40, 57, 67, 75–77, 111, 114, 117, 146, 155, 162, 282
 Drozdziecki Paweł 19
 Drzazga Józef 240
 Dubec Aleksander 229
 Dubec Roman 25
 Dublanica Mirosława 33
 Dublanica Roman 33
 Dubovský M. Ján 61

- „Duda” zob. Jaszczuk Eugeniusz
Duda Edward 229
Duda Michał „Hromenko” 366
„Dudar” zob. Łychołat Bogdan
Dudek Antoni 64–66, 69, 78, 110, 112, 119, 217
Dudkiewicz 392
Dudziński Stanisław 478
Dudra Stefan 77, 81
Dumak (Nadzieja) Jurija 60
Dunn J. Denis 38
Dymant Władysław 541, 590
Dymek Walenty 112
Dyrda (Mikołaj) Marek (fałszywe nazwiska Maciej Śrutwa, Jan Siedlecki) 312, 316, 438, 570
Dziemidok Józef 93
Dziman Michał „Lewko” 313
Dziuba Julian 339, 455, 579
Dziubina Stefan (Dziubyna Stepan) 26, 63, 88, 111, 113, 117, 125, 134–136, 138–141, 144, 153, 156–157, 162, 207, 210, 215–217, 219, 221, 227, 254, 264, 268, 274–278, 280–281, 506
Dzwonkowski Roman 14
Dzyndra Stanisław 313
Eisler Jerzy 237
„Eliasz” (informator UB, tw SB) zob. Barabasz (Roman) Rodion
Epistania 499
„Ewa” (N.N. – tw SB) 261
Fąfara Edmund 187
Fedewicz Jan 113, 160, 181, 219, 252
Fedoriw Piotr „Dalnycz” 316
Fedorowicz 602
Fedorowicz Stanisław 118, 157, 181, 375
Fedoryk Jozafat 268–269
Felczyński Zygmunt 47
Fenyk Anna 323, 400
Fic Maria 595
Fijałkowska Barbara 204
Filar Władysław 35
Filipczyk Ryszard 48
Filipiak Stanisław 163, 169, 204, 211
Frank Hans 32, 296
Friszke Andrzej 112
„Fortuna” (N.N.) 562
„Frontowy” (N.N. – informator SB) 147
Fryszkowski Stanisław 208–209, 211–213
Gadomski S. 240
„Gafka” (N.N. – tw SB) 202–203
Gajdoš Marián 39
Galos Adam 371
Gałda 450
Galdza Petro 175
„Gebels” zob. Biłtyj Andrzej
Gerent Mikołaj 84
Gesing Roman 47
Giecołd Franciszek 165
Gierek Edward 237, 241, 250, 256
Gihrl Nicholas (Gihrl Mikołaj) 504
Glemp Józef 14, 281–282
Glinka Luis 253
Głodowski Roman 195
Głowacki Albin 32
Głowiński Michał 65
Głowczyński L. 155
Gmytrasewicz Włodzimierz 29
Goering Hermann 32
Goćkyj Wołodymr 33
Gojdycz Pavel 39
Gomułka Władysław 112, 119, 122, 144, 148, 204, 237
„Gospodarz” (N.N. – informator UB) 93–94
Gościński Franciszek 240
Goździewicz Hieronim 116
Górka Jan 236
Grabowski 47
Gryszel Marian 162
Gryz Ryszard 90–91
Grzegorz VII 56
Grzegorzek Józef 181
Grzelak K. Czesław 32
Grześkowiak-Luczyk Ewa 41
Grzęskiewicz 495
„Grzyb” (N.N. – informator UB) 96
Gudziak Borys 39, 236, 265, 269

- Gunia Franciszek 239
 Gutowski Włodzimierz 344
 Hajduczenia Jan 339
 Hajduk (Bazyli) Włodzimierz 54, 150
 Hajdukiewicz Włodzimierz (informator UB „Władek”) 51, 125, 139, 142, 157, 227, 276, 313, 325, 379, 436
 „Hak” zob. Lycholał Bogdan
 Halinko Bartłomiej 53
 Hałagida Igor (Hałahida Ihor) 12, 15, 27, 35, 38, 52, 57, 60, 75–77, 88, 95, 101–102, 108, 111, 114, 132, 146, 155, 337, 348, 351
 Hałasa Wasyl „Orlan”, „Zenon”, „Nazar”, „Sawczenko” 58, 359–360, 527, 551, 562
 Hałuszko Bazyli 84
 Hałuszczynski (Tytus) Teodozy 372
 Hamerski Bogdan 396, 468, 580
 Hamerski Włodzimierz 396, 412
 Hamiwka Jarosław „Wyszynskij”, „Unrra” (agent MBP „Huragan”) 313
 Hanczar Stefan 542
 Harasim (Jan) Igor (Harasym Ihor) 15, 45–46, 54–55, 88, 131, 223
 Hardybała Piotr 138, 151, 157
 Haško Michał 47
 Hawilej Daniel 504
 „Heniek” (N.N. – informator UB) 67, 83–84, 315–316, 333
 Hermaniuk Maksym 174
 Hitler Adolf 32, 36, 390, 482
 Hlond August 49–51, 54–56, 58, 62, 66–68, 70, 79, 89, 106, 214, 247, 267, 289–291, 294–296, 305–306, 308–311, 313–317, 319, 324–325, 330, 332–333, 337, 345, 362, 373–374, 378–380, 383, 385, 387, 398–400, 404–409, 416, 419–420, 429–431, 433–443, 452–453, 481–485, 492, 517–520, 525, 528–529, 539, 546, 549, 551, 560–565, 567–570, 577, 583–584, 586–587, 596
 Hnatiuk Eugeniusz 494
 Hnatiuk Piotr 494
 Hnatiuk Stefan 494
 Hnatkewycz Ihor 22
 Hodowaniec Piotr 28
 Hojsan Piotr „Woron” 337, 542
 Hołojda Jan 390
 Hołyński Piotr 116, 369, 389, 393, 520
 Hołyński Włodzimierz 59, 484
 Hopko Wasyl 39
 Hontar Tatiana 40
 Horodyński Hilary 389–390
 „Horysław” zob. Ripecki Modest
 Hoza Andrzej (fałszywe nazwisko Michał Kaczmarek) 51, 102, 289, 291, 295–296, 305–307, 328, 330, 367, 386, 389, 403–404, 410, 418, 452, 485, 523, 527–528, 550–551, 562, 585
 Hrab Stefan (agent KGB „Tibr”) 45, 49–51, 58, 62, 102, 289–291, 295–296, 305–307, 319, 322, 324–325, 327–330, 332–333, 337, 359–360, 367, 380, 382, 385–386, 389, 398, 400, 402–404, 406–408, 410, 415–416, 418, 429, 434–435, 437, 439, 452, 468, 474, 479, 481–482, 485, 488–491, 518, 523–524, 527–530, 544–545, 550–551, 560, 562–563, 568–570, 577–578, 585–586
 Hrasz Maria 265
 Hrebieniak Jarosław 54, 151, 325, 419
 „Hromenko” zob. Duda Michał
 Hruszewski Michał 347
 Hrycelak Bogdan 31
 Hrycelak Mikołaj 30–31, 46–48, 323, 414, 499
 Hryciuk Grzegorz 36
 Hrycuniak Michał 230
 Hrynczyszyn Michał 174
 Hrynyk Anna zob. Michalczuk Anna
 Hrynyk Jakub 19
 Hrynyk Mikołaj 30
 Hrynyk (z d. Stehni) Paraskewia 19
 Hrynyk Teodozy 19, 22, 300
 Hrynyk Włodzimierz 300
 Hrynyszyn Włodzimierz 222, 267, 336
 Hudko Jan 67
 Huk Bohdan 41, 67, 180
 Huk Iwan 19
 Huk Michał 368, 427

- Humeński Julian 194, 232, 249
 Humer Adam 101, 288, 297, 302, 317
 Hunczak Taras 34, 358
 „Huragan” (agent MBP) zob. Hamiwka
 Jarosław
 Hurkina Switłana 39, 236, 265, 268
- Iljuszyn Ihor 36,
 „Hawski” (informator UB) zob. Sabo
 Zachariasz
 Isajewycz Jarosław 36
 Iwaneczko Dariusz 20, 47
 Iwanicki Józef 78
 Izwiewow (Sergiusz) Pimen 245
- Jachymek Jan 23
 Jaczmińska Antonina 53
 Jaćków Konrad 150, 157, 160
 Jagustyn Franciszek 193
 Jakiel Stanisław 223, 234, 268
 Jan XXIII (Angelo Roncalli) 159, 172, 227
 Jan Paweł II (Karol Wojtyła) 238, 266, 283,
 487
 „Janek” (informator UB) zob. Doczyło
 Michał
 Jankowiak Stanisław 110
 Jaremin Jan 119, 138, 160, 217
 Jaroszewicz Piotr 240–241, 243
 Jasiewicz Krzysztof 35
 Jaszczuk Eugeniusz „Duda” 292–293
 „Jaś” (N.N. – tw SB) 155, 202, 207
 Jaśkiewicz Wiktor 56
 „Jaworenko” zob. Radio Andrzej
 Jawornicki Mikołaj 353, 501–502
 Jaworski Chryzant 81–82, 504
 Jaworski Stefan 53, 324, 398–400, 403, 405,
 423, 431, 488–489, 491, 544, 571
 Jezierski 502
 Jodłowski Stefan 10
 Johen 364
 Józef II (Habsburg) 91
 Józwiak Franciszek 446
 Jurkiewicz 385
 „Jurko” zob. Niewiadomski Jan
- Juryniec Paweł (fałszywe nazwisko) zob. Biłyj
 Andrzej
 Juszczak (Roman) Włodzimierz 14
- Kaczmar Jan 34–35, 369, 392–393, 498–500
 Kaczmar Wasyl 24, 27
 Kaczmarek Czesław 104, 378, 571, 578
 Kaczmarek Michał (fałszywe nazwisko) zob.
 Hoza Andrzej
 Kaczmarski Krzysztof 91, 122, 190
 Kaczmarz Michał 386
 Kaczor Mieczysław 187
 Kaczorowska Maria 494
 Kaczorowski Jan 494
 „Kadyło” zob. Szewczuk Bazyl
 Kalemba Mieczysław 182, 189, 260, 262–264,
 274–275
 Kałeniuk Emilian 53, 111, 121, 179, 181, 193,
 195, 347, 376, 391, 506
 Kamiński Myron zob. Kamiński Zbigniew
 Kamiński Edmund 109
 Kamiński (Józef) Jozafat 292, 348, 506
 Kamiński Łukasz 15, 52, 161
 Kamiński (Michał) Melecjusz 348
 Kamiński Zbigniew (używał też imienia
 Miron) „Don”, „Donśkyj”, „Lewczuk”,
 „Antin” (Kamiński Myron) 20–21, 26,
 28–30, 34, 38, 48–49, 62–63, 66–67, 86,
 98–100, 102, 105–107, 109, 292–294, 296,
 306–307, 312–313, 317, 337–338, 346,
 348–354, 395, 420–421, 423–424, 445,
 453, 458, 460–466, 470, 475, 485–486,
 493, 495–496, 501–502, 523, 539,
 542–543, 546, 552, 564–567, 571, 574,
 576, 579–580, 587–588, 597
- Kania 478
 Kania Antoni 40
 Kania Stanisław 256–257
 Kapalski Marian 188, 195
 Karpiński Józef 185
 „Karpo” (N.N.) 542
 Kass 117
 Kawecki Arkadiusz 204
 Kawuła Piotr „Ruslan” 294
 Kazimierczak 607

Kąkol Kazimierz 253
 Keitel Wilhelm 32
 Kempa Tomasz 25
 Kęsik Jan 23, 371
 Kiendryk Dymitr 96
 Kierda Andrzej 478
 Kietliński Marek 25
 Kinga 14
 Kiryłowicz Serafin 136, 162, 229, 241
 Kisiała Stanisław 184
 Klemenczak Stanisław 106, 542
 Klemens VIII (Hipolit Aldobrandini) 20
 Klepacz Michał 109–110, 112, 119, 515
 Kliszko Zenon 119, 196
 Klufas 494
 Kładoczny Józef 133, 144, 150, 159, 262
 Kładoczny Piotr 105
 „Klen” zob. Sabo Zachariasz
 Kłymasz Bazyle 337
 Kmet’ Norbert 39
 „Knyha” zob. Ślusarczyk Adam
 Kobryn Aleksy 391
 Kobyłańska (z d. Żabska) Adela 260
 Kobyłański Marian (tw SB i agent KGB „Rej”) 244, 246, 254, 260–262, 264–269, 273–275
 Kocyłowski (Józef) Jozafat 11, 19–23, 27–31, 34–35, 43–44, 46–48, 68, 259, 294, 305, 319, 323–324, 358–359, 385, 391–394, 398–400, 403, 407–408, 410–412, 487, 498–500, 527, 550, 559–563, 584–585
 Kocyłowski Hieronim 48
 Kolankowski Aleksy 367, 387, 389, 530
 Kolańczuk Aleksander 27
 Kołaczyk Wincenty 517, 521
 Kołodziejek H. 251
 Komarczewski Teodor 119, 150, 221
 Kominek Bolesław 129, 134, 139, 160, 166–167, 173, 217, 238
 Kondraciuk Piotr 96, 493
 Konečný Stanislav 39
 Koniuszko Włodzimierz 358
 Konowalec Eugeniusz 289
 Kopiczko Andrzej 14, 73, 77–78, 85
 Korczewski 301
 Kordan S. Bogdan 43
 Kordiak Włodzimierz 102, 301
 Kordiak Włodzimierz „Cok” 292
 Korenistow (Aleksy) Jerzy 196
 Korol 494
 Kostelnyk Gabriel 38, 571
 Kostka 478
 Kostyszyn Mikołaj 57
 Kosyk Wołodymyr 32
 Kosyna Partenia 557–558
 Koszkowa Paulina 327
 Kot Teofil 105–106, 543, 546–547, 553–554, 558, 583
 Kotański Stanisław 157
 Kowal (Bogdan) Julian 14
 Kowalczuk Emanuela 557–558
 Kowalczyk H. 28
 Kowalczyk Tadeusz 201–203, 207
 Kowalik Wiesław 65, 92–94
 Kowalski Antoni 150
 Koza Eugeniusz „Bohun” 542
 Kozak Anatol 414
 Kozak Michał (Kozak Mychajło) 20–21, 26, 28–30, 34, 38, 46, 48–49, 62–63, 66–67, 86, 109, 139, 153, 246
 Kozenka Aleksander 413
 Kozłowski Bazyle 48, 323
 „Krapka” zob. Kuras Michał
 Krasicki Maciej 91
 Kraško Wincenty 241, 243, 248
 Kręt Helena 90
 Krochmal Anna 20, 24–26, 28, 44
 Krupa Sylwester 118, 144, 157–158, 179, 181, 189, 192–193, 220, 375
 Kryk Piotr 250
 Krzeziński Paweł 145
 Krzeziński M. 150
 Krzysztofiński Mariusz 91, 122, 199, 233, 261
 Kubera Marian 265
 Kubijowicz Włodzimierz (Kubijowycz Wołodymyr) 33
 Kuczerska Monika 53
 Kufel Romuald 14
 Kula Henryk 237

- Kulesza Witold 105
 Kulibaba (Antoni) Arseniusz 45, 54, 221
 Kuligowski Tadeusz 231–234, 236, 249, 267, 273
 Kumala Marian 74, 495
 Kunc Tadeusz 257–258
 Kuncewicz Jozafat 223
 Kulej Piotr 275
 Kuprianowicz Grzegorz 53
 Kupski Zenon 205
 Kuras Michał „Krapka” 293
 Kurzyk Antoni 165
 Kurzyński T. 591
 Kuzyc Jan 48, 215, 323
 Kuźmiński Miron 366, 385, 389, 582
 Kwiatkowski Józef (fałszywe nazwisko) zob. Bacza Roman
 Kwiatkowski Tadeusz 242
 Kwiecień Maciej 14
 „Kwitka” zob. Sabo Maria

 Lagosz Kazimierz 83, 87–88, 334, 378
 Lammers Hans 32
 Lech Jan 126–128, 131, 143, 158–159, 161, 171, 183, 185, 188, 190, 194, 210–211
 Lenczewski Mikołaj 184
 Lesiński Daniel 203, 208
 Lewczak Aleksander 542
 Lewiarz Jan (agent UB, tw SB „Buk”) 27, 56–57, 76, 182, 184, 186, 192, 259, 261, 504
 Lewicki 391
 Lewicki 412
 Lewin Kurt 173
 Libacki 145
 Libionka Dariusz 35
 Lignowski Mieczysław 22, 38
 Lityński Adam 105
 Ljawinec Ján 93
 Logusz O. Michael 34, 358
 Lokajczyk Waclaw 317, 490
 „Lotnik” (N.N. – informator UB) 64
 Ludkiewicz Teodor 150
 Ludowich Dionizy 235
 Luengen Wilhelm 141, 153
 „Lwowicz” (N.N. – informator UB) 96
 Łaba Bazyli (Łaba Wasyl) 55, 110, 133, 143–144, 262, 392
 Łakota Grzegorz 29, 34, 48, 323, 386, 499
 Łapiński Leon „Zenon”, „Tracz” (agent UB „Bogusław”, fałszywe nazwisko Włodzimierz Bugalski) 12–13, 95–102, 106–107, 292–293, 307, 312, 314, 317, 337–338, 340, 351, 420, 445, 453, 455–456, 458, 460, 464, 470, 493, 529–530, 542, 552, 564, 566–567, 572–575, 587–588
 Łatyszewski Jan 528
 Lebedowicz Halina „Zwenysława”, „Zahrawa”, „Zorzana” 316
 Lesiw Mychajło 509
 „Lewczuk” zob. Kamiński Zbigniew
 „Lewko” zob. Dzimian Michał
 Lewosiuk Bogdan 493
 Lewosiuk Józef 493
 Lewycki Michał 26
 Lewycki Orest 132
 Łobanowski Jerzy 302, 306, 308, 321, 337–338
 Łogin Piotr 84
 Łonczyna R. Taras 30, 63
 Łoza 494
 Łoza Jan 494
 „Łozowyj” zob. Wawrykowicz (Aleksy) Aleksander
 Łuczak Czesław 32
 Łychołat Bogdan „Dudar”, „Hak” 100, 102, 293, 297, 307, 337–338, 493, 496, 515–516, 521–524, 529–530, 534–535, 543, 546, 552, 566–568, 572–573, 575, 580, 588
 Łychołat (z d. Dejneka) Nadzieja 100, 293, 307, 313, 493, 516, 522, 530, 575
 „Łys” zob. Bandera Stefan
 Łyszczek Władysław 259

 Machcewicz Paweł 110, 112
 Maciuk Mikołaj 358
 Maczek Stanisław 293
 Maćków Julian 59, 113, 152, 160, 181
 Madajczyk Piotr 132
 Madey Jan 247

Magocsi R. Paul 23
 Maj Józef 221
 Majkowicz Teodor 150, 223, 234, 252–254,
 264–265, 270, 276–278, 282
 „Majski” (N.N. – tw SB) 236, 261
 Maksymiuk 499
 Makuch Stefan 117–118
 Malich Edmund 162, 168
 Malicki Albin (fałszywe nazwisko) zob.
 Szewaha (Piotr) Pasyw
 Maliniak (Maria) Teresa 46
 Malinowski Aleksander 44, 51, 313–314
 Malle van de Mario 45, 51
 Małunowicz Michał 494, 549
 „Mały” (agent UB) zob. Boziuk Włodzimierz
 Mańkowski Józef 154
 Marciniak Jan 159
 Marczak Włodzimierz 186
 Marecki Józef 233, 261
 Marek Anna 90
 Maria s. 491
 „Marian” (N.N. – tw SB) 232–233, 235, 261
 „Mariczka” zob. Sawczyn Maria
 Markiewicz (Jan) Jozafat 390
 Marków Teodor 103, 152, 160, 215, 217, 367,
 387, 389
 Marszalec Janusz 15
 Marszałkowski Tomasz 110
 Martyn Marcin „Dawydenko” 314
 Martyniak Jan 14, 281–283
 Marusyn Mirosław 252, 281–282
 Masny Roman 205, 210–212, 281
 Maściuch Bazyli 378
 Maślanik Franciszek 150, 492
 Matejewski Ryszard 101, 298, 301
 Matejko Szymon 157, 192, 425–428
 Matyśkiewicz Feliks 154
 Maurras Charles 566
 Maziar Piotr (informator UB „Adam”) 61, 160,
 166, 367, 387, 389, 413–414, 530, 551
 Maziar Roman 267, 274, 276, 387
 Mazur 185
 Mazur Józef 177, 210
 Mazurek Janusz 100, 288, 311, 534
 Mazurek Tadeusz 270
 Mazuś Józef 101, 301
 Mażewski Lech 217
 Medwecki Jakub 378
 Melnyczuk Antoni 413
 Melnyk Andrzej 289, 346, 461, 567
 Melnyk Marek 11, 73
 Melnyk Michał 38
 Merker Aleksander 229
 Męcińska Neonilla 128
 Męciński Jerzy 119, 151, 414
 Mędrzecki Włodzimierz 23
 Miahkyj Irena 53
 Miahkyj Julian 53
 Micewski Andrzej 173
 Michalczuk (z d. Hrynyk) Anna 48, 323
 Michalczyk Jerzy 542
 „Michał” (N.N. – informator UB) 63
 Michałowski Czesław 504
 Miękus J. 94
 Mikita 489
 Mikołaj (funkcjonariusz KGB) 260, 262
 Mikołaj (metropolita) 76
 Mikorska Katarzyna 493
 Milczanowski T. 234
 Miękus Jan 94
 Mikloško František 236
 Mikorska 498
 Mikoś Witalina 53
 Milewski 448, 450
 Milik Karol 334
 Mindszenty József 173, 244
 Minich Jan 92
 Mioduski Kryspin 595
 Mirek Agata 61
 Mironowicz Eugeniusz 25, 39, 76
 „Mirosław” (tw SB) zob. Studyta Daniel
 Miroszewski Kazimierz 52, 328
 Misło Eugeniusz (Misyło Jewhen) 39, 41–42,
 44, 49–50, 52–54, 62, 313, 378
 Miszewski Stefan 103, 470, 473–475, 477,
 480–481, 484–485, 487–488, 490–493,
 497–498, 500–503, 507–508, 510–511,
 514–516
 Mizerny Bazyli „477”, „Ren” 314, 366
 Mlynárik Ján 39

- Mnich Włodzimierz 472–473
Moczar Mieczysław 204, 446
Modrycki Eugeniusz 381–382, 412–413, 486–492, 523–524, 528, 551, 563, 566, 578
Modrzejewski Wacław 87
Moklak Jarosław 24–25
Mokriwski Maciej 392
Mołotow Wiaczesław 29
Morawski Jerzy 119
Moroziuk P. Russel 173, 175, 245
Moskalik Michał 117, 129
Moskałyk Jarosław 38
Mossoń W. 181
Motyka Grzegorz 34–36, 41–42, 290, 340
Motyka Stefan 92
Mróz Maciej 25
Myszczyżyn Mirosław 316
Musiał Filip 13, 233, 261
Mychajłyszyn M. Myron 175
Mylanyk Jerzy 274, 484, 520
Mykita 544
Mykita Mikołaj 160
Myszkowski Krzysztof 67, 73, 80–81
Myszor Jerzy 60
- Nabywaniec Stanisław 22, 26, 38, 199
Nahajewski Izydor (Nahajewskij Izydor) 358
Nałęcz Aleksander zob. Rudnicka Małgorzata
Nawrocki Stefan 33
„Nazar” zob. Hałasa Wasyl
Nazarko(Jan) Ireneusz 390, 509
Nazaruk Józef 371
Niewiadomski Jan „Jurko” 293
Nikodem (metropolita) 172
Noszczak Bartłomiej 217
Nowacek Stefan 171
Nowak o. 450
Nowak (Józef) Ireneusz 142
Nowak Magdalena 36
Nowak Marian 526, 531–532
Nowakowski Z. Krzysztof 25
Nowicki Edmund 72, 153, 355
Nowikow M. 47
- Nyczka (Michał) Metody 51, 291, 296, 306, 328, 416
Nyz Włodzimierz 337
Ohijenko (Jan) Ilarion 391
„Ojciec” (N.N. – informator UB) 332
Oksjuk (Michał) Makary 57, 76, 87, 120, 182–183, 190
Olczak Marian 217
Olejnik Leszek 39, 75–76
Ołeniak Maria zob. Sabo Maria
„Oleń” (N.N. – tw SB) 238, 245
Opaliński Aleksy 104, 539
Orliński Jan (wł. Unterweiser Jan) 540
„Orlan” zob. Hałasa Wasyl
Orłowski Hipolit zob. Diak Bazyli
„Osa” (N.N. – informator UB) 96
Osadczy Włodzimierz 26
Osękowski Czesław 110
Osóbka-Morawski Edward 41
Osypanko (Tadeusz) Jozafat 150
Oszczytko Bazyli 138, 151–152, 157, 160
- Paczkowski Andrzej 103, 112, 237
Padacz Władysław 217
Pajtasz Irena zob. Wawrykowicz Irena
Pajtasz Włodzimierz 62, 94, 108, 468, 503, 605
Pakosz Antoni 113, 151, 530
Pałucki Tadeusz 162, 207
Papierzyńska-Turek Mirosława 23–24,
Paślawski Michał 138, 142, 152, 157
Patryło Izydor 45, 55
Paweł VI (Giovanni B. Montini) 218, 221, 227, 245, 253
Pawlik Jan 166
Pawliszcze Roman 128
Pawłyk Jan 84–86, 511
Pawłyszyn Andrij 52, 63
Pawłyszyn Roman 150, 381
Pecuch Mirosław 77
Pekar B. Athanasius 236
Pelikan Teodora 557–558
Penar Józef 288, 297, 336, 490
Perzyna Paweł 13
Pešek Ján 61, 93

- Petruszewicz Eugeniusz 371
Pękala Karol 187
Piątkowski Franciszek 59
Pidhajny Bogdan „Askold”, „Byk”, „Doktor”
98, 292–293
Pieracki Bronisław 292–293
Pierzgała Bogdan 269
Pinjasz (Michał) Melecjusz 499
Pintarowa Alicja 106, 558, 568
Piotrowski Leon 207, 209
Piotrowski Mirosław 534
Piotrowski Paweł 201
Pisuliński Jan 43, 52
Pitkowsy 451
Pius XI (Achille Ratti) 20, 28, 571
Pius XII (Eugenio Pacelli) 39, 134, 144, 159,
172, 305, 319, 347, 375
Pluta Wilhelm 136–137, 168, 221
„Plastun” zob. Szewczuk Bazyli
Płatek Zenon 263, 274
Pleszkiewicz Julian 150
Płuciennik Tadeusz 207
Poggi Luigi 253
Pohorecki Antoni 32
Polański Jan (Polanśkyj Iwan) 55, 87–88, 144,
378–379
„Polesie” (informator UB) zob. Charchalis
Eustachy
Poleszuk Mikołaj 185
Poliwko Bogdan 150
Popek Leon 35
Popowicz Eugeniusz (Popowycz Ewhen) 15,
371
Porębski Antoni 189
Poticznyj J. Petro 360
Potocki Robert 23
Posern-Zieliński Aleksander 11
„Poznański” (N.N. – kandydat na tw SB) 235,
261
Prach Bohdan 25, 30, 32, 41
Proć Michał 494
Prokopiw Włodzimierz 53
Proniński Mikołaj 147
Próchniak Marian (tw SB „Barbara”) 231–234,
236, 241, 244–245, 248–249, 260, 265,
267, 270, 273
Pruchnicki 184
Prus Edward 23
Pryłucki Aleksander 25
Przekop Edmund 371
Przepiórska Irena
Przybylski 155
Przybył Maria 178, 245
Ptasznyk Eugeniusz 337
Pugacewicz Jan 103, 105, 304, 308, 317–318,
320, 322, 326–329, 331, 339, 341, 344,
346, 349–350, 352–353, 356–357, 361,
365, 369–370, 372, 376–377, 382, 385,
388, 394–395, 397, 522–523, 525–526,
531–533, 537, 546
Pujo Maurice 566
Puszkarski (Piotr) Paweł 45, 50–51, 59–60,
62, 66, 70, 79, 88–89, 104, 106, 121,
125–126, 131, 144, 215, 226, 290–291,
296, 305, 313, 315–317, 330, 332–335,
367, 373, 385, 396, 403–409, 416, 419–420,
423, 429–431, 433–442, 448, 453, 467,
476, 481–483, 506, 517–521, 523, 525,
529–530, 539, 543–544, 546, 549, 551,
560, 563–565, 567–569, 577, 582–583,
585–587, 596–597
Puszkasz Laslo 39
Putko-Stech Anizja (Putko-Stech Anizija) 30,
46
Pyłyp (Jan) Jacek 45, 54
Pyłypowycz Denys 26
Pyłypowycz Wołodymyr 26
Pynyło Bazyli 47–48, 50, 214, 400, 430
Radio Andrzej „Jaworenko” 37, 314
Radkiewicz Stanisław 43
Radosz Włodzimierz 358
Rafalski Wiczesław 184
Raina Peter 66, 175, 217, 219, 227, 245, 247, 267
Rdzanek Celezy 165
„Rej” (tw SB i agent KGB) zob. Kobyłański
Marian
„Ren” zob. Mizerny Bazyli

- Reszetyło Roman 48, 323
 Ribbentrop Joachim 29
 Ripecki Mirosław 54–56, 66–68, 70–72, 78–80, 83–86, 110, 112, 115–116, 119–122, 124–127, 129–134, 143–145, 150, 154–160, 196, 212, 217–221, 223, 225, 246, 262, 270, 282, 332, 355, 368, 375, 414, 474–476, 501, 505–506, 508–509, 512, 514
 Ripecki Modest „Horysław” 292, 314
 Rogulska Agnieszka 110
 Roman (Józef) Justyn 53–54, 322, 324, 367, 381–382, 385, 389, 488–489, 491, 544–545, 547, 566, 577, 578
 Romanowski Teodor 338, 527
 Romanyk (Bazyli) Jozafat 215, 222, 236, 240, 281
 „Romko” (N.N. – informator UB, tw SB) 96, 159, 202, 205
 Romża Teodor 39
 Rosenberg Alfred 32
 Rostworowski Emanuel 55
 Roszkowski Janusz 64, 94
 Rożak Andrzej 150
 Rożek Jerzy 236, 239, 243, 263, 271
 „Rucz” (tw SB) zob. Czyżewski Władysław
 Rudnicka Małgorzata (ps. Nałęcz Aleksander) 89, 199
 Rudnicki Jan 162
 Rudziński Władysław (fałszywe nazwisko) zob. Sycz Jakub
 Rusakiewicz Marek 114
 „Ruslan” zob. Kawuła Piotr
 Rychlicki Jan 135
 Ryńca Mariusz 25, 45
 Ryszkowski S. 156
 Ryżak Michał 510–511
 Rzemieniuk Florentyna 23, 25, 371
 Rzepliński Andrzej 105
 „S” (N.N. – kontakt poufny SB) 209
 Sabo Jan 312
 Sabo (z d. Ołeniak) Maria „Kwitka” 100, 294, 307, 312, 336, 494
 Sabo Roman 312
 Sabo Zachariasz „Kłen” (informator UB „Hawski”) 100, 294, 307, 312, 336, 363, 494, 524
 Sabojko 494
 Saboń S. Stefan 39
 „Sajenko” zob. Sycz Jakub
 Sałyga W. 563, 588
 „Sambor” (N.N. – kontakt obywatelski SB) 156
 Samoszan Ludwik 201–203
 Sanocki Piotr 357–358, 393, 567, 579
 Sanocki Piotr ks. 37, 366, 386, 389, 412–413, 582
 Sapelak Andrij 175
 Sapięha Stefan Adam 49, 324, 398–400, 482–483
 Sawczak Wołodymyr 24, 27
 „Sawczenko” zob. Hałas Wasyl
 Sawczuk Eugeniusz 503
 Sawczuk Jakub 503
 Sawczyn Maria „Mariczka”, „Zirka” (Sawczyn Marija) 58, 359–360
 Sawka Teodor 217, 380
 Sawka Włodzimierz 426
 Sembratowicz Anatol 41
 Semków Maria 53
 Seneta Dionizy 33
 Seneta Jan 150
 Senyszyn Ambroży 246
 Seredowicz Bazyli 391
 Seredyński Teodor 67, 72
 „Sergiusz” (agent UB) zob. Bycio Józef
 Serhijczuk Wołodymyr 19, 29–30
 Siedlecki Jan (fałszywe nazwisko) zob. Dyrda (Mikołaj) Marek
 Siekierzyński Józef 111, 118, 157, 179, 181, 187, 189, 376
 Siemaszko Ewa 36
 Siemaszko Władysław 36
 Siwicki Mikołaj 360
 Skab Michał 391
 Skarbek Krzysztof 213
 Skarżyński Aleksander 200, 229, 241, 248
 Skoropadski Paweł 371
 Skórka Jan 87
 Skórka Marek 167

- Skruteń (Jan) Jozafat 393
 Skrzynecki Piotr 43
 Skwierz Alfons 475
 Slipyj Josyf 38, 171, 174–176, 218–219, 221, 223, 226–227, 228, 233, 238, 244–247, 254–255, 260–262, 264–270, 275–276, 278, 280, 315, 527
 Sław Aleksander 132, 146
 Słota Jan 141
 Sływka Jurij 40
 Smoleński Paweł 34, 54, 191
 Smolij Mirosław 145
 Smolik Peter 236
 Smoliková Gabriela 236
 Smoluk Antoni 152
 Sobczyński Władysław 43
 Sobolewski Franciszek 317
 „Sokił” (N.N.) 294, 542
 Solar Ihor 24
 Sopol Eugeniusz 146, 164, 203, 205, 208–210
 Soplak Karol 59
 Sorokowski Andrew 22
 Sosna Stanisław 119
 Stalbowski Józef 339
 Stalin Józef 36
 Staruch Jarosław „Stiah” 360, 578
 Stasikowski Lucjan 270
 „Staszek” (N.N. – informator UB) 96
 „Staszko” (N.N. – tw SB) 202
 Stebelski Stefan „Chrin” 527
 Stecura Nikodem 45, 150
 Rudyk Stefan 147–148, 182, 184–185, 229–230
 Steinhart Aleksander 33, 559, 578
 Stegner Tadeusz 36, 38, 282
 Stehle Hansjacob 175, 245
 Stehniĵ Paraskewia zob. Hrynyk Paraskewia
 Stepa Jan 50, 89, 114, 180–181, 187
 Sterniuk Wołodymyr 260
 Sterczewski Władysław 239, 246
 Stępczyński M. 600
 Stępień Stanisław 15, 20, 24, 26, 28, 36, 38–39, 44, 47, 49, 150, 236, 265, 283, 482–483
 „Stiah” zob. Staruch Jarosław
 Storoniak Roman 19–20, 22, 25–28, 30, 33, 64, 66, 111, 201, 216, 221, 225
 Studyta Daniel (tw SB „Mirosław”) 222, 252–253, 261, 265, 270–271, 274, 276–277
 Suchański Franciszek 343
 Sudak Eugeniusz 150
 Sudoł Adam 32
 Supruniuk Stanisław 93
 Surgieniewicz Eugeniusz 65, 94
 Surmacz Oksana 32, 358
 Sychowicz Krzysztof 25
 Sycz Jakub „Sajenko” (fałszywe nazwisko Władysław Rudziński) 96, 98, 100, 102, 106, 292–294, 296, 301, 306, 312, 317, 330, 337–343, 346, 350–354, 395–397, 420–421, 448, 455–463, 465–466, 470, 477, 479, 495, 501–502, 523, 529–530, 535, 551–552, 558, 564–566, 568, 573–574, 576–577, 579–580, 587–588
 Sydor Michał 499
 Sypioł Stanisław 228, 235, 268
 Syrnyk Jarosław 264
 Sywcz (Anna) Ambrozja 381
 Sywcz (Weronika) Bazylia s. (Sywcz Wasylija) 43–44, 48, 53, 381
 Szafar Tadeusz 23
 Szagała (Andrzej) Andrzej 240
 Szałagan Maciej 152
 Szałański Józef (fałszywe nazwisko) zob. Wawrykowicz (Aleksy) Aleksander
 Szandruk Paweł 34
 Szapował Jurij 36, 42
 Szatkowski Ksawery 340
 Szczepański Antoni 150, 379
 Szczepański Konrad 142
 Szczerbiński Stanisław 72–74
 Szczygielski Włodzimierz „Burląka” 360, 527, 551
 Szegda Mirosław 113, 133, 157, 181
 Szelażek Zygmunt 74, 80, 355, 494
 Szemblug Placyda 53
 Szeptycki (Roman Maria) Andrzej 20, 22–23, 25, 29–31, 36, 38, 45, 68, 173–176, 374, 504, 527
 Szeptycki (Kazimierz) Klemens 45, 173, 374

- Szretter (Jerzy) Tymoteusz 196
 Szewaha (Piotr) Pasyw (fałszywe nazwisko Albin Malicki) 88, 316, 423, 506
 Szewczuk Bazyle „Kadyło”, „Płastun” 37, 366, 385–386, 389, 582
 Szewczyk Jan 177
 Sztachelski Jerzy 115–116, 118–120, 122–123, 192–193
 Sztendera Ewhen 360
 Sztetiło 252
 Szufłat Paweł 51, 151, 157, 218, 313, 373, 379, 436
 Szulaka Seweryn 390
 Szulhan 392
 „Szum” zob. Szymański Jan
 Szwagrzyk Krzysztof 540–541, 595
 Szybka Józef 181
 Szymanowski Teodor 108
 Szymański Jan „Szum” 337–338
- Šturák Peter 39
- Śleszyński Wojciech 25
 Śliwa Marian 265, 277
 Śliwa Tadeusz 20, 22, 38
 Ślusarczyk Adam „Knyha” 37, 367, 382, 385, 389, 582
 Ślusarczyk Władysław 92
 Śmietanka–Kruszelnicki Ryszard 13
 Śmigielski 317
 Śnieżko Florian 129
 Śnigurski Jan 26, 44
 Śrutwa Marek (fałszywe nazwisko) zob. Dyrda (Mikołaj) Marek
 Światło Józef 103
 Świetlik Konrad 101, 288
 Świerczewski Karol 114, 527
 Świerczyński Aleksander 201
- Taborski Bolesław 200
 Talarek Stanisław 81–82
 Talarski 355
 Tataj Jan 92
 „Teodor” (N.N. – tw SB) 208
 Testa Gustavo 217
- Tęcza Stanisław 181
 „Tibr” (agent KGB) zob. Hrab Stefan
 „Tichyj” (N.N. – agent KGB) 164
 Tisserant Eugène 44, 149, 172, 190, 347, 572
 Tkaczow Stanisław 114
 Tokarczuk Ignacy 198–200, 222–223, 228, 232–236, 239, 241, 243–245, 248–249, 253, 266, 267–271, 276–278
 Tomaka Wojciech 195
 Torańska Teresa 173
 Torzecki Ryszard 23–24
 „Tracz” zob. Łapiński Leon
 Tracuk H. 600
 Truchan Myrosław 111, 114, 146
 Trusz Nadzieja 494
 Trusz Szymon 494
 Tucholski Jędrzej 42
 Turek Wojciech 217
 Turij Ołeh 39, 236, 265, 268
 Tylicki Piotr 114
 Tyma Piotr 282
- „Uberman” (N.N. – tw SB) 233, 21
 „Unrra” zob. Hamiwka Jarosław
 Unterweiser Jan zob. Orliński Jan
 Urban Kazimierz 56–57, 76–77, 86, 182, 184–186, 334
 Uscki Eugeniusz 86, 137, 160
- Vaugois Henri 571
 Villot Jean-Marie 230, 246
 Vincenz Andrzej 174
 Vojtaszszak Jan 39
 Vnuk František 39
- Wachnianin Anatol 28
 Waclawski Antoni 174
 Waledyński (Konstanty) Dionizy 25, 37, 334
 Walkowska Helena 145
 Warcholak Piotr 547
 Warenycia Piotr „Bajda” 293, 337–338, 516, 522, 575–576
 Wasylkiewicz Mokij 52
 Waszkiewicz Zofia 25

- „Waško” (N.N. – tw SB) 202
 Waškowski N. 563, 588
 Wawrykowicz (Aleksy) Aleksander „Łozowyj”
 (fałszywe nazwisko Józef Szałański) 96,
 98, 106, 338, 342–344, 351, 421, 462–466,
 477, 479, 486, 493–495, 501, 523, 529, 546,
 551–552, 558, 569, 564, 566, 576–577,
 579–580, 587–588
 Wawrykowicz (z d. Pajtasz) Irena 344,
 493–495, 503
 Wawryn Stanisław 155
 Ważniewska Joanna 25
 Weliczko Michał 32
 Welyczkowski Wasyl 236, 265
 Welykyj (Grzegorz) Atanazy (Welykyj
 Atanazij) 46
 Werchowycneć M. (ps.?) 197
 Werhun Michał 54, 150, 221, 246, 325, 380, 419
 Werhun Piotr 377
 Wicha Władysław 204
 „Wierzbowski” (N.N. – informator UB, tw SB)
 96, 101, 202, 208
 Więckowski Karol 317
 Wilanowski Cyprian 217
 Wilczyński Tomasz 129–130, 137–139,
 152–153, 167–169
 Wilk Stanisław 20
 Willebrands Johannes 245
 Wiłoś Tomasz 503
 Winnicki Iwan 506
 Wiśniewski 475
 Wiśniewski Tomasz 47
 Witalec Robert 313
 „Władek” (informator UB) zob. Hajdukiewicz
 Włodzimierz
 Włodzimierz Wielki 283
 Wnuk Rafał 41, 340
 Wodonos Jarosław 139, 157
 Wojewoda Zbigniew 11, 38
 Wojewódzki Piotr 360
 Wojnicz Jan 168
 Wojtowicz Jan 161
 Wolański Onufry 377
 Wolański Stefan 412
 Woliński Makary 94
 Wołowicz A. 195, 221
 Wołczański Józef 22, 38
 „Woron” zob. Hojsan Piotr
 Woźniak Józef 236
 Woźniak Roman 255
 Woźniczka Zygmunt 52
 Wronka Andrzej 63, 65, 72, 319, 442, 447–
 –448, 450, 455
 „Wróblewski (N.N. – tw SB) 145, 164, 202,
 205, 207
 Wróblewski Bronisław 95, 97–99, 306
 Wrzeciono 504
 Wrzesień 301
 „Wrzos” (N.N. – tw SB) 202
 Wudkiewicz Michał 115
 Wyderka Władysław 191–192
 Wypych Stanisław 262, 263
 Wysocki Roman 23
 Wysoczański Jan 179, 181, 187–188, 195
 „Wyszynskij” zob. Hamiwka Jarosław
 Wyszynski Stefan 12, 21–22, 25, 28, 55–56, 62,
 67–68, 70–74, 78, 80–87, 90, 99–100, 104,
 107, 111–112, 114, 116–117, 119, 122–126,
 128–131, 133–134, 137–140, 143–145,
 150–161, 164, 166–171, 173, 175, 179–181,
 187–192, 196–197, 200, 203, 206, 211–212,
 214–228, 230, 233, 235–236, 238–248,
 250–256, 259, 264–267, 269, 271, 273,
 275–278, 280–282, 293, 296–297, 300,
 307–311, 315, 319, 332–334, 345, 348,
 350, 352, 354, 362–363, 374, 377–378,
 380, 383, 420–424, 431, 446, 448, 453,
 462, 465, 467–469, 476, 495–496, 505,
 512–515, 517–518, 521, 524, 5529–530,
 534–535, 551, 560–561, 564–566, 568,
 570, 572–573, 579, 584
 „Zahrawa” zob. Łebedowicz Halina
 Zabawa Zdzisław 534
 Zabrowarny Stefan (Zabrowarnyj Stepan) 24,
 33, 44, 111
 Zaczepa Iwan 31
 Zahajkewycz Bohdan 4, 24, 28
 Zajęc Józef 63, 66, 395–397, 442–451, 466,
 469, 530, 560

Zając Mikołaj 332, 387
Zalewski Henryk 160
„Zapalski” (N.N. – informator UB) 96, 101
Zapałowski Andrzej 91, 122, 190
Zaremba Marcin 250
Zariczny Jarosław 146, 209
Zawada Bernard 165
Zawadzki 579
Zawadzki Aleksander 75
Zawałek Eugeniusz 90
Zawiejski S. 57
„Zenon” zob. Hałas Wasyl
„Zenon” zob. Łapiński Leon
Zdaniewicz Witold 44
Zieliński Zygmunt 20
Zięba A. Andrzej 22–23, 55
Zięba Mirosław 91
Zink (Adalbert) Wojciech 14, 78, 85, 505,
511–514
Zinkewycz Osyp 30, 63
„Zirka” zob. Sawczyn Maria
Złoczowski Zenon 83–84, 156, 158, 181,
187–189, 192–193, 195, 229, 254, 277,
315, 332–333, 350, 501, 513
Złupko Andrzej 51, 61, 314, 332, 379, 439,
486, 524
„Znosek” (tw SB) zob. Czerteżyński Jerzy
„Zorjana” zob. Lebedowicz Halina
Zubrycki Aleksander 21
„Zwenysława” zob. Lebedowicz Halina
Zybilewicz Eugeniusz 33
Żabska Adela zob. Kobyłańska Adela
Żaryn Jan 15, 44, 49, 61, 65–66, 69, 88–89,
112, 119, 124, 134, 136, 140, 144, 173,
237, 242–243
Żebruń A. 591
Żeleźnik Tadeusz 172, 236
„Żemczuzina” (N.N. – agentka KGB) 164
Żemetka Piotr 327–328
Żugaj Jan 47
Żurek Jacek 65